



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyły już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>











[REDACTED]

JAKUBA MICHAŁOWSKIEGO

WOJSKIEGO LUBELSKIEGO

A PÓŹNIEJ

KASZTELANA BIECKIEGO

KSIEGA PAMIĘTNICZA

Z DAWNEGO RĘKOPIŚMA

BYŁEGO WŁAŚNOŚCI

LUDWIKĄ HR. MORSZTYNĄ

WYDANA

STARANIE I NAKŁADEM

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

KRAKOWSKIEGO.



STANFORD LIBRARIES

W KRAKOWIE

W Drukarni C. K. Uniwersytetu.

1864.

h k

DK430.5

M6

INM13



CIENTOM
KAZIMIÉRZA WIELKIEGO

W PIĘCIUSETLETNIĄ ROCZNICĘ

PIERWOTNEGO ZAŁOŻENIA

PRZEZ KRÓŁA TEGO

SZKOŁY GŁÓWNEJ KRAKOWSKIEJ

POŚWIĘCA

C. K. TOWARZYSTWO NAUKOWE

KRAKOWSKIE.

PRZEDMOWA.

Lat pięć już minęło od owego czasu, kiedy będąc Prezydującym w Wydziale nauk i umiejętności t. z. moralnych Towarzystwa naukowego Krakowskiego, między innemi przedmiotami wspólnego zajęcia się naukowego Członków tegoż Wydziału, zalecałem przygotowanie do druku i ogłoszenie ważnych historycznych rękopiśmiennych zabytków, jakieby się gdziekolwiek bądź znalazły. Wniosek ów przyjętym został w Wydziale, a w skutek tego niezapługo, przez pośrednictwo Członka Towarzystwa JMci Xiędza Adama Jakubowskiego byłego Rektora XX. Pijarów, ofiarować raczył JW. Hrabia Ludwik Morsztyn Towarzystwu naukowemu do użycia stósownego i ogłoszenia kilka znacznej objętości ksiąg rękopiśmiennych, w wieku XVIIym pisanych, pochodzących z archiwu niegdyś Jakuba Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego, a później Kasztelana Bieckiego. Wyznaczona do tego osobna z grona Wydziału Komissya uznała, iż z kodexów owych przez JW. Morsztyna tak uprzejmie pozwolonych, jeden zasługuje na to, aby go przede wszystkim przepisać, i po stósowném obrobieniu, drukiem ogłosić. Cały ten zachód powierzyła Komissya mojej staranności, i zostawiwszy mi do użytku

ową księgę rękopiśmienną niegdyś Jakuba Michałowskiego, względem reszty uchwałą do późniejszych czasów i względów odłożyła.

Zająłem się tą pracą niezwłocznie. Lecz samo przepisywanie foliantu znacznej bardzo objętości, wymagało nader długiego czasu, tém bardziej, gdy rękopismo bez mała całe nadzwyczaj nieczytelnie pisanie, a przepełnione skrótami i omyłkami nieznośnie rzecz zaciemniającemi, nie przez lada kopistów mogło być przepisywanem. Trudno ich téż było wynaleźć, i tylko za niemałą roboty zwłoką. Przykry mozół kollacyonowania odpisu z oryginałem, dopełnianego już przeze mnie samego, trwać musiał niemal dłużej niż przepisywanie. Po dokończeniu kollacyonowania pozostał dopiero oryginalnej księgi odpis wierny; lecz właśnie dla tego równie jak ona błędny, i równie pomieszany w nierozgarnionej gmatwaniu szczegółów, częstokroć nawet kilka razy powtarzanych. Poprawiać błędy, — dopełniać jawnych opuszczeń, o ile ich domysł był łatwym, lub ile rzecz wyjaśniały inne źródła, — wyrzucać listy i akta powtarzające się, lub w innych książkach dokładniej podane, — prócz tego zaś całą osnowę obszerniej księgi rozłożyć w porządek chronologiczny pojedynczych jej części składnich, które niemal bez wszelkiego ładu zapisywacz dawny, jak mu je traf pod rękę podał, wpisywał, — a przytém nieraz z mazołem wydobywać dopiero niepodaną w niejednym liście lub akcie chronologiczną datę, — to było zadaniem mojem w przygotowaniu książki, która dziś się pod rękę czytelnika dostaje. Jeśli mimo téj pracy i staranności, jeszcze się ta lub owa zawadza ustérka, jeśli wydrukowanym został jaki zabytek, który już z innego źródła

dla jest znany, (jak n. p. Reskrypt Wittemberga pod L. 227 zamieszczony, który w RUDAWSKIEGO Historji fol. 163 poprawniej jest podany, lub szczegóły pod L. 115, 122, 128, 160, 167 i 246 podane, które w GRABOWSKIEGO Spominkach T. II. str. 36. 53. 59. 64. i 82 są ogłoszone,) to niedostatki te łatwo uniewinni każdy, kto się podobnym zachodom oddawał; a to tém bardziej, gdy przy końcu ciężka i długa choroba stała mi na przeszkodzie do dopełnienia ostatnich poprawek i do ułożenia abecedowego rejestru tak dokładnego, jakiegobym sobie był życzył. Musiał téj ostatniej pracy kto inny dopełnić, choć go do tego właściwe jego naukowe powołanie bynajmniej nie wiązało, tylko prawa gorliwość w dokonaniu ostateczném dzieła przez Towarzystwo naukowe przedsięwziętego.

Gorliwy czytelnik niechaj raczy naprzód, nim książki używać zacznie, poczynić w druku te poprawki, które w wykazie omyłek druku umieszczone znajdzie. Przez to zyska w kilku miejscach, nie tylko druku, lecz i rzeczy sprostowanie lub wyjaśnienie.

Zwracając się teraz do samej rękopiśmiennéj księgi, która opracowana i uporządkowana publiczności się podaje, nadmienić należy, iż cała składa się z 248 papierowych arkuszy *in folio* pisanych ręką główniej jednego pisarza, choć z razu charakterem z XVII wieku drobniejszym i staranniejszym, dalej zaś większym i bardziej zaniedbanym. Poprawki i dodatki inną równie starożytną ręką dopisywane, w ogóle rzadkie, dopiero w samym końcu księgi, a mianowicie w ostatnim tu pod Liczbą 348 podanym wykazie Wakancyj, są liczne. Z własnoręcznego a na innej księdze położonego podpisu Jakuba Michałowskiego

łatwo rozeznąć, iż owe poprawki on sam poczynił. W kilku miejscach, bądź pisarz księgi, bądź poprawiacz, odsyła czytelnika do innych ksiąg zapiskowych, które księgami czerwonymi nazywa, lecz których dziś już snadź w zbiorze JW. Morsztyna nie ma.— Księgi przez tego zacnego i uczonego męża Towarzystwu Naukowemu do użycia pozwolone, są wszystkie trzy na sposób XVII^{go} wieku oprawne w okładkę białym pergaminem powleczoneą. Ta, którą Towarzystwo naukowe w druk podało, na okładce czelnej ma w środku złotisto wybity herb Michałowskięgo Jasieńczyk, i w koło niego napis okólny: *Dominus adjutor meus et protector meus*. 1657⁴. Oprawa na owe czasy staranna i bogata (bo brzegi całego woluminu są mocno wyzłocone,) dowodzi, iż owe księgi wielce cenione i w poszanowaniu zachowywane były.

Treść księgi czysto historyczną składają mnogie pojedyncze listy od różnych i do różnych osób pisane, — dyaryusze sejmu tak konwokacyjnego jak i elekcyjnego z r. 1648, — dzienniki i relacye obszerniejsze kilku tak wojennych wypraw, jak oblężeń, — tak wypraw i czynności Posłów lub Komissarzy Rpltej, jako téż obrad odbywanych z Senatorami przez Króla, uniwersały różne Króla, Hetmanów, Prymasa, najezdnika Karola Gustawa i jego Wodzów lub Komissarzy wojennych; — traktaty pokoju i rozejmy, komputy wojska i podatków, — korespondencye dyplomatyczne dworów, — mowy Posłów zagranicznych, i Ministrów Koronnych, — memoriały polityczne i polemiczne, więrsze odnośne do wypadków ówczesnych, i paszkwile. Wszystkie te dziejowe materyały rozciągają się w zakresie czasu lat jedenastu, od 10 Lutęgo roku 1647 do

18 Września r. 1658; lecz właściwie zamierzony, wiążący się i pełniejszy ciąg onychże odpowiada wypadkom krajowym od roku 1648 do 1656 włącznie. Dwa szczegóły z r. 1658 w rękopiśmie podane, już tylko są dodatkowym dopiskiem; a pojedyncze do roku 1647 ściągające się trzy lub cztery dopiski, tworzą w istocie jakby wstęp tylko do rzeczy z roku 1648^{go}. — Zagarnięte są tam wprawdzie między innemi i dwa szczegóły z daty dużo dawniejszej, bo z roku 1551 i 1589, które czytelnik na końcu w Dodatku zamieszczone znajdzie; lecz te widocznie weszły w zbiór księgi pamiętniczej jako związane analogią z innemi wieku XVII^{go} zapiskami odnoszącemi się do stósunków Polski z Portą Ottomańską i Tatarami. — W rękopiśmie tak są zamieszczone, iż po liście z r. 1651^{go}, u nas pod Liczbą 238^a, a przed listem z r. 1648^{go} u nas pod Liczbą 18^a podanym, następuje cała wiązka owych trzech wcześniejszej daty aktów, w Dodatku położonych; z tą różnicą, iż w rękopiśmie przeciwnym porządkiem, idzie naprzód nasz Numer 351, dalej 350, a potem 349. — Zapisek odnośnych do wypadków z r. 1657 rękopismo nie obejmuje żadnych. Zapisek zaś z roku 1656 i 1658 w książkę niniejszą nie wciągnęliśmy; częścią dla tego, iż wiele z nich zkąd inąd jest już znanych, częścią zaś z powodu, iż szczupły fundusz Towarzystwa Naukowego, który na to wydanie przeznaczyć było można, nie wystarczył na odpis i wydrukowanie pozostałej reszty.

Tak więc książki niniejszej treść historyczna rozciąga się głównie w peryodzie od roku 1648 do końca roku 1655, i odnosi się w części największej do buntów i wojen Kozackich, a w końcu w szczupłej tylko mierze do wypadków pierwszych kilku miesięcy nieszczęsnego

najazdu Szwedzkiego. — Jakby unyślnie uchwyczone zostały w zapiski rękopisma owego chwile téj tak niezmiernéj niedoli kraju, w obec której już wtedy wołano: „*Aeterna labe, nec reparabile damnum Poloniæ*“ (str. 201), w obec której już wtedy Posel Fredro porównywał swe czasy z owemi Rzymskimi, kiedy „*gratulantur sibi steriles matronae sterilitatem*“ (str. 252), i opłakiwał tę fatalną swobodę Rzeczypospolitéj, „*cui in summa libertate hoc solum non defuit, ut liceat perire*“ (str. 265).

Największą część książki — bo blisko jéj połowę — zajmują rzeczy z r. 1648^{go}, raz z powodu liczniejszój i gęstszej korespondencyi, drugi raz zaś dla zawartych w tym oddziale ważnych i ciekawych dyaryuszów sejmu konwokacyjnego i elekcyjnego. Znajdzie téż czytelnik w téj części wyraziściój i żywiej odcieniowane naprzód początki i powody buntownéj wojny podniesionéj przez złośliwie przewrotnego, a równie pychę jak gorzałką na przemian rozmarzanego Chmielnickiego; — dalej klęski wojsk koronnych pod Żółtymi Wodami, Korsuniem, i Pilawcami; a wreszcie szczegóły elekcyi Jana Kazimiérza.

W oddziale podającym rzeczy z r. 1649, najważniejszym jest spisany przez Miaskowskiego Komissarza dyaryusz z wyprawy i układów Komissarzy od Króla i Rpltéj wysłanych do traktowania z Chmielnickim w Pereasławiu; dalej dyaryusz oblężenia Zbaraża, — i opis niepomyślnéj a dla Króla tylko zaszczytnéj expedyeyi pod Zborów, zakończonej upokarzającym lecz koniecznym traktatem. Prócz tego godną tu jest uwagi czytelnika obszerna na Październikowe Sejmiki rozesłana Instrukcyja Króla, która ówczesne położenie kraju i jego potrzeb dobrze maluje.

Oddział zawierający rzeczy z r. 1650, podaje jako głównejsze między innemi następujące szczegóły: Przyjazdu Posłów Moskiewskich do Warszawy opis niemal komiczny, wraz z osnową bardzo charakterystycznych ówczesnych pretensyj Moskwy do Króla i Stanów Rpltėj, które na rozmowach dyplomatycznych Senatorów przy boku Króla będących z Posłami odpiérano.— Korrespondencya Hana i Soltanów Tatarskich do Króla, przyjaźń i pomoc przeciw Moskwie ofiarująca. — Doniesienia z różnych stron o złych zamiarach Chmielnickiego.— Memoryał bezimiennego autora oceniający wartość kandydatów domniemanych do Pieczęci mniéjszėj, po zgonie Ossolińskiego Kancelerza W. Kor.,— i uwagi nad tym memoryałem, przeciwne zalecanemu w nim Radziejowskiemu. — Doniesienia o spustoszonėj przez Chmielnickiego i Tatarów Wołoszczyźnie i wymuszonych zaręczynach córki Hospodarskiej z synem Chmielnickiego. — Instrukcyje Króla wysłane na sejmiki Listopadowe, zwłaszcza ostatni suplement, przedstawiający wielkie grożące niebezpieczeństwo od Kozaków i Hordy.— W reszcie żądania Kozaków, w tytule „pokornemi“ zwane, lecz w rzeczy zuchwałe;— i mowa installacyjna nowego Podkanclerzego Radziejowskiego, pełna szumnych słów, oświadczeń patryotyzmu i nieograniczonėj dla Króla uległości, mowa, z którejbyś za Marka Kurcyusza mógł poczytać tego w lat parę jawnego Koryolana.

Rzeczy z r. 1651 głównejsze, prócz trzechkrotnych Wici Królewskich w Styczniu, w Marcu i Kwietniu szlachtę do pospolitego ruszenia powołujących, są listy i dyaryusz opisujące pomyślne nastąpienie Hetmana Polnego Kalinowskiego na Kozaków w Lu-

tym i Marcu; a w Czerwcu wojenna wyprawa Króla samego, uwieńczona zwycięstwem pod Beresteczkiem.

Oddział podający rzeczy z roku 1652, bardzo jest szczupłym, bo prócz drobniejszych szczegółów, jeden tylko równie ważny jak smutny wyjaśnia wypadek, ciężkiej klęski pod Batohem.

W Oddziale z roku 1653 w mnogich listach opisaną jest szczegółowo cała wyprawa Żwaniecka.

Krótki, bo zaledwo z ośmiu listów złożony Oddział do roku 1654 odnoszący się, podaje tylko niektóre szczegóły wojennych zajęć wojska Litewskiego z nachodzącą Moskwą, — poddanie Smoleńska przez Wojewodę Obuchowicza, — i z drugiej strony pomyslniejsze dla Polaków połączone z Tatarami gromienie Kozaków w późnej zimie pod Buszą i Tymanówką.

Ostatni Oddział zawierający rzeczy z roku 1655, poczyną się od listów opisujących dalsze wśród zimy pomyslnie Hetmana Stan. Potockiego i Oboźnego Czarneckiego przeciw połączonym z Moskwą Kozakom obroty, a mianowicie porażkę nieprzyjaciela pod Ochmatowem; w dalszym zaś ciągu, odnosi się do szczegółów nieszczęsnych najazdu Polski przez trzeciego potężnego nieprzyjaciela, Karola Gustawa Króla Szwedzkiego.

Pod względem ocenienia tego ostatniego niebezpieczeństwa najdzie czytelnik zajmujące uwagi w listach umieszczonych w księdze téj pod Liczbą 323, 325. — Z uczuciem zgrozy przeczyta listy Radziejowskiego i Janusza Radziwiła (Nr^a 328. 331. 333. 334.), — a z ciężkim żalem Uniwersał Jana Kazimiérza w Opolu 20 Listopoda wydany, w którym Król z niezwykłą nawet w takich aktach prostodusznością, bez ogródki wyrzuca poddanym obojętność na dobro ojczyzny, ego-

izm i przewrotność. — Uchwałę konfederacyjną szlachty Krakowskiej w Sączu wraz z Uniwersalem Jana Wielopolskiego na ówczas Kasztelana Wojnickiego, które jeszcze Tyszowiecką Konfederacyę wyprzedziły, jako szczegóły przez ówczesnych pisarzy milczeniem pominięte, uwadze czytelnika tém bardziej zalecić wypada. A gdy i akt Konfederacyi Tyszowieckiej w źródłach po łacinie tylko jest przytoczony, przeto podanie onegóż w oryginale polskim z rękopisma naszego, zdaje się rzeczą pożyteczną.

Na tym akcie, a na ostatnich dniach roku 1655, kończy się właściwa osnowa księgi naszej, do której tylko zawarty w rękopiśmie Wykaz Wakancyj za Jana Kazimiérza, w ciągu połowy niemal jego panowania rozdanych dołączyć należało, uporządkowawszy cokolwiek to, co przez odmiennych zapisywaczy zbyt pomieszczaném zostało. Przestrzeżonym zaś jest czytelnik, iż w wykazie tym są niedostateczności, których prostowanie nie powinno i nie mogło być weale zadaniem wydawnictwa niniejszej księgi.

Wypada wreszcie przytoczyć szereg w tém naszym wydaniu nieobjętych szczegółów, które zawarte są w Michałowskiego księdze, a które, jak się zdaje, nie są jeszcze w żadném inném źródle ogłoszone.

1. (Po polsku.) List Morawskiego Podstarościego Drahimskiego do Myszkowskiego Wdy Sandomierskiego o postępach Szwedów w Wielkiej Polsce i układach ich z Województwem Poznańskim i Kaliskiem w Ujściu. Rusko 30 Lipca 1655.

2. (Po polsku.) Wiadomości o Szwedach i Radziejowskim w Poznaniu w końcu Lipca, około tegóż czasu spisane.

3. (Po łacinie.) List Feldmarszałka Szwedzkiego Wittemberga w Szrodzie d. ^{4 Sierpnia}_{25 Lipca} 1655 pisany, a do Szlachty Sieradzkiej w Szadku sejmikującej przez trębacza d. 9 Sierpnia 1655 przysłany, w którym żąda deklaracyi względem przyjęcia protekcyi króla Szwedzkiego, a w razie przeciwnym grozi wojennemi krokami. Radziejowskiego za negocyatora wysła.

(W skutek tego listu poddanie się Sieradzan pod protekcyą Karola Gustawa nastąpiło w dniu 17 Sierpnia. Ob. RUDAWSK. Hist. fol. 181.)

4. (Po polsku.) List Stefana Czarneckiego Kasztelana Kijowskiego do Jana Kazimiérza pisany z Krakowa dnia 23 Września 1655.

(Opisuje początkowe oblężenie Krakowa przez Szwedów.)

5. (Po polsku.) Radziejowskiego akt rekwizycyi prowiantu stu Talarów na tydzień z miasta Warki i wsi Niemojowic należącój do Jakuba Michałowskiego wydany w Warszawie dnia 1 Października 1655; tudzież

Kwit na Złotych jedenaście, które poddani wsi Niemojowic do Warki odstawili, wydany przez Burmistrza i Rajców Wareckich.

6. (Po łacinie.) List Marszałka Jérzego Lubomirskiego w swoim i innych kilku Senatorów imieniu do Króla Szwedzkiego, oddany przez Ur. Władysława Lubowieckiego, jak widać, w dniach piérwszych Października, w którym prosi o wstrzymanie kroków wojennych, aż dopóki udawszy się do Króla Jana Kazimiérza, nie ułożą środków, któremiby albo tegóż Króla Polskiego do tranzakcyi z Królem Szwedzkim skłonili, albo téż zadość uczynili temu, czego po nich wierność dla monarchy wymagała.

7. (Po łacinie.) List Wittemberga do Marszałka Lubomirskiego, z Krakowa dnia 9 Października 1655 pisany.

(Zachęca go do przyjazdu do Karola Gustawa, i do przyjęcia jego protekcyi i łask.)

8. (Po łacinie.) Odpowiedź Karola Gustawa do Marszałka Lubomirskiego, tudzież do Wojewody Krakowskiego i Lubelskiego, wydana w Krakowie dnia 10 Października 1655.

(Mile przyjmuje oświadczenia chęci utrzymania pokoju i ocalenia ojczyzny od klęsk: życzy więc, żeby byli pomiędzy pierwszymi którzy protekcyą jego przyjmują. Lecz na wstrzymanie kroków wojennych zezwolić nie może z powodu późnej jesieni.)

9. (Po łacinie.) Odpowiedź Marszałka Lubomirskiego do Wittemberga pisana w Lubowli 30 Października 1655.

(Dziękuję za łaskawe względy; prosi o wstrzymanie kroków wojennych, podobnie jak w liście do Karola Gustawa, — i do bliższej ustnej rozmowy posła P. Oświecima Łowczego Sanockiego. Porównaj w naszej książce Nr. 335 i 337.)

10. (Po łacinie.) Edykt Jana Weyharda Wrzeszczewicza Pułkownika i Wojennego Komissarza Szwedzkiego w Kościanie 15 Października r. 1655 wydany przeciw Krzysztofowi Żegoickiemu Staroście Babimojskiemu i jego adherentom.

(Za ucieczkę z miasta Kościana fortem wojennym, wybiecie załogi Sawedakiń i zastrzelenie dowódcy, t.j. Frydryka Landgrafa Heskiego, zapowiada Żegoickiemu i jego towarzystwu karę śmierci z ręki kata, zwąc Starostę zbójcą, zdrajcą, tyranem i włóczęgą. Zakazując pod karą śmierci i konfiskaty Wielkopolanom wszelkiej styczności z Żegoickim, oznacza winnym podobnego z nim udziału termin dwutygodniowy, do deklarowania swego upokorzenia się.)

11. (Po łacinie.) Dyplom Karola Gustawa w Proszowicach 24 Października r. 1655 wydany, w którym wyjaśniając Deklaracyą poprzednią z dnia 21 Października, oznajmia Województwom na ich prośby, iż wyznaczone na nie subsydyja i kontrybucye wojenne mają i nadal płacić, aż do uchwały sejmowej, która je ma uregulować.

12. (Po łacinie.) Formularz listu żelaznego (*salvae guardiae*) udzielanego niektórym poddającym się protekcyi Karola Gustawa, i pozostającym w ich obowiązku wierności, wydany w Krakowie snadź przy końcu Października r. 1655.

13. (Po łacinie.) Hetmanów Koronnych i innych dowódców wojska Koronnego skrypt i przysięga,— jako po opuszczeniu ojczyzny przez Jana Kazimierza, dla ratowania kraju od zguby, oddają się wraz z wojskiem pod rząd i protekcyą Króla Szwedzkiego, i zaprzysiegając mu wierność i posłuszeństwo, podobnie jak i następcom jego, ze wszelch miar dobra jego przestrzegać będą, poświęcając mu nawet życie swoje. Wydany w Korczynie 28 Października r. 1655.

(Dołączona jest wzmianka, iż i szlachta Województwa Krakowskiego podobną złożyła przysięgę.)

14. (Po łacinie.) Uniwersał Karola Gustawa do mieszkańców Województwa Krakowskiego, którzy jeszcze jego protekcyi nie przyjęli i do Warszawy dla złożenia hołdu nie zjechali, aby to najdalej do ²⁰/₂₀ Listopada 1655 uczynili; — gdyż inaczej wszyscy trzymający się strony Jana Kazimierza, prześladowaniu i karze konfiskaty majątku ulegną. Korczyn 28 Października r. 1655.

15. (Po łacinie.) Edykt Krzysztofa Żegockiego Starosty Babimojskiego ogłaszający cudzoziemca Jana Weyharda Wrzeszczewicza dawnego po różnych krajach włóczęgę i we Francyi skazanego infamisa, niewdzięcznikiem za łaski doświadczone od Króla Jana Kazimierza, przeniewiercą zubożanym funduszami skradzionemi w żupach Wielickich, zdrajcą kraju i oszczercą, który śmiał jego czyn prawy wojenny w Kościanie

nikczemnym edyktem i obelgami potępić: za co go w imieniu prawego Króla uznaje godnym kary śmierci, i poleca, aby go poddani i zwolennicy prawego Króla uchwyciwszy, uwięzili i Staroście w ręce oddali. Grozi nadto karą surową wszystkim adherentom Szwedzkim. Wydan w Szlichtynkowie 1 Listopada 1655.

16. (Po polsku.) List Leszczyńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego do Gembickiego Biskupa Krakowskiego, pisany z Głogówka 3 Listopada r. 1655.

(Oświadcza, że jego Prymasowskiego urzędu moc i powinność zacząć się nie może, dopóki prawy monarcha Jan Kazimierz żyje, którego wojsko i szlachta opuściła w kraju, wołąc każdy prywatnie radzić sobie samemu, niż wszyscy razem przy Królu prawym bronić całości Rzeczypospolitej. Niech sobie inaczej ustąpienia Króla nie tłumaczą, jak tylko tak, iż za granicą o wybawieniu kraju radzi. Zawiedli się ci, co tylko zmianę monarchy, a nie zupieną całego stanu Rpltej sobie obiecywali; i ci, co się sądzą uwolnionymi od obowiązków przysiężonej prawemu Królowi wierności. Zgromadzenia radzących w kraju teraz niepodobne, równie jak otrzymanie pozwolenia udania się w tę myśl za granicę. Lecz Król powołuje Senatorów za granicę lub w kraju będących do siebie na radę do Opola na dzień 15 Grudnia; — więc i Gembickiego Prymas, — jeśli mu zdrowie pozwoli, — na ten zjazd zaprasza, mając nadzieję prędkiego powrotu Króla do ojczyzny i wybawienia jej od najeźdźców.)

17. (Po polsku.) List Gembickiego Biskupa Krakowskiego do Lubomirskiego Marszałka W. K. pisany w Strażnicy 5^{go} Listopada r. 1655.

(Nie wie nic co się dzieje z Janem Kazimierzem, i gdzie się znajduje. Dowiedział się tylko z listu Lubomirskiego o wzięciu Krakowa, o smutnem poddaniu się wojska i o niedojściu legacyi do Césarza, proszącej o sukurs. Nie ufając w pomoc Césarza, sądzi, że jeśli prawda, iż Jan Kazimierz, zupełnie zwątpiwszy, myśli powrotu zaniechał, to się i konferencya z nim na nic nie przyda; a wtedy radzi Marszałkowi przynajmniej o to się starać, aby Karol Gustaw według praw obrać się kazał, wiarę katolicką przyjął, i prawa stanów duchownych i świeckich, a przedewszystkiem prawa Kościoła zagwarantował, a Kozaków i Moskwę, którzy naród i mię Lachów chęć wyćpić, rozgromił. Chory powrócić z Węgier prędko nie może, — lecz pisze do Biskupa Chełmińskiego, by w jego imieniu ogłosił, że zawsze zgodzi się na to, co ogół *salvo libertatibus et legibus ecclesiae et patriae* uczynić postanowi.)

18. (Po łacinie.) Formularz przysięgi, którą obywatele Województwa Poznańskiego wykonywać i podpisywać musieli na wierność Karolowi Gustawowi i na denuncyacyę stronników Jana Kazimiérza. Wydany przez Antoniego Guntera Weesemana Komissarza Wojennego Szwedzkiego w Wielkiej Polsce.

19. (Po łacinie.) Formularz składanej przysięgi przez Sandomierzan, podobny do tego, według którego Hetmani z wojskiem w Korczynie, i Województwa Krakowskiego szlachta przysięgali.

(Porównaj tu powyżej *ad* 13.)

20. (Po łacinie.) Skrypt rekwizycyi na swoją potrzebę pałacową wydany przez Benedykta Oxensztyrna Gubernatora Szwedzkiego w Warszawie 29 Listopada r. 1655 do posiadacza lub rządców dóbr Michałowa, którym po rozkazy do Warszawy zjechać nakazuje. Rekwizyta w naturaliach i pieniądzach znaczne, pod rygorem exekucyi.

21. (Po polsku.) Szymonowi Kaweckiemu Rotmistrzowi i Obożnemu Wojskowemu, tudzież Hieronimowi Morgońskiemu Porucznikowi, Posłom wyprawionym do Króla Jana Kazimiérza, instrukcyja od wojska koronnego dana snadź w pierwszych dniach Stycznia r. 1656.

(Oświadczają, iż wolą nie żyć, niż plamą zdrady być zmazanymi. Nie-szczęśliwe losy uprowadziły Króla za granicę ojczyzny; zaczém oni zwątpiwszy, pod protekcyą Szweda poisdali się. Teraz atoli słysząc, że Król wraca, wysyłają Posłów z objawieniem swój stateczności i z prośbą o amnestyę za swój związek z Szwedami. Za Króla zdrowie położyć gotowi; ale proszą o assekuracyę zasług swoich i o donatywę.)

22. (Po polsku.) Szwedzkiego Generała jazdy Roberta Duglasa Uniwersał upominający Senatorów i szlachtę polską, aby się konfederacyi przeciw Kró-

lowi Szwedzkiemu chronili. Wydany w Łowiczu 3^{go} Stycznia 1656.

(Upewnia, iż Karola Gustawa intencją było Kozaków i Moskwę pogromić i wyrugować z kraju, a następnie sejm zwoławszy, sposób rządów kraju uregulować. Ale niecierpliwi buntują się, łamiąc staropolską wiarę Królowi Szwedzkiemu. Umiarkowanemi więc słowy wiernych dotąd jeszcze obywateli zachęca do wytrwania, i upomina, wskazując „iż to nie o co innego tylko o szlachę gra idzie, którą temi sztukami nieprzyjaciele zgubić i w niwecz obrócić umyślili, pogaństwo wprowadzając, i chłopstwo buntując.“ Burzycielom zaś surowemi karami grozi.)

23. (Po polsku.) Uniwersał Jana Kazimiérza do Województwa Sandomirskiego. Wydany w Łancucie 30 Stycznia r. 1656.

(Wzywa, aby się szlachta do dawnych swych Rotmistrzów i Pułkowników kupiała, i dla poparcia tych ruchów częstą wojska swego posła. Upomina, by porzucili dawne skrupuły, które Rplę o zgnę przyprawiły. O wypędzeniu nieprzyjaciela ma dobrą oświecę, i sam się wkrótce do nich zbliżyć obiecuje.)

24. (Po polsku.) Uniwersał Komissarza Wojennego Szwedzkiego w Krakowie, któremu generalna administracya dóbr królewskich powierzona została, do wszelkiego rodzaju dzierżycieli i administratorów dóbr królewskich. Wydany w Krakowie d. 1 Lutego r. 1656.

(Żąda, aby do niego z dowodami i kontraktami zjechali, i znieśli się z nim w przedmiotach odnoszących się do dalszej administracyi dóbr tychże.)

25. (Po polsku.) Od Hetmana Koronnego z Sambora pod dniem 4^{go} Lutego r. 1656 wydana ordynacya do Województwa Sandomierskiego względem oblężenia zamków Ujazdu, Ilży i Zawichosta.

(Do oblężenia każdego z tych zamków z osobna osobne przeznaczone klucze, włości, Ekonomie, Starostwa i Opactwa najbliższej okolicy.)

26. (Po polsku.) Pułkownika Szwedzkiego i Komendanta w Województwie Sandomierskiem Jana von Essen Uniwersał do szlachty Sandomierskiej wydany w zamku Krzyżtopor 6^{go} Lutego 1656.

(Nadeszły, jako przewidywał w poprzednich uniwersałach, z nowotnymi swymi wodzami Chorągwie kwarciane, i jak jedni tak drudzy okazali swą przewrotność, gwałcąc szlachtę i za karki ich biorąc, z domu wywłócząc i do buntu przeciw Królowi Szwedzkiemu ze sobą pociągając. Teraz uszli za Wisłę, lecz jad swój zostawili, a strasząc Kozakiem, Tatarzynem i Turczynem odgrają się w tych towarzystwie z Zawiała wrócić, by szlachtę wraz sobą w ostatnie wtrącić nieszczęście. Strwożoną przeto tém wszystkiém szlachtę bratersko upomina, by się ustraszyc nie dali, i do broni nie rwali, bezpiecznie i spokojnie w dobrach swych siedząc, i pewnymi będąc protekcyi Króla Szwedzkiego.)

27. (Po polsku.) Konfederacya Województwa Sandomierskiego spisana w Opatowie d. 7 Lutego 1656.

(W skutek Uniwersału Jana Kazimierza, zprzysięgają się w obronie praw i korony Jego, uchwalając pospolite ruszenie na wzór podobnych innych uchwał konfederacyjnych. Szlachcie jako szlachcie, ma służyć w prawie osobą swoją, prócz tego zaś z majątności swoich na każde pięć łanów ma stawić jednego konnego żołnierza i t. d.)

28. (Po polsku.) Alexandra Koniecpolskiego Chorażego Koronnego i Dymitra Xięcia Wiśniowieckiego list do Jana Kazimierza; pisany ze Stawłoki 11 Lutego r. 1656.

(Dla uratowania ojczyzny od ostatniej zguby, po wyjeździe Króla za granicę i po pogromie niemal o jednym czasie wojsk pod Wojniczem i pod Grodkiem, przyjęli protekcyą Szwedzką. Lecz tego doczesnego zjednoczenia z niepewnymi przyjaciół, nigdy nie przekładali nad zaprzysiężoną Królowi wiarę. Skoro tedy wrócił, wnetże i oni do służby wracają, a Bieczyńskiego Łowczego Kaliskiego do Króla wysyłają ze złożeniem hołdu wierności.)

29. (Po polsku.) Uniwersał Pułkownika Szwedzkiego Jana von Essen nakazujący, aby Starostwo i miasto Sędomirskie dostarczyło koni i pachołków pod przeprawę amunicyi i artyleryi. Wydany w Krzysztoporze 21 Lutego r. 1656, wraz z mandatem do Rajców Sędomirskich.

30. (Po polsku.) Uniwersał Jana Kazimierza do szlachty Sędomierskiej, aby się do Marszałka Lubomirskiego i pod jego dowództwo skupiali. Wydany we Lwowie 25 Lutego r. 1656.

31. (Po polsku.) Uniwersał Marszałka Lubomirskiego do szlachty Sędomierskiej, wydany w Łancucie 29 Lutego r. 1656.

(Gdy nieprzyjaciół powrócił z Prus, i pierwsza z nim potyczka dla naszych niefortunna była, a Szwed teraz pod Zamościem stanął, Król zaś Jan Kazimierz pod Belzem wojska swoje kupi, przeto wzywa szlachtę, aby na dzień 7 Marca zbrojno stawili się pod Leżajskiem, gdzie z częścią zaciągowego wojska na przybycie Sędomierskiej szlachty i innych powiatów Ruskich i Podgórskich czekać będzie, by razem do Króla pociągnęli.)

32. (Po polsku.) Uniwersał Marszałka Lubomirskiego do wszystkich po tej i tamtej stronie Wisły i Sanu włości obywatelów, dóbr bądź królewskich, bądź duchownych, bądź szlacheckich poddanych, którym ich wzywa, aby pod Pana Sebastyana Poradowskiego, tam, gdzie on naznaczy miejsce, podług możliwości zbrojno jak najprędzej skupili się, choćby im tego panowie własni zakazywać mieli. Wydany w obozie pod Kańczugą 22 Marca 1656.

(Donosi przytém, iż nieprzyjaciół przeciw siłom naszym pod Zamość i pod Lwów nawet na samego Króla JMości nastąpił, lecz szczęśliwie odparty pod Jarosław zemknąć się musiał.)

33. (Po polsku.) Dwa uniwersały Pawła Würtza Gubernatora w Krakowie 30^{go} Lipca i 11^{go} Sierpnia r. 1656 wydane, z których pierwszy nakazuje wszelkiego rodzaju possessorom, dzierżawcom i administratorom dóbr, aby do Krakowa zjechawszy, ułożyli między sobą stacye na wojskowe potrzeby w zbożu i pieniądzech; — drugi zaś nakazuje, aby niezwłocznie złożyli kontrybucyi po sześć Talarów od każdego łanu.

34. (Po polsku.) List Jana Wyhowskiego Hetmana Zaporowskiego do Stanisława Kazimierza Bieniewskiego Kasztelana Wołyńskiego pisany w taborze nad Pokocierzem (?) d. 30 Maja 1658.

(Przyszała godzina podania sobie rąk, gdy wielu starszych skłania się do Króla. Posła więc Pana Teterę z władzą i pełną mocą do traktowania o wszystkim. Ma jednak Kasztelan to wyrobić, aby Hetman assekrowany i upewniony od obojga Królestwa i Senatorów, bezpiecznie się mógł na łaskę ich spuścić. Przywaby północnego mocarstwa będą już nadaremne: ten jednak kładzie warunek, iż jego żądaniom zadość uczynione będzie ze strony polskiej.)

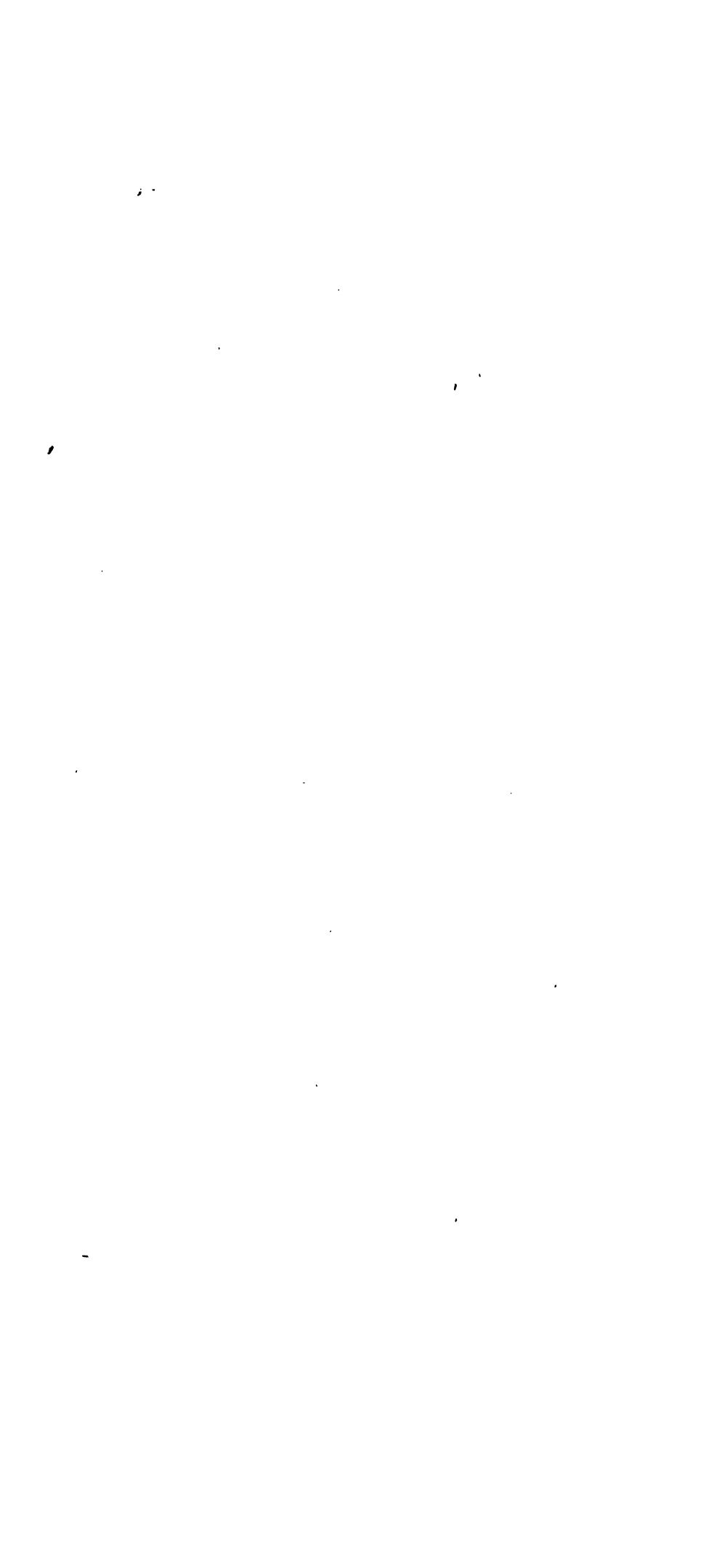
Prócz tych szczegółów zawarte są w rękopiśmie już tylko drobniejszej wagi rzeczy, jako to: Ordynacya akcyz postanowiona przez Szwedów w Krakowie bez daty (po łacinie); — Paszkwile przeciw Januszowi Radziwiłłowi Hetmanowi W. X. L. w języku łacińskim; — *Relatio de quinque regibus Sueciae et sexto rege moderno*; — trzy prognostyki; — Epigramma na nawrócenie Krystyny Królowej Szwedzkiej, (po łacinie i po polsku); — Napis na grobie złotej wolności polskiej (po polsku).

Tym sposobem, przynajmniej w ścisłym streszczeniu pozna czytelnik owe szczegóły znajdujące się w księdze Michałowskiego, których cała osnowa podaną tu w druku być nie mogła.

Ogarniając pamięcią wszystkie w naszej księdze zawarte materyały, uczony czytelnik, który je porówna z opowieścią dziejów podaną w KOCHOWSKIEGO Klimakterze pierwszym, uderzonym niezawodnie będzie tém spostrzeżeniem, iż KOCHOWSKI widocznie z tych samych właśnie materyałów korzystał w swém dziele. Niektóre z nich wcielił w swe księgi całkiem, lub w skróceniu: o innych istnieniu wzmiankował wyraźnie, choć ich nie przytoczył dosłownie. Przypuścić by więc niemal można, iż rzeczony autor pisząc dzieje owych czasów, właśnie z Michałowskiego archiwu znaczną część swych wiadomości czerpał.

Do powyższego sprawozdania o pochodzeniu niejasnej książki i o sposobie jej wygotowania, po należącem się czytelnikowi krótkim wskazaniu przedmiotów najgodniejszych jego uwagi, nic już dodać nie pozostaje.— Od własnych moich uwag nad całą historyczną treścią tego peryodu tém bezpieczniej wstrzymać się mogę, iż bywają czasy, w których głos przodków z poza omszałych grobów, przez podobne dziejowe upominki, jakby wprost z ust ich dobywający się, sam jeden tylko jeszcze przemawiać może skutecznie do teraźniejszości. Jest to głos ponury i groźny;... lecz może przejść aż do szpiku sumnienia potomków; bo daje świadectwo prawdzie przykładem własnego niegdyś życia, a świadectwo bezstronności, zimnym już dziś szkieletem praojca.

ANTONI ZYGMUNT HELCEL.



SPIS PRZEDMIOTÓW.

Str.

Wstęp VII.

Rzeczy z roku 1647 i 1648.

1. List Mikołaja Potockiego Kasztelana Krak. i Hetmana W. Kor. do Króla Władysława IV. z Baru 2 Listop. 1647	1.
2. List tegoż Hetmana do Xdza Leszczyńskiego Podkancierzego Kor. w Grodnie 1647	3.
3. Regestr krzywd Kozackich od Chmielnickiego Królowi Władysławowi IV. przesłany	4.
4. Mikołaj Potocki Hetman W. K. do Kr. Władysława IV. (O początkach buntu Kozackiego), snadź na początku r. 1648	6.
5. Bezimienny do niewiadomego, z Czerkas 2 Kwietnia 1648	9.
6. Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski do niewiadomego, z Baru 3 Kwietnia 1648	10.
7. Opis zgonu Króla Władysława IV. w Mereczu, około 20 Maja 1648 roku	10.
8. Przemowa jednego z Kozaków do wojska Zaporoskiego, kiedy Tatarowie do Dniestru ściągali, a do Kozaków względem pomocy przysłali	16.
9. Wiadomości z Ukrainy niewiadomego źródła. Podhorec 21 Maja 1648	17.
10. Krzysztof Rajceki (sługa) do Krzysztofa Lubomirskiego Starosty Sandockiego. Połonne 28 Maja 1648	17.
11. Relacya o pogromieniu Hetmanów pod Korsuniem. 26 Maja 1648	20.
12. List Pana Czernego Podstarościego z Białej Cerkwi. Biała Cerkiew 26 Maja i 6 Czerwca 1648	25.
13. Wojciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski do Biskupa Krak. JM. Xdza Gembickiego, ze Lwowa 28 Maja 1648	25.
14. Adam Kisiel Wojewoda Braclawski do JM. Xcia Prymasa, 31 Maja 1648	26.
15. Bohdan Chmielnicki do Pana Czernego. Korsun około 1 Czerwca 1648	31.
16. Syndyk Lwowski do jednego z Dworskich, ze Lwowa 4 Czerwca 1648	32.

	<i>Str.</i>
17. Żółkiewski do Ossolińskiego Kanclerza W. K. ze Lwowa 8 Czerwca 1648	34.
18. Jan Uliński i Stanisław Jaskółski (słudzy Mikołaja Potockiego Hetmana W. K.) do Xdza Leszczyńskiego Podkanclerzego. Bar 9 Czerwca 1648	36.
19. Islan Gerej Han Tatarów Krymakich do Władysława IV. Króla (już natędy zmarłego). 19 Czerwca 1648	40.
20. Chmielnicki do Xcia Dominika na Ostrogu i Zaslawniu Wdy Sandomirskiego, z Białej Cerkwi 12 Czerwca 1648	42.
21. Tenże do Króla Władysława IV z Białej Cerkwi 12 Czer. 1648.	44.
22. Adam Kisiel Wda Braclawski do Chmielnickiego, 12 Czerwca 1648	46.
23. Chmielnicki do Kisiele Wojewody i Cedula do Listu tegoż, 13 Czerwca 1648	49.
24. Wojewoda Kisiel do Xcia Prymasa, 16 Czerwca 1648	50.
25. Mikołaj Ostroróg Podczaszy Kor. do Ossolińskiego W. Kanclerza Kor. 17 Czerwca 1648	51.
26. Andrzej Szoldrski Biskup Pozn. do Xcia Prymasa (o zjeździe Poznańskim), około 17 Czerwca 1648	52.
27. Wojewoda Kisiel do Xcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, z Husz- czy około tegoż czasu	54.
28. Xcia Jeremiasza Wiśniowieckiego odpowiedź Wdzie Kisielowi, z obozu pod Horoczkami 21 Czerwca 1648	55.
29. Lubomirski Wda Krak. do Szlachty Sejmik Proszowski składają- cój, z Wiśnicza 24 Czerwca 1648	56.
30. Arcybiskup Gnieźn. X. Prymas Lubieński do Janusza Tyszkiew- icza Wdy Kijowsk. Warszawa 24 Czerwca 1648	62.
31. Postanowienie Sejmiku Szredzkiego przed Sejmem konwokacyj- nym, wraz z instrukcją, 25 Czerwca 1648	63.
32. Kisiel Wda Braclawski do Xcia Prymasa. Huszcza 30 Czerwca 1648	65.
33. Xdz Prymas Arcyb. Gnieźn. Lubieński do W. Wezyra Tureckie- go. Warszawa 1 Lipca 1648	69.
34. Tenże do Posłów Francuzkich Brigi i Arpaglo. Warszawa 2 Lip- ca 1648	70.
35. Senatu odpowiedź na list Islan Gereja Hana Krymskiego. War- szawa 2 Lipca 1648	71.
36. X. Prymas do Hosp. Wołoskiego. Warszawa 3 Lipca 1648 . . .	71.
37. Wyimek z listu od Łukasza Miaskowskiego Sędziego Podolskie- go, z Kamieńca 3 Lipca 1648	72.
38. <i>Punctum</i> z listu pewnego Obywatela z Lubelskiego, 7 Lipca 1648	73.
39. Kozacy u ciała ś. p. Króla Władysława IV. 7 Lipca 1648 . . .	73.
40. Punkta instrukcyi Kozaków Zaporoskich, 9 Lipca 1648 . . .	74.
Instrukcyja zupełniejsza tychże	75.

41. Narada u Prymasa i Senatorów względem odpowiedzi Posłańcom
Wojska Zaporoskiego. Warszawa 9 Lipca 1648 77.
42. List Bojarów Dumnych Moskiewskich do PP. Senatorów Pol-
skich, 7/17 Lipca 1648 78.
43. Patriarcha Moskiewski Józef do Senatorów Polskich podczas
konwokacyi, 7/17 Lipca 1648 82.
44. Reskrypt od Sejmu Rpltej do Kozaków. Warszawa 22 Lipca
1648 85.
45. Jęrzy Ossoliński Kanclerz W. Kor. do Kozaków. Warszawa 22
Lipca 1648 86.
46. Krzywonoś Pułkownik Kozacki do Xcia Dominika Ostrogsko-Za-
slawskiego Wdy Sandom. 25 Lipca 1648 88.
47. Dominik Xże Ostrogski i Zasławski Wda Sandom do Stanów
Rpltej—Sepetówka 26 Lipca 1648 89.
48. Akt inkwizycyi jeńców Kozackich dopełniony przez Sąd Kaptu-
rowy Halicki. Halicz 29 Lipca 1648 91.
49. Zeznania trzech Kozaków z pułku Krzywonośa złapanych pod
Przyłką, 29 Lipca 1648 94.
50. Treść z listu Xcia Dominika Ostrogsko-Zasławskiego Wdy Sand.
o Kozakach z wojska wyszłych. 29 Lipca 1648 95.
51. Chmielnicki do Xcia Dominika Wdy Sandomirskiego, Pawłoca
30 Lipca 1648 96.
52. Dominik Xże Ostrogsko-Zasławski Wda Sandom. do Xcia Areyb.
Prymasa, z pod Krupca 30 Lipca 1648 97.
53. Janusz Tyszkiewicz Wda Kijowski, Jerem. Xże Wiśniowiecki
Wda Ruski, Samuel Łaszcz Strażnik Kor., Samuel Osiński Obo-
żny W. X. L., Krzysztof Tyszkiewicz Podądek Bracławski,—
do Senatu, z obozu pod Koleczynem 30 Lipca 1648 98.
54. Dyaryusz Konwokacyi Warszawskiej podczas bezkrólestwa od
d. 16 Lipca do 1 Sierpnia 1648 odprawiającej się 101.
- Poczęcie, posiedzenie 1sze. Warszawa 16 Lipca 1648 101.
- Mowa Sarbiewskiego Star. Grabowieckiego, po wyborze nowe-
go Marszałka Izby Pos. Bogusława Leszczyńskiego Gen. Star.
Wielkopolskiego. Warszawa 16 Lipca 1648. 102.
- Posiedzenia 2go Izby Posłów i Senatu w Senacie relacya. War-
szawa 17 Lipca 1648 104.
- Propozycya X. Areyb. Gnieźń. Prymasa, z 17 Lipca 1648. 105.
- Mowa kondolencyjna Bogusława Leszczyńskiego Marszałka Izby
Poselskiej do Królewiczów, braci ś. p. Władysława IV. War-
szawa 17 Lipca 1648 108.
- Posiedzenia 3go w Izbie Posłów i Senacie relacya, 18 Lip. 1648. 110.
- Niedziela, 19 Lipca 1648. 112.
- Posiedzenie 4te, 20 Lipca 1648 112.
- Votum JM. Pana Kazanowskiego Marszałka Nadw. Kor. na
Konwokacyi 20 Lipca 1648 113.

	<i>Str.</i>
Posiedzenie 5te, 21 Lipca 1648	120.
Posiedzenie 6te, 22 Lipca 1648	121.
Posiedzenie 7me, 23 Lipca 1648	122.
Propozycja Elektora Brandeb. Stanom Belgijskim uczyniona, odnośnie do potrzeb Polski, 23 Lipca 1648	124.
Posiedzenie 8me, 24 Lipca 1648	126.
Posiedzenie 9te, 27 Lipca 1648	128.
Posiedzenie 10te, 28 Lipca 1648	132.
Punktacja pwinnej od Xcia Kurlandzkiego pomocy wojskowej przeciw Kozakom i Tatarom, 28 Lipca 1648	134.
Mowa Posła Francuzk. Hr. Ludw. d'Arpajon, który wraz z Hra- bią Brigi posłował, 28 Lipca 1648	135.
Odpowiedź Kazanowskiego Marszałka Nadw. Kor. na tę mowę, po włosku podana, 28 Lipca 1648	137.
Posiedzenie 11te, 29 Lipca 1648	137.
Posiedzenie 12te, 30 Lipca 1648	138.
Posiedzenie 13te, 31 Lipca 1648	140.
Posiedzenie 14te, 1 Sierpnia 1648	141.
55. Samuel Osiński Oboźny W. X. L. do Kanclerza Kor. z obozu mila od Lachowiec, 1 Sierpnia 1648	145.
56. Kisiel Wda Braclawski do Kanclerza Kor. Równie 2 Sierpnia 1648	149.
57. Łukasza Miaskowskiego Sędziego Podolskiego cedula, z Ka- mienica 9 Sierpnia 1648	150.
58. Kisiel Wda Braclawski do Kanclerza Kor. z Chorłupia 9 Sier- pnia 1648	151.
59. Jerem. Xte Wiśniowiecki Wda Ruski do Ostrogo Podczaszego Kor. Zbaraż 12 Sierpnia 1648	154.
60. Józef Szornel Administrator Zamojski do Józefa Grabowskiego. Zamość 13 Sierpnia 1648	155.
61. Adam Mielżyński do..... Zabłockiego Górka targowa 18 Sierpnia 1648	156.
62. Rejestr młat pobranych przez Kozaków, okazany na Sesyi Se- natorów w Warszawie 22 Sierpnia 1648	158.
63. Kisiel Wda Bracl. do Kanclerza W. Kor., z obozu Komissarskie- go z Nadhorynia 22 Sierpnia 1648	159.
64. Komissarze Wojskowi do Wdy Kisiela, z obozu 27 Sierpnia 1648	160.
65. Kisiel Wda i inni Komissarze traktatowi do Senatorów. Kamień 27 Sierpnia 1648	161.
66. Kisiel Wda do Chmielnickiego. Kamień 27 Sierpnia 1648	164.
67. Chmielnicki do Kisiela i innych Komissarzów <i>pacis</i> , od Koma- nowców (?) 28 Sierpnia 1648	166.
68. Chmielnicki do Kisiela i innych Komissarzów traktatowych, od Komanowców (?) 29 Sierpnia 1648	167.

69. Kisiela Wdy odpowiedź do Komissarzów Wojakowych, około 29 Sierpnia 1648 169.
70. Dyaryusz z pochodn Kisiela i innych Komissarzów traktatowych do Chmielnickiego udających się, z 30 Sierp. 1648 170.
71. Jerem. Xże Wiśniowiecki do Xcia Arcybiskupa Prymasa. Czochański Kamień 30 Sierpnia 1648 174.
72. Sobieski (Marek) do Kasztelanowej Krakowiakiej (Matki swój). Czochański Kamień 31 Sierpnia 1648 176.
73. Kisiel Wda Braclawski do Xcia Prymasa, 5 mil od Konstantynowa, 31 Sierpnia 1648 177.
74. Mikołaj Krosnowski Arcybiskup Lwowski do Stanisława Zadorskiego Cześnika Kor. Lwów 1 Września 1648 177.
75. Krzysztof Chodkiewicz Wda Wileński do Kanclerza. Z Wilna 2 Września 1648 178.
76. X. Ciekliński, Dominikanin, co doniósł z obozu z pod Czochańskiego Kamienia 2 Września 1648 179.
77. Mikołaj Ostroróg Podcz. Kor. do Xdza Podkanclerzego Kor. Leszczyńskiego. Huszykowie 3 Września 1648 181.
78. Dzierżaw Sługocki Stolnik Lubelski do Pana Niezabitowskiego Ojca. Czochański Kamień 8 Września 182.
79. Kisiel i inni Komissarze traktatowi do Xcia Prymasa i Stanów. Czochański Kamień 13 Września 1648 184.
80. Daryusz obozowy od 1go do 13go Wrześ. 1648. 14 Wrześ. 1648 . 186.
81. Kisiel Wda Braclawski do Xcia Prymasa, z obozu za Konstantynowem 15 Września 1648 192.
82. Bezimienny (może Alex. Zaleski Referend. Kor.) do Królewicza Karola. Lwów 16 Września 1648 193.
83. Pęclawski Cześnik Czerski do Kazanowskiego Marszałka Nadw. Kor. z pod Konstantynowa 18 Września 1648 194.
84. Mikołaj Ostroróg Podezaszy Kor. do Xdza Podkanclerzego, 18 Września 1648 196.
85. Wiadomości z obozu, 18 Września 1648 198.
86. List z obozu za Konstantynowem, 19 Września 1648 198.
87. Wyniki z listu Jerzego Szornela do Rezydenta JMP. Zamojskiego (Grabowskiego?). Zamość 22 Września 1648 199.
88. Punkta z listu JMXdza And. Szoldrskiego Bisk. Pozn. do pewnego Prałata. Warszawa 28 Września 1648 199.
89. List ze Lwowa bezimiennie donoszący komuś o kłęsce Pilawieckiej. Lwów 29 Września 1648 200.
90. Kisiel Wda Braclawski do Xcia Prymasa i Stanów o kłęsce Pilawieckiej. Uchanie 29 Września 1648 203.
91. Mikołaj Ostroróg Podezaszy Kor. do Xdza Podkanclerzego Kor. Lwów 31 Września 1648 208.
92. Wojciech Miaskowski Podkom. Lwowski do Krzysztofa Konecpolskiego Wdy Bełzkiego, 2 Października 1648 209.

93. Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski do Woje. Miaskowskiego Podkom. Lwowsk. Kamieniec 27 Paźdz. 1648.	210.
94a. Królewiczów wzajemna do siebie korespondencya względem kandydatury. Nieporęt? Jabłonna 6 i 7 List. 1648	212.
Kopia listu Króla JMci Szwedzkiego Kazimierza do Królew- icza JMci Karola pisanego, z dnia 6 Listop. 1648	212.
Respons od Królewicza JMci Karola	213.
94b. Chmielnicki do Stanów Rpltej, 15 Listopada 1648	213.
95. Instrukcyja na Sejmiki przed Sejmem Koronacyjnym. Warszawa 6 Grudnia 1648	214.
96. Jan Kazimierz Król obrany, do Chmielnickiego. Warszawa 21 Grudnia 1648.	217.
97. Dyaryusz Sejmu elekcyjnego w r. 1648 d. 6 Października poczę- tego a d. 25 Listopada skończonego	219.
Posiedzenie 1sze, 6 Października 1648	219.
Przemowa Bogusława Leszczyńskiego Gen. Wielkop. przy o- twarcju sejmu miana 6 Października 1648	222.
Posiedzenie 2gie, 7 Października 1648	224.
Posiedzenie 3cie, 8 Października 1648	226.
Posiedzenie 4te, 9 Października 1648	228.
Posiedzenie 5te, 10 Października 1648	230.
Adama Kisiela Wdy Braclawskiego przemowy w dniu, 10 Paź- dziernika 1648 r. powiedzianej skrócenie	237.
Niedziela, 11 Października 1648	239.
Posiedzenie 6te, 12 Października 1648	239.
Posiedzenie 7me, 13 Października 1648	240.
Posiedzenie 8me, 14 Października 1648	242.
Posiedzenie 9te, 15 Października 1648	245.
Adama Kisiela Wdy Braclawskiego zdanie o elekcyi, w Senacie d. 15 Października 1648 powiedziane	249.
Posiedzenie 10te, 16 Października 1648	250.
Posiedzenie 11te, 17 Października 1648	253.
Niedziela, 18 Października 1648	258.
Posiedzenie 12te, 19 Października 1648	258.
Posiedzenie 13te, 20 Października 1648	264.
Posiedzenie 14te, 21 Października 1648	266.
Posiedzenie 15te, 22 Października 1648	267.
Posiedzenie 16te, 23 Października 1648	268.
Posiedzenie 17te, 24 Października 1648	269.
Niedziela, 25 Października 1648	271.
Posiedzenie 18te, 26 Października 1648	271.
Posiedzenie 19te, 27 Października 1648	275.
Święto Szymona i Judy, wolne od sessyi, 28 Paźdz. 1648	278.
Posiedzenie 20te, 29 Października 1648	278.
Posiedzenie 21sze, 30 Października 1648	279.

Liść wierzytelny od Krystyny Królowej Szwedzkiej do Stanów Rpltej Polskiej, przelożony Stanom d. 30 Października 1648 przez posła Kanterström	281.
<i>Pro parte</i> Jana Kazimierza Króla Szwedzkiego a Królewicza Polskiego, przemawiające przynioły i korzyści	282.
Kopia listu w tej myśli pisanego przez konfidenta	284.
Niedziela, 1 Listopada 1648, Święto WW. Świętych	287.
Posiedzenie 22gie, 2 Listopada 1648	287.
Posiedzenie 23cie, 3 Listopada 1648	289.
Perora Zaręby Biskupa Kijowskiego i Czerniechowskiego w po- sełstwie do Stanów od Królewicza Karola Ferdynanda, 3 Li- stopada 1648	290.
Posiedzenie 24te, 4 Listopada 1648	293.
Posiedzenie 25te, 5 Listopada 1648	295.
Mowa Jana de Torres Legata Papieskiego, 5 List. 1648	297.
Mowa Overbeka Posła Elektora Brandeburskiego jako Xięcia Pruskiego, 6 Listopada 1648.	301.
Posiedzenie 27me, 7 Listopada 1648	301.
Niedziela, 8 Listopada 1648	305.
Posiedzenie 28me, 9 Listopada 1648	305.
Posiedzenie 29te, 10 Listopada 1648	309.
Posiedzenie 30te, 12 Listopada 1648	310.
Posiedzenie 31sze, 13 Listopada 1648	315.
Mowa Posła Cesarskiego, Margrabiego de Grana, 13 List. 1648	317.
Posiedzenie 32gie, 14 Listopada 1648	322.
<i>Gravamina Dissidentium in religione</i> , tak trybunalskie jako i z inszych miar, 14 Listopada 1648	325.
<i>Gravamina</i> Ewangelików w miastach JKMei	327.
Exorbitancye, <i>excessus</i> i <i>gravamina</i> , które Katolicy w samém Wilnie od heretyków ponieśli. 11 Listopada 1648	334.
Punkta <i>Dissidentium in religione</i> podane na elekeyi 14 Li- stopada 1648	336.
Niedziela, 15 Listopada 1648	338.
Posiedzenie 33cie, 16 Listopada 1648.	338.
Posiedzenie 34te, 17 Listopada 1648	340.
Posiedzenie 35te, 18 Listopada 1648	343.
Posiedzenie 36te, 19 Listopada 1648	345.
Posiedzenie 37me, 20 Listopada 1648	347.
Posiedzenie 38me, 21 Listopada 1648	349.
Mowa dziękczynna Bogusława Leszczyńskiego Generała Wiel- kopolskiego, imieniem Króla. 21 Listopada 1648.	349.
Posiedzenie 39te, (w Niedzielę), 22 Listopada 1648.	352.
Posiedzenie 40te, 23 Listopada 1648	354.
Posiedzenie 41sze, (Senatn samego), 24 Listopada 1648	359.
Posiedzenie 42gie ostatnie (Senatu samego), 25 Listop. 1648.	359.

	Str.
98. <i>Lachrimae afflictae Hungariae</i> . (Paszkwił przeciw zmarłemu Rakocemu). 25 Listopada 1648	360. —

Rzeczy z roku 1649.

99. Wojciech Bieczynski do Łukasza Miaskowskiego Sędz. Podolsk. z Konstantynopola 30 Stycznia 1649	362—
100. List Wojciecha Miaskowskiego do niewiadomego, z Nowosiołek 1 Lutego 1649	364—
101. Punkta suppliki Wojska Zaporowskiego do Króla. Pereasław, Luty (?) 1649	366.
102. Punkta przez Komissarzów traktatowych Polskich z jedną a Chmielnickim z drugą strony umówione. Pereasław, w Lutym 1649	367—
103. Dyaryusz podróży do Pereasławia i traktowania tamtejszego z Chmielnickim Panów Komissarzów Polskich, przez Wojciecha Miaskowskiego Podkomorzego Lwowskiego spisany. (Lwów?) od 1 Stycznia do 7 Marca 1649	369.
104. Wojciech Bieczynski do Łukasza Miaskowskiego Sędz. Podolsk. z Konstantynopola 6 Marca 1649	386—
105. Konfessata jeńca Kozaka doniesione w liście z Troszyna? 18 Kwietnia 1649	387.
106. Konfident z Jassy do Łukasza Miaskowskiego. Jassy 19 Kwietnia 1649	387.
107. Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski do niewiadomego. (Lwów?) 23 Kwietnia 1649	388.
108. Chmielnicki do Soltana Gałgi Krymskiego, ? około tegoż czasu 390.	
109. Wojciech Miaskowski Podkom. Lwowski do Gembickiego Biak. Krak z Młynowców 28 Kwietnia 1649	391.
110. Wici dwoje Króla Jana Kazimiérza do wyprawy pod Zborów. Warszawa 9 Maja 1649	392.
111. Chmielnicki do Kisiela Wdy Kijowskiego, z Czechryna 13 Maja 1649	393.
112. Teod. Michał Obuchowicz Podkom. Możyński do L. Sapiehy Podkancel. W. X. L. [z Tajkur ?] 22 Maja 1649	394..
113. Komissarze traktatowi, snadź do Kanclerza Koronnego, z Tajkur 25 Maja 1649	395.
114. Obuchowicz Podk. Możerski do....? z Tajkur 25 Maja 1649 396.	
115. Olaszewskiego, Kozaka Pana Śmiarowskiego relacya sekretna, około tegoż czasu	396.
116. Jędrzej Firlój Kaszt. Bełzki do Kanclerza Koronnego, z pod Zastawia 2 Czerwca 1649	397.
117. Jęrzy Rakocy Xte Siedmiogrodzki do Króla Jana Kazimiérza. Alba Julia 4 Czerwca 1649	398.

118. Daryusz Konsulty Króla JMei z Senatorami. Warszawa 1—7
Czerwca 1649 399.
Prima Sessio, die prima Junii 1649 399.
Die quarta Junii 1649, Sessio 402.
Die quinta Junii 1649 403.
Sexta Junii 1649 404.
Septima Junii 1649 404.
119. *Senatusconsultum*, na którym listy Śmiarowskiego czytano.
Warszawa 4 Czerwca 1649 405.
120. Stanisł. Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki do Ossolińskiego
Kancelerza Koronnego. (Kamieniec) około tegoż czasu 408.
121. Aders Kapitan Artyleryi do Arciszewskiego Generała Artyleryi.
Czoliński Kamień 28 Czerwca 1649 409.
122. Mikołaj Ostrobróg Podezaszy Koronny do Kancelerza Koronnego,
pod Zbarażem 3 Lipca 1649 410.
123. Punkta niektóre z listu Andrzeja Firleja Kasztelana Bełzkiego,
pod Zbarażem 6 Lipca 1649 412.
124. Nowiny z obozu Litewskiego (przyniesione 13 Lipca), około 8
Lipca 1649 412.
125. Stanisław Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki do pana Mi-
nora Pułkownika, z obozu pod Zbarażem 12 Lipca 1649 413.
126. Wici trzecie na pospolite ruszenie (pod Zborów). Lublin 13
Lipca 1649 414.
127. Konarski (?) do niewiadomego (Warszawa?) 14 Lipca 1649 415.
128. Punkta z listów pisanych z obozu Litewskiego, które do Króla
nadeszły 20 Lipca, około tegoż czasu 416.
129. Wiadomość ze Zbaraża oblężonego. Zbaraż 17 Lipca 1649 417.
130. Z listu Jana Leszczyńskiego Kasztelana Gnieźnieńskiego do nie-
wiadomego, z obozu pod Krasnostawem 20 Lipca 1649. 418.
131. Punkta z listu Kisiela Wdy Kijowskiego, snadź do Kancelerza
Koronnego, 23 Lipca 1649 418.
132. Z listu (jak się zdaje) Pęclawskiego Cześnika Czerskiego do Ka-
zanowskiego, z pod Zamościa 24 Lipca 1649 421.
133. Z listu Krzysztofa Chodkiewicza Wdy Wileńskiego; punkt. (Wil-
no) 26 Lipca 1649 422.
134. Z listu (snadź) Pęclawskiego Cześnika Czerskiego do Kazanow-
skiego, pod Delatynem 27 Lipca 1649 422.
135. Pęclawski Cześnik Czerski do Kazanowskiego Marszałka Nadw.
z Sokala 28 Lipca 1649 423.
136. Xiądz Trzebiecki (Andrzej) Pisarz Pokojowy JKMei, z pod Soka-
la około tegoż czasu 424.
137. Zeznanie jeńców o Pułkowniku Niebabie na Litwie, około te-
goż czasu 425.
138. Punkta z listu (jak się zdaje) Pęclawskiego Cześn. Czersk. do
Kazanowskiego Marsz. Nadw., snadź z Sokala 30 Lipca 1649 425.

139.	Komput wojska, które ma być w obozie z Królem, w Czerwcu lub w Lipcu 1649	4
140.	Punt z listu z pod Tyszewie (może też Pęcławskiego), pod Tyszewcami 2 Sierpnia 1649	4
141.	List ze Zbaraża od oblężców do Króla JMci, pisany snadź w początku Sierpnia 1649	4
142.	Punkta z listu Andrzeja Szoldrskiego Bisk. Pozn. do niewiedomego. (Poznań) około 9 Sierpnia 1649	4
143.	Chmielnicki do Króla, pod Zborowem 15 Sierpnia 1649	4
144.	Alexander Zaleski Referend. Kor. do Królewicza Karola, z pod Sokala 20 Sierpnia 1649	4
145.	Wojciech Misakowski Sekr. JKMcI do niewiedomego, z pod Zborowa (opis bitwy)	4
146.	Burmistrza Lwowskiego Dra Medycyny Janczewskiego powitanie Króla we Lwowie. (Lwów) 29 Sierpnia 1649	4
147.	Uniwersał Króla do Województw, o powrocie z pospolitego ruszenia, 29? Sierpnia 1649	4
148.	Przywilej Jana Kazimierza Kozakom dany, około téjże daty	4
149.	Dyaryusz krótki oblężenia Zbaraża. 29 Sierpnia 1649	4
150.	Dyaryusz obszerny oblężenia Zbaraża. 30 Sierpnia 1649	4
151.	Lament Korony Polskiej	4
152.	Więrsze na pogrom Hetmanów pod Korsuniem	4
153.	<i>Ad nugacem militem responsio</i>	4
154.	Podatki Koronne w Województwach	4
155.	Cara Alexieja Moskiewskich Bojarów Dumnych respons i <i>gramina</i> . Moskwa 20 Września 1649	4
156.	Komput długu wojska, podany na sejm przez Komisaarzów. Lwów 23 Września 1649	4
157.	Jan Sośnicki, sługa Kisiela, do Kisiela raportuje z Kijowa 28 Września 1649	4
158.	Wychowski Pisarz Kozacki do Wdy Kisiela, z Kijowa 29 Września 1649	4
159.	Instrukcyja na sejmiki pod d. 11 Octobr. wyprzedzające Sejm z d. 22 Listop. Warszawa, we Wrześniu 1649	4
160.	Wychowski do Wdy Kisiela, z Czechryna 9 Paźdz. 1649	5
161.	Wda Kiesel do Kancelerza Kor. bez daty, ale około 16 Października 1649	5
162.	Artykuły Instrukcyi Posłom namówione na Sejmiku Sadkowskim Województwa Sieradzkiego. 21 Października 1649	5
163.	Sejmik generalny Województwa Mazowieckiego, w Warszawie 25 Października 1649	5
164.	Bogusław Leszczyński Gen. Wielkop. dziękuje za łaskę Marz. Poselsk. Warszawa 22 Listopada 1649	5
165.	Andrz. Leszczyńskiego Bisk. Chełm. Podkanc. Kor. odpowiedź po mowie powyższej. Warszawa 23 Listop. 1649	5

166. Wota Senatorów w Radzie Warszawskiej na Sejmie. 27 Listopada 1649 519.
 167. Wda Kijowski Kisiel do Króla, z Kijowa 28 Listopada 1649 521.
 168. Komput wojska na Sejmie uchwalony w Grudniu 1649 523.

Rzeczy z roku 1650.

169. *Desiderata* od Deputatów do wojska. Lublin 1 Stycz. 1650 526.
 170. Sefer Gazy Aga Wezyr Hański do Kanclerza Koronnego, 28 Stycznia 1650 528.
 171. Islan Gerej Han do Króla Jana Kazim. 28 Stycznia 1650 529.
 172. Sposób odprawy Posłów Mosk., około 15 Marca 1650 530.
 173. Ingres Posłów Mosk. do Warszawy, 16 Marca 1650 531.
 174. Król do X. Prymasa i Biskupów. Warszawa 20 Marca 1650 534.
 175. Rozhovory Posłów Moskiewskich z Senatorami. Warszawa 20—24 Marca 1650 535.
 176. Islan Gerej Han do Króla, 1 Kwietnia 1650 538.
 177. Soltan Gaiga do Króla, 1 Kwietnia 1650 540.
 178. Soltan Nuradyn do Króla, 1 Kwietnia 1650 541.
 179. Kisiel Wda Kijowski do Mik. Potockiego Hetmana Kor., z Kijowa 4 Kwietnia 1650 542.
 180. Sefer Gazy Aga Wezyr Hański do Kanclerza Kor. 6 Kwietnia 1650 546.
 181. Wda Kisiel do Króla, z Kijowa około 6 Maja 1650 548.
 182. Punkta umawiane przez Wdę Kisiela z Chmielnickim, i punkta, jakie jeszcze potrzebnemi sądzi Kisiel. W Czerkasiech 20 Czerwca 1650 550.
 183a. List Króla Jana Kazim. do Hospodara Mułtańskiego. Warszawa bez daty, podobno w Lipcu 1650 553.
 183b. List Andr. Leszczyńskiego Podkancl. Kor. do Hospodara Mułtańsk. Warszawa bez daty, podobno w Lipcu 1650 553.
 184. Relacya o działaniach Chmielnickiego, 29 Lipca do 6 Sierpnia 1650 554.
 185. Islan Gerej Han do Króla Jana Kazim. List oddany w Bielsku 19 Września. Bachezyseraj około 27 Sierpnia 1650 555.
 186. Paszkwile różne na śmierć Kanclerza Ossolińskiego. W początku Września 1650 557.
 187. *Examen candidatorum, qui ambiunt Vicecancellariatum*. W początkach Września 1650 560.
 188. *Examen rationum* Konkurentów na pieczęć. W początku Września 1650 563.
 189. Uniwersał zwołujący Sejmiki Wojewódzkie na d. 7 Listop. a Generalne na d. 22 List. przed Sejmem z d. 5 Grud. 20 Wrześ. 1650 564.

190. Islan Gerej Han do Xdza Bisk. Podkancl. Kor. (o posłach do Suweeyi) około 22 Września 1650
191. Instrukcyja na Sejmiki *pro die 7 Novembris 1650*. Warszawa około początku Października 1650
192. Islan Gerej Han do Króla Jana Kazimierza przez Bochtamysz Agę (po powrocie z Wołoch, za Kozakami). Bachczysera w początku Października 1650
193. X. Rektor Kamieniecki do niewiadomego, z Kamieńca około 20 Października 1650
194. Mikołaj Potocki Het. W. K. do Króla, z pod Kamieńca 23 Października 1650
195. List od niewiadomego z obozu z pod Kamieńca 23 Paźdz. 1650
196. Supplement Instrukcyi na Sejmiki *pro die 7 Novembris*. Warszawa około 23 Października 1650
197. Wda Kijowski do Króla, z Kijowa 26 Paźdz. 1650
198. Mik. Potocki Hetman W. X. do Króla, z Kamieńca 29 Paźdz. 1650
199. List od niewiadomego do niewiadomego, z Baru 29 Paźdz. 1650
200. Niewiadomy do niewiadomego, z Warszawy 15 Listopada 1650
201. Dworzanin Kalinowski do Wdy Czerniechowskiego Hetmana Pol. do tegoż Hetmana, z Czechryna 26 Listopada 1650
202. Pokorne *petita* Wojska Zaporoskiego do Króla i Rplitj na Sejm podane, około końca Listopada lub początku Grudnia 1650 . . .
203. Hieronima Radziejowskiego mowa dziękczynna za pięcypię, na Sejmie w Grudniu 1650

Rzeczy z roku 1651.

204. Król Jan Kazim. do Wdy Kisiela. Warsz. około 13 Styczn. 1651
205. X. Andrzej Leszczyński Kanc. W. Kor. do Wdy Kisiela. Warszawa 13 Stycznia 1651
206. Wda Kiesel do Radziejowskiego Podkancl. Kor. (skrócona treść listu), 22 Stycznia 1651
207. Pamięć co się działo po Sejmie zamkniętym 24 Grud. 1650 a mianowicie: Wici pierwsze na pospolite ruszenie, 25 Stycz. 1651
208. Chmielnicki do Podkancl. Radziejowskiego, 27 Stycz. 1651 . .
209. Punkta specyalne wskazane Posłom Króla i Rplitj do Moskwy. 14 Lutego 1651
210. Kalinowski Wda Czerniechowski Hetm. Polny Kor. do Radziejowskiego Podkancl. z Krasnego 21 Lutego 1651
211. Wda Kiesel do Radziejowskiego Podkanclerzego, z Huszczy 23 Lutego 1651
212. Hetman Polny Kalinowski do Radziejowskiego Podkanclerzego 24 Lutego 1651
213. Ceduła Wdy Kisiela do Radziejowskiego Podkanclerzego, z Huszczy 26 Lutego 1651

214. Uniwersał na pospolite ruszenie, z Warszawy 1 Marca 1651 . . . 611.
215. Paszkwil łaciński na Wdę Kisiela, bez daty, 1651 . . . 612.
216. Mikołaj Potocki Hetman W. Kor. do Kancelarza Kor. z Mórachwy
3 Marca 1651 . . . 613.
217. Wda Kisiel do Xdza Metropolity Kijowskiego Kossa, z Huszczy
3 Marca 1651 . . . 614.
218. Nłe Prymas do Podkancierzego Radziejowskiego za Lubomir-
skim Marsz. wstawiając się. Skierniewice 13 Marca 1651 . . . 615.
219. Hetman Polny Kalinowski do Chmielnickiego, z Szarogrodu 16
Marca 1651 . . . 616.
220. Hetman W. Kor. Mikołaj Potocki do Radziejowskiego Podkan-
clerzego, z Jezupola 16 Marca 1651 . . . 618.
221. Wda Kisiel do PP. Pieczętarzów Kor. z Huszczy 19 Marca 1651 . . . 619.
222. Uniwersał Króla względem Sejmiku Mazowieckiego o sposobie
pospolitego ruszenia. Warszawa 20 Marca 1651 . . . 620.
223. Expedycyi Kozackiej Dyaryusz od 19 do 24 Marca 1651 . . . 621.
224. Hetman Polny Kor. Marcin Kalinowski Wda Czerniechowski do
Podkancierzego, z Baru 26 Marca 1651 . . . 624.
225. Wojciech Miaskowski Porucznik Chorągwi Kasztelana Kaliskie-
go, z Baru 26 Marca 1651 . . . 625.
226. Radziejowski Podkancel. Mikołajowi Potockiemu Hetm. W. Kor.
odpowiada na List z 16 t. m. Warszawa 26 Marca 1651 . . . 626.
227. Hetman Polny Kalinowski do Radziejowskiego Podkancierzego,
z Baru 29 Marca 1651 . . . 627.
228. Niewiadomy, od Hetmana Potockiego pisze do niewiadomego do
Lwowa, z Jezupola bez daty, snadź w Marcu 1651 . . . 629.
229. Hetman Polny Kalinowski do Króla, z Baru 2 Kwietnia 1651 . . . 629.
230. Marek Sobieski Star. Krasnostawski, Pułkownik J. K. Mei do
niewiadomej osoby, z obozu pod Zynkowem 6 Kwietnia 1651 . . . 630.
231. Łuk. Miaskowski Sędzia Podolski, z Mikuliniec 7 Kwiet. 1651 . . . 631.
232. Wda Kisiel do niewiadomego, (wyimek z listu), z Gnojna 14
Kwietnia 1651 . . . 631.
233. Trzecie Wici wydane w Lublinie 20 Kwietnia 1651 . . . 632.
234. Sylw. Koss Metrop. Kijowski etc. do Radziejowskiego Pod-
kancierzego, bez daty, snadź w Kwietniu 1651 . . . 634.
235. Okólnik do obywateli Ziemi Chełmskiej Województwa Ruskie-
go, w Balinie 15 Maja 1651 . . . 635.
236. Uniwersał Króla donosi o następującem potężnem wojsku nie-
przyjacielskiem, z Krasnostawu 20 Maja 1651 . . . 636.
237. Zmyślony przez potwarcę list Chmielnickiego do Króla. Cze-
chryn c. 1651 . . . 637.
- 238a. Władysław Myszkowski Wda Sandomirski do niewiadomego,
z Beresteczka 1 Lipca 1651 . . . 640.
- 238b. Chmielnicki do Mikołaja Potockiego Hetm. W. Kor. z Jawzie-
nia 7 w Sierpniu 1651 . . . 642.

	<i>Str.</i>
239. Isan Gerej Han do Chmielnickiego, z Krymu bez daty, saadż we Wrześniu 1651	644.
240. Mikołaj Potocki Hetman W. Kor. do Króla, pod Białopolem 4 Października 1651	644.
241. Chmielnicki do Hetmana Mikołaja Potockiego, z Korsunia 9 Października 1651	646.
242. Andr. Potocki Star. Halicki do Andr. Tyzenhauza Star. Wendeńskiego. Obóz pod Białopolem 13 Października 1651. . . .	647.
243. Hospodar Wołoski do Mikołaja Potockiego Hetm. W. Kor. z Jaas około 18 (?) Października 1651	648.
244. <i>Momenta rationum, quibus adduci debet Chmielnicius ad pacem</i> , bez daty, przy końcu r. 1651 lub początku 1652	649.

Rzeczy z roku 1652.

245. Wda Kisiel do Króla, 23 Stycznia 1652	653.
246. Mik. Dłużewski do X. Kancel. Kor. Leszczyńskiego (o kłesce Batowskiej), około 3 Czerwca 1652	654.
247. Nowiny ze Lwowa o kłesce Batowskiej, od niewiadomego. Lwów 14 Czerwca 1652	656.
248. List Chmielnickiego do załogi twierdzy Kamieńca, 17 Czerwca 1652.	657.
249. Odpowiedź Regimentarzy i Starszych twierdzy Kamieńca Chmielnickiemu. Kamienieć, o ten czas 1652	658.
250. Wiadomość powzięta z listu P. Dzierzka Star. Żydaczowskiego do Marsz. Kor. ze Lwowa z d. 13 Czerwca pisanego, a z Warszawy dalej udzielone, około 20 Czerwca 1652	659.
251. Stefan Czarnecki do Marsz. W. Kor. Józego Lubomirskiego, z Niemierowa 20 Czerwca 1652	660.
252. Awizy od P. Wilczkowskiego Poruczn. pułku Wdy Sandomirskiego. 10 Lipca 1652	661.

Rzeczy z roku 1653.

EXPEDYCJA ŻWANIECKA.

253. Punkta suppliki Kozaków podane pod Glinianami od Chmielnickiego przez Pułkownika Antona, około 20 Sierpnia 1653 . .	662.
254. List Stef. Oraczowskiego do Jak. Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego, w początkach Września 1653	664.
255. List podobno tegoż Oraczowskiego do niewiadomego, w początkach Września 1653	664.
256. <i>Rumores ex Ukraina</i> z 10 Września 1653	666.
257. Awizy z pod Janowa z 13 Września 1653	668.

258.	Awizy z obozu pod Buchowcem z 15 Września 1653.	669.
259a.	Awizy z obozu z 13 Września 1653	670.
259b.	Hulewicz Chorąży Czarniechowski do Marka Lubienieckiego, z Lusina 26 Września 1653	671.
260.	Awizy z pod Kamieńca z 29 Września 1653	672.
261.	<i>Votum</i> Sentora w punkcie propozycyi, co ma Król pod Kamień- cem robić, czy kończyć oblężenie Soczawy, czy iść w Ukrainę? przy końcu Września 1653	673.
262.	Hulewicz Chorąży Czarniechowski do Marka Lubienieckiego, z pustek Łysińskich 1 Października 1653	675.
263.	Jęrzy Lubomirski Marsz. W. Kor. do Stef. Korycińskiego Kancel. W. Kor. z obozu około tejże daty	676.
264.	Luk. Hulewicz Star. Żwinogrodzki do Hulewicza Chorąż. Czer- niechowskiego, z obozu pod Baliną 5 Października 1653	678.
265.	Alexander Wielowiejski Skarbn. Krak. do Michałowskiego Woj- skiego Lubelsk. z Małyszyc 6 Października 1653.	680.
266.	Jakób Kaliński do Oraczowskiego, z pod Baru 7 Października 1653.	681.
267.	Punkta kapitulacyi Kozaków poddających się w Soczawie, i przysięga. Soczawa 9 Października 1653	682.
268.	Alexander Wielowiejski Skarbn. Krak. do Michałowskiego, z Ma- łyszyc 12 Października 1653	683.
269.	Stefan Radłowski? do Lubienieckiego, z Dubna 12 Paźdz. 1653. 684.	
270.	Iskrowski do Lubienieckiego, z Brodów 14 Paźdz. 1653	685.
271.	Chorąży Czarniechowski Hulewicz do Wielowiejskiego Skarbn. Krakowskiego, z Łysin 14 Października 1653	686.
272.	Marek Lubieniecki do Alexandra Wielowiejskiego Skarbn. Kra- kowskiego, z Beresteczka 15 Października 1653	686.
273.	Zbign. Ossoliński Opat Pokrzywn. do Michałowskiego Wojsk. Lubelskiego. Krzelów 15 Października 1653	688.
274.	Alexander Wielowiejski Skarbn. Krak. do Michałowskiego Wojsk. Lubelsk. z Małyszyc 19 Października 1653	689.
275.	Rudecki? (może Stefan Radłowski <i>vid.</i> Nr. 269) do Hulewicza Chor. Czarniechowskiego, z okolic Dubna 20 Paździer. 1653	690.
276.	Baranowski do Oraczowskiego, ze Starzysk 20 Paźdz. 1653	690.
277.	Alex. Wielowiejski Skarbn. Krak. do Michałowskiego Wojsk. Lubelsk. z Małyszyc 29 Października 1653	692.
278.	Sygnusz Basza Sylstryjski do Korycińskiego Kancelarza W. Kor. w Październiku 1653	693.
279.	Awizy z wojny od niewiadomego, około 3 Listopada 1653	694.
280.	Awizy z obozu pod Żwańcem, 4 Listopada 1653	695.
281.	<i>Confessata</i> Tatarzyna Genesty, około tegoż dnia 1653	697.
282.	Stef. Oraczowski do Jakóba Michałowskiego Wojskiego Lu- belskiego, z Marcinowic 6 Listopada 1653	698.
283.	Awizy z obozu pod Żwańcem z 6 Listopada 1653	699.

	<i>Str.</i>
284. List z obozu pod Żwańcem z 17 Listopada 1653	699.
285. List z obozu pod Żwańcem z 21 Listopada 1653	701.
286. List z obozu pod Żwańcem z 24 Listopada 1653	701.
287. List z obozu pod Żwańcem z 27 Listopada 1653	702.
288. List z obozu pod Żwańcem z 1 Grudnia 1653	703.
289. Komput wojska pod Żwańcem	705.
290. Islan Gerej Han do Marszałka Lubomirskiego, z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653	705.
291. Sefer Kasi Aga do tegoż Marszałka, z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653	706.
292. Awizy kłamliwe, jakoby do Wdy Sandomirskiego przyniesione około 11 Grudnia 1653	707.
293. Podobneż ponowione drugie awizy, około 11 Grudnia 1653	707.
294. List z obozu pod Żwańcem, (awizy prawdziwe, po zmyślonych), 3 Grudnia 1653	708.
295. Adrz. Morsztyn Stolnik Sand. z obozu 4 Grudnia 1653	709.
296. Alex. Kopiecpolski Chor. Kor. do Myszkowskiego Wdy Sando- mirskiego, z Koniecpola 5 Grudnia 1653	710.
297. Hetm. Stan. Potocki do niewiadomego, z obozu 9 Grudnia 1653	711.
298. Wojciech Miaskowski Podkom. Lwowski do niewiadomego, ze Lwowa 9 Grudnia 1653	712.
299. Waler. Szemberk do niewiadomego, ze Lwowa 10 Grudn. 1653	713.
300. Podstarości Śniatynski do niewiadomego, ze Śniatyna 12 Gru- dnia 1653	713.
301. List z Podhajec z 16 Grudnia 1653	715.
302. List z obozu pod Żwańcem (Traktaty), 17 Grudnia 1653	715.
303. List z pod Żwańca z 17 Grudnia 1653	716.
304. Awizy z 19 Grudnia 1653	718.
305. Z Sieniawy z pod Rymanowa 20 Grudnia 1653	718.
306. Wiersz na cnotę złanników pod Żwańcem, 20 Grudnia 1653	718.

Rzeczy z roku 1654.

307. Jan Atel Majer do Ochockiego Rektora Akademii Krakowskiej, ze Lwowa 31 Stycznia 1654	720.
308. Awizy z Litwy o wojnie Mosk. z pod Orszy 4 Lipca 1654	721.
309. Dalsze Awizy z tamtąd. 7 Lipca 1654	723.
310. Wyprawę Cara na Litwę z Moskwy, donosi Filip Obuchowicz Wda Smoleński Podkanclerzemu Lit. 10 Sierpnia 1654	724.
311. Różne Warszawskie awizy. przy końcu Sierpnia 1654	726.
312. Dalsze awizy z tamtąd, z początku Września 1654	727.
313. Z listu z Wilna od Podwojewodzkiego Wileńskiego, z Wilna 26 Września 1654	728.
314. List inny z Wilna z 20 Października 1654	728.
315. List z obozu z Tulczyna z 22 Grudnia 1654.	732.

Rzeczy z roku 1655.

Str.

316. Konstanty Lubomirski Star. Sandecki donosi awizy niepewne, w Pełkiniach 5 Stycznia 1655 737.
317. Wiadomości z pola wojny od niewiad. z 2 Lutego 1655 738.
318. Jan Zamojski Kaszt. Czerniechowski do Korycińskiego Kancelerza W. 4 Lutego 1655 741.
319. Stefan Czarniecki Oboźny Kor. do Korycińskiego Kancelerza W. Kor. z Turkowice (Jurkowie?) 5 Lutego 1655 755.
320. Stefan Czarniecki Oboź. Kor. do niewiadomego (o bitwie Ochmatowskićj), z Felirowa 7 Lutego 1655 746.
321. Stanisław Potocki Wda Kijowski Hetm. W. K. do Korycińskiego Kancelerza W. K. z okolicy blisko Podhajec 12 Lutego 1655 747.
322. Awizy Warszawskie pisane od niewiadomego do Mich. Zebrzy. dowskiego Mieczn. Kor. z Warszawy około 24 Marca 1655 748.
323. Punkta wyjęte z listów Hetm. W. Kor. Stanisława Potockiego, od 17 do 29 Kwietnia 1655 750.
324. Puskł z listu Hetm. Poln. Lanckorońskiego Wojewody Ruskiego, około tegoż czasu 751.
325. Niewiadomy do Alex. Wielowiejskiego Skarbnika Krakowskiego, z Janowie 29 Kwietnia 1655 752.
326. Uniwersał Króla do Kozaków z 4 Maja 1655 756.
327. Wittemberga Feldm. Szwedzkiego list do Senatorów Polskich, z Szczecina 12 Lipca 1655 757.
328. Hieronima Radziejowskiego b. Podkancelerzego list do tychże Senatorów, z tychże czasów 758.
329. Odpowiedź Senatorów Wittembergowi, z 19 Lipca 1655 760.
330. Odpowiedź Senatorów Radziejowskiemu, z 19 Lipca 1655 761.
331. Radziejowski do Jerzego Lubomirskiego Marszałka Kor. około 20 Lipca 1655 762.
332. Poddanie się Województw Wielkop. Szwedom, 25 Lipca 1655 762.
333. Janusz Xąż Radziwiłł Hetm. W. X. L. do Xcia Bogusł. Radziwiłła, brata, i Supplement, z Kiejdan 26 Sierpnia 1655 764.
334. Tenże do Harasimowicza Urzęd. Zabłudowskiego, list z Supplementem, z Kiejdan 26 Sierpnia 1655 767.
335. P. Oławiecim do Marszałka Lubomirskiego donosi o swćj misyji do Wittemberga, z Krakowa 3 Listop. 1655 768.
336. List od innego przyjaciela do tegoż Marszałka, z 6 Listop. 1655 770.
337. Oławiecima do Marszałka Lubomirskiego list drugi, z Krakowa 7 Listopada 1655 771.
338. P. Würtza Gubernatora Szwedzkiego w Krakowie rekwizycye pieniężne i efektowe z dóbr pownych, z Krakowa 8 Listopada 1655 772.
339. Treść listu z Torunia, około 9 Listopada 1655 775.
340. Uniwersał Króla Jana Kazim., z Opola 20 Listop. 1655 776.

	Str.
341. Uniwersał Generała Szwedzkiego Roberta Duglasa do Szlachty, aby do Sandomierza zjeżdżała do Holdu. Z Sandomierza 27 Listopada 1655	780.
342. Jana Wrzeszczowicza mandat rekwizycyjny pod Częstochowę. Z Częstochowy 29 Listopada 1655	781.
343. <i>Laudum</i> Szlachty w Sączu, z 21 Grudnia 1655	782.
344. Jana Wielopolskiego Kaszt. Wojn., Wodza pospolitego ruszenia Uniwersał, w Sączu 27 Grudnia 1655	783.
345. Akt Konfederacyi Tyszowieckiej. Tyszowiec 29 Grudnia 1655	784.
346. Uniwersał Konfederacyi o pospolitem ruszeniu. Tyszowiec 31 Grudnia 1655	791.
347. Uniwersał Fledm. Wittemberga przeciw Konfederatom. Kraków 31 Grudnia 1655	797.
348. Wakancye rozdane różnemi czasy przez Króla Jana Kazimierza	799.

Dodatek

*zawartych w Księdze Pamiętniczej materiałów historycznych
wcześniejszej daty niż ciąg jednolity dotąd podanych.*

349. Pakta dawne Dewlet Gieręja Hana Krymskiego z Polską, z roku 1555	819.
350. Kopia listu Beglerbejowego (Hyder Baszy Sylistryjskiego) pisanego do JMP. Kancl. i Hetm. Kor. Zamojskiego w r. 1589	826.
351. <i>Litterae ad Imperatorem Turcarum scriptae et expeditae a Majori Cancellaria Varsaviensi 10 Februarii 1647</i>	828.

WAŻNIEJSZE POPRAWKI OMYŁEK.

Str.	wiersz	zamiast	popraw
17	14 z dołu	23	28
20	12 z góry	23	28
20	19 "	P. Czernichowski	Pan Czernichowski
23	6 z dołu	Bohusławiu	Bohusławia
25	4 "	religia, jeśli	religia! Jeśli
28	3 "	nad niemi <i>nunc</i>	nad niemi, <i>nunc</i>
28	2 i 1 "	nie ostatnim, refugium na- sze do WM. Pana <i>Regni</i>	nie ostatnie <i>refugium</i> nasze do WMPana, <i>Regni</i>
31	10 z góry	<i>convolabant</i>	<i>convolabunt</i>
32	4 z dołu	wszedł	nszedł
33	3 z góry	gromadom	gromadą
33	7 "	stacye.	stacye,
33	23 "	dalej z Taborem	dalej taborem
39	3 z dołu	wyrażamy;	wyrażamy,
42	7 "	obmyślać;	obmyślać,
45	1 "	praw	prawach
50	11 z góry	przyprowadził.	przeprowadził.
50	14 i 15 "	list mój po długich hata- sach i furyach. Sam Chmiel- nicki	list mój. Po długich hata- sach i furyach, sam Chmiel- nicki
79	9 z góry	Wieliczestwa, Bojar,	Wieliczestwa Bojar,
83	9 z dołu	7156	156
95	2 z góry	Jandzę	Gandzę
101	6 z dołu	<i>congratulatione</i>	<i>congratulatione</i>
103	19 "	złączoną;	złączona;
117	10 i 11 z góry	i owszem, że <i>ementi</i>	i owszemże, <i>ementi</i>
127	9 z dołu	<i>Primaratio.</i>	<i>Prima ratio.</i>
127	5 "	<i>tribunalitia</i>	<i>tribunalitia</i>
158	1 "	Pohrebiszczę	Pohrebiszczę
178	11 "	Z Wilna 2 Września 1648.	Z Wilna 2 Września 1648.)*

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>	<i>zamiast</i>	<i>poprawa</i>
178	popod wierszem 1 z dołu powinien być przypisek następujący		*) Porówn. JOACH. PASTORI <i>Hist. Pol. plenior.</i> P. II 117. — KOCHOWSK. <i>Climact</i> I. f. 156. 157. — <i>Commentar. rer. in M. D. Lith.</i> (Elbing. 1655. 4to) pag. 16. 17. — Listu tego jest w rękopismie w inném miejscu inna lecz mało co odmienna wersja Główniej w tém się tylko różni, iż nie wyrażony jest ani Chodkiewicz jako piszący ani téż data listu; — prócz tego zaś tam czytamy, iż Sosnowski wysłał w pogoń za uchodzącemi Kozakami 7000 ludzi (!), nie zaś 600, jak ta podaje.
179	16 z góry	Wilna, i dziś będą jeszcze nie <i>amen</i> ; bo	Wilna, i dziś tu będą. Ale jeszcze nie <i>amen</i> ; bo
232	1 z dołu	Ruskiego i Bełzkiego	Ruskiego, i Pana Bełzkiego
254	13 „	Panowie Deputaci z Senatu:	Panowie Deputaci:
254	12 „	Pan Chełmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński.	Z Senatu, Pan Chełmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński. —
263	20 „	<i>anno 31</i>	<i>anno 37</i>
290	12 „	i Grodzickiego.	Grodeckiego.
297	13 „	Ciechanowski Sędzia	Ciechanowski (? Ciechanowiecki?) Sędzia
309	12 i 11 „	Ciechanowskim Sędzią	Ciechanowskim (? Ciechanowieckim?) Sędzią
340	21 „	od Warszawy mieli pod Chorągwiemi rozwitemi, zemknęli	od Warszawy mieli, pod chorągwiemi rozwitemi zemknęli
357	3 „	wojska. Posłowie	wojska. (A wyrazy Posłowie i t. d. powinny być w nowym wierszu.)
366	19 „	Greckiego zakonu, Władycy.	Greckiego zakonu. Władycy
387	2 „	wypisuję, tylko, gorące	wypisuję, tylko, że na gorące

Str.	wiersz	zamiast	popraw
387	1 "	<i>subsidia</i> a bie	<i>subsidia</i> , ale i siebie
410	5 "	Kamieniem	Kamieńcem
410	2 "	Kamieniem	Kamieńcem
411	1 z góry	Kamieniem	Kamieńcem
411	4 "	Kamieniu	Kamieńcu
411	10 "	Kamieniem	Kamieńcem
416	4 z dołu	Kamieniem	Kamieńcem
422	13 z góry	Barskim	Zbaraskim
429	18 z dołu	Sokolem	Sokalem
438	7 "	<i>perfuntorie</i>	<i>perfuntorie</i>
445	15 "	Betaskiego	Belzkiego
605	18 z góry	5go	25go
679	3 z dołu	Umiero (?); zaczynam	Umiew (?); zaczęm
722	13 i 14 z góry	z za Astrahanu Chorągwi	z za Astrahanu; chorągwi
729	15 "	zamurowali	zmurowali
739	10 "	Camalet Murza,	Karachmet Murza *),
739	po pod ostatnim wierszem powinien być przypisek: *) <i>Cammuletem, Camma-</i>		
	<i>retem, Calabetem i Kama-</i>		
	<i>metem</i> nazywany jest w na-		
	szém rękopisnie, tak w tym,		
	jak w następnym liście, ów		
	Tatarski Murza. Kocnowski		
	podaje jego nazwisko <i>Cha-</i>		
	<i>mambet</i> (<i>Clim.</i> I. fol. 449.		
	457.) Lecz podobno lepiej		
	w RUDAWSKIEGO <i>Historyi</i> (fol.		
	147.) wymienionym jest <i>Ka-</i>		
	<i>rachmet</i> Murza. Ma on bo-		
	wiem znaczenie <i>Czarnego</i>		
	<i>Achmeta</i> ; a toć i Kocnow-		
	ski (l. c.) o <i>Achmecie</i> Murzy		
	i <i>Axie</i> (Agi) Murzy wspomina,		
	jako głównych doradcach		
	młodego Soltana Menli Ge-		
	reja.		
739	11 z dołu	Camalet	Karachmet
740	8 z góry	Cammalet	Karachmet
740	25 "	Camalet	Karachmet
743	13 z dołu	Kamalet	Karachmet
757	2 "	<i>pervertendorum</i>	<i>avertendorum</i>

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>	<i>zamiast</i>	<i>popraw</i>
178	popod wierszem 1 z dołu powinien być przypisek następujący		*) Porówn. JOACH. PASTORII <i>Hist. Pol. plenior.</i> P. II. 117. — KOCHOWSK. <i>Climact.</i> I. f. 156. 157. — <i>Commentar. rer. in M. D. Lith.</i> (Elbing. 1655. 4to) pag. 16. 17. — Listu tego jest w rękopismie w inném miejscu inna lecz mało co odmienna wersya. Główniej w tém się tylko różni, iż nie wyrażony jest ani Chodkiewicz jako piszący, ani téż data listu; — prócz tego zaś tam czytamy, iż Sosnowski wysłał w pogoń za uchodzącemi Kozakami 7000 ludzi (!), nie zaś 600, jak ta podaje.
179	16 z góry	Wilna, i dziś będą jeszcze nie <i>amen</i> ; bo	Wilna, i dziś tu będą. Ale jeszcze nie <i>amen</i> ; bo
232	1 z dołu	Ruskiego i Bełzkiego	Ruskiego, i Pana Bełzkiego,
254	13 "	Panowie Deputaci z Senatu:	Panowie Deputaci:
254	12 "	Pan Chełmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński.	Z Senatu, Pan Chełmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński. —
263	20 "	<i>anno 31</i>	<i>anno 37</i>
290	12 "	i Grodzickiego.	Grodeckiego.
297	13 "	Ciechanowski Sędzia	Ciechanowski (? Ciechanowiecki?) Sędzia
309	12 i 11 "	Ciechanowskim Sędzią	Ciechanowskim (? Ciechanowieckim?) Sędzią
340	21 "	od Warszawy mieli pod Chorągwiemi rozwitami, zemknęli	od Warszawy mieli, pod chorągwiemi rozwitami zemknęli
357	3 "	wojska. Posłowie	wojska. (A wyrazy Posłowie i t. d. powinny być w nowym wierszu.)
366	19 "	Greckiego zakonu, Władictwa.	Greckiego zakonu. Władictwa
387	2 "	wypisują, tylko, gorące	wypisują, tylko, że na gorące

RZECZY z ROKU 1647 i 1648.

1.

LIST MIKOŁAJA POTOCKIEGO KASZTELANA KRAKOWSKIEGO
I HETMAŃ W. KOR. DO KRÓLA WŁADYSŁAWA IV.

z Baru 2 Listopada 1647.

Najjaśniejszy miłościwy Królu

Panie a Dobrodzieju mój miłościwy!

Od Posłów Moskiewskich z wojska pod Bilogrodem będącego nie odniosłem więcej, tylko samą ramotę, której kopią i drugą na mój responsu odsyłam WKMei PMMmu. Wojska Moskiewskie na kilku miejscach są rozłożone koło Ozowa. Ci pułkownicy stoją: Naprzód Książ Semen Romanowicz Pożarski; drugi Zdan Konradtów; trzeci Musal Cerkarski, z nim Cerkarsey, Herscy, Kalnucy, Astrahańscy Tatarowie. Ci oblegli Ozów z lądu, Duńscy zaś Kozacy z Zaporowsezanami naszymi (jako oni twierdzą) z morza. Z wojska, ile na tych miejscach wszystkiego, sprawy dać nie umieli. Drugie też wojsko stoi trzy mile od Bilogrodu, nad którym starszy Wasil Petrowicz Seremety. W tym wojsku, wiele ludzi, nie wiedzą. Trzecie wojsko w Bilogrodzie, którego dystancja 120 mil od Ozowa. Nad tym wojskiem starszy Książ Mikita Odojowski. Tego wojska 20,000 rachują, i ten wszystkich wojsk Cara Moskiewskiego Generałem. Czwarte wojsko nad rzeką Oskolen na skale w polach Morawskich a ślaskach ziemskich stoi. Tego starszym Wasil Boryszowie Szeremeta. Piąte wojsko stoi na limanach nad rzeką Tyhasosną: tego starszym Książ Semon Petrowicz Lwow.— Szóste wojsko Cara samego stoi w polach czystych 40 mil za Bilogrodem bli-

tę ku Krymowi: tego starszym Lew Lepanów Wojewoda. Więcej nie mam z Moskwy.

Z Wołoch dają mi znać, iż Césarz Turecki wojska swoje, obawiając się *hostilitatem nostram*, nad Dunaj wyprawił, a to z temi Baszami: pierwszemu imię Bernawicz Mehmet Basza; drugiemu Karakutan Basza; trzeciemu Zagardzi Basza; i już są w drodze. Ten co tę wiadomość przyniósł, na miejscu w Kirkliszyn z niemi się rozjechał. Śpiegowie moi z Bilogrodu to mi przynieśli, iż przed niemi pogaństwo chwaliło się, że Han Tatarski nie ma Moskwy pod Ozowem poraził. Pytałem się Posłów Moskiewskich, jeżeli ta wiadomość zgadza się z prawdą? Ci powiedzieli, że wychodząc z wojska swego do mnie, słyszeli, że pod Ozowem *conflictus* był, i naprzód Han Tatarski na pułk Pożarskiego uderzył, który pewnieby był szwankował, by nie był od Astrahańskiej i Kalmuckiej hordy Cerkiesów Skorskich ratowany. W tej potrzebie *alacriter pugnatum*; *pugna* przez dzień cały trwała, aż noc *diremit proelium*. W tejże potrzebie, iż Moskwa *victores* zostali, udają. I twierdzi tę ich relacją język w polach o podal od Kudaku z Watachy Krymskich Tatarów na głowę zrażonych wzięty, który powiada, że Han, już to niedzieli siedm, na Harbaczek poszedł pod Ozów, i słyszał, iż mu wojska nie mało utraciła Moskwa. O czém prędko wiadomości od watach kilku pod Ozów wyprawionych spodzię-wam się.

Z Konstantynopola dają mi znać, iż Dewleusin (?) Basza *ad expugnandam Candiam* idący lądem zabity; *non dispari successu* i na morzu chrześcijaństwo górą, i sam Mehmet Kwiciak Basza *in navali proelio* zginął. W Bilogrodzie taka temi czasy była trwoga, że wszyscy za Dunaj uciekać chcieli; a tą wieścią, jakoby nasze wojska potężne przeciw nim iść mieli. Tamże się pogaństwo pytało, dlaczego Xiążę Radziwił Hetman polny Litewski jeździł do Rakociego? Jako widzę, *susplicantur* o przyjaźni naszej; ale i nam o nich *idem sentiendum*. A jako oni przeciwko nam *arma instruunt*, tak i nam trzeba być gotowemi. Czemu iż WKM. z strażnice swój Pańskiej *prospicere* będziesz raczył, niewątpię. Oddawam zatem wierne poddaństwo

moje i uniżone posługi w łaskę Meiwą JKMei Pana i Dobrodzieja mego. W Barze 2. *Novembris* 1647.

WKMei PMMgo i Dobrodzieja
uniżony sługa Mikołaj Potocki
Kasztelan Krakowski Hetman wielki K.

2.

LIST TEGOŻ HETMANA

DO XIĘDZA LESZCZYŃSKIEGO PODKANCLÉRZEGO KORONNEGO
w Grudniu 1647.

Cokolwiek miałem o zamysłach nieprzyjaciela Krzyża św. *exploratum*, pierwszemi listami wyraziłem WM. MMPanu. Teraz *non occurrit aliud*, tylko co z Konstantynopola *de data* 16. *Novembris* na ntak przyniesiono. Wojska tureckie nieodmienne w Sylistryiej zimować będą. Do Hana emery cesarskie wyszły, aby był na wojnę gotowy, i już *in armis* z ziny postanowienia czeka Salamai Murzy syn, o którym oznajmowałem. *In dies* wojska mu więcej przybywa; bo nieznacznie z Dobruczy po 200, po 160 koni zmyka się do niego. Intencją tego nieprzyjaciela jest, *invadere* Państwa JKMei. Tento oni głos podają, że z tą gotowością do Moskwy zmierzają: wiary jednak temu niedać, bo *rationes* w inszym liście moim już JKMei wyrażone, że ich *excludere* muszą; raczej się ich tedy, co o tém od dobrych przyjaciół mam niepochybne przestrogi, ojczyźnie naszej spodziewać należy; jakoż się ich spodziewam. To tylko mam w umyśle, jako temu nieprzyjacielowi z tak małą wojska kwarcianego garścią *resistere*, jeżeli jeszcze do dwóch Państw JKMei *inferret hostilitatem*. Bo jeżeli Han z Nadnieprza uderzy, to tam przyjdzie obrócić z wojskiem. A téj tu ściany do Wołoch ku Budziakom *quae securitas* będzie, i czém onęj bronić? Po wiele kroć na Sejm do JKMei pisałem, i do WM. MMPanów. Były na tym sejmie *ad conservandam* ojczyzny *integritatem* uradzone *praesidia*. Jaki przestrog moich *effectus*, niezabawniej wyglądał od WM. MMPana wiadomości. Lubo to już moje piśmienie sejmu niezastanie, a to ja przecie czyniąc dosyć *officio meo*, to do wiadomości donoszę, aby JKM. i WM. MMPanowie

chcieli *succurrere* tój ojezynie: i z tą wiadomością do inszych Ich Mei posyłam, aby do ngaszenia na tę ojezynę zapalu byli gotowemi, idąc za radą JKMei i staraniem WM. MMPanów. W czém nieomylnój jestem nadzieję. Po trzech dniach uniwersały grodzkie pośle, żeby się w domach swych nieubezpieczali, a do wojska JKMei *cum viribus suis* kupili i przybywali. Ponowuy doszły o intencyach tego nieprzyjaciela. Co godzina tak od moich, co ich nam w mém wojsku, jako téż od Dziebaltowskiego z Konstantynopola powracającego się, spodziewam się. Któraby była tylko do mnie przyszła wiadomość, téż godziny *patefuciam* WM. MMPanom. W Konstantynopolu *Porta Ottomanica* wielkie odprawowała tryumfy, a to za wiadomością, iż Hussein Pasza Wenetom Retimo wziął *ad ulteriorem Candiae expugnationem*. Janeczarów dziesięć galer pod rejment jego posłał, a samemu upominków siła. Za takiemi o zamysłach nieprzyjacielskich wiadomościami posłałem do Hospodara pisanie moje, *serio* z nim expostulując, *quid sit causae?* że on nas ubezpieczał pokojem, a turecka gotowość nam *non aliud sperare jubet*, tylko *ipsam hostilitatem*, ubezpieczając go, że my niechcemy te wojska od granie *amovere*.

Z sejmików wielkopolskich miałem tę wiadomość, iż Ich MPP. uchwalili półtrzecia tysiąca wojska, jeźliby *exigeret necessitas Reip.*; deklarując się posilkować. Nie może być w ojezynie zachodzące więcéj *praegnans periculum*, jako terazniejsze. Zaczém niebyłoby *devium*, napisać do Ich Mei, aby to wojsko posłali jak najprędzėj, i *cui regimini debeat subesse*, ordynowali. Zatem się oddają etc. *Datum ut supra*.

3.

REGISTR KRZYWD KOZACKICH

OD CHMIELNICKIEGO KRÓLOWI WŁADYSŁAWOWI IV. PRZESŁANY
bez miesiąca i daty.

1. JMé P. Czapliski urzędnik Czechryński uprosił u niebożczyka Pana Krakowskiego sobie futor własny dziedziczny Chmielnickiego i przodków jego, królewskie donacye sobie dane za approbacyą od terazniejszego Króla JMci; gdzie naje-

chawszy P. Czaplicki na osadzone slobody z ludem głodnym, grumno, to jest 400 kop zboża, zabrano wszystkie, domostwo pozakował.

2. Tenże P. Czaplicki gniewając się na Chmielnickiego, kiedy go prawem patrzył o swoje gwałty, syna jego *decem annorum puerum* kańczukami wpośród rynku swojej czeladzi tak zbić kazał, że aż go zaniesiono ledwie żywego i wkrótce potem umarł.

3. P. Komorowski zięć tego P. Czaplickiego przysiągł kilka razy przed różnemi Kozakami, Assawułami, że jeżeli z Chmielnickim nie niewskóramy, tedy go koniecznie zabić każemy.

4. JMé P. Chorąży Koronny idąc teraz, kiedy Tatarzy pogromił, z Zaporozża, kazał wziąć tego Chmielnickiego za wartę i szyję mu urznąć. W czym kiedy się chciał Chmielnicki udać do Pana Krakowskiego, zasadzki były po gościńcach.

5. In anno 1646, kiedy Chmielnicki dostawszy Tatarów dwóch, odniósł ich do JMei Pana Krakowskiego, tedy w niebytności jego wzięto mu powołowszczyznę, i z stajnie konia swego, na którym w pola dzikie chadzał.

6. Panom urzędnikom ukraińnym co się podoba w domu kozackim wziąć gwałtem, żona kozacka, córka kozacka, tedy muszą skakać, kiedy im zagrają.

7. O takowe krzywdy pisał JMé Pan Krakowski po kilkakroć do urzędników i dzierżawców, upominając; ale to nie niepomogło.

Teraz Chmielnicki gdy jechał obok z swym pułkownikiem tak rok przeciw Tatarom, którzy byli wpadli pod Czechryń, niejaki P. Daszewski, (jako to oni nazywają Lach), z naprawy jakiegś tam starszyzny, zajechawszy mu z tyłu, ciał go w leb aż mu misiurka dotrzymała; mało mu głowy nierozciął. Którego gdy Chmielnicki pytał, czego by to? odpowiedział: „rozumiałem braciśzku, żeś Tatarzyn“.

Tę krzywdę największą sobie Chmielnicki uznawa, mianowicie, że go tam niejakiś Pesta Ham kozak *sinistre* tradukował do JMei Pana Chorążego Koronnego, jakoby myślił armatę

wyprowadzić na morze. Za co JM. P. Chorąży, przy inszych względem Pna Czaplickiego pretensyach, rozgniewany, na zdrowie Chmielnickiego następować kazał, i już Chmielnicki niemając się do kogo uciec, na Niż się udał, do inszych także *similiter* ukrzywdzonych, których *numerus* nie mały po tamtych Niżowych krajach i po insulach morskich, którzy Chmielnickiego *ducem* sobie obrali.

4.

MIKOŁAJ POTOCKI HETMAN W.K. DO KRÓLA WŁADYSŁAWA IV.
(O POCZĄTKACH BUNTU KOZACKIEGO).

Bez daty, madaż na początku r. 1648.

Nie bez uwagi i rozsądnej rekolekcey z wojskiem WKMc i Pana i Dobrodzieja mego w Ukrainę ruszyłem się. Przywiody mnie do tego poważne, jako zatrzymania całości i dostojenstwa WKMc i, tak też ojczyzny jej swobody *rationes*: Przywiody braci miliej prośba, z których jedni *vitae et fortunae consulendo* z Ukrainy ku wojsku uciekali, drudzy *superstitibus*, nie kładąc nadziei w potencey swoich rezydencyj, gorącemi *sollicitabant* prośbami, abym *periclitantem praesentia mea et succursu* ratował Ukrainę, i do ugaznienia szkodliwego ognia pospieszył, który tak się był zajął, że nie było tej wsi, tego miasta w którejby na swawolę niewołano, i niemyślano o zdrowiu i o substancyach panów swoich i dzierżawców, swawolnie upominając się zasług swoich, i częste zanosząc w krzywdach i dolegliwościach *suppliki*. Były to *praecambula* buntów; bo nie tak ich to bolało, jako ordynacya Rzptej, rząd i zwierzchność starszych od WKMc w tém podana, którą nietylko życzą sobie *infringere*, ale *tet absolute* chcą w Ukrainie *dominari*. *pacta* z obcemi i postronniemi monarchami stanowić, i to wszystko sprawować, co *libitini et palato corripit*. Mała się to rzecz widzi, *ex initio* buntów 500 człeka: gdy jednak kto uważy z jakiej potuchy i w jaką nadzieję bunt podniesiono, każdy przyznać musi, że rzecz była *non postremis motis* przeciwko 500 ruszyć; bo ci 500 z konspiracyej wszystkich pułków kozackich i wszystkiej Ukrainy bunt podnieśli. Jeszcze P. Bóg przy zwykłym WKMc szczęściu tw-

swoją providencyą tę ojczyznę dźwiga, iż to *consilium* w seree moje przez różne Senatory i experyencyą w podobnych razach wpoila, hym z wojskiem pospieszył. Dotychczas, gdybym był *celeritatis* nieprzełożył *antidotum*, powstałby był albo wielkimi silami, albo nierychło ugaszony ogień w Ukrainie. Jeden P. Xiążę Wojewoda Ruski u poddanych swoich wziął kilkadziesiąt tysięcy samopalców, nuż insi! a wszystka ta strzelba z ludźmi buntowi Chmielnickiego *adhaerere* miała. Gdyby się tedy rzeczom *in herba* niezabieżało, gdyby się były armaty po różnych zameczkach, które swawola ubieżeć miała, niepobrało, jakaby była téj swawoli *colluvies*, i coby była w państwach WKMei robiła, snadnie WKM. *colligere* możesz. Chociażem się ja w Ukrainę ruszył, nie ruszyłem się *ad profundendum christianum sanguinem*, i swego czasu *necessarium* téj Rzpltej; ale, ahym niedobywszy broni, strachem samym wojnę skończył, i rozumiem przysługę WKMei uczynił. Dotąd jeszcze Kozacy tądnej krwi kroplę od wojsk WKMei nie uronili i nie uronia, jeżeli *temeritate et arrogantia seposita* ukorzą się, a tę zawziętość w sobie zatłumia. Lecz widzę, że ten niebaczny człek Chmielnicki *non flectitur clementia*. Jużto nie po jeden kroć posyłałem do niego, aby zszedł z Zaporozża, obiecując mu miłosierdzie i postępki jego *indulgentiam*. Nic go to nie narusza; Posłów moich zatrzymał. Naostatek posyłałem i z wojska Pna Chmieleckiego Rotmistrza WKMei, człowieka sprawnego i humorów koczackich dobrze wiadomego, perswadując mu, aby buntów poniechał i assekurując go słowem mojem, iż i włos z głowy jego nie spadnie. Lecz i tą nietkniętą powolnością, do mnie Posłów moich z tém Poselstwem wysłał: Naprzód, abym z wojskiem z Ukrainy ustąpił; — druga abym Pułkownicy i wszystkie ich assydenecye od pułków oddalił; — trzecia abym ordynacyą Rzpltej zniósł, i w takich zostawali wolnościach, przy jakich nietylko nas z potroinnemi wadziliby, ale téż i na majestaty ś. p. antecessorów i przodków WKMei rękę swoją niezbożną podnosili. Jawnie okazuje się to, że go *ad eum scopum ambitio* ciągnie. W tych czasach na dół posłał, zasiągając posiłków od Tatarów u Dniepru czekających; poważył się, że kilku set ich na tę stronę

przewiózł, aby straż nasze zganił, które na to przy różnych rozsądzone ślakach, żeby się swawola do niego nie kupiła. Jeśli zdawna o tém nie myślał, jako ten bunt miał zacząć i jako go traktować, racz WKMc uważć *numerus* jego ludzi, w tych czasach 3,000, z którymi, strzeż Boże, żeby w Ukrainę wszedł, te trzy tysiące prędkoby się we sto tysięcy obróciły, i mielibyśmy co z temi swawolnikami czynić. Na Buckach i w Nizie horod sobie gotuje i fortyfikuje, i z niego umyślił się mocno bronić. *Hujus nocivi a patria avertendi* wysokie są WKMei *rationes*. a mianowicie ta, którą WKMc *proponere* raczysz, aby swawolnym na morzu ucieczki, *in quantum* by chcieli, pozwolić. Nie affektuje on tego, aby wyszedł na morze, ale aby w starodawniej był swéjwolój, te światobliwe Rzptój *sancita*. koło których *nullo sudatum labore*, i wiele się krwi ślacheckiej wylało, szyję złamały. Uważam ja *bono communi* być rzecz potrzebną, pozwolić Kozakom na morze, a to *ex ipsa* Rzptój *necessitate*. aby ta *militia* pola nie zalegała i dawnego wojowania sposobu, który na potem *prodesse* może, nie zapominała. Co w tak jednak ślizkim czasie stać się temu dosyć nie może; częścią, iż czołny jedne jeszcze niewygotowane, drugie, lubo gotowe, nie są *in eo apparatu et ordine*, aby zgodne *ad bellum navale* były; które tedy są niegotowe, skończyć je przy sobie kazałem, które zaś ledajako wystawione, insze *in locum* niesposobuych sporządzone będą. Do tego choć się wygotują, *interest* na tém, aby Kozacy *pucati* w nalezionym porządku, jeśli *necessitas Reip.* i WKMei nastąpi, wyprawieni byli. Bo strzeż Boże, aby się ten punkt nieuspokoił, a oni wyszli na morze, wróciwszy się, wszczęliby hunt nieugaszony i ledwoby ordynacya Rzptój *evanescere* nie musiała, przy której jeśli byśmy stali *mordicibus*, gotową z nimi będziem mieli wojnę. Turcy też *laccessiti* od nich nie przepaliby szkód swoich, i pewnieby Tatarów z wojski pogranicznymi do nas posłali, aby zaś swe odebrali, i mielibyśmy tedy *publicum hostem* i Tatarów i Kozaków, z którymi oraz jeśli by to *tutum et securum* wojować, *subsit altissimo et prudentissimo* WKMc*i* *judicio*. Wojna z Wenetami mały to Cesarzowi *obex*, i *wstrę*¹ do wojny z nami. W rękę to jego, wojnę Wenecką *promovere*

i onęj na czas, czemu by Wenetowie podobno radzi, zaniechać. Ale luboby od nięj nie chciał *desistere*, ma *tantum potentiae et virum*, że i z nami *bellare* może. Pod ten czas, gdy Cesarz z Persami wojnę prowadził, aza u nas Tatarów niebyło? a przeciw to *rem actam non impedit* w Persyęj. I to *in promovendis* przeciwko Cesarzowi Tureckiemu *armis, observatu dignum*; jedno, aby go nie zaczepiać, dokąd wojsko dystrybuty nie uczyni, ci acz wiosna i to bardzo późno, gdy jego potencye wychodzą *aperire* zwykla. *Meo iudicio* rozumiałbym wprzód koło tego pociągnąć, jakoż i chodzę, aby buntowniejsze ulacnione były, a dopiero o sposobie pomyśleć, w jakimby porządku *ingruente* Rzętej *necessitate* wynieść na morze mieli. Lecz ja w tém wszystkiem za wolą i rozkazaniem WKMei iść chcę, którego *mandata exequi, mei* jako uniżonego WKMei zostawa *officii*. Życzylbym ja był, z nieprzyjaciela Krzyża ś. tej zimy *triumphali gloriosum* WKMei *adornare nomen lauro*: gdy jednak umyślone (jako to listów Hospodara, który posyłam WKMei, *patebit*) odmieniono *proposita, servatae patriae*, abyś WKMei ode mnie przyjął *coronam*, uniżenie proszę.

5.

BEZIMIENNY DO NIEWIADOMEGO

z Czerkas 2 Kwietnia 1648.

Trudna, ta nieszczęśliwa Kozacka wojna. Chmielnicki leży na Ostrowie (Bucku nazwanym) Dnieprowym, od brzegu dwie mile tu od nas, a po tamtej stronie od Krymu, z działa dobrego ledwie dostrzeli, których tam teraz u nas nie masz. Posyłał JMć Pan Krakowski P. Chmieleckiego; ale na to nie niedba Chmielnicki, tylko się offertami bawi, a czołem bije mówiąc: że ja na włość wynijdę, niechaj piérwój JM. Pan Krakowski ustąpi z wojskiem, i odwoła pp. Pułkowników; a tylko sam P. Komisarz niech zostanie, który u nich malęj wagi.

Komisya przyszła od JKMei; ale niewiem co nią sprawią bez pieniędzy; a potrzeba im dać trzy kroć sto tysięcy, i z Pułkowników czynić sprawiedliwość i z samego Komisarza, którzy tego piwa narobili. Nie małą dają Pnu Chorążemu Koronnemu

przyczynę. Jakożkolwiek nie łatwo się to uspokoi, na co się zaniosło. Pułkami leżymy po Zadnieprzu. Pułk JM. Pana Krakowskiego w Czerkasiach, pana Hetmana polnego w Korsuniu, w Miroraczynie, po wszystkich włościach dziedzicznych Pana Chorążego Koronnego; pułk Pana Czerniechowskiego w Kaniowie, w Bogusławiu. Po święciech zaraz idziemy na Zaporozie łądem, a Kozackie wojsko Dnieprem czołnami. Tegoż hultajstwa jest na tém Ostrowiu najmniej 1,500, bo im paszy wszędzie przestępowano, aby się do kupy nie schodzili.

6.

ŁUKASZ MIASKOWSKI SĘDZIA PODOLSKI DO NIEWIADOMEGO

z Baru 3 Kwietnia 1648.

Od Dniepru nie masz tu w zamku inszej wiadomości, tylko że co P. Czarnecki młodszy świeże z Czerkas przywiózł z sobą; i że Chmielnicki rachuje swoich 2,500, między nimi Tatarów ma 500. Mocno się fortyfikuje na potężnym Ostrowiu Bucka palami i fossami. Żywności nazbyt i prochów ma. Tak deklarował przez Pana Chmieleckiego Rotmistrza, iż wynidzie ztamtąd, jeno pierwej JM. Pan Krakowski z Ukrainy znijdzie, i niechaj assekuruje, iż żaden Iach nad wojskiem Zaporowskim nie będzie starszym.

Co to Pułkowników *avaritia* narobiła, i tyrańskie z Kozakami obchodzenie! Przydaje, iż z nimi będzie długa i trudna olenderska wojna.

Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski.

7.

OPIS ZGONU KRÓLA WŁADYSŁAWA IV W MERECZU. *)

około 20 Maja 1648.

Placuit divinae bonitati, Serenissimum regem nostrum Vladislaum IV a caducis ad meliora transferre regna et immortalibus

*) W Kochowskiego *Annal. Polon. Climact. I. f. 13 — 15* podany jest ten sam opis śmierci Króla, atoli w skróceniu niemal połowę całkiem opuszczającem. To co Kochowski opuścił, tu antykwa jest oddane

aptare sceptris. Describam ego non indiligerter luctuosissimae narrationis seriem, et quae oculis auribusque coram excepi, eodem ordine, quo peracta sunt, accurate referam: non quod exquisitè velim ciere vel innovare moerorem, sed quia futurum spero, ut ex ista diligentia funesta caeteroquin narratio non paucus habeat solationum miscellas.

Vilna quadriduo progressi Meretium, unam diem, postquam appulimus, quieti dedimus. Postridie, quae fuit 4 praesentis (Maji), rex actu ante solem inter venatorum turmas primo mane campos ingressus, non prius venari desiit, quam sol ad occasum declinans abstinere cogeret. Ibi vehemens ac violenta (corpore suo pondere gravi) et necdum optime post tot morbos composita agitatio, occasionem causamque fatalis obitus provocasse creditur. Ibatur enim vero venari eo curru per invia tanto animi aestu, ut cum auriga non satis audaciter pro reverentia majestatis regem, sulcis, saxis stipitibusque superveheret, rex ipse, excusso ex curru homine, habenas raperet, et animo calacriter indulgens, cursumque nulla lege temperans, nec currui parceret, nec sibi ipsi. Altera post mediam noctem hora, tristem effectum exercere coepit violenta voluptas. Ac primum quidem nephreticis correptus cruciatibus, praeter morem doluit: repetita ea die bisve terve balneatio, neque calculum neque dolorem loco movit, sed majorem incalefactionem fecit. Altera tamen dies benignior visa est; jamque nova cum venatoribus expeditio designabatur, quamvis interim sitis faucium permolesta, et quaedam inappetentiae fastidia non desisterent.

Septima ejusdem Maji vehementius exarsit renum omniumque viscerum dolor, quem excepit ingens ventriculi et praecordiorum totiusque corporis excussio, ex violentissimo ad vomitum conatu, et omnium, uti videbatur, vitalium in horas uicta conflictatione. Apparebat ex illa naturae violentia, omnes, quotquot in tanta corporis molle delitescabant, humores ad tumultum excitatos, turbare et miscere omnia, et praecipuam rebellionis sedem jam tum in stomacho defigere. Febris certe manifestis sese prodidit argumentis, dolore capitis, aestu, siti, insomnio, tussibus et aliis ejus generis. Quare quaecunque contra nephre-

ticos [cruciatus] adhibita sunt remedia, ita temperabantur, ut simul febrim, simulque calculum expugnarent. Octava mensis die, *cum malum incresceret, aperta vena et dimissus copiose sanguis, usque adeo floridus*, ut nusquam hactenus ab annis plurimis observare licuerit meliorem. Nam etsi primo vasculo nonnisi putridioris pituitae admixtum innataret, tribus tamen aliis adeo purus exceptus fuit, ut vel inde perquam facile medicis fuerit concludere, febrim illam non ipsa sanguinis massa intra venas exarsisse, sed extra vasa; aestuante alicubi pravo quopiam et mali moris, aut etiam maligno humore, et praecipue a bile intra ventriculum stabulante, flammam concepisse. Firmabatur haec opinio ab incrementis deteriorum symptomatum. Nam *quamois sanguinis illa missio in corpore pleuretico oportuna fuerit et laudabilis; post ipsam tamen non imminuta sunt mala, sed aucta abunde, inter quae primas sibi vendicare visus est gravis et in omni febris periculosus singultus*. Nunc ergo cum in horas ex-crescere cerneremus malum, sensimus adesse tempus, ut Deum haberemus propitium, et *praeter humana naturae vel artis remedia, meliorem e coelis opem advocaremus*.

Ergo tunc a Serenissimo rege actum votis amplissimis, quae eo praecipue spectabant, ut quidquid superesset reliquum vitae, sive circumscriberetur [brevibus] spatiis, sive ad plurimos prorogaretur annos, totum illud divinis obsequiis et honori integre et constantissime penderetur. Interim nihil humanarum diligentiarum intermissum est; continuo enim biduo aptissima et praestantissima (uti medicî depraeedicabant) medicamenta propinata sunt; nihilominus febris restincta non est, singultus autem frequentius vehementiusque proficiebant in momenta. Tum vero manifestis indicationibus Serenissimus rex periculi monitus, et *ad faciendam in tempore sacram exhomologesim pauculis verbis hortatus fuit. Neque difficilis repertus vel tardus*. Illico enim sese accinxit operi et praeconceptam ex pridiana commonitione voluntatem sine mora executioni dedit. *Dici vix potest, quanto dolentis animi sensu, quantis cum gemitibus, quanta lachrymarum affluentia divinissimum illud reconciliationis sacramentum suscepit*. Jamque sine ulla mora sacratissimo viatico muniri

praepotaverat; sed praepediret atrocitas illa singultuum manifestissimam Dominici corporis irreverentiam minitans. Mire omnes sollicitos habuit in discrimine satis gravi etiam modica dilatio. Urgebantur igitur anxie medicorum curae rogatique impensissime, modum, si possibile esset, ut singultibus ponerent. Et vero nihil ab illis solertiae neglectum est, cum praesertim et ipsi ex illis atrocibus singultuum incrementis praesentissimum et plane extremum periculum oculis cernerent, crederentque, vix fieri posse, ut rex quantuncunque viribus polleat, diem unam vel alteram inter singultus illos supervivat. Quapropter in eam partem omnes converterunt curas, ut stomachum ab illa pestifera labe, id est, ab inflammatione, bile sive fundo ventriculi innatante, sive lateribus ejus impacta, liberum facerent; evidentissime enim visum est, ab illa sola assurgere halitum venenatum, qui superius orificium ventriculi suffumigans, acrimonia sua singultus illos excitet, totamque naturam conviciaret. Quia vero praevis purgationibus nihil effectum fuit, conclusum est omni consilio, vomitorium porrigendum esse. Adhibitus in eam rem crocus metallorum per medicum Antonium Crauth: sed beneficio naturae factum, ut medicamentum aliam aperiret viam; omnis enim ille pravae bilis apparatus, qui sane magnus fuit, non vomitu sed faciliore per alvum directione copiose usque ad admirationem et quandam formidinem deturbatus est, nec sine manifesto emolumento. Mox enim post unam vel alteram horam omnis illa singultuum tempestas ad maliciem composita est, et tandem desiit. Atquamvis tanta adustae bilis copia inter paucas horas exierat, et major deinceps continuatio purgationibus deduceretur, cessantibus tamen singultibus adhuc ardentior febris ab incendio stomachi cor ipsum vehementer affligere et patientem ad extremas adigere angustias non desiit.

Ergo cum omnis ars humana videretur manifeste deficere, repetita sunt remedia divina, et ad sacram communionem, facta iterum compassione, paratissimus poenitens dispositus fuit. Tum ille salubrioribus singultibus concessit corpus et animum; sensit enim magnis sese praeveniri et coronari miserationibus Domini. Quibus ille suspiriis divinae misericordiae sese insinuare et in-

viscerare studuit,—quanto verborum et piorum affectuum apparatu ardens placandi numinis desiderium contestatus est,—quantis incendebatur erga Deum tam sibi beneficum et infinite bonum amoris ignibus,—quanto ejusdem colendi aestu,—quam magnificis ad Dei divorumque obsequia voluntatibus offerebatur, [omnes praesentes videre poterant]. *Sub ipsum missae sacrificium, quod aeger e lecto coram audiit. devotione profundebatur, unum illud a sui judicis praesente majestate deprecans constanter, ut concessa misericorditer peccatorum venia, beatum finem vitae poneret.* Neque deinceps, post acceptum viaticum agi quidquam dicique voluit, quam quae spectant alteram beatioram vitam. *Tanta vero animi quiete migrationem illam meditabatur, ut nullum penitus tenuissimae trepidationis indicium deprehendi potuerit unquam, quamvis ab illo primo statim decubitu quasi dirinitus futura praesagiens praediceretque morbum hunc absque dubio fore postremum.* Nihil porro tam suaviter animum precantis vel divina meditantis demulcebat, quam commemoratio redemptoris crucifixi et compellatio Deiparae Virginis. *Hanc ille dominam suam, hanc supremam benefactricem, hanc unicam matrem centies millies inclamabat, et inter acutissimos dolores nulla celerius erupit exclamatio, quam „Jesus Maria“.* Itaque in eis jam extremis morbi afflictationibus confirmare unicuique licuit illam opinionem, quae pridem alias de insigni regis nostri in Dei Matrem affectu et eximia pietate praeconcepta fuit. In hoc ipso principe laudatissimo videre licuit, quantum unicuique mortalium, misericordiam Dei imploranti, per misericordiae matrem accedere possit bonae fiducia. Constanter persuadeor, omne illum gratiarum emplastrum et tot miserationum coelestium torrentes, quibus rex in hac aegritudine extremaque lucta, Dei beneficio uberrime abundabat, patrocinio et impetratione Dei Matris merito adscribendi. *Integro post susceptam sacram synaxim triduo, alternis eventibus cum morbo et doloribus luctabatur usque ad desperationem astantium morbo succumbens. Postquam ex diuturniore lucta insignis tum corporis tum animi mutatio vix aliquid boni promitteret, alternabantur spes et metus, donec ex multa conflictatione vires collapsae penitusque resolutae, ni-*

hil nobis in naturae vel artis subsidiis bonae spei relinquerent.

Suggestum igitur fuit adesse horam, qua oporteat luctatorem christianum ungi oleo misericordiae. Apportatum supremum et praetiosissimum gratiae myrrhothecium ut fiat sacramentum unctionis: vix edici potest, quomodo aeger statim in voces erupit flagrantissimas, quibus toto pectore extremum illud fragilitatis nostrae remedium postulabat.

Factum sine mora, praemissa tum prius (quae jam tertio repetita fuit) sacramentali confessione. Praesentissimis sensibus et singulari animi gustu sacramentalem illam ceremoniam excepit, et post expedita caetera sacrum cereum manu praeheusum dextra et in sublime erectum sustentans, sanctae fidei constantiam ad extremum usque habitum sine labe servatam protestatus est. Protensis deinde brachiis et micante vultu crucifixi imaginem arripuit ipseque pectori suo appressit brachiis supra eandem imaginem in formam crucis compositis unicam interea vocem magno illo spiritus tractu inclamans: „mi dilecte, mi dilecte“!

Non potest hic non commemorari praestantissimum factum, quod optimus princeps, priusquam ungeretur, praeclaram christianae modestiae et regiae pietatis specimen edidit, postquam sacram (de qua dixi) confessionem perceperat, inter alios flagrantissimos erga Deum affectus non valens comprimere ardorem animi: „o quam velim, inquit spectaculum jam esse toti mundo, in quo singuli et universi ita uti in speculo videant, quae Deus in me exhibuit spectanda! Ac primum in me cernant oculis, manibusque palpent, quanta sit humanarum rerum praesentisque vitae omnisque magnitudinis vanitas. Deinde ex me intelligant, quanta sit Dei optimi maximi super unum peccatorem misericordia et benignitas“. Voluitque, ut ista coram tota circumstantium turba palam iisdem verbis repetita essent; quod et factum non sine magno animorum motu.

Sed cum adesset extrema nox (quae est media inter decimam nonam et vigesimam Maji) circa horam undecimam, manifesta signa capi poterant deficientis vitae. Ergo tum evidentius vacatum est orationibus aliisque christianae pietatis excitamentis, quibus ad imminentiā exitus praemunitus fuit. Ac primum

quidem, cum sibi prudentissimus esset, neque tam commodè verba continuare posset, appressae manus indicio petiit supremam a peccatis absolutionem, quae est concessa, simul cum amplissimis indulgentiarum gratiis, quarum multiplex titulus impertitus est.

Deinde duabus horis continuis et amplius nos quidem, qui praesentes adstitimus, implorabamus Dei clementiam; ipse vero tacite annuebat et cum saepe saepiusque suggesta essent, quae moribundo suggerenda erant, acceptabat singula singulari animi ardore et interdum voces sanctissimas: „Jesus Maria“ pronuntiabat.

Postremum ante secundam post mediam noctem horam, cum ex contextu orationis illa verba proferebat: „bone Jesu, in manus tuas commendo spiritum meum“ *suavissime expiravit; omnibus, quisquis aulerat, quietem illam tum corporis tum animi admirantibus, palamque profitentibus, vix unquam suaviorem hominis expirationem et veluti indormitionem se vidisse.*

Post meridiem sectione corporis facta, videre licuit, manifestam morbi mortisque causam partim in rene sinistro, qui, quantus fuit, foede computrefactus et nihil aliud erat, quam merissimus mucus et putrilago; partim et praecipue in ventriculo, cujus fundo et inferiori orificio innatabat pars non minima bilis mire adustae. Unum horum satis sufficere potuit.

Superest ut cervices divinae providentiae inclinemus humiliter. Interim jactura, quam patimur in tanto principe, immensa est. Privatus autem luctus solatium quoddam habet, a recollectione tam beatæ migrationis. Neque opus est, ut pluribus solari quisquam velit, praesertim cum sciam, solatii quoddam compendium esse, permittere dolori et lachrymis habenas.

8.

PRZEMOWA JEDNEGO Z KOZAKÓW DO WOJSKA ZAPOROSKIEGO, KIEDY TATAROWIE DO DNIESTRU ŚCIAGALI, A DO KOZAKÓW WZGLĘDEM POMOCY PRZYSŁALI.

Bez daty.

Pane Attamane i PP. Mołojcy. Wolno szczo wola Hetmanskaja i wasza robity, ale nie znaju czy budet harast, abyśmy mieli Po-

ląców sobie za opiekuny braty. Boh da, i wojsko nasze może samo sprawity, że się przez tych Pohańców Lachom możemy brzoity, i u Króla Pana naszego krzywdy naszej dochodity. Na wszyscy: harast! Boh me harast!

9.

WIADOMOŚCI Z UKRAINY, NIEWIADOMEGO ŹRÓDŁA.

Podhorce 21 Maja 1648.

Piszą JMPnu Chorążemu z Ukrainy, że 20,000 Ordy z Chmielnickim i z kupą swawolną przy nim będącą, osaczyło wojsko JMci z Panem Stefanem Potockim i z Komisarzem wojska Zaporoskiego. Posłaniec twierdzi, jakoby już przez szturm Orda i Chmielnickim expugnowała obóz nasz i wszystkich żywcem w więzienie zagarnęła. JMP. Chorąży gotuje się na tę expedycję porządnie, i w armatę dobrze opatrzoney. Dziesięć dział już niemych ztąd na Ukrainę z sobą bierze. Na Cybulniku pod Krzytowem Chmielnicki z Tatarami stanął. Xże JM. Wiśniowiecki w wielkim od swojej Rusi strachu i niebezpieczeństwie.

10.

KRZYSZTOF RAJECKI (SŁUGA)

DO KRZYSZTOFA LUBOMIRSKIEGO STAROSTY SANDECKIEGO.

Polonne 23 Maja 1648.

Co pociesniejszego zyczylbym był oznajmić o wojsku WMPnu i Dobrodziejowi, ale już snadź z woli Bożej ta klęska na wojsko padła, iż na zniesionym wprzód taborze naszym w polach, zawziąwszy serce, prosto z Hordą, której 40,000 na wojsko dnia 25 Maja pod Korsuniem Kozacy przyśli, i tam w Korsuń wszedłszy, *sedem belli* założyć sobie mieli. Gdy tedy w miejscu nas bardzo złém zastali, okopać się i szanćcami opasać przyzło. A zatém w pole wyszedłszy, że jenośmy harcami zabawiając się, ten strawili dzień. Zszedłszy z pola, to JMPna Krakowskiego nastąpiło rozkazanie, abyśmy się nazajutrz do ruszenia się z taborem gotowali. Gdy przyszedł dzień 26, wyszliśmy z taborem a wszystko wojsko z ryszunkami pieszo opasało około tabor. Tam JMPan Krakowski w przedzie taboru, JMI

Wojewoda Czarniechowski tył taboru z JMPanem Czarniechowskim i JMPanem Sieniawskim otrzymali. Gdy Horda i Kozacy już w nocy o tém zaraz wiedzieli, jako się sami wcześniej przygotowali, tak na tanto miejsce którądyśmy przechodzić mieli, piechotę wszystką i armatę swą wcześniej zastali nocą. Gdy się tedy ruszać począł tabor, potężnie z Hordą, tak wprzód, jako i po skrzydłach, i w tył tém bardziej z okrzykiem następować poczęli. Nic to mężnym sercom żołnierskim uie czyniło postrachu, ale za łaską Bożą bardzo gęsty trup padał tak od ręcznej jako téż dzielnej strzelby, tak Tatarski jako i Kozacki. Gdy już tak wielką widzieć w sobie poczęli szkodę, już téż o pół taboru nie nacierając tak przykro jako zrazu na tabor, z daleka jeździli, już kiedy niekiedy skoczyli skrzydłami, małą w nas za łaską Bożą czyniąc szkodę z razu. Dopiero gdy nas do lasu i zasieczy przyprowadzili, tam ognia często dawać poczęto; od nas téż tém gościć: co od rana aż ku północy trwało. Aleć przecie tabor swym szedł trybem, acz u nas téż trup gościć padać począł. Poczęła tedy Orda znowu bardzo nacierać zewsząd w owęj gęstwinie, i na tak drodze wązkiej koni wiele w taborze rażono, którego zaraz ledwo nie trzecią część urwano, nie jednak armacie nie uczyniwszy. Zeszliśmy tymczasem ledwie nie milę, potężnie się strzelając, w ostatku i szablami potężnie następujących odpiérając. Tam już gdy na samém wyjściu z tego lasu, dwa wertebys bardzo głębokie przeciwko sobie i gęste były, a za temi pasieka zarosła wielkiem drzewem kędy armata pobok i wkoło na gościńcu zasadzona była. Gdy wojsko i tabor następować poczęło, gęstą wypuszczono strzelbę; a nas ze skrzydła prawego na goliznie na samym gościńcu odkrywszy, z jednej strony tabor, z drugiej zasiecz i rów, w czele rów, na kopią razić poczęli. Tam salwując się w tym razie skoczyć wszystkiemu Pułkowi z strzelbą i z szablami na nich przyszło; gdyż przy fortelu, a tak z bliska, że jeno co nie pasa rura sięgała, siła szkody we wszystkich kompaniach czyniono. A zatém na przedzie, gdzie JMPan Krakowski był, armatę, tak Horda jako i Kozacy skoczywszy, oraz téż i w tyle także, na tych przednich patrząc, wzięto, i na przełomy przez tabor Horda posłała

i ich MPanów Hetmanów, także JMPana Czerniechowskiego jako też JMPana Sieniawskiego wzięli. O czém jeszcze naszym we środku Chorągwiom na skrzydłach taborowych będącym, nie dostało się wiedzieć: bośmy, kilka nas Chorągwi, w gęstwinie tej odstrzelowali tabor, który we wertebach powywracał się był. Tam tedy gdy już przestrzeżono, że Ich MPanów Hetmanów nie było, czeladź i chłopcy nasi, jako na koniach siedzieli, z taboru razem wyrunęli. Horda tę postrzegłszy konfuzją, skoczyli na uchodzących biorąc się ku onym; a my wszyscy pieszo osiedliśmy. Tam dopiero przyszli na nas tak Horda jako i Kozacy pieszy rozmaitym orężem. Na przełam przez nas poszli; i gdy już nasz środek jeno zatrzymany rozrywali, snadno rozerwać mogli. Gdzie każdego tak końmi wprzód, a potem brońmi porozrywali. Jednych tedy pozabijali, drugich żywcem pobrali. Kto też obronną schodził ręką, a mógł w tym razie wydrzeć konia i ujsć, ten jako mógł uchodził. W uchodzeniu tedy naszym to nas wspierało, iż Horda wprzód uchodzących goniła, a potem w tumanie jeden drugiego nie rozeznal; a insi na taborze i łupie padli. Atoli na dwie, albo trzy, albo cztery mile gonili, i wielu niesprawnie uchodzących brali. Mnie Pan Bóg cudownym sposobem ujsć dał. Bo z odwodu powracającego nad okiem postrzelonego i z łuku w nogę, napadłszy Horda, jeden kiścieniem w łeb przez szyszak dawszy, ogłuszył; a gdym się aż w krzak oparł i już na śmierć stanąłem, towarzysz przypadłszy ostrzelał, i dodał mi lichego jakiegoś podjezdka, na którym uchodząc, jenom się ze strzelby ratowałem. Aż Pan Bóg, JMPana Koryckiego, sługę Xcia JMei zdarzył w kilkunastu koni uchodzącego, który też mnie uwodził. W tym tedy razie rozerwaliśmy, a uchodząc bardzo małej kompanii uchodzącej dopadałem. Atoli pieszo, jako mam od nich relacyą, gdzie który z kim mógł się zbieżeć, uchodzących wiele widziano. Co daj Boże! ale ich chłopci wielu zabijają po gościńcach. I tak się ta nieszczęsna zguba Wodzów i nasza stawiała! Sam jeno niech Pan Bóg co pociesniejszego na Ojczyznę zsyla, i to chłopstwo uskramia, a ich hardość siliłmi.— Co zamyślawać dalej zechcą, trudno wiedzieć: jeno się potężnej spodziewać wojny. Więc to pozostałe a uszle

Towarzystwo, czego by się trzymać mieli, gdy Wodźów nie mamy, nie wiemy. Jenó snąc miejsce obrać przyjdzie; a wszystkim się skupiwszy, abyśmy w zasługach naszych *securi* byli, wyprowadzić Posłów przyjdzie.— WMP. co dalej rozkazesz czynić, rad wolą wiedzieć będę WMPna. Do którego bym się był pośpieszył; ale JMPan Kijowski prosi, abym Ich Mci w Połonném będących nie odbiegał. Kędy ochotnie rad na czas jaki zostanę; a tym czasem odkryje się co o zamysłach tego zdrajcy, którego niech sam Pan Bóg tłumni, za obmyślaniem WMPanów, którym oraz zalterowaną moją do usługi ochotę ofiaruję.

*Jako WMPana i Dobrodzieja niski sługa Krzysztof Rajcecki.
Dnia 23 Maja 1648 r. w Połonném.*

11.

RELACYA O POGROMIENIU HETMANÓW POD KORSUNIEM

26 Maja 1648.

Panowie Hetmani szli w posiłku taborowi temu, który był u Żółtych Wód, niemając ludzi więcej pięć tysięcy. Kwarcianych było trzy tysiące, woluntaryuszów dwa tysiące. Pułkownicy byli dwaj: P. Czernichowski, i P. Oberszter Denhoff; Rotmistrzów Kwarcianych usarskich jenó dwaj: P. Sieniawski i P. Bałaban; kozackich trzech: P. Komorowski, P. Gdeszyński, P. Oldachowski. Kapitani czterej: P. Bieganowski, P. Gordon, P. Lakiestudy, P. Flik; woluntaryuskich Pułkowników było trzech: jeden Pna Sieniawskiego P. Korycki, drugi Pna Wojewody Ruskiego, trzeci Pna Zamojskiego Strażnika Koronnego.

Było to wojsko już z tamtej strony Czehryna jedno 16 mil od Żółtych Wód. Już tam byli pokopali szanice porządnie na armatę; a jako wzięli wiadomość o wielkiej nieprzyjacielskiej potędze, mieli tabor okopać. Potém *nescitur quo fato et consilio*, bo tego niedostało się wszystkim wiedzieć, cofnął P. Krakowski obóz 13 Maja na pół mile z tej strony Czehryna; ztąd die 14 przez ten wszystek czas żadnego niemogli dostać języka, przyczynę dawali tę, że zawsze potężne stoją strażę, trudno dostać, i nie przynieśli nic pewnego, jenó co słyszeli z Kniaskich Bajraków, kędy się zakradali, strzelbą iż się mocno bronią.

15 Maji. We trzech milach stanęło wojsko nad Dnieprem pod Borowicą i tam stali dwa dni. Tego noclegu pierwszego wrócili się Wołosza, którzy posłani byli na podjazd; chcieli ci koniecznie języka dostać, ale się im nie poszczęściło; dwóch z nich pojmano; miasto tego, co mieli język przyprowadzić, swój zanieśli, i Tatarzyn sprzedajeżyk, który był wtenczas z niemi, w kark zacięty, na koniu na krzyżu ledwie uciekł. Nie więcéj nie powiedali, jeno że tam i we Czwartek i Piątek potężne było jakieś strzelanie.

17 Maji. Ruszyli się ku Czerkasom: stanęli w mili pod Czerkasami; i tam obóz stał dwa dni.

19 Maji. Stanęli nad Dnieprem pod Czerkaskiemi folwarkami. Już wczorajszego dnia były wieści, które mieli za niepewne, o rozgromieniu taboru na Żółtych Wodach. Wołosza, co się wrócili z podjazdu, przyniosła, że już eicho, że strzelania niesłychać. Ale tego dnia dopiero od niedobitka, który ztamtąd uszedł, pewna przyszła wiadomość, że tabor *16 Maji* rozgromiony. Co tam na témże miejscu P. Krakowski miał stać drugi dzień, pomknął się zaraz nazajutrz.

20 Maji. Uszli wielkie trzy mile, przeszli przez Korsuń. P. Gdeszyński posłany na podjazd.

24 Maji. Wrócił się z podjazdu P. Gdeszyński. Rano nie mogli języka dostać; ale tę wiadomość przyniósł, że widział na oko, iż się w sześć mil od Korsunia przeprawowali przez Taśminą rzekę niedaleko Taśmina miasteczka. Upewniał Pana Krakowskiego, że Tatarowie będą na wieczór albo jutro rano. Za tą wiadomością rozkazał zaraz Pan Krakowski szanée kopać ze trzech stron obozu; z czwartéj strony był jakiś stary wał, którego kazał poprawić i krom tego średni piąty szaniec usuć przez noc około swego taboru.

Tegoż dnia P. Krakowski dał *in praedam* Korsuń żołnierzowi, żeby się to nieprzyjacielowi nie dostało, wszystek wniewicz ze wszystkiego złupili. Wieczorem samym zakradli się Kozacy w brzezynie w tyle obozu za rzeką, gdzie straży nie było, dlatego, że rzeka była i taboru bronila, na co się byli zakradli, że się spodziewali, iż konie wyślą na paszą, żeby konie pobrali

i języka dostali, ale odtrąbiono było, żeby żaden z konni nie wyjeżdżał.

25 Maja. Rano z szanцу Pana Pułkownika Denhoffa widzieć było Kozaki, bo szaniec był na górze w tój niskiej brzezynie. Że było opodał, trudno było rozeznąć, co za ludzie; aż przez perspektywę widzieli, że konni ludzie w białych szermięgach, zaczęć się domyśleli, że Kozacy. Kiedy słońce poczęło wschodzić, ukazał się pułk Tatarski po drugiej stronie rzeki *ex opposito* Korsunia, potem i drugi i trzeci pułk po pięć set albo 600. Kosz tatarski szedł doliną; przeprowowali się jedni poniżej miasta, drudzy przez Korsun. Kiedy się ich nacisnęło do miasta, kazał P. Krakowski folwark najbliższy miasta zapalić, z którego się zajęło wszystko miasto i wszystko zgorzało, jeno sam za meczek został a cerkiew na stronie.

Wojsko gdy nieprzyjaciela obaczyło na oko, zaraz stanęło w sprawie pod szancami, cały dzień tak stało wszystko wojsko. Draganów stało w pierwszym szanцу na czele cztery Chorągwie; gdzie był sam P. Pułkownik Denhoff; mieli cztery działa. W drugim szanцу były trzy Chorągwie dragańskie: Pana Obersztera Lajdtenandta jedna, druga Pana Stefana Czarneckiego, trzecia Pana Andrzeja Koniecpolskiego; miały i te cztery działa. W trzecim szanцу, kędy był wał prosty, Pana Bieganowskiego dragani, ci nie mieli żadnego działa; bo nie było hetmańskich więcej, jedno ośm. W czwartym szanцу piechota i dragani Pana Sieniawskiego i jego cztery działa. W piątym średnim piechota i dragani Pana Wojewody Sandomirskiego. Kiedy się przeprowiali Tatarowie przez rzekę, poszedł zaraz komunnik kołem koło wojska, a zbliżyło się ich kilka set pod mogiły niedaleko szanцу Pana Obersztera. Kazał do nich z dział uderzyć, i ubito między niemi kogoś znacznego; bo go Tatarowie wzięwszy, przewiesili przez konia: i drugim się dostało, i koniom. Kozaków kilkadziesiąt skradło się do mogił. Strzelali do nich, ale że było opodał, nie nie szkodzili. Wypadli nasi; przecie dostali jednego Tatarzyna. Kozacy nie nie nacierali, jedno podjeżdżali przypatrując się wojsku i taborowi. Na samym zachodzie słońca poczęli Tatarowie zjeżdżać z pola do kosza. Na szczęśliwą dobrą noc pocierali

się przecie z nami. Nasi harcowni po chłodu wzięli Tatarów dziwiąci, i buta *alias* tłumacza kozackiego. P. Krakowski kazał ich męczyć, a nahardziej buta. Powiedział but, że tu jest 47,000 a dzisiejszego dnia przyszło kozactwa z różnemi orężami i Chorągwiemi więcej niż na 15,000. Han w polach jest z większą jeszcze potęgą. Po tej spowiedzi kazał im głowy wszystkim poncinać. Przez ten cały dzień napierał się P. Hetman Polny, żeby dać wstępnym bojem bitwę i przykro o to nacierał na Pna Krakowskiego. Na co Pan Krakowski żadną miarą pozwolić nie chciał; tę najpierwszą dając racją, że nie chce wszystkiój Rzpltej podawać w niebezpieczeństwo; i to przypominał, że w dzień poniedziałkowy tak wiele razy tego doświadczał, nigdy szczęścia nie miał. W sam wieczór była deliberacya, jeżeli się w miejscu bronić, czy taborem uchodzić. Upatrując tę przyczynę, że w takim nieprzyjacielskiego wojska obstępie niemasz koni gdzie napaść, a do tego przybyło przez jeden dzień kozactwa 15 tysięcy, a nam się odsieczy ani żadnych posiłków nie spodziewać niskaąd. Broniąc się w miejscu pewna wszystkich zguba; taborem uchodząc jakażkolwiek nadzieja. Otrąbiono cicho przez minsztuk, żeby porzucili wszystkie ciężkie wozy, jeno lekcejsze dla taborowania żeby wzięli.

26 Maja. Skoro poczęło świtać, gotowano tabór. Szykował go P. Bieganowski od każdój chorągwie rząd; od której był krótki, nadstawiono go inszemi Chorągwiemi. Uszykowano wojsko. Potem kazał P. Krakowski wszystkim zsiść z koni; zostawiwszy konie w taborze, wszystkim iść koło taboru piechotą. Tatarowie z Kozakami właśnie byli na drodze. Szli nasi w oczy nieprzyjacielowi. Kiedy słońce wschodziło, na samém dochodzącem rozstąpili się Tatarowie i Kozacy pospołu. Z obudwu stron było cichusienko. Na gościniec zszedłszy Korsuński, który idzie do Bohusławiu, szedł tabor sprawą, który otoczył nieprzyjaciela zewsząd z daleka. Kosz tamże postępował za taborem szlakiem w ówierć mili. Kiedy my wyszli na jedną górkę, z kąd nieprzyjaciela widzieliśmy i poczęliśmy ze wszystkich stron strzelbą donosić, oni się po wszystkich stronach zemknęli, tak, żeby ich strzelba nie donosiła. Uszliśmy zatem z taborem w półdopólu-

dnia z półtóry milé do nieszczęśliwej dąbrówki pod Grochową. Na wchodzoném do lgniącej dąbrowy siła wozów uwięzło i powywracało się, do których ubiegali się Tatarowie i Kozacy. Odstrzeliwali nasi z dział śrótem nabitych i z muszkietów; oni się potężnie między nasze darli; i był spólny ciężki raz z obudwu stron. Wszedł tabor w tę dąbrowę jako w matnię jaką: nie mógł dalej postąpić dla zakopanych i zacieśnionych dróg. Na tył taboru wszystką potęgą nacierali Tatarowie: Kozacy z przodka i z boków, z przygotowanych szanców wielką szkodę czynili. Bronili się nasi w każdym kącie taboru mężnie; ale tak usidleni, wielkiej potędze nieprzyjacielskiej wydołać nie mogli: bronili się cztery godziny. W półdopółdnia poczęła się ta nieszczęsna bitwa, a w południe kiedy już Tatarowie przez kupy ulicami taborowemi w tabor wpadli, bili, siekli, i ostatek taboru rozgromiwszy padli na łupy, — wtenczas uchodził kto mógł.

Tego nie widział ten niedobitek, co się po drugich stronach działo: ale w tę stronę, kędy nciekał, uchodziły trzy nasze partye: jedna była, w której nie było sta ludzi, dwie, w których było po kilkuset ludzi i w téj, w której on uchodził, było ze 300 konnych ludzi, pieszych, towarzystwa, pachółków, woźnic, ciurów. Ta partya mniejsza, w której powiedział, że był P. Krakowski, czego on nie za pewne twierdził, już się była odemknęła od téj dąbrowy na pół ćwierci mile, aleśmy widzieli, że ich obtoczyła wielka gromada nieprzyjaciół. Za nami, powieda, udało się półtora sta Tatarów, a jużemy mieli wszyscy konie, bośmy powydzierali konie chłopcom. Widząc Tatarowie, że się na nas nie obłowią, a spodziewając się, że się im będziemy bronić, wszyscy dobyte trzymając bronie w rękach, woleli się wrócić do taboru rozgromionego na lepszy oblów. Kiedyśmy nocowali pod Hermanówką, Pan Gdeszyński w nocy do nas przybieżał. Bardzośmy mu byli radzi do kompaniėj, bo nie na jedném miejscu nabraliśmy się strachu od chłopstwa, które się wszędy kupiło i czuwało na nas; ale im Pan Bóg serca nie dał. Co się dalej działo, ten muszkietier, ile w takim razie i zamięszaniu, nie umiał więcéj powiedzieć.

12.

LIST PANA CZERNEGO PODSTAROŚCIEGO Z BIAŁEJ CERKWI.

Biała Cerkiew 26 Maja i 6 Czerwca 1648.

Die 24 Mai we złém bardzo miejscu Panów Hetmanów obσκοczono w gęstych chrustach. Uderzyli wszystką potęgą na Tabor: ta część Taboru szwankowała. Bronili się do samej nocy: nie mogli wytrzymać: i ci Kozacy Ruscy którzy byli w Taborze, za pierwszém rozerwaniem Taboru zaraz się obrócili na naszych. Działa były polgnęły na błocie: i to był napierwszy kunszt nieprzyjacielski, że konie pod działami wyzabijał. Potém wszystką potęgą przed południem nastąpił. Trwała bitwa do wieczora. Chmielnicki *lento agmine* ustępując, Szlachtę a Żydy w pień ścina.

Die 6ta Junii P. Starosta Bygdoski (*sic!*) JMP. Ossoliński syn JMPana Kanclérza Koronnego umarł.

Królewicz JMé Kazimierz *die 30 Mai* w Wiedniu był uwiadomiony o śmierci Króla JMei Władysława IV. brata swego.

13.

WOJCIECH MIASKOWSKI PODKOMORZY LWOWSKI
DO BISKUPA KRAKOWSKIEGO JMXIĘDZA GEMBICKIEGO*ze Lwowa 28 Maja 1648.*

Jaśnie Wielmożny Miłościwy Xiążę Biskupie Krakowski
Mój wielce MPanie i Dobrodzieju!

List niepokiesny bardzo, posyłam Panu i Dobrodziejowi me-
mu Miłościwemu, od Pana Sędziego brata mego, przez posłańca
JMPna Podczaszego Koronnego, którego tam do JMPna Wo-
jewody Krakowskiego z takimiż awizami posyłam.— Już Ta-
bor nasz zniesiony: twierdzą, że 500 Towarzystwa zginęło;
ostatek w więzieniu. IMPP. Hetmani uwodzą relikwie wojska
z wielkiem niebezpieczeństwem ku Winnicy; i dalej muszą, je-
śli ich z niego Pan Bóg wyniesie. Prawieć nam i sobie Król JMé
wyrządził, że nas w takim razie odbieżał! Żal się Boże! nie by-
ło nigdy tak złego, szkodliwego i niebezpiecznego *Interregnum*
w Polsce. *Extreme periclitamur* wszyscy od zdrażliwej Rusi

poddanych naszych. Zalecam **zatem** moje najniższe służby w Miłościwą łaskę WMei Dobrodzieja mego. We Lwowie 28. *Maii 1648 raptim*. WMPana i Dobrodzieja najniższy sługa, *Wojciech Miaskowski*.

Dopierusieńko przybieżał mój posłaniec z wojska. *Die 21. Maii* ztamtąd wybieżał. Pod Mosznami wojsko było w niemałej trwodze; bo już Tatarowie z Kozakami znieśli Pana Stefana Potockiego *d. 16. Maii*. Sam P. Potocki, P. Czarniecki, P. Sapieha do więzienia poszli pogańskiego; a Komissarzowi szyję ucięto i Chmielnicki ją na żerdzi każe przed wojskiem nosić. Nie uczyniliby im byli nic; jedno, że Kozacy co wprzód na Dnieprze zdradzili, przyszedli w posiłku; zaczęłam i ci co byli przy Panu Potockim, także zdradzili: a nawet i ta Dragania panięca sprzedawała się do Kozaków i Tatarów, co to z Rusi Draganów robią. Ufajże tu i drugim! To już są nieodmienne nowiny.

14.

ADAM KISIEL WOJEWODA BRACŁAWSKI DO JMXCIA PRYMASA
31 Maja 1648.

Straszna *rerum metamorphosis* jaka w Ojczyźnie naszej nastąpiła! Zniesione wojsko Rzpltej, i na głowę porażone. Hetmani obaj polegli; albo jeden z nich mizernym więźniem. Już to ma bydz głośno WM. Panu, jako *oriente sole* oświecają się wszystkie świata *amplitudines*, tak ś. pamięci Króla JMci Pana naszego z początkiem panowania jego, szczęście, sława, zwycięztwa nad nieprzyjaciół, i złoty pokój niecąc sobie gniazda w Ojczyźnie naszej, na wszystkie świat słyngły: a jako to *occidente sole* następują *tenebrae*, tak *extincto Principe Nostro*, oraz zgasł pokój, szczęście, i sława Rpltej. Nastąpiła niesłychana *clades* i niestetyż *perpetua labe*. gdy Ojczyzna nasza potencyją Césarza Tureckiego i innym tak wielom Monarchom *inexpugnabilis*, od jednego zdrajcy Kozaka *expugnata* zprzysiężonego z częścią pogaństwa. Już *servi nunc dominantur nobis*. *Novus formatur* od niego *ducatus*. Nieszczęśni bracia nasi gniazda swoje, domy, a drudzy *charissima pignora* w nagłym niebezpieczeństwie rzucając, biegą *in Viscera Regni*, zkađ *robur* Ojczyzny w woj-

skach, podatkach, w ludziach, potencyach. Te wszystkie Ukrainie Prowincye za swoje własne szablą wzięto. Nieprzyjacieli obwoływa *novum Vasallum* Krymowi z Ojczyzny naszej, i z własnego na wszystkich świat *libertatis domicilio*, format sobie *domiciliun vel Dominum*. Plebs bezrozumna, od niego tém *decepta*, że szablą i ogniem *saevit* tylko na stan Szlachecki jej *parcendo*, otwierają Zamki, Miasta, *victorem triumphantem* wprowadzają, poddaństwo mu swoje oddają. Kijów Stolicę bydz swoją deklarował; i lubo wszyscy przedniejsi uszli, tak Duchowni jako i świeccy *unicujusque Religionis*, pozostałemu pospólstwu na przyjazd swój gotować się kazal. Za Dniepr z dziesiącią tysięcy niejakiego Krzywonosą wodza swego, kazawszy mu przybrać drugie tyle Kozaków (o co nie trudno), posłał dla zniesienia Xięcia JMci P. Wojewody Ruskiego. Lecz mam takie od moich sług zbieżających z za Dniepru wiadomości, że i Xiążę JMci gdy mu się assystencya jego *ex eadem gente* zgromadzona zmykać poczęła, musiał *consulere* sobie, i z garścią Szlachty Polskiej sług swoich ujeżdżać w Braclawskie Województwo. Orda obrócona; Kosz Tatarski i Tabor tego bezecnego Tamerlana jeszcze w Białejcerkwi stoją. Te jednak glosy i języki mamy, że *calamitatem* naszą a fortunę swoją chce *ultra prosequi*. Już tedy Kijowskie, Braclawskie, Czerniechowskie Województwa, mają za swoje. Wołyniowi i Podolu grozi, tudzież Ruskim ziemiom. Tak nagle, tak ciężko ten nieprzyjacieli zdeptał Sławę Polską i pożądaną Ojczyznę naszą! a my bez wojska, bez wodzów, bez Pana zostawszy, odpadliśmy od wszystkich, któremi Ojczyźnie naszej *continuo* usługowaliśmy dostatków naszych. Ja pierwszy, lubo w Ojczyźnie *ultimus*, sto tysięcy intraty straciwszy za Dnieprem, zaledwie w kilkunastu tysięcy jeszcze, do woli Bożej, jeśli ostatku nie posiadzie nieprzyjacieli, a w kilku trochę stu tysiącach długu, *in obsequiis* Pana i Ojczyzny zaciągnionych, zostawam. Innych wiele jest, których też *eclipsis* dosięgła z Ojczystego gniazda *sanguine et sudore parto* zwiła. Iwasankiej braci podobnemi będziemy zebnikami. Zkąd i jako zaciągnięte to nagle niebezpieczeństwo i ciężka *calamitas* na Bpłtą, listy moje do Ś. pamięci Króla JMci Pana Mojego pisane,

abunde testantur. Nieszczęśliwa bowiem *mens*, przesada moja a bardziej *rationis lumen*, wszystko to do czego przyszło *praevidebant et praesentiebant*. Widziałem Kozaków *plus quam* prostych chłopów *oppressos*, i *pessime trucidatos*; a za wybieżeniem na Zaporozie, *modum motoris et victoris* wszystkich *in unum conspiratos*. *Quantum* potui tedy *persuadebam* JMPanu Krakowskiemu, nie szukać jednego po Dnieprowych spławach Kozaka; raczej wszystkich zatrzymować *in obsequio* i w exorbitacjach ich jakokolwiek pogłaskać. *Alterum* podawałem do konsyderacyj: Szczipłego tedy wojska nie czynić partyty. *Tertium* za Dniepr nie wypuszczać na widomą konspiracyą dalszą Kozaków. *Quartum in sua Republica*, aby nie przyszło *lacersere* Tatarów, nie posyłać w pola, ale czekać coby téż dalej ten zdrajca czynił; a znieść się z Bejem Oczakowskim i z Krymem, żeby tam żadnego nie miał *receptaculum* ten zbieg nasz. Jeśliby téż obawiać się z Ordą jego *ligamina*, zawołać na Rplą o posilki, a samemu z tém wojskiem zostawać *in praesidis*. Gdy tedy nie chciał JMé akceptować tych moich konsyderacyj, ślałem do Ś. pamięci Króla JMci. *Approbavit prudentissimus Princeps* zdanie moje: posłał *mandatorias*, aby obojój wyprawy za Dniepr i w pole poniechano. Lecz *inimica celeritas consilii* wszystko poprzedzała sobie: nas wielu *magnam* Ojczyzny *partem* już zgubiła. Teraz gdy jeszcze na nas padło to sieroctwo, i gdy nie wiemy co jeszcze i Cesarz Turecki *molietur*, co i Moskwa, którzy dnia wczorajszego dali mi znać o sobie, że za listami memi z rozkazania JKMci pisanemi czterdzieści tysięcy wojska Car ich w posilek przeciwko Tatarom przysłał, czyniąc dosyć braterskiemu związkowi przez mię zawartemu; i już stanęło to wojsko od Putywła w sześciu milach. Ale gdy poprzedził *conflictus*, i takowe tego zdrajce *rerum successus* już ich doszły, a jeszcze i to dojdzie, że już to *columen* wszystkiego Chrześcijaństwa obaliło się, że Pana nie mamy, *quis sponsor?* Jedna krew, jedna religia, jeśli (strzeż Boże) przeciwnego na Ojczyźnie naszej *semper victrici* nad niemi *nunc miserae et afflictae* efektu, w tym razie nieszczęsnym (daj Boże) nie ostatnim, *refugium* nasze do WM. Pana *Regni hujus primatem* i sieroctwa

Rpłtėj *directorem*. Leez że nieprzyjaciel, a już prawie *in viscera* wchodzi, prędkiej tu potrzeba WM. Pana i wszystkiej Ojczyzny rady, oraz i ratunku. Dwie rzeczy, a jedna drugiej cięższa, podaję WM. Panu do uwagi. Liga *intestini hostis* z pogaństwem jest tak straszna, której się nie zda *sufficere* z siłami swojemi Rpłta. *Alterum est et perniciosius*, co *pro fide mea* ku milėj Ojczyźnie *revelare* muszę: (bo lubo ze krwi Ruskiej idę, ale z tėj, z której nie pierwěj *posteritas* Bolesława *cessit*, aż pierwěj *in porta ipsa* powierzony mając sobie Kijów, przodek poległ) i też mojej Ojczyźnie terazniejszej winienem *praestare*, jeśli tak *fata* każą. Zdrajca ten rozsyła wszędzie po miastach *clam* listy swoje, gdzie jenokolwiek staje; Ruscy zaś *dementes*, drudzy *exacerbati*, *recipiunt* zgubę swoją *pro summa felicitate*. Gdziekolwiek tedy ten nieprzyjaciel przystąpi *nullo negotio* Miasta, Zamki, podają się; a wojsko ogniste *crescet in immensum*, jeżeli ostatnich sił swoich nie poruszy Rpłta, i nie pospieszy na ratunek. Kilka tysięcy (o nieszczęsna godzina!) Kozaków zniosła wojsko nasze, i Hetmanów; *quid sentiendum*, kiedy ich sto tysięcy? A będzie tyle dwoje. Już to nie z tą Rusią dawną co tylko z lukami a z rohatynami siadali, sprawa; ale z srogiem ognistym wojskiem, którego *vel inde* musimy *metiri proportionem*, że przeciw jednėj głowie którego z nas, tysiąc głów chłopskich i strzelbą stanie. *Plebs* zaś tamtych górnych krajów swoich WMMPwie nie wesprzecie *plebem* tego narodu; bo tam *inermis et minime exercitata*, ci zaś zawsze *tractabant arma*; raz swawolnie, drugi raz *in obsequiis Reipublicae*. Przychodzi tedy do takiėj konkluzyj, że to straszne *servile bellum* odprawować nam samym; a jakoż będzie rzecz podobna *nobilitati exiguae sufficere multitudinē plebis*, a jeszcze co większa z komunnikiem Tatarskim zprzysiężonėj? Życzę tedy *peregrinum* jako najprędzej *acquirere militem in subsidium*, a zarzucić jako najprędzej *praesidio aliquo*. Teraz zaraz wolemy, poki ten ogień nie porze: bo co stopień tego nieprzyjaciela, tysiącem abo kilką tysięcy *cumulabitur* wojsko jego. *Alterum est*, Moskwę zatrzymać w przyjaźni jako najprędzej, przez miłosierdzie Boże jako najprędszą wyprawą. *Tertium est*, jako nam Césarz dotrzymywa

przyjaźni, za nasze cnoty, że jegoż Orda z temiż drugimi, których my *magna profusione sanguinis* powściągnęli od najazdów morza jego? Zakolatać w Portę, żebyśmy mogli mieć *saltem* rzecz z jednemi zdrajcami naszymi: gdyż *alterum* koniecznie *in his extremis* obierać przyjdzie; albo rebeliej wszystkimi siłami (rozciawszy ligę rozumiem) konać, albo jeżeli Turczyn na nas zechce powstać, Moskwę obowiązkiem Chrześcijańskim *obligare*, a to co nas od chłopów naszych potkało, polknawszy wszystko otworzyć *Pontum Euxinum*, Traktaty z niemi, (do których bodaj było nie przyszło) zawrzeć. *Tertium nil ratio concepit*, jeżeli *saluberius* co który naleść może, daj Boże. To tedy WM. Panu oznajmiwszy, gdy i słabe zdrowie na usługę Ojczyzny, i fortuny *exhaustae* a ostatek od nieprzyjaciela posiadzione, wątpię aby mi pozwolić mogli, stawię się *in medium* WMMPnów. Tém *concludo*: skwapliwém obieraniem Pana, jeśliby zdało się *occurrere huic malo*, bez nas wszystkich nie życzę. Boby to ostatnią *internam* przywieść musiało *confusionem*, *rives Reipublicae*, które jeszcze zostają, odciągnąć. Elekcya do Warszawy (i to *perniciosum*) ale zbliżyć tu ku nam, oraz i *consilio* i *pracsidio labenti Patriae succurrere et facienda facere nostra ipsa suadet ratio*. O nieszczęsna godzina! która *permisit Reipublicae viribus certamen inire* z chłopy, i wszystkiemu światu pokazać imprezę. Uragano się conceptowi, ale był Świętobliwy Hetmana Żółkiewskiego, z którym moje *tirocinia* odprawowałem, że on nigdy nie chciał *in discrimen* puszczać tego choć *malum necessarium Reipublicae* piastował rozumem. Kwitnącą pokojem uwiodła Ojczyzna: a co się dzieje w pogranicznych Państwach Panom od chłopów, co w Rzymie *servile bellum* sprawiło. Jako Konstantynopol od kilku tysięcy Piratów Turków opanowany, musi to wszystko *provido Philopatris* teraz przychodzić *in mentem*. Już tedy WMP. i jako *supremus antistes*, i jako *Regni primas* racz i *nomen divinum*, *sic merentibus peccatis Nostris* zagniewane, że takie *impropitia fata* opanowały Ojczyznę *placare*, i radzić o niej a prędko, *ne dum consultur Romae, capiatur*, (strzeż P. Boże) *Capitolium*. Ja ubogim tebrakiem zostawszy i nie nauczywszy się nigdy przed tym w polu

uciekać, tu w mojej biednej Zameczynie zostawam, wiarę moję gotów będąc *sanguine purpurare* i śmiercią pieczętować. Lepiej bowiem *sarmato more* umrzeć *honeste, nec videre opprobrium gentis*, niż żyć i *turpiter* zbiegać. Będzieli też jakie *praesidium* od WMMPnów i bracięj, zbliżone w te kraje i labo na konia sięć nie mogę w ostatnim jakimkolwiek najuboższym pocziku stawię się i tam zdrowie moje gotówem *consecrare* milęj Matce Mojęj i sławie jej. *Hoc ex voto meo* pieczętuje list mój i samego siebie łasce WM. Pana i wszystkich IMMPnów, którzykolwiek *convolabant* do WM. Pana w tym razie Ojczyzny, zalecam, jako najpilnięj. *Datum* w Huszczy *ultima Mai anno 1648.*

Adam Kisiel Wojewoda Bractawski.

15.

BOHDAN CHMIELNICKI DO PANA CZERNEGO

Korauk około 1 Czerwca 1648.

Pomnąc na dawną łaskę i życzliwość Jaśnie Wielmożnego JM. Pana Wojewody Krakowskiego MPna, jako i teraz w pogromieniu wojska JMP. Krakowskiego wynalazłszy siła listów JM. Pana Wojewody Krakowskiego, pisanych wszystko nie życząc żadnego nastąpienia na nasze wojsko Zaporowskie JKMei, za którą życzliwość i sobie przyjaźń oświadczyć gotowiśmy;—przeszczegam WMci tém pisanie naszym, jako teraz mając siła wojska, nie można rzecz między dobremi, aby i źli nie byli. Po wsiach nie będą bezpieczni: a ludzie do kupy, komu blisko do miasta; a gdzie opodał, po wsiach w kupach pewnych z chudobą swoją niech będą: a że strawne rzeczy muszą być jednak, że bydła zajmować nie będą, ale zjeść nie mało potrzeba, niech jako mogą swoje dobra przy sobie chowają. Radzibyśmy i ztąd nazad się powrócili; ale wzięliśmy wiadomość, że jeszcze siła takich nieprzyjaciół, jaki był JMP. Krakowski, przeciwko nam ciągną; do których poniewoli spieszyć się musimy. Niech się wola Boża dzieje. A Król JMP. Nasz Miłościwy, daj Boże, aby długoletnio nad nami panował, a nieprzyjaciół jego i naszych do końca potłumił.

16.

SYNDYK LWOWSKI DO JEDNEGO Z DWORSKICH

w Lwowa 4 Czerwca 1648.

Actum est de nobis, perimus! nie dosyć było na tém, że Kozacy, *infima servilia nostra*, zgromadziwszy się *in angustis Boristhenis* rebellią zaczęli za powodem zdrajcę Chmielnickiego, ale téż z pogaństwem Tatarskiém *et animorum et armorum conjunctionem* uczyniwszy, ono w Państwa Koronne wprowadzili. Nie dosyć na tém było, że *flos militiae nostrae* w dzikich polach u Żółtej Wody *ab utraque Cosacorum et Tartarorum colluvie* przez dni dwadzieścia obtoczeni będąc, *magnis animis et viribus infeliciter tumen impetum* zniósł, ale téż do ladajakich traktatów przystąpiwszy, *Veteranos quoque Centuriones pro obsidibus* chłopstwu Kozackiemu dał, i nieuznawszy dobrze *animum* Chmielnickiego, kilka sztuk armaty onemuż dobrowolnie wydał. Nie stanęły traktaty; nie oddani *obsides* nasi; swoją własną armatą *oppugnati* die 11 Maja. Konie z Taboru wygnali za odjęciem przez nieprzyjaciela wody. *Tandem die 16 Maji* i sami zostali *expugnati* sromotnie, a przy tém i okrutnie w ręce nieprzyjacielskie wzięci. Wzięty JMP. Stefan Potocki, syn Pana Krakowskiego, pojmany Semberg Komisarz Kozacki *causa et origo tantorum (proh dolor) malorum*. *Fama fert, że amputatis manibus* od ręki Chmielnickiego ścięty został. O Panu Sapięcy nie wiedzą pewnie czy żyje, czy zabity; to pewna, że wszystko tameczne wojsko (którego nad trzy tysiące rachują) w niwecz zginęło przez zradę Draganów, którzy *natione Roxolani, religione Graeci habitu Germani* będąc, zaprzędali się nieprzyjacielowi. Kozacy Regestrowi, którzy wodą pošli byli na znieśenie Chmielnickiego, *excusso obsequio, vel exuta Polonorum reverentia*, do Chmielnickiego przystali, dwóch Pułkowników swoich *insignes fide in Rempublicam* zamordowawszy, Niasa i Barabasza. Jeden tylko *ex tanto* (albo dwaj) *numero* wszedł do obozu JMPna Krakowskiego, który przez 20 dni kilka nie mógł żadnej mieć wiadomości, co się z Tabeorem syna swego działo; lubo *magno praetio multi alliciebantur* na posłuchy i dla

języka; i przyszedłszy *de fatali* wojska naszego *necessitate edocuit* i jako Hańskie przez Dniepr przeprowować się jeszcze nie ustaje wojsko. Postępowała potem gromadom Orda Tatarska, już nie jako przedtym *disjectas per catervas*, ale *composita Militia insueto et insolito apud se modo*. Zgromadzała się *undequaque* Szarańcza Kozacka. Wieziono od Ruskiego chłopstwa bogate nieprzyjacielowi stacye. Chmielnickiego *pro Servatore suo et Religionis suae* (lubo się bezecny pobisurmanil) mianując. Strwożeni nasi PP. Hetmani uwodzili nazad to wojsko, które przy sobie *numero* półszosta tysiąca z Panięcemi Choragwiami mieli, chcąc przyjść tu *in tutiora loca*. Następował nieprzyjaciel *ferox et nimium successu insolescens*; a nasi (już to prawdę przyznać musi) *bono consilio destituebantur*, niektórzy *simultates procerum* upatrując, niektórzy *panico terrore percussi*, *non sine praesagio* nieszczęście jakieś wielkie upatrowali. Przyšli potym PP. Hetmani pod Korsuń i tam nad Rosią rzeką, w starém ja-kiémsi obozisku położywszy się w Niedzielę Świąteczną, naza-jutrz to jest 25 Maja wojsko nieprzyjacielskie nad sobą oba-czyli gromadne. Wyprowadzili z okopu PP. Hetmani Choragwie chcąc *aleam belli subire*, ale nieprzyjaciel *hac die* naszych *elud*it, wieczorem samym do Korsunia przyszedłszy. Z rozkazania Hetmańskiego téj nocy Korsuń zapalony i spalony, a nieprzyja-ciel w pole wyszedł. Zasiągnszy wiadomości, że nasi dalej z Ta-borem ustępować mieli, poprzedzieli naszych *celeritate sua et velocitate*, i po drogach *praecipitia* pokopali; sami się w lasku jednym niewielkim zataiwszy. To z wielkim żalem i podziwie-niem słyszymy, że nasi tak nieostrożnie z okopu uchodzili, że *speculatores* nad nieprzyjacielem nie mieli. Nadeszło wojsko na-ze *in praecipitia*, zkąd wozów wyciągnąć nie mogli, a nieprzy-jaciel *oportunitate temporis usus* wielkim impetem nastąpił, Ta-bor rozerwał, armatę wziął, w wojsku naszym zamięszanie uczynił, krwie Chrześciańskiej tak wiele (bo ledwie półtora ty-siąca uszło i to pacholików a ciurów) rozlawszy. Postrzelony JMP. Hetman Polny i ranny; a potem jeszcze od Kozaków wię-ty JMP. Krakowski, i ledwie nie zabity przez nieuznanie. Po-tem uznany w rękach Tatarskich do tego czasu zostaje. Poj-

many JMP. Sieniawski, mężnie, lubo pierwszy raz, w potrzebie stanawszy. Pojmani i drudzy *insignes familiis* a drudzy mizernie pobici. *Die 26 Maji* poranu we trzech godzinach *actum est de nobis, periimus*. Bierze górę nieprzyjacieli z takowego powodzenia. Już wiele miasteczek Ukrainnych ogniem pozniosłszy niektóre opanowawszy, w Białejcerkwi *sedem belli fecit*. Okopy sypie, już Xięciem Ruskim tytułując się. *Amissis ducibus, deleto exercitu*, ratunku tylko w samym Bogu nadzieję pokładamy. JMP. Wojewoda Ruski od chłopstwa swego będąc w wielkiem niebezpieczeństwie, granicą Moskiewską z piętnastą tylko osób uszedł, a potem przez Podlasie do Wiśniowca przyjechał. JMP. Wojewoda Sendomirski pospołu z JMP. Chorążym Koronnym pod Gliniany ściągają, *aliam nobilitatem* do siebie ewokując, aby wstręt nieprzyjacielowi uczynić mogli. Pod Gliniany dla tego miejsce obrane, aby *in casu periculi* do Lwowa *praesidio* uchodzić mogli. My tu *in magna multitudine hominum omnis sexus, status et aetatis in timore et tremore die nocteque* jesteśmy. Brama jedna tylko otwarta, u której *propter concursum* ludzi i rzeczy wielka konfuzya. *Miles in foro, miles in curia, miles in moenibus*; a insi *repetitis supplicationibus praecunte Clero urbis, cum conjugibus liberisque parvis veniam irarum coelestium finemque cladi Deum exposcunt*. Panie Boże bądź z nami! *Confusionem, occultas a graeca Religione insidias* obawiamy się. Kozacy wyszli w Polskę 70, co najprzedniejsze miasta palić mają. Z tych w Brzeżanach jednego pojmano i u nas *aliquod suspectos* do więzienia wzięto. To pewna, że ludzie religiję Greckiej z ochotą nieprzyjaciela wyglądają. *Haec habemus; apud nos* daj Boże co weselszego oznajmić. Potem we Lwowie *in medio strepitu armorum* nowina przyszła, że o łup i o więźnie *discordia* między Tatarami a Kozakami.

17.

ŻÓŁKIEWSKI DO OSSOLIŃSKIEGO KANCLERZA W. K.

ze Lwowa 8 Czerwca 1648.

Jam z podjazdu do Dubna przybiegl. Wypisuję co widział. JMP. Sieniawski stanął w Piątek przedtem w Międzybożu w nie-

między a w koszuli długiej. Pan Jaskulski z Nim. Ma za się dać dwadzieścia tysięcy Czerwonych Złotych Tokajbejowi. JMP. Krakowski, także JMP. Hetman Polny w niewoli, okupić się wszystkim potrzeba. Pan Odrzywolski Starosta Winnicki wyszedł; wykupił się, żywi wszyscy. Pan Balaban na okupie. Marek Gdeszyński uciekł od nich. Dwóch Tatarów do Pana Wojewody Krakowskiego oddano; trzeci w Ostropolu; który był w radzie, kiedy Kozacy zegnali się z Tatarami, i dał im postąpić co rok, a oni powinni przybywać za daniem znać ze wszystką Ordą. Gwoli czemu do Krymu nie pójda, ale tu odpoczywają w polach z téj strony od Dniepru na Budziakach. Kondycya druga, żeby ludzi Religii Greckiej nie brali, ale Lachy tylko. Jakoż stali pod Berdyczowem, a nie wzięli nic Panu Wojewodzie Kijowskiemu, który jest w Zaslawiu, gdzie wojsko nasze kupi się; tylko pili wszędy Tatarowie haniebnie. Kiedy którego wzięto, tedy pijanego bardzo; bo samemu Panu Wojewodzie Kijowskiemu wypili wina beczek 20. W Bystrzyku i najmniejszej rzeczy nie wzięli, kryjomo czasem mieli Rusina. Mnie zabito siestrzeńca rodzonego, i synowca Pana Żółkiewskiego Łukasza; drugi w więzieniu. Braci ciotecznych na okupie dwu. Owo zgola ordynaryuszów 30 namniej zabili, co lewe skrzydło trzymali. Będzie téż nasze wojsko dobre gdy się skupi, a byłoby jeszcze większe, gdyby Xięcia Hieremiego przegnano; bo Tatarowie, jako teraz wytchnawszy, powrócą, tedy będą brać i bić. Rozumiem to, że na swoje pola przyjadą. Jest ich 120 tysięcy. Kozacy stoją pod Białą Cerkwią 30 tysięcy; a Chmielnicki wszystkiej Ukrainie kazał gotową być. Jakoż każdy chłop albo zabił, albo wygnał w jednej sukni z duszą i dziećmi Pana swego. Pełnusięńkie miasta Xięży, Szlachty.—Szpiegi rozesłał Chmielnicki, kazał patrzeć Chmielnicki, co za gotowość nasza wszędy, i jako w polu wiele, i gdzie się ma kupić wojsko nasze; a żeby mu o sobie dawali znać. P. Radecki uchwycił dwóch, jednego za Dubnem, a drugiego pod Konstantynowem. Zaraz wszystko powiedzieli, zgadzając się z Tatarami. Na pal wbito jednego w Konstantynowie w Piątek, a drugi jeszcze jest. *Per nostram misericordiae* proszę, miéjcie WMPPwie baczenie na

usługi moje; bo i we Lwowie wzięto mi kamienię! C
rodzinę wykupię?

Głuch Żółkiewski.

18.

JAN ULIŃSKI I STANISŁAW JASKÓLSKI (SŁUDZY MIKOŁ
POTOCKIEGO, HETMANA W. K.)

DO XIĘDZA LESZCZYŃSKIEGO PODKANCLÉRZEGO.

Bar 9 Junii 1648.

Mnie wielce MXcie Podkanclérzy i t. d.!

JMP. Krakowski Dobrodziéj mój umyślnie wysłał JMPa
skulskiego Strażnika Wojskowego z niewoli pogańskiej
był Ś. Pamięci JKMei PNMmu jako, i jaką potęgą wojsk
gromione wypisał. A, że przyszła sam wiadomość, jakoby
jura mortalitatis miał *exsolvere*, do WMPana, na którego
pod ten czas wszystkiéj Rpltej *salus* zawisła, *cum eo tr*
calamitoso nuntio przyjdzie *recurrere*.

Wojsko JKMei 26 Maji takim rozgromione sposobe
Maji Orda z Kozakami na świtaniu pod obóz nasz, któr
pod Korsuniem nad rzeką Rosią podpadli, z którymi stra
sza uciarała się, i kilka języków wzięła. Wojsko téż nasze,
dzinę po ich przyjściu, w pole Ich MPP. Hetmani wyprow
i wszystko zordynowali. Po wyprowadzeniu wojska harce
gaństwem i z Kozakami, aż do samego trwały południa. I
łudniu Tokajbej Perekopski wojsk Tatarskich Regimentar
wyższy, ze wszystkiém wojskiem mimo szyki nasze (upa
jaka wojsk Polskich *potentia*) przejażdżkę uczynił, żadneg
petu na wojsko nie uczyniwszy. Z taboru naszego gęsto do
z dział strzelano, i niemałą w tém pogaństwie uczyniono
dę. Trwała ta ostenta Tokajbeja ku wieczorowi. Skoro wi
nastąpił, i on z pola do Kosza nazad z témże wojskiem p
cił. Przed wieczorem kilka set naszych harcem z niemi *di*
runt, neque infelici successu. A potem po otrąbionym odw
uterque exercitus z pola zwiedziony; Tatarowie do Kosza
do obozu powrócili. W sam zmierzch, przyszła JMPnu Krs
skiemu wiadomość, że Kozacy pod Steblewem, za milę od

sunia, wodę odéjmują. Jakoż znaczna rzecz po rzéce saméj tego fortelu była, bo w kilka godzin bardzo woda opadła. W tém *convocavit* JMP. Krakowski, z JMPanem Wojewodą Czerniechowskim wszystkich Pułkowników, Rotmistrzów, Poruczników, i których rozumiał i widział w wojnie doświadczonych, do siebie, i konsultował z niemi, co daléj z nieprzyjacielem czynić i jako siłom jego oprzeć się? Czyli mu się bronić z okopu, — czyli téż iść daléj w ziemię, *et securiorem locum* szukać? Wszystkich *concordarunt sententiae*, ruszyć się, a ruszyć taborem, i wszystkie konie w tabor wpuściwszy, bronić się pieszo. Ponieważ *sentebant hoc ipsum omnes, approbarunt* i Ich MPP. Hetmani *consilium*. A że wojsko obciążone było wozami, taki podali ordynans. Chorągiew pod którą sto koni, aby nie brała więcej nad 26 wozów, pod którą sześćdziesiąt, wozów 18, pod którą 50, wozów 15. Téj tedy nocy, tak się wszyscy sporządzili, aby do obrony taboru, być jako najsposobniejszemi mogli, *et quam dexterrime* Wodzów wykonali wolą.

In aurora 26 Maja wyszły wozy z obozu, tabor w ośm nędów dobrze i sprawnie uszykowali. W czele taboru szły cztery działa, przy których piechota JMPna Krakowskiego; po nich trzy kompanie Dragańskie, a przy taborze samym, prawe skrzydło, Chorągiew Pna Strażnika, po nim Pułki JMPna Krakowskiego i JMPana Sieniawskiego trzymały. We środku taboru cztery działa z piechotą i draganią, których z inszemi Pułkami, Pułk JMPana Czerniechowskiego *in sua cura* miał; piechotę, Draganią i dział cztery było. Po takiém szykowaniu, *divino invocato nomine* wojsko swoją drogę puściło, i mimo wojsko Tatarskie, jako téż i Kozackie, poszło. Tatarowie, także i Kozacy przeciwko nam ruszyli się, z którymi gęsto bardzo wojsko nasze strzelało się. A w tém gdy ku chrustom na drodze ku Bogusławowi zbliżał się tabor, przyšli Kozacy z działami, i one bardzo blisko pod tył taboru podtoczywszy, większą w nich *stragem* uczynili. Zaledwie nasi wytrzymali. Widząc Kozacy, że taborowi radzić nie mogą, poszli jedni w chrusty i doliny, przy drogach będące, drudzy za się w mili zagradzać Taborowi przekopami i szanćcami drogę. Z kilku dolin i chrustów wystrzelani fe-

licissime. Gdy z tego lasu *in planiciem* wychodzić mieli nasi, trafili na okopy i szanice na drodze z zasadzką, przez którą żadną miarą przejść tabor nie mógł. W bok też trudno było prowadzić, bo wedle przekopanej drogi *ab utrinque* wielkie dwie gęstemi chrustami przeplatane doliny były. Tam tedy wojsko widząc, taboru swego *periculum*, broniło się *felicissime* strzelbą. Szły ogniste kule jako grad, więcej jednak Kozacka armata przy fortelach razila, aniżeli nasza Kozaków. Mając nas w takowém osadzeniu, nieprzyjaciel odważnie ze wszystkich stron rzucił się do taboru. *Nec exercitus impetum et potentiam hostilem* mógł strzymać; rozerwany zatem w godzinie z południa. Jedni z żołnierzów na miejscu polegli, drudzy ranni, posiecczeni, w więzienie oraz się dostali z Ich MPanami Hetmany. JMP. Krakowski w téj potrzebie po trzykroć szablą w głowę uderzony, żadnego przecie, przy providencyj Bożej, szwanku nie odniósł. JMP. Wojewoda Czerniechowski przez łokieć u prawej ręki, kulą postrzelony, od Tatarów zaś szablą przez puls cięty. Wojska *ad conflictum* naszego nad 4 tysiące nie było, nieprzyjacielskiego taka zostawała potencya. Przy Chmielnickim było 12 tysięcy Kozaków, przy Tokajbeju Ordy Krymskiej 40 tysięcy. Ozowski i Astrahański Han, którzy nigdy u nas w Polsce nie bywali, 4 tysiące, Nohajskiej hordy 12 tysięcy, Bilogrodzkiej i Budziadzkiej 20 tysięcy. W tém pogromieniu wzięto pieniędzy *Reipublicae*, które był przyniósł P. Budzyński na zapłatę wojsku Zaporowskiemu, 70 kilka tysięcy. Ich Mć różni jako wielkie szkody mają; siłaby o tém pisać! *Post cladem nostram*, wróciła się Orda wstecz milę i nocowała. We Środę z pół milę ledwie uszła; we Czwartek także; w Piątek także, w Sobotę dwie mili i na Bużyni stanęła. W Niedzielę świąteczną pod Rokitną położyła się i ztąd tam zagony w Kijowskie Województwo 30 tysięcy Tatarów przebranych o dwu koń posłała. W Poniedziałek kosz pod Białą Cerkwią położył się. Z jednej strony Tatarowie, z drugiej strony Chmielnicki; do którego codziennie przybiera się chłopstwo; i już go jest 30 tysięcy. We Wtorek Has sam do Kosza w jedenastu tysięcy Tatarów przyszedł. Ich MPP Hetmani i P. Balaban u Tokajbeja siedzą; z którymi konferując

pytał się, jeżeliby nie mogła Lachów z Kozakami stanąć ugoda. JMP. Krakowski odpowiedział: „w więzieniu będąc, *mentem et intentionem Reipublicae* wiedzieć nie mogę; tego przecie jestem rozumienia, żeby *Respublica justis conditionibus* do akordu *per respectum Christianae Religionis* (lubo krzywoprzysięzcami zostali, *et in patriam gravissime peccaverunt*), przystąpiła, byle tylko wiedzieć mogła, czego po niej Kozacy potrzebują“. — Tokajbej na taki respons, takie Kozaków *exposuit desiderium*. Naprzód, aby po Białocerkiew udzielne mieli i ograniczone Państwo: druga, żeby do dawnych byli przypuszczeni wolności: trzecia, aby do miast, zamków i dzierżaw, ani Starostowie, ani Wojewodowie, żadnego prawa nie mieli. — Odpowiedział JMPan Krakowski: „że to są twarde i niepodobne na Rpląt kondycye; i nie rozumiem aby je kiedy przyjąć miała“. A w tém Tokajbej: „Jeżeli tego *Respublica* nie uczyni, siła będzie koło tego kłopotu; bośmy im to braterstwo do stu lat przysięgli, i przyobiecaliśmy sobie wespół *conjuncta manu* przeciwko naszym nieprzyjaciółom stawać; nawet nie tylko przeciwko Królowi Polskiemu, ale przeciwko Césarzowi Tureckiemu, którego sił przy terażniejszém złączeniu nie obawiamy się“. Z Ziemi, te wojska dotąd *excedere* nie myślą, póki Kozacy jakimi środkami, a Tatarowie też zatrzymanych upominków satysfakcją ukojeni nie będą. Więźniów już mają więcej niż dwakroć do tysięcy, a codziennie po staremu biorą. JMPan Sieniawski przez okup od Tatarów wyszedł; za którym Ich MPP. Hetmani zaręczyli się na dwadzieścia tysięcy Czerwonych za Niedziel czterech; Tatarów też, których ma w więzieniu puści. IMPP. Hetmani lubo wiedzieć affektują, okupu swego jednak żadnej nie mają rezolneyi. Ato im przecie Tokajbej czyni o wyjściu nadzieję, nie bez wielkiego jednak okupu. Za dni kilka JMP. Strażnik Wojskowy, do Ordy, do JMPana Krakowskiego powraca, aby miał *ulteriores* pogaństwa tego, o dobrodzieju swoim *exploratas intentiones*, który ze mną wespół jako *oculatus testis* tego, co wyrażamy; i świeżo z niewoli wykupiwszy się, ten list pisze i na nim podpisuje się. Życzy i tego JMP. Krakowski, abys WMP. nie tylko tę *hostilitatem*, ale też i Turków miał przed oczyma;

... 1648 pisał Kamieniec, za taką wojska naszego klęską, zale-
 ... nie zmierza. Już on synowi swemu JMPnu Staroście Ka-
 mienieckiemu rozkazał, aby z niego nogi nie wynosił, i wszela-
 ką miał ostrożność. Przecie i na tém należy abyś WMPan, z Ich
 MPanami Senatorami *firmiora* raczył obmyślić *praesidia*; bo
 dwieście piechoty słabe bardzo na Kamieniec *praesidium*. Ka-
 pitan armaty w potrzebie zabity, zaczęć jeśli jest tam jakie *ad
 hoc officium subiectum*, prosi, WMP. Krakowski, aby było do
 Baru odesłane, w czém rozumieć, abyś się WMPan z JMPanem
 Arcyszewskim Oberszterem Altyleryi zniósł. Wojsk do rezysten-
 cyi nieprzyjacielom tym jako najprędzej potrzeba, jeżeli nie po-
 tężnych, tedy do wojsk nieprzyjacielskich proporcjonalnych.
 Koło czego, że WMPan, z Ich MPany Senatorami zechcesz *inire
 consilium*, nie nie wątpię, imieniem Pana Krakowskiego Dobro-
 dzieja naszego upraszamy, abyś WMPan, z Ich MPanami Sena-
 torami więzienia jego i JMPana Wojewody Czerniechowskiego,
 które dla całości Ojczyzny ponoszą, *inire* raczył *rationem*. Chłop-
 stwo wszystko w Ukrainie rzuciło się do buntu, i żadnego nie
 będzie takowego miasta, któreby Chmielnickiemu bronić się mia-
 ło. Tatarom chcą *resistere*. Kozakom miasta otwierają, i podda-
 wają się dobrowolnie. Zaczęć i Bar, który jest po Kamieńcu
 w Podolu pierwsza forteca, potrzebuje ratunku: bo jest w nim
 armata *Reipublicae*, tak prochy, jako i działa, których, strzeż
 Boże, aby miał nieprzyjaciół przez Ruś, której miasta sobie *fa-
 vent*, dostać, wielkie na nas obojgu miałyby wsparcie. Oddawa-
 my się zatem. W Barze 9 Junii, 1648. Jan Uliński.— Stanisław
 Jaskulski.

19.

ISLAN GEREJ HAN TATARÓW KRYMSKICH
 DO WŁADYSŁAWA IV. KRÓLA (JUŻ NA TEDY ZMARŁEGO)
 12 Czerwca 1648.

*Ill^{mo} et Excell^{mo} Christianorum et Poloniae Regionis et totius
 religionis Christianae Excell^{mo} Regi, fratri nostro Clementissi-
 mo. Post tam multas humanas salutationes notum facimus. Gra-
 tia divina quamprimum facti sumus Principes, prout fuit ordi-*

[illegible]

20.

CHMIELNICKI

DO XIĘCIA DOMINIKA NA OSTROGU I ZASŁAWIU
WOJEWODY SANDOMIRSKIEGO

z Białej Cerkwi dnia 12 Czerwca 1648.

*Jaśnie Oświecone MXięże Zasławskie
a nam wielce MPanie i Dobrodzieju!*

Widzi sam Pan Bóg, żeśmy będąc w wierném posłuszeństwie JKrólewskiej Mci PNMgo i wszystkiej Rpltej, nie myśląc o żadnym swawolenstwie, aby krew Chrześcianańska niewinnie nie miała. Aleśmy bardzo się z tego cieszyli, otrzymawszy po piśmich expedycyach Miłościwą łaskę JKMcI PNMgo, tam i Mciwą WXMci promocyą, przez którego i konferowanie wnych praw naszych od zeszyłych Ś. Pamięci Królów Ich Polskich nam nadanych, i od teraźniejszego nam szczereliwijnującego byliśmy otrzymali. Których Ich MPanowie Starost i Dzierżawcy Ukrainni nie słuchając, żadnego pisania ani kazowania Króla JMcI nie zachowując, ulakomiwszy się chudobami naszymi, nie tylko dobra nasze, z dawnych wie nabyte od nas Kozaków, komu się co upodobało brali, ale mych nas do turmy sadzali, bijąc, mordując, jako jakich przyjaciół przez te 10 lat, że nam siła Towarzystwa za d i grunty nasze na śmierć pozabijali, i nie mało pokalęczyli. wet i Żydzi w nadzieję i pozwolenia Ich Mci wielkie zbytki nami czynili. Zaczém i w dobrach swoich spokojem nie mogli się osiedzieć, musieliśmy część nas wojska o głowach swoich obmyślać; gdzieby ich mogli ochronić; a zostawiwszy żony i dzieci swoje, i wszystek nabytek, musieliśmy uchodzić w ścieśnione sca swoje na Zaporozie, gdzie i tam nam nie dano pokoju. J Krakowski nastąpiwszy z wojskami wielkimi na domy nasz kraj nasz niemal wszystek spustoszywszy, chudoby nasze i wecz obróciwszy, jeszcze i za duszami naszymi na Zaporozie się pognął; wprzód syna swego z Panem Komissarzem z nie

lém wojskiem na nas był wyprawil, aby nas tam w pień wszystkich wyścinano, a nie według woli i rozkazania JKMei zachowano. Których listów spiski wyrozumienia JKMei posyłamy; w czém widzieć, że już JMP. Krakowski umyślił był i imię nasze Kozackie wygubić. Tam mieszkając na Zaporozu, że własnego a przyrodzonego prawa naszego, miłościwego prawa JKMei nie posłuchał, musieliśmy poniewoli, strzegąc głów swych, pomocy zasięgnąć od Pana Boga, a potem Cara Krymskiego, któremuśmy, mieszkając z sobą w sąsiedztwie, przedtém po kilka kroć od nieprzyjaciół także ratunki dawali. Czego sam Pan Bóg będzie wiedział, kogo za to niewinne krwi rozlanie Chrześcijańskie będzie sądził, i kto tego jest własną przyczyną. A my, jakośmy przed tém bywali wiernemi poddanemi JKMei i teraz nieodmiennie zostawać chcemy, i na pewną liczbę według instrukcyi własnej naszej, którą teraz posyłamy do JKMei o kompucie wojska naszego, zezwalamy, niechcąc do siebie przypuszczać niesłusznych ludzi. W czém wielce prosimy WXMei PNMgo, aby WMPan według dawniej Mwój łaski swój Pańskiej w tych sprawach naszych pokazawszy nad nami miłościwe zmiłowanie, o ten poniewolny grzech nasz do JKMei miłościwą powagą swą włożyć się raczył, jakobyśmy według dawnych naszych praw i przywilejów naszych, i teraz przy tychże wolnościach całe i nienaruszenie zostawać mogli. Uchowaj Boże, jeżeliby jeszcze z jakiej strony na nas jakie nastąpienie bydz miało, Bogiem się oświadczywszy, pewnieby z gorszém komuśby się dostało. Czego nie życzymy; a uniżenie prosimy WXMei naszego MPana, jakośmy od przodków ś. pamięci WXMei łaskę wielką przeciwko sobie uznawali, nie mniej téż i od WXMei abyśmy do końca w niej opływać mogli. Do której się z uniżonemi posługami naszymi jako najpilniej oddajemy. Z pod Białocerkwie d. 12 Junii 1648.

*WXMei Pana Ngo najniżsi studzy,
Bogdan Chmielnicki, Starszy,
z wojskiem JKMei Zaporoskiem.*

21.

TENŻE DO KRÓLA WŁADYSŁAWA IV.

z Białej Cerkwi 12 Czerwca 1648 *).

*Najjaśniejszy Miłościwy Królu Panie,
Panie nasz Miłościwy i Dobrodzieju!*

Wierność poddaństwa naszego z uniżonemi usługami naszym Rycerskiemi pod nogi WKMc i PNMgo jako najuniżeniej i pokor nie oddajemy. Lubo już częstokrotnemi skargami swemi naprzy krzyliśmy się WKMc Panu swemu Miłościwemu w nieznośnye krzywdach swoich od IMPPnów Starostów i Dzierżawców Ukraińnych nam stawiałych; ale że my od kogo inszego nie mają w tém żadnej obrony, tylko kładziemy nadzieję swą w P. Bogu a w Miłościwej łasce WKMc PNMgo, i teraz w ciężkim żalu i utrapieniu naszym z tą uniżoną prośbą naszą do Miłościwego WKMc z płaczem upadamy. Już to przez kilka lat czynione nad nami, według upodobania swego takie nieszczęśliwe krzywdy i zniewagi wielkie, nie tylko w ubogich chudobach naszych, ale i sami w sobie nie wolniśmy zostawali. Futorki, sianożęcia nowe, role, stawy, młyny, dziesięciny pszczoł choć i w dobrach WKMc szkodliwe biorą; i coby się kolwie któremu u nas z Kozaków podobało, gwałtem odejmują, i samych nas bezwinnie odzierają, bijąc, mordując, do turem wdzają, gdzie rannych i okaleczonych siła Towarzystwa naszego narobili. A PP. Pułkownicy nasi, będąc rękodajni słudzy IMPanom Senatorom, nie żeby nas od takich bięd i nawałności mieli bronić, ale na nasze jeszcze Panom Urzędowi pomagają. Nawet i żydzi w nadzieję JMci także nad nami wielkie zbytki czynią; że i w Tureckiej niewoli nie podobna, aby Chrzęścianstwo takiej biędy mieli cierpieć, jakie się dzieją nad nami najniższemi podnóżkami WKMc PNMgo. Co właśnie rozumiemy, że to jakie zbytki czynili nad nami na przykrość WKMc, co mówili wszystko: „Otóż wam Król! — a pomożę wam Król, i owaczy synowie“. Zaczęć, Najjaśniejszy Królu Panie nasz Miłościwy, już więcćj nie możemy takich trudności i niewinnego

*) Cf. КОСНОВСК. *Слмact.* I. 42.

mordowania na sobie cierpieć z wielkich bięd swoich, że już i w domach swoich osiedzieć się nie mogąc, porzuciwszy żony, dziatki, i wszystkę ubogą chudobę swoją, z wielkiej niewoli swojej część nas wojska musieliśmy gdzie mogąc głowy swoje tylko z duszami unosić, nie gdzie indziej, ale na zwykłe miejsca nasze na Zaporozie, z kąd Przodkowie nasi od dawnych wieków zwykli Koronie Polskiej i WKMei PNMgo wierne poddaństwo swoje i usługi oddawać. I tu na Zaporozu nie dając nam pokoju, na żadne przywileje które mamy od WKMei PNMgo nie dbając, wolności nasze wojskowe i nas samych w niwecz obrócili; mając nas właśnie nie za sługi JKMei, ale za własnych niewolników swoich. W czém sam P. Bóg jest nam świadkiem, zechmy będąc w wierném posłuszeństwie WKMei, żadnej swęj woli nie uczynili, ani na nie złego nie zarobili. Acz JMP. Krakowski, którego nie rozumiem, aby miał być dobrym przyjacielem WKMei PNMgo, podobno z JM. pozwolenia takie morderstwa nad nami się działy, że i owdzie był na nas na Zaporozie nastąpił z Wojskiem swém, i Ukrainę splondrował, chcąc nas podobno i imię nasze Kozackie wykorzenić, albo z ziemi wygnać: czego sobie od łaski WKMei odłączyć się jako żywo nie życzymy. Poniewoli, iż już nad wolą WKMei PNMgo i rozkazanie, na zdrowie nasze z wojskami wielkimi nastąpili, musieliśmy zażyć w pomoc Hana Krymskiego, który nas w tym razie posiłkował; wspomniawszy na to, żeśmy im także po kilka kroć w takichże przygodach od ich nieprzyjaciół ratowali. Co się stać musiało z przejrzenia Bożego, że przy suchych drwach i surowym się dostało. Kto temu przyczyną, niech sam P. Bóg sądzi. A my jakożmy byli przedtém wiernemi poddanami WKMei i teraz nie odmienim na wszelaką usługę Rzeczypospolitej przeciwko nieprzyjacielowi każdemu, za dostojęństwo WKMei PNMgo zdrowie swoje nieść gotowiśmy: i Orda Krymska do tego czasu wzięwszy przymierze z nami, jako żywo do Państwa WKMei wpadnienia nie ma. W czém uniżenie prosimy, abyś WKMe PNMwy pokazawszy nad nami najniższemi podnóżkami swemi ojcowskie miłosierdzie, niepowolny ten grzech nasz odpuściwszy, przy dawnych praw i wolnościach naszych, zachować nas roz-

kazać raczył; jakobyś WKMc sam świętą osobą swą, i my naj-
niżsi służy WKMc więcej niewoli téj nie cierpieli. Do którego
się i powtórę przy wierném poddaństwie naszém z uniżonemi
służebnikami pod nogi Majestatu WKMc PN. Miłościwego, jako
najniżej pokornie oddajemy. Dan z pod Białej Cerkwi *die 19*
Junii 1648.

WKMc PNMgo najniżsi podnózkowie i wierni poddani.

Bohdan Chmielnicki,

na ten czas starszy wojska Zaporowskiego WKMc.

Ten list *die 7 Julii* Posłowie (Kozacy na imię) przynie-
śli Fiedor Jakubowicz, Wiśniak Hrechory Burdarbut, Łukian
Mozera, Iwan Pietruszenko Pisarz Wojska Zaporowskiego.

Ci, z którymi trzech innych Kozaków było także, Przystaw
Teodor Szewruk JMc Pana Wojewody Sendomirskiego i To-
masz Nielipowski Kozak JMc Pana Wojewody Bracławskiego,
oddali JMc Xiędzu Prymasowi. A wprzód nawiedzali ciału
JKMc, któremu pokilkakroć Ruski pokłon i czołobitność od-
dawszy, z zapłakanemi odeszli oczyma ztamtąd.

22.

ADAM KISIEL WDA BRACŁAWSKI DO CHMIELNICKIEGO

12 Czerwca 1648.

Mci Panie Starszy wojska Rpltej Zaporowskiego.

Z dawna mnie miły Panie i Przyjacielu!

Gdy wiele jest takich, którzy o WMc jako o nieprzyjacielu
Rpltej rozumieją, ja nie tylko sam zostawam całę upewnionym,
o WMc wiernym affekcie ku Rpltej, ale i inszych w tém upe-
wniam IMPPnów Senatorów kolegów moich. Trzy rzeczy mię
upewniają: pierwsza, iż od wieku, lubo wojsko Dnieprowe sła-
wy i wolności swoich przestrzega, ale wiary swojej zawsze
Królom Panom i Rpltej dotrzymywa. Druga, że naród nasz
Ruski w prawowiernej sławie swojej jest za łaską Bożą tak
stateczny, że woli każdy z nas zdrowie pokładać swoje, niżli
tę wiarę ś. (katolicką) czémkolwiek naruszyć. Trzecia, że lubo
różne bywają (jako i teraz się stało, żal się Boże), wewnętrzne

krwí rozlanie, przecię jednak Ojczyzna nam wszystkim jest
jaka, w której się rodzimy, wolności naszych zażywamy; i nie-
ma prawie we wszystkim świecie inszego Państwa i drugiego
podobnego Ojczyźnie naszej w wolnościach i swobodach. Dla
tego zwykliśmy wszyscy jednostajnie téj matki naszej ojczyzny
Krony Polskiej całości przestrzegać; a chociaż bywają różne
długości (jako to na świecie), to jednak rozum każe uwa-
żać, że łatwiej domówić się w Państwie wolném co którego
nas boli, niżeli straciwszy tę ojczyznę naszą już drugiej ta-
kiej nie należeć w Chrześcijaństwie ani pogaństwie. Wszędzie
siwola; sama tylko Korona Polska wolnościami słynie. Przetoż
tych wszystkich przełożonych respektów, a przy tém z mojej
dawnej i ku WMci samemu dawnemu memu przyjacielowi, i ku
wszystkiemu wojsku Zaporowskiemu konfidencyj, wysyłam
do WMci nie jako do nieprzyjaciela, ale jako do przyjaciela
mego, w téjże ojczyźnie i w téj prawosławnej wierze co i sam
jestem będącego, starca Monasteru mego Huszczego Ojca Pa-
toniego Łaska, przez którego nawiedzam WMci i mój dawny
afekt zyczliwy WMci samemu, i wszystkiemu wojsku Zaporow-
skiemu Rpltej oświadczam. Wiadomo to dobrze WMci i wszyst-
kiemu wojsku, iż jeden ja będący w Koronie Polskiej z narodu
Raskiego Chrześcian Senatorem, dźwigam na ramionach swo-
ich Stój Cerkwie starożytności nasze, i nienaruszone dotrzyma-
łem do sędziwego włosu mego, i dotrzymam (da Pan Bóg) aż do
mierci. Wiedzą i to wszyscy, iż w owém nieszczęsném krwí
Kumejskiej wylaniu nie pomazałem nigdy rąk moich krwią Ko-
necką Chrześciańską. Masz mi tedy WMć ze wszystkiém woj-
skiem Zaporowskiem cale dufać; o co i pilnie proszę, żebyś mi
WMć dufał. Co się stało rozstać się nie może: Zawsze gniew
Boży wojną wewnętrzną samych między sobą, powietrzem, i gło-
dem na Państwo wylewa się. A to wszystko troje niemal dopu-
ścił Pan Bóg na Rpltą. Ale cóż z tém czynić? Czyli kwapić się
do ostatniej zguby powstając jedni na drugich, czyli też roz-
gniewane błagać niebo, a prosząc miłosierdzia Ś. Boskiego
nieć się do uśmierzenia plagi Bożej, i do uspokojenia? Wiem
ja i gotówem to pokazać, że nigdy Króla JMci ś. p. Pana i Do-

brodzieja mego nie było woli na to, aby do tego krwi rozlania przychodzić miało: wiem i to, że pokom ja za Dnieprem mieszkał, tę miałem od JMPna Krakowskiego wiadomość, że nie miało przyjść między wojskami do żadnego zamieszania; bo naznaczona była kommissya od Króla JMei dla uspokojenia. Wiem i to, żeś i WMé, luboś szedł na Zaporozie, przyciśniony biedą swoją (jako mi się to dostało wiedzieć od sługi mego a szwagra WMé Pana Marka Zduniewskiego), niceś nie poczynił przeciwko JKMei i Rpltej. Tego nie wiem po moim odjeździe z Zadnieprza, z czego przyszło do takiego srogiego, które się stało, krwi rozlania. Leez jakożkolwiek jest, z nieprzyjacielem wygrana bitwa i przegrana, potrzebują tego, aby znowu potężniejsze następowały wojska. Takie zaś nieszczęśliwe domowe zamieszanie potrzebuje, aby jak najprędzej mogło się gasić i uspokoić. Tego ja tedy w teraźniejszym zamieszaniu życzę, żebyś WMé Majestatu Bożego i Rpltej nie naruszał, Tatarów odprawil, a sam na zwykłych miejscach zostając, wysłał do Rpltej i przelozył to, z jakich początków przyszło do tego nieszczęsnego zamieszania; a wiarę swoją i wszystkiego wojska Rpltej oświadczył. Obiecuję WMei, tak jakom synem Cerkwi Bożej, i jako dom mój ze krwi narodu Ruskiego starożytny idzie, że sam będę pomocny do wszystkiego dobrego WMei, gdy się WMé ze mną bezpiecznie i poufale znosić będziecie. Wiécie WMé bardzo dobrze, że i na mnie w tej Rpltej (za łaską Bożą) cokolwiek należy, i bezemnie ani wojna uchwalona być może, ani pokój stanowiony. A ja pierwszy wewnętrznej wojny nie życzę; ale oplakawszy co się stało, chcę radzić o ojczyźnie mojej i wieśdź ją do pokoju. A czemu? bośmy wszystko Chrześciance! Na pogany lepiej obrócić siły nasze, którzy na chwałę Bożą i nas wszystkie narody Chrześciańskie następują. Wiécie WMé iż nie nowina w poganstwie między Tatarami bywać takowym zamieszaniom i krwi rozlania. Przecie ich nikt nie jedna. Sami się rychło zgadzają. Toż i nam trzeba uważać. Tę moją WMei deklaracją uczyniwszy, zalecam się przyjaźni WMei i wszystkiego Rpltej wojska Zaporowskiego.

Adam Kisiel Wojewoda Bractarski.

23.

CHMIELNICKI DO KISIELA WOJEWODY
I CEDULA DO LISTU TEGOŻ

13 Czerwca 1648.

Za nawiedzenie listowne przez Ojca Petroniego Łaska WMPnu wielce dziękujemy. Tęj kłeski, która się stała w ziemi naszej nad narodem Chrześcijańskim, lubo nie z naszej przyczyny, bardzo żałujemy. Kto temu jest przyczyną, sam Pan Bóg będzie sądził; gdyż i tu pomsta, znać, że od Pana Boga nad winnemi stanęła; w czém przy suchych drwach i surowym się dostało. Posłuchawszy rady WMPana dawnego naszego przyjaciela, sami się zatrzymawszy, Hordzie wrócić się kazaliśmy, aby więcej krew Chrześcijańska nie lała się. A do JKMei Posłów swych, nie odrzucając się do innego Pana, (gdź to wiemy, że bez woli JKMei nad nami się to bezprawie stało i działo,) z upokorzeniem się, i wierném poddaństwem wyprawiliśmy. W czém uniżenie prosimy WM. Pana, abyś WMé, jako ten, który wszystkich dolegliwości naszych wiadom być raczysz, do JKMei i Rzpłtęj wszystkięj miłościwą przyczyną być raczył, abyśmy według dawnych praw i wolności naszych wojskowych, nienaruszenie zostawać mogli. Do którego się z najniższemi służbami swemi jako najpilnięj oddajemy. *Datum z pod Białej Cerkwi d. 13 Junii 1648.*

Bohdan Chmielnicki, Starszy wojska Zaporowskiego.

Cedula dodana do powyższego listu.

Jeśli pewnie, żeśmy zostali wszyscy osierociałemi po JKMei P. Naszym Mwym, możnali rzecz, abyś nas WMPan, (czego- byśmy sobie bardzo życzyli), z łaski swęj nawiedzić raczył by- tnością swoją? abyśmy mogli ustnie rozmówić się o wszystkiém, i wziąć od WMPana radę, któremu wszego dobrego życzymy; i abyśmy mogli wiedzieć, kogo Rplta Króla mieć chce. A jeśli nie można, abyś nas WMé sam prędko nawiedził, tedy upra- szamy przynajmnięj o listowną poradę.

WOJEWODA KISIEL DO XIĘCIA PRYMASA

16 Czerwca 1648.

Illustrissime ac Reverendissime Primas et Princeps

Domine Domine et amice clementissime!

Nie ustaje opatrzność Boża nad ojczyzną naszą. Zaczém *non nobis*, ale temu *per quem omnia* stają się, niech będzie *gloria*. Ujął P. Bóg z woli swojej ś. przez mnie najniższego téj ojczyzny syna, a sługę i brata WMci mych MPanów, krwawą tęczę i te srogie zatrzymał *internum bellum*. Powrócił Ojciec Łasko mój konfident zakonnik *ritus gracci*, szlachcie dobry, z tém, że naprzód cudownie go Pan Bóg przez Ordę przyprowadził. Tam zaś gdy do Chmielnickiego przyjechał, napadł był z razu na ogień wielki; *tandem* była rada walna, w której 20,000 Kozaków było. Czytano tedy list mój po długich hałasach i furiach. Sam Chmielnicki począł przypominać moję konfidencją: dopomogli mu do tego i drudzy Starszyny Kozacy nalegający do tego. Sprawił tę tedy u nich konkluzją Duch św., słuchać rady moję i dufać mi, i Posłów wyprowadzić; *supersedere ab omni hostilitate* i Ordę zatrzymać; a czekać na rezolucją dalszą. Ordę jednak nie odpuszczać, ale ją w polach koczującą zatrzymać; mnie *invitare*, abym do nich przyjechał. Co wszystko WMPan lepiej zrozumieć raczysz z kopieję listu do mnie pisanego i ceduły. Już tedy Panu Bogu podziękowawszy, że przez mię *infimum reptil* téj Ojczyzny, tak wielką burzę ujął. Jako dalej mam postąpić sobie? dniem i nocą posyłam o informacją prosząc. W ostatku referuję się na cedułę w moim liście daną do P. Kancelrza MPana. Tę moję wierną przysługę i dalszą, jeśli mi ją Pan Bóg nazaczył z łaski swojej świętej, aby mi nikt nie wydzierał, i żeby *absque monumento pietatis* ku ojczyźnie nie zostawała, samego WMPana ojcowskięj, i wszystkich IMMPanów i Bracięj polecam to łasce; której siebie samego z uprzejmą usługęj powołnością zalecam, jako najpilnięj. *Datum ut supra.*

Adam z Brusiekowa (sic) Kisiel Wojewoda Bractawski.

25.

MIKOŁAJ OSTORÓG PODCZASZY KOR.
DO OSSOLIŃSKIEGO W. KANCLERZA KOR.

17 Czerwca 1648.

Sam z owad nie ustają: jako powiedział poeta: „Zły mi doku-
cza, a trwoży mnie dziesięć gorszych“. Nieprzyjacieli co dzień
umacniają się, większe zwycięstwa odnosi. Dowcipu wielkiego
i z natury żołnierz do tego czasu wstrętu nie mając, possessyą
bierze, i fortyfikuje się na Rusi. Tak gdyby go przyszło odpę-
dzać, trzebaby czoło zapocić. Nadzieja była, że Xiąże JMć Je-
remi, jako udawano, miał dobry progres uczynić: ale się to nie
weryfikuje, ponieważ przyszły uniwersały, wczora cztery Nie-
dziele, od Czernichowa blisko granicę, aby mu dodano ludu.
W czém wielka trudność, aby w tak daleką krainę mogły mu
przybyć, ponieważ PP. nie mogą zażywać takowej potęgi, jakiej
zażywali przez te czasy w tamtych krajach przez poddanych swo-
ich Ruś, która po wielkiej części rebellizowała; i ufać jej nie mo-
gą, ani ich użyć, tylko oczekiwać ratunku z Polski, z Wielkiej Pol-
ski, z Litwy. Gdy przyszły wieści w ten tydzień, że się gotuje
na wszystkich trzech miejscach; i już przyjechał JMP. Oberster
Osiński z ludem ś. p. Króla JMei, a dziś wyjeżdża do Glinian
miejsce obaczyć, kędyby mógł lud postawić; ponieważ też usta-
wiecznie szlachta się zjeżdża, i jako do podobieństwa, że tam
będzie obóz porządny, a drugi gromadzą między Zasławiem i Kon-
stantynowem, gdzie tam się ruszył JMP. Choraży Korouny, do
którego ściągają się przy Xięciu JMei Dominiku insi PP. z tamtych
krajów. A tak, jeśli się pospieszą, mieliby przystojną wygodę, albo
go zatrzymać, żeby dalej nie postępował. To pewnie, że Tatarzy
zaprowadzili do Krymu obudwu IMMPP. Hetmanów ze wszyst-
kiemi innemi. Sam P. Sieniawski wolny, który jako się pisało, za
dobrém szczęściem dostał się jednemu, który pomnąc, że Ojciec
jego.... *), uwolnił go nie tylko *gratis*, ale uczynił mu wszelką
uczciwość, odwiózłszy go w 60 koni. Przecie jednak ma dać
za się 40,000 Talerów. Teraz JMP. Sieniawski przyjechał sam

*) W rękopismie coś opuszczono.

jako Starosta nasz, sporządzając i opatrując obrony temu miastu, a na processyjej Bożego Ciała, która była w przeszłą Niedzielę po rynku, był w wielkiem podziwieniu, jako niejaki *oraculum*. Tenże powiedział ten nieszczęsny przypadek, tak jako się co działo w tym tam razie i utarczce, właśnie dziś trzy Niedziele i z taką klęską i zgubą. Utwierdzając, że to poszło za złą radą i malém sercem JMP. Krakowskiego: który, by był serca nie stracił, a trwał na dobrém miejscu, kędy się byli i okopali, i mieli municyą wojenną, także żywność na dwa albo na trzy miesiące, mogli się bronić, i wstręt nieprzyjacielowi uczynić; albo osobiłwie musieliby byli Tatarowie ustąpić pola. JMP. Krakowski nie chciał słuchać rady starego żołnierza, ale osób niewiadomych. Ustąpił z tego miejsca na gorsze (tylko taborem się tego lasu okrywszy); a po niektórych rowach nakładł chruściny, któredy było trudno uchodzić, zwłaszcza konnemu, którzy tak byli ściśnieni. Owo zgoła nieśmiałość Pana Hetmana i drugim serce straciła, choć dobrym i świadomym żołnierzom. Nie mogło się dla téj przyczyny koni używać. A między inszemi rzeczami, powiada JMP. Sieniawski, przejeżdżając między naszymi więźniami, widział JMXiedza Grotkowskiego, który dla swych prywatnych przyczyn pojechał był szukać JMPana Krakowskiego; a tak wpadł w sieć: a widząc, że jechał JMPan Sieniawski, wołał prosząc go o ratunek; mówiąc w jakiej oppressyjej trzymali go tanto smatławstwo. Mnie zaprawdę żał go, gdy on nauczył się żyć *cum omni commoditate*.

26.

ANDRZÉJ SZOŁDRSKI BISKUP POZNAŃSKI DO XIĘCIA PRYMASA
(O ZJEZDZIE POZNAŃSKIM)

około 17 Czerwca 1648.

In hac calamitate nostra, kiedy nam Pan Bóg wziął Pana i zaraz *domestico et externo bello* nawiedził, radbym się widział między WMMPanami każdej niemal godziny. Ale, jako mię złe zdrowie dotąd na miejscu *detinuit*, tak i tuteczna konwokacya, która *tandem* skleila się dnia wczorajszego prawie przy

święcach. Zaczęliśmy onę w Poniedziałek przeszły, to jest *octava praesentis*. Tylko JMPan Wojewoda Poznański wzięwszy się w swoją prerogatywę, że mu *indignum videbatur* do Zamku chodzić, nie chciał pozwolić na to tam miejsce, a oraz wnosil *difficultatem* o uniwersałach, że przez JMPana Generała *per conventus* był zwołany. Wszystkie jednak szlachta *antiquae consuetudini insistendo*, do inszego miejsca przypaść nie chcieli: o uniwersałach *in casu necessitatis Lauda* i prawa JMPanu Wojewodzie wywiedli. Co jednak półtora dnia wzięło gwoli niemu, że do Koła przyjsć nie chciał. Pierwszy dzień poszedł darmo; a nazajutrz w kilka godzin po południu do samėj ósmy, przystąpieli rzeczy, i *tot precibus victus*, a prawie od samėj swėj strony *rationibus adductus*, *tandem aegre* do nas przybył. *Dolendum* zaprawdę, że *afflictis rebus* przez nas samych *additur afflictio*, i kiedybyśmy mieli *totius Reipublicae sanare vulnere*, do swoich delikackieh udawamy się *sensus*. Atoli *sat cito* jeżeli *sat bene*: *conclusimus* tedy *in conventu hoc nostro* dwojaką obronę. Pierwszą przeciwko Ukraińskim zapędom, na których uchwaliliśmy ludzi dwa tysiące dwieście. Do nich czterech Pułkowników obrali; JMPana Starostę Rogozińskiego, a ten mieć będzie Arkabuzerów sześćset; JMP. Starosta Kamiński także sześćset Arkabuzerów; JMP. Starosta Miedzyrzeczyki pięćset; JMP. Jacek Rozrażewski Draganów 500. Obrano do nich Rotmistrzów ludzi służyłych, którym kontentacyą 10,000 naznaczono. Uchwalono *stipendium* temuż żołnierzowi na każdą ćwierć po Złotych 60. Otworzono zaraz *aerarium nostrum* i zbierać rozkazano co prędzej. Okrom tego, ochotnika ma bydzć od JMP. Starosty Rogozińskiego Draganów sto; od P. Starosty Kamińskiego Usarza sto, i Draganów sto; od IMMPanów Kostków po stu Draganów; od JMPana Wojewodzica Poznańskiego Opalińskiego świeżo z cudzych krajów powróconego, Draganów sto, a ten téż pod Pułkiem mieć będzie. Uchwalone są i podatki, to jest podymne dwoje i czopowe jedno. *Stetit* i obrona krajów naszych od Śląska przez uchwalonego żołnierza powiatowego Nro 300, których *cura* JMPanu Generałowi Wielkopolskiemu złożono; teraz zaś mają *modum* w ciągnieniu temuż żołnierzowi, ile powiatowemu

circumscribere; czego więc i capitulares attendent, ile in subsidium. Pospolite ruszenie będzie jako w tydzień po sejmikach. Okazowanie bydź ma. Jeźliby WMPanu videret lubo z pospolitego ruszenia mała obrada, że tedy raczěj stipendiario milite succurrere patriae visum, ratio fuit, aby się na dalěj zachowali, i oraz extremum hoc succurrens patriae subsidium in periculum nie podawali, więc admonuit nos niegotowość nasza, multorum aetas, valetudo, neglectus armorum i insze, które in tali casu incurrunt impedimenta. Rozumiem jednak, że facilius est et felicius takim żołnierzem ojczyźnie usłużyć, który do domu nie będzie utęskniał, i belli contumaciam lęceń utrzyma; by tylko prędko mógł convocari. W czym racz WMP. pro necessitate Reipublicae IchMę officii sui commonere, ne sit majus periculum in mora. Sic stantibus, jeżeli już przecie sejmikować chcemy, jeżeli (uchowaj Boże) co nie przeszkodzi, albo od WMPana Uniwersały nowe nie przyjdą, po Sejmiku (da Pan Bóg) pospieszę się do WMPana, ne desim usługę patriae moją in ea orbitate. Wszakże WMPan zrozumiesz cum tempore consilia Nostra, z laudum samego, na którym i securitas domestica stetit, i Sędziowie kapturowi uchwaleni. Pana Boga za zdrowie WMPna (proszę).

Andreas Szoldrski Biskup Poznański.

27.

WOJEWODA KISIEL DO XIĘCIA JEREMIASZA WIŚNIOWIECKIEGO
z Huszczy około tegoż czasu.

*Jaśnie Wielmożny Jaśnie oświecony Mei Xięże Panie
Wojewodo Ruski! Wielce mój Mei Panie Bracie!*

Gratulatur Ojezyzna zbliżenia się WXMei MPana w te tu kraje in hac calamitate sua. Gratulor i ja przy moim niskim pokłonie. Oznajmuję przy tém WXMei MPanu, iż za wyraźném JMei X. Arcybiskupa, osierociałej Rpltej Dyrektora i wszystkiego Senatu do Warszawy zgromadzonego, posłańcem moim ująłem Chmielnickiego, i znowu do niego posyłam. Co wszystko WXMei u, żebyś lepiej zrozumieć raczył, posyłam reskrypty listów ędza Arcybiskupa, JMP. Kancelrza, Chmielnickiego téż do listy; i znowu do niego odemnie, z którym teraz wysyłam.

Ago tedy praemissis. — Quantum expedit, non lacessere hostem, (ponieważ w kupie są z hordą) WXMé Pan łaćno conjicere będziesz raczył pro sua prudentia; gdy zwłaszcza ta jest mens IMMPanów braci naszój, to intestinum bellum, serviendo tempori ut extinguatur; żeby i ten traktat nie był in suspicionem przywiedziony, i ne recrudescał hostilitas, et revocentur hostes in visceribus będący.

Mens jest taka IMMPanów braci naszych: owdzie vires resumere (colligendas in meditullio), a czekać co będzie, in evenlus traktatu. Co wszystko oddawszy WXMé MPanu wiadomości, siebie i moje usługi zalecam jako najpilniej łasce WXMé MPana. — Z Huszczy in Junio 1648.

(Et cedro digna locutus!

*Non asterisco sed obelo notanda omnia. *)*

*) Śnadź to jest uwaga zapisywacza i zbieracza.

28.

XIĘCIA JEREMIASZA WIŚNIOWIECKIEGO ODPOWIEŹ

WOJEWODZIE KISIELOWI; z OBOZU

pod Horozkami 21 Junii 1648.

Wielmożny Mci Panie Wojewodo Braclawski,

A mnie wielce Mci Panie i Bracie!

Dziękuję ja wielce WMé Panu, że z mego w ten kraj przybycia cieszyć się raczysz; a ja zaś na to *ingemiscere* muszę, że nie dawniej mi przyszło stanąć z wojskiem kwarcianém do starcia tych *aculeorum*, które teraz zdrajcy ci rebellizantowie na Rpltą wywarli. Muszę i na to *cum stupore* boleć, patrząc na tak *miserrimum* Rpltej *statum*, której *servi et mancipia plebejorum praedominantur*, i nie dosyć na tém, że tak znaczną ze krwi braci naszój odnieśli korzyść, *tanta contumelia Rempublicam affecerunt*, ale jeszcze, że tak *horrendam in visceribus Regni* zostawiwszy *cladem*, o nadgrodzie i ukontentowaniu odnoszą otuchę. O! raczej było umierać potrzeba, aniżeli takich doczekać czasów, które sławę tych zacnych narodów tak *turpiter deformarunt*, et *irreparabile* zostawili w Synach Koronnych *dam-*

num. Consilia w tój mierze nie mogą chwalić, tylko *acquissime arbitrari*, aby, *quod sapientis est, tempori servire*. Ale, aby takowy z niemi traktament miała Rzplta pacyfikować, żadnego w tém nie widzę fundamentu, tylko ten, że wieczna *in hoc servili pectore haerebit* do dalszego swawoleństwa i rebellięj odwaga, co raz gorsza ambicya, *et ordinis equestris* ustawiczna *oppressio*. Jeżeli tedy Rzplta tak *enormia vulnera* od tych zdrajców sobie zadane, i w pamięci podobno nie czynione, twardym snem pokryje, nie inszego sobie obiecywać nie może, tylko *extremum praeceptum* i zgubę. Któż bowiem mógł *in patriam* większą wyrzucić *hostilitatem*, jako ci, którzy ją już poganinowi zapredają, którzy krew szlachecką w wodę prawie temperują, i *custodes* granic Koronnych znoszą? Zaczém, jeżeli takowi godni są bydz inkorporowani *in patriam*, i jeżeli godni tu *beneficiis* onęj *subsistere*, to nie tylko Stanom wszystkim, ale i WM. Pana *judicio submitto*, który, że te swoje zawzięte prace do takiego przywozić raczysz środka, żeby rozlana braci naszej krew *compensari* i honor *patriae restitui* mógł, pewniem tego; a co największa, aby na potém w takowych licencyach ojczyzna nasza *non periclitetur*, to *saluberrimo* upatrować zechcesz *judicio*. Uprzejmie zatém służby moje zalecam w łaskę WMPana.

W obozie pod Horoczkami.

Jeżeli za zniesieniem wojska Kwarcianego i pobraniem Hetmanów do więzienia kontentacyą otrzyma Chmielnicki, i przy dawnych wolnościach zostawać będzie z tém hultajstwem, ja w tój ojczyźnie wolę nie żyć; i nam lepsza rzecz umierać, aniżeliby pogaństwo i hultajstwo miało nam panować.

Hieremi Michał Korybut na Wiśniowcu i Lubnach W. Z. Ruskich.

29.

LUBOMIRSKI WOJEWODA KRAKOWSKI
DO SZLACHTY SEJMIK PROSZOWSKI SKŁADAJĄCEJ
z Wiśnicza 24 Junii 1648.

Jeśli kiedy znajdował się we mnie ardor stanąć w pośrodku WMMPanów bracięj, i radzić spólnie o miłej ojczyźnie, tedy pod ten czas radbym wyskoczył i z skóry, by mnie zwykle bóle

moje na wodzy nie trzymały; wiedząc *summas angustias* téj Ojczyzny, które liczbą i srogością przechodzą *calamitates* wieków dawniejszych. Ciężka bowiem sama prze się *orbitas* nasza, przez niespodziewane przeniesienie się od nas KJMei Pana Naszego Miłościwego do lepszego żywota: lecz *concomitantia orbitatem* nierówno ciężkie! Bywały *interregna* zawikłane i niespokojne: ale co by które miała *rebellia* domowa i *furor* oraz pogański krwią naszą tak hojnie jako teraz zafarbować, nie najduję. Więc jeżeli pod takowy czas zaczęli nas niechętni, było się zawsze czém złożyć: teraz straciwszy *robur et florem militiae ordinariae* pospołu i z wodzem, takeśmy na wszystkiém uszli, że na szczególnej dyskretyj nieprzyjacielskiej zda się zostawać *incolumitas patriae*. W tak ciężkim klimakteryku jój, słuszną, porzuciwszy wszystko, wziąć przed się *remedia seria*, jakoby *hostium furor* mógł co prędzej *sisti*, a uciśniona zewsząd ojezyczna *spiritum resumere*. A iż obojga tego sobie obiecować trudno, póki nie zagoją się nie tylko powierzchowne ale i wewnętrzne jój rany, które, im szkodliwsze, tém skrytsze, do tego teraz pogoda. Lubo i nałożnój okazyj pospiesznego się rozstania z nami JKMei, po którym niż nam nowego ten *per quem Reges regnant* zdarzy, mamy *spatium od consulendum more majorum*, jakoby nie *languidum* nie *defectuosum obtrudere dominatum* Panu nowemu, ale *florentem*; żeby był próżny wszelkich, ile rzecz podobna, mankamentów.— *Pericula ab extra* są dawne; owszem jakom wyżej namienił, dotkliwe. Tym, co samym strachem od sąsiedzkich ścian nawiedzone, nie *exagerując*, snadno je odwrócić powielstw, i przypomnieniem obowiązku *mutuorum pactorum foederum*; co JM Xiądz Prymas z domysłu, i zagrzany od nas niektórych, tuszę iż już uczynił. Ale w tych niebezpieczeństwach co wprzód zadaly nam śmiertelne razy, już niewiedzieć dalej co rzec, albo jaki przyszył namysł! Ufajcie WMMPanowie staremu i doświadczonemu, żeć się to zaniosło na zabawkę *non unius anni* z takim nieprzyjacielem. Tatarzyn jako prędko do nas wpadnie, tak *pari celeritate* odwrót uczyni domowy. Zaś nieprzyjaciół *in ipsis Regni visceribus* rozgościwszy się i zmocniwszy, długo może *fatigare vires et industriam nostram*. Wiercie i te-

trafią oni dobrze spieniężyć, czego dostawać tylko przez samą cnotę a dzielność, zwyczaj i u samych pogan. Wejrzyjmy jeno zdrowém okiem w terażniejsze Kozackie *motus*. Co ich za *motivum*? a dojdziemy jak po nici kłębka, że tego narobiła wysoka *taxa* urzędów, któremi niesłychana, aby kiedy przekupować miano. I cóż miał czynić wyciągniony *emptor*, jeno na drugich dochodzić skrzętnie wydatku swego? A téj skrzętności *fructus*, *fremitus* między Kozactwem naprzód, potem *publicae quarrelae*, naostatek sproсна *rebellia*. Ale cóż za dziw, że z mniejszemi Regimentami to się dzieje, kiedy o większych, że pod takąż *indignitatem* podpadać poczynają, jest głos pospolity? I także to *juri*, *virtuti praemium* i *justitia distributiva* cale przewierznie się *in commutativam*? Przynajmniej intratne włóci *plus offerenti*, ale *officia*, dla Boga, *magis digno cedant*. Mnie na tém nic. Więcej nad to, co mam z łaski Bożej, i czém mnie *ornaverunt* Królowie Panowie moi, ugonić ani chcę, ani mogę. *Posui* szczerze *modum cupiditatibus*; i dlategoć choć *majora decora* w domek mój nie dawno *ultro* zaglądały, podziękowałem za nie; ale ich za próg nie puściłem.

Przestróg tych moich jedyny cel, *boni publici respectus*, do ktorego, byle wyprostowane nasze exorbitancye być mogły, miło mi nie tylko *omnem invidiam* ponieść, ale téż wypędzić ostatek krwi skrzepłej. W ostatku referuję się na *acta interregni*, które *immediate* to terażniejsze *antecessit*; coby się cale konformować, tak co się tknie *rationem Judiciorum* i dobrego do Elekeyej rządu, jako względem ligamentów Nowego Pana, albo dawne renowować, i nowe *ex mutuo consensu* namówione. Lepiej były obostronne *ad effectum executionis*, niż przedtę. Przytém życzę i proszę bardzo, aby WMMPanowie na przysług konwokacyej deklarowali się, że *ad actum Electionis* nie przystąpiacie, póki cudzoziemcy, którzy przez ten czas sprawy Rplij, *cum summa indignitate et nostro praejudicio* im patronowali, nie zhyt, *non exulabunt*; a to dla tego, aby *pari ausu* nie mięszali *per suas artes* w wolnych naszych przy Elekeyej głosach. Ży i tego, żeby z konwokacyej deputowano *Revisores Skarbu*, i i cze tym oddane do niego były, którym *de jure competit*. Ta

i do Żup Wielkich, dla przypatrzenia się dezolacyej srogięj i rządowi tamże nowym, a Rpltej szkodliwym. Wszakże dosyć będzie na to czasu, który między Konwokacyą a Elekeyą *intercedit*; acz uważając *perturbatas* nazbyt *Regni rationes*, skracać nam *consilia* potrzeba, aby jak najprędzej po skończeniu Konwokacyej zacząć się mogła Elekeya. Za nic bowiem akty te pospolu, jak niektórym zdało się, uchowaj Boże. *Unio animorum et consiliorum*, jeśli kiedy, pod ten czas potrzebuja. Ale co prawo i zwyczaj *non sine ratione divisit*, *periculosissimum* nam *uniri*. Odwagę zacnego Rycerstwa, które w tej nieszczęśliwej ekspedycyjej było, *et evasit gladium belli*, godna rzecz mieć *in consideratione*, gdy tego czas będzie. *Interim* mam to, iż się zgromadzić do swoich Panów Rotmistrzów zechce, dla dalszej przysługi Rpltej. Więc gdy my w ludzie, orężu, do ugaszenia tak srogiego *patriae incendium* pilnie się sposobimy, Ich MMPanów Duchownych anektujemy, i prosimy usilnie, *ad societatem juvande patriae*, aby nie tylko *votis*, *appreciationibus faustis*, chcieli się do naszych wojennych apparamentów przyłożyć, ale też i *nervo belli*. Wszak to jest *sacrum bellum*, bo przeciw schyzmatykom i pogaństwu. Mogą, jeśli zechcą, nas znacznie posilić bez referowania się z tem do Rzymu, który zawdy zwykł *favere piis causis*. *Deliberationibus*, nie masz tu teraz miejsca. Spiesznych ratunków potrzebuje nagle inwazyja, wszak wszystkich nas *salus vertitur*; wszysej się za ręce wzięwszy, radzić o sobie zároveň powinniśmy. W czém, że *faciles* stawiają się Ich MMć *pro ma in Deum pietate et amore erga patriam*, najmniej nie wątpię. Łaczem cokolwiek *pro meo candore et zelo*, wylałem na ten papier, tak co się zatrzymania całości pokoju wewnętrznego i postronnego, jako i naprawy exorbitancyi tknie, wszystko to *in vim consilii et praeparamenti* na przyszłej *actum convocationis et Electionis* daję pod uwagę WMMPanów bracięj, aże *tandem* wejrzymy w to co nas gubi, i *de mediis oportunis* tym rzecm, które ze swęj kluby wypadły, nie tak dalece dyskurować, i dotąd działa się, ale *affective* radzić zechcemy. Czego abym zekal, niżeli się przywitam z śmiercią, osobliwie Boskiemu *testatowi per alta suspiria et vota supplicuję*. Zdało mi się

oznajmić WMMPanom braciój, wiele jest przy mnie Województwa naszego pieniędzy: bo JMP. Łowczy Krakowski mało co na ten rok zapłacił jako z téj którą posyłam, zrozumiecie WMMé dostatecznie [karty]. Zalecam zatem służby moje braterskie WMMPanom i Braciój.— Z Wiśnicza 24 Junii 1648.

30.

ARCYBISKUP GNIEŹNIEŃSKI, X. PRYMAS ŁUBIEŃSKI
DO JANUSZA TYSZKIEWICZA WOJEWODY KIJOWSKIEGO.

Warszawa 24 Junii 1648.

*Jaśnie Wielmożny MPanie Wojewodo Kijowski
Nasz Mci Panie i Bracie!*

Kiedybyśmy nie wiedzieli, że WMPan tak u siebie kładziesz całość Rpltéj, zdrowie Ojczyzny nad wszystko w czém się kochasz przekładasz, obawialibyśmy się aby to WMPana nie obraziło, żeśmy do tego krótkiego czasu wojska rządu WMNaszemu MPanu z innemi Ich MMé nie zlecili. Mieliliśmy pewnie *in magna* WMNaszego Miłościwego Pana *consideratione*; ale żeśmy o WMei nie wiedzieli, dokądbyś się w tém zamieszaniu obrócił, a *periculum in mora fuit*, przyszło nam do tego, tych Ich MMé zażyć, o których, że lud swój gromadzili, wiedzieliśmy. Czém abyś się WMPan nie urażał, i tę braterską naszą justyfikacyą przyjąwszy zwykłą swą ochotę, dzielnością, czułością, eheiał, *omni post posita aemulatione*, ratować *Rempublicam*, znosząc się po ufale z Ichmościami, których do rządu wojska wzięliśmy, pilnie o to WMPana prosimy. Osobliwą bowiem nadzieję obrony i zatrzymania ojezyny kładziemy w nieodwróceniu chęci i przyjaźni i konfideneyej WMPanów, którym Pan Bóg dał to, że pod tę nieszczęśliwą chwilę osieroconą ojezynę i Rpltą ratować możecie. Aczkolwiek wiemy dobrze, że WMNasz MPan w tém nieszczęściu Rpltéj, jako odważnie tak i ostrożnie postępować sobie raczysz. Przychodzi nam przecież WMPana i inszych IchMów, którzy z chęci swéj na obronę Ojczyzny ludzie swe gromadzicie, prosić, abyście WMé pod nieprzyjaciela się nie zbliżając, *et in periculum* nie podając, w jedném miejscu ludzie gromadzili swe, i tam oczekiwali na insze *subsidia* z Polskiej, które tu wszędzie

gotują się; aby (strzeż Boże) *dispersas et nondum unitas vires hostis non opprimat*. Miejsce zaś do zgromadzenia wojska, jako raz było obrane i naznaczone pod Gliniany, tak aby odmienne nie było, i tam się wojska zgromadziły, wielce prosimy. Bośmy już po wszystkich Województwach to ogłosili, aby tam, nie gdzie indziej ludzie swe obracali. Posłowie Kozacy, których do JKMei i pamięci wystali byli, i do Warszawy drogę kończyć im kazali, że są gdzieś zatrzymani, pilnie WMPana prosimy, aby, jeśli onych gdzie wiedzieć raczysz, chciał to powagą swoją sprawić, aby do nas nieomieszkane odesłani byli; abyeh my wyrozumiawały ich inteneyą, wcześniej o tém w czém do nas przyjadą, mogli się znieść *cum Republica*, i na przyszłój da Pan Bóg Konwokacyj, do uwagi to *ordinibus* podać. Łasce się zatem z powołnością posług Naszych oddaje.— W Warszawie 24 Junii 1648.

(Taż kopia do JMPana Wojewody Ruskiego i z temż podpisami.)

31.

POSTANOWIENIE SEJMIKU SZREDZKIEGO

PRZED SEJMEM KONWOKACYJNYM; WRAZ Z INSTRUKCYĄ

25 Czerwca 1648.

Naprzód *Laudum* obojga pod terażniejsze *Interregnum* na Konwokacyj blisko przeszłój Poznańskiej, dla nawalności różnych następujących na Rplą niebezpieczeństw i zabezpieczenia onym złożonej, *consensu omnium Ordinum* Województw naszych uchwalone, na terażniejszym Sejmiku *vigore conventus praesentis in toto* approbnujemy. Zlecając to Ich MPanom Posłom naszym, aby się na Konwokacyj blisko przyszłój Warszawskiej, pilnie o to starali, żeby *etiam consensu omnium Ordinum Regni et M. D. Lithvaniae* utwierdzone było. Z tą jednak deklaracyą, że sądzenia Sądów kapturowych *absentia unius vel plurium* IchMPanów Sędziów, nie ma nie *obstare*. Lecz jeśli by ich mniej nad sześć było, sądzić nie będą mogli. To sobie dla odległości Województwa Kaliskiego warując, że gdyby strzeż Boże, jakie niebezpieczeństwo na Rplą, a osobliwie na kraje nasze przypaść miało, za którémby JMPana Generalowi Wielkopolskiemu, któremu ta sprawa należy, za radą IchMPanów Senatorów konwokować

nas *iuxta anteriora Lauda nostra* przyszło, — tedy nie do Poznania, ale do Środy *uti ad locum consiliorum* obojga Województw *solitum*, *et in quantum* by nagle na kraje nasze *periculum* przypadło, *convocare* będzie powinien, i tam *consilia* takowe odprawować się mają.

Przytém iż Uniwersał nas doszedł Konwokacyi partykularnej Warszawskiej rękami JMXdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego *uti Primatis Regni*, niektórych Panów Senatorów i Urzędników Dworskich, i braci naszych, także IchMościów Xięży Kanoników i Plebanów *ad consilia et statum Reipublicae* należących podpisany, w którym Uniwersale postanowienia pewne, na téj Konwokacyi Warszawskiej uchwalone, są wyrażone. Lubo to JMXdzu Arcybiskupowi, *uti Primati Regni et primo Principi directionem Interregni* radzi przyznawamy, i wszelakie *monitu paterni, curas et sollicitudines* JMé około dobra *populitici* w tych niebezpiecznych czasach wdzięcznie przyjmujemy, iż jednak ta tam partykularna Konwokacya i IchMé na niej będący *communem* z JMXdzem Arcybiskupem *authoritatem* mieć chcieli, i takowe postanowienia czynili, które tylko *wszystkie* Rpltej Stanom należą, przeto przeciwko temu postanowieniu *soleniter* się protestując, zlecamy Panom Posłom naszym, aby na blisko przyszłej Konwokacyi Generalnej Warszawskiej *in facie totius Reipublicae* przeciwko temu protestowali się, na *approbacyą* jego nie pozwalali, ale aby to *zkassowano* było *confoederatione generali*.

Kaptury, Konfederacye, i wszystkie uchwały *Interregnum* przodków naszych, osobliwie ostatnia Konfederacya *Główna* Warszawska na Konwokacyi głównej r. 1632 *die 16 Julii* uchwalona, aby były *in omnibus punctis clausulis, et articulis* reassumowane, *libera Electio Regis, libertasque votorum et securitas* Elekeyej da Pan Bóg przyszłej, aby była warowana, *exorbitancye* wszystkie, osobliwie *użej* opisane, *trutynowane*, i na przyszłej da Pan Bóg Elekeyej *korrekcyą* onych etc. etc. etc.

(Patrzaj téj instrukcyi w księgach *Manuscriptorum meorum*, która jest osobna *instructionum et articularum* Sejmików różnych, także i *Laudorum* gdzie i tę tam znajdziesz.)

32.

KISIEL WOJEWODA BRACŁAWSKI DO XIĘCIA PRYMASA.

Huszcza 30 Czerwca 1648.

*Illustrissime ac Reverendissime Primas et Princeps
Domine, Domine et amice clementissime!*

Oddany mi jest list od WMPana pełen żalu z osierocenia ojczyzny i pełen *carae sollicitudinis Principe dignae* w teraźniejszym ciężkim *Reipublicae* razie. Wyrozumiałem jednak, iż *consilia* od WMPana z IchMM. Panami Senatorami moimi Miłościami Pany i kolegami, już *post nuntium primae cladis* formowane były, kiedy jeszcze część wojska i IchMM. Panowie Hetmani zostawali, do których nasze posiłki i ten supplement gwardyją s. p. JKMei zaciągniętych, mogły być dyrgowane. Lecz że insza, nie tylko żałosna, ale i straszna nastąpiła *facies rerum*, że (jakom dał znać WMPanu) *praevenit* nieprzyjacieli te wszystkie nasze sposoby, zniósł wojska ostatek, i Hetmani więźniami zostali, i zaraz *prosecutus est fortunam belli*, — żadne nie mogły być posiłki. Przyszli tylko ludzie Xcia JMPana Wojewody Krakowskiego, i moich w dzień zniesienia i rozgromienia obozu przyszła część ludzi. Na tych Orda aż do Białejceckwój jechała. Skoro tedy poszedł ten straszny i żalosny głos, że już wojska i Hetmanów nie masz, a Ordy 60,000 przy taborze Kozackim idzie, oraz wszystka Ukraina, Kijowskie i Bracławskie Województwa, przed takowym gwałtem i potęgą nieprzyjacielską, rzucając domy i *cara pignora sua*, zbiegli; a nieprzyjacieli wszedłszy *in viscera*, zagony puścił wszystkie. Miasta puste Polonne, Zasław, Korzec, Huszcza, Ukrainą zostały; a drudzy obywatele, nie oparli się i tu, do Olyki, Dubna, Zamościa po uchodzili. Jeden szlachcic nie został; tylko *plebs*, z których część do tego Chmielnickiego poszła, i wojska jegoż kilka tysięcy w kilkadziesiąt obróciła; a druga część *freta*, że się im dzieć nie nie będzie, bezpiecznie w domach została. Ale i tych Orda (gdy witać z miasteczek wychodzili) tak przywitała, że na wie-

lu miejscach w pień wyścinali: toż dopiero poczęli uciekać od wszystkiego dobra i chlopi. Powracali tedy do Kosza swego i do taboru Chmielnickiego pod Białącerkiew *omni* *praeda* Tatarowie. A co dalej dziać się będzie, słuchamy tylko i wyglądamy. Różne bowiem języki mamy. Jedni tak (pojmani Tatarowie) z tych zagonów powiadają: że do zimy zostawać z sobą sprzysięgli się; drudzy tak twierdzą, że odprawiwszy tę gościnę, chcą się rozejść Tatarowie do Wołoch, a Kozacy ku Dnieprowi. Owo zgola zamysłów nieprzyjacielskich trudno wiedzieć, które sami Wodzowie przy sobie mają. Niemogąc tedy w tak przykrym gwałtownym razie dać rady sobie, gdy i sam rozum nie pozwala (choćby się nas zebrać mogło kilka tysięcy), wychodzić w pole. boby zaraz nieprzyjaciół nastąpił, i toż swoją potencją zniósł: nie mając, i nie mogąc mieć z Kijowa, z Podola, i Braclawia już żadnych posiłków, ponieważ wszystkich pomięszał nieprzyjaciół, przy samym Wołyniu (wołając na bracia w tyle będąc) rozkazaliśmy (?). A że i tych Trybunał nie-
szczęsnymi sądami, etiam post denuntiationem od WMPana, nie dbając na ten ogień, który już *magnam Reipublicae partem* ogarnął, *hucusque* zatrzymał, *tandem* już *nulla spes nobis* została *resistendi* nieprzyjacielowi *in visceribus* będącemu, i potencją jego, której *ad minimum* 200,000 Ordy i Kozaków już się zgromadziło. Zniósłszy się z kilką IchMc, którzy tu na tej nieszczęsniej Ukrainie zostawamy, odważyłem Zakonnika jednego szlachcica *ritus graeci* dobrego (a odważyłem i samego siebie, bo jeśliby ten zdrajca chciał *hostiliter* traktować, mnie w kilkunastu milach od Ordy będącego, onę mógłby, strzeż Boga, zemknąć na mnie), wystąłem z pisaniem mojem, *omnibus*, którym rozumiał, nadziawszy *rationibus* i respektami, czyniąc mnie u niego sobie konfidencją, a wystawiając mu przed oczy *tantum sanguinis Christiani profusionem*, i to zamięszanie, które się stało, *citra scitum Principis et Reipublicae* być opowiadając: na ostatek podając mu środek, aby nie urażając dalej Majestatu Boskiego i Rpltej, Tatarów odprawił, sam na miejsce zwykle retirował się, a Posłów swoich do Rpltej wystął: ośmi-
 rując mu przyjaźń swoją. Owo zgola jakom rozumiał i umiał—

rebellem z *desperacyej* i *ex furore in meliorem sensum mitigare* prowadząc, takem pisał, i kopią tego listu mego JMPanu Kancelarzowi posłałem. Co tedy sprawi ta moja *persuasio*, i ten mój konfident jako będzie przyjęty, i sam jako będę traktowany, *inter spem et metum* czekam. Bo lubom sobie zawsze życzył dla przygody u Kozaków konfidencyj, ale obawiam się, żeby mi nie przypomnieli imprezy Kumejskiej, że tam na przysięgę moję poddali się, która taka bywała, że ich tam Wodzowie gardłem mieli być darowani, a potem nie dotrzymano tego. Nic tedy średniego ztamtąd nie spodziewam się, tylko nazbyt (strzeż Boże) źle; jeśli na mnie oburzą się i wywrą furią; albo nazbyt dobrze, jeśli mi konfidują, że sprawi w nich to moje pisanie *reflexyą*. Jako Pan Bóg obróci ten mój sposób *pro Republica* zawzięty, prędko się to ogłosić musi; i ja jeśli *extra periculum* zostanę, téjże godziny dam znać WMPanu. Teraz tedy *his omnibus praemissis, concipiendum nobis in animis alterutrum*: albo, że uczyni *reflexyą* ten *rebellis* tą moją legacyą *liquefactus* i gwałaskany, albo (strzeż Boże) *procedet ultra*; a zatem na te dwa teminy *in utrumque eventum praeparanda consilia*. Jeśli strzeż Boże *prosequetur fortunam* nieprzyjacieli, a *nostrum infortunium*, gdy od WMMPanów i Braciéj dla niebezpieczeństwa od granic Śląskich (jako mi JMP. Kancelarz MPan pisze) mamy się spodziewać posiłków, jak prędko nastąpi to *subsidium* naznaczone z gwardyi ś. p. JKMei, cokolwiek nas być może, skupimy się, i gdzie najsposobniej. A jeśli tak chce Niebo, *devote capita nostra* ojczyźnie ofiarujemy. Lecz i to ostatnie *praesidium* potrzebuje Dyrektora; kogo ci, którzy do nas przyjdą, słuchać mają, a zatem i bracia. Bo jeżeli każdy starszym być chce, to się to samo *dissipabit*. Rozumiałbym ja tedy, żebyś WMPan *nomine totius Reipublicae* dyrygować raczył, do kogo te gwardye należeć będą. A że Xiaże JMP. Wojewoda Sandomierski swoich ludzi kilka tysięcy ma, życzę onęgo tém uszanować, i bracią zagrznać uniwersałami, aby do niego się kupili: albo téż do kogo innego gwardye dyrygowawszy, któryby mógł i chciał być z Panem Wojewodą Sandomierskim, dysponować pod regimient jego. A to dlatego, żeby ów mając honor, ochotnie po-

tencją swoją wsparł ojczyznę; ów zaś, mając przy sobie Rpltej *stipendiarios*, mógł być *a consilio* temu, przy kim *summa rerum* zostawać będzie. A prędko to wszystko czynić potrzeba, *res enim momentis constat*. Jeżeliby się tóż zdało WMPanom w tak ciężkim razie *serviendo tempori*, *formare commissionem* traktatu z Kozakami, jeśli Chmielnicki *tribuet* cokolwiek perswazyj mojej, to potrzeba zaraz Komissarzów obmyślić *tantae importantie, et praeparare modos atque rationes* umiarkowania się z Kozakami. *Nihilominus* przy starszym Komissarzu te gwardye zostawić. Co ja wszystko *subijcio celsissimae trutiniae* WMPana. Sejmiki, wątpię żeby mogły być w odbieżanych Województwach; bo JMP. Wojewoda Kijowski w Dubnie; mnie do Winnicy (gdy obywatele wszyscy zbiegli i nieprzyjacieli przepasał) trudno jechać. Sam P. Wojewoda Ruski do Drahina ustąpił; sami chłopie sejmikują, a raczej w odbieżanych prowincjach buntują się. Moskwa, *proh dolor!* pod Putywlem na tę konfuzję patrzy; do których ja wysłałem *pro fide mea in Rempublicam*. *Formavi omnia formanda* do zatrzymania pokoju i przyjemniej dla tej miłej ojczyzny, lubo żebrakiem, postradawszy moich fortun, zostałem. To wszystko czynię i czynić będę, stosując się do woli i rozkazania WMPana *Primatis et Principis* osierociałej ojczyzny naszej, o której, że mało kto chce myśleć teraz, i to nie mniejszem jest skaraniem Bożem. Ja najmniejszym będąc, *enitar quantum potero*, i WMPanu dam znać, a WMPan racz mi słudze swemu jako najczęściej przysyłać *mandata*. *In quantum confidebat mihi* Pan i Dobrodziej mój, *tantum rati confidere*. Z tym moim obowiązkiem i siebie samego i ostatnie zdrowia i substancyj mojej ojczyźnie mojej i WMci mojemu Panu ofiaruję. — Z Husczy die ultima Junii 1648.

WMci mojego Pana uprzejmie sdaćna i uniżony sługa
Adam z Brusielowa Kisiel Wojewoda Bractawski.

33.

XIĄDZ PRYMAS ARCYBISKUP GNIEŹN. LUBIEŃSKI
DO W. WEZYRA TURECKIEGO.

Warszawa 1 Lipca 1648.

Illustrissimo Principi Domino Musu Bassa, Serenissimi et Potentissimi Turcarum Imperatoris Supremo Vesero, Domino et amico charissimo observandissimo.

Illustrissime Princeps, amice charissime observandissime!

Intellexit Illustritas Vestra ex literis Ill^{mi} Domini Cancellarii Regni Poloniae nuperrime ad se scriptis, quod praeterito mense Maio Ser^{mo} et Potent^{mo} Rex noster Vladislaus IV. jussu Domini ex hoc terreno ad coeleste Regnum migravit, relicta post se non modo immortalis apud suos subditos, verum etiam apud vicinos et longiores populos, gloria atque desiderio. Sed id quoque Illustritati Vestrae pro amicitia mutua significamus et una opera coram Ill^{mi} Vestra, pro officio nostro, quo sumus Reipublicae obstricti, clementer quaerimus: Quod Han Crimensis Perecopensisque modernus, nulla injuria provocatus, imo vero variis beneficiis affectus, nam vita et salute a Potent^{mo} olim Ser^{mo} Rege Nostro donatus, libereque domum dimissus fuit, praeter pacta et foedera cum Ser^{mo} et Potent^{mo} moderno Turcarum Imperatore non ita pridem renovata, nec non cum antecessoribus illius inita, magno numero Tartaros in fines Regni Poloniae immiserit, idemque una cum rebel libus Cosacis Zaporoviensibus, (quos, incursiones in ditiones Turcicas parantes, praefecti cum exercitu coërcere missi erant), hostiliter se gesserit, mediocrem militum manum quae Cosacorum observabat conatus, una cum ducibus, qui nihil hostile a Tartaris sperabant, invaserit, eosque caeperit. Factum hoc aususque moderno Hano Ser^{mo} Imperator, accedente autoritate Ill^{mi} Vestrae, speramus, non approbabit. Ita diligenter ab Ill^{mi} Vestra efflagitamus, ut tanquam minus obsequentem, Imperio, quod beneficio Ser^{mi} Imperatoris obtinuit, privetur dejiciaturque; captivos vero exercitus Duces, uti nihil in imicum Turcis et ipsis Tartaris parantes, dolos tan-

tum Cosacorum rebellium persequentes, quod vel ex ipsa paucitate militum, (nam vix tribus millibus constabat exercitus) agnosci potest, restituit. Fecerit Ill^{us} Vestra suo officio et honori dignam, nec non pactis ac foederibus antiquis a nobis et majoribus nostris inviolabiliter semper cultis, [rem] consonam: ita demum nobis, qui nullam causam tam insperatae hostilitati dedimus, satis fiet; et Ill^{us} Vestra magnam gloriam sibi comparabit, inter haec imperia vicina diuque amica pacem et tranquillitatem conservabit; quod vel inde patebit, si licentiosi, qui id dissolvere per contemptum majoris Domini nituntur, castigabuntur. Quod quidem nos serio urgemur ac poscimus, porro Ill^{us} Vestram, velut insignem tranquillitatis mutuae et bonorum consiliorum authorem, cupimus omnibus modis florere ac optime valere: Nostraque illi studia deferimus. — Varsaviae prima Julii 1648.

Archiepiscopus Gnevensis Primas primusque Principes.

34.

TENŻE DO POBŁÓW FRANCUZKICH BRIGI I ARPAGIO.

Warszawa 2 Lipca 1648.

Illustrissime Domine, amice noster Observandissime!

Quam nuper cladem exercitui dissipato Ducibusque captis Tartari rebellium Cosacorum Zaporoviensium opera, Reipublicae Nostrae intulerunt, Illustritas intellexit. Nunc accepimus, utrumque Ducem in Tauricam indeque Constantinopolim ablegandum esse, et id quidem contra datam seniel fidem, quod barbaris agellene est. Quum praeter jussum, ut existimamus, Imperatorum Turcici Tartari admiserunt incursionem in ditiones Regni a Cosacis Zaporoviensibus factam, iniquo animo Imperatorem Turcarum (quamquam Christianorum cladibus gaudere et obtestari usitatum sit.) faciliorem in dimittendis liberandisque praefatis exercituum Praefectis, fore putamus, mediante praesente auctoritate Ill^{us} Domini Legati Galliae Constantinopoli degentis, ad quem, ut Ill^{us} Vestra ferventer scribat, diligenter ab Ill^{us} V^{re} petimus. Quod officium Ill^{us} V^{re} omni studio relaturi sumus — quod et nunc ei deferimus, omnia fausta praecaturi.

35.

SENATU ODPOWIEDŹ NA LIST ISŁAN GEREJA HANA KRYMSKIEGO.
Warszawa 2 Lipca 1648.

*Wielmożnemu Gercjowi Hord wielkich, Białogrodzkiemu, Ocza-
 kowskiemu, Perekopskiemu, Krymskiemu Wielkiemu Hanowi
 przyjacielowi naszemu pozdrowienie.*

Liść Wasz oddany jest do rąk JMP. Kancelrza W. Kor. po zej-
 ściu ś. p. JKMei PNMgo; na który my, co się nas stóilkana-
 ście zjechało, dla oddania temu zacnemu ciału uczciwości, *respons*
 takowy dajemy. Jeszczeście Wielmożność Wasza nas wszystkich
 tém nie zwojowała, żeście tę garść wojska rozgromili, które po-
 słane było na uskromienie rebellizantów, aby Przejasnój Porcie
 i Domowi Ottomańskiemu żadnych szkód nie czynili; a z którymi
 Wielmożność Wasza złączywszy się, szkody wielkie z narusze-
 niem pakt z Césarzem JMcią i zabranie niem mało ludzi czyni-
 liście; przyczyny inszój nie mając, tylko że żołd, który mieliście
 od Królów Polskich Panów Naszych, a który Wy nieprzystoj-
 nie jakimieś haraczem nazywacie, za lat cztery, nie odprawiw-
 szy żadnej posługi jakoście powinni, Was nie dochodził. — My
 naród wolny jesteśmy, który nikomu dani nie dajemy; i Pana
 na ten czas nie mamy. Co się jednak dotyczyć żołdu, na przy-
 szlém blisko zjeździe o tém radzić będziemy; to jest o żołd, nie
 o haracz, którego Królowie Panowie Nasi nikomu nie dawali.
 Co się dotyczyć Kozaków, będałi się chcieli do końca upokorzyć,
 tedy za przyczyną Naszą u Pana Naszego Miłościwego przeba-
 czenia dostąpić mogą. Zatem życzymy tego, abyście się Wiel-
 możność Wasza przez ten czas w pokoju zatrzymali, według
 pakt, którymi ubezpieczeni jesteśmy. Jeżeli téż tego nie uczy-
 nicie, nie traficie na nas niegotowych. *etc. etc.*

36.

X. PRYMAS DO HOSPODARA WOŁOSKIEGO.
Warszawa 3 Lipca 1648.

Jaśnie Oświecony Mci Panie Wajewodo Wołoski!

Jako Król JMć ś. p. świeżo zmarły Władysław IV. Pan Nasz
 Miłościwy i Rplta doznawała przez ten czas WMei Naszego Mi-

łościwego Pana ku sobie chęci i zyczliwości, przetoż posyłając *ad Portam Ottomanicam* P. Żebrowskiego (?) ś. p. JKMci Sekretarza, WMci MP. Naszego prosimy, abyś mu przez Państwo swoje bezpieczny przejazd dał, i we wszystkiem rady i pomocy dodać raczył, osobliwie z strony eliberacyej Panów Hetmanów z niewoli pogańskiej, do której nieszczęściem naszym dostali się, gdy za rebellią Kozaków wojsko Hana Tatarskiego w Państwa Koronne inkursyą uczyniwszy, na Hetmany nasze i wojsko nastąpili, bez wszelkiej dania przyczyny. O co też w tymże liście naszym do Wezera uskarżamy się. Aby ten Posłaniec Senatu Rpltej doznał we wszystkiem, w czémby potrzebował, łaski WMci Naszego Miłościwego Pana, powtórę prosimy. Doznawać WMc Nasz Miłościwy Pan będziesz w każdej okazyj wszelakiej z Rpltej ku sobie chęci, którą na ten czas ofiarując łasce się WMPana oddajemy. *Datum ut supra* w Warszawie d. 3. Julii 1648.

*Maciej Lubieński pierwsze Xięże Korony Polskiej
imieniem wszystkiego Senatu etc.*

37.

WYIMEK Z LISTU OD ŁUKASZA MIASKOWSKIEGO SĘDZ. PODOL.

z Kamieńca 3 Lipca 1648.

Przyjechał JMé Pan Jaskólski późno z Krymu; potwierdza, iż na wojnę Tatarowie wołają, za częstém od Kozaków poselstwem, którzy ich o to sollicytują utwierdzając i deklarując, iż się chcą bisurmanić, byle tylko ratunek otrzymali. Twierdzi i to, iż gdyby jakikolwiek Posel był od Króla JMci posłany, mógłby *efficere* u Hana, żeby im nie dawał *subsidium*. Bo Tatarowie na nich narzekają, iż sami wszystkę zdobycz przedniejszą pobrali, a im tylko więźnie dali, którzy im poumierali; ostatek tanio muszą sprzedawać, także i stada hydeł, co im powyzdychało. Zgoła mało co korzyści odnieśli, co od swoich koni odpadli, i samych nie mało nazdychało.

Dziwnię się, iż do Porty Posła nie posłano skartąc się na Tatary, i spe pojednania grożąc Turkom.

Idem, qui supra.

38.

PUNCTUM Z LISTU PEWNEGO OBYWATELA Z LUBELSKIEGO

7 Lipca 1648.

Ja dziś do Lublina wyjeżdżam na sejmik, kędy nie zapomnę *argere* tego artykułu, aby ta *perpetua dictatura* hetmańska, która się nie dawno wznieciła w ojczyźnie, dalej nam *oneri* nie była, bo to nie tylko *Reipublicae incommodum*, ale i *periculosum*. Z Warszawy dobrej wiadomości niemasz; a wszystko kawy dla zabawy; bo i Panów Litewskich pominęli wzywać *ad commune propulsandum periculum*. O co się JMP. Podkancelerzy *praecipue*, tak potężny *et numerosus* pan uraża, i o tych *triumviros* [wyznaczonych] niewiem *quo consilio*; czego się już snadź i sami wstydać poczynają. Uczynili *juste*, że konwokaacya *emendabit hunc errorem*, uczyniwszy z nich *consiliarios bellicos*, a przydawszy ich więcej; kędy i JMP. Wojewoda Bełzki, i JMP. Wojewoda Kijowski, i Xiąże JMé Wiśniowieckie i insi być muszą; a *supremus*, albo z nich jeden, albo czemużby nie ten, co pod Chocimem *probatus*, Litewski Hetman? IMMPP. Pieczętarze, *devisis studiis*, snadź nie krwi królewskiej, ale *sibi regnum sperant*, aby każdy z nich... *et sibi obnoxio subjecto regnaret*. Boże zamięszaj ich rady; odkryj fałsz i zdrady! Ale to przyjdzie inaczéj, gdy bracia z temi Pany, co szable u boków mają, nie brewiarze, ani piórka moczają, pospołu się, zwłaszcza *in armis*, uniosą. Od JMPana list pisany do Chmielnickiego podawam *in publicum*, co mi czeladnik z Budna wczora przyniósł. Z onych posiłków moskiewskich nie!

39.

KOZACY U CIAŁA Ś. P. KRÓLA WŁADYSŁAWA IV.

7 Lipca 1648.

Starszy Posel Fiedor Jakubowic Wiśniak.

Drugi, Boldar But Hrehory.

Trzeci, Łukian Mozera.

Czwarty, Iwan Pietruszenko, Pisarz wojska Zaporowskiego.

Osobno trzech czeladzi Kozackich: Chryćko Kirienko, Iwan Racenko, trzeci Banas Wasilewicz. Koni ośm mieli.

Co za niemi przyjechali: Teodor Szeionek, Przystaw od X. Dominika; drugi Thomas Nielipowski Kozak JMci Pana Wojewody Bracławskiego.

Tego dnia mieli audyencyą i oddali listy i *gravamina*.

40.

PUNKTA INSTRUKCYI KOZAKÓW ZAPOROWSKICH

9 Lipca 1648.

1. IchMć Panowie Dzierżawcy nas ludzi wojskowych gorzej niż niewolników traktowali.

2. Futory, łąki, młyny od tego co im się podoba w domach u Kozaków gwałtem biorą, mordują, zabijają.

3. Dziesięciny i powołowczyznę biorą.

4. Matrony Kozackie zaraz po zejściu Kozaków równo z mieszczany bez miłosierdzia do robót ciągną.

5. Żony Kozackie stare i ojców ich, chociaż syn słoty, czynszują jako inszych chłopów.

6. PP. Pułkownicy nas nie bronią i owszem na nas pomagają, a rzeczy nasze, dobytki rzekomo targują, a w pół darmo biorą.

7. Woły, bydło, dobytek, czeladź żołnierska Kozakom bierze.

8. Na Zaporozu i na Dnieprze żywić się nie dadzą; ani zwierza, ani ryb łowić; a oś głowy każdego Kozaka po łapę biorą, a jeżeli nie pojmą łapę, to samopały za łapy biorą, a dół Panów Pułkowników podwody; albo płacimy onym.

9. Zdobyczy nasze i Tatarzeta nawet młode biorą Panowie Pułkownicy od Kozaków.

10. Zajęte stada, bydła, owce, Panowie Pułkownicy, Kozakom na siebie odbierają.

11. Lada przyczynę na Kozaka wzięwszy, to go do więzienia; i gdzie czuje co wziąć, nie wypuści go aż się dobrze okupi.

12. Była wola JKMc, abyśmy na morze szli i pieniądze dano nam na czołny, a wojska Zaporowskiego miano przesyłać.

nie drogie 6,000. Czego nam starsi nasi nie pozwolili, aby nas było 12,000: gdyż obiecujemy i służymy, że nad to więcej przyjmować nie będziemy: gdyż 6,000 wojska naszego JKMc i Rpltej oddawać usług naszych zgodnie nie możemy.

13. O żołd zasłużony, którego za lat pięć nie wzięliśmy, aby przy Komisyjéj spełna nas doszedł.

14. Proszą o Duchowieństwo starożytne Religijéj Greekiéj, aby nienaruszone zostawało i te święte Cerkwie które przy uniéj, jako w Lublinie, Sokału, Krasnymstawie, Włodzimierzu, w Litwie i gdzie indziej, aby znowu przy swych starodawnych wolnościach zostawać mogły.

O czém wszystkiém Posłowie nasi upadliszy do nóg Miłościwych JKMc jako najniżej i najpokorniej prosić od nas mają, abyśmy przy wszelkich wolnościach naszych wojskowych tak od t. p. Królów IMciów naszych, jako i od JKMc szczęśliwie nam panującego nadanych i przywilejami utwierdzonych wcale i nienaruszenie zostawać mogli.

Instrukcja kompletniejsza tychże.

1. Uskarżając się na IMMPanów Dzierżawców i Urzędników Ukrainnych, że mając nas już po woli swojej, nie tak z nami jakoby się godziło z ludźmi rycerskimi i sługami JKMc postępują, ale jeszcze (gorzej niż nad niewolnikami swojemi), takie zbytki i niezdolne krzywdy czynią, że nie tylko w chudobach swych, ale i sami w sobie nie wolniemy.

2. Futory, sianozęcia, łąki, niwy, role, stawy, młyny, coby się jeno któremu Panu podobało, u nas Kozaków gwałtem odejmują; do turm wsadzają, na śmierć za nasze dobra nas zabijają, gdzie rannych, okaleczonych Towarzystwa naszego nam siła narobili.

3. Dziesięciny, pszczolne i powołowszczyzny, ohoć w dobrach JKMc mieszkają, zarówno z mieszczany co lepszego u niektórych biorą.

4. Synom Kozackim, matek ich starych i ojców rodzonych, przy starości ich nie wolno przy sobie trzymać. Wyganiać też

rodziców starych niesłuszna, i grzech musi za nie Panu Kozak czynić, i wszelaką powinność wojskową oddawać.

5. Żony Kozackie, nie żeby do trzech lat, ale i jednego roku, choćby była najstarszą, nie wolno bez męża posiedzieć. Zarazem w Pańskie podatki równo z mieszczany obracają, i bez miłosierdzia grabią.

6. IMMPP. Pułkownicy nasi nie według obietnice i przysięgi swój z nami się obchodzą; nie żeby nas mieli w czym bronić w krzywdach naszych od IMMPanów Urzędów, ale i onymże jeszcze na nas pomagając, coby się kolwiek u nas któremu podobало, lubo koń jaki dobry, lubo oręże, albo co inszego, natychać mu rzekomo targiem, a wpół darem; a nie natychyli, rozmyślaj nieborak Kozak o sobie!

7. Wół albo jałowica w osobnym miejscu nie zawierają się, siano w stértach, i zboże w brogach na niwach żęte, gwałtem biorą.

Na Zaporozie zaszedłszy niezwyczajną załogą, tedy i tam na Dnieprze PP. Pułkownicy w wolnym używaniu naszym niewolą wielką nam czynią. Jako teraz, nie mogąc bywać w zdobywczach morskich, ubogi Kozak ma się pracą swą ratować? Kto zwierzem, kto rybami, rachuj się i z tém. Każdy który lis łowi, od głowy każdego Kozaka, choćby było 500, po lise biorą; a nie pojma lisa, tedy samopały od Kozaków odbierają. Kto by ryby łowił, tedy ulno i na Pana Pułkownika; jeśli nie ma konia, czém ich wyprowadzić, tedy wodą plecami swemi.

Zdobywszy zaś polowój, gdy sam Pan Bóg poszczęści, mimo ten jassyr Tatarów starych i małe Tatarzeta, które nam właśnie do wojska należały, za co chudzina Kozak by się przyodział, i to wszystko od nas poodejmowali; że niemasz za co i pracować. Czasem téż gdy się zająć trafi, stado, konie, owce, bydło, — tedy PP. Pułkownicy pospołu z PP. żołnierzami, co będzie lepszego, ile im potrzeba nabiorą się, a nam biednym Kozakom i po jednemu nie zostanie, i to co gorszego z braku tylko. Za nic wszystko gardłujemy.

Dawszy leda przyczynę Kozakowi, coby u niego co włądzą wyrwać, zaraz go do więzienia. Odkupuje nieboraku Ko-

zaku duszę swoją! Do tego inszych nieznośnych krzywd, jako do roboty i podwody wyganiając, i wypisać trudno.

A iż była wola JKMei PNMgo, gdy nam był z łaski swój rozkazać raczył, abyśmy szli na morze, (na cośmy byli, i na czołny pieniądze otrzymali), do wojska naszego Zaporoskiego, naznaczył był, aby było jeszcze przypisano 6,000; to my, mając starszych naszych z pośród siebie, obiecujemy i pod sumieniem swém ślubujemy, że nad to żadnego przyjmować nie będziemy: gdyż nie w 6,000 wojska zwykliśmy tak znaczne posługi JKMei i wszystkiej Rpltej oddawać, chyba większą kupą.

O żołd też zasłużony, którego już za pięć lat nie widzimy, uniżenie prosimy, aby nas przy Kommissyi zupełnie doszedł.

Z strony zaś Duchowieństwa naszego starożytniej religii Greckiej, wielce prosimy, aby nie była naruszona; i te Cerkwie święte, które pod Unią gwałtem poodbierane, jako w Lublinie, w Krasnym Stawie, w Sokalu, i indzie są zniewolone, aby przy dawnych wolnościach swych zostawaliśmy.

O czém wszystkiém Posłowie nasi, upadłszy do miłościwych nóg JKMei PNMgo jako najuniżenijszy i pokornie od nas prosić mają; abyśmy przy wszelakich wolnościach naszych wojskowych, tak od zeszłych ś. pamięci Królów Polskich, jako od JKMei teraz szczęśliwie nam panującego na dawnych i przywilejach ztwierdzonych, całe i nienaruszenie zostawać mogli. *etc. etc.*

41.

NARADA U PRYMASA I SENATORÓW WZGLĘDEM ODPOWIEDZI POŚLAŃCOM WOJSKA ZAPOROWSKIEGO.

Warszawa 9 Lipca 1648.

Że IchMć nie mogą nie *decernere absque equestri ordine* w prośbie i justyfikacyi ich; ale *modum* podali, aby JMXiądz Prymas wysłał *nomine totius Senatus* do Chmielnickiego, z którym aby *de medio* samych siebie Kozacy *eligerent ad mittendum cum literis*.

Napisali list Kozacy, że sam zmieszkać muszą do konwojacyej jako przyjaciele *Reipublicae*; i dobrze *tractati*. Jakoż tego dnia bankiet mieli od Xiędza Prymasa *Regni*.

Wszystkie te rzeczy są w ręku naszego cesarza
i nie możemy sobie pozwolić na to, żebyśmy
nie mieli ich. Wszakże nie możemy sobie pozwolić
na to, żebyśmy nie mieli ich. Wszakże nie możemy
sobie pozwolić na to, żebyśmy nie mieli ich.

Wszystkie te rzeczy są w ręku naszego cesarza
i nie możemy sobie pozwolić na to, żebyśmy
nie mieli ich. Wszakże nie możemy sobie pozwolić
na to, żebyśmy nie mieli ich. Wszakże nie możemy
sobie pozwolić na to, żebyśmy nie mieli ich.

42.

Wszystkie te rzeczy są w ręku naszego cesarza
i nie możemy sobie pozwolić na to, żebyśmy
nie mieli ich.

111 Lipca 1645

Wszystkie te rzeczy są w ręku naszego cesarza
i nie możemy sobie pozwolić na to, żebyśmy
nie mieli ich. Wszakże nie możemy sobie pozwolić
na to, żebyśmy nie mieli ich. Wszakże nie możemy
sobie pozwolić na to, żebyśmy nie mieli ich.

Wszystkie te rzeczy są w ręku naszego cesarza
i nie możemy sobie pozwolić na to, żebyśmy
nie mieli ich. Wszakże nie możemy sobie pozwolić
na to, żebyśmy nie mieli ich.

wi Kazimierzowi na Wornianach Wojewodzie Trockiemu, Januszowi Radziwiłłowi Xięciu na Bierzach i Dubinkach Generalnemu Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Polnemu WXtwa Lgo, Józefowi Karolowi Chlebiewiczowi na Dąbrownie, Wojewodzie Smoleńskiemu, Alexandrowi Ogińskiemu z Kościelska Wojewodzie Mińskiemu, Józefowi Kłonowskiemu Kasztelanowi Witebskiemu.

W niniejszym sto pięćdziesiąt szóstym roku *Julii* 3 dnia, pisaliście do nas Carskiego Wielicestwa, Bojar, i do wszystkiój Jego Carskiej Wielicestwa Dumy, wy Bracia nasi PP. Rady W. Xięstwa L^o z Gońcem swoim Samuelem Ciechanowskim, że posłany był do Wielkiego Hospodara naszego Jego Carskiego Wielicestwa Najjaśniejszego i wielkiego Hospodara waszego Władysława IV. z Bożej miłości Króla Polskiego i WXLgo i innych, JKrólewskiego Wielicestwa Goniec Jan Młodzki, o sprawach obudwom wielkim Hospodarom naszym należącym, o dokończenie tego wszystkiego, co bracia nasi Carskiego Wielicestwa Bojarowie i Dumni ludzie, (którzy byli na responsie z Królewskiego Wielicestwa wielkimi i pełnomocnemi Posły, z Jaśnie Wielmożnym Jadamem Świętodylcem Kisiem Kasztelanem Kijowskim z towarzyszami) zawarli i o swawolnych ludziach i złoczyńcach; i ten Goniec jadąc w drodze zachorzał. A zatem nastąpił sąd Boży i wola jego św., że Najjaśniejszego Hospodara Wielkiego Waszego Władysława Króla Polskiego i Wielkiego Kniazia Litewskiego nie stało! a przeniesion do wiecznego Królestwa. To nam wy bracia nasi według wiecznych pakt objawiając nam, by o tém oznajmić Wielkiemu Hospodarowi Jego Carskiemu naszemu Wielicestwu, że brata Jego Carskiego Wielicestwa a Hospodara naszego JK. Wielicestwa nie stało. A żeby wielki Hospodar nasz JC. Wielicestwa według wiecznych pakt i Hresnego całowania Ojca swego Hospodarskiego błogostawionój pamięci Wielkiego Hospodara i wielkiego Kniazia Michała Pjedorowicza, a wszystkiej Rusi samodzierea i mnohięch podarst Hospodara i Obladetela Jego Carskiego Wielicestwa, i kazał przykazać swojego Césarskiego Wielicestwa Wozrodom i wszystkim pogranicznym ludziom moeno, żeby oni

pod ten wasz bezkrólny czas zwady i zadzierania żadnego nie wszczynali, a wiecznych pakt pokoju między Wielkimi Hospodarstwami Chrześcijańskiego postanowienia nie wzruszali: także o zjednoczenie wojny przeciwko Krymcom; na co i pozwalacie. A kiedy Pan Bóg z woli swojej św. na Tronie Królewskim w Wielkiem Hospodarstwie waszym Namiestnika uczynił, czego wy prędko spodziewacie się, tedy wy wszelakiemi sposobami postrzegać będziecie, żeby przyszedł Hospodar wasz JK. Wieliczeństwo bracką miłość z Wielkim Hospodarem naszym Namiestnikiem uczynił. Czego wy prędko, aby mocno trzymał i przeciw bisurmanom stał społecznie, dojrzyjcie; aby to nieodwłocznie skończył wszystko, co bracia nasi Carskiego Wieliczeństwa Bojarowie i Dumni ludzie z Królewskiego Wieliczeństwa wielkimi Posły w przeszłym roku zawarli. I my Carskiego Wieliczeństwa Bojarowie, Dumni ludzie, wam bracię naszą Panom Radom oznajmujemy, że my o tych wszystkich sprawach, o których żeście wy w liście waszym pisali do nas, że wielkiego Hospodara waszego JK. Wieliczeństwa nie stało, dla tego wielki Hospodar nasz Jego Carskie Wieliczeństwo, według wiecznych pakt na przyjaźń braterską i miłość pomnąc, wielce żalonym został. Także i przeciwko wam, coście na ten czas zostali bez Pana, Hospodar nasz będący Hospodarem Chrześcijańskim, swoją Hospodarską miłość przeciwko wam kazał oznajmić, i tym listem naszym przez Gońca waszego do nas przysłanego, was nawiedzić. I życzy wielki Hospodar nasz tego, aby Pan Bóg na ten Królewski Tron niemieszkanie za obraniem waszém, wam Hospodara Króla wywyższył i wasz berezni smutek w radość przetrworzył i Hospodarstwo nasze bez kłopotu i bez utrapienia w pokój i uciechenie ustroił. A żeby z wielkim Hospodarem naszym z Jego Carskiem Wieliczeństwem Królewskie Wieliczeństwo, którego wam Pan Bóg poda, według wiecznych pakt był w braterskiej miłości i przyjaźni, a wielkie Hospodarstwa ich według tych pakt w przyjaźni, w miłości, w jednoczeniu, i w pokoju po dawnemu zostawali. A żeby Krzyża Chrystusowego bisurmanom, był straszny; czego my, tego Carskiego Wieliczeństwa Dumni, wam bracię naszą ludziom Chrześcijańskim, od Boga otrzymać

tyczymy. A toście pisali do nas wy bracia nasi, aby Hospodar nasz Jego Carskie Wieliczestwo według danych Ojca swego Hospodarskiego błogosławionej pamięci Hospodara Jego Carskiego Wieliczestwa, wiecznych pakt i Chrzesnego całowania kazał przykazać swojego Carskiego Wieliczestwa Wojewodom, i wszystkim pogranicznym ludziom, żeby oni zwady i zadzierania nijakiego nie wszczynali, i wiecznych pakt nie wzruszali, i wielkiego Hospodara naszego Carskiego Ojca bł. pam., i wielkiego Hospodara Cara i wielkiego Kniazia Michajła Fiedorowicza wszystkiój Rusi samodziercy, z wielkim u JC. Wieliczestwa wysoko sławnój pamięci Hospodarem waszym Władysławem Królem Polskim i Wielkim Xięciem Litewskim wieczne pakta uczynione, także potém i wielkiego Hospodara naszego Cara i Wielkiego Kniazia Alexyeja Michajłowicza wszystkiój Rusi samodziercy na te dawne pakta potwierdzone z nimże królewskim Wieliczestwem uczynione, i z wami PP. Radami oboich Hospodarstw Korony Polskiej i Wielkiego Xięstwa L^{ta}. Wielki Hospodar nasz JC. Wieliczestwo Hospodar łaskawy Chrześcianański zawsze szuka pokoju Chrześcianańskiego, i jako przed tém JCgo Wieliczestwa rozkazanie było, tak i teraz kazał posłać swoje Carskie rozkazanie po wszystkich pogranicznych grodach, które są bliskie Korony Polskiej i WXL^{ta}, żeby Jego Carskiego Wieliczestwa ludzie, pogranicznych Zamków Korony Polskiej i W. XL^{ta} ludziom, nigdzie nijakich szkód i zadzierania nie czynili. A wieczne pakta Wielki Hospodar nasz JC. Wieliczestwo z wielkim Hospodarem waszym, Królewskim Wieliczestwem, kogo wam Pan Bóg da, braciój naszym z Koroną Polską WXL^{ta} udzielić mocno[choce] i nienaruszenie. A co w tymże waszym braciój naszej liście napisano, że bracia nasi Carskiego Wieliczestwa Bojarowie i Dumni ludzie z wielkimi Królewskiego Wieliczestwa Posły, z Jaśnie Wielmożnym Jadamem Kisielem Kasztelanem Kijowskim zawarli, my wam braciój naszej Panom Radzie oznajmiam, że w tym naszym terażniejszym liście z Kasztelanem waszym zawarcie nie jest spełnione; dla tego, że według ponowienia pisać było: „nas Carskiego Wieliczestwa Bojar, i okolicznych wielkimi Hospodynami, a Sotom

przyjaciół do przyjaciela napisze"; a to w waszym bracie naszym liście zaraz napisano Setem a tytułu Bojarskiego, według postanowienia „Wielkim Hospodarom“ nie napisano nieostrośnie, mimo postanowienie. I wamby bracie naszym przystało wprzód rozkazać, aby tego przestrzegano. A strony wielkiego Hospodara naszego JC. Wielicestwa tego postanowienia i waszech z jego utwierdzenia postrzegają, i we wszystkich je pilnują, i was bracie naszym PP. Rad piszą Jaśnie Wielmożni, i wprzód tego ostrzegać będą. A Gońca waszego Samuela Cziechanowicza Wielki Hospodar nasz JC. Wielicestwo podarował wielkim swoim Hospodarskim załowaniem, kasną odpuścić do was, nie zatrzymując. Pisan u Wielkiego Hospodara Naszego Cara i Wielkiego Kniazia Andrzeja Michajłowicza wszystkich Rusi samodziercy i mnogich Hospodarstw Hospodara Obladetela w JC. Wielicestwa panujący w Zamku Moskwie, roku od stworzenia świata 7156 miesiąca Jula 7.

43.

PATRYARCHA MOSKIEWSKI JÓZEF DO SENATORÓW POLSKICH
PODZAS KONWOKACYI

7/17 Lipca 1648.

Trzy słoneczny i świętonaczalny w jedności będący i w Trójcy chwalebny Bóg nasz, Ojciec, Syn, i ś. Duch wszechmocny i wszędzie wszystko sprawujący niewypowiedzianą dobrocią i wielką miłością ojciec szcudroblivy, i Bóg wszelakić pociechy, zawsze nas pocieszający we wszystkich wiecach, który zmocze nas zawsze w niedoskonałości aciechą, którą poruszamy się do Boskiej i wszechmocnej sławy jego najlepszego Boga naszego wielmożności i siły.

Bogiem koronowanego, i Bogiem uszanowanego, i Bogiem zdobionego, i Bogiem wyniesionego, i blahoczystynym wszystkić wchodzić w końcach święącego, a najbardziej między Carimi w prawdziwej w prawosławnej Chrześciańskić wierze wszystko i wesole święącego przeświećlejszego i przelawnego dobrze wierzącego i Chrystusa miłującego wielkiego Hospodara Cara wielkiego Kniazia Alekseja Michajłowicza, wszystkić Rusi

samodzierey Włodzimierskiego, Moskiewskiego, Nowogrodzkiego, Cara Kazańskiego, Cara Astrahańskiego, Cara Sybierskiego, Hospodara Pschowskiego i wielkiego Kniazia Twierdzkiego, Herskiego, Pormskiego, Wijackiego, Bułgarskiego i innych, Hospodara wielkiego Kniazia Niwińskiej Ziemi, Rożańskiego, Rostowskiego, Jarosławskiego, Białozierskiego, Udorskiego, Obdorskiego, Kondyjskiego i wszystkiój Siewiernój strony Powołtela i Hospodara Iwerskiej Ziemi, Kartalińskiej Hruzińskiej i Kabardyńskiej Ziemi, Cerkaskich, Ichorskich Kniaziów i innych mnogich Hospodarstw Hospodara i Obladitela Jego Carskiego Wieliczeztwa.

Według Duchownego stanu Ojciec i Bogomodlec i pierwszy Biskup świętój soborniej i Apostolskiej Cerkwi Prześwigtój i Przczystej i Przebłogosławionej rządzicielki naszej Bogarodzicy pierwszej Dziewicy Maryi świętego i sławnego jěj wniebowzięcia, Józef Bożą miłością Switczyszcy Patryarcha Bogiem obronionego panującego miasta Moskiewskiego i wszystkiój wielkiej Rusi, Panom Senatorom Wgo Xięstwa L^{ro} Wielebnemu i Janie Wielmożnemu Abrahamowi Wojnie Biskupowi Wileńskiemu, Krzysztofowi Chodkiewiczowi Wojewodzie Wileńskiemu, Janowi Kazimierzowi Chodkiewiczowi Kasztelanowi Wileńskiemu, Mikołajowi Abrahamiczowi na Wornianach Wojewodzie Trockiemu, Januszowi Radziwiłłowi, Xięciu na Bierzach i Dobitkach Generalnemu Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Polnemu WXL^{ro}, Józefowi Karolowi Hlebowiczowi na Dąbrowie Wojewodzie Smoleńskiemu, Alexandrowi Ogińskiemu z Kosielska Wojewodzie Mińskiemu, Józefowi Kłonowskiemu Kasztelanowi Witebskiemu. — W terażniejszym 7156 roku *Julii* dnia trzeciego, pisaliście do mnie wielkiego Hospodyna PP. Rada WXL^{ro} przez Gońca swego Samuela Ciechanowicza list, a w liście waszym do nas wielkiego Hospodyna napisano, że z woli Bożej Najjaśniejszego wielkiego Hospodara Waszego Władysława IV z łaski Bożej Króla Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego w żywocie nie stało; żeby my wielki Hospodynu dobrać wierzącemu, i Bogiem koronowanemu wielkiemu Hospodaru naszemu Caru i Kniaziu Alexemu Michajłowiczu wszystkiój

Rusi samodziercy i wielu Hospodarstw Władzcy Jego Carskiemu Wielicestwu opowiedzieli, i przypomnieli, i o tém radzili, żeby między obojemi Wielkimi Hospodarstwami Chrześciańskimi, Moskiewskiem Hospodarstwem i Koroną Polską i Wielkiem Xięstwem Litewskiem, był pokój i zgoda nienaruszona, i [aby] sława Boża i jego pobożnych Przełożonych Namiestników wszystką Ziemię i wszystek naród napęliła. A kiedy Pan Bóg z woli swojej świętej poda wam następcę swego na Wielkie Hospodarstwo Polskie i Litewskie, wy o to macie stać, żeby przyszły wielki Hospodar i Król wasz, braterską miłość z Wielkim naszym Hospodarem Jego Carskim Wielicestwem i pokój przez pakta i przysięgę od dwóch Wielkich Hospodarów potwierdzony nienaruszenie dzierżał. Także pisaliście do nas i o innych Hospodarskich dzielech, i o zjednoczeniu na obcych Chrześciańskich nieprzyjaciół i prześladowników Krzyża świętego, bisurman, i na tych odstępców, którzy za jedno.... z nimi służy, i was wojują. A my wielki Hospodyn Najświętszy Józef Patryarcha Panom Radzie wiadomo czynimy, że my dla pokoju Chrześciańskiego obudwu wielkich Hospodarstw, o tych wszystkich dzielech o czémieście do nas wielkiego Patryarchy pisali, Wielkiemu Hospodarowi JC. Wielicestwu donosili. A Hospodar nasz Wielki Car i Wielki Książ Alexy Michajłowicz wszystkiój Rusi samodzierzec Jego Carskie Wielicestwo prawdziwy miłosierny Chrześciański Hospodar, prawdziwą wiarą słynący w wierze naszej, i chcący pokoju Chrześciańskiego z Królewskim Wielicestwem, kogo wam Bóg da, i z Koroną Polską, i Wielkiem Xięstwem Litewskiem wieczny pokój, zgodę i ciszenie mieć chce we wszystkiem, jako przed tém: a my wielki Świętytel od Boga z poruczonego mnie pastwiska po prawdziwem prawosławném wyznaniu wiary naszej Chrześciańskiój, o to Boga proszę, żeby prawosławne Chrześciaństwo w pokoju i we zgodzie i we wszystkiem błogosławieństwie Boskiem było, a dobrze wierzącego wielkiego Hospodara naszego prawdziwego Chrześciaństwa, Syna mego od Pana danego pasterstwa Cara i Wielkiego Kniazia Alexeja Michajłowicza wszystkiój Rusi samodziercę o to modłę i proszę, żeby wielki Hospodar ze wszystkimi

Chrześcijańskiemu Hospodarstwu miał pokój i przyjaźń, i żeby za tą ich Hospodarską zgodą i przyjaźnią, tak téż zjednoczeniem ich wielkie Hospodarstwa rozszerzały się i były w pokoju; a prześladownikom Krzyża Chrystusowego bisurmanom byli straszni. A o inszych Królewskich dzielach, o którycheście do nas w liście swym pisali, i o tych JC. Wieliczeństwa Hospodara naszego Bojarowie Rada odpisali wam w swoim liście prawdziwie. A co w tymże naszym liście napisano do nas wielkiego Świętytela od was Panów Rad Senatorów, i my się temu dziwujemy, że to uczyniono nieprzystojnie i nieostrożnie; a do nas Sotom nie godziło się było pisać: dla tego, bo do mnie wielkiego Świętytela, wschodni Patryarchowie piszą Carogrodzki, Alexandryjski, Antyochyński, i Jerozolimski według naszego dostojenstwa, jako przystoi pisać: wielkich Hospodarstw Stann Duchownemu Pierwoprzystelnikiem; a Sotom nikt nie pisze.— Pisan w domu Przeczystej Boga Rodzice roku od stworzenia świata 7156 *Julii* dnia 7.

44.

RESKRYPT OD SEJMU RPLTÉJ, DO KOZAKÓW.

Warszawa 22 *Lipca* 1648.

My Rady Duchowne i świeckie i wszystkie Stany Rpltéj, tak Koronne, jako WXtwa Litewskiego na konwokacyę Warszawską zgromadzone.

Odebraliśmy od Posłów Waszych pisanie do ś. p. Króla JMci Pana Naszego Miłościwego, które jako ci, do których po zejściu z tego świata Króla PNgo wszystka władza i Rząd Rpltéj należy, otworzywszy, z nich wyrozumieliśmy, że po tak wielkim występku swoim i waszym przeciwko Bogu, Rpltéj, i ojczyźnie naszej popełnionym, łaski i miłosierdzia prosicie. Nie potrzeba wam postępku waszego tłumaczyć; sami się znacie do tego, żeście przeciwko przysiędze Bogu uczynionej, przeciwko wszystkiemu obowiązkowi Chrześcijańskiemu sobie postąpili, kiedyście mieli podnieść szablę na krew Chrześcijańską, z pogaństwem zkonfederowawszy się przeciwko garści, i to rozdwójonego wojska Rpltéj. Lubo tedy za łaską Bożą miałyby Rplta nasza

wziąć pomstę z was, i nieczaynieby ją Bóg błogosławił przeciwko tym, którzy wiarę złamali,— mając jednak wzgląd, aby się dalej krew Chrześcianańska nie lała, tudzież na pokorno i uniżone prośby wasze, do tego się skłoniła, namoczyć IchłMPanów Komisarzów, ludzi wielkich, którzy wam dalszą wolą Rpltej opowiedzą. Z tém się teraz deklarując, że jako nie zwykła na krew poddanych swoich następować, tak jeżeli za ten występok słuszenie żałować będziecie, i onęj dosyć uczynić zechcecie, nie będzie od tego Rplta, aby wam tego, czegoście się dopuścili, przebaczyć nie miała. Tego po was potrzebując, abyście więźnie, którekolwiek przy sobie macie, wolno jak najprędzej puścili, o herazyt swawolnych kup, które przy sobie teraz na różnych miejscach się kupią, i domy szlacheckie najęddają, pilne staranie uczynili, i onych przed Panów Komisarzów naszych stawili; tudzież, abyście z pogaństwem żadnego porozumienia nie mieli, i owszem wszystkie związki, któreście mieli z nimi, porzucili. Już tedy oczekiwajcie na Komisarzów, którzy do was pospieszą, a w tém rzeczą samą pokażcie Rpltej pokorę, abyście się skromnie, nie czyniąc dalszych szkód w Państwach tej Rpltej tak w Koronnych, jako i WXtwa L^{ro}, zachowali. To też wam oznajmujemy, że posłowie wasi żadnych listów ani przywilejów, których wzmianka w instrukcyej waszej była, Rpltej nie oddali. Zatem wam łaskę naszą ofiarujemy. — Dan w Warszawie d. 22 Julii 1648.

Tytuł do nich:

Starszemu Atamanowi, Assawulowi, Pułkownikom, Setnikom i wszystkiemu wojsku Zaporowskiemu.

45.

JÉRZY OSSOLIŃSKI KANCLÉŻ W. KOR. DO KOZAKÓW.

Warszawa 22 Lipca 1648.

Panowie Mołojcy!

Oddany mi list od Was przez Posły wasze, któreście wy do ś. p. KIMci PNMGo wyprawili, dając w nim terazniejszego i nie

ważnego i niepocziwego postępku swego, do którego żał się Boże, że kiedy przyszło, justyfikacyą. Przyjawszy tedy to pisanie od was, i zrozumiawszy dostatecznie wszystkie pretensye wasze, przypominam to wam, że jakom zawsze za żywota ś. p. JKMei życzliwym był i przychylny wojsku Zaporowskiemu, zalecając częstokroć dzielność waszą, cnotę i odwagi wasze, sławę i imię wasze, na któreście przez wiele lat u Królów IMciów i Rpltej zarabiali, tak teraz nie mogą być tylko wielce żalosny, że zapomniawszy wiary i sławy swojej, którąście u Rpltej słynęli, do takieście się środków w dochodzeniu krzywd swoich i pretensyach swoich udali, które nie tylko wszystkiemu Chrześcijaństwu żalosne, ale i obrzydłe być muszą, złączywszy się z pogaństwem, z tymi zwłaszcza, którzy waszemi i Rpltej nieprzyjaciółmi głównymi zawsze zostawali. Bliższa wam droga była udać się do obrony Pana i Króla swego, któregoście zawsze miłością uznawali łaskę i dobroć, aniżeli do Krymu i pogaństwa. O tém i ja, jakom zawsze zwykł, tak i natenczas z urzędu mego dopomógłbym był, żebyście byli dostatecznie we wszystkim odnieśli ukontentowanie, z pokaraniem rzetelnem nie tylko tych, którzy was krzywdzili i wolności wasze łamali. Wszak ja na początku jeszcze roku tego z Kancelaryj mej wydałem konussyą na uznanie krzywd waszych, i na dożyłczynienie wam w tém, co by się było ukazało uciążenia waszego. A także się już to stało, co i sami sobie za grzech (lubo to poniewolnym zowiecie) poezytacie. Ponieważ się z tą pokorą do wszystkiej Rpltej, wyznawając na się grzech, niekacie, aby wam to odpuściła, nie zaniecham przyczyny mej do Stanów Koronnych na przyszłą konwokacyą (da Pan Bóg) zgromadzonych, i starania takiego, za którymbyście zmazawszy teraz niejszy występki swój, mogli powetować cnotą sławy i wiary waszej. A na ten czas życzę wam przy uspokojeniu skutecznem, dobrego od Pana Boga zdrowia.

46.

KRZYWONOS PUŁKOWNIK KOZACKI DO XIEĆCIA DOMINIKĄ
OSTROGSKO-ZASŁAWSKIEGO W DY SANDOMIRSKIEGO

25 Lipca 1648.

Jaśnie Wielmożny mnie wielce Mci Panie i Dobrodsieju mój!

Posłańca waszego urodzonego JMP. Samuela Kołontaja pięknie odprawiłem do Pana Hetmana naszego wojska Zaporowskiego, przydawszy mu jeszcze Towarzyszów trzech Setników z Kozakami, aby mu żadnej szarpaniny nie było na drodze. Czemu się słowem WMci przez Kołontaja dziwuję, i wydziwić nie mogę, aby Ordy nie puszczał, i sam nie szedł dalej pustoszyć majątności WMPana. Raczysz wiedzieć, co się było zaczęło, iż uskromiło się, i nie chcieliśmy więcej pustoszyć ziemi Polskiej. Tylko że nam zajadł Xte Jeremi, że ludzi mordował, ścinał, i na pal wbijał, wszędzie w każdym mieście na środku rynku szubienica; i teraz pokaże się to, że na palu byli niewinni ludzie. Popom naszym oczy świdrem kręcił. My też stojąc, broniąc wiary i zdrowia swego, musieliśmy stać za swoją krzywdą. Kto z nami chce pole stawić, gotowiśmy przeciwko temu; a kto spokojny, będzie siedział w pokoju. A już jest Niedziel siedm czyli więcej, jakośmy Posłów swoich posłali do Najjaśniejszego JMci Króla i Rpltej, aby się już dosyć na tém stało. Wolelibyśmy ten lud na kogo inszego zachować, niżli co tu pogubiliśmy. Jakoż naszych Posłów posłanych i do tegoż czasu żadnej wiadomości słusznej nie czujemy, gdzie się oni obracają. Podobno już spią, że się nie ockną aż do tego czasu. Jednak że już to będzie pokój, jako WMć do tego dnia postawisz Posłów naszych, a ja mogę się zatrzymać; a jeśli nie będzie, muszę się stawić i bronić z Ordą pospołu. JMP. Hetman z ludem nastąpi. Któręj Ordy na tych dniach już się spodziewam, że wam drogę zastąpi, gdziebyście mieli uciekać. Co i powtóre proszę WMPana o Posły nasze, żeby byli przywrócen; tedy ja zaraz pošlę do Tokajbeja, żeby zatrzymał Ordę. A Żydów aż do Wisły WXMć racz zawrócić; bo ta wina zaczęła się z Żydów. Bo oni i was z ro-

zumu wywiedli. Zatem z uniżonemi usługami memi WMMPanom w łaskę się oddają.— *D. 25 Julii 1648 (?)*.

*WMPana dyktator i najniższy sługa
Mazyna Krzywonos Pułkownik wojska JKMei Zaporowskiego.*

47.

DOMINIK XIĄŻE OSTROGSKI I ZASŁAWSKI WOJEWODA SANDOM.
DO STANÓW RPLTÉJ.

Sepetówka 26 Lipca 1648.

Illustrissime Princeps et Regni Primas!

*Illustres et Reverendissimi, — Illustres et Magnifici Domini
Domini, et fratres colendissimi!*

Przeżyłem za łaską Bożą znaczną część wieku mego *sine ambitu*, kontentując się własną substancją, i tém cokolwiek *muneris publici* było mi *collatum*; *unum hoc habens in votis*, abym przygodnej okazji najmiłszej Ojczyźnie mógł *prodesse* osobą moją, krwią i całą substancją. Lubo i dotąd *non defui*, każdego roku ludzi moich nad powinność z Ordynacyej do usługi Rzeczypospolitej posyłając, — a pod ten czas osierocenia *patriam* prędkiem zejściem JKMei pożądanego *in perpetuum* PNgo, przyniesiono mi *nec cogitanti*, *Laudum* Zjazdu Warszawskiego *pozwagą* WXMei *primi Principis, et Senatus Regni* wielu Waszych MMPanów Urzędników Koronnych i Ziemskich postanowione, którém ze dwiema IchMPanami i bracią, ludźmi *in Republica pace et bello* wielkimi, za Wodza wojskom Rpltej jestem *namaczone*m. Przyjąłem tedy z chęcią, jako od Boga samego, to o mnie *judicium et munus*, lubo pod ten czas *prostratarum vicium Regni*, każdemu *onerosum*; i zaraz zakupiłem kilka tysięcy ludzi, po większej części szlachty braci mojej, którym żywił i płacę dają *bona* moje. Zaciągnąłem służyłych wielu, *wydatkiem* znaczném własnego zbioru; zawałałem i na ochoczą do *usługi* ojczyźnie bracią. A zniósłszy się z IchMMPanami Kolegami memi, i miejsca *zebrani*eniu pospolitemu ale *communi sententia* *namaczo*wszy, sam w Imię Pańskie, z mojemi tylko, a z Regimentem JMPana Oboźnego WXL^{sz}, jestem *in progressu* ku nieprzyjacielowi, ciągnąc pod mój Konstantynów do obozu.

Ale wzięwszy wiadomość z pewnych Sejmików, iż nie wszystkim IchMMPanom i bracięj zda się ten nas do usługi Ojczyzny *delectus*, *recorro* do innych IchMMPanów i bracięj, mnie samego, i co Bóg, natura, i fortuna *in me contulit*, całe WMMPanom rezygnując. Oto jedno proszę: jako swój *tenerrime* piastować raczycie, tak i mnie z IchMMPanami Kollegami memi raczcie zachować przy naszym honorze. Jeżeli się kto nie odzywał *opportune* Ojczyźnie do posługi, a teraz komunikacją z nami w zaczętej od nas funkcyej, albo (czego o żadnym nie rozumiem) naszą degradacją chce być *acceptus*, — prosimy wielce, *ne contemniamur*! *Sufficiemus*, da Pan Bóg, bez tych, którzy się napiérają temu krótkiemu *et non ambito officio*. Wszak żaden z nas nie był Rpltej *gravis*: nie będziemy za pomocą Bożą i *præmiorum expostulatione* téjże Matce naszej ciępcy. Dosyć będziemy mieli, *bene meruisse*! *Rationes* zaś mego bezpiecznego ciągnięcia w Ukrainę, te WMMPanowie i bracia wiedzieć raciecie, które w pierwszym liście moim WXMei jako do Prymаса Regni pisanym obszérnie wyraziłem, swąwola już nietylko Kozacką, ale ogółem chłopstwa wszystkiego. Wielką górę biorąc, co raz dalej *serpit in viscera Regni*, kościoły Bogu poświęcone, domy szlacheckie i dobra pastosząc, osoby same okrutnie zabijając. Tatarów znaczne Ordy w polach bliskich czekają na zawołanie zdrajcy Chmiela: a jako mam wiadomości z kilku miejsc i od moich pewne, insze silne Ordy do nas się przechiorają. [Stoję] tedy między dwiema szlakami głównemi, abym na obadwa miał pas wołny, do przejmowania dalszego do Korony wtargnięcia nieprzyjacielskiego: mając nadzieję, iż moim przykładem bocho- tą jakośkolwiek IMMPanowie Pułkownicy i Rotmistras powiatowi pobudzeni są, że pospieszą, gdzie Rpltej ukazują potrzebę; a nam trzem sługom i bracięj WMMPnów dalej ordynans pokażcie. W czém, aby eiz IchMMPanowie Pułkownicy i Rotmistras pobudkę i napomnienie od WMMPanów mieli, z miejsca mego proszę.

Oddawam się zatém i służby moje powołne w łaskę WMM. Panów.— Data w Sepetówce 26 *Julii* 1648.

Po skończeniu lista tego przyjechał Pełcewicz do zjazdu od pozostałego wojska Kwareianego, (o którego więcej starałem

się pilno, pracy i kosztowi nie folgując), z temi kondycjami, które do uwagi WMMPanom posyłam; prosząc o jako najprędszą *ex in passu* rezolucyą.

WMP. życzliwy brat i sługa

Władysław Dominik Xięże na Ostrogu i Zastawiu, Wda Send.

48.

ART INKWIZYCYI JEŃCÓW KOZACKICH
DOPEŁNIONY PRZEZ SĄD KAPTUROWY HALICKI.

Halicz 29 Lipca 1648.

Ad iudicium praesens personaliter veniens Generosus Michael de Lencutów Kuropatwa Rotmagister terrae Haliciensis ex laudo communi electus, praesentavit iudicio praesenti quosdam perduelles et machinatores sciscitatoresque rerum gerendarum in Republica, Jarema Ruthenum dictum Konczewski, quem in villa Wołochow generoso Alexandri Rydlowski in praesenti districtu jacente vagabundum et itinerantem de monasterio ritus graeci dicto Skit apprehendit. Quem iudicium praesens ab eodem generoso Kuropatwa suscepit, et eundem delinquentem sua sponte sine torturis et omni questione benecole recognoscentem [exaudivit], cujus haec sunt verba:

„Żem się ja urodził w Frydrychowcie, w majątności Wojewody Kijowskiego Pana Tyszkiewicza; służyłem Markowi Czerkawskiemu Pułkownikowi, który mieszka w Antonowie, i byłem w Konstantynowie na Ś. Tróję, gdzie mię Pan puścił, bom się prosił do ojca do Łopusznój. Byłem i na Skicie. Tarasowicz posłał mię, żebym nie przepatrywał zamków ani miast, ale tylko żebym [na wojsko baczyl]. Jeśli wojsko będzie się kupiło węgierskie i niemieckie do polskiego, to na Zaporozie ucieczemy; jeśli samo Polskie, to się bić będziemy. Po to mnie posłano; to też mi powiedział Iwan Kosiński, który ma przyjaciółstwo w Radziwiłowie, że posłany tam jest Kosiński od Chmielnickiego. I w Haliezu był, i w Podhajcach także, i Ostrojański Fedor. Zapuszczone włosy mają, a z listami chodzą, prosząc. I to *agnovit*, że Władysław Łucki Atanazy prochy i kule wysłał, i Władysław Lwowski prochu beczek trzy i kul Kozakom

posłał. I to *agnovit*, że mu Kosiński powiedział, które wojska do Chobołowa posłano. I to powiedział, że kiedy go z Skitu czerniec wyprowadzał, to mówił: „kto lepszy, temu hospody pomóż“! Miał też na sobie *stigma* ten Jarema na ręce lewej *pennes palmam*. *Agnovit*, że mu Kosiński to piątno uczynił, i za paznogieć; cośmy przestrzygłszy paznogieć, widzieli, że jakieś słowa włożył, i sobie za wszystkie paznogieć kładł. A tego Kosińskiego Ostrowskiego Taraszenko na szpiegi posłał. Ostrowski z Tuchowskim przyszedłszy pod Białęcerkiew, w jedną stronę poszedł, a Kosiński ku Brodom, a ja z Iwanem z Ostroga ku Wołyniu i w Pokucie; a potem kazali się nam wracać na Ukrainie. Jarema *recognavit*, że mu ojca Fedorem Konaczewskim zwano, miła od Bazar miasta Łopusznej księżęcia Wiśniowieckiego“.

Postmodum indagans majorem notitiam habere volens intentionis Cosacorum erga Rempublicam, vocatis quinque ex communitate Haliciensi, videlicet Viceadvocato et consulibus, viris catholicis, bonae reputationis et intellectus eximii, eundem Jarema Konczewski tradidit, mandavitque, ut in praesentia sua per torturas adustus igne examinaretur. Quod in instantia praestiterunt, et quae ipse Jarema bonis modis extra torturas confessus est, et quae ad judicium praesens idem Viceadvocatus personaliter cum aliis concivibus additis ab indagatione judicio praesenti retulerunt, tenor confessorum de verbo ad verbum est talis:

Actum in loco torturariis solito Haliciae feria tertia post festum S. Jacobi Apostoli proxima 1648 in praesentia famati Jacobi Doliński Consulis, Adami Orłowski consulis, Melchioris Kozielek Consulis, Petri Łaszkoiewicz Viceadvocati noviter electi.

Jarema Konczewicz pytany przez kwestyę, powiedział dobrowolnie, że P. Kisiel za Dnieprem dał 50 hakownic i prochu dostatek do miasta Browarów Xcia JMci, i dwoje działa. Wyszło ich pięć na szpiegi. Chmielnicki o wszystkiem wie; a Marcko Czerkawski z Chmielnickim jedno i niedźwiedziem (?). Mieszka ten Kisiel za Dnieprem. Przysłałże Władyka Lwowski, Arszeni Żeliborski prochu trzy beczki, i drugi raz kul i ołowiu: do Stabel odesłał przez różne osoby. *Item* Atanazy Władyka Lucki Krzywonosowi hakownic 70, prochu 8 półbeczków i oło-

wiu dostatek: 7,000 fl. pieniędzy wzięli, żeby na Ołykę i Dubno uderzyć: wyprawiono szpiegi z Antonowa w bok Kijowa. *Item* czerńcy Skity chcieli pismo dać, ale nie ufali, o czém towarzyszy jego wie, z którym się w Jamnicy stowarzyszył. JmPana Chorążego pojmać zamysłali. Kozak Półtorakożucha Tatarów zaciąga. I to przyznał, jeśli go pojmają w tych krajach, tedy na wykupno onego dadzą ślacheica: a jeśli nie, tedy bierz się do Protopopa w Konstantynowie starym, tam ślacheica dam. Tém go Toroszeńko ubespieczał. *Item* przyznał, że pop Halicki przy cerkwi Michajłowskiéj w Ławrynowym kącie w rozmowach wymówił się, pytając, z kądby był zwierzył mu się, że szpiegiem jest, na którego powieść powiedział pop: „lepsze u nas wiadomości, bo my jeden do drugiego piszemy, to samego Kijowa wiadomość dochodzi“. *Item* zeznał, że pop Zawałowski pisał do Podhajeckiego na Starém Mieście, a Podhajecki do Tarnopolskiego Abrahama Protopopa władzyckiego pojezdznika; listy także do Kozaków. *Item* o znak pytany, coby to na rękę miał, powiedział, że to od Kozaków ma od niejakiego Kocyńskiego. Przyznał, że i pod Kamieniec zamysłiwali, ale niektórzy odradzali: „nie nie wskuramy, bo tam sam Bóg obronę dał, Bóg téż sam zwojuje“. *Item* wyznał, że Chmielnicki mówił w wojsku, „kiedy mi będzie ciężko, na Don pójdę“. *Item* przyznał się, że kiedy mieli do Winnicy następować, tedy o szkole żydowskiej najbardziej myśleli.

Jaremką na Ławrynowym kącie, u którego nocował za dworem Tyrawskiego dwie noce, tedy słyszał: hospody dopomóż braci naszej Kozakom. I to powiedział, że Półtorakożucha do pewnych Kozaków pisał, którzy w wojsku koronném byli, że „kiedy my strzelbę wypuścimy do wojska, tedy wy na ziemię padajcie, bo was Polacy naprzód wyprawia na czoło“. *Item* w Nowym Konstantynowie Charko jest mieszczanin, który z Kozakami ma porozumienie; i mówił to, że kiedy przyjdzie wojsko, tedy ja miasto zapalę.

Item w Sieniawce Jacko mieszczanin ubespieczył Kozaków, że „ja w działa piasku nasypię, że nie będzie wam nie szkodziło“.

Nem z Stawiczka miasteczko ubezpieczyło Kozaków, że nie będzie im strzelba miejska szkodziła, bo w to potrafiemy.

Item w Lisance dziewięć przysiężnych ma być pomocnikami Kozakom.

Item niedaleko od Konstantynowa jest miasteczko Niedobuck, tam dwanaście jest przysiężnych przeciwko Raptłej, tam jadł i pił; i taler złotowy mu dano. W tém mieście pryncypałowie Charko, Iwan, Martyn, Durecko, Iwanko, Les, Pawluk.

Item w Wołodarku miasteczku; tam są trzech, choćby dziesięć katów było, mają takowe ziola, że się nie przyznają, a z Kozakami bracia.

Nem miasteczko Stan. Tam jest ośm mieszczan, którzy mają ośm półbeczków prochu dla Kozaków. *Item* w Monacynie są caterej mieszczanie, którzy radzili o Brodach i Tarnopola, gdyby Kozacy przyszli.

Item w Wołoczyskach jest pop, który ma dwóch synów u Kozaków, którzy pana swego zabić myśleli.

Post expeditam vero tam liberam confessatorum dispositionem peractamque inquisitionem atque torturas, iudicium praesens confederationis poenam colli iuxta qualitatem facti super praefato Jarema ritus graeci decrevit. atque eundem pro ultimaria et finali executione in persona ejusdem ad iudicium civile Haliciense remisit.

49.

ZEZNANIA TRZECZ KOKAKÓW

Z PUŁKU KRZYWONOSA ZŁAPANYCH POD PRZYŁUKĄ.

29 Lipca 1648.

Pierwszy Hohory z Olszany, słobody JMPana Chorążego Koronnego powiedział to, że w pierwszej potrzebie, kiedy Hetmanów pojmano i wojsko zbito, tylko jedna rada u nich była, jakoby Tatarów zbyć mogli od siebie. Teraz znowu radę będą mieli pod Przyłuką, byle Posłowie przyszli z Warszawy, z tych się sprawiwszy, jeżeli przyjdzie do wojny, z tém się deklarują, że choćby głowę na głowę dożąc, tedy wszystką siłą, którą prawie już po wszystkiój Rusi gotową mają, iść na wojsko Raptłej.

Tenże powiedział, że Chmielnicki w tenże czas zaraz, kiedy Krzywonośa Pułkownika i drugiego Jandzę, z którymi już około 20,000 Kozaków posłał przeciwko temu ludowi, który ich tam infestował, posłał też zaraz do Hana, aby od niego mógł mieć pomoc, jeśliby jej potrzebował. Za Krzywonośem miał iść do Przyluki pułk Korsuński; nad którym starszy Sangierej; i tam w Przyluce mają czekać Posłów z Warszawy; gdzie i sam Chmielnicki prędko ma być, i tam czekać posłów swoich.

Drugi Tuckow Olexy. Pułkownik Korsuński to powiedział, przykładając to, że posłowie Moskiewscy byli u Chmielnickiego narzekając wprzód na niego, że poganina zaciągnął na krew chrześcijańską, a nie ich, którzy jednę będąc wiary z niemi, takich mordów nie czyniliby nad Chrześciany jako Tatarowie. Deklarowali mu się też imieniem Cara swego, że jeśliby miał do siebie przymierzeńców zaciągać, masz nas gotowych, byleście nam wszystko pod Dniepr puścili, a my złączywszy się z sobą, Polaków za Wisłę zażeniemy, i osadzimy na Królestwie Polskiem Cara Moskiewskiego: i obiecali mu z sobą spólnie dopomódz.

Trzeci Iwan Bębenek też powiedział, co i pierwszy; i wszyscy się na to zgadzają, że czerńcy od Pana Kisiela bywali w poselstwie po kilka razy u Chmielnickiego; i wtenczas byli przy radzie, gdy wyprawiano Posłów do Warszawy. To też o Chmielnickim powiedają, że po weselu swém z Czaplicką, zaraz miał iść do Przyluki.

50.

TREŚĆ z LISTU XCIA DOMINIKA OSTROGSKO-ZASŁAWSKIEGO
WDY SANDOMIERSKIEGO, O KOZAKACH z WOJSKA WYSŁYCH

29 Lipca 1648.

Kozacy, którzy wyszli z wojska:

1. Pułkownik Krzywonos.
2. Hira Białocerkiwski.
3. Jangery Korsuński.
4. Gandza Humański.
5. Ostaś Uswanieki.

Marcin Trębacz, którego i z trąbą przywieziono, powiedział, gdy był inkwirowany, iż wojska Zaporowskiego jest

80,000, ale do boju ledwie 20,000! Przy Chmielnickim Pułku zostały Czechryński, Cerkaski, Pereasławski, Białocerkiewski; U masłowego mostu stoją. Chmielnicki pisał do Krzywonosza, żeby mu dawał znać, jeśli będą następować. Obiecuje się w posiłku przybyć. Pisał i to, że była rada ich prędko do ziemi Kuczmańskim szlakiem pod Dubno postąpić; tylko się Murzów i potęgi obawiali. Trzeci Soliman powiedział co i pierwszy, co i przydać, że Chmielnicki z Moskwą ma porozumienie. — Ci językowie przywiedzeni do mnie *die 28 Julii*.

51.

CHMIELNICKI DO XCIA DOMINIKI WDY SANDOMIRSKIEGO.

Pawłocza 30 Lipca 1648.

Jaśnie Oświecone MXięże Zasławskie

A nam wielce MPanie i Dobrodzieju!

Widzi Bóg, że my będąc nieodmiennemi sługami Rzpltej, jako i WXMci PNMgo, życzyliśmy sobie tego serdecznie, abychmy przy pokoju zostawać mogli. Jednak za nastąpieniem Xcia JMci Wiśniowieckiego, nie respektując na to, żeśmy go jako w ręku mając wolno puscili z Zadnieprza, upominając go we wszystkim, poniewolnie musieliśmy ze wszystkiem wojskiem ruszyć. Wyrozumiawszy tak z uniwersałów najbardziej z Zadnieprza pisanych Xcia JMci, jako i z listów od Moskwy pisanych [które] przesyłam do przeczytania, nic inszego tylko to nas pobudziło. A my tego życzyli, aby już na tém dosyć [było], co się już stało z przejrzenia Bożego; aby się więcej krew chrześcijańska nie lała. O czém i Posłów naszych do JKMci i wszystkiej Rzpltej z najniższą pokorą wyprawiliśmy, o których wielce i uniżenie prosimy WXMci. Tedy z listów IchMé Panów Senatorów i wszystkiej Rzpltej....*). Sam się ze wszystkiem wojskiem wrócę, i Ordzie [wrócić kazaliśmy], aby więcej we krwi chrześcijańskiej nie brodzili; i tak swych ustawicznie od czat i szarpaniny niczém inszém tylko mieczem hamuję, aby tego nie było, ponieważ taką wielką miłość od WXMci przeciwko nas sług'swoich najniższych, z przodków WXMci, oświadczać racysz. Z cze-

*) Brakuje tu coś w oryginale.

gośmy będąc bardzo ucieszeni, podziękowawszy wprzód Panu Bogu za to, na wszelką usługę i rozkazanie WXMei jesteśmy gotowi pod taki upadek Korony Polskiej. Tylko wielce uniżenie prosimy WXMei, racz WXMé z nami z najniższemi sługami swemi we wszystkiém się znosić. Dla czego uniwersał daliśmy JMPanu Kolontajowi do kilku miast, aby Posel WXMei wolno był przepuszczony, w drodze tak od naszych, jako téż i od Ordy, która w prędkim czasie będzie. Jako téż według żądania JMPana Kolontaja do kilku miast Uniwersał kazałem wydać surowy, aby majątności WXMei wcale zostawały od wojska naszego; o co się pilno staramy, aby się najmniejsza w dziedztwach WXMei nie działa krzywda, i sługom WXMei. A zatem życząc my sobie, abychmy oczywisty pokłon oddawszy ze wszystkiém wojskiem Zaporowskiém, a na ten czas zwykle i najniższe usługi nasze WXMei oddajemy. — Dan w Pawołoczy die 30 Julii 1648.

WXMei najniższy sługa

Bohdan Chmielnicki Hetman z wojskiem Zaporowskiém.

52.

DOMINIK XIĄŻE OSTROGSKO-ZASŁAWSKI WDA SANDOMIERSKI,
DO XIĘCIA ARCYBISKUPA PRYMASA.

z pod Krupca 30 Lipca 1648.

Na co już *Rempublicam facili spe circumvenire*, gdy *desperatis casibus nunc accedunt pondera*? Wzięliście WMMPanowie i bracia nie dawno odemnie awizy, że dla potencji nieprzyjacielskiej prawie niesłychanej nie mogłem się oprzeć pod Konstantynowem. Teraz co już ostatnią pachnie zgubą, wiedzieć raczcie, że ludzie moi z ludźmi Xcia Jeremiego, Pana Wojewody Kijowskiego także z pułkiem regimentu Pana Osińskiego, mieli *experiment* w przeszłą Niedzielę z niemалą naszą pociechą; bo tych buntowników znacznie utracili. Trzeciego dnia po tém, to jest we Wtorek na świtanie, (bo pułki buntownicze i pogañskie ściagnęli się tak potężne, iż nasi niebożęta patrząc na słabość sił swoich z pod Konstantynowa ruszyć się musieli,) tabor w przód wyprawili, zostawszy sami komunnikiem na odwodzie. Na których nieprzyjaciel wszystką uderzył potęgą. Trzy-

małi moi odwód, dokąd mogli, a nie mogąc wytrzymać, bo ich z dział bardzo rażono, przyszło im radzić o sobie. Których za prędkim potkaniem uniwersałami obwieszczono, aby się pod Gliniany ściągali. Do WMMPanów i bracięj *interim* posyłam, którzy *ad clavum Reipublicae* siedzicie, wielce upraszając *per salutem patriae*, abyście nie puszczając się na powiatowe *praesidia*, raczej pospolitę ruszeniem i prywatnemi siłami *ad deploratam opem* biecć chcieli. I ja w klar piszę, że owdzie *rerum desperatus status*: jeżeli WMMPanowie i bracia nie pospieszycie, zginie to wszystkiego Chrześcijaństwa *antemurale*; i boję się, żeby nie upadła *alto a culmine Troja*. Konwokacyą co prędzej skończyć życzę; aby się próżnym nie ubezpieczali pokojem. Więc to *pro certo* mieć raczie *supposito*, że siły nasze *omnino* słabe; tak niezliczonęj i w armatę opatrzonęj nie wydolamy przyrodzonemi sposobami *multitudini*. W czym chciejcie mieć reflexyą, słusznie liby *negabuntur* te *pericula* i *tanta strages*, o której WMMPanom i bracięj znać się dawało. *Ad extremum* tych *motuum causam*, *originem*, *authores* nie raczie *contemnere trutinam*; by zaś *quibus mediis creverunt mala intus*, temiz nie mocnili się. Potencyi też górnych żadnych *prorsus* doczekać się nie możemy, a tym czasem ustają te kraje, i każdy o sobie radzi. Panu Bogu zatęm *Rempublicam* i siebie z nią tudzież WMPanów oddaję z powolnością, którym posługi moje pilnie zalecam.

Władysław Dominik Xie na Ostrogu i Zaslaviu,
Wojewoda Sandomierski.

53.

JANUSZ TYSZKIEWICZ WDA KIJOWSKI, JEREMIASZ XIĄŻE
WIŚNIOWIECKI WDA RUSKI, SAMUEL ŁASZCZ STRAŻNIK KOR.,
SAMUEL OSIŃSKI OBOŻNY W. X. L., KRZYSZTOF TYSZKIEWICZ
PODSĘDEK BRACŁAWSKI, — DO SENATU; z OBOZU
pod Kolczynem 30 Lipca 1648.

Illustrissime Senatus etc.!

Uznajmiliamy pierwszém pisaniem naszym WMMPanom i Stanom Koronnym na teraźniejszą Konwokacyą zgromadzonym

statum Reipublicae afflictissimum. Wypisaliśmy *fidelissime* in quanto versabatur po te czasy od swych własnych kmieci *periculo*. Teraz już *magis condolemus*, patrząc co raz na większą całej ojczyzny *ruinam*, która przez co *patitur* tak ciężko? snadnie zgadnąć, że jest *omni destituta* w sieroctwie swém *praesidio*. Biédziliśmy się dotąd *pro viribus nostris*, abyśmy mogli jakkolwiek *resistere crudeli hosti*. A to pobłogosławił Pan Bóg tej osierociałej ojczyźnie, i nam, *felici Marte* usiłowania nasze. Albowiem gdy ten ciężki nieprzyjaciół *extremum* tak nam jako i krajom naszym *machinabatur exitium*, aby tém snadniej zawziętój mógł dokazać imprezy, kilkadziesiąt tysięcy d. 16 *praesentis* na nas pod Konstantynów Stary (z ludźmi JMei Xcia Wojewody Sendomirskiego i gwardyą ś. p. Króla JMei złączonych) nastąpił, i *fortissime* znieść usiłował. Ale nietylko *clemente fato* żadnej nie odniósł pociechy, lecz *in primo conflictu* (bo był komunnikiem przyszedł) sprosnie ustępując, trupem swym pole nie mało usłał. *In secundo* zaś *congressu*, gdy na nas wszystek impet potęgi swojej wywarł, i taborem nastąpił, z plaću swą krwią oblany ustępować musiał, armatę, proch, i wielką znaków część przez nas odebranych utraciwszy. Podał był Pan Bóg wiktoryą: ale, że ją *perficere* nie przyszło, sprawiło to wielkiego wojska ich mnóstwo, naszego zaś *exigua* szczupłość: która, że bez żadnych dotąd od Rzpltej zostawała posiłków, czyli to *neglectus* nas samych, czyli téż opinia sprawuje pokoju, nie wiemy. To tylko *certum*: im więcej *deliberamus*, tém bardziej widzć *perimus*. Nie już to bowiem cały wstręt nieprzyjacielowi temu: bo lubo to jedno przybarezone jego wojsko, jest inne wszędzie w sowitym komplemencie dosyć. Co i nas samych *amocere* musiało od nich, patrząc, że im *undique* płyną posiłki, nam zaś tylko od nieba jeden *manebat eventus*. Co tedy *ulterius interest* WMMPanów, *extendować* nie chcemy. To tylko wiedzieć dajemy, że to już nie około Białejcerkwie, ale *in altissima Regni viscera hostes grassantur, universi depraedantur*; ale co jest nieporównanego z innemi szkodami, bracia nasi zdrowiami swojemi własnemi *servis et mancipiis propriis impendunt* z pola: a my ni oczćm nie wiemy, czyli téż podobno *spe*

traktatów ubezpieczeni *et vana nube armisticii obumbrati*, wiedzieć nie możemy. Co jeżeli przez kogo *intercedit*, ufamy, przyjdzie ten czas, że i Pan Bóg Rzpltej, i tak wiele krwi która się *indies* leje, pokaże winnym. My *pro conscientia, amore erga patriam, et munere nostro Senatorio, iterum* co raz przestrzegamy WW. naszych MMPanów, że nieprzyjaciół pod *pretextem* obiecanego pokoju co raz więcej wyprawuje okrucieństwa; co raz się bardziej szérzy i mocni tak, że co chłop, to nieprzyjaciół, co miasta, co wieś, to *cateras hostium* imaginować sobie potrzeba. A nie dziw! Z nieczujności, rozumić już *plebs, omnia sibi licere in omnes*, i na samego Boga: co sprawuje, że *nemo resistit*; wszyscy *dispersi*, wszyscy *terrore pressi* zostają. *Unicum* tedy *remedium* zatrzymania swawoleństwa tego, ukazać przynajmniej nieprzyjaciół szablę, (acz rozumiemy, że *omnibus Mars favet*), która, lepsza rzecz, żeby od boku naszego odpasana była, niżelibyśmy od własnych chłopów *in tantum* mieli przychodzić *opprobrium*, a inaczej honoru narodu naszego zmazanego nie nagrodzimy. Bo jeżeli o pokój prosić i traktować *sine Marte* będziemy, toć już *partem servitutis* onych *subire* by nam potrzeba. Zaczem gorąco *volis nostris oneramus* WW. naszych MMPanów, abyście tę od nas wzięwszy téj tam żalostnej tranzakcyj *per modum fraternae denunciationis relationem*, racyli i siebie samych, sławę narodu swego, i nas wszystkich *salvare* prędkimi wojsk Koronnych *supplementami* i znacznymi posiłkami. Ponieważ już widząc *tantum molem* domowego nieprzyjaciół, onemu *sufficere* więcej nie upewniamy, *et resistere* spracowanemi siłami naszemi. Uprzejmie zatem służby nasze zalecamy. — W obozie pod Kolczynem *die 30 Julii 1648.*

(Janusz Tyszkiewicz) Wojewoda Kijowski.

(Jerem. Wiśniowiecki) Wojewoda Ruski.

(Samuel Łaszczyński) Strażnik Koronny.

(Samuel Osieński) Oboźny Wgo Xłwa Lgo.

(Krzysztof Tyszkiewicz) Podstępdek Bractawski.

54.

DYARYSZ KONWOKACJI WARSZAWSKIEJ
PODZAS BEZKRÓLEWIA OD DNIA 16 LIPCA DO 1 SIERPNIA 1648
ODPRAWIAJĄCJĄ SIĘ.

Poczęcie; posiedzenie pierwsze -- Warszawa 16 Lipca 1648.

Od Pana Boga zwyczajnie poczynając, IchM^e tam Senatorius, quam Equestris Ordo, naprzód wysłuchali mszy ś. solennej u Śgo Jana w kościele farskim, a potem IchMPanowie Senatorowie w Senatorskiej Izbie, IchMPanowie Posłowie w Poselskiej Izbie o południu zasiedli, die 16 Julii 1648.

Ich MPanowie Senatorowie czytaniu różnych listów i nowin z strony niebezpieczeństw Ukrainnych sessyą swoją pierwszego dnia dali. A między IchMPanami Marszałkami tak Koronnemi jako W. X. L^o i Sędziami kapturowemi to deklarowali, iż *citra praejudicium* Sędziów Kapturowych, ma się przy nich zwyczajna jurysdykcyja w excessach przy Dworze się trafiających zostawać póty, dokąd ciała Króla JMei nie ruszą.

Izba Poselska sessyą swoją zwłaszcza od obierania zaczęła Marszałka, gdzie JMPan Sarbiewski Starosta Grabowiecki przeszłego sejmu Marszałek Poselski uczyniwszy piękną przemowę i kondolencyą śmierci Króla JMei, i tak nagłych przypadków i t. d., przystąpił do rozdawania głosów *ratione eligendi* Marszałka.

Obrano tedy za Marszałka Poselskiego Izby JMPana Bogusława Leszczyńskiego Generała Wielkiego Polskiego *concordissime*, tak, że się w wszystkiej Izbie Poselskiej między stem i trzema Posłami nie znalazł, któryby go kręską swoją pominął.

Oddał mu JMP. Marszałek przeszły regiment Izby Poselskiej *cum congratulatione et omine bono concordiae*. A on *prae-missa gratiarum actione pro ejusmodi favore* Izbie Poselskiej, *aggressus est munus sibi oblatum*. Proponował naprzód jeżeli będzie, i jakim sposobem kondolencyą ma uczynić *equestris ordo* Królowej JęjMei i Królewiczom IchMeiom z śmierci ś. p. Króla JMei.

Po różnych dysceptacjach zgodzili się na to, aby Królowej JMci przez Deputatów swoich, jako na ten czas chorą, dla czego nie mogli się wszyscy zejść, takową uczynili kondolencyą; a Królewiczom IchMciom nazajutrz przy ciele Króla JMci ś. pamięci, którego *pios manes votis suis prosequi*, tamże przy mszy ś. *hora octava* sobie przyrzekli. Posłali też do IchMPanów Senatorów z pośród siebie, oznajmując o obraniu Pana Marszałka, a potem postanowili między sobą o sessyach tej Konwokacyej, iż mają zasiadać w Izbie Poselskiej o siódmej godzinie na półzegarzu, a rozchodzić się po wtórej po południu.

Domawiał się tu Poseł Województwa Kijowskiego, aby mógł *in facie Reipublicae* przed konsultacjami rzecz uczynić, (a miał mówić prosząc, aby skracając *solennitates, ad salutaria Reipub. remedia* do obmyślenia upadającym Województwom posilku prędkiego *ante omnia* przychyliły się *ordines*), ale mu tego nie pozwolono, *ne in quo derogaretur aliquid solennitatibus*.

Na ostatek przysłał Senat dwóch z pośród siebie do Izby Poselskiej, JMPana Gorajskiego Chełmskiego, i JMPana Miłowskiego P. Rozpierskiego Kasztelanów *cum gratulatione* zgodnie obranego Pana Marszałka; a przytém zapraszając IchMPanów Posłów na dzień jutrzejszy do ciała ś. p. Króla JMci na ósmą godzinę, a potem do Izby Senatorskiej, życząc sobie tego, aby byli mogli wspólnie radzić i znosić się z sobą o potrzebach *Reipublicae*. Obiecowali IchMPanowie Posłowie stawieć się na czas i miejsca naznaczone. A po odejściu IchMPanów Senatorów, nie bawiając się sessyą skończyli.

Mowa Sarbiewskiego Starosty Grabowieckiego, po wyborze nowego Marszałka Izby Poselskiej Bogusława Leszczyńskiego Generała Starosty Wielkopolskiego.

Warszawa 16 Lipca 1648.

„Pan Bóg, który i pokoju swego i *bellorum disponit vices* i wszelkie *regnorum gubernacula moderatur*, i w ręku swych boskich Królów ziemskich *vitam et sceptrum tenet*, nie chciał więc Rzpłtęj naszej pozwolić szczęścia, aby się była dłużej zło-tyń pyszniła pokojem i *regalia* swoje w ręku szczęśliwego Pana

widziała. Taka *infelicitas omnium regnorum* przyszła do nas torem, że nietylko *scimus*, ale i *sentimus* Pana naszego *e vivis sublatum*: gdyż wszystkie *interregna* biorąc w pamięć, żadne jako i *pio* po Panu *dolore*, tak i *periculis non caruit*. Ostateczne nawet *interregna*, lubo *fata* spokojną tę koronę przeszłemu Panu *destinabant*, i lubo *a civili dissensione* było *pacatissimum*, Moskiewska ją jednak *perfidia* turbowała. Jakoż to rzecz niepodobna, aby jako *navis a nauclero*, tak Rzplta *a principe destituta*, *turbari et commoveri* nie miała. Atoli przecie widzimy to, że *non cadit morte principum vita Reipublicae nostrae*; i luboć nie raz podczas *interregnum* takimi była Rzplta *oppressa periculis*, co przodkowie nasi na żalosne *interitus regum* patrząc, obawiali się, aby oraz *et interitum regni* nie widzieli, wybrnęła przecie zawsze z takiej toni Rzplta i *civit* dotąd. *Sublata* zaś *principe*, w którym téż *salus populi, salus Reipublicae*, widząc, że tylko dwie rzeczy *conservant vitam Reipublicae*, pierwsza jest *mutua fides civium* z zgodą złączoną; druga jest wzajemne *consilium* z szczérą między sobą konfidencyą. Te oboje gdy i teraz między sobą zachowamy: wprzód da Bóg, że *patriam, principe* teraz *consequente, solutio, i defensione destitutam*, obaczymy *viribus suis stantem*. Obaczymy nietylko my synowie, Rzpltą *a casu et ruina longissimam*, ale bardziej, ale osobiwie twiat, *christiana* Rzpltą, — która przyznawać musiała, że *munus aeneus* chrześcijańskiej Rzpltej *Sarmatia* jest, — że jeszcze i łaski Bożej to jej *antemurale* lądowe w fundamentach obalone nie jest. Iż tedy na téj Konwokacyej jesteśmy, aby nam sama tylko *cura de Republica cordi* była, to *repositis verborum lenociniis, et omnibus controversiis, gravia consilia et maturae deliberationes quaerendae sunt*. Jakoż same *pericula* terazniejsze to nakazują, że więcej teraz czynić, niżli mówić, niżli alterkować *expedit*. Ale że bez głowy i rządu i czynić i mówić nie możemy, tedy proszę *more et instituto* téj Izby, raczie do obrania *Marzalka* przystąpić.

Jakoż przy samém ześcinu i *nemine contradicente* mając kręsek 103, obrany JMPan Leszczyński General Wielkopolski,

którego publikowawszy JMPan Marszałek przeszedł, tak do niego mówił:

„Dziś lat 16, dnia 16 Lipca skończona jest *feliciter* Konwokacya, z kądem *omen* jest, że i teraz *dabitur*, iż *meritis* i *dexteritati* WMć onę szczęśliwie zaczniesz i skończysz swoją dyrekcyą; jako tego *commoda* i *pericula* potrzebują. Czego WMć Panu teraz *voveo et faveo*. Mam nadzieję, że tak będzie, kiedy tak *idoneo* miejsca mego ustępuję *successori*“.

Tandem Pan Marszałek nowy uczynił przemowę, ukazując, że ten honor *onera* ma: „ale łaską Bożą i WMMPanami podpomózony, biorę na ramiona swoje chcąc służyć“.

Potem naznaczono posłów do IchMPanów Senatorów, dając znać, że zgodnie obrano. Chodził tam Pan Fredro, który przemowę miał.

Posiedzenia drugiego Izby Posłów i Senatu w Senacie relacya.
Warszawa 17 Lipca 1648.

Według obietnicę swoją i postanowienia zszedłszy się na-
zajutrz IchMPanowie Posłowie do swęj Izby, poszli do ciała
ś. p. Króla JMci. Tam zastali Królewiczów IchMoiów; zaczęm
wysłuchawszy mszy ś. uczynił JMPan Marszałek kondolencyą
piękną *equestris ordinis*, na którą odpowiedział Król Jego Mć
Szwedzki, Kazimierz.

Odprawiwszy tę ceremonią, odeszli do Izby Senatorskiej
do IchMPanów Senatorów, gdzie JM Xiądz Prymas Maciej Łu-
bieński Arcybiskup Gnieźnieński uczyniwszy krótko rzecz *in*
vim commiserationis simulque propositionis conventualis, podał
do czytania JMć Xiędzu Gembickiemu Sekretarzowi Wielkiemu
Koronnemu różne listy, a naprzód list od Kozaków do Króla
JMci ś. p. pisany, (*uti in Diario Chmielnickiego latius in se ob-*
loquitur). Przywilej na to sobie dany, listy do Panów Senato-
rów czytano, i list od Hana Tatarskiego.

Czytano zatem respons JMci Xiędza Arcybiskupa Prymasa
na ten list posłany (*uti in Diario Chmielnickiego exstat*).

Po przeczytaniu tych listów JMPan Kisiel Wojewoda Bra-
cławski uczyniwszy wprzód relacyą legacyej swojej, którą od-

prawił do Moskwy, i co teraz sprawił, tak z strony granic, jako i strony konjunkeyej *in casu necessitatis contra Tartaros*, także co się świeżo z Chmielnikiem o pokoju traktowało *summarie*, potem explikował *originem* i *causas belli* z Kozakami.

Primo dał *hostilitatem antiquam Tartarorum*, którzy przygotowawszy się na inkursyą, już się byli ku granicom państw koronnych zbliżyli.

Kozaków ukrzywdzenie i ciężary, nieopatrzność Hetmanów, i skwapliwość, którzy nie uważając, iż z Rusią sprawa *hostilitate per conspirationem* zarażaną, tak daleko z małą garstką ludzi, i to rozdwojoną, puścili się na rozdrażnienie swoje, które obiecał *autentice* pokazać, *deditque insignes incircumspectionis rationes*.

Potem przypomniono listy, których jest meneya w Instrukcyej Posłów Kozackich. Ale Pan Kisiel *in vim justificationis* powiedział, iż to już słyszał od JMPana Krakowskiego, jakoby takowe listy miały być od Króla JMei ś. p. dawno dane podczas jeszcze Tureckiej wojny zamysłów; które to Chmielnicki zmyślił i udał przed Kozakami za nowe, aby tych był tém prędzej *in suas partes* do rebellię pociągnął. Jakoż zdało mu się to. Odłożywszy tedy inkwizycyą o takowych listach, zkądby, jako, i przez kogo dane były, sessyą skończono, a na *vota* Senatorskie na jutro zapraszano.

Propozycya X. Arcybiskupa Gnieźn. Prymasa

z 17 Lipca 1648.

1. Nie chce JMé Xiądz Arcybiskup na terażniejszym zgromadzeniu nową kondoleneyą wznawiać i rozrzewniać serdecznej wszystkiej ojczyzny żalości z śmierci tak dobrotliwego Pana; pewna bowiem jest, że każdy z WMé moich MPanów, doznawszy; jeśli nie dobrodziejstwa, przynajmniej szczęśliwości i słodkości panowania przez te lat kilkanaście ś. p. Króla JMei, sam z siebie ostatnią tę powinność, płacz i żaloby temu prawdziwemu *patri patriae*, oddaje.

2. Nie rozumię, aby i to miała być potrzebna, szeroko opowiadać i wystawiać przed oczy WMé mych MPanów smętny

wizerunek *calamitosi status Reipublicae*; albowiem i to już wiadomo dobrze jest, że ledwo co skończył dni swoje Król JMć ś. p., zaraz szczęście w nieszczęście, pokój w wojnę i ciężką rebellią odmienił się, że i dziś jeszcze w téjże rewolucyj i utrapieniu zostawamy.

3. Do ulacnienia takowych trudności, że po łasce Bożej niczego więcj nie potrzeba jako zgody spólnej i poufałości, przez miłość ojczyzny, którejśmy wszystko powinni, prosi, abyście WMć moi MPanowie, wszystkie, jeśliby jakie były, *privata odia et simultates* ojczyźnie darowali, i te na stronę na ten czas odłożywszy, samo dobro Rzeczypospolitej i całość jej upatrowali.

4. Nie opuścił nic JMć Xiądz Arcybiskup zaraz po śmierci Króla JMci, co do powinności jego należało: wydany uniwersał, w którym śmierć Króla JMci ogłoszona. Czas Konwokacyj teraźniejszej naznaczony. P. Osieński z dwunastu set gwardyj Króla JMci na Ukrainę wyprawiony. Za zgromadzeniem potem poblizszych IchMPanów Senatorów, w nagłym niebezpieczeństwie po zniesieniu wojska, wydany drugi uniwersał, tylko jako *per modum consilii* nie *conclusi*, wszystko to podając pod uwagę sejmików. Co się uczyniło z samej ku ojczyźnie miłości w naszym Rzpltej razie, i nic w sobie *praejudiciosum* ten uniwersał nie ma, jako się jasnymi *rationibus* wywieść może. Rozumié JMć, że nikt o to słusznie nie może żałować, i ten postępek raczej podziękowania aniżeli nagany jest godzien. W tém nagłym niebezpieczeństwie uproszony JMP. Wojewoda Malborski, JMP. Wojewoda Pomorski, JMPan Elbieński, aby ludu naprędce zebrali, służbę także JMPanu Przyjemskiemu na 2,100 piechoty przypowiadzano, i assekuracya na czterdzieści dana: czas wybierania kwarty dla Województw Ukrainnych w niebezpieczeństwie będących do kilku niedziel prorogowany. Listy przypowiedne na odnowienie Chorągwi kwarcianych, i pieniądze z kwarty na to naznaczone. List rozrady Moskiewskiej do JMci Pana Wojewody Bracławskiego o śmierci Króla JMci i zachowanie *pactorum* wysłany. Gонец z listem do Porty Ottomańskiej wyprawiony, uskarżając się na Tatarską w państwa ko-

ronne inkursyą. Wyprawiony i drugi posłaniec do Hana Tatarskiego z listem, w którym mu się na przegróžki jego i wspomnienie jakiegoś trybutu odpowiada, tak *negotium* do teraźniejszej Konwokacyej odłożywszy. To co do tego czasu stało się, WMé moi MPanowie!— Które przypomniawszy, teraz, aczkolwiek naprzód o tém według prawa mówiłby przyszło, gwoli czemu teraźniejsza Konwokacya złożona jest, to jest o czasie i miejscu elekeyej, jednak iż taka *calamitas Reipublicae* nastąpiła i tak wielkie za sobą pociąga *pericula*, quae moram non patiuntur, [radzić wprzód wypadnie] de *securitate interna et externa*. Podaję naprzód WMé MPanom do uwagi a prędkiej i nieodwłocznej rezoluty odprawę Posłów Kozackich, i jakim z nimi stanąć sposobem. Rozumiem jednak *expedire Reipublicae*, aby teraz ten występki im przebaczyć, i przeciwko samym Tatarom wzięwszy się *conjunctis viribus*, Ukrainę uspokoić; w tych zaś prośbach Kozackich Komissarzów naznaczyć. A że to na prośbę JMci Xiędza Arcybiskupa zjednać raczył JMPan Wojewoda Braclawski, aby *Rempublicam* we wszystkiém *informet*, na JMci się referuję; to przydając, że wiecznej pamiętki od wszystkiej Rzpltej godzien jest wdzięczności i podziękowania JMPan Wojewoda Braclawski. Przy lasce tej straszną chmurę in *perniciem patriae conflata*m staraniem swoim rozerwał, et *tanta clade pene oppressae Reipublicae* teraźniejsze *respirium singulari prudentia et felicitate* sprawił. W tej materyej, gdy pospolita namowa i *conclusio*, której bez odwłoki potrzeba, nastąpi, przyjdzie potem mówić, jako długo ma trwać teraźniejsza Konwokacya: o postulaty Hana Tatarskiego, jako sobie Rzplta w nich ma postąpić: że dają znać ci, którym *fortuna bello percit* z wojska rozgromionego, iż konfederują się, że zapłaty żadnej jeszcze nie mają. Jako temu zabiegać?

Elekeya Pana nowego po skończeniu Konwokacyej jako prędko ma być złożona? Więć i to, w jakiej liczbie ludzie na elekeyą przyjeżdżać mają, aby to *praesentis conventus auctoritate* opisano?

Sumptus funebres około ciała Króla JMci zkąd ma być opatrzony?

Te tedy sprawy według prawa i terazniejszej gwałtownej Rzpłtėj potrzeby WMé MPanom do spólnėj déliberacyėj podając, pilnie JMé Xiądz Arcybiskup prosi, abyście o odprawie Posłów Kozackich, naprzód radzić, i tę materyą *ante omnia* skończyć raczyli.

Mowa kondolencyjna Bogusława Leszczyńskiego Marszałka Izby Poselskiej do Królewiczów, braci ś. p. Władysława IV.

Warszawa 17 Lipca 1648.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu Szwedzki

Najjaśniejszy Miłościwy Królewiczu Polski!

„Tak ten Pan, który Królom panuje, w swym przed wieki parlamencie niebieskim osądził, że ziemscy bogowie umierać powinni jako ludzie. Ciężki to wyrok Najjaśniejsi Mciwi Panowie, a gdyby nie z niebieskiego wyjęty protokółu, śmiałbym rzec, że i surowy. Umierać prywatnym, których jako żywot ludzki nie piastuje całości, tak śmierć za sobą żadnej nie pociąga zguby, lżejsza to! Jedną stratę jedna okryła mogiła. Ale wielkiego, ale szczęśliwego stracić tryumfatora, ojca i monarchę, którego *novissima fata* państw i narodów za sobą straszne wałę waliny, którego życie kres kresem jest *fortunae* i ozdób poddanych, którego nieszczęsny całun okrywa *tot civium stragem*, z którym wszystko dobro pospolite i jego jedyny *fructus* pokój pospolity umiera,— rzekłbym że *saecrum*, kiedyby nie *destinatum*. A toć z nami się dzieje Najjaśniejsi Mciwi Panowie! Mieliliśmy Pana, a co mówię, Pana, ojca nam łaskawego, Pana nieprzyjaciółom straszniego, pod którego szczęśliwém panowaniem obiegłszy dobra fortuna, zostawiwszy innym albo *civiles motus*, albo nieustraszone z postronnemi wojny, w samej ojczyźnie naszej z złotym pokojem i wszystką szczęśliwością drużynę swobodną sobie zasadziła. Zostawały świątnice Boskich tajemnie w splendorze swoim; zabrzmiało w Zadnieprskich pustyniach powszechne katolickie „*Te Deum laudamus*“: wolności, swobody, téj duszy narodu naszego, nie Pana zawisnego, ale opiekuna łaskawego mieliśmy. Pod jego waleczną sprawą, ile wojen, tyle tryumfów odnosiliśmy; ba z każdój wojny dwa tryumfy:

victi hostes, — et servati cives. I Ottomańska potęga i Moskiewskie fortele, zamorskie zawziętości, które się były oraz skonfederowały na zgubę naszą, od blasku broni jego jako od słońca oraz stopniały. Granicom państw naszych Polskich, których nie żadne *castella*, ani niedobyte fortece od najazdów nieprzyjacielskich bronią, sam *terror nominis* jego stał za najpotężniejsze *antemurale*. Ten, gdzie zaszedł, jakoby kres zapisał: „*Non plus ultra*“! Nie śmiał go przestępować nieprzyjaciel Korony, ale doszedłszy, i oczu swych napasłszy plonem chrześcijańskim, z pola powrócić ze wstydem musiał. Jako prędko, — żał nie dopuści wspomnieć, — przestał być nasz Pan, tak zaraz z nim ustały pieszczone wczasy, wysokie ozdoby, wielkie tryumfy, pożądany pokój, sława, dobro wszystko nasze. Sprofanowane Bogu poświęcone kościoły; w tryumfie prowadzi bracią naszą poganin, którzyśmy nie unieśli za Pana naszego, jedno tryumfować. Jeden nie widany Kozaczek, ostatnia Rpltej *sentina*, monarchią Ruską chciał zakładać w koncepcie swym! Ostatnie *Orientis quisquilia*, tej Rpltej Ruskie kraje wojują, i chrześcijańskich dusz niezliczony płon wyprowadzają w pogańską niewolę. Która *congeries cladum* aby nam dokuczyć mogła, trzeba było, żeby *stator* nasz i *sospitator* ustąpił: jakoby *fata* do tego znać się widziały, że *catenatum* ze wszystkich szczęśliwości fortuny naszej rozerwać nie mogły przed szczęśliwym rządem jego. Te wszystkie gorzliwość na to przypominamy nie tylko, abyśmy nieutulony żal nasz wyświadczyli straty głowy naszej, ale też abyśmy lzy nasze za specyalny prezent i osobliwą pociechę WMMPanom Królewskim Meiom przynieśli. Bo jeźli prawda „*Dulce (sic) moerenti populus dolentium*“, wszystkiego Chrześcijaństwa żale z naszymi się mieszają, aby pomagając WMM. Królewskim Meiom tę z nieba posłaną *calamitatem* dźwigać, znośniejszą czynili. Wprawdzie te są *instituta* tej Rpltej, że *secreta domus principis a Republica*; ten jednak u nas jest starożytny *candor* Polski, że lubo dom królewski nie *participat* nie *de imperio*, a przecie *participat* znacznie *de observantia*, którą i *post fata* Panów naszych oświadczać zwykliśmy krwi królewskiej. I lubo *obsequis*, które *sors nascendi* po dufających wyciąga na-

rodach, z niemi nie zrównamy, affektem jednak dobrych onych celujemy: bo nie niewolnicze serca *ad regnatricem domum* sposabiamy, ale wolnym sposobem wolnego narodu obróconej chęci, gdzie Bóg obraca serce.

Z tém i teraz to żałosne po Panu swym, lubo rycerskie, odzywa się Koło affektem, życząc Waszym Król. Mciom w tym ciężkim żalu z samego nieba, zkaż naskuteczniejsze mogło być, jak najobfitszych pociech. A jako sami w osieroceniu naszym *a Republica petimus solatia*, uważając, że *principes mortales, Resp. immortalis*, uważając, że lubo Pan nasz z tego do lepszego przeniósł się królestwa, poszedł tam jednak *purus animus*, nie cudzego z sobą nie wziął ani zabrał, zostawił nienaruszone wolności i swobody nasze, które jako Ociec łaskawy piastował; zostawił *jus integrum* Rzpltej, zostawił *integram majestatem* w Ziemstwie naszym tak zupełnie, że albo sobie Pana dać, albo bez niego żyć możemy, tak i WM. Król. Mciom z téjże ojczyzny *acerbitatis* bierzcie folgę skuteczną. Bo lubo to tak wielki brat, a brat jako ociec *pondus mortalitatis deposuit*, nie umarła jednak z nim spólna matka ojczyzna nasza, w której się urodził, która WMKMcioń wychowała, w której *tot meritis claruerunt* przodkowie WKMcioń. Żyje ta Rplta, która nie umie tylko we krwi Panów swych wysokie ich odwdzięczać *studia*; co przynosi *pro consolatione* WKMcioń. Nic nie wąpimy, że *avito* przodków swoich *studio* tę ojczyznę będziecie chcieli *prosequi* tak, jako i my *prisca virtute* krew Panów naszych szanujemy. *Dixi.*

Posiedzenia trzeciego w Izbie Posłów i Senacie relacya

18 Lipca 1648.

O ósmej godzinie zszedłszy się do Izby Poselskiej IchMM. Panowie Posłowie chcą tam *ante omnia vota* IchMMPanów Senatorów nie traktować, nie słuchając téż Posłów Kijowskich, którzy *omissis solennitatibus, urgente summa necessitate*, chcieli byli o jak najprędzszym posiłkowaniu prowincyj tamtęj radzić. Ponieważ to było przeciwko dawnym prawom, odešli do IchMM. Panów Senatorów. Gdzie naprzód JMX. Prymas *totum* swoje

powiedział, odprawę Kozackim Posłom *cum spe, quam maxime* amnistią perswadując, a do prędkiego sukursu mieć się radząc.

Po nim X. Łucki, który *exagierując infinitas oppressiones*, które się Kozakom przez Pany Ukrainne i ich urzędniki działy, i one być przyczyną wojny terażniejszej udając, na amnistią pozwolił; *eo addito*, że ich potrzeba *circa jura illorum* zachować; przy tém perswadował, aby XJMei Wiśniowieckiego nie mijano z dyrekcyą wojska zaciągnięnego.

Potém JMXiędz Podkancelerzy Koronny wotował, który naprzód uczyniwszy piękną kommizeracyą, tak z śmierci pańskiej jako i z tak wielkiej klęski podjętej, powiedział, iż oprócz popalonych wsi i miast tak wielu, i bez liczby ludu pomordowanego wzięto w niewolą ludzi 213,000 (?), że kościoły sprofanowano, złupiono, wielkie krzywdy Bogu samemu poczyniono i wszystkie tameczne włości w popiół obrócono. Aby tém prędzej te rady koniec swój dobry wzięły, na dwuniedzielną tylko konwokacyą pozwolił. 3^o Aby nie traktowano, tylko *eo ad casum praesentem spectat et ad actum convocationis, de securitate interna et externa, de tempore, loco et modo electionis*. 4^o Aby Kozaków jak najprędzej odprawić, nie dając im nadziei o amnistię, na którą oni dbać nie będą, a są *fidefragi et cum paganis conjuncti*. 5^o Aby dano *respons* Tatarom *sine omni spe tribut*i, bo go niegodni, i powinni żołdem byli zwać: a uczyniłby złotych 700,000. 6^o Naznaczyć Komisarze *ex utroque ordine* do traktatów: aby się żołnierz *in instanti* ściagał na Ruś, przy którym bezpieczniejby się odprawowały traktaty, uniwersały rozesłać. 7^o Aby koekwacya obwarowana była w podatkach na obronę uchwalonych. 8^o Aby popis uniwersalny był w obozie przy Komisarzach *ex utroque ordine* odprawiony, i miejsce mu także i czas naznaczony. 9^o Żołnierzowi Kwartianemu pozostałemu, aby *stipendia* obmyślono i zapłacono. 10^o Aby do sąsiedzkich państw posłano, i względem posiłków ich użyto. 11^o Aby instrukeya Panów Komisarzów do traktowania o pokój namówiona była. 12^o Aby prowizyą Królowej JMei, także porządek około ciała ś.p. Króla JMei przystojny opatrzone. 13^o Aby dekreyą w sześć niedziel po konwokacyę złożono, a nie dalej.

- 14° Aby nie gdzie indziej jeno w Warszawie. 15° Iż Pan Bóg nie za co bardziej pokarał Państwo to, tylko za oppressyą chłopów chłopami opprymował. 16° Aby IchMMPanowie Posłowie konferowali się codzień z Senatem, aby tak prędzej skończone być mogły *consilia* Rzeczypospolitej.

IchMMPanowie Senatorowie niemal we wszystkiém zgadzali się z JMPanem Podkanclerzym, toż i JMPan Kanclerz, narzekając wszyscy na oppressyą. *In summa* w tych czterech punktach wszyscy się zgodzili.

Primo. Naznaczyć komisarzów *ad tractandum cum Cosacis de pace ex utroque ordine*.

Secundo. Aby przy wojsku ściagnioném te traktaty odprawowane były.

Tertio. Obracć Hetmany, albo Hetmana (trzech mianowali) JMPana Wojewodę Krakowskiego.

Quarto. Aby elekcyja nie dalej nad sześć Niedziel po konwokacyej w Warszawie odprawowała się, *excepto, si emergentia belli alias requirerent*.

Odeszli potem IchMMPanowie Posłowie do swojej Izby, chcąc co namówić, ale iż się jeszcze nie wszyscy IMMPanowie Senatorowie z wotami swojemi odprawili byli, nie chcieli ni do czego przystąpić wiele ich, a osobliwie IchMMPanowie Litewscy. I tém sessya skończona, *pro die 20 Julii* odłożona.

Niedziela — 19 Lipca 1648.

W Niedzielę *silentium* było, *devotioni vacatum est*.

Posiedzenie czwarte — 20 Lipca 1648.

Ponieważ jeszcze zbywały *vota* do odprawowania, nie traktując nic w Poselskiej Izbie, posłi *ad Senatum*. Tam zaraz czytano różne listy, a mianowicie Xcia JMci Dominika, który oznajmuje, jakie się szkody, krwi rozlania, niesłychane morderstwa od swawolnych kup kozackich na Ukrainie dzieją; jako w kościołach wielkie nieuszanowanie samego Boga, a osobliwie w kościele Jeznickim w Winnicy, gdzie wyrzuciwszy Najświętszy Sakrament nogami deptali, a kielichami do siebie, poubierawszy

się w apartamenty kościelne, gorzałkę pili; kapłanów okrutnie pomordowali, nawet i trupów z grobów dobywając, a rozsiekawszy je w sztuki, psom rozcieiskali. Więźniów na większy kontempt przedawają pogaństwu po kilka groszy. W tym liście Xcia JMei amnistryj się odradza, ale raczej znosić ich radzi, prosząc o prędki posiłek. Czytano potem insze listy od Chmielnickiego do JMei Pana Marszałka Koronnego, prosząc intercesyję do Rpltej o przepuszczenie poniewolnego grzéchn, o miłosierdzie, o zachowanie przy prawach; obiecując dalsze posłuszeństwo i wiarę Rpltej. Był téż list od Chmielnickiego w tenże sens do JMPana Kancelérza Koronnego, ale iż *per omnia similibus*, nie czytano go, lubo o to drudzy *acrius* się domawiali. Czytano téż list *de data ultima Martii* z pod Korsunia Pana Krakowskiego do Króla JMei, dając wielkie przyczyny, dla których musiał się przeciwko Kozakom ruszyć. A przed tymi listami *vota* swoje kończyli IchMMPanowie Senatorowie, zgadzając się we wszystkiém prawie z wczorajszymi. Ozwalo się ich dzisiaj nie mało, którzy dyrekeyj wojska życzyli JMei Panu Wojewodzie Krakowskiemu, przydawszy za Komissarze tych, którzy są Uniwersałem Xcia Prymasa mianowani, mianowicie Xcia JMei Wiśniowieckiego. *Post vota* justyfikowali się IchMMPanowie Pieczętarze Koronni, że oni nie z Kancelaryj swojej przeciwko Rpltej nie wydali ani wydać kazali. Wprzód JMé X. Podkancelérzy, a potem Pan Kancelérz.

Tandem odesłi do swojej Izby IchMMPanowie Posłowie, gdzie po wniesionych różnych materyach, które *indecisae* zostały, konkludowano, że konwokacya nie ma dłużej trwać nad dwie Niedzieli, i że *in crastino* nie mają nic inszego traktować wprzód, azby odprawę Posłów Kozackich namówili, a potem wyprawę żołnierza powiatowego w ruskie kraje. To postanowwszy skończyli sessya.

Fotum JMP. Kazanowskiego Marszałka Nadw. Kor. na konwokacyj dnia 20 Lipca 1648.

Po tak szczęśliwego panowania świętej pamięci Pana naszego smacznej pogodzie, doczekaliśmy się ciężkiej zamieszka-

nia wojennego porażki; a tém straszniejszej, gdyśmy *hunc casum* (bo każdy z nas sobie tego nie życzył) nie przewidowali. Teraz tedy zostawiony w tém osieroceniu po Panie, przyznawszy sobie, że mię Bóg za grzechy moje karze, że żyję, (a bodajbym był albo wprzód przed Panem Dobrodziejem moim, a Pan żeby był żył, albo zaraz za Panem zszedł z tego świata, który nie mam już tak wiele jako mi ich z życiem Pańskim odjął pociech, bo to życie codzienną raczej śmiercią, śmierć zaś przy łasce Bożej wieczną jużby mi była pociechą) i że nas i JMci Xdza Prymasa w tych ciężkich *interregni* pracach w zdrowiu zachowuje dobrém, i niemało IchMMPanów Senatorów przy JMci *excepit* to *lethale Reipublicae vulnus*, któremu *opportunam* według *institutum majorum pro debito Primatus officio sui* z Ich Mciami *medelam apposuit*, czas zjazdu tego złożywszy; za co ja z miejsca mego wprzód JMci Memu MPanu jako *primo Principi* oddawszy podziękowanie, téż IMciom na on czas przy JMci będącym oddaję dzięki. A folgując czasowi, w słowach go trawić nie chcę; ale rzecz samą do czasu służącą prosto *et ingenue* jakoby *ultima mea voce*, jako najkrócej *explanabo*. Nie bawię się *de statu calamitoso* Rpltej, w którym *versatur* za ustąpieniem *felicitis sideris nostri*; bo nie masz już tego, którego by nie dotknął, a wyliczając go nie do podniesienia rąk i animuszu wzbudzenia, ale do spuszczenia ich (strzeż Boże) daćby się mogła okazać. Mówię tedy, a z mocną nadzieją w miłosierdziu Bożém, żeśmy nie uważali dobra przytomnego; Bóg je nam odjął, abyśmy dopiero teraz uważali, jakiegośmy na ziemi miłującego nas a *summe* dobrotliwego Pana mieli; [abyśmy] tak zmarłego światobliwą duszę przed majestatem Bożym już odpoczywającą za obronę i protektora prędko da Pan Bóg w pocieszeniu i szczęśliwém tych zawieruch dokonczeniu uznawali, i przyznali, że ta pogroza Rpltej od opatrności Boskiej za niewdzięczność naszą paluszkami tylko jednym uczyniona, może się nam (strzeż Boże) całej ręki *in ictum* obrócić, jeżeli *piissimis manibus* zmarłego Pana i Ojca ojczyzny miłości przeciwko poddanym a sławie nieśmiertelnej jego denegowaćby się miało. Tą tedy nadzieją [bądźmy] wsparci; a pobożna dusza ta *gratitudine* wier-

nych poddanych nas, w sercach i ustach z nami żyjąca, zsylać będzie nam wszelakie, z którymi przeniosła się do nieba, ztamtądże konsolacye. Ześle miłość staropolską i zgodę między Stanami téj Rpltej i prywatnymi, do której jako wielom Pan nasz był powodem i okazją, świadczą [nie tylko] wszystkie ściany Rpltej, ale i domy szlacheckie, które jego *majestatis auctoritate*, przydam i *dexteritate et summa prudentia*, srodze różnione stanawszy do medyaacyj Pańskiej z wielkiem ukontentowaniem, w miłości i zgody odnowieniu zostawały i zostają po dziś dzień. I nam toż zjedna, że *exoticas* wyczyści z ojezyny a pogotowiu pod ten czas z sere i z ust *simultates*, i jako *ora*, tak i *corda* napelni [miłością].

Do rekapitulaty *actorum* po śmierci Króla JMei nie przystępuje, gdyż rok jakom Pana i Dobrodzieja swego ostatnie pocałował rękę, *affixus* będąc i do tego czasu *lecto*, żem i zmarłego obłapić stóp Pańskich, w tamtymże kraju będąc, nie mógł.

Odprawy posłanych od wojska JKMei Zaporowskiego jako do żyjącego jeszcze Pana, a z pokorą wyprawionych, życzę jako najprędzej. Skuteczniej jednak od Rpltej, która w rękę swoich to mając, może i pomódz uspokoić, i zaszkodzić sobie. A iż ten punkt do namówienia w mniejszej liczbie od IchMMPanów Senatorów MMPanów jest snąć odłożony, i ja toż czyniąc, tenże odkładam, jako i Hańskie *postulata*, którym *prudentia* Panów Komisarzów od Rpltejznaczonych, *aeque* jako i Kozackim, przy assystencyj Boskiej wprzód, a potem wojsk Rpltej, które są w gotowości, dosyć uczynić będzie mogła. Jakoż ja i miejsca mego JMei Panu Wojewodzie Braclawskiemu memu MPanu, który ten pierwszy impet *prudentia*, *auctoritate et confidentia sua* u Kozaków zatrzymał, i *servavit in hac orbitate patriam*, wielce dziękuję i proszę, aby JMé kończyć to *negotium* tak wysokie, *opera sua* ojezynie nie denegował.

Nie wątpię i w tém przy łasce Bożej, że jako roku przeszłego w wielkiem Królestwie jedném podobny zapalił się ogień, a *prudentia unius boni ministri* uśmierzył się, czego są *ad manus* wszystkie tranzakcy, *simili modo* ten dopiero wsczynający

się zapal przez JMPana Wojewodę Braclawskiego ugasić się będzie mógł.

Rozumiem tedy za słuszne *postulata* Tatarskie, gdy się zasłużonego upominają żołdu. My wiemy, że służą. My to nie mamy w czém im kazać służyć. Służyli i służą, kiedy im Królowie PP. nasi rozkazowali. Są tego przykłady i dawne i świeże. Ale i ten punkt do tamtegoż, za zdaniem IchMM. idąc, odkłada się czasu. Boć zaprawdę ani tém dwojgiem tego żołdu tyła nie zawojujemy, co zatrzymaniem Tatarów. Ale i z miejsca mego proszę, abyśmy z nimi i z tém czworga zatrzymaniem wojny nie zaczynali: raczej proszę, aby co przez lat cztery wybieranemi podatki na żołd były, niechajby im razem pieniędzmi według postanowienia z niemi, w Kamieńcu oddane były.

I toć wielka konsyderacya Moi wielce MMPanowie, że to cośmy z uchwały Sejmowej *anno 1642 in casum belli Turcici* na samego Césarza Tureckiego przez tak wiele lat pieniędzy zbierali, tych już na początek Chmielnickiego poskromienia, trzy części, jeśli nie więcej, wydaliśmy, a jeszcze żadnej *apparencej* do wojny nie masz, której ja nie życzę. Ale i Chorągwie powiatowe, [które] aż po konwokacyę dopiero ruszać mają, tym niebożętom niedobitkom, stanowiska i gospody zastąpiwszy, wracającym się nago, postrzelonym, przytulenia w nich nie dopuszczają. Rzeczy, dostateczki ich pod dachy, po oborach, po stodołach wyrzucone. Owo zgoła IchMMPanowie powiatowi nie mają na to respektu, że na takiegoż konia wsiadają dopiero, pod którym oni już nieszczęściem swoim leżą. Śmiem tedy z miejsca mego WMMPanów prosić, aby Uniwersałem z Konwokacyę do pośpiechu kompanie powiatowe prędkiego przywiedzione były, i tym niebożętom niedobitkom żeby stanowisk ustąpili, którzy gdy będą wsparci jaką kwotą na zawinienie ran swoich, i na sposobienie rynsztunku, upewniam, że bardziej o przysłużeniu się Rpltej myśla, niż o jakiej konfederacyj, i mogą jeszcze powiatowe kompanie poprzedzić. Jest tu IchMów nie mało, należy rozmówić się z IchMciami. A ponieważ iż *długa orbitas* Rpltej bywała zawsze *nociva*, i im się dłużej *elekoya* odkładała, tém większe *incommoda* na Rpltą i *varietates regi-*

minis następowały, i *summo cum damno majorum nostrorum* działały się, przeto i teraz z miejsca [mojego, pragnąc byśmy jako najprędzej mieli] nowego da Pan Bóg Pana, elekcyą, nie życzę, żeby w długą isę miała, gdyż i to przedłużenie wielkiej i nieśmiertelnej sławie IchMei notę by u świata przynieść musiało. I choćby się strzeż Boże Kozacy nie akkommodowali, nie ma to nic *præpedire* tak poważnego Rpltej *actum*. Senat Rzymski nie opuścił zasiadania w radach swoich i *statutis horis* w Rzymie, chociaż Hannibal taranami mury do nich łamał; *nec intermisit quidquam de majestate, de gravitate et consilio*, i owszem, że *ementi agrum* na którym obóz Hannibalów stał, *quod de Rep. non desperavit* ukontentowanie mu dał, tak zniżył Senat Hannibalowi animuszu, że od Rzymu odstąpić musiał. I tu w tej okazyj Rpltej trzeba się *morem institutumque* trzymać, a czas porachowawszy, żeby się wcześniej relacyjne sejmiki odprawić mogły, tu na tej konwokacyej *pacta* przyszlennu Panu do podania namówiwszy, które na sejmikach swych IchMMPanowie Posłowie braci doma pozostałej zreferują, i do nich coby ująć abo przydać się miało, na sejmiku przed elekcyą to sprawiwszy, na elekcyą wszystkie się Stany znieść i dopiero *ex mente* wszystkiej Rpltej przyszlennu Pann Rplta *proponet*. A czas w siedm Niedziel po skończeniu konwokacyej elekcyej naznaczyć z miejsca mojego radzę. Konwokacya zaś terażniejsza za błogosławieństwem Bożem, i duszy Pana naszego w niebie odpoczywającej protekeyą, za dwie Niedzieli od początku, da Pan Bóg, się skończy, ponieważ że do przeszłej konfederacyej mém zdaniem ani przydać ani ująć nie masz co, ale ją wcale zostawić życzę.

A z miejsca mego WMMPanów uniżenie proszę, abyśmy dla potomności naszej, której nie życzymy *in tali* zostawać *post sera fata* przyszłego Pana, w jakim sami znajdujemy się *discrimine*, tu namówili sposób, i ukowali takową zbroję, któraby nas tak *securos* w sprawiedliwości świętej, jako to Kaptur zachowuje *ab intra*, tak *ab extra posteritas* nasza zachowana była. Tu potrzeba namówić gotowe *laudum* powszechne, do którego by się Rplta *in tali naufragio* jako do pewnej rzucić mogła twierdzy; postanowiwszy *exempli gratia* według starych kwitów po-

borowych, z tak wielu włok Usarzów; z inszych już włok, nie z tych co Usarz, tak wiele rajtara Dragana; z inszych zaś włok, nie z tych co Dragan pieszego; aby już na potém w takiej to było obserwacyej i poszanowaniu, aby się *ab ipso die demuntiatæ a Primate mortis principis*, każde województwo, Ziemi i Powiaty tak w Koronie jako i WXL^{icm}, jako jednego powszechnego a na koronacyej przyszlěj approbowanego trzymało *laudum*. Jeśliby zaś *casus* jaki *interveniret*, łacniej gotowėj Rzptěj będzie na wielkie, mniejszym *obviare casibus*. I z tēj okazyej mogłoby się *cruere* przez lat ośmdziesiąt i kilka, z komputu uczynionego o potencyej Rzptěj *vestigium*, że na on czas sto dwadzieścia tysięcy wojska bez najmniejszego kosztu swego zawsze gotowego mieć mogła; a do tego czasu pewnie tyle drugie. Ale żeby to późno *pro necessitatibus* hisce było, ten skrypt mam u siebie, który za powrotem da P. Bóg przyszlých szczęśliwych czasów, może być jako *practicabilis* Rzptěj wiadomy, i teraz nie będzie brzonny.

W jakiej liczbie na elekcyą przyjeżdżać? Ja tak rozumiem, że się miejscu, czasowi i okazyom akomodować trzeba. Strzeż Boże takowych i od inszych granic, jako od Dniepru, zamięszania, to już do tēj ściany bliższe Województwa przy Wojewodach i Kasztelanach swoich stawacby miały, wysławszy Posły swoje, ileby się któremu Województwu podobało na elekcyą. Przeszła elekcyą Pana naszego była ludna i *splendida*, bo od Tatar kwarciane wojsko, a od Moskwy z pod Smoleńska W.X.L^o wojsko zasłaniało. Tu zaś każdy z affektem przeciwko Panu oświadczał gotowość i powolność swoją. Nie było tak wielkiej *necessitatem*, jako teraz, kupić ludzi w jedno i w drugie miejsce, co było z niesłychanym kosztem Rzptěj. Teraz tedy tu pod Warszawą *more majorum* w okopie da Pan Bóg i miejscu na to namówioném w zgodzie świętėj i miłości obierać będziem Pana a nie w wielkich i ogonatych assystencyach. Raczej one do wojska, a pod regiment tego, którego Rzpta dzieł w wielkich wojnach doświadczyła, i którego P. Bóg sam do tego czasu przy życiu lubo w słabém zdrowiu chowa, obrócmy.

A że się Kozacy do takiej ligi z Tatarami udali, za złe im mieć nie trzeba. Podobno i do samego piekła udaliby się

byli, aby tylko takiej niewoli i oppressyj, którą znać niebożeta cierpieli, zbyli. I toż zaprawdę dosyć się stało ordynacyej Rzptej na pohamowanie ich przyszłej swójwoli, kiedy Komisarz Polak, Pulkownicy Polacy, załogi na Zaporozu z Polaków astawieczne były. Słusznie też było i ordynacyą Rzptej uczynić, i *forum* naznaczyć z tymi, którzyby byli chcieli Kozaków oprymować i krzywdzić. Co się w ten czas nie stało, życzę z miejsca mego, aby się w tém Kozakom satysfakcyja stała, żeby pod prawem ślacheckiem siedzącym, *forum* przeciwko ślachecowi krzywdy czyniącemu Kozakowi w Grodzie, w Ziemstwie i w Trybunale naznaczone było. Tém samém między sobą rug doskonalszy Kozacy uczynią, że chyba z Kozaków starożytnych do tych wolności przypuszczać się będą.

Sumptus funebris około ciała JKM. życzę, aby z dóbr do stołu J. Król. Mei należących opatrywany był, aż do pogrzebu; przydawszy intraty z dzierżaw, jeśli się znajdują jakie *a morte principis* w dyspozycyey Skarbu obojga narodów. I rozumiałbym, żeby *consensu publico* dana była moc Skarbowi do arendowania na rok tych dzierżaw, *ea cum conditione*, że komu się dzierżawa która z łaski przyszłego Pana dostanie, żeby *donarius* wróciwszy *residuum* niedotrzymanej summy arendarzowi, do *possessyey* przychodził: albo *fidei* Skarbu to poruczyć. Z indukty także *pro parte regia* należącey te się sumpty odprawować będą mogły, jako też i dostatki do stołu i innych potrzeb Królowej JMei należące, gdyż to *constat*, że tylko sama Sokołka w dzierżeniu jest JKM. Życzę tedy, aby Królowa JMé tak jako na królewski jój stan należy, z Ekonomiej i żup opatrowana była.

W inszych punktach senteneyą swoją do inszego czasu zachowuję, teraz P. Boga proszę, aby on sam jako jednoczył nas *ad consilium in unum* tak w zgodzie i miłości, tenże affekt swój mocy pańskiej pokazał, gdyż to na zlocie *elogium* Olen-drowie ryją:

„*Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur.*“ — *Dixi.*

Posiedzenie piąte.-- 21 Lipca 1648.

Nazajutrz zszedłszy się do Izby swojej IchMMPanowie Posłowie *solito tempore*. Naprzód czytano koncept JMPana Marszałka Poselskiego responsu Kozakom, teraz i korygowano, *uti in Diario Chmielnickiego* te listy *fusius decantant*. Chciał był *Senatus* osobny list dać swój, ale nie pozwolono, gdyż *a tota Rep.* powinien być respons dany, na którą się złożyło *jus majestaticum* po Królu JMci, a *Resp. constat tam ex senatorio, quam ex equestri ordine*. Interea tajemną radę Senat odprawował; a tu też Panowie Posłowie różne materye wnosili. Ale wiele takich było, którzy nie kontentując się justyfikacyami zwyż mianowanemi, nie chcieli do niczego przystąpić, ażby Kozaków przywołano i o listy ich i o insze punkta examinowano. Dysswadowano ich wiele, obiecując, że Posłowie Kozaccy niwco się nie wdadzą, choćby mieli albo wiedzieli co, *negative* zbęda; co nie będzie *cum dignitate* Izby Poselskiej. Ale *non successit desuasio; pertinaciter* tego się domawiano. Kazano tedy przyjść Kozakom, którzy przyszedłszy będąc examinowani, wprzód o listy powiedzieli, że ich nie mamy i nie wiemy o nich, kto im pieniędzy dawał na czołny, kto im pozwolił na morze, i przyczynienia wojska, negatywą zbyli, na starszych się swoich referując. Nie tedy nie wyczerpnawszy z nich, obiecawszy im prędką odprawę, kazano odejść. Dobrze tedy było *partem dissuadentium* trzymać. Potém Pan Sobieski, który idąc z Kodaku w pewnym sekrecie do Rpltej, dostał się do Chmielnickiego, który go z tą kondycją puścił, aby Rpltej imieniem jego niektóre *puncta* powiedział. Uczynił tedy relacyą, że Chmielnicki chce się uspokoić, prosi miłosierdzia, życzy pokoju, a zachowania przy prawach swoich żąda. Powiedział Pan Sobieski, że na czołny dał mu pieniędzy Król JMé ś. p. A gdy go spytał Pan Sobieski: czemuś sobie z Rzecząpospolitą tak postąpił?—„bom z towarzystwem mojem był wielce utrapiony i uciśniony i ukrzywdzony, a sprawiedliwości nie mogłem dostąpić. Nałazłoby się suplik wielkie pudło do Króla JMci, ale Król JMé choćby był, chciał uczynić sprawiedliwość, nikt go u was nie słucha. Za-

„czém kazał nam wolności szablą dostawać“. Słyszał téż to między Kozakami Pan Sobieski, (bo był zatrzymany pięć dni u Chmielnickiego, który wprzód miał radę tajemną z swoimi Assawulami, niż to z nimi rozmawiał i konferował,) iż oni téj nadzieje są, i tak mówili mu: „Wy chudzi pacholey, co się teraz ślachtą chrzciecie, będziecie bojarami, a tylko Panowie wasi ślachtą będą, a Król jedyną głową, którego wy i my wszyscy słuchać będziecie samego“. A nie wiedzieli jeszcze o śmierci królewskiej.

Praccesserunt hanc relationem multae controversiae: chcieli niektórzy, aby była czyniona przed samemi Posłami, ale *praevaluerunt* ci, którzy *publice* czynić zakazali. Zachował sobie Pan Sobieski *ad secretiorem sessionem* co więcej tajemnic. *His peractis*, czytał JMPan Marszałek Poselski concept Uniwersału, który chciał do Powiatów posłać, aby się ku Rusi wojska jak najprędzej ściągaly: ale *contradictum*, iż jeszcze Hetmana tym wojskom nie obrano. Dawszy temu pokój, obrócono się do inszój materyj, gdzie domawiano się, aby instrukcyja była gotowa Panom Komisarzom, którzy do traktatów z Kozakami z konwokacyj naznaczeni będą. Przerwali tę materyję *dissidentes* upominając się postanowienia konfederacyj z Kapturu, a utwierdzenia bezpieczeństwa swego i praw. Ale dano téj materyj pokój, a do pierwszych naznaczono Panów Deputatów do namówienia instrukcyj, z każdój prowincyj po sześciu. Tém się sessya skończyła.

Posiedzenie szóste. — 22 Lipca 1648.

W Poselskiej Izbie uczyniono wielką inwektywę na cudzoziemce przy dworze się bawiące, i [w] *munia* Rpltej wdawające się, a o *beneficia et officia* ubiegające się; i nie chciano do niczego przystąpić, ażby stanęła konkluzya, że będą ode dworu alienowani. Mianowano niektórych, Fantoniego, i t. p. Tego nie konkludując, odeszli Panowie Posłowie do Senatorskiej Izby, gdzie Posłów Kozackich odprawiano. Potém na tajemną radę ustąpić kazano, sami tylko Panowie Posłowie z IchMMPanami Senatorami zostali. Tamże czytano testament po Królu JMei, czytano téż

list, ale *publice*, którym się Król JMé nieboszczyk, już będąc na królestwo obrany, ale jeszcze niekoronowany obligował był Rpltej *in casu necessitatis et tractatum* z Szwedami odstąpić *titulum haereditatis* Królestwa Szwedzkiego, *in quantum* by tego Rpltej potrzeba było. Był ten list *secreto* przy Xiędzu Wętyku Arcybiskupie Gnieźnieńskim, który umierając odkazał testamentem oddać Xiędzu Biskupowi Poznańskiemu. Oddany, był przy nim aż do tego czasu, tak, że o nim nikt nie wiedział, aż go teraz dopiero oddał. Były dziś wnoszone różne materye, ale żadnej nie konkludując, sessyą do jutra odłożono.

Posiedzenie siódme. — 23 Lipca 1648.

Naprzód o tém mówiono, aby JMPanu Wojewodzie Bracławskiemu podziękować za to, że on w zatrzymaniu furey i wiktoryej kozackiej wiele pracował, i on je prawie, do pokoju ich ciągnąc, zachował. Jedni chcieli, aby mu *publice* dziękować, a drudzy, aby każdy z swego miejsca i *interesse suo privatum*. Dano téj materyi pokój nie konkludując nic. Wzięli przed się konfederacyą przeszłego *interregnum*, chcąc ją *in toto* reasumować: kazano ją *publice* czytać, aby do punktów, ktoby w czém rozumiał, przymawiał się. A gdy czytano, podrzucono inszą materyą *de alienandis omnino a curia alienis, et officiis, quae tenent tam spiritualia quam saecularia, pro vacantibus habendis*. Ale i to puszczono; zachowano jednak ten punkt po Kapturze; który skoro uczynił wzmiankę o exorbitancyach, stanęło, aby ich nie traktować *decisive*, aż na elekcyj, tylko *prae-parative*. Także o kandydatach niektórzy proponowali, aby *electioni non intersint*, i owszem *a loco electionis* na trzydzieści mil byli; ale iż jeszcze trudno było o nich wiedzieć, odłożono to do elekcyj. — Potém *ex occasione* czytania dalszego kapturu, poczęli *dissidentes* pretendować sobie różne *gravamina* i *exorbitantia ex parte religionis*; *haeretici* przeciwko katolikom, a schyzmatycy przeciwko Unitom. I zaszli wszyscy w długie i zwadliwe kontrowersye: Heretycy mówili, że się im wielkie przezprawy działo po te czasy, przeciwko konfederacyom przeszłych *interregnorum*, gdzie *omnimoda securitas cavetur, et juramentis*

regum justificatur. Schyzmatycey przeciwko Unitom swoje téż rzeczy pretendowali: żądali tego, aby komissya naznaczona była, żeby experyment uczyniono, kto *Graccus dissidens*, a kto *unitus*. A potém ich odłożono, i insze wnosili *petita*. Od Unitów nie miał się kto ozwać, bo ich nie było: od Katolików się ozwał po długich *exageracyach* *dissidentium* JMPan Starosta Grabowiecki, Pan Sarbiewski; a przestrzegając, aby *religio Catholicorum modeste* szła, odłożył to do przyszłego sejmu złożonego *et cum ulteriori jurium suorum antiquissimorum et sanctissimorum dispendio*. Wywiodł to pięknie z przeszłych kapturów i dawnych praw, że nie *haeretica religio*, której w dawnych prawach i wzmianki nie masz, ale katolicka, przez dwa albo trzy *interregna* dopiéro kondescendując mniej potrzebnie (*propter bonum pacis*) *Haereticis*, krom praw swoich świątobliwych, dyminuicyj uznawa i cierpi. A iż dekreta zaszyły *contra delinquentes Haereticos, factum est justissime*, bo i Katolików sądzono *in simili passu* (to jest *summarie*) kiedyby *simile crimen patrari* presumowali. *Tandem post multas controversias* naznaczono deputatów, którzyby tych pretensyj przesłuchawszy, które się przytrafiły *circa executionem jurium praecautorum*, one *praeprative* tylko a nie *decisive* uważyli. Chciał téż być do tego jeden z sekty Aryańskiej deputatem; a kiedy go nie deputowano, lubo przed tém ze wszystkiemi się zgodził na deputaty, z téj przyczyny onój kontradykował. [Odpowiedziano mu, że] tu nie przyjęto do konfederacyj żadnego takiego, któryby *Smam Trinitatem non profiteretur*: a nabył się z tém ozywał i *zelosissime* stanął JMP. Adam Koryciński Starosta Oświęcimski, oświadczając się w tém *Reipub.*, że woli krew swoją rozlać i zdrowia odstąpić, aniżeli się z takimi jednoczyć. Stało przy nim Województwo Mazowieckie *tenacissime*, przydawszy to, że to Województwo *juxta jura sua* żadnego dyssydenta mieć żadną miarą nie chce. Ma téż to w artykułach swoich, aby w niém Żydzi nigdy nie mieszkali, *sub poena colli*. Stało przy tém i Kijowskie Województwo, allegując także prawo, że nie powinno mieć w sobie tylko rzymską i grecką religią; oświadczając się z tém, że to prawo zachować chce *inviolabiliter*. Allegował

Aryan, iż *dissidentes* przyjęci do konfederacyej. Refutowano, *distinguendo*, że *dissidentes in religione Christiana*, którzy *profitentur Smam Trinitatem* są przyjęci. Aryani *non profitentur*, ergo i t. d. A tu go inszych sekt dyssydenci nie ratowali, i owszem niektórzy, iż oni wierzą w Tróję Przenajświętszą, deklarowali się. A gdy przecię nie chciał pozwolić na pomienioną deputacyą, byli tacy, którzy chcieli, aby konkludowano deputacyą *ipso etiam contradicente*, gdzie explikowali, iżby to nie było przeciw prawu, które jest *de contradicente aliis*, ale nie *de contradicente sibi ipsi*. Trzymał on jednak *firmiter* kontradykcyą swoją i tak sessyą rozerwał.

Propozycya Elektora Brandeburskiego Stanom Belgijskim uczyniona,
odnośnie do potrzeb Polski

dnia 23 Lipca 1648.

Nomine et ex parte Serenissimi Electoris Brandenburgici Dni Dni mei Clementissimi praemissis curialibus et complimentis debitis ad Praepotentes Dnos Status generalis in praepotente eorum congregatione tria haec puncta sequentia proposuit.

Primum, ut memoratae Serenitati Electori a Praepotentiis suis ea vexilla, quae in praesentiarum Praepotentiae suae remittunt, vel exauctorant, demandentur et concedantur.

Secundum, ut Serenitati ejus Electori a Praepotentiis suis sumptus ad conquirendum et servandum illum militem largo et liberali subsidio et auxilio suppeditetur.

Tertium, ut Serenitati ejus Electori a Praepotentiis suis ducenta, vel centum quinquaginta, aut ad minimum centum milia Imperialium, pro debitis et legitimis censibus nimirum quinque vel ad plurimum sex pro centum, ex conjunctissima vicinitate et amicitia commodentur. E contra Serenitas ejus, Elector, Praepotentiis suis de praenominatis nummis omni vectigali Pillaviensi in Prussia et ejus portorii redditibus cum hisce conditionibus cavet et satisdat, ut eis plenum et totale totius sortis capitalis et ejus dominium pro sufficienti et totali totius sortis capitalis et ejus censuum quam et expensarum usurariarum, pro vero pignore et hipoteca maneat.— Et quo Praepotentiae suae

optimam et altam toties ante memoratae Serenitatis ejus Electoris intentionem eo magis et favorabilius amplectantur et suffulciant, paucas sed ponderabiles rationes huc apposui. Serenitatem ejus, Electorem, cum hac armatura necessario a Cosacis et Tartaris infestato et afflicto Poloniae Regno succurrere et assistere oportere contra paganos, barbaros et infestissimos totius Christianitatis hostes, quod ea feudatarius Princeps altissime memorati Regni, et insuper pro auxilio et subsidio ferventissime requisita sit, cujus desiderii copia ab Ill^{mo} Dno Archiepiscopo tamquam praesenti ejus Regni Primati missi, fusius Praepotentias suas docebit.

Barbari illi, si Regno Poloniae praevalerent, viam in provincias Serenitatis ejus, in Prussiam, sed et in Ungariam aperirent, qua saepius Moschoritae et Turcae ejusmodi occasionem in commodum suum verterent, cum maximo praepotentiali commerciorum et negotiorum Praepotentiarum suarum.

Et quo Praepotentiae suae hoc tertium argumentum sibi absque ullo dubio importantissimum et in summum status Earum interesse vergens sentiant et perpendant, addimus ea nimirum devastatione et Poloniae Regna, et Borussiae maximum in provinciis hisce unitis animadversum iri frumenti defectum. Imprimis cum ideo vectigalia in portibus maritimis et mari Baltico tantum augeri contingeret, negotiationem et mercaturam cessare, aut ad minimum gravari debere. Et postquam summas incommoditates et praepotentialia in casum denegati a Praepotentibus suis tam pro milite quam pecunia subsidii, Serenitati ejus pro nunc maxime necessarii, certo certius sequutura ad oculum demonstraverim, non minus uberrimos fructus et emolumenta immensa Status potentissimo Praepotentiarum suarum exinde emanantia coram declarabo. 1. Pro Praepotentiarum suarum tam liberali et irrecompensabili subsidio praestito et ad sufficientem cautionem commodata dicta summa, Serenitatem ejus, hac armatura et subsidio afflicto Poloniae Regno subministrato, Ordinibus et Statibus ejus ab auctione vectigalium in Prussia, quam illi antea inducere intendebant, dissuasurum esse. 2. Hoc auxilio Serenitatis ejus Status Poloniae ad sinceram et perpe-

tuam pacem inter utrumque Regnum Poloniae et Sueciae dispositum iri, cujus ratihabitionem in electione proxime novi regis futuram Serenitas ejus maxime sibi recommendatam habebit, in eum potius finem, ut perversionem omnium novorum motuum in christianitate, imprimis vero in Polonia, in Suecia, Borussia et Livonia Praepotentiarum suarum florentissimus status praedictorum regnorum et provinciarum universalem quietem et pacem in negotiis suis sentiens, copiosissime progredi, crescere, et nimias utilitates et fructus exinde percipere queat.

Praeterea Praepotentiae suae et ea hac temporali prosperitate, quae ex hoc magno negotio emanat, Deo ter optimo maximo post nactam pacem sacrificium gratiarum actionis melius et gratius non facient, quam in hac adepta occasione. Non solum enim confirmationem liberi exercitii religionis, cujus in praesentiarum certi non sunt, et sic divini nominis honorem et regnum cum immortali gloria promoverent et augerent, sed et dehinc regnum Poloniae et Serenitatem ejus Electoralem Dnum meum Clementissimum, et totam christianitatem, imprimis vero Evangelicos maxime sibi devincerent, qui Praepotentiis suis iterum in omnibus necessitatibus et difficultatibus assistere perpetua fide obstringuntur.

Tandem Serenitas ejus Elector Clementissimus mihi in mandatis dedit, ut apud Praepotentias vestras instem et sollicitem, quo illud a Serenitate ejus Electore Praepotentiis suis per extraordinarium Legatum propositum foedus et vinculum propediem ratificetur, et ad ejus ratificationis reciprocam extraditionem et finalem conclusionem, brevis terminus praefiniatur.

Christianus Molb (?) ordinarius Legatus et Consiliarius Serenissimi Electoris Brandenburgici et Consiliarius extraordinarius Illustrissimi Principis Arausionensis.

(Traducta ex Belgico idiomate.)

Posiedzenie ósme. — 24 Lipca 1648.

Contradicens wczorajszy rationibus et instantiis tak JMci Pana Marszałka Poselskiego jako i innych IchMci victus, non sine controversiis condescendit. Potém Schyzmatycy wzruszyli

materyą mówienia o swoich pretensyach *ex parte religionis*, domawiając się także osobnych deputatów do uznania exorbitancyj *ea in parte*. Wzięły te kontrowersye czasu daremnie ze trzy godziny, ale téż tu wspomniono, że nie masz za co *favere religioni graecae* i onę *promovere*, która będąc zawsze *inimicissima romanae*, teraz onę *saevisissima, eaque tartarica prosequitur rabie*. *Probatissimum*, że *ex innato odio religionis*. *Inter ea* JMé X. Sekretarz Koronny przyszedł od Królowej JMci, zalecając *orbitatem ejusdem*, prosząc imieniem onéjże, aby Królowej JMci *decens reclinatorium* naznaczono, gdyż pałace Królewiczom IchMciom są testamentem oddane: aby prowizyą słuszną dano dotąd, póki do reformacyej swojej nie przyjdzie; a tę sumę 40,000 na żupach Bocheńskich zatrzymaną dotychczas, aby oddać rozkazano. Obiecano zaraz o tém mówić po przeczytaniu kaptura. *Tandem* po odejściu JMci X. Sekretarza, naznaczono Schyzmatykom deputaty, tak jako i Heretykom.

Czytano dalej konfederacyą przeszłego *interregnum*, w której podała się okazać *controvertendi*: mają li być dekreta trybunałskie *post mortem regiam lata valida* czyli nie? *Ratio dubitandi*, że w Litwie ze trzy niedziele sądzono po śmierci Króla JMci ś. p., lubo wiadano o śmierci, tak z różnych pewnych powieści, jako i z listowych, którzy po śmierci JKMc *praesentes* byli.

Conclusum est od Koronnych, że te dekreta, które są formowane *ante litterarum universalium Illustrissimi Primatis regni ejusdem mortis significatarum publicationem*, mają zostawać *in suo robore*.

Primaratio. Puściwszy *temporaneum jus* przeszłej konfederacyej, jest o tém prawo stare.

Secunda. *Mors regia non est privata, ideo publice significanda*.

Tertia. *Decreta tribunalitia* (jest *constitutio*) są *irrevocabilia*.

Quarta. *Sequerentur inconvenientia inde*.

Quinta. *Scrutinia combusta absolutarum causarum*.

Sexta. *Daretur occasio [abusibus]*.

PP. Litewscy to sobie wzięli do osobnej sesyj. Potém *lauda, praemissis hac de re controversiis*, approbowano, które sobie Województwa uchwałyły. W tém tylko, co należy do za ciągów i podatków na usługę i potrzebę Rzpltej, *ad internam et externam securitatem*, także do Sądów koekwacyj nie chciały pozwolić województwa Braclawskie i Kijowskie. Ozwał się i Podolskie, zaczęm odłożyli je do inszego czasu.

Ozwał się tu Posel Ziem Pruskich, mówiąc, że już tam *jura illius provinciae* bez tego mają być *valida*; aza za ciągał *per indirectum*, aby *tacite* pokazał, że Puck nie powinien być *in administratione* kogo inszego, tylko *indigenae illius provinciae*; a to dla tego, *ut salvaret impugnata et non admissam per Magnificum Wejher Palatinum suum Illustrissimum Cancellario Regni in oeconomiam Pucensem intromissionem. Multae intercesserunt de juribus allegatis disceptationes. Pro dierunt etiam in apertum controversiae de eadem dictae intromissionis impugnatione: sed haec exorbitantia rejecta ad electionem. Sessio quoque ob imminetia duo festa rejecta ad feriam secundam, id est ad diem 27 Julii. In egressu* powiedziałno, iż Posel Francuski w Niedzielę będzie miał *apud Ordines* audyencyą. Kazano go napomnieć, aby *Ordinibus* dał tytuł *Serenissimorum*. Kiedy przyszedł czas poselstwa w Niedzielę, posłano po niego dwóch Senatorów: JMci Pana Michała Hrabie Tarnowskiego Wojnickiego i P. Leszczyńskiego Gnieźnieńskiego Kasztelanów. On się takimi Posłami nie kontentował, ale chciał, aby Wojewody posłano. Obeszło to IchMciów i odłożyli do Wtorku audyencyą.

Posiedzenie dziewiąte.— 27 Lipca 1648.

Kontynuowano *lectionem convocationis praeteritae*. Zkąd podała się okazyja o Sędziach mówić Kapturowych, gdzie wniosły niektóre Województwa, że PP. Senatorowie obrani za Sędziów Kapturowych zasłaniając się juramentami swými *super officium Capitaneatus* uczynionemi, i na sądy kapturowe znowu przysięgać nie chcą.

Conclusum unanimiter, że powinni przysięgać osobno *super juste judicandum* na sądy wszysey urzędnicy *ad instantiam Tribunalis*, także i o to, iż któryby z Sędziem na kapturze miał sprawę, *causa ipsius* ma być na początku sądzona *inter causas officii*.

Od popisu, w których go Powiatach albo Województwach uchwalono, a *intra tempus convocationis praesentis* przypada, aby tychże Powiatów albo Województw Posłowie wolni byli, *conclusum*.

Posel Skoczewski(?) uskarżał się na OO. Jezuitów Winnickich, iż oni lubo granice zaszyły *autoritate Reipub.* między Województwem Kijowskiem i tymże Powiatem albo jego Województwem, które zabierają wioski pewne im należące, oni przeciwko tymże granicom w sprawach przypadających excypują się do trybunału WXL^o Trybunału Lubelskiego: prosząc, aby też od kaptura WXL^o *ex fundo illo, dato casu* nie excypowali się. *Conclusum juxta convocationem praeteritam*, aby tam odpowiadali *sub interregno*, gdzie powinni odpowiadać *rege superstitie*.

Powiat Sandomierski domawiał się, aby pobory u siebie uchwalone sam w swojej miał dyspozycyi, a do Skarbu ich nie dawał, jako *laudem* stanęło. *Conclusum*, aby *lauda in hoc puncto jam supra approbata, in suo esse* zostawały. Jednakże uasza ztąd insza kwestya, jeżeli te *lauda* z strony podatków nie będą prejudykowały *Thesaurariorum officio*? *Praemissis tamen pro et contra rationibus*, między którymi ta wielka była, że *in statu tak perturbato Reipublicae ea sint amplectenda, quae magis conducibilia et compendiosiora videntur, tandem suspensa ad decidendum*.

Do punktu z strony miast, PP. Litewscy tylko przymawiać się poczęli z strony PP. Wilnianów, aby miasto Wilno pokazało prawa *usurpata* (jako oni mówili) *nobilitatis*. *Nihil ad hoc responsum*, kazano dalej czytać. A gdy przyszło *ad punctum jurisdictionis sub tempus interregni*, że *magistratus civitatis in causis recentis criminis*, które się w mieście trafiają, *juxta statutum Torunense* ma zasiadać z PP. Sędziami Kapturo-

wemi, i takie *crimina composito iudicio* sądzić, nie się do tego nie przymówiono. *Silentio approbatum*.

Z strony elekcyj o czasie, o miejscu i rozdawaniu stanowisk i w jakiej liczbie mają przyjeżdżać na elekcyę, wzięli to sobie IchMPP. Senatorowie. Ozwał się tu P. Pisarz Podlaski, że nie przystąpi wprzód do elekcyj, aż Rzplta strony tych niebezpieczeństw *in toto* uspokojona będzie.

PP. Posłowie domawiali się gospód. A iż była tych gospód tu w Warszawie rewizya, a podana jest IchMciom PP. Marszałkom, obiecał się JMPan Marszałek Poselski z IchMM. w tém znieść, i tego co wyrozumić, relacyą uczynić.

Z strony poselstw w cudzych państwach przypomniono *cum assensu omnium*, aby się Turkowi z uskarżeniem na Tatarzy upomnieć; aby więźniów, których ma, oddano; gdyż i teraz z nim nie mieliśmy wojny; aby Tatarzy oddali nam wszystkie więźnie, i szkody terażniejsze nagrodzili *juxta pacta; alias* nie będą Kozakom bronić inkursyj morskich.

Przypomniono i sumnę na biskupstwie Kamienieckim przez X. Lipskiego Biskupa Krakowskiego na wykupowanie więźniów zostawioną, aby się onę i fruktyfikacyę jej dowiedzieć i aplikować ją *ad eundem effectum*. *Tandem* JMP. Marszałek czytał swój koncept punktu o wyprawie wojsk powiatowych.

Essentialia. Naprzód zaciagi powiatowe *salva coaequatione approbantur*: tam się ściagać będą, kędy JMP. Hetman (którego *cum Senatu* obierać będą), naznaczy i rozkaże, który wszystek tego wojska regiment będzie miał. Komisarzów mu także przybiorą *ex Senatu et equestri ordine*. *Apposita est haec cautio*, iż jeśliby P. Hetman który Koronny z pojmanych wyszedł tymczasem, aho téż obadwa, nie ma im terażniejsza *electio directionis praejudicare*, ale mają zostawać *circa officia sua*; (na to sarkali wiele): a jeśliby się nie wrócili, (*quod Deus avertat*), tedy wolno będzie Królowi JMci, da P. Bóg przynależnego teraz obranego albo obranych, lubo zostawić *circa idem munus*, lubo odmienić.

A z strony Uniwersału wtórego, w którym są trzej Hetmani naznaczeni, aby takowe *in posterum* nie wychodziło, *prae-*

custoditum. Także *declaratum est*, iż to jest *nullitatis*, że się na tym Uniwersale podpisało nie mało osób, które do tego nie należą. — Wzięli sobie *ad trutinandum* około tego konceptu, nie koło niego *definitive* nie stanowiąc.

Potém przestrzegał P. Pisarz Lwowski, oznajmując *nomine* PP. Sędziów kapturowych Lwowskich, iż PP. żołnierze, którzy z potrzeby terażniejszej uszli, kupią się pode Lwowem i stanowiska odejmują powiatowym; aby zamieszanie jakie nie było.

Interim P. Wyżga *nomine* tychże PP. żołnierzów jako *commilitonum suorum* deklaracją uczynił, aby nie *sinistre* o nich rozumiejąc, *quamprimum* teraz *de succursu Reipub.* radzili, a onym zapłatę prędko opatrzyli.

Naznaczano z kwarty zapłatę. Poseł Ołozewski(?) przeciwko Uniwersałowi mówił tak, że go nie przyjmuje, a osobliwie, że w nim IchMMPP. Hetmanów WXL^{co} miniono; upominając się, aby zwyczajów dawnych przestrzegano. *Responsum*, że namowa PP. Hetmanów już na górę odłożona.

O pospolitem ruszeniu *resumitur confoederatio eadem anni 1632*; w ostatku na górę także, aby się IchMMPP. duchowni do potrzeb Rzpltej przyczynili wojskiem i pieniędzmi.

Popis generalny, aby był w obozie przy Komisarzachs, żołnierzowi płaca *juxta lauda*; *alias decidetur* na górze, aby dał *rationem* P. Podskarbi WXL^{co}, czemu tylko 12,000 z naznaczonych pieniędzy na poprawę Smoleńska i na piechotę tamieczną dał?

Z strony reformacyej i prowizyjej Królowej JMei wniósł JMP. Marszałek Poselski, aby jej dać słuszną konsolacyą. *Respons* obiecany; gdyż Królowa JMé i to, co z sobą przywiozła, u nas straciła, i tego, co jej w reformacyej naznaczono, nie dostała, nawet i biédnej rezydencyej albo mieszkania sobie należącego nie ma. Ozwał się P. Chrzastkowski, nie chcąc tu o tém nie mówić, ponieważ o tém w artykułach Województwa swojego żadnej nie ma zmianki. *In contrarium* JMP. Starosta Oświęcimski słuszną, godną i owszem powinna rzecz być rozumiał, *ex rationibus per se illatis*, aby dano słuszną prowizyą

Królowej JMci z prowentów stołu królewskiego, aż do koronacyj Pana nowego; a tam dopiéro na sejmie *coronationis* aby insza prowizya i mieszkanie Królowej JMci było opatrzone. Chciał to *contradicens* wziąć do braci, żadną miarą na to *ad praesens* nie pozwalając. *Tandem ex omnium votis conclusum* przez JMP. Marszałka Poselskiego *secundum sensum* JMP. Starosty Oświęcimskiego. Ozwał się jednak na samém wstaniu JMP. Chrzastkowski, aby tego nie pisano. Wymawiał Uniwersał wtóry JMX. Prymasa JMP. Referendarz Koronny, chcąc *salvare auctoritatem* IchMM., którzy się na nim popisali, gdyż to *excusat necessitate factum*, a do tego *cum ratihabitatione convocationis praeparatum*.

Posiedzenie dziesiąte. — 28 Lipca 1648.

Uskarżali się PP. Litewscy na żołnierzów Koronnych, że wielkie szkody w włościach WXL¹⁰ i przeciwko prawu stacye ztamtąd biorą; prosząc o obostrzenie przeciw nim prawa, a teraz aby *in forum* na kapturze tego Województwa abo Powiatu, w którym zgrzeszy, naznaczono. *Responsum ad hoc*, że jest wyraźne prawo: trzymać się go należy. Co do kapturu byłaby retardacya. W ciągnienu, hamowanoby z lada okazyj. *Replacatum*: niechaj Chorągiew idzie, a *reus* sprawiwszy się, dogoni ję. A jeśliby Chorągwi akcyą dano, zostawiwszy od siebie dwóch Deputatów, niechaj sama dalej ciągnie. Niechciał Posel Możerski odstąpić konstytucyj *anni* 1647 (?) którą żołnierzowi naznaczono *forum* na Trybunale. Kaptur *sub interregno* jest Trybunałem; *ergo forum* na kapturze. *Conclusum idem juxta replicam, cum ratihabitatione* IchMMPP. Senatorów. Deputackie sejmiaki *tempori electionis accomodabuntur*. — *Contra non residentes Capitaneos in castellis et arcibus finitimis, declarata poena privationis juxta constitutionem An. 1620*. O *forum* wielkie zaszyły dysceptacye. Jedni chcieli na Trybunale naznaczyć, drudzy, prawa dawnego się trzymając, za dworem. Na górze *concludetur*.

Tandem i o moście na Wiśle pod Warszawą jako go na elekcyą akkomodować, iż jeszcze nie jest *decisum*, kędy elek-

cya będzie, na górę odłożono. A tak się skończyła *lectio prae-teritae confederationis*.

Punkt o żupach Bocheńskich i Wielkich przestapiono; a w ostatku odeszli IchMMPP. Posłowie na górę, dla audyencyj Posła Francuzkiego. Niżeli przyszedł Posel na górę, czytano list *de data 27 Julii* z obozu pod Czaratoryą od IchMMPP. Wojewodów Ruskiego i Kijowskiego podpisany, w którym IchM. oznajmują o wielkiej potędze i nawałności Kozaków, których impetów strzymać nie mogąc, ustępować muszą. Co za szkody i okrucieństwa czynią, referują się w tym liście na ustną relacyą JMXdza Officyala Kijowskiego, którego tu jeszcze nie było. *Pro conclusione* proszą *per amorem patriae* o jak najprędzsy sukkurs, w armistycyć *nulla spes ponenda*. *Interim* przyszedł Posel Francuzki; ten uczyniwszy kondolencyą Rzpltęj z śmierci Króla JMei, oddał list od Króla Francuzkiego z tąż kondolencyą Rzptęj. *Inter alia politica* zalecał Rzptęj, Królowej JéjMei *orbitatem*. Odpowiedział mu JMX. Prymas a po nim JMP. Marszałek Poselski. Ten skoro odszedł, nastąpił Posel Xięcia Kurlandzkiego *cum simili condolentia et recognitione per incorporationem Ducatus Curlandiae Regno Poloniae subjectionem; tum ex certis extraordinariis in scripto porrigendis*, podał i list *in eundem sensum* od Xcia Kurlandzkiego.

Odpowiedzieli i temu *politice uterque supradicti*. Po nim nastąpiło posłuchanie Posłów od wojska pozostalego, które się zebrało pod Lwowem. Uczynili deklaracyą, że oni *nihil sinistri in Rempubl. moliantur*, jako ich udają; ale onęj *prodesse* chcą. Prosili, aby im Rzpta deklarowała, jako *in futurum* chcą mieć kwarciane wojsko; ozwali się z gotowością swoją na dalsze usługi Rzptęj; chcą czekać do łatwiejszego czasu zapłaty swojej, byle teraz jaką częścią opatrzone ich względem terażniejszej straty ich.

W ten czas czytano ich reformacyą.

Tych odprawiwszy, JMX. Prymas z JMP. Marszałkiem Poselskim *cum spe bona* sessyą kończą.

Punktacya powinnej od Xięcia Kurlandskiego pomocy wojskowej
przeciw Kozakom i Tatarom

dnia 28 Lipca 1648.

1. Ill^{mus} et Celsissimus Princeps a Rep. graviter Tartarica rabie commota benignissime requisitus, quantum pro temporis ratione possibile, suppetias non detractat.

2. Adeoque contra Tartaros et subditos Regni seditiosos pro conquillando (sic!) statu Reip. amore erga Remp. ductus, ad minimum quatuor millia peditum et mille equitum quanto citius se collecturum sicque adscitis insuper ab exercitu regni tribus milibus Polonorum peculiarem se adornaturum promittit exercitum.

3. Pecunias collectioni militum necessarias, si Resp. non prenumeraverit, Ill^{mus} etiam cum dispendio bonorum suorum conquirit atque pro Rep. expendet.

4. Arma quoque militibus necessaria cum tormentis bellicis minoribus (Regiment Schtld) suppeditabit Illustrissimus.

5. Hisce copiis metata (die Quartier oder Leger) videlicet pro singulis cohortibus sufficientes unice in Prussia regali et Lithuania a Repub. signabuntur, ubi lustratio quoque in praesentia Commissariorum Reipublicae perficienda.

6. Obsequia autem et haec promptitudo ne cameram Ill^{mi} Principis prorsus exhauriant Praefecturaeque alieno nimis onerentur aere, officium hocce ad instar in termino lustrationis praenumerata atque in collectionem militum et militiae instructionem concessa pecunia refundenda: trimestre etiam stipendium confestim exsolvendum.

7. Omnino autem taediosa vectigalia militemque avellens solutionis mora praecavenda. Quod, ut certius et infallibilius contingat, assignatio non in thesaurum sed in scripto obtinendae solutionis ad Gedanense Portorium (fundzoll) et proventus Prussiae Regalis facienda, cum sufficienti et tuta ibidem asservatione de satisfaciendo et contentando, tum in praenumeratis, tum expendendis nummis. Imo, si etiam durante hac militum collectione turbae interea isthaec in Regno sopitae et complanatae fuerint, nihilominus expensae quaecunque eatenus factae, cum istis praetensionibus ex eodem portorio navigabili seu fund-

coll et redditibus Prussiae Regni, antequam milites dimittantur, restituendae.

8. Et quamvis ad placitum Reipub., communicato etiam cum Generali Poloniae Campiductore consilio, adversus praedictos hostes et seditiosos bellicos Ill^m obire dispendet expeditiones, omni cura provisurus, ut disciplina militaris inter suos milites strictissime observetur, militiae tandem ad libitum personaliter praesens, in consiliis bellicis et sessionibus dignum sui desiderat respectum.

9. Quandocunque autem Ill^m personaliter propter ardua negotia Ducalia exercitui interesse nequiverit, exercitus iste Generali Poloniae parebit Campiductori.

10. Ne vero Ill^m prona hac in Rempub. affectione majori adhuc involvatur periculo, universumque suum Ducatum poenitendae exponat rapinae, neutralitatisque ab utroque Regno stabilitae jacturam patiatur, negotium hoc Sueticam electionisque discordiam omnino excludit.

Mowa Posła Francuskiego Hr. Ludwika d' Arpajon, który wraz z Hrabią Brigi poslował

dnia 28 Lipca 1648.

Illustrissime Princeps et Primas Regni, Reverendissimi et Illustrissimi Senatores et Ordines Serenissimae Reipub. et Magni Ducatus Lith. — Domini et Amici Observantissimi!

Ad aspectum hujus augustae coronae percellitur animus, atque a sermone pene abducitur, locum admirationi cessurus. Revera coram video, quae memorantur de antiqua illa Roma, ubi tot Reges, quot Senatores videbantur; hinc illud mihi contemplandum occurrit, quantum fuisse illum necesse sit, quem tam augustus Senatus pro capite habebat, et qualem illum, quem tam egregius et augustus Senatorum et Nobilium coetus in regem elegerat, ipsique lubentissime parebat. Desiit tamen pro dolor, vivere Magnus ille Vladislaus dignissimus Rex Poloniae et Sueciae, infidelium terror, christianae fidei propugnaculum, fidissimus Galliarum amicus nostrique ordinis splendidum futurus ornamentum. Hinc luctus universo equitum ordini suboritur, hunc Polonia, hunc Gallia, hunc omnes christianissimi

deflent, ipsimet defendi. Soli Tartari laetantur, et soli emolumenta capiunt. Aequum esset igitur, ut quotquot sumus Christiani, communi simul impetu in eos irruamus. Mentem sequor Christianissimarum Majestatum, quae jusserant, ut offerrem illi magno heroi omnem illorum opem, si forte tranquillitatem Tartari hujus regni perturbarent. Nec propensissimus Christianissimarum Majestatum animus illos passus fuisset limites, nisi sibi eosdem praescripsissent prudentiae hujus Serenissimae Reipub. intuitu, quam probe norant, illius Magni Monarchae ad ardua quaeque suscipienda promptissimi, principis molimina moderari, cujus quidem mors inopinata hunc mihi praecepit honorem. Licuisset mihi cum ordine Regis mei Domini tenerimos suae benevolentiae affectus exhibere, quos Excelentissimus Dnus Legatus Vicecomes de Bregii una mecum offerimus, Excellentissimis et Reverendissimis dominationibus Vestris, qui tot ingentia foederatae Galliae commoda peperere; atque ita expressis Christianissimarum Mttum mandatis satisfacimus, et intimato mihi proprio ore desiderio hujus tanti Ministri Eminētissimi Cardinalis Massarini, sub cujus ductu feliciter adeo res Gallicae geruntur: qui quantum nostri Generosissimi Principes armis, tantum ipse consilio effecit, ut Monarcha noster, et foederatis amandus, et in tenera licet aetate hostibus tremendus habeatur; conscius, non posse se melius de Gallia mereri, quam si perpetuo inserviat tam bellicosissimae et generosissimae genti Polonae). Reginae non minus virtutibus quam nobilitate clarae vinculo conjunctissimus, his respondebit affectis, jamque vestris oris immineret, si et per locorum intervallum licuisset, et si vobis placuisset. Potuissem jam pridem et conatus cognoscere, quod tanto confidentius conferimus et offerimus, quo certissimi sumus, Galliam nunquam fuisse erga vestram Serenissimam Rempubicam ardentius animatam: utpote quae in votis summo-perc habeat Tartaros illos servosque rebelles ita deprimi, ut de bello excutiendoque jugo nunquam audeant cogitare; ut vobis praesentissimus adsit spiritus tanti afflatus in electione regis,*

*) RUDAWSKI, w swój historyi do tego miejsca tylko podaje przemowę Pośła. Rozsty u niego nie masz. Ob. tamże fol. 12.

qui tanto dignus imperio vestras pristinas libertates, qua gloria floruerunt, conservet plenaeque tueatur; ut denique illa, quae inter Galliam et Poloniam intercedit amicitia, nullum passa detrimentum, eadem inter Monarcham nostrum vestrumque futurum regem maneat, firmissimeque stabiliatur.

Haec sunt vota Christianissimarum Majestatum, a quibus jussi sumus, tum de summa Reipublicae erga Serenissimam Reginam munificentia vobis gratulari, tum rogare, ut in eadem ulterius perseveretis, ipsamque semper tanquam animo et sanguine suis Christianissimis Majestatibus vinculam habeatis.

Odpowiedź Kazanowskiego Marszałka Nadwornego Koronnego na tę mowę, — po włosku podana

dnia 28 Lipca 1648.

Eccellentissimi Signori!

Dispiace a noi, che la loro comparsa in questo Regno sia in contrario fato, di qualche loro Ecc^{ie} e noi non credevamo; poiche questa nostra Serenissima Repoblica essendo rimasta priva del Ill^{mo} è Vittor^{mo} Re, vive afflittissima è langue in tempo di magna consideratione; ma assendo piaciuto così alla divina Majestate, compiaceramo loro Ecc^{ie}, poiche la Majesta Christianissima ci honora della loro presenza, di venire à venerare questo glorioso corpo in segno di veneratione e di affetti.

Posiedzenie jedénaste. — 29 Lipca 1648.

Przyszedł list świeższy od XJMci Wiśniowieckiego o wielkich trwogach, iż Chmielnicki znowu złączywszy się z Tatary we stu circiter tysięcy ciągnie gwałtem *in viscera Reip.* Miast znowu wiele wysiekli, popalili, i dalej idą. Xciu JMci Wiśniowieckiemu ludu utracono, który impetu dalej trzymać nie mogąc, ustępuje z obozem pod Konstantynów, a między Zasławiem miał się do niego stawić JMP. Choraży Koronny *pro die 18 Julii.* Połonne oblężono, Czartoryą, Czerkin wysieczono. Nie dosyć na tém, ale i Moskwę koneytował Chmielnicki. Těmi nowinami *perculsi* IchMć, dawszy pokój Izbie Poselskiej, wazjemną radę w Izbie Senatorskiej złożono, na którą kazano wszystkim wynieść i Sekretarzom nawet Króla JMci, zostawując

jednak Posłów miasta Krakowa, przyznawszy im *locum in consilio Reipubl.*: ale *non aliter, nisi per controversiam seriam* to otrzymali.

Wzięła ta rada tajemna wszystek czas. Konwokacyą *in crastino* kończyć zapewne chcą. *Interim* Komisarze *in stativas* Kozaków wysyłają, chcąc ich traktatami zatrzymać. Sessyą już nie do Izby Poselskiej, ale do Senatorskiej *insimul* na siódmą odłożono, aby się mogła skończyć konwokacya; gdyż już *non consilio, sed facto opus!*

Posiedzenie dwunaste. — 30 Lipca 1648.

Upominał się naprzód JMP. Podkomorzy Krakowski, iż przestapiono w czytaniu konfederacyę przeszłej o żupach Wileńskich i Bocheńskich chcąc się do tego artykułu przymówić.

Za prośbą ustąpił artykułu *dissidentium in religione de securitate* napisanym, zachowawszy sobie *facultatem* mówić o tym artykule. Panowie *dissidentes* nie kontentując się warunkiem *securitatis* przeszłej konwokacyej, chcieli w wielu punktach tego artykułu poprawować, i on objaśniać, mówiąc: iż dobrze im *securitatem* warowano, ale tego nie zachowano: *inter alia itaque* chcieli, aby *decreta tam comitialia quam tribunalitia* przeciwko nim *ex parte excessionis contra religionem catholicam* ferowane, zniesione były, a *in posterum* aby *ea intervertentes iudices poena insignarentur*. Także *liberum exercitium religionis* ich pozwolone: Zbór Wileński aby był przywrócony. Odpowiedziano im, że was więcej potkać nie może nad to, co wam pozwolono *in praejudicium religionis catholicae* w przeszłej konwokacyej, której aby w czém *contraveniatur* nie pokazuje się. JMP. Kanclerz Koronny deklarował się tak: „Jeżeli na nas „chcecie wytargować co uporem swoim, iż to czas *urget maxi-* „*me* dla niebezpieczeństw, to powiem, choćby nie tylko Chmiel- „nicki, ale wszystek świat, a nawet i piekło wszystko na mnie „się obaliło, *vetante conscientia mea*, nad to, co macie w prze- „szłej konwokacyej, *ne unum quidem jota* przystąpię.“

Interea przyszedł też i JMX. Podkanclerzy Koronny i zrozumiawszy, o czém kontrowersya, takąż właśnie uczynił de-

klaracyą. Uczynił téż i XJM. Radziwiłł Hetman WXL^h *dissidens in religione* tę deklaracyą, iż woli teraz na usługę Rzptej zdrowie swoje położyć, niż się do takiej niewoli, jaką religiję swojej pretendują, wrócić. Upraszali potem *dissidentes*, aby mogli w Warszawie, przyjeżdżając na zjazdy publiczne, nabożeństwo swoje odprawować. *Privatum utcunque*, i to nie wszyscy, pozwolili: publicznego *exercitium religionis*, *nequaquam*; a osobliwie Województwo Mazowieckie, JMX. Biskup Poznański, IchMMPP. Pieczętarze pomienieni. A kiedy się tak na téj kontrowersyjé *dissidentes*, do siedmi godzin bawiąc, niechcieli w niczém zgadzać, mało nie wszystkie Województwa powstały z protestacyami swojemi, że jeśli nie przystąpią do zgody a do rady około Rzpltej, tedy zaraz jadą radzić o sobie *cum protestatione contra dissidentes*. Musieli się kontentować PP. *dissidentes* artykułem *confoederationis an. 1632*; wytargowawszy tylko *verba pro verbis synonymia*; ostatek *cum aliis exorbitantiis* odłożono do elekcyj. Województwo Mazowieckie chciało się excypować do konfederacyj *cum dissidentibus*, jakoż i excypowało; jednak że nie pozwolono artykułu *exceptionis* pisać, ale przypodpisować mu, wolno im to będzie *exceptive quo ad hanc confoederationem cum dissidentibus* podpisywać się. *Tandem* skończywszy tę kontrowersyą przystąpiono do konkluzyj, gdzie religią grecką zachowano *circa jura antiqua*; *exorbitancye* ich odłożono, z drugimi do elekcyj. *Decreta* wszelakie *ante denuntiationem publicam mortis Regiae lata, valida*. *Movit quaestionem* JMP. Podkanclerzy WXL^h jeśli *in posterum* Trybunał mógłby sądzić *ante denuntiationem Primatis mortis Regiae*, wiedząc *de certa scientia*, abo w oczach mając śmierć królewską. *Responsum*, że według prawa *procedendum*. Otworzenie ksiąg wszelakich i przyjmowania do nich pozwolono. PP. Starostowie sądowi nowi, którzy jeszcze na Starostwa nie przysięgali, aby przed Sądem Kapturowym i Grodzkim przysięgli teraz *Reipubl.* a potem *Regi*, postanowiono. Postanowienia wszelakie, *lauda*, i kaptury [z] strony podatków, obrony Rzpltej i sprawiedliwości po Województwach i Powiatach ziemskich uczynione, *non derogando quidquam juribus tam*

publicis, quam privatis, approbowano. *Tandem sessyą ad cras cum hac laudatione*, że nie dalej nad jutrzejszy dzień prolongowana konwokacya być ma, odłożona na siódmą na półżgarzu.

Posiedzenie trzynaste. — 31 Lipca 1648.

Od obierania Hetmanów poczęła się sessya, gdzie po długich kontrowersyach approbowano tych, którzy są podani przez JMXdza Prymasa, z tym dokładem, że jeśliby się powrócili który z IchMMPP. Hetmanów w więzieniu będących *interea* do Polski, tedy mu albo obiemą, jeśliby się oba powrócili nie ma nie *derogare* terażniejszych elekcya; ale mają *circa summ munus in toto* zostawać. Do tego, jeżeliby się nie powrócili, tedy przyszły, da P. Bóg, Król będzie miał *liberum arbitrium et potestatem*, lubo z tych obranych dwóch, albo jednego *circa idem munus in posterum* zostawić, lubo też inszych na ich miejsce, którzyby mu się zdali, przybrać.

Domawiali się Panowie Litewscy, żeby z tą przysługą nie mijali IchMMPP. Hetmanów Litewskich, i jeżeliby który z nich do obozu koronnego przyciągnął z ludem, aby miał *autoritatem supremi exercituum ducis*, ponieważ oni są *Magistratus advitalitii et jurati*, a ci *noviter* obrani, tylko *ad tempus substituti*. Była o tém z całe sześć godzin kontrowersya: jednakże przecie nie pozwolono tego, żeby przecie *directio praecipua* zostawała przy Koronnych, luboby przyciągnął Litewski. Wymogli to jednak PP. Litewscy, że tego nie ma być *in contextu convocationis*; ale tylko *in scripto* podadzą *ad archivum*.

A potem, iż Oświęcimski Powiat, który *juxta suam incorporationem* należy do Województwa Krakowskiego, osobno teraz sobie *lauda* uchwalił, i kaptur osobno sądzi, *cantum et decisum*, aby tego *in posterum* nie było.

Pisarz Województwa Braclawskiego, iż Starosta *decessit*, powinien będzie księgi otworzyć i do nich *ea quae aliis palatinatibus concessa sunt* przyjmować IchMMPP. Senatorowie, którzy są na Sędzi Kapturowych obrani, *tacto corpore super juste judicando* przysięgać powinni *in futurum*. *Retentores et usurpa-*

tores incompetentes bonorum regiae mensae, będą się powinni sprawować o to na kapturze generalnym.

Poborey Województwa Braclawskiego *probationem legalitatis*, że poboru przy sobie będącego a przez nieprzyjaciela wziętego płacić nie chcą, zachowano.

Punkt przeszłej konwokacyej *de jurisdictione magistratum civilium ex vigore statuti Toruniensis in suo esse zachowano cum certa limitatione*, że nie wszyscy, ale *proportionalis numerus cum numero* Sędziów Kapturowych *consilium* ma *in iudicio composito* zasiadać, która *limitatio* jeszcze *decisive* nie stanęła. *Electio*, da Pan Bóg, Pana nowego namieniona; miejsce Wurszawa; czas *die 6 Octobris anni praesentis 1648*; *modus przyjeżdżania na elekcya, reassumitur in toto in hac parte confederatio anni 1632.*

Posiedzenie czternaste. — 1 Sierpnia 1648.

Generalny naprzód popis wszystkiego wojska w obozie uczynić namówiono, nie naznaczywszy jednak temu miejsca ani czasu. Z którego popisu łatwiej *apparebit* Województw między sobą w podatkach *coaequatio*. A Chorągwie powiatowe nie będą powinne z obozu wychodzić bez zezwolenia Rpltej *juxta constitutionem 1625 et alias posteriores*. Żold na pierwsze części będą im płacony *juxta lauda* Województwa, a jeżeliby ich dalej przyszło trzymać, tedy im taka pójdzie płaca, jako kwarcianemu wojsku.

Pruska Ziemia ozwała się z swoim prawem, iż nie powinna ludźmi gotowymi ale pieniędzmi na żołnierza *subsidia* dawać *Reip*. Zaczem, iż teraz lud gotowy daje, przestrzegala sobie tego, którego dają, nazad *avocare*, gdyż *multum interest* *Reip*. na Pruskich fortecach, które, iż są potężne i gęste, kiedyby je nieprzyjacieli ubiegł, trudno by z nich runować. Była o tém długa kontrowersya, ale *tandem* stanęło, że nie będą powinni *avocare* żołnierza swojego, aż będzie *legitime* rozpuszczony.

Ztęj kontrowersyjej urosła mowa o Pucku. Powiedzieli Prusacy, iż z tęg racyej go w administracyą swoją wziąć musieli, iż ta forteca była *desertata, quod erat periculosissimum* onęj tak

zostawować jako na granicy, *alias* nad morzem. Powiedział JM. P. Podskarbi, że on *juxta jus suum* chciał ją wziąć w administracyą swoją, jako powinien, skarbową, aby ją temu, komu *de jure* należało, oddał; ale nie dopuszczono. Także i JMPan Kanclérz Koronny ozwał się do Pucka z prawem swoim, ale go odbierać nie chciał, jakoż nie powinien był, ażeby mu przez JMPana Podskarbiego *de jure* był oddany. Zaczém przez niego nie była ta forteca *desertata*. Ale to odłożono, *ut supra* z drugimi exorbitancyami do sejmu *electionis*.

Potém pozwolili IMMPanowie Litewscy na *subsidium Reipublicae* wojska 5,000, z którym gdy przyjdzie do obozu który z IchMMPanów Hetmanów Litewskich, *salva auctoritate* jego, ma być dyrektorem który z pomiędzy *ad praesens electorum*.

Mieli znowu potém osobną swoją sessyą, wyszedłszy z Izby, IMMPanowie Litewscy przed samą konkluzyą, gdzie na większe *subsidia Reip.* pozwolili pobory, w różnych powiatach różnie; ale najwięcej takich powiatów, gdzie po cztery pobory pozwolono.

O przyjeżdżaniu na elekcyą *resumitur praeterita confederatio in toto anni 1632*, na którą żołnierz ani zaciężny ani in-szy przyjeżdżać będzie powinien, rotmistrzów jednak i pułkowników będzie wolno zostawiwszy substytutów zdolnych.

O przysiędze Dyrektorów długa była kontrowersya, mająli przysięgać albo nie?— stanęło, że nie będą przysięgać.

O pospolitém ruszeniu *reassumitur praeterita confederatio anni 1632*, które ma być w teraźniejszej konfederacyj napisane *ad terrorem* tylko, gdyż bez Króla, bez jednej głowy, nie podobna go stanowić *ad effectum*, gdzieby się więcej do rządzenia niż do obedyencyj ludzi znajdowało.

Excypowały się od niego wszystkie Województwa Ruskie *ob modernam impossibilitatem, et ex consuetudine hac in Republica respectu*.

Bona mensae regiae, stanęło, aby się obracały na prowi-zyą Królowej JMci, której także z cel *proventus certi debent red-di*: także na porządek ciała Króla JMci odciążwszy niepotrzebne *expensa*, aż do pogrzebu i z przyszłych prowentów.

JMP. Podskarbi powiedział, że nie ma w Skarbie tylko 76,000: przydawszy to, iż za żywota ś. p. Króla JMei, większa *expensa* niż *percepta* bywała; lubo wszystkie *proventus*, po wszystkiój Rusi główniej cła i komory zrujnowane; kupiectwa ustały, jarmarki nawet nie idą, i w Koronie bardzo się *sub tempus interregni* umniejszyły dochody. A do tego za żywota ś. p. Króla JMei wiele się *anticipative* na *necessitates* Króla JMei *occurrentes* przybierało. Zaczém potrzeba koniecznie, aby *Resp.* do prowentów, które być mogą *vix in media parte, supplement* znaczny opatrzyła, gdyż nad pomienione rozechody *manent* in-sze nie małe, jako poselstwa do pogranicznych państw, i most na Wiśle. Uczynił téż relacyą deputacyj swojój JMX. Podkanclerzy Koronny, który uważał, które potrzebne, a które nie, znajdują się *expensa*; powiedział, że większa znajduje się *expensa*, niż *percepta*.

JMPan Referendarz Koronny na to się ozwał, aby IMMPanowie Podskarbiowie *non necessarias sibi imputent expensas* w tym niedostatku.

Na co JMPan Kanclérz Koronny ozwał się, że niedostatku nie Skarb, ale sam ś. p. Król JMé przyczyna, a cheiwość niezmierna ludzka bez dyskretyj, która obaczywszy Pana ze wszystkiém dobrego bez miary, samemu tylko sobie *iniquum*, ciągnęła go ledwie nie ze skóry *ex hac occasione*.

JMPan Podskarbi submittował się tu regestrami pokazać, że Król JMé ś. p. pierwszego roku panowania swego zaraz samych prowentów solnych żupnych rozdał na 600,000 fl. swojój intraty: powiedział téż i to, że mu został winien ś. p. Król JMé. fl. 380,000.

Powiedział i to, że administracya bardzo szkodliwa Rpltéj; arendy nierównie pożyteczniejsze.

Mówiono téż o Ekonomiej Malborskiej, że może czynić 120,000, a dają z niej tylko 50,000, a jeszcze *incompetens administrator*.

Konkludowano naznaczyć deputatów, aby niepotrzebne *expensa* upatrzyli, ażeby JMPan Podskarbi wszystkie wziął w administracyą swoję prowenta, Ekonomie, i one *plus offe-*

renti arendował, *non obstantibus contractibus*. Rozgniewał się o to JMP. Wojewoda Malborski, wywodząc, że to Prusak trzymać może, albo przynajmniej Inflancki *Indigena nobilis*, jako on jest. Potem aby *portorium* Gdańskie *alias fundszoll in dispositionem* wziął JMPan Podskarbi, to jest aby te pieniądze oddali Gdańszczanie na potrzeby teraźniejsze. Powiedziano, że mają na to prawo, iż z tego *portorium* dochodów nie powinni oddawać, tylko samemu Królowi do szkatuły. JMPan Podskarbi także powiedział, że mu tego nigdy nie dawano, ozywając się *cum privilegiis et usu continuo hujus juris*. Odłożono to między exorbitancyami do elekcyj. *Interim* pisać mają do Panów Gdańszczan, aby teraz te pieniądze dali na potrzebę KJMc i s. p. do ciała. *Ex occasione* powiedział JMPan Kancelarz, iż roku 1640 na samą królewską stronę uczyniło to *portorium* 175,000; na stronę Panów Gdańszczan tylo drugie mieli. A PP. Gdańszczanie dają czasem 40,000 *plus minus*. Do żup Wielickich naznaczono komisyją i inkwizycyją, tak strony dezolacyj, jako i zatrzymanych zapłat i jurgieltów soli *etc.*

Most na Wiśle Warszawskiej. *Resumitur* konfederacya *praeterita anni 1632: correctura rejecta* do elekcyj. Żołnierzowi kwarcianemu rozgromionemu zapłata *eodem modo*, jako po [klęsce] Czecorskiej.

IMMPanom Hetmanom obranym *praesidium* Zamku Krakowskiego *commendatur*: opatrzenie kulami i prochem do Generała Artyleryi należy; naprawa murów, wałów *etc.* do Wielkiego Rządcy Krakowskiego; municyją miasta Krakowa dalszą, jeżeli *necessitas exiget*, Województwo opatrzy *salva coaequatione*. O cudzoziemcach, na których *vigentissime* nastąpiono, aby *ex nunc* alienowani byli według konstytucyj *anni 1607 et 1647*, stanęła rejecta do elekcyj.

Bronili IchMMXięza Biskupi: Krakowski, Poznański, i JMé Pan Sapieha; gdyżby to było *cum summa laesione etiam apud externos, privilegia* tak wielkiego Króla *annihilare*.

Conclusum, aby podziękować Królewiczom IchMM. za teraźniejsze *subsidia*, i naznaczono, którzy dziękować będą. Tém się tedy skończyła sessya. Za co *laus* niech będzie D. O. M.

55.

SAMUEL OSIŃSKI OBOŹNY W. X. L. DO KANCLERZA KOR. Z OBOZU
mila od Lachowicz, 1 Sierpnia 1648.

Żem do tego czasu nie ozywał się WMPanu, ustawiczne zwłoki i skąpość okazyj to sprawowały. Na ten czas WMPanu, co się ze mną w tych krainach będącemu działo dostatecznie oznajmuję. Ruszywszy się wprzód z pod Glinian *die 12 Julii*, przyszedłem pod Krzemieniec *die 16 ejusdem*: nie zastałem żadnego tam od Xcia JMei ordynansu. Aż czwartego dnia napisał do mnie z Dubna, abym *pro die 25 Julii* stanął pod Konstantynowem, na który dzień i sam się obiecował do toczenia wielkiego obozu. Puściłem się niemieszkanie w tę drogę, gdzie w siedmi mil od Konstantynowa zaszła mi wiadomość, że nieprzyjacieli idzie dobywać Konstantynowa. Pospieszyłem się i przyszedłem *23 ejusd.* do Konstantynowa, w kilku mil zszedłszy się ze 2,500 piechoty Xcia JMei, z którymi był Pan Suchodolski, który miał z sobą i ośm działek. Zastałem lud Xcia JMei w Konstantynowie mianowicie Pana Koryckiego, którzy się liczyli na półtora tysiąca. Ledwo com tam stanął, przyszło pisanie Xcia JMei, aby się do niego wracali do Zaslavia. Uczyniliśmy radę, co z tém czynić? Deklarowali ludzie XJMei, że my do Pana brać się będziemy; z tym jednak dokładem, jeżeli i ja do niego przyjdę. Rezolwowaliśmy się ruszyć do niego powoli, a *interim* stać, aby do nas sam przychodził. Jakoż ruszyliśmy się *d. 24* ćwierć mile od Konstantynowa: a tym czasem posłaliśmy o dwóch koni po dalszą deklaracyą do Xcia JMei. Potém *die 25* na témże miejscu zostaliśmy, czekając na wiadomość; a ztąd posłaliśmy pod Polonne podjazd dobry, abyśmy mieli wiadomość o nieprzyjacieli. Lud Xcia JMei obrali mię sobie za starszego, przydawszy mi do téj pracy JMPana Koryckiego. Nad wieczorem wrócił się nam podjazd, i języka przywiódłszy i sam na oko w mil półtora widziawszy nieprzyjaciela. Ten język nam za pewne powiedział o gościach w nocy do Konstantynowa, że téj nocy mieli szturmować. Nie zdało się ustępować przed nieprzyjacielem; owszem wróciliśmy się nazad pod miasto, gdzieśmy miasto piechotą do-

brze osadzili, a jazda, aby przez noc stała w polu w sprawie, postanowiliśmy, ażbyśmy obaczyli, co dalej zechce czynić nieprzyjaciel. *Interim* przypadł JMP. Wda Ruski pospołu z JMP. Wdą Kijowskim, i stanął w mili od nas pod Rosołowcami. Dowiedziawszy się o tém, co się u nas dzieje, posłał do mnie już mrokiem po wiadomość. Ja com miał języka swego tom Xięciu JMc'i oznajmil, i o pewnych gościach w nocy opowiedział. Tu zaraz Xiąże JMé z zwykléj ochoty swéj przybył do nas o północy, i równo z nami stał przez noc w rozprawie. Przeszła ta noc, a nieprzyjaciela nie widać było. W Niedzielę rano znosiliśmy się z sobą, co dalej czynić. Postanowiliśmy, do wiadomości o nieprzyjacielu stanąć pod miastem; jakożemy stanęli, a Pana Polkę wyprawiliśmy na podjazd. O godzinie po południu wrócił się nam; i nieprzyjaciel zaraz na nim przyjechał. Ognie gęsto w koło miasta pokazując, począł się nam zrazu po trosze pokazywać, jakoby harcownikiem wywabiając nas na przeprawę. Potém Chorągwiemi, na ostatek srogimi pułkami pole wszystko okrywszy, z taką furią na nas następował, jakoby nas żywo zjeść miał, jakoż z tą szedł nadzieją, że nas téjże godziny znieść miał. Opatrzywszy my tedy miasto, by nam czego z tyłu nie wyrządził, i obóz, wyszliśmy do niego w pole. Tam wyprawivszy do niego harcownika za przeprawę, którym z łaski Bożéj dobrze się powiodło, samiśmy stali na dalszy proceder jego patrząc. Ale on i harcownika gęstego wyprawował, i sam potężnie ku przeprawie postępował, nakoniec nasz harcownik ustępować musiał, a my piechotę puściwszy na przeprawę, którzy naszych odstrzeliwali, sam się przeprować zaczął. W tém ja wzięwszy z sobą parę działek i Muszkietarów 200 szedłem ku niemu do przeprawy; a zmięszawszy go raz i drugi z działek, samem z piechotą nastąpił ku przeprawie, którzy za łaską Bożą zaraz od przeprawy pierzchać poczęli, i srodze się męszać, a po prostu od przeprawy uciekać. W tém Pan Bóg dodał serca naszym, że zarazem skoczyli ochoczo do przeprawy, i przebiwszy kilka Chorągwi, mianowicie najpierwszy Pan Sokół, skoczyli z szablami na nieprzyjaciela, który zaraz tył podał. A potém co żywo przeprowując się, bo przecie

przestrona przeprawa była, i sam Xiąże JMé na nich wsiedli, tak przez mil półtoręj gęsto trupa kładąc aż do taboru na nich jechali. Jako zaraz dopadli Taboru poczęli się z niego potężnie bronić i z dział bić, ale z łaski Bożej bez szkody naszej. W tém nas noc zaszła, żechmy ich w Taborze zostawiwszy sami się do obozu wrócili. W téj okazyej wzięliśmy chorągwi nie mało, a najwięcej Kwarcianych naszych; między niemi i chorągiew JMPana Wojewody Czarniechowskiego nadwornią. Wziął téż JMPan Baranowski Stolnik Podolski, Setnika ich Polajana, który we wszystkich radach bywał, i nie przal się tego, iż Chmielnicki rozkazywał Krzywonosowi, aby bez jego rady nic nie czynił. Ten nam między innszymi rzeczami powiedział to, że wprzód czterema dniami mieli pisanie od Chmielnickiego z Pawołocy, że wielką potęgą idzie, a że mu rozkazał, aby nas bawił aż do przyjścia onego. Z téj relacyej uczyniliśmy radę, co z tém dalej czynić. Porachowaliśmy się z sobą, że Krzywonosą zatrzymać możemy, którego rachują na 50,000: ale Chmielnickiemu podobnie niepodobna. Posiłków téż nie spodziewaliśmy się; a w ostatku *defectus* chleba, którego jużśmy nie mieli, i skapo żywności koniom, dla tegoto nas przywiodło do tego, żeśmy wzięli przed się retyrować się do wojsk Rpltej, a potem zmocniwszy się, iść mu znowu w oczy. Kiedy już tak *conclusum* było między nami, znowu nam języka przywiedziono, że nieprzyjacieli idzie nam w tył, na lasy i tak nas chce trzymać aż do przybycia Chmielnickiego. We Wtorek tedy rano wyprawiliśmy tabor ku Kołczynowi, Regiment mój i piechotę Xięcia JMei Dominika, aby pas obwarowawszy, tabor przeprowadzali, a jazda wszystka została w polu w sprawie. Gdy już był nasz tabor w mili i dalej, dopiero nieprzyjacieli znowu na nas nastąpił z taborami i z działami, który zaraz draganią Xięcia JMei Dominika od przeprawy wystrzelał, i sam się potężnie przeprowadzać począł. Radził zaraz JMPan Wojewoda Kijowski, (który téż tu jest z nami, i wspólnie z Xięciem Jeremim przyszedł do nas) aby dać pole nieprzyjacielowi. Jakoż daliśmy dość pola, począł się pilno przeprowadzać; w czele armatę taborował; na prawém skrzydle tabor z piechoty uczynił; w lewo szeroko się rozciągnął ku

mostu. Gdy się już sroga rzecz téj szarańczę przepawiła, poczęli na prawe skrzydło nasze na Pana Koryckiego następować, i z dział czoła swego w nasze czoło bić. Ale z łaski Bożej bez najmniejszej szkody naszej. Dopiero kiedyśmy czas widzieli, skoczyliśmy wszyscy na nich, posiłku trochę zostawiwszy. Trochę się nam potrymawszy, bezwstydnie uciekać poczęli. Tamże za łaską Bożą trup na trupie gęsto aż do przeprawy leżał, jako białém suknem okrył pole: działek 4, piątych organek odbiegał. Natopilo się ich nie mało w rzęce Słuczy; tabor jednak na prawém skrzydle ich w polu został. Chcieliśmy go dobywać; jeno i że piechota była odeszła, i działa we dwóch milach nie było. Moich tylko 120, którychmy na prędcę na konie Xcia JMci Jeremiego podraganili, i od taboru do Bazaliéj wrzucili. Spodziewaliśmy się, że się mieli jeszcze w pole ruszyć i wynieść; ale nie mogli się na to zdobyć; bo tylko tabor co wskok okopywali a ze sto albo mało co więcej nad taborem się mięszali: i takżeśmy za łaską Bożą dwie chłóście im dali dobre. Sami téż popołu z Xciem Jeremim i Panem Wojewodą Kijowskim jedziemy ku Lachowcom, i tam obozem stanąwszy, będziemy na dalsze czekać posiłki. Wróciliśmy zaś Pana Hołuba, przydawszy mu jeszcze dwie Chorągwi do niego, jedną Xcia Dominika, drugą Xcia Jeremiego. Ten się nam tak dobrze stawil, że w pół odwieczór skradłszy się pod Konstantynów, w bramach straż wysiekł i w pół miasta wzięwszy języka dobrego dostał, i wczora do nas powrócił. Ten język to powiedział, że się przez wszystkich przeprawił przez Konstantynów i stanął na nas ku Barowi, i znać ku Międzyborzowi zmierza. Zdobycz wszystkę nazad ku Zaporozu posłał. O Chmielnickim ucichło w ich wojsku; ale Pulnian, któregośmy i wczora kazali przypieć, pewnie go obiecuje. Między nimi ci wodzowie byli: Krzywonos, Gandza, Hira; ci wszyscy uszli, ale Setników siła poginęło. I to téż WMPanu oznajmuję, że się JMP. Wojewody Sandomirskiego za pewne spodziewamy o przyszłej Środzie pod Lachowcami. To *sincere* WMPaństwu oznajmiewszy, z usługami memi pilnie się oddaję *etc.* — *Data z obozu mila od Lachowiec, 1 Augusti 1648. WMP. tytulency i umiżony sługa Samuel Osinski Oboitny WXLs.*

56.

KISIEL WDA BRACŁAWSKI DO KANCLERZA KOR.

Równie 2 Sierpnia 1648.

Jakom pisał *de data d. 9 Julii*, oznajmując WMMPanom, że wysłał do Chmielnickiego, a z tym pułkiem pomykam się w tę drogę do mojej spłodrowanej Huszczy, tak teraz *de successu* drogi mojej WMMPanom wiadomość daję. Skorom się z obozu ruszyli, dano mi znać, że dwa tysiąca hultajstwa znowu napadli na Tulczyn. Strzegąc tedy, aby nieprzyjacieli.....*), aho nieostrożnie narazić Chorągiew którą *in periculum*, albo nie zamyślać z nimi, wysłałem Chorągiew rodzonego mego JMPna Chorążego *per modum* przedniej straży, która przyszedłszy do Huszczy, należeli w niej znowu goście kilkaset hultajstwa, ostatka dopijającego miodów. A nie tylko żeby mieli uchościć, ale zaraz ruszyli się na tę Chorągiew, i poczęli od kobeł razić. Cofnęła się tedy Chorągiew w pole, i poczęli wołać na nich, że komisarscy są, że Komisarze idą z pokojem nie z wojną do Chmielnickiego; aby poniechali tego hałasu. Lecz oni w pole wypadłszy, nastąpili na Chorągiew. Przyszło tedy z niemi *conservere manu*. Zabili dwóch Towarzystwa, Pana Bereźnickiego i Pana Zulę, i czeladzi kilka: a potem wzięła ich na szable ta Chorągiew, i wszystkich niemal za pomocą Bożą wysiekli; le-dwo ich ze 30 koni uszło w las. Od Chmielnickiego jeszcze *responsu* nie mam: aleć go *tandem* dojdę, jeżeli mi jeszcze znowu to hultajstwo nie zastąpi drogi. Inaczéj trudno, tylko ją muszę *aperire* sobie: ale spodziewam się, że pierzchną, o tym pogromie usłyszawszy. Bo skoro posłowie moi przyjechali do Chmielnickiego, mam tę wiadomość, że Krzywonosą wzięto do armaty, a przykowano za szyję łańcuchem. Szlachtę już wszystkę, co-kolwiek przy Krzywonosie było więźniów, wypuszczono; i wię-céj sta kazali poćcinać Tatarom tych rozbójników. Han z woj-skiem zastanowiwszy pułki, cofnął się i na mnie czeka. Wysła-łem tedy posłów moich z *responsem*, którzy skoro się wrócą, i z tym w téj godzinie *autentice* odeślę WMMPanom. A teraz,

*) „Widocznie tu kilku słów brakuje.

to oznajmiwszy, żeby wojska nasze od wszelkich podjazdów supersedowały, i nie chcieli Chmielnickiego *lucessere*, o to pilno proszę, a samego siebie, z powolnemi usługami memi zalecam jak najpilniej Mciwój łasce WMMPanów.— W Równém, *die 2 Augusti 1648.*

Adam Kisiel.

Proszę wielce WMPana o akt Konwokacyej i o instrukcyą Kozacką. Do Chmielnickiego pospieszę, i za trzy dni z Huszczy będę, skoro jednak będę miał od niego respons. Teraz dla tego powoli idę, żebym uszedł zamieszania z hultajstwem. *Eo terrore* Chorągwie idą ze mną wszérz obóz, po mili, po pół milu, żebym odstraszył ich od dalszych najazdów. Tę kupę, którą gromiono, prowadził szlachcic, i była w niej większa połowa służących, którzy się puścili na szarpaninę. Dlatego nie po kozacku się bili: w połu ręczną bronią zajeżdżając się sprawowali; a ci zaś z samopałów ognia dawali.

57.

ŁUKASZA MIAKOWSKIEGO SĘDZIEGO PODOLSKIEGO CEDUŁA

z Kamieńca 9 Sierpnia 1648.

Już nieprzyjaciel w Piątek Bar wziął szturmem wodą i lądem. Sztakiety na splawach z rozebranych domów i dworów porobiwszy, i na koła nastąpiwszy, spalił i zburzył. Nie mógł i zamek wytrzymać dla Ruskiej zdrady. Watajgrody moskiewskie najszkodliwsze były, za któremi kazali iść zdrajcy selanom. Gdy z dział i Niemcy ognia dali, jednych położyli, drudzy przypadli, a samo hultajstwo pod dym skoczyło. W Wołoszech wielka mieszanina. Przysłał Hospodar do wszystkich Wołoskich i Greckich kupców, aby jak najprędzej za Prut pospieszali; bo już Orda Krymska Dniepr przeszła, jeno że nie wie którym szlakiem. Tu srogi nierząd. Greków, Schyzmatyków w Wołoszech pełne zdrady. Dla Boga ratujcie choć mury, kościoły, jeśli nie nas bracięj.

Dragania Królewicza JMci Karola wszystka w Barze poległa; gdzie i tego pogaństwa nie mało legło.

Lubo traktaty efekt wezmą, a miałyby się przy zgromadzeniu wojska zaczynać zgody, nie będzie wojna w tymże roku. Wojsko Kozackie teraz leży między Jampolem pod Janczaruchą, to jest Chmielnicki.

58.

KISIEL WDA BRACŁAWSKI DO KANCLERZA KOR.

z Chortupia 9 Sierpnia 1648.

Wielka i żalсна odmiana nastąpiła dyspozycyjej mojej drogi do Kijowa, o której pisałem WMPanu, albowiem poprzedziły mię do Huszczy Kozacy ci rozbójnicy, (nie wiem jako to nazwać), których przyszedłszy kupa druga z Polesia, wszystkę Pohoryńszczyznę spłodrowali; i co była od pierwszych została w ochronie Huszcza, wniwecz od tych drugich spustoszona. Zamek tylko nie spalony, ale wszystek spłodrowany: mnie i sługom moim *in supplectili* więcej niż na 30,000, po folwarkach też co było, pobrano. Żydów wszystkich pościano, dwory i karczmy popalono: toż się wszystkim około Horynia stało, co i mnie. JMPana Wendeńskiego, JMPana Sapieżyne, JMPana Naruszewiczowe, Pana Chorążego Wołyńskiego, i Podkomorze go Krzemienieckiego, Pana Bramowe (?), JMXiędza Opata kilka, Panów Batyńskich, Panów Chreptowiczów, Pana Rogozińskiego, Pana Sędziego Łuckiego, i innych wielu dwory popalone i rozebrane; Xcia JMei Kanclerza w Krupeym Starostę zabito. To wszystko zrobiwszy, te kilka tysięcy poszli ku Międzybożu, który Międzyboż Krzywonos szturmem wziąwszy, wysiekl. *Fama fert*, że toż się Szarogrodowi stało; a już do Baru obrócili się. Ciż zdrajcy którzy Huszczę moją spłodrowali, pojmali Ojca Łaska konfidenta mego, któregom był wysłał do Chmielnickiego, i położywszy na ulicy kijmi zbili: nie wiem jeżeli żyw będzie; i listy wszystkie do Chmielnickiego pisane przy nim pobrali, i patent od JMXiędza Prymasa MPana, który był dany. Trzy dni w Huszczy mieszkali, a w zagony *circum circa* rabowali: wina co było beczek kilkanaście, i miodu kilkadziesiąt pili we dnie i w nocy. Moichże chłopów i okolicznych częstowali; ostatek chłopom porozdawali. Gdy się już ta tragedia

quibus possum rationibus salvare patriam; i widząc, (niestetyż!) że ani pośpiechu do ściągania wojska nie masz, ani mocy tych, którym *summa rerum* poruczona, *terror* zaś taki, że nietylko nieprzyjaciół bierze, patrząc iż nikt w oczy nie chce pojrzeć, *terga dederunt omnes*, ale też poddani chłopci śmieli się; i dla tego *plebs* wszystka idzie do tych wojsk, czy Kozackich czy chłopskich, czyli rozbójniczych. Przetoż przez takie pisanie moje, którego kopią posyłam, chcąc dowiedzieć się u Chmielnickiego, jeżeli w ostatnią nie wpadł *fraenesim*, tych posłów wysławszy, sam pomału idę z pułkiem moim, i z Panami Kolegami memi, oczekiwając na respons. Który respons, jeżeli mi da taki, że na mnie czeka jadącego, jadę, i jakie jeno będą mogły być sposoby, wszystkich zażywać będę, *divino inspirante numine*, abym mógł to *extremum* ująć i zatrzymać. Jeżeli też, strzeż Boże, już *respuet*, z pułkiem moim obrócę dniem i nocą do kupy tam, gdzie się wojsko Rzpltej gromadzi. W takim terminie zostając, utrapiona ojezyzna woła na wszystkich, aby ebieili do ratunku jej przyspieszyć. Już bowiem *in his extremis reposita*. Wszedłszy Chmielnicki *in viscera Regni*, albo zechce sam, albo dopuści mu *plebs* traktatu ze mną, albo nie. A jeżeli sam nie zechce, albo *multitudo plebis* nie dopuści,— albo to wojsko, które się skupiło, wytrzyma tak srogiej potędze kilkudziesięć tysięcy ognistych ludzi, (bo u Krzywonośa kilkadziesiąt tysięcy, a Chmielnickiego 120,000 powiedają,) — albo, strzeż Boże, nie wytrzyma zaraz. Z IchMeiami MMPanami Kolegami memi w tym ostatnim terminie zostawam; albo nas przyjąć Chmielnicki zechce do tego traktatu, albo nie zechce; jakkolwiek padnie, w Niebie napisana rezolucya. Tęże godziny dam znać WMPanu; tém konkluduję, że we dwóch, najdalej we trzech Niedzielach, to będzie, co Pan Bóg naznaczył: któremu wszystko poruczywszy, oddaję się *etc.*

WMPana i Dobrodzieja uprzejmy brat i powolny sługa
Adam Kisiel Wojewoda Braclawski.

skończyła, obrócił się był pułk jeden ku Równemu i ku Tajkorum. Ten potknął się z Chorągwią pułku mego JMPana Zaporowskiego, która na podjazd chodziła. Postrzegłszy tedy, pośpieszyli się i ci do swego taboru, i obrócili się ku Zasławowi, i potem na Ostróg ku Dubnu. Przejął tedy Porucznik Pana Zaporowskiego list po rusku pisany, który posyłam WMMPanom dla zrozumienia. Przywiódł języka: że Chmielnicki we 120,000 wojska już stanął pod Januszpołem niedaleko Lubartowa. Ten powiedział, że Posłów *hucusque* nie było u niego; którzy Poleciem, obawiając się tych kup swawolnych, przebrali się; i ja obawiam się, żeby to hultajstwo ich nie pozabijali. Listy też moje żadne a żadne nie dochodziły Chmielnickiego. A ten zdrajca Krzywonos pisał do Chmielnickiego, że Posłów na pal powbijano; i sam się tedy Chmielnicki ruszył z wielką potęgą i miał ślać do Tokajbeja, aby z Ordą nastąpił.

Sic stantibus rebus, kiedy już mam wiadomość pewną, że list mój żaden nie doszedł Chmielnickiego, że i Posłowie co wiedzieć jeśli się wrócili do niego, że i on sam już tak blisko z tak potężnym wojskiem następuje, nie lza inaczej, jeno przyszło mi moje wszystkie pierwsze *consilia mutare*, a co już *praesens status requirit et exigit*, to czynię. Skupiłem pułk mój, i uczynilem *consilium* z IchMMPanami Komisarzami, tudzież z IchMMPanami Rotmistrzami dnia wczorajszego w Łucku. Przybyło do mnie JMPan Kijowski, JMPan Podkomorzy Krzemieniecki, i innych nie mało, którzy jeszcze wciąż nie wybieżawszy, zostawali tu na Wołyniu. Takowa tedy *stetit conclusio communicatis consiliis*, żem wyprawił Towarzystwo z pod Chorągwi JMPana Tolibowskiego, i dawszy im koni kilkanaście, dawszy im list jeden od siebie do Chmielnickiego wysłałem; a drugi od nas wszystkich Komisarzów. Nie zdało się bowiem ani mnie samemu, ani wszystkim, nie dowiedziawszy się u Chmielnickiego, jeżeli już *hostiliter* następuje nie dotrzymawszy pak-tów, abo *perseverat in pacto*, i siebie samego, i kilkanaście Chorągwi wrazić *in periculum*. Ponieważ nie to jest mój termin, m po to posłany jest, żebym dał za ojczyznę zdrowie, i przy i ojczyznę *in periculum* podał,— ale to jest *mei munus*,

kięjkolwiek gotowości naszej. *Gratulabar* ojezynie, gdy JMPna Chorażego Koronnego obaczyłem w suplemencie naszego sam zgromadzenia, które *unitis viribus* jeżeli nie *offensioni*, przynajmniejby był mógł *sufficere defensionem*. Ale znowu JMć umyślił pod Gliniany, i *mutavit consilium*. Wiele tém nieprzyjacielowi doda ochoty, a tym tu krajom utrapienia. Śmiem tedy prosić WMPana, abyście chcieli *salutem publicam* zaszczycać dal szém tam zatoczeniem obozu, niżeli pod Lachowcami. Jakięjkolwiek konsyderaacy *si videbitur*, WMMPanowie każecie gdzie indziej upatrzeć, lubo w tyle, lubo w przedzie, a ja z inszymi IchMeiami którzy do tych dla ojezyny zdrowia swego *in sortem* wyprawują, przybyć nie omieszkam: bo w tym razie tak ciężkim każdy z nas *publica privatis anteponere* powinien. Ufam tedy, że WMPan to, co *sincera devotio* ku ojezynie wylać na papier kazala, *fraterne* przyjąwszy, zechcesz te moje konsyderacye życzliwym *complecti* affektem; a do nas *consulendo bono publico* z wojskami pomykać się, i tych, które tu są bliżej, rozkazując nam *avolare*. Uprzejmie *etc.* — W Zbarażu *die 12 Augusti 1648.*

60.

JÉRZY SZORNEL ADMINISTRATOR ZAMOJSKI
DO JÉRZEGO GRABOWSKIEGO.

Zamość 13 Sierpnia 1648.

Chmielnicki sztuką, jaką z Hetmany szedł, taką z nami idzie; który błaga nas i prosi o uspokojenie przez traktaty, a tu zmyka na nas Pułkowników swoich, i chłopstwo insze zbuntowane przez swoją fakcyą wsadza na Pany, i sam wrzкомо o tém niewiedząc, szczuje, *ut enervet vires nostras*, a potém wysiłonych sam zmocniwszy się *aggredietur*. Już i teraz kilkadziesiąt tysięcy Kozaków z buntownikami zostawiwszy, sam idzie ku Kijowowi, jakoby to na traktaty, i Tatarów kilkadziesiąt tysięcy już są w Wołoszech od niego spraktykowane. Ma po sobie Pana Wojewodę Braclawskiego, o czém wątpić nie potrzeba. Chociaż na Konwokacyej *publice* chwalono i dziękowano mu, nie ze wszystkiém tam przecie życzliwość jest. To i na sejmiku w Ży-

tomierzu w listach jego pokazowano, i z konfessatów szpiega jednego w Haliczu straconego przez dekret kapturowy, który WMei posyłam do czytania. IchMMPanowie jako JMPan Chorąży Koronny z Xiążęciem Wiśniowieckim łączyć się nie chcą; także i Xiąże Dominik; i osobno każdy z ludźmi swemi udali się; a koronne wojska nie nadciągają. Myśli o tém Chmielnicki, jakoby pojedynkiem, jeżeli się nie skupią, poznosić te wojska. Wielkopolanie leniwo idą, bo téż to daleko od nich: ale rozumiem nie wytrzymaliby, kiedybyśmy zawód puścili ku nim, nie utrzymywawszy fortec; z których żadnej już tam nie masz, oprócz samego Zamościa: bo jedne poplądrował nieprzyjaciół, a z drugich precz puciekali. — Data w Zamościu 13 Augusti 1648.

61.

ADAM MIELŻYŃSKI DO ZABŁOCKIEGO.

Górka targowa 18 Sierpnia 1648.

Mnie wielce MPanie Zabłocki MMPanie i Przyjacielu!

Umyślnie dowiedziawszy się o powrocie z Warszawy JMć Xdza Braneckiego Kanonika Poznańskiego, zjechałem do niegdaj dnia Wtorkowego, chcąc się dowiedzieć pewnego czego z Rusi. Który komunikował mi nowin bardzo wiele, ale niepociesznych. Między któremi to téż powiedział, iż Kozacy w sześciudziesiąt tysięcy na Wołyniu plądrują; miasteczek znamienitych i fortecy znacznej w nim dostali; gdzie wzięli dział 80. To miasteczko od Ostroga mil 6, JMPana Krakowskiego Wojewody, to jest Połonne. Ztamtąd ruszywszy się pod Zaslów, napadli na wojsko nasze, którego było 6 tysięcy. Xże Wiśniowieckie hetmanu! im. Stawawszy pod obozem naszym, Krzywonos Wódz wojska Kozackiego wysłał do Xcia, aby mu stawił pole. Nasi długo deliberyjąc co czynić, czyli się nieprzyjaciółom w okopie bronić, czyli w polu golém? *Conclusum est per omnes*, aby im dać pole. Potkali się tedy nasi z Kozakami w Poniedziałek, w takim uszykowaniu. Uszarze trzymali prawe skrzydło; Kozacki lud nasz trzymał lewe; w pośrodku piechota z armatą Królewską, a przed nią kilka set schizmatyków, którym nasi nie ufali. Ci się tedy

naprzód starli, i przebili po trzy razy przez nieprzyjacielskie hufy. *Interim* nastąpił Usarz z Kopiami, rozerwał i zamieszał nie mało nieprzyjaciela. We Wtorek odpoczywała sobie *utraque pars*. We Środę bili się nasi z łaski Bożej *non infelici successu*. We Czwartek odpoczęli. W Piątek zaczęli także potykać się. *Interim* doszła wieść Xcia, że Chmielnicki z potęgą idzie na pomoc Kozakom. Nasi poczęli się retirować, i gwardya królewska; gdzie o Panu Osińskim powiedają, jakoby miał być ranny. To téż są pewne nowiny, że Xiężnę Czetwertyńską wzięli z domu Curulównę i okowali; potém Kozak ją sobie za niewolnicę wziął, i mieszka z nią: i w obozie z nim była, konie chędożąc, jeść mu gotując, w lichém bardzo odzieniu. Córkę samego Xcia powiedają że zabili; samemu toporem na progu głowę uciął młynarz poddany jego. Którego takim sposobem dostali. Naprzód podstąpili pod Zameczek jego. Widząc żeby nie nie wskurali, posłali do niego, aby im żydów wydał, Xiędzów, i Lachów, a sam żeby się nie bał. Co Xże uczynił. Pobiwszy tych wszystkich, nie miał kto Zameczku bronić: szturmem go dostali. Dostatki wszystkie, sprzęty domowe, pieniądze pobrali. O córce jego drudzy udają, żeby ją Kozak wziąć miał sobie za żonę, drudzy powiedają, że ścięta, ale żona Xcia pewnie żyje: widziano ją w obozie u Kozaków *miserrimam*. Elekeya za pół ósmej Niedzieli po Konwokacyiznaczona, to jest *6ta Octobris*. Na Konwokacyi było Posłów dwóch, Francuzki, i od Rakoecego z Węgier; których odprawiono, dziękując im *solito more, nomine totius Reipublicae*, za oświadczenie chęci. Konkurują obadwa Ci o koronę. Ale nie przyjdzie snąć do tego. Na Karola Królewicza *omnium sententiae concordant*. *Interim* co jeszcze będzie, *quis scit*? Powiedają i o tém, że już Sokala dostali, a do Klasztoru Bernardyńskiego ustawicznie szturmuja: tylko im coraz, za cudowną sprawą Najświętszej Panny, przeszkadza rzeka, która *alluit* klasztor, gdzie coraz haniebnie wzbiera. Gdzie jeśliby uchował Boże wziąć go mieli, *actum de nobis* by było: boby się wielce zmocnili w armatę, w działa, w prochy, ale co największa w skarby. Gdyż tam depozytów rachują szlacheckich, żołnierskich, w srebrze, w klejnotach, we złocie, w pienią-

działach więtej *sine dubio* niż na dziesięć milionów. Ztamtąd *fer-tur*. jakoby wzięli. ruszyliby się ku Jarosławowi. We Lwowie mieszczanie sami przedmieście Krakowskie znieśli i spalili; także klasztor i kościół Ojców Karmelitów bosych. dla bezpieczeństwa obrony. Panowie Hetmani jeszcze w więzieniu w Krymie są: za których wielkiego okupu potrzebują. Wież to Pan Bóg. co dalej będzie słyhać. a my już niebezpieczni, bo *certo certius* pospolite ruszenie musi być. Żołnierzom Powiatowym kazano przez uniwersały na Śty Bartłomiej stanąć pod Gliniany. Jest i innych niezliczonych nowin wiele, a smutnych. Braci naszej szlachty, szlachcianek zacnych w więzienie i kajdany zabranych, miast porabowanych, krwi niewinnej wiele rozlanej. dostatków, pieniędzy, złota, srebra, niezmierną i niewypowiedzianą rzecz połupionych. Jako, jeśli gdzie. tedy tam na Ukrainie były dostatki i pieniądze. Stada. bydła. dobytki *in nihilum redactae*. Owo teraz *regio tamta melle lacteque fluens redacta in farinam et cruorem*. Co wyliczać wszystko *longum esset*; jednakże *commodiori occasione* sami z sobą zniósłszy się opowiemy sobie. Teraz dłuższem pisaniem nie bawiąc. zostawam WMei cale tyczliwym przyjacielem i sługą.

Datum z Górki Targowej 18 Augusti 1648.

Adam Mielżyński.

62.

REJESTR MIAST

POBRANYCH PRZEZ KOZAKÓW, OKAZANY NA SESSYI SENATORÓW
w Warszawie 22 Augusti 1648.

Białacerkiew, Pawołocz, Rokitna. Olszanka, Wczeraźna, Białopole, Berdyczów, Piątki, Cudnów, Czartorya, Polonne, gdzie na cztery miliony wzięli i na 400 szlachcianek Panien i małych dziattek wysiekli w Zamku: w pokojach ciała ich *dotychczas* krew do pól po kolana się spiekła. Lubar, Ostropole, ~~Zabłot~~ Hryczów, Konstantynów stary, Januszpole, ~~Krasnopole~~ ~~Żółty~~ uówkę, Różyn, Karabezejów. Rochacz, Wołodarka, Nastaszką, Krynica, Lulinki, Lipowiec, Babin, szyn, Zubrychów. Cybulów, Kniazia, Prohwe

Winnica, Strzyżawka, Przyłuka, Hubin, Samobrodek, Ostrożek, Chordoków, Brusilow, Czerniachów, Kotelnia, Leszczyn, Żyto, mierz, Wilek, Julin, Sokołów, Berstadów, Kórczyca, Konstantynów nowy, Kiresttesów (?), Oreski (?), Barski (?), Sokołów, Baranówka, Niemirów, Tulezyn, Janów. Owo zgoła drabowano Województwa Kijowskie, Braclawskie, Czerniechowskie, dostało się Województwu Wołyńskiemu i Podolskiemu, Łuck, Ołykę, Równe. — *Die 22 Augusti* z sessyjéj IchMMPP. Senatorów.

63.

KISIEL WDA BRACŁAWSKI

DO KANCLERZA W. KOR., z OBOZU KOMISSARSKIEGO

z *Nadhorynia* 22 *Sierpnia* 1648.

Jaśnie Wielmożny Bracie i Dobrodzieju!

Tandem anxietatem moję jakożkolwiek dwuniedzielną rezolwował Pan Bóg, gdy dnia dzisiejszego to jest 22 *Augusti* oraz wszyscy czterej posłańcy moi od Chmielnickiego powrócili. A z czém powrócili, posyłam listu tego kopią, którego oryginał przy sobie zostawiłem. Łacno się WMP. dorozumiesz, *quantum* Chmielnicki *mutatus ab illo*, i kogo autorem czyni *violati armistitii*. Wojska konnego ma stoosmdziesiąt tysięcy: Hordy mu idzie, jako sam *palam* powiedział, 30,000 i z Tokajbejem. Wymurzył się i z tém, że o mojej konfidencyjéj zwątpił: a to dla tego, że hramoty moje do Moskwy wysłane, dostały się do rąk jego, które pokazał Ojcu Łaskowi i Towarzystwu temu, które tam było w poselstwie u niego. Przyczyniła się do tego nieostrożna domowa niechęć, która mnie jeszcze zajrzéć i oczérnić, i saméjże ojczyźnie szkodzić jeszcze *non veretur gloriam*. Ja zaś mam w tym Panie moim nadzieję, który prawdę i cnotę piastuje, że *me non deseret et eliberabit me de laqueo venantium*, i da mi wierną usługę moją ku ojczyźnie skończyć, a wszystkich moich zawstydydzi zawistnych: a jeżeli tam i zdrowie moje położę, *gloriosie* umrę. Zaraz tedy dziś w imie Pańskie z IchMMPP. kolegami memi wyjeżdżam, życząc sobie *pro Assumptione beatissimae Virginis Mariae* według starego kalen-

darza stanąć nie podaleko obozu *hujus Tamerlani*. Tęże dufam, że szczęśliwemi awizami za wtórą pocztą, JMXdza Arcybiskupa JMP. i Dobrodzieja, któremu nisko mój pokłon czynię, i wszystkich WMMPP. wzywać będę. A teraz samego siebie z uniżonemi usługami. — *Data* w obozie Kommissarskim 22 *Augusti*, z Nadhorynia 1648.

Dla Boga proszę, aby nie psowano traktatu mego żadnemi podjazdami. Krzywonoś był do dział przykowany, potem go przy ojcu moim Łasku wypuszczono za poręką: a jaki koncept chłopski, łaćno zrozumieć.

WMPana i brata uniżony sługa
Adam Kisiel Wojewoda Bracławski.

64.

KOMISSARZE WOJSKOWI DO WDY KISIELA, Z OBOZU

27 *Sierpnia* 1648.

Jaśnie Wielmożny etc.

Jużemy też *anticipative*, przed oddaniem nam listu WMP. wzięli doskonałą wiadomość o tej transakcyj Ostrowskiej. Zaczem też z podziwieniem wielkiem przyjmować nam to przyszło, że Rzplta będąc ubezpieczona traktatami, miasta i fortece tak potężne gubi, jako się i teraz stało w oczach WMP. samego, lubo to nie z małym kongressem ludzi Rpltej zostawiającego. Co się dzieje nie z inną rozumiem przyczyny, tylko, że ta kommissya *per ingratam moram* żadnego dotąd nie bierze skutku: dlategoż my WMP. pilno prosimy, abyś jak *celerrimo gressu*, do funkcyj sobie z inszemi PP. Kollegami powierzonych od Rpltej przystępować raczył, i z nią już *cathegoricam declarationem* nam wydać nieomieszkał; żebyśmy już *tandem post tot ictus* ojczyzny naszej, mogli *conformare consilia nostra futurae necessitati*, i tym snadniej *salutem* jej *providere*. Co się tknie perswazyj WMP., żebyśmy z swj strony spokojnie zachowali *armistitium*, potrzebna to jest WMP. propozycja; dałby to Bóg, aby też z nieprzyjacielskiej strony *conservaretur*. Ale nie znajduje się widzę z tym chłopstwem *jus gentium*; bo jako zawsze zdradliwa ich *et barbara indoles* cnoty i wiary do trzymać nie zwykła, tak i teraz inaczej nam pokoju rozumiem

nie zachowają, chyba kiedy będą musieli. Wiemy to, że *mens Reipublicae* ręce do Komisysyj wiąże, abyśmy *laccessere hostem* nie poważali się: to i WMPana *sanum consilium acceptamus*. Ale żebyśmy patrząc na wyuzdaną ambicją chłopską, mieli pozwalać w oczach onym na sztych miasta i zamki brać, i zwyczajne wypełniać *caedes*, musiałaby być *et fides* nasza u Rpltej *suspecta*, i exystymacya nasza *vulnerata*. Zaczém *pacatissime* zachować te traktaty obiecujemy. Ale jeżeli chłopskie podjazdy nie przestaną *laccessere Rempublicam*, jeżeli *cruentae* ich *manus* osychać ze krwi tak wiele przelanej nie będą, nam się téż nie godziłoby inaczej, tylko *paria* onym *pruестare*: bo inaczej przyszloby dać *rationem* z tego Rpltej, gdybyśmy założywszy ręce, mieli patrzeć na zwykłe *crudelitates* tych zdrajców. Towarzystwa tego w załodze danego bardzo żalujemy; zguby których kto był przyczyną, *discernere* niecheemy. *Lubricam fidem* tylko pogaństwa tego domowego *incusamus*. Uprzejmie zatém służby *etc.* — W obozie Komissarskim d. 27 Augusti 1648.

65.

KISIEL WDA I INNI KOMISSARZE TRAKTATOWI DO SENATORÓW.

Kamień 27 Sierpnia 1648.

Przenajchwalebniejsi Jaśnie Wielmożni, Jaśnie Wielmożni nam wielce Mci Panowie i Bracia!

Po pierwszej poczcie naszej, przez którą posłaliśmy dając znać *de difficultatibus* drogi naszej *et de mutato rerum statu*, jako wszystkie *difficultates et passus superando* od pospólstwa zbuntowanego jedną obchodząc drogę, drugą otwierając sobie, usiłowaliśmy *continuaré* drogę naszą do Chmielnickiego: jako nie życzyliśmy drugiej poczty odprawować, aż z czém pocieszném do WMMPP., uczyniwszy jaki ingres traktatów naszych z Chmielnickim. Lecz, że i długie zatrzymywanie i oczekiwanie posłańców u Chmielnickiego zastąpiło, i po otrzymaniu responsu, (gdyż już tylko jeden dzień, a najdalej półtora dnia mieliśmy stanąć u Chmielnickiego), *intervenit contingens*, które nas zatrzymało, tedy z tém do WMMPP. *expedire decrevimus*, i tak

o responsie Chmielnickiego, jakiśmy odnieśli na wszystkie cztéry listy i posłańce nasze, jako o przygodzie, która się stała, oznajmujemy. Naprzód tedy Chmielnicki co odpisał, posyłamy reskrypt z oryginalnego listu jego WMPPanom, *facta et acta quantum mutatus ab illo*. Bawiło nas to oczekiwanie responsu, całe niemal dwie niedzieli; a nie doczekawszy responsu, gdy *omnia hostilia* widzieliśmy, zapuściliśmy się byli od Huszary jako najprościej. Nie tak zdrowia naszego, jako *dignitatem Reipublicae* wnieść *in medium hostium*, nie zdało się nam. Gdy zaś ten respons taki otrzymaliśmy, i jako najprościej ku niemu puścili się, aliści kilka tysięcy Kozaków wpadłszy w Ostróg, nie tylko *hostiliter sunt grassati* i *passus* nam zatradnili, ale i skorośmy pod Ostróg przyjechali, zaraz wypadli w pole. Musieliśmy się z pułkiem dla assystencyj naszej, aby nie przyszło do zamięszania, środkować. Wysłałem do nich z tém, iż my Komisarze jesteśmy a za listem świeżo przyniesionym od Chmielnickiego Waszego, do niego jedziemy; i lubo *hostilitatem Vestram admiramur*, przecie jednak nam się jój nie godzi *vindicare*, ale *pacifice tendimus*. Pohamowaliśmy tedy to ich wypadanie, i przyszło *ad ejus modi pactum*. Dziesięć Towarzystwa mieliśmy im dać w zakład, a przejść do Chmielnickiego: jużemy za dzień stanąć mieli, i dalej Kozacy do Wołynia nie mieli wchodzić. Ale kiedy to tak użyteczne *pactum* stanęło, i tyło cośmy wysłali P. Wereszczaka Komornika Czerniechowskiego a z nim P. Solińskiego na konkluzyą *hujus pacti*, i bezpiecznie przy nichże inasze Towarzystwo, (z pod Chorągwi P. Sapiehy, P. Bratkowski, a pięć z pod Chorągwi JMP. Chorążego Nowogrodzkiego, P. Małżeński(?), P. Trypolski, P. Traczowski, P. Krasowski, P. Trąbiński), wjechali w Ostróg, i my już w drogę chcąc się ruszyć gotowaliśmy się, w tém *causatum fatale* nastąpiło takie. Przyszedł P. Sokoł z Chorągwi siedmią XJM. Dominika, i podpadł pod bramy Ostroga; z którym nastąpiły baree Kozackie i utarczki, a przy tém w mieście wrzawa i takowa *apprehensya*, że my tu traktujemy, a ta ludzic zmykają na nas. Zarazem tedy na onych niebożąt naszych rzucili się, Towarzystwo JMP. Wojewody Nowogrodzkiego pościnali, wołając, że

nie zachowają, chyba kiedy będą musieli. Wiemy to, że *mens Reipublicae* ręce do Kommissyjej wiąże, abyśmy *laccessere hostem* nie poważali się: to i WMPana *sanum consilium acceptamus*. Ale żebyśmy patrząc na wyuzdaną ambicyą chłopską, mieli pozwalać w oczach onym na sztych miasta i zamki brać, i zwyczajne wypełniać *caedes*, musiałaby być *et fides* nasza u Rpltej *suspecta*, i exystymacya nasza *vulnerata*. Zaczém *pacatissime* zachować te traktaty obiecujemy. Ale jeżeli chłopskie podjazdy nie przestaną *laccessere Rempublicam*, jeżeli *cruentae* ich *manus* osychać ze krwi tak wiele przelanej nie będą, nam się téż nie godziłoby inaczej, tylko *paria* onym *praestare*: bo inaczej przyszłoby dać *rationem* z tego Rpltej, gdybyśmy załutywszy ręce, mieli patrzeć na zwykle *crudelitates* tych zdrajców. Towarzystwa tego w załodze danego bardzo żalujemy; zguby których kto był przyczyną, *discernere* niechoemy. *Lubricam fide*m tylko pogaństwa tego domowego *incusamus*. Uprzejmie zatém służby *etc.* — W obozie Komissarskim d. 27 Augusti 1648.

65.

KISIEL WDA I INNI KOMISSARZE TRAKTATOWI DO SENATORÓW.

Kamień 27 Sierpnia 1648.

Przenajchwałebniejsi Jaśnie Wielmożni, Jaśnie Wielmożni nam wielce Mci Panowie i Bracia!

Po pierwszej poczcie naszej, przez którą posłaliśmy dając znać *de difficultatibus* drogi naszej *et de mutato rerum statu*, jako wszystkie *difficultates et passus superando* od pospólstwa zbuntowanego jedną obchodząc drogę, drugą otwierając sobie, usiłowaliśmy *continware* drogę naszą do Chmielnickiego: jako nie tyryliśmy drugiej poczty odprawować, aż z czém pocieszném do WMMPP., uczyniwszy jaki ingres traktatów naszych z Chmielnickim. Lecz, że i długie zatrzymywanie i oczekiwanie posłańców u Chmielnickiego zastąpiło, i po otrzymaniu *responsu*, (był już tylko i najdalej półtora dnia mieliśmy *contingens*, które nas za-
pedire decrevimus, i tak

Wojewoda Braclawski *sub praetextu* ugody nas wojuje. Trudna perswazyja w takim opale. Trzech tedy tylko Pan Bóg zachował od śmierci, P. Wereszczaka, P. Sośnickiego, i P. Bratkowskiego, których przed czernią ukryła starszyzna. Dostali potem źli ludzie języka, że nie Wojewody Braclawskiego ci byli, którzy nastąpili; ale już nie wczas, gdyż nas to zamieszanie pozbawiło i trupem położyło tych zacnych szlachciców. Odwrócił potem i P. Sokół, nie nie sprawiwszy; a my zostali *expositi hostilitati*, którą jako znowu uprzątywając, z wielkim żalem naszym z tymi Kozakami znosiliśmy się w ugode, która tak stanęła, że nam już przez Ostróg drogi nie dali, ani posłów naszych wypuścić chcieli, lecz ich przy sobie zatrzymawszy, abyśmy mimo Ostróg drogę naszą do Chmielnickiego kontynuowali, i tam już trzech, których P. Bóg zachował żywo, od nich odebrali. My tedy chcąc tym żywot zachować, *vel invitati* ruszyliśmy się ku Lachowcom i obozowi, obchodząc Ostróg. A do Chmielnickiego jaki list jest posłany, reskrypt WMMPanom dla zrozumienia posyłamy; a zatém drogą naszą i list tém kończymy: iż jeżeli Chmielnicki da *respons*, a *respons* pokorny nie zuchwali, i rzetelny, nie żyjąc ojczyźnie tak srogięj wojny, *procedemus*. Pana Boga wzięwszy na pomoe, i tę *belluam* piastując rozumem, *mansuefacere* usiłować będziemy. Jeżeli zaś ten ostatni list *in meliorem non redigetur frugem*, Chmielnickiego, na którego *respons* porównawszy się z wojskiem naszym *ad ultimam Augusti* czekać termin naznaczyliśmy, i komissarską funkcją naszą, *vota et conatus* Majestatowi Boskiemu oddamy w ręce. On sam *iudex et vindex* będzie; a WMMPanom jako najprędziej *de exitu rerum*, daj Boże *feliciore*, oznajmimy. Teraz, co *iniquitas temporis* i téj czaty pod Ostróg przyniosła, WMMPanom oznajmiwszy, życzymy, aby wojska Rpltej ścigały się jako najprędziej tu do obozu; uważając to, że bliżej wojny, niż pokoju. Sami siebie z powolnościami usług naszych *etc.* — *Data* w obozie Komissarskim pod Kamieniem *die 27 Augusti 1648.*

WMMPanów bracia i słudzy życzliwi:

księżowa Kiriel Wojewoda Braclawski, Alexander i Poznanski, Franciszek Dubrawski Podkomorzy
odor Michał Obuchowicz Podkomorzy Możyński.

owu czasie bez wojny i rozkazania WMei. Niechaj, krew, swo-
 krew niewinną i kupy niewinnych pobojow naszych (acz-c) ostan-
 cionow Boskich przeżęją. A WMei upadłszy na oścież sw-
 uproszają Majestatow Boszkich, i nie życzą ostatniego wy-
 na krwi Chrześcijańskiej. Azali nie masz Boga na niebie, co
 wszystko wie? Coż ci wzy ojczyzna nasza winna, którą
 wywoława? Coż domy i ołtarze tego Boga, którye stał :
 na świecie? Co my, jedni, którzy WMe i wojski Zaporożskie
 mi cięci nasza oświeczaliśmy, a drugi, którzy przychodzili
 na nie winni? Nie masz na świecie człowieka bez grzechu
 i bez wstępienia do nieba. Turcy swojego Boga mają po-
 rowna WMei, którzy się urodzili Chrześcijanem, musi przemie-
 nować i duszę, to co się stało, i co się dzieje, i co za koniec
 być tak wielkiego poronienia na krew ludzką zgotowaną.
 Niechaj sam Pan Bóg, przeżyłszy Matkę jego, której, niż ci
 odwieczny Cerkiew święta obchodziła na WMei także myśli i sta-
 nie, jakoby się to wszystko mogło w lepsze obrócić. Imi sz-
 od ony listu tego, będą czekać na rozprawę WMei tam gi
 w podziżu wojsła Króla, i proszą, ołtarz nie rozprawować i
 Młżanow kolegow swoich, zaproszają iabż znać Jędrę, albo
 zważaj WMei w porównaniu z sobą wysławsz do Jędrę
 ołtarz koleży, zgotow wszystkie karz, i abż ze mi. K-
 przed Panem Bogiem, co podziwuje swoich w niewinności s-
 jej tak niegodnie, na rusze to wszystko na ołtarz Boga, i
 niego pomysł wytknąć. Czego, jakom ja bógom nie życzę i
 żyć, tak proszę i proszę, aby Pan Bóg ołtarz tę mi
 swoją i miłość od nas oddawał, i to jest mi koniec, mi
 moje oddając WMei sz. sz.

67.

*Chcieliśmy do Księcia i do Komisarzów Państwa
 w Konstantynopolu pisać.*

*Jasne. Wskazano a nam ołtarz M. Państwa. Komisarze
 Rzeczypospolitej.*

Postanów WMei naszych Meiowych Panów tak pi-
 i terazniejszych JM. Pana Korystyńskiego, kł

i dobrą wolą do nas WMMPanowie przysyłać raczycie, wdzięcz-
nie przyjąwszy i mile wysłuchawszy, a uniżenie podziękowaw-
szy, w całości odpuszczamy. Lubo dzień jaki mógł się przy nas
w wojsku zabawić; a to z tych przyczyn, że dano nam znać, iż
tam w Ostrogu z wojska naszego (lubo bez wiadomości naszój)
kilkaset czleka do pożywienia..... byli zabiegli, a nie z woj-
ną, na których kilka Chorągwi Xcia JMci Wiśniowieckiego na-
padłszy, poczęli ich dobywać, i miasto Międzyrzecz, Chrzęścian
niewinnych obywatelów tamiecznych w pień wyseinali. Jestliż to
chrześcijaństwo? Jako z naszój strony, tak i u WMciów siła po-
pędnych ludzi. Jednakże my sami, jako będąc starszemi naten-
czas, jako i WMci, mając to w powierzeniu od Rzpltej, do sku-
tecznego pokoju opuściwszy to wszystko, raczcie z łaski swój
Pańskię tych swawolników z obozu Xcia JMci Wiśniowieckie-
go kazać pohamować; aby więcej krwi rozlania [nie było],
a zwłaszcza tych dusz niewinnych nie gubili. A my także po-
syłamy z pośrodka siebie Pana Pułkownika naszego Kaniow-
skiego, Pana Semena, aby zarazem tak z Ostroga, jako z in-
szych miejsc do nas do wojska do obozu wszystkich przypro-
wadził. A WMMPanowie raczcie z łaski swój tam z kompanią
swoją jechać prosto pod Konstantynów, gdzie wziąwszy pewną
wiadomość o przyjeździe WMMPanów, swych ludzi uważnych ze-
ślemy, i o wszystkiem, jakoby mogło być najlepiej, umawiać
się będziemy. Do których z uniżonemi naszemi usługami w mi-
łościwą łaskę oddawamy się.— *Data ut supra.*

*WMPanów we wszem powolni słudzy
Bohdan Chmielnicki Hetman wojska Zaporowskiego.*

68.

CHMIELNICKI

DO KISIELA I INNYCH KOMISSARZÓW TRAKTATOWYCH

od Komanców? 29 Sierpnia 1648.

Jaśnie Wielmożni nam wielce MPanowie Komissarze Rzpltej!

Jakośmy z razu, widzi Bóg, nie życzyli nic złego przeciwko
Rzpltej, i owszem wszelką powinność i posłuszeństwo oddawa-
liśmy, tak i teraz, lubośmy z sobą musieli się trącić z temi, kto

na nas niewinnie następował, jednak pomniąc na krew swoją chrześcijańską, aby się więcej nie lala, i z boku się nieprzyjaciół cieszył, tak sami nazad, jako i Tatarowie nawróciliśmy byli. Ale iż teraz za przyczyną Xcia JMci Wiśniowieckiego, który bezrozmyślnie i bezuważnie na nas porywał się, co nie chrześcijańsko i nierycersko nad narodem naszym Chrześcijańskim nad niewinnymi duszami okrutne tyraństwo i okrucieństwo poczynił, nie tylko niewinnych Chrześcianów, ale i duchownych naszych na pal kazał powhijać,.....*). Niedziwby nam, kieby to prostak jaki robił, jako i z naszej strony Krzywonos, (któreśmy żadnej szarpaniny nie pozwalali, ani do zburzenia miast i palenia pozwolenia nie dawali), nie umiał się z tém sprawić, to dwóch różnych między sobą mamy. Ale przy nas, przy samém głowie, lubośmy w mniejszém urodzeniu, lepiej jednak na Pana Boga pamiętamy, że żaden z Polaków, który do naszych rąk hetmańskich przyszedł, nie jest umorzony, i wszyscy są żywi, tak młodzi jako i starsi, którychem żywych przy pułkach zastał; i którzy chcieli z IchMMPanami Posłami jechać, WMMPanom wolnośmy puszczałi. A co z strony Komissyjéj pisać WMMPanowie raczycie, abyśmy WMMPanom miejsce oznajmili, — poradziwszy z IchMMPanami Posłami WMMPanów, [donosimy], jako to już na tém miejscu za Konstantynowem z ochotą WMMPanów czekamy. Co daj Boże, aby się szczęśliwie z miłościwą łaską i staraniem WMMPanów mogło odprawić. Co téż Wielmożność Wasza w swoim pisaniu przypominać raczysz, żeby oboje wojska między sobą stanęły zdaleka, słusza to; — i dawno tak Komissya się odprawowała nie w wielkich pocztach, jakoście WMMPanowie obiecali. Jakoż właśnie do Konstantynowa zjechać się najlepiej. Zkąd pobliżu we wszystkiém się umówimy i naradzimy, jakoby to najlepiej być mogło, z czego Pan Bóg niechby był pochwalać, a my, jako przed tém, tak i teraz życzymy, zostawając wiernemi sługami i poddanymi Rzpltej. — *Datum w obozie die 29 Augusti 1648.*

WMMPanów we wszem powołni study
Bohdan Chmielnicki Hetman wojsk Zaporozk

*) Zdaje się że coś wypuszczone.

69.

KISIELA WDY ODPOWIEDŹ DO KOMISSARZÓW WOJSKOWYCH

około 29 Sierpnia 1648.

*Jaśnie Wielmożni MPanowie Komissarze**Moi MPanowie i Bracia!*

Rozdwojone inteneye od początku *calamitatis Reipublicae* mięszają jęj *consilia*. Ta bowiem z upokorzeniem się *rebellis*, *profunde* względując w konkomitancye *belli intestini* wszystkim Państwow *nocivi*, i związek z pogaństwem straszny, *conclussit*, albo zagasić, albo przenieść te *motus internos*. Tu zaś nie wiem *quo facto* uśmierzona *recruduit hostilitas*, i reedywą swoją więcej złego przyniosła, niżeli pierwszym lubo ciężkim paroxyzmem. Cokolwiek *fata* robią z nami, lubo sama przez się *procedit* ta *hostilitas*, lubo *irritata*, ojczyzna *non meretur reprehensionem*; która wprzód zawsze téj wewnętrznej wojny życzy uśmierzenia; a gdzieby to nie miało *succedere*, nie zostaje za łaską Bożą *inermis*. Która zabezpieczona że nie była ani jest od nikogo pokojem, *vel inde patet*, że jedną ręką mnie z IchMMPanami Kolegami memi *praemittit ad tractandum negotia pacis*, drugą prowadzi wojska. Tego tylko po nas wszystkich potrzebnje, żebyśmy w jęj inteneyą (nie czyniąc *isteron proteron*,) zgodzili się. Komissyj lubo *mora* jest *causata*, nie ma być *ingrata causata*; lubobyśmy byli radzi *pegaseo* bieżali *gradu*, przeszkadzały *obices*, które i teraz *novae cumulantur*. Gdy go mój pierwszy podjazd sprawił, doniósłszy do wiadomości WMM. Panów z ostatnią i po ostatnią wyprawiliśmy do Chmielnickiego rezolucyą; a tu o krótką prosiliśmy cierpliwość, aby ci, którzy są u Kozaków, nie poginęli. Przecie jednak drugi wyprawiono podjazd! Ta *renovata* jeśli *nostrum non renovabit damnum*, sama Boska opatrność sprawi. *Procedentem reprimere hostem*, był termin *deffensionis*; *laccessere*, jest *nostrae* i aktu *commissiois praeperditionis*! *Mora* jednak złąd ma być *grata*, że się tym czasem spóźnione kupią wojska, bez których skwapliwie, *omni spe sublata tractatus*, *provocare hostem*, byłoby to *extremum* ojczyźnie *appropinquare periculum*. Ostróg mnie *pacis* *Commis-*

sarium, i przede mną kilka dni więty, winować nie może: odbierać go też *armis* i *assystencyą* od Rzpltej daną, *nec mei muneris, nec sani* rzecz byłaby *consilii*. Traktatem jednak moim już był uwolniony; bo nie tylko z niego ustąpić mieli, ale *de facto* iść przedemną do Chmielnickiego. A tak i *dignitas* włożona na mnie i Kolegów moich od Rzpltej, i *securitas*, że nie miał *ultra procedere* nieprzyjaciół, zostawały na swym miejscu. Z boku, że niespodziewany napadł podjazd, wszystko to pomniejszał i zdrowia kilku Towarzystwa pozbawił; naostatek *moram*, bodaj nie *jacturam commissionis* przychodzi *pati*. Ja jednak *incuso fata*; a póki rzecz można i podobna, usiłuję dowić uczynić od ojczyzny włożonej funkcyj na mnie i IchMMPanów Kolegów moich; w której jeżeli korzysta niebo, moment żaden nie może zrazić; a jeżeli *fata superant consilia*, *conatus* nasze *stabant pro effectum*, a wszystkiiej ojczyzny *supplemento*. Przy tém *dolorem* nie mogę zamilezeć przed WMMPanami, który mię potkał dnia wczorajszego, od niektórych z podjazdu. Napadłszy bowiem na wozy, więźniów Kozackich znacznych, których a poważnych przyczyn żywo zatrzymałem aż do kongresa mego z Chmielnickim, wysieczono i wyzabijano. Męztwa-li to, czyli kontemptu termin, na który nigdy nikomu nie zarabiałem, niechaj zostanie *in arbitrio* WMM. samych MMPanów, których uważam *omnia praemissa*, a siebie samego braterskiej łasce, i służby moje zalecam powolne, jako najpilniej.

70.

DYARYUSZ Z POCHODU KISIELA I INNYCH KOMISSARZÓW TRAKTATOWYCH DO CHMIELNICKIEGO UDAJĄCYCH SIĘ.

30 Sierpnia 1648.

JMP. Wojewoda Bracławski strawił w drodze całe trzy Niedziele, różne *superando* i niebezpieczeństwa i trudności drogi swojej do Chmielnickiego, od którego już dnia dzisiejszego w ośmiu milach tylko stanął. Pierwsza była drogi przeszkoda, że zastał, z Warszawy powróciwszy się, wielkie trwogi, że wszędzie posta posajmowali Kozacy i z niemi zgromadzone swawolne pospólstwo, którzy po wzięciu Połonnego, Korca, Huszczy

samego Pana Wojewody Braclawskiego, Hieblów, Taczyn, i włości wszystkie Pohoryńskie spłądrowali, domy szlacheckie spalili, i kogo jeno zastali, zabijali, i do więzienia brali. Zaczém pod Luckiem zatrzymawszy się P. Wojewoda Braclawski z Kolegami swemi, wyprawił do Chmielnickiego, *expostulując in violato armistitio tot mala nova exorta*, i jego własną majątność zniszczoną; *tandem*, aby mógł mieć *securitatem* drogi swojej. Tych posłańców dwie Niedzieli powrotu nie było od Chmielnickiego; a Pan Wojewoda tymczasem chcąc *prospicere securitati* Województwa Braclawskiego, i *passus* chcąc sobie oczyścić, pomykał się z pułkiem swoim ku Horyniu, a podjazdy wysyłał na wszystkie strony, gdzie jeno słyszał o nieprzyjacielu. Pierwszy podjazd JMPana Chorążego Nowogrodzkiego rodzonego Pana Wojewody Braclawskiego, kilkaset koni Kozaków poścignął między Huszczą a Berezewem. Ten za łaską Bożą szczęśliwą otrzymał wiktoryę; bo ich kilkaset zbito, i żywcem wzięto. W téj potrzebie Pana Zule zpod Chorągwi Pana Chorążego zabito, i Kapitana JMPana Starosty Kałuzkiego z Równego, który tam był przy JMPanu Pogdańskim, i pacholików kilku. Zjawiała się potem druga kupa, którą Stefan Włodzimierz niepodaleko Czartoryska i insze miasteczka Poleskie płądrował. Tam wyprawił JMP. Wojewoda IchMMPanów Sapiechów Tomasza i Krzysztofa z siedmiuset koni. Na nich napadli pod Tynnem; którzy tabor swój między Huszczą, a błotem, i wielkimi lasami mieli. Uderzyli jednak z odwagą na tabor, szmat go urwawszy wysieklili; a gdy potem oni spolił tabor, nie mogli potem nasi nie radzić. Tam zabito zpod Chorągwie Pana Chorążego Nowogrodzkiego Pana Czerkieskiego; Porucznika postrzelono: zpod Chorągwie Pana Tomasza Sapiehy Pana Kotarskiego dwa kroć postrzelono, i insze Towarzystwo kilkanaście postrzelono, i czeladzi zabito kilka. Wzięła jednak i ta kupa wstręt, i nasi ruszyli się ku Horodnieży Koreckiej, wyrznęli się ku Połonnemu, i powrócili potem. JMPanu Wojewodzie Braclawskiemu od Chmielnickiego respons przynieśli takowy, że cokolwiek się stało *sub armistitio*, tedy nie przez niego, tylko przez swawolnego Krzywonośa, a strony Rzpltej przez JMXcia Wiśniowieckiego: eo le-

pięć *patet* z kopiej listu Chmielnickiego. Konkluzya jednak tego listu, że on chce uspokojenia, i czeka na Pana Wojewodę Braclawskiego i drugih IchMMPanów Komissarzów. Lecz posłowie przynieśli i to, że konfideneya *mutata* Chmielnickiego ku Panu Wojewodzie Braclawskiemu; a to ze dwóch przyczyn, jako sam Chmielnicki z ust swoich deklarował. Pierwsza, iż mu daje znać jeden pierwszy Pan zawsze o tém, że Pan Wojewoda Braclawski tu się nam ofiaruje Kozakom, a tam co inszego w Warszawie robił przeciwko wojsku Zaporowskiemu. (*In tantum crevit invidia. ze etiam cum damno Rzpltej exercetur.*). Druga, ukazał Chmielnicki hramotę od Pana Wojewody Braclawskiego, którą pisał do Moskwy *authenticam*, który jako *bonus civis* Moskwę zatrzymywając w przyjaźni, a *fraudem* Kozacką odkrywając, pisał P. Wojewoda. Więc tedy, i to sobie za obrazę Chmielnicki miał, zwłaszcza już przy domowém swoim zaleceniu pierwszém. Ta hramota, czy od Moskwy przysłana, czy przejęta w drodze, *non revelavit* Chmielnicki. Nowa tedy *sollicitudo* Pana Wojewody Braclawskiego nastąpiła, kiedy i ta konfideneya, na której *justum negotium* fundowało się, zrujnowaną została. Na— pisał zatem P. Wojewoda Braclawski do Chmielnickiego, *omni— bus*, którekolwiek do mitygowania Chmielnickiego i przywróce— nia konfideneyj zmierzały, nadziawszy *rationibus*. W tym cza— sie przyszedł podjazd od Ostroga do Pana Wojewody, że Ko— zacy wpadli w Ostróg, szlachciców kilku, xięży dwóch, i ży— dów kilkadziesiąt wysiekli, i miasto zrabowali. Puścił się tedy P. Wojewoda znowu ku Ostrogowi, obawiając się, żeby dalej ku Łucku nie poszła ta kupa z Ostroga. A skoro przyszedł pod Ostróg z pułkiem swoim P. Wojewoda, zaraz się wysypali pie— szo i konno Kozacy: było ich *plus minus* trzy tysiące. Uszyko— wawszy tedy pułk P. Wojewoda *in omnem eventum*, wyprawił do nich posłów swoich, że pokój niosę, nie wojnę; aby ponie— chali zamieszania wielkiego, a jemu passu ustąpili idącemu do Chmielnickiego. Trudna była z hultajstwem sprawa; bo noc i dzień pili, wino i małmazją zastawszy: ostatek do jutra odło— żyli. Przywiódł P. Wojewoda *ad ejus modi pacta*, że wzięwszy 10 Towarzystwa w zakład, a swoich téż 10 dawszy, obiecali

nstąpić i pójść do Chmielnickiego przed Panem Wojewodą, torując mu drogę. Już tedy była *res optime disposita*: ale znowu nowe i żalosne nastąpiło *intermedium, causatum vel fatale*. Tylko co ci to *obsides* wjechali w Ostróg niebożęta, nagle napadł podjazd z obozu wysłany, którego Wodzem był Pan Sokół. Ci podpadłszy, z Kozakami zwiedli harce: a przy tém w mieście wrzawa, i takowa apprehensya, że zdradził nas P. Wojewoda Brachawski; tu traktuje, a tu szturmuje, i zaraz pierwszą furią ścięto Towarzystwa JMPana Chorążego pięci, Pana Małyńskiego (?), Pana Trypolskiego, Pana Traczewskiego, Pana Krasowskiego, Pana Trębińskiego. W tym czasie dostali języka z tego podjazdu, i dowiedzieli się, że nie Pana Wojewody Brachawskiego pułku ludzie. Zostali tedy trzech żywi, Pan Wereszczak Komornik Czerniechowski, P. Sośnicki Pana Wojewody, i Pan Bratkowski Towarzysz zpod Chorągwi JMPana Tomasza Sapielhy Usarskiej; a owi już dla owego nieszczęsnego podjazdu poginęli. Ten podjazd nie sprawiwszy nic, powrócił nazad; a Kozacy deklarowali się już nie puścić przez Ostróg Pana Wojewody, i tych żywych zatrzymać aż do Chmielnickiego, których chcieli mieć żywych. Pan Wojewoda aby się ruszył, i szedł ku Chmielnickiemu, do koła obszedłszy Ostróg. Chcąc tedy zachować żywot tym trzem, ruszył się Pan Wojewoda ku Kuniewu i Lachowcom. Lecz dnia onegdajszego, to jest 28 *Augusti* pod Lachowcami znowu potkał się drugi podjazd wysłany z obozu półtora tysiąca, nad niemi P. Holub i P. Haxak. Ci przedmieście spalili w Ostrogu, Kozaków część na wycięcie zbili; oni też naszych nastrzelali, nazabijali. Dzisiejszój noey powrót uczynili ku wojsku z tego podjazdu; a tam Pan Bóg wie, jeżeli już i ci trzej w tym rozruchu nie są potraceni. Posłał tedy *mane* P. Wojewoda do wszystkich IchMMPanów do obozu, prosząc na żywy Bóg, aby *supra intentionem Reipublicae* nie szérzyli wojny, a chcieli poczekać experymentu traktatów. Odpisano *ambigue*: przecie powtóre *cum protestationibus* wysłał P. Wojewoda, iż ze wszystkimi IchMMPanami Kolegami swemi niesie zdrowie swoje, zadość czyniąc funkcyj włożonėj od Rzpltej na się: aby tedy IchMé nie chcieli podać i zdrowia ich i wszystkich

Rzpltej na szanę. W tym czasie przyszedł P. Kopystyński z responsem od Chmielnickiego, który za listem Pana Wojewody deklarował się znowu, iż *resumit* konfidencyą swoją ku Panu Wojewodzie, i chce mu dotrzymać zdrowia swojego, a czeka na przyjazd jego.

Tot et tantas difficultates et obices miał drogi swojej, które *postquam* za łaską Bożą *superavit*, ma nadzieję w Panu Bogu, że *desiderio* Rzpltej stanie się dosyć w uspokojeniu tej srogięj krwawej wojny, byle tylko z obozu już więcęj nie popsowano.

71.

JEREM. XŻE WIŚNIOWIECKI DO XCIA ARCYB. PRYMASA.

Czołhański Kamień 30 Sierpnia 1648.

Jaśnie Wielmożny MXŻe Arcybiskupie Gnieźnieński
Mój wielce MPanie i Bracie!

Cokolwiek *in repressione* nieprzyjaciela tego domowego Pa- Bóg podać raczył *fortunam* w ręce moje, wszystko *hand dubi- tandum*, z dobroci majestatu jego *successit*; albowiem znać, że chciał na miłą ojczyznę łaskawém spojrzeć okiem. Jednak gdy WMPan moje, i innych IchMciów przy mnie prace i odwagę w tej mierze wdzięcznie przyjmować raczysz, tém samém (lubo *to lingua proflatis languentem*) w wysłudze Rzpltej i usłudze swojej całę powolnych *corroboras*. Co strony Komissyj terazniejszej, że WMPan powagą swą *adhortari* raczysz, abyśmy ją *pacatissime* zachowali, w tém jako *mentem* WMPana tak *tet et Reipublicae totaliter* zachowujemy, i aby w najmniejszym momencie zachowana była, do tego wszystkie *consilia* nasze obracamy. Ale to dziwna nam, że my *non provocamus*, przecie jednak *laccessimur*. Co się stało dni temu kilka, gdy Kozacy w kilka tysięcy Ostróg zajechawszy, zwykle popełnili *caedes et spolia*, kościołom nie przepuściwszy. Nie przyszłoby im było do otrzymania miasta; bo jako to, tak i wszystkie sam okoliczne, mamy na pilném oku. Ale ubezpieczeni będąc obozowaniem bliskim tam JMPana Wojewody Braclawskiego, który z ludźmi Województwa Wołyńskiego w pólulu od Ostroga stał, nie ro-

zumieliśmy, aby w oczach JMei mieli tak wiele dokazać; zwłaszcza gdy miał *sufficientes ad reprehensionem vires*. O czém wzięwszy wiadomość, gdyśmy podjazd swój *vindictae et defensionis causa* posłali, nie tylko, że się ich nam bić nie godziło, ale téż za to odnieśliśmy *reprehensionem*; a nieprzyjaciół *cruentis* nie osuszając ze krwi chrześcijańskiej i kapłańskiej *manus*, Ostróg spustoszywszy, Łuckowi i innym *inhiat* miastom Rzpltej: i nie godzi mu się téż inaczej; bo *dum vitia prosunt, peccat, qui recte facit*. Lubo to tedy za perswazją JMPana Wojewody Bracławskiego, jako Komissarza *pacis*, pierwszy podjazd nasz *infectis rebus* odjechał, przecie jednak drugi wyprawiliśmy *non ad persequendum*, ale *ad reprimendum* (jeśliby się ku Łuckowi brał) *hostem*. Aby tedy *per expugnationem* Ostroga o siebie *prurientium linguarum* byliśmy *immunes*, daję tego swoją i IchMei ze mną będących *rationem*, bo usiłowanie było *defensionis*. *Consilium vero praemissum superavit*. Że Tatarowie imprezy swojej *excurrendi* do nas nie odmieniają, coraz *innovatur fama*; którą abym w tém miał pewną, różnych esploratorów wyprawilem. Godna tedy wszelkiego podziwienia ta prawie *paterna* WMPana *circa bonum Reipublicae sollicitudo*, że *de consilio communi* IchMMPanów Senatorów braci mojej wcześniej upatrować raczył *imminentia pericula*, i onym *per paramentum* wojsk *obviare*. Gdyby tak te *apparatus* Rzpltej stanęły w tych czasach *in congressu potiori*, jeżeli nie późno, pewna rzecz, przy łasce Bożej, żeby już ta *moles hostilitatis intestinae* pierzchnąć musiała nieuchybnie. Ale jeżeli będziem czekać ligi pogańskiej z swojemi domowemi pogany, *difficiliori negotio* konkluzya *belli* przyjsć nam musi. Co sprawi *ingrata mora* w rzeczach naszych, w których nam tak upływać zwykły okazyje. Nie wątpię jednak, że jako *supplementa* wojsk, tak téż i IchMMPanowie *Regimentarum* do nas pospieszą za interponowaną powagą WMPana. Więc i *populite* ruszenie *non absonum* do efektu przyjdzie; albowiem nie tylko że jest, patrząc na takie jakie się zaniosły *tempestates*, potrzebne, ale téż domowemu nieprzyjacielowi zgubą, obcemu potrzebną, da Pan Bóg, zostanie. Ale to wszystko pewniem *penetravit maturum* WMPana *consilium*. Ja zatem uprzejmie mo-

je służby zalecam w łaskę WMPana. — W obozie nad Czołhańskim Kamieniem, 30 Augusti 1648.

Po napisaniu listu tego przyszła nam wiadomość, że Kozacy w tych dniach Łuck opanowali, Klewań, Ołykę, i inne Wołyńskie miasta. Drugi posłaniec przybieżał, że Tatarów trzydzieści tysięcy przeprowiło się do nas. Na klar oczu z téj tedy wiadomości *fructus armistitii* uważysz WMPan, które na orzech przychodzą. Bo i do Tatarów *tantisper* nie przyszło, aże *societas* z Tatarami w bliskości nastąpiła; i lubo miasta biorą, nam kazać mileczeń, wiążąc ręce wołą Rzpltej, że pokój *non arma decantavit*. Nie wątpię jednak, że wprędce i znaczne niebezpieczeństwo uważając, zagrzejesz ludzi Rzpltej do gorącego pośpiechu ku nam, którzy i t. d.

WMPana uprzejmie powolny brat i sługa

Jereini Michał Korybut

Xte na Wiśniowcu i Lubni, Wojewoda Ziemi Ruskich.

72.

SOBIESKI (MAREK) DO KASZTELANOWEJ KRAKOWSKIEJ,
(MATKI SWÓJ ?)

Czołhański Kamień 31 Sierpnia 1648.

Dnia onegdajszego stanąłem w obozie Xięcia JMci Pana Wojewody Ruskiego. Coby się tam działo, krótko wypisuję. Pan Wojewoda Braclawski dnia wczorajszego do nas przybył, któremu Pan Wolski Rzemek z jego własnych wozów trzech Kozaków przed jego wzięwszy namiotem, ściąć kazał czeladzi, a to z podjazdu wracając się. Pan Choraży Koronny od nas o pół mile stoi, a jutro do nas do obozu wjeżdża. Z Panem Wojewodą Ruskim puścili już między sobą wszystkie offensy Ich MMPanowie Regimentarze. O Czwartku, najdalej o Sobocie będą. Jako ich Pan Bóg przyniesie, pomkniemy się dalej do Kozaków. Sprawiedliwy Pan Bóg nie będzie chciał swoich ludzi krzywdy cierpieć. Ustapili wyżej Kozacy za dwie mili od Janeczarki, i pod Konstantynów zbliżyli się. Kudaka posłał zdobywać Chmielnicki, ale ich 4,000 zostało na placu. Znowu trzy pułki posłał dobywać Chmielnicki, i ci za pomocą Bożą także

kontynuowanie odmowy: gdyż się im fortuna już przorobiła, bo wszystkie podgandy także z łaski Butej z powierzoną się wracają, a osobliwie Województwo nasze Lubelskie z wielką przysługą już po dwa razy powraca. We Lwowie po deliberacyej Pan Hlicki przez kilka dni tak był u siebie konkludował, wyprowa dziwny wszystkich w pole z miasta,..... od wynatkieru. Ale się nam wielu to nie zdało.

73.

KISIEL WOJEWODA BRACŁAWSKI DO XIĘCIA PRYMANA

5 mil od Konstantynowa, 31 Sierpnia 1648.

*Illustrissime et Reverendissime Princeps,
Domine Domine Clementissime!*

List WMci mego MPana i Dobrodzieja d. 26 wysłany, *ultima ejusdem* doszedł mię; gdym pomijał obóz nasz, w którym jest Xte JMPan Wojewoda Ruski i JMPan Wojewoda Podolski. Dzik nocuję w pięciu milach od Konstantynowa; dzięk mię też posłałszy Pan Bóg responsem lepszym od Chmielnickiego, którego reskrypt posyłam WMPanu. *Quot obices et quot difficultates* było drogi mojej, stroskana głowa moja nie dopuszcza mi wypisać; lecz posyłam WMPanu *per modum* dyaryusza wszystko *esatum calamo*. Posyłam przy tém listu do mnie pisanego, i ode mnie responsu danego *rescripta*. a sam to wszystko trawny w sobie, abym mógł usłużyć ojczyźnie, *namque oculos suspicor*, i zbliżam się do Chmielnickiego: z którym gdy mi da Pan Bóg *ingres* traktat *terryt*. *expediam* *breve* *per* *z*. *et* *maximam* *omnium* *WMPanu*. Teraz z *ambaxat* *prostragani* *uicini* *zala* *cam* *się* *Meirę* *zawet* *WMPanu* *zako* *zawojow*. Z *opina* *nego* *Komisarz* *uicini* *nie* *7* *30* *Com. ambaxat* *2* *31* *Aug* *1648*

74.

KISIEL WOJEWODA BRACŁAWSKI DO PRYMANA

10. Sierpnia 1648. Konstantynów, 31 Sierpnia 1648.

10. Sierpnia 1648.

Panie Lwowski! Już i mnie z *ambaxat* *prostragani* *uicini* *zala* *cam* *się* *Meirę* *zawet* *WMPanu* *zako* *zawojow*. Z *opina* *nego* *Komisarz* *uicini* *nie* *7* *30* *Com. ambaxat* *2* *31* *Aug* *1648*

wiony między Świadestem (?) i Czołhańskim Kamieniem. Pan Starosta Rożański z pułkiem swoim spieszy się za nimi. Ustawicznie Chorągwie idą *circum circa* z Przemyskiego i Sandomirskiego Powiatu. Woluntaryuszów też bardzo wiele. Już wioski szlacheckie i królewskie idą w niwecz: z moich chłopci uciekają, domów odbiegając. Pan Bóg wie, co z nami będzie! Xże Dominik z Panem Podczaszym Koronnym i z Panem Sandomirskim już do obozu przyszli. Xże JMé Wiśniowiecki nie źle Kozaków wytrzepał w przeszły Piątek, tych, którzy chcieli Pana Chorążego Koronnego dobywać. Kamieniec się dobrze broni opryszkom. Pan Kasztelan Halicki stanawszy obozem pod miastem, często ich urywa z powiatowym żołnierzem i szlachtą. O traktatach bardzo wątpią. Choćby Chmiel chciał; ale czerń, to jest pospólstwo nie dopuszczało. Głód wielki między nimi: niecka siła od niego; a drudzy od Siewierza przybywają, co pewnie, że próżnować nie będą. Piszą do mnie o Elekeya IchMé niektórzy, że swego czasu nie dojdzie, jeśli się ta wojna nie uspokoi; bo to *robur* szlachty wszystkiej nie dopuszcza pewnie, żeby bez nich Pan był obierany. *Deus det nobis feliciora!* Tatarowie do nas już przeprawują się. Rachują wszystkiej Ordy siedmdziesiąt tysięcy. Pan Kisiel w traktatach ekskuzuje złości Kozackie, i tém traktaty stanowi; *et hostes excusat*, jako Rusin.

75.

KRZYSZTOF CHODKIEWICZ WDA WILEŃSKI DO KANCLERZA.

Z Wilna 2 Września 1648.

Kozacy, to jest hultajstwo, podstąpiwszy pod Słuck, traktowali z Panem Sosnowskim, chcąc od niego wziąć dziesięć tysięcy złotych i falendyszu sześć tysięcy łokci; i po koniu Hetmanowi, Setnikowi i Assawułom, aby dał. Często przez trzy dni traktowali. Zwłóczył Pan Sosnowski dla posiłków żołnierskich, aby zkad przyszły. Doczekawszy się sześciu Chorągwi, którzy w nocy puszczeni do Słucka, uradował się; a Kozacy widząc zwłokę, do szturmowania przypuścili. Pan Bóg pobłogosławił: i pod sześćset ludzi tego chłopstwa; potem znowu i drugą także dano im dobrą chłostę, a tymczasem wozy dnie

sobą wyprawili, i trzeci raz komunnikiem pod Słuck wypadli, a nie nie sprawiwszy, wypadli w zad. Co postrzegłszy Pan Sosnowski, wyprawil zaraz w też tropy ludzi 600. Jak wsiedli na Kozaków, pędzili onych siekąc, bijąc, aż do Pohosta mil trzy, i tam u mostu stoczyli z niemi bitwę; bo uciekać nie mieli. Gdzie jedni w pław przez rzekę Słuck, drudzy z mostu skakali, i topili się; gdzie naszym bród pokazano, zaskoczywszy onych tak ich porażono siekąc, bijąc, zabijając, że upadło wszystkich coś nad 2,000. Ale i w naszych nie mała szkoda; atoli i wiktorya z łaski Bożej przy naszych. Poszły i dalej Chorągwie za nimi do Turowa; bo tam w ten kąt uciekali. Postrzelono samego Hetmana w pół, który się zwał Sokowskim Hetmanem Kosztyrskim; wątpią aby był żyw. Zabito i Pisarza Wojskowego, który się zwał Turczynowie. Pojmano więźniów nie mało, jednych na polach okolo Słucka pełno, a sześciu znacznych prowadzą do Wilna, i dziś będą jeszcze nie *amen*: bo wojsko nie małe stoi pod Możyrem, którego rachują na 20,000. Wychodzą Powiaty pospolitęm ruszeniem, wychodzą i Hetmani z wojskami; i tam ich najdować będą, daj Panie Boże szczęśliwie, choć nie rychło.

76.

X. CIEKLIŃSKI, DOMINIKANIN,

CO DONIÓSŁ Z OBOZU Z POD CZOLHAŃSKIEGO KAMIENIA

2 Września 1648.

1. O Tatarach nagłych żadnej tam wiadomości nie było, tylko *fama* i przestroga, że spraktykowani od Chmielnickiego ruszyli się byli.

2. Że Chmielnicki życzył sobie traktatów; ale Pan Kisiel umyślnie zwłóczył, który przyszedłszy z wojskiem Wołyńskiem ze dwiema tysięcy ludu, stanął na końcu obozu wielkiego. Żaden przeciwko niemu nie wyjechał, ani wysłał; PP. Komissarze tylko z nim byli.

3. Posłał do niego Pan Wojewoda Ruski, zadając mu trzy rzeczy: Piérwsza, iż *pałam* głosił, że mu Kozactwo pię-

tnaście tysięcy stawić obiecali komunnika Kozaków z pośredka siebie. Druga, po Taleru złożyć się mieli z konia każdy. Trzecia, ośm tysięcy Tatarów spraktykowali. że go na królestwo prowadzić mają.

4. W czém justyfikacya Pana Kisiela nie stanęła. Żołnierze widząc *hominem suspectum*. odstąpiły go wszystkie Chorągwie, prócz jego halastry kilkudziesiąt. A zatem nastąpił *streptus* wojska. Panowie Komissarze we trzech milach tylko byli od obozu, przeciwko którym 3 *Septembris* wynieść miał Xże Wiśniowiecki ze wszystkiem wojskiem.

5. Żywności w obozie naszym dosyć; zewsząd wożą na bazar.

6. *Septima Septembris* wszystkiem wojskiem miano nastąpić na Kozaki.

7. Potkał Xdz Ciechliński nie mało Chorągwi, lecz wszystkie miały Regimentarzów swoich, przeto ciągnęli do Xcia Wiśniowieckiego. Potkał także PP. Starostów Krakowskiego i Sądeckiego w 10 milach od obozu, i JMP. Miecznika Koronnego, także niedaleko. JMP. Wojewodzica Poznańskiego kilkadziesiąt Arkabuzyerów przeszło przedmieściem Lwowskiem 4 *Septembris*. Pan Starosta Rogoziński przyjechał sam wprzód do Lwowa; za nim zaraz

8. Chorągwie jego ciągnęły.

9. PP. Zamojsey Sieradzanie poszli ze trzema Chorągwiami, uspokoiwszy tumult wielki, który 2 *Septembris* Towarzystwo ich uczyniło było.

10. Chcieli Kozacy, żeby traktaty odprawowali w swym obozie, z czego zrażeni są *propter indignitatem Reipublicae*. Stanęło jednak na tém było, że w Konstantynowie miały być: co nie doszło, bo Kozacy i nasi żołnierze spodziewali się wielkiego zamięszania. Jakoż nie byłoby było bez niego, bo nasi *exacerbati* byli o świeżo spustoszone Łucko i wyścinane, także Klewań i Ostróg, któreto miasta *spectante* Kisiel są *zni-szczone*.

77.

MIKOŁAJ OSTRORÓG PODCZASZY KORONNY
DO XDZA PODKANCLÉRZEGO KORONNEGO LESZCZYŃSKIEGO.

Huszykowiec 3 Września 1648.

Co mi dopiero od Hospodara J. przyniesiono, posyłam WMPanu. A ów mi pisze, że Orda Krymska jeszcze Dniepru nie przeszła; bodaj nie przechodziła. Bo i 40,000 Dobruckich Tatarów jeszczeby nie zwojowali, byleby jeno wojska nasze się skupiły. Którego *numerum* tak wypisuję, — że przy Xciu Wiśniowieckim jest 5,000 wojska; tu z nami ciągnie 2,000; przy JMei Panu Staroście Rożańskim (Albercie Wesslu) nie wiem jako wiele; przy JMPanu Staroście Krakowskim (Jérzym Lubomirskim), który tu blisko nas jest, 1,000; ale się wszyscy skarżą, i my sami, na *inobedientiam* tych Panów żołnierzy Powiatowych. To *summa* jest wojska wszystkiego z woluntaryuszami, którzy się teraz w obozie znajdują. Myśmy dziś stanęli trzy mile od obozu Panów Wojewodów. Złączymy się z sobą, da Pan Bóg, w Sobotę. Nieprzyjaciel ma 180,000 wojska wszystkiego, między temi jest ze 20,000 piechoty. Jeszczeby to nie; by nam jeno co więcej wojska przybyło, a żeby do nich Tatarowie nie przychodzili. Z temi traktatami tajemne jest to, co Kisiel o tém głosem mówi, że *etiam iniquissimis conditionibus* pojednać się trzeba; bo *alias* zginie Rplta. Ja zaś tak rozumiem, że tu pokój być nie może, nie tylko *honestā pax*, ale ani *inhonestā*; bo to chłopstwo jako nigdy nie trzymali *fidem datam*, tak i teraz pogotowiū *elati victoria tam exigua*: i skoro ten *apparatus publicus evanescet*, oni znowu *consurgent*, i obawiam się, że będą *posteriora pejora prioribus*. Cokolwiek się tu stanie, prędko dam wiedzieć. Kilku Towarzystwa Pana Kisiela pościnali Kozacy w Ostrogu. Kisiel wczora jechał do Chmielnickiego: obaczymy co za *initia* będą. W Ostrogu Kozacy po staremu mieszkają; i był tam podjazd z tamtego wojska; ale im nie nasi nie uczynili, bo trudno w mieście, które z niemi trzyma. Musimy o nich pomyśleć, kiedy się, da Pan Bóg, skupimy, aby nam zaś Lwowa nie ubiegli, żeby sobie *a tergo* uprzątnąć nieprzyjaciela, jako

ubiegli Bar w tyle tamtego wojska. Zatém polecam *etc.* W obozie pod Huszykowcami *d. 3 Septembris 1648.* Tamte *requisita* do legacyej Tureckiej czekamy tu dziś; i pieniądze: bo lubo on dał pieniądze na Chorągwie należące, trzeba ich odesłać. Hospodar mi radzi jeszcze posłać Posła.

M. Ostroń P. K. m. p.

78.

DZIERŻAW SŁUGOCKI STOLNIK LUBELSKI
DO PANA NIEZABITOWSKIEGO OJCA.

*Czołhański Kamień 8 Września. *)*

Nie ciągnąc pióra okolicznościami, *brevibus* rzeczy nam już jawnie szkodliwe deklaruję WMPanu, com tylko odniósł *a consiliariis* z namiotów Xcia JMci, (gdzie i ja z IchMejami zasiedam). Dziś wrócili się Posłowie nasi, którzy byli u Pana Kisiela, upominając mu się kilku rzeczy, że ich Chmielnickiemu *insciis* IchMMPanów Komisarzów, nie miał *detegere*. A miano wicie że assekurował o pokoju *circa conditiones*, które w liście swoim przyznał dnia wczorajszego jako Kozakom przez Rplta pozwolone, a których się Kozacy sami domawiali, i zrazu ich podali. 2^o Że assekurował o niepostępowaniu dalej wojska naszego ku miejscu traktatów. A teraz stoimy od tamtego tam miejsca mil 10. 3^o *Directe* był pytany: kiedy miał zaczynać traktaty, jeżeli ubezpiecza wojsko Koronne *de armistitio*, a Rplta obiecany pokój, jak sobie obiecał? 4^o Aby *proditorum se-cretorum* Radnych naszych mianował, ktoby Chmielnickiemu referował wszystko, co *intendit* Rplta. — *Quo ad primum punctum*, odpowiedział: „że ja, lubom pisał do Chmielnickiego czyniąc mu nadzieję *annuentis Reipublicae conditionibus* od niego „podanym, nie trzeba jednak rozumieć, abym miał całe na nie „pozwalać; ale dla tego tam jadę, abym traktował“. Nasi zaś IchMMPanowie Komissarze wojskowi skrupni mają, aby chłep tego się nie chwycił, co w liście deklarował Kisiel. Co do drugiego punktu, powiedział: „że tak trzeba, aby się dla zwady

*) Według Dyaryusza niżej Nr. 80 podanego widać, iż ten list pisany około 8 Września 1648.

„czat o żywność WMei, nie zbliżały wojska do siebie“. My zaś rozumiemy, że zwyczajnie za zbliżeniem się wojska pod wojsko, przy dobytą szablą rzeźwią idą traktaty; a do tego nie miał Kisiel *in suis mandatis*, Panów Komissarzów wojskowych wojsk zatrzymywać. Co do trzeciego punktu, to jest zaczęcia traktatów i upewnienia Rplą pokojem, odpowiedział: „że „lubo czas już minął *fundatae Commissionis*, nie zda mi się „(prawi,) jednak zatrzymać ją, i na miejsce zdestynowane zbliżyć się; aż mi się pierwsi Posłowie moi wrócą od Chmiela“.— Od ubezpieczenia Rplą pokojem, czyni odwrót: „że ja nie mam „*spiritum propheticum*, jeżeli się to stanie albo nie“. Na czwartym punkcie narracyi swojej o prodytorze, zaparł się, ale nie dziw, bo podobno sam nim jest. Przy konkluzyi kunsztownych replik, przyszła mu wiadomość, że przez hultajstwo wzięto Łuck, Klewań i Olykę. Na co powiedział przed naszymi Posłami szczerą o pokoju wątpliwość. Któż tedy już zrozumieć nie może, jako nas Pan Bóg przez tego człowieka pokarał, i kto wie, jeżeli już nie *certum periodum* ojezynie naszej objawia? Przy relacyi powróconych Posłów naszych od Kisiela, przyszła ponowa do Xcia JMci 1 Septembris, że wzięty jest Łuck, Klewań i Olyka. Nadto przyszło od Jezuitów Łuckiego, do Jezuitów w obozie naszym będącego, że ci Kozacy nim wzięli Łuck, napadli w polu niespodziewanie Województwa Wołyńskiego pospolite ruszenie obywateli i kilka Chorągwi innych Powiatów. Którym, z doliny wyszedłszy, dali tak ognia *insperate*, że kilkadziesiąt trupa między naszymi legło: *ex quo insperato casu* przez sam terror do sprawy nie przyszedłszy, poszli nasi jako muchy w rozsypkę. Owo zgola, za wzięciem Łucka *magis speranda* zguba, aniżeli *salus* i dalszych krajów, a mianowicie Województwa Lubelskiego. Bo już to u nas *conclusum*, intencya odgraniczenia Rusi od Korony: ale i Lubelska Cerkiew, która kilka sejmów zagasiła, chce być schizmą. Siły wojska naszego prze 18 tysięcy, (za przybyciem do nas Pana Wdy Sandomirskiego, który ma ludzi 3,000,) jutro spodziewamy się blisko obozu; a w Sobotę, da Pan Bóg, oblapiny być mają z JMPanem Wdą Ruskim, *mediante* JMPanem Wdą Kijowskim. JMPan Chorąży Koronny jest o ćwierć mile od nas,

ludzi ma 3,000. Znieś tylko Panie Boże *simultates* między Pany, żeby sprowadzone do kupy wojsko było. Jużby trzeba na nieprzyjaciela natrzéć; bo *nulla spes pacis*.

79.

KISIEL I INNI KOMISSARZE TRAKTATOWI DO XIĘCIA PRYMASA
I STANÓW.

Czołhański Kamień, 13 Września 1648.

Illustrissime ac Clementissime Primas Regni et Princeps!

Jaśnie Wielmożni Mci Panowie i Bracia!

Przy wyprawieniu przeszłej poczty, którą daliśmy znać WMciom naszym MMPanom o zamieszaniu téj drogi naszej i Komissyjej pod Ostrogiem, jakie nastąpiły *intervenientia*, nie chcieliśmy do WMé naszych Panów *expedire* drugiej poczty: raczej wszystkie nasze *conatus* w ten cel obracaliśmy, jakoby prace i usługi nasze mogły *optatum sortire effectum*. Ta tedy jest przyczyna spóźnionej poczty, iż spodziewaliśmy się jakiegokolwiek szczęśliwszej rezolucyjej. Teraz iż już wszystkie nasze starania *superantur fatis*, a WMé nasi MMPanowie i bracia licząc dni i godziny, co się dzieje z tą Komissyją, wiadomości oczekiwacie, *resolvimus* oraz i *tacitum* WMé naszych MMPanów i funkcyj naszej: bo nie to czegośmy życzyli, ale to co *temporis iniquitas* przyniosła, WMciom naszym MMPanom oznajmujemy. Po zatrzymaniu jednych a pozabijaniu drugich posłów naszych w Ostrogu, (co nam sprawił podjazd), pisaliśmy list do Chmielnickiego, exprobrując tych, którzy byli w Ostrogu, Kozaków zdradę; deklarując się, iż jeżeli nie będą zwiedzeni Kozacy z Ostroga, i karani *pro violato jure gentium*, i ci którzy zostali żywi posłowie, nam *restituti non essent*, *pro aperta hostilitate* to mając, od drogi naszej i funkcyj supersedować musimy. Odpisał nam Chmielnicki, że to wszystko stało się mimo wolę jego, a on chce karać i skończyć Komissyją, i posłał Pułkownika Kaniowskiego, aby sprowadził tę kupę z Ostroga i odebrał posłów naszych, a zdrajców, którzy pozabijali, przyprowadził. Widz i uważając, jako siła Rpltej należy na ugaszeniu

wojny, *resumendo* zamięszanie rzeczy, wysłaliśmy Pana Głębockiego z tém do Chmielnickiego, iż ukojeni będąc w żalu naszym tą deklaracją, drogę naszą kontynuujemy ku Konstantynowi, i żeby już tymczasem do żadnego nie przychodziło zamięszania, czynimy staranie. A w tym czasie drugi podjazd poszedł do Ostroga, który z Ostroga Kozaków, tak jako i pierwszy, nie wyprowadził, ale *quo ad rem nostram* Pana Głębockiego już sam Chmielnicki zatrzymał, którego rekuperując, wysłaliśmy drugiego, a potem trzeciego z takową deklaracją, że gdzieby nam nie powrócili ci wysłani od nas na przeszły Piątek, to jest wczoraj tydzień, i on swoich do nich,— aby nie słali dla zniesienia się o miejscu i o sposobie traktatów; bo my już *pro aperta hostilitate* to mieć będziemy. Jakoż nie tylko na tamten termin, ale *hucusque* tydzień czekając po naznaczonym terminie, doczekać się nie mogli żadnego z naszych posłów. Przetoż daliśmy znać IchMciom jeszcze *de data 4 Septembris*, iż już blisko tydzień, lubo przez *te intervenientia*, lubo przez zdradę Chmielnickiego, i Posłowie nasi są w zatrzymaniu:.... aby IchMé *illa, quae sunt belli*, brać przed się raczyli, a *prospiciendo securitati nostrae* i pułku z nami będącego, podstąpić do nas z wojskiem i zbliżyć się nie mieszkali. Nastąpiły tedy podjazdy codzienne pod Konstantynów i pod wojsko Chmielnickiego; ale sami IchMé z wojskiem *hucusque* nie pomknęli się; i nas w takim zostawili terminie, że na każdą godzinę impetu nieprzyjaciela wyglądamy i na każdą *noe excubias* odprawujemy! Przyszło do tego, iż miewszy koło i pułkiem, i widząc, że listy codzienne nie nie sprawiły, posłaliśmy Pana Tomasza Sapiehy Rotmistrza i dwóch Poruczników, żeby nam IchMé deklarowali, czy do IchMé retirować się mamy, czy IchMé do nas przyjdą? Że my dłużej *in periculo aperto* pod wojskiem nieprzyjacielskiem, kiedy już codziennemi podjazdami odprawują się *hostilitates*, z tych ludzi garścią przy nas będącą nie możemy zostawać. Odnieśliśmy respons, że IchMé *tandem* między sobą ugodę zawarli, ruszyć się obiecali: lecz i to nie pewna, gdyż i tu już *circumcirca* pułki Chmielnickiego nas okrzyły. Drugi punkt był legacyj naszych do IchMciów, toby téż dalej mieli czynić *nos Commissarii pacis*? ponieważ

już następuje *hostilitas*: i deklarowaliśmy się, iż z tego placu zjechać musimy. Lecz IchMć zaś zaraz wskazali do nas znowu, żebyśmy posłali do Chmielnickiego, upominając mu się powrócenia posłów naszych, i deklarując się, iż już zjeżdżamy z tego placu. Uczyniliśmy i to; a że już trudniemy mieli zażył kogo na to poselstwo, jednego Popa posłaliśmy z listy do Xdza Metropolity, (o którym, że tam jest w tamtym kraju i wojsku Kozackim, dysponując ich ku zgodzie, przez języków wziętych dano nam wiadomość) żeby *summarie* Chmielnicki nas rezołwował, i na to samo już do jutra tylko oczekiwamy. Jeżeli Pan Bóg uczyni ten cud, że już *tractatus in hostilitatem* obrócony znova wróci się do nas, my *post tot jacturas* życząc ojczyźnie pokoju, gotowiśmy *aggredi opus*. Jeżeli też już *procedet hostilitas*, i sami za tą pocztą, którą ostatnią wysłaliśmy, po jutrze do WMMPanów i bracięj powrócimy. A teraz z tém wysyłając, tém konkludujemy, iż życzyliśmy jako najlepiej usłużyć ojczyźnie; lecz tak rzecz różne *interuenientia et difficultates* zamięszały. To tylko ojczyźnie sprawiliśmy, że *hostilitatem* na sobie naszymi konferencyami zatrzymaliśmy, a tymczasem już za łaską Bożą kupi się wojsko nasze *ad resistendum* nieprzyjacielowi, a daj Boże i zwyciężeniu jego. Zalecamy się przytém z usługami naszymi naszych MMPanów i bracięj powolni służyć.

W obozie Komissarskim d. 13 Septembris 1648.

Adam z Brusielowa Kisiel Wojewoda Bractawski.

Alexander Sielski Podstoli Poznański.

Teodor Michał Obuchowicz Podkomorzy Słucki.

Franciszek Dubrawski Podkomorzy Ziemi Przemyskiej.

80.

DYARYUSZ OBOZOWY OD 1GO DO 13GO WRZEŚNIA 1648.

14 Września 1648.

1. Sept. Chorągwie Ziemi Wieluńskiej weszły do obozu, które Xże JMPan Wojewoda Sandomierski i JMPan Podczaszny Koronny z wielką ochotą i pochwałą przyjęli.

2go Sept. JMPan Starosta Wieluński (Stanisł. Denhof) z JMPanem Starostą Sokalskim (Zygm. Denhof) wjechali do

obożu *cum summa* wszystkich *congratulatione*, a osobliwie samego Xcia JMPana Wojewody Sandomirskiego; których IchMé wdzięcznie przyjęli bardzo, i ochotnie uczestowali. Obóz był tego dnia za Zbarażem mil 4, za Wysogrodem mila dobra. Nie było w obozie więcej dwóch tysięcy ludzi.

4go. Niżeli się obóz ruszył, przyszła wiadomość o Łucku i Olyce, że Kozacy wyścinali. Posłano zaraz do Chorągwi tych, które na podjazd szły, mianowicie do Mazowieckich, żeby szli przeciwko tym swawolnikom kupą, i znosili je. Obóz tego dnia stanął nad Oryń tak nazwaną, pół mile od JMP. Wojewody Ruskiego, od którego o dwoje strzelenie z łuku stał z ludźmi swymi JMP. Wojewoda Podolski (Stanil. Potocki), JMP. Chorąży (Alexand. Koniecpolski) z swoimi dwie mili równo z obozem P. Wojewody Ruskiego.

5go. Przyjechał JMPan Wojewoda Kijowski do obozu naszego z tą nowiną, że już Tatarowie przyszli do Chmielnickiego, minąwszy Trębowłą, i rozpuścili zagony ku Lwowu. Perswadował Xięciu JMei Panu Wojewodzie Sandomirskiemu, także JMei Panu Podeczasemu Koronnemu, żeby IchMé staranie o tém uczynili, żeby się obozy złączyły. W czém i sam pracę swą ofiarował; tylko wprzód tych dwóch rzeczy po Xięciu JMei Panu Wojewodzie Sandomirskim i po JMPanu Podeczaszym Koronnym potrzebował: żeby IchMé jako Regimentarze, według postanowionego na konwokacyej prawa przysięgę na urząd swój uczynili: druga, żeby JMPan Wojewoda Sandomirski P. Łaszcza (do którego pewne swoje urazy i pretensye ma Xiaże JMPan Wojewoda Ruski) niechciał przy sobie i w wojsku *fovere*. Które obiedwie kondycye za nieznośne i niesłuszne P. Wojewoda Sandomirski przyjął. Przyszło Pannu Wojewodzie Kijowskiemu, nie nie sprawiwszy, odjechać. Tegoż dnia P. Chorąży Koronny przyjechał z pociesznemi nowinami; ubezpieczając, że od Tatarów trwóg tak wielkich nie masz; gdyż nad Dnieprem w polach jeszcze koczują. Na tę pocieszną nowinę, zażyli z sobą kompaniej wcześnej Pan Wojewoda Sandomirski z JMP. Chorążym Koronnym i z Panem Starostą Wieluńskim, także z Sokalskim.

6go Sept. Przyszła wiadomość, że Chorągwie Województwa Łęczyckiego i Mazowieckiego Sokół wyścinali. Przyszło pisanie Pana Starosty Łęczyckiego *) do Pana Oboźnego Litewskiego, oznajmując, że ze swemi poszedł był gonić Kozaków, którzy Łuck i Ołykę splądrowali; ale, że uszli Polesiem na błota i na gęste lasy, musiał ich zaniechać gonić. Tego dnia przyszła Chorągiew Kozacka do obozu naszego Ziemi Przemyskiej: Rotmistrz Pan Pobiedziński.

7go. JMP. Podkomorzy Bełzki z JMcią Panem Pisarzem Polnym jeździli do obozu JMP. Wojewody Ruskiego, chcąc go swoją perswazją do tego przywieść, żeby obóz swój do naszego przyłączył. Nie mogli tego wymódz; gdyż XtoJM. swoich pretensyj przez JMci Pana Wojewodę Kijowskiego zaniezionych ustąpić nie chciał, i nową kwerełę proponował o Draganów swoich kilku zbiegów, których potkano przy Draganach XJMci P. Wojewody Sendomirskiego. — Tego dnia IchMMPP. Regimentarze, *communicatis mutuis consiliis*, proponowali dnia jutrzejszego ruszyć się z tego obozu. Tego dnia godzina w noc, posłano cicho P. Sokola z pięcią Chorągwi komunnika z tego tu obozu na podjazd dla dostania języka.

8go. Odłożono i *propter solennitatem diei Nativitatis Beatae Mariae Virginis*, i dla innych ważnych przyczyn ruszenie się z obozu do dnia jutrzejszego. JMPan Chorąży Koronny był znowu dzisiaj w naszym obozie; przy którym weszła Chorągiew Usarska Ziemi Przemyskiej, którą w niebytności Rotmistrzowskiej wprowadził Porucznik, P. Mikołaj Madaliński. Weszły potem dwie Chorągwie piesze téjże Ziemi Przemyskiej. Po małej chwili dał znać JMP. Starosta i Pułkownik Krakowski, że lud swój do obozu prowadzić chce; któremu XJM. z częścią Towarzystwa w drogę za obóz zajechał, i ludziom się jego przypatrzył. W tym pułku Krakowskim weszły Chorągwie Usarskie trzy, Kozackich pięć, Dragańskich pięć, pieszych trzy. Z JMP. Starostą Krakowskim przyjechał Pan Miecznik Koronny i Pan

*) W drugiej wersji tego Dyaryusza, zamiast „Łęczyckiego” — napisano „Łomżyńskiego”.

Starosta Sandecki. Tego dnia JMP. Starosta Stobnicki wprowadził Chorągiew Usarską porządną i ozdobną.

9go. Ruszył się obóz nasz. Naprzód armata, przy której P. Pisarz Polny z Chorągwią swoją Dragańską, także i piechoty różnych Regimentów 2,000. Potém JMP. Poczeszy Koronny z ludźmi swemi. Po nim Xiążę JMP. Wojewoda Sandomirski także ruszył się, i lud jego; także Pułk Krakowski, Chorągiew JMP. Starosty Stobnickiego, a zaraz za Xięciem JMcią, Pułki dwa JMP. Podkomorzego Bełzkiego i JMP. Starosty Wieluńskiego. JMP. Chorąży Koronny ruszył się tu w zad także z obozem swoim pierwszym, i za przyjściem Xięcia JMci do obozu, lud swój uszykowany i armatę swoją, dział różnych większych i mniejszych 12, a Chorągwi różnych konnych 22, oprócz piechoty porządnój, uszykowawszy, prezentował IchMMPPanom Starostom, Krakowskiemu i Sandeckiemu, także i Panu Miecznikowi Koronnemu, którzy umyślnie wyjeżdżali, chcąc się tym ludziom przypatrzeć. Wrócili się potém IchMM do obozu, a JMP. Chorąży Koronny z JMP. Starostą Wieluńskim, wprowadził ludzie swoje do obozu, którym zajechał drogę wprzód JMP. Starosta Sokalski z JMP. Łaszczem Strażnikiem Koronnym; potém JMP. Chorąży Sochaczewski z JMP. Sędzią Wojskowym, i inne znaczne Towarzystwo. Na końcu, na dobre strzelenie z łuku, abo na dwoje, za obóz zajechał XJMP. Wojewoda Sandomirski, przy którym wprowadził lud swój JMP. Chorąży do obozu, i namioty swoje postawić kazał na mierne strzelenie z łuku od namiotów XJMci. Idąc w drodze do obozu zajechało nie mało Chorągwi, a mianowicie Pułk JMP. Wojewody Sandomirskiego i inszych różnych kilka, który JMP. Podkomorzy Sochaczewski sprowadził; także i piechoty 600 wybornój własnej JMP. Wojewody Sandomirskiego do obozu tego generalnego razem weszli z Xięciem JMcią. JMP. Osiński z Gwardyą wjechał także, i tu w tym obozie położył się. Tak tedy obóz zgromadzony stanął w polu przeszedłszy Czołchański Kamień w pół miłu równém; a *ex opposito* obozu tego tu z drugiej strony stawu Xże JM. Wiśniowiecki z JMP. Wojewodą Kijowskim, i z JMP. Starostą Braclawskim, osobnym swoim obozem tego

dnia stanęli. Do których JMP Starosta Lubelski (Zbign. Firlej) z Pułkiem swoim poszedł: czego mu nie bardzo chwalono, że *propter respectum privatae* z Xięciem JMcią *conjunctionis* lud kosztem powiatowym zaciągniony *privata autoritate* tam obrać, gdzie nie miał zlecenia od IchMMPP. Regimentarzów; i chciano go karać o to, jednakże iż jeszcze IchMMPP. Regimentarze nie przysięgli, supersedowali *tantisper* od tamtego.—Przyszedł list tego dnia od P. Wojewody Braclawskiego, w którym już całę desperuje, i oznajmuje, że Metropolitę i Posłów, których przy nim posłał, zatrzymał Chmielnicki.—Tego dnia Xięże JM. Korcecki przyszedł z ludem swoim do obozu; których wszystkich kładą dziewięć set człowieka. Tegoż dnia JMP. Wojewoda Podolski z ludem swoim zszedł do obozu. JMP. Starosta Sokalskiego z pułku kwarcianego, weszła także kompania jedna perządna bardzo. Dragani dobrzy, cudzoziemscy. Drugie za nią spieszą pilno.

10go. Przyjechał znowu Towarzysz jeden od JMP. Wojewody Braclawskiego, powtarzając wczorajszego pisanja, i prosząc o rezolucyą, co mu każą czynić? Jeżeli tu powrócić?—coby *contra dignitatem* wojska i Rpltej być musiało, czyli tć ma czekać? Prosi zaraz o *subsidia* przeciwko nieprzyjacielowi, który się już do niego zbliża, i Konstantynów opanował. Pod Kamieniec Krzywonosą we 40,000 wojska posłał; Szatanów opanowawszy, zagony ku Wołyniowi i Lwowu rozpuścił, a sam pod Krasilów, tylko mil 4 od obozu naszego, od Pana Wojewody Braclawskiego tylko mil dwie, idzie. Za takowemi nowinami, proponowali IchMMPP. Komissarze ruszyć się przeciwko nieprzyjacielowi obozem. Na podjazd posłano; a Panu Wojewodzie Braclawskiemu dano znać, żeby na obóz czekał. Przyszedł tego dnia Pan Starosta Łomżyński (Hieronim Radziejowski) z pułkiem swoim do obozu; także i pułk Pana Niemiry z Województwa Podlaskiego. Weszły dwie Chorągwie IchMMPanów Zamojskich z Województwa Sieradzkiego, które do pułku JMPana Starosty Wieluńskiego przyłączono. Tego dnia od IchMMPanów Komissarzów i Regimentarzów samych, uproszeni JMPan Sandomirski z JMPanem Starostą Sokalskim, aby jeszcze chcieli

tentare fortunam i pomyśleli *de mediis* złączenia JMPana Wojewody Ruskiego z Xciem JMPanem Wojewodą Sandomirskim, przyjechali do obozu tego tam *privatim*, i konferowali z Xciem JMcią Wojewodą Ruskim. Powrócili mrokiem z dobrą otuchą, że ta przez nich zaczęta sprawa *optimum sortietur effectum*. Podjazd wrócił się, ale bez języka, gdyż nieprzyjaciele z szanów nie ruszyli się

11go. Równy ze dniem pobieżał JMP. Starosta Sokalski do Xcia JMci Wojewody Ruskiego wczorajszą sprawę kontynuować, za którym w dobrą chwilę przybył także JMP. Sandomirski; i za łaską Bożą *effecerunt* to, czego sobie wszystek obóz i *sola Respublica* życzyła. Umorzone wszystkie kondycye. Xte JMP. Wojewoda Ruski z JMPanem Starostą Braclawskim i z Ich Mciami Pułkownikami swemi pojechał do obozu naszego; którym Xte JMP. Wojewoda Sandomirski z JMPanem Podczaszym Koronnym i z czołem wszystkiego wojska w pół pola drogę zajął, i *post mutuam amplexum, cum summo* wszystkich *applausu* wprowadził do namiotu swego, i tam niżej dano objad, mieli z IchMMPanami Rotmistrzami *consilium*, za którym posłano znowu w kilka miejsca dla języka pewnego, którego się za tym podjazdem pewnie spodziewano. Xte JMPan Wojewoda Sandomirski posłał w półtora tysięcy człowieka z miejsca swego Pana Łaszcza.

12go. Dał znać JMP. Wojewoda Brzeski (Szymon Szczański) o sobie, że jedzie do obozu. Podjazd jeszcze nie powrócił, i tak dla niego odłożono rzeczy. Pewnie się ztąd z obozem dnia jutrzejszego ruszymy. Tego czeladnika, który przywiózł te listy, z Dyaryuszem czekałem.

13 Sept. W ten dzień, kiedy on tam wyjeżdżał, ruszył się obóz na pola Karczowskie. Mieli stanąć w półmiliu od Pana Wojewody Braclawskiego. Mięsa w obozie dostatek: wół najlepszy złotych 4; — jałowica zł. 2; — baran *grossv* 16; — wieprz *grossv* 12. Owsa dostatek i stojącego, i kopach; w stertach rozmaitego zboża trzęsio i; droższy, dla młynów, i; mało droższy, i; i

jeno co bazarnicy z daleka po trosze przywłóczą. Piwa garniec po groszy 6, miodu po groszy 16, gorzałki kwarta groszy 20.

81.

KISIEL WDA BRACŁAWSKI
DO XCIA PRYMASA, Z OBOZU ZA KONSTANTYNOWEM

15 Września 1648.

Illustrissime et Rev^m Primas et Princeps !

Jaśnie Wielmożni Wielmożni Mci Panowie i Bracia!

Włożona była od WMMPanów dwoja usługa Rpltej na mię, skoro tylko *calamitosa vicissitudo* osięrociła Ojczyznę naszą. Pierwsza ująć *intestinum bellum omni meliori modo*. Wtóra za-
trzymać Moskwę w przyjaźni *et in fraternitate et conjunctione* przeciwko Ordzie. Pierwszą tedy usługę, *quanto studio omnes superando difficultates* odprawić chciałem, a co zakroczyło, to do skutku nie przyszło, jużem o tém oznajmił WMMP. z Ich MMPP. Kollegami memi. Wtóra usługa moja, jako za łaską Bożą *successit*, że Ojczyzna nie tylko przyjaźni statecznej od Moskwy jest pewna, ale też *in conjunctione armorum* na ordę ma *optime* ją *dispositam*; i byle P. Bóg dał rychło nam mieć Pana, a to sejmem, com ja będąc Posłem namówił, ztwardzono było, skutek swój brać będzie,— z hramoty z stolicy od Senatu Moskiewskiego przyniesionej, którą posyłam WMMPanom, zrozumieć WMMPanowie będziecie raczyli, i z drugiej hramoty do mnie samego pisanęj, którą posyłam do przeczytania. Posłaniec mój był *honorifice* przyjęty i obdarowany. Już tedy WMMP. od tej ściany całą przyjaźń mieć raczycie. Ta zaś, lubo już *expiravit* Komissya, i nastąpił *armorum fremens*, a to jeszcze *haereo* z IchMMPP. Kollegami memi póko rzecz można i podobna; życząc rozwieść tę straszną, (ponieważ Orda niemylnie idzie w posilek Kozakom) wojnę domową. A co P. Bóg w tych dniu kilku uczyni, to w jego Ś. wszechmocnej zostaje ordynacyej. Teraz siebie samego i powolne usługi moje zalecam jako najpilniej łasce WMMP.— W obozie za Kon-

Sendomierskiemu i Panu Cześnikowi Czerskiemu z Regimentem swoim (jako już mija) rozkazać raczył, i to pograniczne już miasto, tę *Metropolim Russiar et propugnaculum ab internis hostibus servare* raczył, zwłaszcza kiedy już od wszystkich *deserti* zostawają *cives et incolae*, aczkolwiek wierni zawsze i teraz. Zostawają przy tém *in summo periculo* i *sacra*, kościoły, *armamentarium* tak kosztowne i potrzebne Rpltej. Nie wątpimy nie w dobrotliwej łasce WKMei, że ta nasza gorąca prośba znajdzie miejsce u WKMei, jako *servorum suorum*; a my *quot quot sumus*, tutecznej ziemicy *incolae*, bronić będziem do gardi naszych to *receptaculum* natenczas i nas tak wielu *civium*, *et subditorum exulum*. Dokładamy tego, że luboby ten Regiment WKMei kontynować chciał drogę swą do wojska, to albo nie przejedzie ordy i kup swawolnych, albo po bitwie (daj Boże szczęśliwej) przyjdzie. Oddajemy zatem. — *Data* ze Lwowa d. 16 *Septembris*.

P. S. JMP. Podczaszego Koronnego. — Kozacy, którzy mieli iść do Chmielnickiego wojska, i *nullas hostilitates exercere* nie mieli, poszli na Wołyn, i wzięli Równe, Luck, Olykę. To takie jest *armistitium*; takie się téż i pokoju spodziewanie.

83.

PĘCŁAWSKI CZEŚNIK CZERSKI

DO KAZANOWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNEGO KORONNEGO

z pod Konstantynowa 18 Września 1648.

Die 11 Septembris. Stanęliśmy z Regimentem Królewica JMei Karola pod wojskiem, na Czołhańskim Kamieniu, które się już gotowało pod Konstantynów przeciwko nieprzyjacielowi; z czego mieliśmy wielką pociechę. *Oportunum* nam, żeśmy nie omiészkali do rozdawania. Wezoraśmy go prezentowali Ich MMPP. Regimentarzom, gdy się wojsko skupiło, *cum summa nominis gloria* Królewica JMei Karola. Bo to było *ad applausum* wojska, iż Polacy mają *commendo* nad tymi ludźmi, a my téż przybrali Officerów Polaków, choć swym kosztem, i ozdobili Regiment, i uczynili *fortius* do okazyj. Zbliżywszy się tedy pod Konstantynów to hultajstwo, zwietrywszy o wojsku

i o podjeździe JMPana Chorążego Koronnego z P. Łaszczem, (których hultajów szło *in praesidiis* kilka tysięcy) żyło wypadli z niego; a tych którzy sobie *fuga consulere* nie mogli, wysiekli [nasi] w Poniedziałek przeszły. Bo żadnemu taka dezolacya miasta i tak pogańska profanacya kościołów żalosna, *parcere* nie pozwoliła: gdyż nie naleźliśmy żadnego obrazu całego, ale albo usztychowanego, albo posiezonego, postrzelanego, mianowicie Krucyfiksów *Christi Domini*: ludzie zaś jakoby z innego świata *semivivi* od rąk tyrańskich, od głodu strapieni nam *obriam* z płaczem zachodzili, ścian się wspierając. Co tak *perstrinxit* wojsko, żeby radzi jednej godziny skoczyli na to pogaństwo. Zaczém *ex consilio majorum* ruszyliśmy się wczora za Konstantynów do przeprawy takiemu wojsku bardzo trudnej i przebytej już we wszelakię ostrożności: bośmy tu sobie obiecowali *primum conflictum*. Jakoż przecię była trwoga *sine commotione* wojska; bo podjazd i straż pierwsza napadła na 200 podjazdu nieprzyjacielskiego. Mianowicie téż był podjazd ludzi P. Chorążego Koronnego siedm Chorągwi; P. Zaćwilichowski przeszedł Komissarz i P. Kaliński Rótmistrze jego. Ci wpadłszy na Kozaki, tak ich bili, siekli, że jeno ich chrusty *salvaverunt*. Coś nie wiele dla języka przywiedli; *ex praecipuis* Pisarza szlacheica i kilkunastu innych, których *in instanti* wyptawszy, pościnano.

Powiedają, że *contemnit* Chmielnicki wojsko nasze; bo nie wie co się tu dzieje. Kładzie wojsko nasze na 2,000; *in reliquo* Żydów tak wiele; i ufa w Orde, których da P. Bóg jutro poprzędzimy; bo tylko w półtoru mil od nas leży na polach Pilawieckich to hultajstwo Kozackie; a sam w Zamku *triumphat* jakoby już z wygranej. Wczora Pułkownik ich załbit; jedni powiedają, że Krzywonos, drudzy, że Głowacki co Ostróg splądrował. Mamy w P. Bogu nadzieję, że nad tém hultajstwem *vindictam suam* pokaże. PP. téż *dissidentes* chwala Bogu z wojskiem i affektami dobrými złączyli się. A teraz nie mając co więcej oznajmić WMP. *singulari*, bo i czas nie pozwala, ustawicznie w sprawie stojąc, tylko że chleba, trunków, trudno dostajemy, i to beczulkę piwa za zł. 20, ale mięsa do-

85.

WIADOMOŚCI Z OBOZU

18 Września 1648.

Dnia 16 *Septembris*. Pan Chorąży Koronny z Panem Łaszczem podjazd uczynili pod Konstantynów. Uszli Kozacy z pod Konstantynowa, których było 5,000.

Dnia 17. Wszedł pułk Królewica Karola do obozu pod Konstantynowem: wszyscy oficerowie Polacy.

Dnia 18. Ruszył się obóz z pod Konstantynowa. Poszedł przodkiem Pan Zaćwilichowski z Panem Kalińskim: zjechali się z podjazdem 2,000 Kozaków, których potężnie rozgromili, a tylko jednego naszego znacznego zabili. Powiedali więźniowie, że Chmielnicki lekce sobie waży nasze wojsko, mówiąc, że go tylko jest 7,000. Stoi Chmielnicki w Zameczku w Pilawcach, wojsko zaś po polach Pilawieckich w półtoru milach od naszego wojska. Husiatyn i Satanów Opryszkowie splądrowali i wysiekli.

86.

LIST Z OBOZU ZA KONSTANTYNOWEM

19 Września 1648.

U nas dopiero się wojna zaczynać będzie. Zgromadziło się wojsko; jutro na nieprzyjaciela następować myśli, który się pod Pilawcami przygotował na nasze przyjście, lasy, fortele wszędzie, i przeprawy nam ciężkie mając. Ponieważ nami wszędzie chcą zatykać, (boć zaprawdę lud konny dobry, ale pieszego mało i ladażakiego naprowadzono, i oszukano Rpltą,) tedy w tych kilku dniach, jutro albo po jutrze przyjdzie się nam pocić. Daj Panie Boże szczęście! Komissarzów siła, rady mało, emulacye wielkie i prywaty. Nieprzyjaciel przy fortelach wielkość i *multitudinem immensam* chłopstwa zgromadza na wszystkie strony: chłopów wysłał buntować; Tatarów co godzina Ordy wielkiej się spodziewa; wojnę nie kończyć, ale w długą prowadzić chce, i takie dyspozycye czyni; nasze dosyć porządne wojsko albo ogromne kontemnuje; w pole wynieść nie chce. Musimy nań następować; o 2 mile leżymy. Jutro to jest 20 *praesentis*, przy-

stapimy się. — Pan Kisiel Rplą upewnił i zawiódł, że dawniej się nie poczuwali, a czas upływał. Chciał się od nas umknąć z Pułkiem na Wołyń; ale go zatrzymano. Konstantynowa *ultra* jak wojsko 16go nastąpiło, odbieżeli Kozacy! Wielkie nasze szczęście! trzebaby się tam było dobrze zapocić. W tych dniach dopiero *consiliorum et belli eventum* uważać będziecie mogli WMé, kiedy się właśnie *excidium* zaczyna. Obserwancyej wódców nie masz: każdy za wolą swą. Chorągwie które przyszły dopiero do obozu, już niektóre służbę wypowiedają, nazad się kwapią ku domu. Ćwierć wyszła w ciągnienu: my zaś tak dawno w obozie, niecałe pieniądze wzięwszy, służyć chcemy.

87.

WYIMKI Z LISTU JÉRZEGO SZORNELA
DO REZYDENTA JMPANA ZAMOJSKIEGO (GRABOWSKIEGO?).

Zamość 22 Września 1648.

P. S. Po napisaniu tego listu*), przyszła nowina**) z obozu, że w Piątek i Sobotę przeszła przed Ś. Mateuszem, była potrzeba z Kozakami, i legło ich ze 20,000 na placu; a ostatek poniekali, za którymi w pogonią poszedł Xże JMé Wiśniowiecki komunnikiem. Naszych tylko kilka tysięcy wyszło było na kilkanaście tysięcy pod Konstantynów Kozaków, i rozgromili ich; a ostatek do obozu uciekających przez dwie mile gonili. Hultajstwa po kilka tysięcy się włóczy koło Zamościa. Mieli wysłać z wojska naszego do JMXdza Arcybiskupa 32ch z pośrodku siebie, o odłożenie Elekeyj, aż się wojna skończy.

*) Listu z dn. 18 Września, wyżej do Nru 85 podanego.

**) Nowina fałszywa.

88.

PUNKTA Z LISTU JMXDZA AND. SZOŁDRSKIEGO
BISKUPA POZNAŃSKIEGO DO PEWNEGO PRALATA.

Warszawa 23 Września 1648.

Pan Wojewoda Braclawski pisze, że już z traktatów nie! Lubo Chmielnicki chciał, czerń jednak *reclamavit*; i tak między nimi były wielkie *motus*, że téż do rozlania krwi przyszło. *Non con-*

stat jeszcze *certo*, jednak wiele ich twierdzi, iż Chmielnicki w tym tumulcie zabity jest. Drudzy zaś mówią, że uszedł w jedenastu tysięcy komunnika; i już pewna wojna z Kozakami. *In die exaltationis Stae Crucis* mieli *generali proelio* koncertować. Wojsko nasze ochotne; tylko przecie między naszymi niezgoda; to jest między Xciem Dominikiem, i Xciem Wiśniowieckim. Ale P. Podczaszy i P. Wda Kijowski laborują w tém, aby ich zgodzić. Tatarowie też śnać przeprowadzają się do nas. Województwa nasze dopiero 8 *Septembris* Lwów minęli. Żołnierz Województwa Mazowieckiego będąc w Sokalu, był przestrzeżony od Xdza jednego, że Ruś miała w nocy uderzyć, dawszy znać Kozakom tym, którzy niedaleko Sokala byli, aby przybywali na ratunek, kiedy ogień obaczą: bo na znak tego, mieli trzy domy zapalić. Zaczém żołnierz, obrawszy sobie za Regimentarza Pana Starostę Liwskiego, gdzie też i JMPana Starosty Kumuskiego (?) był żołnierz, wyszli przed miasto sprawnie, wzięwszy wprzód powołanych mieszczan pryncypałów, i tam zapalili za miastem trzy chałupy, czekając Kozaków; którzy, będąc śnać przestrzeżeni, nie przystąpili. To też piszą w Warszawie, iż zapewne popolite ruszenie musi być na Elekcyą Pana, którego doradza JMP. Wojewoda Ruski. JMPan Wojewoda Krakowski na Elekcyi chce być.

89.

LIST ZE LWOWA

BEZIMIENNIE DONOSZĄCY KOMUŚ O KLĘSCĘ PILAWIECKIEJ.

Lwów 29 Września 1648.

Com ja w liście moim do WMPana *de data 24 Junii* we Lwowie *de triumviratu* Regimentarzów wojska Koronnego prognozykował, już *die 23* Września te *acerba et ultima Reipublicae et nobis, qui in ea sumus, fata*, spełniły się.

Zginęliśmy już *totaliter*. i nadziei żadnej *in Principibus Regni* nie mamy, jeżeli nas cudownym sposobem sama szczególna opatrzność Boska ratować nie będzie. Stanęło wojsko nasze *flos militiae nostrae* tuż nad nieprzyjacielem *in loco quodam nostris iniquissimo*, i którego żaden nie był wiadom z tych, którzy się tam obozem położyć kazali. Było obozu naszego mię

ską *in circumferentia*; a piechoty ledwo do połowiec stawaw. W tém wielki mankament pokazano *judicii*. Były *in ambitu* ózu naszego różne doliny, stawy i *et his similia*, które okopażadnym sposobem być nie mogły, a nieprzyjacielowi *pro calitate ejus naturae* do wtargnienia wielką okazją czyniły. Rozzowali trzej Regimentarze, a każdy swoim rozumem; a co ększa, albo na emulacyą, albo na przepych wzajemny, jako pospolicie *in multiplicitate regentium* być musi, a zwłaszcza naszych polskich animuszach. Czego *Ordines Regni* (*pacerim et scripserim* IchMei, wszak *in communi* mało wolno każnu *et sentire quid velit et dicere quid sentiat*;) nie upatrolili, naznaczając *fatalem istum triumviratum*. Nie chciały Potowe Chorągwie *parere Imperio* Regimentarzów; ale każdy lk odzywał się od swego Pułkownika. A zatém *exuto impetium obsequio*, ani słusznój straży, ani porządnych podjazdów nie było.

23 Septembris, z niektórych rady i woli uderzyło wojsko ze na nieprzyjaciela *in loco commodissimo* leżącego, *et spirantem prima fortuna labori*. Jako skoro *sine ulla necessitate* *Principes militiae nostrae nocte intempestiva* pouchodzili, zarazem *mississime et focdissime*, (dla Boga niechaj już *moribundi* bez zelakich respektów prawdę piszemy) wszyscy pouciekali na nie Hałalał pogańskiego wojska zawołanie. Sama piechota żnie się broniła *usque ad suam internecionem*, i ledwie sam P. Osiński *cum exiguo numero* uszedł, położywszy wprzód mało nieprzyjaciela. Dnia dzisiejszego spodziewamy JMci w Lwowie i onego jako *in hoc ultimo exitio nostro* wyglądamy. W Giza uszedł, *fortissime* stanawszy z swoją kompanią, i kilkrazy przeprawę nieprzyjacielowi brawszy z wielkiem wszystgo wojska zaleceniem. Wziął nieprzyjaciel obóz; w nim tak le sprzętu wojennego i stołowego, którego ze wszystkiój Kóły najcelniejsze Panięta nawiozły, wybierając się na wojnę, tak z żelazem, jako z srebrem i złotem. *Aeterna labe, nec terribile damnum* Polonis.

Die 26 Septembris. Jako skoro miasto nasze otworzono, wypadli Strażnicy nasi z pogromu, *et de fatali necessitate* (je-

zeli to *fatale* nazwać się może, co *culpa* sprawiła) opowiedzieli, et *instantissimum periculum* a zgoła ostatnią zgubę ogłosili. Nadjeżdżali uciekający żołnierze *in magna multitudine omnibus orbati et spoliati*, opowiadawszy, że za kilka godzin nieprzyjaciela we Lwowie mieć mamy, sami *in ulteriora* ustępowali. Strach na wszystkich obywatelów i trwoga nastąpiła, której opisać i wyrazić nie podobna, i żaden nie uwierzy kto w podobnych razach nie bywał. Mieszczanie na wały, a pleć biała z miasta uchodziła, *cum magna confusione et oppressione* w bramie.

Quis cladem illius noctis, quis funera fando

Explicit, aut possit lachrymis aequare labores?

Przyjechał potem JMP. Podczaszy Koronny, na któregośmy z płaczem rzewliwym i żalosnym oczekiwali, wspominając sobie *applausus et acclamationes nostras*, któreśmy na wyjeździe JMci czynili. Xże Dominik nadjechał do Lwowa; ale zarazem *rebus suis consulendo*, do Rzeszowa obrócił. Jakoż *prudenter* uczynił; bohy *casum aliquem* od wojska rozproszonego, a po kątach Lwowskich włóczącego się, nie uszedł. Nadjechał potem Xże JMé Jeremi sam tylko, jako i drudzy szczególny; a po nim JMPan Wojewoda Kijowski i inszych nie mało Pułkowników, Rotmistrzów, Poruczników, żołnierzy, którzy wszyscy na złe rządy utyskiwali *publice*, z wielkimi tyrani i przymówkami swęj szkody, a zguby Rzpltej żałując. Pośliśmy zaraz do JMci, i onych *supplices* prosiliśmy, by nas *deserere* nie raczyli. Umawiali się długo, już *perditas res patrias* widząc, pieniądze na zatrzymanie wojska obnażonego niemający, et *alia impedimenta* zanosząc. Nastąpiła ochota w obywatelach naszych; kazali brać wszelaki rynsztunek u rzemieślników, u kupców materye i sukna rozmaite w kramach. Szacowaliśmy się wszyscy *sub jramento*, i od każdego sta *facultatum nostrarum* po kopie dajemy. Aż przy tém wielka ochota i w kupcach naszych nastąpiła, którzy *singulatim* po kilkaset Złotych i Talerów składali; kościoły i klasztory srebra swoje kościelne ofiarowali ochotnie, a między inszemi Pani Słoniowska od Panien Karmelitanek srebro przywiozła, i pod nogi Xcia JMci Wiśniowieckiego w kościele OO. Franciszkanów rzuciła, prosząc ucziwego ratunku. Płakało rze-

wnie wojsko wszystko zgromadzone, prosząc dla Boga, aby Xże regiment przyjąć, *et in ultimo occasu patriae* chciał *subvenire*. Nie wyjawiał się i długo opierał Xże JMé Jeremi, wkładając regiment na JMPana Podczaszego, któremu *Respublica hoc munus tradiderat*. Nastąpiły wielkie hałasy i wołania przeciwko JMPanu Podczaszemu, *contradicendo* regimentu JMci *et fatalem administrationem ejus arguendo*, jako to pospolicie *in licentioso populo* bywa. Uczynił potem *obortis lachrymis* Pan Wojewoda Kijowski wlaższy na ławkę do Xcia JMci Jeremiego (bo *magna multitudo populi* była) mowę, prosząc dla miłosierdzia Bożego Xcia JMci, aby się tego nie wzbraniał. *Victus omnium precibus*, przyjął Wielkie Hetmaństwo płacząc rzewliwie, *et in Collegam* przysposobił sobie JMPana Podczaszego Koronnego, któremu przed kilką godzin kontradykowali, *multafariam, multisque modis. Ad extremum concesserunt*. Wyszły zaraz uniwersały *ad colligendos dispersos* pode Lwowem. To było w wilią Śgo Michała Archaniola, *Principis militiae coelestis et tutelaris* Xcia JMci Wiśniowieckiego. Mamy nadzieję w samym Panu Bogu, że nam da trochę *respirii*, abyśmy uchodzić mogli: bo dla rozprószonych żołnierzów, bardzo po drogach niebezpieczno i pełno zabójstwa. Nam uchodzić *sub poena capitis* zakazano, żonom będzie wolno. JMP. Giza przyszedł już do nas; ma gospodę u Pani Stolnikowej. — *Datum* we Lwowie *die ipso S. Michaëlis Archangeli* 1648.

90.

KISIEL WDA BRACŁAWSKI
DO XCIA PRYMASA I STANÓW O KLĘSCIE PIŁAWIECKIEJ.

Uchanie 29 Września 1648.

Illustrissime Primas et Princeps!

Jaśnie Wielmożni Wielmożni moi MPanowie!

Nieszczęśliwa i żalosna wieść o tém wszystkiém co się stało pod Pilawcami w przeszłą Środę (d. 23 Września), już doszła WMPanów. Ja jednak jako ten, któremu *sors tulit* na samym ostatku z téj nieszczęsnej wojny czy gościny uchodzić, bywszy

nieszczęsnej *pacis et belli* Komissarzem, z powinności mojej cokolwiek o tém do WMMPanów napisać muszę, *statum rerum et extrema* ojczyzny naszej *deplorando fata, praeterea neminem incusando*. Dwie rzeczy są, na które ojczyzna stękać i narzekać musi.— Pierwsza, czemu Komissya mnie i Kolegom moim powierzona, (przez którą *praesenti calamitati* zabezpieć się mogło,) nie doszła? Czemu potem tak *misere* tak wielki zawód Rzpltej i ostatnie niemal siły jej zgromadzone, rozproszyły się?— Co do pierwszego, jest Bóg na niebie, przed którym nieskryte są *studia* moje, prace i starania. Dla tego jednego ta Komissya *non successit*, raz, że jej *favere* nikt nie chciał, a każdy *in aleam Martis* imprezę Rzpltej puścił. Drugi raz dla tego, że gdy na Konwokacyej na Komissyą Rzplta zgadzała się, owdzie *recrudescebat bellum*, i *plebs irritata* została wszystka, z której *crevit* drugi i trzeci *exercitus* a nierównie większe od wojska Chmielnickiego; a zatem już *non plebs in discretionem* Chmielnickiego, ale Chmielnicki *in discretionem multitudinis congregatae* został. Po trzecie, dla tego, że gdym ja z Kolegami memi ubezpieczał pokojem, z drugiej strony podjazdy zaczynały się i nie ustawały: wpadła w recydywę *rebellio*, i straciwszy konfidencyą, którą miał do mnie Chmielnicki, *diserte* przez posły kazał mi powiedzieć, iż mi dufać nie chce, i dlatego do Ordy czynił znowu rekurs. Przyszło tedy do tego, że, co pierwój *confidentem* pisał do mnie, submittując się *patrores* i miast *spoliatores* skarać, (justyfikując się, że się to wszystko *citra scitum* jego stało,) i co przed tém posłów moich z poszanowaniem odprawował, to już po podjazdach Ostrowskich, i wyuzdanój swawoli wyrzucał wodzę, i responsów dawać nie chciał, i posłów zatrzymywał, i *omnia hostilia moliebatur*. Tak Komissya, która była *in desiderio Reipublicae*, i ten ogień zgasić miała, obróciła się w wojnę, i ja czyniwszy com mógł, *succubui*, a już aby wojska jako najprędzej ruszyły się, i do WMMPanów współ z IchMMPanami Kolegami memi, i do IchMMPanów Regimentarzów pisałem. Tymczasem jednak, stanąwszy między wojskiem nieprzyjacielskim, a wojskiem Rzpltej, *quibus potui rationibus* jeszcze czyniąc *spem* traktatów, zatrzymywałem, azby się skupiło wojsko Rpltej.

Na ostatek, gdy już wojsko Rzpltej ruszyło się, jeszcze ani zdrowiu memu lichemu folgując, ani na te inwidy, którychem był pełen, i kontempty, które mię na każdy dzień potykały, respektując, a chcąc téż straszną *dirimere* wojnę, zostałem przy wojsku, spodziewając się *ostentatione armorum* nakłonić ku traktatom *hostem*. Ale i to *non successit*. Bo lubom po trzykroć listy moje pisał, i chciałem *expedire* do Chmielnickiego, i *magna pars* życzyła tego, przeczyli drudzy IchMć i nie dopuszczali; prędko jednak i gorąco nastąpić na nieprzyjaciela *concluserunt*. Owóż zgola, nie wiem *quo fato, vel meo, vel Reipublicae infortunio*, cokolwiek ja ku dobru ojezyny i mówił, i życzył, *in contrarium* to wszystko być rozumiano. Poszedłem tedy i ja za zdaniem IchMci. Nie chcąc odbiegać IchMci, zostałem na wojnę, którą uprzedzając nastąpiły częste konsultacye; ale *sacpius vel* zawsze bez konkluzyj. Przyszedszy pod Konstantynów, *agitabatur, an expedit, nec ne*, iść dalej na wojsko nieprzyjacielskie? To tedy był początek terażniejszego, który nastąpił, szwanku, że nie dawszy IchMć miejsca *deliberacuj*, na kilku zdaniach *praevaluerunt* ruszyć się dalej; lubośmy życzyli, uważając potęgę nieprzyjacielską i fortel jego, i Ordy obawiając się, na swoje raczej nawodzić fortele nieprzyjaciela, niżeli na jego napadać. Przyszedszy zaś pod wojsko nieprzyjacielskie, nie należliśmy miejsca podobnego na obóz; tylko w takichże pulkach i w ostepach obóz musiał stanąć, i zaraz o wodę za łeb chodzić. Jakoż na Pilawce rzecę trzykroć i brali i traciliśmy jedną groblę, i szauć na nią; aż jazdą przyszło oczyścić brzegi, przeprawiwszy ją pod ogniem nieprzyjaciela. Gdzie tak *feliciter* jazda nasza *rem gessit*, że i jazdę Kozacką, i piechotę, aż w tabor sparli; przez co w tém wzięwszy lepsze serce, *in optima spe* zostawaliśmy. O onym obozie źle położonym, traktowaliśmy, gdzieby przenieść go? Co skutku swego nie brało. W tym czasie przyszła Orda do Kozaków, o której my nie wiedzieli. We Środę tedy, *summo mane* gdy dano znać do straży, że Kozacy wszystką potęgą wychodzą w pole, ochotnie wyszło wszystko wojsko. A że pulk mój był w samym ezele taboru Kozackiego, z drugiej zaś strony pulk Sandomirski za groblą przy szauć,

tym tedy dwom pułkom najpierw przyszło kosztować fortuny. Lecz nagle, albowiem gdy wszyscy byli w kupie, namawiając się, jakoby *aggredi hostem*, jeden z IchMMPanów Komissarzów przypadł do pułku mego, nie mając hetmańskiego ordynansu, i kazał skoczyć rodzonemu memu ze 4ma Chorągiewami w pół ufców nieprzyjacielskich. Postrzegłem, że Chorągwie lecą: skończyłem, chcąc zatrzymać. A żem nie mógł ich dopaść, zwiedli tedy bitwę, nie wiedząc czy z Kozakami czy z Tatarami, aż się potem objawiła Orda. Nastąpił z jednej strony Xże JMP. Wojewoda Ruski, z drugiej strony JMP. Chorągwy Koronny z Chorągiewami swemi. Sparli tedy nasi byli nieprzyjaciela, lubo nie bez naszej szkody. Znowu potem nastąpiło gęste mnóstwo Kozaków i Ordy: poczęli spierać naszych, którym naznaczone Chorągwie insze, iż ochoczo nie szły w posiłek, ciężko być naszym musiało. To się tu kończy, a na drugiej stronie zaczyna się. Albowiem Tatarowie nastąpili na pułk Sendomirski, który lubo dosyć z siebie czynił, *multitudine obruti* zostali. Nastąpiła potęga i do szanću; gdzie piechotę straciwszy, nasze szanće odebrali. To sprawiwszy, na drugi szaniec rzucili się; gdzie ostatnie Chorągwie Usarskie pułku mego, repres czyniąc nieprzyjacielowi, potkali się. Nie wiem co w tym czasie nastąpiło (*fideliter* jednak pisząc, to napisać muszę, co każdy przyznać musi,) że ledwie nam połowę wojska zostało w polu, i zgoła wojsko serce straciło. Nastąpiła tedy nagle w polu rada na koniach, co dalej czynić. Tam *varii varia*, jako w takim razie. Przyszło też do mnie. Takowe, każdy przyznać musi, dałem *consilium* moje. Iż że trojga jedno uczynić: albo ostatnią rezolucyą uderzyć się o nieprzyjaciela; lecz to *extremum* nie życzylem;— albo samym całą noc stać w sprawie, a *corrigere lapsum*; obóz ruszyć ku Konstantynowu i tam okopawszy się pójść na wytrwałą z nieprzyjacielem:— albo wzięwszy się za ręce, lubo taborem ustępować, lubo wozy porzuciwszy, co znaczniejszego brać na konie, i piechoty, i tak porządnie ustanowiwszy, ze wszystkiem przeciwko ordzie samój, odwaliwszy ją od Kozaków, *resumere vires*. Ten trzeci sposób miał *applausum* od wszystkich, że wszystko się tedy do dnia tak ruszyć chce. Nastąpiła noc. Ja pułk mój

nadrażony mając, rannych, postrzelonych z straży zwiódłem do taboru; pewien będąc, żeśmy się mieli wszyscy trzymać umówionego sposobu. Lecz w nocy po odejździe moim, nie wiem co za *consilium* nastąpiło, że IchMć zaraz puścili się komanuikiem, porzuciwszy wszystkich, i tabor. Przede dniem dopiero dano mi znać. Zaczém ja nie pieszcząc pedogry, dopadłszy konia, z pułkiem moim na ostatku w tęż drogę puściłem się. A Kozacy i Tatarowie tabor wszystek ze wszystkimi dostatkami naszymi i armatą wzięli; czeladź wozową i piechotę, kto njsć nie mógł, wysiekli; srebra stołowe, splendory, namioty, pieniądze, owo zgola nieoszacowany łup wzięli. Tak się tak nieszczęsna odprawiła tragedia, a wojsko w rozsypkę przeszło dniem i nocą. U Wisły, drudzy do tych się czas oparli. W boju nie zginęło więcej nad trzechset człowieka; a drugim i nie przyszło do potkania. Znaczne jakieś skaranie Boże nad nami. Teraz w takim razie, że utrapiona ojczyzna *omni destituta praesidio*, WMMPanowie uważycie raczycie. Bieżą w świat wszyscy: i ja w mojem zdrowiu ukalęczonem za nimi bieję, a nie wiem gdzie. To samo przedsięwziąłem. Postradawszy wszystkich chudob moich, nie mając nigdzie kąta, i z ostatku w obozie wyzuty, do WMMPanów jadę; albo ratować jeźli będzie jaki sposób, ojczyznę, albo z nią, jeźli *fatalis* przyszedł *periodus* (nie tako, jako *malevoli* udawali, ale z przodków moich starożytnych całą *fidem* ojczyźnie *praestando*,) ginąć. *Consilium* jednak to na prędce rozumiem być. Wojsko rozpuszczone *revocare*. Pana jako najprędzej obrać: *saltem* ku Lublinowi pospolite ruszenie *accelerare*, któreby z nami i z sobą wespół, i wojskiem jakim ratowało ojczyznę. Zda mi się to jeszcze: posłać *ad rebellem*, aby się pamiętał. *Plura*, da Pan Bóg, przybywszy. Teraz z tém przed sobą tę pocztę *expedio*, a siebie z usługami memi łasce WMMPanów jako najpilniej zalecam. — W Uchaniach 29 *Septembris* 1648.

WMć moich MMPanów brat i sługa

Adam Kisiel z Brusielowa Wojewoda Brachlowski.

91.

MIKOŁAJ OSTORÓG PODCZASZY KOR.
DO XIĘDZA PODKANCLÉRZEGO KORONNEGO.

Lwów 31 Września 1648.

Nieszczęsne rozejście się nasze z nieprzyjacielem w tę przeszłą Środę, kiedy muszę oznajmić WMMPanom, *Reipublicae haec ultima fata*, śmierci mi się to równa; a to nie przegrawszy bitwy! Ze Środy na Czwartek ustąpiliśmy nieprzyjacielowi w nocy, aby znowu skupić wojsko. Nie zdało się aby komunnikiem ustępować. Jam nie był autorem *hujus consilii*: bom to słyszał od nieboszczyka Pana Krakowskiego, że kiedy nieboszczykowi Żółkiewskiemu radzono na Cecorze, aby komunnikiem wojsko uchodziło, nie chciał tego uczynić, dając przyczynę, że nasi nie wytrwają i rozbieżą się; i dla tego wołał taborem. Otóż teraz pokazało się, że lepiej było taborem; ale że to *consilium* moje jako i wielu inszych *non procedebat, lavabo inter innocentes manus meas*. Nawet tego dnia bitwy zwodzić nie myślałem; na tém złém miejscu nieprzyjaciela czekać odradzałem, zażywając tych słów: „w kostkę rzucać o Rpltą nie godzi się“. O taborach téjże godziny miałem wiadomość, i opowiedziałem ją *publice*: co nie tylko *lente*, ale ledwie nie *ludibrio excipiebant*. Aż kiedy dopiero sama rzecz się pokazała, to dopiero radzić, kiedy już *consilia postrema*, to co *constat* brać przed się, że Kozacy *magno numero* i bogaci w armatę, której im siła przybyło, we 40,000 Tatarów idą, i spodziewają się ich pode Lwowem jutro. Piechota nasza i armata zginęła; pułki się miasto zbierania rozbieżały; a tu ja dziś do Lwowa *in tuitionem* przybieżałem, abym do kupy jako mogąc rozproszonych pozbierał, i będę się trzymał jako mogąc. Pieniądze *in fidem publicam* wezmę z Ratusza, i rozdám wojsku. *Opponam me*, nie chcąc być *segnis, ruinae*, jako będę mógł; jeżeli mnie *ab eo conatu invidia* nie zepchnie, jako wiele *consiliorum nostrorum avertibat*. Moja rada błaga, aby WMMPanowie wydali uniwersały do tych, których nie dobito, i tych którzy się niepotrzebnie rozeszli, aby się do mnie kupili pode Lwów jako najprędzej. Zaciągnąć wojska

eudzoziemskiego, a osobliwie piechoty ćwiczonėj: bo z tych którzy tu teraz byli, z nowych zaciągnionych, nie wielka pociecha była. Nakoniec pospolite ruszenie niech będzie: bo *melius est mori, quam videre malum gentis suae*. To też WMMPanom oznajmuję, że *ex consilio* IchMMPanów Komissarzów, mieliśmy do Turek Posła posłać, widząc ich *apertissimam hostilitatem*, że na nas Ordę zmykają. A że expedycyą miałem gotową, tak i tę legacyą wzięto mi; o co się bardzo frasuję. Zaczém inszėj potrzeba; bo ja pewnie radzę posłać; a też Pan Kolek (?) gotów jest w drogę. Zatem się lasce WMPana etc.

Mikołaj Ostroróg Podcz. Kor.

92.

WOJCIECH MIASKOWSKI PODKOMORZY LWOWSKI
DO KRZYSZTOFA KONIECPOLSKIEGO WOJEWODY BEŁZKIEGO
2 Października 1648.

Listy WMPana ze Stryja posłane potkałem wezora za Glinianami przez Kozaka powracając ze Lwowa, gdzie mnie nieszczęśliwa nowina doszła o nieszczęśliwém nie pogromieniu, nie przegranėj, ale ucieczce naszych, i rozpuszczeniu wojska naszego marném i niesławném Rzpltej już ginącėj. O czém krótko WMPnu oznajmuję. Po wszystkich szczęśliwych progresach wojska naszego i odebraniu Konstantynowa snadném, zawarł się był Chmielnicki w Pilawcach, lichym Zamku, otaborowawszy się, czernią wojując ustawicznie, Tatary już pułkami przeciwko nim posyłając. Nasi na to niewygodnie przyšli na Chmielnickiego, około obozami niezawartemi, gdzie który Pułkownik chciał, szanćami, strażami, armatą ściśnięci. Przez dni cztery albo pięć nic nie sprawili. Hareowników fortuny na naszą stronę się odprawowały; a wojsko wszystkie uszykowane, świetne, ozdobne, pokazowali nieprzyjacielowi, aby go byli wielkością i strachem do pokory przyprowadzili. Jakoż już czerń chciała Starszyznę wydawać, o miłosierdzie prosząc. Już w Poniedziałek miano dać ze stu dział salwę i dobywać taborów i kurnika tamtego. Ale nieszczęśliwa kommutacya, prolongacya, czyli nie-

zgoda zaszła, i zajrzała nam tego szczęścia: a wtém we Wtorek o zachodzie słońca Tatarowie przyszli; których ujrawszy Chmielnicki, z armaty uderzyć kazał; a na naszych huk poszedł; a Kozaków i czerń w pychę podniósł. Wyszli nasi w pole harce zwodząc: skoczył jednak JMPan Podkomorzy z pułkiem swym na jedno skrzydło jako w ogień; ale od nikogo nie posiłkowany, położywszy nie mało trupa nieprzyjacielskiego, odwrócić musiał, straciwszy Porucznika męża dobrego Pana Podolskiego Podstolego Lwowskiego i drugih kilku. Kozacy z Tatarami w posiłku stojąc, nie nacierali. Wtém skoro wieczór nastąpił, IchMMPanowie Regimentarze i Pułkownicy zjechawszy się cicho, ciemnej nocy uchodząc, wszystką siłą poczęli uciekać, i odbiegli Chorągwi bez znaków, armaty, taborów i wozów niezliczonych, które na wielokroć sto tysięcy rachują. Wojsko to postrzegłszy, że nie masz ani wodzów, rzuciwszy o ziemię zbroje, pancerze, kopie, wszystkie poszło; piechotę wszystką na rzeź wydawszy. Chorągwie Powiatowe i Króla JMci ś. p. długo się bawiły u przeprawy, póki im prochu stawało. We Środę w nocy stało się to. Nasi wszysej bieżą *fessi* na wszystkie strony, pieszo drudzy, konie za sobą wiodąc, ku Lwowu najwięcej. A nieprzyjaciel patrzył a dziwował się tak wielkim łupom i dostatkom, które mu grzechy nasze i sroga fortuna, bez pracy, bez bitwy, ale osobliwie czary niesłychane z wielkiej konjunktury z widomych znaków posłużyły. Bo taki strach, taka konsternacja naszych objęła, że cwałem, dokąd konie mogły, bieżeli; twierdząc, że już za nimi Tatarowie bieżą, od których z łaski Bożej nie nagłego nie przyszło. Daj Boże szczęśliwsze nowiny.

Wojciech Miaskowski.

93.

ŁUKASZ MIASKOWSKI SĘDZIA PODOLSKI
DO WOJC. MIASKOWSKIEGO PODKOMORZEGO LWOWSKIEGO.

Kamieniec 27 Października 1648.

O ratunek i sukurs ludzi i żywności prosimy: bo tego obojga mało mamy w tém naszym oblężeniu. Już tylko trzy wsi nie re-

bellizowali, które nasi zaciągnięni znoszą. Już Żydzi od głodu zdychają i ubóstwo. Skały po dziś dzień nieociosane, domy, cerkwie, przed bramami niepoznoszone, parapetu w Zamku na wałach nie masz; puszkarczów tylko kilku: w mieście pełno zdrady. Piechota dawna Frankowa Ruś; nawet Ormianie katolicy buntują się w oppressyjej od żołnierza, i uciekają. Kagańców ani beczek smolnych dla nocnego szturmowania nie masz. *Miseremini nostri saltim vos amici nostri*. Łupol Hospodar zbiera wojsko: co wiedzieć jeśli nie na nas. Dał Hetmaństwo i Dwornictwo wielkie bratu rodzonemu Petryczajce wojennemu, a Czogolę tu na Burkulactwo Chocimskie przysłał, i onegdaj Zamek odebrał. Posłów od Chmiela *honorifice* przyjął, traktował, *postulata* jego akceptował; Żydów, Lachów, przyjmować zakazał; i pramy na Dnieprze wszędy pozatapiane. Tylko *de conjunctione armorum* nie dał rzetelnego responsu: referował się na deklaracyą od Porty, do której posłał. Pośyłamy jutro do JMpana Chrzastowskiego, który był Rotmistrzem, expostulując, jeżeli to sobie mają mieć za *signa hostilitatis*? Pana Gazubę z listem z Warszawy posłanego, źle przyjęto u Porty. Rzekomo ta przyczyna, *ie imberbis*. Siedzieć mu nie kazano, ani obroków dawać. Pisał mi sam Łupol o tém. Pytał go Wezyr, od kogo przyjechał, gdy Pana nie mają? — Nie wierzyliście przed tém, kiedym dawał znać, że idą Tatarowie; wierzeć teraz o Turkach i o Kozakach; iż posłowie Chmielnickiego źle zrazu byli przyjęci u Porty. Rzekł Wezyr: „Zdradziliście Pany wasze, i wiarę; i nas zdradzicie“. *Responderunt* oni: „że u Lachów w cięższej niewoli byliśmy, niżeli u was więźnie na galerach: prosimy tylko o Tatarów; będziem wam haracz dawać, jako z Multan i z Wołoch, więźniów co potrzeby na galery, i na każdego waszego nieprzyjaciela stanie nas 200,000. A na ostatek na znak wiary dajemy wam Kamienieć do rąk“. Dopieroż ich ligę z Tatarami approbowano, kaftany i odprawę dobrą dano. — Ufajcież WMé, że tak jest, a nie inaczej.

94 a.

KRÓLEWICZÓW WZAJEMNA DO SIEBIE KORESPONDENCYA
WZGLĘDEM KANDYDATURY.*Nieporę! — Jabłonna 6 i 7 Listopada 1648.*Kopia listu Króla JMci Szwedzkiego Kazimierza do Królewica JMci
Karola pisanego *)*s dnia 6 Listopada 1648.*

Nigdy się ja nie spodziewał tego, żebyś WKMc miał nietylko na mnie brata swego, ale i na domu naszego spólnego dostojność tak następować. I także to miłość naszą dać na szacunek ludzki nietylko swoich ale i obcych? Dla Boga! nie masz nas tylko dwóch, a zgadzać się nie możemy! Pod przysięgą to WKMc piszę, kiedybym był młodszym bratem, nietylko przeskadzać WKMc ale wszystkimi siłami pomagałbym do tego szczęścia WKMc, bo szczęście WKMc brata mego byłoby szczęściem, ozdobą i pomocą moją wielką. Atoli w tém już teraz każdy obaczy, że nietylko miłość nasza zda się szwankować, ale i sama Rplta mięsza się. Zda mi się listownie prosić WKMc, abyś wziął przed się to oboje, i zabiegł obmowiskom świata, i nie dał roztargnieniem gubić ojczyzny. Po mnie to sobie WKMc obiecuje, że nietylkobym miał niechęcią jaką WKMc traktować, ale będę miał WKMc nie za brata ale za własnego syna, i cokolwiek we mnie będzie mogło być sposobnego, zażywać tego szczerze będę do oświadczenia mojej szczerzej miłości. A jeżeli idzie o sługi WKMc, albo o tych, którzy przy WKMc stawają, nietylkobym im miał mieć za złe; ale ich konstancyą chwale, że się deklarowawszy WKMc, będą mi tak mili i bliacy, jako moi własni; i tych, których WKMc teraz doznawasz przychylności, doznawać będą przy każdej promocyj WKMc moich chęci. Z tém się miłości braterskiej WKMc oddaję, onego będąc z serca miłujący

Kazimierz Król Szwedzki.

*) Tłómaczenie łacińskie tego i następnego listu obacz u Kocnowskiego. *Climact. I. 71. 72.*

Respons od Królewica JMci Karola.

Najjaśniejszy Mciwy Królu,

Panie i Bracie mój Mciwy!

Staralem się ja zawsze z WKr. Mcią Panem bratem moim jako najlepiej żyć w miłości braterskiej i nigdy nie następował na honor WKMei; anim ludziom podawał żadnej okazyj do jakiegokolwiek obmówienia. I teraz abym szczęściu WKMei przeszkadzać miał, Boże tego nie daj. Ale i gardzić mi się nie godzi tém, co mnie samego potkać może, gdyż to szczęście *in liberis suffragiis* Rpltéj, i komu Pan Bóg obiecał. *In quacunq[ue] fortuna* Pan Bóg będzie mieć chciał WKMc, wielce proszę, abyś jako na mię tak i na sług moich i na tych, którzy przy mnie stawają, był laskaw. Co ja wzajemnie WKMei dotrzymam, jakkolwiek Boska opatrność ze mną *disponet*. Zatem nieodmiennej braterskiej miłości WKMei pilno się oddaję. W Jabłonnej *die 7 Novembris 1648.*

Z serca miłujący brat i sługa Carolus Ferdinandus.

94 b.

CHMIELNICKI DO STANÓW RZECZYPOSPOLITEJ.

15 Listopada 1648.

Jaśnie Wielmożni MMPanowie Senatorowie,

Panowie Panowie nam wielce Miłośnici!

Bóg wszechmogący na to świadkiem, żeśmy z wielkiej biedy i niewoli naszej tak majestat Boży, jako i WMMPanów obrazili; a to z przyczyny dwóch Panów, to jest Pana Chorążego Koronnego, który niemiłościwie na nas następował, towarzyszków naszych zabijano, męczono, i z chudob naszych własnych, cośmy jeszcze od przodków swoich mieli za ś. p. Antecessorów WMM. Panów w cudzych ziemiach nabyte, zdarto; złupiono, nietylko to, ale jeszcze mało nas w jarzmo nie zaprzęgano. Jak się im podobało, tak nami obracano. A teraz także, za nastąpieniem Xcia JMci Wiśniowieckiego, który, skorośmy się byli wrócili po rozgromieniu wojska Kwarcianego na zwyczajne miejsce swoje na Zaporozie, a Xże Wiśniowiecki, tego nie wiemy, czy z rady

niektórych Panów, czyli też swoim uporem, z wojskami swemi na nas następował, Kozaków, święconych, łupiono, męczono, na pale wbijano, świdrami oczy wykręcywano, i insze męki niesłychane zadawano. Widząc to, że i za duszami naszymi dybią, musieliśmy się ruszyć i następcom naszym odpór dawać, a to dla tego, że tu nas łagodnemi listami od JK.M.Panów Komissarzów od Rpltej posłanych upewniając, pokojem obsyłają; a tu na nas z wojskami, (bo radę jedną wzięli między sobą,) następują. Dla tego szliśmy śladem za Xciem Wiśniowieckim pod Zamoście, mając pewne wiadomości, że Xże JMé Wiśniowiecki znowu wojska zbiera, by z nami wojować. Ci dwaj Panowie do wszystkiego złego przyczyną: swém łakomstwem i popędliwością mało nie wniwecz ziemię obrócili. Bo i u nas Xże Wiśniowiecki właśnie jak zanadrzu był za Dnieprem; a my cało onego wypuścili, rozumiejąc o całej przyjaźni dawniej. Teraz znowu jak przed tém wysyłamy do WMMPanów JMXdza Andrzeja Mokrskiego Kanonika Trzemeszynskiego, który ma świadectwa od miast, jakom tu pracował, chcąc zostawać jako i przed tém, wiernemi sługami Rpltej, prosząc o to, aby ten grzech poniewolny (który, sam P. Bóg świadkiem, z nieznośnej przyczyny,) odpuszczony był; a tym Panom, którzy do tego przyczyną, zganiono było. Jeźliby też jaka niemiłosiwa łaska była WMM. Panów, i wojnę przeciwko nam wszczęli, tedybyśmy rozumieli że nas za sług swoich WMMPanowie mieć nie chcecie, coby nam z wielką żalością było, od WMMPanów. Przez tegoż MXdza Mokrskiego responsu czekamy. Przy tém uniżonemi sługami Wielmożnościom Waszym NMPanom zawsze zostajemy, jako i przed tém.— *Datu od Zamościa d. 15 Novembris 1648.*

*Wielmożności Waszych najniżsi studsy
Bohdan Chmielnicki Starszy, z wojskiem Zaporowskiem.*

95.

INSTRUKCYA NA SEJMIKI PRZED SEJMEM KORONACYJNYM.

Warszawa 6 Grudnia 1648.

Jan Kazimierz z łaski Bożej Król Polski, Wielkie Xiążę Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflantackie etc. Gotski Wandalski i Szwedzki dziedziczny Król.

Miedzy inszemi w Chrześcijaństwie Monarchami stawając wysokim przesławnęj tój Rzpltej Majestacie, JKMc Pan Nasz lościwy podwyższenie swe na dostojęństwo, na którém Króle miestnikami Boskiej władzy czyni Wszechmocny, wprzód jwyższego Pana ręce przypisuje, którego przedwiecznemi wykami i sprawiedliwym szafunkiem rozrządzone, wszystkie rla i korony pochodzą. Przyznawa tudzież wolnym a bez żagego rozumienia zgodnym głosom WMci; gdyż WMc, mając gład na Najjaśniejszego JKMei domu ku sławnęj tój Koronie brodziejstwa i zasługi, pomnąc przy tēm na własną JKMei ljęj dobru miłość, pracę, i odwagi, stawiacie onegoż na przernym tój ojezyny tronie, który Najjaśniejsi JKMei przodko, szeroką władzą, znamienitemi tryumfy, i nieśmiertelną słaj najwyższym w Chrześcijaństwie Majestatom równy postaj. Wdzięcznym tedy będąc JKMc życzliwości ku sobie WMci, bie samego i fortunę własną sławie i całości spólnęj tój ojezyny poświęca, wszystkim Stanom, tak ku pospolitemu jako rywatnemu ich dobru łaskę pańską i ojcowski affekt zawsze jąc oświadczać, i pilnie się starając o to, aby sprawiedliwē askawē panowaniem swojē odniósł w tēj enęj Koronie węg, i po wszystkie wieki niezgasłą pamiątkę chwalebnychecessorów swoich.

Przystępując tedy (daj Boże szczęśliwie) do sprawowania to sławnego Królestwa, życzylby był w inszēm zaprawdę częściciu objąć władze berła tego, a nie w tēm krwawych bunw i swawoli wyuzdanęj zamięszaniu, które tak przestronetwitaące Prowincye poprzysiężoną z pogaństwem unią, szaj i ogniem do ostatniego prawie przywiodły spustoszenia. Ale tajemnych sądów Boskich, sprawiedliwych dekretów i nie-thronnēj ordynacyej przejrzeć trudno, życzy JKMc, aby doerwszēj przywiedziona szczęśliwości i pożądanego Rzplta poj, we wszelakie ozdoby i sławę fortunnie jako najprędzēj nowa zakwitnęła. W czēm, że skutecznie pobłogosławi Pan zajępow ślubom i oczekiwaniu JKMei, i strapionęj ojezyny najejom, dobrą ma otuchę JKMc; byleście WMc do obrony dotatecznēj, i wolą, i rękę, tudzież zgodne animusze przyłożyli.

Potrzebowalać większej wprawdzie od nieprzyjaciół zasłony, i skuteczniejszych do obrony Rzplta środków, w teraźniejszym swym zapale i niebezpieczeństwie. Ale że na téj Elekcyj dostatecznie nie są namówione, przypisuje to JKMć *injuriae temporum*, i fatalnemu jakiemuś Rzpltej losowi; życząc, abyście WMć jednostajném sercem i zgodną ochotą rzucili się do ugazzenia gwałtownego tego pożaru, który na wszystkę Koronę co raz większym zabiera się płomieniem. Sam JKMć z osoby swojej, cokolwiek sił, zabiegów, i przemysłu mieć będzie, wszystko na ratunek powierzonego sobie od Pana Boga Państwa obracać będzie. Ale abyście WMć miłość i staranie JKMć spólną ochotą nieodwłocznym ratunkiem posilkować chcieli, pilnie żąda JKMć od WMćców. Przypomina tedy przy tém JKMć PNMciwy wojska w służbie Rzpltej będące. W tych jeden żołnierz krwawych się zasług po tak długiej borgowej służbie upomina; drugi świeżo ćwierć swoją nieodwłocznie brać chce; a wszyscy w dalszy czas na obronę ojczyzny poświęciwszy zdrowie, krew, i dostatki swoje, należącą i namówioną nagrodę, słusznie zaprawdę z Skarbu Rzpltej oczekiwają. Tym wszystkim że obmyślona płaca od WMćców będzie, najmniej nie powątpiewa JKMć, ponieważ przy odważnych dziełach ich największe ojczyzna bezpieczeństwo swęj całości i sławy zasadzić może. Niezdrotny także do skutecznej obrony środek upatruje JKMć, to jest rozerwanie pogaństwa od tych buntowników; a rozerwać się nie mogą pewniej, snadniej, jako *conjunctione armorum* z Moskwą przeciwko Ordzie Krymskiej. Bo gdyby siły swe Moskwa z siłami Rzpltej złączyła, nie wytrzymałby takiej potędze nieprzyjacieli; jeszczeby musiał w gniaździe swém widzieć i czuć te same klęski i pożary, w których, żal się Boże, nieoszacowane straty swe ojczyzna nasza oplakiwać musi. Żąda tedy JKMć, abyście WMć dali informacye na przyszły sejm posłom swoim, jeżeli jednostajną zgodą do téj konjunkcyj z Moskwą przystąpić chcecie. A nie tylko w tym punkcie, ale i w innych sprawach zachodzących całość i dobro Rzpltej, abyście WMć jako najdosłateczniejszą instrukcyę dali tymże Panom Posłom, wielce żąda JKMć, sam chcąc być powodem i życzliwą radą do

tego wszystkiego, w czém bezpieczeństwo Rzpltej jako największe ugruntować się będzie mogło.

Przy publiczném rozmyślaniu dobra pospolitego, nie może JKMé zapomnieć szczególnych Najjaśniejszego domu swego potrzeb, które *in sinum* tej eniej Rzpltej poufale składa. A naprzód przypomina pozostałą s. p. Króla Mgo Małżonkę, Najjaśniejszą Królową JMé Ludwikę Maryą, która przy ciężkim smutku i żalosném osieroceniu swém ponosić musi w chudobach niedostatek stanowi jēj nieprzystojny, i potrzebom niewygodny, a to z tej miary, że z reformacyej od Rzpltej zgodnie sobie pozwolonej, mało co przyszło do szafunku i dyspozycyi Królowej Jēj Mei; tak, żeby to, co trzyma, ledwie prywatnej fortunie wystarczyć, a nie królewskiemu stanowi i dostojęństwu powinna i przystojną wygodą być mogło. Przeto żąda JKMé PNMwy, abyście WMé obmyślić chcieli taką Królowej JējMei, (do czasu, póki reformacyej swj powiększj nie dojdzie,) czém prowizyę, któraby należącym stanowi jēj wydatkom wydolać mogła. Pamiętny JKMé tudzież prywatnego affektu miłości swj przeciwko Najjaśniejszemu Królewicowi JMei Karolowi zostaje, który acz zawsze Rzpltej a mianowicie teraz oświadczywszy w ciężkim nпадajacej ojczyzny razie miłość i życzliwość swą ku niej, dał znaczne a prędkie ratunki w ludziach, posyłając gromadne pułki jedne do obozu, drugie na fortecach potrzebnych Ukrainie zasadzając. W czém wielką musiał Królewic JMé w dostatkach swych ruinę ponieść. Na tę, aby miała wzgląd Rzplta Królewica JMei koszty, żąda gorąco Król JMé PNMwy, powagę swą i prośbę do wszystkich Stanów usilnie wkładając, aby dwoje Opactwa konferowane były Królewicowi JMei, z których intratą nawałtione dochody Królewica JMei mogłyby się wesprzeć i ratować. — *Datum w Warszawie die 6ta Decembris 1648.*

96.

JAN KAZIMIERZ KRÓL OBRANY, DO CHMIELNICKIEGO.

Warszawa 21 Grudnia 1648.

Gdy już Xiędza Mokrskiego odprawić kazaliśmy z responsem Majestatu naszego na pisanie Wasze, powrócił Posel nasz Uro-

dzony Śmiarowski, który nam drugie pisanie od Was oddał, ustną sprawę oraz. Tedy teraz na obadwa listy nasz dajemy takowy respons. Jako wiernego poddaństwa któreście nam przez Xdza Mokrskiego oddali ze wszystkiém wojskiem naszym Zaporowskiém, wdzięczni jesteśmy, i powinszowania fortunemu panowaniu naszemu,— tak o pierwsze poddańskie posłuszeństwo, któreście pokazali Majestatowi naszemu, żeście od Zamóścia powrót uczyniwszy, przy tymże Pośle naszym z wojskiem w Ukrainę ruszyli się, wdzięcznie i mile od was wszystkiego wojska naszego Zaporowskiego przyjmujemy. I ten pierwszy poddański affekt takową pierwszą téjże łaski naszej nagrodą zawdzięczamy: iż *insignia* należące wojsku naszemu Zaporowskiemu, przykładem Najjaśniejszych Przodków naszych, to jest buławę i Chorągiew, na stwierdzenie starszeństwa, nie komu innemu, tylko Wam naznaczamy, i one posłać nieomieszkane ofiarujemy; a przy tém występek Wasz, iż pokorą swoją chcecie Majestatowi Naszemu, Rzpltej, i wiernemi usługami przeciwko każdemu nieprzyjacielowi nagradzać, lubo tak wielkiego krwi rozlania i Państw naszych spustoszenia żałujemy, już to Boskiemu nawiedzeniu przyczytawszy, iż Majestat boży za występki zwykł się błagać pokorą, tedy i my, będąc Pomazancom, tę pokorę Waszą przyjmujemy; i gdy do końca całą poddaństwa wiarę po Was i wojsku naszym Zaporowskiém uznamy, to co się stało, przebaczyć i pokryć miłosierdziem Majestatu Naszego obiecujemy.— Co się dotyczy drugiego punktu Waszjej supliki, żebyście wojsko nasze Zaporowskie pod władzą nas samych i Rzpltej zostawali, a Panów wiele nad sobą nie mieli,— i my tak a nie inaczej mieć chcemy. Także w trzecim punkcie, strony Uniej; w tém słusznemi środkami wojsko nasze Zaporowskie aby ukontentowane było, skłonimy się; i dlategoż zaraz, już nie odwołując, już Komissarze nasi z zupełną od nas i od Rzpltej powagą, którzy o czasie i o miejscu Was uwieściwszy, tę Komissyą skutecznie za pomocą Bożą odprawiają, rozkazanie mają od Nas, jakoby żadna pamiątka przeszłego zamieszania nie zostawała, a do takowych rozterków nigdy na potem nie przychodziło; ale wojsko Nasze Zaporowskie przywróceniem

wych dawnych wolności uspokojeni, w zwykłej dawniej ochot-
 e rycerskiej do usług naszych i Rzpltej zostawało. A cokol-
 iek na tój Komissyjéj pomiarkowano będzie, to za odniesioną
 apliką przez Posły od wojska naszego Zaporowskiego, na
 szczęśliwéj da Pan Bóg Koronacyéj Sejmie, utwierdzić chcemy.
 Jakową tedy łaskę naszą WMeiom deklarowawszy i powagą
 iż Naszą Królewską pokój zastanowiwszy, jako Was tém ubez-
 ieczamy, iż wojska Nasze Koronne i WXL^{se} zbliżać się nie bę-
 ą, ale na miejscach swoich zostawać, aby ta Komissya odpra-
 ione była spokojnie i skutecznie, i Komissarzów nie w więk-
 szym poczcie tylko dwieście czleka ześlemy; tak i Was upomi-
 amy i koniecznie mieć chcemy, abyście z Starszyzną wojska
 naszego Zaporowskiego na miejsce od Komissarzów naszych
 oznaczone, nie w większym poczcie, ale w takim, do odebra-
 ła buławy i Chorągwi, po wykonaniu przysięgi zwykłej nam
 Rzpltej należącój i do zawarcia tój Komissyjéj przybyli. A te-
 cz i powtóre po Was to mieć chcemy, i już jako wiernemu pod-
 anemu naszemu rozkazujemy, abyście Ordy skutecznie odpra-
 iali; pospólstwo zgromadzone ku Wam do swoich domów roz-
 ącili; kupy, gdziebykolwiek były, w Ruskich i Litewskich
 rajach surowemi uniwersałami abyście rewokowali; a wojsko
 asze Zaporowskie na zwykłe miejsca zaprowadzili, i w mia-
 ach pułkowych postawiwszy, wiadomości od Komissarzów na-
 zych oczekiwali. Co wszystko iż wypełnicie, jako tego pewni-
 ay, tak łaskę naszą Królewską Wam i wszystkiemu wojsku na-
 szemu Zaporowskiemu ofiarujemy. — *Data w Warszawie d. 21*
Decembris anno 1648.

Joannes Casimirus Rex.

97.

DIARYUSZ SEJMU ELEKCYJNEGO W R. 1648 DNIA 6 PAŹDZIERNIKA
 POCZĘTEGO A DNIA 25 LISTOPADA SKOŃCZONEGO.

Posiedzenie 1sze. — 6 Października 1648.

Królewicowie IchMM. czyniąc prawu dosyć, odjechali dnia wczorajszego z Warszawy, jeden do Nieporęta, drugi do Jabłonnej.

W kościele ś. Jana celebrował mszą *de Spiritu sancto* X. Arcybiskup Gnieźnieński; kazanie miał X. Opat Sieciechowski. Thema kazania: „*eligite regem de filiis Domini vestri cum, qui placuerit vobis, et ponite eum super thronum patris ejus*“. (*Quarto Regum*).

Po odprawioném nabożeństwie pojechali wszyscy na naznaczone miejsce elekcyj. Zgromadziwszy się do senatorskiej szopy, zabawiali się trochę przyjacielskimi rozmowami.

Prędko potem poszło rycerstwo do okopu, i zasiedli swoje miejsca. Marszałek przesłżł konwokacyj pan General Wielkopolski *diserta oratione* przypomniał *occasionem* zjazdu; *exagerował praesentem statum calamitosum*, prosił, aby zgodnie obrali między sobą Dyrektora, na którego sam mając pierwszy głos, z alternaty Wielkopolskiej dał *suffragium* pierwsze. Prosił Pana Obuchowicza Wojskiego Możerskiego, żeby się z téj pracy nie wymawiał: *Suffragia* były nie *viritim*, ale przez Województwa, Ziemie i Powiaty. Konkurencyj nie było żadnej: jednostajnymi głosami od wszystkich obrany, podziękował za konfidencyą braterską nie poczuwając się *parem oneri*, ile *in eo rerum statu*. Żeby oznajmili Panom Senatorom o obraniu Marszałkowém, naznaczyli trzech. Że Wielkopolanie nie chcieli tego ustąpić, żeby nie Wielkopolanin miał perorować, a Xięstwo Litewskie pretendowało sobie za zwyczaj, (choć tego zwyczaju nie masz,) że ten powinien perorować, z którego narodu Marszałek, — przyszło Panu Marszałkowi za konsensem Wielkopolan inszych uprosić, mianowicie z Wielkiej Polski Pana Sarbiewskiego Sędzię Ciechanowskiego, z Małej Polski Pana Radziszowskiego, z WXL^o Pana Sawickiego Łowczego Mielnickiego. Opowiedział *diserta oratione* panom Senatorom o zgodnie obranym Panu Marszałku. Respons przez X. Arcybiskupa, że sobie biorą panowie Senatorowie tak zgodne obranie Marszałka za szczęśliwe aktu terazniejszego elekcyj *augurium*.

Proponował Pan Marszałek, żeby przystąpili do obrania Sędziów generalnych kapturowych *propter securitatem loci*.

Pan Bąkowski wniósł to, że nie może przystąpić do obierania Sędziów, aż pierwej będzie widział, co będą sądzić,

gdyż ma wiadomość, że Pisarz Skarbowy jechał do Pucka, i nie rozumie żeby na co inszego, jeno na to, żeby akcya była intentowana do tutecznego Sądu kapturowego o dyspozycyą Pucka *ex mente terrarum Prussiae*. Czego my pozwolić nie możemy, żebyśmy tu o *laudum* nasze w Województwach naszych postanowione, mieli być do tego *judicium* wokowani, pogotowiu *respondere*. *Circa coaequationem dabimus sufficientem rationem proventuum et expensarum* tego Starostwa.

Wzięła trochę czasu ta kwestya, przy której się *iterum atque iterum* oponował Pan Bąkowski. *Tandem* za *medium* podaném od Pana Generała Wielkopolskiego *acquievit*, który prosił, aby obraniu Panów Sędziów nie był *contrarius*, ponieważ nam na tém siła należy, i wszystka *securitas* zjazdu naszego ztąd *dependet*. Po obraniu Sędziów będą czytane punkta, co mają sądzić; — wtenczas, jeżeli co będzie nie *ad mentem* Województw Pruskich, wolna będzie kontradykcya.

Kiedy przystępował P. Marszałek do nominacyj Sędziów, mało nie każde Województwo chciało mieć swego Sędziego, i poczęły być o to nie małe kontrowersye, które także Pan Generał uspokoił, dawszy tę racyą: „Nie może być tych Sędziów większy *numerus*, jeno jako prawo opisało, po cztery z każdego narodu. Gdziebyście WMMPanowie jeden drugiemu nieustąpił, nie staną ci Sędziowie; gdyż z kilkunastu Województw jeno czterej mają być. Aleć to od dawnych czasów zwyczaj (w nagrodę prac, które podejmuje w tej usłudze Marszałek), darował to zwyczaj Marszałkowi, żeby mianował, kogo mu Pan Bóg do serca poda. A że to wszyscy Marszałkowie miłowali, a czemuż ma być do WMMPanów tak nieszczęśliwy JMPan Wojski Możerski będąc Kołu rycerskiemu tak zasłużony?”

Mianował z Wielkiej Polskiej Pana Jaskulskiego Pisarza Poznańskiego, Pana Zaleskiego Pisarza Sieradzkiego, Pana Sarniewskiego Sędziego Ciechanowskiego, Pana Trzeńskiego Podwojewódzkiego (Pomorskiego) Chelmińskiego.

Z Małej Polski pana Poniatowskiego Sekretarza Kr. JMci, pana Skarszewskiego Starostę Stężyckiego, pana Andrzeja Miaszkowskiego, pana Korzmińskiego Sędziego Włodzimierskiego.

Z X^{wa} L^{ro} pana Sakiewicza Podkomorzego Ośmiankiego, pana Jelskiego Stolnika Mściławskiego, pana Ciechanowicza Pisarza Brześcińskiego, pana Biegańskiego Podstolego Połockiego.

Pan Marszałek na rozechodném o trzeciej opowiedział naznaczenie czasu, żebyśmy się zjeżdżali o 9tej.

Panowie Senatorowie ci na pierwszej sessyjej zasiedli: X. Arcybiskup, X. Kujawski, X. Chełmiński, X. Chełmski, X. Kijowski, Pan Wojewoda Witepski, Pan Wojewoda Mazowiecki, Pan Wojewoda Pomorski, Derpski, Pan Łęczycki, Pan Płocki, Pan Warszawski, Pan Sierpski, Pan Zakrociński, Panowie Marszałkowie obadwa Wielcy, Panowie Kancelerze obadwaj, Pan Marszałek Nadworny Koronny. Skończona sessya o trzeciej.

Przemowa Bogusława Leszczyńskiego (Generała Wielkopolskiego przy otwarciu sejmu miana

6 Października 1648.

Niech w szczęśliwą zaczę godzinę Mei MMPanowie i bracia Polskiego narodu. Polne Polacy zasiadamy *theatrum*: nie owo już słynącego Rzymu *tributis gentium* wystawione, na którego fabrykę cokolwiek czterech części świata *luxuries* wspaniałego miała, rzucać musiała; na to, aby na nich wystrojone zabawne igrzyska onych *norissimos Romanorum* łudziły, aby nie pomniąc biedy swój nieszczęsnej, smakiem omamieni zostawali spektatorami tragedyj. Wprowadzono tam na widok morze, i stoczono wodne walki, aby zmyśloną wodą gasili prawdziwą i gorącą ku ojczyźnie miłość, topili w sercach ich pozostałą ku wolności żarliwość. Spuszczono tam bestye i ludzkie pary na to, aby na takich pojedynkach oczy pasąc młódź Rzymska, uczyła się umierać. A to wszystko *humanitas vocabatur, cum pax servituti esset*. Nie takie to nasze samorodne [ręką] najwyższego Architekta niebieskiego wystawione *theatrum*, na którym ziemiańska *majestas* pod tym niebieskim zasiada baldachinem. Nie stawiają tu siel swobodom i wolnościom; nie *cicuratur a dominantibus populus*. Zewsząd otworzyste staropolskie serca nasze; a jako sobie jeden prywatny rzymski *ciris* takiego życzył alkierza, któ-

prout velint, plus minusve sunt: ex fortuna imperium cupientibus nihil inter summa et praecipitia, ale jako powiedają difficilia, quam pulchra. Tak ta trudność jedyna jest narodu naszego pociecha i ozdoba, iż u nas nie *una dominorum domus, et caeteri servi*; ale wolne głosy *ex arbitrio* przybierają Pana, nie z kolebki go biorąc. Niech Rzymskie Państwo szczyci się elekcyą swoją! Do siedmi tylko ta potrzeba należy. Inszym wszystkim, jakoby się Pan rodził, patrzeć go muszą z cudzego rozsądku. Sama Polska bez przykładu Pana obiera, gdzie tyle elektorów, ile ślachty; tyle *suffragia*, ile wolnych głosów, które nie *in conclavi*, ale *in aprico*, nie *valetami*, ale wolnemi dajemy głosami. Które głosy nasze aby po pogańsku mówiąc (po chrześcijańsku rozumieć) *dii bene vertant*, trzeba nam Majestat Boży pokornemi błagać prośbami, aby wejrzawszy już nie [na] nas, którzyśmy niegodni łaski jego, ale na *rustitatem* domów swych, *profanationem* świętości swoich, jako przez chłopcy nas karze nasze, tak przez Pana szczęśliwie nam obranego, łaskę swą oświadczył, i nie dopuścił, aby na to *extremum malorum*, niesforność miała nas *ad exitium fatigare*. Ale puściwszy głos z nieba: „*pax vobis!*“ aby zdarzył to, żebyśmy szczęśliwie zgodnie tę sierotę, naszą miłą ojczyznę dobrze wyraili, i nie każdy sobie, ale wszyscy Rpltej Pana obierali.

Posiedzenie 2gie. — 7 Października 1648.

Zasiedli Panowie Senatorowie. O dziesiątej przybył do Senatu X. Żmudzki; wtenczas zasiedliśmy w Kole, wzięwszy przedsięwziętą materią dnia wczorajszego o czytaniu artykułów.

Posłał *interim* Pan Marszałek dla miejsca do Senatu.

Pan Marszałek Koronny odpowiedział, że czekają; poszliśmy do Senatu. Uczynił rzecz Pan Marszałek poselski, przypominając *occasionem* przyjscia naszego, że chcemy słuchać artykułów, na których *securitas* miejsca tego należy. Chcieli niektórzy, żeby pierwój propozycja była, ale ustąpili tym, którzy rozumieli, żeby pierwój artykuły czytane były: czytane tedy przez Pana Piekarskiego, Sędziego marszałkowskiego. Do których się przymawiając Pan Referendarz Koronny przypo-

inniał to, żeby asystencye koło okopu niepotrzebnie nie stały, bo ich ani do ozdoby miejsca, ani dla obrony nie potrzebujemy; i to przypomniał, żeby Panowie Marszałkowie *inquirant* z pilnością, jeźliby jacy cudzoziemcy najdowali się, *ut removeantur*; także i Rusi żeby był *delectus*, żeby *consilia* naszych od nich nieprzyjaciół nie wiedział.

Pan Sędzia Wschowski: żeby się prawu dosyć działało o żołnierzach, którzy są w zacięgu Rpltej; żeby tu na elekcyj miejsca nie mieli, i którzy się tu będą najdowali, żeby do Sądu kapturowego przypozwani byli i *juxta jus praescriptum* byli karani.

Pan Podkomorzy Rożański: żeby sądzeni byli ci, którzy poniciekali, i jeźliby się to na Regimentarze pokazało, żeby mieli być o to *convicti*, że z którego z nich *occasio fugae*, żeby na gardle byli karani.

Ozwał się Pan Sierpski, że na Panów Regimentarzów niepotrzeba następować *in audita causa*. *Dabunt rationem* z ukontentowaniem Rpltej, że *non per illos stetit*.

Pan Sędzia Ciechanowski o cudzoziemce, i Ruś, i o posesesyach cudzoziemców, żeby tak świeckim jako i duchownym Pan Podskarbi odbierał.

Pan Bąkowski, żeby Sąd ten kapturowy nie sądził całych Województw, ani tych, którzyby imieniem czynili tych Województw.

Pan Generał Wielkopolski. To, co warowano w konfederacyj na *privatos*, nie trzeba tu excypować. Odjęcie Pucka nie jest to *privata usurpatio*, była na to zgoda trzech Województw Pruskich, zaczęm trudno się obawiać, żeby *publico nomine agentes* jako *privati* mieli być pociągnięni do tego Sądu.

Pan Sędzia Wschowski. Zdała mi się z razu *plausibilis ratio* o pozwalaniu całego Województwa; ale że tu *privatos* chcą ochronić przeciwko teraźniejszej konfederacyj i przeciwko staremu prawu.

X. Podkanclerzy. Izem jest Senatorem Pruskim, powinienem przy prawach pruskich stawać i stawam, tak żeby żadnego nie ponosiły *praejudicium*.

Pan Podskarbi Nadworny Koronny zaniósł manifestacyą imieniem Pana Podskarbiego Wielkiego Koronnego.

Pan Kanclerz wywodził to, iż prawo które stanęło na przeszłej konwokacyj jest prawo, i stanęło jako prawo przy którym ja stoję, a kto przy niem nie stawia, *erubescat contra legem loqui*.

X. Podkanclerzy. Nie ma za to *erubescere*, kto przy prawie stawia, zwykłem ja przy prawie stawiać, i teraz niech kto chce stawia przy jakim prawie, ja stawiam przy pruskiem.

Pan Kanclerz Koronny. Niech się popisuje kto chce z elokwencyą i oracyami, ja stoję przy prawie i stojąc przy niem, tak rozumiem, że *invasores honorum regalium* sądzić potrzeba.

Pan Podskarbi. Nie jest to *invasor*, który za konsensem wszystkich Województw *praesidium Reipublicae* opatruje, nie biorąc nic z tego *in proprium commodum*. Do Sądu kapturowego taki nienależy, bo Sąd kapturowy niema *cognitionem iurium*. Jeśli kto sobie ma za *exorbitans*, to do *exorbitancyj* będąc nie należało.

X. Podkanclerzy toż rozumiał, i że przy tém stawia, *iterum atque iterum* protestował się.

In contrarium X. Podkanclerzemu mówił Pan General Wielkopolski, Pan Sędzia Wschowski, Pan Choraży Sochaczewski, których wszystkich wspierał swemi racjami Pan Kanclerz.

Widząc zażartą kontrowersyą z obudwóch stron, *reijecta* téj kwestyj do jutra.

Posiedzenie 3cie. — 8 Października 1648.

Przyjechał X. Żmudzki, Pan Wieluński, Pan Wiski.

W Kole rycerskiem zasiadliśmy o dziesiątej. Proponował Pan Marszałek, żebyśmy szli do słuchania propozycyj X. Arcybiskupa.

Żmudzkie Xięstwo mając to sobie za *praejudicium*, że z ich Xięstwa niemasz żadnego Sędziego kapturowego, opposowali się przy tém, żeby był z ich Xięstwaznaczony Deputat. Województwa drugie Litewskie miały to sobie za *gravamen*,

ze z Wileńskiego Województwa naznaczono dwóch Deputatów, a insze Województwa pominiono. Choć ledajaka kwestya, zabawiła ze dwie godzinie: tak uspokojona, że się to Xięstwu Żmudkiemu nagrodzi inszą deputacyą, a z strony Wileńskich dwóch Deputatów taka deklaracya, że lubo to Pan Szakowicz jako Podkomorzy wprzód mianowany, ale nie z Województwa Wileńskiego, ale z Powiatu Orszańskiego; z Wileńskiego jenó sam Pan Stolnik Mściśławski mianowany.

Po uspokojeniu téj kwestyėj ozwał się Pan Bąkowski: *Fortuna non omnibus una*. Mniej potrzebna kwestya wzięła czasu nie mało o Sędzim kapturowym, a nasza potrzebna dnia wczorajszego zaczęta słuszniejby miała być kontynnowana. Prosił, aby sprawa ich zaczęta z strony Pnuka, w Senacie swoje leczyżę wzięła.

Zachodziły kontradykeye różne, że niezgodną materyą nie pójdą do Senatu, aż się tu pierwěj zgodzą. Panowie Prusacy nie chcieli o téj materyėj mówić, jenó w Senacie, ponieważ się tam traktować poczęła.

Podawał *medium* Pan General Wielkopolski, żeby dłożyli tę sprawę do exorbitancyej, ażeby nie była ta sprawa *antisper* sądzona, aż na exorbitancyach konkludowana będzie. Zbraniali się i tego długo; przestali jednak na tém *medium*.

Poszliśmy do Senatu. Opowiedział Pan Marszałek Koła naszego zgodę naszą. X. Podkanclerzy kontradykował: „Nie mogę ja na to pozwolić, żeby i po exorbitancyach sądzona była: nie może Sąd kapturowy czynić *cognitionem jurium*“.

X. Arcybiskup prosił, aby X. Podkanclerzy ustąpił swéj kontradykeyej.

X. Podkanclerzy deklarował się, że jako Senator Pruski nie może ustąpić téj kontradykeyej, żeby na sejmie *coronatus* ta sprawa sądzona była. Toż i Pan Starosta Piotrkowski, Pan Przerębski.

Pan Bąkowski kiedy się kilka razy ozwał toż rozumieć co P. Podkanclerzy, przypomniał mu deklaracyą jego w koleżanach Pan Oborski, zażywszy tych słów: „Nie rozumialem ich MMPanach Pruskich, żeby mieli *palinodiam canere*“. Które

słowa że uraziły X. Podkanclerzego, że jakoby rewokacją P sakom zadano, prosił z furją o interpretacją tój palinody głos Pana Oborskiego przerwawszy. *Interim* stał się rozrniemały (w absencyj Panu Kanclerza). Strona Pana Kancier wzięli to sobie za znieważenie stanu szlacheckiego, że Senat rowie głosy szlacheckie przerywają. I blisko było tego, że chci odejść od Senatu.

Po uciszonym rozruchu Pan Sędzia Wschowski przypomniał znowu to *medium*, żeby *cognitio* tój sprawy na exorbitancyach agitowaną była, a jeżeli co Pan Wojewoda Malborski *deliquit*, aby na sejmie *coronationis* odpowiadał.

Pan Poniatowski. Choć tu sprawa sądzona nie będzie według prawa w konfederacyj przeszłej opisanego, żeby w exorbitancyach agitowana była. — *Tandem* za podaném *medium* Pana Generała Wielkopolskiego stanęła ta konkluzja: *quod cognitionem iurium, inter exorbitantias* ma być o tём *cognitum*, a P. Wojewoda Malborski ma się sprawić na sejmie *coronationis*.

X. Podkanclerzy. Jakom powinien przestrzegać nie Pruskich, doszła mię ta wiadomość, że Gdańsk i Elbląg dają tu *in ius vocare* Sądu kapturowego o pieniądze z fundkacyj należące; których że nie powinno *sub interregno* płacić, mimo na to prawa, nie mogą na to pozwolić, żeby o to sądzeci mogli być.

I to zabawiło trochę, ale nie *conclusum* nie stanęło.

Przystąpili do przysięgi Panów Sędziów kapturowych. O dali przysięgę na samém rozchodzoném. Trwała ta *sessio* do czwartéj.

Posiedzenie 4te. — 9 Października 1648.

Przyjechał Pan Wojewoda Brzeski i Braclawski, i Pan Sandomirski. Zasiedliśmy w Kole o jedenastéj. Rozmówiliśmy o gospodach, i Deputatów sześciu do gospód *naznaczywszy*, poszliśmy do Panów Senatorów.

X. Arcybiskup kilką słów wymówiwszy się, że ni tyle głosu, żeby mieli wszyscy słyszeć jego propozycją, P X. Sekretarza Wielkiego, żeby napisaną czytał propozycją.

Czytana przez X. Sekretarza propozycya krótka. Jenó dwa punkta w niéj były: od czego będziemy chcieli zacząć konsultacye nasze; jeźli wprzód do obrony, czyli, według opisanego prawa, do exorbitancyj.

Ofiarował przy tém na obronę Rpltéj X. Arcybiskup sto albo półtora sta piechoty; X. Kujański koni 40, piechoty 20; X. Łucki 20 piechoty.— Dziękował Pan Marszałek rycerski X. Prymasowi i X. Łuckiemu, a dziękując X. Łuckiemu za 20 piechoty, prosił o więcej. Drudzy, aby się już nie bawili temi mniéj potrzebnymi, które *ad ostentationem* tylko bywają, a do efektu nie przychodzą, deklaracyami.

Pan Podkomorzy Rożański przypomniał swoje zdanie, że tak rozumiał, żeby żołnierzów, którzy się niepotrzebnie rozjechali z wojny, pozywać; a że tu przyjechali trzej Panowie Komissarze wojenni od Rpltéj naznaczeni, prosił ich o relacyą.

Pan Wojewoda Brzeski powiedział, że téj nieszczęsnej klęski Rpltéj przyczyną albo żołnierz, albo Komissarze, albo Hetmani. Wywodził to, że żołnierz nie winien; i to, że Komissarze nie winni: wszystka wina przy Panach Hetmanach zostawa. *Medium*, jakoby ratować, do Panów duchownych o pieniądze *appellacyą* uczynił, to wspomniawszy a nie mianowawszy które, że dwa klasztory jeden 12,000 fl., drugi 80,000 na ratunek ojczyzny ofiarują. Nim przyszło do téj relacyej Panu Wojewodzie Brzeskiemu, były kontradykeye; „że ich nie będziemy słuchać, nie prosimy ich o relacyą; nie uciekać było; nie słuchać ich, ale sądzić, jako *desertores castrorum*“.

P. Wojewoda Bracławski czynił taką relacyą, wszystkie winę kładąc na Hetmany: *media* żadnych nie podawając do ratunku ojczyzny, prosił o naznaczenie czasu, żeby o tém z osobna mówić.

Pan Sandomirski. Na ten czas czynię relacyą jako żołnierz, jako Komissarz, i jako Senator. Co czynił jako żołnierz, przypomniał; referował to, co radził jako Komissarz; podawał *medium* do ratunku ojczyzny jako Senator, żeby Pana Wojewodę Ruskiego, jako tego, do którego żołnierz ma wielkie serce,

approbowali Hetmanem, a przydali mu do pomocy Pana Bełskiego *magnum virum in consilio militari*.

Wszyscy trzej Panowie Komissarze *singularia* dawali *ex-comia* Panu Osińskiemu w swoich relacyach.

Pan Osiński kiedy relacją czynił, lubo żadnego z nich nie ganił, ale też żadnego nie chwalił, i Hetmanom *directe* winy nie dawał, jeno jawnemu skaraniu Pańskiemu przypisał. Co się dzieje we Lwowie relacją uczynił, że dostali różnych ludzi depozytów 200,000 fl., z kościółów srebra nanoszono kilka kroć sto tysięcy; dano Panu Sokołowi na zaciąg 5,000 fl., a drugie 5,000 we srebrze kościelném. Srebro w kilka dni oddał Pan Sokół, a powiedając, że za nie nie dostanie koni, wozów i rynsztunków. Udali się do tego sposobu, to srebro kuć na pieniądze. O żołnierzach powiedział, że się ich we Lwowie nie znajdzie więcej 18,000 (?): o Lwowie mówił, że go już trzecia pusta część.

Czytany list Pana Podczaszego Koronnego ze Lwowa *de datu 2 Octobris*. Oznajmuje, że się żołnierza mało co zostawa we Lwowie; mijają Lwów, niewiedzieć kędy jadą; prosi o ratunek ludzi pieszych, sądząc konnych jakoby już za niepotrzebnych, prosząc, aby Panu Osińskiemu dopomogli, żeby się z cudzoziemską piechotą jak najprędzej urajał. Zalecał go Rpltej, jako wielkiego kawalera.

Czytany list Pana Wojewody Ruskiego *sub eadem data* z Lwowa zaleca także Pana Osińskiego, a prosi o *subsidia*.

Czytane listy Moskiewskie, w których całe ofiarowana przyjaźń, ofiarowana i *conjunctio armorum* przeciwko Tatarom, byle sejmem była approbowana. Skończona sessya o czwartej, z tą intencją, żeby dnia jutrzejszego przystąpić *ad media* obrony.

Posiedzenie 5te. — 10 Października 1648.

Tego dnia przyjechał Pan Wojewoda Wołyński.

X. Arcybiskup proponował. „Z témeśmy się wczora rozeszli, żeśmy mieli z sobą namawiać do obrony; a jakośmy się dnia wczorajszego ofiarowali z ludźmi swemi, tak JMć X. Poznański dziś przyjechawszy ofiaruje sto draganów; insi IchMM. oświadczają swoją ochotę. JMć Krakowski, ten ludzie swoje

przy Krakowie zostawi przy Zamku piechoty 70, draganów 200. Którzy tedy ludzie będą od nas, dobrzeby ich posłać pode Lwów pod regimentem Pana Osińskiego. Co strony sposobu na dostanie pieniędzy, których potrzeba na lud, ten podobno dobry, żeby srebro przekowywać na pieniądze we Lwowie i Krakowie i gdzieby było tego sposobne miejsce. Najdą się insze sposoby do ratunku ojczyzny, aleby podobno lepiej Deputaty na to tak z Senatu jako z Koła rycerskiego wysadzić, żeby *in pauciori numero* znaleźli sposoby, i nam zaś *ad trutinam* przynieśli“.

Pan Referendarz Koronny rozumiał, że przez deputacyą nierychła tego konkluzya, gdyż depatacyj znowu to przyjdzie *ad trutinam*, ale ten sposób najlepszy rozumiał, żeby rzucić co prędzej z ochoty swojej na żołnierza, jako sam 200 grzywien srebra ofiarował.

Pan Marszałek proponował o ludzie Pana Przyjemskiego, Pana Starosty Sokalskiego, i Pana Wojewody Pomorskiego, żeby onym co prędzej kazać do obozu; a tego uprosić, żeby posłał swoje ludzie.

Pan Przyjemski powiedział, że dla swoich ludzi kwarantyn nie miał, bo ludzie powiatowi Województwo wszędzie zastąpili byli; aż był sobie uprosił u JMei X. Podkanclerzego, że mu pozwolił w swoim Biskupstwie zaciągać, z tą jednak kondycyą, żeby o swoim groszu żyli. Co lubo kosztem swoim wielkim odprawował, nie skarżył się na to, tém się kontentując, że mu *in Julio* przyznano służbę. Teraz prosił o likwidacyą, żeby się z nim porachowano, dano pieniędzy co mu należy, a on obiecał, co w obozie byli, supplementować i spełna 2,200 ludzi Rzechypospolitéj stawić.

X. B. Kujawski prosił, aby porządkiem do namowy *de subsidiiis* rozdawane były głosy. Kiedy mu dany głos, powiedział, że go wstyd tego, że tak mało postąpił dnia wczorajszego na obronę Rpltej; ale więcej zaciągnąć nie mógł. Słał umyślnie do Węgier; ale tam posłaniec jego nie miał przystępu, bo w Węgrzech, *contra pacta* z nami postanowione, nie pozwolono zaciągać, czego się będzie trzeba swego czasu upomnieć. O wczorajszej relacyj, czyli to była relacya, czyli akkuzacya, czyli

samych siebie *laudatio*, życzyłbym, ahy *accusati* dali *rationem*. *Remedium* na niebezpieczeństwo Rpltej to podawał, żeby Pana co prędzej obrać; dawszy pokój exorbitancyom, do elekcyj postępować. Elekt żehy zaraz szczęścia próbował. Wojsko *interim* posilić pode Lwowem assystencyami tutecznemi: niechaj ci idą ludzie w kupie, w dobrym rządzie, pod Regimentarzem Panem Osińskim. Będzie mógł mieć w tym tygodniu 6 tysięcy ludzi. Na wodzach dobrych siła należy. Że żołnierz obrał sobie wodza, nie chwalił; *sic stantibus* jednak *rebus*, approbowany już ma być: przydać mu na miejsce Polnego Hetmana Pana Belzkiego; lubo inszój wiary, ale mnie to nie straszy. Lubo z nami *dissentit* w wierze, ale nie *dissentit* w staropolskiej cności, pomnę o nim Króla JMci ś. pamięci Zygmunta *judicium*, który go sądził godnym być Hetmanem, jedno mu u niego wiara była przeszkodą. Pana Podczaszego Koronnego zażyć do tego, żeby o fortcach wiedział. Komissarzów życzyłbym, żeby nie był większy *numerus* nad czterech. Powiatowe pieniądze *ad fidem publicam* wziąć radził. O induktach to przypomniął, że Pan Podskarbi przysiągł, że nie uczyniła indukta więcej nad 10,000 fl. Posłaćby przysięgłych Komissarzów *ad indagandam veritatem*. Mam ja przestrożę, że w jedném mieście uczyniła *per Augustum* 40,000 fl. To nie dziesięć! Panowie Pułkownicy, Rotmistrze, i insi żołnierze wszyscy żeby się tu nie bawili, żeby jechali do obozu. *Pro conclusione* uczynił skargę na Pana Starostę Sadkowskiego. „Nie znam go, — powiada, — ale go chłopi moi dobrze znają; bo ich tak Chorągwią swoją poszkodził, że nierychło przyjdą do siebie, i wierzę, że go oni popłakali, że go to potkało, na co się skarży“.

X. Łucki. Żeby Króla obrać, exorbitancje uprzątnąwszy.

X. Żmudzki dziękował Panom Komissarzom za podjętą pracę, i to, że się obiecują do obozu wrócić. Podane wczorajszego dnia od Pana Sandomirskiego *media* akceptował. Wodza potrzeba żołnierzom: dobrzeby obrać; ale nie wiem *qua ratione* jednemu wzięwszy, będziem drugiemu dawać. Jeżeli naznaczeni od Rpltej nie będą w tej funkcyj korzystać, słuszna, żeby Rplta prosiła o to Pana Wojewodę Ruskiego i Belzkiego, strony pręd-

kiego zabezpieczenia. *Fide publica* dobry dał Lwów przykład. Drugi sposób, skupienie wojska: trzeci, pospolite ruszenie. Naostatek *pro tenuitate* Biskupstwa swego, kilkanaście tysięcy Złotych ofiarował.

X. Chelmiński. Nie byłem tu wczora: powiedano mi, że tu była relacya Panów Komissarzów; po relacyej zgoda stała, żeby o obronie mówić. Dosyć w tém uczynił X. Kujawski. *Unica salus Reipub.* na tém, żebyśmy Pana mieli jako najprędzej: ale *paucitas* tych, którzy się tu *in tam exiguo numero* zjechali, nie dopuszcza skrócić elekeyej. Radził dwiema niedziela mi: a teraz obrać wodza Pana Wojewodę Ruskiego, jednak *non per approbationem*, prosząc go o to. A że przez nieprzyjaciela stracił prawie wszystko, ratować go potrzeba. Jeżeli mu kogo przydać albo nie przydawać, *sequor iudicium* WMci; Komissarza żadnego nie chcę, bo nas *multitudo consiliariorum* zgubiła. Uniwersały wydać do wszystkich Pułkowników, żeby jako najprędzej supplementowali Chorągwie, a szafarze żeby im dali pieniądze. Którzy *virtutem suam contra hostem* oświadczyli, słuszną, by ich darowną ćwiercią kontentować. A że piechoty powiatowej niemasz, a piechoty tam najpotrzebniejsze, więc piechotę obmyślić, mianowicie na miasta włożyć, aby pewną liczbę piechoty, *ducta proportione*, co prędzej wyprawili, Officyerów im naznaczywszy. Pan Przyjemski jako relacyą uczynił, tak właśnie jest. Z grosza żołdacy jego w Biskupstwie mojem żyli; żeby się z nim porachowano, a pieniądze wydano, co jemu należą, słusznęj się rzeczy upomina, a wzięwszy pieniądze, niech pospiesza za Panem Elbieńskim. Z strony deklaracyej tych względem gwardyj naszych, jako się IchMM. przedemną deklarowali, *ducta proportione* nie przyszłoby na mnie więcej dziesięci posłać; ale żem nie zwykł nigdy *desse patriae*, ofiaruję 100 draganów; z tą jednak kondycyą, żeby wszyscy wyprawili; ale jeżeli my wyprawim, a drudzy nie, a ci co gwardye przy sobie zostawiają, będą nam *invitis nobis* Pana chcieli obierać, to i my trudno mamy posyłać. Pospolite ruszenie żeby było dawno do szło, radziłem z wielu konsyderacyj; ale i z téj, *in casu* zniesienia wojska, żeby było pogotowi. Że to nie poszło, opuściła

się okazywa, czas upływał; w ręku to jednak WWMciów. Z strony mennicé, żeby była otworzona, mianowicie tu w Warszawie, dobre to *consilium* i jest ten, co się tego chce podjąć. Na deputacye nie radził, rzadko kiedy co sprawią, a siła czasu biorą.

Pan Wojewoda Brzeski. Czyniłem relacyą, landacyej zadnej nie czyniąc; jako moją przysługę, tak i pułku mego przypominając prawdziwą; świadkiem mi tego zabity Rotmistrz Łęczycki, P. Tarnowski Rotmistrz postrzelony, P. Chorąży Łęczycki, i tak wiele towarzystwa, którzy w posłusze Rzpltej pozabijani, postrzelani, i konie ich. Nie wiem tedy, jako tej odwagi ich nie przypominać, kiedy tego godni, nie tylko żeby ich przypominano, ale żeby im Rzplta wdzięczność swoją oświadczyła. Z strony przystąpienia do elekcyej Pana, trudna elekcyja bez drugich, którzy tego nie dadzą sobie brać z ręką. Na Hetmany zgodził się z drugimi, żeby Pana Wojewodę o to prosić, i Pana Bełzkiego. Ludzi im potrzeba: zgromadzą się do nich ludzie, kiedy już będą wiedzieli o pewnych wodzach. Tych, którzy pieniądze wzięli, a ludzi nie stawili, jest jeszcze w liczbie, jakośmy z Panem Referendarzem Koronnym naliczyli, 5,200. Z strony assystencyj tutecznych to rozumiał, żeby dwie części assystencyi wyprowadzić, a tu trzecią zostawić, a wyprowadzić ludzi te z assystencyej zgromadzone z Panem Osińskim. Draganów nie chwalił: ze sta, jedno się 76ciu bije, a trzydziestu konie trzyma; bardziej chwalił piechotę, i to przypomniał, żeby Obersterowie bywali przy swoich pułkach, przy których rzadko którego widać. Ochotę Pana Referendarza chwalił. Mennica Bydgoska żeby była reasumowana. Lwowską kollektę przypominał; czemuhy tak nie miały uczynić i insze miasta? Nade wszystkie *media* to rozumiał najsposobniejsze, obrawszy Pana, iść pōspolitem ruszeniem, i sam się iść ofiarował: a terazniejszą służbę wypowiedział, że służyć nie chce, i nie powinien.

Pan Wojewoda Wołyński uczynił przystojay lament swoich opłakanych krajów, który tém zawarł, że tego żalu trudno tak dalece mową wyrazić, gdyż się mięszają koncepty, kiedy już nikt nie ma. Obranie Pana prędkie potrzebne bardzo, siłaby to u chłopstwa tego sprawiło, bo oni nie nie respektują

na Rzpltą, a na Króla bardziej respektują. Panowie Regimentarze, że się tak sprawili jako o nich powiedają, żal się tego Boże! *Non sit fuga vestra in hieme*, dla tego *in Octobri* wczas zaradzili sobie! Ukazował *rationes*, że się nie dobrze stało, że *postpositi* PP. Hetmani Litewscy, przypominal *rem bene gestam* pod Chocimem od Hetmanów Litewskich. Nie chwali tego *medium*, żeby się udawać do skarbów kościelnych; to podał, żeby PP. Senátorowie zrzucili po 100 grzywien srebra; urzędnicy po 60 grzywien. Pospolitego ruszenia nie chwalił; mówiąc, że nie masz co chwalić; dla niego teraz mało nie był u nieprzyjaciela w rękach. Gwardyę wysłanie niepotrzebne być rozumiał; nie wiele sprawi tą zbieraną drużyną, i wybrańcami nie nawojujem. Pieniędzy potrzeba jako najwięcej; a powierzyć regimentu Panu Wojewodzie Ruskim, któremu *singularia* dał *encomia*, jako we wszystkiem, tak *in re militari*.

P. Wojewoda Mazowiecki. Pierwsze staranie ma być nasze, żeby jako najprędzej mieć Pana. *Plebs* rychlej *ad unius imperium potest componi*. Panów Regimentarzów tych radził, którzy szczęśliwie po ten czas służyli. Panu Wojewodzie Ruskim z Panem Wojewodą Kijowskim. *Pluralitatem* Komissarzów nie chwalił; *luxum castrensem* ganił bardzo; chwalił drugich ochotę do ratunku ojczyzny; sam ofiarował 100 piechoty i 200 grzywien srebra. Pospolite ruszenie, radził, żeby była według Województwa Podlaskiego wyprawa: z włók dziesięci Kozak; ze dwudziestu Usarz.

Pan Wojewoda Witepski. Nie słów tu potrzeba, ale rzeczy samęj, skrócić elekcją rozumiał, pospolite ruszenie namówić, o wojsku rozproszonem nie myśleć, żeby się miało zgromadzić. I Rotmistrze temu dosyć nie uczynią. O wodzach, żeby podali Pana Wojewodę Ruskiego z Panem Belzkim.

Pan Wojewoda Braclawski. Nie uszanowałem ja nikogo, anim siebie chwalił: którzy byli przyczyną téj ucieczki, niech dadzą *rationem*; z czego nasłuszniej dać *rationem* Panom Regimentarzom. Myśmy nie nie winni. Niech mi kto zada *in facie Reipublicae* tu, żem uciekł, gotówem mu się z tego sprawić: pewnie mnie nikt nie mijał, bom na samym ostatku Chorągwie

swoje, kiedy już nie mogło być inaczej, uwodził. Teraz do obro-
ny mówiąc: co człek pomyśli, we wszystkiém *summae difficul-
tates*. Koni nie masz, rynsztunku nie masz. Myśmy już zginęli;
wy się ratujcie, a nie desperujcie o ratunku ojczyzny, chociaż
zima następuje. I zimie dobra pora wojenna przeciwko Koz-
akom: rowów nie będą kopać, w których oni zwyczajne mają
swoje fortele. Dniepr zamarznie; łatniej dojść *et in latebris* nie-
przyjaciela. *Ad praesens*, co z nieprzyjacielem czynić? to co
doktor *cum aegro corpore*. Naprzód mu trzeba *noscere causam
morbi*. Nasza to jest *causa morbi*, że nas *tyrannus invasit*; albo
tedy jest *tollendus*, albo *tolerandus*; *aut expugnandus aut pla-
candus*. Żeby miał *tolli*, nie polski to sposób, cudzoziemski ra-
czej; niesposobne do tego tuteczne *ingenia*. Żeby miał być *to-
lerandus*, to niepodobna onego *tolerare*, którzyśmy wszystko
stracili. Jakoby *expugnare*? ja u siebie *modum* nie znajduję.
Myśmy odpadli od wszystkiego, on przyszedł do wszystkiego;
i tak jest jego potęga złączona z hordą Tatarską, że się jęj ża-
den monarcha na świecie nie może oprzeć. Sto Niemców na-
szych kiedy strzeli, jednego zabiją: kiedy Kozaków sto strzeli,
nieomylna, że 50 trafia; ognisty lud, wielka go wielość, nie po-
radzimy im. Łatniej przedtém było, póki nie była *repetita victo-
ria*; teraz *in viribus nostris* już nadzieję nie masz. Radziłbym,
żeby jeszcze traktatów spróbować. Czemu przeszłe nie doszły,
neminem incuso, jeno nieszczęśliwe *fata*. A chcemyli *per trac-
tata felicem sortiri effectum*, począłby je od obrania Pana. Bez
Pana rządu nie masz, i trudno go sobie obiecować, i wojnę tru-
dną prowadzić bez własnego wodza. Pana obrawszy, kiedy Pa-
na Hetmana poda, łatniej wszystkie rzeczy pójda. Bo Kozacy
nie wiedzą, co to z Rzpltą traktaty: z Królem się im zda łatniej-
sza sprawa. Konsyderujcie WMMć; kiedy piszą Chmielnickiemu
tytuł: „Starszemu wojska Rzpltėj“, on przecie pisze:
„Starszy wojska Króla JMci Zaporowskiego“. Nie
chce on mieć sprawy z Rzpltą. Teraz posłałby jeszcze kogo do
Chmielnickiego: kogoż posłać? z czém posłać? do tego trzeba
secretum consilium. O zgromadzeniu tego wojska, które było
w potrzebie, słaba nadzieja: ale ci, którzy w potrzebie nie byli,

pogotowiu ci, którzy byli jeszcze do obozu nie doszli, ci wszyscy mogą być zgromadzeni. Pospolite ruszenie nie wiem, czemu tak *in contemptu*? Przodkowie nasi tak wojowali, a bywało dobrze. Wprawdzie byli *in actu*, a myśmy już zależeli się; ale i to ja rozumiem do ratunku ojczyzny *non contemnendum medium*; a nie tylko ten, ale i wszystkie sposoby pójdą lepiej, kiedy Pan będzie.

Skończyła się ta sessya na tém *rotum* Pana Wojewody Braclawskiego o czwartej.

Adama Kisiela Wdy Braclawskiego przemowy w dniu 10 Paźdz.
1648 r. powiedzianej skrócenie.

Te wszystkie *media securitatis* przedemną wspomniane na ten czas mogłyby iść, kiedybyśmy *certi* byli, że ten nieprzyjaciół *post repetitam victoriam ulteriorem fortunam prosequi* nie zechce. Aleć takie o nim nam trzeba sobie *formare regulas*. Albo postępuje dalej w Państwa Koronne, — albo fortece Ukrainie ludźmi ku ziemie osadzić zechce? Na to wtóre uszłyby *media* WMMPanów. Jeśli zaś idzie ku Krakowu, nadęty albo od Turczyzna albo z boku, (boć sam, nie rozumiem, żeby miał *genium* do Królestwa albo Xięstwa,) to już nam trzeba *efficaciora arripere media*. Że WMMPanowie Hetmany nominujecie, nie źle; ale to zda mi się, jako kiedy owo kto wprzód się stara o urządника, niż majątność kupi. Inne zaś *media* WMMPanów takby się miały, jako o jednym powiadają chorym, do którego przyjechał medyk, powiedział mu, że lekarstwa trzeba czekać aż do Maja, *interim* chory umarł. Każdy prawie tyran, *aut est implicitate tollendus aut tolerandus; aut expugnandus aut placandus*; piątego sposobu rozum przyrodzony wymyślić nie może. Pierwszy sposób przeciwko Chmielnickiemu trudny, bo *accessus non patet*. Wtóry niezdolny, bo prawa *et libertates tollit*; trzeciego i czwartego jużśmy *irritis conatibus* próbowali. Rozumiałbym ja to *medium* najskuteczniejsze, co prędzej Pana obrać, nie mówię tego albo owego, ale którego Pan Bóg do serc poda, a mam na to sekretne i publiczne dowody. Sekretnych tu wspominać mi się nie godzi, publiczne powiem. Racze WMMPanowie wie-

dzieć, że u tych chłopów za nie *majestas Reipublicae*; bo oni mówią: „a szczo to jest Rzeczpospolita? i my także Rzpłta! ale korol, to u nas Pan“. Tego zaś taki mam fundament: Chmielnicki w listach swoich i do prywatnych i do mnie samego pisanych, lubo go Rzpłta w swoim liście swoim tytułowała Hetmanem, nie pisze się on przecie jedno Hetman wojska Zaporowskiego JKMc, bo jakom wyżej namienił, Król jest to u nich *divinum quid*. Wyprawi do nich Pan obrany Posła swego z listem, w jaki sens, powiem tedy potem, kiedy tego będzie potrzeba. Snadno ta rebellia *ad illa redibit initia, ex quibus orta*. Druga racya, ochotniej każdy, i ja sam pójde przy Panu; bo będzie *oculatus* abo *spectator et remunerator laborum*; a że *libere* rzekę *id, quod sentio in libera Republica*, co teraz mamy za wdzięczności od Rzpłtęj za straty nasze? Wszyscy nam WMMPanowie łajecie, a chwala Bogu, jeszcze że i nie bijecie.

Niebożęta i Hetmani, cóż mieli czynić? potkało się męźnie Chorągwi naszych sto przechodzi, wielka się w nich szkoda stała. Bitwać to tam MMPanowie *in forma* była: z obu stron trup gęsty padał. Widząc my potem, że *vires nostrae* żadną miarą takowej nie mogły wydolać potędze, *concluseramus* retyrować się z obozem przed Konstantynów, *quod tandem infelici fato Reipublicae accidit*, że to nasze postanowienie w rozsypkę poszło. *Fiat inquisitio, quot erant, qui occasionem dederunt*. Ja tu nie chcę nikogo ani chwalić, ani ganić. Mam jednak pewną w Opatrzności Boskiej nadzieję, że jako ta *nebula post occasum solis nostri* polskie niebo zaćmiła, tak zaś *orto sole facilius discutietur*. Żeby tak wiele Konsyliarzów wojskowych na potem być miało, nie życzę: przybiorą oni sobie *ad consilia subjecta* sposobne. I na exorbitancye są sposoby. Możemy obranego Pana *obstringere*, ażeby je nam *ante coronationem* umoderować wolno było; a potem nie przystąpimy *ad coronandum*, aż je nam poprzysięże. Jeśli się będziemy około exorbitancyej bawić, i prawa nasze u djabła, i wolności u dwu, a karki nasze pod ostrą Pana Bogdana szablę pójda.

Elekcyja że nie może być tak prędko, dla nierychłego się zjeżdżania drugich IchMciów. Nie przeczę temu, żeby skrócić elekcyę; byleśmy ludzi nie zamięszali więcej, niż do prędkiój elekcyej pomogli.

P. Kanclerz Litewski narzekał na *tarditatem consiliorum*, że dawał wszystkiego złego przyczynę: więc i na *tarditatem* ciągnięcia żołnierza. Ofiarował 100 Draganów. Skrócić radził elekcyej.

P. Marszałek rycerski obchodził stan ryceraki, jeśli zgoda na to, żeby Panom Senatorom za tę podziękować ochotę.

P. Sędzia Ciechanowski nie pozwalał. Powiedział, że nie masz za co; bo z tego nic nie będzie, jeno te oferty. Z tą kondycją pozwolił, *in quantum* to do *effectu* przyjdzie: i tak *ex mente* jego konkludowali.

P. Marszałek podziękował.

X. Chełmiński przypomniał ludzie Kurfirsztu Brandeburskiego, Książęcia Kurlandzkiego, i ludzie Pana Przyjemskiego. Opowiedział o ich gotowości; żeby tym wszystkim pieniądze były obmyślane.

P. Referendarz podał *medium* dostania pieniędzy, żeby Starostwa onerować *summa*.

Pan Sędzia Ciechanowski wymawiał Panu Wojewodzie Braclawskiemu, że Rzplta pokojem ubezpieczał.

P. Wojewoda Braclawski dał o sobie justyfikacyę. Skończyła się ta sessya o czwartej.

Posiedzenie 7me. — 13 Października 1648.

Zasiedliśmy z Panami Senatorami pospołu o jedenastej.

X. Arcybiskup uczynił propozycyę.

P. Generał Wielkopolski. Nie ozywałem się ja przez ten czas. Słyszałem onegdajszego dnia relacyę Panów Komisarzów, którą dystylując, tę biorę z niej *quintam essentiam*. Pan Bóg rady nie dał i serca: rada dobra do skutku nie przychodziła; kiedy rady nie było ani serca, trudno było inaczej. Dałby to Pan Bóg, aby Rzplta *edocta clade*, chciała brać przed się *salubria consilia*. Nie nowina klęski na monarchie. Wyliczał

exotica exempla. I nasza Rzplta miała swoje *necessitudines*, a przecie Pan Bóg podawał *media* do ratunku; i teraz nam *non desperandum de Republica*. To smak desperacyej, że żadnej pewnej o nieprzyjacielu nie mamy wiadomości. Zgodziliście się WMMé byli wczora na to, żeby na podjazd posłać; to tylko przeszkoda, że pieniędzy nie masz. P. Podskarbi odjechał, nie zostawił nikogo przy Skarbie. *Ad fidem publicam* nie chcą dać pieniędzy. Albo się zrzucemy na tę powszechną Rzpłtęj potrzebę. Dam ja swoich Złotych sto. Strony obrony wszystkie te sposoby, któreśmy słyszeli, *non procedunt*: rządu nam potrzeba, a rząd nie może być bez Pana; Pana potrzeba. Kiedy Pan będzie, będzie i Hetman. Ale i w ten sposób, jako nam pójdzie, *tanta paucitate* braci skrócenie elekcyej? Ukazował potrzebne zaciąganie endzoziemskich wojsk choć gotowych. Kurfirsza Brandeburskiego i Kurlandzkiego Xiążęcia nierychle. Siła zamieszka poselanie tam kapitulacyej, responsy: naszych zaś ludzi zaciagu żold się podniósł wysoko. Prędkość ich w ciagnieniu i w zaciąganiu jaka?

Rozprószonych wojsk zgromadzić niepodobna, i *lex impossibilis* trudno ich ma *stringere*.

Jeśli nowy zaciąg, musiałby być jak znowu tak kosztowny, jako i pierwszy. *Proportionatum medium* trzeba szukać. Dwóch medyować wypada komu *tertio*. To *ad pacificandum* sposób. Mianowicie prosić Królewiców IchMMéi, żeby posłali imieniem swém do Chmielnickiego.

Sposób wojenny: najprędzej wysłać kilka tysięcy piechoty z gwardyj naszych z Panem Osińskim.

Drugi sposób: zgodzić się na pospolite ruszenie, tym sposobem, jak przodkowie nasi.

Piechotę z miast obmyślić, pieniądze z kościołów; endzoziemskimi ludziami płaca z czopowego.

P. Wojewoda Braclawski *consiliorum succum* wysłał JMPanu Generalowi. Publikował tedy JMé X. Prymas za Hetmana Xcia Jeremiego. — Skończyła się sessya.

Posiedzenie 8me. — 14 Października 1648.

Przyszedszy pod szopę do Senatu, czytał nam JMć X. Arcybiskup list od Pana Wojewody Ruskiego, gdzie daje znać, iż nie chcąc *occludi* we Lwowie, ustąpił z tą garścią ludzi, którą ma przy sobie, pod Zamość, i tam chce zbierać wojsko. Zaraz tu poczęto *accelerare consilia* i *de remediis* mówić, ale im *feruentius* każdy z swoim się ozywał głosem, czas się brał, a materye na materye bez konkluzy. *Tandem* X. Podkanclerzy, jako i wczora, proponował, aby jedną materyą uspokoiwszy, chcieli o drugiej mówić. I zagałł pospolitęm ruszeniem. Pan Marszałek rycerski o sessyą, gdzie ją dziś odprawować? Pan Michałowski, Stolnik Rożański o podjazd; — Pan Marszałek, o deklaracyą Polnego Hetmana. Pan Poniatowski o srebro do mennice, o rewizyą cekauzu, w którym 1,800 kirysów, na konwokacyej będąc Deputatem, widziałem, które być dawane mogły *fugitivis*, popisawszy je: o straż tak miasta, jako i przedmieść Warszawskich przez Województwa *pro securitate*. Pan Parys, Starosta Czerski o te ludzkie, co [w] jego Starostwie z rozkazania JMci X. Arcybiskupa stoją, a nie idą na Ukrainę; o różne materye, aby ich milczkiem (?) nie gasić. Pan Podkomorzy Rożański wsparł go, iżby te *assystenoye* poszły, bo się to *in oppressionem* stanu szlacheckiego dzieje. Bo pytam ja tu, kto bardziej *deliquit*, czy ten co uciekł, czy ten co obozu nie doszedł? mnie się zda, że ten, który nie doszedł obozu. Pospolite ruszenie aby zaraz uchwalić. Na Panów inwektywa, którzy już wozy i szknty ładują, chcąc uciekać, samych nas na mięsne jatki wydawszy. Ale przysięgam to, że zebrawszy się z bracią, będziem ich zabijać. JMPan Starosta Czerski słusznie się skarży; bo jeżeli wziął Pan Starosta Sokalski pieniądze od Rpltej, a jeszcze z Kwarty, niechże z tymi ludźmi idzie do obozu. Nie tak jego przodkowie zarabiali na sławę; nie tak jego wuj Hetman Wielki Koniecpolski. Szukali oni nieprzyjaciela; a jego tu ludzie łupią, drą, rozbijają; a on sam, co wiedzieć gdzie? A widzi mi się, że dla tego tu stoją, aby nam wolnej szlachcie wolnych, da Pan Bóg, głosów na elekcyą Pana

zabronili. Ale wprzód trupem położymy kogo, albo sami leżemy, aniżeli ten sobie wydrzeć klejnot z ręku pozwolimy.

Od Pana Starosty Lubelskiego czytano list, że Chmielnicki Tatarów posłał, którzyby okolice Lwowa *circum circa* popaliwszy, oblegli go, póki sam z wojskiem nie nadciągnie.

Starosta Brodnicki domowy X. Podkanclerzego: o pospolitém ruszeniu, aby było traktowane same, tylko inszych nie mieszejac materyj.

Pan Michałowski: Krakowskie Województwo exkuzował od pospolitego ruszenia, *ratione imminetis periculi* na tamte kraje.

Pan Referendarz Koronny chciał przeciwko Panu Chorażemu Sochaczewskiemu pobudzić *plebem acclamationibus*, i dla tego *cum indignatione* mówił przeciwko tym, którzy *subterfugunt* pospolitego ruszenia. Ale mu *dextre* odpowiedział Pan Brochowski Choraży Sochaczewski: „*scriptum sequi, cavillatoris, mentem indagare, legislatoris est*“. Nie może być ten ruk ani prędki, ani pożyteczny; owszem obawiam się, aby kto nie rzekł, że *collecta ex illo pubes, miserabile vulgus*. Przedtém insza była; kiedy to była *unica* zabawa szlacheica polskiego jedną ręką plugu, drugą się szabli trzymać; a teraz *matrimoniiis* bardziej się bawi stan szlachecki, *quam militia*. Do tego przedtém *aper-tum campum* nieprzyjaciela dawał, i *simpliciter* się zwykł był potykać; ale teraz, *ars est, militem esse*.

Pan Referendarz Koronny Gronwaldską z Krzyżakami przypomniał potrzebę, kiedy 50,000 z Krzyżaków legło z Mistrzem swym; a nie dokazali, tylko pospolitém ruszeniem. A któraz *incommoditas et injuria* większa być może: czy *inclementia coeli*, czy kiedy nam nieprzyjaciela szyję będzie ucinął? Myć to teraz *incondita plebs*, którzyśmy byli przedtém *generosa pectora*. *Non prolixè* mówił, chcąc *plebem excitare* przeciwko Panu Chorażemu Sochaczewskiemu. Ale *dextre* mu odpowiedział *in eum sensum*: że niedawno ten *zelus* się go jał, gdy go chléb pański rozbódl, do którego *mille artibus* przyszedł. Mnieć insza, który *serviendo in aula, nihil, praeter sero sapere et poenitere* nauczyłem się. Pójdę i ja w oko; i mnie nie nowina w domu moim

tak *generosa* znajdować *pectora*. Ale że *nullum commodum* nie widzę ztąd, i ten mam od braci artykuł, iż wolą dać tyle poborów, niż sami iść pospolitém ruszeniem.

Pan Sędzia Ciechanowski chciał tego, żeby pospolite ruszenie oraz wszystko stawało; bo *alias* takby to rozumieć potrzeba, żebyście wprzód nas Mazurków uboższych wygubili, i nami się zastawili od nieprzyjaciół. Nie pozwolę! nic z tego! aż wszyscy spólnie pójdziemy.

X. Podkanclerzy czas temu pospolitemu ruszeniu *determinari* zyczył.

Po nim Pan Michałowski *per comparisonem* przypomniał, że *regno Galliae, ubi consenserit, nihil est magnum, nihil pervium*. Zaczem i WMM. wszystkie *difficultates* przełomiecie, gdy się spólnej zgody trzymać będziecie. A ktoby téż chciał być upornym, może sobie przy *epitaphium* napisać. „*cum populo jacet hinc et ipse, cum rege regnum*“.

Pan Michałowski przypomniał onegdajszego *kaznodzieję*, że *locusta non habet regem, et in turmis egreditur*. Zaczem i my bez Króla możemy iść na pospolite ruszenie. Ale uważcie to WMM., kto wam Wojewodą zostanie? kto *cara pignora tutabitur*? nasze żony i dzieci wydacie nieprzyjacielowi.

Pan Wojewoda Braclawski. Elekcyja ma być *pacatis animis, sublatiis armis*. Insza tedy rzecz jest, o skutku mówić, insza o pospolitém ruszeniu i miejscu. Żeby miało się w Warszawie odprawować *in armis* pospolite ruszenie równo z elekcyą, kędy my *inermes* równo i bez *assistentij* naszych zostajemy. Aleć my, kiedy *retardamus denominationem* Pana, *retardamus* zaraz i pospolite ruszenie. *Volumus praesidium* to naszej *suppeditare* ojczyźnie. Wszak się obwieszczą Województwa: kto chce, niech przyjedzie, kto nie chce, trudno go przymuszać. Siła ja takich wiem, którzy wolą *afflictae patriae praesidium*, niż się tu *solennitate* i ceremonią bawić, obieraniem Pana.

Pan Generał Wielkopolski. *Distinctus* to (prawi) *actus* jest, elekcyja nasza: a pospolite ruszenie insze. Bo ta *pacata*, ale to *armatum*. Przyznam to; ale że *necessitas* ginącej ojczyzny *frangit legem*, musi tedy *parere necessitati*.

Certabant sami dwaj *rationibus*, ale *nihil concluderunt*.

Pan Wojewoda Bractawski. Ponieważ wszyscy będą uniwersalami JMci X. Arcybiskupa *vocati*, toć nie będzie żaden *exclusus*; — kto chce, niech przyjedzie; kto nie chce, *maneant in praesidio*.

Czytano potem uniwersał JMci X. Arcybiskupa *nomine totius Reipub.* na rozbiegłe wojsko, aby się *sub poenis perduellionis* kupiło do Pana Wojewody Ruskiego Xcia Jeremiego. Na to nie pozwolono, i odłożyli *colloquium* do jutra.

Drugi czytano, gdzie *demandatur* buława *nomine totius Reip.* Xciu Jeremiu do czasu, aż *noviter electus*, da Pan Bóg, *Rex*, poda kogo inszego albo jego potwierdzi. — *Post haec* rozjechaliśmy się.

Posiedzenie 9te. — 15 Października 1648.

Czytany uniwersał *ad profugos*, i do tych, którzy nie ścignęli byli jeszcze do obozu, *sub poena perduellionis et colli*, *intra 14 dies*, aby się do Xcia Jeremiego kupili, tak czeladź jako i panowie. Pan Ulewicz wywiadował się o tych, którzy Hetmanów exkuzowali, i uskarżał się na nich, że swoje ratowali wozy, a ich zgubili, i o ucieczce nawet nie obwieścili.

Pan Przyjemski o pieniądze i o stanowisko prosił.

Pan Wojewoda Bractawski. Temu nagłemu niebezpieczeństwu wszystko trzeba *opponere*. Ale wyprawa z zaciągowego żołnierza ma być, albo pospolite ruszenie, albo *ex utroque*. Jakoż ja rozumiem, *ex utroque* powinno być: gdyż nigdy nie było pospolitego ruszenia, żeby nie miało *antemurale*, to jest wojska zaciągniętego. I toć jest pierwszy *securitatis* sposób. Drugi być rozumiem, do którego niż przystąpię, *excludo exoticum principem*; bo *non patitur amor* nasz pominąć krwi królewskiej, kiedy ją mamy. Exkludować [zaś mamy] samych siebie, bo i tego nam *aequalitas nostra* szlachecka zabrania, *ne alter alio praeferatur*. Dwóch też *impossibile* obrać. Zaczém, kiedy *factiones* nastąpią, a jedna przy jednym, druga przy drugim stanie, jaka *scissura* w nas musi nastąpić, jako ztąd trzeba źle *ominari*, sam Chrystus Pan mówi: „*omne regnum in se di-*

risum desolabitur“. I wolałbym ztąd wprzód wyjechać, anizeli tę dysmembracją widzieć. Rozumiem jednak, *commodissimum* by było, aby JMć X. Arcybiskup posłał do Królewiców IchMciów prosząc, aby oni między sobą się komplanowali; jeden drugiemu ustąpił *exemplo* ś. p. brata swego Króla JMci Władysława IV. któremu Królewicowie IchMM. terazniejsi nietylko ustąpili, ale się przyczyniali do Rpltėj. Tak i *electionem facilitabimus*, i Pana, da Pan Bóg, prędko obierzemy. Będzie i pospolite ruszenie przy Panu pożyteczne, będzie się każdy do wojska garnął, wiedząc, że ten już patrzy na cnoty i odwagi, który ma w ręku *pracmiare* cnotliwych, *improbos* tłumić, *niezasłużonych* i *vitiosos* [pomijać].

JMPan Referendarz Koronny wywiódł to, że pospolite ruszenie prędzej być może, niż żołnierz rozproszony. Ale nam *in hac calamitate* jako najprędzszego trzeba *praesidium*. tedy do prędzszego środka, to jest do pospolitego ruszenia uciec się nam trzeba. Co się tknie *medium* JMPana Wojewody Bracławskiego, do tego ja snadnie przypadnę, za spólną zgodą WMMPanów.

Pan Sierpski pozwoliwszy *absque divisione belli* na pospolite ruszenie według prawa, zdalo mu się to *et contra libertatem, et contra dignitatem nostrae Reipublicae*, gdybyśmy do Królewiców posyłali zgadzając ich: boby to właśnie rozumieć potrzeba, że właśnie *vobis debetur imperium*. Toż i Pan Michałowski rozumiał, że potrzeba, aby się nam wprzód o to poklonili, a nie my ich mamy częstować sami koroną, kiedy się oni sami nam nie kłaniają.

JMPan Marszałek rycerski przyznał to, że *umbra regis medius exercitus*; ale przecie my, *liberi* będąc, a chcąc takie *calamitates* i dalsze *ingruentia pericula* uniknąć, wprzód nam o samych sobie pomyśleć potrzeba, i ojezyźnie, niżli o Panu.

Co się tknie gwardyėj, albo je WMć *in oppressionem* stanu szlacheckiego chowacie, albo *in liberæ vocis defensionem*. Jeżli *in defensionem*, czemu ich tam nie posylacie, gdzie sama *necessitas exigit*, jakoście obiecali? Jeżli *in oppressionem*, to my

zawołamy na bracią, że spólnie sami wzięwszy się za ręce, poginać wolimy, niż stracić *liberam electionem*.

JMXiadz Podkanclerzy. Dla Boga, *iterato* upraszam, abyśmy materyej na materyą nie kładli; bo żadnej nigdy nie skończymy. O Hetmanie gdyśmy tylko mówili, nie mieszając innych materyryj, ten ztąd mamy pożytek, żeśmy go obrali. I tu jeno nie mieszajmy materyej, to będzie wnet zgoda.

JMPan Wojewoda Braclawski. Materyej nie mieszam, i owszem pospieszam: bo to, co traktuję, najpożyteczniejsze Rpltej być widzę. Że jedni IchMM. mówią, że nie kształt, że się nam IchMM. nie kłaniali i nie prosili nas o to, toć sędzę, że lepiej o tém niż darmo o czém inném dyskurować; bo to co za ujma będzie wolności, gdy opowie JMé X. Arcybiskup, że my wolny naród, wolno nam i obcego Pana obrać, mając jednak *observantiam* krwi królewskiej, i *meritorum* ich reminiscencyą, o to prosimy, komplaujcie się, gódźcie się, bo was *pari studio et amore prosequimur: cedite fraterne propriis affectibus et ambitionibus*. Co się tknie, że jeszcze nie prosili, że jeszcze nie czas;— i owszem czas; wnet tedy będą z prośbami od nich posłowie. Pana chcemy obrać.

Pan Jałosiewski (?). Aby do Ruskich chłopów napisano uniwersał, obiecując im *securitatem*, tylko żeby się z Kozakami nie łączyli; bo drudzy do Kozaków poszli, że ich żołnierze i łupili, i straszili, że nazad idąc mieli ich ścinać w pień wszystkich.

Pan Wojewoda Braclawski. Jedni tu nie nie chcą, drudzy jednego; trzeci WMMPanowie wszystkiego. I ja z niemi chcę wszystkiego; bo jedni Pana tak prędko obierać nie chcą;— drudzy pospolite ruszenie chcą, a Pana nie chcą nominować zaraz;— trzeci ze mną ohojga tego życzą. Cóż tedy *retardatur*? Sama niezgoda, sama niemiłość ku ojczyźnie; bo gdy ja chcę mieć prędko Pana, i pospolite ruszenie, i żołnierza, to skoro Pan będzie, wszystko to nam snadniusienko przyjdzie.

JMPan Marszałek rycerski. Pokazał to sam czas, *pater veritatis*, że *in confusione* tyle materyej *nihil concluditur*: aleć i pospolite ruszenie, jeśliby miało się ściagnąć pod Warszawę *in oppressionem liberae vocis, absit*: którém to mojem

zdaniem szkoda brać czasu, bo to Rplta JMci X. Arcybiskupowi w ręce dała na konwokacyej. Niechajże on tém szafuje ale tylko do *praesidium Reipublicae*. Contego Magnego na odebranie pieniędzy assygnować już miano; ale respektem assekuraty zatrzymano do jutra.

Pan Wojewoda Braclawski. Pospolite ruszenie albo przed elekcyą, albo równo z elekcyą, albo po elekcyej ma być. Jeżeli przed elekcyą, na cóż tu pod Warszawę, ponieważ jeszcze Pana obierać nie będziemy? — Jeżeli równo z elekcyą, to *nos opprimunt pacatos armati*. Jeżeli po elekcyej, toż już nie w czas. *Abbreviationem electionis* trzeba koniecznie; bo te wszystkie media są złe. Bo skróciwszy elekcyej, a obwieściwszy uniwersałem IchMci drugim, to snadnie i przed nimi *excusabitur*, choć nie przybędą, i sobie dobrze uczynimy, obrawszy Pana: *alias*, gdy przyjdzie pospolite ruszenie na samą elekcyą, to gwardye trudno odchodzić mają *propter metum* pospolitego ruszenia; i tak albo gwardye na pospolite ruszenie, albo pospolite ruszenie na gwardye wsiędą; i ten będzie pożytek tego.

Pan Sędzia Ciechanowski. Albo nasi uciekli, albo Kozacy? Ja rozumiem, że Kozacy, bo się ich nie bojemy: a stąd to znać, iż o nich nie myślimy i o oddaleniu onych. Bo kiedybyśmy się ich bali, tedybyśmy pozwolili albo na pospolite ruszenie, albo na żołnierza zaciągać na obronę. My to chcemy, a WMM. nie to: znać, iż nie masz *periculum*. Ja tedy rozumiem być pospolite ruszenie.

Potém naznaczeni są Komissarze do kapitulacyi z Officyerami: z Wielkiej Polskiej JMPan Sędzia Wschowski Slichtyng, z Małej Polskiej Pan Rzeczycki, Starosta Urzędowski; z Xięstwa Litewskiego Ciwon Trocki Ogiński. Uniwersał do Xięcia Pana Wojewody Ruskiego *exnunc* wyprowadzić z buławą, i do rozbiegłego wojska, aby się ściągali do Pana Wojewody Ruskiego.

Tandem się rozjechali, bo już późno była *soluta sessio*.

Adama Kisiela Wojewody Bractawskiego zdanie o elekcyi,
w Senacie d. 15 Października powiedziane.

Kiedybyśmy chcieli odłożyć pretensye na stronę nasze, a w sam punkt elekcyj uderzyć, najskuteczniejszeby to było Rpltej *securitatis medium*. Któratoelekcy albo będzie *ex principibus externis*, albo *e gremio sui*, albo *e sanguine regio*. *Quoad primum*, nie życzę, żebyśmy mieli *per maria et longinquas* szukać Pana *regiones*, mogąc go mieć w domu. Obiema Królewicom IchMM. *qualitates regno dignas* przyznawamy; oba ze krwi wielkich idą Królów. *Et quoad secundum*, nie rozumiem, żeby kogo szczęście *in aequali Republica* potkać miało. *Quoad tertium*, *collincant* widzę *omnium vestrorum WMMPanów vota*, żebyśmy *ex sanguine regum nostrorum* obierali Pana. Aleć i tu trudność nie mniejsza. Ten się jednym, ów drugim podoba. Czegóż się *in ista animorum ac studiorum contentione* spodziewać, kiedy przyjdzie *ad electionem*? Powiedają, że to gorszy termin niż ten, który teraz *premit Rempublicam*. Jeżeli rzecz zła, że chłopci przeciwko nam powstali, a kiedy jeszcze *scindetur status nobilitatis*, to już ostatnia ojczyzny ruina. Co trzeba pohamować, albo *in effectum*, albo *in causam efficientem*. Niechajby Królewicowie IchMM. na pokoju między sobą komplanacyą uczynili, i *fraternie* jeden drugiemu *condescendere* chciał; jeżeli tego nie będzie, *actum est de nobis*! Kiedy jeden będzie miał 2,000 krések, drugi 3,000, a prawo opiéwa, że *nemine* ma być Pan obrany *contradicente, quid fiet*? upraszam przeto z miejsca mego JMei X. Prymasa i innych IchMeiów duchownych, ażeby *auctoritatem suam in hoc passu* między Królewicami IchMM. *interponere* chcieli. To jest *alpha et omega* tego zjazdu naszego.

Odpowiedziano mu, żeby to było *cum eversione libertatis nostrae* prosić o zgodę *inter nondum electos*. Była ta korona tak szczęśliwa, że się o nią panowie, nie ona o panów starała. Mogłoby się to zniszczyć JMei Xdzu Prymasowi *privatim*, ale *nomine publico nequaquam*. Dość czasu będzie o tém mówić. *Nondum compaeruerunt* Posłowie od Królewiców IchMM.: nie rzecz, przed swaty, jako mówią, wyjeżdżać.

Refutował znowu JMPan Wojewoda Bracławski. Nie rzecz w ten czas lekarstwa szukać, kiedy dusza z gardła wychodzi. Wnet tu będą i Posłowie od Królewiców IchMci. Kiedy będzie między nimi jedność, opowiemy Królewicom IchMM., żeśmy wolny naród, wolno nam być i bez Pana, i mieć Pana. Życzymy jednak, żebyście się WKMość wczas między sobą akomodowali. Aleć to wszystkich między nami trudności przyczyna, że każdy chce sobie Króla obrać, nie Rpltj. Niechaj Królewicowie IchMć pójda albo *sorte*, abo *animorum conjunctione*.

Odpowiedziano mu na to znowu? *Supposito*, że *cedet* Królewic JMć jeden drugiemu, a mnie się ten, któremu *cessum* nie podoba; to ja już będę musiał tego obierać *non libere*, lecz *necessario*.

Retorsit JMP. Wojewoda Bracławski: Albo WMMPanowie wszyscy jedno obierzecie, co *minus possibile*, albo jedna strona tego, druga owego: to będzie niezgoda. Trzeba tedy, żeby albo strona stronie ustąpiła, co srodze trudno, albo Królewicz JMć jeden drugiemu, *quod est cardo rei*.

. Posiedzenie 10te. — 16 Października 1648.

Że byli *privatim* sobie podmówili Pan Wilgostowski Podśdek Brzeski Kujawski z Panem [Denhofem] Wojewodą Pomorskim, zaraz wypadł z hałasem Pan Podśdek, uskarżając się, iż gdy się upominał i pytał Pana Wojewody, czemu nie dał pieniędzy na ludzie Pana Przyjemskiego, jako był powinien, odpowiedział mu z furią, iż „nikt enotliwy nie może mi nic za- „dać, i mając ostrą szpadę przy boku, upomnę się tego swym „czasem“. Na co przydał Pan Podśdek: „I ja mam ostrą „broń szablę, która się ujmie senatorskiej gęby“. Co zmilczał Pan Wojewoda Pomorski.

JMX. Biskup Kujawski na tegoż Pana Wojewodę Pomorskiego uskarżał się, iż mu przymówił uskarżając się na Pana Podśdka, „z którego gdym ja nie mógł sprawiedliwości „uczynić, jako z brata, powiedział, iż *domesticos meos* nie mogą mieć w grozie. Zaprawdę nie wstyd mnie tego, iż mam „szlachtę przy sobie, a nie chłopów, jako JMć“. — Nie umiał

exkuzować JMPan Wojewoda na to, ale Pana Bąkowskiego posłał jako plenipotentą, który chciał oń mówić i o krzywdę mu, prosił o pomoc. Ale *litem* rozrywając JMPan Marszałek, proponował IchMciom Xiążąt *vasallos*, do którychby tak z Sejmem jako i z Koła jechali *commissarii*, i *cum vasallis principis* namówili żołnierza, po czemu dawać mają, *et in fidei Reipublicae* się obligować.

Pan Wojewoda Braclawski *condolendo infelicem tantum crism*, że się spólnie *fraternalne* nie szanujemy.

Pan Podkomorzy Lubelski *de praesenti periculo* mówił, iż mu dopierusieńko listy oddano, w których o niebezpieczeństwach dają znać, że Lubelskie Województwo *in armis* jest, zaczęć kwitują już z elekeyej, i owszem proszą o prędkie elekeyę.

P. Wojewoda Braclawski radził, abyśmy na te swobodne kupy kilka tysięcy prędkiego żołnierza odłożyli, a w skok; nieprzyjaciela na miejscu stoi, jeno nas hultajstwo wojuje, od przyjaciela w zagony puszczone: zaczęć potrzeba nam *squadras volante*, po włosku mówiąc, *ad resistendum* tym zagonom przyjacielskim posłać.

Pan Podkomorzy Rożański z pospolitą ruszenią jechał; na które gdy się ozwał P. Michałowski Stolnik Rosowski, odpowiedział: „kto ma drewnianą szablę, ten niech nie odchodzi”. Przymówił i Panu Wojewodzie Pomorskiemu: „Dziękuję ja, prawi, z miejsca mego JMei Xdzu Kujawskiemu, iż do Kaszub ani do Estoniej po ludzie nie posyłał, ale z szlachtą racją tu przyjechał. Ale JMP. Wojewoda Pomorski, dziwno mi, że tu z asystencyą przyjechał taką chłopską, której przedtem nigdy nie miewał, a tu tylko samego JMei a szlachecki dosłownie własny płaci, a nie chłopski”. Perswadował i to, aby po cenne, kto pieniądze, teraz niech szlachectwa kupują.

Pan Sędzia Włodzimirski referował świeże awizy od szlachty swój, którzy z świeżym językiem od Kozaków wyszli. I tak powiadają, iż Kozacy jedni do Litwy idą, drudzy pod Lublin, a 700 ich Sokala dobywa, ale nie mając armaty, po armatę ich kilkaset poszło, a kilkuset oblegli klasztor.

JMP. Podkanclerzy Litewski, iż *bene* ja *ominor* wodzowi temu, który *valet in certamine dextra, valet in consilio lingua*. Jednakże skrypt ów, który z konwokacyej *in archivo* był na przeszłych trzech Hetmanów wydany, aby był *kasowany*: także i terazniejsza *approbacya a Republica* Xciu Pana Wojewodzie Ruskemu, niech nie będzie *in volumine legum*, ale ten uniwersał będzie tylko *in archivo* jako i pierwszy.

Pan Sędzia Smoleński Ciechanowicz rzekł, iż *in bello civili securior temeritas, quam cunctatio et mora*. Zaczem my mając *civile bellum*, teraz dla Boga *absque mora consulamus praesentia*.

P. Fredro rzekł. Iż ja obawiam się, aby jako *in imperio* *su urbe*, kiedy tyrańskie nastąpiło *imperium*, *gratulabantur* sobie *steriles matronae sterilitatem*, tak i my żebyśmy nie gratulowali sobie *coelibatum*, gdy nam przyjdzie załóżnie ginąć i odbiegać mizernie w takim zamięszaniu ojczyzny. *Proposuit* onegdajsze *medium*, aby miasta dawały piechotę wszystkę (*co silentio involutum*), jako już w Ziemię Chelmskiej próba tego była, *et optime sine ullo incolarum gravamine* to *successit*.

Pan Wojewoda Braclawski. Aby na uniwersale dołożono było, aby wodzowie przysięgli; do której słuchania przysięgi, aby Komissarze naznaczeni byli. Ale P. Chrapowicki *medium* podał, aby na bliższym kapturze jurament był wykonany.

Certabatur o wodzu cały dzień długi, bo P. Referendarz Koronny, Pan Pisarz Kaliski Orzelski, Pan Sędzia Wschowski Slichting, Pana Podczaszego Koronnego na Polne Hetmaństwo promowował; a tu wszyscy chcieli Pana Belzkiego, Firleja.

Ta tedy materya i pospolite ruszenie cały dzień zabawiła, *et nihil hac die est conclusum*; i w nierzędzie, hałasie *soluta est sessio*. Ale nikt tak nie wyraził i nie wyznał prawdy jako Pan Ulewicz, który ranny z potrzeby przyjechał. Ten powiedział: „chyba że wojsko znowu zgubić chcecie; tedy dajcie regiment „Panu Ostrorogowi Podczaszemu Koronnemu“. *Nihil inde conclusum*, i z niczém się rozeszli.

Posiedzenie 11te. — 17 Października 1648.

JMPan Marszałek rycerski *proposuit hesternam materiam* z strony Polnego Hetmana JMPana Belzkiego, albowiem już się uspokoił P. Orzelski Pisarz Kaliski, który *hactenus* Pana Podezaszego Koronnego promowował na to *officium*, *ea tamen conditione*, aby przysięgali obaj. Czytali tedy uniwersały dwa, i do żołnierzów rozprószonych, aby się we 4 niedziele *sub [poena] colli* stawili, jako i do tych, którzy jeszcze nie byli w obozie, aby we dwie niedziele *sub nisdem poenis* gromadzili się do Xcia Jeremiego. Nie chciał dać żadną miarą *titulum* Hetmaństwa Xiążęciu i Panu Belzkiemu, jeno Regimentarza, i protestował się przeciwko temu Pan Podkancelrzy Litewski: że kiedy Hetman nasz Litewski przyjdzie na posiłek z wojskiem, tedy przy nim regiment ma zostawać. Była z godzinę ta kontrowersya; potem ją *silentio praeteriverunt*, a inszą wtrącono materyą.

P. Miswoski (?) wspomniał, iż tak musi być, że ruskie jakieś czary *consilia* nasze zatrudniają, że *nihil tu concludimus*, ale tylko dyskursami się bawimy. Na które czary mielibyśmy mieć za exoreczmy braterską prawdziwą miłość i zgodę, bez téj bowiem nam *per temerariam licentiam licebit perire fato nostro*.

O te ruskie czary Panowie Ogińscy uraziwszy się, poczęli okrzykiem tłumić, ale *non successit*, nie dał się *opprimere*.

Ex re P. Jurzyc, Wojski Lidzki przytoczył przykład, iż w Moskiewskiej kiedy był w oblężeniu stolicy, przez czary Moskwa cheieli małohrodami Moskwę wpuszczać do miasta. Co my postrzegłszy, Xiądza z kropidłem wysłaliśmy na czary, a sami szablami Moskwę wykosili.

JMPan Kancelrz Koronny powiedział, iż dobra rzecz, i *gratulor* ja, że Hetmanów obrano, ale ci za nic nie są bez wojska, które że jest tylko na papierze, w rzeczy *magis optandum quam sperandum*. Bo że i ci *fugitivi* potracili wszystko, *quis dubitat?* Jakoż tedy *ad impossibilia* mogą *obligari*? Za ten żółd nie mogą oni służyć, ponieważ nie mogą się zań według potrzeby wyprawić: i owszem odstraszymy my *hoc casu* wszystkich cudzoziemców od siebie, gdy ich tak będziemy angaryować.

Z strony żołdu życzę, aby Deputaci byli do Województw, którzyby dowiedziawszy się, jako wiele pieniędzy w którym Województwie, postanowili z żołnierzami żold pewny i słuszny.

X. Biskup Kijowski, iż Conte Magni daje zaraz *ex-nunc* gotowych pieniędzy 100,000 a 50,000 chce dać za cztery niedziele i wystawić. Ale że żoldacy nie chcą czekać, tedy srebro swoje zastawuje zaraz i daje pieniądze gotowe. O JMPanu Osieńskim powiedział, iż jeśli mu nie pozwolą i konnych i pieszych zaciągać, to się i służby podjąć nie chce; dla tego, że już *edoctus praeterito malo*, że go jezda odbiegła. Zaczém i o żold taki prosi: dragonowi konnemu po 21 flor. na rękę, a żold po 16 flor.

JMPan Generał Wielkopolski. Jakoście WMMé Hetmana obrali bez wojska, tak wojsko mieć chcecie bez pieniędzy. Dla Boga, niech wprzód będą Deputaci na wszystkie sposoby, a mianowicie o pieniądzu.

Pan Podkomorzy Rożański. Pospolite ruszenie *promorit*, ponieważ te wszystkie sposoby wojska i niepewne są, i nierychło.

JMPan Kanclerz Koronny. Jest coś *absonum* sprawować się wszystkim Województwom kilkom Deputatom. Niech tylko będą Deputaci do żołnierstwa, a z Województwa każdy swego, wiedząc o pieniądzach, powie, wiele ich gdzie jest.

Cytani tedy są Panowie Deputaci z Senatu:

Pan Chełmski Górajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński. Z Wielkiej Polskiej: Pan Generał Wielkopolski Leszczyński; P. Podkomorzy Rożański Petrykowski; P. Chorąży Brzeski Grab-ski; P. Ostrowski Starosta, Wesel: z Małej Polski, P. Starosta Urzędowski Rzeczycki; P. Chorąży Nowogrodzki; Pan Sędzia Włodzimirski Koremiński; P. Ewaryst Bełzecki: z Xięstwa Litewskiego, P. Sędzia Smoleński Ciechanowicz; P. Ciwun Trocki Ogiński; Pan Pisarz Żmudzki Stankiewicz; P. Wojski Lidzki Jurzyc.

Regestr potem czytany IchMMciów, którzy z ochoty swę ofiarowali *in praesidium* tak assystencye, jako i pieniądze:

X. Arcybiskup 160 piechoty.

X. Poznański 100 draganów.

X. Kujawski 60 pieszych, Kozaków 40, *sub conditione*, wszystkie gwardye inszych IchMMciów wyszły.

X. Łucki 20 piechoty.

X. Żmudzki srebra na kilkanaście tysięcy.

X. Podkanclerzy 100 draganów, pod tąż kondycyą, jako Kujawski.

X. Biskup Chełmski srebra stołowe małe i wielkie.

P. Wojewoda Mazowiecki 100 piechoty, 200 grzywien.

P. Marszałek Wielki Koronny 50 piechoty.

JMPan Kanclerz Koronny lud swój wszystek, i już posłał podjazd 100 ludzi siestrzanków swoich Skaszewskich.

Xiażę Kanclerz Litewski 100 draganów.

P. Referendarz Koronny 200 grzywien.

Wtém niejakiś P. Brzozowski z konia zsiadłszy, z panem od bandoletu, z ładownicą, czynił relacyą o Brześciu a Koronie; że P. Sumski z piechotą uszedł; Pana Stolnika Litewskiego Chorągiew poszła w rozsypkę, — o co się począł urażać Stolnik: ale on rzekł: „iż zaprawdę mówię, bom sam na to trzał. Nas téż 60 koni wyszło na straż; ale kiedy nas odbiegnę musieliśmy i my uchodzić. Pan Kijowski do Czerńców sworzeczy dał pochować pod pretextem spraw i papierów. Zaćm dwie miasta wyćcinane są pewnie, i do Bielska pewnie są lasami, i wszyscy chłopci z nimi; i Brzescy chłopci kosy sobie nasadzali¹⁶. Co *sibilo et visu exceptum*, i nie dano temu wiary, boć była prawda.

P. Wojewoda Bractawski. Iż każecie się WMMé za 4 dni kupić, ale i to długi czas, bo *bella momentis constant*. Drugim za 4 niedziele czas naznaczacie, ale oni i za 10 niedziel nie przyjdą. Po Województwach pieniądze niepewne; — o popólném ruszeniu *nihil conclusum*, któreby nas jednak *salvare* mogło. Sam tedy Pan Bóg jeśli nie zatrzyma tego nieprzyjaciela, tedy *actum est; perimus!* A *interim* nam ubogim gdzieś nam kazacie głowę przytulić? bo niepodobna, abyście mieli nieprzyjaciela wykurzyć tak rychło z tamtych naszych krajów. Albo tedy nas asekurujcie, i dajcie opatrzenie, albo nam każcie

radzić o sobie. Ratować nas albo nie chcecie, albo nie możecie: jeżeli nie chcecie, że *non meruimus pro virtute nostra* tego WMMciom, że *servavimus fidem, quid tandem sperandum nobis?* Jeżeli nie możecie, to my *perimus*. *Tentate* tedy *medium*. Jeszcze poślijcie do Chmielnickiego *nomine* Królewiców; bo jako *necessitas frangit legem et dignitatem Reipublicae, tak casus faciunt leges*; bo i elekcyą samą, *hanc pupillam libertatis, basim et fundamentum* swobody naszój, pewnie z sobą zagubicie. Boję się, żeby ci czego gorszego nie chcieli *tentare* z biędzy, niż Chmielnicki, których moc *premitur egestate*; a my nic o nich nie dbamy. Albo tedy króćcie elekcyą, a kiedy będzie Pan, będą i sposoby z nim wszystkie, i *facilius succedent omnia*, albo poślijcie do zdrajcy tego, *tentando* jeszcze zgody;— albo już ręce opuściwszy, czekajmy zmiłowania Boskiego;— albo porzuciwszy wirydarze, fontanny, a wzięwszy się za ręce, gińmy oraz wszyscy, i lepiej, niż do Gdańska uciekać mamy. Bo ja *aperte* się deklaram WMMciom: jeśli tylko chcecie Powiśle zostawić sobie, a naszą zgubą sobie pokój uczynić, tedy się wolimy zabijać z WMMciami. Albo tedy Pana obierajcie, albo o pokój się starajcie.

JMX. Łucki (żeby 10,000 Czerwonych flor. nie dał) płakał, które P. Marszałek napisał wrzкомо w regestrze, żałując Biskupa straty swego.

Pan Fredro. Zaprawdę WMMPanowie, lubo mi to *pari et odium*, ale wolę z Greczynem mówić: „*occide, sed tamen audi*“. Kiedy zaciągi pierwsze były na *oppressyą libertatum nostrarum*, latały służby złote stołowe na pieniądze; a teraz tak szczupłe WMMPanów Senatorów *praesidium* ojczyźnie ginącej dajecie. Z tego komputu cudzoziemcy śmiać się będą. Senat wszystkich 1,000 ludzi nie złożył. A dla Boga! *cui non vetatur peccare, cur non vetatur juvari?* *Juro per Deum*, ostatnią chudobę sprzedaję, niech mi ją kto zapłaci; nie chcę pieniędzy, nie tykam. Niech zebrzę pod oknem, a niechaj będzie ojczyzna cała. Wy Panowie Senatorowie *strictam reddetis Deo rationem*, że nie ratujecie ojczyzny. Proponowałem wczorajszego dnia *medium* piechoty z miast, tak *saluberrimum*. Coż? *nihił horum!*

silentio to wszystko *praeteritum est*. IchMMPanów Pieczętarzów prosiłem przytém, aby *privatim, propria auctoritate* jednali Królewiców, aby się godzili o państwo, *non nominatione nostra, sed propria auctoritate*. I to milczeniem zbyto!

Pan Kanclerz Koronny. Taka jest *calamitas* krajów ruskich i nas, cośmy tam co mieli i cośmy posyłali, że choćbyśmy Jeremiasza nieboszczyka wskrzesili, żeby płakał nad Rpltą naszą, postaremu nie wypłacze. Kiedy nas dochodzą awizy złe, takeśmy *attriti*, że zaraz dajemy, wszystko bijemy; a kiedy wyjdziemy z szopy, aż wszystkiego zapomniawszy, o dobre zdrowie WMMci tylko, a o Rzpltej nic nie myślimy. Pierwsze znieśnienie obozu tak nas *commovit* i ochotę naszą wzbudziło. Co żywo, wołało: „bij, zabij“. Jam rozumiał, że już Krym, Konstantynopol czatą weźmiemy. Po kilku dni, aż owa ochota zgasła w nas, ani jój słyhać, cisnąć w nas było. Teraz właśnie zgromadziliśmy się nazad; więc i teraz tą *commoti* trwogą, wzbudzamy się do miłości Rzpltej. A owo przy kieliszkach zapomnimy tego. Cóż to nam zawadziło? Pokój, pokój długi, w którym nauczyliśmy się po niemiecku gospodarować, po włosku, jako tam ktoś rzekł, fontanować, po francuzku stroje perfumować. A nas Pan Bóg i przodków naszych postawił jako *propugnaculum totius christianitatis*, jako *antemurale* wszystkiego chrześcijaństwa. Więc i to co za racya, że przodkowie nasi *in summa libertate* będąc, przecie woleli głowę mieć i Pana nad sobą; że tak szerokich państw i tak wiele prowincyj i różnych głów *centrum* do Pana ma się ściągać. Toż i my uczynmy! Myślimy dla Boga o Panu: wyślijmy *ad absentes* uniwersały *pro vigilia* Wszystkich Świętych, aby *pro tertia Novembris* przybywali na elekcyą i nominacyą Pana, którą koniecznie skrócić trzeba, i dziś, dziś zaraz od JMci X. Arcybiskupa i Pana Marszałka wysłać je trzeba.

Pan Fredro do téj propozycyój potwierdzając ją rzekł. *Inevitabilis factorum necessitas, cujus fortunam mutare constituit, consilia corrumpit.*

Pan Podkomorzy Litewski. Zgoda na skrócenie; ale na taki czas, żeby tamci *commode* przybyć mogli, to jest *pro*

nona Novembris, luboć i Pana obranie nie według czasu, boję się aby to nie było *aliquid nocivum*, gdy nie według czasu oznaczonego jest obrany.

P. Wojewoda Bracławski. Położcie WMMć na jednej szali ekskluzyą *absentium ab electione*, na drugiej szali zgubę Rzpltej. Co z tego dwojga przemaga, niechaj sam konkluduje rozum. Druga;— albo ci zostali, którzy chcą repres czynić nieprzyjacielowi, albo *otiosi*. Jeśli *otiosi*, to mogą przyjść sami, bo oni wiedząc *de nostra calamitate*, domysla się; i myśmy *propter* ich *otia* nie powinni czekać. Jeśli *reprimere hostem*, a jakoż ich mamy *vocare*, że nie chcą *accelerare*, gołe (zwłaszcza my) zostawwszy ściany. Cóż? abo to nieprzyjaciół będzie czekał i *armistitium* zachowa, póki my Pana obierzemy? Nikt nas nie może assekurować, abyśmy tych mieli *revocare*, którzy *pro praesidio* zostali, owszem ich *nefas revocare*.

X. Podkanclerzy podał to *medium*, aby czasu nie determinować, jeno skrócić jak najrychlej elekcyęj, w uniwersałach czasu nie wspominając.

Co Panu Żytkiewiczowi *displicuit*, i rzekł, że czasu nie determinować jest to nic nie czynić, bo oni będą się wieszać; i owszem determinować.

Pan Stolnik Litewski, iż *nona Novembris* determinować czas nominacyęj Pana. *Interim* nowina o Bielsku, że nieprzyjaciół jest blisko, postraszyła ludzi. I tak nie skończywszy téj materyj, porwali się, i *soluta sessya*.

Niedziela. — 18 Październiku 1648.

Niedziela przeszkodziła do sessyęj. X. Pigłowski kanił, stósując Królika, o którym była ewangelia, do Rzpltej, jako *ad exemplum* jego ma prosić Pana Boga.

Posiedzenie 12te. — 19 Października 1648.

P. Marszałek rycerski proponował. Jeżeli mamy jeszcze z Panami Senatorami konsultować, czy iść pod niebo do Ko-

ła? Ozwał się JMP. Wojewoda Bracławski prosząc, żeby się nie rozchodzili, aźby onegdajszą zaczęta materyą i już tylko na kilku kontradycyach zawisła, skończyli, i tę elekcyą przyszłego da Pan Bóg Pana, półtorą tylko niedziel skrócili, folgując w téj mierze z braterskiej miłości niewygodzie obywatelów z tamtych Województw poplądrowanych; gdyż tak są zubożeni, że tu o czém czterech niedziel mieszkać nie mają i nie mogą.

P. Pisarz powiedział, że już Brześć pewnie wysiekl nieprzyjaciel, to przydawszy, iż ta *sors* nie padłaby nań, gdyby byli Hetmani czterech Chorągwi, które były *in praesidio*, ku Mińskowi nie zemknęli. Pospolite ruszenie tamtego Województwa, *freti hoc auxilio* rozjechali się do domu, którzy dziewięć niedziel w kupie stali; a nieprzyjaciel tymczasem napadł.

Pan Kisiel Chorąży Nowogrodzki: aby *egestatem* ślachty w tamtych Województwach zniszczonych, IchMMé *in condolentiam* wzięwszy, chcieli przynajmniej żonom ich mieszkanie obmyślić, mianowicie w tych wakancyach tutecznych; żeby tak sami nie tak żałośnie i coraz *querulando* mogli *eligere* Pana. Życzył, aby *ex nunc* obierano Pana, a przynamniej, aby czasu skrócono, gdyż to jest *unicum remedium ad salvandam patriam*. Pan Referendarz Koronny (Zaleski) czytał prawo, że *debentur* tym, którzy dla Rzpltej majątności potracili, pierwsze wakancye. *Debetur et provisio ex Republica* dotąd, aż własne dobra albo *jure belli non repetentur*, albo *per tractatus*. Co do elekcyj, o téj trzeba w Kole mówić. Toć i Pan Slichting Sędzia Wschowski *intulit*.

P. Jałowiecki Wojski Włodzimierski. Lubo także *desolatus, aliud sensit ea ratione*; iż ja u przyszłego Pana, da Pan Bóg, nie będę mógł mieć takiej promocyj, aby mi co dał, jako insi IchMMé będą mieli, zaczęm iż IchMMé chcą mieć prędko Pana, bo wiedzą, że się im to dobrze nagrodzi, ja zaś nie wprzód chcę obierać Pana, aż moje dolegliwości tak wykształtuję, żeby mnie w nich Pan przyszły musiał koić.

Ozwał się Pan Pisarz Grodzki z artykułem, aby do Gdańska na dół Wisłą nikomu nie pozwolono ani samemu wychodzić, ani skarbów i sprzętów wywozić.

Acclamatum, aby z pod szopy iść do Koła, i tam *propositam materiam* od Pana Marszałka konkludować, ale prosił JMP. Wojewoda Bracławski, aby JMć na tak *querulas voces*, na tak *detestandam paupertatem*, na *honestam meritam* ich stanów, że *quondam cives* będąc *dites* i *splendidi* w dostatkach swoich, teraz *ad miserabilem* przyszli *egestatem*, mieli respekt, a chcieli *fraterne prospicere* zdrowiu ich, żeby do końca nie ginęli. Tu już mieszkać nie masz o czém, żebrać nie masz u kogo. Kiedy *obduratae aures* braterskie, *unicum remedium* Pana obrać, elekcyę skrócić, a tak *salvabitur patria, restituetur statui nobilitas*. i my lży z oczu naszych jakkolwiek zetrzemy. *Alias* jeżeli dłużej taka niemilość WMMPanów serca ku nam zatwardzi, niełża jedno o sobie radzić. Jest nas 20,000 *plus minus*.

Tu przerwał P. Podkomorzy Różański: zaraz *condamnatum* w pole z szopy do Koła. To jest *imperiosa vox dictatoria*, trzeba na nie z Koła odpowiedzieć. Porwali się wszyscy. *Tandem* uspokoiwszy to Panowie Marszałkowie, kończył mowę P. Wojewoda Bracławski, że: „moi MMPanowie nie jest to *vox imperiosa*, ale to jest *vox lacrymosa*, nieznosny ból w sercach żeśmy postradali wszystkiego, i substancyję, naszych domów, braci naszych. Nie nam już *reliquum, praeter nomen* i goły tytuł; nie mamy się do czego rzucić, jeno do WMMPanów miłości, ztąd *solamina* szukać, ztąd pomocy. A kiedy *neutrum praestatis*, opuścić się a nie szukać *media* takie, jakobyśmy do końca zginąć nie musieli ale *quibuscunque mediis antiquam libertatem*, w którejśmy się z WMcią zarówno porodzili, i pierwsze dostatki nasze mogli *vindicare*?

JMPanu Referendarzowi dziękował, że z prawa i statutu, *quod debetur* utrapionej bracięj, *voto suo comprobavit*.

Intulit potem Pan Sawicki, Łowczy Mielnicki, aby skrypt *ad archivum* podany na przeszłej konwokacyęj o przeszłych Hetmanach tu *in facie Reip.* był zdrapany. Czego *ex respectu urgent* Litwa, żeby zmianka nie była w konstytucyach uni téż *in archivo* tu pamięć zostawała, iż kiedy podawano Hetmanów *in defectu* uprzywilejowanych, pominąwszy Hetmanów Xięstwa Litewskiego.

Tandem ruszyli się wszyscy z pod szopy do Koła. Tu zaraz P. Generał Wielkopolski *intulit*. Ponieważ *securitati publicae* tak prędko *prospicere* nie możemy, przynajmniej *huic privatae ad praesens* poradzmy, chcelimy, żebyśmy tu ogniów pogańskich albo hultajskich *insperate* nie widzieli, i sami w ustawicznych trwogach w naszych konsultacjach nie drżeli. A strzeż Boże takiej chwili, żebyśmy za łada podjazdu lichym postrachem, od tego posiedzenia rozpłoszeni nie byli. Poślijmy do IchMMPanów Senatorów braci starszych, którzy *assysteneyę* mają, a część ich nam na usługę do obozu obiecali, niech ich *in ordinem reducant*, a dadzą pod władzę wielkiego kawalera JMPana Wojewody Witepskiego Pawła Sapięhy, którego o to trzeba prosić, aby się podjął regimentu, i JMPana Osińskiego Obotnego Litewskiego. Ci niechaj *pro arbitrio suo disponant* temi ludźmi, i niech zawodzą wartę, gdzie rozumieją, *sepiant nos* wszystkich, tak jakobyśmy za ich strażą *secure* o wolnej elekcyj przyszłego Pana myśleli.

Tu powstały racye *pro et contra*. Mianowicie P. Poniatowski rzekł: I to dobre *consilium*, ale tak, żeby nie tu ta warta była, ale żeby ci ludzie poszli do obozu.

P. Chrapowiecki. Że P. Osiński potrzebniejszy będzie w obozie, niż tu.

Pan Wituski, Choraży Gostyński. Trzeba, aby jeden był Regimentarz z Litwy, a drugi z Korony. Zgodzili się *tandem* na Pana Osińskiego, i na Pana Rzeczyckiego, Starostę Urzędowskiego. *Tandem* posłano do Senatu wnosić tę prośbę imieniem Koła rycerskiego, z Wielkiej Polski P. Miłoszewski, z Małej P. Zelski, z Xięstwa Litewskiego P. Slizma. Ci relacyą przynieśli, iż o tém chcą IchMMPanowie Senatorowie pomówić i *respons* dać.

Wniósł potem P. Podkomorzy Rożański, aby do Królewiców posłać, aby ratowali ojczyznę, kto ją może ratować z nich lepij, (co *cessit in partem* Królewica Karola) i kosztem, i pieniądźmi, i żołnierzem.

P. Bąkowski. Żeby albo *eludere* nieprzyjaciela *pūs arbitus pacis*, aż się zgromadzim, albo iść przeciwko niemu *ca-*

stratum (z czego się śmieli *et sibillabant*). Przydał i to, że już chcieli hultajstwo miasto zapalić i wołać: hala, hala.

P. Oborski. To nas dokończy, jeśli nas leda nowiny mają straszyc. Zaczém już tego się trzymać *praesidium* od Panów Senatorów obiecanego z Panem Wojewodą Witepskim i z Panem Starostą Urzędowskim.

P. Referendarz Koronny. Że w Sobotę widział już kornety i lonty zapalone. O cohy P. Instygator *pro officio suo* powinien *agere*.

P. Chrapowiecki na mowę Pana Podkomorzego Rożańskiego: „Wolę z Greczynem mówić“, prawi, „aby człek pieniądze potrzebował, niż pieniądze człeka. Wolę, aby i Królestwo niepieniężne dane było żołnierzowi, niż pieniężnemu“.

P. Jurezyc ekuzował one Chorągwie i kornety, że gwoili trwodze Brzeskiej szły w drogę ku nieprzyjacielowi.

Pan General. Aby szanć był przy moście nad Wisłą, w któryby to obmyśłone *praesidium excubias ageret et securitatem provideret*.

P. Starosta Oświęcimski [Koryciński] na Pana Podkomorzego Rożańskiego. Nie wiem, co są między nami za *generosa pectora*? raz proponowano, aby ślachestwa przedawane były i przez to mogłoby się *acrarium locupletare*, drugi raz, aby Królestwo *plus offerenti* było dane. Co jako *indecorum, utrumque* ja nego.

Pan Instygator [Żytkiewicz] na marszałkowskie *officium* się uskarżał, iż się w jego jurysdykcyą wtrącają.

Co zapłacił P. Poniatowski. Iż w sprawach kryminalnych o zwady to im należy; ale o delatę, o pobory, to Koronne mu Instygatorowi należy.

Instygator prosił P. Marszałka o deklaracyą IchMciów, ale P. Poniatowski odpowiedział: *Tu es magister in Israël, et haec ignoras?*

Pan Podkomorzy Rożański rzekł. Nie rozumiałem, aby na jednej szali być miała i *majestas* Królewiców, i stan kupiecki. Byli jedni Panowie u nas, którzy krwią berła kupowali, drudzy *augmento communis boni*.

Pan Pisarz Grodzki Alexandrowicz, aby tak zbóż, pod brych pretextem i dostatki wychodzą i wywożą Panowie, nie syłali do Gdańska. (*Interim* ulapiono szpiega).

P. Bąkowski rzekl. *Duo nobis incumbunt: et Rempublicam* mieć, *et consilia nostra tuta*, i Pana mieć prędko; do czego Boga na czwał się ubiegajmy.

JMP. Bełżecki. Aby mieszczanie mieli wodę do gaszenia ognia i latarnie.

Pan Podkomorzy Oszmiański: *Contradicit et lex et* abrewiacyej elekeyej; któremu zapłacił P. Pisarz Brześciański powiadając: Iż „kiedy ranny leży w domu a dom się pali, nie trzeba czekać póki rannego nie opatrzą wprzód, a potem go wynieść, bo nimby cyrulik przyszedł i opatrzył go, *interim* by on i z domem zgorzał“. Co on do terazniejszego *Reipublicae periculum* przytoczył, że nie chcą na abrewiacyą elekcyj pozwolić.

P. Poniatowski. Jeśli nam *licuit anno 31* skrócić sejm *res solennitates*, czemu teraz nie ma nam *licere* skrócić elekcyj *in tantis periculis*? Co się tknie *sceptrum* i korony, ten ją pi, kto krew, kto zdrowie da za nią, a nie ten, kto pieniądze; *regnum nostrum non est venale*.

P. General Wielkopolski. Pytam, jeśli mamy teraz *legem majestatem* z sobą? Albo jeśli nie mamy, to i Hetmanów stanowić nie mogliśmy; jeśli mamy, to i elekcyj skrócić możemy.

P. Podkomorzy Oszmiański. Uniwersały bez determinowanego czasu wysłać, aby się zjeżdżali na elekcyą co najchęlżej, pozwolił.

Pan Jałowiecki. O żołnierzach woluntaryuszach, aby nich Hetnani wiedzieli, bo nasi będą bardziej łupić, niż nieprzyjacieli. 2^o Aby Królewiców godzono, aby jeden drugiemu łapil. 3^o Aby tym kąt pokazano, którzy *sua bona perdiderunt* zez nieprzyjaciela.

P. Pisarz Żmudzki rzekl. Kiedyby zgoda była między nami, tobym skrócić pozwolił elekcyj, ale że zgody nie masz, że po skróceniu jej?

P. Choraży Gostyński. O piechotę z miast. —

P. Sawicki: *quoad legem*; która *lex validior*, czy *per beneplacitum constituta*, czy też którą *necessitas frangit*? *Quoad usum*, wszak był już *usus 37 anni*, że nam *licuit* sejmowych umknąć *solennitates*. Co do niezgody braciój, toż nas i potem *manet*, co i teraz. Zaczém proszę, niech będzie skrócona elekcyja, bo skoro będzie Pan, wszystko nam pójdzie spokojnie. *Augustus solo vultu Asiaticas* uspokoił *legiones*, a drugi *Quirites ipsa fama sedavit*.

P. Obryński *exemplum* allegował, że i Pawłuk *ipso coronato capiti* Królowi Władysławowi takie *intentavit periculum*. Cóż wskórał? na palu usiadł. Toż i teraz byłoby Chmielnickiemu, gdybyśmy prędko obrali Pana. *Proposuit medium* Pana Fredra o piechotę z miast. Na co zgoda. Z każdego tedy Województwa jutro po jednym Deputacie mają naznaczyć, aby miastom, *ducta proportione*, kazał stawić piechotę.

O co i do Panów Senatorów jutro mają posłać JMPana Marszałka rycerskiego, prosząc o Deputatów z Senatu do naznaczenia piechoty miastom. To tylko dziś. Gdy *conclusum*, że jutru wieczorowi się miało, *soluta sessya*, nie sprawiwszy nic o abrewiacyej elekcyj.

Posiedzenie 13te. — 20 Października 1648.

Skoro zasiedli IchMM. w swoim Kole rycerskiem *sub dio*, wtrącili zaraz *materiam* Panowie żołnierze, urażając się o to, że uniwersały które są wyprawione do JMPana Wojewody Ruskiego, zlecając mu regiment wojska, nie nazwały go *absolute* Hetmanem, ale tylko Regimentarzem. Exkuzowali to niektórzy IchMMć świeżym przykładem na konwokacyej: i przesyłanych tylko Regimentarzami zwano, a nie *absolute* Hetmanami.

Certatum est rationibus, iż tego nie możemy przysłać z rąk wziąć Królowi, bo to jemu wraz *cum justitia distributiva* Rplta w ręce dała.

Proposita sunt z drugiej strony *merita* Xiążenia JMci i onego *heroicae virtutes*. Ale ponieważ już był wyszedł uniwersał i już się to nazad wrócić nie mogło, że *errores magis reprehenden-*

di quam corrigi possunt, więc dawszy pokój tej materij, *de securitate disceptare* poczęli. Którę chcąc *accelerare media* Pan Lachowski czynił relacją straty swojej, iż pod Sendomierzem we dwu milach wzięto mu od nieprzyjaciela substancyj więcej niż nad pięć kroć sto tysięcy. Posłali *tandem* do Panów Senatorów prosząc o assistencyę obiecaną *pro praesidio hujus loci*, aby *tute* mogli *providere saluti patriae*. Panu Mieloszewskiemu *responsum est* od JMci, iż *in tanta paucitate nostra* nie możemy dać JMci rezolucyj, niech się jutro zjadą IchMM., tedy *tractabimus nobiscum* i *promissis solvemus fidem*.

Wniósł Pan Generał Wielkopolski. Iżem ja rozumiał, że mieliśmy mieć całe wojsko *pro praesidio nostro* i dla tego mówiąc, aby Pan Wojewoda Witepski regimentował nad niem, ale ponieważ jeno kilkanaście set ludzi będzie, *sufficiet* w tém *dexteritas* Pana Starosty Urzędowskiego Rzeczyckiego.

Proposuit Pan Fredro uskarżając się na *infelices vices*, że sami sobie zdrowia nie życzymy. Tę sentencyą powiedziawszy: „aby nie powiedziano (obawiam się) *de nostra Republica libera*, co o którejciś Rpltej, *cui in summa libertate hoc solum non defuit, ut liceat perire*. Już widzę, że *in nostra libertate* do tego przyszło, że dobrowolnie nam *licet perire*. Dla Boga! o tej piechocie z miast mówcie WMć, i *arripite hoc medium*“. A że *placuit* IchMciom, aby przez Województwa czytani i naznaczeni byli Deputaci z każdego Województwa,

czytał JMć Pan Marszałek i naznaczał Deputatów, którzyby *sub conscientia* nie folgując miastom, wkładali na nich *onus, ducta proportione*, stawienia piechoty. Po której skończeniu deputacyj, że już Panowie Senatorowie wyjechali; przyszli na *abbreviationem electionis*.

Pan Pisarz Żmudzki z Panem Wygnańskim(?) ozwał się. Który rzekł: iż ci, którzy *negant abbreviationem* elekcyj, *mercenariae hae sunt voces*. Któremu Pan Pisarz *respondit*: „ja cudzych talerzów nie pilnuję, tak jako WMć“. Dla tej zwady *soluta sessio*.

Posiedzenie 14te. — 21 Października 1648.

Proposuit JMPan Marszałek piechotę z miast.

Pan Podkomorzy Lubelski Firlej. Lubo to *consilia constant ordine, satius* jednak *expedit*, aby *securitas* była obmyślona nam, którzy *publica tractamus consilia*. Albo tedy *hic et nunc* obierajmy Pana, albo, ponieważ *imminent* codzień większe postrachy, wzięwszy się oraz za ręce, idźmy ku nieprzyjacielowi; *alias* ja ni o czém mówić nie dopuszczę.

Pan Zaleski Pisarz Bielski. Aby mieszczenie Podlaskich miast, Lachów albo cudzoziemców, a nie Rnś wyprawiali; a wyprawivszy, żeby im ta piechota nie poszła w pospolite ruszenie.

Pan Fredro też piechotę *promovit*, aby Officyerowie to *opus* nasze wzięli, dawszy im regestr, zkad ta piechota będzie: a skarb Officyerom powinien zapłatę obmyślić.

Zasiedliśmy w Kole naszym o pierwszej z południa. Ledwośmy co zasiedli, przysłany do nas od Panów Senatorów Sekretarz KJMcI inwitował nas do Panów Senatorów, żebyśmy przyszli słuchać deklaracyej Panów Posłów wojskowych, także inszych rzeczy, które miały być od Xiędza Arcybiskupa proponowane.

Przyszliśmy do Senatu. Opowiedział nam X. Arcybiskup o Panu Wojewodzie Krakowskim, że pisze o obronę Krakowa. Czytany list Pana Wojewody Krakowskiego do X. Arcybiskupa pisany *de data 18 Octobris*, w którym się dziwuje, że tak niepilno chodzim około obrony stołecznego miasta, wiedząc o jawnych nieprzyjacielach jednych, a drugich niepewnych sąsiadach. O sobie i o inszych tutecznych obywatelach pisze, że dosyć czynią z siebie, co mogą.

Pan Kanclérz zalecał czułość JMPana Wojewody Krakowskiego. Prosił aby Kamieńcowi Podolskiemu dali sukkurs, bo zginie to tam *praesidium*, jeżeli posiłków nie dadzą.

Pan Starosta Łomżyński i Pan Sieniawski posłani od wojska prosili, aby Pan Wojewoda Ruski i Pan Podczaszy władzę nad niemi mieli; aby assystencye swoje Panowie posłali;

aby co rychlęj Pana obrali, aby namnięj 40,000 ludu było, a popolite ruszenie *in omnem casum* w posilek wojsku uchwalili; aby Pana Balabana *meritum civem in Republica* wykupili; aby Pana Sokola i Kosakowskiego do czei przywrócili; aby ludziom straty ich nagrodzili; aby Pan Hetman Litewski znosił się *de modo aggrediendi hostem* z Panem Wojewodą Ruskim. — Odpowiedziano, że im dadzą respons. Przydał Pan Marszałek rycerski to, żeby *fugitivi sub poenis* w uniwersale, wracali się, i wniósł do XX. Biskupów *petitum* [z] strony miast duchownych, aby *proportionaliter* z drugimi miastami stawili piechotę. JMX. Arcybiskup obiecał *corrigere* uniwersał. *Ad praesidium* Warszawy gwardye obiecane dadzą. — X. Poznański. Lepiej je wysłać, niżli czekać nieprzyjaciela. — Pan Chorąży Sochaczewski, Brochowski. *Rege incolumi mens omnibus una*; abrewiować elekcya, bo nas ani demokracya, ani arystokracya *salvabit*. — Pan Marszałek *respondit*. Może być Pan nasz tak szczęśliwy jako *Pompejus*, który skoro uderzył w ziemię, aż zaraz wyszli ludzie z ziemi: *alias* pomniście WMé, że *ingeniosa necessitas* co wiedzieć, do czego bracią naszą nie przywiedzie, którzy potraciwszy wszystko, a nie uznawszy miłości po nas, uładzą się pewnie do nieprzyjaciela. — P. Rzeczycki Starosta Urzędowski. Iż jako potrawa bez soli nie, tak my bez Pana.

P. Podkanclerzy Litewski obiecał ludzi swe, gdzie potrzeba ukaże. Chmielnicki Lwowskie przedmieście wziął, to P. Sieniawski *retulit*. Zagony pod Sendomierz rozpuścił.

P. Starosta Łomżyński. Jest rzecz dobra, kto prawa strzeże, ale *lex necessitati* powinna ustępować. Obawiam się, *ne legibus fundata civitas, legibus pereat*. P. Sakiewicz, P. Gąsiewski Stolnik WXLs^o *circa abbreviationem* elekeyej upornie stawali. I tak skończyli sessyą.

Posiedzenie 15te. — 22 Października 1648.

Całusienki Boży dzień *circa abbreviationem electionis* strawili, mówiąc: *Tandem* ledwo *ad 4 Novembris* skrócili; a elekcya 6 *Novembris* miała się kończyć. Po téj skończonej materyej *de securitate* miejsca tego mówili. Posyłali do Panów Senatorów

o *praesidia* obiecano, ale nic nie otrzymali, jeno *remoram aliquam*; gruszkę na wierzbie niepewnych obietnic. Co wielu uraziło, powiedając, iż my ich prosić nie powinniśmy, ale oni, ponieważ *ex bonis Reipublicae sunt divites facti, ex necessitate debito, et officio suo* powinni wysłać te gwardye. O czém naswarzywszy się, a nic nie sprawiwszy, kontentowali się skróceniem elekcyej tego dnia, i rozpuścił nas P. Marszałek zawczasu.

Posiedzenie 16te. — 23 Października 1648.

Po obranych Regimentarzach, na miejsce Wielkiego Hetmana, Pana Wojewodę Ruskiego, na miejsce Polnego, Pana Bełzkiego, i manifestacyej onym odesłanej, po wydanym uniwersale do tych, którzy będąc w zaciągu, obozu nie doszli, w każdym punkcie, którego się tkną, niezgoda. *De lana caprina* coraz alterkacye. Tak konsultują, jakoby *in pacatissimo Reipublicae tempore*, — *per passar il tempo*.

Dzisiejszego dnia, że nieprzyjaciel 14 mil od Warszawy z tamtęj strony od Brześcia Litewskiego, i z drugiej strony od Lublina, że we 20 mil od Warszawy w Łęcznej, majątności Pana Noskowskiego, byli *similes aliquid agentibus*. Jedni radzili, jakoby iść *obviam* nieprzyjacielowi; drudzy, jakoby Wiślnęj przepawy bronić; trzeci, jakoby się bronić w Warszawie. To takie dyskursy! Ale rzecz sama taka: co żywo, układało swoje roby w skrzynie; sznurowali tłumoki; gotowsi wyprawowali wozy: szkuty i dubasy sporządzono. Po ulicach ni o czém więcej, jeno że się panowie gotują w drogę. Patrzymy drudzy, co dalej będzie. Słyszymy konjuracye w Kole, że się do gardł nie odstąpiamy; a w rzeczy namniej się na to nie zanosilo. Czyli to z nas Żydzi? czyli już nas sam Pan Bóg odstąpił, czyli *una salus victis nullam sperare salutem*, a uciekać gdzie oczy poniosą? W tém nieszczęściu nie mamy o nieprzyjacielu żadnej wiadomości; i nie wstydzą się ci, którzy siedzą *in specula Reipublicae*, choć słusznie się wstydzic mieli. Ale i o Lwowie nic nie wiemy, którego *praesidium* 200 piechoty, a mieszczanie; przy Panu Arciszewskim kilkanaście człeka.

W Zamościu Pan Wojewoda Ruski kazał rozebrać przedmieście Lwowskie i tam się przy samych murach obozem położył. Prowiant z okolicznych miejsc przyczyniając sobie, nieczym gumnom nie folguje.— Kupy swawolne po różnych miejscach się włączają.

Dzisiejsza sessya na niepewnych nowinach, i różnych wieściach się strawiła; o czém sromota i pisać. Siedzieliśmy na tych bajkach do wieczora.

Posiedzenie 17te. — 24 Października 1648.

Komput był wojska z tych Województw, które jeszcze nie są spustoszone przez nieprzyjaciela. Deklarowały się tedy Województwa: Województwo Poznańskie 2,200 ludzi, to jest Arkibuzerów 1,700, Draganów 500; Województwo Krakowskie 1,300; Województwo Sandomierskie 1,100: 400 Kopijnika, 400 Kozaków, 100 Draganów, 200 Arkibuzerów; Województwo Sieradzkie 600: 400 Rajtarów, 200 Draganów; Ziemia Wieluńska 100 Draganów, 100 Rajtarów; Województwo Łęczyckie 300 Arkibuzerów; Województwo Brzeskie Usarza 100, Rajtarów 200, Draganów 200; Województwo Kijowskie nieprzyjaciel zabrał już; Województwo Inowrocławskie pospołu z Brzeskiem; Ziemia Dobrzyńska 100 Draganów; Województwo Ruskie, Ziemia Lwowska 100 Usarza, 200 Kozaków i 200 piechoty miastu *pro praesidio* zostawili; Ziemia Przemyska 100 Usarzów, 200 Kozaków, 200 piechoty; Ziemia Sanocka 158 Kozaków; Ziemia Chełmska 200 Kozaków, jeśli ich nieprzyjaciel do końca nie posiędzie. Fredro prosił o Dragany, miasto Usarza. Ziemia Halicka nie. Województwo Wołyńskie, ponieważ nieprzyjaciel osiągnął wszystko, sami *viritim* chcą iść. Województwo Podolskie Kamieńca pilnuje; Województwo Lubelskie 400 Kozaków; Województwo Bełzkie 100 Usarzów, 300 Kozaków *conditionaliter*, jeśli od nieprzyjaciela Pan Bóg ostatek uchwowa; Województwo Płockie 200 Kozaków; Województwo Mazowieckie, z Czerska 200 Arkabuzerów, 300 Draganów; z Warszawskiego 200 Arkabuzeryj; z Wiśla (?) i Wysogrodzka 150 Draganów; Ziemia Zakrocimska 100 Arkabuzerów; Ziemia Ciechanowska 6,000 flor. na 100 piechoty.

i z Łomżyńską 100 Draganów; z Rożańskiego 100 Kozaków; Ziemia Liwska 70 Draganów abo sumę dwójgu podymnemu korrespondującą; Ziemia Nurska 130 Draganów; Ziemia Mielnicka 100 Kozaków; Ziemia Drohicka 100 Usarzów; Ziemia Bielska 200 Kozaków. Województwo Rawskie 150 chcieli. Ziemia Sochaczewska 100 Arkabuzerów; Ziemia Gostyńska 160 Kozaków; Województwo Chełmińskie, Malborskie i Pomorskie 1,800 ludzi; Pana Elbieńskiego Wejhera 400 Draganów, 400 rajtaryej, a 1,000 piechoty krom ochotnika; Województwo Braclawskie posiadał nieprzyjacieli; Województwo Derpskie u Szwedów w ręku: Powiat Nowogrodzki posiadał nieprzyjacieli. Summa uczyni ludzi 13,000, a pieniędzy 4,000.— Wybrańców podług prawa 5,000.

Wniósł tam ktoś, jakoby Poseł Francuzki miał sumę pewną ofiarować *in fidei Reipublicae*.

P. Przerębski wniósł, aby się P. Podskarbi rachował, *quod accessit, quod decessit Reipublicae*; także z ewekty j z indykty. W czym gdy posłano do Senatu o Deputaty, deliberował Senat w téj materyej. Na Pana Przyjemskiego skargi; mianowicie dojeżdżał P. Sędzia Ciechanowski. Który ekskuzując się, rzekł, że w ciągnienu ćwierć jego ludziom wyszła.

P. Generał Wielkopolski powiedział, iż i ta trocha wojska chce się rozwinąć, jeśli im pieniędzy zaraz nie obmyślimy, którzy są przy Xciu Wiśniowieckim. I podał *medium* przedkich dostania pieniędzy. Jako we Lwowie Deputaci w sklepach miejskich szperali i brali *in fidei Reipublicae*, także i kościoły dobrowolnie srebra z ołtarzów dawali, i duchowieństwo summy,— tymże sposobem i my Deputatów naznaczymy do tutecznych mieszczan i do kościołów, *cum licentia* Xięży Biskupów, aby ci Deputaci *provideant* pieniądze.

Posłano z tém do Senatu. Respons taki, iż IMM Xięża Biskupi strony summ z dobra kościelnego biorą *ad privatum consilium*, a strony Deputatów do miast, deliberują.

Proposuit P. Generał i to. Iż ponieważ Panowie Senatorowie nas nie chcą *juvare* i assystencyj obiecanych *propter securitatem* miejsca tego pozwolić, *medium* inszego nie masz, jeno Królewiców IchMć *cum assistentiis* ich *revocare*. *Negarunt* P. Sę-

dzia Ciechanowski, P. Zielski Pisarz Bielski, i Pan Orda z Litwy; a mianowicie P. Referendarz Koronny *victus* już będąc *rationibus* przy prawie *pertinacissime* stawał. P. Generał odpowiedział Panu Referendarzowi temi słowy: Co do prawa, *melius est servare cives, quam servare leges; leges accomodantur temporibus et necessitati, a necessitas non violat legem, sed dispensat*; przydał i to, iż prawo jest *per expressum* na kandydatów, aby nie byli *in loco electionis*. Niechże Królewicowie albo w Ujazdowie albo w mieście mieszkają, a w okopie *non intersint*. A do tego póty ja za kandydatów nie mam Królewiców, póki nie proszą Rzpltej o koronę. Zatem teraz jako synowie spólni ojczyzny z nami niech mieszkają, boćto jest *lex suprema, Reipublicae salus*. A kiedy dalsze *imminebunt pericula*, że sami *coacti periculis* będą musieli uciekać do miasta, trudno ich wypchnąć, jako naszyńców w jednąż spólnie z nami zrodzonych ojczyźnie. To będzie *contra dignitatem nostram*, że sami uciekali *adacti necessitate*. Lepiej tedy ich *revocare benevole*.

Pana Sawickiego, Pana Szczuckiego *fortissimae erant rationes*: ale *mordicus* stanął P. Referendarz Koronny (Zaleski) przy uporze. *Tandem* ktoś młody zagrzawszy głowy, którego znać *foecundi calices fecere disertum, in murmure* powstał, że *compellare licet minis* niż *rationibus*. P. Referendarz Koronny: „troszeczkę śmieje“; zkład jedni w śmiech, a drudzy się turbowali. Co widząc P. Marszałek *solvit sessionem* do Poniedziałku.

Niedziela — 25 Października 1648.

Kazał JMXdz Pięłowski na tę ewangelią: „*habe patientiam super me et omnia reddam tibi*“. Szafarzów jakich potrzeba *ad gubernandam Rempublicam*? takich, aby nigdy *tuti et securi* nie byli, ale zawsze *pavidi*. *Gloriose* to wywiódł *cum applausu omnium nostrum*.

Posiedzenie 18te. — 26 Października 1648.

Proposuit JMP. Marszałek uniwersał do rozproszonych, aby *sub poenis* w 6 niedziel po publikacyej gromadzili się do Pana Wojewody Ruskiego.

P. Podkomorzy Lubelski, aby zaraz *ex nunc* do Senatu wysłać, aby zgodnie zgodzie naszej dosyć uczynili i ten uniwersał wysłali wprzód, albowiem doniósł P. Miłoszewski, że jeszcze IchMMPanów Senatorów zgoda nie zaszła, ale byli *in deliberatione*.

Na co kilku IchMMciów się ozwało, uskarżając się na takową niezgodę, że już supplikowali IchMMciowie, iż ten ode dwu niedziel publikowany jest uniwersał, atości jeszcze nie wyszedł. Ale najrzetelniej JMP. Podkomorzy Rożański to wytłuma- czył, iż dlatego IchMMPanowie Senatorowie nie chcą wysłać tego uniwersału, że im żal wujaszków, siestrzeńców, stryjaszków, synowców, aby więcej tego prochu nie wachali, od którego niedawno uciekli.

Toż i P. Kisiel Choraży Nowogrodzki *promovit*, aby zaraz wysłane były uniwersały, a potem abyśmy prędko do obrania Pana takiego przystępowali, któryby był *sufficiens ad reprimendos hostes*, bo toć to u mnie *pax*, co mnie do domu mego wprowadzi.

P. Fredro. Tego też tyło *ad mala nostra* nie dostawało, abyśmy *consilia nostra* mieszali; i co dziś postanowimy, to jutro psuli, i przeczyli temu. Ja nie wiem czy to *injuria*, czy to *industria* IchMMPanów Senatorów się stało, że dotychczas uniwersały nie jest wysłany. Dla Boga! poślijmy zaraz, niewiele mówiąc, aby zaraz wysłany był według wspólnej zgody naszej. Aleć ja widzę, że tylko *vento ferimur*. Jako nas co postraszy, to *videmur accelerare consilia nostra*, jak wieść ulży trochę strachu, to my nic nie mówimy i nie czynimy. Chwyciliśmy się byli piechoty z miast ongi; teraz jużemy o niej zapomnieli. Jeżeli dlatego, że IchMMXięża duchowni nie chcą tym mjaś swych *onerare* ciężarem, odeślijmyż je, to nam jeszcze zostanie od pięciu trzy tysiące piechoty.

O czém dowiedziawszy się Panowie Senatorowie, przysłali Xiędza Sekretarza Koronnego i Xdza Referendarza Koronnego, perswadując, aby IchMMciowie *satis* pieniądze dali, aniż żołnierza powiatowego wyprawiali. Na co powstał P. Petrykowski dla pomienionej wzwyż przyczyny, dla tego *retardavit* ten

uniwersał, aby sami pieniądze pobrawszy, za nie swoje assysten-
cye na potrzebę Rzpltej wysyłali. Przydał i stacye, aby taxa była
żołnierskiej stacyi, co za co dać.

Na co Pan Marszałek rycerski *respondit*. Żalem wielkim
to Koło nasze przejmuję, że tak dawna jednostajna zgoda nasza
non movit IchMMci do tego, aby się z nami zgodzili i ten uni-
wersał wysłali. O có teraz *iterato* upraszamy IchMMci; bo *satius*
na to przypadną IchMMé, jeśli się co nie dolożyło w tym uni-
wersale, żeby i drugi potem *in supplementum* tego był wysłany,
aniżeli żeby był zatrzymany.

Po odejściu Posłów Panów Senatorów *item* tém bardziej
ten uniwersał *promovit* JMé P. Podkomorzy Rożański, po-
wiedając, iż jeśli ta zgoda nasza od IchMMciów *non acceptabitur*,
to i Hetmana obranie i abrewiacya elekeyej może *non acceptari*.
Zaczém postaćby z prośbą do IchMMciów, aby zaraz *exnunc*
ten uniwersał wysłali.

P. Chrapowiecki rzekł. Że mię nowiny dochodzą, iż
w takiem zamieszaniu Rzpltej jeszcze do Francyej tu ktoś lud
zaciaga; co jeśli *licet*? Przypomniat i wspomnioną mennicę, aby
pieniądze dać robić, otworzywszy ją: a potem téż choć *ex ali-*
qua parte przystąpić do exorbitancyj, abyśmy co celniejsze i bar-
dziej *afficientes* rany *Reipublicae* mogli zleczyć.

Potém zdało się JMci Panu Referendarzowi Koron-
nemu, aby byli Deputaci naznaczeni do komputu wojska, wiele
go ma być i jakiego wiele wojska potrzeba; wiele Usarza, pie-
choty, Draganów, mają uważać według potrzeby. Życzył tedy,
aby Deputaci do komputu wojska byli naznaczeni. Ale o pienią-
dze przez deputacyą szkoda mówić: bo wszystkie te sposoby,
które wynajdować będą Panowie Deputaci, nie nam pożytku
nie przyniosą. Bo naprzód że WMMé moi Mei Panowie z mennicy
sila sobie obiecujecie: ja powiedam, że albo mało co, albo nie,
albo większa szkoda będzie; a to z téj racyej. Na mennice nie
przednie srebro, ale 14tej próby tylko pójdzie i nie przednią ale
czeską *lucrativam* monetę będą nam robić; zkąd i same pienią-
dze, i wszystkie *pretia rerum* pójdą w górę? Od JMci Pana Pod-
skarbiego niesię téż z rachunków okroić nie może; ani z indukty,

ani z ewekty, ani z czwartego grosza. Bo zkład mają iść towary teraz? czy z Moskwy? czy z Turek? ale mało co, albo nie kupić tych czasów nie mogą? A do tego JMP. Podskarbi nie powinien się rachować (jako w przeszłej konwokacyj *lex expressit*), aż na przyszłej dali Bóg przyszłego Pana koronacyj. Zaczem co się tknie deputacyj do komputu wojska, bardzo jest rzecz dobra; ale co się tknie dostania pieniędzy, trudno inaczej, jeno podymne, i to nie jedno, ale (jeżeli mię krédka moja nie myli) kilkanaście złożywszy.

Pan Brochowski, Chorąży Sochaczewski. Dwa są punkta *consiliorum* o dostanie pieniędzy. Co się tknie nadzieje u JMPana Podskarbiego, ztamtąd szkoda się pieniędzy spodziewać; bo się tam umieją wyrachować: i z mennicę nie wiele przybędzie i nie rychło. Bo mówiąc o mennicy, mówiąc o sposobie kowania pieniędzy i jaką monetę mają robić, tobyście WMMcie kilka dni strawić musieli, a ówdzie nas czas *excludit* i prędka zgoda (ponieważ *instat nominatio* Pana) *de pactis conventis*. Czas będzie traktować.

JMPan Starosta Tczowski Nadolski świeżo przychawszy *approbavit hoc medium* przez uniwersały zaciągnięcie i zebranie rozprószeńców; dając tę racją, że chochyśmy i *de novo* mieli zaciągać nowego żołnierza, tychże samych musieliśmy zaciągać. *Videbatur* i to, aby żołdu albo poprawić, albo dawną ćwierć darować, którzy potracili wszystko, i *prae inopia non sufficient* téj służbie; a ci, którzy nie byli pod surowém rozkazaniem, jak najprędzej niech się kupią. O pieniądze suplikować, by do tych, których *ditavit Respublica bonis suis*, aby ruszyli skarbów i pieniędzy na *praesidium* i poratowanie w tak ciężkim razie jój. I sam się iść *personaliter* submittował, choć i lata mu już wojnie dać pokój każą.

JMP. Sędzia Ciechanowski prosił, aby drugi uniwersał *de nomine* do każdego z Officyerów wyszedł, którzy nie byli w téj potrzebie, aby zaraz się ruszali, i spieszenie, do Xcia JMci Pana Wojewody Ruskiego. Druga, żeby każdego Województwa żołnierz zaciągniiony, w swojem Województwie miał sobie należne stanowiska. Trzecia, aby sami Pułkownicy szli *perso-*

naliter przy pułkach swoich, żadną się *legalitate*, krom saméj choroby, nie zasłaniając, a nie substytutów przy pułkach swoich wysyłali. A jeźliby miał *legalitatem justam*, że sam iść nie może, tedy Województwo samo, albo (jeśli się to w obozie przytrafi), Hetman sam na jego miejsce jego substytutu podaje.

Chciał tedy już JMPan Marszałek rycerski czytać do komputu wojska Deputatów; ale że IchMMPanowie Senatorowie już ruszyli (pozwoliwszy na prędkie wysłanie tego uniwersału do rozprószeńców), za którymi i z Koła wiele IchMMciów iść musiało, odłożył tedy te deputacye i nominacye do jutra, i *solvit sessionem*.

Posiedzenie 19te.— 27 Października 1648.

P. Zieniowicz wniósł, iż *tantum causidicorum* to *abjectum officium* i *minus nobile excrevit*, iż za gębę swą nazbierawszy od nas pieniędzy, potem do pary z nami zasiadają, tak tu w Kole, *in hoc theatro libertatis*, jako osobiwie w Kole Trybunalskiem, gdy ciż bywają *causarum judices*, którzy i *promotores* ich. Zaczém iż to jest wielkie *exorbitans*, życzyłbym, aby było *lege cautum*, aby *causidici ad publica officia et munera* niebywali *accersiti*.

JMP. Marszałek *proposuit deputationem* do komputu wojska i do namówienia żołdu.

Czytany potem list od Xcia JMPana Hetmana Polnego Litewskiego Radziwiła do JMXdza Arcybiskupa, kędy się sam ofiaruje z swoją ochotą, i wojsko tam wieść obiecuje, gdzie *publica necessitas* na ten czas *exiget*. Na Chorągwie Powiatu Brzeskiego i Mińskiego styskuje, iż już, że im ćwierć wyszła, tedy chcą uchodzić do domów, a Mińskie Chorągwie *hucusque* w obozie nie powstały.

Czytany drugi list z Podlasia, o *praesidium* Podlasiowi prosząc.

Calculatio Pana Podskarbiego, aby była *in facie Reipublicae*, a nie przez Deputaty, bo bankiety i korrupcye siła korrumpują Panów Deputatów.

P. Grzymułtowski po propozycyęj Pana Miłoszewskiego, iż Pani Grafinęj samęj *exnunc*, która wszystkie pieniądze daje gotowe, a nie samemu Panu Grafowi Magni trzeba dać *assecuracyą*, przydał: aby *assecuratio* nie wprzód była dana, aaby pieniądze wszystkie odebrane były, i *ratio* z nich, dokąd się obróca, Rzeczypospolitęj była uczyniona.

Pan Petrykowski. Chwała Bogu, że Pani Grafina tak wiele Rzeczypospolitęj wierzy. Jest to jakieś *divortium* między nim a nią, skoro jęj, a nie samemu, daje się *assecuratio*. Co się tkanie rachunków Pana Podskarbiego, lepiejby aby ci skarbowi Pisarze, których jest bardzo straszna przysięga, czynili rachunek, a nie sam P. Podskarbi; bo się od nich snadniej domacamy, co na stronę poszło.

Czynili potem relacyą Deputaci z Senatu przyszedłszy z strony Deputatów o rekapitulaty wojska. *Proposuit* potem za instancyą Pana Referendarza Pan Marszałek. Pieniędzy dostanie, na które JMP. Referendarz podał *medium*, pobory, podymne, czopowe, pogłównne żydowskie. Potem posłowie z Senatu Xięża Referendarze obadwa, Koronny i Litewski. Przyszło Deputatów do kapitulaty wojska mianować: Pana Wojewodę Braclawskiego, Xdza Biskupa Kijowskiego, Pana Kancelerza Koronnego. Sędziów Kapturowych odmienili téż inszych z Xięstwa Litewskiego; bo się P. Wojewoda Witepski *exkuzował*, i tak na miejsce jego, Pana Witepskiego. *Respondit* na to P. Marszałek Poselski dziękując za spólną zgodę, a prosząc, aby *interponere* chcieli IchMMciowie *authoritatem suam* do Pana Podskarbiego, aby on chciał *reddere rationem* mianowicie fundczolu Gdańskiego, z prowentów wakancyj, i składowego winnego, o summę Dobrzyńską, a Litewskiego Podskarbiego o summę według konstytucyęj 42 anni, o naprawę Smoleńska, o wakancye, o *retenta*, tudzież prosić IchMMci aby sami, ponieważ kredyt mają, *in fidei Reipublicae* zaciągnęli pieniądze.

Wtém X. S a r n o w s k i przyszedł i prosił o audyencyą Posłowi Króla JMci Szwedzkiego temi słowy: „Nieśmiertelną a nietylko światu wszystkiemu ale i niebu samemu oświadczacie wolność, gdy *teste coelo liberis suffragiis* wielkich monar-

chów krenjecie. Do których wolnych głosów waszych pobudzają wprzód WMMci *benevolae mentes*; JKMé *promovent merita* jego, i cieszy *primogeniturae beneficium*. Co szérzėj JMP. Posel opowie WMMciom, a teraz tylko o czas prosi do audyencyej^a.

Breviter odpowiedział JMP. Marszałek, iż jeśli *externis* naznaczać chętnie zwykło i przyjmować Koło nasze termin ich audyencyej, pogotowił od synów niegdy Panów swoich, niemieszkając i my, namówiwszy się o czasie, damy znać WMPanu zniósłszy się z starszą bracią naszą IchMMPanami Senatorami.

Kończył P. Referendarz Koronny mowę swoją *de mediis* dostania pieniędzy, pobory i podymne. A długi, które mamy, tedy prosić Panów duchownych Senatu, aby je znieśli, i posłać zaraz dwóch Deputatów. Także tym rozprószeńcom obmyślić placę rzetelną, których trochę jest, aby się i ci nierozbiegli. *Interim* X. Referendarz przyszedł od Senatu, dając znać i prosząc o zgodę, aby na Czwartek zgodzili się słuchać Posła Króla JMci Szwedzkiego.

Contradixit P. Petrykowski i P. Lipski, ale *acclamatus* milczał. *Tandem* pozwolił, ale o to się uraziwszy, że *voce imperiosa* do nas o zgodę przysłali, co kazał im odłożyć, aby drugi raz tego nie czynili. Przyłożono i gwardye. Chodził tedy z tém P. Grzymułtowski i za zgodę podziękowawszy, o gwardye X. Arcybiskup znieść się obiecował.

Potém P. Fredro *media* swoje podał. Naprzód, *parsimonia magnum est vectigal*, ale że pieszym słyszę po flor. 13 na miesiąc płaci P. Osiński, co mało co mniej uczyni, niż ćwierć Usarza, *parsimoniam* trzeba zażyć i pewny żold każdemu naznaczyć żołnierzowi. Sposób drugi, podwyższenie pieniędzy Czerwonych flor., i Talerów twardych, bo tém *medium* z Hiszpaniej Kardynał Rychelius wszystkie pieniądze wybrał, iż potém Król Hiszpański jeszcze wyżej podwyższywszy, znowu je odzyskał. Bo każdy tam pieniądze powiezie, gdzie drożej idą, gdzie na nich zarobi, nie tam gdzie taniej. Sposób trzeci, *de argento sacro*, czego i sam Ociec Święty *contra Mauros* raz Hiszpanowi pozwolił, o czém i sami Xięża mówią, iż jeno gdy rozpiszą do naszych Prowincyałów, my wielką srebra summę mo-

żemy dać *pro iuvanda patria*. Te tedy raczcie WMMPanowie *arripere media* dostania pieniędzy, nad które *efficaciora, viz credibile*, aby się znalazły. Ale że już było późno, i bardzo czas zimny, deklarowawszy zgodę na audyencyą czwartkową Króla JMci posłańca; na którą zaprosiwszy P. Marszałek *solvit sessionem*. Prosił, aby się raniiej zjeżdżali do Koła, choć o 11tej, jeźli nie o 10tej; i tak *soluta sessio*.

Święto Szymona i Judy, — wolne od sessyi. — 28 Października 1648.

Święto Szymona Judy. Dzień był wolny od sessyi. Kazał Jezuita *ordinarius*, ale nieporównanym sposobem z X. Wyłgą albo z X. Pigłowskim.

Posiedzenie 20. — 29 Października 1648.

Czytano listy tak w Senacie jako w Kole rycerskiem od Césarza JMci, od Pana Wojewody Ruskiego, w którym oznajmuje, że przyjmuje ten ciężar od Rzeczypospolitej, lubo pod tak trudny i niebezpieczny czas. Prosi o prędkie *subsidia* na dalszą prosekucyą wojny; pisze, że trzeba wojska 50 *millia*. Przyśłał konfessata Kozackie i Tatarskie, i list Pana Starosty Żmudzkiego.

Czytany list od Pana Starosty Kowieńskiego.

Odprawowała się potém legacya od Króla Szwedzkiego; złęczone obadwa Koła, senatorskie i rycerskie *sub dio*. P. Wojewoda Sandomirski nie był i razu w Kole, stoi w Mokotowie.

Posłowie Króla JMci Szwedzkiego, X. Biskup Żmudzki Tyszkiewicz, P. Wojewoda Bełzki Koniecpolski, P. Wojewoda Mazowiecki Warszucki, P. Reférendarz Litewski Naruszewicz, P. Krajezy Koronny Gębicki, P. Chorąży Koronny Koniecpolski, P. Starosta Lwowski Sieniawski, P. Chorąży Sieradzki Łubiński, P. Thomas Sapieha.

Oddany kredens od Posłów czytał X. Sekretarz Wielki.

Puncta listu. Żałował *orbitatem Reipublicae et afflictum ad praesens Reipublicae statum*, przypomniał przodków JKMci *merita erga Rempublicam*; Króla JMci *merita*. Na ostatek X. Żmudzki imieniem Króla JMci *se suaque obtulit*.

X. Arcybiskup dał respons; drugi P. Marszałek rycerski.

Opowiedziana od Pana Marszałka jutrzejsza naznaczona audyencya Posłowi Królowej Szwedzkiej.

Przybyli do Senatu Pan Inowłodzki i Pan Kowalski. O Chmielnickim, o Lwowie nie pewnego; także i o Tatarach.

On *pannicus terror* przeszłego Piątku jako ustał zaraz nazajutrz, nie miał ponowy.

Posiedzenie 21sze. — 30 Października 1648.

Zasiedliśmy o pierwszój.

Proponował P. Marszałek, uskarżając się, że tak zwolna *procedimus in materia Reipublicae, apprime necessaria*: o obronie, pieniądzach, i o ludziach tak mówimy, jakoby we dwóch set mil od nas był nieprzyjaciół; i deputacya, którąśmy od kilkunastu dni postanowili, tak idzie, że o niej żadnej wiadomości nie mamy, nietylko o tém, jeżeli tam co postanowili, ale ani o tém, czy zasiadali.

Pruski Posel zaraz odstąpił od propozycyój, uskarżając się, że sprawa ich o Kwartę Pucką *pendet in registro*.

P. Choraży Sochaczewski odpowiedział, żeby to nie miało być, że nie słuchając propozycyí marszałkowskich, insze sobie czynimy propozycye. Taką sprawą *nunquam in portu navigabimus*, kiedy Pan Marszałek w inszą, my téż w inszą, w różne będziemy wpadać materye. Na Pruską sprawę przecie odpowiedział, że są Sędziowie Kapturowi od nas obrani, którym konfidować potrzeba, że się nie będą w żadne sprawy wdawać, któreby im nie należały.

Pan Choraży Brzeski. Na pilne o tém pytanie Pana Marszałka z strony deputacyój, taką WMMPanom czynię relacyą: Już to na trzynasty dzień, jakośmy od WMMPanów deputowani na tę deputacyą, a przez te dni kilkanaście, sessye dwie jedno były, dla niezjeżdżania się Panów Senatorów. Aleć i pilności z Kola naszego nie masz co chwalić; bo na tych sessyach obudwóch, chociaż nas dwanaście deputowano, nie bywało więcej dwóch lub trzech. Rozumiałbym, żeby posłać do IchMMPa-

nów Senatorów prosić, aby powinności na się włożonej dosyć czynili.

Conclusum posłać do Panów Senatorów.

Interim dano znać, że już Królowej Szwedzkiej Posel jedzie.

Złączyliśmy Koło senatorskie z Kołem rycerskim. Długośmy czekali na przyjazd tego posła *otiosi*.

Posel P. Kanterström *habita oratione de mediis, quae conveniunt pacem regnorum, (uti latius ex oratione ipsius patet.)* miejsca w Frankfurcie *ad Oderam* nie chwali, dla exkursyj Śląskich; ale w Lubeku albo Hamburku.

Respons przez X. Arcybiskupa; drugi przez Pana Marszałka rycerskiego.

Odprawowała się potem legacya przez Pana Widmana od Xiążęcia Kurlandzkiego i od dwóch Anspachów Brandeburgskich. Ci manifestacyą deklarowali przez tegoż Posła, że należą *ad feudum Ducatus Prussiae*; od owego uczynił kondolencyą i życzył *felicem electionis effectum*. Potem P. Fizer z Kolegą Panem Platemberkiem od szlachty Kurlandzkiej czynili kondolencyą, życzyli szczęśliwego obrania Pana, przypomnieli, że chociaż mamy *liberam electionem*, nie zwykliśmy alienować *stirpem regiam*, i chociaż mamy *de lege, neque ullo debito*, zwykliśmy *observare jus potius nascendi*. A przy tém szeroko proponowali o swoim indygenacie, którego *jura* drukowane podali.

Po odprawieniu tych poselstw Marszałek poselski uczynił instancją *nomine nostri* do Panów Senatorów, aby Deputowani do sposobów obrony, powinności na się włożonej dosyć uczynili. *Commoniti in instanti officio* od X. Arcybiskupa, X. Biskup Kijowski, P. Wojewoda Braclawski, P. Chełmski, i P. Kanclerz Koronny.

P. Referendarz uczynił inwektywę na Chorągwie te, które są w służbie Rzpltej, a wieszając się koło Warszawy nie idą do obozu.

P. Kanclerz Koronny dosyć *sufficientes* dał tego *rationes*, że się to dla tego dzieje, że im Rzplta nie dała, jeno za dała pieniądze.

P. Sędzia Ciechanowski inwektywę przykrą na też ludzie uczynił.

P. Wojewoda Poznański uczynił deklaracyą, że ma pewną wiadomość o ochocie Pułkowników i Rotmistrzów Województwa Poznańskiego i Kaliskiego, że chcą iść znowu ochotnie na usługę Rzpltej; ale to pewna rzecz jest, że Towarzystwa do siebie żadną miarą zwabić nie mogą. Zaczém należy Rzpltej, żeby się na to nie ubezpieczała, żeby się ci ludzie uniwersalami choć tak groźnemi mieli zgromadzić. Radził, aby Rzplta inakszych raczej pewniejszych do obrony szukała sposobów.

P. Referendarz Koronny z Panem Chorażym Brzeskim uprosili sobie głosy u Pana Marszałka Wielkiego Koronnego. P. Choraży Lubelski z Panem Stolnikiem Rożańskim u Pana Marszałka rycerskiego: *exorta controversia*, że nie Marszałek Koronny ma głosy rozdawać, ale ich Marszałek. Co Panowie Marszałkowie i W. Koronny, i Litewski, *indigne* przyjąwszy, wstali z swoich krzeseł i poszli z Senatu; za niemi Pan Kanclerz Koronny; potem się zaraz ruszył wszystek Senat. A Koło nie ruszyło się nasze, aż w sam wieczór.

P. Sędzia Ciechanowski wyrwał się znowu z srogą inwektywą na te ludzie, którzy nie idą do obozu, i deklarował, że do niczego nie przystąpi, aż pójdą w swą drogę. Toż P. Choraży Sochaczewski.— P. Michałowski Stolnik Rożański, już w sam mrok powiedział nam awizy, że Chmielnicki we 40 *millia* komonnikami idzie prosto ku Warszawie, i o Środzie albo o Czwartku spodziewać się go. Prawie nowinka na rozchodném, na szczęśliwą dobrą noc! Rozjechaliśmy się w sam mrok.

P. Wojewoda Ruski pisał do Pana Starosty Lwowskiego, że jedzie do Warszawy. Ale jego przyjazd musiałby być *per extrema*; albo na co złego, albo na co dobrego.

List wierzytelny od Krystyny Królowej Szwedzkiej
do Stanów Rzpltej Polskiej, przełożony Stanom d. 30 Października
przez Posła Kanterström.

(Podany jest w historyi RUDAWSKIEGO, fol. 13 nierównie dokładniej,
niż w tém pełném błędów rękopiśmie.)

Pro parte Jana Kazimierza Króla Szwedzkiego, a Królewica Polskiego przemawiające przymioty i korzyści.

1. *Parentum judicium*, którzy jako *pari amore* potomstwo swoje miłowali i różnych fortun każdemu z nich życzyli, jednak Króla JMci Kazimierza nietylko przed wszystkimi *ad regimen regni* sposobniejszego, [choć] *secundi thori* pokładali, ale tét z Królem JMcią ś. p. paragonowali i w konkurencyę podawali: zkad błogosławieństwo.

2. Samego Króla JMci ś. p. *judicium*, że go *primum dignum regni supremis tabulis* *judicavit*.

3. *Reipublicae praesagium*: gdy przy naznaczeniu prowizy (gdzie syna i brata królewskiego tę ojczyznę miłujące przyznawszy *merita*,) *non circumscripit subsequentem fortunam lege publica*, aby go znać przed wszystkimi *primum ad regimen sui competitorem suo tempore* objaśniła; czego żadnemu innemu *ex sanguine regio*, okrom niebożczyka ś. p. Władysława, nie wyświadczyła.

4. *Experientia rerum publicarum sufficiens*, tam *ex his, quam ex ipso iudicio*; dotes przy tém wszystkie *regiae*; nadto *consilium, prudentia*; czego wszystkiego Królom, ile Polskim, potrzeba.

5. *Usus rerum bellicarum*, zkad *efficax et maturum consilium* w naszej Rzpltej *necessarium*.

6. *Considerandum*; że kiedy Król JMci Kazimierz elektem stanie, wszystkie jego prowizye *bene meritis cedent*, i do stanu się szlacheckiego powrócą, kiedy zaś kto inszy, od stanu szlacheckiego siłaby dóbr od Rzpltej oderwało się, naprzód na Królową JéjMci terazniejszą, na Królewica JMci Kazimierza, bo i ten musiałby mieć swoje prowizye, na Królową przyszlą, a *bene meritis* ledwieby co zostało.

7. *Pacta foedera* z Szwedami skracają się, które i teraz zatrzymane i na potém stanowione bez Króla JMci Szwedzkiego być nie mogą: a jeżeli czém i Infanty, i daj Boże i Estonią wytargować mamy, tedy osobliwie *abnegatione* tytułu, *et juris Sueciae*, co oboje, że ni u kogo w ręku, tylko u samego Króla JMci Szwedzkiego, on tylko sam uspokoi.

8. *De patria bene meritus*, gdy zaraz na Moskiewskiej expedycej kosztom swoim służył, a przy tém i zdrowie do odważenia dla ojczyznyłożył. Wszak są ci, co tam byli, *praesentes*, że acz od samego Króla JMci ś. p. od szturmowania *avocatus fuit*, gdzie *paternas gasas utiliter profudit*, na samą się ojczyzny miłość spuściwszy. Ale i teraz Chorągiew kwarcianą miał, i *novissime* podczas terażniejszych od Kozaków trwóg, prosił Rpltej, żeby mógł *cum consensu* jej do obozu iść. Co że *denegatum*, on co winien?

9. Peregrynancją jego *non eventu*, ale *intentione judicare* potrzeba: gdyż ta jego intencja do cudzych krajów była, aby tam był *exemplo* starszego brata do usług ojczyzny, im więcój się sposobił, na sławę domu królewskiego a zatém i narodu wszystkiego sobie zarobił, i tém samém *patriae christianae amorum* pozyskał. Że nie zawsze *ad mentem successit, fatis* trudnoź się sprzeciwić. Jednak spodziewać się wszelakiego da Pan Bóg uczęścia; boć *nemo felicior, quam qui antea probatus adversis*, a właśnie to jest [spodziéwaném] u nas, że *Casimirus jactatus* z młodu *procellis*, ma *in posterum gaudere secundis*.

10. Miłość ku starszemu bratu; gdy w kontrowersję z nim o koronę mogąc, nie wchodził. Usługa przy tém, gdy ojczystych nie ochraniając zbiorów z sukcesyj, jeżdząc po ś. p. Królową JéjMę Cecylią, własną szkatułą i Rzpltej i *regis dignitatem* w wielkich kosztach trzymał. Łacno sobie *pollicetur*, jako mu dla ojczyzny nie trudno będzie.

11. Że nie jest *theologicis formalibus obnoxius, nec dependens a scrupulosa unius mantentione*, tedy *facilior civibus* w próbach swoich *et desideriis satisfactio, et, quod summum*, ojczyzny niezatrudnienie.

12. *Frugalitas*, którą przy takich kosztownych peregrynacjach skrupuł prowizyj *competenter* zachował, nie może jedno i dobry da Pan Bóg rząd w ojczyźnie naszej obiecować: a nade wszystko, jako Władysław IV. wszystkich Władysławów *virtutes in se traxit*, tak i Kazimierz, da Pan Bóg, *felicitate Casimiriama florescet et optimam successionem* krwi Jagiellonowej

w téj ojczyźnie, w której się urodził i wychował, *liberis suffragiis* enych narodów *longa posteritate* zostawi.

Kopia listu w téj myśli pisanego przez konfidenta.

Zgadzam się w tém z WMć moim MPanem, że nam trzeba mieć prędko Pana; bo oprócz *interregni incommoda*, lubo te ciężkie być muszą państwu każdemu, gdy rząd, gdy rada, gdy sprawiedliwość ustawa, — same niebezpieczeństwa tego potrzebują. Zgoda tedy w tém, że prędkiej elekcyj i koronacyj potrzeba: ale to jest rzecz do uwagi, kogo obrać, kogo koronować? Że WMć MPan zdania mego potrzebujesz, krótko to opowiem. Naprzód do téj deliberacyj ten fundament niech będzie.

Primo, że przodkowie nasi nigdy krwi królewskiej a Panów swoich *liberis suffragiis* nie pomijali, i mém zdaniem z téj słusznej przyczyny, że *minori discrimine sumitur princeps, quam quaeritur*. I doznaliśmy tego zawsze: sposobniejsze elekcyje były, gdy była *stirps regia* w domu.

Secundo. Że wyciąga to powinna i chwalebna przeciwko zmarłym Królom wdzięczność, abyśmy *posteritatem* domu ich nie porzucali, którzy wdzięcznością obowiązani, i o nas przeciwko swój potomności upewnieni, takiem staraniem pilnować dobra ojczyzny muszą, jako własnej, a taką zaś ochroną zażywać, jakoby tylko powierzonej.

Tertio. Że którzy tu urodzeni, do zwyczajów naszych, do języka, a co większa *ad instituta Reipublicae* zuczeni, praw i swobód naszych wiadomi, *fastidire* ani naszego narodu nie mogą, ani *legibus devinctum principatum*: nie tak jako owi, którzy *in dominatu nati et educati*, za niewolą sobie poczytują, pa nować według prawa.

Quarto. Że fakcyj i praktyk, które więc zwykli *reges electivi ad stabiliendum suum regnum* czynić, tém samém ustrzeżemy się, kiedy im nadzieja zostawać będzie niewątpliwa, że potomek ich wolnemi głosami obrany być może.

Quinto. Przyczyna już *particularis* terażniejszego domu królewskiego, że *haereditarium regnum* stracił dla nas, sam tyl-

no tytuł mając, zaczęł *vel acquitas suadet*, abyśmy ich nie odzucali.

Sexto, (siła inszych pominawszy), że terazniejsze niebezpieczeństwa, jakom wyżej powiedział, potrzebują Pana, który prędzej nie może być, jeno z domu wzięty.

Aleć tu nowa konsultacya: którego ze dwóch rodzonych obrać? Na którą takie IchMMci rozumienie, że lubo z dziedzicznej sukcesyjéj powinnego prawa nie powinniśmy *ex debito* uważać, jednak przystojność wyciąga sama, abyśmy *naturae ordinem* nie mieszały, i téj hańby starszemu, *nihil tale de nobis merito*, nie czynili, przeciwko zwyczajom i przykładom narodów wszystkich, *primogeniturae jus* zawsze zachowujących; zwłaszcza że przyczyny nie masz, czemuby miał *repulsam pati*. Natura dobrotliwa, umysł do żadnych występków nieskłonny, lata dojrzałe przez experyencyą, przez naukę, i przez różne przypadki, rozsądek utwierdzony, *ad militaria* sposobność kawalerska, i w tém dobre przypatrzenie się i na kilku expedycyach doświadczenie. Nakoniec *externa*, to jest uroda, że *S^{mo} Principem decens*, to lubo się zda rzecz mniejsza, jednak gdy tego nie masz, siła ubywa majestatowi, i częstokroć to samo *principem contemptibilem reddit*: a wzgardzony Pan nie jest Panem, i władza bez powagi być nie może. To cokolwiek mu zarzucają, *aut nulla, aut non ejus, sed fortunae causa est*. Drogi naprzód i peregrynacye częste: lecz tych pierwsza *propter experientiam* podjęta, i zwyczajem narodu naszego być nie może naganiona; zwłaszcza że Króla przykładem *excusatur*, albo raczej *commendatur*. Potém zaś już *non experientiae causa sed alio respectu* ponizonej zgoła szukać fortuny przyszło, ponieważ z domu być nie mogła. Gdy bowiem prosił Rzpltej a nie otrzymał, jechał, nie na rozpustę jednak i dyssolucyą jaką, ale do monarchów ściśle z sobą zkrewnionych, aby mógł mieć jakikolwiek ratunek rzeczom swoim: do Césarza naprzód, a potém do Króla Hiszpańskiego; gdzie, że nieznacznie jadącego zatrzymano w drodze, w tém Francuzom nagana słuszna, jego żadna. — Takowa i Królów potykała; a jeszcze *post clades acceptas*. Wróciwszy się do Polski, gdy już Król ś. p. JMć miał potomka, żadnej

fortuny nie widząc, wziął to sobie za dowód woli Bożej, że go chce mieć w inakszym stanie; do którego że się miał, znak to umysłu przez niego ambicyej fortuną światową nieuniesionego i zgoła chrześcijańskiego Pana. Trwał i był statecznie w przedsięwziętym stanie i w nim dokończyłby był lata swoje, **aż** gorące instancye od Papieża, **aż** zakonu tego nienawiść, **aż** namowy i perswazye ustawiczne i *auctoritas* prawie *invitum extraxerat*. Atoli ten czas w takowych zabawach przepędzony, które są (*quidquid dicant profanae mentes*) na wszystkiek wiek życia pożyteczne, te *casus et mutationes privatae vitae, quid sunt ad Rempublicam?* Co to ma wadzić? Chyba nienawiści, która *nihil connivet*, ale owszem każdą rzecz przeciwnie tłumaczy. I owszem, gdy fortuny, lubo złej, lubo dobrej, ta natura jest, odmieńnić się, — dla tego *post tot casus*, wielka nadzieja być musi lepszego powodzenia. Więc dawna przypowieść, że *documento* i różnym przypadkiem umysł doświadczony, *hene ferre magnam sciet fortunam*.

Tak omówiwszy, co *objicitur*, drugiej zaś stronie nie choć zarzucać; bo jako bronić *stirpem regiam* mogę, tak zaś *incusare* nie mogę, i uchowaj Boże, aby pióro moje targać się miało, tych naśladować, którzy nazbyt swobodnie dotąd albo raczej swawolnie uważając, taxują, udają i nakoniec szczypią *mores et indolem* niewinnych Panów, którym nigdyby do téj niezgodnej ambicyej nie przyszło, gdyby ich ambicya *privatorum* nie wsadzała. Nasza to przewrotna cheiwość, obiecująca sobie *favory, honory, promocyje, potencyje, dalekie nadzieje budująca* i wszystko pożerająca, sprawuje, że *cum summa indignitate domus regiae*, ze szkodą wielką fortuny swéj i królewskiego urodzenia *optimi principis*, wchodzą z sobą *in certamen, in ambitum et noxiam ac vilem praesumptionem*; że zły przykład niemilości i niezgody braterskiej podają światu, że nakoniec *ad publicam discordiam* ojczyzny przywodzą. Żal się Boże takiego zamieszania! i kto tego im przyczyną, siła będzie winien ojczyźnie, i Bogu za to odpowiadać będzie. WMci proszę, **strzeż się** WMć, abyś *in haec studia* nie zaszedł i abyś nie był **przynęty** niezgody. To uważać, że *discordia fomes injuriae, et*

hańbę zwykła przywodzić *ad extrema*. To zaś *in hac electione* fkać nie może, chyba starszego, który *jure hereditario et pri-geniturae* tytuł Królestwa nosi dla tój Rzpltej, dla przodków go straconych, i przy tym tytule tak małą, tak szczupłą ma- prowizyą, żadnego *contra Rempublicam* nie popełniwszy rstepku. *Dotibus animi et corporis* nie będąc od młodszego *ferior*, jako, proszę, może *deserere partes*, które nieomylnie eć będzie? Jako *repulsam* cierpieć może, tak ciężką, tak nie- nną, tak niesłuszną, tak sromotną? Jako nakoniec ma usta- ?? Chyba porzuciwszy w hańbie i w kontempcie! Z przeciw- j zaś strony, żaden z tych respektów nie ma miejsca. Naprzód t urodzeniem młodszy; a potém nieobdarzony Korony Szwedz- ej królewskim tytułem; a pogotowiu nie popadnie za równą wystarczającą intratą, z ustąpienia dobrowolnego w żaden ntempt, i owszem wielka będzie i prawdziwa *moderationis imi, fraternae charitatis ac concordiae* pochwala. A zaś gdzie- *regnandi causa, violari jus naturae*, to jest wrodzona prze- yko bratu miłość, targać się miała, wielka nagana. Nuż obraw- y sobie *tranquillum ac quietum genus vitae*, część wieku tak elką przesiedziawszy, umysł *a negotiis et curis* dotąd odda- y mając, brać na się *arduum regnandi munus*, w narodzie łaszcza swobodnym, do rządzenia trudnym, a co większa eraz bardzo zamięszanym,—zawsze i na potém ustawicznym dległym wojnom, dla niechętnych sąsiadów, nie wiem jeśliby bra i rozsądna wiara *statueret expedire*. Aleć to zdanie moje owiedziawszy, *voto* list mój zawieram, Pana Boga prosząc, y dał zgodę i jedność, z której każdego Państwa dobro ply- e. Amen.

Niedziela.— 1 Listopada 1648.

Święto Wszystkich Świętych. W kościele ś. Jana kazał MXdz Pigłowski Kanonik Poznański, *cum applausu omnium*.

Posiedzenie 22gie.— 2 Listopada 1648.

Zasiedliłmy o dwunastój.

Proponował JMPan Marszałek, żeby przystępowali *ad renta*. Województwa zniesione, i te które najbliższe

niebezpieczeństwa, nie chciały do niczego przystępować, aźby pierwszej obrona namówiona była. Różni różne podawali *media*, na które nie mogła być zgoda.

P. Sędzia Wschowski *explicando mentem* sessyjej onegdajszej Wielkopolskiej, taką deklaracją uczynił z Poznańskiego i Kaliskiego Województwa, że tak jako przed tém zostawa dwa tysiąca i dwieście ludzi, a *in supplementum* na tę ćwierć ofiarują sumę we 2 niedzieli tu przynieść dwojgu podymnemu korrespondującą, na zaciągnięcie tu zaraz żołnierza, i do tego pospolite ruszenie pozwolił. Siła ich zaraz przypadło na ten sposób; i tak się im zdało, żeby przez Województwa o tém mówić.

Kiedy przyszło na Województwo Sieradzkie, Łęczyckie, Brzeskie i Inowrocławskie, chciał Pan Referendarz Sieradzkich, Podśędek Łęczycki Łęczyckich, P. Choraży Brzeski Brzeskich ludzi ochronić; ofiarowali się troje podymne, żeby ludzie Województw ich [w] zaciągu będący uwolnieni byli. Ale *tot rationibus obruti* — i allegacją prawa w konfederacyej świeżo opisanego *victi*, ustąpili swojej sentencyej. Równy z drugimi tyle ludzi, co było przedtém pozwolili, przyszło im i teraz pozwolić.

I tak stanęła wszystkich zgoda, ludzi tyle stawić, jako przedtém stawili; *salva coaequatione* dać sumę dwojgu podymnemu korrespondującą, i nadto pospolite ruszenie.

W pół sessyjej przyszedł Pan Płocki, prosił od Królewica JMci Karola, żeby Posłom JMci audyencyaznaczona była dnia jutrzejszego. Respons, że się zniosą z IchMMPanami Senatorami o czasie, odpowiedział P. Marszałek, jutrzejszego dnia.

Także Posłowi Francuzkiemu i Xiążęcia Najburskiego.

Skończyła się sessya przed samym wieczorem.

Przybyło znacznie assystencyej w Warszawie za przyjazdem JMci Xdza Krakowskiego, Pana Starosty Żmudzkiego, Pana Wojewody Smoleńskiego, Pana Podczaszego Koronnego, i ze wszystkich Województw znaczne przybyły *frequentiae*.

Królewic JMć Karol *instat* bardzo.

Posiedzenie 23cie.— 3 Listopada 1648.

Była sessya Województw Brzeskiego i Inowrocławskiego, u Xdza Kujawskiego. Zasiedli o dziewiątej, skończyła się o pierwszjej.

Proponował X. Biskup, coby raczej uczynić, czyli rewokować rozbieżalego tego żołnierza, czyli inszego za te pieniądze zaciągnąć? Jedni chcieli, żeby ten żołnierz był rewowany, żeby poprawili sławy swojej. Niektórych jednak przy prawie stojących na konwokacyej przeszłej opisaném, *praevaluit sententia*, żeby ich z téj powinności nie wypuszczać. Czynił pilne staranie X. Arcybiskup, żeby te pieniądze były oddane nowo zaciągnionemu żołnierzowi, aby poszedł ztąd prosto do obozu, a w królewczynach i w duchownych dobrach aby się nie przykrył. Z wielu przyczyn, że nam się nie nadał ten powiatowy żołnierz, staramy się o to, żeby ztąd prosto do obozu Rotmistrza zaciągnąć; ale się bardziej na to zanosz, żeby ten żołnierz rewowany był.

Na téjże sessyjej zgoda na pospolite ruszenie, i na supplement rozbiegłemu żołnierzowi. Dwoje podymne na zaciągnięcie żołnierza tu w Warszawie, które odebrać mamy *in duabus septimanis*.

Zasiedliśmy w Kole o wtórzej z południa.

Kontynuowano deklaracye z Województw strony obrony. Na tę ćwierć nie wiele deklaracyj różnych; mało nie wszystkie zgodne na stawienie żołnierza *in ea quantitate*, jako przedtém. Do tego dwoje podymnych we dwu niedzielach i pospolite ruszenie, *in quantum* by tego potrzeba była. Po deklaracyach Województwa Mazowieckiego dano znać, że Posłowie Królewica JMci Karola jadą. Złączyliśmy się z Senatem zwyczajnie *sub dio*.

Czytany kredens od Królewica JMci, że *non temere* w konkurencyjej stawia i Posły swe posyła.

Posłowie od Królewica JMci: JMX. Kijowski Zaremba, P. Wojewoda Wołyński Xze Sanguszko, Pan Inowrocławski Ruszkowski, Pan Płocki Krasinski, Pan Chelmiński Olbrycht Czerński, P. Jan Teodoryk Potocki ewangelik Podkomorzy Halicki, P.

Leszczyński Wacław Starosta Wiśniowski, Xże Izydor Zasławski, P. Niszczycki Choraży Bełzki, P. Choraży Moterski, ale ten nie chciał być, i nie był, i żaden z Litwy podjąć się nie chciał.

Respons przez X. Arcybiskupa i Pana Marszałka.

Czekaliśmy potem godzinę wielką, *nihil agenda*, Posłów Francuzkich. Przyjechali przed samém zmiérzchem Comes di Arpagio i Briggi.

Czytane listy przez Pana Podkomorzego Poznańskiego jeden do Senatu, drugi do Koła rycerskiego; w obudwóch jedenże był sens, kondolencją czyni śmierci królewskiej; radzi do obrania prędkiego Pana, ażeby obrali *bellicosum*, któryby nieprzyjaciół jego *non foveat* a nieprzyjaciółom swym był straszny. *Data 25 Julii* z Paryża.— Respons przez X. Arcybiskupa i Pana Marszałka.

Ta legacya odprawiła się z pół godziny w noc.

X. Kijowski ofiarował od Królewica Karola 10,000 żołnierza swoim kosztem przez pół roku, i sam zaraz na konia wsieść; albo nieprzyjaciela zwyciężyć, albo trupem paść dla całosci Rpltej. — Ułacniła się nam z jednej miary elekcyja, że Rakocy umarł.

O nieprzyjacielu nie masz żadnej wiadomości.

W obozie pod Zamościem JMP. Wojewoda Ruski na miejscu swoim zostawił Pana Margrabię Myszkowskiego Starostę i Grodzickiego.

Skończyła się ta sessya pół godziny w noc.

Perora

Zaręby Biskupa Kijowskiego i Czerniechowskiego w Poselstwie do Stanów od Królewicza Karola Ferdynanda

3 Listopada 1648.

Srogą Królewic JMé Polski Karol Pan nasz Mciwy w sercu odnosi ferytę, patrząc na Pana brata swego Władysława IV Króla JMci Polskiego i Szwedzkiego, dożywotniego zwycięzcę, ozdobę Najjaśniejszego domu Królewskiego, wszystkiemu chześcianstwu potrzebnego *heroem*, a on już w błędę zmarły kładzie się zgrai. Lubo na wszystkie świata tego *vicissitudines*

ma dobrze uzbrojone serce, *succumbere* by jednak w tak ciężkim razie przyszło, gdyby nie wiedział, że niebieskiemu *velle* wszystkie ziemskie kreatury *respondere* muszą: „*fiat*“. Zaprawdę zawistne w tej mierze stało się niebo, że *tanto et tali sideri*, sarmackiemu auktorowi dłużej świecić nie dopuściło: aleć i tego mieć nie chciało, aby już kiedy ręka ludzka, ale raczej sama niebieska, wzięwszy do siebie jego, trzecią a wieczną w niebie kładła mu koronę. Nie lza tedy Królewicowi JMci Karolowi, jedno lzy z oczu starszy, udać się tam, gdzie [go animusz] Zygmunta III *non degener* prowadzi. Aczei życzyłby był sobie wprzód przed tą Rpltą *speciosis gaudere militiae titulis*, wprzód zdobyczami nieprzyjacielskimi napelniać fabryki Bogu poświęcone, wprzód jednem słowem tryumfować, niżli panować,— lecz sprawił to inaczej wszystkiego świata generalny *stupor*, pogaństwa zaś *metus*. *Metuebat* pogaństwo, doznawszy raz walczącej ręki i mężnego serca ś. p. Króla JMci, na którego wywarły wszystkie Ottomanskie siły na onę wszystkiemu światu i narodom sławną Chocimską wojnę, Osman Cesarz Turecki tam wojsk swych nie mało straciwszy, po małej chwili i siebie stracił samego. Kusić się na potem pogaństwo *metuebat*. *Stupebat* także chrześcijaństwo, widząc wielkie z różnych cudzoziemskich państw zebrane Moskiewskie wojska; a onym (co wiekowi podawać będzie) wojenne znaki pod nogi JKMc i z rąk wypadały. *Per stuporem* tedy chrześcijaństwa, *et metum* pogaństwa, Władysław IV *regnum hoc felicitate pacis beaverat, quam totus mirabatur orbis, mirabaturque usque ad invidiam*. In tam alta pace kończąc dni panowania swego, nie przyszło Królewicowi JMci Karolowi, jedno wespół ze wszystkim światem dzieła wojenne Króla JMPana brata swego *admirari*; a teraz, mając one w świętej pamięci, podobnym sercem i odważnym gotów *imitari* bojem. Pokazują zaraz i same *primordia*, co za serce ma i co za chęć do usługi tej sobie ulubionej Rpltej, gdy w swęj własnie żarliwej chęci i affektu, ośm set ognistego ludu na defensę jej swym własnym wyprawił kosztem, tej mówię zacnej Rpltej, której Królewic JMci ofiaruje się służyć jako matce, szanować jako opiekunkę, kochać się jako *in altrice domus suae*

regiae, dla której praw, swobód i wolności wsparcia, na wszystkie niebezpieczeństwa zdrowie swoje nieść chce i krew swoją *devovet*. Zalecać też wysokimi przymiotami i cnotami Królewica JMci, bogomyślnością, statecznością, stałością i inszemi sobie od Boga powierzonymi talentami, nie potrzeba: dosyć *altum* o cnotach Królewica JMci ś. p. Król JMć *tulit iudicium*, gdy ma jedynego syna swego *in spem regni educandum*, testamentem w podobnych oddawał do ćwiczenia cnotach, i którego jeszcze żyjącego w oczu WMciów, widome i wiadome sameż go cnoty potomnym zalecają wiekom. Po tak pobożnym i świątobliwym Panie spodziewać się Rplta szczęśliwego panowania, przy tém statecznego rządu bezpiecznie może: bo cokolwiek *in rem* Królewica JMci z chęci i miłości Stany za spólną zgodą z wakacyj *ad sustinendam dignitatem* Królewica JMci *contulerunt*, to wszystko *prudencia et gravitate morum* tak administrował, aby pokazywał, że *ad majora quaeque natus*. I Biskupstwo Wrocławskie z tém wszystkiém, co w Koronie ma, jakoby małe Królestwo z małym zuniowawszy Xięstwem, wprzód małym pokładał ramiona ciężarom i *regimini*, aby na potem *majora molimina* znosić mógł i *regimina* administrować umiał. Według tedy zwyczajów ojczystych, przyzwyczajaniem się do wolności tutecznych, tamtemu Xięstwu panuje, w niczém wolności ich i praw, jakiegokolwiek mają, nie naruszając. Napatrzyły się tamte strony dobrze w osobie Królewica JMci, co to mieć Pana urodzonego na łonie wolności. Gubernę zaś domu swego królewskiego *regularissime* prowadząc, *egestatem liberalitati inimicam abominatur*. Wié albowiem dobrze, że *principum non est egere*, ale tak się rządzić, aby *egentibus liberaliter* mogli *succurrere*. Przetoż starał się, aby skarbiec Królewica JMci *phtysi non laboret*, która to choroba, największym Państwom i Królestwom do uleczenia ciężka bywa. Do skarbcu tego, cokolwiek ojcowskie staranie i *solertia* Królewica JMci wniosła, to wszystko hojnie i chętnie na potrzebę Rpltej wysypać i dziesięć tysięcy ludzi swym kosztem na całe pół roku stawić, i sam iść z nimi deklaruje się, ażeby nietylko w samych WMciach, ale też *apud se ram posteritatem* WMci *liberalitas* Królewica JMci *perennet*.

I z Żywca prawa swego, i z summy, którą ma na Xięstwie Raciborskiem i Opolskiem, wiecznemi chce *cedere* czasy. *Liberatitate* i miłością, aby kto Królewica JMcI ku ludziom rycerskim miał przewyższyc, obawiać się nie raczy. Toć osobliwe *studium* Królewica JMcI będzie, aby wszystkim tym, którzykolwiek około całości Rpltej i usługowania jej chodzić będą, nie dopuszczając niezasłużonym przodkować, *munificentissime* nagradzał. Nakoniec assekuruje tej wszystkiej Rpltej i WXL^o Stany, że nie z żadnej chciwości lepszego mienia, ani dla żadnych splendorów królewskich, ani z żadnej ambicyej wysokiego panowania, lecz z samej szczególnej ku tej Rpltej miłości i chęci usługowania, *dat nomen inter candidatos* imię jutrzejszemu dniowi do tej świętej kwadrującej deliberacyej. Przyznawa Królewic JMé, że tej Rpltej, *cujus ad normam* wziął ćwiczenie, jest wychowawcem, i takowym, którego ani uszy nie się takowego nie nasłuchały, ani oczy nie takowego nie patrzyły, tylko wolności. Przyznawa i to, że téjże-to Rpltej a matki swój jest synem. Toć i *Carolus* tém bezpieczniej szczęścia swego na łonie matki swój, pokłada. Nie przewidzie to zacne Zgromadzenie na sobie tego, aby odrywać od matki miało kochającego się w niej syna; raczej go współ i z matką mile *amplectetur*.

Posiedzenie 24te. — 4 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Kole naszém o dwunastej.

Proponował P. Marszałek, żeby kończyli deklaracye Województw strony obrony. Stała także konkluzya taka, żeby ludzi wszyscy tyle stawili, jako na pierwszą ćwierć, krom tego dwoje podymnych na supplement żołnierza, i pospolite ruszenie do tego.

Immediate potem złączyliśmy się z Senatem, i słuchaliśmy Posłów Xcia JMcI Najburskiego i Xiężnej JMcI Najburskiej i Posła Xcia starego Najburskiego. Przyczyniali się, żeby w wolnej naszej elekcyej *singularis* był *respectus sanguinis regii*.

Respons przez X. Arcybiskupa, drugi przez Pana Marszałka rycerskiego.

P. Marszałek poselski uczynił instancją do Senatu prosząc, aby *exules* z Województw od nieprzyjaciela pobranych mieli kędy *ex beneficio Reipublicae* jakiegokolwiek przytulenie; na co żadnego nie było responsu.

Proponował P. Marszałek rycerski, żeby przystępowali *ad actum electionis* według prefixy i czasu w skróceniu elekcyjnej naznaczonego.

P. (Chrzastowski) Podśędek Krakowski kiedy w mowie swęj począł to ganić, że nie miano skracać tęg elekeyę, srogi huk nań powstał i drugi raz i trzeci, kiedy to iterował. Wtenczas miał cichą audyencyą, kiedy się przy bytności Pana Wojewody Sandomirskiego upominał relacyę, czemu się tak wielka zelżywość Rpltej stala; żebyśmy wiedzieli autora tak wielkiego dyshonoru naszego i szkody braci naszęj. Druga, niech się nam ci sprawią, którzy tu na elekcyą przyjechali, przeciwko prawa odbiegłszy *praesidium* sobie powierzonego od Rpltej, którego powinni byli nie odbiegać. Trzecia, czemu część ludzi za pieniądze Rpltej zaciągnionych tu niepotrzebnie sprowadzili? *Gratissima* to była *vox in auribus* wszystkim. Nie był przy tém P. Wojewoda Ruski; w pół godziny potém przyjechał.

Chciał P. Wojewoda Sandomirski czynić relacyą. Że o to była niezgoda, że chciał mówić z miejsca swego, a Stan rycerski chciał, żeby P. Wojewoda w pośród Koła czynił tę relacyą, między Senatem a Kolem rycerskiem, chcieli Panowie Senatorowie iść z krzesłami swemi w pośrodek Koła naszego; ale się zaś z jakiejśi przyczyny rozmyślili.

Uczynił P. Marszałek rycerski instancją, żeby według determinowanego czasu przystępowali do nominacyę Pana, ale się już był czas opóźnił. Niedaleko było do zachodu słońca; z niczém się rozjechano *cum tali causae effectu*, żeby to do jutrzejszego dnia odłożyć.

Przybyli do Senatu, którzy wczora nie zasiadali, X. Kamieniecki, P. Wojewoda Sandomirski, P. Wojewoda Sieradzki, P. Wojewoda Rawski, Pan Konarski Sieradzki.

Posiedzenie 25te. — 5 Listopadu 1648.

Zasiedliśmy o dwunastej.

Proponował P. Marszałek, że się już czas króci, czasby już mówić *de pactis conventis*.

Nie mogła na to być zgoda, kiedy się zdało niektórym mówić o obronie pierwój. Mówiąc tedy o obronie naprzód, potem poczęli mówić, żeby ci ludzie, którzy nie doszli do obozu, bez wszelakich dalszych odwołów szli do obozu. Pogadawszy trochę o tém, rzucili się do inszój materyj *de quantitate et qualitate* wojska na terazniejszą obronę, i zkaż pieniądze?

Interim dano znać od Pana Marszałka, że Posel Papięski jedzie. Siedliśmy *more solito ad excipiendam legationem* pospółu z Panami Senatorami *sub dio*.

Przyjechał X. Legat, dano mu miejsce podle Xdza Arcybiskupa po lewój ręce. Uczynił kondolencyą, *uti in oratione illius*, która *inserta in diario*. Respons od Xdza Arcybiskupa i od Pana Marszałka rycerskiego. Po odejściu Xdza Legata, dziękował P. Marszałek rycerski imieniem Koła Panu Podkancelrzemu Litewskiemu, że ludzie swoje posłał był z Warszawy na podjazd pod Brzeście Litewskie, którzy wiktoryą z podjazdu Kozackiego otrzymali.

P. Podkancelrzy ofiarował dalsze *merita in Rempubl.*

Także Xdzu Podkancelrzemu dziękował P. Marszałek za posłany lud na podjazd, a żeby tych języków *confessata* nie tajne były kołu rycerskiemu. P. Podkancelrzy ofiarował dalsze usługi, i obiecował przysłać te *confessata*.

Kontynuował P. Referendarz swoją mowę. Refutował *asserccyą* Pana Kancelerza, że na 30,000 wojska nie pięcioro podymnych wynidzie ale 9, a na dług, któryśmy winni żołnierzowi kwarcianemu i *extraordinarie* zaciągnionemu, i na *apparaimenta* wojenne trzeba rachować drugie dziewięć podymnych. Żebyśmy tedy Rpltej nie zawiedli złym naszym rachunkiem, trzeba to *supponować pro certo* na tę pierwszą ćwierć ośmnastu podymnych. Ale to na nas oraz niecznośna; trzeba, by nam Xięstwo Litewskie do tego pomogło.

P. Starosta Krzyczewski powiedział, żeby radzi uczynili, ale mają z sobą co czynić; trudno się mają od nich ratunku spodziewać; i owszemby sobie tego życzyli, żeby ich Panowie Koronni ratowali.

P. Referendarz Koronny wywodził szeroko, jako doznawali od nas zawsze ratunku, a od nich w takiej naszej potrzebie, kiedyśmy połowicę Korony zgubili, żadnego ratunku mieć nie możemy.

P. Sędzia Wschowski deklarował *mentem* Województwa swego, że chcą *necessitare* swoich rozbiegłych żołnierzy, aby się wrócili do powinnej dobrowolnie na się wziętej usługi Rpltej. A że jeszcze mało na tém będzie żołnierzu, deklarował, że mimo to chcą dwoje podymne tu przywieść i gwardyj tych część gotowych na posługę Rpltej zaciągnąć.

P. Chorąży Nowogrodzki prosił, aby do rzetelnej przystępowali obrony.

P. Chorąży Brzeski. Zasadziliście WMé *fundamentum consiliorum* na deputacyj naznaczonej do obrony, o które tak WMMPanom jako i dnia wczorajszego dawałem deklaracyą i relacyą, że i dzisiejszego dnia z niej nic nie było. Zaczém tyczyłbym, abyście WMMPanowie posłali do IchMMPanów Senatorów, żeby kontynuowali tę deputacyą, albo żeby ję już zaniechali, bo już czas ję sam *excluditur*. Co strony deklaracyj Województwa Wielkopolskiego, że *in supplementum* rewokowanego żołnierza przydają dwoje podymnych na zaciągnięcie tych gwardyj, i Województwa nasze od tego nie będą. Dobry to sposób, i prędzej być nie może. Co się zaś tycze rozbiegłego żołnierza naszego, porachowawszy się z sobą, a porozumiewszy z ochoty Pana Pułkownika i Rotmistrzów naszych, toby temu bardzo radzi dosyć uczynili, kiedyby towarzystwo swoje mogli przywieźć do tego. Ale że Towarzystwo w koniach, w rynsztunkach, w wozach i w innych dostatkach podupadło; *possibilitatem* w tém nie dojdziem. Nie przyjdzie nam, jeno sumę troję podymnemu korrespondującą WMMPanom ofiarować, a według woli WMMPanów obrócić ją na ludzkie gotowe, mianowicie na tych; których tu IchMé często gotowemi wspominają, byłemy

się na gotowości IchMciów nie zawiedli. Bo to pewna jest, że my nie damy prędkiej pieniędzy, aż ludzie gotowe obaczym; i drudzy IchMM. *exemplo nostro* żeby byli też uczynili. Ale że z tych rewokowanych ludzi albo nie, albo mało co będzie, *impossibilis lex* trudno kogo ma *stringere*. Zrozumieliście WMM. z listu Pana Starosty Kowińskiego Pułkownika, w którym *difficultatem* zgromadzenia Towarzystwa namienił. Nie znajdzie nie na ochocie IchMci, *more majorum suorum* dobrze Rpltej zasłużonych, nie będzie kosztu żałował.

P. Referendarz Koronny. Tak się pokazało w rachunku, że miało być tych rozbiegłych żołnierzy 9,000. Jeżeli ich Województwa tak będą uwalniać, daleko ich mniejszy taką rzeczą będzie *numerus*.

Skończyła się ta sessya w sam wieczór.

Mowa Jana de Torres Legata Papieskiego

5. Listopada 1648.

(Obacz tę mowę w Historji RUDAWSKIEGO fol. 26 — 28, gdzie również lepiej jest podaną, niż w naszym bardzo błędnym kodeksie.)

Posiedzenie 26te. — 6 Listopada 1648.

Po propozycyey Pana Marszałka, która była do deputacyej należąca *ad pacta conventa*, uniósłszy się *justo dolore* Pan Ciechanowski Sędzia Mściłowski o wydaną klątwę na się od Xdza Legata, do żadnej nie chciał przystąpić rzeczy, ażby wprzód *huic cicatrici* mógł *mederi* za pomocą wszystkich IchMci. Zgodnie *acclamatum et susceptum*. Naznaczeni *totius Reipublicae* dwaj z Senatu Kasztelani, dwaj *ex ordine equestri*, aby szli do Xdza Legata, gorącą uczynili instancją, aby tę klątwę sam zniósł z Pana Sędziego, i *in posterum* ostrożniej *hoc gladio utatur spirituali*. Bo go *alias* przez to samo podał *in vilipendium*. Podziękował za ten braterski affekt P. Sędzia. Po którym *lucrimabiles voces* wypadły tych, których *possessiones* dostały się *in praedam* nieprzyjacielowi; prosząc, aby prowizyą obmyślona była, *alias* ani *ad pacta conventa*, ani do żadnej rzeczy nie przystąpią. Więc i ta obrona, którą *pro securi-*

tate obmyśliła sobie Rplta, nie jest tak *efficax*, aby *resistentiam* zmocnionemu mogła *intenture* nieprzyjacielowi. Koniecznie tu pospolitego ruszenia trzeba; a jako pospolite ruszenie, tak żadna obrona być nie może bez Pana.

Exkuzowały się Województwa Wielkopolskie, iż dość *propter afflictos fratres* uczynili, gdy przy tymże żołnierzuco i pierwój był, dwoje podymne pozwolili, bo zaraz *exmune* na pierwszą ćwierć trudno się *exviscerare* mają. Ponieważ nie widzą, jako długo to *incendium belli* będzie trwało, więc zgoda na pospolite ruszenie. Gotowi i sami piersiami swemi *repeller* nieprzyjaciela z domu IchMoi, ale *praesente principe*. Wniósłi niektórzy IchMé *antiqua* przypominając *exempla*, aby zaraz z elekcyjy Pana na przyszlą koronacyą byli obrani Posłowie. Więc i koronacya sama, aby w długą nie szła, ale jako najprędzej złożona była. Długo *haec tria tractabant*, acz *non effective*; obrona, *suffragia* i *pacta conventa*.

P. Chrzastowski Podśudek Krakowski *exorbitancye* przypomniał, aby wprzód były traktowane, ale *acclamatus* tak się *explicował*. „Rozumię to kto podobno o mnie z tych, którzy mię *opprimunt acclamationibus*, że ja pod płaszczykiem *exorbitancij* prywatę jaką chcę traktować. Ale *teste coelo* szlacheczkie *pectus tango*, że *pro libertate* mało mówię, co *nocturnum in Republica* być może. To to jest u mnie największe *exorbitans*, kiedy mi ten nad szyją stojąc, każe sobie podatki, podymne, pobory, czopowe dawać, wrzкомо na zaciąg *ad reprimendum hostem*, który nie powinienby być między nami, ale jako *tutor patriae*, któremuśmy całej matki naszej Rpltej powierzali całości, powinienby na granicach *excubare*. Mógłby wtedy nieprzyjaciela jakiegokolwiek obawiać się wstrętu; zkaż i my *securus consilia nostra* kończylibyśmy. I o tém nie trzeba zapominać WMMPanom, żeśmy się bardzo zadłużyli: bo i wojsku samemu trzeba będzie płacić, a zwłaszcza tym, którzy byli w pierwszym pogromie zniesieni, bo choć niektórzy poginęli, są bracia, są pokrewni, którym *jure merito* trzeba nagradzać: a choć się to wojsko teraz tai, znajdzie się, kiedy będzie trzeba brać pieniądze“.

P. Chorąży Mściśławski *clamorosa voce* na konjuratów począł stroić. Na co kiedy się ozwał P. Podkomorzy Rożański, *acclamatus* wprzód, za uczynioną sobie wprzód audyencyą, tak *explicował*. Należy to *ad securitatem*, abyśmy *exulibus* obmyśleli prowizyą. Od których (strzeż Boże) mogłoby nas, gdybyśmy z nimi inaczéj poczęli, co gorszego potkać. Więć submittuje się Królewic JMé Karol Biskupstwo Płockie *dividere* między tych IchMé, którzy *bona sua perdiderunt* (o co *sibillis exceptus*, iż *ecclesiastica bona* żonatym *in dispositionem* chciał dawać, i przez to ich *allicere in partem Carolianam*;) niech to będzie *annus gratiae vacante sede episcopali*, póty, póki się dobra IchMców *recuperare* nie mogą.

O *confessata* prośba *unanimi voce*, które mając P. Jelski jako Sędzia kapturowy, który był *praesens* przy torturach tych Kozaków, chciał je sam czytać. Ale że to *officium* Marszałkowskie jest, nie dał go sobie brać P. Marszałek i długo *pertinacissime*, lubo zastawiał się P. Jelski, nie chcąc ich z pychy nawet do rąk przynieść Panu Marszałkowi; i czytał je P. Miłoszewski.

1. Pierwszy Kozak Michał Druszeńko z Białéjcerkwi. Ociec jego bywał posłem na sejm od wojska Zaporowskiego. Dawniéj był w potrzebie pierwszój pod Kumejkami z rejestrowemi Kozakami. Barabaszeńko, Eliaszeńko i Chmiel byli u Króla JMci & p., którym przywilej dał Król JMé tak na aukcyą wojska, jako i na wolność iść na morze (na co była rada w noey i siedm Senatorów było na téj radzie). Ale Chmiel upoiwszy Barabaszeńka, pas jego posłał do żony jego, za którym znakiem ona przywileje powydawała, któremi czerni podburzywszy, tamtych którzy hamowali, Heliasza i Barabaszeńka, pozabijać kazał.

2. Aleć już i saméj czerni się nadprzykrzyło, i wołają na to i na Chmiela, który nie ufając im, ma przy boku swym sześć tysięcy Tatarów żoldowych, którzy i straż odprawują i koło namiotu jego sypiają.

3. Przykował był Chmiel Krzywonosą, który mu się okupił znaczną summą, o którój liczbie nie wie.

4. Archimandryta Kijowski będąc u Chmiela skryte z nim miewał rady, którego w kilku set koni *honorifice* Chmiel odesłał nazad do Kijowa.

5. Przyczyna rebelii tej oppressye Kozaków od Komissarzów, którzy każdemu Kozakowi co tydzień to lisa kazali dawać, albo pieniędzmi trzy flor., rybę choć jako największą ułowił, co płotka to Kozakowi, co główna, to Panu.

6. Drugi *in torturis* zgodził się we wszystkiem z pierwszym, to tylko przydał, że Chmielnicki lud pod Zamość posłał. Przydał i to, że skoro Król będzie, i wojna i te bunty ustaną zaraz.

7. Trzeci przydał, iż nazajutrz mieli uciekać Kozacy, i chcieli, gdyby nasi z pod Piławiec byli nie uciekli. Jakoż siła molojców poczęło się było rozchodzić; ale Chmiel po drogach strzał porozsadzał, którzy częścią zabijali, częścią do Chmielnickiego przywozili uciekających; a Chmiel im kazał zadawać męki, wieszać, ćwiertować *etc.* o to, iż uchodzili.

8. Drugie konfessata zpode Lwowa. O Lwowie powiedają, iż się okupił. Murza, który jest z Tatarami przy Chmielnickim, odmawiał go, żeby dalej nie gonił Lachów, bo któż się za niemi nagoni od strachu? i wskrós ziemi przypadną. Do tego ciężko będzie w te grudy uchodzić Tatarom z płonem, bachmaty sobie popsują. Ale kiedy na cię będą następować z wojskiem, tedy wtenczas przyjdzie Tokaj Bej z Orda i będzie wojował z tobą przeciwko Lachom. Przydał i to, iż Chmiel zléj woli na Xcia Wiśniowieckiego, i kiedyby go dostał tylko, toby wszystko wojsko Polskie za cyfrę nie ważył, ale pierwsze czoło miały wojsko Zaporowskie; a Lachy w Żydyby się obrócili.

Po przeczytaniu tych konfessat justyfikował się P. Podczaszy Koronny i prosił, aby przynamniej nie wszyscy *condemnati* zostawali, ale *sit jurata inquisitio* (aczei to nowe *forum* musiało być, sądzić kogo o to, kto słabe mając *vires*, przed potęgą uszedłszy nieprzyjacielską, *florem nobilitatis*, *florem militiae salvavit*), za którą WMMciom *patebunt* winni i niewinni.

Przyszedł potem Pruski Posel na audyencyą, którego *more solito* złączywszy się z Senatem słuchaliśmy. Czynił kon-

dolencyą, wprzód czynił *apprekaacyą*, życzył takiego *principem*, któryby *dignitate etc. uti in oratione ipsius exstat*.

Podziękowano od Senatu i *ab ordine equestri*. Po odejściu jego *promovit nomine* XJMci Arcybiskupa (który jako stary sam głośno mówić nie mógł) JMX. Sekretarz Koronny *pacta* wprzód, a potem *suffragia*. A że już *advesperascere* poczęło, deklarował się z tém Senat, że lubo *non invitati*, przyjdą jednak sami *ad ordinem equestrem*, chcąc już *ad ipsam cardinem* przystępować *electionis* Pana: z tém się deklarując, iż *alias*, gdyby nie byli *admissi* i tylko mieliby czas trawić, porozjeżdżają się *ztađ cum protestationibus*. I na tém *soluta sessio*.

Mowa Overbeka

Posła Elektora Brandeburskiego jako Xięcia Pruskiego.

6 Listopada 1648.

(RUDAWSKI *fol. 14* podaje tę mowę; więc tu Jój text, błędami przepełniony w rękopisimie, wypuszczamy.)

Posiedzenie 27me. — 7 Listopada. 1648.

Zasiedliśmy w Kole naszém pospołu z Panami Senatorami niezwyčajnym sposobem; bo dopiero kiedyśmy zasiedli, wnoszono w pośrodek Koła naszego krzesła Panów Senatorów, i nie tym porządkiem Senat zasiadł jako zwykły zasiadać, ale każdy Senator przy swoim Województwie o godzinie dwunastej.

Proponował X. Arcybiskup. Ale że go nie słyhać było, reiterował propozycyą jego X. Sekretarz Wielki prosząc, aby przystępowali do nominacyej Pana, obiecując kapłańskiem i biskupiem słowem, że do deklaracyej Pana nie przystąpi, aż się każdemu we wszystkiém *sufficienter* dosyć stanie.

P. (Oborski) Starosta Sochaczewski *ad propositam materiam* od X. Arcybiskupa uczynił *patheticam orationem*, godną pochwały, by ją był tak skończył, *jako se* *utako* od portu stanął.

P. Podśędek Braclawski opowia dla którego się obawia przystępowania
szy Pana już się nań spuszcza

tak bez obrony zostaniem; prosił tedy, aby obrona była namówiona.

P. Wojewoda Bracławski *disertissima oratione* enukleował *praesentem statum electionis* z ukontentowaniem wszystkich; *exagerując* to, jako *trahimus in bipartita studia*: ten za tym, ten za owym unosząc się kandydatem, prywat swoich *primario* przestrzegając, a nie uważając, co ztąd *sequitur*. Życzył, aby to *obstaculum* naprzód *amovere*, żebyśmy zgodnie jednostajnymi głosami do elekeyj przystąpić mogli, bo póki to nie będzie, *non navigabimus in portu*. Jeżeli się nie będziemy mogli zgodzić w téj mierze *et eum nodum Gordium* nie będziemy mogli *resolvere*, szukajmy inszych *cum bono Reipublicae media*, któremibyśmy *periclitanti Reipublicae subvenire* mogli, *pro prudentia*. Dosyć niewyraźnie, ale ten był sens konkluzyj mowy jego: jeżeli się na *sanguinem regium* zgodzić nie będziemy mogli, żebyśmy obrali trzeciego.

P. Fredro. O tém tu kwestya, jeżeli Pana pierwój obrat, czyli obronę pierwój namówić. Jeżeli Pana nie będzie, o obronę, *consideratis considerandis*, słaba nadzieja. Kiedy Pan będzie, wątpliwości żadnej nie masz, że obrona pewna będzie. Perswadował tedy, aby *ante omnia* wzięli przed się obranie Pana.

P. Podśędek Sendomirski też perswadował.

P. Chrapowicki *gratulabatur felicem congressum* Koła naszego z Senatem, że wzdy teraz porządniej jakożkolwiek rozmawiamy się o sprawach Rpltej. Gdyż już między nami przychodziło do takich *absurda*, że P. Podkomorzy Rożański wyrwał się, jako mówią, przed swaty; mianował nam Pana, i bardzo *peccavit in Remp*. Gdyż takowego konwokacya przesała mianowała w konfederacyej *pro hoste patriae*. A do tego chciał nam *innuere venalem Rempublicam*.

P. Podkomorzy Rożański dosyć się chudo z tego wymierzał, i został w wielkiej konfuzyej.

P. Podśędek Krakowski. Nie przeczę ja temu, żeby przystępować do elekeyj Pana: ale tego nie odstąpię, żeby nie miało być namówione *formatum iudicium* na *desertores castrorum*, co się stało z taką ignomią Rpltej; więc i na tych, któ-

rzy z konsensu Rpltej podjawszy się *praesidium Reip.*, przyjechali tu przeciwko wyraźnemu prawu na miejsce elekcyj. A że to *judicium* sam czas *excludere videtur*, nie będę ja od tego, chociaż taka nastąpi zgoda, żeby na sejmie *coronationis* ci, którzy prawo pospolite w tak lekkim poważeniu mają, sądzeni byli. Tamże żeby mieli termin do sprawowania się nie tylko Regimentarze, ale i Komissarze. Niech się sprawują, czemu nie radzili, albo źle radzili. Więc i ci Komissarze, którzy się wazyli bez dozwolenia Rpltej zaciągać pieniądze *in fidem publicam*, z których snąć jako *boni divisores non postremum* sobie wzięli *partem*. Do tego nie tylko pobrali pieniądze, ale nie wiem, *quousu* konfederacyą żołnierzowi pozwolili, jako to tu wyrażnie sam P. Starosta Łomżyński i na się i na drugich przyznał. Abo i to nie *absurđum*, czego już Panowie Komissarze byli powodem, że sobie wojsko obrało było Hetmany? Dla Boga! zkąd im ta *potestas*? To po przegranej! a cóż po wygranej, *quae non ausi fuissent*? Przypomniwał różne przykłady, jako kiedy przychodziło w innych Państwach wojsku do obierania sobie Hetmana, przychodziło potem *subsequenter* do obierania Pana. Co jako była w każdej Rpltej rzecz szkodliwa, *tot exempla* tego. Życzył żeby przystąpić *ad pacta conventa sine respectu personarum; contra mentem* tych, którzy rozumieją, żeby pierwój wiedzieć potrzeba, z kimby te *pacta conventa* stanowić. To stanowić, co dobrego Rpltej: a jeźliby się co kandydatowi nie podobalo, trzymać się onęj dawnęj przodków naszych kantyleny: „*non jurabis, non regnabis*“. *Pactu* tedy wprzód mają *antece dere*, potem elekeya, potem obrona. Do obrony mówiąc pytam, po co tu Panowie Hetmani przyjechali? Wziawszy na swoją głowę obronę Rpltej, czemu według powinności nie przysięgli? Ba i ta druga, spytałbym Rpltej, *quo ordine* się to rzeczy dzieją, kiedy jedni *non adjudicati* Hetmani, a drudzy obrani. A obraliście ich WMMc bez nas, czegoście nie mieli czynić, jakoście nie mieli i elekcyj skracać *privata auctoritate contra publicam legem*. Tęm konkludował, że

dłg, najbardziej Rpltej szkodliwymi.

P. Starosta Oświęcimski w tenże sena, jeno się w tém nie zgadzał z P. Podsędkiem, że tego życzył, żeby wprzód do nominacyej Pana przystępować.

P. Starosta Łomżyński czynił relacyą transakcyj Lwowskiej, jako się stała *in bonum Reipublicae*.

P. Generał Wielkopolski. Nie mogę ja tego wiedzieć, żeby ta transakcyja Lwowska miała być z pożytkiem Rpltej, na której się stało *inauditum exemplum*, że sobie Hetmany obrało wojsko. Druga, że *privata autoritate* zaciągniony dług na Rplkę: wiele wzięto pieniędzy, co komu dano, doskonałej o tém wiadomości nie mamy; nawet i o tém, wiele tam wojska *in fidem Reipublicae* zaciągnięto.

P. Starosta Łomżyński mówić począł: „Spodziewaliśmy się inakszej *gratitudinem*“. Na co huk wielki powstał z krzykiem: „jeszcze wam dziękować? ba karałoby was potrzeba“.—Potém bez prefacyej kontynuował swoją mowę, że wzięli *in fidem publicam* ośmdziesiąt i sześć tysięcy; (a P. Podczasz Koronny onegdajszego dnia w Kole powiadał *in publico*, że wzięli sto siedmdziesiąt i pięć tysięcy). Zatrzymano wojska temi pieniędzmi półtrzecia tysiąca.

P. Starosta Cz.....(?). Mówiąc tak razem o różnych punktach, nie sprawimy nic.—Perswadował, żeby się deklarowali, jeżeli się kontentują deklaracyą X. Arcybiskupa? Bo jeżeli pójdą na zwłokę, dość złe o nieprzyjacielu nowiny; jutro, po jutrze będą jeszcze gorsze; obawiać się tedy, żeby nam nie zerwano niepotrzebnych dyskursów. Nie chwalił przyjazdu Panów Hetmanów na elekcyą. Tém konkludował: Kto wspomina o pozwolonej konfederacyej, niech mi odpusci: *impia vox!* i tém kończę.

P. Wojewoda Brzeski. *Libera vox* Pana Podsędka Krakowskiego nie ma *silentio praeteriri*. Damy my zawsze słuszną o sobie justyfikacyą, kiedy to WMM. tak często wspominać, pytając się o tém, ktoby Rpltej niepraw. Wszak wie Rplta, komu zdrowia i honoru swego powierzała; czegośmy my na straconych dostatkach naszych doświadczyli, że dobra i prawdziwa dawna przypowieść: biada téj kokoszy, na której pierwszy raz

jastrząba zaprawują. A kto temu przyczyną? jeno prywatna przed generalną Konwokacyą. *Consilia* nasze dobre żadnego efektu nie brały. I wyliczał, które jako pod Czołhańskim Kamieniem, jako pod Rosolnikami, pod Konstantynowem, pod Piławcami etc. Długa o tém relacya nadprzykrzyła się audytorom, że słusznój nie mógł mieć (bo się téż już zmierzchało) audyencyj. Co raz jednak chciał kończyć, a nie mógł przed huczką. Ostatka po swojej mowie piechotą dochodząc powiedział, że nie innego *tantae cladis* i sromoty *Reipublicae* przyczyną, jeno dysensye *animorum* tych, którym była *cura Reipublicae demandata*. Pytany P. Wojewoda głosem od obywatela jednego Lubelskiego, czyje rotę wprzód poszły? powiedział, że hetmańskie. Pana Minora pytać, który je prowadził, że z jego to uczynił rozkazania. Na co niemała powstała akklamacya *summo genere dicendi* dziękując nowinnemu Panu Hetmanowi.

Chciał P. Wojewoda Kijowski czynić téż relacyą, ale że się już było zmierzchnęło, ledwo pozwolono X. Biskupowi Krakowskiemu.

X. Biskup Krakowski ledwo pół godziny przed wstawaniem przyjechał. Wymawiał się, że dawniej *in consessum* dla niesposobności zdrowia swego przybyć nie mógł, ale kiedy do niego przyszła ta nieszczęśliwa wiadomość, że już Tatarowie dwie mili od Sandomirza palą, musiał, zdrowiu swemu nie folgując, tu w pośrodek przybyć. Perswadował, aby *periclitanti Reipublicae* nie chcieli *deesse*.

Skończyła się sessya ta, kiedy się już było dobrze zmierzchnęło. Przybyli do Senatu P. Wojewoda Malborski i P. Stetkiewicz Kasztelan Nowogrodzki.

Niedziela. — 8 Listopada 1648.

Nie było w ten dzień niedzielny nic ponowy o niebezpieczeństwie. Jutro nie wiem co będzie, bo o szóstój w nocy obywateli od X. Arcybiskupa Senatorów i Posłów co przedniej-
~~szym~~ aby się zjeżdżali do X. Arcybiskupa na siódmą.

Wtorek 28me. — 9 Listopada 1648.

dwunastój.

Pan Marszałek proponował. Zawsze szkodliwa *jactura temporis*, ale teraz najszkodliwsza, kiedy nam już tak mało do tak wielu spraw Rzpltej nie stawa czasu.

P. Bełzecki dobrze począł oracyą, ale jako wspomniał Herkulesa i Salomona, utracił audyencyą. Aż się uciszyło. począł przypominać, mianowicie, że konjuracye Xiążąt zachodzą z pewnemi osobami na jednego kandydata. Co że nie plotki. *testimonio* Pana Podczaszego Koronnego (który był *natenczas absens*) ntwierdzał. Protestował się przytém, że jeśliby Pan był *per potentiam* obrany, takiemu nie chce *praestare obedientiam*. i tak się przy tém mocno opponuje, że *exulare* sobie raczėj obiera, niżliby miał być *sub dominio* Pana *per potentiam* obranego.

P. Miłoszewski perswadował, żeby się skłonili do wczorajszej propozycyėj X. Arcybiskupa, to jest *ad suffragia*, apewniając w tém kapłańskiem słowem i biskupiém, tego dotrzymać, iż nie przystąpi do nominacyėj Pana, aż wszyscy na wszystkim ukontentowani będą.

P. Podśędek Braclawski *urgebat* Pana Bełzeckiego, żeby *authores Catilinae* mianował, bo ja rozumiem, że temu trzeba wierzyć, kiedy o tém tak wielki człek powiedział, i to, że tam Pieczętarz miał być. Który o to prosił, żeby nie *ad suffragia*, ale do skutecznej obrony przystępowali.

Pan Bełzecki ofiarował się mianować konjuraty, ale w większej frekwencyėj Koła.

Pan Sędzia Ciechanowski. Radhym wiedział, jeśli obrona namówiona? jeśli ukontentowani *exules*? Przez obrony nie mogę przystępować do elekcyėj Pana: na deklaracye *tę* Województw nie trzeba się spuszczać; nie rychło tu będzie rewowowany żołnierz. Dwojgiem podymnego nie wiele ratujem: w pospolitém ruszeniu słaba nadzieja: nie wiele się tam spodziewać rządu. Rzućmy się raczėj do tego sposobu, żeby każdy z nas dał dziesiątą część swojej intraty; niech dadzą i duchowni i dzierżawcy dóbr królewskich. Życzylhym dziś przystąpić do elekcyėj, ale *pactu conventa* przestąpić nie mogę.

P. Podkomorzy Lubelski prosił o obronę i o naznaczenie Deputatów.

P. Chorąży Bielski. Szukajcie WMMé do obrony, jakich chcecie, *media*. pewniejszego nie znajdziecie jeno ten, któryśmy my w Województwie Podlaskim sobie postanowili. Kiedy w kilku tysięcy wpadł na nas ten nieprzyjaciół, zebraliśmy pospolitą ruszeniem (według zwyczaju naszego wyprawując ze dwunastu wólk konnego, z dziesięci pieszego) trzynastu Chorągwi; ujawszy się za ręce pośliśmy przeciwko nieprzyjaciółowi, tam między sobą Pułkownika obrawszy, wyparliśmy zaraz nieprzyjaciół i uczyniliśmy pokój Województwu naszemu i teraz stoimy w kupie, i gotowiśmy na dalszy czas odpór dać nieprzyjaciółowi. W tym się nam jednak wielkie bezprawie dzieje, że siła IchMMciów, którzy między nami mają posessye wielkie a nie pomagają nam do tej obrony: jako Królewic JMé Karol, JMP. Marszałek Nadworny, JMé X. Łucki. JMP. Starosta Rożański i wiele inszych. *Ad pacta conventa* Deputaty rozumiał naznaczyć.

Panowie Senatorowie przysli w Koło nasze o trzeciej z południa.

P. Kopeć *ad idem* wołał, żebyśmy sobie spólnie obrony pomogli. Jeżelibyśmy nie znali spólnego braterskiego ratunku, tedyby się nam przyszło osobno bronić, kiedy *vincula unionis fraternae* nie zachowujemy. A cóż nam po takiej uniej, kiedy się w takim razie nie ratujemy?

P. Potocki. Nie trzeba się brać do dismembracyej, i owzem przestrzegać świątobliwych uniej związków, o obronie osobnej nie myśleć: wszyscy się do spólnej udajemy obrony, a pierwój do obrania Pana. Kiedy obierzem Pana, będzie pewna obrona.

P. Podkomorzy Rożański. Pierwój nam trzeba o punktach mówić, bo obrawszy Pana nie moglibyśmy tak *libere tractować pacta*.

P. Podkomorzy Oszmiański. Pierwój *ad pacta*

daćdek Krakowski. *Ad suffragia* próżno; obroli, a jeżeli do elekcyej, to pierwój *ad pacta*

P. Miecznik Pruski oponował się znowu przy tém. żeby nie przez Deputaty traktować *pacta conventa*, ale je tu umawiać.

X. Arcybiskup: żeby przez Deputaty *ad pacta conventa*.

P. Podkomorzy Parnawski przy tém się także oponował, jako P. Miecznik Pruski.

PP. Senatorowie perswadowali i Panu Miecznikowi i Panu Podkomorzemu, żeby ustąpili swojej sentencyj a na deputacyą zezwolili, ale ich do tego przywieść nie mogli.

P. Wojewoda Braclawski. *Rationabile* to jest: miewszy Pana, może być obrona, bez Pana i po obronie nie, bo to jest *individuum juxta constitutionem Reipublicae nostrae, co ex ipsa ratione rationis patet*. Co *ad pacta conventa*, podał *medium*, żeby tu *pacta* swoim porządkiem *in medio consessus* czytać, a jeśli jakie *occurret dubium*, to puścić na Deputaty.

P. Pisarz Lwowski. Obrona lubo *ante pacta*, lubo *post pacta* stanie, byle stanęła warowna, bez której się tu rozjeżdżać nie myślimy.

Pan Starosta Oświecimski wtenczas począł mówić, kiedy Panowie Senatorowie zgromadzeni przyszliz z sessyjej ku wieczorowi, na którą byli naznaczeni w punkcie *inter dissidentes*. To proponował, żeby stare *pacta* przeczytać, i zgodzić się na nie; a któreby się nie zdały, według podanego *medium* Pana Wojewody Braclawskiego, dać to na Deputaty. Aleć *pacta conventa* więcej należą na exekucyję, aniżeli na stanowieniu ich, a że nie mamy *exemplum*, jaka exekucya *pactorum* stanęła tak dwie lecie w onej imprezie Króla JMci. *Meo judicio* nie trzeba do starych nie przydawać: dosyć w dawnych paktach. *Sufficienter* baczyli się w tém przodkowie nasi, w czém się było baczycь trzeba.

P. Marszałek rycerski czytał *pacta conventa*:

Pierwsze: warunek wolnej elekcyi. W którym punkcie nie przydano ani umniejszono i nie było koło tego nic *disputabile*.

Drugie *pactum conventum*, strony dyssydentów *in religione christiana*, uczynił deklaracyą P. Sędzia Wschowski. że pozwala na Deputaty. Mianowani Deputaci.

Trzeci punkt, o religii greckiej, także na deputacyą.

Czwarty punkt, o Generale artyleryj, o szkole rycerskiej, o apparacie wojennym, o kwarcie do apparatu wojennego należąc. W tej materji P. Instygator Koronny, P. Bąkowski, P. Referendarz i inși przymawiali się różni.

P. Podśedek Brzeski do téjże materji, żeby pałace od Króla JMci pobudowane *cedant Reipublicae*, a którzy ich teraz są *in possessione*, żeby przy dożywociu byli zostawieni.

Pan Bąkowski proponował *gravamen* od Województw Pruskich, że od Sądu Kapturowego przyciśnieni dekrétami przeciwko słuszności.

Odpowiedział mu na to P. Poniatowski, Sędzia Kapturowy i P. Instygator Koronny.

P. Pisarz Litewski do ordynacyj mówił kwarty Litewskiej.

Skończyliśmy tę sessyą godzina przed wieczorem.

Posiedzenie 29te. — 10 Listopada 1648.

Postrach, iż Tatarowie byli blisko Sandomierza, uciszył się; o Chmielnickim po staremu nie pewnego. To pewna, że się Lwów odkupił, nie mając *praesidium* tylko dwieście piechoty powiatowej.

Zasiedliśmy o dwunastej.

Proponował P. Marszałek *non recedendo a materia* dnia wczorajszego *proposita*, wniósł instancją za Panem Ciechanowskim Sędzią Mściławskim, żeby posłać do X. Legata, aby *ab onere ecclesiastico* był uwolniony *et in posterum* aby takich nie dawał niesłusznych *anathema*, o czém było trochę rozmowy. Stała zgoda, posłać do X. Legata.

P. Marszałek uczynił rekurs *ad propositam materiam ad pacta conventa*.

X. Kujański mówił strony ~~należących~~ od Królestwa pobudowanych, *ut cedant in usum* niejszych pos-
 sessorów przy dożywociu żeby aedi-
 ficia od Królów *extr-* wały. Nie
 było na to kont

P. Sędzia Ciechanowski o szkołę rycerską, że Pan temu dosyć nie uczynił, i nie przyszło to do efektu. Co potem *pacta* stanowić, kiedy tego skutku żadnego nie masz? A że to jest rzecz hardzo potrzebna i Rzpltej pożyteczna, dać to na Deputaty, *ut ineant modos et rationes*. jakoby to za przyszłego Pana przyszło do efektu.

P. Podkomorzy Rożański. Było to *in proposito* u Króla JMci ś. p., że chciał dosyć temu uczynić, ale że zatrudniony będąc wojną Moskiewską, potem Turecką, potem Pruską, nie mógł tego przywieść do exekucyj; a potem też nie długo Król JMć panował, że do tego przyjsć nie mogło. Życzył, aby to dano na deputacyą.

P. Wojewoda Braclawski. Takeśmy sobie rzekli, że co być rozumiemy potrzebnego dać na deputacyą, to do Deputatów odłożyć. I koło tej materyej szkoda się nam długo bawić. niech to deputacya uspokoi.

Czytany punkt z deputacyej już namówiony o religiję greckiej: toż wszystko w tym punkcie, co stanęło na Konwokacyej przeszłej. Opponowali się przeciwko temu punktowi Pan Wiski, P. Podkomorzy Sanocki. P. Sędzia Ciechanowski, że ten punkt znosi konstytucyą 41 *anni*, która stanęła o Władystwie Przemyślskim. Bronili tego punktu P. Wojewoda Braclawski, P. Wojewoda Miński, Pan Nowogrodzki, że na Konwokacyej stanęła *posterior lex*, a stanęła generalna, zaczęm *species* nie może *derogare generalitati*. Na tych kontrowersyach strawili mało nie całą tę sessyą. Nie uspokoiwszy tego punktu, rozeszli się godzina przed wieczorem.

Posiedzenie 30te.— 12 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Kole naszém pospołu z Panami Senatorami 12tej. Czytany list od Krystyny Królowej Szwedzkiej *in supplementum* legacyej swojej niedawno przez Posła swego odprawionej. wnosi listowną intercessyą za Królewicem JMcią Kazimierzem.

X. Sekretarz Wielki opowiedział imieniem X. Arcybiskupa, że Kozacy przedmieście Lubelskie opanowali. Prosil, aby się poczuwali w obronie.

żywności posłanych, kilku zabito i kilku pojmano; rannych nie mało. Przez jednego z pojmanyh rajtarów przysłał list Chmielnicki do wojska pod Zamościem leżącego i do Zamościan. *Puncta* kopiej tego listu: „Pan Bóg świadkiem, żeśmy nie życzyli „tego, żeby się krew chrześcijańska lała. Posłaliśmy Posły swoje, żebrząc o pokój i miłosierdzie prosząc, ale Xiąże Wiśniowiecki że zdradziecko z nami poczał, rzuciliśmy się za nim, „żeby zdrady jakiej nie uczynił; ale że uciekł. Ale jako się „Lwowianie z nami zgodzili, tak i z wami zgodzić się gotowimy. Nie odstąpimy od Zamościa, póki się wola Boża nie wykona. My życzymy zgody, dlatego posyłamy umyślnie tych „kilka ludzi swoich także i Tatar, abyście do przełożonych „swoich posłali co prędziej, żebyście wzięli od nich informacyą, „co wam każą czynić. Dla dwóch ledajakich młodych ludzi Xiążęcia Wiśniowieckiego i Chorążego Koronnego takie zamięszanie. Czekamy tu obierania Pana; życzymy, żeby był Królewic Kazimierz“.

Respons Chmielnickiemu *de datu 7ma Novembris*.

List od Chmielnickiego do Pana Elbieńskiego, do którego pisze Chmielnicki rozumiejąc o nim, że cudzoziemiec jaki, inwitując go *in societatem belli*.

Czytany i respons Pana Elbieńskiego do Chmielnickiego.

Czytany list Lwowian do Chmielnickiego *de data 17ma Octobris*.

P. Referendarz Koronny. Dałby to Pan Bóg, żebyśmy na tym schyłku sejmu od proponowanej przez Pana Marszałka naszego nie odstępowali propozycyėj. Wspomniono tu tych, którzy przez nieprzyjaciela odpadli od wszystkiego; podać to *in pactis conventis*, żeby te straty nagrodzone były. Tak było przy odebraniu Smoleńska, że Król JMć z pierwszych wakancyj nagradzał. Na co się stał okrzyk Wołyńców, że niekontenci z tego *medium* podanego.

P. Wojewoda Wołyński. Podobniali rzecz, co powiedział P. Referendarz względem nagród strat naszych; ale niepewna: bo jeśli Rzplta nie nagrodzi, słaba w Panu nadzieja. Jeżli nam się nagroda nie stanie, nie przystąpić do niczego.

P. Wojewoda Miński. Nic nowego nie chcemy, starém się kontentujemy prawem, którego nie ustąpimy.

P. Poniatowski wtrącił kwestyą o kwarcie Pruskiej.

P. Wojewoda Braclawski. Potośmy się tu zjechali, żebyśmy *consilia* nasze wnosili *in fraterna charitate*. Nie doznacie WMMé po nas nic takowego, coby miało *supere dissensionem*. I teraz lubo się to podoba WMMciom ukontentować nas *in praesenti*, lubo *in futuro*, odłożywszy to na inszy czas, mianowicie do koronacyej, a teraz przystępować do *nomina*cyej Pana.

P. Chorąży Sochaczewski. Co strony religiej, ja do zgody; co strony nagrody IchMMciów od nieprzyjaciela ukrzywdzonym, kto szkodę uczynił, ten powinien nagrodzić, albo ten, który był szkody przyczyną. Myśmy nic *in utroque* nie winni. Do tego stała się tak wielka szkoda, której nam nagradzać rzecz niepodobna: choćbyśmy chcieli, nie moglibyśmy temu *sufficere*. Podam dwoje *medium*: jedno *possibile* do nagrody, drugie *in vim consolationis*. Powinien Pan *ablata recuperare*: kiedy *recuperabit*, lubo nie tak wiele jakoby potrzeba, przywróci się to wszystko WMMciom. Drugie; Ekonomia Malborska wakuje od 7go *Novembris*: moglibyście tam WMMé konsolacją swoją odnieść.

Pan Wiski. Chociaż już puścili w reces pretensye swoje schyzmatycy, przecie on znowu o Władystwie Przemyślskim długo z uprzykrzeniem wszystkich prawil.

X. Poznański. Co do ukontentowania w szkodach od nieprzyjaciela nie widzę inszego *medium*, jeno, żeby to przyszedł Pan nagradzał. Co strony religiej greckiej, odłożyć to na *coronationis commitia*, żeby w prawie swoim nie szwankowali, ponieważ się i sami tém kontentują, i chociaż nastąpiła taka deklaracya; przecie my o tém i długimi i niepotrzebnymi bawimy się dyskursami. Rzućmy się co prędzej do elekeyej Pana, i pospołu z nim radźmy o obronie. Póki Pana nie obierzemy, **dzysypić nam wszystkie rzeczy będą.**

Ja krótko, jako to w tym krótkim, obiedwie *aequissimae*.

Do pierwszej mówię: dystrybucya wszelka i nagroda przy Panu. Czém się dłużej elekcyja zwłacza, tém się dalej przedłuża sposób nagrody. Co strony religiję greckiej, też sama deklaracya IchMMe greckiej religiję ludzi uspokoiła, kiedy się kontentują odłożeniem téj materyj na koronacyę.

P. Wojewoda Wołyński. O religiję grecką i o *justitiam distributivam*, żeby to oboje było *in pactis*.

P. Bromirski pijany narzekał na stan duchowny, że nam nie pomagają ratunku ojczyzny, i nazwał ich nie synami, ale pasierbami matki naszej.

P. Wojewoda Chełmiński uczynił deklaracyę, że do niczego nie przystąpi, aż w exorbitancyach do Ziemi Pruskiej należących uspokojeni będą.

P. Wojewoda Bracławski deklarował, że się zdada na przyszłego elekta.

X. Poznański dał respons Panu Bromirskiemu, że więcej wojska widział, niżeli on o nich słyszał. Ganił mu takie nie-nszanowanie stanu duchownego.

P. Kancelarz proponował, żeby przystępować do dalszych punktów konwentów.

P. Sędzia Wschowski pozwalał do dalszych punktów postępować, manifestacyę jednak zaniósł, żeby to nie szkodziło punktowi *dissidentium*, który *agitatur* na deputacyj.

P. Starosta Łomżyński wniósł swoją kwerełę na Sąd kapturowy, że mu nakazano płacić Panu Grabiance czternaście tysięcy flor., które wziął we Lwowie *in fidei publicam*; i jeżeli w téj sprawie uwolniony nie będę, ja ni do czego nie przystąpię; boby mi się źle nagrodziła ta przysługa, którą ja ochotnie i pracowicie podjął dla dobrego Rpltej.

P. Płocki Sędzia kapturowy. Nie ma się o co na nas skarżyć P. Starosta Łomżyński, któremuśmy nakazali słusznym dekretem zapłacić Panu Grabiance czternaście tysięcy flor. i kilka set flor., *luta poena trium marcarum*.

P. Pisarz Poznański, Sędzia także kapturowy. Tak proponowano sprawę, że *invito domino* gwałtem wzięto. Nie ukazała się tam *fides publica*; nie dano żadnej assekuracyj,

ani publicznej ani prywatnej. Cośmy nakazali, nakazaliśmy słusznie i prawnie.

P. Poniatowski Sędzia kapturowy bronił także Sądu kapturowego. Pochwalił Pana Starostę Łomżyńskiego że został we Lwowie, nie uczynił tak jako drudzy, co się nie oparli aż w domu: ale nin tego nie chwalił, że cudze pieniądze bez pozwolenia tego, którego były pieniądze, brał: czego mu Rplta nie pozwoliła. Postanowionemi byli Komissarze do wojny, ale nie do cudzych pieniędzy.

P. Wojewoda Ruski. Za to, żeśmy wojska część zatrzymali, spodziewaliśmy się inakszć wdzięczności i podziękowania. Da P. Starosta Łomżyński *rationem*, kędy się te pieniądze podziały, że nie obrócone ni na co inszego, jeno na żołnierza.

X. Poznański bronił Pana Starostę Łomżyńskiego.

P. Wojewoda Brzeski, żeby teraz inszemi materyami nie bawić, *ad pacta* przystępować. Co do sprawy Pana Starosty Łomżyńskiego, ja nie mogę pozwolić na to, żeby to miano kłaść na Rpltą, co Komissarze *in commissis* nie mieli.

P. Podkomorzy Rożański. Idzie o *fidem publicam*: trzeba Komissarzów od tego uwolnić, co na Rpltą, a nie na żadną prywatną swoją potrzebę zaciągnęli.

P. Podśędek Krakowski. Nie mieli *potestatem* Pano wie Komissarze zaciągać długów *in fidem publicam*. Do rady byli назначeni, nie do cudzych pieniędzy; jeżeli co wzięli, ukarać Komissarzów *Reipublicae*.

Nie skończywszy téj kwestyj rozjechali się w sam wieczór.

Posiedzenie 31sze. — 13 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Kole rycerskiem pospołu z Panami Senatarami o dwunastćj.

P. Marszałek proponował, żeby była uspokojona sprawa Pana Starosty Łomżyńskiego.

Pan Sendomirski opowiedział niebezpieczeństwo, że
! nieprzyjaciół w Województwie Sendomierskiem *hostiliter*

P. Wojewoda Poznański prosił, żeby tego niebezpieczeństwa sobie lekce nie ważyć, co prędzej przystępować do obrania Pana i do obrony, a tę sprawę Pana Starosty Łomżyńskiego uspokoić.

Pan Starosta Łomżyński ofiarował czytać *perceptę* i *expensę* tych pieniędzy; prosił aby *ab hoc onere* był uwolniony.

Było dosyć o tém kontrowersyi. Jedni mówili, że tu nie o czternaście tysięcy idzie, ale o całość Rpltej. Odłożyć to na inszy czas, a przystępować *ad pacta conventa*, żebyśmy mogli do elekcyj Pana przyjść co prędzej. Drudzy chcieli, żeby ta sprawa pierwój uspokojona była, jako *in fidem publicam* zaciągniona. Bawiła ta kwestya czas niemały; aż postrzegli Panów Senatorów z sessyjej dyssydentów: dopiéro ją uspokoiłi. Jakim sposobem, nie ogłoszone *medium in publico*, bo X. Arcybiskup w pół sessyjej zachorawszy odjechał.

P. Podkomorzy Lubelski podał list do przeczytania, co pisze do niego P. Kulczewski, Podstarości Lubelski, że Goraj od nieprzyjaciela spalony, Lublin w wielkim strachu.

Za takimi nowinami *urgebant* Sandomierzanie i Lublinianie, żeby się co prędzej rzucić do obrony. Urosła ztąd niezgodna kwestya. Jedni chcieli do obrony, drudzy *ad pacta conventa*. Rektyfikował ich mową swoją P. Wojewoda Braclawski, żeby się udali do konkluzyjej *pactorum conventorum*, pospieszyli do obrania Pana, i z Panem namówili obronę. *Interim* dano znać, że Posel jedzie Césarski.

Przyprowadzili Posła Cesarskiego, Marchese di Grana. P. Wojewoda Mazowiecki i Pan Łęczycki. Oddał kredens Xiędzu Sekretarzowi Wielkiemu *in Augusto* jeszcze pisany; potem *disertam orationem* uczynił, jako jest *inferius* opisana. *Respons* przez Xiędza Kujawskiego; drugi przez Pana Marszałka rycerskiego.

Po odjechaniu onego czytał P. Starosta Łomżyński nowiny, że nasi w Belzie i Rubieszowie od Kozaków pogromieni.

Przyjechał zawczorem Pan Brzeski.

Deputacya dyssydentów dziś skończona.

Mowa Posła Césarskiego, Margrabiego de Grana

13 Listopada 1648.

Reverendissimi, Illustrissimi, Reverendissimi, Illustres, Magnifici, Nobiles ac Generosi Domini Serenissimi Regni Poloniae simul et Magni Ducatus Lithuaniae Incliti Proceres, Principes. Status et Ordines, Domini mihi plurimum colendi, nec non amici mei honoratissimi!

Quoniam ex intimo animi sensu procedente moerore Sacra Romana Caesarea eademque Hungariae, Bohemiae, Dalmatiae, Croatiae et Slavoniae Regia Majestas, Archidux Austriae, Dominus Meus Clementissimus, infaustum illum nuncium de obitu Serenissimi quondam Principis Domini Vladislai Poloniae et Sueciae regis (gloriosissimae memoriae) Domini vestri, nec non Caesareae Majestatis consobrini, cognati, affinis, amici et vicini, fratris instar charissimi acceperit, memoratae suae Caesareae Regiaeque Majestatis praemissis litteris dudum percipistis. Quin etiam hoc recentius aut memoria repetere, aut me hic dicente vobis facile imaginari poteritis. Idem hujus doloris sensus adhuc in Caesareae suae Majestatis fraterno animo haud leviter fixus inhaeret, quum etiam studium et benevolentia, qua inditum et potens hoc regnum multis de causis (quas utpote omnibus abunde notas, hic minime duco esse recensendas,) merito complectitur, tum denique et sollicitudo, qua pro supremi Imperatoris sui muneris ratione toti christiano orbi intendit, pariter ac vicinitas multiplicisque indissolubilis necessitudinis nexus, qui longa serie inter grandiosum hoc regnum et pie defuncti regis personam totamque suam Serenissimam familiam reciproce mercedunt, moverunt, moventque, ut officia Sacrae Caesareae Majestatis in hoc celeberrimo et universali Reipub. hujus conventu et concessu, vel quoad memoriam decessi Regis recolendam, vel quoad consultationem praecipue institutam de subrogando in ejusdem locum successore omnibus charo et idoneo, pro more honorandam, minime videantur desiderari.

Quapropter me huc legatum destinavit, ut etiam vobis de utroque jam sensu et affectu uberius recitarem, quem hac in parte luculentius exponam.

Concessa igitur ab Humanitate vestra mihi huc adeundi venia dicendique facultate, licet praeter intentionem aut expectationem meam, omnemque adhibitam diligentiam, tam lente advenienti, ob varia et longa impedimenta, quae quilibet ductu uno Vienna itineris faciendi expertus noverit, (ideoque silentio praetereunda) ordiar mea aperire.

Et quidem imprimis quemadmodum Sacra Romana Caesarea Regiaeque Majestas clementissime mihi demandavit, Vos omnes et singulos perquam humaniter et benigne suo nomine salutare, vobisque benevolam suam propensionem et imperialem gratiam, omnibus in rebus, tam ad hujus regni vestri utilitatem et incrementum, quam ad singulorum commodum et ornamentum pertinentibus, quam prolixissime et certissime prout hisce ulterius facio, offerre.

Illud deinceps proxime.... monere et hortari jussit: Quandoquidem ea rerum humanarum sors et conditio inevitabilis sit, ut nullum, quod nobis mortalibus in hac vita contigit bonum, perpetuum sit, proinde etiam Omnipotenti illi numini placuerit, regem vestrum optimum, sapientissimum, et fortissimum Serenissimum quondam Vladislavum IV, (cujus anima coelo fruatur) post administrationem tantae Reipublicae, cum indigenarum non minus quam vicinorum satisfactione et exterorum omnium applausu, tot annorum spatio, hos regios fascces tandem ad se avocare, atque ita meliore (ut procul dubio sperandum) corona et vita condonare;— nec diutius hac de causa in luctu esse, neque solius vestri boni intuitu, aut humano nimium ducto affectu, maximum illi invidere bonum convenit, sed potius rem hanc divinae permittentes providentiae, animum constanter elevare et serio convertire velitis ad prospiciendum vobis et Reipublicae. Despiciendum nimirum, cujusnam virtuti, prudentiae et tutelae, vos ipsos capite orbatos una cum regno hoc nobilissimo committere debeatis. hoc est, quem regem et patrem vobis in defuncti locum praestitutum habebatis, ut certe jure merito possitis.

Inde enim saepe dicta Caesarea Regique Majestas huic luctui solatium efficacissimum et damno remedium opportunissimum certissimum comparatum iri existimat, unde jactura, quam in obitu Serenissimi Regis vestri fecistis, amplissime et dignissime, quam fieri potest, restaurabitur.

Verum prouti Caesarea Regique Majestas, hanc, quam habetis, regem eligendi libertatem, et Reipublicae moderandae potestatem summam, tum omnibus et singulis vestrum, quam specialiter sibi, tanquam regni hujus studioso confoederato et vicino, ducit esse felicitati, — ita tamen intelligit, hanc deliberationem de re tanta institutam, longe omnium esse gravissimam, et cujus tam auspiciis, quam exitus felix, a suprema bonitate et clementia Dei maxime dependeat. Idcirco ante omnia providam rectamque mentem ab illo rerum omnium auctore enixissime precatur, per quam, quod vobis omnibus imprimis optimum, consequenter toti christianitati saluberrimum et acceptissimum est, discernere, et posthabitis omnium penitus rerum rationibus, constanter et concorditer amplecti valeatis. Id est, quod Sacra Romana Caesarea Regique Majestas Dominus meus clementissimus ferventissimis exposcit desideriis. Caeterum quod attinet, quatenus hac in re Suae Majestatis sit mens et sententia, non dubito, quod si paulisper ad memoriam revocaveritis, prout re ipsa facitis, multa singularia dona et omnia eximia merita, quam ex se contracta, tam sibi gloriosissime comparata, quibus Serenissimi et potentissimi quondam Sigismundi (semper felicitis recordationis) regia stirps mascula, non huic tantum regno juste grata charaque esse debet, sed quibuslibet exteris quoque nationibus admirabilis et venerabilis evasit, praeponderatis istis, aliisque multis (quae brevitati studens omitto), in hanc vere regni et sceptris dignam sobolem demum oculos et animos vestros sitis conversuri.

Quis enim mortalium ignorat, hoc antiquum genus ex splendentissimorum et potentissimorum Imperatorum et regum stemmate deductum? Quis hujus gloriosae familiae cum iam dudum contracta necessitudinis et consuetudinis? Quis varia ab ejusdem familiae mo-

dernis praedecessoribus; in hanc Rempublicam tam abundanter collata beneficia et subsidia omni tempore fideliter praestita non novit? Si horum aliquam minimam dubitandi rationem cuipiam ex hoc consessu superesse putarem, fusius desuper dissererem, sed quandoquidem haec singula, etsi breviter insinuata, clarissime per se pateant, et abunde comprobata exstent, hoc solum vestrae ponderationi mihi adhuc reliquum est exponendum, quanti nempe referat, ut ille, qui Itaip. gubernacula tractet, non minus provide, fideliter et suaviter regat, quam qui erga populos sibi commissos paterno feratur affectu, utque vicissim in istis paratum reciprocae benevolentiae amorem quam tutissime habeat. Quod equidem tanti est momenti, ut etiamsi rex futurus rebus omnibus alias videretur instructissimus, vix tamen tranquillo cursu optatum gubernationis portum attingere valeret, nisi hoc animorum inter se devinctorum mutua utrobique correspondentia, ut exploratum habetis. Quis dubitare potest, quin ille huic regno rex aptissimus sit futurus, cui, cum caeteras ad regnum culmen requisitas sibi asciverit dotes, amor in hoc illi patrium regnum quoque cessit naturalis, et e contra. Sed quid amplius declarare haereo? talem omnino, (reposita penitus peculiarium virtutum superflua repetitione aut enarratione) Serenissimum Principem ac Dominum Casimirum Succiae regem et gloriosissimum quondam Sigismundi et Vladislai filium et fratrem esse, ut omnia verbo comprehendam. Hic, quum ab illo non degener, et isti, post adeptam eximiam regiminis experientiam, una cum providissimi istius Senatus consilio et iuvamine, non impar futurus, et insuper omnium supradictorum meritorum necessarius (ut ita loquar) haeres sit, non potest, nisi vos omnes in vota retrahere sua, ad se sane dignum constituendum successorem.

Hunc ergo Sacra Romana Caesarea Regiaque Majestas vobis venerandis Statibus et Ordinibus non tam unice propositum, quam ferventissime omnibus et singulis per me vult habere commendatum, prouti verum, Incliti hujus Regni confederatum, amicum, et vicinum decet, quem nonnisi eo, quod prae omnibus e re vestra faustissimum futurum censet et candide intendit, ita ad hoc sceptrum Suecorum Serenissimum Regem Casimirum eve-

tum omni ardore cooptat; certissima spe fretus hunc ipsum vobis, praesertim hisce temporibus, fore aptissimum, capacissimum et validissimum. Ego vero nolo prolixior esse, dum his verbis, ut paucis, multa dixisse arbitror, et ne plura pro Serenissimo hoc Rege patrocinando, minus quam par est, vestro tribuere prudentissimo judicio videar, aut affectata nimium adulatione et longo sermone, taedio me exponam. Agite proinde, siquidem vosmet ipsos et genus vestrum, si Jagelloniae stirpis propaginem diligitis, si suum virtuti honorem et justitiae locum tribuitis, si pretiosae gratitudinis leges reverenter habere didicistis, (de quibus nemo dubitat); agite quaeso, ut hoc recenter toti terrarum orbi luculento constet testimonio; et regem vestrum amantissimum, Serenissimum Casimirum, ad Dei optimi maximi gloriam, salutem et incrementum regni vestri, et consolationem totius Reipublicae christianae, concordibus animis, sententiis et suffragiis eligite, ut una vobiscum pleno ore et integro corde jam jam mihi liceat acclamare. Elsi non magis hujus ingenuae commendationis rationem habueritis, ut in Serenissimum hunc regem tanquam Caesariae Regiaeque Majestatis consobrinum amantissimum studia vestra exercueritis, quam quod id ipsum vestrae intentioni consonum reperiat et videatur, pro certo habeatis volo, quod vel inde Caesarea sua Majestas longe magis gaudebit, gratulabitur: quae, si vota et desideria sua vestris convenisse, et istis adaucta expleta tandem esse percipiet, omnia quaeque ab optimo regni hujus amplissimi et potentissimi confoederato amico et vicino praestari humanitus poterit, nunquam a se desiderari patietur, sed ultro, sponte et libentissime iis, quae tam ad totius nobilissimi hujus corporis conservationem, quam ad ejusdem membrorum imo et subditorum commodum spectent, quam promptissime occurret. Nam de reliquo Sacra Romana Caesarea Regiaeque Majestas, Dominus meus clementissimus, non solum omnium officiorum et studiorum parem correspondentiam, sed praecipue antiquorum pactorum ac foederum inviolabilem observantiam a vobis certo certius sibi pollicetur. Ego autem tam benigno praestito mihi auditu debitas agens gratias, Serenissimo huic Regno servitia et officia etiam mea, obsequiose et enixe pro fine devoteo. Dixi.

Posiedzenie 32gie. — 14 Listopada 1648.

Zasiedliłszy w Kole naszym z Panami Senatorami

X. Arcybiskup chory. Urosła konkurrencya o piety między Xdzem Krakowskim, a Kujawskim. Z tej dawniej racyej, że korona przy Małej Polszce, a korona Wielkiej Polszce, został się X. Kujawski przy prezy Pan Marzalek Nadworny Koronny absentował się pwszystek czas dla nieposolnego zdrowia: dziś pierw do Kola przyjechał.

Czytane *pacto contenta* o endzotziemcach i plebe którym duchowne i świeckie konferowane dobra. Stanu żeby był *pro vacantibus*.

O gwardyach królewskich szkodę czyniących atpunkt.

Czytany punkt dyssydentów z deputacyej. Dla koreyej Mazurów, było nie mało kontrowersyi, które X. 1 przerwał skargą swoją. X. Kijowski z srogim affekter kwerełę swoją na powiatowe Chorągwie Sandomierskich szkodę wielką w Opactwie Sulejowskiem uczynili.

P. Podczaszy Sandomirski uczynił exkuzacystrza Województwa swego, że tam nie wzięto nic więdług ustawy Województwa naszego: pół korca żyta a korzec owsa. Jeżliby się jednak co nalazło, żeby nacwzięto, prawnie tego dochodzić będzie każdemu sprawie A teraz skargami na tym schyłku sejmu nie zatrudniać.

Oddany list od Królewica JMci Karola przez X. skiego Kancelerza jego, do rąk X. Sekretarza Wielkiegtany list z Jabłonny *de data 13 Novembris*, którego te były: ustępuje konkurrencyej swojej; wnosi za Królewizimierzem i ofiaruje ośm set człeka na usługę Rpltej.

X. Krakowski proponował, aby posłać dwu i z Kola rycerskiego podziękować Królewicowi JMci.

X. Kujawski mianował z Senatu X. Żmudzkiego Wojewodę Wileńskiego. W tak słusznój rzeczy nalazprzecie kontradykcyą z racyami nieracyonalnemi. Wy

P. Petrykowski, że nie masz za co Królewicowi JMei dziękować; ustępuje Królowi JMei Szwedzkiemu, i tym sposobem czyni się elektorem naszym. A nasza elekeya w co? Także to przestrzegamy wolnej elekeyej naszej, co ją sobie damy brać z ręką? Atoż tu kto inszy obiéra Pana, a ślachta według dawniej oniej przypowieści groch.... i czynił takie apostrofy do braci, jak po żywej prawdzie; będąc *totus Carolianus*. Uczynił to *studiose*, żeby Królewicowi JMei nie dziękowano, żeby to za tém *subsequeretur*, iż mu nie podziękowano, to téż ludzi nie pośle. Ale się przecie mógł na subtelniejszą racją zdobyć, nie na tak grubą Mazowiecką konsekwencyą, że ustąpił bratu, *ergo elector!* Jakoby nam to nie miało być wolno, chociaż brat bratu ustąpił, obrać nam, którego chcemy. Pomógł mu téj kontradycyjej Sędzia Ciechanowski. Zaczém z podziękowania nie!

Pan Chełmski wnosił znowu kwestyą dyssydencką. Czytał dekret z Warszawskiego Grodu wzięty; ruszył *servitutes*, które były *quondam* za Xiążąt na dobrach ślacheckich Mazowieckich. Jeźliby na dyssydenty postanowione od Xiążąt prawo miało zostawać *in suo robore*, toby się musiały i *servitutes* wrócić. Przodkowie nasi naleźli sposób, że *utrumque* warowane było. Czytał warunek, na którym są podpisy obywatelów Mazowieckich.

P. Sędzia Ciechanowski odpowiedział Panu Chełmskiemu na te *servitutes* Województwa Mazowieckiego: „WMć jesteś obywatel Województwa Bełzkiego, a Bełz należał do Województwa Mazowieckiego; jeźliby były jakie *servitutes* w Mazowszu, to pewnie i w Województwie Bełzkiem. Zaczém kociel garcowi przygania. Co do praw naszych *in causa religionis*, tych nie odstawimy aż do gardł naszych“.

P. Wojewoda Mazowiecki opowiedział się przy prawach Xięstwa Mazowieckiego.

P. Kancelarz Koronny pochwaliwszy *zelum religionis* Xięstwa Mazowieckiego, perswadował Panom Dyssydentom, żeby się starém kontentowali prawem. Że się nie cheieli kontentować prawami staremi, podawał P. Kancelarz różne *media*.

P. Sędzia Ciechanowski nie akceptował żadnych *media*: starym prawom nie kontradycował.

P. Wąglikowski Miecznik Pruski manifestacją zanosil. że w exorbitancyach swoich osychać nie chcą *praecavendo*. żeby *tempore* nie byli *exclusi*.

P. Referendarz Koronny. Odprawić Posły cudzoziemskie. Cudzoziemcy żeby byli oddaleni od Korony; czego Panowie Marszałkowie mają być dozorcami. Żeby Panowie Marszałkowie rezydowali jeżeli nie wszyscy, tedy przynamniej *alternatim*. Co strony kontradycyjej Mazowieckiej, na to naciągał, żeby się kontentowali dawnym prawem Panowie Dyssydenci.

P. Kancelarz Koronny strony odprawy Posłów cudzoziemskich toż rozumiał, co i P. Referendarz, toż i o cudzoziemcach. Prosił także Panów Dyssydentów, żeby na dawnym prawie przestawali; podawał potem i różne *media* na ukojenie Dyssydentów.

P. Sędzia Ciechanowski na żadne *media* nie pozwalał.

P. Podkomorzy Rożański. Nikt nie jest winniejsi, jeno Xięza Biskupi, którzy obcych introdukowali. Nie instytucować ich było, tedyby cudzoziemiec nie miał być przystępu. Podał *medium*, żeby Biskupi przydawali do swojej przysięgi, że nie mają cudzoziemców instytucować. Każda niecnota, każdy cudzoziemiec najdzie u nas swego protektora, a naszej wolności obrońcy nie masz; o proseyzora, o detraktatora nie trudno.

X. Poznański. Już jest X. Fantoni *institutus*; chociażbym mu chciał wziąć tę kustodyą, nie usłucha mię i uda się do Papieża. *Acclamatum* było na to: Raciborskiemu wziął dziekanią ślacheicowi, a cudzoziemcowi wziąć nie chce.

W sam wieczór uspokojony punkt Dyssydentów. Zostali się przy dawnym prawie.

Przyszły niedobre nowiny. Zamoście oblężone; soli, chleba, piwa nie mają: obojga tego dla młynów. Sam Chmiel pod Zamościem ze stem dwudziestą tysięcy ludzi, między którymi jest Polaków 4ch. Chorągwie nasze, których było po różnych miejscach kilkanaście, umknęły się przed nieprzyjacielem ku

Wiśle. Na Zaporozie posłał Chmiel ze zdobytymi dostatkami kilkadziesiąt tysięcy.

Gravamina Dissidentium in religione,

tak trybunalskie, jako i z innych miar. — 14 Listopada 1648.

W Koronie.

1627. Dekret trybunalski z Officyałem Lubelskim a Panem Bełskim terazniejszym, który *liberum exercitium religionis diam in domibus privatorum* broni, *sub poena infamiae*.

1627. Drugi, między X. Biskupem Przemyślskim a Panem Bolestraszyckim, którym chować, i przedawać, i czytać książki *in perpetuum* zabrania się *sub poena infamiae*.

1630. Trzeci, między Xciem Zasławskim a Panią Wojewodziną Wołyńską, który *inhaerendo decreto 1621, exercitium religionis* w Lublinie we dworze jej zabrania *sub poena banitionis*.

1643. Czwarty, między Panem Bolestraszyckim a Xdзем Biskupem Przemyślskim, który na zarzucenie dekretu z r. 1627 i infamiej nie publikowanój, nie uznawa *locum standi* aktorowi.

1643. Piąty, między X. Sokółowskim a P. Dembińskim, który *tam administrationem sacramentorum quam praedicationem verbi divini* ministrowi zabrania, *sub tana in citatione posita, duorum millium marcarum*.

1644. Szósty, między konwentem Lachowieckim a Panem Sieniutą, aby w majątności Lachowieckiej nie chował *dissidentes sub poena infamiae*; nad to, Pana *Stefana* *z* *konwentu* *in jus* proskrybowano i słachectwa odłączono.

1644. Siódmy, między Plebanem Małkiew a Panem Małkiewskim, którym *Zbor* *u* *Małkiew* *z* *konwentu* *in jus* proskrybowano i słachectwa odłączono.

1645. Ósmy, między Bolestraszyckim a Panem Małkiewskim, który *locum standi* nie uznawa, nie publikowaną infamie, *sub poena* *infamiae*.

dekret, i na Pana Ostrowskiego w Piotrkowie, o to, że nie klęknął, kiedy inisi w izbie trybunalskiej na słuch dzwonka przed sakramentem ukłękali.

Podkomorstwo Kijowskie Panu Niemierzycowi od JKMc i ś. p. dane, *eo solo praetextu*, że *diversus in religione, in dubium* wokowane *per processum juris*, w którym jeszcze aktu nie masz.

Tutoria Panów Zbąskich z Kancellaryj wydana, przez którą, *propter religionem* odstrychniono stryja rodzonego od opieki.

Kaptur Województwa Kijowskiego z r. 1648, którym *excludowani a causa, ex ratione dissidentiae in religione*.

Laudum Smoleńskie, w którym obowiązują się, żeby *dissidentes* na żadne urzędy, deputacye, poselstwa nie przyjmować.

1641. Nieprzypuszczenie Pana Adama Reja Deputata trybunalskiego do funkcyj trybunalskiej w sprawie o posieczenie obrazu, że *non convictus*; toż się stało Panu Podśódkowi Łukowskiemu.

W Prusiech.

Mandatami *liberum religionis exercitium* abrogowano. Dekreta przeciwko Panu Podkomorzemu Kijowskiemu, Panom Czaplicom, Panu Żwawieckiemu i inszym, bardzo obciążliwe.

W Wielkiej Polsce.

Ciała umarłych, aby nie chowano, póki im *ratione funeralium* nie będzie *satisfactum*. *absurde* aresztują; jako się to stało Panu Wojewodzie Braclawskiemu od Plebana Kosińskiego.

W Wielkim Xięstwie Litewskim.

1. *Ex causa facti* Zboru Wileńskiego odjęcie *tot privilegii* Królów IchMM. utwierdzonego.

2. *Summarius processus* zagęszcza się *in omnibus subseis*, mianowicie w Mińsku. Trybunał o protestacyą w krzywdzie zborowej *per oblatum* podaną, kolegę na więzienie skazał, i tę protestacyą *in dicta causa absque partibus litigantibus* skasował.

3. Tamże w Mińsku o tęż protestacyą kolegę jednego i samego protestanta *summario processu* pozwawszy, sądzono.

4. Gdzie *forum* na takich i *poena*, którzy sami przez się i *per subordinatos* targnęli się na niewinnych zacnych ludzi, protestacyami potwarnemi.

5. *De nova radice* w majątnościach własnych *dissidentium*, *ei et decretis judiciariis*, Zborów budować zakazują, — o erygowane pozywają, — na Zbory w ślacheckich majątnościach *violento modo* nachodzą. Ministry i kazalnice biorą, biją, *liberum exercitium* interturbują i onego gwałtem zabraniają, — ministrów za chrzty, sakramenta, śluby pozywają.

6. *In causis facti et criminalibus* przeciwko konfederacyej Warszawskiej *forum* trybunalskiego *ferre* nie chcą.

7. Przed dwoma laty niektórzy z studentów z gminem i mieszczany w Połocku Zbór zburzyli, nad ubogiem i się pastwili, scholarkę zborowego bili i w rzece topili.

8. Tamże dom kupca Ewangelika splądrowali, zdobycz w pieniądzach, w ochędóstwie i sprzęcie domowym wielką, na podział między się rozebrali, i nad inszymi dyssydentami, *liberum exercitium dissidentium* abrogowano.

9. Tamże pogrzebów ewangelickich zwyczajnych *violenter* bronią. W miastach Pruskich (?) mandatami *liberum exercitium dissidentium* abrogowano.

10. Po kilka dwudziestu *dissidentium*, *ob religionis diversitatem*, kaduki rozdano.

11. Za funduszami *ex libris beneficiorum* wyszlemi *propter constitutionem anni 1635* pozywają, i w tych sprawach *summario processu* różne *subsellia* sądzą.

12. Dekretami trybunalskimi prywatnego w domach nabożeństwa dyssydem zabraniają, a nawet i czytać Pisma św. nie dopuszczają.

Gravamina Ewangelików w miastach JKMci.

Na domy i kamienice ewangelickie nachodzą *violenter*, drugie i odejmują, dobra plądrują, osoby biją, lżą, sromocą. W Krakowie 1641 Łukasza Sznuka studenci splądrowali i szkody na 40 tysięcy uczynili, także i Serwacego Cypsera; Michała Kalajego we wsi szlacheckiej naszedłszy, splądrowali: o co

JMPan Wojewoda Krakowski dał stracić; a drugim to *impune* w Krakowie poszło. Ewangelików do chrztu i ślubów katolickich przyniewalają; *secus facientes pro illegitimis* publikują; agonizującym nabożeństwa prywatnego w domach bronią, i sumieniu ich w ostatnią godzinę gwałt czynią. Ciał zmarłych, ani na placach ich własnych pogrzebowych chować, *etiam intra apparatus funebrem* wywozić nie dadzą. To się dzieje i szlachcie, kiedy który w mieście umrze. W Lublinie 1645 Jana Kwysła ciało, które kryjomo do Bełżyc wieziono, nastąpiwszy wydarli i trzy dni despektowali, włóczyli za nogi po polach, pod szubienicą grzebli, targując się *interim* z tymi, co ciało eliberować chcieli: potem jedni drugim ciało wykradli, ledwo nie trzykroć wykopując: musieli niebożęta przyjaciele jego po takich zbrodniach okupić; sprawiedliwości żadnej z swawolników nie było.

Patricios dla religij od urzędów mieszczańskich ekskludują; ewangelików do miejskiego prawa, do cechów, do rzemiosł nie przypuszczają, o czém świadczy *interdictum* Królewica Biskupa Krakowskiego niebożczyka 1634.

Produkują *gravamina* swoje heretycy, aby coraz więcej sobie wolności przyczyniali *exercycyęj* religij swojej; a większe od nich ponosi kościół katolicki *gravamina*, że w swojej religij *excedunt metas*, pokój tylko sobie sam mając warowany.

Przypominają dekreta trybunalskie, gdzie ich sądzono *excessy* i karano; a przyczyny jej nie wspominają.

Trzeba te wszystkie dekreta mieć *authentice*, które do dyccezyj IchMci nie należą, żeby też i drudzy IchMM. Biskupi, te co z ich dyccezyj wyszły, mieli swoje.

Wspominają pierwszy dekret między Xdzem Oficyałem Lubelskim, a Panem Bełskim. Miał Pan Bełski w swym dworze Zbór Kalwiński, w którym snąć *minister commisit aliquam blasphemiam*. Dano rok o to, sądzono, i Zboru zakazano.

Drugi, między JMX. Biskupem Przemyskim a Bolestraszyckim. Stawiono księgi *in religione* pisane, w których też

i honor Biskupi tknął. Pamiętam, że księgi palono w Lublinie, i Bolestraszyckiego infamowano.

Trzeci. Między Xciem Zasławskim a między Xzną Zasławską macochą dziedzinną a Panią dożywotnią, która Zbór sobie uczyniła w dworze. Czego jój bronił *heres* jako katolik, mając większe prawo i wieczne do tamtego dworu, nie chciał w nim *blasphemare nomen Domini*. Do czego się Trybunał skłonił, że *decreto interdixit exercitum*.

Czwarty, że Bolestraszyckiemu nie naleziono *locum standi* na infamią. Czemuż jój *intra fatalia juris* nie zniósł? Trybunał wiedział, czemu to uczynił.

Piąty, między Xdzem Sokołowskim a Dębickim. Że w jednej wsi kościoły i Zbór Luterski, Pleban i Minister, dwaj koci w jednym worze zgodzić się nie mogli, tak musiało być. Wdzięczał się *minister in administrationem sacramentorum*: widzieć dekret trybunałski.

Szósty, między konwentem Lachowieckim a Panem Sieniutą. Ten Sieniuta został był katolikiem z Aryana i w Lachowcach majątności swojej fundował Dominikany. Potém *rediit ad romitum*, i radby ich był zbył; a rewokować było mu trudno, że tam chciał mieć Zbór znowu. Mniszy się oparli i wygrali. *Statorius* abo Stoński Minister Aryanin przy okazji jest *infamis declaratus*, który *jam exercuit arianismum*.

Siódmy. Między Plebanem Malickim a Panami Malickiem. Niebożczka Pani Liężina Podskarbina Koronna, będąc tej wsi Malicze *heres*, podala Plebana do kościoła, który okkupowali byli heretycy. Wygrała, Xiędza wprowadziła. Wygnali go potém heretycy. Pozwał on na trybunał; przysądzono mu kościół, i ministrom zakazano.

Ósmy. Panowie Bolestraszyccy sami sobie zadawali infamią. Jeden wygrał, że drugiemu nie naleziono *locum standi* na infamią trybunałską.

Że kaduk dano po mieszczanach Malborskich, cóż tu dachowni winni, kiedy oni na trybunale osądzeni *juri caduco* podlegali? Należało to do dyspozycyjej królewskiej; ale to zaś należy do dyccezyjej JMXdza Biskupa Chełmińskiego.

Że areszt wyszedł na ciału Paniój Wojewodziny Derpskiej. Pewnie nie od duchownych, kto miał do tego *interesse*, ten to uczynił.

Dekret w Piotrkowie na Ostrowskiego, nietylko że nie klęknął, kiedy niesiono Najświętszy Sakrament, ale też *presumpsit blasphemare*, słusznie jest ferowany, że Bogu powinno uklonu nie oddał. Jeżeli cudzoziemiec do cudzego państwa przyjechawszy, gdy przed Króla przyjdzie, musi się przed nim kłaniać, i czapkę zdjąć, chociażby tego nie powinien uczynić, to i *dissidentes* chociaż nie wierzą, że w Najświętszym Sakramencie Bóg był prawdziwy, jeżeli jako cudzoziemcy mają się do naszej religii, czemu nie mają *cum honorem praestare* Bogu?

Podkomorstwo Kijowskie Panu Niemierzycowi dane *contra privilegia palatinatus Kijoviensis*, że nie jest katolikiem ani religii greckiej. Bo także mają prawo, że abo Katolik, abo Grezyn urzędy ziemskie może trzymać.

Tutorya Panów Zbąskich słusznie przysądzona jest *tutoribus dativis*, jako pokrewnym bliskim i religii rzymskiej, w której dziad ich umarł, odrzekłszy się *calvinismum*.

Kaptur Województwa Kijowskiego obywatele tamtego Województwa stanowili. *Dabunt causas*, że się z prawem ich i z wolnościami zgadza.

Laudum Smoleńskie tamże do obywatelów tamiecznych należy, którym wolno *statuere*, co ich *territorio* należy.

Pana Reja nie przyjęto *ad subsellium Tribunalis*, że miał sprawę *laesae Majestatis divinae*. Jako na sejmach Posła żadnego nie przyjmują, który ma *causam laesae Majestatis regiae, creaturae Dei*, czemu Bóg i Stworzyciel nie ma w tym przodkować? Atoli potem *post satisfactionem praestitam*, zasiadłszy sądził. Co się w Prusiech działo, także w Wielkiej Polsce, w Litwie, IchMMXięża Biskupi tamieczni dadzą *rationes*, w czém trzeba ich przestrzedz w czas, aby sobie na to dekreta pogotowali.

Dekretami tymi pokazać to trzeba, że wszystkich tych kwereł, które zanoszą, sami heretycy są przyczyną.

Nie było tu w Polsce z początku tylko jedna wiara katolicka a rzymska, przy której Monarchowie Xiążęta i Królowie Polscy *sacrosancte* z poddanymi swymi w niej trwali. Tak też, gdy duszny nieprzyjaciół począł siać kłóć, potężnie się sprzeciwiali: o czém są statuta wyraźne.

Gdy potem *dormientibus majoribus nostris* szerzyć się to *malum* poczęło, i powoli wkorzeniać, pod *interregnum* za konfederacją Stanów otrzymali sobie warowany pokój, że tych *exilio, confiscatione bonorum, poena infamiae* o wiarę karać nie mają: *exercitium* jednak nigdzie im nie pozwolono. Dopiero pod przeszłym *interregnum* przy zjazdach, pozwolono im prywatnego nabożeństwa, schadzek jednak nie wspominają, które oni do tego prywatnego nabożeństwa pociągają. Ale zaszyły protestacye przeciwko temu, i nie ma to dotąd exekucyj żadnej.

Pozwolono im Zborów w majątnościach prywatnych dziedzicznych, a nie w królewskich. Ale i te także protestacye znoszą; bo *scandalum* ztąd pochodzi wielkie, że poddanych swoich przymuszają, broniąc im do kościoła w drugiej wsi będącego fary ich własnej, przymuszając ich w katolickie święta do robót. Nie masz żadnej wsi w Polsce, któraby nie miała farnego kościoła, gdzie się Bogu pokorzą spowiedzią i przyjmowaniem Najświętszego Sakramentu, dziatki chrzczą, śluby biorą i insze Sakramenta przyjmują. Gdziekolwiek tedy Zbór luterski, już tam Pleban *praejudicium* mieć musi *in administratione sacramentorum*. Ztądże to pochodzi, że o te trudy muszą ich Plebani prawem kłócić z Stanem szlacheckim, bo sumienie im nie dopuści w parafii swojej cierpieć *blasphemiam in Deum et sanctos ejus*.

Że się już tak wiele heretyków namnożyło, i spowinowacenie z katolikami wielkie nastąpiło, cierpieć ich przyjdzie; a jednak zabiegać, *ne serpat hoc malum*. Niechaj wierzy jako chce, a drugiego niechaj nie gorszy: *non exerceat religionem*. Jako najbardziej Zborów im bronić i szkół, któremi nawięcej młodzi

posują.

ta się na żaki, że im w miastach na domy nachodzą, , lżą, sromocą. Już *innatum* żakom, że z Lutrami

i z Żydami walczą. *Violentias* takowych duchowni nie chwala i owszem zabraniają i karzą. Więcej podobno znajduje się, że to hultajstwo *spe praedae* porywają się, na żaki zaś składają. Jest prawo na swawolniki; kiedy według niego postępować zechcą, zahamują się takowe *violentiae*.— Ślubów i chrztów nie pozwalają ewangelikom wtedy, kiedy *concurrat persona catholica*, co zawsze *nobilior* ma *praevalere* i dzieje się to *plerumque ex contractibus*, kiedy jeden z nich sobie umówi, żeby Xiądz katolicki dawał ślub.— Do urzędów mieszczskich *dissidentes* nie przypuszczają tam, gdzie prawa mają, że sami katolicy tylko na urzędach zasiadać powinni; a Biskupom jako pasterzom należy to *attendere*. i Król JMć gwałtu żadnego czynić tym miastom nie powinien, bo im też prawa i przywileje konfirmuje *juramento*.

Dziwna rzecz, że wszystkie winy swoje i *praetensas injurias dissidentes* na duchownych obalają, jakoby oni byli przyczyną tego wszystkiego, do czego zawsze sami powód dają. To prawda, że duchownym wszystkim powinność ich każe, jako najbardziej *extirpare haereses*, i żeby się nie szerzyły, zabiegać. Ale w tém zgadzają się z Rzpltą. w której lubo *principaliter* wiara katolicka fundowana jest, i *haereses* wszystkie statutami *condemnatae*, jednak *iniquitati temporum* folgując, znosi do czasu i pokój im warowała: którego pokoju ile może być u duchownych, przestrzegają, ale *ratione exercitii religionis*, na które *dissidentes* żadnego prawa nie mają. *opponują* się, gdzie mogą: gdyż *dogmata diversa* religii w Królestwie katolickiem pospołu *subsistere* nie mogą. Jeszczeby w tém mogła być konjunkcja, jako jest, gdyby chcieli *in terminis consistere*, nie czyniąc zelżywości religii katolickiej w Najświętszych Sakramentach. w obrazach hożych, w krzyżach, w pisaniu ksiąg obraźliwych Majestatu Bożego, i inszych różnych *excessach*, które *vindicam Dei* za sobą zaciągają nie tylko na onych, ale na Królestwo wszystko. O co zastawiając się duchowni, muszą i prawem czynić. Ale i te *violentias*, o które się skarżą, sami zaciągają na się; bo jako oni w religii swojej są *zelosi*, tak katolicy nie mogą znosić takowych rzeczy. które zniewagę Majestatu Bożego od dyssydentów przynoszą.

Skarżą się na *subsellium* trybunalskie, że ich dekrety aggrawuje o te ich excessy; w którym że duchowni zasiadają, wszystką winę w nich *redarguunt*. A więcej tam świeckich zasiada; duchownych tylko sześci. Gdyby wiedzieli świeccy, żeby duchowni chcieli *praevalere* i szlachcica *gravare*, nie dopuściliby tego na Trybunale *ex paritate votorum* między duchownymi a świeckimi. I *remissi* siadają tam; i *dissidentes* przy takowych dekretych bywają; a przecie winy wszystkie na Xieąż kładą. Sami duchowni nie mogliby wszystkiemu Trybunałowi rozkazywać; nie mają tedy z słusznej przyczyny uskarżać się, i te *gravamina* niesłusznie zażywają, ponieważ sami ich sobie przyczyniają.

Dekrety trybunalskie *sacrosancte* zachowane być mają, i nie mają być *in dubium* wokowane, w czém zasłużyli bardziej *poenas*, niżliby w nim miało się co pozwalać. Niechaj się sami znają, a mieszkając komorą przy naszej religii jako gospodyni, rządów sobie większych niech nie przyczyniają. W Państwach tych, gdzie *calvinismus regnat*, katolikom nie dopuszcza ją *exercere religionem*, *ne hiscere quidem* mogą w nich katolicy, nie tylko żeby co przewodzić mogli na swą stronę. *Dissidentes* przewodzić chcą, nawet i w miastach Rpltej. We Gdańsku, Elblągu, Toruniu, gdzie jest *liberum exercitium religionis catholicae*, żadnego katolika *ad magistratum* nie przypuszczają; a między nami *funguntur dignitatibus senatoriis*, urzędy ziemskie często trzymają, nie równo z nami dzieląc.

Mają się tedy sami w tém sądzić, i kontentować tém, czego im pozwalają, chociaż *invite propter bonum pacis*. Rzplta miesza ją, i jak *hostes* w nią stawają, *istis turbulentis temporibus*, odpowiedziami postraszając. A co największa, pod pretektem nabożeństwa do swych Zborów się zjeżdżając jako na sejmiki, konsultacye czynią, kontrybucye składają, i z Pany postronnemi, kointelligeneye miewają, chcąc religią swoją *opprimere catholicismum*.

W rządnej Rzpltej nie zeszłoby się to, i nie miałoby *impune* zostawać. Nietrudny na to dowód, sami się z tém ozywają; bo chcąc swoich rzeczy dopinać, szabelkami potrząsają. To już

większa, niż kiedy Trybunał sprawiedliwy i według prawa ich osądzi: a przecie o to się Katolicy nie skarżą, chociażby słusznie mogli, i na sejm o takowe zjazdy *seditione* pachniaące, pociągać ich.

A jako *dissidentes* pilno chodzą około swojej wiary, jakoby ją zachować mogli i rozszerzyć, tak zaś w Katolikach wielka jest oziębłość, że mało się ich na sejmiki zjeżdża, gdzieby mogli zrażać tych heretyków z poselstwa, z deputacyej na Trybunał. Przez to więcęć sobie coraz przyczyniają wolności *dissidentes*, kiedy posłami i deputatami bywają; a Katolików psują, kiedy który ma sprawę na Trybunał z heretykiem, nie tylko duchownych ale i świeckich.

Exorbitancye, *excessa* i *gravamina*,

które Katolicy w samém Wilnie od heretyków ponieśli.

14 Listopada 1648.

Naprzód na kościele Ś. Michała obraży aniołów z łuku postrzelano, okna kościelne strzałami i kulami podziurawiono i dotąd w chórze, gdzie panny zakonne Ś. Klary śpiewają, strzała tkwi.

Ludu, który się schodził na oglądanie strzał w aniołach tkwiących, ze Zboru nazabijano: ubogich, którzy pod kościołem Ojców Bernardynów siedzieli, z tegoż Zboru pod ten czas kilku zabili.

Na kapłana niosącego Najświętszy Sakrament kamieniem ze Zboru ciśniono, zakonnika krzyż w processyjej niosącego z tegoż Zboru kamieniem uderzono.

Panny zakonne po ogródku klasztorным chodzące z muszkietów straszono, słowy zelżywemi lajano.

Piechota zborowa Zboru pilnująca czapki katolikom zrywała, gdy do kościołów blizkich zborowi chodzili.

Zborowa piechota po przedmieściach wielkie krzywdy czyni katolikom, zabitych i zranionych jest wiele. U bram wozy rabują, od podwód duchownych dziesięcinę wybierają.

Żywności, zwłaszcza studentom, która od rodziców przychodzi, gwałtem biorą i decymują.

Student filozof na ulicy od piechoty zborowej z szat złupiony i rozsiekany. Drugiemu na weselu tacej srebrną w zana-drze taż piechota wtoczyła gwałtem, i jako jakiego złodzieja rozlicznie męczyła i po ulicy na obelgę katolików wodziła.

W dzień Ś. Macieja Apostoła ciało kalwinisty jednego pod kościół Ś. Jana farski wystawiono, ludem ognistym kościół ob-toczono, strzelano, w bębny bito, w szalamaje grano więcej niż przez dwie godzinie. Potem pod kościół Ś. Ducha Ojców Do-minikanów z tymże trupem przeszedłszy, podczas mszy śpie-wanej, kiedy się elewacya Najświętszego Sakramentu odprawo-wała, strzelano, w bębny bito i wołano tak bardzo, że kapłan ten pod strachem mszą kończył, a ludzie z kościoła pouciekali. Tamże zakonnika kapłana mało nie rozsiekano. Drzwi smęta-rzowe rąbano, we wrota kościelne z dobytymi szablami wpada-no. Tymże zakonnikom las blizki piechota zborowa wysiekła, dom na przedmieściu spustoszyła, sad wyrąbała, gospodarza i gospodynią kijmi zbiła, i wiele rzeczy pobrała.

W Sobotę po wstępnej Niedzieli, gdy *ordines* kapłani ko-sciół katolickiego zwykli bierać, Panowie zborowi około ko-sciółów armatno w szerokich na wierzchu koszulach jeździli. *Dominus vobiscum, orate fratres, humiliate vos ad benedictio-nem*, i insze mszy ś. zwykłe słowa na pośmiewisko śpiewając, katolików do poświęcania wzywali.

Okolo środopócia Panowie zborowi z szablami dobytymi konni we wrota kollegiackie wpadli, nahaikami studentów po głowach siekąc, a drugich końmi w rynsztoki wtrącając.

Ministrowie z piechotą w noce domy nachodzą; kędy się dowiedzą, że choruje jaki człowiek, który się z ich Zboru do ka-tolickiej wiary nawrócił.

W Wielki Czwartek podczas jutrznie żałobnej pod kościół kollegiacki kazali Panowie zborowi w klekotki swym żakom kołatać, armatę blizko zasadziwszy.

Z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek pod kościół far-ski Ś. Jana hart z skóry obłupiony i rozkrzyżowany na wzgar-dę ukrzyżowanego Syna Bożego jest położony.

W Wielką Sobotę o godzinie zrana dziewiątej, gdy kapłan z kościoła ś. Jana niesie Najświętszy Sakrament do chorego, blisko Zboru chłopiec z kamienice jakiś wyszedłszy, suknie z tyłu odchyliwszy, wstyd nie dopuszcza mówić, jaką zniewagę Bogu wyrządził.

Przy dokończeniu świąt wielkonocnych w nocy pod smentarz Jezuicki podpadłszy, drągami i żelazami tak bramę utłuczono, iż lud dziwując się rozpuście takowej, płakać musi.

Insze prywatnych osób krzywdy, jako złupienia domów, zgwałcenie panienek, porywanie żon cudzych, są wiadome miastu Wileńskiemu, które bojąc się potęgi heretyków, milczkiem lży połyka.

Zaszły na wszystkie te punkta protestacye częścią od JMć Xdza Biskupa Wileńskiego, częścią od zakonników różnych, częścią od kollegiatów.

Na ostatek, co najwięcej katolików w Wilnie trwoży, iż pokoju od Panów dyssydentów mało się spodziewają; bo Panowie dyssydenci Komissyę przesłali z ludzi znacznych zebraną rozzerwawszy, tegoż katolikom ukrzywdzonym po drugiej czekać obiecują. Obiecując to przy tém, że się Polska w Anglią przemieni, i tak tu z katolikami jako w Anglii obchodzić się będą.

Punkta dissidentium in religione podane na elekcji r. 1648.

14 Listopada 1648.

Privilegia, Komissye, uniwersały i mandaty, interdykty, *liberum exercitium religionis christianae* znoszące albo impedujące, aby były *lege publica* zniesione.

Exemplo majorum, Kapturów Korczyńskich paragrafy, i insze *leges sub nomine huereticorum contra libertatem conscientiae* bijące, *abolere*, i *decreta ab anno 1641* do teraźniejszego *interregnum*, a *quocunque subsellio Regni et Magni Ducatus Lithuaniae unitarumque provinciarum contra liberum exercitium religionis* ferowane, znieść, i obwarowawszy one, z bezpieczeństwem chrześcijańskim wszelkim językiem odprawować.

O chrzty, o śluby, o przysięgi, o pogrzeby, o dzwonicie. o synody, o ministry, o drukarnie, o czytanie i drukowanie ksiąg

in causa religionis (byle *sine turpiloquio et contumelia regis et civium Reipublicae*) pisanych, nie ma nikt *per formam iudicii spiritualis sive secularis* być turbowany, *sub poena* na aktora i sędziego.

Nabożeństwo aby w Warszawie wolno było odprawowane, także i indziej, gdzie Król JMć z dworem swym przebywać będzie.

Zbory w majątnościach swoich i na gruncie swym własnym aby dyssydentom erygować wolno było.

Rannych albo zabitych ministrów choć *sanguine plebejorum* aby *jure nobilitatis* rany i głowy dochodzone były, tak jako w Wielkiem Xięstwie Litewskiém. Wszak Tatarowie i Żydzi mają takie wolności.

Metryki i inne akta *publica* do wyjmowania ekstraktu, do czynienia zapisów funduszów zborowych, do protestacyj i testamentów, *etiam in causa religionis, pateat aditus* ludziom *dissidentibus cujuscunque conditionis et functionis* będącym. *Causae violentiarum cum dissidentibus, sive in actoratu, sive reatu*, aby *composito iudicio saeculari* szczęcią katolików, szczęcią ewangelików sądzone były, jako się *modus* poda na osobnej karcie.

W miastach Króla JMci *non denegetur dissidentibus jus municipale*, także *ad magistratus* i *honores urbanos admittantur*.

Aby *nobilitas dissidentium* według zasług i godności do dostojęństw, urzędów i chleba Rpltėj była przypuszczana; żeby IchMMPanowie Pieczętarze *addant* to do juramentu także, aby Król JMć nowoobрани *sine discrimine religionis dignos et bene meritos ad honores, dignitates et beneficia Reipublicae admittat*.

Aktor o krzywdy zborowe aby był konfirmowany, którego *dissidentes* podadzą. *Sub hanc libertatem comprehendendi* mają wszystkie miasta i miasteczka Koronne i WXL^{sc} *unitarum provinciarum cum omnibus civibus et incolis*. Na co wszystko żeby był IchMMPanów Senatorów duchownych osobliwy konsens.

IchMMPanowie Hetmani aby przysięgali, że „*nullis dissidentiis, quae de religione possent oriri in regno, me immiscebo, nec quenquam religionis causa opprimi aut brachio meo militari opprimere permittam*“.

IchMMPanowie Pieczętarze także, aby to do przysięgi swęj przydali: „*nullas litteras, nulla mandata nomine Regis vel totius Reipublicae, sive ad exteros, sive ad officia vel magistratus ac personas quascunque, in praejudicium libertatis pacis et confederationis obsignabo et vulgari permittam*“.

W miastach królewskich, gdzie są *dissidentes*, aby Podwojewodzi albo Podstarości przysięgał, że „*legem istam de pace inter dissidentes in religione tuebitur, observabit et violatores coërcebit*“.

Tutorye Ewangelików zapisane abo prawem przyrodzonym służące, aby *in dubium* wokowane nie były.

Rezydent dyssydentów aby ich kosztem zawsze przy Dworze Jego Królewskij Mci mieszkał.

Wszystko to aby służyło *sine ullo discrimine dissidentibus in religione christiana*, którzy Chrystusa adorant, żadnej między nimi nie czyniąc dystynkcyi.

Niedziela. — 15 Listopada 1648.

Niedziela wolna od sessyjej. X. Pigłowski *kazał*; ale nowina przyszła, że Kobryń wyścianano i Chorągiew Pana Gąsiewskiego Stolnika Xięstwa Litewskiego na stanowisku będącą. Sessya miała być w Izbie poselskiej; do jutra ją odłożono *ratione* obrony na siódmą godzinę.

Posiedzenie 33cie. — 16 Listopada 1648.

Rano na sessyjej Xięstwa Litewskiego w Zamku w Izbie poselskiej, za prośbą Pana Hetmana Polnego, a instancją Panów Senatorów *tandem* dali się nakłonić na pobory IchMMć Xięstwa Litewskiego: i deklarowały się Województwa różne, jedne 6 poborów, drugie 4 pozwalając; a które zniszczone od nieprzyjaciela, nic. Że się jednak długo nie mogli zrównać, a kwapili się do okopu, odłożyli tę prywatną sessyą do skończenia elekeyj do Środy i z tém się rozeszli.

Po obiedzie *eodem die* w okopie współ z Senatem *zasiedli* się Panowie Senatorowie, współ z rycerskiem Kołem *zasiedli* i zaraz ozwali się po propozycyjej P. Marszałkowej, która

o kontynuacyej *pactorum conventorum* hyla, Panowie *dissidentes in religione christiana*, iż na excepeyą Xięstwa Mazowieckiego nie pozwalają, to jest *salvis juribus et decretis*. Opponowali się Panowie Xięstwa Mazowieckiego. *In contrarium certatum est* cały dzień, już *palam rationibus*, które *fortiores* były Mazowieckiego, już cicho *auriculatim* prośbą przez JMPana Kancelerza Koronnego, Pana Starostę Łomżyńskiego, Pana Sędziego Ciechanowskiego i Pana Podkomorzego Rożańskiego, a przez Xiążęcia Hetmana Polnego Litewskiego, przez Pana Chełmskiego, przez Pana Chrzastowskiego. Nie chcieli sobie żadną miarą *condescendere*, z obu stron *protestando et repraesentando*. Potem P. Wojewoda Kijowski P. Tyszkiewicz na Aryanów, którzy bluźnią *secundam personam SS. Trinitatis Deum filium*, inwektywę uczynił, którzy płaszczykiem się *dissidentium* pokrywają.

Ozwał się na to P. Podkomorzy Kijowski, nie znając się *ad titulum* Aryanów i do bluźnierstwa w swojej religii. *Gratulatus* mu X. Kijowski, życząc, aby nie tylko się zaparł, ale też i chrzest przyjął. Pomogli Mazurowie obracać Aryanów, i P. Starosta Oświęcimski Koryciński. Musieli milczeć *victi rationibus et legibus*, ani się też *dissidentes* do nich przyznawali. A iż z dyssydentami nie mogli się żadną miarą zgodzić przed skończeniem sessyjej, P. Starosta Oświęcimski rzekł: *Gratulowałbym ja zgody powszechnej między Panami dyssydentami, której że sedacyi fata nie dopuściły, a już też nas czas odbiegł et lex stringit*, którą gotówem czytać, że przed skończeniem aktu trzy dni powinniśmy już to tylko *agere, eo concernit ipsum actum electionis*, zacząć iż jutro ostatnia następuje według prawa konkluzya elekeyej, życzyłbym (bo i ja współ z IchMMeiami Xięstwa Litewskiego pewnie i na jedną godzinę *prolongacyej* nie pozwolę, jakoż *toties quoties protestabantur* Xięstwa Litewskiego obywatele, iż jutro koniecznie ma się skończyć elekeya *sine ulla spe prolongationis*.) abyśmy *tandem* skończywszy ostatek artykułów *pactorum conventorum*, które są mniejsze, prędko *ad suffragia* przystępowali Pana. Po których skończeniu drugie *pacta personam principis concernentia* Panom

Deputatom zleciwszy, którzyby *circa illa agerent* z Posłami przyszłego Pana, *tandem* do nominacyj szczęśliwie przystępowali. A IchMMPanowie dyssydenci moi MMPanowie i bracia niech będą *securi* po nas tego, że na przyszłej da Bóg koronacyj, to, *quod aequitas erit*, IchMMciom *fraterne* pozwolimy; a teraz już jakom rzekł (*sine ulla spe, toties quoties protestor, prolongacyj*) postępuję do tego, *quod ipsum actum electionis concernit*. to jest *ad suffragia*, a potem do nominacyj Pana. Po skończeniu mowy jego, iż już późno było, czas nas odbiegł, *soluta sessio* częstemi protestacyami, aby się jutro bez żadnej dalszej prolongacyj kończyła elekcya.

Posiedzenie 34te.— 17 Listopada 1648.

Że był dzieńznaczony *suffragiorum ferendorum* na Króla JMć, Panowie swoje assystencye, które dotychczas po wsiach za kilka mil od Warszawy mieli pod Chorągwiami rozwitami, zemknęli pod sam plac *electionis*. Uczyniła się tu wrzawa *indignantium* o to, iż na *oppressyą* wolnych głosów szlacheckich Panowie przyprowadzili, aby nie *ex sensu* każdy *suo*, ale *ex sensu magnatum*, Króla mianowali.

Excrevit in tantum ta zawziętość, że też kilka Posłów ujęli się za bronie, mianowicie P. Chrzastowski Podsedek Krakowski, *contestando*, że wolą *in vestigio* umierać, a niżli dać sobie wydrzeć to z rąk, co im dotąd *majores sacrosancte* zachowali, i przez ręce podali, aby każdy najmniejszy szlachcic był elektorem Pana swego.

Cesserunt Panowie tej instancyj *paululum*, i kazali odstąpić pułkom swoim od Koła; nie tak jednak odstąpili jako *nrgebatur*. *Eo pertinacius instabant* na to, że dano znać do Koła, że Pana Żółkiewskiego starego żołnierza miano tam w polu zabić. Co *casuale* było; bo kiedy P. Chorąży Koronny przez te assystencye jechał z Xiążęciem Wiśniowieckim Jeremim Wojewodą Ruskim, piechota X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego jako Prymasa, stojąc jakoby wszystka na wale, nie chciała się *miejszać*: oni wałem jadąc dla błota, poczęli ją zganiać. Dopieroż do szabel! Piechoty kilka położono, dwóch czyli trzech, kilka rannych.

Mianowicie tenże P. Żółkiewski wmięszawszy w nie, ściał jednego do razu; a dziesiątnik go téż wziął na dardę przez piersi. Jednak wygoił się. *Interim* przy téj koncertacyej o te assystencye wnieśli IchMMPanowie dyssydenci wczorajszą *materiam ratione* except Mazowieckich, która ma to w sobie, iż zabrania w Xięstwie Mazowieckiem *liberum exercitium aliis religionibus quam catholicae*. Długo ta alterkacya trudniła. Długo Panowie Senatorowie *cum praecipuis moderabantur* i *media exquirebant* do uspokojenia. *Firmiter* stawalo Xięstwo Mazowieckie, przy prawach i przy religiej katolickiej, nie chcąc *vel in ipsa morte* najmniejszym sposobem pozwolić, aby komornica wiary tak starodawniej gospodni wierze ś. katolickiej by najmniejszym sposobem *praecjudicare* miała: *invchendo* na IchMMć XX. Biskupów, że odstąpili *a defensione fidei*, że tam milczą, gdzieby trzeba *diam devovere capita*, aby Pan Bóg krzywdy nie cierpiał, że nie *exercent facundiam* i *monitiones tot, quot exercent*, wtenczas, kiedy o dziesięciny i prowenta prywatne umawiają się i litygują z uciążeniem *status secularis*. A obracają zaś te tak dostatnie intraty nie na aukcyą chwały Bożej, nie na wybudowanie kościołów, fundacyj, klasztorów, ćwiczenie o nauki młodzi, nie na obronę ojezyny jako to teraz w tych raziech niebezpiecznych Rpltej oświadczyli, ale na zbytki, na bankiety, na łoża srebrne, obicia kosztowne, stroje wymyślne. *Tandem, tandem, post multas adinventiones*, które ciehemi się konferencyami odprawowały, (o co niektórzy sarkali, że *publica privatim* się odprawowały, i one traktując, że czas próżnowaniem wszystkich niektórych osób konferencyą bierze się,) *condescerunt* Panowie *dissidentes* i dał od nich P. Gorajski Kasztelan Chełmski tę deklaracyą, iż oni *parcendo necessitati Reipublicae. consulendo* czasowi, który wszystkie *excludit tergiversationes*, a Pana obierać jak najprędzej radzi, w reces puszczają te swe pretensye, rozumiejąc to o miłości braterskiej, że na przyszym da Pan Bóg sejmie *coronationis fraterne* uspokojeni będą. Po téj deklaracyej Pa-
~~ni~~ dyssydentów, kilka słów rzekłszy, klęknął X. Arcybiskup
 ski z Biskupami, z Senatorami i wszystkiem Kołem,
 ryczajnym hymnem *invocando spiramen*, którémby

uniat corda et voces wszystkich, jakoby *nemine contradicente* stawał *dominator* tak szerokich i wielkich prowincyj. Aleć to *pium opus* przerwało Xięstwo Pruskie, *vociferando*, że *vilipenditur*, iż na jego kontestacyą, którą dało, (że *ad suffragia* nie przystąpi aż *ratione feudi sui* przez to *violati*, że *non indigenis et possessionatis bona regalia* tam w Xięstwie *conferuntur*, uspokojone będąc,) JMé X. Arcybiskup nie dbając, przystępuje *ad actum electionis*: zaczęm wolą *segregari a corpore Reipublicae*, aniżeli *ea pati*: i już porwali się wychodzić wszyscy z Koła *in medium*: aż dopiero skoczyli IchMMPanowie Senatowie, *moderando eum impetum*.

Sposób taki podał JMé X. Warmiński Leszczyński: że „moi MMPanowie nie dziwujcie się WMMé namniej, iż Xięstwo „nasze Pruskie całości praw *feudi sui* tak żwawie przestrzegać „raczy, bo któż jest, cohy wolność swoją z całości praw nie szacował? Jako jednak zawsze nie zwykliśmy trudnić spraw „Rpltej, tak i teraz krótko idąc, prosimy WMPana, (obrócił swą „mowę do Pana Kancelerza Koronnego) abyś na prawa następować nie raczył. Wysokie są *merita* WMPana, wysokie też „im *debentur praemia*, ma jednak Polska tak wiele dóbr, z których mogą być obmyślane WMPana zasługi. *Vulnus*, co jest „in *terrigenis et indigenis*, *cedat*; ustąp Pucka, a *finietur* ta „kwestya między nami“.

Tu P. Kancelarz oświadczywszy, jako służył ojczyźnie, jak wiele wziął, jak wiele przez Kozaki stracił, *exemplifikowawszy* przeszłemi *antecessorami* swemi, że ile lat na pieczęci siedzieli, tyle Starostw łączyli, iż jednak nie był tak *parcus* nie tylko substancyj ale i krwi swojej własnej dla ojczyzny, przy tej spezie, którą na 600 człeka Rpltej na terazniejszą usługę pod regiment Pana Wojewody Ruskiego ofiarowany zawiedzionych z dóbr dziedzicznych swoich waży, — i teraz *condescendit* Xięstwu Pruskiemu, i Puck oddaje; to przydawszy, że za konsensem przyszłego da Pan Bóg Pana, *resignabitur in manus* tego, kogo Pan będzie chciał.

Za co publice ab utroque ordine mu podziękowano.

Znowu tu już klęknął X. Prymas i wszyscy; ale przerwali Panowie Pruscy, postaremu nie kontentując się ustną deklaracją JMPana Kancelerza. Wstał JMP. Kancelerz i przywiódł im staruszką JMé X. Arcybiskupa, który im toż *verbotenus* assekurował. *Tandem* klękawszy „*Veni creator*“ kiedy skończono, rozeszły się *in circulos* wszystkie Województwa z swemi Senatorami. *Inquirebantur suffragia* od szlachty przez Wojewodów, które jako odebrali starsi Senatorowie po Województwach, czytał Marszałek rycerski *ordinationem* Województw, i każdego Województwa starszy Senator dawał deklaracją *nomine* szlachty, kogo chcą mieć Królem. Wszysecy się zgodzili, *nemine excepto* na Królewica JMci Polskiego Jana Kazimierza, a dziedzicznego Króla JMci Szwedzkiego.

Po skończeniu *suffragiorum* tylko *per verbum unum nominationis* imienia Pańskiego, i dwóch miast na ostatku Krakowa i Wilna, JMé X. Prymas nie mianował go podług obietnicy swój, aż *satis fiet pactis conventis*, i aż Posłowie *praestabunt juramentum*: aleć że już późno było, do jutra *soluta sessio*.

Posiedzenie 35te. — 18 Listopada 1648.

Zjechaliśmy się do Koła o wtórój z południa.

Naznaczeni Deputaci *ad pacta conventa*. Zasiadliśmy na téj deputacyej z Senatu i po dwóch z Województw. Zostawivszy drugich w Kole, posłaliśmy osobno zasięść z Posłami Królewica JMci Kazimierza. Chcieliśmy zasięść w rozbitym na to namiocie, ale nie mógł *capere* naszej *numerositatem*. Przyszło się nam do szopy obrócić. *Primo loco* zasiadli Posłowie Króla JMci, potem PP. Senatorowie, potem my Deputaci.

X. Kujański uczynił przemowę do Panów Posłów Króla JMci. Dał *respons* X. Żmudzki.

Począł P. Miłoszewski czytać terminatę *pactorum conventorum*, na którą w Kole była zgoda. Nie chcieli słuchać téj terminaty; wolim, powiadali, słuchać pisanego z druku prawa, niżeli pisanych czyich conceptów. Którój był sentencyej P. (Stefan Koryciński) Starosta Oświęcimski, z Panem Starostą Łomżyńskim. *In contrarium* rozumiał P. Sędzia Ciechanowski,

że nie z druku trzeba czynić, ale z koncypowanej terminaty, bo nam to już czytano z druku, a myśmy się do tego przymawiali i ujmowaliśmy niektóre rzeczy, drugieśmy przyczyniali, trzecie odmieniali, i tak *ex mente nostra* stanęła tego wszystkiego terminata.

P. Podczaszy Koronny. Zaprawdę ja rozumiał, że my tu przyszli z gotowymi paktami, które teraz nie rzecz przy Posłach traktować, ale gotowe było mieć, dopieroż o nich z Panami Posłami traktować.

Pana Referendarza Koronnego też była sentencya.

O tém, jeśli z pisanéj terminaty czytać, czyli drukowane *pacta*, długo zabawiła kontrowersya.

P. Kanclerz Koronny podaném *medium* dopiero uspokoił, żeby czytać z terminaty koncypowanej, a patrzeć w drukowane *pacta*, jeżeli czego w pisanéj będzie nie dostawało terminacie, żeby to animadwersyą w drukowanych paktach *suppleret*.

Czytany punkt *liberae electionis*.

Czytany punkt *dissidentium*.— P. Starosta Żmudski rzekł: „Nieszczęście to nasze, że my pod ten czas tak trudny „i niebezpieczny Rpltej, kontentowania nie odnieśli. Mamy je „dnak nadzieję, że swego czasu *non denegabitis* nam tego, co „nam *ex aequo* należy“.

Czytany punkt o religiéj greckiej. Ozwał się P. Sędzia Ciechanowski, że nam jest w tajemnicy *modus* jakiś uspokojenia religiéj greckiej podany od ś. p. Króla JMci, że się obawiamy, żeby nas tam co *non concerneret*, radziłyśmy pierwój ten sekret widzieli, niżeli na to damy swoje pozwolenie.

P. Kanclerz Koronny. Nie małoby to czasu wzięło; trzebaby się z tém referować do jutra, nie masz nic tajemnego. *et publice et privatim* może się to każdemu opowiedzieć.

P. Sędzia Ciechanowski. Jeśli się tam co w tym prywatnym skrypcie nie tyka Województwa naszego Mazowieckiego, to ja się o tém dalej nie pytam. Kiedy mu powiedział P. Kanclerz Koronny, że tam nie masz nic należącego do Xięstwa Mazowieckiego, dopiero się akkwietował.

Czytany punkt o apparamentach wojennych. Kiedy przeczytano, żeby był olów z Olkusza, ozwał się Pan Starosta Oświęcimski, że kiedyby nie miał Król JMć prowentu z olowiu Olkuskiego, siłaby ubyło prowentów *de bonis mensae regiae*; dlategośmy téż za ś. p. Króla JMci mieli solicytacye o pobory, o *gratitudines*, żeśmy uszczuplali dochodów Króla JMci; teraz że tego sobie nie życzymy, niech Pan ma dochody swoje pełna, a my téż niech nie poborujemy.

P. Podczaszy Koronny. Nierychle nasze zjechanie się i nierychle nad tą sprawą zasiądzenie sprawiło to, żeśmy nie wiele sprawili. Kiedy już słońce prawie nad zachodem, kiedy podobieństwa nie masz, żeby się dziś miało *perfici opus*, przyjdzie się rozjechać, prosząc WMMPanów, żebyście się jutro na dziesiątą zjechać raczyli.

I takeśmy się rozjechali godzina przed wieczorem.

W Kole jako powiadali, P. Podśędek Krakowski wrzucił był tę kwestyą, żeby w paktach nie przydawać ani umniejszać, jeno tak jak były dawne. Wszystkie czas strawili na téj saméj kontrowersyjej: po naszej sessyjej siedzieli z pół godziny.

Królewic JMć Kazimierz przymknął się ku Warszawie: w mili jest od Warszawy w Białogórze.

Chmielnicki znać straciwszy kilka szturmów, odstąpił od Zamościa; stanął w Krupem w półmiliu za Krasnostawem. O Lwowie to słyhać, że wtenczas, kiedy uczynił kompozycyą ze Lwowian, dał im brata swego rodzzonego *pro obside*.

Posiedzenie 36te. — 19 Listopada 1648.

Panowie Deputaci czytali artykuł o mennicy, do którego nie przydano. Daléj o wojskach cudzoziemskich. W czém utalali się Panowie Prusacy o to, iż zaciągając wojska do cudzych państw. témże wojskiem kraje Pruskie bardzo obciążone bywają dla tego, że w majątnościach obywatelów tamiecznych w ciagnieniu wielkie krzywdy czynią. Chcieli i vła
lex sancita, żeby nie było wolno *ad exterarum nati*
 ciągać ludzi. Ale zbity tę racyą, że i nam w

trzebie, i na potem także sąsiedzi cudzoziemscy broniłoby wojsk swoich zaciągać na potrzebę Rpltej, bez których my się żadną miarą obejść nie możemy. Jednak to tylko przydano, aby tam stanowisk żadnych w Prusiech Oficyerowie nie dawali, i żadnych szkód w ciągnienu nie czynili; jeźliby zaś *secus* się tego wazyli, aby byli *citati* na Trybunał *inter suas militares causas*.

Czytano potem artykuł *de fortificatione* miast, między któremi o Puck kwestya urosła. Bo się Panowie Prusacy domagali tego, aby takowemu dany był Puck, któryby pewną kwotę *singulis annis* na municyą jego oddawał.

P. Wojewoda Bractawski (ponieważ się wydali z tym sekretem, że na potrzebę i na stronę *privatae personae* Pana Wejhera Wojewody Malborskiego ciągnęli,) rzekł, iż nie możemy my *praescribere legem* Królowi, komu ma dać Puck, ponieważ on sam ma *distributivam justitiam* w ręku.

P. Bąkowski tak to zapłacił, iż *licebit* oddać, komukolwiek Król JMć zechce; *non praescribimus legem justitiae distributivae* ani *promovemus privatam personam*; hyle, komukolwiek będzie oddany, ta kondycya włożona nań była, żeby pewną kwotę do Skarbu dawał na municyą Pucka. To do jutra odłożono.

A o cudzoziemcach tak u dworu mieszkających, jako i w cudzych krajach na rezydencyach imieniem Królów i Rpltej Polskiej będących, artykuł bardziej obostrzyli; aby Panowie Marszałkowie przestrzegali tego, żeby przy dworze nie mieszkali, i w cudzych krajach *publico nomine* nie rezydowali.

P. Miłoszewski za Xdzem Fantonim upraszał, aby przynamniej jedno Warmińskie *beneficium*, kanonią *videlicet* puścił, i jedném się kontentował, albo kustodyą Warszawską, albo kanonią Warmińską. Dołożyli i tego, żeby cudzoziemcy z żonami przy boku Krola nie byli chowani, tylko do deklaracyej Senatu, któremu to całe *curae commissum est*.

Czytany artykuł o małżeństwie: kędy X. Biskup Poznański chciał tę *clausulam* włożyć, aby małżeństwa *salvois juris canonum* odprawowane były.

Contradixit P. Kancelarz temu. Potem kwestyą weszpli o ślubie. X. Kujawski, aby *loci ordinarius episcopus* dawał,

a nie endzoziemiec Legat. *Contradixit* temu X. Poznański, powiedając, iż nie byłaby to obelga Legata, ale samego *summi pontificis*; a jeszcze chciał X. Kujawski, aby to obserwowano było *sub nullitate reformationis* Królowej; na co niezgoda; odłożono to do jutra.

O pieczęci i sygnecie pokojowym, aby go nie używano, czytany artykuł. Potém o urzędach Koronnych i Xięstwa Litewskiego, do którego artykułu, że się przymawiać mieli Panowie urzędnicy niektórzy, i ten punkt, i sessya do jutra odłożone.

To gdy się w szopie działo, w Kole deklaracye Województw czytane były *ratione* obrony podatków i żołnierza. Odzywał się P. Podśędek Krakowski, aby nie *ad pacta conventa* przydawane nie było; ale *nihil conclusum*, bo zimno, wiatr i śnieg naprzykrzył się bardzo, i tak się rozeszli.

Posiedzenie 37me. — 20 Listopada 1648.

Dla niepogody zbyttniej nietylko Panowie Deputaci, którzy nieierali *pacta conventa* z Posłami Króla JMei w jedném kole zasiedli pod szopą, ale i rycerskie Koło zasiedli drugiem kołem, w kącie szopy *consilia* swoje *continuando*. *Pertaesi* będąc, iż przez kilka dni ta się traktowała deputacya, i niekontenci z tego, że niektórym artykułom coś przydano, za zanesioną w Kole Pana Podśędkę Krakowskiego protestacyą, iż ponieważ *dissidentibus* w ich pretensyach *nihil additum est* do artykułu *pactorum de dissidentibus*, niechże tedy w żadnym artykule żadnego addyamentu nie będzie, ale niech nam Panowie Posłowie Króla JPci *supra antiqua pacta* poprzysięgą, *ne jota quidem minimum* ani przydając, ani ujmując. Z którą manifestacyą wyprawiony P. Przyjemski do Panów Deputatów. Którzy że już byli skończyli *deputationem*, prosił IchMM. aby się mogli złączyć i *tandem* do nominacyej Pana przystępować. Złączyli się tedy; ale że ciasno było w szopie, krzyknęli do koła w pole *more majorum* żeby wyszli. Wyszedszy tedy w pole, *tantisper* przed nominacyą Pana P. Wojewoda Ruski przypomniał obronę; ale IchMMPanowie Wielkopolscy deklarowali się, że *sufficit* namówionęj obrony, że przy témże, które i pierwój było, woj-

sku, z każdego Województwa dwoje podymne pozwoliliśmy. Teraz uczynili instancją, aby JMX. Prymas nominował Pana, ponieważ i po nominacyej *de ratione* obrony możemy mieć sesją prywatną. *Acclamata* zgoda. Posłali z pośrodku siebie do szopy, po IchMMPanów Posłów Króla JMci kilku, którzy skoro przyszedli, usiedli między Marszałkami ci IchMM.: Xiądz Biskup Żmudzki Tyszkiewicz, JMP. Wojewoda Bełzki Koniecpolski, JMP. Wojewoda Mazowiecki Warszucki, JMP. Sieniawski, JMP. Chorąży Koronny Koniecpolski, i zaraz ci IchMM. z miejsc swych powstawszy poszli *in medium* Koła, i tam klękając i na krucyfiks palce położywszy, *solita juramenti rota* poprzysięgali, że je Król JMé nominowany ma poprzysięgać w kościele (to jest *pacta conventa* stanowione) *publice*; ale że niektórzy *propter curiositatem* porwawszy się z miejsc swych obścapi ich do kółeczka, druga że śnieg i wiatr mroźny odbijał głosy, że nie było słyszeć wszystkim poprzysięgających Panów Posłów, *post praestitum juramentum* poczęli się niektórzy uskarżać, że nie słyszeli Posłów przysięgających, (którzy odpawiwszy jurament na swych miejscach usiedli), ale jako wielkim, *data est fides*. Po uczynionej przysiędze JMX. Prymas powstawszy, *detecto capite*, co i wszystko Koło uczyniło, rzekł: Ponieważ *satis factum pactis* przez jurament Panów Posłów zgodnie *liberis suffragiis* WMci obranego Króla JMci Szwedzkiego a Królewica Jana Kazimierza, tego ja nominuję, *ut diutissime et felicissime vivat*. Na które słowo *vivat* wszyscy z niewymowną radością wołali przez pół godziny i dalej „*vivat! vivat! vivat!*“ — Na ten okrzyk ozwały się działa, ozwie się armata uszykowanych w polu wojsk; okrzyki wesołe niebo przebiegały. *Interim more antiquo* ukłękawszy na śniegu, *detectis capitibus* „*Te Deum laudamus*“ śpiewali. Po skończeniu Panowie Marszałkowie wprzód w Kole, potem po wszystkich bramach *clara voce* nominowali Pana, a po téj nominacyej z wesołemi okrzykami wracali się do domu, i tak sessya i sejm cały skończył się szczęśliwie.

Posiedzenie 38me. — 21 Listopada 1648.

Prowadziliśmy Króla JMci *in solennissima forma* przez Zamek do kościoła Ś. Jana; prowadził Króla JMci pod prawą rękę Królewic JMé Karol, pod lewą X. Legat. Zasiadł Król JMé w formie pod baldachinem, podle niego Królewic JMé, naprzeciwko w formie X. Legat, Posel Césarski, Francuzki, Szwedzki, Najburski, Pruski. Celebrował mszę ś. X. Arcybiskup Gnieźnieński, kazanie miał X. Wyżga Opat Sieciechowski. *Thema* kazania to było: *Sit Dominus tuus benedictus, cui complacuit, et posuit te super thronum Israël, quod dilexit Dominus Israël in sempiternum, et constituit te regem, ut facias iudicium et iustitiam. (30. Reg. decimo.)* Po kazaniu kończyła się msza aż do samej benedykcyj. *Inter sacra* jako zwyczaj podawał ewangelią i patynę całować i turyfikował X. Biskup Poznański, i tam dopiero Król JMé wstawszy, szedł *ad scabellum* ołtarza prowadzony od tychże. JMX. Arcybiskup zaczął „*Veni creator*“, muzyka kończyła to. X. Arcybiskup mówił *pathetice* oddając mu dekret elekcyj; za to mu Król JMé dziękował. Potém P. Marszałek rycerski imieniem *equestris ordinis*, odpowiedział, a JMP. General Wielkopolski imieniem Króla JMci dziękując za koronę. Po odprawionėj przysiędze bito z dział na tryumf.

Królowa JMé pierwszy raz była w kościele *incognite* po chorobie swojėj tego dnia na ganku blisko ołtarza.

W poselskiej Izbie chcieli, aby *actus electionis* był czytany i *pacta conventa* a część IchMM. chcieli mówić o obronie. P. Podsedek Krakowski manifestacyą czynił, że na żadną w żadnym punkcie innowacyą *pactorum* nie pozwala, i jeźliby co było *in contrarium*, protestacyą zanosił. Nie nie sprawiwszy, posiedziawszy z półtorėj godziny, roześliśmy się.

Mowa dziękczynna Bogusława Leszczyńskiego Generała
Wielkopolskiego, imieniem Króla.

21 Listopada 1648.

Pi

Pana naszego Najjaśniejszego Jana
w wysokiėj, na którėj Bóg

i wolne głosy WMciów posadziły JKMc strażnicy, niech będzie pierwsze *augurium* łaskawego JKMc panowania, bo przyczyna do wyznania chęci i benewolencyjnego tego narodu doznanej, w tym, który dotąd słodko brzmi w uszach JKMc, a w sercu nigdy umierać nie będzie, odgłosie, „*Vivat Rex Casimirus*“. Były te czasy wielkiej Rpltej Rzymskiej, kiedy niefortunnym poddanym, jakkolwiek, źleli dobrzeli padły z panującym *audientiae, finis sermonis cum dominante* był *gratias agere*. O jako lepiej w tej, która *natales suos debet* JKMc ojczyźnie, gdzie *principium* łaskawego Pana z wiernymi poddanymi jest *gratias agere*. Ma się zaiste czém szczyścić ta sławna Rplta nad wszystkie pod słońcem narody, że *majestatis magnificum donum* ma w szafunku swoim, szafując nim wolnie. Bo [jako] *nasci principem fortuitum* [est, tak się też i zaszczytu mniej zyskuje,] gromadząc do kolebki *suffragia* swoje, albo do kreatury niebieskiej z swoją się stosując nomenklaturą. Ma się czém szczyścić, że nie ona się kłania i wprasza do monarchów *in clientelam*, ale oni *cum decore* domu swego, ubiegają się wniść *in sinum* jej. Ma się jeszcze czém szczyścić, że [gdzie indziej] *in votis et suspiriis* tylko *boni principes expetuntur, a qualescunque tolerantur*, ale [u nas] *ad vota* przystępują *judicia* i takowe parlamenty, na których Ziemi, nie magistraty sądzą i dekretują. Ma się czém szczyścić, że nie jako w służących narodach, które za pana, którego *ex domo regnatrice sors* przyniesie, fortunie dziękuje, ale tu Pano wie za *diadema regni* nisko się kłaniają.

Aleć i Król JMPan nasz Mciwy bynajmniej nie zazdrości tym panom, którym *natales* berła i korony przynosić zwykły; woli bowiem dziedziczyć wprzód [w] affektach, niż w państwach, naprzód brać posesyją serca, niż korony. O jako to jest znak wolnego JKMc panowania, kiedy serce, które służyć nie umie, wolnego tego narodu opanował. O jak osobliwy znak asystencyj Boskiej, która Jego Królewskiej Mci wprzód udzieliła swego własnego jedynowładztwa, dawszy władzę i wodze wolnych naszych animuszów, i JKMc wprzód [do tego,] aniżeli do ziemskiego przypuściła tronu.

Znać się JKM. Pan mój Meiwy do tego, że wielki bierze z tą koroną ciężar. Więc jeżeli tak *arduum et fortunae subjectum cuncta regendi onus* jest w szczęśliwszych czasach Rpltej, pogotowiu kiedy *fortuna nimis irascitur*, zadawszy ciężki raz od chłopskiej i pogańskiej ręki ojczyźnie. Nie *trepidanter* jednak rękę swą królewską do stępu tego przykładą, mając ufność w majestacie Boskim, że *bellabit bella nostra*, i tę rękę JKMei nie raz dymem i prochem okurzoną wojennym, tak poprowadzi, że *ad famam* onęj ustępować będą do Zadnieprskich jam swoich krzywoprzysiężne swawolne kupy. A zatem pod szczęśliwem JKMei panowaniem wróć się da Bóg kościoły, kapłanom splendory, wróć *fortunae et arae* wyciśnionym poddanym JK. Mei, a to *non sine vindictis* rozlania krwi ślacheckiej, której jako wyuzdana swawola pragnęła, tak da Pan Bóg za sprawą szczęśliwą JKMei w swojej się własnej topić będzie; po czém wszystkiem wróci się pożądany pokój, *delitia generis humani*.

Przyznawać i to JKMc, że wielki klejnot odbiera z rąk WMciów, kiedy mu powierzać raczyicie straż miłych i pieśczonej swobód swoich. Urodziwszy się bowiem w tej spólnej ojczyźnie, tu *decora* domu swego mając *in deposito*, wie co to jest wolność: nauczył się od wielkich przodków swoich Jagiellów i Jagiellonidów, od Wielkiego Ojca swego Zygmunta III, od Najjaśniejszego Władysława IV, archetypa wszystkich walecznych monarchów, jako oni pieśczeni chodzili około swobód, niżeli około panowania swego.

Tę ścieżkę bitę przodków swoich nie uchybi JKM. Pan mój Meiwy; co jako Bogu przed świętym ołtarzem ślubować zaraz będzie, tak łaskawie i ojcowsko dotrzymać obiecuje. A jako to co najmilszego mógł, wziął z rąk WMciów, tak wzajemnie to co *charissimum*, jako *primogenitus* matce swojej tej Rpltej ofiaruje, łaskawe nad wiernymi poddanymi panowanie, usilne około dobra pospolitego staranie, o chętne na wszelakie trudy i fatygi prace, gotowe nawet za całość tej Rpltej *in holocaustum*

Na koronę, która JKMei głowę jako zdobić tak uci-
to *sacrum devovet caput*. Mieczem Wielkiego Bo-
szczęśliwie do boku przypasze, nieprzyjacioly ko-

ronne *pari felicitate* znosić będzie. Berłem rządu téj Rpltéj sprawi. Złotém jabłkiem *merentes toga et sago* nagrodzi, a nie zgoh z tego, co od WMMPanów bierze, nie weźmie sobie, lecz żeby miał, wszystkoby dał.

Posiedzenie 39te (w Niedzielę). — 22 Listopada 1648.

Zeszliśmy się do Izby poselskiej. P. Marszałek proponował, żeby traktowali o obronie, żeby już ten najpotrzebniejszy skończyli traktat. Przypominał, żeby sejmiki były 17 Decembris, koronacya 17 Januarii, początek sejmu 19 Januarii.

Podala się materyjka rozmowna, P. Referendarz Zaleski, i P. Sędzia Ciechanowski tak rozumieli, żeby początek sejmu antycypował koronacyą dniem jednym, jako wszystkie *acta coronationis* bywały *ex ea ratione*, że sejm *requirit*, aby się poczynął od trzech Stanów. P. Starosta Oświęcimski, i P. Starosta Łomżyński i P. Podczaszy Koronny *contrarium* trzymali. Wzięła ta kontrowersya *de lana caprina* czasu nie mało; a przecie do konkluzyj nie poszła. Wniósł i to P. Referendarz, że mu się to nie podoba, że sejm *coronationis* chcą mieć trzyniedzielny. Z strony obrony zgadzali się na Deputaty. Kontradykował P. Referendarz *suffragiis* miast. Bronił P. Sędzia Wschowski, bronił i P. Marszałek *exemplo*, że też mieli *suffragia* na przeszłej elekcyj i wpisani są *inter electores*. P. Referendarz protestował się *de nullitate* ich *suffragiorum*.

P. Podkomorzy Kijowski nie pozwalał ani na sejmiki, ani na sejm *coronationis*, aż obrona będzie *sufficienter* namówiona, i miejsce jakie wygnańcom będzie naznaczone, kędyby *cara pignora collocare* mogli. Skarżył się, że nie bratersko sobie z niemi postąpili; obiecowali im rzetelną konsolacyą, byle elekcyi Pana pozwolili, teraz mamy Pana, a *frustrati sumus spe* od Pana i od Rpltéj. Żeście tedy z nami *circa electionem regis* tak postąpili, chcemy teraz być ostrożniejszymi *circa actum coronationis*. Nie może być naszym Panem, aż będzie miał na głowie koronę. Nie damy jég kłaść na głowę, aż w tych dwóch

punktach uspokojeni będziem, i nie wiem zkad ta deklaracya Pana Marszałka, że *12 Decembris* sejmiki, *17 Januarii* koronacya, gdyżeśmy na to nie pozwolili. Uczynił sobie zmyśloną fintę, nawet aniśmy słyszeli o tém.

P. Marszałek. *Agitur tu de fide mea, apello memoriam* IchMei wszystkich, że była na to zgoda. Akklamacya zaś Wołyńców, Kijowian i Braclawian, że nie była.

P. Sędzia Ciechanowski. Jeszcze się tu o siła rzeczy wznawia niezgoda, a już czasu nie masz do moderowania tych rzeczy. Już to po sejmie, już czas upłynął, już terminu nie masz o tém mówić: *sub actum electionis* podszywać takie rzeczy, *reces mali exempli* i niezwyčajna.

P. Starosta Łomżyński. Żal się Boże, że w tych terminach, które *concernunt salutem* Rpltej, tak stawamy, że obronę stanowimy prawie malowaną; słaba nadzieja w zgromadzeniu rozbiegłych żołnierzów. Nie będzie tego połowica, jako sobie obiecujemy. A co strony dwojga podymnego, to już przyszło do takiej dyminucyj za zniesieniem tak wielu Województw, że nie uczyni więcćj dwoje czterechkroć sto tysięcy; i powinniśmy nowo zaciągnionemu żołnierzowi 400,000. Krom tego i staremu kwarcianemu i dawno od X. Arcybiskupa zaciągnionemu, winno się nie mało. A cóż to za obrona?

P. Podczaszy Koronny. Zawiedziecie WMM. Rpltą tém dwojgiem podymnych; to *non sufficit tanto oneri*. Pomnijcie WMMe na to, co *sequetur*, kiedy się wojsku *ad ultimam No-
cembris* nie zapłaci.

Post tot controversias na tém stanęło, żeby wszystkiego tego rejektę do jutra uczynić, a znieść się z Senatem.

Na samém wstawaniu prosili posłowie żołniersey o audyencya. Czynił przemowę P. Niezabito wski, wyliczał nieszczęścia po te czasy żołnierskie, i dawniejsze, i świeższe. Exkuzacya uczynił, że się żołnierz niwezem nie znajduje winien; prosił o nagrodę strat swoich; o ówierę darowną. I z temi do jutra do senatu *rejecta*.

Siedliśmy na téj sessyj czyli sejmowej czyli niesejmowej, czyli nie wiedzieć jako ją nazwać. Atoli *rejecta* do jutra *cum so-*

lennissimis protestationibus, żeby już dalszych *pro crastina* tej zaniechać.

P. Śmiarowski już to ósmy dzień, jako posłany od Króla JMci do Chmielnickiego. —

Soluta sessio.

Posiedzenie 40te. — 23 Listopada 1648.

Zasiedliśmy w Izbie senatorskiej pospołu z Panami Senatory. Proponował P. Marszałek rycerski. Straszna rzecz, pod takie niebezpieczeństwo, zostawamy bez obrony. My starcy rycerski nie próżnowaliśmy w tej materji, nie folgowaliśmy dniowi Najświętszej Panny, nie przepuściliśmy nawet Niedzieli wczorajszej. Żeśmy jednak bez WMMé moich MMPanów i braci naszych starszych konkludować nie mogli, przyszło z WMMPanami *consilia* nasze złączyć, a już ostatniego tego dnia *consiliorum nostrorum implorare* o to braci naszych we trzech punktach.

Pierwszy względem obrony, która się przeciw tak wielkiemu niebezpieczeństwu nie zda *sufficiens* w tym powiatowym rewowanym żołnierzu, dwojgiem do tego podymnych na nowy zaciąg, i pospolite ruszenie. Nuż oddanie tego dwojga podymnego, do czyich rąku? i jaki jego ma być wydatek? o czém różne były naszych zdania.

Drugi punkt, jako dać respons na żołnierskie *postulata*?

Trzeci, jako ukontentować *exules*, żeby kędy mogli mieć skłonienie głowy?

P. Generał Wielkopolski. Choć w takim razie, nie może Rzplta *mutare statum* teraz. *Qua autoritate* tu stawamy? na jakim terminie? co za *modus* sejmowania po sejmie? Ale nie wnosząc nowych rzeczy (wprawdzieśmy byli sobie rzekli znieść się w niektórych punktach po sejmie) tylko o konkludowanych pomówić *de modo*, nie nam tedy *restat*, tylko namówić *modum*, do czyich rąku dwoje to podymnych naznaczyć? a o inszych rzeczach, *non hujus temporis*.

P. Marszałek. Nie z mego żadnego konceptu ale posłusznym będąc woli i rozkazaniu WMMPanów sprowadziłem tę sessyą, która wczorajszego dnia w Izbie poselskiej zgodnie sta-

nęła. Że się to WMMPanom niektórym nie zda, jakom tę sesyą sprowadził, takem ją gotów *resolvere*. Krzyknęli Ukrainni: „Bo-
że uchowaj, kończyć tu trzeba obronę!“

P. Chorąży Nowogrodzki. Gdzie ona nasza nadzieja, którąście nas WMę karmili? Powiedzieliście: „byleście mieli Króla, będziecie mieli obronę i przytuliska; teraz widzimy, teraz jesteście *utroque destituti* i nie bratersko od was *elusi*“.

P. Starosta Oświecimski. *Condolemus fraterne* WMMeiom i nam samym, że nas tak czas *excludit*; przyznać to musimy, żeśmy tak WMę obiecali: „przystąpcie jeno do elekcyj, we wszystkiem będziecie ukontentowani“. Potém tak rzeczy padły, jakośmy się nigdy nie spodziewali. Nowego nie nie możemy stanowić, jeno *conclusa* ordynować: mianowicie te dwoje podymnych kędy oddać, i do czyich ręk? Drugi punkt téż tu odprawić strony zaciągów JMXdza Biskupa; bo to nie jest *novus constitutiones ferre*, nie sejmowa to konkluzya, ale dawnych rzeczy deklaracya.

P. Wojewoda Bracławski. Mowa JMPana Generała jako i JMPana Marszałka, może nie być nikomu w podziwieniu. JMP. Marszałek uczynił to, co była wola braci. JMP. Generali sady się na prawie i zwyczaju. *Necessitas* jednak *frangit legem*. Trzymać się prawa, trzymać się *formam Reipublicae*, dobra rzecz jest, ale w pokoju; teraz trzymając się *solenitates* sejmowych, nie przyznawać tego przy sejmie, czyli po sejmie, a *interim* zostawszy bez obrony, zginać trzymając się *formam Reipublicae*, jest to zgubić Rzpltą. Dla Boga! jeszcze ten jeden dzień odważyć na ratunek ojczyzny. I albo się *formam* trzymajmy, albo zginiemy; żeby obronić ojczyznę, mówić o tém trzeba, póki najmniejszego stawa czasu, a nie czynić sobie w tém *disputabilem quaestionem*, kiedy idzie o wszystko oraz.

P. Podkomorzy Rożański. Nie nasza ta obrona, ale WMMeiów samych. Już my zginiemy, nie potrzebujemy obrony. Zginęliśmy ze wszystkiem. WMę *res agitur*; WMę się bronić. Z tém się jednak odzywamy, żeśmy na czas konwokacyj nie pozwalali, i teraz trzeba o tém mówić, żeby czas koranacyj naznaczyć, bo my na 17. *Januarii* nie pozwolili.

P. Podkomorzy Poznański. Uczynione deklaracye z Województw. Po uczynionych deklaracyach, już się rozjechali bracia, my którzyśmy tu pozostali, nie mamy *potestatem* meliorować téj obrony; daremna tu o tém tylko mowa.

P. Fredro. Zda się niektórym IchMciom *novitas*, że po sejmie myślimy o obronie; a nie upatrują tych *novitates*, którychby się przez ręce nieprzyjacielskie narobiło. Dla Boga! jużemy zginęli. WMć giniecie, a przecie tak słabo postępicie do obrony! Uważcie, że ta *parcitas in perniciem vestram* orazby się trzeba odważyć, żeby i swego bronić, i nasze rekurować.

P. Podsędek Krakowski. Lubo nie wcześniej, przecie trzeba traktować, kiedy idzie o obronę; nie o pół rzeczy idzie, kiedy idzie o całość Rpltej. Wprawdzie że nowego nic nie możemy stanowić, ile jednak stawia czasu, dać go obronie. Co strony tego, do czyich ręku odsyłać to dwoje podymnych? do Lublina, do Komissarzów; żeby za assygnacyami hetmańskimi płacono żołnierzom. *Pactu* radbym słyszał, żeby były przeczytane i *actus electionis*.

P. Marszałek. *Eliberando fide meam* krótko przypomnię, co się *cum pactis conventis* stało. Naprzód *ad instantiam* JMPana Podczaszego Koronnego *ad praemia bene meritis* przydano: „*de Republica*“. I to kazali zmazać; niech tak będzie, jako dawno było. Szkole rycerskiej naznaczone miejsce w Krakowie. I to kazano zmazać. *In summa*, *ne unum quidem* jolo kazano przydawać; ani umniejszać od pakt Władysławowych.

P. Sędzia Włodzimierski. Siła nam widzę modestya nasza zaszkodziła; widzę, żeśmy na szkodę naszą bardzo byli *tractabiles*. Aza takie były obietnice WMMciów? Jeno pozwolić na elekeyą Pana, będzie wszystko. Obrony nie masz, nam skłonięcia nie masz. Przynajmniej sami dla siebie obmyślcie obronę, jeżeli nie dla nas. Panowie duchowni, Panowie dzierżawcy dóbr królewskich, bójcie się Pana Boga! tak siła trzymacie dóbr Rpltej, a żadnego ratunku od was nie słyhać!

P. Starosta Krakowski mówił cicho, ale go nie słyhać było, bo jeszcze do siebie po Pilawieckiej [klęsce] nie przyszedł.

P. Wojewoda Bracławski. Widzę ja, że WMć chcecie ojczyznę *omni destitutam praesidio* odjechać. Strony pakt, co ja tu słyszę, czytać *pacta*, a *pacta* już poprzysiężone. Co poprzysiężone czyli co było *in mente*, *in conceptu*, czyli to co było na terminacie z deputaty, czyli to co było w druku, *pacta* poprzysiężone, *pacta* na swym placu muszą się zostać. Obrona, prosimy, żeby była jako najlepsza; jeżeli lepsza być nie może jako tu namówiona, i tą się przyjdzie na ten czas kontentować; — ale żeby żadna, strzeż Panie Boże!

P. Podkomorzy Poznański mówił, ale tego było nie słychać.

P. Podczaszy Koronny. Co się działo na tym sejmie *electionis*, działo się wszystko po czasie, a przecie siła dobrego stańeło. Rzekło się: nie opuszczać obrony. Obronę nie zowie naszą, jeno swoją; bo siebie bróńcie, nas introdukujcie, jeżeli możecie.

P. Pisarz Zakrocimski zagrzewał Biskupy, Starosty bogate, żeby *exemplo* Pana Kanclerza Koronnego, który posłał swym kosztem 600 człowieka, rzucili się do obrony.

P. Sędzia Ciechanowski. Dalekośmy się odepehnęli od propozycyój. Przyznać to, że na takie niebezpieczeństwo obrona bardzo mała, ale że większa na ten czas być nie może, cóż z tém czynić? Już temu po czasie nie zabieżyemy.

P. Kanclerz Koronny. Niewiem, *in quo fundatu* nasza sessya terazniejsza. Nam wygnanym już nie o obronę prosić, ale o reintrodukcyę. Ile pamięć moja znosi, tak, zda mi się, było *conclusum* strony obrony, żeby się deputacya przy boku Króla JMci odprawowała, druga deputacya *ad obsignandum diploma electionis*. Co strony dwojga tego podymnego, gdzieby je oddawać, albo jako szafować, jest na to wojska zaciągnionego 4,000; zapłata im przypada *pro ultima Novembris*. Uważajcie WMMć jeżeli tu nie będzie myłka w rachunku. Winno się wojska 400,000, a dwoje podymne nie czyni więcej nad 100,000; to
a obrona 13,000 wojska. Posłowie wojskowi czytali
twa. Summa, żeby im zapłacono, i o ćwierć

P. Wojewoda Ruski wnosil intercessyą za niemi.

Czytany komput wojska we Lwowie zaciagnionego *in summa* 4,360, wojsku dlugu 400,000, traktamentu Panom Hetmanom 30,000.

Czytany drugi komput wojska, którzy się ofiarują służyć *a prima Decembris*, byle pieniądze dano.

Czytany komput zaciagu X. Arcybiskupa, Pana Osieńskiego, Pana Przyjemskiego, Pana Korfa.

P. Choraży Nowogrodzki. Podobno się WMMć sadić na poselstwie Pana Śmiarowskiego do Chmiela; dlatego WMMć tak źle do obrony przystępujecie, i o tem nie myślicie, gdziebymy my wygnaćcy mogli *figere pedem*.

P. Wojewoda Ruski. Wojska do obrony jeno 13,000 a nieprzyjacielskiego 200,000. Niewiem jaką tu będzie obrona. Protestował się, że nie będzie nic winien, *si quid detrimenti Respublica capiet*.

P. Starosta Oświęcimski. Albo się nie rozumiemy, albo się rozumieć nie chcemy. Nie możemy nic *innovare* nad to, co stało w Kole generalném. Powiatowy żołnierz ma być pusty, póki Rzeczpospolita jego *opem* będzie potrzebowała. Już tego odmieniać trudno, ażby na koronacyj.

P. General. Nie potrzeba nas tak często ani tak *acerbe* prosić o obronę, kiedy się już w tem żadna odmiana stać nie może.

P. Podczaszy Koronny. Jaka to zła rzecz odstępować od dawnych zwyczajów: te *ratihabitiones*. do czego nas przywiodły? Będziemyli żywi, a doczekamy. będziem wiedzieli, jako komu wierzyć. Któżby był temu nie uwierzył; „jeno przystąpcie do elekcyj Pana, będzie obrona, wszelakie ukontentowanie“.

P. Wojewoda Ruski. Trudna ojczyznę ratować w takiej szczupłości wojska.

P. Bełski też.

P. Wąglikowski. Jeżeli namówiony punkt *circa pacta* o indygenacie Pruskim nie stanie, ani *actum electionis* aprobuję, ani na koronacyą pozwalam.

P. Bąkowski też.

Kiedy im tego nie chciano pozwolić, protestowali się obadwaj i z Rzeczpospolitą, iżby odeszli.

P. Podseudek Krakowski. Albo to konkludujmy, albo się roznidźmy. Co strony oddawania podymnych, oddać żołnierzom w Lublinie, za assygnacją Panów Hetmanów.

Kiedy się nie mogło z niczego wygodzić, podziękował P. Marszałek za powierzoną sobie dyрекcyą.

Dziękował mu X. Arcybiskup od Senatu, P. Starosta Łomżyński od Koła rycerskiego.

I tak się tego dnia stało z sejmu dopiero! nie bardzo *res* była *finita*. Przyszła wiadomość, że X. Huncel Mokrcki Jezuita *quondam*, teraz *canonicus regularis*, uproszony od Chmielnickiego jedzie do Króla JMci.

Posiedzenie 41sze (Senatu samego).

24 Listopada 1648.

Im mniej spodziewany tém wdzięczniejszy gość do Warszawy X. Huncel Mokrcki Jezuita *quondam etc.* przyjechał.

Oddał list od Chmielnickiego Królowi JMci z tytułem do Króla Szwedzkiego w tym liście oferty, jeźliby który postronny królik chciał go zrażać z królestwa, gotów Królowi JMci służyć przeciwko niemu. Drugi list oddał do Senatu; prosi o pokój, w nim zrazu *submisse*, ale dalej dosyć *arroganter*, że jeźliby go mieć nie chcieli, tedy go chce szukać i w Warszawie, i w Krakowie, i w Poznaniu, jeno się do Gdańska obiecać przepomniał.

Przez X. Huncla te podawa kondycye: amnestya żeby była wszystkiego; unia żeby była zniesiona; — przy starych żeby zostali wolnościach (ten punkt podobno *latius* rozumieją); Hetmanowi żeby nie podlegali, tylko samemu Królowi.

Posiedzenie 42gie ostatnie (Senatu samego).

25 Listopada 1648.

Na ten list jego dziś się skończyły *vota* senatorskie, posłał też Król JMci dnia dzisiejszego do Chmielnickiego z antydatą oznajmując mu, że już zgodnie obrany za Pana i przypominając

mu życzliwość jego; że mu tego przez pisanie życzył, radząc mu, aby Tatarzy odesławszy, sam się na Ukrainę wrócił; obiecując mu słowem królewskiem, że interponuje *auctoritatem suam* w Rzeczypospolitęj, aby się im dosyć stało we wszystkich ich punktach.

Sejmu *conclusio*.

Concludo, ludo; compono, impono; quid inde?

Conclusum, lusum, compositum, impositum.

Finis principio, similis sic vertitur ordo,

Nam damus et capimus, nolumus et volumus.

98.

*LACHRYMAE AFFLICTAE HUNGARIAE. (PASZKWIŁ PRZECIW
ZMARŁEMU RAKOCEMU).*

25 Listopada 1648.

Siste gradum viator!

Hic jacet auri venator,

Alter Sylla, sed non Achilla,

Georgius Rakocius

Princeps Daciae et nequitiae,

Baro talis vel aequalis,

Quem alumna

Non in ornamentum sed in detrimentum

Patria genuit.

Nam cum illius fieri cupit patronus, factus tyrannus.

Hic nec Deo, nec regi

Servavit fidem, nec gregi.

Tribus Imperatoribus perjurus et rebellis factus,

Afflixit Ungariam,

Spoliavit Transilvaniam.

Et ut alter Coriolanus, utrumque est depopulatus.

Plus ultra,

Fratrem natu majorem veneno toxicavit extinxitque

Multa millia Christianorum Turcis in divam servitutem tradidit.

Crudelis in suum sanguinem proprium.

*Haec ego misera Ungaria
Depauperata patria,
Relinquo illi pro memoria.
Hic jacet crux et tormentum.
Racocius nequam hoc habet monumentum.
O utinam et illius quoque busta
Consumat, et patris combusta.
Jam abi viator et vide,
Quod hic sceptrum gerat, qui pascendis ovibus
Minime aptus erat.*

RZECZY z ROKU 1649.

99.

WOJCIECH BIECZYŃSKI DO ŁUKASZA MIAKOWSKIEGO
SĘDZIEGO PODOLSKIEGO

z Konstantynopola 30 Stycznia 1649.

Pojechał tam z niejakim Borkowskim JMPana Chorażego, który się tu u jednego Turczyna szacował za tysiąc dwieście Talerów, za niego poręką jest niejaki Brzeziński krewny niebożczyka Xdza Trzebińskiego. Tenże także szacował się na pięćset Talerów. Niejaki X. Bobiński kapelan JMPana Starosty Lwowskiego, popadł się tu na galereę; WMci Dobrodziejowi swemu służby swoje zaleca, a pokornie prosi, abyś WMć oznajmił o nim JMPanu Sienawskiemu. — Strony Polski naszój rozmaite tu złe i dobre nowiny ocierają się o uszy nasze. Gospodar JMć Wołoski po kilka kroć świeżo teraz tak o Polsce pisał do Porty, że *princeps Casimirus pro Rego electus*, sam do Krakowa pojechał na koronacyą, a tu do Chmielnickiego Lwowa dobywającego z takowym kommandamentem posłał, aby się nazad do Kijowa powrócił z wojskiem swém, a że sam zaraz po koronacyi ześle Posłów z Komissarzami, i o pokoju tak z Chmielnickiem jako i z Tatarami będzie traktował, gdzie Chmielnicki nie nie kontradykując ustąpił, i w Kijowie na rezolucyą JKMei oczekiwa. Zaś z Krymu *contrarium* pisze Han, iż Chmielnicki z Tatarami pół Korony wzięli, a Tohajbejowi z wojskiem jego naznaczył Chmielnicki stanowisko w Barze. Więc żę Tatarom jurgield doroczny 20,000 Czerwonych Złotych przyobieczał, *ea conditione*, żeby ich nie odstępowali, póki się im i Tatarom skuteczna nie stanie *satisfactio*. Pisze i to, że *in dies* Kozacy z Tatarami swemi renouują konfederacye, i za niepodobną rzecz Porcie udaje, żeby się już kiedy Kozacy z Tatarami pojednać (*sic!*) mieli. Owo zgola,

takimi i tym podobnymi Portę uwodzi konsolacyami, którą na codziennych sessyach *nostri belli finem considerando*, słusznej od naszych czeka windykeyi. Do tego straszy ktoś, a bodaj nie Wojewoda Siedmiogrodzki, że nasz Król pojmuje Królową Szwedzką, z którą w posagu bierze Królestwo Szwedzkie: co Turkom bardzo nie na rękę.

Z téj strony zaś traktują z Wenetami pokój, i już Wenetowie prezentowali. *Regnum Cretense* dawają; przy tém pięć kroć sto tysięcy Talerów bitych. Więc i w Dalmacyi fortece i miasta wszystkie przez szablę nabyte nazad wracają. Ale tém Porta nie kontenta; bo nadto wyciąga od Wenetów Insulę Corfu, i skarb, który przez pięć lat niemal na wojnę łożyli, chcą aby im Wenetowie oddali; przy tém szkody, które z okrętów tych co *in faucibus maris mediterranei* leżą, ponoszą, ponagradzali; a mimo to wszystko, osobnego dla Césarza podarunku, dwa tysiące worów pieniędzy, coby uczyniło milion Talerów bitych. Takowe kondycye Porta do pokoju podaje. Posel tuteczny co dzień u Wezyra bywa, i *cum facibus et laternis* pokoju szukając zebrze; i drugi Posel z Wenecyi po pokój jedzie, którego się tu *intra paucos dies* spodziewają. Ottomańscy z gwałtowną armatą gotują się na wiosnę, dwanaście nowych Mauszów, galer wielkich robią, działa leją. *Barbarienses* także na ich pomoc obiecali się stawić we trzydziestu okrętach. *In summa* nie wiemy co przysza wiosna sprawi; ale *consideratis considerandis*, Wenetowie *etiam iniquissimis conditionibus* bez mała na pokój nie pozwolą. *Ex Germania* z Césarzem JMeią *de confirmanda pace inde suspicat Porta*, że się snadź z Francuzeni i z Szwedami pojednali. Druga, że *post obitum* Pana Rezydenta, inszego tu nie widząc, i *dubitant* żeby dotąd przyjąć go miał. Pod ten czas zaniechali żądać dwukroćstutysięcy; aby jakiej od Césarza przeszkody nie mieli.

JMPanu Kanclerzowi Dobrodziejowi memu, proszę, racz
 WM Dobrodziej mój to oznajmić, że Porta postanowiła Hospoda-
 . i Syna Rakocego odmienić, i Tata-
 ść. Druga, że się naszych Turcy
 nasi z Kozakami pojednali,

Inbo jeszcze nie do końca. Na sessyach mówią, że Polacy ruina nasza, jeżeli się będą chcieli krzywdy swojej mścić. Ja pod przysięgą assekuruję, że jeżeli nasi pojednawszy się z Kozakami na Turka powstaną, tedy Turcy z upominkami Posła poślą; dla tego, iż wojsko niezgodne; Szpachowie w polu pragną sobie wojny z Janczarami; których tu w mieście Janczarowie o Wezyna strzepali. Proszę tedy uniżenie WMć Dobrodzieja mego. o rezolucyą. Do JMPana Kanclerza piszę, że mu to WMć raczysz komunikować. Uniżone przy tém i powolne posługi moje oddaję jako najpilniój, w miłościwą łaskę Dobrodzieja mego.

W Konstantynopolu d. 30 Januarii 1649.

100.

LIST WOJCIECHA MIASKOWSKIEGO DO NIEWIADOMEGO

z Nowosiołek 1 Lutego 1649.

Przyszlismy tu pod Kijów jako *in hosticum solum*. Wszystkie miasta i wsi Kozaków pełne. Chorągwie ich nas prowadzą i strzegą. *Undique hostilitas*: żywność trudna i droga. Szarańcza, Kozacy i Tatarowie. Na zimę nic nie siano. Do miast nie puszczają: jeśli kto zostanie, albo wyboczy, zginie zaraz; jak onegdaj w Czerniechowie stało się, gdzie P. Mozajski, P. Lutomirski, dobry i potrzebny sługa, dali gardło z kilką osób. Kozacy Radziwiłłowi ranni i złupieni ledwie uszli. Chmielnicki za Dnieprem; *longe mutatus ab illo*, jakim się Śmiarowskiemu i Hołdakowskiemu stawiał był. *Elatus victoria, congressum* nie pozwala, responsu nie daje; posłańców *detinet* pod strażą. P. Potocki w Terchymirowie, Tomisławski w Białejcerkwi w okowach na głodzie, i *caeteri alibi*, i Pozowski na placu był i Xiądz Łętowski. Przyczyną Patriarcha Jerozolimski, który od niego *honorifice habitus et dimissus* do Moskwy. Za co mu dał *titulum Ducis Russiae* i Konstantynowi Wielkiemu przyrównał. Przyczyną i Posłowie od Rakociego. *Utrumque* poprzedzić było: ale nie-szczęśliwa odprawa, nierychła ekspedycya skarbowa, zajrzała ojczyźnie pokoju desperacyej. U Komissyjej naszej byli onegdaj z Kijowa Metropolita z Archimandrytą. Chmiel myślił do Wo-

łoch: ale mu Łupoł upominki posłał, i na nas go wsadza. Posiłków *ac totis viribus* pomagać obiecuje, aby Xięciem Ruskim został. Gospodarstwa Chmielowi ustępuje. Przez Czerńców Kijowskich te rzeczy praktykują; od których wiemy to. Patriarcha biegał do Moskwy, Cara do ligi z Łupołem namawiając przeciwko nam. Tohajbej i na Sauranęj i na Cecelniku panuje; żywność Humań mu daje, i zewsząd do 70,000 przyjmuje ręką swoją, kto jeno w Boga wierzy i nie wierzy *omnis nationis fideique datae* kondyeye, zaraz żoldy, rynsztunki. Dał mu Chmiel Bar, Cacarunki, trakt wszystek za Dnieprem. Wszystko bierze, i z téj strony na 20 mil ziemi bierze. Hartujcie groty i szable; gotujcie się *quotquot estis, equites et pedites*: skarbów nie żałujcie, i odżałujcie: albo szyje brzydkiemu chłopstwu *sub jugum* podajcie. Nam już i Kudakiem Turcy grożą; już i żywności przedać nie chcą: bo i nie mały głód; i my odpadniemy od koni, będziemyli tu dłużej; na co się zanosi.

U Pana Grodzieckiego, Czarneckiego nie byliśmy: były tu listy, że siedzą w Czechrynie. I armatę Kudacką tamże zniósł *contra pactum. Nulla fides pietasque etc.* Już nam P. Wojewoda instrukcyą pokazał; dziś *agimus agenda*. Ale Chmiel wielki zdrajca kolluzyą z nami czyni. Cybelski ten, co i z Krakowa bieży, nie nie przywiózł i obiecanego Pułkownika Czerkaskiego nie masz, i nie słychać. Jutro do Kijowa jedziemy: Panie Boże bądź z nami, i z Komissyą.

Kozacy i z Tatarami gotowi. Suchary na konie biorą. Jeśli się do Dunaja albo do Myślikowie obróca, za dwie niedzieli w Krakowie będą. — Dan w Nowosiołkach, mil pięć od Kijowa, *ut supra*.

P. S. Duszno nam bez siana, owsa, jęczmienia i słomy. Sami Kozacy pędzą konie w pole w śniegi, po kilkanaście koni Tureckich. My podobno od koni odpadniemy: kanaków, rzędów, sukien kosztownych, bez liczby w Kijowie.

Zapuściło się było nie mało szlachty Kijowskiej z nami; ~~nie~~ żadnego chłopi nie przyjęli do własnych domów, a raczej ni chleba, słomy podali samemu Panu Wojewodzie . W Nowosiołkach kapłana żadnego nie widzie-

liśmy: taka od Kobrynia kościołów dezolacya. Dwory szlacheckie wszystkie w popiół obrócone.

*Wojciech Miaskowski, Podkomorzy Ławowski,
Komissarz do wojska Zaporowskiego JKMc.*

101.

PUNKTA SUPPLLIKI WOJSKA ZAPOROWSKIEGO DO KRÓLA.

Pereastaw, Luty (?) 1649.

Zale nasze krwawe już nas do tego przywodzą, żeśmy obcych Panów szukać mieli, i krwawie się z niewoli wybijać musieli. Zatrzymawszy się jednak za rozkazaniem Jaśnie Wielmożnego JMPana Wojewody Braclawskiego, zostaniem przy wierném poddaństwie naszém, gdy te punkta będą nam uiszczone. Naprzód niewola, którą cierpi naród nasz Ruski, gorzej Tureckiej, przez Unią w wierze swojej Greckiej starożytniej, aby była zniesiona, prosimy: to jest, jako od wieków bywało, tak i teraz jedna Ruś starożytna Greckiego zakonu, Władcytwa, i wszystkie Cerkwie, aby w narodzie Ruskim wszędzie w Koronie i po Litwie zostały. Imienia Uniej żeby nie było; tylko Rzymski a Grecki zakon, tak jako się zachowała Ruś z Polską: a IchMMXięża Władcykowie, którzy chcą zostawać przy zakonie Rzymskim, niech zdrowi zostawają, Soborne Cerkwie Greckie i starożytniej fundacyej oddawszy Rusi. A którzy zostawać chcą przy Greckim zakonie, ci żeby przy Rusi zostawali. Wróciwszy co czyjego jest, kiedy tylko dwa zostaną, Rzymski a Grecki, jako dawno bywało, nie tracąc ludzi Chrześciańskich bracię naszych, dla Uniej, bez której żyli w zgodzie, rzecz słuszną będzie. Druga. Iż pierwsza wszystka wojna przez Czaplickiego jest wzniecona, który przeciwko przywileju JKMcI odjąwszy futor, jeszcze na zdrowie następował moje, Chmielnickiego, i z niego ten ogień wszystek zapalił się, ten na przyszłą da Pan Bóg komissyą aby był wydany. Trzecia. Drugiej zaś wojny Xże JMP. Wiśniowiecki jest przyczyną, nastąpiwszy mimo zastanowiony pokój, i nie czekając komissyjej. Tedy, gdzieby miał być Hetmanem Koronnym, my żadną miarą z nim żyć i w Ukrainę go puścić nie chce-

my, i wojna być musi. Czwartha. Wojewoda Kijowski aby był narodu Ruskiego i zakonu Greeckiego: aby nie następował na Cerkwie Boże, jako terażniejszy, który z Zamku wyrzucał Cerkwie i nie dopuszcza ich budować. A my téż z Województwa wyższego, i inni tego życzymy; a do Kijowa o Wojewodę wiary naszej prosimy. Także Metropolita nasz Kijowski żeby miał miejsce w Senacie JKMc; żebychmy przynajmniej trzech Senatorów, — między Duchownemi Metropolitę, a między świeccyemi Kasztelana i Wojewodę Kijowskich — Ruś mieli, dla przestrzegania wiary naszej i praw narodu Ruskiego. Piąta. Żeby w tym Kijowie wszystkie kościoły i klasztory, jako są, tak niech wcale zostają. Tylko OO. Jezuici żeby nigdy nie byli, których Ruskim szkołom wprowadził JMP. Wojewoda Kijowski; a ztąd nie mniej zamięszanie stało się. Szósta. Te wszystkie punkta, żeby nam z łaski JKMc i od wszystkiéj Rzpltej pozwolone i stwierdzone były, prosimy. A my kończyć komissyą gotowi.

102.

PUNKTA PRZEZ KOMISSARZÓW TRAKTATOWYCH POLSKICH
Z JEDNÉJ, A CHMIELNICKIM Z DRUGIÉJ STRONY UMÓWIONE.

Pereaslau, w Lutym 1649.

1. Chorągiew i buławę od Majestatu JKMc i Rpltej przyslaną sobie mając, P. Hetman i wszystko wojsko Zaporowskie zostają w wierném poddaństwie swojem, co i przez list oświadczają swój.

2. Iż dla niedostatku żywności na konie, wielkie wojsko i pułki ściągać się nie może na ten czas, dla sporządzenia regestrowego i oddzielenia pospólstwa zgromadzonego, tedy się na tę Komissyą odkłada do trawy, do Zielonych Świątek Ruskich, na który dzień ma sam P. Hetman wojsko JKMc sporządzić, ~~z~~ ^{pr}ymając się dawnych zwyczajów i przywilejów wojska Zapo-

rońskiego, żeby jako najbliżej Dniepru i śląków w Wojewódz-

tm, to wojsko w dobrach Rpltej sporządzone było.
Tasawę dwaj Komissarze od JKMc i od
i do zawarcia téj Komissyjej.

3. Iż Komissya teraz stanąć nie mogła skutecznie, ma być pokój zatrzymany między wojskami Koronnemi i Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Nie mają wchodzić z żadnej strony w Województwo Kijowskie po Horyń i Prypeć rzeki; a od Podolskiego i Braclawskiego Województw po Kamieniec Podolski. Zostawać ma na stanowiskach swoich, także wojsko Zaporowskie. Przez téż rzeki i miejsca przechodzić nie mają, i z obu stron podjazdu, najazdu, i czat żadnych czynić nie mają. A jeśliby te miejsca opisane wojska Korony i Wielkiego Xięstwa Litewskiego przejść miały, cofnąć się nazad mają. Takoz i z wojska Zaporowskiego, ktobykolwiek był za pomienionemi miejscami i rzekami, ma ustąpić nazad; a ktoby mimo to miejsca opisane Uniwersałami JMPana Wojewody Braclawskiego i JMPana Hetmana wojska JKMei Zaporowskiego, które zaraz wysyłały, swym uporem śmiały przechodzić, takowy ma być za swawolnego poczytany, i surowo karany.

4. Aby do żadnego nie przychodziło zamieszania, póki się wojsko nie sporządzi, IchMMPanowie Obywatele panowie dziedziczy i dzierzawcy za téż naznaczone miejsca do domów swoich nie wjeżdżając, zatrzymać się mają do Zielonych Świątek. A ci IchMć, którzy na ten czas między Horyniem a Słuczem już w domach swoich mieszkają, dalej się pomykać nie mają.

5. Więżnie wszystkie, oświadczając wierne poddaństwo, JMP. Hetman JKMei z wojskiem Zaporowskim, na przyszłą da Pan Bóg Komissyą gotów wszystkich oddać w całości; tylko o to uprasza, aby Czaplickiego na téż Komissyą wydano.

6. Te punkta postanowione, pod obowiązkiem sumienia trzymane będą i nienaruszone: i JMP. Wojewoda Braclawski z IchMMPanami Komissarzami JKMei i Rpltej, a P. Hetman wojska JKMei Zaporowskiego imieniem wszystkiego wojska Zaporowskiego spisawszy i postanowiwszy, cale i nienaruszenie trzymać mają, i na nie podpisawszy się i pieczęci przyłożywszy, dali między się przy odprawie JKMei Pana N^{ro} M^{ro}. — Roku dnia i miesiąca wyżej opisanego: w Peresławiu.

Bohdan Chmielnicki

Hetman z wojskiem Zaporowskim JKMei.

103.

DIARYUSZ PODRÓŻY DO PEREASŁAWIA I TRAKTOWANIA
TAMTEJSZEGO Z CHMIELNICKIM PANÓW KOMISSARZÓW POLSKICH,
PRZEZ WOJCIECHA MIAKOWSKIEGO
PODKOMORZEGO LWOWSKIEGO KOMISSARZA, — SPISANY*).

(*Lwów?*) od 1 Stycznia do 7 Marca 1649.

Styczeń

1. W dzień Nowego Lata wyjechałem z Warszawy, w sześć niedziel po elekeyi, dla nierychłej odprawy Skarbu.
4. Potkałem się w drodze z JMeią Xdzem Biskupem Łuckim.
6. W Brześciu Litewskim byłem u Xcia Pana Hetmana Litewskiego, dla 200 koni konwoju, według woli Króla JMei. Xże JMé wymówił się z téj uczynności, kilkanaście tylko koni Tatarów JMei Panu Wojewodzie dawszy.
7. W Kobryniu zastałem JMé Pana Wojewodę, i oddałem mu na tę drogę fl. 10,000 ze Skarbu.
9. Ruszyliśmy się dalej z assystencyą naszą, a ze 100 tylko Draganów z Panem Pryszowskim Kapitanem, kosztem JMei Xcia Biskupa Poznańskiego zaciągnionym.
10. JMP. Brzozowski Kasztelan Kijowski przybył do nas.
14. JMP. Choraży Nowogrodzki zjechał się z nami, kolega nasz.
16. W Huszeczy nad Horynią rzeką stanęliśmy u JMei Pana Wojewody.
20. W Koreu byliśmy przez cały dzień u Xiecia JMei Koreckiego.
21. W Zwiąhlu, gdzieśmy Słucz rzekę przebyli, i wjechali na granice Województwa Kijowskiego, Duniec Pułkownik i Ty-sza Setnik zajechali nam we 400 koni Kozaków, i prowadzili przez Zwiąhl, gdzie Zamek bardzo kosztownej i ko-ściół struktury.
27. W Byszowie dogonił nas JMP. Zieleński Podczaszy Bra-clawski, któremu oddałem na tę drogę ze Skarbu fl. 3,000. Tego dnia w Nowosiołkach na noc, gdzieśmy cały tydzień czekali responsu od Chmielnickiego z Czechryna. Zkąd

*) Ważny ten Dyaryusz wyjęliśmy z drugiej książki pamiętniczej Michałow-skiego, której rękopis również własnością jest Ilr. Ludwika Morsztyna.

Luty

Xiążenia Czetwertyńskiego wyprawiliśmy znowu do niego.

1. Tamże w Nowosiółkach różne kontempty JMPana Wojewodę potkały od chłopstwa. Żywność trudna i droga: nie tylko ziarna, ale i słomy dla koni nie było. Bunty poddanych na samego Pana i Panią dziedziczną.
2. W Białogrodzie takież wczas i niedostatek od Kijowa trzy mile powzięto. Metropolita z Archimandrytą z Kijowa zjechali *ad secretum colloquium* do Pana Wojewody.
6. Do Kijowa puścić nas nie chcą, ani gospód pozwalają. P. Gniazdowski sługa Pana Wdy, i P. Bryszowski znieważeni.
8. P. Wojewoda zjechał pod Kijów dla rozmowy z Xdzem Metropolitą.
11. Xże Czetwertyński wrócił z Czechryna od Chmielnickiego, którego upraszał do Kijowa na Komissyą.
12. Z Gwozdowy JMP. Chorąży Nowogrodzki i P. Śmiarowski wyprawieni do Chmielnickiego znowu, z perswazją, żeby do Kijowa na Komissyą zjechał.
14. Ruszyliśmy się do Leśnik ku Kijowu w Niedzielę zapustną rano jadąc przez Chotówkę miasteczko Xcia Koreckiego. Zastąpili Panu Wojewodzie, z którym na jednych sianach siedzieliśmy, Kozacy tamieczni z chłopstwem, i nie puścili dalej, trzymając za wodze konia pod Kozakiem, który znak niósł za Panem Wojewodą; ażeśmy i tego Kozaka i siebie samych Talerami okupić musieli, w małej kupie będąc, bez kozackich i dragańskich Chorągwi.
16. W Chwastowie Kozacy *cum plebe* nasiekli, natopili szlachty niemało *utriusque sexus*.
18. W Trypolu stanęliśmy, gdzie i przez Dniepr przeprawa przypadła; do Woronkowa na noc.
19. Z Woronkowa 6 mil, stanęliśmy w Pereasławiu ciężkim mrozem. Chmielnicki Hetman wyjechał przeciwko nam na pół ćwierci mile w pole w kilkadziesiąt koni, z Pułkownikami, Assawułami, Setnikami i muzyką wojenną, pod znakiem, buńczukiem i czerwoną chorągwią. Po przywitaniu i przemowie kozackiej, wsiadł na sanie do nas po lewą rękę

uty

JMPana Wojewody. Wjeżdżając w miasto, ze 20 dział uderzyć kazał, i do swego dworu na obiad zaprosił. Gdzie już przymówki uszczypliwe zaczęły się od niego i kilku Pułkowników przeciwko Xciu Wiśniowieckiemu, Panu Chorążemu Koronnemu, Czaplńskiemu, i Lachom wszystkim.

9. *Consilium* Komissarskie, jeśli mu wprzód *ante omnia* oddać buławę i chorągiew od Króla JMei? Stała konkluzya zgodna, żeby oddać i ująć go tą ludzkością i Króla JMei łaską. Naznaczone miejsce temu aktowi na ulicy szerokiej przed dworem Chmielnickiego, gdzie też blisko niego stali Posłowie Moskiewski z Węgierskim. Nieśli przed nami buławę P. Krzetowski Łowczy, a Chorągiew P. Kuleżyński Skarbnik Kijowski, a przed nimi trąby i bębny hetmańskie ozywały się. Czekał w kole Chmielnicki w altembasowym czerwonym sobolim kopieniaku pod buńczukiem z Pułkownikami i inszą starszyzną. Skoro poczał Pan Wojewoda ofiarować łaskę Króla JMei Hetmanowi i wojsku Zaporowskiemu, zawołał podług Hetmana stojąc Działalęj Pułkownik: „Korol, jako Korol, ale wy Krolewężta, Knaziovie, „broicze mnoho, i nabroilliste. I ty Kisielu, kość z kości naszych, odszczepiłeś się, a przestajesz z Lachy“. Wziął go hamować Hetman; ale on wytrząsając buławą, chciał więcej mówić, pijany gorzałką, choć rano było. Niewsparty jednak od innych Pułkowników, poszedł z koła. Zatem Pan Wojewoda oddał Chmielnickiemu listy i kredens komissarski, które czytane były zaraz; oddał sam potem buławę turkusową, a P. Chorąży Nowogrodzki chorągiew czerwoną z orłem białym i z napisem: „*Joannes Casimirus Rex Poloniae*“. — Oboje to z jaką taką chęcią przyjąwszy, po kozacku podziękował, a potem nas do gospody swojej prosił. Przed obiadem uczynił do niego mowę P. Wojewoda gładkiem i wybornemi słowy, pokazując mu, jako wielkie upominki bierze dziś od JKMei, czego affektował. Naprzód amnystya przeszłych spraw i przestępstw jego; potem wolność starodawniej religii greckiej; — aukeya rejestrowego

Luty

wojska, z restytucją dawnych praw i swobód Zaporowskich; — naostatek regiment nad wojskiem. Słuszna, aby on téż wdzięcznym się ukazał tak wielkiej łaski JKMc, i jako wierny poddany i sługa JKMc dał temu zamięszaniu koniec, i krwie rozlaniu zabiegał, chłopstwa prostego pod protekcyę nie przyjmował, posłuszeństwo Panom ich rozkazał, a do traktatów z Panami Komissarzami przystąpił. — Na tę mowę JMPana Wojewody taki dał respons: „Za tak wielką łaskę, którą mi Król JMé przez WMé pokazał, że „i władzę nad wojskiem przysłał, i przeszłe moje przestępstwa przebacza, uniżenie dziękuję. Co jednak tycze Komissyjej, ta trudno się teraz ma zacząć i odprawować. Wojska w kupie nie masz, Pułkownicy i starszyzna daleko; „bez nich nie mogę i nie śmiem nic uczynić: idzie o zdrowie moje. Do tego, że z Czaplńskiego i Wiśniowieckiego „sprawiedliwości nie mam; trzeba koniecznie, żeby mi jeden był wydany, a drugi skarany; bo z tych przyczyna „krwi rozlania i wszystkiego zamięszania. Winien ci i Pan „Krakowski, że na mnie następował, że mię gonił kiedym „w lochy Dnieprowe zdrowie uniósł: ale już ten ma za swoje; znalazł, czego szukał. Winien i Pan Chorąży, bo mi „ojczyznę wziął; bo Ukrainę Lachowczykom rozdał, którzy „mołojce *Reipublice* zasłużone w chłopy obracali i łupili. „brody targali, w pługi zaprzęgali. Ale nie tak wiele winien, jako owi dwaj pierwsi. Nie będzie nic ze wszystkiego, jeśli z nich jednego nie skarzą, drugiego mi tu nie „przyszlą. Inaczéj, albo mnie z wojskiem Zaporowskiem „przepaść, albo Ziemi Lackiej. wszem Senatorom, Dukom, „Królikom, i Szlachcie zginąć. Alboż i to mała z Lachów „przyczyna, że się krew chrześcijańska leje? Litewskie wojska Mozer i Turów wysiekli. Janusz Radziwił jednego mołojca na pal kazał wbić. Posłałem tam kilka pułków, a do „Radziwiła napisałem, że jeśli to jednemu z Chrześcian „uczynił, tedy ja toż 400 więźniom Lachom, których mam, „uczynię, i oddam swoje“. To taki antypast dał nam przed

uty

plugawym obiadem swoim, nderzywszy w serca nasze okrutnym jadem i furją. — Odzywali się i drudzy przy dwóch stołach, jak jakie jaszczurki z błota; i jeden z nich Fedor Wieśniak stary Pułkownik Czerkaski do buławy porwał się na Xdza Łętowskiego Karmelitę, który do nich na miejscu Xdza Mokrskiego niebożczyka z listem Króla JMei przyjechał, że tylko rzekł, że mogą się te nowiny z Litwy o Mazerze i Turowie odmienić: a on do buławy, i tych słów zażył: „Molezy pope! ne twoje dzieło leż mi zadawać“. Uderzyłby go był pewnie, kiedyby był bliżej siedział. Mówił jednak: „i nasi xięża, i nasi popi, wszyscy z kurwy synowie! „Chody jeno pope na dwor, nanczu ja tebe Pułkowników „Zaporowskich szanowaty“. I z tym jadem wyszedł z izby. Mięczyliśmy Chmiela, jako mogli; osobiłwie JMP. Wojewoda, cierpliwemi i łagodnemi słowy przyprowadzając go *ad mitiorem et saniozem mentem*; ale nie nie sprawiwszy, po kilku godzinach z serdecznym żalem i łzami odjechałszy do gospód swoich, *sparsim* po ulicach dalekich umyślnie rozdanych, abyśmy nie w kupie blisko siebie stali.

1. Poszedłem rano w Niedzielę wstępną z Panem Podczaszym do soborniej cerkwie, gdzieśmy się witali z Posłem Moskiewskim, ludzką i obyczajną osobą. Czego bronil Chmiel Panu Wojewodzie, ani dopuścił widzieć się z sobą, lubo o to prosił Posel. Nie mogliśmy jednak *secretiora* z nim *conferre inter plebem*, tylko oferty i ceremonie i Panów naszych z sobą. Widzieliśmy potem zamek zepsowany i w niwecz pusty; byliśmy w *Collegium* i w kościele Jezuckim odartym tak, że żadnego ołtarza i obrazu nie masz. Groby nawet otwarte, trzy trumny wyrzucone szlaebeckie. Trumna niebożczyka Pana Łukasza Żółkiewskiego Wojewody Bracławskiego, Starosty Pereasławskiego, wiecznej pamięci godnego kawalera, rozbita, *insignia* wojenne wzięte i pierścień dyamentowy z palca. Zaproszony na obiad Chmiel od Pana Wojewody, nie przyjechał, aż ku wieczorowi, nietrzeżwy, z kilką Pułkowników. Nie pomogła ochota i ludz-

Luty

kość gospodarska; nie wspominaliśmy nic przeciwnego humorowi jego: ale on przecie nie wytrwał od uszczypliwych słów, krzywdę swoją od Lachów *exagerować*, niewinność swoją wywodząc, Ukrainę nawet *wszystkę* i Ruś Lachom wypowiedając. Napał się potem do P. Wojewodzinęj osobnej izby, gdzie *publice* perswadował, aby się Lachów wyrzekli, a z Kozakami zostali; bo Lacka Ziemia zginie, a Ruś panować będzie w tymże roku, prędko bardzo. Tamże Pana Pozowskiego znieważył, i szubienicą pogroził, że mu się pokazał. Co nieważnie uczynił, bliskim bardzo będąc przed naszym przyjazdem śmierci. Powrócił potem do nas pijany, i o trzeciej godzinie w noc odjechał.

22. Długo spał, bo z czarownicami dopijał, które go często bawia, i tego roku jeszcze szczęście na wojnie obiecują. A my frasujemy się bardziej *de Republica*, aniżeli o głód koni naszych; bo owsa miarka po fl. 16, snop siana po 2 Talery. A skoro do siebie pozwolił *aditum*, posłaliśmy do niego Pana Chorążego Nowogrodzkiego i Xcia Czerwertyńskiego Zacharyasza Rotmistrza, prosząc o czas i miejsce do rozmowy i traktatów. Już go przy gorzałce zastali z towarzystwem: zaczął też prędki i jadowity dać respons taki: „Za jutra sprawa i rozprawa budżet, bom teper pijany“. Węgierskiego Posła odprawił krótko, mówiąc: „Z téj Komisji niczoho ne budżet, teper wojna, wojna być musi w tych czterech albo tych czterech niedzielach. Naucz was wsiech Lachów do hory nohami, i podepczu tak, że będziecie pod mojemu nohami: na ostatek was Carowi Tureckiemu w nie-wolę podam. Krol Krolem budżet, aby karał szlachty i ścinał Duki i Kniazie, aby był wolnym sobie: zhreszy Kniaź, urezać mu szyję, zhreszy Kozak, toż mu uczynić. Prawda, to jest, że ja mały lichy człowiek: ale mi to Bóg dał, że jest jednowładzcą samodzierzcą Ruskim. Nech budżet Krol Korolem, jak się jemu wydajet. Skazite to Panu Wojewode i Komissarzom. Hrozite mi Szwedami; i ci moi będą, choćby ich było pięćkroć i sześćkroć sto tysięcy: nie

uty

„przemogą Ruskiej, Zaporowskiej i Tatarskiej moey. Idysz z tém; za jutro sprawa i rozprawa“. Po takim responsie jego jadowitym, po żalostnej naszej deliberacyi, zawarliśmy się z sobą, *urgere* odprawy, a *de reditu securo* myśleć, a o więźnie prosić.

43. Zaczém nazajutrz do niego jechaliśmy na trzecią sessyą. Uczynił rzecz P. Wojewoda *cum lachrymis* lagodną. „*Vi-deas* co czynisz, jako nie tylko Lacką i Litewską Ziemię „ale i Ruską, i wiarę i cerkiew ś. podać chcesz pogaństwu „bez przyczyny. Jeśli ci się krzywda uczyniła, jeśli jeden „Czapliński zgrzészyl, gotowa nagroda: jeśli wojska Za- „porowskie ukrzywdzone w służbie, w gruntach, — obojga „Król JMé przyczynić obiecuje. Niechaj to uważy, jako Pol- „ska i Litwa nie wytrzyma pogaństwu bez Zaporozża, tak „i Zaporozże nie obroni się pogaństwu bez polskiego żoł- „nierza“. — Perswadował, żeby czerni odstąpił; aby chłopci orali, Kozacy wojowali; aby rejestrowych było dwanaście, a choć i piętnaście tysięcy; aby raczej pogaństwo nie chrze- „ścianstwo niszczył, a za granicę wszedł. — Po wielkiej, dłu- „giej, ważnej mowie, w tenże sens jako pierwój dał res- „pons; *his adjectis*: „Szkoda howoryti mnoho. Kiedy mnie „Potoccy szukali za Dnieprem, był czas traktowaty ze mną; „po Żółtowodzkiej i Korsuńskiej igraszce, był czas; — pod „Pilawcami i Konstantynowem był; — naostatek pod Zamo- „ściem, i kiedym od Zamościa szedł 6 Niedziel do Kijowa, „był. Teper już czasu nie masz; jużem dokazał o czémem „nie myślił z razu, i dalej com umyślił. Wybije z Lackiej „niewoli naród Ruski wszystek; a com pierwój o szkodę mo- „ją i krzywdę wojował, teraz wojować będę o wiarę pra- „wosławną naszą. Pomoże mi tego czerń wszystka, po Lu- „blin, po Kraków, której ja nie odstapię; bo to prawa ręka „nasza. Żebyście zaś chłopstwa nie zniósłszy, w Kozaków „nie uderzyli, będę miał 200,000 — 300,000 swoich; orde „wszystką przy tém. Tokaj Bej na hawrani blisko mnie jest, „mój brat, moja dusza, jedyny sokół na świecie, gotów

Luty

„wszystko uczynić zaraz, co ja zechcę. Wieczna z nimi nasza Kozacka przyjaźń, której świat nie rozerwie. Za granicę na wojnę nie pójdę, szabli na Turki i Tatary nie podniosę; dosyć mam na Ukrainie i Podolu a Wołyniu teraz; dosyć wczasu, dostatku i pożytku w Ziemi i Xięstwie mojem po Lwów, Chełm, i Halicz. A stanawszy nad Wisłą, powiem dalszym Lachom: „Sedijte a mocejte Lachy“. I Duków i Kniaziów tam zabonię; a będąli z Zawisła krzykać, znajdę ja ich tam pewnie. Nie postoi mi noga żadnego Kniazia i szlachetki w Ukrainie; a zachoczet-li chleba który z najmniejszych, niechaj wojsku Zaporowskiemu posłuszny będzie, a na Korola nie krzyka“.

Odzywało się i Pułkowników kilkanaście: jako Jaszewski, jasno mówiąc: „Już minęły te czasy, kiedy nas siodłali Lachy. Nad naszymi ludźmi chrześciany, silni nam byli Draganami. Teper się ich nie boimy. Doznaliśmy pod Piławcami: nie oni-to Lachowie, co przedtém bywali i bijali Turki, Moskwę, Tatary i Niemce. Nie Zamojscy, Żółkiewscy, Chodkiewiczowie, Chmieleccy, Koniecpolscy; ale Tchórzowscy, Zajączkowscy, detynie w żelezu poubierane. Pomerli od strachu, skoro nas ujrzeni, i pouciekali, choć Tatar więcej nie było z razu we Środę, tylko 3,000. Kiedyby ich byli do Piątku poczekali, i jedenby był do Lwowa żyw nie uszedł“. — Dołożył i tego Chmiel: „że mię Ś. Patryarcha w Kijowie na tę wojnę błogosławił, z żonku moju dał mi ślub, z przestupków moich rozhreszył i przeoczył, lubom się nie spowiedał, i kończyć Lachów rozkazał. Jakże mnie go nie słuchały, tak wielkiego starszego, hołowy naszój i gościa lubeho. Jużem tedy pułki obesał, aby konie karmili, a w drogę gotowi byli, bez wozów, bez armaty: znajdę ja u Lachów tego wszystkiego. Ktoby z Kozaków wziął kolaskę jedną na wojnę, każę mu szyję urezać: nie wezmę i ja sam żadnej z sobą, chyba juki i sakwy“.

Siła bestya zażarta o tém mówił z całą furją, że się rzucał od ławy, za czuprynę rwał, nogami bił w ziemię, żeś-

Luty

my słuchając zdrętwieli. Racye pierwsze nasze, aby na Boga, na Króla, na koniec z takich spraw i postępków pamiętać, aby rozumowi dał miejsce, affekty swoje miarkował, — nie pomogły. A co wspomina Patriarchę tego często, tedy taka rzecz jest. Nie Konstantynopolski, ale Jerozolimski *expulsus, profugus, excommunicatus ob gravia scelera*, przez Wołoską Ziemię minawszy Konstantynopol przybieżał do Kijowa, gdzie go Chmielnicki zastał *redux victor et triumphator* od Zamościa, przed samemi Rosławia Ruskiego Święty.

Primis diebus Januarii wyjeżdżał sam Patriarcha z miasta Kijowa przeciw niemu z Metropolitą tutecznym; dał mu podle siebie na saniach prawą rękę. *Effusus populus, tota plebs* witała go w polu, i *Academia* oracyami i akklamacyami, *tamquam Moyssem, servatorem, salvatorem, liberatorem populi de servitute lechica, et bono omine Bohdan od Boga* dany nazwany. Patriarcha „*Illustrissimo Principi*“ tytuł mu dał. Ze wszystkich dział bito w Zamku i z miasta z armaty mniejszej na tryumf. Podniosła się tém bestya. U Archimandryty na bankiecie był *primo loco* posadzony. Pił we dnie i w nocy, a najbardziej w wigilią święta swego. Rano w samo święto pijany był, i nierychło do cerkwi przybył, gdzie na pierwszym stojącym miejscu adorowali wszyscy, drudzy nogi całowali. Patriarcha ten lotr celebrował, i kazał mu przystąpić do komunii. Nie chciał z razu, że jeszcze chmiel był w głowie, a że się nie spowiadał: ale on *publicam* dał mu *absolutionem ab omnibus praesentibus, praeteritis et futuris peccatis* bez spowiedzi, i wołał na niego: „Idy, idy do sakramentu, przeeczyszczać się“. Dał mu zaraz tam ślub z endzołożnicą żoną Czaplińskiego, lubo *absente*, bo w Czechrynie była natenczas, a następnie dał mu błogosławieństwo na wojnę na Lachy. Zaraz potem z dział bito wszystkich na tryumf, że zbawiciel nasz gospodar wielki przeeczystwił się. Chmielnicki za to dał Patriarsze sześć koni i tysiąc złotych. Po rozmowach serdecznych przez kil-

Luty

ka dni z sobą, wyprawił go do Moskwy; pierwój jednak Chmielnicki odjechał do Czechryna, wyprowadzony w pole od Patryarchy. *Fama* była w Pereasławiu, że w Moskwie ten łotr *male exceptus et habitus*. Poznała subtelna Moskwa impostora, szalbierza, który Chmielnickiego żonie Czaplińskiej posłał do Czechryna absolucyę z grzechów i ślub małżeński; czego przecie Metropolita Kijowski nie uczynił, jako enotliwszy. Posłał ję przy tém upominki i trzy świece, które się same zapalają, i mléko Najświętszj Panny *scilicet i litrinum missae*. Posel jego czerniec *male exceptus*, bo mu syn Chmielnickiego Tymaszek wierutny łotrzyk, upiwszy gorzałką, brodę opalił. Sama tylko Czaplińska dała mu Talerów 50.

Na ów punkt *de numero* rejestrowych Kozaków, aby ich było 12, a choć 15 tysięcy, odpowiedział Chmielnicki: „Na „szto pisaty tyło, tyło? Nie staje teho, budiet 100,000: tyło „budiet, kilo ja zehocz“^u. Po takich przyjacielskich rozmowach, po takiej sessyi smacznej i brzydkim obiedzie, odeszliśmy do gospód zdesperowawszy o traktatach, o pokoju, o sobie, i o więźniach. Przedsięwzięliśmy staranie, jakobyśmy niebożąt wywieść, i sami wynijść mogli; co dwie nocy *consiliorum* materyą było, i *deliberacya*, jeśli nas puści, czyli na Kudak odeszle *spoliatos*. Tegoż dnia Węgierskiego Posła odprawił: posłał Rakocemu 3 konie ubrane i kilka par strzelhy. Posła podarował; który przecie niekontent odjechał, mówiąc: „*Poenitet me ad istas bestias crudeles et irrationabiles venisse*“.

24. W Śty Maciej staramy się o odprawę i o więźnie których był obiecał wypuścić, osobliwie Kudackich przez traktaty i srogą przysięgę wziętych, jako i Pana Potockiego w Barze, i gwoli temu z różnych miejsc przywieźć ich rozkazał. Ale potém zmienił słowo; i kiedyśmy mówili, że to Królewscy słudzy, odpowiedział, że to rzecz zawojowana: niech Korol nie drwijeć. Mówiliśmy; „że i poganie puszcza-
ją więźniów na znak przyjaźni dobrj, i przezemnie sa-

Luty

„mego Imbraim Sułtan Cesarz Turecki przed laty 9ciu da-
 „rował Królowi JMci ś. p. kilkaset więźniów z galer i Se-
 „raju swego; a WMé Panie Hetnanie, będąc poddanym
 „Króla JMci i sługą, wzięwszy chorągiew i buławę od Pa-
 „na, nie chcesz sług pańskich i Dworzan rękodajnych Pa-
 „nu swemu oddać; nie szablą, nie na placu bitwy, ale kon-
 „dycjami traktatami powziętych, przez nas Posłów i Ko-
 „missarzów odesłać; ale ich w ciężkim głodzie i niewolęj
 „trzymasz! Co dalej o Twojej wierze, posłuszeństwie, i ży-
 „czliwości rozumieć mamy?“ — *Surdo tyranno fabula dicta.*
 „Szkoda o tém howoryty; Bóg mi to dal. Puszczę ich, jeśli
 „żadnej zaczepki na wojnę z Litwy i od Lachów nie budu-
 „majet. Niechaj tu poczeka Potocki brata swego Starostę
 „Kamienieckiego, który mi Bar moje własne miasto zaje-
 „chał; w mojem Podolu krew chrześcijańską leje. Kazałem
 „tam pułki ruszyć i żywego sobie przywieść.“ — Przypom-
 „nieliśmy mu i Kijów: „gdzie się we dnie i w nocy teraz
 „krew chrześcijańska niewinnie leje strumieniami, i w Dnie-
 „prze płynie. Lachów jednych topią, drugich tyrańsko sie-
 „ką, szlachtę obojęd pleci, dzieci, Xięży, ostatek kościołów
 „złupiwszy i spustoszywszy. Szukają Lachów i pod ziemią.
 „A to wszystko za powodem Nieczaja Pułkownika Brac-
 „ławskiego, który twierdzi, że taki ma od Ciebie rozkaz,
 „i ztąd onegdzy z tém tam bieżał.“ — Powiedział na to: „Nie
 „kazałem niewinnych zabijać, ale który do nas przystać
 „niechce, albo na wiru naszu chrestiti się. Wolno mi tam
 „rządzić: jam tam Pan; jam Wojewodą Kijowskim. Dał mi
 „to Bóg przez szablę moję; i co więcćj, szkoda howoryty.“
 Trudno było więcćj z bęstwą bezrozonną mówić. Odpra-
 wował potém bez nas Posła Moskiewskiego, z którym nie
 dopuszczał żadną miarą widzieć się Panu Wojewodzie,
 lubo i Poseł życzył sobie tego i prosił go przez Posły. Tru-
 dno téż było przed strażą, i przez papier niebezpieczno.
 Odjechał przed samym wieczorem. Za czém przyjechał, nie
 mogliśmy zpenetrować tego: taką jednak *famam* zastaliś-

Luty

my, że się go pytał Car, jeśli o samą wiarę wojnę podniósł; bo jeśli tak jest, to gotów mu na posilek 40,000 wojska przysłać, tylko żeby mu sztukę Ukrainy przy granicy puścił. Pewniejsza to jednak, co z howory jego i od konfidentów jego słyszeliśmy, że Car żałuje tego jego zachodu z Rpltą, i napomina, aby w zapędzie swoim stanął, krwie więcej chrześcijańskiej nie toczył, Pana swego poddanych nie psował, a to wiedział, że jest i chce być bratem lubownym Car Króla JMc i brata swego, i że przy słuszniej stronie ze wszystką mocą swoją stanie.

25. Instancyi o odprawę powiedział, że inakszéj, tylko list jeden nie będzie; ani chciał dać długo skryptu inszego żadnego, ani na *armistitium* pozwolić. *Tandem* za usilną pracą JMPana Wojewody kazał koncypować punkta, które, będąci mu się podobać, obiecał podpisać, których ta summa jest:

a) Żeby nigdzie w Województwie Kijowskiém unii nie było, *nec nomen ipsius*.

b) Aby Metropolita Kijowski w Senacie miał miejsce.

c) Także Wojewoda z Kasztelanem aby religii greckiej byli.

d) Kościoły Rzymskie które w niwecz obrócono i trupy z grobów wyrzucono, Xięza pozabijani, potopieni, tak jako są teraz zostawać całe mają.

e) Oprócz Jezuitów, którzy wszystkiego przyczyną zamięszania.

f) Aby Xięże Wiśniowiecki, jako *author* wtórej wojny, żadnym sposobem nie był Hetmanem Koronnym, inaczej z nim żyć i puścić w Ukrainę nie chce.

g) Komissyi dokończenie na sporządzenie regestrów, do wiosny, do Zielonych Świątek ruskich do pierwszej trawy odłożone, pod rzekę Rusawę; co teraz dla odległych pułków i głodu być nie mogło. Na którą Komissyę aby Czapliński był wydany, potrzebuje.

h) Komissarzów dwóch tylko.

Luty

i) Tymczasem wojska Koronne i Litewskie nie mają wchodzić w Województwo Kijowskie, po Horyń i Prypeć rzeki, a od Podolskiego i Braclawskiego Województwa, po Kamieniec.

k) Także wojska Zaporowskie za te rzeki przechodzić nie mają.

l) Więźnie wszystkie na tęż Komissyą wydać obiecuje; tylko aby też Czapliński wydany był natenczas.

Nie chcieliśmy tych punktów przyjąć, tylko jakośmy byli podali, aby po Słuck rzekę wolno było Koronnym wojskom chodzić, i po Bar, Winnicę, Braclaw, a nie Kamieniec. *Multis persuasionibus et rationibus* przez Pana Podczaszego Braclawskiego i Pana Śmiarowskiego Sekretarza Komissyj *laboravimus*: ale *duram petram i obstinatum cervicem* oporu ruszyć żadnym sposobem nie mogli. Przekreślił nasze punkta, z samym tylko listem gotować się nam w drogę kazał, z wojną prędko gotową. Przyszło nam *invitis* i na to pozwolić, abyśmy sami z rąk tyrańskich wynieść mogli, a Króla JMei i Rplą przestrzedz, i żebyśmy go *hoc armistitio*, lubo *suspecto et incerto*, u Dniepru zatrzymali, i więźnie z sobą przywieźli, o których *sollicite omnibus modis et largitionibus* chodziliśmy, obiecawszy po 100 Czerwonych Złotych Pułkownikom przedniejszym i pisarzom pokojowym. Byliśmy z Panem Podczaszym z Panem Śmiarowskim, i Xdzem Lentowskim u Czarnycy Obożnego chorego, i srogiego tyrana, *supplices* prosząc i upominki obiecując. Odnieśliśmy taki respons: „Ne pojde, bom „chory: budet tu u mnie Hetman, z którym pitem przez „noc; alem mu nie radził i nie radzę puszczać ptaszków „z klatki. I wy sami, gdybym był zdrów, niewiem, jakobyście wy wyszli“.— Nie przestawał i P. Wojewoda czynić co mógł; już i srebro swoje dawał za nich niebożąt, które na 24,000 rachował sobie, do czego i my drudzy chcieliśmy się przyłożyć resztami mieszków naszych: ale *sprevit* tém wszystkiém. — Jechaliśmy do niego sami *ultimarie*

Luty

traktować, prosić *cum lachrymis*. Zawierał się z nim P. Wojewoda przez półtorej godziny miękcząc skaliste serce jego. *Nihil profuit!* — Wieczorem stanęła straż potężna po wałach, bramach, ulicach, abyśmy w nocy nie uciekli, i z więźniów żaden. A kogo w nocy zajrzeć mogli i zaskoczyć, topiono; osobliwie Draganów Kudackich do dział przykowanych, topiono, i serwitora dobrego JMPana Wojewody i Pana Szymkiewicza Podstarościego Białocerkiewskiego, o to tylko, że spytał o potaż Pana Chorążego Pana swego. Nasza noc *insomnis* i czeladzi była, ale osobliwie więźniów utrapionych, którzy już o sobie i my o nich zwątpili. Na armatę swoją pojrzyć nie dali, a ktokolwiek blisko niej szedł, porwano do dział, i bito. Czego się kommissarskiej czeladzi dostało.

26. Przed świtem poczęliśmy się w drogę gotować skoro dzień, posłaliśmy do Chmielnickiego, dając znać, że go pożegnać chcemy, i o więźnie prosić myślimy. Obiecował się do nas sam; a potem zmienił słowo, z powagi. Musieliśmy sami iść do jego gospody; a P. Wojewoda zachorzał był bardzo na chiragrę i pedogrę. Wieziono go na saniach ani zwodzono do izby. — Siedliśmy z Chmielnickim w podwórzu zamkniętym dla pospółstwa i tumultu. Więźniowie też oplakani na poły żywi stanęli, którzy już nie mogąc ani przysięgami i traktatami, ani okupem, ani prośbą wynieść, prosili, żeby ich do Tatar odesłano.

Oddał naprzód Chmielnicki Panu Wojewodzie punkta podpisane według woli swojej, i dwa listy; jeden do Króla JMei, drugi do Pana Kanclerza. W upominku Wałacha siwego i w worku 500 albo 600 Czerwonych Złotych, które zarazem oddał P. Wojewoda w odjeźdnym więźniom odzławanym, za którymi znowu *supplices* prosimy. Sami niebożęta pokornie do nóg upadli i krwawe niemal łzy toczyli. *Apud efferatam bestiam nihil valere*. Powiedział naprzód na Pana Potockiego, że go jeszcze zatrzyma dla tego, żeby go, jeśli Bar mój zajechał brat jego, kazał na tykę

Luty

przed miastem, a jego brata tamże w mieście, aby tak na się patrzeli. Pięknie go okrutny tyran pocieszył. Zadrżały skóry na Panaeh Koniecpolskim, Grodziekim, Czarnieckim, Łaczyńskim i inszych; ba i na nas samych. Bo przez dwie noce latały głosy czerni: „ubić, albo obłupić Komissarzów, a na Kudak odesłać!“ Wszystko miasto i Kozacy *in armis* byli. P. Hetman nigdy dobrze trzcźwy. Przypominał P. Wojewoda o dotrzymanie *armistitiu* do Świątek, o pokój Wołynia i Podola. Powiedział, iż: „niewiem, jako druga Komissya stanie, jeśli mołojcy na 20 albo 30 tysięcy rejestrowego wojska nie staną, i udzielném odrezaném swém Państwem kontentować się nie będą. Obaczymy; więźniów na Komissyą stawimy i armaty cokolwiek. Zaczem waleta. Wyprowadzili nas Pułkownicy.

Nie pomogli nam i zdrajcy z naszych do dobrej odprawy, sprzedając się od Kijowskiej szlachty. Uchodzą *utriusque sexus*, panny nawet, do Kozaków w Pereasławiu. Czeladź nasza, osobiłwie pisarz Pana Wojewody pokojowy, Sobol niejaki, niemłody i wiadomy rzeczy *et statum Reipublicae*, i Jermołowicz niejaki Látwin, który tam do Chmielnickiego jechał, został Judasz. Nie strzegliśmy się go *in consiliis* czasem. Szkodził nam bardzo i Wójt Pawołocki, który Pana Tomisławskiego dzierżawcę swego w okowy poddał. Tegoż dnia w Woronkowie nocłęg. Wymknęło się jednak z nami do stu osób więźniów; jako P. Ruszowski, Skotnicki, Byszewski, Xcia Officyerowie, i Draganów kudačkih kilkadziesiąt, wmięszawszy się między sług i stojenną czeladź.

27. Z Woronkowa do Białogrodki mil 9, minawszy Kijów. Ja przecie z Panem Podeczaszym Braclawskim wyboeczyliśmy do Ś. Zofii, gdzie przywitawszy Metropolitę, obaczywszy w cerkwi *antiquitates* widzenia godne, ukazaliśmy się z przystawami od Chmielnickiego przydanemi za wtórą bramą nad miastem. Co postrzegłszy szlachta, szlachcianki, i *misera plebs catholica*, rwali się do nas, i gonili jako

Luty

kto mógł i drudzy pieszo śniegami głębokimi, wertebami przez lasy biegli do Białogródku. Gonili ich Kozacy aż pod Białogródkę, i pogonili wielu. Zawróciwszy, obnażyli, bili i topili zaraz. W Białogrodce nocleg niebezpieczny, dla samój pogoni za naszymi katolikami.

28. Ruszyliśmy się większym już taborem trzy mile tylko, dla wczorajszej fatygi, i dla więźniów, którzy nas z krzykiem i płaczem, najwięcej szlachcianek, zacnych urzędników, i z dziećmi gonili.

Marzec

1. W Brusilowie trwoga. Udano, że Tatarowie od Białocerkwi zachodzą nam drogę. Straż nasza przyniosła, że Kozacy ku Zwiahlowi w drogę z nami, jakoż tak było,— idą.
4. Sporszem i noclegami, rzucając niemało koni, przeszedliśmy Korzec. Wyjechał przeciwko nam Xiążę w kilka set koni, a w mieście ze 4,000 poddanych niepewnych dla obrony mając. Sam jeden z Panów i powiatów tamecznych rezolwował się powrócić i mieszkać, lubo w spustoszałym domu: żaden inszy ani Pan, ani szlachcie nie przyszedł do possessyi dóbr swoich: na Ukrainie i Podolu i na Wołyniu bardzo mało.
5. W Huszczy nad Horynią rzeką, od Korca mil cztery, majętności Pana Wojewody, który tak bardzo chory był, że go saniami do piekarni wnoszono i wynoszono, zastaliśmy trwogę od Kozaków albo raczej hultajstwa, nieodmienną. Pięć tysięcy dwa dni przed tém, dwie godzinie przed świtem wpadli w Ostróg, i do 400 ludzi, mieszczan, Rusi nawet, Żydów najwięcej nasiekli; miasto złupili; szlachty dwóch tylko zginęło, P. Bojanowski stary i Borowicki. Przypadli ludzie z Chorągwi Xcia Dominika z Międzyrzecza, z Panem Suchodolskim. Wyparli ich z miasta i ubili z półtora sta. Takie to ich w polu wojska bez taboru. Sprawili to bez wskazania Chmielnickiego Tysa niejaki, kuśnierz, Pułkownik Zwiahelski, szukając Pana Wąsowskiego

Starosty niegdy swego Zwiąhelskiego zbiegłego do Ostroga; bo go P. Suchodolski wydać nie chciał i nie wydał.

7. Z Pany żołnierzami konwojem naszym kłopot. Nie chcą z nami zostać przy P. Wojewodzie; lubo nie wyszła służba.

Sciendum: Czerń wszystka armuje się, smakując sobie wolność od robót i podatków, i nie chcąc mieć na wieki panów. Ze wszystkich miast i miasteczek i wsi Chmielnicki przybierać Kozaków kazał, konie karmić, i *invitos etiam* biorą, biją, łupią. Większa daleko polowica chłopstwa żebrzą pokoju, i zemsty od Boga nad Chmielnickim i swawoleństwem. Chmielnicki niedługo sobie żyć wróży. Jakoś ma wielu i przy sobie i wszędzie *infensissimos*. Zakopał w Czechrynie kilkanaście beczek srebra. Koni tamże maturańskich 130, szat kosztownych 24 skrzyń. Donatywy Piławieckiej, albo raczej *praedae*, Ukraina pełna. Najwięcej Moskwa w Kijowie i po targach w miastach kupuje. Były po Taleru i tanięj talérze srebrne. Jeden mieszczanin Kijowski u Kozaka kupił wór srebra, co chłop tylko mógł unieść za sto Talerów. Kuśnierka we Związlu Pułkownikowa częstowała posłańców Pana Wojewody na srebrze, przy okrytym politycznie stole, łając Chmielnickiemu, że nie tak *splendide* żyje, koli Boli dat mnoho wszeho. Naszym srebra przedawać nie chcieli; koni nawet w Pereasławiu Hetman zakazał, lubo jego samego koni 600 w śniegu chodziło, i tak wiele w ulicach od głodu zdychało.

Równy z nami tegoż dnia Chmielnicki do Trechtymiówa na pokutę wrzкомо odjechał, wzięwszy z sobą Pana Potockiego i Łęczyńskiego Majora Kudackiego, a do Budzi-
na odesłał Pana Koniecpolskiego, Grodzieckiego, Czarnieckiego i innych officerów. Dragani na zabita śmierć albo wodną w Pereasławiu zostali. — P. Koniecpolski i P. Potocki oddali mi testamenta swoje i listy, dysponowawszy się na śmierć przy Komunięj Śtęj; bo przedtém Xięży nie widzieli, których wyszło z nami do 20tu przeorów, i gwardyanów i inszych zakonników, i X. Pleban Baryszpolski.

104.

WOJCIECH BIECZYŃSKI DO ŁUK. MIAKOWSKIEGO SĘDZ. POD.

z Konstantynopola 6 Marca 1649.

Ottomańscy z wielką armatą więcej niż sto galer na przyszłą wiosnę wyprawują *ad fauces maris mediterranei*, i lądem Wezry ze wszystką potencją Janczarów i Szpachów tamże gotuje się iść, na tém stojąc, aby mogli te zawalone okrętami Weneckimi Białego morza wrota *omnibus modis* otworzyć, i do Kandyj jako najprędzej *subsidium* posłać. *Barbarienses* także idą we trzydziestu okrętach Ottomanom na pomoc; którzy złączywszy się z galerami Bejów na Białém morzu będących, owi od morza, ci tu z lądu Wenecką armatę okrążyć, i z nią się uderzyć, na on czas abo szachem, abo metem, wojnę skończyć myślą. Lubo to z tąd *cum conditionibus pacis* wyprawiła Porta do Wenecyi jednego z Czausów. Wenecki także Posel nie wiemy gdzie się zatrzymał: nie widać go tu dotąd; a im dalej, tém do pokoju Porta trudniejsza, i *acriores* podaje *conditiones*. Za Sołtana Ibraima przeszłego Cesarza częstowali Wenetowie Portę czterma miliony Czerwonych Złotych, *ea conditione*, aby *totaliter* Kandyi odstąpił. Teraz Ottomańskim te cekiny smakują tak, że ich téż *inter cacteras pacis conditiones* przy Kandyj wyciągają. Dziwny téj wojny będzie koniec; ale jakikolwiek, tedy przyszła wiosna zapewne go sprawi. Po dziśdzień Wenetowie *victores*; i gotują się *in faucibus* witać Ottomańskich. Hulsyn Basza także z Kandyj pisał gorąco do Porty, prosząc o posiłek, którego jeżeli w prędee nie otrzyma, tedy deklaruje się ponievoli, wyspy odstąpić. W responsie konsolacją otrzymał: *sit fortis et patiens*, a żeby żadnym sposobem *insulam* nie odstępował; ale owszem był przy téj nadziei, że najdalej za trzy miesiące będzie miał skuteczne *subsidium*. Tu armata gotowa; tylko Łopatników ledwie sześć tysięcy; a wszystkich potrzeba więcej niż dwadzieścia tysięcy, których téż jakiejś części czekają od Hana Tatarskiego. *De statu Poloniae* Porta *cujus et qualis sit opinionis*, w przeszłym pisaniu mojem dosyć szeroko oznajmiłem WMci Dobrodziejowi memu. Dotąd żadnej nie masz

odmiany, ani też żadnych, tak od Hana, jako Hospodara JMci Wołoskiego nie widać wiadomości. Tylko niewolników *utriusque sexus* niezliczona rzecz. Chłopów Lackich i Ruskich tanio bardzo na Bazarze sprzedają. Szlachty jednak mało co, prócz tych, co z IchMMPanami Hetmanami popadli. Posel Cesarza JMci Chrześciańskiego jedzie tu. Już jest w Jedrnpolu; ale o Rezydencie nie nie slychać, i nie wiem jeżeli będzie. Ten w czém, i jakie propozycye Poreie podawać będzie, za pierwszą okazją oznajmić WMci Dobrodziejowi memu nie omieszkam. Wysłał przeciwko niemu Wezyr jednego z Czausów z tysiącem Talerów bitych na podrózne expensy, którego miał Czaus na pół drogi podejmować. Jedzie też Posel od Króla Perskiego, który już jest w Babilonii. To do wiadomości WMci Dobrodzieja mego podawszy, onego się miłościwój łasce, z uniżonemi posługami memi jako najpilniej oddaję. — W Konstantynopolu d. 6 Martii 1649.

105.

KONFESSATA JEŃCA KOZAKA DONIESIONE W LIŚCIE

z Troszyna? 18 Kwietnia 1649.

Do Rzeczycy przyprowadzono Fiedka Setnika Pułkownika Brusińskiego, który na konfessatach to powiedział, że do Homla Pułkownik Niebaba w Sobotę Wielkanocną przyszedł w pół trzeciu tysięcy Kozaków: piechoty ma ćwiczonej najwięcej. Ma kiera Pułkownik w Lozowie i w Brahańcu 6,000 ludzi ma.

W Howłuczy Napalicz ma 6,000. Z tym jest Hornostaj szlacheie Setnik. Powiedział ten Fiedko Setnik, że choćby Chmielnicki chciał się zgadzać, to nie może; tak się Czerń zbestwiła, żeby znosiła szlachtę, albo sama ginęła. Panowie Hetmani obadwaj są w Wilnie, a Kozacy większą potęgę obrócili na wojsko Litewskie.

106.

KONFIDENT Z JASS DO ŁUKASZA MIAKOWSKIEGO

Januy 19 Kwietnia 1649.

Nic inszego na ten czas WMPanu nie wypisuję, tylko, gorące Chmielnickiego instancye, [Han] nie tylko *subsidia* a

Chmiela przejeżdżali tam do Agi Timirbeja (rodzony to owego naszym nieszczęściem sławnego Kantymira), prosząc o posiłki przeciwko nam, których częścią dla niedostatku pozdychałych, częścią dla zmorzonych koni, otrzymać nie mogli. Z dobrą jednak otuchą i upewnieniem odprawieni, iż wypasłszy konie Tatarowie Budziacy, za 4 Niedziele od daty listu wyżej pomienionej ruszyć się obiecali. Wezyburey Dniestr przechodzili: Starszy był między temi posłańcami Fedina stary z Raszkowa. Gdy z nimi o tę ich zażartość expostulował P. Radziszewski, powiedzieli: „pierwój języki ludzkie w tył się obróca, niżeli Lachowie nad nami będą panować”. — Pisz i to, iż tamtędy na Wołoską Ziemię jechali Posłowie Chmielowi od Rakocego, między którymi był Łoziński szlachcie. Ten twierdził, iż Alexander Rakocy młodszy, przysiągł Chmielowi na braterstwo; a zatem radzę od Węgier mieć pilne oko. Do Hana też ustawicznie Chmiel posyła, prosząc aby nietylko IchMPanów Hetmanów, ale ani jednego więźnia nie wypuszczał, pod rozerwaniem braterstwa zaklinając. „Ty ich — powieda — chcesz wypuścić, a ja chcę wszystkich wygubić, iżby ani jednego Lacha na świecie nie było”. Jakoż to u mnie nie jest bez podziwienia, iż jakom z koronacyej przyjechał, żadnego przez ten wszystek czas, choć zima długo trzymała, ani do Jass, ani tu do Chocimia Tatarowie więźnia na okup nie przywieźli. Wczoraj mi też przyniesiono od Soroki list od jednego konfidenta mego, który jest przy JMXdzu Chełmskim, w którym daje znać, iż tu na Podniestrzu pułk z Kalnika przyszedł, i listy od Chmiela, aby się wszyscy w dobre konie fundowali, a za dwie Niedzieli pod Morachwą stanęli, a dobytki swoje aby na stronę wywozili. Wczorajszej nocy Terechowie, sławni *quondam* pobereźnicy, a teraz rozbójnicy, napadli na Zalesze, i Pana Pawła Zaleskiego młodego, dwie mili z tąd żywo wzięli i do Prosiątkowa do pułku w skok przyprowadzili. Wyprawuje JMP. Kamieniecki z tąd Pana Pawłowskiego, ze czterema Draganięj Kompaniami, aby im to oddać. Z tych tedy wiadomości snadnie konjektuować, czego się na potém mamy spodziewać. Z Krymu samego najmniejszój o naszych więźniach nie mamy ponowy, jeno list jakiś od Chmie-

la ode wsi do wsi podawany, do Usiatyna dyrygowany, do JMP. Oboźnego Koronnego intytulowany, w którym exprobrując jakieś od naszych na bracią swoją najazdy, oznajmuje, iż czynił o eliberacyą IchMPanów Hetmanów staranie, i czynić będzie o JMPana Wojewodę Czerniechowskiego, i posyłał do Krymu: ale JMP. Krakowski niewiedzieć gdzie się snąć z Krymu podział. W Międzyborzu trzymają się nasze Chorągwie z Panem Niezabitowskim. Po chłóście piątkowej, nie śmieją zdrajcy na nich więcej nacierać. Wieść o śmierci Hospodara Multańskiego wzięła odmianę; to jednak pewna, iż Wołoski zewsząd wojska zaciąga; i w wielkić jest trwodze: boi się Tatarów, którzy posyłali na niego z skargą do Porty, iż ich wiele tysięcy pobił. i Jassyr wszystek odgromił. On *contrarium* napisał, iż Ziemię jego wojowali, pustoszyli, palili. Przysłano Czausów dwóch na inkwizycyą, których on wszędzie po pogorzeliśkach kazał prowadzić, i potem udarowanych odprawił; aleć Tatarowie *in eo statu* Porty pewnie nie będą słuchali. Służby moje zatém *salutem etc. etc.*

108.

CHMIELNICKI DO SOŁTANA GAŁGI KRYMSKIEGO

? *około tegoż czasu.*

*Jaśnie Wielmożny Mciwy Panie Sulttan Gałga Krymski.
nasz Mciwy Panie i Dobrodzieju!*

Zdrowia dobrego i wszelkich pomysłów szczęśliwych ze wszystkiém przeznacném Rycerstwem Waszój Carskiej Mei niski pokłon oddając, na długie lata zażywać życzymy. Za pracę którąś WCMé dla nas sług swoich uniżonych podejmować raczył, wielce a uniżenie dziękujemy, i pókiśmy żywi, za tak miłościwą pokazaną łaskę, tak my sami jako i dzieci nasze gotowiemy odslugować. Jednak przy bytności WCMci radbym chętnie abyśmy tego nieprzyjaciela naszego zwyciężywszy, do szczętu znieśli. Tylko sam WCMé widział, że wojsko bardzo było ociężone, (a jam już był na tém dosyć;) lecz jako oni z dawna zwykli nie prawdą żyć, tak i teraz potęgą swą na nas następu-

ją, i teraz wzięli przed się znieść nas, czego im P. Boże nie dopomóż, i na Krym iść chcą. Bo gdyż pewną o tém wiadomość mamy od Króla J Mei Węgierskiego, który nas ostrzega i WMé naszych Meb Panów, że i Szwedów zaciągają na nas i na wszystkich Krym. Ale jeszcze Szwedów nie masz; i za łaską Bożą że i teraz pociechy nie odniosą; bo bardzo dobrze im w zimie, a teraz i w błocie i w lesie nie zbędzie. My według obietnic WCMéi i słowa, któreś WCMé rzekł i przyobiecał przy odjeździe swoim [ufamy] że i do końca nas sług swoich nie opuścisz, i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi naszemu z przeznaczém Rycerstwem swoim dawać odpór będziesz. Racz WCMé i Carowi Nobajskiemu Mmu Panu to okazać, aby nas sług swoich do końca nie opuszczał; jako najprędzej Ordom swoim spieszyć się na świętki kazał. Zmiłuj się zmiłuj Meiwy Panie, abyśmy tym nieprzyjacielom naszym nie dali się rozpoznać. Powtóre i potrzebie prosimy: boby siła Chrześcijaństwa naszego dusz niewinnych wyćinali. Miasto Usiatyn, o którym WCMé wiecie (*sic*). Racz się WCMé pośpieszyć i naprzód dawać znać przez Posłów swoich i naszych, żebyśmy przeciwko WMei wysłali, a pod Humań tym szlakiem szli. Z ochotą na WCMé oczekiwamy. Zmiłuj się WCMé, jakoś począł z przodku tak i do końca racz nas bronić: a przy tém oddając się łasce WCMéi, niski pokłon oddawamy nasz. Wielmożności Waszej Naszemu Miłościwemu Panu we wszem powolni i uniżoni słudzy.

Bohdan Chmielnicki z wojskiem Zaporowskim.

109.

WOJCIECH MIASKOWSKI PODKOMORZY LWOWSKI
DO GEMBICKIEGO BISKUPA KRAK.

z Młynowców 28 Kwietnia 1649.

*Jaśnie Wielmożny Mei Xże Biskupie Krakowski.
Panie i Dobrodzieju mój Miłościwy!*

Nad to co brat mój posyła WMPanu i Dobrodziejowi, nie przydawam więcej, tylko to, że nietrzeba nam tak bardzo lajać, jako się to od wielu nasłucham, o *armistitium* Pereasławskie.

... i Święta Zielone bliskie bardzo, i Han dał się Chmielnickiemu uprosić, że i ogarów Krymskich wprzód posyła, i sam na koń do nas wsiada. Nigdy bliżsi nie bylichmy ostatecznej zguby, jako teraz w nieszczęśliwym przyszłym Maju. Gorsza to będzie oktawa i roku i miesiąca Żółtowodnej i Korsuńskiej tak rocznej klęski. Żadnej zbawienniej nadziei nie masz; żadnej z Warszawy pociechy. Idzie tu albo raczej lezie P. Koryff z Regimentem swoim, po pół milu na dzień, kołem, wężykiem, niezmiernie teraz Złoczowskie i Tarnopolskie włości łupiąc, na srogie spustoszenie nieprzyjacielskie żadnego respektu nie mając. Już z Kamieńca uchodzi wszystko co żywo. Potkalem, dziś trzeci dzień, Pana Stanisławskiego Kasztelana Halickiego ze wszystkim domem, osobliwie *fuemineo sexu* do JMciPana Wojewody Bełskiego uchodzącego, jako do zięcia swego, i dalej. Panowie Arciszowscy do Węgier skoczyli, i gdzie kto może. Nie bawiąc się, WMPanu oddawam moje najniższe służby w miłościwą łaskę WMé Dobrodzieja mego. W Młynowcach pod Zborowem Ruskim 28 Aprilis 1649.

NB. Pod temi Młynowcami zginęły Chorągwie Usarskie, i z niemi P. Ossoliński Starosta Stobnicki *).

* Ten przypisek ręką Jakóba Michałowskiego dopisany.

110.

WICI DWOJE KRÓLA JANA KAZIM. DO WYPRAWY POD ZBORÓW.

Warszawa 9 Maja 1649.

Wszem wobec i każdemu z osobna komu wiedzieć należy, mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom i wszystkim stanu Rycerskiego ludziom Województwa Poznańskiego uprzejmie nam miłym, oznajmujemy: Iż My na pierwszym panowania Naszego wstępie zastawszy krwawą i niebezpieczną nam w wielu prowincjach zniszczoną, a we wszystkich niemal stronach ściśnioną Rplą, chcieliśmy *pacatis mediis* ten zapal ugasić, i do posłuszeństwa przeszłego zawziętych na wyuzdaną rebellią buntowników przywieźć, aby się więcej krew swoja nie lała. Ale że już ta swawola coraz to większą górę bierze i ufność w siłach swoich i po-

stronnych konjuracyach mając, do uspokojenia się nakłonić nie chce, przyjdzie wszystkich sił Rpltej na jęj uskromienie ruszyć. Do czego my osobą Naszą przykładać się chcemy, i niosąc zdrowie i dostojenstwo Nasze za całość i bezpieczeństwo Państw nam od Pana Boga powierzonych, nie wątpimy, że wszyscy poddani Nasi, z tymże affektem i odwagą do ratunku wspólnej ojczyzny pospieszą, i do boku się Naszego stawią, zdrowie i substancją na obronę ochotnie odważając. Przeto władzą konstytucyj Sejmu blisko przeszłego, która na takowe niebezpieczeństwa ten nam ratunek ukazała, dawamy ten list Nasz, który zaraz za dwoje wici ma być rozumiany: napominając i rozkazując tym, którzy z powołania szlacheckiego służbę wojenną według praw dawnych powinni, aby na tę expedycję tak się gotowali, jakoby za trzeciemi i ostatniemi wiciami, na koń wsiadali, i tam szli, gdzie potrzeba Rpltej ukaże. Napominamy także Wojewodów, Kasztelanów i inszych Województwa Poznańskiego Urzędników, aby wezas o pułkach swoich wiedzieli, i włożoną na się powinność wykonywali, reasumując wszystkie prawa w porządku pospolitego ruszenia, i wszystkie peny na nieposłusznych postanowione. Co aby do wiadomości wszystkich przyszło, rozkazujemy, aby ten list, według zwyczaju do akt był wpisany i przez Woźnego obwołany. Dan w Warszawie 9 Maji Anno 1649 panowania Naszego Polskiego i Szwedzkiego pierwszego roku.

Joannes Casimirus R. P. M. D. L.
Joannes Gębicki Secretarius Regn. Major.

III.

CHMIELNICKI DO KISIELA WOJEWODY KIJOWSKIEGO

z Czechryna 13 Maja 1649.

Jaśnie Wielmożny Mci Panie Wojewodo Kijowski,
mnie wielce Mci Panie i Przyjacielu!

Za nawiedzenie listowne WMMPanów wielce dziękuję i uprzejmém sercem sobie tego życzę, abym mógł na dobre zdrowie WMPana patrząc, cieszyć się z onego. A co strony dokończenia Komissyj, o to się *totis viribus* staram, aby według umo-

wy naszej koniec swój wzięła. Tylko to w podziwienie bardzo nam wszystkim, że wojska bardzo wielkie w Polsce w Koronie, i w Litwie zaciągnięte; dla czego w trwodze wszystko wojsko nasze Zaporowskie; i tego się obawiając, aby (czego Panie Boże uchowaj) nie tak komissyą chcieli kończyć, jako tak rok. Tu na zgodę, a tu co inszego myśleli. Jednak ja inakszego mniemania będąc, posłałem po wszystkie Pułkowniki, abyśmy koło sposobnego miejsca radzili się, gdzieby się najbezpieczniej Komissya miała odprawować, z pewnej wiadomości. Gdy między sobą postanowimy, jako najprędzej dniem i nocą WMPanom nieomieszkam wiadomem uczynić: jeno WMPan i IchMMPanowie żołnierzów ze swój strony racz zatrzymać, aby nie dawali ansy do rozerwania tej Komissyj, która da P. Bóg odprawować się będzie. Na ten czas samego siebie z powolnością usług moich w łaskę w WMPana oddawam. *Datum z Czechryna 13 Maja 1649.*

*WMPana życzliwy przyjaciel i powolny sługa
Bohdan Chmielnicki Hetman wojsk JKMcI Zaporowskich.*

112.

TEOD. MICHAŁ OBUCHOWICZ PODKOMORZY MOŻYRSKI
DO L. SAPIEHY PODKANCLERZEGO W. X. L.

[Z Tajkur ?] 22 Maja 1649.

Przebywszy za łaską Bożą wszystkie dalekiej drogi *brevi spatio* czasu trudności, stawilem się wczorajszego dnia do JMPana Wojewody Kijowskiego. Pana Kisiela, który już z Huszczy retyrował się za Horyń, mając *aperta hostilitatis argumenta*, gdyż ani Posła JKMcI Pana Śmiarowskiego odtąd wypuścić, ani na listy, któremi *actum commissionis* uprzedzał, responsu dawać nie chce. Zewsząd się też sypią *agmina* zbuntowanego pospólstwa i ten trakt napelniają między Horyniem i Słuszą. Sam zaś *author et Dux* zapalu tego, z rady powszechnej, którą miał na Ukrainie, walnym ufem następuje, Ordami ogromnemi *stipatus*. To już rozprawa z nim przez Komissyą nie podobna, chyba *in ore gladii*, a daj Boże szczęśliwie, tém wojskiem, które *minus adaequatum* siłom strasznym tego zdrajcy. Nie znalazłem

JMPana Belskiego w Olyce; i tak sam *processi* w ten ogień *ignarus*. Co dalej będzie począć, nie wiem. JMPan Wojewoda Kijowski tak naglemi przenosinami i za Horyń *conturbatus*, nie pisze, upraszając WMPana, abyś wybaczyć raczył; nagrodzić obiecuje, uwolniwszy się. Obozu nie ma woli trzymać się; ale ku Włodzimierzowi cofnąć, gdzie na *pleniorum* od JKMei *informationem* i pogody do ujęcia nieprzyjaciela *mediis pacatoribus*, oczekiwać będzie.

Datum ut supra.

113.

KOMISSARZE TRAKTATOWI SNADŻ DO KANCLERZA KORONNEGO
z Tajkur 25 Maja 1649.

Po wysłaniu listu naszego w dzień świąteczny, trzymaliśmy się przy brzegu swoim i przy Huszczy współ z JMPanem Podkomorzym Możerskim kolegą moim, dotąd, aż na oko obaczyliśmy nieprzyjaciela. A żeśmy nie mieli żadnego *praesidium*, ustąpiliśmy do Tajkur. Wezora, to jest w Poniedziałek świąteczny, z Czechryna jakie wiadomości przyniesiono nam, posyłam WMPanu na osobnej karcie. Tęże godziny przywieziono mi list od Chmielnickiego, który radby mnie miał w rękę, i jako sztucznie pisze, posyłam WMPanu. Za przyjazdem naszym do Tajkur, tęże godziny przybył od Pana Śmiarowskiego Olszewski Kozaczek Tajkurski, który co pisze, przeczytawszy list odsyłam. Ja, żeś bardzo chory, do moich popielisk między Łuck a Włodzimierz wieść się każe. Tam z Panem Podkomorzym ostatniej rezolucyę od Króla JMei oczekiwać będziemy. Aleć już *nulla spes* traktatów, chyba stanąwszy potęgą w oczu nieprzyjacielskich. Czém wszystkiem niech P. Bóg dysponuje według woli swojej świętej, a my gotowiśmy przy dostojenstwie JKMei głowy nasze pokładać. A teraz proszę o prędką wiadomość.

Adam z Brusielowa Kisiel Wojewoda Kijowski.

Teodor Michał Obuchowicz Podkomorzy Możerski.

P. S. Późna legacya do Moskwy, żeby nam czego nie zrobiła, *ex adjunctis* dywinować możemy.

114.

OBUCHOWICZ PODKOMORZY MOŻERSKI DO ?

z Tajkur 25 Maja 1649.

W Niedzielę świąteczną *in agone pacis* zabawiającym się z Panem Wojewodą Kijowskim, przyniósł nam od Machiawela Zaporowskiego list słuźalec jeden *transfuga*, w którym jako *dolosis artibus mentem* swoją przeciwko Rpltėj *perfidam* pokrywa, łącno WMPan *conjecturari* możesz, gdyż co jest *secutum*, oznajmuję. Wzięty na *prylsy* (?) *examen* ten postaniec, *secreta propalavit*. Punkta relacyėj jego na osobnej karcie spisawszy, posyłam: jakoż czyli *candor*, czyli *simplicitas* zjściła się jego i weryfikowała z listem Pana Śmiarowskiego przez posłańca, który się za Kozaka odważnie udał, i dziś tu przyjechał. Odpisał P. Wojewoda *bona verba* temu zdrajcy, iż gotów z nami kolegami kończyć *negotium pacis*, gdy oznajmi o miejscu. Ale to już *extra omnem spem* ma zostawać; bo cośmy tylko ruszyli z pod Huszczy, *eodem momento* 600 ich weszło do miasta, a w nocy półtora tysiąca nocowało. O pół mile pułki wielkie następują oblawa. Xże JMć Korecki nie wiem jako Horyń przebędzie, bo mu pase zalegli. My *exclusi spe pacis*, zbliżamy się ku Królowi JMci, szczęśliwych wyglądając efektów.

115.

OLSZEWSKIEGO, KOZAKA PANA ŚMIAROWSKIEGO

RELACYA SEKRETNA

około tegoż czasu.

Poseł Króla JMci Śmiarowski i czeladź onego za strażą zostają. Odebrano im konie i wszystko co mieli tu. Żadnego nie wypuści; chyba kiedy Komissarze przyjdą, Chmiel jego puści, a Komissarzów zatrzyma. Z Moskwą stanęła skryta liga. Był postaniec od Cara; i oni swoich Posłów posłali do Cara z podziękowaniem; a tak słyhać, że Moskwa mieli pozwolić na to, iż przeciwko wojsku Zaporowskiemu stanąć mają, nie dopuszczając wojsku Litewskiemu wchodzić za Dniepr; a Chmielnicki nie oglądając się na wojsko Litewskie, ze wszystką potęgą ma iść na wojsko Polskie.

Orda potężna przysła: leży między Berdyczowem, aż ku Białej Rusi, i pod Machnówką. Coraz to ich więcej przybywa.

Kozacy i chłopci na głowę się kupią.

List który pisał do Moskwy Pan Wojewoda Kijowski, od samej Moskwy dostał się Chmielnickiemu: zkaż wziął serce bardzo złe ku Panu Wojewodzie, i ma pisać, żeby jako najprędzej przybywał na tę Komissyą; ale nie wiem jako tam będzie przyjęty.

Wię wojsko co się w Polsce dzieje: zawsze ma wiadomość. Przy udzielném Xięstwie Ruskiem, jeżeli przyjdzie do zgody, ma się wołą koniecznie zasadzić, i co postanowi, żeby mu Król poprzysiągł. Dalsze wiadomości przysyłać trudno, bo chłopci passy zalegli.

Od Pana Wojewody Ruskiego spodziewa się kogoś do siebie; ale i ten pewnie nie wynijdzie.

Z ordą świeżo sobie poprzysięgli, aby lud pospolity w niewolę nie był zabierany, i szkody żeby im nie czyniono, aż po Wisłę. Tam dalej wolno będzie zabierać w niewolę.

Pana Wojewodę Kijowskiego ostrzega, aby w Huszczy zostawał, jeśli nie chce ginąć ze wszystkimi Pany: bo Car Moskiewski za nim się przyczyniał. Ojea Łaskę, który był wysłany od Pana Wojewody Kijowskiego do Chmiela, śnać od Tatar wzięto w niewolę.

116.

JĘDRZEJ FIRLEJ KASZTELAN BELZKI DO KANCLERZA KORON.

z pod Zastawia 2 Czerwca 1649.

Kiedym ja już baczyl, że się rzeczy bardziej do wojny niżli do pokoju mają, wziąwszy wiadomość pewną, że nam nieprzyjacieli Zaslaw chciał ubieżeć, a wiedząc co nam na tém miejscu należy, *ultima Maji* Horynią pod Zaslawem z wojskiem przebywszy, położyłem się obozem pod Zamkiem Nowym. Tego dnia wyprowadziłem pulk JMPana Sandomirskiego z Panem Suchodolskim dla wiadomości o nieprzyjacieli. Ci się spotkali ze dwoma pulkami, Iwana Duńca, i Taborynka, idącemi już do Zastawia. Że im sami radzić nie mogli, dali mi znać, prosząc o posi-

tyk z Chmielnickim; a że Posły do niego posyłał, rzekł: „żebym *securitatem* krajów swych ostrzegł, bojąc się jego potencji⁴.)

118.

DYARYUSZ KONSULTY KRÓLA JMci Z SENATORAMI.

Warszawa 1 — 7 Czerwca 1649.

Prima Sessio, die prima Junii 1649.

Zjechali się Panowie Senatorowie na konwokacyą naznaczoną do Pałacu Ogrodowego, ci mianowicie: Xdz Arcybiskup Gnieźnieński, Lwowski, Xdz Łucki, Xdz Chełmiński, Xdz Chełmski, Xdz Kijowski, Xdz Smoleński, Pan Wojewoda Braclawski, Pan Sandomirski, Pan Gnieźnieński, Pan Rozpierski, Pan Sochaczewski, Pan Warszawski, P. Sandomirski (?), Kasztelan Gostyński, P. Marszałek WXL^{ty}, P. Kanclerz Koronny, P. Podkanclerzy Litewski, P. Podskarbi Wielki Koronny. Absentowali się Xdz Warmiński i P. Marszałek Nadworny Koronny dla złego zdrowia.

Zasiedli z Królem JMcią w izbie sądom zwyczajnej *circa 12 horas*. Proponowane punkta od Króla JMci przez Pana Kanclerza w ten sens. Król JMć zostawszy wolnemi głosami *liber electus* Królem i Panem tój enej Korony, nie ustawa *in paterna sollicitudine* w obmyślanu koło wspólnej tój od Boga sobie powierzonych Ojczyzny. Dla tego *in praegnantia Reipublicae periculo* złożył WMci konsultę raczył *non ascito ordine equestri*, dla tego, iż *non constituenda*, ale *constituta ad executionem deducenda* ma wolą na niej *proponere*.

Pierwsza tedy rzecz, jakoby wojsko to z przeszłego *coronationis* sejmii ordynowane znieść w kupę, i *nervum belli* gruntownie obmyśleć: gdyż na niektórych sejmikach żadnej *penitus* temu wojsku nie obmyślano płacy, na niektórych zaś uchwalono pewne poczty ludzi, a tak wielkim kosztem, że kędy 2000 ludzi zaciągniono, mogłoby się było temi pieniędzmi 4000 albo 5000 ludzi zaciągnąć. W takiej tedy rzeczy pomieszanu zdrowej rady do grantowego ratunku ojczyzny JKMé po WMciach na tój konsulkie potrzebuje.

○ Caru Moskiewskim, do którego Król JMé wysłał Gońca swego i wielkie Posły wysyła, nie wie nie *hostile*, nawet *ne suspicatur* JKMé, pewien będąc jego dotrzymania przyjaźni.

Do Szwecyjej wysłać także raczy JKMé, żądając, aby według pakt w przyjaźni i zgodzie z Państwem JKMei zostawali.

Do Rakociego wysłał JKMé Posła swego, *serio* z nim traktując, aby w dawniej, jako za ojca jego bywała, zostawał przeciwko Państwu JKMei życzliwości. Powrócenia Posła spodziewa się *indies* JKMé.

Strony pospolitego ruszenia dokłada się Król JMé Rady WMMeiów, na które już wici wyszły jedne za dwoje, jeśli ma *institui*, albo raczej przywiedzione bydz do efektu, jako jest oddane w ręce JKMei. Które, że do tego czasu nie wzięło swego skutku, stało się z pewnych i ważnych przyczyn. *Primo*, że o Rakocém są pewne dowody, że *inhiat* na Państwa JKMei. zaczął nie godziło się ścian Rpltej *nudare praesidiis*. I Szwedów nie owszem pewna przyjaźń. *Secundo*, że za wyjściem pospolitego ruszenia obawiać się było, żeby *plebs* tuteczna chwyciwszy się jakich *licenciosos*, nie udała się także do rebeliej. *Tertio*, że według prawa i zwyczaju ma sejm *praeedere* trzecie wici, żeby *modus* pospolitego ruszenia był namówiony.

Potrzuje i w tém JKMé rady WMei, kiedy i jako *expedire* Posłów do Cesarza Tureckiego i Hana Tatarskiego? Żąd pieniądze na to, i kędy się zdobyć na *idonea sufficientia et paria tanto oneri*, ile pod ten czas *subjecta*.

Przypomina i to JKMé WMMeiom, że pierwsi Posłowie do téj funkcyj naznaczeni nie jeździli, a pieniądze Rpltej po brali.

Wojska Litewskiego *motus* całe JKMé *complanavit*.

Pieniądze na furmany pod armatę obmyślić nieomieszkanie potrzeba, na co wynijdzie 600,000 zł. — Ostatni punkt najpotrzebniejszy, wyjazd JKMei na tę wojnę, *et qua securitate* Jego Królewskiej Mości?

Te wszystkie punkta odkładać raczy JKMé do konsultacyj przyszłego Piątku, żebyście WMé *matura deliberatione* zdrową radą Rpltą *non solum in illis. quae sunt in ordine ad*

Rempublicum, ale i w tych, w czém idzie o całość wszystkiój Rpltej, ratowali.

Teraz tylko trzy punkta w terażniejszej konsulcie podawa WMMeiom JKMé, które *non patiuntur moram*.

1. Żeby ludzie Kurfirsa JMei, którzy są pod regimentem Pana Duwalda ukontentować, ruszyć z miejsca, i przeciwko nieprzyjacielowi wyprawić.
2. Zwyczajna rzecz zawsze bywała, że Panom Hetmanom dawano kilkadziesiąt tysięcy na te potrzeby, z których się nie rachowali, *propter secretum bellici consilii*, jako na szpiegi *et id genus*, (bez których nie może bydź) wydatków, żeby im dano przynajmniej Zł. 20,000.
3. Że teraz inundaeya Smotryce rzeki uczyniła szkodę w murze Kamienieckim, najpotrzebniejszą do obrony poderwała bramę, żeby na restauracyą, jaka może bydź, na prędce kosztłożyć. Na co już Pan Podskarbi *ad rationem* Zł. 3,006 posłał, żeby mu dana była od WMei assekuracya, żeby on tego, co uczynił za powodem Króla JMei z miłości ku ojczyźnie, swoim nie przypłacił.

Wotowali Panowie Senatorowie zgodnie na te trzy punkta, niechęć *desse patriae*. Xiądz Łucki w zdaniu swoim powiedział, żeby expensę na to wszystko z drugiej kwarty obmyślić.

P. Rozpierski namienił, żeby się już *tandem* JKMé na jednego Regimentarza namyslił; bo niestychał, żeby gdzie na świecie miało być trzech Hetmanów. A co strony tych pieniędzy Panu Hetmanowi, *in diversas necessitates* potrzebnych expens, bez tych bydź nie może; życzę jednak, aby jednemu były dane, nie dwoma, ani trzema.

P. Kancelarz nie powiedział nic, jeno się *generaliter* zgadzał z drugimi Panami Senatorami.

P. Podskarbi powiedział, że druga kwarta nie może *sufficere* na apparamenta wojenne, i przyprowadzenie ich; nie tylko żeby z tamąd wydawać na insze wydatki. A jeżeli WMé kuzecie dać z ordynaryjnój kwarty, gdyż inszych pieniędzy nie masz, ja się obawiam prawa, bo nie wiem jakoby też trzeba

bardziej kwartę obwarować, jako jest i dawniejszém obwarowana prawem, i terazniejszą świeżą konstytucyą *coronationis*, żeby nie na co inszego wydawana była, jeno na samą płacę kwarcianego żołnierza. Nie życzyłbym tedy tego, abym miał za wykroczeniem konstytucyją, w substancyę moję *periclitari*.

Jeśli WMé obmyślicie *securitatem* moję taką, za którą bym ja mógł być bezpieczen w swoich rzeczach, mógłbym się tego poważyc. Ja u siebie *modum* nie znajduję; proszę abyście WMé na moję *indemnitate*, jako brata i kolegi swego, respektowali i raczyć chcieli. Konkludował JKMc zgadzając się z zdaniem Panów Senatorów. Trwała ta sessya do wtórej.

Die quarta Junii 1649 Sessio.

Zasiedli Panowie Senatorowie z JKMcją w izbie sądowej o 12. Proponował P. Kancelarz od Króla JMc *inhaerendo* punktom we Wtorek. Kazano wszystkim wynieść; sami tylko Senatorowie z Senatem zostali. Aleć tam snadź nie było tak dalece nie sekretne.

Supplementum punktów proponował P. Kancelarz, a osobliwie trzy punkta. *Primo*, jeżeli sejm co prędzej złożyć *sine solennitatibus*? — *Secundo*, jeżeli wojsko Litewskie z Koronném złączyć? — *Tertio*, jeżeli Komisarzom do traktatów naznaczonym dać *solarium* na przyszłą komissyą?

Odpowiedział przy tém Pan Kancelarz od Króla JMc o Województwach Pruskich, że mimo lud przedtém Rpltej ofiarowany, ofiarują teraz 600 człowieka, które sobie byli *praesidiis* zostawili, i już im zapłacili *ad 6. Julii*. Dalsza płaca żeby im była obmyślona.

Pan Wojewoda Malborski z osobna ofiaruje swoich 400 Draganów na usługę Rpltej, byle im była płaca naznaczona. Czytane potym różne listy; i nie mała tego *farrago*. Przeczytane listy od Chmielnickiego do Tatarów; listy Chmielnickiego do Pana Wojewody Kijowskiego; listy Pana Wojewody Kijowskiego do Chmielnickiego; listy Pana Wojewody Kijowskiego do JKMc i do Pana Kancelrza; listy Pana Piąteżyńskiego; listy Pana Śmiarowskiego do Pana Kancelrza; listy Pana Wesze-

linego, z których wszystkich *patent* jawne *hostilia* Chmielnickiego, Tatarskie pewne *auxilia*, liga z Rakocym, skryte jakieś porozumienie z Moskwą; traktatów żadnej nadzieję. Owo z goła z żadnego listu nie pociesznego. Potém była relacya Pana Marszałka Nadwornego Litewskiego, co sprawił u wojska litewskiego. Komplanowały się tam wszystkie rzeczy, i zamysłem niektórym żołnierstwa dostateczny uczyniony zabieg. Ruszyło się już z pod Rzeczyć wojsko Litewskie, chcąc się ku Koronnemu zbliżyć.

Die quinta Junii.

Zgadzali się IchMPanowie Senatorowie do intencyej JKMei. Xiądz Chełmski nie chciał przyznać téj konwokacyej, jeno za *senatusconsultum*. Wywiódł to, że nie może być oraz i sejm i pospolite ruszenie: *alterutrum* trzeba obrać. Jeżeliby miał być sejm sześćniedzielnny, nie może być jeno ze zwyczajnemi solennitami; jeżeli dwuniedzielnny albo trzyniedzielnny względem samej obrony, może zaniechać tych *solennitates*. Radził aby sejmowi *ad praesens* zaniechać; sejmiki złożyć; wydać ostatnie wici, na sejmikach informować dostatecznie, że powinni dać półtora podymnego; którego dotąd że nie wydali, ta przyczyna, że rozumieci, nie będąc dobrze *informati*, iż to na zapłatę kwarcianemu żołnierzowi; wiedząc, że kwarciany żołnierz ma swoją zapłatę z kwarty naznaczoną, dla tego téj summy wydać nie chcieli, którą *ex vi legis* według postanowienia sejmowego konwokacyej wydać byli powinni. Trzeba im to na Sejmiku dobrze elucydować, że to nie na kwarcianego żołnierza *juxta constitutionem coronationis*. Wprawdzie to nie zwyczajna, i ciężka na ludzie dawać podatki i oraz wychodzić na pospolite ruszenie. Kiedyby *utrumque* oraz nakazane było, byłaby rzecz nieznośna: ale teraz tylko samo pospolite ruszenie jest *in proposito* Króla JMei: którzy wydali półtora podymnego, już im teraz wydawać nie potrzeba, jeno na pospolite ruszenie być pogotowiu. Którzy nie wydali, słusznie się im upomina Rplta długu swego, chociaż i podczas efektu pospolitego ruszenia. Na sejmiku mają sobie naznaczyć miejsce na zjazd pospolitego rusze-

nia, i tam im trzeba czekać, rozumiem, obozem ordynansu JKMei, żeby się zaraz za pierwszemi uniwersalami ruszyli tam, gdzie tego Rpltej potrzeba ukaże. A że prawo jest, że ma być pospolite ruszenie *sine divisione belli*, niedobrze niektórzy ten punkt interpretują, jakoby nie miało wolno być Królowi JMei Województw jednych tam drugich sam obrócić, gdzieby się z drugiej strony pokazało kędy niebezpieczeństwo. Tak potrzeba rozumieć ten punkt *sine divisione belli*, żeby zarazem wszystkie Województwa były *in armis*, gdziekolwiek JKMc według ordynansu swego obróci.

Sexta Junii.

Przyszła wiadomość od P. Wojewody Krakowskiego, Lubomirskiego, że nieborak Śmiarowski przewagi swojej wprześlaniu listów swych z Czechryna do Huszczy i do Warszawy przypłacił: kazali go Kozacy utopić. Oznajmuje i to, że Rakocy chciał na pomoc posłać Chmielnickiemu swoich. Posłał P. Wojewoda Krakowski do Cesarza JMei, prosząc o *auxilia* jako *contra communem hostem* (gdyż Zygmunt Rakocy chce być Królem [Węgierskim,] a Jęrzy Polskim) żeby mógł przebieżać drogę temu ludowi, i dać im bitwę.

Septima Junii.

1. Różne były zdania. Na pospolite ruszenie jednak zgodne były *sententiae* dla [tego, że] mało ludzi w Rpltej, i dla pieniędzy. Jeden Senator dawał *contrariam rationem*, że to *indignitas Reipublicae*, rzucać się Panu z ostatniemi siłami przeciwko chłopom; *nuditatem* swoją odkryć; taką szkodę oraz *civibus* uczynić; nie nie sprawić, w srogim nieporządku, jako jest pospolite ruszenie.

2. Radził kolektę PP. Duchownych; pożyczanie ich depozytów *ad fidem Reipublicae*; zrucanie srebra, etc. Wszystko to były kawy.

3. Sejm aby był przed nowém latem; *conclusum pro 22 Novembris*, w Warszawie.

4. Na wyjazd Króla JMei zgoda była. aby był jak najprędzy.

5. Z strony Posłów do Turek i Tatar *rejecta* do sejmu.

6. Konkludował *vota* Król JMē Panów Senatorów; że nie słyshało tēm, żeby miał składać konwokacyą *in praedictum equestris ordinis*; urodziwszy się w tēj Rpltėj, wiadom będąc praw *etc.* Ale chcąc *praesentem statum tueri*, dobrą intencyą senat konwokował *more majorum suorum*.

7. Z strony pospolitego ruszenia stanęła potēm taka deklaracya: *ob diversitatem* w takiēj materyėj *sententiarum*, wziąć to na dalszą deliberacyą. Pana Boga obiecał prosić [o natchnienie,] coby było z najlepszym Rpltėj.

8. Taką deklaracyą potēm uczynił, iż umyślił wyjechać w dzień Śgo Jana patrona swego. Jakoż tak się stało.

Item, aby Województwa stanęły na okazkę, uniwersały aby wyszły do nich, aby się koniecznie armowali *ob pericula*, i gotowi byli.

119.

SENATUSCONSULTUM, NA KTÓRÉM LISTY ŚMIAROWSKIEGO CZYTANO.

Warszawa 4 Czerwieca 1649.

1. Pisze, iż z Warszawy wyjechawszy *ipso die Annuntiationis B. V. Mariae*, trzy niedziele do nieprzyjaciela jechać musiał, dla niebezpieczeństwa i złej drogi. Chmielnickiego zastał w Czechrynie *longe mutatum*, i daleko większej nadętości, aniżeli podczas Komissyj Pereasławskiej. *Indignissime* go *excepit*; nie jako *internuntium Regium*, ale jako *vilissimum de plebe hominem*. Gdy mu oddali list od Króla JMci, przyjął go *sine ulla reverentia*, i przeczytawszy, rzucił przez stół ku Pisarzowi swemu, aż na ziemię upadł.

2. Posłów Węgierskich i Moskiewskich *pompatice* przyjmował z kalwakatą i z muzyką wojskową; i pewną a nieodmienną ligę z Moskwą i Rakocym zawarł. Z Moskwą *defensivo bello* przeciwko nam, a z Węgrami *offensivo*. Moskwa ma go bronić od Litwy: która dała mu wojska 20,000.

3. Na mizeryą i nędzę swoje skarży się Pan Śmiarowski powiedając, iż konie mu wszystkie zabrano, i czeladź jego po-

siekano. Tylko dwóch Kozaków życzliwych ma sobie, którzy go *protegunt*, a sam Chmiel i czerń dawnoby go była strawiła. Traktatów nie radzi. Reassumuje Pan Śmiarowski powiedając, że głupi był, ktoby się w to piekło odważył; bo się już kół rozbiegały bardzo, i zginie każdy kto przyjedzie. Jemu samemu ma za złe Chmielnicki, i dziwuje się, jako przyjechał; bo czerń bytnością Pana Kamienieckiego w Barze i utarczką pod Międzybożem bardzo jest zazarta, i on sam *intus nisi furorem et vindictam spirat*.

4. Do głównej rady Pana Śmiarowskiego odłożył i zatrzymał z *responsem*. Ta rada ma być nad Masłowem, i już przy nim ruszył się z Czechryna, z potężną armatą; a czerń *undique confluit*, jak mrowie. Zkąd innąd jest wiadomość, iż już 12 Maja w Białejcerkwi stanął nieomylnie. JMPan Śmiarowski pisze, że na dawnym taborzysku takrocznim pod Pilawcami, albo pod Konstantynowem chce stanać, i tam wojsko zkorrygować. *Pro finali* dał taką deklaracyą Panu Śmiarowskiemu, że już pokoju żadną miarą być nie może, aż się ściana z ścianą uderzy, a jedna się obali, druga zostanie. *In dies et horas singulas mutatur*; i choć trochę pocieszy pokojem, to w godzinę odmieni się jako noc ode dnia.

5. Ten list czytany był *in Senatusconsulto remotis arbitris*, oprócz Panów Sekretarzów kilku. Czytane były i drugie listy, to jest Chmielnickiego do Sultana Galgi, do Perysz Agi, do Karaż Murzy, prosząc o *subsidium* i nieomylną im czyniąc nadzieję, gdy będą z nich mieli posiłki, do końca wygubić obiecując imię i pokolenie Lackie. Czytane były i listy różne Pana Wojewody Kijowskiego, któremi *dissuadet* Chmielnickiemu tę zawziętość różnemi racjami: przypominając mu *acceptum beneficium*, to jest chorągwi i buławy od Króla JMci, aukeyj regestrowego wojska, *etc.* W ostatnim jednak liście tenże Pan Wojewoda desperuje o pokój, i radzi *sumere arma*: bo Chmielnicki *aperte denunciatur hostilitatem*, hardzie odpisując, i *exitum* Rpltej grożąc; i co przed tém pisywał do Pana Wojewody na tytule „Dobrodziejowi memu JMPanu Wojewodzie Kijowskiemu“, to teraz „Przyjacielowi“.

6. Czytany przy tém list Pana Weseleniego do JMPana Wojewody Krakowskiego, w którym dawa znać, iż Zygmunt Rakocy młodszy *conspiravit* z Kozakami, mając ten pretext, że na Sejmie Węgierskim pozwolono Rakocemu miasta Spiskie należące do Królestwa Polskiego: i radzi mieć się tam od tej ścia-ny na wielkiej ostrożności.

7. Przed sentencyami IchMMPanów Senatorów proponował to JMPan Kanclerz, aby ludziom 600 Pruskim, których do pierwszego regimentu przyczynili, teraz płaca obmyślona była; także i czteremset Draganię JMPana Wojewody Malborskiego. Więc i Sejm, jeśliby bez deliberacyi, jako najprędziej złożony być mógł. Sentencye zaś IchMMPanów Senatorów mają być na te punkta:

1) *Utrum expediat* samemu Królowi JMei ruszyć się? 2) Jeśli trzecie wici na pospolite ruszenie wydać, i jaką *securitatem* granicom Szląskim, Pruskim, Krakowskim obmyślić? 3) Jeśli Posła do Krymu i do Turek posłać, i zkąd pieniądze na to? *etc.* Jeśli Trybunał limitować?

8. Duchowieństwo miało *consessum* u JMXdza Arcybiskupa i zgodziło się pewną kontrybucyą złożyć na ratunek ojezyzny; *modum* jednak nikomu nie preskrybowano, jedno ile komu *suadebit pietas et religio erga patriam*: i sam JMXdz Prymas chce *praelucere exemplo*, ofiarując kilkanaście tysięcy z swęj szkatuły. *Quinta Junii* przyszło już *ad vota* IchMMPanów Senatorów, które wszystkie *ad unum scopum collimant*, to jest pospolitego ruszenia; i do tego, aby się ruszył Król JMé sam *in propria persona*. IchMMXza Biskupi dziś dopiero *vota* swoje skończyli, to jest JMXdz Prymas, JMXdz Arcybiskup Lwowski, JMXdz Biskup Łucki, Chełmski, Żmudzki, i Pan Wojewoda Braclawski *ex secularibus*. Ale najśmieszniej JMXdz Prymas swoje *votum* zaczął, mówiąc: „Różne wieści a niepokiesz-
ne o JKMei słyhać, i Urzędnikach WKMei. Powieda-
ją, iż WKMé nie się *ad res gerendas*, nie appliku-
jesz i listów nie czytasz, i o Rpltą nie dbasz. Ale
ja widzę *contrarium*, iż WKMé jesteś *sollicitus de*
bono publico, i listy czytasz, i niebezpieczeństwom

„zabiegać raczysz“. Xdz Biskup Kijowski powiedział dobrze na tę czyjąś racją, że *non expedit*, aby Król JMć ruszył się przeciwko chłopom. „Nie chłopci to są, ale żołnierze „straszni i Cesarzowi Ottomańskiemu. Nie o poddaństwo tu już wojować potrzeba, ale o krzywdę Bożą, o Sakramenta święte, o kościoły. I dobry kawaler nie pyta się, *qualis sit et quis sit hostis, sed ubi est*“. — Rejekta do Poniedziałku; ale widzę snąć na tém stanie, aby pospolite ruszenie było: *hoc praecauto*, aby Krakowskie i Sandomirskie Województwo zostawało przy granicy Sandomirskiej, a Poznańskie, Kaliskie, i Kujawskie przy granicach Szląskich. *Caeterum* do obozu wszyscy i sam Król JMć obiecał na Śty Jan wynieść, i ruszyć się do Lublina; lubo to świeże małżeństwo bardzo go *detinet*. Wedle Ewangielielój *uxorem duri*. nie radby jój odbiegał; *amore tamen ductus in patriam, privatum utile bonumque postponit bono et utilitati Reipublicae*.

120.

STANISŁAW LANCKOROŃSKI KASZTELAN KAMIENIECKI
DO OSSOLIŃSKIEGO KANCLERZA KORONNEGO.

(*Kamieniec*) około tegoż czasu.

Ja czyniąc dosyć powinności mojej, wiadomości, które mi przychodzą i o które się pilno staram, WMPanu oznajmuję. Do Konstantynopola przez Tatarów Chmielnicki przysłał Turkom wieczne poddaństwo swoje z pobisurmanieniem się i wszystkich Kozaków; jeno żeby jeszcze Tatarowie pomogli z raz, na zniszczenie imienia Polskiego. Na co ochoćnie zezwolili; bo Turcy rozumieją za udaniem Tatarskiem i Greckiém, że Kozacy wszystką już ziemię naszą opanowali, jeno trochę zostało za Białąwodą; i tę skończyć udają *arroganter* tego roku. Ale im Bóg nie pomoże. Niewolników do Carogrodu z Polski naprowadzili Tatarowie lądem i morzem tak wiele, iż za jeden łuk, albo za dziesięć strzał, dają więźnia. Rakocy przysłał do Stambułu Posła swego z tém, iż zawiera z Chmielnickim i Kozakami konfederacyą, iż inszego wsadzić chcą na Królestwo Polskie. (*Quasi sufficeret!*) Udają Turcy, że Wenetowie proszą się u nich i pie-

niądzmi usiłują *redimere* pokój. Przeciwno którym wielką potęgę *terru marique* gotują. Anglikowie Turków posiłkują na Wenetów. Wewnętrzne tumulty w Konstantynopolu z sobą Szpahiowie i Janczarowie o zabiciu Cesarza wzniecili, które wzajemną krwią oblali. Z Wołoch zaś dają mi znać, że pod Dobruczę i Bulgarami w żadnej wsi żadnego nie znajdzie gospodarza. Turcy do Ordy jedni poszli, drudzy, co słabi, starsi, ułomni, pocztę wyprawili przeciwko nam. Tatarowie już tameczni idą do Polski, a drudzy już dawno poszli, i mieszkańcy Poddunajscy z obu stron Dunaju już się ruszyli wszyscy do Kozaków. Han już się o Jurze ruszył z Ordami z Krymu; a z Kozakami o Świątkach ruszyć się ma ku nam. Wojska się wielkie Kozaków Zaporowskich już ode dwóch niedziel przeprowały przez Dniepr. Ten, który wiadomość przyniósł, szpieg, twierdzi, że aż od Kijowa począwszy, do Konstantynowa Starego i Nowego, do Latyczowa i Baru, pełno ich; i ostrożno się trzymają. Pułk Manków Czyrkaski, co go Krzywonos wodził, był już około Przyłuki, idzie zaś do Konstantynowa. Pułkowników podmieaniał; a to dlatego, że ich regimentu czas wychodzi, to jest rok. Mając jakąś wrózkę, powiada, że nie miało się im już szczęścić: zaczęm będąc fortunniejszym, sam się w same Zielone Świątki ruszyć miał, Ordę Oczakowską wprzód przed sobą wyprawiając. To tedy *imminens periculum*, donoszę do wiadomości WMPana, o którym do Króla JMci pisać nie będę szerzej, ale na list WMPana referuję się. Nie tak nas turbuje nieprzyjacielska potęga i szczupłe a nieproporcjonalne siły nasze, jako oziębłość sukursów i posiłków naszych, do zatrzymania całości ojczyzny. Ja gotów wałem kości moich zasypać nieprzyjacielowi drogę, aby dalej wewnętrzności Rpltej nie targał.

121.

ADERS KAPITAN ARTYLERYI

DO ARCISZEWSKIEGO GENERAŁA ARTYLERYI.

Czołchański Kamień 28 Czerwca 1649.

Gdzie oznajmuje, że pieniędzy nie ma na ludzkie artyleryjskie, jako na furmany. Z Panem Podczaszym Koronnym, Panem Ka-

mienieckim, Panem Chorążym Koronnym, zeszedł się pod Konstantynowem i złączył, uczyniwszy podjazd. Międzyboż znaleźliśmy *contrarium*, iż tam po nas nic nie było, bo nieprzyjaciół pod 40,000 w kupie był, i Chmielnickiego w ledy dzień się spodziewają z Ordą. Zaczem IchMcie nie czując się *resistere*. wyswobodziwszy Garniszową piechotę, która tam była obleżona w Międzybożu, nazad się wrócili. Konstantynów opuściwszy, który pustkami znaleźliśmy, tuśmy przysli ku Zbarażu. Ztąd ruszamy się dalej. Ze Lwowa wyszło armaty oktawa 4, i regimentowych 6 z Panem Podczaszym. Jam z sobą wziął działko jedno od Kozaków nabyte; *item* oktawa z błota w Konstantynowie wywlóklę; *item* Pan Kamieniecki, co w Ostropolu zdobył od Kozaków 3 regimentowe działka; te z nami idą. — *Datum ut supra, idem qui supra.*

122.

MIK. OSTORÓG PODCZASY KOR. DO KANCLERZA KORONNEGO
pod Zbarażem 3 Lipca 1649.

Upatrzyli sami IchMMć na obóz generalny miejsce pod Zbarażem, kędy obóz toczymy. *Interim* list przyszedł WMPana, abyśmy toczyli obóz pod Konstantynowem, i że Król JMć Pan N. Meiwy o tém do IchMMPanów Kolegów moich pisać raczy. Prawda to jest, że i tu pod Zbarażem miejsce to ma swoje defekty, i pod Nowym Konstantynowem są lepsze: ale kiedy się już tak długo z toceniem tego obozu omieszkalo, siła czas *immutavit*, jako *necessitas exprimit*. Kiedym ja radził koło Nowego Konstantynowa obóz toczyć, był u nas Międzybóż w rękę: kraje tamte calsze: teraz Międzybóż opuściwszy, i tamte kraje zniszczymy, już się tam trudno obrać. A ponieważ tak długo *extractum tempus* koło obierania tego miejsca, byle go było gdziekolwiek zatoczyć, już i na Zbaraż musialo się przypaść. Co strony obozu pod Kamieniem, były *rationes validae*, aby go tam było toczyć; na którem i ja przypadał, lubom temu, jako wiedzieć raczysz, był przedtém przeciwnym. Pierwsza, że przy tak słabém wojsku tam pod Kamieniem najbezpieczniej mogliśmy *colligere vires Reipublicae*, gdyż *parcm situm loci* nad

tamto pod Kamieniem nie upatrowaliśmy. Druga, że *certis authoribus* przychodzą nowiny, że ta *tempestas* ma się na Kamień obrócić; a są przestrogi i o Turkach, że chcą *uti occasione*. *Praesidium* na Kamieniu słabe: udzielić go z wojska nie masz jako, bo nie masz czém się dzielić. Zaczém lepiej się zdało, i wojsko, i to tak potrzebne miejsce zachować ojezyźnie, niżeli *utrumque* wdać *in periculum*. To prawda, że opodal *a defensione* inszych miast i Województw: ale kędykolwiek tak słabe wojsko stanie, *extendere* szeroko téj obrony nie może, a wszędy gorzej stać niżeli pod Kamieniem. Awo były *rationes validae*: ale że to nie stało, zwłaszcza że listy Króla JMci Pana N. Mgo zaszły, które tegoż nie pozwalają, już to minęło; ale podobno to nieźle było. Ato! pod Zbarażem stoimy. Do Xcia JMci Pana Wojewody Ruskiego pojechał sam Pan Kamieniecki, prosząc go, aby się chciał tu w tym obozie [złączyć] z wojskiem JKMei, o którym powiadają, że osobnym obozem stać ma w mili tu albo w półtoru, a z nim pospół ludzie JMPana Starosty Kałuskiego i JMci Pana Wojewody Sandomirskiego. Za naszym odejściem od Bugu, Horynia i Sluczy, wszystko tamto chłopstwo zbuntowało się i przybyło Chmielnickiemu ludzi; i do Kamieńca z tamtąd pewnie trudny przejazd. Ale i to zła bardzo rzecz, że wszystko ustawicznie się upomina pieniędzy; drudzy narzekają, że i służby nie są pewni; choć przypowiedne listy mają, w kompucie ich nie masz. Narzekają, że chociaż z assygnacyami posyłali, nie dano im nic, i nie sprawili nic; jedno co strawili, to w zysku mają. Zaczém *passim summa cum diminutione exercitus*, nie tylko pacholikowie, ale i Towarzystwo odjeżdżają od Chorągwi tak, że pod drugimi Chorągwiami nie masz jedno po połowicy, i mniej; i wezora, kiedy nakazano jednéj na podjazd, nie poszła, jeno samo pięta. Między cudzoziemskimi ludźmi też sama *diminutio* także: a owo niedobrze się to wojsku dzieje. *Remedium*, żeby ostatek otrzymać pieniędzy, i co prędzej posłać. Tamtym co jeszcze do obozu nie wjechali, kazać się kwapić do wojska, i jako najprędzej wojsko kupić, póki jeszcze Pan Bóg tu pozwala, boć i to *non sine numine divino*, że Chmielnicki jeszcze nie następuje; ma jakiś mankament w rzeczach

swoich. *Iterum atque iterum* o pieniądze prosimy; bo tego wojska niewiele zostanie, którego nie *bona verba*, nie *severa justitia* zatrzymać może, jeno pieniądze. W koniach mają wielką szkodę temi częstemi czatami; a kupić nie masz za co. O szpiegi bardzo trudno: między tą Rusią wszystko zdrajcy; a Kozaka dostaniesz, *etiam ustulati* prawdy nie powiedzą, tak że *insperatum malum undique* spodziewać się trzeba, *non sine grandi periculo tam diminuti exercitus*. Na co, jakom wspomniał, *unicum remedium* posilkować nas tu pieniędzmi, i jako najprędzej skupić wojsko. Strony obozu już ja nie śmiem; ale i tu niedobrze stoimy. I toć niemałe *incommodum*, że dopierośmy stanęli, dwie mili po paszę jeździmy. Z Wołochów jakoś farbę mienią; o czém JMPan Kamieniecki szérzój napisze, jak rozumiem; ale ja się dziwuję, że tak dawno do mnie nie pisał, i moich posłańców już to niedziel kilka zatrzymują.

123.

PUNKTA NIEKTÓRE

Z LISTU ANDRZEJA FIRLEJA KASZTELANA BEŁZKIEGO

pod Zbarażem 6 Lipca 1649.

Piszą do Króla JMei żegnając, a deklarując, iż *excipere* gotowi nieprzyjaciela *animose*, okopawszy się pod Zbarażem, i nie dając nieprzyjacielowi iść dalej, chyba po głowach swoich. Że Chmielnicki stanął już w pięci milach od obozu naszego: rozumiejąc że uciekali, tak się pomykał rzeško. Do JMPana Kancelerza piszą wymawiając, iż ostrzegali i wcześniej prosili o posilek, ale nie przysyła. *Pro die 7 praesentis* spodziewają się. Chorągwie się rwą i zdzierają, *praetextu* pieniędzy, których nie wzięli.

124.

NOWINY Z OBOZU LITEWSKIEGO (PRZYNIESIONE D. 13 LIPCA)

około 8 Lipca 1649.

Die 13 Julii do Króla JMei przyniesiono te nowiny pod Tyaszewicze: że była główna utarczka *d. 7 Julii* naszych za Rze-

czycą w Litwie wojska między bagnami nad rzeką Przypęcią. JMPan Tyzenaus z piechotą i z Draganami, z Spukilmirami, z Panem Teofilem Rajeckim Rotmistrzem, i z JMPanem Rop, rozerwali Kozaków: 15,000 *ex nunc* zabili. Pan Rop zabity i jego wielu Niemców poległo. Kozaków 2,000 na Chorągiew Pana Rajeckiego wydzielilo się, z którymi bił się potężnie i już Niemcy oślepi ich bili, kluli, kopytami bili, i siła tego potopiono. Z rajtaryej zginął Rotmistrz Pan Grotuz. Chorągiew jego jednak dobrze posiłkowała. Zginęło tedy Kozaków 28,000, a ostatek kilkanaście tysięcy zasiekli się w lesie i od naszych są w oblężeniu. Głód też srogi w obozie, że konie jedzą.

125.

STANISŁAW LANCKOROŃSKI KASZTELAN KAMIENIECKI
DO PANA MINORA PUŁKOWNIKA

z obozu pod Zbarażem 12 Lipca 1649.

Nie tak jeleń spragniony *desiderat aquas*, jako my wszyscy wyglądamy za posiłkiem od JKMei Pana N. Mgo, z którym jeżeli prędko nie przybędziesz, na pogrzeb potem trafisz miłej braci i własnych synów swych. Nic ja nie wątpię, że nie zechodzi na pieczolowaniu WMMciów, nie wątpimy o miłości i o łasce Króla JMci, byle starsi bracia chcieli do tego *admove re manum*. *Miseremini nostri saltim vos fratres nostri*, a ratujcie z ognia, z którego gdy nas wyratujecie, ojczyźnie żywot przywróćcie, i pokój da Pan Bóg otrzymacie. Niech kto enotliwy na głos twój idzie, który doświadczony w męztwie, enotą i experyencyą będzie umiał zajadłego psa z pogaństwem *reprimere*; a który jest żołnierzem, władzą wszystkich IchMMPanów Kolegów moich proszę i napominam, aby się pod regiment WMPana kupili, i postępowali jako Bóg nauczyci. JMPan Belzki pisać nie mógł dla słabości zdrowia; i ja więc do żadnego czasu nie mam, **fatygowane mając**, a teraz na samo szczęście te kilka **ryguję**, jeśli dojdzie ten list WMPana. *Vale et nobis quam accurre*. -- Dan w obozie pod Zbarażem 12 *Julii* 1649.

126.

WICI TRZECIE NA POSPOLITE RUSZENIE (POD ZBORÓW).

Lublin 13 Lipca 1649.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, a mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom, Starostom, i innym wszystkim stanu Rycerskiego ludziom i Obywatelom Województwa Poznańskiego, uprzejmie i wiernie nam miłym łaskę Naszą Królewską. — Uprzejmie nam mili! Aczkolwiek zatrzymaliśmy się dotąd z wydaniem trzecich wici na pospolite ruszenie przeciwko zbuntowanemu i wyuzdanemu na zgubę naszych Państw poddaństwu, nie rozumiejąc, abyśmy *totam Nobilitatem* z wielkim niewczasem ich mieli na wojnę prowadzić, *et universas Regni vires* ciere przeciwko temu chłopstwu, — jednakże gdy ten zdrajca ruszywszy cokolwiek swojej może mieć potęgi, zaciągnął (jako nas słuchy dochodzą) snąć Zadunajskiego pogaństwa Sylistryjskich i Uromelskich Turków, oprócz wielkiej nawałności Tatarów, a gdy po wydaniu jednych wici za dwoje nie mamy wiadomości, jaka jest gotowość stanu Szlacheckiego po Województwach, zatrzymując się jeszcze trochę z wydaniem trzecich wici, do pewniejszych o tych zaciągach nieprzyjacielskich wiadomości, aby tymczasem wszelaka po Państwach Naszych gotowość była, a My weczesną informacją mieli o liczbie porządku i gotowości po Województwach i Powiatach od Wojewodów i Kasztelanów, albo w ich niebytności Starszych Urzędników, składamy Uprzejmościom i Wiernościom Waszym okazowanie i popisy *pro die 11 Augusti* roku terażniejszego na miejscach zwyczajnych, abyście Uprzejmości i Wierności Wasze, *sub poenis de expeditione bellica sancitis*, na dzień mianowany do Wojewodów i Kasztelanów swych, albo w ich niebytności Starszych Urzędników stanęli, i przed nimi się popisali, a oni nam jako najprędzej wiadomość o liczbie i gotowości dać będą powinni. A że sejm poprzedzić nie może wydania trzecich wici, na którymby sposób i porządek pospolitemu ruszeniu być mógł wedle prawa przykładem pospolitego ruszenia z r. 1621 namówiony, na tenże czas przy tym popisie i okazywaniu na-

mówią sobie Uprzejmości Wasze sposób i porządek ciągnięcia, aby każde Województwo przez które przyjdzie iść, wolne od szkody było. Tych zaś Województw Obywatelów, które są po bliższe nieprzyjacielowi i niebezpieczeństwom, mianowicie Ruskiego, Belzkiego, Lubelskiego, żądamy, aby nie czekając trzecich wici, z ochoty swojej, przykładem Województwa Wołyńskiego, które już piersiami obywatelów swych zaszczyca bezpieczeństwo wszystkiej ojezyny, do boku się Naszego nie mieszkanie stawili; i jako My zdrowia Naszego dla ojezyny i zatrzymania Państw Nam od Pana Boga powierzonych nie żałujemy, tak Uprzejmości i Wierności Wasze o tęż ojezynę i chwałę Bożą, o wolność i prawa swoje przy boku Naszym zastawić się nie lenili. Mamy nadzieję w Panu Bogu, że przy ochocie i odwadze Stanu rycerskiego, pobłogosławi *conatibus Nostris pro Republica* przeciwko okrutnemu nieprzyjacielowi, i że ten krwią swoją *eluct*, cokolwiek krzywdy ojezynie i Kościółom Bożym *intulit*. Który Uniwersal Nasz, aby wszystkich wiadomości doszedł, rozkazujemy, aby był do Akt Grodzkich wpisany i na miejscach zwyczajnych przez Woźnego publikowany. Inaczey tedy Wierności Wasze nie uczynią, z powinności swój, a dla łaski Naszój.

Dan z Lublina d. 13 Julii 1649.

127.

KONARSKI (?) DO NIEWIADOMEGO.

(Warszawa?) 14 Lipca 1649.

O zamysłach pogańskich to już pewnie oznajmuję, iż Budziacka z Dobrucką Orda przyszła; to jest 12 Junii miała się ruszyć ku Chmielnickiemu, który się dawno ruszył z wojskiem swém z Czechryna d. 10 Junii, mając przy sobie Ordy 40,000 Krymskiej. Z Baczysaraju Stolicy d. 8 Junii Han ruszyć się miał zapewne do Przepola; gdzie tak powiedają, że Murzów radę miał, jeżeli sam miał iść do Chmielnickiego, czyli tylko część wojska wyprawić. To pewniejsza, że Chmiel *praesentiam* Hana *studiosissime praestolatur*; i to pewna, że Chmielnicki P. Śmiałowski Posła JKMc i wszystkie assyteneyę pozabijać ka-

zał, na co patrzano. Zaczém już nie będę mógł komunikować WMPanu, bo passy zawarte będą. D. 6 *Julii* Posel Wenecki z domu Contarini odjechał za JKMcia do Lublina.

128.

PUNKTA Z LISTÓW PISANYCH Z OBOZU LITEWSKIEGO,
KTÓRE DO KRÓLA NADESZŁY D. 20 LIPCA

około tegoż czasu.

W Zachalu Pułk P. Wołowicza Pisarza Wgo Xtwa Lgo stanowiskiem zostawał. Kozaków kilka tysięcy komunnikiem przebrawszy się, napadli na Chorągiew P. Fałęckiego. Tę zniesiono, która pod miastem była: *tandem* straż zwarła się; nasi przyszedli do sprawy. Pan Donowaj stary z piechotą dobrze stawał. Wyparowawszy w pole, wzięto Kozaków na szablę: było ich ze dwa tysiąca. W uchodzeniu do błota przebrawszy się, poczęli się kopać. Nasi szturmem dobywali; aż musieli z okopu uciekać na błota, gdzie ich ledwo uszło z tysiąc. Dwóch starszych nad tém hultajstwem: Hołota, a drugi Kisiel. Hołotę zabito, a Kisiel uciekł. Drugi pułk Kozaków poszedł pod Rzeczęcę. Starszym był Głowacki. Gdy się dowiedział P. Strażnik Mirski, fortelu zażył. Chłopa przenajął i wysłał przeciwko Kozakom; a wojsko na różnych miejscach zasadziwszy, chłopa wysłał, aby ich naprowadził, mieniając, że jeno kilka set pacholików dla chleba we wsi téj zostają. Kozacy uwierzywszy, skoczyli z ochotą: nasi pogotowiū będąc, pacholikom po kilkadziesiąt wypadać kazali: *tandem* na wojsko nasze naprowadzili. Tak Bóg poszczęścił, że tych zdrajców i noga nie uszła; i Głowackiego żywcem wzięto, i na pal whito. Na Przypeci wojsko nie małe Kozaków przeprawuje się na trzy części; o czém dowiedziawszy się, Xże JMé 6000 naszych posłał przeciwko im, i sam w posiłku ruszyć się miał.

P. Kosztym (?) przybieżał dziś rano; który powiedział mi za pewne, iż gdyby Król JMé stanął tu był pod Kamieniem z wojskiem wcześniej, tedy obadwaj Gospodarowie złączyliby byli wojska swe z Królem JMcia i nie tylko tych zdrajców, ale i Tatarów, a potém Turków szczerzeby bić dopomogli.— Bo

strzeż Boże na nas szwanku, oni *in summo metu et periculo* zostają.

129.

WIADOMOŚCI ZE ZBARAŻA OBLEŻONEGO.

Zbaraż 17 Lipca 1649.

Die 17 Julii (1649). List pisany do JMXdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, gdzie za pewne twierdzą, iż Kozacy pod nasz obóz przyszli z wielką bardzo potęgą, i obóz nasz oblegli. Znowu wieść przyszła, iż szturmując do obozu naszego, kilka szturmów stracili. Daj Panie Boże *prudentiali i fortitudinem* naszym: tylko że naszych nie wiele, a tego hultajstwa niezliczona rzecz. Gdy idą do szturm, wprzód bydło żeną, żeby się nasi strzelbą wysilili. Lecz naszych 4 Chorągwie wypadłszy, jako bydło to plugastwo gnali przed sobą, i nasiekli tego chłopstwa. I naszych ginie nie mało. Z pod Chorągwie JMPana Piłgowskiego zginęło Towarzystwa 16. Chmielnicki kilka dni szturmował w kilkanaście tysięcy Kozaków i Tatarów. Do szturmów prowadzili tę zgraję dwaj Kozacy i Tatarzyn: ale naszych wypadłszy 7 Chorągwi, wzięwszy ich na szable, aż w ich tabór wpędzili. Nasiekli ich rzecz srogą. Tegoż dnia ustąpił Chmiel na dwie mili. P. Chwalibowski Rotmistrz Pana Starosty Kałuskiego, który dziś tydzień wyjechał z obozu naszego, dziś przyjechałszy w nocy, powie, że się Chmiel znowu wrócił. W Niedzielę i w Poniedziałek, srogie strzelanie słyhać było: śnać powtóre szturmowali. Co się tam stało, wiadomości niemasz. Akta nie idą z obozu, bo nasi trudno się mają wychylić przed srogim gminem. Mają żywności dosyć dla siebie, ale dla koni i trawy dostać nie mogą. Konnych też podostatkiem w obozie, lecz piechoty bardzo mało. Przy Królu JMci kilka tysięcy piechoty, a konnych mało.

Po napisaniu listu przyszły nowiny od kupców Lwowskich do kupców Lubelskich, iż P. Kamieniecki wyprawił dwóch po chłopsku Towarzystwa, aby posłano do KJMci, aby dano posiłek; bo tak mała kupa tak wielkiej potędze trudno wydolać ma; i prochów mało mają. *15 Julii* P. Starosta Lwowski we trzech tysięcy do obozu przybył z drugą kompanią.—

13 Julii Król JMć ruszył się pod Krasnystaw z kilką tysięcy wojska. Tam obóz zatoczyć ma ściągającemu się pospolitemu ruszeniu.

130.

Z LISTU JANA LESZCZYŃSKIEGO KASZTELANA GNIEŹNIEŃSKIEGO
DO NIEWIADOMEGO

z obozu pod Krasnostawem 20 Lipca 1649.

Tu co raz w obozie naszym insze *deferuntur* nowiny. *Sunt bona, sunt quaedam mala, sunt mediocria multa.* Pan Bóg wie czemu wierzyć! Wczora to *spargebatur*, że Xże Wiśniowiecki w kilku tysięcy samego Towarzystwa wypadł w nocy z obozu; i wziął kilkadziesiąt Chorągwi Kozackich, kilka dział, i na 40 tysięcy trupa położył. Tenże to relator powiedział, że Chmielnicki widząc takową w wojsku swém *stragem*, ustąpił na 4 mile. Tylko że wczora przyszła nowina, że im bardzo duszno, bo na każdy dzień kilka szturmów *sustinere* muszą. Deklarował się Chmielnicki, że choćby przy części trzeciej swego wojska miał zostać, to musi znieść naszych. To dwa rumory, *gaudii extrema et luctus occupantes.* *Mediocria* zaś te *deferuntur*, że nasi żywności mają na kilka niedziel; prochów z potrzebę, ale koni już wypędzono za obóz; zkąd nieprzyjacielowi *erexit animus.* Z tych wszystkich awizów u nas *nulla certitudo*, bo *clausa* z obozu *via.* Chmielnicki nie mógł czerni inaczej *erocare* na wojnę, aż to musiał *spargere* przed niemi, że Króla nie masz, że go zabili Lachowie: teper Panów już nie budete *maty.* Teraz zaś jako *contrarium* usłyszysz czern, że Pan idzie, *atque ad meliorem redibunt mentem?* To prawda, iż Litewskie wojsko 20,000 zbiło Kozaków, pojmawszy Pułkownika ich niejakiego Hłatkiego, którego *ex nunc* na pal kazali wbić.

131.

PUNKTA Z LISTU KISIELA WOJEWODY KIJOWSKIEGO,
SNADŻ DO KANCLÉRZA KOR.

z niewiadomego miejsca, 23 Lipca 1649.

Plebs tota ruit do Chmielnickiego *in armis.* *Loquitur ratio,* że gdy się wszyscy chłopci na stan szlachecki buntowali, żeby się

tota téż nobilitas weześnie *plebi armatae* opponowała; o czém ja pisałem do JKMei zaraz po Wielkiej Noey, gdym skrytą tego zdrajcę *hostilitatem* od moich konfidentów miał sobie *denunciatam*. Taż bowiem *ratio* stawiała to zaraz przed oczy każdemu, że *deficiente uno praesidiū genere Reipublicae, ad secundum* potrzeba było weześnie *recurrere*: ponieważ *non datur tertium*; albo żołnierzem pieniężnym Pana i ojczyznę *tuere*, albo sami sobą. Lepszy i skuteczniejszy pierwszy sposób; i czynilibyśmy krzywdę Panu Bogu, gdybyśmy mieli tak ubogiemi czynić się, że nas na żołnierza nie stawalo. Bo z nas, wyjąwszy którzy już nic nie mamy w ojczyźnie, jeszcze za łaską Bożą *plurimi pollent facultatibus*, którzy mogliby ratować ojczyznę. Ale, że tak nie chcieli IchMMPanowie i bracia ratować nas i na żołnierzałożyć, lub cudzoziemskiego, i podatków, i nie rzucili się *ad extraordinarios*, w takowym razie zwyczajnych *terminos pietatis* i szcudroblowości ku ojczyźnie, już ten jeden zostawał termin. I tak nas *Majestas Principis* upominała: „niecheecie dać pieniędzy „na żołnierza, wsiadajcież na konie ze mną, brońcie dostojęństwa „mego i ojczyzny swęj“ *etc.* Tak powinność nasza perswadowała; ale że ani wojska pieniężnego nie stawiliśmy, ani sami siebie, do jakiego teraz terminu przychodzi, *me tacente liquet*. Ustępuje wojsko Koronne, następuje *rebellis potentia* chłopska; chłopci nasi wzięli sobie *in subsidium* pogańskie *arma*: nas nie stało na to, żebyśmy zażyli takiego sposobu. Bywały daleko mniejsze okazy, (kiedy Gustaw wysiadł z morza) duchownych i świeckich zewsząd sypały się zbrojne roje, pulkami, chorągiewkami w kilku niedzielach stanęło wojsko pod Gniewem tak znaczne. Teraz kiedy pół Rpltej zginęło, kiedy o ostatek idzie i o koronę Pana *unanymi voce* obranego, nie masz tylko dziewięć albo dziesięć tysięcy wojska danego na czoło nieprzyjacielom; z czém sieść w okopanym obozie, albo wnieść bitwę *in tanta paucitate cum tanta multitudine*, i puścić *in aleam* ojczyznę, *defuit ratio*. *Non datur quartum*, tylko, albo nastąpi nieprzyjacieli, i *necessitabit* do zwiedzenia bitwy, *res plena periculi*, i ostatniej rezolucyjéj będzie, z tak potężném ognistém wojskiem i ordą wnieść bitwę; albo *quod est majus consilium*,

ustępować będą bracia nasi, a nieprzyjaciół za nimi w głąb będzie postępował; albo usiedą w okopie nasi i opasze ich nieprzyjaciół; odpadną od koni; już strzeż Boże gotowa strata, bo pójdą na ostep zewsząd, weziną wszystkie *passus*, posiłki nie będą mogły przychodzić. Wojska połowica, które było w kompucie, nie wiemy gdzie jest. Wolontaryusze gdzieś waleśają się i wyniszcza włości. A my miasto posiłków w tak ciężkim razie ojczyzny, szukamy na kogoby wrzucić winę. Jednych są głosy: Pan Wojewoda Kijowski upewnił Rplta pokojem; drugich: Pan Kancelarz Koronny nie dopuścił pospolitego ruszenia; niektórzy Pana winują, że dała Rplta pomoc, obronę, a nie widzą obrony. Ja z kolegami memi dawałem z Huszczy zaraz, z pod Kijowa po Pereasławskiej tranzakcyj, znać *de aperta hostilitate*, o konspiracyj i praktykach Chmielnickiego, i że sami Komissarze byliśmy tego bliżej, co teraz stało się z P. Śmiarowskim. A ja i potem dawszy czas ojczyźnie, *suspensione armorum* na rekołecyą i sposobienie wojska, ustawicznie pisałem, że lubo *video rationes et modos* nakłaniać *rebellem* do traktatów, ale że się ubezpieczać nie potrzeba, a potężne wojsko gotować: bo mała nadzieja traktatów, i *nulla fides* tego zdrajce. *Prodeant in medium* wszystkie listy moje com pisał. Jakoż kto ma mi w tém co przeciwnego *imputare*? O pospolitem ruszeniu wiem, że JMP. Kancelarz radził *id, quod melius et certius est*, żeby Rplta pieniężne wojsko potężne mieć mogła, a z ostatnimi siłami na ostatni raz chowała się. *Primum* tedy *et potius* życzyliśmy ojczyźnie wszyscy równo z JMcia, ale przez to *non excludebatur id, quod est secundum*. A że ani wojska potężnego, ani ruszenia pospolitego, trudno w tém kogo jednego, ale wszyscy samych siebie *arguere* musimy; bo co *ex voluntate dependet et consensu totius Reipublicae*, a nie dzieje się, *omnium non alicujus lapsus censetur*. Radby był JKMé podobno i teraz jako największe wojsko *pendente armistitio* sprowadził i sposobił, ale kiedy Rplta nie obmyśliła pieniędzy na sejmie Koronacyjnym, a nie tylko *peregrini* ale i swoi na burg wojować nie chcą, trudna rada w téj mierze. Teraz na stronę wszystko! a co czynić w tym razie *expedit* ze trojga, żeby IchMMPanowie Regimentarze byli

ati et informati, przyjdzie obierać: albo bitwę zwiesić, nie mając posiłków, albo okopawszy się czekać na posiłki; *quod inique est periculosum*; albo jeżeli nieprzyjaciół ruszywszy potęgą następować będzie, ustępować z lekka, żeby i po- mogli, mając w czele wojsko swoje, przychodzić, i to- płe wojsko nie wpadało w rezolucyą zwiedzenia bitwy bez- ków, co się mnie зда być *consultissimum*; przytém zaraz- lwiek jest ludzi dniem i nocą do wojska posyłać. Reko- rój tego zdrajcę już żadnej nie spodziewam się, kiedy i Po- tom moim, i słudze JKMc i szyje poucinano. *Extrema ten- lis molitur i extremis* idzie. Cokolwiek tedy jest, rzucić- ód dla wojska, a ostatnie siły Rpltej trzeciemi wiciami ru- , choćby pod Sokal albo gdziekolwiek przy Bugu, a nie- stanąć raczył sam JKMé z Województwy. Mnie jeśli do- albo do wojska JKMé stanąć każe, o informacyą proszę.

Adam Kisiel z Brusielowa Wojewodu Kijowski.

132.

Z LISTU (JAK SIĘ ZDAJE) PEŁAWSKIEGO,
CZEŚNIKA CZERSKIEGO DO KAZANOWSKIEGO *)

* pod Zamościa 24 Lipca 1649.

Pryspą wsią półtorę milę za Zamościem stanęliśmy. KJMé 21 Julii ruszywszy się z pod Krasnegostawu stanął pod- łościem starym, obozem w 7,000 ludu. Na Sokal udał się- ó pod Zborów. Han *infallibiliter* przybył Chmielnickiemu 1,000 ludu i dziś Chmielnicki generalny szturm do obozu- ego przypuścić miał, kazawszy chłopom z workami ziemią- panami wprzód iść, dla wyrównania przekopu, który nasi- teńcy około wału uczynili; a Kozacy za niemi następować- . Prochu nie mają, bo siarki nie mogą mieć. Większa- ich jest, co oręża nie mają. Nasi nie sporo się do Króla

Jest ten, i dalsze-listy z pod Delatyna, i z pod Sokala dnia 27 i 30- lipca widocznie przez tę samą osobę pisane, po porównaniu z listem- łęclawskiego do Miła Kazanowskiego pisanym z Sokala dnia 8 Lipca, ewłaszcza też listu z 30 Lipca, wszystkie zdają się być listami- łęclawskiego.

JMcI zbierają. Działek z sobą tylko troje mamy. Pieniędzy na Regiment JKMcI Gwardyi, jako i JMPana Wojewody Pomorskiego Wejera, i na furmany nie dają. Wici wydane *de data 23 Julii* z pod Zamościa, aby bez popisu stawali *sub poenis sancitis* pode Lwów. W ciągnienu rząd nie dobry. Śmiech tylko! Szlachty pełno w Zamościu; drudzy się ku Wiśle mają.

Wczora był Król JMć na bankiecie u P. Starosty Kalskiego. *Interim* przyprowadzono 4 więźniów, których zachwycili ludzie Pana Wojewody Krakowskiego pod Prespą, półtoręj mili za Zamościem. Pana Koryckiego *recognoverunt*; że dwa razy szturmowali, ale *repressi cum damno suo*. O Hanie, że przyszedł, *asserebant*. Nasi okopali się dobrze przy rzece i Zamku Barskim.

General-Major *declaratus* Infanteryj JKMcI P. Huwald, i przodkiem chodzi przed Regimentem Gwardyj JKMcI. P. Wojewoda Pomorski bardzo to za złe mieć będzie, że *postpositus* w tym urzędzie.

133.

Z LISTU KRZYSZTOFA CHODKIEWICZA
WOJEWODY WILIŃSKIEGO, PUNKT
(Wilno) 26 Lipca 1649.

Pan Bóg naszemu wojsku Litewskiemu pobłogosławił; bo nasze wojsko pod Piotrkowcami 28,000 Kozaków zbiło i potopilo w Prypeci. Jeszcze ich 5000 *circiter* uciekło na jedną wyspę za Prypecią, i tam obsiekl się; których nasi oblegli. Jest nadzieja w Panu Bogu, że ich głodem wymorzą i wybiją. Naszych w téj potyczce zginęło 2000.

134.

Z LISTU (SNADŻ) PĘCŁAWSKIEGO CZEŚNIKA CZERSKIEGO
DO KAZANOWSKIEGO
pod Delatynem 27 Lipca 1649.

Xiąże Koreckie w Targowicy we 2000, P. Starosta Sokalski w Beresteczku także w 2000, JMP. Starosta Braclawski z Panem Wojewodą Podolskim w 3000, Pan Minor w Busku w 800.

JMPan Braclawski z Województwa Wołyńskiego w 2000. Ci IchMMé mają się prędko złączyć z Królem JMeią, i zaraz jak się złączą, Król JMé chce iść na odsiecz oblężoncom, którzy długo trzymać się nie mogą *propter inopiam victualium*, jako Zabuski Kozak powie. Król JMé w Sokalu nie bawiwszy się, pójdzie na tego nieprzyjaciela. Pan Gołczewski z podjazdów powie, że chłopie Rusey na głowę się skupili do Chmielnickiego.

135.

PĘCŁAWSKI CZEŚNIK CZERSKI

DO KAZANOWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNego

z Sokala 28 Lipca 1649.

Jaśnie Wielmożny, a mój wielce Mci Panie! etc.

Zem Kozaka do dnia dzisiejszego zatrzymał, uczynilem to dla tego, żeśmy nie mieli żadnej wiadomości. Dopiero teraz Kozaka przywieziono, który toż twierdzi, że nasi w srogiem zostają oblężeniu. Ordy tylko 5000 ma Chmielnicki; lecz się jej co dzień więcej spodziewa. Na przyszły Poniedziałek, to jest 2 *Augusti*, gwałtownym szturmem ze wszystkimi pułkami na naszych uderzyć mieli; ale nadzieja w Panu Bogu, że im nie nie uczynią; bo żywności dość, i iannicyą dobrą mają. Król JMé jutro w Sokalu miał bydź; i Chorągwiom gromadzić się kazano: jednak się ich nad 8000 nie spodziewamy; a tu zaś przy hoku Króla JMei jest 7000. Ludźmi cudzoziemskimi zawiaduje i regimentuje General-Major Ubald, a jazdą Polską P. (Jérzy Rzezycki) Starosta Urzędowski. W Zamościu ostatnie wiei wydać rozkazał Król JMé do wszystkich Województw, i ten, któren był temu *contrarius*, Pan Kancelarz, zaparł się przed wszystkimi, że nigdy nie był przeciwnym pospolitemu ruszeniu, i całą na Króla JMei włożył winę. Tenże *rationibus* odwodził Króla JMei, aby nie na Sokal, ale na Busk jechał. I już było na tém stanęło, ale wczora Król JMé deklarował iść na Sokal. JMPan Kancelarz wczora zachorzał na kamień; jednak jechał wprzód do Sokala i tam Króla JMei chce doczekać. JMPan Wojewoda Braclawski i JMPan Wojnicki (Michał Hrabia Tarnowski) cze-

kają w kilkunastu set czleka, tudzież i JMPan Sandomirski (Stanisław Witowski). Ochotę WMPana opowiedziałem JKMci, to jest, że się do nas stawić obiecujesz, co mile Król JMé przyjął; ale i sam to uważać raczy, żeby niewczasy zdrowiu WMPana szkodziły. Ale jeśliby była wola WMPana, tedy i Król JMé prosi, abyś go WMPan ludźmi swemi wesprzeć raczył, to jest piechotę a Kozakami, a dla prędkości choćby tylko samą Chorągwią Kozacką, którą snąć już do 200 koni WMPan skomplementowałeś. W czym *rem per quam gratam* uczynisz WMPan JKMci. Pan Zamojski Usarza sto, piechoty Węgierskiej sto, a 400 Niemców *in dies* się spodziewa tu do obozu, których w Olesku zaciągnął. Chorągwie Dworskiej nie podniesiono, bo IchMMPanów Dworzanów nie masz jeno 30 koni; a co w Warszawie poczty pokazowali, jeszcze nie przyjechali. W W. X. Litewskim Kozaków teraz świeżo zniesiono 5000, i już wojsko tameczne ku Kijowowi postępuje, gdzie teraz Chmielnicki 5000 posłał. Pan Wojewoda Kijowski dzisiaj u nas będzie, któremu JMP. Kanclerz *occasionem istius mali* imputuje. Jako się z sobą ujrzą, nie wiem, co w oczy będzie.— Z pod Sokala 28 Julii 1649.

Pętański, Cześnik Czerski.

136.

XIĄDZ TRZEBICKI (ANDRZEJ) PISARZ POKOJOWY JKMci
z pod Sokala około tegoż czasu.

We Czwartek stanęliśmy pod Sokalem, gdzie jeszcze dotychczas bawimy się, czekając na ściąganie więcej wojska Koronnego; bez którego trudno ratować oblężenców. Przybyło w ten tydzień wojska ze dwa tysiące. Jazdy wszystkich jest 4000, a wojska wszystkiego 10,000. Tuszą *periti in arte militari*, że nasi wytrzymają szturmy dotąd, póki wojsko nie nadejdzie Królewskie. Było *consilium* w Piątek. *Princeps contra omnium sententiam* sam chce iść na odsiecz, byle się wojsko zgromadziło. Wczora przyszło pospolite ruszenie Bełzkie, jest go 6000. Xże Korecki przyszedł w 600 koni. Xże Czartoryjskie w kilkuset koni. Pan Kanclerz Litewski przywiódł Królowi JMci 1500. W Województwie Wołyńskim pospolitego ruszenia około 3000.

W Województwie Podolskiem 3000. Wszystkiego wojska, które już blisko jest Króla JMei 15,000. Przy Kozakach śnać Tatarów nie wiele, bo inkursyi nie czynią. Przywiedziono wczora Kozaka, który powiada, że przy Chmielu niewiele chłopstwa i Kozaków.

137.

ZEZNANIA

KOZACKICH JEŃCÓW O PUŁKOWNIKU NIEBABIE NA LITWIE

z miejsca niewiadomego, około tegoż czasu.

Przez Pana Pułiszewskiego na podjazd posłanego 28 *Julii* wzięci Demian i Semen z Cudnowa z pułku Niebaba zeznali, że Niebaba 2000 wojska ma, Semenko ma wojska 15,000. Hłatki przy Chmielnickim jest. Tatarów twierdzą być 15,000. Hana nie masz, ani się spodziewali więcej Tatarów. Kozackiego wojska liczby nie wiedzą. Więcej ich jest pieszo. Tatarowie konie dobre mają. O Litewskim wojsku wiedzą Kozacy, że idzie na posilek; także Król JMé, iż na Gliniańskie pola ściągać ma z pospolitém ruszeniem. Chłopiec ze Zbaraża przedarł się; twierdzi, iż nasi dosyć żywności dla siebie, lecz dla koni bardzo mało mają. W Piątek tydzień minął, jako Niebaba i Hłatki szturmował w nocy, gdzie pod 3000 stracił hultajstwa. Przecie jednak Kozacy i Tatarowie nie tęsknią sobie. Posłów nie było żadnych; ani Moskiewskich. W przeszłą Środę był także szturm, gdzie wiele Kozaków zginęło, od pola się nie strzegą naszych, tylko od miasta a od obozu. Na podjazdy zakazują chodzić: dział mają 30. Na przyszły Poniedziałek szturm gotowali.

138.

PUNKTA Z LISTU

(JAK SIĘ ZDAJE) PEĆŁAWSKIEGO CZEŚNIKA CZERSKIEGO DO KAZANOWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNEGO

snadź z Sokala 30 Lipca 1649.

Pod Zbarażem nasi oblężeney mocny odpór dają. 24 *praisen-tis* szturm straszny nieprzyjacieli do naszych stracił; kędy luźnego ludu i bydła wprzód zaganiał. *Piebs* miłosierdzia *implo-*

rabat, aby ich z dział i z ręcznej strzelby nie psowano, poddawając się jako niewolnicy. Tamże bydła siła bardzo do obozu naszego wprowadzili. Ciż luźni tak twierdzą, że Kozaków było *plus minus* 16,000. Król JMé Pana Rzeczyckiego Starostę Urzędowskiego z Xiążęciem Koreckim na odsiecz naszym siedmiu tysięcy *29 praesentis* wyprowadzić ma; sam pod Sokalem *morabitur* w kilku tysięcy; to jest z Województwa Bełzkiego i Wołyńskiego jest kilkaset koni i z Ziemi Chełmskiej; *de caetero* znikąd posiłków nie widać. Xiąże Wiśniowiecki postrzelony, ale nie *periculose**). Pan Bełzki umarł**). Wojsko Litewskie pod Kijowem nieźle żonki Kozackie po miasteczkach jako i szlacheckich dobrach macza; którym się *ubique* szczęści. Lubo u naswołano na pospolite ruszenie, *voces variae in varios*: mianowicie na jednego *ubique* pełno! Cóż potem? w oczy nie! Prowadziłem Króla JMci do Piasków mil 3 z Lublina, kędy siła mówiono przed pokojem *palam* o tém: coż potem? — Jak ów przyszedł, *subticuere omnes! etc. etc.*

*) Dopisano później poprawkę, po której czytać należy: „nie postrzelony; nie mu się nie stało“.

**) Według poprawki czytaj: „nie umarł“.

139.

KOMPUT WOJSKA, KTÓRE MA BYĆ W OBOZIE Z KRÓLEM

w Czerwcu lub Lipcu 1649.

Piechota.

Króla JMci regimentu z piechotą JMPana Kanclerza	1200.
JMPana Podkanclerzego W. X. L ^{co}	500.
Pana Huwalda	1500.
JMPana Wojewody Pomorskiego	600.
Wybrańców Pruskich	120.
Summa	3920.

Dragani.

Króla JMci	100.
JMPana Kanclerza	100.
IchMMPanów Sapienhów	200.

1649

427

JMPana Wojewody Pomorskiego	200.
JMPana Starosty Opoczyńskiego	400.
Summa	1000.

Rajtary.

JMPana Branta	100.
JMPana Wojewody Pomorskiego	100.
Summa	200.

Kozacy.

Króla JMei	100.
IchMMPanów Sapiehów	300.
Ziemię Chełmskiej	200.
Województwa Bełzkiego	300.
Województwa Brześciańskiego	400.
Chorągiew Bełzka	100.
Pana Zaporskiego	100.
Pana Starosty Kaluskiego	400.
Xcia JMPana Wojewody Krakowskiego	500.
IchMMPanów Lubomirskich (nie było ich i trzeciej części*)	1000.
JMPana Sandomirskiego (nie nie było**)	300.
JMPana Miecznika Koronnego (nie przyszłi)	300.
JMPana Wojewody Braclawskiego	200.
Woluntaryuszów z Perewsyim	500.
Ludzi Wołyńskich i Kijowskich (nie było tak wiele)	2000.
Xięcia JMei Koreckiego	800.
Xięcia JMPana Wojewody Krakowskiego na Woły- niu (nie było tak wiele)	1200.
Ziemię Halickiej	900.
Summa ***)	9700.

Ludzie w Brodach będący.

In circa z Panem Starostą Sokalskim	700.
Okolo Żółkwi Pana Starosty Stobnickiego	100.
Pana Starosty Jaworowskiego	200.

*) Taki dopisek na marginesie rękopisma.

**) Podobnyż dopisek, tak ten, jak i następne, które w nawiasach podajemy.

***) W rękopiśmie podana summa 10,700.

Pana Wojewodzica Łęczyckiego	30.
Pana Korniakta Draganów	400.
Summa	1430.

Ludzie, którzy jeszcze za Królem JMcią idą
(i nie przyszedli do obozu, a pieniądze pobrali, i to przepadło.)

Xięcia JMPana Koniuszego Litewskiego	1500.
IchMMPanów Wejherów	1200.
Pana Mejdla Rajtarów	700.
Pana Przyjemskiego piechoty (brata P. Pisarza Polnego)	700.
Summa	4100.

Summa summarum 20,350).*

*) Rękopism podaje sumę całkowitą: 20,130.

140.

PUNKT Z LISTU Z POD TYSZEWIEC (MOŻE TĘŻ PĘCŁAWSKIEGO)

pod Tyaszewcami 2 Sierpnia 1649.

Drogość wielka w obozie JKMc, a zwłaszcza napojów. Języka zasiądz nie możemy. Pan Tyzenaus Starosta Rzemyski zabity, i Pan Starosta Dziegiński. Kozaków legło 28,000, a było ich 40,000.

141.

LIST ZE ZBARAŻA OD OBLĘŻENCÓW DO KRÓLA JMCI

pisany snadź w początku Sierpnia 1649.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu.

Panie, Panie nasz Miłościwy!

Jesteśmy *in extremis*: nieprzyjacieli nas obtoczył wokoło, że ptak do nas i od nas nie przeleci. Listy nasze od nas do WKMc po-przejmowano. Nas tylko do kilku dni; bo nie tylko wojsko od koni odpadło, nie tylko że i my nie mamy żywności, i dalej kilku dni trzymać się nie możemy, ale to gorsza, że prochu nie mamy, a nieprzyjaciel wałnemi szturmami następuje, którymi nasi bawiąc się, siłą prochu wystrzelać musieli. Krótko pisząc, nie mamy prochu, ledwie na 3 dni. Racz WKMc *consulere* woj-

sku temu, bo wielka szkoda WKMei i Rpltej będzie za zgubą tego wojska, które żadną miarą dalej tygodnia *subsistere* nie może. Prosimy tedy dla Boga o posiłek, a prochu jak najwięcej przysłać. Ten list już to trzeci dzień jako pisany jest, zaczęm *in majori necessitate* jesteśmy *constituti*. Dla Boga prosimy o posiłek. *Honestae pacis nulla spes*; i tak sobie obiecuje Chmiel, że ma być Panem wszystkiej Polski. Głód niewyzwyczajny i niesłychany, prace codzienne *et pericula* dla ojczyzny i miłości WKMei wytrzymujemy. Ale prochów na kilka dni nie mamy, któremi dla Boga ratuj nas WKMc, żebyśmy bijąc się zginęli jako żołnierze, jeśli zginąć nam dla nieprędkich posiłków przyjdzie. Te charaktery wytłumaczy P. Podkomorzy Lwowski; a jeśli go nie masz, Radomski wytłumaczy.

142.

PUNKTA Z LISTU

ANDRZEJA SZOLDRSKIEGO BISKUPA POZN. DO NIEWIADOMEGO.

(Poznań) około 9 Sierpnia 1649.

Staął KJMé obozem swoim pod Sokolem 24 Julii; gdzie na-przód trafiliśmy na Pana Gulezewskiego, który był wyprawiony jeszcze z Lublina na podjazd pod nieprzyjaciela. Ten przywiózł Kozaka jednego: także też przyprowadził wyrostka niejakiego Oratyńskiego Szlachcica, który uciekał od Tatar i na Pana Gulezewskiego napadł. Zeznał ten Oratyński, że w dzień Sobotni, kiedy naszych oblegli, wyszło było 1500 pacholików na czatę i 18 Towarzystwa, i wszyscy zagarnieni od nieprzyjaciela są. A którzy się żywcem dostali, wszystkich poćcinano. Czterech jednak Pisarz Chmielnickiego im znajomy przed tém, *per favorem* oddał pokryjomu Tatarom, i byli cały tydzień u Tatarów. Widzieli trzy szturmy Kozackie do naszego okopu. We wszystkich stracili Kozacy siła ludu; także pod naszymi szanecami leżał trup na chłopu. Nasi dobrych puszkarzów mają.

Przywiedli ludzie Xcia Dominika dwu Tatarczuków Nochajskich, ale tak bardzo głupich, iż nie umieli powiedzieć, wiele ich jest, i jeśli sam Hau jest. To tylko zeznali, że Orda wszystka jest, Nochajska, Krymska, Białogrodzka. Tegoż dnia Wasko Ko-

zak z pułku Pana Starosty Sokalskiego dostał już lepszego języka Tatarskiego i Kozackiego, i przywiódł do Sokala: jednego hożego Tatarzyna, drugiego bardzo poranionego, i dwu Kozaków, jednego z Świeżyna, drugiego z Pawołoczy. Ci na jedno się zgadzają. Twierdzą, iż Orda wszystka jest; *numerum* jednak onej nie wiedzą, i sam Han jest *in persona*. Kozacy już nie szturmują ~~do~~ obozu naszego, ale się kopią, i szańcami przybliżają do okopu naszego, i tak się już zbliżyli, że mógłby kamieniem dorzucić z Kozackich szańców naszych. Król JMć w Piątek przeszły miał tajemną radę w refektarzu u Ojców Bernardynów Sokalskich. Radząc się *de ulteriori progressu suo*, jedni Królowi JMci radzili, żeby się cofnął w bok trochę ku Lwowu, a drudzy aby pospieszał prosto ku Zbarażowi. *Quae sententia praevaluit*: bo prosto ku Zbarażowi Król JMć pójdzie. Xże Korecki w 600 człeka stoi, czekając Króla JMci. Pan Braclawski z Panem Niemierczem stoją pod Stojanowem w kilka tysięcy koni. Pospolitego ruszenia Belskiego 1000; Xcia Dominika Chorągwi 20; Pana Sendomirskiego ludu 300. Rajtaryja Pana Wojewody Pomorskiego już Krasnostaw minęła. Byle się tylko posiłki skupiły, zaraz Król JMć pospiesza ku nieprzyjacielowi. Bardzo przybywa serca naszemu wojsku, patrząc na ochotę, czułość i pracę JKMci, który sam na każdy dzień wojsko szykuje; w ciągnienu sam jedzie, nie bokiem ani przodem, ale szeregiem we wszystkie gorącą i kurzawę; sam straż i posłuchy na każdą noc objętdza, i wszystkie *munia* nie tylko Królewskie, ale i Hetmańskie odprawuje, a przytém wszystkiem zdrowie mu za łaską Bożą służy. O jutrze, da Pan Bóg, już na tamtą stronę Bugu wojsko przeprawować się będzie, i dla lepszego bezpieczeństwa, trzy szańce rzucano w obozie. Dziś też pewna wiadomość przyszła, że Xże Radziwiłł z wojskiem Litewskiém wszedł za Dniepr i ma się ku Kijowu, i już tam bajdakami piechotę zpuszczał.

7 *Augusti* do Xdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego przyszła wiadomość, że Król JMć w dziewięciu milach był od Zbaraża, wojska ma 16,000, ale coraz to więcej przybywa posiłków. Towarzysz z wojska oblężonego Skrzetuski przybył do Króla JMci pod Toporów, który powiedział, iż do Środy albo do Czwartku,

mogli się jeszcze nasi bronić, dalej nie, bo już dwóch szanów
musieli nieprzyjacielowi ustąpić; tylko pod miastem w trzecim
zańcu stoją, a z Zamku z dział strzelają do Kozaków. Puszkazów
dobrych mają; prochu, kul o małe i żywności. Nie mogąc
szturmem naszym szkodzić, już podkopami ziemnymi chcą naszym
obesse. Powiedział tenże P. Skrzetuski, iż kilka tysięcy
trdy tylko przy Kozakach, i tuszy naszym dobrze. Jakoż i wojko
przy ochocie Króla JMei bardzo jest ochotne. Ten P. Skrzetuski,
ubrawszy się po chłopsku, przyszedł pod wojsko Kozackie do rzeki,
którą przebywszy, w boru leżał cały dzień, a wnoy poszedł
manowcami do Króla JMei.

143.

CHMIELNICKI DO KRÓLA

pod Zborowem 15 Sierpnia 1649.

Najjaśniejszy etc.

Widzi Pan Bóg, że ja najniższym podnóżkiem będąc Najjaśniejszego Majestatu WKMei, z dzieciństwa lat moich, urodziwszy się Urodzonym Chmielnickim, do tych sędziwych lat moich nie byłem w żadnej rebellię przeciwko Majestatowi WKMei, Panu memu Miłościwemu. Jakoż to znaczy wierna moja usługa jeszcze pospołu z sławnej pamięci niebożczykiem rodzicem moim Michałem Chmielnickim Podstarościm Czechryńskim, który na usłudze ś. p. Pana Ojca WKMei jako i wszystkiój Rpltej, na lecorze głowę swą położył; gdzie ja przy niebożczyku ojcu moim wrogie więzienie przez dwa roki przecierpiałem. Gdy mię Pan Bóg z tej niewoli wyzwolić raczył, zawszem bywał wiernym przy wojsku Rpltej, i teraz, Bogiem świadczę, żebym bardzo rad, aby ię krew chrześcijańska więcej nie lała. A co WKMe już to po wa razy w pisanu swém Pańskim wzmiankować raczysz mnie odnóżka swego za jakiegoś rebellizanta, o czém ja nie myślę, to wiem pewnie, że z ludzkiego ndania; raczże WKMe z łaski wój Pańskię wysokim a miłosiernym rozsądkiem swym Królewskim nważyć, i miłosiwcie wysłuchać tych Panów, których im jest siła przy boku WKMei, jako mnie nadsadzili, a niewinnie, i jaką uznałem od IchMMPanów Dzierżawców Ukrainnych

dolegliwość. Że więc nie z pychy, ale z wielkich biéd moich, będąc wygnańcem ze własnej ojezyzny mojej i z ubogich dóbr moich, musiałem poniewoli przygarnąć się i upaść do nóg Wielkiego Cara JMci Krymskiego, aby mię wprowadził do miłościwej łaski WKMc Pana mego Miłościwego. Lubo się to tak stać miało, że za winne i niewinne dusze pokutować muszę, niechże Pan Bóg sędzi, kto temu jest przyczyną. Azali nam nie gwoli z rozkazania swego WKMc to Hetmaństwo Kozackie naznaczyć raczył Zabuskiemu, raczże WKMc zarazem go do wojska Zaporowskiego wysyłać, a ja zaraz buławę i chorągiew, którą teraz trzymam z łaski WKMc, onemu oddam. Wiem pewnie, że przy łasce WKMc, byłbym zachowany przy zdrowiu mojem: ale wiedząc o tém, że mało co słuchają Panowie Dzierżawcy Ukraini WKMc, mało co patrząc na WKMc, sami każdy Pan Królem się mianuje, wiem, nie tylko żeby mnie mieli trzymać w Państwie WKMc, ale i duszę zaraz mi wezmą. Wszakem ja z Wojskiem Zaporowskiem zawsze, i na początku szczęśliwego obrania na to Państwo WKMc, bardzom się o to starał, i teraz tego życzę, abyś był możniejszym Panem w Koronie Polskiej, aniżeli a. p. ojciec i brat WKMc. Zaczém niczemu nie wierząc, żeś jest niewolnikiem Rpltej, będę się trzymał tego Pana, który mię łaskawie z bożej łaski trzyma na opiece swój; a przytém z uniżonemi posługami memi pod nogi WKMc pilno się oddawam.— *Datum z taboru pod Zborowem d. 15 Augusti 1649.*

WKMc najniższy podnózek, Bohdan Chmielnicki.

(Na to *respons* nie był pisany; ale P. Kancelarz *ordenus prolixo de clementia* JKMc obietnicę mu czynił).

144.

ALEXANDER ZALESKI REFERENDARZ KORONNY

DO KRÓLEWICZA KAROLA

z pod Sokala 20 Sierpnia 1649.

Pan Piotrowski sługa WKMc między samemi ordami jakim zajechał szczęściem do Białegokamienia, dziwno mi; gdzie nam przebyć za Królem JMcią niepodobna było, lubo to mil 5 z Białegokamienia. Han w Sobotę położył się z Ordami wszystkimi

między Złoczowem a Zborowem, i pasy zawarł wszystkie, które potęgą otworzyłby potrzeba. Do téj jakoś nam nie sporo. Chciała się Chorągiew Halicka ze Złoczowa przebrać gwałtem do obozu, ale ledwie przez noc *oppugnati* z Złoczowa przez Kozaki, przez Tatary, ując Panu Ostrowskiemu nocą przyszło do Białegokamienia, gdzieśmy się odstrzelowali pięciu pułkom pogaństwa, wzięwszy języki, że ci którzy dobywali Złoczowa, obrócić się do nas mieli pod Białykamiem. *Nihil nobis superfuit consilii in defectu* prochów do armaty, tylko z tą Chorągwią nocą razem retyrować się ku Sokalowi. Nie *temere quidem*, bo we Środę zaraz Kozacy i Tatarowie z działami podstąpili pod Białykamiem. Nie wierząc już, że Lachowie odstąpili, parkany psuli z dział. Zamek pełen zastawszy pospólstwa, wszystko wyścinali i puścili się za nami. A my w Stolpinie téjże *fere* godziny natrafiwszy pod Toporowem na zagon Tatarski, który brał miła od Sokala, i pułki przez Bug hyżo przeprawił, starliśmy się z niemi i odgromiliśmy plon. Trupem padło kilkadziesiąt, wzięliśmy 4ch; bahmatów 200, bydła gromada nie mała. Stanęliśmy potem pod Toporowem dla strudzenia koni za Styrem rzeką. Tam ledwośmy zsiadli z koni i z tych więźniów czterech ledwo dwóch examinowawszy, napadła kogoś trwoga, że następuje orda (czego nie było); pościnaliśmy więźniów, nie odrywając sobie *ad custodiam* swoich. Summa Konfessatów ta: iż te wszystkie ordy, które są pod panowaniem Hana, które tylko *ferre arma* mogą, są tu z Hanem. Chmielnicki wielkimi podarunkami go sobie windykował, Tatarom inszym obiecawszy zdobycz. Liczby wojska nie wiedzieli, Turków między niemi żeby było co, *negabant omnino*. Han tak długo bawić się ma, póki się Chmielnicki z Królem JMcią nie pojedna (*formalia* jego piszę); abo póki się ta wojna nie skończy. Po téj trwodze, ku Sokalowi szliśmy *inter flammās*, mając ognie po bliższych wsiach taboru naszego. Stanęliśmy wczora pod Sokalem przed południem; gdzie już był P. Wojewoda Krakowski w klasztorze, a pospolite ruszenie Województwa Lubelskiego i Ziemie Chełmskiej, z drugiej strony Bugu: tamże i ludzie Pana Wojewody Krakowskiego. W samym zaś Sokalu Chorągiew Pana Sendomirskiego, Kozacka Pana

Zaborowskiego została. Wczora z lekkiej przyczyny stała się trwoga, jakoby Orda następować miała. Cokolwiek było szlachty i różnych zaciągów w mieście, hyżo za Bug się przepławiali: co tam zaś za Bugiem było, insi *referent* WKMc. — Upraszałem IchMc w pole: jenom jednego tak łaskawego znalazł do kompaniej mojej. P. Ostrowski Rotmistrz wpadł z relikwiami Chorągwi swojej; insi IchMc wczasowali się z strony tamtej Bugu. Dziś IchMc radę mieć mieli, co dalej czynić? Ale *tantus numerus* IchMc, gdzie ich jest z tamtej strony Bugu więcej niż 2000, mógłby był te zabiegi pogańskie uprzatnąć i Województwom następującym dodać serca, i pogaństwo strwożyć. Z tej rady nic. Więż to Pan Bóg, co z niej będzie w pół odwieczór. *Interim* obozowi Króla JMci ciężko: wozów z taboru Króla JMci urwano 1500; żywności żadnej do obozu nie przypuszczają; nawet i z listem przejechać niepodobna. Potęgąby wielką a rezolucją porządną spieszyć trzeba na otworenie drogi od Króla JMci.

Obiecuja tu JMci Pana Wojewodę Pomorskiego z ludźmi jego. Przyłączywszy się do IchMc, będziem upraszać, aby chciał spieszyć; bo pewne *in mora periculum*; inaczej z obozu mała nadzieja wiadomości, chyba w cudownej łasce Bożej. A to wszystko wypisawszy, jako się w sobie ma, WKMc Panu N. Mmu, proszę Pana Boga, aby nad ojczyznę naszą zmiłować się chciał, *et mala praesentia* oddalić raczył *etc.*

P. S. P. Wojewoda Krakowski posłał na podjazd. Jeszcze się nie wrócili. Przybyło tu ludzi część Xcia JMPana Koniuszego Litewskiego; ale i ci z inszemi IchMciami za Bugiem zostają.

P. S. Powrócił podjazd JMPana Wojewody Krakowskiego nie znalazłszy Tatarów. Do mojej kompaniej sta człeka uprosić nie mogłem na 2 mili, gdzie pewni byli Tatarowie. Osądzisz WKMc, jaka odwaga, *et quid sperandum*. Data z pod Sokala die 20 Augusti 1649.

Alex. Zaleski Referendarz Koronny.

JMP. Starosta Kałuski oddał WKMc dwie Chorągwi Usarskie, 200 piechoty Węgierskiej, 200 Draganów, 200 Kozaków, jeszcze obiecuje 400 Draganów.

145.

WOJCIECH MIASKOWSKI SEKRETARZ JKMCi DO NIEWIADOMEGO
z pod Zborowa (opis bitwy).

Nie daremnie pisałem do WMPana d. 14 *Julii*, że nie daleko był ten dzień, który *aut victoriam laetam*, albo też *tristem cladem aliquam* miał nam *adferre*. Bo ledwie ten list wyprawił w Sobotę, aż *in Assumptione B. M. V. hoc evenit*. Ubezpieczone było wojsko, Czwartkowym językiem, który powiedział, że Han i Chmielnicki nie mieli czekać JKMCi pod Zborowem, ale *ad famam adventus Regii* mieli obadwaj o retyracji myśleć. Zaś Han i Chmielnicki, osadziwszy wojsko Zbaraskie, przyszedli we 100,000 komunnika i stanęli w dąbrowie nad Zborowem; a nasz obóz stanął nad rzeką Strypą z drugiej strony nad samemi Młynowcami. Tu się stał *error*, żeśmy języka o nieprzyjacielu nie mieli tak bliskim, i podjazdy assekurowali, że nie nie masz. Zaczęłem ubezpieczony JKMć ruszył wojsko w Niedzielę rano w dzień srodze mglisty i dżdżysty na drugą stronę miasta. Przeprawa była ciasna i lgniąca. Kazał Król JMć przeprawować się wojsku. Lubo dwa pomosty, trzecia grobla nasłana była, jednak *non sufficiebat* tak wielom wozom i armacie ciężkiej. Nie czekając wozów, JKMć przeprawiał się i wojsko na drugą stronę ku Jeziornej, i sam z częścią wojska przeszedł; a drugie wojsko pozad na milę się było rozwlokło: bo i Powiat Przemyski i P. Korycki z ludem Pana Wojewody Krakowskiego nie weszli byli do obozu. Obaczywszy Orda wojsko tak rozwlokłe, poczęła zachodzić w tył; i naprzód na Pana Koryckiego napadła, który ich mężnie odpierał, i bronił przeprawy pod Metyniowem przez Strypę. Ale że ich *superare* nie mógł, zwłaszcza że Orda we troje przeprawiać się poczęła, ruszył się na posilek mu Powiat Przemyski, Pan Sandomirski, Pan Braclawski, P. Podkanclerzy Litewski, P. Korniaht, P. Felicyan Tyszkiewicz, P. Starosta Stopnicki, którzy wszyscy z pułkami od ordy pogromieni; a ci dwaj, P. Starosta Stopnicki (Baldwin Ossoliński), P. Tyszkiewicz, i Xże Czerwiertyńskie na placu zostali (Starosta Raciborski). Zginęły dwie Chorągwie Pana Podkanclerzego Litewskiego, i piechoty

200 z Draganami tegoż: tyleż i Pana Korniachtowój. Chciał pułk Lwowski zatrzymać ordę na sobie; skoczył mężnie, okrył się *inter hostes*; ale zaraz jak w matnię wpadli. Nabito, nasieczono gwałt Towarzystwa, znacznych osób, i urzędników, i Rotmistrzów. Kilkadziesiąt ich *adversis vulneribus* z koni spadło. Pułkownik i chorągiew wzięta tego pułku. P. Stolnik Rotmistrz, P. Miecznik Podolski poległ; tak że prawie wszystek pułk *ad internecionem* zniesiono i wozy wzięto Lwowskie i Przemyskie. Towarzystwa pewnie ze 200 legło z tych dwóch Powiatów. Chorągiew Pana Sandomirskiego i Pana Starosty Stopnickiego całe zniesione. Tamże poległ P. Rzeczycki Starosta Urzędowski, i P. Czarniecki Oboźny wojska JKMc. To na jednej stronie miasteczka ku Lwowu w polu działo się. A na drugiej od Jeziorniej przyszło było jakokolwiek do szyku i do sprawy z mniejszą częścią wojska naszego, którą sam JKMc *in tam repentino casu* zasadził, szykując po bokach *opportune* piechotę i Draganią, a w czele Kozackie Chorągwie, piechotę Pana Uwalda, i dwie tylko Chorągwi Usarskich, Nadworną i Pana Starosty Kałuskiego (Zamojskiego). Orda małemi pułkami poczęła z pola przychodzić; potem wielkimi z dąbrowy walili się w czoło wojska naszego. Zrazu stali Tatarowie pospołu *dispersi*; *tandem* jednym razem *agmine conglobato*, wszystka ta szarańcza uderzyła na prawe skrzydło. Tam ich odstrzelała piechota; i *acies nostra stetit immota*. Potem Orda, którą prowadził Artimirbej, pominawszy piechotę Uwaldową, uczyniła *fortem* imprezę na lewe skrzydło i wsiadła tak na nasze Chorągwie, że trzy razy podawać tył musieli. Pana Gdeszyńskiego Marka, Pana Pozowskiego postrzelono; pod Xięciem Koryckim konia zabito. Widząc to Król JMć, że nasi tył podawali, przypadł z dobytym rapirem wołając: „Nie „odstępujcie mnie Panowie i ojczyzny wszystkiój! pamiętajcie na „sławę przodków waszych“. A kiedy już w pół obozu naszych wpierano, Król JMć uchodzących za chorągwie, za wodze chwycił, animował, drugich zabijać chciał, żeby nie uciekali. Dwie tylko Chorągwie Kozackie na posilek, bo innych nie było, i Rajtaryą swoją zemknął, która *pede firmo* stanawszy, strzelbą nieprzyjaciela *repressit*. Piechota siła pomogła: za każdym razem strzel-

ba razila. Leciała na ogień, jak oczy wybrał, orda tam. Gdyby nie serce królewskie nieustraszone było, *actum esset de nobis et patria*; bo już na włosku była *salus* ojezyny naszój. Ciężki to raz był na Króla JMci. Dziw Boży, że *in tam densum sagittarum nimbum* przywodząc Chorągwie, sam *illacus* został. W największym zapale kazał Król JMé trzem Chorągwiom się potkać. Na co oni, że nie mają Rotmistrza. Rzekł: „Owom ja Rotmistrz“ i chciał Król JMé wprzód skoczyć, ale nie dano osobie Pańskiej *in apertam mortem* się podawać. Inwokował Król JMé *opem B. M. V.* Było téj wrzawy od poranku aż do wieczora. To nas ratowało, że miasteczko osadzone było 400 Dragarów. Noc cicha była. Konsternacya wszystkich *ad falsum rumorem* wzięła, jakoby Król JMé ujść miał z obozu. Dwóch Rotmistrzów, Pan Teodor Belżecki i Pan Gidziński, (któremu potem prędko w kilka Niedziel dano Stolnikostwo Lwowskie,) uszło téj nocy; drudzy się gotowali. Litwin jeden 1000 czleka pobuntował, twierdząc jakoby Król JMé z obozu ujść miał. Gwoli czemu Król JMé z zapalonemi pochodniami po obozie chodzić musiał. mówiąc „Nie uciekajcie wy odemnie; ja od was nie uciekam“. Straż i pulki objeżdżał wieczorem. Tegoż dnia posłano do Hana, przypominając mu dobrodziejstwa, które w Polsce znał, a żądając, aby chłopów odstąpił. Odpisał, że pogardzonym został od Króla JMci, że go żadnym listem i poselstwem nie obsyłał, a przecie jego przyjaźń się przydała. Kondycye te do pokoju podał: ukontentowanie Kozaków; oddanie upominków zatrzymanych; i żeby mu wolno było, idąc, Ziemie wojować. Deputował do traktatów Sefer Kazi Agę Kanclerza swego, żądając, aby od nas był JMP. Kanclerz Koronny. Stał Han od nas z namiotami swemi bliżej niż o ćwierć mile. W Poniedziałek dobywali Kozacy *summa vi* miasta Zborowa, na którym nam siła należało i dla wozów i dla wody, którąbyśmy byli stracili. Dragania już wytrzymać nie mogła Pana Beta. Usypali Kozacy baterye i szance, działa zawieźli; oślep darli się przez parkan. Wojsko trudno było rozrywać. Król JMé był *conternatus*, bo i do obozu desperacko szturmowali. *Tandem* na ochotnika kazał trąbić; napominał, prosił, zagrzewał, jeździł bez ka-

pelusza, wołając aby szli do wałów: „Zmłujcie się nie odstępując mnie i ojczyzny“. Na takie słowa rzuciła się luźna czeladź uczyniła wycieczkę, w której kilkaset Kozaków i Tatarów legło. 20 szturmów stracił nieprzyjaciół i kilka Chorągwi przed miastem. Tęże godziny i pod obozem wyparto ich, i baterie opanowano; przez co wojsku serca przybyło, że się ochotnie do nieprzyjaciela darli. Ku wieczorowi obadwa Kancelerze wyjechali na traktaty w pole. Proponował Tatarzyn te punkta, *ut supra*. Stała *pernoctata* rano, i sam Chmielnicki w polu do Pana Kancelerza przyszedł; skłonność do ugody oświadczył, punkta podał, na które *suadente et urgente necessitate* pozwolono. Stały tedy pakta we Środę. Tatarom 200,000 Talerów respektom *retentorum* upominków obiecano; to jest *ex nunc* 30,000 Talerów, a w ostatku P. Starosta Sokalski dany jest *pro obside* Hanowi. Siłaby o tém pisać, kogo wprzód chcieli. O Zbarskiem wojsku naszym oblężoném twierdził Han, że mu dawali 200,000 Talerów okupu; a w ostatku napierał się summy od Króla JMci. Inaczej bez niej żyć go nie można, jeno tém, że tę sprawę tamże do Zbaraża odłożono dla weryfikacyj; gwoli czemu Pana Ożgę Pisarza Lwowskiego i Pana Minora posłano. Jeśli się to znajdzie, tedy Król JMci obiecał to wziąć na się; a oni *de medio sui* mają dać *obsidem* i wyniść na włos. We Czwartek oddane *ab utrinque pacta*, którem ja Hanowi oddawał od Króla JMci. Opisanie magnificencyj na inszy czas zostawuję; atoli było kilka set Janczarów. Ledwom to u niego wymógł, aby więźnie oddał, i żeby zagony rewokował: co *præstitit*. Na miejsce Pana Starosty Sokalskiego Suliman Aga przysłany; tenże pieniądze odebrał. Sefer Kazi Adze 2000 Czerwonych i pięćset. Suliman Adze dano 500 Czerwonych. Tego dnia Chmielnicki przysięgał na koniu, ale *perfuntorie*. *Rotam juramenti* P. Wojewoda Kijowski wydał mu. Było z nim kłopotu, nim do zgody przystąpił: siłaby o tém pisać. W Piątek rano Króla JMci w namiocie wielkim przeproszał z synem. *Haec formalia*: „Żem nie w ten sposób życzył sobie witac WKMc; ale ponieważ się tak stało, proszę o miłosierdzie, do nóg upadając z płaczem“. P. Podkanclerzy Litewski odpowiedział, aby wiarą, cnotą, swo-

je zbrodnie nagradzał. Tegoż dnia wojska swe i Han i Chmielnicki ruszyli. Myśmy zostali pod Zborowem; bo Tatarowie czeladź naszą infestowali.

I tać jest prawdziwa narracya i *compendium* tranzakeyć Zborowskiej z nieprzyjacielem. Od kilkuset lat nie była Polska i Król żaden w takich terminach, jako d. 15 *Augusti*. Mało się nie wróciła ona *clades* pod Warną albo Legnicą, albo kiedy Baty Han Tatarski 12 niedziel mieszkał w Krakowie. Ale i ten dzień, póki Polska, *perennabit in luctu*, i będzie pamiętny *clade et caede* bracić naszćj, których trupy okryły na milę wielką pola Zborowskie. Teraz niektórych zbieramy i grzebiemy, a drugich, co poznać możemy, kilka mogił okrytych zostawujemy. Daj Boże szczęśliwsze czasy w ojczyźnie naszćj! — W obozie pod Zborowem d. 22 *Augusti* 1649.

Wojciech Miaskowski Sekretarz JKMei.

146.

BURMISTRZA LWOWSKIEGO DRA MEDYCYNY JANCZEWSKIEGO
POWITANIE KRÓLA WE LWOWIE.

(Lwów) 29 Sierpnia 1649.

Najjaśniejszy Królu

Panie, Panie Nasz Miłościwy!

Godna rzecz i powinna była wszystkim nam Obywatelom Miasta WKMei Lwowa, jako wiernym i uniżonym poddanym *in occursum* Panu swemu Miłościwemu *densis agminibus* po drogach zabiegać. Słuszna, szczęśliwie powracającego Monarchy i zdrowiadawcy naszego *triumphalem currum* na własnych ramionach do tćj Metropolićj Ruskiej wprowadzać. Lecz niezwyciężony zwycięzco, Panie N. M., nietylko nieprzyjaciół swoich, ale i animusz Pański *regali modestia* zwyciężać umiesz, że to tak prędkie a cudowne prawie w momencie jednym tak zjadłego nieprzyjaciela uskromienie, i oraz z ostatecznej prawie toni wszystkiej Rplćj wyswobodzenie, nie odwadze zdrowia Pańskiego swego, i szczęściu Królewskiemu, ale wszechmocnej ręce Boskiej (*cujus dextera fecit virtutem*) przypisać rozkazujesz. Dla tegoż i my wierni poddani i uniżeni WKMei Pana N. Mgo wola

pełniąc, wszystkie *victrices lauros et coronas*, wszystkie tryumfalne splendory i apparaty na któreś WKMc Pan N. Mwy na tém pobojowisku krwawo wszystkię Rpltę zarobić raczył, przed Najwyższego Pana Majestat rzucamy, u któregośmy i szczęśliwe progresy wojenne WKMc Pana N. Mgo dzień i noc nie ustając wyplakali, widząc, że *in Dei potestate versatur Principum vita et interitus*. A lubobyś nam WKMc Pan N. Mwy *pro innata sua mansuetudine* tysiącem kawecanów usta i języki zamknąć kazał, abyśmy nie głosili tego co świat wszystek *et longa posteritas* potem *plenis buccis et buccinis* rozgłaszać będzie, same jednak *suspiria nostra versa jam in respiria*, i ostatnie duchy nasze, które następujący postrach nieprzyjacielski na karki nasze już już z gardł naszych wyciskał, te wytrwać nie mogą, aby się *ex intimis praecordiorum affectibus* nie miały przed Majestat WKMc Pana N. Mgo wydać, i witać nie tylko jako Pana, ale i Ojca, któryś nam żywot i zdrowie wróciwszy, drugi raz nas na świat odrodzić raczył. *Quamdiu enim pax aberrat, nullus non dies mortem nobis minabatur, nulla non hora vitae ultima timebatur*. Racźże tedy WKMc szczęśliwie do nas przyjeżdżający dopuścić laskawie, abyśmy na głowę WKMc Pana N. Mgo jedną przynajmniej włożyć mogli koronę; nie złotą wprowadzić, jako ubodzy, przez nieprzyjaciela prawie z skóry odarci tego miasta obywatele, ale taką, która u starożytności nad wszystkie złote i drogich kamieni robione największą ozdobę i *valor* swój miała. Zwano ją koroną *ob cives servatos*. *Nullum ornamentum Principis fastigio dignius pulchriusve videri debet, quam illa corona ob cives servatos*. Będzie świat wszystek, będą *extranei* narody i Królestwa, będzie wiekopomna *posteritas* stósować wszystkich Monarchów Polskich odwagi, zwycięstwa, a bez pochyby nie znajdzie, ktoby tak godnie, tak prędko, tak szczęśliwie zarobić miał na tę koronę *ob cives servatos*, jakoś natenczas WKMc Pan N. M. zarobić raczył. Gdy jeszcze przed rokiem *tot cives Regni* nie San, nie Wisła *servavit*, ale *vel sola fama Nominis regii* ledwie co szczęśliwie mianowanego za Pana, wyuzdanych na wszystko złe swawolników wstecz obróciła, a teraz *vultus ipse regius omni venera-*

tionis major, z wielką odwagą zdrowia WKMei Pana N. Mgo w po-
środku wojsk nieprzyjacielskich stanąwszy, w momencie pra-
wie i falką pogańską rozerwał, i zawstydzonego buntownika
do powinnej Majestatowi Pańskiemu przywiódł oddania przy-
sięgi, i obleżone z ścisłej obsydyj uwolnił wojsko, i wszyst-
kich nas z ostatniego oswobodził niebezpieczeństwa. Tę tedy
u wszystkich tryumfatorów najdroższą koronę *ob cives serva-*
tos, my jako *cives servati*, wierni poddani WKMei Pana N. Mgo
na głowę Pańską kładziemy. Winszujemy wiekom naszym,
winszujemy i ojczyźnie wszystkiój tak szczęśliwego Pana, za
którego szczęśliwą dyrekcyą doczekaliśmy największego na
świecie szczęścia, to jest pożądanego od wszystkich pokoju.
Illud enim felicissimum Regnum haberi debet, ubi vir manus
moderando aratro callosas, quin brachia vibrandis hastis ener-
vata, habet. Zawsze się nam *sub augusto nomine* WKMei spo-
dziewać potrzeba było pokoju, że laboby straszne i śmiertelne
casus na Rplą przypadać miały, samém imieniem swoim
WKMei Pana N. Mgo jako *Casimirus, in omni Reipublicae casu,*
mirus zostawać miał. By też największa na Koronę *tempestas*
kiedy przyleciała, skoro WKMei Pan N. Mwy każe mir, mir
i pokój natychmiast jak z nieba spadać będzie! Niechajże już
wszystkich pomyślnych fortun i pokoju *cornu copiae* przybędą
ojczyźnie i miastu temu, za szczęśliwém WKMei Pana N. Mgo
tęj wojny dokończeniem, i powrotem. Niechaj się Lwowu one
złote czasy naddziada WKMei Pana N. Mgo Wielkiego Kazi-
mierza wróca, który to miasto z rąk Ruskich wyrwawszy, a pó-
tém nowemi ludźmi osadziwszy, murami stwierdziwszy, pra-
wem i wolnościami ozdobivszy, tak zaprawił w wierném pod-
daństwie Królom Panom swoim, że podziśdzień *fide sua* trwa-
jąc nienaruszenie, *omnes Regni civitates aemulatur, multas*
praeit, nullam sequitur. Wprawdzie ciężka nieprzyjacielska rę-
ka w nieszczęsném Rpltej bez Pana zamięszaniu znacznie zal-
terowała *faciem civitatis et fortunas civium; fide* jednak *et*
constantiam animorum przeciwko Majestatowi Pańskiemu by-
najmniej; ale owszem, jako złoto w ogniu wypolerowała. Dla-
tegoż upadamy nisko pod nogi Majestatu WKMei Pana N. Mgo

uniżenie suplikując, aby WKMc Pan N. Mwy, za szczęśliwym przyjazdem swoim, użaliwszy się sercem swoim Pańskim *tam mirabilem vastitatem* miasta tego, wziąć przed się raczył za jedną u świata wysoką i u Rpltej pochwałę i sławę, miastu temu *non deesse*; ratując szcudrobliwą ręką swoją Pańską zbawienie ubogich mieszczan przez niezdolny okup nieprzyjacielski w niwecz obróconych, i miejsce samo różnym niebezpieczeństwom pogranicznym podległe, na potomne czasy stateczną utwierdzając obroną. Zachęci do tej łaski WKMc Pana N. Mgo samego Najwyższego Pana łaska, który przed kilkunastą lat w tym mieście WKMc Pana N. Mgo już prawie od wszystkich oplakane [zdrowie] cudownie przywróciwszy, *divina sua providentia* chciał pociągnąć do tego, abyś WKMc obywatelów miasta tego, Panem ich zostawszy, zdrowie i bezpieczeństwo, i fortuny, miłościwą łaską Pańską nad insze Koronne miasta spomagać i ratować raczył. Racze Najjaśniejszy Kazimierz Królu i Panie nasz Miłościwy, tę Metropolią Ruską, zdawna *Casimirianam civitatem*, teraz odwagą zdrowia swego Pańskiego z rąk nieprzyjacielskich wydartą — a prawie *Casimiriano sanguine partam*, na sercu swém Pańskim abryzować. Rac z tych popiołów niedopalonego Lwowa usypać nieśmiertelną po sobie pamięci godne *antemurale* Rpltej przeciwko nieprzyjacielom wewnętrznym i pogranicznym. Rac z tę ubogich obywatelów garstkę Pańską swą łaską tak skutecznie i prędko posilkować, aby ten pot krwawy, który z nas nieprzyjacielska ręka wycisnęła, nie przywiódł nas *ad extremam syncopen et deliquium*. Upadamy oto wszyscy, nisko pod nogi Majestatu WKMc Pana N. Mgo oddając *jura, immunitates et privilegia*, jako *summo legislatori et juri nostrorum judici*; oddając *totum regimen, securitatem et custodiam* bram i murów miasta wszystkiego, jako *pacis et tranquillitatis publicae supremo assertori*; oddając nakoniec i zdrowie nasze, którem honor i dostojęstwo WKMc Pana N. Mgo przy wierném poddaństwie naszym pieczętować zawsze chcemy i będziemy.

147.

UNIWEERSAL KRÓLA

DO WOJEWÓDZTW, O POWROTCIE Z POSPOLITEGO RUSZENIA

29 ? Sierpnia 1649.

Wszem w obce, a mianowicie Województwom wszystkim, które z pospolitém ruszeniem do nas idą, i jeszcze nie doszli, oznajmujemy, iż jakośmy sobie tego najbardziej życzyli, abyśmy spólną ojczyznę z niebezpieczeństwa oswobodzili i uspokoili, tak gdy nieprzyjaciół spróbowawszy wojska swego potęgą sił naszych, z łaski bożej pociechy nie odniósł, ale wstręt wzięwszy, do pokoju sam się skłonił, i Nam się z tém ozwał, nie chcieliśmy tedy téj okazji opuścić, ale do traktowania z nimi przystąpiliśmy i wojsko Zaporowskie za przyczyną Hana Krymskiego, z którym dawne pakta odnowiliśmy, do łaski naszej przyjęliśmy. Dajemy tedy ten Uniwersał nasz, abyście Uprzejmości i Wierności Wasze, którzyście jeszcze w pospolitém ruszeniu do nas nie doszli, nazad się do domów waszych powracali, nie życząc Wiernościom Waszym dalszych w ciągnięciu niepotrzebnych niewczasów. Na co się przy podpisie naszym pieczęć przyłożyło. — Datum pod Zborowem w Obozie, die 29 ? Sierpnia 1649.

148.

PRZYWILEJ JANA KAZIMIERZA, KOZAKOM DANY

około téjże daty.

Oznajmujemy teraz i na potomne czasy tym przywilejem naszym komu o tém wiedzieć będzie należało: iż chcąc na początku szczęśliwego panowania naszego wewnętrzne uspokoić zamieszanie, które się działo od czasu *interregni* po zejściu z tego świata ś. p. Króla JMei Pana brata naszego, aż do tych czas, między wojskiem Zaporowskiem poddanemi naszymi, a Rpltą i obywatelami Ukrainnemi, osobą naszą Królewską ruszywszy się, to *incendium* raczěj powagą naszą Królewską, aniżeli krwią szczęśliwie za łaską bożą ugasiłiśmy. A przy tém skłoniwszy się do suppliki nam upokorzonego wojska Zaporowskiego, które nam tam przełożyło, iż dawne ich nadane *ab antiquis predecessaribus Nostris* prawa i przywileje, częścią *temporis vetu-*

state, częścią też przez wojny upadły, a potem też różne od urzędów naszych Ukrainnych przeciwne prawom i przywilejom swoim ponosiło *praejudicia*, o co i terazniejsze zamieszkania do tego przyszły; tedy i tym przywilejem naszym, wszystkie przeszłe *privilegia*, których gdziekolwiek *extant munimenta* w księgach, reassumujemy, i dawne wolności ich w tych przywilejach temuż wojsku naszemu Zaporowskiemu zawarowane przyznawamy i ztwierdzamy. A osobliwie to im przywilejem naszym warujemy, iż sądzeni być nie mają od naszych Starostów, Dzierżawców, i Namiętników, ale ich Hetmani we wszystkich sprawach rozsądki czynić mają, a każdemu potrzebnemu czynić sprawiedliwość powinni będą. Wzajem więc w zamkowe zwierzchności, także arendy, szynki, także i grunty, przynależności, do których z dawnych praw nie należeli, Kozacy wdawać się nie mają. I na to daliśmy ten przywilej nasz z podpisem ręki naszej *etc.* *)

[Data, jak przy poprzednim Uniwersale, snadź z końca Sierpnia 1649 r.]

*) Akta Nr. 147 i 148 tu podane, zapisane są w kodeksie na samej okładzinowej karcie.

149.

DYARYUSZ KRÓTSZY OBLĘŻENIA ZBARAŻA.

29 Sierpnia 1649.

10 Julii. W Sobotę Chmielnicki i Han z Orda swoją gozdzin trzy nad dniem następowali, pogromiwszy nasz podjazd wprzód Pana Świechowskiego, który w kilkunastu Chorągwi chodził, Towarzystwa z kilkuset ludzi straciwszy, bez języka nawrócił za złą ordynacją swoją; co się u nas zawsze za niezgodą Panów Regimentarzów dziać musiało. Sam tylko P. Bóg nas ordynował. Wojsko tego dnia z obozu wszystko wyszło w pole. Xże JMP. Wojewoda Ruski za swym pułkiem prawe skrzydło trzymał, i wprzód się potykał, potężnie wsparłszy ordę. Sam P. Bóg nam tego człowieka przyniósł; gdyż i radą i mężstwem ratował nas. P. Chorąży Koronny środkiem swym pułkiem wojsku kredensował, i mężnie stawał bardzo, gdyż miał ludzi pewnie *rei militaris gnaros*. I insze pułki potkały się mężnie. Przy naszych *tandem, auxilio divino* zostawała *victoria*. Za-

bito Murzę Podskarbiego Hańskiego i dostali języka. Ku wieczorowi otrzymawszy nasi pole, zwiedli wojsko w obóz, i kopać się kazano.

11 *Julii*. W Niedzielę popołudniu ze wszystkich stron armaty 300 w koło zatoczywszy, tak komunnik jako i Kozacy i wszystkie Ordy okiem nieprzejrzane na okolo do szturm u nastąpili. Wielki strach na niebywałych nastąpił. Processye z Najświętszym Sakramentem nas otrzézwily. Do Zamku szturmowali z dział i najbardziej szkodzili. Gdyż łatwiej było tegoż dnia u nas w obozie o kule, niż w Powiecie Lwowskim o kokoszy owoc. Pod jedną Chorągwią JMPana Starosty Krakowskiego i Pana Sieniawskiego zabito koni po kilkunastu i czeladzi nie mało; i namioty ich, co podle siebie stały, z dział pobijali. Panowie Regimentarze niektórzy byli podrwili: aże Xże JMPan Wojewoda Ruski, ten posilił wojsko, ochotę czyniąc. Zmrokiem odstąpił Chmielnicki i Han, ze złą bardzo nadzieją. Gdyż, co był Chmiel Hanowi obiecał, że miał w naszym obozie nocować, musiał nazad ze wstydem do swego ciągnąć.

13 *Julii*. We Wtorek rano tymże kształtem nastąpił ze czterech stron do szturm; gdzie Orda jako chmura poszła, ubiegając się do wałów naszych. Przez dzień strzelali; wielka była nawalność nad wieczorem. Pana Betaskiego Pulk z wałów naszych już byli wyparli. *Consilia* już były uciekać do Zamku, ale Xże JMPan Wojewoda Ruski na to niepozwolił. Sam P. Bóg ratował że z prawej strony odstąpili; aż w tém z pod każdej Chorągwi ochotnik posiłku dodawał. Przywodził mężnie P. Starosta Krasnostawski; bo gdy jazda zajechała, to wszyscy Kozacy w staw. Potopili się; aż wody było mało znać. Tam zabito Pana Rejeckiego, i Towarzystwa kilkunastu w noey.

16 *Julii*, w Sobotę. Do miasta potężnie szturmował gdyż już wały i parkany otrzymawszy od różnej broni. Za czułością Pana Korfa wyparci *non mediocri istorum clade*. O mały włos nie mieli miasta, w którym i wodę by byli nam zagubili.

19 *Julii*. W Poniedziałek w noey po staremu na pulki XJMcł Pana Wojewody Ruskiego najbardziej uderzyli, i wałami się na staję osypawszy, przez noc z dział srodze nam szko-

dzili. Już i tam *consilia* były niektórych Regimentarzów, do Zamku uciekać; ale Xże JMP. Wojewoda Ruski żadną miarą na to nie pozwolił. Bardzo się byli strwożyli: znowu P. Bóg co czyni? Dał tak wielki dészcz, że ich z wałów nasi topili, aż musieli ustępować nazad. W tym razie nasi ich wiele pobili, i szurmów kilkadziesiąt nasi odjęli i popalili. Z podziwieniem w tak mokry czas przez noc te szturmy gorzały, do których kilkanaście tysięcy skoczyło i pieszych naganiali; ale nasi i tym mężnie dali odpór. Xże JMP. Wojewoda Ruski z dobytą bronią sam stanął; i ten po Panu Bogu obóz zatrzymał, posilając Pana Starostę Krasnostawskiego. Do Regimentarzów posłał, aby o uciekaniu do miasta nie myśleli.

20 Julii. We Wtorek z wieczora nastąpił Chmiel ze wszystkich stron. Noc bardzo ciemna była: od wałów tylko musieliśmy się bronić przez noc do dnia. Na około nas wałem potężnym osypali i wszystkimi Chorągwiemi gęsto otoczyli. Na świtanie dali ognia; i Orda z łuków gęsto bardzo nas psowała, iż nasz obóz od kul jako od gradu [był zasypany.] Ukazać się nigdzie nie mogliśmy. Tośmy mieli przy łasce Bożej, że nie to było wzięść po boku, po łbu, a nazad cudownym sposobem odlatywały kule bez szkody naszych. Kule po obozie mógłby być bezpiecznie zmiatać, tak były gęste. Gdy noc przyszła, i konie okopać musieliśmy; bo jeszcze bardziej w nocy strzelali. Ale trzecim wałem nas osypali; między którymi usypali szanice tak wysokie, że w obozie naszym psa ubijali. To się ludzie w ziemię jako kreci kryli; przysypowali się ziemią, wycieczki w ziemi poczyniwszy. Bywało tam i kamieńmi z proc, bryłami, i ziemią rozmaicie przez dni dziesięć. Co dzień prawie nieustające szturmy i hałasy; a gdyśmy już strzymać tak wielkiego impetu nie mogli, mieszały się Chorągwie tak, że w dymie od strzelby nie znać było która Chorągiew czyja, i jeden drugiego prawie zaledwie rozeznął.

30go przededniem. Do bardzo ścisłego miejsca około tylko Zamku ustąpiliśmy, dawszy potężne wały, i do miasta zostawiliśmy przy starych wałach po 15 człowieka od każdej Chorągwi. Ustąpićśmy musieli: czego postrzegłszy Kozacy i z Or-

da, zaraz potężnie nastąpili na naszych, że się Chorągwie piesze obrać musiały, i prawie już nie przyszło nam do strzelby, lecz do ręcznej broni, z niemłą kilkadziesiąt Towarzystwa szkoda i czeladzi siła. Do wałów ustapiliśmy: za godzin trzy, także wały jako i u nas w koło nas usypali, i co dzień bliżej się szanując, najdalej łokci od nas trzydziestu.

31 Julii. Potężny do miasta szturm uczynili, i już na watach wzięli odpór z niemłą znacznych Kozaków szkoda; bo P. Belski i P. Kamieniecki z Pułkami swemi tam stali potężnie.

1 Augusti. Chmielnicki z wieczora podpiwszy wojsko gorzałką, nastąpił do szturm, i najbardziej do Xcia JMPana Wojewody Ruskiego i na miasto: lecz wszystkie Chorągwie pewną liczbą dodawały ratunku. Zbito ich za łaską Bożą nie mało. Granaty ich psowały bardzo.

5 Augusti. Na świtanie Xże JMP. Wojewoda Ruski uczynił wycieczkę. Dano z pod każdej Chorągwie posiłki. Za łaską Bożą szczęśliwie kilka set Kozaków w szancach wyścinał i Chorągwi 18 wziął.

6 Augusti. Na świtanie ze wszystkich stron 300 armaty zasadziwszy, Chmiel do szturm przypuścił, nad insze pierwsze zwyczaje, potężnie z wielką rezolucją szturm na kołach, które 20tu człowieka toczyć musiały; drabiny także wielkie, które 16tu człowieka nieść musiało, jako języków 400 się na to zgadzało. Już wały nasze swemi Chorągwiemi natykali, i w watach naszych pełno ich było. Załedwie za godzin dwie, tak wycieczkami, jako i ręczną bronią i strzelbą wyparliśmy ich z wałów; których tak w rowach jako i w placu nie mało leżało. Tamże i potężne belwardy, z których tak szkodzili, iż kto się tylko ukazał, zabijali. Poszkodzili Chorągwiom na każdy dzień najmniej 20 ludzi; którzy bez spowiedzi umierali, bo Xięza dochodzić ich nasi nie mogli, ani jeden drugiego ratować mógł; brat brata nie śmiał dla gęstych kul. Szańców tych usypali w koło 25, z których kto się kolwiek ukazał, zabijali. Zasłaniał się płachtami i namiotami; i to nie pomogło; bo działa na każdym szanecu mieli, które śrótem nabijali; a każde ich wy-

strzelenie nie było darmo. A w nocy gdzie kto był zabity, na tém miejscu kopać musieli zaraz.

16 Augusti. Do naszych wałów ziemią podkopali się 24 kwatery Pana Chorążego Koronnego. Tam z pod różnych Chorągwi dawaliśmy posiłki we dnie i w nocy. Wozy nasze podkopywali, i w wały nasze wycieczkę uczyniwszy, hakami żelaznymi do siebie w nocy ciągnęli; a nasi łańcuchami wyrrywali. Matnice z smołą zapalone, słomę z drzewem zmieszawszy z ogniem na wozy nasze pchali. Co godzina większe szkody, które będą szérzój opisane, czynili.

Ten *Diarius* pisany pod Zbarażem d. *29 Augusti 1649.* Szczęśliweś, Xiąże Wiśniowieckie, żeś wytrzymał takie rasy.

Przeto Cię za to wszędzie,
Moja lutnia chwalić będzie.

150.

DYARIUSZ OBSZERNY OBLĘŻENIA ZBARAŻA.

30 Sierpnia 1649.

Die 8 Julii we Czwartek. Z okopanego taboru, i już zawartego obozu, wyprawiony JMP. Andrzej Sierakowski Pisarz Polny Koronny na podjazd z kilkunastą Chorągwi, dla wzięcia wiadomości, jakoby był daleko nieprzyjacieli: *Eadem die* piorun uderzył, i rozbił piechotną Chorągiew JMPana Belzkiego. Nazajutrz ku wieczorowi prawie *humeris* wszystkiego wojska Xte JMP. Wojewoda Ruski wniesiony do obozu.

Die 9 Julii. W pięci milach od obozu naszego pod Czołchańskim Kamieniem, podjazd nasz wsparto, mianowicie Chorągiew JMPana Jarosza Pigłowskiego. Towarzystwa 29 i czeladzi nie mało, jednych pobiła, drugich żywcem pobrała Orda. Między któremi Pan Olexiez młody zginął. Panów Mańkowskich dwóch zabito, trzeciego postrzelono; i zaraz na wszystkę noc ruszył się Chmielnicki i Han Tatarski, za naszym podjazdem. Język z Hadjaczego, miasta JMP. Chorążego Koronnego, z za Dniepra przyprowadzony powiedział o wielkiej potędze nieprzyjacielskiej.

Die 10 Julii. W Sobotę, gdyśmy już o nieprzyjacielskiej wielkiej potędze w pięciu milach będącej wiedzieli z relacyj języków [wezora przyprowadzonych, (*interim* niespodziewając się, aby komunnikiem mieli się zbliżyć, ponieważ Kozacy bez taboru chodzić nie zwykli,) wyprawiliśmy czeladzi o kilka tysięcy dla siana i inszej żywności zaciągnięcia. Których Orda od Wiśniowca zaszedłszy w tyle obozu naszego, wszystkich ogarnęła; jednych żywcem pobrano, drugich wyścinano. Zkąd nie-małe *praesidia* nasze ubyły. Przyszedłszy tedy komunnikiem Orda z Kozakami zaraz experyment uczynili. Wprzód Orda z Tatarami Xcia JMPana Wojewody Ruskiego harcem zjeżdżając się w nierówniej kupie, (bo Hańskiej Ordy było 2000, a naszej tylko 150) poczęli szkodzić naszych. Zaczém nasi Tatarowie, rozdzieliwszy się bez Chorągwi, raz we troje, drugi raz we czworo, trzeci raz we dwoje, czwarty raz oraz uderzyli już z Chorągwią skoczywszy, w której czwartej utareczce zabito naszych Tatarów sto kilkadziesiąt. Porucznika Tatarskiego sześć razy w łeb szkodliwie cięto. Za którym wsparciem naszych Tatarów, zaraz Ordy do 30 tysięcy z Kozakami razem się posypało ku naszemu taborowi; mianowicie mając *commoditatem*, że Xże JMP. Wojewoda Ruski, za taborem bez okopu stanął był swoim taborkiem, uderzyli na taborek Xiażęcy. Ale ich Xże JMó, mniawszy lud swój wyprowadzony w pole, z boku tak wsparł mocno, że i taborku obronił, i ich na ćwierć mile odpędził od taboru, i pole otrzymał. Naszych czterech, mianowicie Pana Rakowskiego zabito; kilku rannych tylko: w nieprzyjaciela znaczna szkoda, za łaską Bożą. Zaczém już na około nas opasywać z daleka poczęli, i tylko harcami bawili. W tém się téż taborek Xcia JMci, ku taborowi w okop zemknął.

Die 12 Julii. Tabor Kozacki przyszedł; na milę się stawić poczał w dłuż, a od nas tylko w ćwierci mili.

Die 13 Julii. We Wtorek z za stawu od miasta upatrzysz Kozacy, że nasz tabor od stawu był nie dobrze okopany, wszystką potęgą uderzyli na tabór; ale i wsparło ich, i do stawu nagnało, że ich siła potonęło. Chorągiew Króla JMci, druga JMPana Bogusława Leszczyńskiego Generała Wielkopolskiego,

(ci Generalscy stracili chorągiew w téj potrzebie,) trzecia JMP. Krzysztofa Pigłowskiego dziś się potkała dobrze. Gdzie Pana Samuela Kałusowskiego, Pana Wysockiego, Pana Węglińskiego i czeladzi kilka postrzelono. Z pod Chorągwie téj JMPana Generała Krakowskiego, Porucznik P. Rajewski w nogę z dnia postrzelony, w kilka dni umarł.

Die 14 Julii. We Środę wszystką potęgą uderzyli na nasz obóz Kozacy, chcąc go znieść; ale się darmo kusili o kwatery Xcia JMPana Wojewody Ruskiego. Gdyż tam siłę swoich straciwszy, ledwo nazad umknęli. Zaczém Han Agę Sefer Kasęgo Marszałka swego posłał do Xcia JMei, z którym Xięże JMci w polu miał kongres, i *amicabiliter* perswadował, aby odstąpił tych zdrajców Rpltej, którzy nam wprzód *perniciem* chcą uczynić, potem i ich samych pewnie *in discrimen vocabunt*. Sefer Kazi Aga Marszałek Hański imieniem Pana swego perswadował *pacem*, ale toby było nam *infame*. Zaczém znowu:

Die 17 Julii. W Sobotę szturm srogi, który nasza wycieczka wsparła, i hulajgrodów 14 (zgotowanych przez te dni) już do szturmu na kwatery Xcia JMei gotowych, Xcia JMei ludzie odebrali, Ordę i Kozaków znowu spędziwszy z pola. Chcieli się poprawić Tatarowie; ale od pół pola znowu *dexteritate* XJMei spędzeni, ledwo do swoich trafili, i tu szkodę znowu znaczną odnieśli. Te hulajgrody zapalone siłą serca nieprzyjacielowi zepsowały: ale najbardziej tém, gdy ich ratować chcieli, ze zasadzki bardzo Ordzie szkodzili. Przez co:

Die 18 Julii łaskawszemi się stawili, nie bardzo nacierając, ile ku Xciu JMei, tylko mu łajali a grozili. Ponieważ tabor był wielki, a do obrony ludzi mało było (bo nas pewnie nad 10 tysięcy do obrony, a 6 tysięcy do boju nie było,) *consultus* zdało się taboru zmniejszyć. Zaczém *de die 18 in diem 19 Julii* taboru zmniejszano, noc i dzień okop czyniąc.

Die 20 Julii. Retirata pierwsza do zmniejszonego taboru.

De die 20 in diem 21 Julii vergente, to jest ze Wtorku na Środę podeszli Kozacy cicho i naokoło taboru rzucili rów głęboki i wysoki. Ztąd na zorzy ozwawszy się wszyscy głosem, oraz i strzelać poczęli, i całe 4 dni i 4 nocy strzelali, aż *ad diem*

24 Julii nieprzystając, i szkodząc bardzo naszych w taborze.

Die 23 Julii. Nasz trębacz posłany od wojska do Kozaków z listami, perswadując, aby Rpltej wiernymi byli, dobrze przyjęty, udarowany, i nazad tego dnia przyprowadzony *inter strepitus* jednak *continuos armorum*, bo od zorzy średniej, aż do jutrzejszego południa, nieustając strzelano.

Jako poczęto die 21 Julii o zorzy strzelać, tak aż dziś, to jest 24 Julii o południu przestali. *In hoc silentio* (gdy oni zawołali, żebyśmy do nich nie strzelali, i oni do nas nie strzelać obiecali,) *congressus* znajomych naszych, z znajomemi Kozakami, i rozmowy przyjacielskie. *Compassio*, że się krew Chreścianańska niewinnie leje. O domowe rzeczy pytali się niektórzy, aż za wał wyszedłszy. Tabakaśmy ich częstowali.

Eadem die JMP. Zaćwilichowski za prośbą Chmielnickiego i assekurowaniem jego przez list, jeździł do taboru Kozackiego. Gdzie Chmielnicki siłę mu urazów wojska Zaporowskiego ukazał. Żałośnie i to przypominał: „Żem ja WMPanu mówił, „póki będziesz Komissarzem, (bo nim był, ale niedługo) póty wojsko Zaporowskie jak za ojca posiedzi; ale potem Boh toje znajet, szczo budet“. Prosił JMPana Zaćwilichowskiego, aby został u niego, obiecując mu wszelką *observantiam*, a żeby już nam niechciał *adhaerere*. Ale on *fidem* ku Królowi JMci mając *integram*, powrócił z JMPanem Kisiem Chorażym Nowogrodzkim, który téż z nim jeździł. Traktowali o ugodzie; ale nie nie sprawili.

Die 26 Julii. JMP. Sierakowski Pisarz Polny Koronny umarł, przed kilką dni wpoł postrzelony. JMP. Stanisław Janicki eadem die jeździł do Hana. tentując go, aby ponieważ nie jest od nas niczém *laccessitus*, albo do ugody przystąpił, albo Kozaków odstąpił. *Nihil effecit*, i owszem Han Panu Janickiemu deklarował, że ma nas w garści, i co dotąd żartowali, a my się im niepoddajemy, jutro nas za łeb wszystkich wywlecze. Za którą deklaracją sprzysięgliśmy się wszyscy do ostatniego upadu stawać *defensive*, i zaraz dla sposobniejszej obrony na *retiratę* wał kopać, i taboru zmniejszać poczęto.

Die 27 Julii. Kozacy i Orda wszystka komunnikiem wyszła, niektórzy *fugam simulando*, niektórzy na nas następując. Zaczém wielka trwoga, i już nasza przysięga, że jeden na drugim paść obiecaliśmy sobie, a niepoddawać się ze wstydem naszym, przychodzi *ad effectum*. Zaczém *unanimitér*, do walki wszyscy, drudzy téż w pole. Co oni obaczywszy, spuścili z swę imprezy.

Od dnia *12 praesentis*, aż do dnia dzisiejszego, nie tylko do obozu, ale i do miasta, chcąc nasze *vires* rozerwać, Kozacy ustawicznie szturmowali, ale *irrito eventu*. W ostatku chłopców dwóch miejskich, którzy tam byli między niemi, przysłali, aby cicho zapalili miasto: ale to postrzeżono, i tych chłopców w sekwestr pobrano. Czarami narabiano; ale i te za exorcyzmami naszych kapłanów, nie szkodziły. Strzelili z dział kłębkami nici na opak zwinionemi, czyli chcąc tabor zapalić, czyli nas oczarować. I to darmo uczynili *stratagema*.

Die 16 Julii rzkomo odeszli, aby nasze wojsko na zasadzki, które poczynili, nawiedli. Ale i tego przestrzeżono, a wojsko wyprowadzone w pole znowu do taboru zwiedziona. Krzykiem siła narabiali. Miasto podkopać, wodę chcieli odjąć rozkopaniem grobli. Potém znowu rozkopaniem grobelek w górze, a gwałtowném napuszczeniem wody w nasz staw zatapiać nas chcieli. Na postrach nam *ostentabant*, Kozakom głowy w ręczniki pozawijawszy wrzkomo, iż Janczarowie na posiłek przyszli. Han się chciał włożyć, aby nas pojednał: ale to wszystko na zdradę było. Gdy tedy im te fortele nie poszły, przez te wszystkie dni *continuo* strzelają do naszego taboru, i naszych nieco szkodzą. W tychże dniach Kapitan armatny postrzelony, którego gdy Minister, JMPana Bełzkiego Kapelan, chciał dysponować, od naszych Xięży wybity i wygnany z Zamku. Jednak nie rewokowawszy ten Kapitan, dziś umarł.

Die 28 Julii. We Środę JMP. Stanisław Janicki do Hana wyprawiony, *tentando* ugody z jego samém wojskiem: proponując, że *occasio* téj wojny jest zabronienie swywoli Kozakom i chodzenia na Czarne morze, aby nie infestowali Państw Cesarza Tureckiego: do których, że oni się przyłączyli *inique*,

a nasze wojsko pod Korsuniem znieśli, i teraz z niemi *societatem belli* i *conjunctionem armorum* mając, co wiedzieć jeśli *in discrimen non vocabunt* dopomaganiem Kozakom, że zawziąwszy górę swąwolą, znowu *infestabunt* Państwa Ottomańskie? Przetoż aby się od nich odłączyli, i pošli do swęj ziemi, ponieważ od nas nie są *laccessiti* Tatarowie, ani im tego Cesarz Turcecki pozwolił. Odniośł *durum responsum*. Radził, abyśmy się raczej oraz dziś poddali, gdyż inaczej jeśli uczynimy, każdego jutro będziem kęsim; to jest, wpień nas wyścinać obiecywał. *Respondit* P. Janicki: „Już to nam trzy niedziele ten sąd „Boży obiecujecie, a nie postaremu i jutro nam za łaską Bożą „nie będzie; a kto po naszą głowę jutro przyjdzie, ten i swoją „przyniesie“. *Respondit* Han: „Może to, da Bóg, jutro wszyst- „ko być dobrze; tylko niech tu do mnie Xże JMé Wiśniowiecki „przyjdzie, który jeśli by miał bydź, dawajcie mi znać, że wszyst- „kich Murzaków moich wyślę ku niemu na spotkanie, że mu u- „czynią uczeiwość“. Z tém jechał P. Janicki, którego *honorifice* Wychowski (Szlacheic to jest z Województwa Kijowskiego, służył przed tém z Panem Hołubem Pułkownikiem Kaniowskim) Pisarz wojska Zaporowskiego prowadził. *Haec dum tractantur*, *armistitium* być miało; które aby *in effectu* zostawało, zesłano starszyznę *ad compescendam seditiosam plebem* od strzelania; których gdy (mianowicie pułk Białocerkiewski) hamowano, Mrozowiecki (i to szlacheic, choć zdrajca) hamując, od naszych zabity. Żalowała go bardzo *plebs*. Prowadząc téż Pana Janickiego Wychowski, ekskuzował się, czemu *adhaeret* zdrajcom; że to *invitus* czyni. Bywszy na Żółtych Wodach pojmanym, wykupiony jest przez Chmielnickiego za jedną kobyłę. Ma tam ojca, bracią, siostry *etc.* i gdyby zdradził Chmielnickiego, wszystkichby tych wyścinać jego pokrewnych rozkazał. *Superat* tedy jego *pietas* ku rodzicom, i ku pokrewnym *amor naturalis*, że tam zostawać musi. *Notandum*, że ten Wychowski, jako zawsze był nie prostak, tak i teraz u nich swoją ma powagę.

Die 28 Julii in diem 29 Julii. Towarzystwa dwanaście z pod różnych Xcia JMci Chorągwi cicho podszedłszy pod wały nieprzyjacielskie, dwóch ubili w karty grających, trzeciego

Hryčka z Czechryna z pułku Chmielowego żywcem przywiódł do Xcia JMci. Ten *retulit*, że Chmiel chce, abyśmy się okupili: *nihilominus intendit* dobywać nas koniecznie. Że Dziedziały Pułkownik chodził pod Gliniany z Ordą i Kozakami, dla wzięcia o KJMci wiadomości; a lubo był z wielką potęgą, *nihil effect*, owszem z znaczną swoją wrócił się szkoda. Zaczém czerni powoli w nocy uciekać poczęła, posłyszawszy o prędkiej a potężnej Lachom odsieczu. Przydał i to, że Litwa już się ku Lwowi do Dniepru zbliżyła; zaczém Zadnieprzanie o żony i dzieci desperują. Przeciw którym Krzeczowski Pułkownik teraźniejszy Kijowski (ten to Krzeczowski upuścił z za warty Chmielnickiego, będąc Pułkownikiem Czechryńskim, i dotąd *adhaerens* Chmielnickiemu, aż go téż już zabito) iść nie chce, bo nie ma z czém. Wszyscy tu wyszli, na głowę. Dał i tę przestrożę tenże Hryczko *in torturis*, że gdyby Xże JMć jechać miał do Hamaty, go już więcej nazad nie puszcza. Ta relacya u nas zdesperowane duchy posiliła: zaczém znowu jakobyśmy ożywszy, *fortius* na nieprzyjaciela następować umyślili fortelami.

Die 29 Julii. Postrzelono w krzyż Xdza Żabkowskiego Bernardyna z działa, który w kilka godzin umarł.

Die 29 in diem 30 Julii. W témże oblężeniu ze Czwartku na Piątek, nasza wycieczka dosyć potężna, przyprowadzona na zasadzkę. Do 30tu Towarzystwa z różnych Chorągwi, ak najwięcej z pod Usarskiej JMP. Sieniawskiego Starosty Lwowskiego pobito i postrzelano, krom czeladzi. *Non sine damno* jednak tych zdrajców; bo gdy naszych nagnano, z dział ich nasi porazili. Postrzelony tego dnia Pan Słupecki Porucznik Kozackiej Chorągwi JMPana Sieniawskiego, o którym jednak z tego razu, po wyjściu naszym ze Zbaraża, *fert fama*, jakoby miał umrzeć. Po téż wszystkie dni, ustawiczne swary. Naszym *interitum* oni, my im *perpetuam servitutem* groziliśmy, i że będą Xciu JMci Wojewodzie Ruskiemu groblą sypać na Dnieprze. *in signum* niewoli ciężkiej, obiecowaliśmy.

Die 30 Julii. W Piątek na świtanie retiratę nasi do trzeciego już ostatniego wału bliżej Zamku uczynili, jeszcze zmniejszwszy taboru, bo nas i niewiele do obrony. i tych już siła na-

rażono było. Ten okop, że jeszcze był niedogotowany, kusili się zdrajcy, wszystką potęgą za naszymi wpaść do okopu, ale ich odstrzelano z dział, najbardziej szkodząc onych. Potem jedni kopali ostatek wałów, drudzy strzelali *continuo* przez kilka godzin. Tam w kopaniu, naszych kilkunastu zabili. Noc ta cała ze Czwartku na Piątek, z wielkim się hałasem odprawowała. Skorośmy retiratę uczynili, zaraz i oni nas wałem ścisnąć poczęli; bo pod naszym wałem, swój wał na kilka łokci tylko opodał rzucili, i piechotę mocno osadzili. Toż i w Sobotę, to jest *die ultima* uczynili. Wycieczka miała być tego dnia, ale że ją *manifestavit perduellis*, supersedowano. Tego dnia *die ultima Julii*, zabity sługa Xcia JMei z pod Usarskiej Chorągwié, P. Mikołaj Domaradzki, który, że był Aryan, pochowany w wale Zbaraskim.

Augustus Anni 1649.

Ex ultima Julii ad diem 1m Augusti z Soboty na Niedzielę, szturm z krzykiem wielkim na obóz nasz, i na miasto ognia gęsto z obu stron dawano od nieprzyjaciela, *irrito eventu* za łaską Bożą od nas, z znaczną szkodą nieprzyjacielską, przez noc całą.

W Niedzielę t. j. *1ma Augusti, silentium*. Mało co strzelano. *Eadem die 1ma Augusti*, umarł Pan Duczumiński, z samopalu w nogę postrzelony przed kilką dni; bo mu się w ranę ogień piekielny wrzucił. *Eadem die*, szanie wyższy nad nasz wał usypali w nocy, i działa zatoczyli Kozacy, chcąc nas szkodzić. W nocy *silentium* z Niedzieli na Poniedziałek.

Die 2 Augusti. Wojsko *pietati vacat*; bo tego dnia *Portiunculae* święto było. *Interim* prawie o ósmej przed południem Chmielnicki naszego przedawczyka przysłał do Xcia JMei z listem swoim, i listy Xcia JMei przejęte przysłał nazad. Temuż przedawczykowi był dał Uniwersał do cudzoziemców w naszym wojsku będących, perswadując im, aby się do niego przedali: ale cudzoziemcy oddali ten Uniwersał Xciu JMei, za co pochwałę i nagrodę odnieśli. Ten list Chmielnickiego pieczęcią wojska Zaporowskiego był zapieczętowany, na którym tytuł taki:

„Jaśnie Oświeconemu Xciu JMei Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu, Wdzie Ruskienmu, Staroście Ka-

„niowskiemu, Przyjacielowi Naszemu choć nie zycaliwemu oddać“. — List sam tak się ma w sobie:

„Oznajmuję WXMci, że ten list z posłańcem WMci, za Lwowem we trzech milach pojmano. Posłańcowi syję ucięto; a ten list do WXMci, w całości odsyłam. Spodziewasz się WMć na jakiś posiłek od KJMc, a czemu WMć sam nie wychodzicie z nory, a do Króla JMci w jedną kupę się nie garniecie? Nadto i Król JMć nie bez wmu jest, będąc takim Monarchą wielkim, żeby on miał bezrozsądnie lud swój tracić. Jakże on tu ma na posiłek WMci przyjść? Bez tabòru, nie podobna; a z taborem są rzeczki i cieczki. Lepiej to JKMc sobie upatruje, że się nas ku sobie doczeka, z którym może być o wszystkim pewna zgoda i umowa. A WXMci na nas nie racz żałować, a na siebie racz się zdziwić, żeśmy WXMci nie zaczepiali, i w całości w Państwie Zadniepraskim chcieliśmy zachować. A iż tak podobno z przejrzenia Boskiego przyszło, radzę sobie WXMć upatrować, jako jest wola WMci“.

Tylko było tego listu, u którego i podpisu nie było.

Xże JMć zatrzymał tego przedawczyka, a chłopca prostego posłał z swoim responsem; który był taki: Tytuł:

„JMPanu Bohdanowi Chmielnickiemu Hetmanowi JKMc, z wojskiem Zaporowskiem: oddać“

List zaś tak się ma w sobie:

„Mc, Panie Hetmanie z wojskiem JKMc Zaporowskiem: „Lubo nie list, ale karta oddana mi jest od WMci, atoli ja nie chcąc być nieludzkim, list mój posyłam, dziwując się, z kąd taka niechęć, a mianowicie co masz Mc, Panie Hetmanie ku mnie, żeś i posłańca mego zagubić kazał, do KJMc posłanego. i mnie listem przyzwoitym nie obesałeś, nie mając do mnie żadnej słusznej przyczyny. Tak wiele okazji przeszłych wspomniawszy, miałbyś WMć być pamiętny i wdzięczny nie tylko łaski, ale też i dobrodziejstwa mego. Nie było tedy chlubić się z czego, żeś WMć tego posłańca mego stracić kazał, bo to jest nie kawalerski, ale tyrański termin, i wszystkim pod słońcem świata naro-

dom obrzydliwy. Pomnieć trzeba na to, że jeśli kogo z niska fortuna wynosi, to dla tego pospolicie, aby cięższym upadł razem. Zaczém i WMei na to oglądać się potrzeba szczęście, żeby znacznie nie upuściło. A czasby już, obaczyć się; Boży wprzód a potem Pański Majestat jednać, i tę krew chrześcijańską, przeciw wspólnym nieprzyjacielom Krzyża ś. schować; nie na się samych z pociechą obcych wylewać ją. To ja, jako życzliwy z przodków moich wojsku Zaporowskiemu piszę, i życzę: jeśli WMé z wojskiem Zaporowskim życzysz sobie uspokojenia, pomódz tego z inszemi IchMmi na ten czas w wojsku będącemi, gotów jestem. Luboć to mię WMé nie życzliwym tytułujesz przyjacielem, ale inaczej nznasz to, kiedy się wiernym Królowi Panu i Rpltej pokażesz. Jakoż po tak wielu plagach Bożych, do tego przyjść musi, gdyż Króla JMei zwojować WMei niepodobna, który dotąd nie mieczem, ale łaskawością, jako poddanego, chciał WMé zwyciężyć. Ani mu złe przeprawy zatrudnią pewnej drogi do posiłków wojsku swemu, kiedy się jako Monarcha z swoją całą ruszy potęgą. Bo i WMé nie wszystkie listy przejmujesz, które od nas i do nas od Króla JMei przechodzą. I toć się niegodzi, co WMé uniwersał przez przedawczyka przysłał na zbuntowanie wojska JKMei cudzoziemskiego, których wiara i cnota nie jest wątpliwa, z łaski Bożej. Nie dokaże tego nikt, aby ich od poprzysiężonej wiary Króla JMei miał i mógł oderwać, gdyż Regimentarzów swych mają z acną szlachetę Królestwa Polskiego, i między niemi samemi większa część takichże, którzy niezwykli nigdy Panów swych zdradzać. Ani się przebijać z nich żaden myśli; ale tu na sobie wytrzymując nieprzyjaciela, doczekać JKMei Pana Ngo Mgo. List ten do cudzoziemców pisany, jako niepotrzebny, odsyłam. Jeśliby też WMé miał co więźniów za Lwowem wziętych, proszę racz mi oznajmić; gotowy okup dam za nich. Wszakże WMé pisał w karcie swój, że za Lwowem aż moje listy przejęto. W Zadnieprskim Państwie mojem, żeś WMé spustoszenia przestrzegał, słusznieś to WMé uczynił; bo ztamąd wojsko Zaporowskie, tak od przodków moich, jako i odemnie odnosili wielkie dobrodziejstwa. Co i teraz będzie, da P. Bóg, po uspokojeniu Rpltej z WMmi.

„Poddanych moich WMć upewnij, że z łaski mojej akontentowa-
 „nie odnosić będą. Lubo to na ten czas poddani moi do wojska
 „udali się, nie mam im za złe pod czas teraźniejszy; i musieli po-
 „dobno. Jednak abyś ich WMć przy sobie nie trzymał, i owszem
 „do domów odprawił, pilno żądam. — Co ja zechcę odwdziżyć
 „czasu swego WMci.

„WMci życzliwy przyjaciel, Hieremi Michał Korybut
 „Xże na Wiśniowcu i Łubniach, Wojewoda Ruski.“

Z tym listem, w którym ten uniwersał do cudzoziemców
 przesyłany, był zapieczętowany. Xże JMć do Chmielnickiego wy-
 prawił przez tego chłopca; a tego sprzedawczyka, co do nas list
 od Chmielnickiego i uniwersał cicho przyniósł do cudzoziem-
 ców, zatrzymano. Tego sprzedawczyka gdzieby podziano, nie
 wiedzą; bo jako go wzięto na sekwestr, tak go więcój nikt po-
 tóm nie widział.

W tém obłączeniu naszém, żeby się ciemnej nocy nie pod-
 kradli ku naszym wałom Kozacy, rzucano z naszego taboru
 w nocy maźnice zapalone, także i osi, że ich to światło wyda-
 wało, gdy się do nas przybierali. Powiedzieli to dawni żołnie-
 rze, że tego na żadnej wojnie fortelu dotąd *in usu* nie było; co
 teraz Xże JMć z JMPanem Belzkiem wymyślił.

De die 2 in diem 3am Augusti. Silentium. aż do niespo-
 ru. O nieszporce z dział trochę uderzono z szacunku tego, co ogi-
 nasypano: nasi się im téż po dęszczu, (który był przez godzinę
 gwałtowny,) odezwali.

Eadem die 3 Augusti. Żydek z taboru naszego poznał się
 z chrzczonym Żydem w Kozackim taborze będącym, bo od sie-
 bie nie daleko wodę brali. Powiedział Żyd *ex parte adversa* na-
 szego, żebyśmy byli gotowi: bo chcą nas *experiri*. Oznajmił
 o posiłkach nam idących bardzo wielkich, czém ich wojsko *tur-*
batur. Przydał, że ich to najbardziej trwoży, że Litwa ni żo-
 nom, ni dzieciom nie folguje, gdzie do miasteczka wpadnie:
 a tam rezydentowi żadnej mieć nie mogą, ponieważ tu wazyscy
 wyszli na głowę. Za którą relacją, dla pewniejszej wiadomości.
 na noc ze Wtorku na Środę wycieczkę zgotowano. Z pułku JMć
 Pana Belzkiego człeka 100, Xcia JMei 150, JMPana Kamie-

nieckiego z JMPanem Podczaszym 300, z pod różnych Chorągwi 50, wszystkich *in genere* 600. Ale że gęstwina kup Kozackich już się była wieczór rozdzieliła, i że chłop od Xcia JMei z responsem (do Chmiela posłany) nie retirował, supersedowano od téj wycieczki; zaczęm ze Wtorku na Środę noc spokojna.

Die 4 Augusti. Środa spokojna: tylko kilka razy z dział nderzyli, chcąc ich baterią zepsować; ale że z darnia wszystka była robiona, nie jój nie uczyniono. Oni téż z dział strzelali i kilku naszych zabili. Po dżdżu strzelano trochę. Noc spokojna, z wieczora trochę dżdżysta. Padł rumor wieczór, że Chmiel szedł z częścią wojska swego gdzieś. Aby się doświadczone, o wycieczce konsultowano. Tą wycieczką

die 5 Augusti we Czwartek, na świtanii nasi wypadłszy eicho, naleźli śpiących i nabili bardzo siłą Kozaków, przeciw kwaterze Xcia JMei. Chorągwi wzięto 16; z których 12 przy Xciu JMei, przy JMPanu Belzkim dwie, a dwie przy JMPanu Chorążym Koronnym zostało. Na retrocessie, naszych kilku postrzelono, kilku zabito; mianowicie JMPana Lanekorońskiego i JMPana Chreptowicza, Wojewodzica Nowogrodzko-Litewskiego zabito. Potém nie strzelano; tylko kilka razy z Zamku od nas strzelono z dział z szkodą nieprzyjacielską, bo gdy im trafił w szaniec, działo im rozerwał, i siła ludzi pobił. Dzień to był pogodny, którego święto było Śnieżnej Najśw. Panny. *Eadem die* chciał się od nas sprzedać pacholek do nieprzyjaciela. Pojmano go i ścięto. Po obiedzie examinowano tych języków, co ich wycieczka wyprowadziła. Powiedzieli, że Chmiel frasobliwy, bo mu ongi Pułkownika postrzelono Fedorenka, który podjął się był podkopem w Przygrodku będącą basztę dębową wysadzić. Z téj baszty strzelał najwięcej Jezuita Xdz Muchowiecki, nasz Ukrainiec z Kolegium Peryasławskiego, który i dobrym strzelcem jest, i miał Wileńską guldynkę prawie dobrą; tak, że ich 215 przez to oblężenie, jako się wszyscy zgadzali, ubił ten Xiądz z swojej rusznicy. Przydały i to téż języki, że nam bardzo wielkie idą posiłki. Zaczém chcą téj noey wszystką potęgą nas dobywać, aby nas mogli znieść. *Verificabantur* te awizy zaraz; bo drabiny przeplatane chróstem ku kwaterze Xięcia

JMcI przynosili; śnać chcąc sobie przez spuszczone i osuszone dolny staw, do miasta, a przez wały do taboru naszego czynić drogę. Zaczém tę całą noc w czułości wielkiej, poczyniwszy jednak w rowie i zasadzki na nich, odprawiliśmy. Spokojna jednak była. Aż dopiero na świtanie w Piątek, to jest *die 6 Augusti* na wszystek obóz, ale największą potęgą na kwaterę JM. Pana Podczaszego Koronnego, uderzyli, przeciw Bożej Męci, i przez godzin trzy *continuo* wrzeszczeli, a strzelali, atoli za łaską Bożą *sine detrimento nostro*. Cicho przez Piątek; ale z Piątku na Sobotę z wieczora okrzyk na obóz przez kwadrans, nie z gęstém strzelaniem. Drugi raz o północy: potem pokój aż do poranku. Nie nacierali na nas bardzo; bo im się to bezpieczeństwo ganiło często; żeśmy ich przypuściwszy bardzo blisko, dopiero gęsto strzelać poczynali; zaczém nie wszyscy się wracali żywo.

Die 7 Augusti. Po ranu *hora 8* albo *9* wycieczka nasza *infelix* z kwatry JM. Pana Bełzkiego. Zabito Towarzystwa kilku, i czeladzi kilkunastu *sine detrimento hostis*, za skwapliwém a nieporządném wypadnieniem naszym. Potém przez cały dzień z szkodą nieprzyjacielską do ich szanцу bito z dział z Zamku. Noc *ab armis* spokojna, ale swarliwa. *Interim* gdy *streptitus armorum silebat*, oni szanców siedli na koło nas, wyższych od naszego wału, usypali w nocey.

Die 8 Augusti. Zaczém rano z tych szanców poczęli strzelać strzelcy, których tam *exquisitissimos* zaprowadzono i szkodzili z pierwszego razu naszych; mianowicie tych, którzy nie obawiając się, szli ku wozom żywności, zabijano w majdanie, to jest *in circulo* obozu. O południu tabor nieprzyjacielski do Starego Zbaraża ku Cerkwi murowanej zmykać się począł, i zmykał aż ku wieczorowi w dolinę. Straż téż placową Kozacy od gościńca Wiśniowieckiego postavili. Czego *ad praesentem diem*, że nie czynili, wzięliśmy dobrą otuchę o bliskich posilkach. Tego dnia nie tak się jako przedtém strzelano.

Dotąd zatrzymano w więzieniu chłopców; których, że mieli miasto zapalić z namowy Chmielnickiego, *die 27 Julii* pobrano do sekwestru. Wczora wypuszczono jednego: dziś go znowu

pojmano, że się chciał przedać do Kozaków. W nocy znowu tabor Kozacki, ku Zbarażowi staremu *migrat* i tam się stanowi, i namioty tak Hańskie, jako Kozackie, przeniesione z miejsca nam w czele o ćwierć mile od nas będącego, rozbijano pod Starym Zamkiem, nam na prawém skrzydle, przeciw kwatyrze Xcia JMei. Ta noc ze dżdżem i wiatrem, była spokojna.

Die 9 Augusti Wilia Śgo Wawrzyńca, przykro zimna, ze dżdżem spokojna. Dziś pachółka pojmano, co się chciał przedać. Na kwestyach przyznał się; ręce i nogi żywemu obcięto, *horam circa 9 ante meridiem*. Bardzo mało strzelają. Noc dżdży, sta i dlatego spokojna.

Caritas annonae już a *die 9 Augusti* taka: piwa garniec fl. 1 groszy 15, gorzałki prostej kwarta flor. 10. Ćwierć zboża fl. 30, bułka chleba groszowa po fl. 1, i to nie mógł dostać, chyba z ciężkością.

Die 10, 11 i 12 Augusti, dżdże ustawiczne bardzo gwałtowne i zimne, *silentium ab utrinque* sprawiły.

Eadem die 11 Augusti. Ex consilio secretiori IchMMPanów Regimentarzy i Xcia JMei, ze Środy na Czwartek P. Stąpkowski sługa Xcia JMei wyprawiony do Króla JMei z listami, przez staw przeprawił się z Kozakiem i dwoma Xcia JMei Tatarami, których ten był Pan Stąpkowski Rotmistrzem, odważywszy zdrowie swoje. Jakoż *Deo favente*, przebrał się przez te pułki wszystkie nieprzyjacielskie zdrowo. *Eodem 12 Augusti* we Czwartek umarł Pan Mikołaj syn JMPana Zdzisława Zamojskiego Podstolego Lwowskiego.

Die 13 Augusti. W Piątek pogoda, *silet utraque pars*. Padł rumor o blisko następujących i już w Zamość, to jest we trzech milach od nas będących posiłkach. *Rem confirmavit turbatio hostis*, i do taboru z rydlami od wałów jako do kopania szanów sprowadzenie się, tudzież pomknienie ostatka ich taboru od gaju, aż ku staremu Zamkowi. *Varii varia, sed incerta*. My naszymi posiłkami cieszymy się. Nieprzyjaciel zbliżeniem Dońców nas straszy. Ku wieczorowi deszcz spory *silentium* i przez noc uczynił; bo się chłopci suszyć woleli, niżli strzelać.

Die 14 Augusti. Silentium. Padł rumor, że Chmiel ze wszystką potęgą szedł bronić Królowi JMci w mili będącemu przeprawy. Zkąd my weseli: w trąby, w bębny uderzono: „*O! gloriosa*“ grano. Jutrzejszej *assumptae B. M. V.* polecaliśmy się. Czém znagła *perterritus hostis* gęsto ognia dawać począł; my też bardziej do niego, jakoby wpół wygraną mając. Noc spokojna: ku dniowi od Xcia JMci wycieczka *nihil effecit*; bo się potrożywszy naszym tryumfem, mieli na ostrożności. Owszem też oni chcieli *experiri*, aby zawzięli wiadomość, co za *mutatio* nasza, że *in desperatis rebus nostris* tryumfujemy. Krzyknęli tedy na nas Kozacy, jakoby chcąc z wałów wystraszyć, ale obaczywszy naszą gotowość, dali pokój, nie bardzo nacierając.

Na świtanu w Niedzielę, to jest *15 Augusti* w dzień Zielnej Najśw. Panny podrostek od Usarskiej Chorągwie Xcia JMci Koreckiego przedał się do Kozaków. Ten o święcie *ejus diei* powiedział, że się równo ze dniem wszyscy od wałów rozejdą dla nabożeństwa, będą mieli pogodę na naszych. Zaczém od świtania Niedzielnego nasi w gotowości wielkiej, Panu Bogu się polecając, stali u wału, bo ledwo komu Mszy Śtój słuchać dostało się; ile widząc, że komunnik Kozacki w gotowości był, i piechoty z wałów nie a nie do taboru nie puszczał. Ale tę ich imprezę rozerwał dęszcz gwałtowny, który mało co przestając, trwał przez trzy godziny. Równy ze dniem, gdy po Komunię szedł Xże JMć do wału z Zamku, strzelono z szanцу ku niemu, i mało co za nim psa ubito. *Ducem Dominus* zdrowego *conservavit*; za co niech obrońcy Panu będzie chwała, który *protegit* obrońcę Rpltej. Ku południowi w tęż Niedzielę posępno bez dżdżu; potem pogoda. Wojska oboje *silent*: rzadko kto strzela. Z działa ku naszym kilka razy strzelono; ale bez szkody. *Eadem die* ku wieczorowi podkopali się w nasz wał przeciw kwarterze JMPana Chorążego Koronnego, ale to nasi postrzegli. Wiczcór tryumf jako wczora. Noc spokojna, ale swarliwa.

Die 16 Augusti, w Poniedziałek w dzień Śgo Spasa Raskiego, to jest *die Transfigurationis Domini*, pogoda. Rano *silentium*. Przed południem nieprzyjaciół kilka razy z dział wypalił na starym Zamku; potem z ręcznej strzelby za Zamek ognia

gęsto dawać poczęto. Nasi z radości sypać się co żywo poczęło do wałów; rozumiejąc, że nasze posiłki w tyle są nieprzyjacielowi, którymby się on bronił następującym. W tém gdyśmy się kupami sypać poczęli, gęsto do nas strzelano, tak z armaty, jako z ręcznej strzelby; ale za łaską Bożą bez szkody. *De hoc stratagemate hostis, varii, varia*; jedni, że *exultat* z przybycia swego wojska; — drudzy, że go to Król JMé wybił, i nie chcąc swój pokazać atflikeyej, cieszy się; — trzeci, że to on *praesefert*, jakoby się bronił od posiłków naszych, aby nas wywabiał daleko w pole, a potem wszystkich ogarnął. *Hora 11* albo o samym południu wywołali pacholka z taboru naszego pod pretekstem oddania listu, i porwali. Przed wieczorem ten ich był tryumf, że to był dzień wczorajszy utarczki Króla JMei pod Zborowem, z której *successu* tryumfowali. Takim sposobem, lubo zdradziecko, okrył się Kozak: podał nam list, w którym Chmiel do Carnoty swego Oboźnego, *de data* z Jeziernej, po rusku pisze, oznajmując, że wojsko JKMei rozgromił, i więźniów Panów co przedniejszych 500 prowadzi. Nas każe pilnować, żeby żaden nie uszedł, zaczęm poczęli chłopci wołać, abyśmy się poklonili Panu Chmielowi, i jemu się poddali, ponieważ mu się i Król JMé nie oparł. Ale to zmyślone rzeczy były. Potém pod górą za wałami upatrzawszy (Chmiela rozumieliśmy, ale on już był *in persona sua* pod Zborowem) pod takimże znaczkim jako był Chmielnickiego, to jest na drzewcu dwa Usarskie proporce, jeden biały, drugi czerwony kitajkowy, dano mu z działa z Zamku salwę, i radę czyniącego rozproszyli. Znowu tenże Chmielnickiego Regimentarz pod tym znaczkim będący w szanice wjechał czerń zaganiać: i tam go z działa zamięszano. Ale on o to nie dbając, mocno zaganiał czerń ku naszemu taborowi, miahowicie ku kwaterze JMPana Chorążego Koronnego. Zaczęm wszyscy w wielkiej ostrożności byliśmy. Gdy się oni kopią w wały nasze, nasi téż nowy wał bliżej Bożej Męki, sypią dla retiraty. Gdzie naszych 12 czeladzi, co kopali, zabito z strażniczek; ale ten wał skończyli na wieczór. Wieczór tryumf nasz jako wczora, i ongi. Noc spokojna, ale swarliwa. Prawią nam, że Króla JMei oblegli, że Pelkę zabito, że Pana Żółkiewskiego

pojмали; aleśmy temu nie wierzyli. Dzień ten był pogodny cały, ale bardzo wietrzny.

Die 17 Augusti Wtorek. Na świtanu dęszcz spory; o którym Kozacy wołać poczęli, że to na nasze szczęście; snąć że się na nas arnowali, ale im dęszcz przeszkodził. Skoro dzień przed swą budą P. Mikołajewski Rotmistrz Tatarów Xcia JMci na miejscu Pana Stąpkowskiego *die 11 praesentis* do Króla JMci wyprawionego zostawiony, znalazł strzałę od nieprzyjaciela wypuszczoną, u której smolą przylepiona karteczka mała z *tém* pismem: „Będąc szlachcicem, lubo poniewoli między hulaństwem, oznajmuję WMMciom, że Król JMci jest we Zborowie, „z wielką bardzo potęgą: kilkakroć Ordę i Kozaków gromił. „Chmiel jest w obozie. Wczorajszy tryumf był na postrach „WMMciom; bądźcie ostrożni przez kilka dni; będzie da Bóg „dobrze. Już to trzeci raz ostrzegam WMMciów“.

O téj karcie *varii, varia*: jedni, że prawdziwa; drudzy, że zmyślona. Jakoż *comprobat eventus*, że to było *stratagema*. Xiążę JMci, który i w tym razie Rpltej jako *in diem* cierpiał, i niewczasu nad Pański swój stan, (u wału zawsze sypiając) podejmował, i ustawicznie sam, tak *die 10 Julii* w Sobotę z Ordą, jako i na wycieczkach *in persona sua* bywając, serca nie tracił, a ojczyznę już wpół zginioną, by téż i krew swą dla jej całości wylawszy, chciał ratować, - toż i teraz *ad animandum militem confurrit*, jakoby ta strzała była z wojska nieprzyjacielskiego od jakiegoś wiernego szlachcica wypuszczona. Bo i Chmielnicki (jakośmy potem tego doszli,) już był pod Zborowem, a tu nam dla ostrożności piszą, że jest w obozie. Tę karteczkę nosił wszędy ukazując Pan Szwarszewski sługa Xięcia JMci.

Z godziny na dzień wypogodziło się. *Ante meridiem ferme 9 hora executio* zdrajców kilku była. Osobliwie szlachcic jeden chciał się przedać do nieprzyjaciela, snąć *adactus penuria victus*: rękę i nogę mu żywemu ucięto. Chłop téż przed kilka dni, *simulato*, że uciekł od Tatarów do naszych, (a to był szpieg,) gdy się dowiedział, że dziś na świtanu miała być wycieczka, chciał dać znać Kozakom. Dla chyżości, (bo wał nasz

był szeroki) spodnie płócienne, i rzeczy zrzućwszy, i tak nago zostawszy, skoczył był: ale go jeden z Niemców na zasadzce w rowie będących, za nogę pojmał. Zawołał był Romana jakiegoś Attamana, aby go ratował; ale gdy Niemcy kilka razy wypalili, nie ratował go ten Roman. Oddany ten zdrajca, zasłużoną wziął zapłatę. — Od świtania do południa 43 razy uderzono z dział do nas, ale bez szkody; bo kule jedne w staw, a drugie za staw padały, przenosząc naszych, za co oni tego puszkarza obiesili. O południu, gdy zgotowano wycieczkę, dwaj się przedali i nieprzyjaciela przestrzegli; zaczęli nasi supersedowali. Wieczór z obu stron tryumfy. Oni, że Króla JMei oblegli; my, że ich raczej gromią, cieszymy się. Noc z rzadkiem strzelaniem, a rozmowami częścią przyjacielskimi, częścią jeden drugiemu łajac.

Die 18 Augusti. Kopią się we czworo w nasz wał przeciw Chorągwi JMPana Kosakowskiego Podsejdy Braclawskiego, i gdy się w wał nasz wkopali, biją się cepami przez wał z naszymi przeciw kwaterze JMPana Chorążego Koronnego, także JMPana Belzkiego, i JMPana Podczaszego Koronnego; a ponieważ nas szkodzili przedtém bardzo z sztukietów, tedy się nasi zasłonili od nich namiotowemi płotami kwatery JMPana Chorążego Koronnego, i JMPana Podczaszego Koronnego; bo tam najgęściej strzelano z naszą szkodą. Dziś Pan Swarszewski Jarosz, wezora P. Jagielnicki, słudzy Xcia JMei zpod Usarskiej Chorągwie, zabici. Często bez dzień, ale bez szkody strzelają. Dzień bowiem pogodny był, i cichy. W wieczór obie strony gęsto strzelają; drugi raz godzin ze trzy w noc z hukiem; trzeci raz nie tak bardzo o północy, *tandem* pokój ku dniowi. Na zorzy mocna od Xcia JMei wycieczka, która się szczęśliwie udała. Kozaków siła bardzo nabito, żywcem wzięto dziewięci, między któremi Assawulę, i hajduka z majątności JMPana Odrzywolskiego Starosty Winnickiego pojmano. Naszych pacholców dwu zabito, dwu postrzelono; ale i ci potém pomarli. Zaczém rano:

Die 19 Augusti, we Czwartek *in torturis* języki te wczoraj przyprowadzone zgodziły się, że nasi ich biją, bo siłę ran-

nych i strzelanych przywożą do taboru. Król JMci jest blisko. Chmiel kazał przybywać większej potężdze, udawszy *plebs*, jakoby miał Króla JMci obłedz; zaczęli aby przychodzili dobywać. Z którego oblężenia Królewskiego *die 16 praesentis* tryumfowano. Co żywo tedy tam idzie; tu ich nie bardzo wielka potęga. Chyba ci zostają, co nie wierzą żeby Króla JMci oblężono. Za tą relacją o potężdze słabiej u nas nieprzyjacielskiej, ile mając dzień pogodny bardzo, *ante meridiem* o godzinie 11 znowu była wycieczka mocna. Wybito ich ze dwu wałów, ale że im z taboru przybyły posiłki, a naszych Dragani nie posilkowali, poparli naszych i kilku ubili, ale ich znaczniejsza szkoda nie równo. Dziś Pana Jasińskiego zpod Chorągwie Xięcia JMci nadwornój, i dwu Towarzystwa Xcia JMci zpod Chorągwie JMPana Bieleckiego zabito. Po te czasy cepami się biją, kamieniami do nas z proc ciskają, i co mogą złego to nam czynią.

Wszystkich tych dni, *a die 7 praesentis*, jako szlakiety wyższe od naszego wału usypali, lubo nieznacznie po kilku, czasem kilkunastu na dzień ubijając, szkolono naszych, ale większą nam szkodę czynili sprzedajczykowie, którzy co dzień się sprzedając, dawają znać, co się u nas dzieje; co za *consilia*; jaki defekt wiktn; bo Niemcy psy, a my konie od tygodnia jedliśmy. Ósmaczkę hreczki po fl. 30, kwartę masła po fl. 4, garniec piwa w pół z cieńkuszem po fl. 2, gorzalki kwarta prostej po fl. 18 i po fl. 20, byle mógł dostać, placono. Niemcy *tet propter penuriam victus continuo* rabują wozy w noce; czeladzi, gdy Panom jeść do wałów nieśli, kogo potkali, odejnowali: czém mało *ad intestinas caedes* nie przyszło. W wieczór okrzyk uczynili, i gęste do nas strzelanie. W noce *silent arma*; ale psia gęba gwarzy, co ślina przyniesie. Łają nam; po szakowi, to jest po trzy grosze, obiecują nas Ordzie przedawać.

Nade dniem z Czwartku na Piątek, miała być wycieczka. Już wszyscy gotowi byli; ale dali pokój; bo się dwaj Dragani z regimentu JMPana Jacka Rozrażowskiego przedali, i nieprzyjaciela przestrzegli.

Pan Zbroński Starosta Praszynski Rotmistrz Króla JMci, przed trzema niedzielami postrzelony, umarł dziś przed poła-

dniem. Pan Ratowski Rotmistrz JMPana Chorażego Koronnego dziś zabity. P. Maszewski postrzelony, w kilka dni potem umarł. Ognie niedaleko widziane na świtanie, wielką nadzieję bliskiego posiłku nam uczyniły.

Die 20 Augusti Piątek pogodny. Znowu kartę naleziono w naszym obozie, ale nie wszystkę wyczytano, bo była olówkiem pisana, w której oznajmuje o jakiejś odmianie Kozackiej i zturbowaniu się.

Chłopów, którzy się do nas z włości przed oblężeniem byli zawieźli, że z głodu bardzo pochorzeli i umierali, do domów wypuszczono z miasta od nas: gdy miłosierdzia, którego się spodziewali od Kozaków, nie otrzymali, zaraz Tatarowie z żonami i dziećmi o cztery tysiące dusz *utriusque sexus* zagarnęli. Inszych co między rowy uciekali, siekli, strzelali. Na co drudzy pozostali w mieście chłopci patrzali. Ostatek chłopów, że dwa tysiące *utriusque sexus*, nie dbając na to, co się drugim w oczach ich stało, prosili, aby ich puszczono do domów. Gdy ich już miano wypuścić, z konsyderacyi Xcia JMei, rejekta tej dymissyj od nas stanęła.

Dziś Xże JMP. Wojewoda Ruski sługę swego Pana Brzestowskiego z uniwersałem swym posłał do poddanych, żądając i upominając, aby szli do domów swoich, a tego złego przedsięwzięcia poprzestali: obiecując im łaskę swoją i amnestyą. Zawoławszy P. Brzestowski, aby z obu stron nie strzelano, wyszedł podług bramy za miasto, pytać się o poddanych Zadnieprskich, mianowicie z miasta Przewłócznej; ale gdy mu Attaman powiedział, że u stawu stoją, nie widziawszy się z poddanymi, dał list Attamanowi, aby im podał, a sam do miasta powrócił, w którego tropy strzeliło ich kilka do naszych, co się z wału patrzyli; i zaraz Towarzysza zabito. Ku wieczorowi wiatr; w nocy zimno od wiatru wielkiego. Swarzą się, łają, ale mało strzelają.

Die 21 Augusti Sobota. Zimno przykre i dęszczyk. Cicho wprzód od nieprzyjaciela: potem *circa meridiem* P. Brzestowski na wczora oddany od Xcia JMei uniwersał według ich obietnice upominał się responsu, którego gdy się przez dwie godziny do-

czekać nie mógł, powrócił. W tenże czas od Karacz Beja Perkopskiego, ku taborowi przyjechał Tatarzyn, prosząc, aby nie strzelano do Kozaków, ponieważ już z Królem JMcią pokój stanął. Kazał go Xże JMć zatrzymać: wprzód *honeste* w sposób traktamentu częstując jako gościa z tak dobrą nowiną przyszłego, potem różnie go zabawiano, wybadywając, jeśliby zdrady jakiej w tém nie było, bo też Kozacy po małej chwili, przy bytności w naszym taborze tego Tatarzyna, dział 4 za staw zატoczyli, i swoich do wałów pognali. O godzinie jakoby trzeciej z południa kilkanaście świtnych Chorągwi po za chodami przyszło do nich, którzy skoro do taboru doszli, poczęto z wałów ognia gęsto dawać, z dział i ręcznej strzelby. Nasi też do nich niemal przez całe pół godziny. *Tandem* dęszcz *silentium* uczynił.

Post solis occasum Pan Romaszkiewicz przyjechał z listami do JMPana Bełzkiego; gdzie IchMMPanowie Komissarze dają znać o zawarciu pokoju, i że jutro sami u nas być mają. To poselstwo Pana Romaszkiewiczowe *inter spem et metum* nas postawiło. Jedni się bali zdrady, czy nie są te figle Chmielnickiego, aby nas mógł *explorari*, boby tak lekkiej osobie Król JMć nie powierzał tak poważnej sprawy przodojazdem przed Panami Komissarzami; drudzy cieszyli swoją nędzę pewnie konkludowanym pokojem. Owo zgoła nie pewnego u siebie żaden w takim razie nie mógł konkludować. Więc i to *suspicionem morēbat*, że gdy IchMMPanowie Regimentarze nasi pytali Romaszkiewicza *publice, quibus conditionibus* stanął ten pokój, nie powiedział, tylko, że nie jego to relacyej należy, ale IchMMć Panów Komissarzów, którzy dziś na noc zatrzymani u Chmielnickiego, jutro tu przybędą, i to co relacyej ich należy, opowiedzą.— Tegoż dnia oddano list od Chmiela, w którym oznajmuje IchMMPanom Regimentarzom naszym, że za zbliżeniem się JKMcI stanął za łaską Bożą pokój między wojskiem Koronném i Zaporoskiém. Dołożył tego w liście: „A żeście WMMć kilkakroć sto tysięcy Hanowi JMci obiecali, abyście one zgotowali; za których odebraniem, Car JMć ustąpi“.

Z tego listu Chmielnickiego znowu turbacya, bo tego nigdy nie było, aby Hanowi mieli co obiecować, raczej deklaro-

wali się wszyscy poledz oraz, a nietylko się nie poddawać, ale ani odkupować. Zaczém gdy odpisano Chmielnickiemu, że nie damy, żeśmy tam umrzeć mieli, srodze się rozgniewał i dotąd przysiągł nie wypuścić z oblężenia, aż nas za łeb wywlecze. Znowu tedy *ad arma*.

W wieczór dęszcz i zimno przykre, noc spokojna, ale bardzo dżdżysta; jednak w ostrożności.

Relacya Romaszkieviczowa, dla czego *conclusa pax* z tymi zdrajcami *his conditionibus*, które stanęły; zdanie Kozackie o wojsku naszym Zbaraskiem, że serdytite, a Królewskiem pod Zborowem będącém, że makkire Lachy, *non sunt hujus loci*. Dla inwidy pisać szérzej nie zdało mi się. Tatarzy mówili: pod Zbaraż odna Lach deset Tatar zejesz. Na Zborów odna Tatar deset Lach biesz.

Die 22 Augusti. Niedziela rano dęszcz: naszych ubezpieczonych pokojem, z rzadka strzelając, szkodzą. Ku południowi pogoda; i dawszy pokój strzelaniu, rozmowy przyjacielskie z nimi. W wieczór JMP. Denof Starosta Sokalski z taboru Kozackiego przysłał Pana Olszańskiego pytając, jeśli IchMMPanowie Regimentarze gotują summę tę, której się Han upomina. *Responderunt*, jako nie obiecowali, tak nie dadzą; a kto tego upominać się zechce, bić się z nim gotowiśmy. — Rzekł Olszański: „gdy WMMcie téj summy nie dacie, *actum est*, już po JMPanu Staroście Sokalskim“. *Respondit* JMPan Belzki: „kto go zastawił, ten go niech okupuje; my o tém nie myślimy“. Z tą deklaracją jechał Olszański. W nocy ustąpili Kozacy z wałów, z Niedziele na Poniedziałek; a my za łaską Bożą wolni *ab obsidione* zostaliśmy. Noc prawie nadzwyczaj pogodna; ale przecie obawiając się fortelu nieprzyjacielskiego, aż do dnia w ostrożności.

Przyszło tedy do tego, że w summie Czerw. Zł.... JMPana Potockiego szlacheica zawnego i majątnego, luho nie tego herbu co JMPan Krakowski, za uproszeniem go, w zastaw Hanowi dano.

Die 23 Augusti, wiec — Tomieja Apostoła. My już *in pace* kupujemy — onie. Dzień pogodny, znajomi lebem, jabłka-

mi. Hałas jednak za zrywaniem czapek u naszych. Orda silnie ostrożnych zabrała; Kozacy też silnie odarli, kto się miewał między nich, nie mając znajomości. Noc w ostrożności, pogodna i spokojna.

Die 24 Augusti. Dzień Śgo Bartłomieja Apostoła pogodny. Kupujemy żywność, konie i bydło u Kozaków. Noc jednak w ostrożności.

Die 25 Augusti. Dzień pogodny, z poranku zaraz ruszył się począł tabor nieprzyjacielski, za któremi na ostatku z Chorągiewianami dosyć świtnemi o południu ruszył się Chmielnicki, komunnika różno wyprowadzając; przy wozach Pulkady (pułhaki?). Ruszała się ta szarańcza od zorzy prawie, aż do południa, w kilkadziesiąt szeregów tabor sprawiwszy. Lubo ich w szturmach przez ten czas wszystek, i na różnych utarczках więcej 50 tysięcy zginęło, krom chorech i postrzelonych.

Die 26 in diem 27 Augusti, ze Czwartku na Piątek ruszył się nasz tabor z pod Zbaraża: a że siła było pieszych, mało konnych, więc mieliśmy przestrogi o zasadzkach Tatarskich. Musieliśmy iść przy taborze w ostrożności. Tego dnia nocowaliśmy pod Tarnopolem.

Die 28 Augusti. W Sobotę przyszlismy na drugą stronę Tarnopola, i stanęli nad stawem. Tu dla snadniejszego pożywienia wojska, ponieważ kraj tamten *funditus* aż ku Lwowi spustoszony, na trzy pułki wojsko rozdzielono. JmPan Kamieniecki skrzydłem prawym szedł mimo Zalesie; JmPan Bełski środkiem na Jezierną i Zborów; a Xże JmC wziął lewe skrzydło od pola, pilnując, żeby nas gdzie nie napadli Tatarzy. Zaczęli już tak rozdzielone pułki ścigały się pod Gliniany w mili u Borskowa.

Die 29 Augusti. Z pod Tarnopola ruszyliśmy się ku Lwowi, każdy pułk swoim traktem, w której drodze, że się zgłodzona czeladź owoców niedojrzałych dorwała, (bo trudno było o chleb), siła ich pochorzało i pomarło.

Z Zadniepru Kozak i Tatarzyn brzydki
Nakłada strzałę, wyciąga łuk szybki,
By to podobna, chcąc każdego ubić,
I syny moje z Korony wygubić.
Przeklęty Korsuń, i wy Żółte Wody!
Wyście mię pierwszję nabawiły szkody;
Tam z moich synów pierw się krew sączyła
Inszych Tatarska ręka powięziła.
Dzieni na niebie świecił, nocli wstała,
Jam ku Korsuniu nędna poglądała,
Żądając widzieć synów co przedniejszych.
Lecz nie widziałam, — tylko co podlejszych.
Gdym tak Hetmanów swoich postradała
I więcej Paniąt mych nie oglądała,
Aż zła fortuna i Króla porwała,
A mnie sierotę na czatę podała.
W takim frasunku i w takowej trwodze,
Widząc jak wszyscy myśleli o drodze,
Jakby się wyrwać mogli z ognia tego,
A sobie szukać kąta spokojnego, —
Trąbiłam w trąbę, w błębnym trwogę biła,
Żebym na wojnę synów swych zwabiła.
Zwabiwszy wielu, pięknem wyprawiła,
Żeby się bili; tegom im życzyła.
Już pod Pilawce wojsko się ściągnęło,
Kozackie pulki już gromić poczęło,
Ażci bojażnią nasi naruszeni,
Wszyscy są w niwecz marnie rozprószeni!
Synowie moi! dokąd uciekacie?
Czy się w mój żywot pokryć wolą macie?
Owszem się wróćcie nazad ku Wschodowi,
Dawajcie opór nieprzyjacielowi!
Obyć to można wzbudzić przodków dawnych,
Albo ożywić nam Hetmanów sławnych, —
Sprawiłabym to; — byleście mię z tego
Wyswobodzili żalu serdecznego.

Już to trzeci raz polski obóz leży
 Podle Zbaraża. Ażci Kozak bieży
 Potęgą wielką, a z nim Krymska Orda.
 Synowie moi! terazże do korda.
 Przybiegli wszyscy gromadno pod Zbaraż,
 Chcieli w okopie wszystkich wybić zaraz;
 A gdy nie mogli, długo się bawili,
 Wielu Kozaków tam się pozbawili.
 Ale też i ci z armaty palili,
 Z dział, samopałów Polaków razili,
 Sprzątnęli siłę, których srogięj śmierci
 Żaden nie wydrze mi z twardej pamięci.
 Ściśnieni głodem i parą smrodliwą,
 Zfrasowawszy się nadzieją tęskliwą
 Z strony posiłku, że się ociągali
 Przyjść im na pomoc, i znać nie dawali,
 Wiele ich przez to umierać musiało;
 Wiele Kozakom się zaprzedawało!
 O jak nieznosny ten głód i smród ciężki,
 I gdy do wyjścia nie masz nigdzie ścieżki!
 Nie trwożże sobą męzny Polaninie!
 Ni się spodziewasz, o której godzinie
 Zeszleć posiłek, i wyrwie cię z ręki
 Nieprzyjacielskiej, i zbawi cię męki.
 A ty fortune, co wojnami władasz,
 I co więc laury tryumfalne wkładasz
 Na głowy ludziom, — pomóż mym ziemianom;
 Niechaj dobiją tym brzydkim poganom! Amen.

152.

WIERSZE NA POGROM HETMANÓW POD KORSUNIEM.

Teraz o kiedys starożytnéj onéj
 Wiecznéj sromocie i nienagrodzonéj
 Mógłbyś strapionéj zaśpiewać Koronie,
 Wstawszy z pod ziemi Polski Amfionie;

Kiedy jęj wszystek oraz kwiat przebrany
Z obiema zgiął Wielkimi Hetmany,
Oraz i ziemie Ukrainne z polem
Żarliwym wszędy kurzą się popiołem.
Snaćby znośniejsza, od nieprzyjaciela
Ponieść szwank taki: ale że od Chmiela
Śmieci wzgardzonej, — to najwięcej boli,
To, że i chłopskiej bliscyśmy niewoli.
Komu tak lekki postępek przyczytać,
Nie trzeba się tu Apolina pytać.
Na Niebo próżno i nieszczęście łożyć.
Nie u stołu się na nich było srożyć, *)
Nie od Starostów ukrzywdzonych fukać,
Nie po Zadnieprzu i lochach ich szukać,
Z kąd zysk tak mały! A co, o mój Boże,
Nagrodzić kiedy tę nam szkodę może?
Już że kiedy ten przedmur jest zniesiony,
Co straszyć może od biédnej Korony
Swąwolę wszystką, a grasującego
Pohańca, co raz odwracającego?
Jeszcze gdy skarży w sieroctwie tém swoim,
Jakoby razem tak ciężkim oboim
W których pokojach i szczęściu plużyła, —
Już to o ziemię wszystko uderzyła!
Zeszły z pól wszystkie po Nadbóżu pługi;
Nie obejrzał się, aż za Wisłą drugi,
Matki nieszczęsne, te się nie ukryły,
Tuląc przy piersiach dziatki swe, zawyły.
Leda cień straszy, ledą co się ruszy,
Nawet liść z drzewa, gdy go wiatr ukruszy.
Panowie w Zamkach się pozawierali,
I ci, co te tu goście nam zjednali.
Drudzy w Chmielniku słysząc o poganiech,
Gdzieś się tam na nich armują w Glinianiech!

*) Przy tym wierszu dopisano na marginesie inną ręką: „tak było”.

Przebóg! niż się ta wiotka nie uprzedzie,
Tu po harapie i po wszystkiém będzie.
Ono już w Krymie obadwa Hetmani,
Wojskowi wszyscy jako parowani,
Bydło nikiemne, a czego wstyd więcéj,
Pięćset ich żenie naszych pięć tysięcy!
Szczęśliwi, którzy tam zaraz polegli,
Że się niezbytéj hańby téj ustrzegli.
A co wróciwszy, spieszą się do domu,
Swój niewinności nie sprawią nikomu.
Czyli w tém jakie przedwieczne wyroki,
Czy grzech nasz sprawił, i zbytek głęboki.
Kiedy bujając myślą nieba bliską,
Ledwie patrzymy na ziemię już niską.
Doma nie możemy o swéj mocy chodzić,*)
Przecie w karocy chcemy bitwę zwodzić.
Wszystkośmy złoto na niei zebrali,
Wszystkie zwierzęta z skór poodzierali,
Aż i w obozie, wszystkiéj nędzy szkole,
Nie inszych wetów ujrzy kto na stole,
Tylko od eukrów i faryny złotéj:
A cynamonem aż śmierdzą namioty!
Czyż żołnierzowi, gdy żołdu nie stało,
Chlebem wetują? a przecie mu mało,
Przy piwie, ludzkim krwawie potnieć potem,
Jakoż mu się to ma nagrodzić potem?
Nie w tych rokoszach, ani w strojném ciele
Polacy starzy okazali wiele!
Król prócz za kopę wina miał do stołu,
I to z Podskarbin kiedy jadł pospół.
Więc jako poszły na chude osoby
Teraz te pompy nasze i ozdoby,
Zdarto blawaty; a na żal im ciężki,
Piłśniané proste dano im siermiężki!

*) Na marginesie dopisano przy tym wierszu: „Hetman Koronny“.

A tak cokolwiek i z siebie, przyczyny
 Daliśmy sami do takiej ruiny;
 Że nas Bóg zniżył, i tym śmieciom brzydkim
 Na pośmiewisko przed światem dał wszystkim!
 Hej! w tak szerokiej i pięknej Koronie
 Wzdy się dziś który obudź Scypionie!
 Znajdziesz sto młodzi, co na imie twoje
 Przysięże zaraz, i pójdzie w te boje.
 Z tym ci on gronem, gdy podobna fala
 Przypadła na Rzym, spadł na Annibala;
 I kiedy wszystkich strach był opanował,
 On odbiezoną ojczyznę ratował.
 Zdrad swych uszedłszy, jako Pollux drugi,
 On Wiśniowiecki przez okraj tak długi
 Z Zadnieprza idzie, i rozwija znaki:
 Nie długo radzi, gdy w potrzebie takiej.
 Do niegoż! komu nie ciężą rękawy,
 Jako dziś Wodza wszystkiój Polski sławy.
 On (zdarzy niebo) chłopstwo to ukróci,
 I pierwsze imie ojczyźnie swój wróci.

153.

AD NUGACEM MILITEM RESPONSIO *).

Multa, ignote miles, stylo (ut ajis) simplici, effutire studuisti probra adversus excelsum Principem Magnum Cancellarium. Scias tamen irritos compertos tuos esse conatus; etenim quae asseris, vel a veritate longius abesse, vel ipsius gloriae cedere dignoscuntur; adeo, ut dum de tanti viri fama distrahere laboras, monumenta illius gloriae perennia adstruere potius existimeris. Egregiis quippe facinoribus semisses homines invidere consueverunt, si aemulari sentiant se frustra contendere. Quae de re mirandum omnino est, si quando insignium virorum gloria

*) Jest to odpowiedź na paszkwil ogłoszony pod tytułem „Compendium consiliorum Cancellarii Magni“, o którym ob. KOCHOWSKI. *Climact.* Vol I. f. 166.

inanium verborum jaculis impetatur, in ipsum tamen statim retorqueri sagittam, eo certe eventu, ut quum eorum dignitatem evertere nitatur, propriam, si aliquantula est, livore perpetuo tundere deprehendatur.

Milem in ipsomet exordii principio te dicis, ut tui speciosum titulum prae te feras; sed tamen ex iis, credo, qui magis poculis delectare delecteris, quam praeliis. Strenuus aequae, ac te praebes eruditum. Verum tamen, si gladio uti magis nescis adversus hostem, cum conviciis adversus immerentes non fucatus modo, sed tibi met perniciosus adjudicaberis. Ea siquidem vitio vertis, quae diffidere (?) Magnus Cancellarius erubesceret. Meditabatur, (quis neget?) Serenissimus Rex Vladislaus, nunquam intermoriturae memoriae Rex, Turcis bellum inferre, eo consilio ut Scitharum incursionibus eximeret hoc Regnum, ne tot in animarum perniciem traherentur corpora in servitutem; sed ita, ut contra multos barbarorum exercitus ad expeditionem, non solum Venetorum, sed etiam Romani Pontificis opem quaereret. Audeat quisquam sanae mentis homo tam egregium facinus detestari; et tunc jure merito insimulabitur Dux Ossolinus. Utinam vel animi pusillitas, vel summa nonnullorum avaritia decedere sententia Regem non compulisset, nec civilibus bellis ipsa Respublica, nec tot fuisset affectu malis, nec tam frequentibus casibus innumeri fratres nostri interiissent. Sed sunt, qui magis indulgere ebrietati, qui scortari honestius ducunt, quam militem cogere, quam modicum pecuniam impertiri, quibus suppetiae universae Reipublicae christianae possint praebere. Quippe dum legiones Cosacorum movere in Turcas renuunt, ab iisdem Cosacis, ex indignatione forsitan divina perpingues hujusce Regni provincias direptas cernere coguntur: et ideo eam expeditionem, quae paranda erat, exprobras, quia ex usu maximo nobis poterat accidere: et censes vituperando, quod et ipse eventus re ipsa cernitur probasse.

Ossolinum etiam dicis sententiae principem, ne Tartaris donaria solverentur (?). Si mentis compos esses, si Rpblicae dignitati consultum velles, in illos declamares potius, quos non pudet tributa singulis annis pendere barbaris a Regno

Poloniae, quod liberum volumus praedicando. Sed tu bone miles, qui arma fugis aequae ac vera, ea quae sunt laudibus tollenda, vituperas; laudas vero, quae reprobanda forent; et quoniam invidia excitaris ad scribendum, non erubescis mentiri, qui sic summas nuncias pecunias atque privilegia impertita, quomodo probas Venetiis adventum Thiepolum Legatum, per quem deceptum Regem, et Rempublicam Venetam promissis non stetisse asseris. Et haec, si latebris unquam tuum erumperet nomen, gloriosa illa Respublica tibi duceret ignoscenda exprobrata; quia deliras paululum, et tuae stultitiae seu potius furoris est argumentum. Quod dicas, hinc civilia Cosacorum bella originem duxisse, ex hoc tantum legentibus patebit, mendacem te non minus existere, quam malignum. Heu! quibus jam Tartarea orta rationibus, clam est, et qua desperatione adductus arma sumere, militem congregare, societatem cum Scithis inire, Rempublicam ipsam aggredi decrevit Chmielnicius? Quae quidem imminetia mala parvo negotio a nobis declinari potuissent, si minus atroces aliqui, si justitiae, ut suadebat Rex et forte Ossolinus ipse hortabatur, indulgentes esse voluissent. Sed quo tua te perducit dementia, ut etiam in ipsius Regis Vladislai maledictis non abstineas? Quae commentaris, quae comminisceris consilium Magni Cancellarii, quod de Grotkowski misso ad Castellannum Cracoviensem scribis, ut soles, scribis temere; non enim quae ratione sive testibus comprobari possunt suscipis narranda, sed quae Cancellarii Magni famae existimes aliquid imminutura. Quare mirum non est, si etiam annuis tres Duces delectos Cancellario auctore fuisse, quos constat cunctis Senatorum suffragiis Archiepiscopum Gniensensem praeficere exercitui voluisse. Cujus quidem rei, si tandem solus auctor extitisset, eum non poeniteret: non enim, ut falsus prius invaluerat rumor, Imperatorum modica peritia, sed militum superbia, pertinacia, inobedientia, et quorundam etiam Ducum recordia, exercitum ad Pilavce se fugae dedisse, plurimis jam attestationibus innotuit satis superque. Sed quid hoc ad Ossolinum? Cur haec commemoras, nisi sis non sanae vel non sobriae mentis? Si assensus est cum Republica Magnus Cancellarius electioni in praefecturam exercitus

Principis Palatini Russiae, qui strmus agnoscitur miles, plurimum etiam ab ipso fit; diligitur unice et collaudatur egregie; cuius quidem causa omnia vovisse, quae dignitati, quae fortunae expedirent, conscius est ipse sibi. Quod si tam malevoli homines, longe alia praedicant, longe alia sibi et caeteris persuadere conantur, optimo adversus detractatores teste, conscientia utetur, contemnendo reliqua. Ita et Vicecancellarium Regni, civem optimum et bene de Republica meritum semper affirmabat; cuius si quando adversatur sententiis, nullo certe ducitur livore, nulla excitatur similitudo, sed quod ita Reipublicae commodis consulere arbitratur. Utrumnam monstrum fortasse est in Republica, duos concives dissidere sententiis, quae sicut dicuntur libere in Senatu, ita consessorum votis et secerni possunt, et eligi aptiores. Suadebat Vicecancellarius universam nobilium commotionem. Dehortabatur Magnus Cancellarius; quae enim terrore Turcarum, vel ceterorum finitimorum Principum decerni consuevit, haec adversus rebelles rusticos ineptius excitaretur: quare sat multos confluere armatos existimandum erat, hos, qui lares patrios, qui Rempublicam vellent habere incolumem. Et re ipsa ita factum compertum esset, nisi paratos jam ad arma capessenda, literis internuntiis (indignum quidem farinus,) treocare a sententia fuisset insudatum. Itaque frustrati sunt conatus non modo Magni Cancellarii, sed ipsiusmet Regis, qui cives patriae studiosiores esse sibi persuadebat. Sed hoc fatale est, quod talis reperiantur ingenii cives, qui potius aemulis obesse, quam prodesse cupiunt Reipublicae, cuius interitum malunt, quam illos incolumes videre. Effectum est ergo ope et consilio pravorum civium, ut qui jam desiderio ardebant juvandae Reipublicae, refrigerarent: quapropter destituto illo, qui sperabatur armatorum multo numero, excitare nobilium commotionem Regi fuit necesse. Nulla igitur ignominiae nota ex hoc inurenda est prudentiae Magni Cancellarii; sed invida malevolorum impietas improbanda, qui domi otiantes, domi sedentes, nihil sibi antiquius ducunt, quam undique extorquere divitias, ubique tumultus ciere, ad similitudines, quotquot possunt, plurimis irritamentis animos lacessendi operam navare, attamen, quia haec hominum est impudentia, pro-

cliviores erga Rempublicam haberi, ceterisque civibus, etiam Senatoribus omnibus se praeferrere volunt. Sed cum tam bene sentirent de communi Republica, cumque universam omnium nobilium commotionem affirmarent necessariam, Regem tamen patiebantur inermem fere (ut agit,) in aciem progredi, nec parvula in subsidium submissa militum manu. O! egregios, o! cordatos, o! fortes viros, qui universos ad bellum nobiles desiderari aestimabant praedicabantque, et leni se refrigerio vel in hortis vel in atrijs domesticis recreabant, bone Deus! quibus cupediis saginati, quibus oblectamentis genio indulgentes; — quo tempore Rex ipse vel aestivis caloribus vexatus, vel defluentibus imbribus de caelo pene obrutus procedebat in bellum. Et ipse quidem Leo Sapieha egregius et nunquam satis laudandus civis, nobilium forte commotionem censebat expedire: ceterum, quum non probaretur, socium se exhibuit Reipublicae, plures secum trahens, suis conscriptos sumptibus, tam peditum quam equitum turmas. Ostentare nihil voluit, operari multa maluit; illi operari nihil, plurimis se jactare; fucis non obsimiles, qui ex apibus aliqui creduntur. etsi nihil eo agerent; construendis favis videntur incumbere quos tantum exedunt. Debuissent, qui se tanti, Magnum Cancellarium vero flocci faciunt, adhacere Regi, ut vel armis, si occasio tulisset, vel consiliis, si res expedisset, jurent Rempublicam. Quod si affuissent, praecurrissent etiam, suasissent. commonstrassent tutiora itinera et vias non coenosas, quas jussissent sterni latibris, quo milites commodius possent incedere; hostium non numerum modo, sed et consilia fuissent perscrutati. et quae nugaris reliqua, tum consilio, tum auctoritate, ad feliciorum perduxissent exitum: haec enim annuere mihi velle videris, quae potius deridere libet, quam confutare.

Quoniam vero sat jam dixisse arbitror, non esset prolixior, ne me tua lacerarent illa verba: „se vero generalissimum nominabat“. Proh hominis impudentiam! ergo vir tantus spectata prudentia et animi moderatione haec unquam profari potuisset? Inaniter gloriosi dicere inania, inanibusque se titulis jactare solent: serio autem gravis et insignis Magnus Cancellarius se dignum imperio habere maxult, quam ipso po-

tiri imperio. Sed haec faciamus missa; dicas tamen curiose ex te percunctaturis, cur conqueraris Zabuskio Zaporoviensium militum praefecturam fuisse delatam a S. R. Majestate; quidque in hac re peccaverit Magnus Cancellarius? Cur obnoxius existimetur? Namque si cum summo etiam imperio exercitui praefuisset, vacaret tamen culpa. Emissi fuerunt, qui cognoscerent de hoste, quive ratione aliqua, si fieri potuisset, ex Cosacis ullos interciperent, unde sciscitando facultas daretur cognoscendi, quid meditaretur inimicus? imbellisne an fortis? veteranus an tyro? exiguae vel ingentes ejus copiae, quamque nobis esset propinquus? Abesse procul, nihil de hoste audiri, renunciatum; et nullus perductus captivus. Quid erat igitur agendum? An non exploratoribus credendum? Deliras bone miles, deliras! Peccatum esset in disciplina militari, si exploratorum delationibus fides non fuisset adhibita; peccatum esset mora, si trahere compulsus fuisset exercitus, quo gradu celeri institutum iter maturare expediebat, obsessis opem laturo. Quod si vero praeter opinionem obvios habuissemus hostes, non tamen erratum est. Incidere in insidias turpe non est, quae utique nequeunt devitari; nec Ducibus hac de re ulla contrahitur infamiae nota. Sed tunc est ignominiosum, cum oscitantes sibi non praecaverunt; tunc erratum esset, tunc vituperatione digni adjudicaretur exercitus ductores, si, ut inopinantem, imparatas adoriri legiones nostras Scythae potuissent. Actum fuisset de nobis! — Quare innumeris immortalibus encomiis efferendus est ad coelum Rex noster, qui hostium turmis circumventus, jusserat ubique locorum militem incedere sub signis, et quidem ordine, ac si cum mimis essemus pugnaturi. Cujus regiae prudentiae in ducendo exercitu, cujus fortitudinis in manu cum hoste conserenda, universi, qui interfuere, testes sunt, quique eum patriae columen et copiarum servatorem autumant.

Ex hoc igitur, bone miles, disce, quanta existat animi tui levitas, qui pridem noluisti Regem interesse, quem mox auctorem publicae salutis fateri compelleris. Nec tamen suis partibus satisfecisse tibi videtur Magnus Cancellarius, quem, quoniam cum vexillo aequitabat, ubi majoribus periculis urgebamur, vel

manu vel consilio juvando, asseris inter signa abfuisse. Nec tam mirum, quoniam delituisti; alias non fuisses ausus hæc affirmare, nec omnia quæ in perniciem Reipublicæ, nihil quod in rem ipsius sit, Magnum Cancellarium etiam prædiceres fuisse molitum.

Haec si uno verbo exarares, millies non esses mentitus: quæ recensere nequeo, ne legentes abundant, quando quidem et iis quæ scripsisti, satis mendax, satis malignus exprobrari. Dicis non ex Magno Cancellario gesta; quasi non adessent summæ prudentiæ viri, qui eadem non (?) suaderent, et quasi Rex esset expers consilii. Quæ omnia quoniam nullis comprobantur rationibus, inaniter suscipere refellenda.

Unica tantum dicam de pace; cuius si author fuit Magnus Cancellarius, author erat salutis. Quandoquidem sævienti fortunæ jubet potius ratio animum submittere, quam adversari: et quoniam de universa Regni salute decertandum erat, prudentis fuit, pacem potius vel iniquis conditionibus amplecti, quam alea (ut dicunt) jacta Reipublicæ sortiri salutem. Ita non solum Magnus Cancellarius suasit, sed omnes consensere. Quod si quo tempore Cracoviæ desperabatur de pace, hoc fuisset conscriptus exercitus Germanorum peditum, et legiones coactæ, — facilius hostium conatus fuissent propulsati. Sed hoc indigne ferebant aliqui boni cives, qui pecuniarum exiguas summulas gravabantur contribuere, quas ducebant satius popinis et scortationibus insumendas. Itaque si fatis compellentibus, perpauci debellare innumeros rebelles rusticos frustra laboravimus, non omnem tamen perdidimus operam: namque et obsidione circumvolutos missos fecimus, et patrium ab eversione liberavimus, et exercitum imminenti cladi subtraximus. — Sed quaeso, quomodo se gessere Romani ad furcas Claudinas conclusi? quomodo nuper Hispaniarum Rex cum Batavis et Neapolitanis? — quomodo tot vicibus Rex Galliarum cum suis subditis, — cum Sueco et Germaniæ Principibus modernus Imperator?

Attamen minus iniqui convenimus, quod plus jam sit dictum, quam satis; — multa enim ebrius scripsisti, quorum fortasse sobrium poenitebit. Ob id palinodiam cune, non recusando

*testimonia Nanteii de tacendo (?), Corlandici de inductione, Cavaleri de exercitibus exterorum ad rem aliquid ediscenda *)*.

*) W tém piśmie, z powodu nadzwyczajnie licznych błędów pisarza starego kodexu, które rzecz zupełnie bez sensu zostawiały, — wypadło często na domysł właściwej myśli autora szukać, i według podobieństwa do prawdy text pierwotny przywracać.

154.

PODATKI KORONNE W WOJEWÓDZTWACH.

Województwa i Powiaty:	Łanowe:		Czopowe:	
	Zł.	gr. szel.	Zł.	gr. szel.
IV Krakowskiem z Oświęcim-				
skiem	23137	— —	31000	— —
Poznańskiem	15400	— —	11000	— —
Sendomirskiem	11716	28 9	12000	— —
Radomskiej Ziemié	7228	24 —	8000	— —
Kaliskiem	12962	— —	18000	— —
Sieradzkiem	3383	18 2	6060 — —	
Piotrkowskim Powiecie . .	2971	2 9		
Wieluńskiej Ziemié	1643	12 12	2900	— —
Łęczyckiem	5888	— —	3900	— —
Kijowskiem	4006	6 15	5000	— —
Brzeskiem	4196	17 15	4600	— —
Inowrocławskiem	2704	5 6	4600	— —
Dobrzyńskiej Ziemié . . .	2987	24 4	1200	— —
Lwowskiej "	4176	2 13	8000	— —
Przemyskiej "	12000	— —	11000	— —
Sanockiej "	2894	26 13	1500	— —
Chełmskiej "	4216	11 12	4400	— —
Halickiej "	1814	15 2	2187	— —
Wołyńskiem	11501	20 $\frac{1}{2}$	3500	— —
Podolskiem	2373	23 $4\frac{1}{2}$	3600	— —
Lubelskiem	8127	19 4	6000	— —
Bełżkiem	4232	13 $4\frac{1}{2}$	6000	— —
Płockiem	4440	20 $15\frac{1}{2}$	1500	— —

Województwa i Powiaty:	Łanowe:			Czopowe:	
	Zł.	gr.	szel.	Zł.	gr. szel.
W Czerskiej Ziemi	3274	29	4½	5550	— —
Warszawskiej Ziemi . . .	2431	5	—	2770	— —
Wiskiej „	1480	—	14	650	— —
Łomżyńskiej „	3228	16	9	1650	— —
Wyszogrodzkiej „	1120	3	9	850	— —
Zakroczymskiej „	1511	17	2	2118	— —
Ciechanowskiej „	2195	8	6	1640	— —
Liwskiej „	994	12	6½	350	— —
Nurskiej „	2774	2	9	1165	— —
Rożańskiej „	917	16	3½	1050	— —
Drohickiej „	4177	16	6	385	16 4
Mielnickiej „	1681	8	9	200	— —
Bielskiej „	8139	5	6	1526	20 —
Rawskiej „	1718	8	11	1100	— —
Sochaczewskiej „	1831	14	13½	1098	— —
Gostyńskiej „	1889	—	9	1050	— —
Bracławskiem	1922	18	9	2200	— —
Pruskich Województwach .	42000	—	—	44000	— —

<i>Facit Łanowe in simple</i>	Zł. 237283	gr. 15	sz. 13.
Czopowe „ „	„ 244682	„ 6	„ 4.
<i>a Xiąstwa Pruskiego in triplo</i>			
przy poborach Czopowego	„ 30000	„ —	„ —
<i>Summa Łanowego i Czopowe-</i>			
<i>go jednego z poborem Ziem</i>			
Pruskich Xiążących <i>de feudo</i>	Zł. 511965	gr. 21	sz. 17.

Podatki *Stipendiariis Reipublicae* należące:

Pogłównie Żydowskie	Zł. 22000	gr. —	sz. —
Fordon	„ 24000	„ —	„ —
Czwarty grosz i składne Małej Polski	„ 34000	„ —	„ —
Czwarty grosz Wielkiej Polski . . .	„ 15000	„ —	„ —
Czwarty grosz Podolskiej	„ 5000	„ —	„ —
Myto Ormiańskie od pieniędzy . . .	„ 2482	„ 1	„ 9

Nowe Exakeye podług Konstytucyj 1620 r.

Z dóbr samemi summami onerowanych . . .	Zł. . . gr. .
Czwartej części od Jurgeltów	" . . . "
Od mieszczan dobra Ziemskie trzymających . . .	" 1020 " —
Od nowej szlachty	" 632 " 15
Od Lichwiarzów	" 1007 " 15
Od Panów Duchownych religii Greekiej . . .	" 2832 " 24
Summa nowych Exakeyj	Zł.
Quarta zwyczajna Koronna	Zł. 200000.
Quarta Pruska	" 30000.
Summa Quarty	Zł. 230000.

155.

CARA ALEXIEJA MOSKIEWSKICH BOJARÓW DUMNYCH

RESPONS, I GRAVAMINA

Moskwa 20 Września 1649.

Nikitiosa Trubeckiego Namiestnika Kazańskiego, Hrehorego Hawryłowicza Puski Naszego Nowohorodu, i Dumnego Djaka Syna Dymitrowego Włoszanina, i Djaka Hawryły Lewontejewicza. IchMMPanom Posłom naszym Wielkim JKMei Panu Dobiesławowi Cieklińskiemu Kasztelanowi Czechowskiemu, Piotrowi Kazimiérzowi Wiazewiczowi Podkomorzemu Mściławskiemu Staroście Żarnowskiemu, i Urodzonemu Piotrowi Galińskiemu Stolnikowi Orszańskiemu Djakowi JKMei dany na wyjeździe z Stolicé.— *Die 20 Septembris 1649.*

Punctatim z kopii zebranych.

1. Punkt wyraża, iżście wy Wielecy Posłowie z zupełną mocą wam od Króla JMei i wszystkiego Senatu daną w roku terażniejszym 1649 miesiąca Augusta d. 20 do Jego Car. Wielicestwa w Stolicę przyjechawszy, napisaliście do nas, oznajmując, żeście w dobrych dzielech i o potwierdzeniu pakt wiecznych przybyli, i potrzebowaliście, abyśmy Wielecy Dumni Bojarowie Jego Carskiemu Wielicestwu oznajmili o tém: który nas

z ramienia swego na to wysadził, na wszystko odwiet nasz (*alias* respons nasz) dać rozkazał.

2. Punkt wyraża. Mówiliście z nami, żeście tu przyjechali na potwierdzenie pakt wiecznych zawartych od ś. p. JKMc, Króla JMc i Władysława IV^o z JCarakiem Wielicestwem Michajłem Fiedorowiczem i Synem jego z Bożej łaski Carem tożnniejszym Alexejem Michalowiczem, i wysokie tytuły ich, aby z obu stron ku większej czci Hospodarów były traktowane i uspokojone; że z wielu pogranicznych Zamków, Miast i Dzierżaw waszych, Wojewodowie, Kasztelani, Starostowie i dzierżawcy w liściech swoich pisowali z wielką zelżywością i ukrzywdzeniem, nie według pakt poprzysiężonych i z przydatkiem na wierzchu tytułu. Do tego pisaliście do nas i przez Posły swoje traktowali, żebyśmy z obu stron takowych listów nie przyjmowali, nazad odsyłali i za nimi nie czynili, gdzieby w tytułach błąd jaki był; i owszem takich karać mieliście, którzyby pisać do Carskiego Wielicestwa, do Bojar Dumnych okolicznych i ich Namiestników, przydawali albo umniejszali tytułów: czego dotychczas nie uczyniliście i żadnego nie skarali. A u nas tego bardzo przestrzegają, żeby się nie przeciw paktom nie działo.

3. Punkt. Z pakt wiecznych proponowali, że za ś. p. Króla JMc i Cara Michajła Federowicza stanęły poprzysiężone pakta i zawarta braterska przyjaźń, aby jeden drugiemu życzył jako najlepszego pokoju, i w nim żyli; Żółkiewskiego do honoru nie wspominali; Carem Moskiewskim żeby się Król JMć nie tytułował; ale tak do siebie pisali, nie przydając ani umniejszając, prawdziwie, nie chytrością, jako w paktach określono, tytuły na obie strony, aby dawane były. A wasi Wojewodowie, Kasztelanowie, Starostowie, Kapitanowie i Dzierżawcy z pogranicznych Zamków, umniejszali czci tytułów ś. p. Carowi naszemu Michajłowi Fiedorowiczowi z wielką krzywdą, nie patrząc na Jego Carskie dostojenstwo. O co Car JMć w roku 1643 przez Posłannika swego Felepniewa Dymitra Zarębilowa do JKMc pisał uskarżając się; potem roku 1646 przez Posłanników swoich Kniazia Siemiona Lachowskiego i Djaka Hawryła Lewontojewicza, tak też przez Posłów Wielkich Lwowa Michajłowicza

domawiał się u JKMei i Panów Rad, aby ci złodzieje, którzy umniejszali cześć w tytułach Césarskich, gardłem byli karani.

Przez waszych także Posłów różnych lat do Moskwy wysłanych, mianowicie przez Janusza Oborskiego i Samuela Druckiego Sokalińskiego, przez Posłanników Macieja Stachorskiego i Krzysztofa Rajeckiego, — przez Wielkiego Posła Adama Kisiele i Kazimierza Paca i innych, mocno domawialiśmy się, aby ci śmiercią pokarani byli. Odpisowali tedy od JKMei przez naszych Posłanników i Posłów, że Król JMé dla tych, którzy Ruskiego pisma nie umieją, miał rozkazać wydrukować obudwóch Hospodarów tytuły, a potem z pieczęcią po wszystkich Zamkach i miastach swoich pogranicznych rozesłać, a potem, którzyby umniejszali i nie dokładali J. C. Wielicestwu tytułów takowych, z Panami Radami na Sejmie osądziwszy, karać mieli. Toż przez Posła naszego Alexeja Michajłowicza Lwowa obiecaliście uczynić: winnych, na którychśmy się skarżyli, mieliście na Sejm mandatami zapożywać i onych karać; a do tych czas nicście nie uczynili, i w prolongacyę puścili, że nasi ludzie w krzywdach i pretensjach swoich do tych czas końca mieć nie mogą.

W przeszłym roku 1648 według dohoworu naszych Wielkich Bojar i Dumnych ludzi, Bojarzyna i Namiestnika Kazańskiego Alexieja Mihiticza Trubeckiego z Towarzyszami, z Wielkimi zupełną mocą daną Posłami waszymi Jaśnie Wielmożnym Adamem z Brusilowa Świętolduszem Kisiem Kasztelanem Kijowskim i Kazimierzem Pacem Pisarzem W. X. L^{to}, miało się to stać, że któryby mimo postanowione *pacta* w Warszawie, śmiał w tytule Carskim ujmę uczynić, albo do Królewskiego tytułu przyłożyć co, i z takowym listem Posłańca do J. Carskiego Wielicestwa albo do Moskiewskiego Hospodarstwa posłać, od takowego list wzięwszy, samego z niczém odprawić; a ten list ma Car JMé na potwierdzenie takiego występku do JKMei odesłać, a Król JMé na Sejmie, który wprzód będzie odprawowany, takowego w Sądzie ukarać z Senatem swoim ma, aby się pakta i przyjaźń braterska ztąd nie rozrywała, ale po-

mnazała. Toż JMP. Pac i JMP. Ciechanowicz potwierdzali i rekoma swemi podpisali.

W tymże roku miesiąca Decembra pisał JMP. Kisiel Kasztelan Kijowski do nas Carskich Dumnych Bojar, że JKMc wypełniając to postanowienie i potwierdzając z obu stron ten dohovor, rozkazał wydać i rozesłać uniwersały z podpisem ręki swojej i z pieczęcią Koronną po wszystkich miastach i Zankach pogranicznych, aby się żaden listów do Wojewodów okolicznych i ich Namiestników w Hospodarstwo Moskiewskie nie ważył pisać z umniejszeniem tytułów i z przydatkiem, ale jako najpilniej mają przestrzegać, aby według pakt na obie stronie pisali; i jeśliby się na którego pokazało, że w tytule pobił, takowy nieodwłocznie sądzony i karany będzie jako narusiciel jawnego pokoju.

Po tych tedy wszystkich dohovorach i postanowieniach jak umniejszali i błędzili w tytułach, w których listach, i od kogo pisano, My Carskiego Wieliczestwa Dumni Bojarowie prawdziwie wam oznajmujemy.

W terażniejszym roku 1649 d. 8 miesiąca Septembra pisał w Biały Horod do Wojewody Buturlina Stanisław Galosowski. W tym liście przeciwko wiecznym paktom, nie napisał tytułu Carskiego, „i mnohich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“. Dnia 20 Decembra pisał w Biały Horod do Wojewody Buturlina Książ Hieremięj Wiśniowiecki, Wojewoda Ruski. W tym liście według pakt napisano imię JCMci Hospodara Cara, a w Carskim krótkim tytule nie dopisano „i mnohich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“.

W tymże miesiącu pisał Książ Jeremi w Putywl do Stólnika i Wojewody Dolhotoraniego, i omylił się. *Februarii* 22 dnia, pisał w Biały Horod do Wojewody Buturlina Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny. W tymże liście znieważając imię Carskie, napisał „Alexandrem Michajłowiczem“, a nie „Alexejem“.

Dnia 21 *Februarii* napisał Adam Sokalski do Wojewody Kniazia Siemiona Bułkowskiego, i nie napisał na wierzchu kątąc listy, „mnogich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“.

Dnia 22 *Februarii* Gulczewski dwa pisał listy do Wojewody Putywlskiego. W tych listach w Królewskim tytule przypisano na wierzchu wiecznego dokończenia „i innych mnogich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“.

I drugich specyfikują, że nie według pakt tytuły pisali. Tym tedy wszystkim naruszyicielom pakt wiecznych przez oboich wielkich Hospodarów poprzysiężonych występników złodziejów, którzy tak wiele razy w tak wielu listach ś. p. Cara JMci i terazniejszego Syna jego na zniewagę tytułów ich uwłaczają i nie dopisują, a mianowicie znacznych ludzi, jako to Xięcia Wiśniowieckiego, Pana Chorążego Koronnego i Gulczewskiego, że po paktach namówionych wzruszają pokój i czynią przeciwko paktom, karać, sprawiedliwość z nich czynić, i na potem aby na rozerwanie pakt i przyjaźni między obojemi Hospodarami umniejszeniem tytułów nie zarabiali, mocno przestrzegać trzeba JKMci.

A co wy Wielcy Posłowie JKMci Wieliczestwa będąc u nas Bojarów Dumnych ludzi w otwecie (*id est* w responsie) mówili o potwierdzeniu pakt wiecznych, i hramoty przez was z pieczęciami Korony Polskiej i W. X. Litewskiego od JKMci przysłanej, w której hramocie siła errorów i nie według pakt pisało wiele nieprzystojnych dzieł: naprzód, że nie uczczono Carskiego tytułu zeszłego Michajła Fiedorowicza i terazniejszego Cara Alexieja Michajłowicza syna jego, bo nie dołożono w tej hramocie niebożczyka Michajła Fiedorowicza „Carem i Wielkim Kniaziem“ we dwóch miejscach zaś: „wsiej Rusi Samoderscem“; we trzech też miejscach nie napisano: „błaznieniej Pamięty“: w jednym miejscu: „Hospodarem Wielkim“ nie dołożono. A ś. p. JKMci Władysława IV. i terazniejszego wysoko sławnego Króla JMci w tej hramocie zupełne tytuły napisane. Do tego w téjże hramocie napisano: „o Krymskich Tatarskich dzielech“; a o tych Krymskich dzielech przy namówionych punktach z Posłem Wielkim

- Kisielom Kasztelanem Kijowskim mówiliśmy tylko, wili, i nie potwierdzili, i do pakt tego nie wpisali.
- potwierdzonej napisali ten punkt niesłusznie;

gdyż co się nie skończyło, tego nie trzeba było do hramoty pisać, i nowych rzeczy wznosić.

Dla tak wielkich tedy grubiańskich spraw i ujmowania czci przez waszych, tak błaźennojęj pamięti Michajła Fiedorowicza Ojca jego, jako téż terazniejszego Cara Alexieja Michajłowicza zniewagi, zelżywości, i za insze jawne nieprawdy będąc J. Carskie Wieliczestwo urażony, terazniejszych pakt potwierdzenia, i swojęj Carskieję potwierdzoneję hramoty do J. Królewskiego Wieliczestwa przez nas Posłów wielkich dać nie chciał. I nam téż niemożna rzecz była od was przyjąć hramoty i potwierdzić, ponieważ przeciw wiecznym paktom wiele się nieprawdy i zelżywości Wielkiemu Hospodarowi naszemu dzieje. I rozkazał Wielki Hospodar nasz J. C. Wieliczestwo nas wielkich Posłów odprawić do Brata swego Wielkiego Hospodara, a o tych i o innych wielkich nieprawdach, o przestąpienie i naruszenie wiecznych poprzysiężonych pakt wysłał Wielki Hospodar nasz J. C. Wieliczestwo do J. K. Wieliczestwa swoich wielkich z zupełną mocą Posłów.

A co się tćnie sprawiedliwości z Zewplina o rzeczy zabrane Sołtykowe w Trubecku, o témby nam wstyd i szkoda mówić, gdyż dowodzi, że wszystko swoje wywiódł, i próbuje tego swojemi świadkami.

O więźniach odpisali, że jako J. Carskie Wieliczestwo a. p. Car Michajło Fiedorowicz z Moskiewskiego Hospodarstwa więźniów waszych wydawać kazał, tak i terazniejszy Car Alexej Michajłowicz rozkazał po wszystkich horodach, aby za rekwiżycją waszą wydawani byli. *Vice versa* aby téż więźniów Moskiewskich, których na osobliwych regestrach pokazuują i upominać się będą, nasi nie zatrzymywając, wydawali i do nich odsyłali.

156.

KOMPUT DŁUGU WOJSKA,
PODANY NA SEJM PRZEZ KOMISSARZÓW.

Lwów 23 Września 1649.

Andrzėj z Dąbrowice Firlėj Wojewoda Sandomirski, Stanisław z Brzezia Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki, Komissa-

rze Rpltej konstytucyą Sejmu Koronacyej terażniejszego JKMei na rewizyą komputów wojskowych i na likwidacyą długów wojska według opisanja téjże konstytucyey od Rpltej winnych na dzień 20 Maja w roku terażniejszym naznaczeni. Na który dzień żeśmy dla następujących od nieprzyjaciela niebezpieczeństw bez szkody Rpltej i rozerwania wojskowego zjechać się nie mogli, na' dzień dzisiejszy według limitacyej JKMei *ex Senatusconsulto* uczynionej zjechaliśmy się; i lubo w małej liczbie zabiegając dalszemu Rpltej zatrudnieniu, i wojsko Rpltej zatrzymując *in officio*, przy bytności Urodzonych Stanisława Głogowskiego Starosty Buskiego, Adama Świętochowskiego, Szymona Franciszka Wolczyńskiego Pisarzów Skarbowych, jurysdykcyę Naszą Komissarską fundując, otrąbić rozkazaliśmy.

A naprzód: że wojsko według obietnic JKMei przez Posły swe odniesionej do podania Regestrów i likwidacyj zasług swych przystąpić nie chciało, aż za pozwoleniem sobie słusznego na deputacyej wojskowej *tractamentum*, — My w téj mierze przychylając się do dawnych zwyczajów, i patrząc na tak srodcze znędznione wojsko, pozwoliliśmy im po Złotych stu na jedną Chorągiew traktamentu. A potem stósując się we wszystkiém *ad mentem* konstytucyey i powinności naszej dosyć czyniąc, takowym porządkiem rejestra wojskowe odebraliśmy, które z podpisem starszego Regimentarza Panom Pisarzom Skarbowym do rąk oddaliśmy, według których likwidacyę długów Rpltej uczyniwszy, do uwagi sejmowej sposobem niżej opisanym podajemy:

Summaryusz długu Rpltej,

którego zapłata na blisko przyszłym Sejmie ma być obmyślona.

A naprzód:

Dług wojsku kwarcianemu do Korsuńskiego zniesienia.

Po placu Lwowskiej *in Anno* 1647 odprawionej, zostało cztery ćwierci, rachując *a Ima Junii* 1647, *ad ultimam Maji* 1648, i któremu przychodzi — jako:

Usarzom na koni Nr. 1040 po fl. 41.

Facit za ćwierci cztery fl. 170,560.

Kozakom koni Nr. 1170 po fl. 31.

Facit na cztery ćwierci fl. 145,080.

Draganom Nr. 200 po fl. 33.

Na cztery ćwierci fl. 138,000.

Piechocie Polskiej Nr. 300 po fl. 30.

Facit na trzy ćwierci fl. 27,000.

Traktament Officyerów wojska Zaporowskiego za lat pół pięta.

Facit fl. 175,500.

Item. Chorągwi jednéj Kwarcianéj Kozackiéj JMé Pana Kalińskiego, która nie była w Korsuńskiej potrzebie, ale na ślaskach Tatarskich pilnowała z ordynacyéj JMé Pana Krakowskiego, i przez wszystek czas w służbie zostawała, za trzy ćwierci *ad diem primam Januarii 1649*, póki ordynacya Kwarcianego wojska nie stanęła, na koni 50 Kozackich po fl. 31,... fl. 4650.

Summa długu samemu wojsku Kwarcianemu do pogromu Korsuńskiego oprócz Kozaków Zaporowskich *facit*: fl. 641,590.

Potém tempore Interregni.

Regimentowi JKMci ś. p. na usłudze Rpltéj będącemu, do Pilawieckiego rozproszenia wedle rachunku podanego od JMPana Wolfa Obersztera tego Regimentu natenczas: fl. 53,600.

Item. Chorągwi Rajtarskiej Jaśnie Wielmożnego JMPana Jakóba Weihera Wojewody Malborskiego przez JMXdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego *sub tempus Interregni* zaciągnionéj, *et in obsidione* Zamościa będącéj, rachując *a d. 22 Novembris Anno 1648 ad ultimam Decembris* tegoż roku, po wysłaniu pierwszéj ćwierci, na którą pieniądze wedle ordynacyéj JMXdza Arcybiskupa z Kwartę dane, ze Skarbu przychodzi zapłacić za 1 miesiąc i dni 3 żołdem dawnym z kuchenném: fl. 2733 gr. 12.

Item. Tęjże Chorągwi, która *vigore* assekuracyéj JMXdza Arcybiskupa a potém JKMci approbacyéj, w służbie została, rachując *a d. 1ma Januarii 1649*, żołdem już kwarcianym tylko, na koni 100, przychodzi za ćwierci trzy *ad ultimam Septembris anni praesentis*, rachując po fl. 41 na każdą ćwierć, — *facit* za trzy ćwierci fl. 12,300.

Item. Tegoż Pana Wojewody Malborskiego Draganów Nr. 300, którzy byli *in obsidione* Zamościa. Tych *proprio sumptu* JMP. Wojewoda zaciągawszy, ćwierć pierwszą tamże w Zamościu wysłużoną Rpltej kondonuje; a co potem w służbie dalszej zostali, podług assekuracyj JMXdza Arcybiskupa podczas *Interregnum* danój, a potem ratyfikacyj JKMei, kładzie się dług winny konkwirując z naszym wojskiem; tylko także *a d. 27 Novembris ad ultimam Decembris anni 1648*. Co uczyni miesiąc jeden i dni trzy; na których przychodzi rachując żołdem nowych zaciągów po fl. 15 na miesiąc, i z kuchennym: fl. 5250.

Item. Na też 300 Draganów żołdem Kwarcianym, kładzie sobie tenże JMP. Wojewoda *a die 1ma Januari 1649*, także za 3 ćwierci *ad ultimam Septembris Anni praesentis*, — fl. 29,700.

Summa ludziom tym Pruskim Regimentu JMPana Wojewody Malborskiego przychodząca, *facit* fl. 49,983 gr. 12.

Dług zaś wojskom Lwowskiego i Zamojskiego zaciągu; tym *a die 1ma Octobris ad ultimam Decembris Anno 1648*, częścią przez IchMMPanów Komissarzów we Lwowie, częścią zaś większą za assygnacyami skarbowemi, z dwojga Podymnego na Sejmie *Electionis* pozwolonego zapłacono; zaczęm niektórym Chorągwiom, które po koronacyi KJMei w Kwarcianą służbę i suplementarne zaciągi nie weszły, mając niektóre więcej nad 200 koni pod Chorągwią, a w ćwierć *a die 1ma Januarii 1649* ukrócili, wedle osobnej specyfikacyj przychodzi na jedną ćwierć, rachując już żołdem kwarcianym, jako:

Usarżom, na koni Nr. 240, po fl. 41, fl. 9840.

Kozakom, na koni Nr. 1594, po fl. 31, fl. 49,414.

Draganom, na koni Nr. 180, po fl. 33 na ćwierć, fl. 5940.

Piechocie Polskiej: — tój zapłacono przy obudwu IchMMPanach Hetmanach będącej *a die 1ma Januarii* za całą ćwierć.

Summa długu tego Lwowskiego i Zamojskiego zaciagu *facit* fl. 65,194.

Do tegoż zaciagu Zamojskiego jest Chorągiew jedna Kozacka Urodzonego Pana Rajeckiego, której *nescitur* jaką omyłką w kompucie do Skarbu nie dano. Na którą rachując tako-

wymże żołdem, jaki był przez IchMMPanów Komissarzów Lwowskich po Pilawieckim rozproszeniu naznaczony, to jest na konia po fl. 60 żołdem, a traktamentu po fl. 20 do Chorągwi, przychodzi za ćwierć *a die 1ma Octobris ad ultimam Decembris 1648* na sto koni fl. 6000.

Tractamentum w téjże ćwierci, jako i inszym, fl. 2000.

Item. Téjże Chorągwi, ponieważ w służbie była, lubo w ebleżeniu Zbaraskim nie zostawała, na też 100 koni już żołdem kwarcianym, rachując *a die 1ma Januarii Anno 1649 ad ultimam Decembris*, na ćwierci cztery, przychodzi fl. 12,400.

Item. Tegoż zaciągu Zamojskiego druga Chorągiew Kozacka JMPana Lichowskiego Chorążego Bełzkiego, której także *a die 1ma Octobris ad ultimam Decembris Anno 1648* przychodzi z traktamentem fl. 8000.

Item. Z osobna *a die 1ma Januari* żołdem Kwarcianym na też koni 100, za jedną ćwierć przychodzi: fl. 3100.

Summa Chorągwi JMPana Rajeckiego i JMPana Lichowskiego co przyjdzie, *facit* fl. 31,500.

Z osobna zaś dług inszy z nowego zaciągu po skończeniu Elekcyj, *immediate* przed szczęśliwą koronacją JKMc, w którym znajdują się Chorągwie różne Usarskie, Rajtarskie, Kozackie, Dragańskie, Piechotne, Cudzoziemskie i Polskie. Lecz tego zaciągu *a die 1ma Januarii 1649* w Skarbie i Chorągiew Kozacka JMPana Ujejskiego w kompucie kwarcianego wojska weszły: Rajtarów zaś i Draganów JMP. Korfa, także piechotę JMPana Krzysztofa Przyjemskiego z Województw Wielkopolskich w Warszawie zapłacono. Sama tylko Chorągiew Kozacka dzisiejszego JMPana Wojewody Sandomirskiego w komput ani kwarciany ani suplementowy nie weszła, która *realiter* jest w służbie, i Rotmistrzem jej JMé P. Butler. Na którą *a die 1ma Januarii Anno 1649*, ćwierć pierwsza jest przekazana do zapłaty w Województwie Lubelskim, a potem *a die ultima Martii* rachując *ad ultimam Decembris 1649* trzy ćwierci; przychodzi na nie: fl. 1300.



Potém:

Dług ordynarnego wojska kwarcianego, któremu na Sejmie *coronationis a die prima Januarii anno 1649* Rplta służbę przyznawszy, dwie ćwierci *ad 1mam Julii anni ejusdem* płacić submittowała się, a teraz już drugie dwie, nim się Sejm skończy, przybywają, na co im summa wynijdzie, jako:

Usarzom na koni Nr. 1020, po fl. 41, fl. 167,280.

Kozakom na koni Nr. 1400, po fl. 31, fl. 173,600.

Draganom na koni Nr. 1200, po fl. 33, fl. 158,400.

Piechocie Polskiej osobom Nr. 200, tylko trzy ćwierci komputując *a die ultima Martii 1649* przychodzi *ad ultimam Decembris* płacić fl. 37,000.

Praesidium Kamienieckie. I to się do kwarty przyszlęj świątecznej wedle zwyczaju odkłada; bo już w tym roku zapłacone zupełnie w Rawie.

Praesidium Pucka i Kazimierska. Temu na cały rok przychodzi *ad ultimam Decembris 1649*: fl. 284,400.

Summa długu wojska ordynaryjnego kwarcianego
facit fl. 554,720.

Item. Dług wojska supplementowego, które po wysłużeniu pierwszej ćwierci *a die ultima Martii 1649* zaczynającą się teraz w dalszą służbę wkroczyło: i zakłada się im teraz dług tylko co *ad ultimam Decembris* do skończenia Sejmu; czego się znajduje dwie ćwierci; a na te przyjdzie płacić (co krom ludzi Wielkopolskich i Pruskich, bo się te same deklarowały swoim ludziom płacić,) jako:

Usarzom na koni Nr. 1000, po fl. 41, fl. 82,000.

Rajtarom na koni Nr. 1200, po fl. 41, fl. 98,400.

Kozakom na koni Nr. 12,500, po fl. 31, fl. 155,000.

Piechocie Cudzoziemskiej Nr. 4422, po fl. 12 na miesiąc z kuchenném, *facit* za dwie ćwierci fl. 318,384.

Draganom, których w kompucie JKMei znajduje się oprócz Wielkopolskich i Pruskich Nr. 2100, żoldem kwarcianym rachując, przyjdzie także za 2 ćwierci pomienione fl. 138,600.

Summa długu wojsku Supplementowemu za dwie
ćwierci *facit* fl. 792,384.

o, — są jeszcze Chorągwie, które wedle attestacyj
gimientarzów wojskowych w służbie Rpltej zostawały,
ity ani kwarciane ani supplementowe nie weszły, ja-
ie:

o i

hoi Kozackich JMPana Wrazewicza, *a die 1ma Octobris*
1648 ad ultimam Decembris 1649, ćwierci pięć: fl. 15,500.

IPana Ponetowskiego, którą zaraz wodzi JMP. Zaporaki, *a*
die 1a ... *am Decembris 1649*, ćwierci
cztery: fl.

JMPana ... jego, *a die 1ma Julii, ad ul-*
timam Decembris ... ęrci dwie: fl. 6200.

IPana Piaseczyńskiego Nowogrodzkiego i Ulanowskiego Sta-
rosty, *a die 1ma Aprilis ad ultimam Decembris 1649*,
ćwierci trzy: fl. 9300.

Z osobna zaciągu Kamienieckiego niebończyka JMPana Zbi-
gniewa Lanckorońskiego Starosty Skalskiego *a die 26*
Decembris 1648 ad similem Martii Anno 1649, ćwierć
jedna: fl. 3100.

JMPana Humieckiego *a die 26 Decembris 1648 ad similem*
Martii 1649, dotąd póki w komput supplementowy nie
weszła, ćwierć jedna: fl. 2300.

Draganów sto JMPana Firleja Starosty Trębowelskiego, *a die*
1ma Junii 1648 ad ultimam ejusdem mensis anni 1649,
za miesięcy 13, (od tego czasu habdankowano tę kom-
panię z Kamieńca,): fl. 24,300.

Uczyni tego summa przydanych fl. 63900 (?).

Generalis summa wedle tego komputu czyni zastu-
żonego wojska Rzeczypospolitej przychodzą-
cego fl. 2,264,171 gr. 22 (?).

A to okrom pretendowania długu JMPana Kamienieckiego
Kasztelana i JMPana Starosty *md.* zaciągu, i innych ludzi *in*
praesidio Kamieńca będących, którego wynosi summa nadto
fl. 33,414.

A naostatek, ludzi Xięcia JMci Wiśniowieckiego Wojewo-
ly Ruskiego, także JMPana Chorążego Koronnego, którzy na
obronę Rpltej w obsydyj Zbaraskiej zostawiali, przepominać się
nie godzi. I ci *praetendunt* sobie nagrody u Rpltej. A jakoby
ym wiele przychodziło, wiedzieć się dostatecznie nie może, po-
nieważ swych komputów na ten czas nie podali. Więc i do tego
ćwierci darowane trzeba mieć *in summa consideratione*; które
straty wojskowe nagradzać zwykła Rplta, a bez tych i teraz daj
Boże aby się obejść mogło. *Conclusio facta Leopoli d. XXIII*
mensis Septembris, Anno Domini MDCXLIX: et tractamenta
Tatarom pro antecedentibus annis, fl. 60,000.

157.

JAN SOŚNICKI, SŁUGA KISIELA, DO KISIELA RAPORTUJE
z Kijowa 28 Września 1649.

Czyniąc dosyć rozkazaniu WMPana, staraliśmy się jakobyśmy
mogli jak najprędzej pospieszyć do Pana Hetmana: lecz *plebs*
w swojem przedsięwzięciu nie ustaje; i owszem teraz jeszcze
gorsza niżeli tak rok była. Na żadne listy nie respektują: lu-
bośmy z Kozakami jechali, na kilku miejscach byliśmy zatrzy-
mani, i w wielkiem niebezpieczeństwie zostawiali; i kiedybyśmy
byli bez Kozaków jechali, P. Bóg to wie, jeżelibyśmy żywo byli
zostali. W Kijowie zastaliśmy Pana Wychowskiego, od którego
list WMPanu odsyłamy. Pan Wójt Kijowski przyjął nas wdzięcz-
nie: który był w wielkiem niebezpieczeństwie, i już był degra-
dowany z Wójtostwa od mieszczan. Zaczem żadnych rewizyj
podjąć się nie chciał i nie mógł, cośmy sami widzieli, że trudno
się miał podjąć. atoli przemyśla jakoby WMPanu poklonić się
mógł. Przez Wyszogród jechaliśmy. W szopach potaszków jest
nie mało: liczyć ich trudno, bośmy zastali biorące na bajdaki
i prowadzące do Kijowa. Mieszczanie Kijowscy kupili beczek
400, a na ostatek kupca znaleźć nie mogą, i tak udają, jakoby
ten ostatek tak z Kijowa jako i Wyszogrod na dół sprowadzać
kazano. Na Zadnieprze P. Bóg to
gdyżem to z Pana Wychowskiego
uczyniona dla lepszej r

urzyjdzie,

rya

ro-

brać danin wiadomych i inszych prowentów: i to
 że P. Hetman nie myśleli o tém, aby miał puszczać
 szlacheckie w possesya, aż nastąpi confirmacya
 ustanowionych punktów. Duchowieństwo nasze takie,
 ok było. WMPanu to oznajmivszy, jedziemy do
 ana; co tam sprawimy, dać znać nieomieszkamy; je-
 , abyś WMPan Sejmik prolongował trochę dalej, aż
 nem mieli respons od Hetmana; i z miejsca się nie ruszał,
 w tych krajach nie publikowano zgody. Natenczas nie
 Kijowie, 28 Septembris 1649.

IPan Dobrodsieja uniołny sługa, — Jan Sołnicki.

158.

WYCHOWSKI PISARZ KOZACKI DO WJOEWODY KISIELA

z Kijowa 29 Września 1649.

Zastawszy mię słudzy WMei do JMPana Hetmana wysłani
 w Kijowie, siła o przyjeździe WMei mówili. Zaczém ja zostając
 dawnym sługą WMei, rozumiałbym abyś WMé do dalszej rezo-
 lucyjej od Pana Hetmana zatrzymać to raczył; gdyżby to było
 naruszenie punktów postanowionych, a do tego, że jeszcze Pan
 Hetman téj Komissyjej i wypisów nie zaczął, bo teraz na po-
 czątku samym ogień i zarze rzuci się między niemi, i powsta-
 nie. A WMé miałbyś w ten ogień jechać? Racźże tedy WMé do
 dalszej wiadomości od Pana Hetmana w tamtych krajach za-
 trzymać się, którą niemieszkanie przez sługi WMPana o tém
 mieć raczysz. Przytém powolność moję.— W Kijowie 29 Sep-
 tembris 1649.

159.

INSTRUKCYA NA SEJMIKI POD D. 11 OCTOBR. WYPRZEDZAJĄCE
 SEJM Z D. 22 LISTOPADA.

Warszawa, we Wrześniu 1649.

Wziąwszy JKMé z łaski Bożej przez wolne głosy tych enych
 narodów na głowę swoją koronę królewską, nie tylko wielkie-
 mi niebezpieczeństwami otoczoną, ale w samym nieszczęściu
 utopioną, tam najprzód swoje obrócił pieczęlowanie, aby ją ex

profundo infelicitatis podniósłszy, w dawnéj świetności i zacności światu wystawił, i tak chwalebnie na głowie swojej niósł, jako przodkowie jego wieley Królowie Polscy, jako nigdy nieumierającej pamięci Ojciec i Brat JKMei piastowali. Strach jeszcze i wspomnieć, w jakim obrocie i niesłychanej przez krótki czas zastał JKMć tę ojczyznę naszą odmianie. Po jedném wojska rozgromieniu, drugiem rozproszeniu, wziął ją *metu et consternatione percussam*, bez wojska, bez *praesidium*; albo raczój wziął jój tylko połowę, bo drugą taką część trzymał nieprzyjaciół, który *Rempublicam ludibrio habens*, gdzie tylko mógł zwabiał i zwał na ten ostatek ojczyzny naszej potężnych nieprzyjaciół. Tak utrapioną i prawie na zepchnięciu ku ostatniej zgubie nachyloną wzięwszy w rząd i zawiadowanie swoje *Rempublicam*, życzył, aby było zaraz *fortunatis ejus auspiciis* szczęścia spróbować, i zimą, jako porą nam przyjazną a *hosti adversa*, wojować nieprzyjaciela. Ale że wojska gotowego nie było, ani pieniędzy z podatków na Elekeyej pozwolonych zniesiono, przyszło JKMei czekać sejmku *Coronationis*, i z niego *sufficientia praesidia* do poparcia téj wojny; zabawiając nieprzyjaciela traktatami, przez wysłanie na to *ex consilio* Senatu po Elekeyej w Warszawie zostalego Komissarzów.

Tymczasem przez Pana Podczaszego Koronnego małą garścią uspokojone Pokucie, i do posłuszeństwa Panów swych przywiedzione poddaństwo. A jeżeliby było czém znaczną jaką imprezę uczynić, i na nieprzyjaciela nastąpić, (o czém JKMć nie wie,) dadzą sprawę ci, którym a *Republica* było *tempore interregni* aż do Koronacyi JKMei *demandatum armorum Imperium*.

Na Sejmie zaś *Coronationis*, z którego JKMć oczekiwał słusznych i podobnych na tak wielką wojnę ratunków, i wszystkich Senat prosił o trzydzieści tysięcy namniej wojska, strawiwszy wszystek czas Poselska Izba *frustraneis altercationibus*, ledwie kilka dni przed końcem Sejmu na gorącą prośbę JKMei pozwoliła; gdzie tylko dwoje podymne uchwalone, i to różnemi od pierwszych deklaracyami pomieszane, i posejmowemi Sejmikami po wielkiej części zatrudnione. Z tak szczupłych podatków i *tumultuarie* skłéconych, i Sejmu skłéconego, ledwie się

mogło 10,000 wojska wylatać. Atoli czułość i roztropność JKMe i Urzędnikami Koronnemi *supplevit* sejmowy nierząd i niedostatek, że porachowawszy cokolwiek było pieniędzy na rezerwach i długach, i zkadkolwiek mogło byź, na 20,000 wojska wydawszy assygnacye, Chorągwiom i Regimentom rozdał.

Nastąpiła *fatalis* zwykła w tej Rpltej rzeczom i programom wojennym przeszkoda, to jest nieszczęsna zwłoka pozwolonych podatków; bo jedne Województwa część tylko jako należących pieniędzy, a drugie dotąd nic nie dały; tak że wielka część wojska dotąd darmo służy, a druga mało co wzięwszy. I ta jest nie z JKMei ani z Urzędników jego, ale z niewczesnego oddania podatku własna przyczyna nierychłego w większej części skupienia wojska i wyprawy do obozu. Bo lubo JKMe listami, uniwersalami, do pośpiechu Pułkowników i Rotmistrzów pobudzał, każdy się nieodebraniem żołdu i pieniędzy sobie naznaczonych zasłaniał.

Mając JMMé dane sobie w moc Pospolite Ruszenie, wydać przy tém wici rozkazał jedne za dwoje, zatrzymując się z publikacją trzecich za radą Panów przednich Senatorów dla poważnych przyczyn; mianowicie to uważając, że pospolite ruszenie nie mogło być tak potężne i ludne, jako je sobie w rozumieniu swoim obcy ludzie i nasi nieprzyjaciele malują, i że pokazawszy ostatnie te Rpltej *vires* tak słabe, *vulgaretur hoc Regni Nostri arcanum*, któreśmy potentcyą Turecką straszili: a zatem za odkryciem słabości tych, które oni za największe mają, wzięłyby większe serce *invadendae patriae* każdy nieprzyjaciel.

Upatrował jeszcze JKMe i niebezpieczeństwa Województw Wielkopolskich, i tej strony wszystkiój, począwszy od morza Bałtyckiego aż do Krakowa, za pokojem w Rzeszy Niemieckiej zawartym i uspokojeniem się od tamtej wojny Szwedów; i gwoili temu nie zdało mu się, tak wielkiej części Państw swoich za odejściem daleko od swoich domów wszystkiego stanu szlacheckiego, *sine omni praesidio* zostawiać. Jakoż nie omylił się na tém, bo za wydaniem trzecich wici toż *periculum* Wojewódz-

twa Wielkopolskie oznajmiły, i aby przy granicach zostali swoich, prosili.

Mógliby był Król JMé, mając sobie konstytucyą Sejmu przeszłego daną w ręce obronę i wojnę, za radą większej części Senatu swego, z którym się o tém znosił, zaciągnąć wojska cudzoziemskie dla zaslonienia *salutis publicae*; ale i w tém *parcebat Reipublicae sumptibus*; i nie chcąc nowego i drugiego wojska kosztem *onerare Rempublicam*, raczój wolał sam się ruszyć, i nie z daleka *fortunam suam et arma ostentare*, ale w oczy iść nieprzyjacielowi, i na szanie zdrowie swe królewskie podać.

Biorąc tedy częste JKMe i pożądanę wiadomości o szczegółowych wojska swego za dyrekeyą JMPana Wojewody Sendomirskiego i Pana Kamienieckiego progressach, nie za złą jaką (jako niektórzy udają) radą, ale z wrodzonój ku sławie chęci, zwykłej ku chwale Bożej i ku zatrzymaniu ojczyzny żarliwości, naradziwszy się o tém podczas konwokacyej z Panami Senatorami obecnymi, ruszył się Król JMé, rozkazawszy, cokolwiek jeszcze było pieniężnego żołnierza do obozu weszło, pod Lublin zciągać się; mając nadzieję, że w tak ciężkiem wspólnój ojczyzny niebezpieczeństwie, miała się w tych, którzy *plus opibus in Republica possunt*, znajdować i pokazać chwalebna ona ochota, która zawsze *supplebat publicos defectus, privatisque copiis publicos augebat exercitus*. Aleć kilka tylko IchMé wyjąwszy, którzy znaczne odwagi uczynili, nie dosyć się w tém stało JKMei oczekiwaniu.

Tak się ruszywszy, na tém był JKMe, aby się był co prędzej złączył z wojskiem pod Zbarażem; gdy w kilka dni potém do Lublina przyjechawszy, dano znać o oblężeniu wojska tamtego. Miał i tu jeszcze, i potém w dalszój drodze JKMe takie rady *et persuasiones*, aby się sam był *loco aliquo securo* zatrzymał, wojsko posławszy. Jednak palające chciwością sławy i dania co prędzej ściśnionym oblężeniem ratunku, *generosum peccatus* JKMei, takiój, lubo życzliwój i wiernój rady nie przypuściło, i owszem pelen nadziei o pomocy Bożej, widząc, że *in multitudine exercitus victoria belli, sed de coelo fortitudo est*, tém prędzej przeciwko nieprzyjacielowi postępował. A że było zdanie

atorów w Lublinie obecnych, rozkazał Król JMe, aby czynił zdania ich, którzy rozumieli, że bez pospolitebyć nie mogło, wydać trzecie wici. Ale z kilku tych w które były do Króla JMei naprzód stanęły, pokazało się dobre było JKMei o tém *judicium*, i że ta publikacja trzecich wici nie tylko była późna, ale niepotrzebna. Godzi się więc chwalić te Województwa, które naprzód stanęły, pochwalając, że za publikacją trzecich wici rzucili się do obrony ojczyzny, i inszym Województwom *exemplo suo praeferunt*.

Nie byłoby to jednakże dość, gdyby nieprzyjaciela, zwłaszcza liczbie wojska, nie było w języki nie zgadzały się o hycieci Hana, i o *arte usus*, że mając przy sobie tak wielkie mnóstwo *tarów*, i tak wiele ord nigdy w Polsce niebywałych, mając mówię, krom Krymskich ord, które na 30,000 nie przemogą, okrom Budziackich, Oczakowskich, Dobruckich, Nohajskie i Kalmuckie potężne ordy, a nadto Uromelskich i Silistryjskich Turków, tak się ścisnął, że i jednego zagona nie puścił. Co JKMei było dowodem, małych przy nieprzyjacieln posiłków Tatarskich. Pokazała się dopiero wielka liczba nigdy niesłychana i niebywała w tym kraju tego pogaństwa, i potęga nieprzyjacielska, gdy 6 mil od oblężonego wojska zawszedłszy drogę JKMei, próbował nieprzyjaciel przez dni dwa i szczęścia swego, i potęgi JKMei. Ale pobłogosławił P. Bóg, że sam JKMé i żołnierza i Hetmana powinność odprawiając, dał wstręt nieprzyjacielowi, tak, iż zawsze *repulsus et rejectus* ze szkodą swoją. Nieprzyjaciel skłonił się pierwój, i ozwał do takich kondycyj, jakie *Reipublicae hoc rerum statu salutare et gloriosae*. Oswobodziło się bowiem oblężone wojsko nieśmiertelnej sławy i wdzięczności z dotrzymania wiary i cnoty godne: wróciło się zgubionych kilka Województw, i co większa jest, że się rozciął tak szkodliwy związek pogaństwa z wojskiem Zaporowskim, i przeciwko inszym nieprzyjaciolom *paratum Reipublicae praesidium*. Jako w tém JKMé postąpił, i jakie pakta z Hanem Krymskim stanęły, jaka ordynacya wojska Zaporowskiego i deklaracya JKMei na suplikę ich, wszystko i WMciów, których na przyszły Sejm poślecie, *patet*

Tak tedy JKMé tę straszną burzę, która ostatnią zgnąbą ojczyźnie groziła, szczęściem, odwagą, mężstwem, i całością swoją odwróciwszy, i Rplą uspokoiwszy, aby dalsze bezpieczeństwo ojczyźnie sprawił, i to co jeszcze ojczyźnie trudności zostaje, uspokoił, Sejm sześćniedzielnny Stanom Koronnym, i terazniejszy Sejmik WMci złożyć raczył; to WMci podając, aby zapłata wojsku tamtemu, które pod Zbarażem w ciężkiem oblężeniu tak wielką potęgę nieprzyjacielską na sobie niesłychanym przykładem w nędzy i niedostatku wytrzymał, i to mając za największą nagrodę, że ojczyzna nasza cała, zapłaty i żołdu swego cierpliwie oczekiwa, jako i drugiemu, które przy JKMei chętnie zdrowie swoje za całość Rpltej odważało, a na koniec wojsku kwarcianemu i inszym podczas *interregnum* zaciągom, nieomieszkanie była obmyślona.

Patebit téż WMMciom wielkość i wojska i długu, z Komissyjej Lwowskiej powagą Sejmu przeszłego naznaczonej, którą acz JKMé limitował był, aż *ad Septembrem*, aby się było żołnierstwo w ten czas, gdy najbardziej pilnować obozu należało, nie odrywało, za przyjazdem jednak swoim do Lwowa, pospieszyć się z nią i 15go *Septembris* zacząć rozkazał, Komisarzów z Sejmu naznaczonych listami swemi o tém obestawszy, aby na wszystkie Sejmiki wczesna, jako wiele długu wojska zostaje, była informacya.

Życzy i przestrzega JKMé, abyście WMMé nieodwłoczną zapłatę obmyślili, i zupełną moc Posłom swym o tém dali, by zaś strzeż Boże dla jakiej zwłoki żołnierstwo przeciwniej rezolucyjej przedsię nie wzięło, i po wojnie nas wojując, pierwój niżli im zapłacimy, kilku żołdów z nas nie zbierało.

Upatrować to raczy JKMé, że do obmyślenia skutecznej téj zapłaty należy *coaequatio*. Przetoż zlecicie to WMMé *ante omnia* Panom Posłom swym, aby od tego porównania konsultacye swoje zaczawszy, przeszkody wszystkie do opatrzenia zapłaty uprzątneili. Do czego na początku Sejmu zjechanie wszystkich Posłów Ziemskich wiele dopomoże. To jeszcze do tego punktu JKMé przydaje, iż wojsku kwarcianemu, któremu *a prima Januarii ad primam Julii* zapłata według Konstytucyjej sej-

nowej od Rpltej obmyślona miała być, przychodzi na dwie czwartei półtora Podymnego. Abyście tedy WMMć zaraz z tych Sejmików, Sejmu nie czekając, te półtora Podymne wydać, i do Skarbu oddać na zapłatę wojsku kwarcianemu skazali, pilnie JKMć żąda; ponieważ to pół roku dawno minęło, a podupadek żołnierstwo w niedostatku swoim tak długo tego żołdu zasłużonego oczekiwali.

Oddawanie zwyczajnych upominków Tatarom, żeby *non habeant speciem tributi*, jako dotąd *praeseferebant*, że im je aż do Krymu zawsze odsyłano, sprawić raczył JKMć, że Hana Krymski posłańca zawsze po nie posyłać do Kamieńca Podolskiego będzie, któryby je tamże odbierał. Przypominać tedy raczy JKMć, aby opatrzone było, z kądem im je na ten rok, i zatrzymane za kilka lat oddać: których część wzięwszy *in fidei publicae* pieniędzy, JKMć zapłacił; w ostatku Hana Krymskiego, że mu niemieszkanie oddane będą, *per obsidem* upewniwszy.

Co ukazowano, i dawno za Króla JMci świeżo zmarłego, że tak szczupłe jako było dotąd *praesidium* wojska kwarcianego nie mogło zasłonić bezpieczeństwa Rpltej, tego w roku przeszłym doznała utrapiona ojczyzna, gdy za zniesieniem *vi et mole potentiae hostilis* tego małego wojska, poszła *in rapinam et praedam* nieprzyjacielowi.

Podawać to tedy raczy Król JMć WMMciom, abyście na tak małej garści ludzi nie zasadzali *securitatem Reipublicae*, ani się spuszczały na ochotne *et voluntaria subsidia*, bo te, *dum volunt*, jako i tak rok było, *veniunt*. Ale abyście *justum stipendiarium exercitum* opatrzyli, któryby tam granic pilnował, by zaś, strzeż Boże, ta *flamma* z nieostrożności naszej, znowuż z większą jeszcze szkodą nie wybuchnęła. Mogą być prędkie i laene sposoby; byle tylko Stany Koronne dały miejsce tak potrzebnej JMci, na której *salus publica* zawisła, przestrodze, i przynajmniej po tak nieoszacowanej szkodzie chcieli *sapere*.

Będzie niepraw dobru pospolitemu, i przyczyną nietylko hańby i sromoty wiecznej w oczach świata wszystkiego, ale zguby tej ojczyzny, ktoby chciał zwłóczyć na czas dalszy tę deliberację.

Ordynacya wojska Zaporowskiego i deklaracya JKMcI na supplikę tego wojska za przyczyną Hana Krymskiego dana, ma mieć potwierdzenie sejmowe i swoje *pondus et auctoritatem*. W czém że trudności nie będzie, spodziewa się JKMc; zwłaszcza kiedy każdy uważy *optimum Principis intentionem, salutem populi pro suprema lege habentis*; i że przyszło czasowi cokolwiek pozwolić, aby się było mogło *tam perniciosum foedus ab-rumpere*, i to pogaństwo *in partes Reipublicae pertrahere*.

Induciae ze Szwedami już większą połowicę czasu naznaczonego przeszły: dotąd bardziej inszemi zabawami, aniżeli statecznością przyjaźni zatrzymane! Pokazała Królowa JMé Szwedzka w pisaniu swoim na przeszłej szczęśliwej Elekeyj JKMcI *ad Rempublicam* o skłonności swojej do wiecznego pokoju; i żeby o tém traktować i na Medyatorów się zgodzić, w témże pisaniu wspomniała. Pozwolił już JKMc na jednychże co i to Królestwo *mediatores*; także i na miejsce traktatów pozwolił; i zno-sić się z Królową JéjMeią począł około tych traktatów. W czém i Posła swego tam nie dawno wyprawil. Zostaje tylko, aby JKMc i Rzplta wysadzili Komissarze, jak należy, w liczbie ma-léj; i koszt na to aby był obmyślony. Co WMMciom JKMc przypomina, ofiarując wszelkie swe staranie do całego od téj tam strony Rpltej uspokojenia.

Tak to w pośrodek WMMciów JKMc wniósłszy, co nale-ży do obwarowania bezpieczeństwa od nieprzyjaciół, nie prze-pomina i tego, w czémby rad widział naprawę rządu domowego.

Jest to pospolite rozumienie, iż tę ciężką plagę, której doznała wszystka ojczyzna, *et cicatrices* jéj nigdy nie zapomni, dopuścił Pan Bóg dla ucisku ubogich poddanych bardzo dawno w téj Koronie z obrazą Bożą wkorzenionego. Nie może być tak twarde serce, któreby *sine horrore* słyszeć mogło ustawiez-ny płacz i skwiry po wszystkiém tém Królestwie ubogich pod-danych dóbr Królewskich i Duchownych, dla stanowisk, sta-cyij, zdzierstwa żołnierskiego, przez które do ostatniego znisz-czenia pomienione dobra przychodzą. Zbiegając się przeto JKMc i upadkowi tak znacznej części *Reipublicae*, i karaniu Bożemu, które tak jawne krzywdy za sobą pociągają, żyjezy, abyście

WMMé insze wzięli przed się sposoby zatrzymania żołnierza i uwolnienia od takiego ucisku dobra pomienione.

Zaniedbanie przez kilka lat mennicy Rpltéj, i zagęszczenie się bardzo złych pieniędzy obcych Panów, jest to jedna rdza, która nieznacznie *consumit opes publicas et privatas* w tej ojczyźnie naszéj. Za te *quisquillas* obcych Panów, kosztowne i potrzebne towary nasze sprzedajemy, miasto srebra, szczerą miedź odbierając. Przetoż życzy JKMé, aby Rplta, jako wzięta od lat kilkunastu w urząd swój tę mennicę, kiedykolwiek się wzdy obaczyła, i na blisko przyszłym Sejmie naprawę monety przedsięwzięła i skończyła.

Domu swego Królewskiego sprawami, nie rad Król JMé publicznych zatrudnia. Dlategoż te tylko przypomina, które na Sejmie szczęśliwéj Koronacyi JKMcI wniesione były.

Królowa JéJMé, aczkolwiek na przeszłym Sejmie *Coronationis* nie odniosła skutku prośby swojej *ad Rempublicam* wniesionéj, aby tymczasem niż przyjdzie do posessyey dzierżaw sobie *informatione* naznaczonych, mogła mieć z łaski JKMcI, za podawającemi się okazjami, insze opatrzenie na codzienne koszty, które *pro dignitate reginali* ponosi, nie jednak nie wątpi o zwykłej ku sobie tych cnych narodów benewolencyey, mianowicie wiedząc, jako szczéry ku Rpltéj Królowéj JMci affekt, którą sobie za ojczyznę obrała, i że te *connexiones* zawsze ojczyźnie naszéj *in omni fortuna* potrzebne, któremi to wielkie Królestwo z przedniejszemi *in Europa* Monarchami *conjunctis* poważacie. Aby tedy to Królowéj JéJMci oczekiwanie i nadzieja w chęci WMMciów nie była daremna, pilnie JKMé PNMwy przyczyniać się raczy.

Królewicz JMé Karol, jako miłuje tę ojczyznę swoję, i jako dla jéj potrzeby wszystko gotów odważyć, pokazał to, gdy jako z każdéj miary, tak w roku przeszłym, *opes suas* dla niej *profudit*, znaczne ludu posiłki kosztem swym do wojska wyprawivszy. Ma JKMé tę nadzieję o Rpltéj, że to uważyc zechce, aby Królewicz JMé miał przystojne urodzeniu swemu Królewskiemu opatrzenie, do którego przyczynienia że podaje okazją wakujące Opactwo Mogilskie, żąda Król JMé Pan N. Mwy, aby-

cie WMMé na trzymanie tego Opactwa Królewiczowi JMci pozwolili.

Doznawszy Król JMé w terażniejszej expedycey Oberstera swego Pana Krzysztofa Uwalda Generala *bonum militem*, a przytém życzliwego wielce Rpltej, którego jako czлека wojny wiadomego i odważnego, w każdój wojnie pożytecznie zażyć może,— przyczyniać się za nim raczy o Indygenat, życząc, aby go sobie *Respublica* do dalszej usługi *hoc beneficio* obowiązała.

Ze wszystkiego wojska Zaporowskiego trzej się między inszemi znaleźli, którzy *fidem* Królowi JMci i Rpltej dotrzymali, sami roku jeszcze przeszłego udawszy się do Króla JMci i Rpltej: to jest Kozak Zabuski, Jaśko, Gandza. Byli i teraz w wojsku JKMc, i jeden z nich, Jaśko nazywany, z kilką set zebranego ochotnika szedł przy JKMc i wszyscy trzej pożyteczną swoją usługę JKMc i Rpltej oddali. Aby tedy pokazało się wszystkim, jako *Respublica* szanuje tych, którzy wiary dotrzymują, życzy JKMc i przyczynia się, aby ci trzej Kozacy byli nobilitowani.

Miasto Lwów z jaką stratą i zniszczeniem dotrzymało wiary *Reipublicae*, już to wszystkim wiadomo; że raczej wolało przedmieścia wszystkie postradać i ogniem je znieść, i potem, gdy w obronie swój zwątpiło, kilkakroć sto tysięcy blagając nieprzyjaciela dać, aniżeli *a Republica deficere*. Godna rzecz zaprawdę, aby na takie szkody i zniszczenie względ Rplta miała, i część znaczną tego okupu zastąpiła. Na potem zaś, podobnym przypadkom i nastąpieniu nieprzyjacielskiemu zabiegając, trzeba, aby to Rplta opatrzyła, żeby ta *Metropolis Russiae* inakszą obronę miała, i na wytrzymanie impetu nieprzyjacielskiego porządną fortyfikacyą. Bo kiedyby to miejsce (strzeż Boże) posiadł nieprzyjaciel, w inakszym pewnie miałby je, *magno cum damno Reipublicae* opatrzeniu. W czym aby *Respublica securitati suae non desit*, i na tym Sejmie to warowała, żądać JKMc raczy. Na to jeszcze pomnąc, że Komissarzom Rpltej po Pilawieckim pogromieniu niemalą summą *in fidem publicam* to miało wygodziło, i teraz znowu JKMc na zapłacenie części zatrzymanych upominków Ordzie Tatarskiej kilkadziesiąt tysięcy Złotych dodali.

Są jeszcze i insze do konsultacyj sejmowych należące sprawy, które inszemu czasowi JKMć zachowuje, albo téż w propozycyėj *supplebit*, i WMMć sami przedsięweźmiecie. Te zaś, które teraz JKMć w pośrodek WMMciom podał, abyście pilnie u siebie wazyli i niebezpieczeństwa, długi, potrzeby spólnej ojczyzny uprzątnełi, i to wszystko skutecznie i rzetelnie opatrzyli, co do pomnożenia pokoju, sławy, dostatków, spólnej ojczyźnie należy, żądać i napominać WMMciów JKMć raczy; Pana Boga prosząc, aby zdarzył szczęśliwe i zgodne WMMciom konsultacye, które da Pan Bóg będą szczęśliwej walnego Sejmu zgody znakiem, i *felix omen* tych ozdób i pociech, których JKMć téj ojczyźnie życzy, a życzyć bardziej i większych i obfitych, nikt nad JKMć nie może. *Amen*.

160.

WYCHOWSKI DO WOJEWODY KISIELA

z Czechryna 9 Października 1649.

Jaśnie Wielmożny MPanie Wojewodo Kijowski!

Mój wielce MPanie i Dobrodzieju!

Zawsze ja nietylko przy tych czasach ale i dawno pomnąc na dobrodziejstwo WMPana, służyłem WMPanu, i teraz powolność moją chcąc ukazać, będę się starał, abym dalszą łaskę WMPana sobie pozyskał. Teraz do Zadnieprskich majątności z uniwersałami JMPana Hetmana z Kozakiem według rozkazania, JMPana Sośnickiego sługę WMPana wyprawilem. A do Czerkaskiego Pułkownika, lubo to było blisko, widziałem, że to było z trudnością. Do dalszej rewizyėj i sporządzenia wojska zatrzymali. P. Krupiński sługa WMei kilkakroć dokuczał; a że nie zeszło się JMPanu Hetmanowi, odłożył do dalszego czasu; który krótki będzie. Skoro po rewizyėj, zaraz WMMPanom wszyscy sami pokłonić się muszą; do czego i sam JMP. Hetman przychylnym jest. Natenczas powolne usługi moje WMPanu pilnie zalecam. — *Datum w Czechrynie die 9 Octobris 1649.*

*WMPana we wszystkiém powolny sługa
Jan Wychowski Pisarz Kozacki.*

161.

WOJEWODA KISIEL DO KANCLERZA KORONNEGO

z niewiadomego miejsca, bez daty, ale około 16 Października 1649.

Teraz już to wszystko jest *in praxi*, com ja miał *in speculatione*. Nie przyszło mi *cum Nobilitate* jechać na Sejmik do Żytomierza, ale go *sub dio* tylko musieliśmy, wkroczywszy w Ziemię Kijowską, odprawić. Do Chmielnickiego wysławszy (już to pięć niedziel,) *hucusque* responsu żadnego nie mam; a przy tój jego kunktaacyj mnie zawsze podejrzanej, *plebs* w kupach zostaje, Panów do domów nie puszcza. W Brakinu kilkadziesiąt zabito, w Byszewie kilkunastu; miody, czynsze, pastwy, arendy z Kijowa i zewsząd biorą na Chmielnickiego: na ostatek potasze, gdzie jeszcze były, wszystkie poprzedano. Na co wszystko posyłam *authentica documenta*, listy pisane o tём z Kijowa. Na ostatek tę mam wiadomość pewną, że Ordy *magna pars* została, i przy nim tu koczuje. Gdy się pytam czemu? — taki mi respons dają, że to wszystko odpowiedzi naszych sprawują, którzy już i ziemię wojować ich grożą, i pakta ganiają, i co wiedzieć czego nie prawią. A Chmielnicki to wszystko wie, i słyzy. Tu zaś *Nobilitas* do ostatniej desperacyj przychodzi: nie masz gdzie, i nie masz czém żyć; i Pan Bóg widzi, że chcieli, (mówiąc, „choćby nas miano pozabijać“,) jechać do domów swoich. Ledwo różnemi zatrzymałem ich sposobami, i legacyą do JKMei, z którą jechał P. Łowczy Kijowski. Uczynilem im *spem firmam*, że jeśli ich nie puści Chmielnicki do domów, to Król JMć naznaczy im gdzie chleb. Zgoła nie mają już nic, co po sto tysięcy mieli substancyj; chleba nie mają za co kupić. Posłaliśmy do Chmielnickiego *nomine* Sejmiku, co za przyeznania, że nas do domów nie puszcza, gdy my *in toto* pakta obserwować gotowiśmy? Kto chce być Kozakiem, żeby był; a my żebyśmy w domu mieszkali z tymi, którzy w poddaństwie zostać chcą. Temi dawnymi sposobami zatrzymawszy *Nobilitatem*, czekam co też na te społeczne wysłanie odpisze, i z czém odprawi *tandem aliquando* moich już kilku posłańców. Jeżeli pozwoli z nami *congregari*, i będę mógł *haec omnia meliorare*, dam

znać, *et faciam facienda*, którem wyraził w przeszłym liście. Przy Bożej wszechmocności, dyspozycyjej téż JKMc, jeżeli *tét etc.* [reszty, i daty brakuje].

162.

ARTYKUŁY INSTRUKCYI POSŁOM NAMÓWIONE NA SEJMIKU SADKOWSKIM WOJEWÓDZTWA SIERADZKIEGO.

21 Październiku 1649.

1. Podziękują IchMMPanowie Posłowie JKMc za pilną i czule a prawie ojcowskie obmyślanie całości Rpltej, iż *in hac turbulento Reipublicae statu industria sua*, pracą, fatygą i odwagą zdrowia, pokój w Rpltej zatrzymać raczył. Podziękują przy tém JMPanu Wojewodzie Sandomirskiemu, JMPanu Wojewodzie Ruskim, JMPanu Sandomirskiemu, JMPanu Kamienieckiemu, JMPanu Podczaszemu Koronnemu, JMPanu Chorążemu Koronnemu, JMPanu Staroście Lwowskiemu, Xciu JMci Dymitrowi, i inszemu wszystkiemu Rycerstwu za krwawe odwagi i znaczne usługi Rpltej, także wszystkim IchMMciom, którzy przy Królu JMci odważnie stawali. Podziękują także JMci Xdzu Wołuckiemu, który nie mając tylko jedną ubogą Plebańkę Rawską, *ex amore erga patriam*, sto piechoty na usługę Rpltej stawiał. A przy tém oraz IchMMc prosić będą, aby z tych, którzy byli *authores fugae* pod Pilawcami i z dobrej sławy Rplty *spoliarunt*, także i z tych, którzy pod Zborowem placu nie dotrzymali i od JKMc uciekli, i uciekać chcieli, żeby na tymże Sejmie sądzeni i karani byli.

2. Przychęcając na dalsze usługi stan rycerski, starać się mają IchMMPanowie Posłowie, żeby tym, którzy byli na usługę Rpltej, także i tym, którzy zdrowiem swoim pieczętowali *securitatem* ich, aby zapłata zatrzymana oddaną była.

3. Punkta w Instrukcyjej podane przez JKMc, zniósłszy się z inszemi Województwy IchMMPanowie Posłowie, tak akomodować mają, jakoby się *desideriis* JKMc dosyć stało.

4. Obronę gruntowną i pewny komput wojska JKMc, Panowie Posłowie z inszemi Województwy namówią.

5. Zlecamy to IchMMPanom Posłom, żeby IchMMPanowie Duchowni, będąc synami téjże Rpltéj, idąc przykładem antecessorów swoich, *in tam urgenti negotio Reipublicae, subsidio* byli; a wojsku kwarciemu, które pod Korsuniem zginęło, zapłacili. O to pilno expostulować mają.

6. Panowie Starostowie i Dzierżawcy dóbr Rpltéj, idąc dawnych zwyczajów przykładem, na tak gwałtowną potrzebę Rpltéj, żeby dwie kwarcie prowentów *extraordinarie*, także i Wójtowie z dóbr Królewskich aby także z łańów *in duplo* placili.

7. Z strony cel wodnych i cel pogranicznych wzięwszy przed się statut *de bonis regalibus*, aby z tąd Rplta miała swoją wygodę, starać się mają Panowie Posłowie, żeby wszyscy, tak kupcy, jako i od towarów wszelkich, żadnemi libertacyami nie uchodząc, od sta florenów po flor. 4 placili. Do tego JKMei prosić mają, żeby ze dwóch części prowentów, które JKMei należą z cel wodnych jako i lądowych, Rpltéj ustąpić i kondonować raczył.

8. Wywiedzieć się mają Panowie Posłowie: kto jest przyczyną Przemyskiemu Powiatowi i Lwowskiemu braci naszéj. Kto się pokaże, żeby był karany *poena perduellionis*: gdyż się to stało nad wolą i rozkazanie JKMei.

9. A iż extraordinaryjne expensy trudnią podatki Rpltéj do wypłacenia wojsku, tedy IchMMPanowie Posłowie *inibunt rationes* z inszemi Województwy, aby się temu *prospicere* mogło, jakoby podatki Rpltéj na zapłatę wojsku obrócone były.

10. Niektóre miasta, oprócz Krakowa i Wilna, *in suffragia Electionis* Króla JMei wdały się: tedy starać się będą PP. Posłowie, aby te *suffragia* tak miast, jako i inszych *personarum plebejarum*, *abrogata* były.

11. Konfirmacya *jurium* terażniejszego Króla JMei. Iż niektóre punkta *privatim* weszły mimo dawne konfirmacye, z ubliżeniem Obywatelów Koronnych, *serio* o to PP. Posłowie starać się będą, aby to *lege* było *abrogatum*.

12. Przywilejów z Kancelaryi Dworskiej na przywileje żeby nie wydawano, któremiby dawniejsi *legitimi possessores* inkwietowani byli, starać się o to PP. Posłowie będą.

13. *Contra temere litigantes* żeby prawo i winy namówione były.

14. A iż się w miasteczkach namnożyło ludzi luźnych *conditionis plebejæ*, którzy bez służby bawią się, i od Panów swych uciekają, Poglówne po flor. 8 aby płacili, i bez kwitu z Poglównego nie byli przyjmowani.

15. Jeżeli do podatków przyjdzie, żeby w Województwie naszym Poborami, nie Podymném płacone były; a Pobore do braci na Sejmik *relationis* wzięli. Także i *laudum* około zbierania Czopowego, żeby było na Sejmie approbowane i na przyszły rok namówione, starać się o to będą PP. Posłowie.

16. Przydzielili do zaciągów żołnierza Województwa naszego na usługę Rpltej, tedy nie cudzoziemski, ale z Obywatelów Koronnych ma być żołnierz zaciągniiony; i Pułkownik żeby z Województwa naszego zostawał.

17. Uskarża się na to Stan szlachecki, że lubo prawo dawne jest o wydaniu soli, jednakże PP. Administratorowie nowe sposoby do wydawania jój wynajdują. Żeby *sine ulla defensi præscriptionis* każdemu szlachcicowi była wydana za ukazaniem kwitów pobornych.

18. Dowiedzą się też PP. Posłowie, jakim pretextem Burmistrz Toruński na szkutach do Gdańska idących, szlacheckie szkuty rewiduje; lubo Rpltej Pisarz na Fordonie dozór tego czyni.

19. Wielka ujma w Czopowém zostawa przez wożenie piwa z różnych miast i inszego Województwa do Piotrkowa. Starać się o to PP. Posłowie mają, żeby tylko z miast Województwa tutecznego piwo do Piotrkowa wożone i szynkowane było.

20. A iż Rplta z Wybrańców małą ma wygodę, zniósłszy się z Województwy, to *praesidium* IchMMPanowie Posłowie w pieniądze obróca.

21. Na pomierzenie łanowe, jeśli insze Województwa tego pomiaru *urgebunt*, i nam pozwolą, IchMMPP. Posłowie pozwolą.

22. Xciu JMci Wiśniowieckiemu, iż pewne dobra *per commissionem* od Moskwy są odjęte, żeby za te *bona ablata* rekompensę odniósł, i za znaczne usługi od JKMc i Rpltej ukontentowany został.

23. JMP. Stefan Zamojski Miecznik Sieradzki Pułkownik Województwa naszego, że od JMXdza Biskupa Kijowskiego do prawa o jakieś exakeye pociągany zostawa, który wedle *laudem* Województwa naszego leżę żołnierzowi Powiatowemu w kluczu Olberskim naznaczoną miał, i niesłusznych exakeyj z poddaństwa nie czynił, i według ustawy się sprawował, żeby od wszelakich trudności prawnych uwolniony został.

24. Jeżeli przyjdzie do approbowania traktatów z Kozakami, mają tego PP. Posłowie przestrzegać, żeby *salvis juribus Ecclesiae Romanae* approbowane były.

25. Uważając znaczne usługi JMPana Storosty Sokalskiego, a mianowicie gdy teraz *pro obside* pokoju zatrzymanym zostawa, pilnie się starać mają PP. Posłowie, i prosić JKMei, aby jako *bonus civis patriae quamprimum eliberatus* został.

26. IchMMPanien Zakonnych Piotrkowskich *petitum* Ich MMPanowie Posłowie *promovere* mają.

27. Zabiegając *luxuryj*, której się *inter plebejas personas* mianowicie siła zamnożyło, którzy w drogich futrach i bławatach i karmazynach chodzą, żeby *lege cautum* było, aby ten, który w bławatach chodzić będzie, od każdej osoby *utriusque sexus* po flor. 10 dawał.— Artykuły wszystkie na przeszłą Koronacyą Króla JMei na Sejmie przeszłym namówione, i dawniejsze artykuły, którym się dosyć nie stało, reassumujemy; których poprzeć Panowie Posłowie mają.

IchMMPanowie Posłowie.

JMP. Alexander z Otoka Zaleski Referendarz Koronny.

JMP. Adam Poniatowski Stolnik Sieradzki.

JMP. Stefan Zamojski Miecznik Sieradzki.

JMP. Stanisław z Byków Bykowski.

163.

SEJMIK GENERALNY WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

w Warszawie 25 Października 1649.

Na którym ci najprzedniejsi byli: JMP. (Waler. Petrykowski) Podkomorzy Rożański, JMP. (Parys) Starosta Czerski, JMP.

Hieronim Leśniowolski (Chorąży Czerski), P. Chorąży Warszawski (W. Opacki), P. Podczaszy Warszawski, P. Cieciszewski (Tomasz) Cześnik Liwski, P. (Waler. Lasocki) Sędzia Wysogrodzki; — Posła Ziemię Wiskiej nie było; JMP. Brochowski (Felix, Pisarz Zakroczymski).

Między sobą obrali zgodnie Marszałka JMPana Brochowskiego Pisarza Zakroczymskiego. Ten *more consueto* zasiadł w miejsce swoje, posłał po JMP. Posła KJMei, którym był JMP. Szymanowski, tenże co i na partykularnym Sejmiku; który przyszedłszy i przywitawszy się z IchMościami, zasiadłszy w miejscu zwyczajném jako Poseł, nie oddawszy kredensu, do czytania Instrukcyj przystąpił. Której mu czytać nie dopuścili, pytając się pierwój o kredens, według dawnego zwyczaju. On się składał pierwszym kredensem, który miał na partykularny Sejmik, *pro attestations* IchMć Obywatelów Ziemię Warszawskiej niektórych *fidem* apelowawszy. Czego gdy mu nie przyjęto, ukazując to, że insza rzecz jest mieć na partykularny a insza na Generalny kredens, a gdy się w tej mierze na *error* skarżył, że nie był z Kancelaryj *informatus*, tedy mu ten *error* IchMMć przyjąwszy, do Instrukcyj przystąpić kazali; dając mu w tej mierze opcyą, albo onę czytać, albo *punctatim*, jeżeliby miał co nowego nad pierwszą instrukcyą, proponować; dokończywszy mu tego, aby sobie o IchMMć, że mu tę opcyą dają, *sinistre* nie rozumiał, aby wczémkolwiek *dignitati* funkcyj jego *diminutum* było. On na tém chętnie przestał; gdyż nie miał nic więcej nad pierwszą instrukcyę, którą do rąk JMć Pana Marszałka oddał, a *interca* JMć Pan Marszałek podług zwyczaju kilka słów odprawiwszy do gospody JMPana Posła, aby niektórzy IchMMć odprowadzili, prosił. Po odejściu Pana Posła KJMei, dał Pan Marszałek najpierwszy głos JMPanu Staroście Czerskiemu, jako Posłowi Ziemi tamtecznej, który do instrukcyj JKMei stosujące się punkta Ziemi swojej IMćiom czytał: do których IchMMć drudzy, jako Posłowie Ziem swoich, odzywali się, w czém komu się zdało, i punkta te, dawszy *rationes*. między sobą zgodnie ucierali. Gdy przyszło do Huwaldowego indygenatu, na który żadną miarą Pan Starosta Czerski pozwo-

lić nie chciał, na indygenat niejakiego Perpessego Francuza, który się już zowie Perpeskim, względem jego odwag które w Zbaraskiem oblężeniu czynił, pozwolili: także na trzech Kozaków Zaporowskich nobilitacyą.

Od Xięcia JMei Wiśniowieckiego Wojewody Ruskiego list był czytany, który prosił, aby dobra jego odjęte przez Komissyą, były mu nagrodzone, *in quantum* by przyszło do potwierdzenia kondycyji Kozackich, aby dobra jego im podpadły. Na eo też IchMMé zezwolili; przydawszy to, aby po KJMei nikomu inszemu wprzód, tylko jemu samemu, jako Herkulesowi dziękowano. Radomski Trybunał aby był sądzony, i na nim *relentores* podatków Rpltej odpowiadali, *exceptis* tych, którzy Czopowe *ex laudo* Ziem swoich trzymali.

Petita Ziem swoich różne przyjęli zgodnie.

Żołnierz względem *excessów* wydzierstwa, aby był nie w Lublinie na Trybunale, ale w Piotrkowie sądzony.

Czytano też list od Pana Aleckiego, prosząc żeby za intercessyą IchMMciów mógł być zniesiony dekret sejmowy, i dobra onemu odjęte przywrócone. Na eo kontradykeya zaszła; dając *rationem*, że to *impossibile* zrzucić, co *pro sacrosancto* u siebie mają, a to tak dekreta sejmowe, jako i trybunalskie. Na ostatku na Posła Wiskiego manifestacyę publiczną zanosił P. Jelski syn niebożczyka Jelskiego, aby nie był Posłem, gdyż ten Poseł Wiski ma akcyę intentowaną o zabicie tego Pana Jelskiego; a że nie było tego Posła Wiskiego, obiecał JMPan Marszałek za intercesyą IchMMciów dać mu attestacyą, gdy tego czas i potrzeba będzie. A *interca* IchMMé podziękowawszy JMPannu Marszałkowi, rozeszli się o trzeciej godzinie z południa; do spisania punktów sejmikowych, dwu naznaczywszy.

Ten sejmik w bardzo małej liczbie osób odprawował się; bo na nim ledwie czwarta część ludzi była, co była na partykularnym sejmiku.

164.

BOGUSŁAW LESZCZYŃSKI GENERAŁ WIELKOPOLSKI,
DZIĘKUJE ZA ŁASKĘ MARSZAŁKA POSELSKIEGO.

Warszawa 22 Listopada 1649.

Mógłbym słusznie prosić WMMPanów o *missionem ab hoc munere*; nie dla tego, abym był *veteranus*, bom w usługach ojczyzny, *profiteor* zawsze *novitius*! Ale dla tego, że *veteranus* być nie mogę. Dwa razy piastowałem ten urząd na sobie od WMMPanów powierzony; dwa razy nie z należąca wygodą i usługą. Zaczem moglibyście WMMPanowie *subvenire verecundiae meae*, i nie namawiać mnie na to, do czego się *imparem* bydt *existim*. Ale, że czy *judicium*, czy affekt WMMPanów tak kate, *parvum utrique*; to uważając, że jako ten *bene meretur* ojczyźnie, co do usługi jej przy ochocie *capacitatem* przynosi, tak ten *non male meretur* ojczyźnie, co z ochotą do usługi jej, i z nieudolnością się swoją nie kryje, ani tak wysoko kładzie *reputationem* i estymacyę swoją, której *cupido etiam sapientibus nociva cernitur*. Jabym miał dla respektu téj, detraktować *imperia* WMMPanów z uniżoném podziękowaniem; atoli jednak tę jako pierwszą dając manifestacyą, że nic nie przyniosę do niej, jeno *illibatum fidei* i *caecum obedientiam*, ostatka z łaski i faworu WMMPanów oczekiwając. *Dixi*.

165.

ANDRZEJA LESZCZYŃSKIEGO BISKUPA CHEŁMIŃSKIEGO,
PODKANCLERZEGO KORON. ODPOWIEDŹ PO MOWIE POWYŻSZEJ.

Warszawa 22 Listopada 1649.

Ktokolwiek zdrowém okiem wejrzy na teraźniejszej Rpltej /s-
ciem i jej konstytucyą, a pilnie się przypatrzy, nową jakąś
dziwną, ale potężniejszą niż zgromadzonych wojsk i uzbrojo-
nych pułków obaczy wojnę. Wojna to jest rozdwojonej fortany
przeciwnéj, z łaskawą, szczęścia z nieszczęściem, a na ostatek
fatorum, z opatrzną providencyą Boską. Pieściła nas łaskawa
w rzeczy, ale nigdy nie stateczna, a najstateczniejsza i naj-
skawsza przez te lata fortuna, gdy w powszechnym świecie

wszystkiego zapale, w uniwersalném wszystkich Państw i Królestw i prowincyj zamięszaniu, nas w tak głębokim trzymała pokoju, żeśmy w nim rozpieszczeni w najdoskonalszym szczęśliwości postawionych się być rozumieli stopniu, i *extra omnem vicissitudinem*. Aliści nakręciwszy inaczej do obrotów koło, tak nagle i prędko z tego, na którym nas była posadziła, spuściła stopnia, żeśmy się ledwo wtenczas, kiedyśmy ostatniój blisicy byli ruiny, obaczyli; a daj Boże, byle jedno już obaczyli! Cokolwiek może się znajdować nieszczęścia, którém Państwa i Rplte do zguby przychodzą, tegośmy wszystkiego doznali na sobie. Doznaliśmy *malorum omnium congeriem*; a tém ciężej, że to wszystko co *sensim et per seriem annorum* inszych gubi, naraz się prawie *uno impetu et momento* skonfederowało i zgromadziło; tém sromotniej, że nie od postronnych nieprzyjaciół, ale *a servili bello ruinam nobis impendere et ultimam* prawie *periodum instare* widzieliśmy. Aleć gdy zapamiętała i na zgubę naszą zawzięta fortuna rozumiała, że już zapędem swoim dosyć uczynić miała, znalazła sobie *obicem, felicitatem* Króla JMei szczęśliwie obranego, szczęśliwie koronowanego, szczęśliwie panującego; znalazła mówię sobie *obicem*, i jakby wstępny spróbowawszy się bojem, cofać się musi. Nalazły i *fata* tego ktoby *cursum* ich zastanowił, t. j. zwykle nad nami miłosierdzie, Boże. Bo to *solius* tylko jego potencyej dzieło, iżeśmy już *in finem non perimus*, a jeszcze nam do ratowania ojezyny, (byleśmy tego wdzięczni być chcieli,) *spatium* pozwolone: to nie komu inszemu, samój tylko wszechmocności Boskiej, a *felicitati* JKMei *ulla mens adscribere praesumat*. I ztąd ci poznać możemy, że *non occulta potestate*, ale *divinitus* na tym tronie *constitutum* mamy Króla JMei, i pierwój od Boga samego, niż od wolnych głosów naszych obranego. *In ejus sinum concussa ruensque Respublica deferretur*, aby ją on sam podźwignąwszy, *pristino redderet statui*. Aż mał tego *experimenta* uczynił JKMe, gdy ledwie co *in hanc laborum et curarum assumptus congeriem*, (gdzie *nulla laeta et prospera*, ale *aspera quaeque et dura obtigerunt*,) zaraz zdrowie swoje ochotnie ojezynie ofiarował, i *sponte in periculum obtulit, invisamque sibi salutem* ro-

zumiał, gdyby jój był *cum salute Reipublicae non conjunxisset*? Aż już *non appropinquaverat interitus Reipublicae* w jednym momencie pod Zborowem, gdyby go był sam JKMé dzielnością i odwagą swoją *non avertisset*? Gdy *titulis* tylko *et signis Regem*, zaś *labore ducem, fortitudine militem* pokazał, — gdy sam chorągwie do niczego już bardziej (co by ze łzami wspomnieć) jako do uciezki przywykłe, hamował, a bez Rotmistrzów zastawające przywoził, pomieślał tak był JKMé *Regium Summ sudorem et pulverem militaribus turnis*, że niczém tylko dzielnością a mężstwem od innych *differebat*. *Et quis heros efficere potuisset*, co na ten czas i mężstwo i *felicitas* JKMci *effecit*. I zaraz *et servilis furor, et barbarorum impetus* ucichły, i do traktowania się skłoniły? Cóż na ten czas szczęśliwiej, co *salubrius Reipublicae*, co *gloriosius* JKMci stać się mogło, jako, nad to co się stało? *Reportavit* JKMé ztamtąd *pacem et tranquillitatem: reportavit confusa hostium obsequia: reportavit* od tych, którzy *jugum excusserant*, i już nie tak *de suis libertatibus*, które pretendowali, jako *de nostra servitute dimicabant, vota imperatoris facienda*. Aż to *non pulsatur omnibus triumphis*? Aleć się to już *terminus* prac i ojcowskiego pieczołowania JKMci koło dobra pospolitego kończy. A że teraz jest czas *consulendi de Republica*. że z tego Sejmu *dependet* albo *salus* jój, albo *interitus*. chciejcie WMé *eo dirigere consilia*, abyście teraz przynajmniej jój obmyślili *securitatem*. JKMé *eum*, który zaczął, *tenere cursum* chce w ojcowskiem swém obmyśleniu; a tém ochotniej, że powinna wdzięczność i należyte od WMci, imieniem braci w domu pozostałych, odnosi podziękowanie. Co mile JKMé od WMciów przyjmując, deklaruje się z tém, że jako *non provocat bella*. tak *non timet*: deklaruje, że *omnia Reipublicae tam laeta, quam tristia*, chce mieć *communis sibi: nec magis felicem se sine Republica, quam Rempublicam sine se vult*. Deklaruje, że cokolwiek P. Bóg użyje dni życia JKMci, niechce onych *sine cura Reipublicae agere*. A natenczas do pocałowania *bellatrix pariter et pacificae dextrae* WMé miłościwie przypuszcza. *Dixi*.

166.

WOTA SENATORÓW W RADZIE WARSZAWSKIEJ NA SEJMIE.

27 Listopada 1649.

Votum JMPana Kancelérza Koronnego.

Bym nie znał głęhokiej pokory WKMei na tak wysokim tronie posadzonej, bym jeszcze nie miał drugiej funkcyj na sobie włożonej, zabawiłbym się *gratulari* ojczyźnie. Szczęśliwa ta była influencya pokoju otrzymanego, bo *nefanda bella* uspokoiłeś WKMc. Tą influencyą Król JMé Rodzie ś. p. wracał się z tryumfami, jak i Król JMé ś. p. Władysław, i WKMc *aucto imperio* powróciłeś. Jeżeli kiedy, to influencya robiła to WKMei *per praesentiam*. — *Dii laboribus omnia pendunt*. Z wielką boską opatrnością dostąpiłeś WKMc wszystkiego *industria et labore*. Rachujmy się jeno! W cudzych krajach jeszcze nie stabilowany pokój. Kościołami, fundacyami, okupować się muszą! Uchowal Pan Bóg tę pieszczoną ojczyznę naszą od tego. *Non abutimini Clementia Dei!*

1. Obmyślić wojsku zapłatę; myśleć o obronie; a żołnierza nie zniechęcić! Żaden tym żoldem nie może żyć, *etc.* Żoldu poprawić i *condicto stipendio* ich opatrzyć; i aby była *gratitudo* Zbaraskiemu wojsku.

2. Zalecał Panów Regimentarzów, z których jeden *obiit*; jednak *memoria* jego zostaje. Xcia Jeremiego, Pana Hetmana Litewskiego. *etc.* Godni Xiążęta IchMMé Wiśniowieckie *omnem gratitudinem*. jako Xiąże Dymitr i Xiąże Jeremi, za te *damna* w które Xiążęta IchMMé popadli wtedy a *colluvie* w pozostałych w tyle majątnościach swych, będąc w obozie. Pana Chotńskiego Koronnego, jako syna Wielkiego Hetmana, Pana Sokoła, *etc.*

3. Jeżeli wojsko nieodwłoczną zapłatę nie dostanie, tedy ludziom piskorz będzie taki, że muszą jeść po chwili i trawę.

4. Nie roz

ka radził.

5. D

upominkach; gdyż to nie wało, ale *stipendiarium*

militem aget. Samiśmy się zgubili, gdyśmy reformowali wojsko. Ale żeby nas te upominki miały *salvare*, trzeba posłać Posła do Porty Otomańskiej biegłego, któryby jego wyrozumiał myśli wszystkie; a nad Dniepr zemknąć wojsko, jeśliby koło nas chciał kulić.

6. Z strony ordynacyej wojska Zaporowskiego z IchMMć trzymać będę; bo tu *injuriar Dei nolo*.

7. Wyprawa Posłów do Porty i do Szwedów ze opóźnia się, *difficultas* to sprawuje pieniędzy. — Kancellarya gotowe ma papiéry, *etc.* Ale my *leviter* chcemy wszystko odprawować.

8. O Mennicy. Aby wszystkie Talery czerwone przebieć na *faciem* JKMc, niech IchMMć najdą sposób proporcjonalny kucia onęj. Królowa JMć, Królewicz Karol, Xiężna Najburska, aby *in desiderijs suis* ukontentowani byli: bo uchwaj Boże na Xiężnę JMć śmierci męża, musiałaby tu znowu przyjechać, i osę *cum onere* sustentować wypadłoby.

9. Pana Uwalda, Jaska, Zabuskiego, Gandzę, zalecał.

10. Miasto Lwów, że wytrzymało potędze, aby restauracyą miało, jako i Kamieniec.

Votum JMPana Sandomirskiego.

1. Pospolite ruszenie, jako klejnot serdeczny, *symbolum Martis*: kto przysięże żeby *in..... tranquillitatis* zostawały, tę powinność ochotnie złożyć. (*sic!*)

2. Żeby Panów Hetmanów nie była dożywotnia władza. Zaraz tu będzie wiedziała Rplta, który godzien, P. Bóg wszystkim daje, a nie jednemu.

3. Każdy poddany WKMc tak z duchownych i świeckich dóbr niech da po Złotych 20, a może bydz wojska 20,000. Po Województwach może mieć JKMc 6000 wojska; a tak WKMc nie będzie się bał Chmielnickiego.

4. Usarz powinien mieć więcej chleba. Pomierzywszy ich aby to Komissarze wysadzeni uznali.

5. *Intestina odia* to sprawowały, że nie pobłogosławił P. Bóg: bo *ejulatus* poddanych ze wszystkich stron to pociągał.

Medium.

6. Niech będzie *discrimen inter bonos et malos*, i kazać inkwizycją uczynić: bo po miasteczkach tylko się włóczą. Aby każde Województwo szkody swe objaśniło.

7. Ordę uspokoić, z sąsiadami się porozumieć.

8. JMei Xięcia Jeremiego *affektacye* jako *boni civis* approbował. Jaśka, Gandzę, Zabuskiego Kozaków *nobilitatować*, i Pana Uwalda i Gizę Majora JKMei piechoty.

9. Nie może wyrazić *affektu* WKMei o *miraculosum opus* JMPana Hetmana Litewskiego.

10. Upominki Tatarom oddać.

11. Posłać Posła do Porty Ottomańskiej. Ale to na *maturum consilium et secretum* WKMei spuszezam.

167.

WOJEWODA KIJOWSKI KISIEL DO KRÓLA

z Kijowa 28 Listopada 1649.

Jako moje wszystkie *pia pro Republica gesta* od początku nie-szczęśliwego zamięszania w ojczyźnie nie były próżne zawiści opacznych interpretacyj, tak terazniejszą podjętą do Kijowa drogę, też *umbra persequi* może. Ja zaś *qua fide debita* ojczyźnie i WKMei służyłem, zawsze *eodem perficio* usługi, których *summa brevis* WKMei ta jest.— Gdy z ostatniej toni sama Boska ręka odwagą WKMei pod Zborowem wyswobodziła ojczyznę naszą, stały się pakta takie z wojskiem Zaporowskim, jakie przyjąć *res nostrae in extremis positae* każały, które trzymać *aggravat Rempublicam*, nie trzymać *Principis data fides* nie pozwala! Wierny mój zawsze ku dostojęństwu Pańskiemu i ojczyźnie *affekt*, jako na tym placu przy innych IchMMciach nie próżnował, i czynił co mógł, tak *novam concepit sollicitudinem*, by też *cum extremo vitae periculo* wraziwszy się między zajątrzoną *plebem*, i Sejm, poprzednio jeszcze *tentanda tentare, et tractanda tractare*, jakoby Majestatowi WKMei Pana N. Mgo *dignitas*, a *Reipublicae integritas* i pokój postanowiony, w swojej klubie zostawać mogły. Tą intencją w drogę puściwszy się,

lubo jako przez ciernie przedzierając się *per obvias catervis plebis*, nie bez dysgustów i niewczasów, stanąłem jednak w Kijowie za łaską Bożą, i całe trzy niedziele strawilem tu, *intentus* przedsięwzięciu memu na usługę WKMcI. Wprawdzie *res cum plebe nunc elata* rozmaicie mi się powodziła: za przybyciem jednak samego Pana Hetmana do mnie, *cessit in melius*. *Jurisdictio* Kozacka ustąpiła: WKMcI przezemnie *instaurata*, nastąpiła. Magistrat Kijowski z władzą ich rekuperowałem, przysięgę moję wykonawszy. Świeże *homicidium*, mając *spectatores* namniej na 20,000 Kozaków, mieczem WKMcI *innocentem sanguinem vindicando* zabitego Pana Hołuba, pokarałem. Wypisy i sporządzenie Regestrów oraz i tu za Dnieprem kończą się. *Certis rationibus evici* zalterowanego samego Pana Hetmana wieściami, które coraz o wojnie z tamtąd przychodzą, aby przysiedze swojej dosyć uczynił, i dufał łasce WKMcI. Oznajmą na ostatek, co najbardziej ma trudnić, lubo nie tak doskonale jakobym życzył, ile jednak *praesens status* [pozwała,] *temperavi*: a zatem i X. Metropolita, że będzie na Sejmie, i Posłowie wojska Zaporowskiego, biorąc ich *in fidem*, *effeci*. Pospiechyt zatem i sam się *rebus dispositis* WKMcI chciałbym prezentować, hyle tylko P. Bóg z łaski swęj świętęj chciał mi *afflicto affectionibus meis* pofolgować.— Jeżeliby téż, strzeż Boże, zle zdrowie moje miało mię w drodze *retardare* albo *incurcerare*, przy tych wiadomościach *subjungo et praemitto* moje wierne WKMcI i ojczyźnie, lubo podle zdanie: na wojnę nie porywać się; bo w Ordzie gotowość wszelka: też siły i też liga; i owszem tegoż gmin pospólstwa zajątrzonego Panom swoim pragnie. Ale Hetman ze wszystkiem wojskiem mocno pokoju życzy, i szczerze około tego chodzi. Naostatek nastąpić na nich grozi wojskowo. Jednak wszystko zatrzymane *ad executionem rei masticatae plus quam necessariae*. Jako dufać pokojowi całe, jedno jest *extremum*, tak *excitare bellum*, jest drugie *extremum*: albowiem ostatnięj rezolucyę *plebs plena*. Jużby nastalo *bellum gentis et religionis*, którego jakie są *momenta*, bliskie a żalosne mamy dokumenta. To wszystko *pro fide* WKMcI napisawszy, *calamum*

comprimo, a siebie samego accingo itineri, i te wierne usługi kładę pod nogi Majestatu WKMei.

Datum na Zamku Kijowskim, ut supra.

168.

KOMPUT WOJSKA NA SEJMIE UCHWALONY w Grudniu 1649.

Chorągwie Usarskie.

JMPana Kasztelana Krakowskiego (Potockiego) .	koni	100.
JMPana Wojewody Krakowskiego	koni	100.
JMPana Wojewody Sandomirskiego	koni	100.
JMPana Wdy Ruskiego (Xcia Wiśniowieckiego) .	koni	100.
JMPana Wojewody Braclawskiego	koni	100.
JMPana Wdy Czerniechowskiego (Kalinowskiego)	koni	100.
JMPana Marszałka Koronnego	koni	100.
JMPana Koniuszego Koronnego	koni	100.
JMPana Chorążego Koronnego	koni	100.
JMPana Oboźnego Koronnego	koni	100.
Xcia JMei Koreckiego	koni	100.
Xcia JMei Dymitra Wiśniowieckiego	koni	100.
JMPana Starosty Krasnostawskiego	koni	100.
JMPana Stolnika Braclawskiego	koni	100.

Chorągwie Kozackie.

Xięcia JMei Wojewody Ruskiego	koni	100.
JMPana Generała Podolskiego	koni	100.
JMPana Chorążego Sandomirskiego (Kazanowsk.)	koni	100.
JMPana Strażnika Koronnego	koni	100.
JMPana Starosty Halickiego (Andrz. Potockiego) .	koni	100.
JMPana Chorążego Podolskiego	koni	100.
JMPana Chorążego Nowogrodzkiego (Ulewicza) .	koni	100.
JMPana Starosty Jaworowskiego (J. Sobieskiego)	koni	100.
JMPana Starosty Nowogrodzkiego (Piaseczyńskiego)	koni	100.
JMPana Starosty Ostroskiego	koni	100.
JMPana Starosty Zwinohorodzkiego (Ulewicza) .	koni	100.

JMPana Stolnika Nowogrodzkiego (Mieleszka)	koni	100.
JMPana Podśędka Braclawskiego	koni	100.
JMPana Podstolego Kijowskiego	koni	100.
JMPana Strażnika Wojskowego	koni	100.
JMPana Krzysztofa Sapiehy	koni	100.
JMPana Koryckiego	koni	100.
JMPana Zaćwilichowskiego	koni	100.
JMPana Wadowskiego	koni	100.
JMPana Kalińskiego	koni	100.
JMPana Sokoła	koni	100.
JMPana Ujejskiego	koni	100.
JMPana Butlera	koni	100.
JMPana Strzyżewskiego	koni	100.
JMPana Konrackiego	koni	100.
JMPana Rakowskiego	koni	100.
JMPana Malińskiego	koni	50.
JMPana Dzieduszyckiego	koni	50.
JMPana Humieńskiego	koni	50.
JMPana Jordana	koni	50.
Mustafa	koni	100.

Arkibuzerowie.

JMPana Starosty Rogozińskiego	koni	600.
---	------	------

Rajtarowie.

JMPana Starosty Ryzkiego	koni	500.
------------------------------------	------	------

Dragani.

JMPana Pisarza Polnego	koni	400.
JMPana Starosty Kokenauskiego	koni	500.
JMPana Henryka Denhoffa	koni	500.

Regimenty piesze Cudzoziemskie.

Xcia JMei Radziwiłła Koniuszego W. X. Litewskiego	Nr.	1000.
JMPana Generała Majora Ubalda	Nr.	1000.
JMPana Starosty Dynaborskiego	Nr.	1000.

MPanów Wejerów Piechoty i Draganiéj . .	Nr. 1000.
na Oboźnego Wojskowego	Nr. 300.
na Rozrażewskiego	Nr. 600.

Piechota Polska.

na Hetmana Wielkiego Koronnego . . .	Nr. 200.
na Hetmana Polnego Koronnego . . .	Nr. 100.
<i>sidium</i> Kamienieckie	Nr. 200.
<i>sidium</i> Spiskie	Nr. 100.



RZECZY z ROKU 1650.

169.

DESIDERATA OD DEPUTATÓW WOJSKA.

Lublin 1 Stycznia 1650.

1. Instancya wniesiona od wojska wszystkiego do JKMei o eliberacyą IchMMPanów Hetmanów, która, że jeszcze *ad effectum* nie przyszła, bo tylko JMPan Krakowski *in spe eliberationis* przez duchowieństwo (?) zostawał; zaś JMP. Wojewoda Czerniechowski *postpositus*, za którym *reiteramus* prośbę, aby według obietnicy JKMei był jak najprędzej z rąk pogańskich wyjęty.

2. Wojsku Korsuńskiemu, z którego się do więzienia dostało rycerstwo, także z Żółtych Wód, jako i Kodackich, którzykolwiek za klemeneyą Boską *eliberati* do progów ojezystych powrócili, przez czas ten w więzieniu będących, aby żołd siedł na też ich poczty, na jakie przedtém służyli, aż do tego czasu póki nie wyszli. A tym, którzy jeszcze *detinentur* w krajach pogańskich, aby do dwu lat służba przyznana była na też ich poczty. Tymże aby summa od Rpltej assygnowana, tak z więzienia wyszłym, jako i zostającym, przy téjże zapłacie oddana była, i assygnacya summy pewnej za postrzały i okaléczenia. aby była naznaczona.

3. Wojsku Zbaraskiemu za odważne dzieła, straty walowe i szturmowe, czwarta ćwierć do trzech darowana, aby była przydaną, lubo się wojsko było na pięciu zasadziło.

4. Temuż wojsku summa pewna na postrzelonych i okaléczonych, aby była naznaczona.

5. Wojsku Zborowskiemu *gratitudo* proporeyonalna, a przy-
namniej ćwierć aby była darowana tym, którzy przy boku JKMei
zostawali, tak jako i Kamienieckim przeszłym. Tymże summa
pewna na postrzelonych.

6. Regimenty cudzoziemskie aby ukontentowane zostały,
tak Zbaraskie jako i Zborowskie.

7. Chléb na wojsko w tój ćwierci aby podług pierwszej
ordynacyej JKMei był pozwolony, żeby wojsko o głodzie zapła-
ty nie czekało: a ten pierwszy jako i terazniejszy aby na Ko-
missyi od żadnych osób nie był impedyowany. A ponieważ nas
konstytucyą nakryto takową, za którą *non reperitur medium*,
abyśmy mogli i do odbierania zasług naszych przystępować,
prosić JKMei, aby raczył *invenire modos et media*, aby ta kon-
stytucya *de praesenti* wojsku nie szkodziła, ani *personis*, ani
honoris. Kondemnaty, i wszystkie przewody prawne na wojska
otrzymane od początku borgowej służby, i któreby jeszcze *ad
ultimam Martii subsequi* mogły, że nie są na terazniejszym Sej-
mie, jako po przeszłych expedyceyach kassowane, prosić JKMei,
jako to już deklarować raczył, żeby *sub eadem securitate*, jako
na przeszłych Sejmach, w honorach swoich wojsko całe zacho-
wane było. Przeciw komu by się na terazniejszej Komissyi *cum
sua querela* nikt nie odezwał, ten aby *in posterum* do żadnego
sądu nie był pociągany.

8. Traktament Panom Rotmistrzom należyty aby był z Skar-
bu JKMei przy zapłacie generalnej oddawany, według Lwow-
skiej ordynacyej.

9. A iż za tak częstym powłóceniem na Komissye uni-
wersałami, do wielkich strat i kosztów [jesteśmy] przywiedze-
ni: o nagrodę [prosimy,] abyśmy *ex nunc* odnieśli: gdyż z oso-
bna spezę *pro actu alio Commissionis* czynić musimy.

Declaravit to wojsko, że, jeśli w tych punktach nie dosyć
się wojsku stanie, na przyszłej Komissyi do żadnej rzeczy nie
przystąpi.

Prosi wojsko Xcia JMei Jeremiego, aby raczył wojsku *pa-
tracinarum*, i *bonum* wojska wszystkiego *promovere*.

170.

SEFER GAZY AGA, WEZYR HAŃSKI DO KANCLERZA KORONNEGO

28 Stycznia 1650.

Wielkiej Hordy i wielkiej Ziemi Króla Jaśnie Wielkiego Dobrodzieja mego, wiary bisurmańskiej Giraj Hana Wielki Wezyr, który jest zawsze przy nim i zasłużonym, Ja Wielki Sepher Gazy, Jaśnie Wielmożnemu na tym świecie wielkiemu przyjacielowi i bratu memu Kanclerzowi Koronnemu, co my nizki pokłon oddawszy, z braterskiej miłości pytamy się o zdrowiu do brém WMPana: jak się macie, czy dobrze się powodzi po zdrowiu? — Kiedy Najjaśniejszy Król JMé był pod Zborowem, jam między nimi zgodę zawarł, jak WMei to jest świadomo. Między tak wielkiem wojskiem, dwóch Królów przywiodłem do zgody i przyjaźni. I przysięgliśmy na to, i przyobiecaliście dwa kroć sto tysięcy pięćset Talerów, które mieliście dać. Trzydzieści tysięcy Talerów oddaliście, i zastawę; a w ostatku na staranie wzięliście Sulimana Agę na przysłanie ostatka pieniędzy. Według przysięgi w słowieście się nie stawili. Daliście inszemi rzeczami, któreście rachowali na dwadzieścia cztery tysiące albo więcej, a gotowizny 6000 Talerów. Przeto przed Hanem haniebnieście mię zawstydzili, i w kłopot wprowadzili, (bo te rzeczy ledwie się stoją 10,000 Talerów,) i Hana JMei zafrasowali. Dalej co miałem czynić? Musiałem kilka razy się pokłonić Hanowi JMei do nóg, i uczynił do mnie punkt: „Potrzeba, aby u Królów stałe słowo było; inaczej czynić nie jest słuszną“. Powtóre, teraz posyłamy sługę Machmet Gazy Malisk. Jeżeli chcecie z Najjaśniejszym Hanem Dobrodziejem naszym w przyjaćielstwie i braterstwie i zgodzie mieszkać do śmierci Hańskiej, tegoż Pośła raczeie WMei prędko odprawić, oddawszy mu 40,000 Talerów, a swoją zastawę odbierzcie. A moje słowo żehy przed Hanem JMeią nieodmienne było, przysięgi i słowa nie odmienając, tę summę do skarbu Dobrodzieja mego przysyłajcie. A da Pan Bóg, jeżeli przyjaźni i braterstwa Dobrodzieja mego żądać zechcecie, na swoją szyję biorę, iżę dotrzyma przyjaźni. A jeżelibyście słowo swoje i przysięgę od-

mienie chcieli, to Boże zawaruj! Nie jest dobrze przysięgę łamać, tę skłójoną przyjaźń rozrywając. A jeżelibyście inaczej uczynili, waszym zostawom byłoby nie dobrze. Kto w Panu Bogu ufa, nie jest od niego oddalony.

Sepher Guzy Aga, Hański Wielki Wasyr.

171.

ISLAN GEREJ HAN DO KRÓLA JANA KAZIMIERZA

28 Stycznia 1650.

Panu, który stworzył nas i was, Panu Bogu bez końca chwałę dajemy i Prorokowi naszemu Mechetowi z Towarzyszami jego, będąc Wielkiej Ordy, wielkiej Monarchii, Prowincyi Kipdżaackiej stolicy Krymskiej nieogarnionych Tatarów szerokich Ziem, i Państw i wszystkich Nohajskich Tatarów Królem Wielkim, Islan Gerej Han, Najjaśniejszemu Królowi Polskiemu, Ruskemu, Pruskiemu, Litewskiemu, Mazowieckiemu, Inflantkiemu, Kijowskiemu, i inszych Państw Wielkiemu Królowi bratu naszemu Janowi Kazimierzowi, którego zdrowie bogactwa i Państwa niech nie ustają do śmierci. Przy oświadczeniu przyjaźni naszej braterskiej, pytamy się o zdrowie WKMei, jako się macie, czy dobrze się powodzi? czy zdrowicie? — a po tém pytaniu o zdrowie WKMei, jest to: Wiadomo WKMei, jakie między nami były słowa postanowione na braterstwo i przyjaźń aż do śmierci Naszej. Nie odstępując od tego braterstwa i przyjaźni, przyjacielowi WKMei jestem przyjacielem, jakośmy między sobą umówili i poprzysięgli aż do śmierci, której przysięgi na wieki złamać nie myślimy. A w przysiędze zobopólnej jest ta wiadoma WKMei pierwsza przysięga, żeście mieli dawać dwa kroć sto tysięcy Talerów; a jenoście dali trzydzieści tysięcy Talerów, a w ostatku daliście zastawę swoją; a żeście mieli znowu ostatek odesłać przez Solimon Agę, któregoście z sobą wzięli. Temu słowu swemu dosyć nie czyniąc, tylkoście mu dali sześć tysięcy Talerów gotowych, a we dwudziestu czterech tysiącach daliście mu różnych rzeczy. Który się powróciwszy do nas z temi rzeczami, szacowano je; zaledwo stały za dziesięć tysięcy. Jednakże przyjeśliśmy to dla braterstwa WKMei w ta-

kiężę summie, w jakiej były dane. Czy taką ma być przyjaźń Wasza? Nie do rzeczy jest, aby słowo Królewskie miało być odmienne. Nieprawdziwem słowem żadna rzecz nie może być sklejona, i przyjaźń i braterstwo nie może trwać. Przetoż teraz posyłamy Mechemet Gazę. Jeśli z nami chcecie dotrzymać przyjaźni do śmierci, tedy przyslijcie przez niego ostatek summy, to jest sto czterdzieści tysięcy Talerów, a oprócz tego czterdzieści tysięcy Talerów, które obłądźcy Zbarazcy nam obiecali. Czego wszystkiego czyni summa sto ośmdziesiąt tysięcy Talerów: tę summę wszystką odeślijcie nam tej zimy według przysięgi swojej. Co gdy odeślecie, tedy da Pan Bóg, że my przysięgi i słowa nie odmieniamy, o cokolwiek nas będziecie żądać na przyjaźń i braterstwo nasze, nieodmiennie uczynimy: a jeśli Wy słowo zasie odmienicie, i przysięgi nie dotrzymacie, tedy z Was samych a nie z nas przyczyna będzie. Czego zawaruj Boże! Wszak wiecie, że nie dobrze to jest przysięgę łamać i słowo odmienić. A jeśli braterstwa i przyjaźni swojej nam dotrzymacie, tedy i my gotowiśmy. Wy więc przysięgi dotrzymajcie, i odsyłajcie nam jako najprędzej tę summę. A zatem Was Panu Bogu oddaję.

172.

SPOSÓB ODPRAWY POSŁÓW MOSKIEWSKICH

około 15 Marca 1650.

Po skończeniu rozmów, gdy Posłowie na Zamek się zjadą, zasiadłszy z IchMMPanami Senatorami w Izbie Otwiernej, zobopólne gramoty, confirmacją wiecznego przymierza w sobie mające, tak od Króla JMei dla posłania Carowi z pieczęciami Koronną i W. X. Litewskiego, jako i od Cara, dla oddania Królowi JMei przyslaną, porządnie skorygują, i wspólnie z Panami Senatorami pójdą do Króla JMei do pokoju. Tamże hramotę Króla JMei wzięwszy swą, kilka słów rzecze do Posłów, i odda im hramotę; oni wzajem hramotę Carową do rąk Króla JMei oddadzą, zaczęm odejść. A gdy bankiet będzie, Król JMć zasiędzie do stołu; Posłowie postoją nieco, a potem posadzeni będą.

Nazajutrz; gdy Posłowie przyjdą na Zamek, Pieczętarz idąc przy Królu JMei rzecze: „Najjaśniejszy i Wielki Hospodar Król Polski i W. Xiążę Litewskie i innych Bożą miłością, Wielkiego Hospodara Cara i Wielkiego Kniazia Alexeja Michajłowicza wsiej Rusi Samodzierey i mnohich Hospodarstw spodara i Oblatjela Was Wielkich Posłów, w luboj odprawu i hramotę swoją Królewską do J. C. Wieliczestwa przez was posyła“.

Potém upomni ich, aby przystąpili do Króla JMei, który idąc od Pana Pieczętarza hramotę, i powstawszy z krzesła, rzecze do nich te słowa: „Cara Alexeja Michajłowicza Hospodara waszego, Brata naszego, pozdrówcie od nas“. Interim hramotę da Starszemu Posłowi. Posłowie wzięwszy hramotę, oddadzą ją Dworzaninowi swemu.

Potém upomni ich, aby szli do pocałowania ręki Króla i Dworzanie ich: po nich Przystaw ma iść.

Tandem P. Pieczętarz będzie mówił: „Najjaśniejszy Król JMé Pan N. Mwy Was, Carskiego Wieliczestwa Wielkich Posłów, żaluje swym Królewskim objawieniem, który wam będzie odesłany, a teraz odjedźcie ze stanowiska swego“.

Tegoż dnia albo nazajutrz Posłowie i Dworzanie Carsey pocałowani od Króla JMei upominkami, *pro qualitate personae*.

Nim będą mieli odjechać w drogę, ma być Posłom otwierać kancelaryjéj posłany, w którym wszystko ma być wyrażono.

Podarki od Króla JMei zwyczaj im odsyłać do stanowiska; a podarki, które oni dali, wracać im. Potém naznaczyć im dzień wyjazdu, i wyprowadzić bez assistencyjéj. Król JMé ś. p.

Posłów za Carskie zdrowie wypiwszy, każdemu z nich po rękę nalaną dał i darował.

173.

INGRES POSŁÓW MOSKIEWSKICH DO WARSZAWY

16 Marca 1650.

Wyjechał przeciwko nim JMP. Poczaszny W. X. Litewskiego, MPanem Wesslem Chorażym Nadwornym, Starostą Rożań-

skim w karecie, i przednia kawalkata JKMei. Czekali nad Wł-
 słą u przewoźu kilka godzin, nim się Posłowie w batach prze-
 wiezli. Wysiadłszy Pan Podezaszy z karety, stał przy karecie,
 a oni téż nad brzegiem stali, jeden na drugiego poglądając; bo
 P. Podezaszy chciał, żeby do niego Posłowie przystąpili. A Po-
 słowie téż przestrzegali swojej prerogatywy, według dawnego
 zwyczaju, aby ich nasi Posłowie od Króla JMei witali. Przystą-
 pili jednak do nich Pan Podezaszy z Panem Wesslem, witając
 imieniem Króla JMei. Chciał mieć prawą rękę, i do karety ich
 swojej prosił, aby wsiedli, i długo z sobą się certyjąc, że Po-
 słowie Moskiewscy w osobie Carskiej będąc, prawej ręki na-
 szym pozwolić i do karety wsiąść nie chcieli; ale do swoich na-
 szych prosili; i takóż do Króla JMei o tém po dwakroć wysy-
 łali, a tymczasem przymawiali sobie z obu stron. P. Podezaszy
 powiedział: „żem ja ciebie Panie Puszkin, gdyś był w Posel-
 stwie ze Lwowem, przyjmował, a mieliśmy pierwszą rękę”.
 Odpowiedział na to: „łżesz Tyszkiewicz! a to i teraz prosicie
 nas do swojej karety, a powieasz znowu, że to Królewska ka-
 reta”. Pan Podezaszy zaś na to: „Gdybyś nie był w osobie Car-
 skićj, za takie słowa u nas biją w głębę”. — Powiedział zno-
 wu, „że i u nas durnych biją, którzy nie umieją czcić Posłów
 Wielkich; bo ty tylko nas znieważasz”. — Potém pytał Pana
 Starosty Rożańskiego, jak go zowią? — Pan Podezaszy powie-
 dział, że to jest Choraży Nadworny Koronny, Tykociński, Bia-
 łostocki i Rożański Starosta. Pytał tedy: „a czemuż do me-
 ne niczoho nie howorysz?” — Powiedział: „bo nie rozu-
 miem, co wy mówicie”. — „A naszcoż tebe głupego do mene
 Korol przysłał?” — Odpowiedział: „nie jać to głupi, ale mnie
 do was głupich przysłano, z taką waszą polityką; ubrany mój
 hajduk mógłby do was poselstwo odprawić”. — Z gniewem wiel-
 kim rzekł Puszkin: „Bładyn syn hajduk z toboju! Nie zapry się
 toho pered Korolem kak nas bezczestnyte! Nie tak nas Wiel-
 kich Posłów ś. p. Korol Władysław szanował i przyjmował. Bę-
 dziemy wiedzieć, jako się u Korola o tém domawiać”. — Przy-
 bieżał potém od Króla P. Gołkowski, żeby się więćj nie alter-
 kowali, ale we wszystkiem ich wolą czynili. A wtém wsiedli

Karety Puszkiniowej, którą kupił od Pana Zawiszy Marszał-Nadwornego Litewskiego w drodze, i usiedli, P. Podezaszy P. Starosta Rożański naprzeciwko Wielkim Posłom, i wjeżdżali do miasta takowym porządkiem. Cechy szły starój i nowój Warszawy. Rozmaite po nich piechoty. — 200 Węgierskiej JMci. Za nimi dwóch jechało Moskalów; jeden w sobolej axamitnej czerwonej ferezyj starój, łańcuchem przepasał się; drugi w axamitnej fiałkowej letniej polskim strojem robionej. Prodżono za nimi koni 30 w kapach z mitukami nieszumno ubra-nych i miarnych: przy koniach 4ch małe były tołumbasiki. Po-tem Pan z Draganią królewską i kompanią Neldową agańską. Następowala tuż kawalkata Kozacka od różnych Pa-ństw zebrana. Za nimi czterech jechało Moskalów pięknie ubra-nych, Dworzanie Carscy. Kawalkata też nasza usarska zbiera-ła się od Pieczętarzów i od Arcybiskupa. (Po nią umyślnie posy-łano.) Moskiewscy potem Dworzanie jechali przeplatano z na-zymi, a przed samą kareta bratanek Puszkiniów Posła Wiele-kiego w dziesięciu leciech, nadobny i na pięknym koniu. Posło-wo w karecie swojej włoskiej, konie polskie nasze, woźnice moskiewscy, za kareta koni jazdy sześćdziesiąt Moskwy. Ka-rena druga sześcią koni, wózków cztery po tyleż koni; na je-nym w klatce dwóch sokołów żywych. *Circumcirca* wszystka kardya Króla JMci szła. Odprowadzili tedy Posłów o godzi-nie siódmej z wieczora do ich stancyi, mianowicie do Dworu w Szalapskiej.

Dnia 18 Marca.

Cztery karety JKMei z Panami, Podezaszym i Panem Sta-tem Rożańskim posłano po Posłów Moskiewskich do przywi-azania JKMei. Jechali tedy do Zanku wspólnie z naszymi, dwóch polskich Posłów Moskiewskich i trzeci Djak, to jest Pisarz. Drugich Dworzanie Carscy w wielkich szłykach marmurko-nych, jako na pierw ubrawszy się, a przed nimi słudzy ich z so-ami soboli, nieśli dwóch żywcem w klatkach. I odprawiw-szy do Króla JMci zwyczajne poselstwo, oddali prezenty swoje samotę od Cara swego. Xże JMP. Kanclerz W. X. Litewskie-

go przyjmował i odpowiadał od Króla JMci. Pytał ich potem, jeśli chcecie Królową JMę witac. Odpowiedzieli: „że nie mamy o tém Carskiego rozkazania“. Naznaczono im ten dzień dwudziesty Marca na rozhówr z Panami Senatorami; po czém odjechali do stancyj swój, gdzie ich po przywitaniu Królewskiém tegoż dnia częstowano. Lecz to oni nie wiele akceptowali: owszem domawiali się, aby im miasto obroków i baskietów oddawano pieniądze z Skarbu Króla JMci. Czego jednak dokazać nie mogli, ale podług zwyczaju Skarb Koronny onych prowiduje.

174.

KRÓL DO X. PRYMASA I BISKUPÓW.

Warszawa 20 Marca 1680.

Jan Kazimierz etc.

Reverende in Christo pater, sincere nobis dilecte!

Nie spodziewaliśmy się, aby Posłowie Moskiewscy mieli do nas z tém przyjechać, co na rozmowach przed Panami Senatorami od nas na to deputowanemi wnieśli, uskarżając się na przód, że Car Moskiewski listami prywatnemi różnych osób, tak z W. X. Litewskiego, jako i z Korony, mianowicie miejsc pogranicznych, w których mu tytułów zwyczajnych nie dokładano, albo nienależyte dawano, zelżony jest. Upominają się zatem, aby takich na gardle karano według dawnych obietnic i odpisów JKMc i s. p. Władysława IVgo Pana Brata Naszego: inaczej, gdyby takiej sprawiedliwości nie odnieśli, że pakta są zgwałcone i pokój rozerwany jest, potrzęsają i wojną grożą. Odpowiedzieli im na to Panowie Senatorowie *ex Senatusconsulto*, ukazując *rationibus*, jakiegokolwiek znaleźć się mogą, że przez to pokój rozerwać się nie może, i że ci, którzy to *ex ignorantia* uczynili, *poenam capitis non meruerunt*: a że pierwój sądzić ich, niż karać potrzeba. Ale i te przyczyny nie wiel u nich miejsca mają. Wnieśli drugą skargę o książki, których kilka tak łacińskich, jako i polskich gdzieś nazbiérawszy, *arguunt* nas z nich *violati foederis et juramenti* dla tego, że w nich wspominają *res feliciter gestas* przeciwko temu narodowi tak

Króla JMci ś. p. Pana Ojca Naszego, jako i JKMcI Władysława, jakoby to wszystko miało być w zapomnieniu, i tego nie godziło się wspominać, że był Pan Brat Nasz obrany Carem Moskiewskim, że oni *bello debellati, arcibus et provinciis multati*. Przytaczają nadto z tychże ksiąg niektóre słowa, jakoby nadto z tychże ksiąg na zniewagę narodu ich miały być pisane. Nie wstydzą się upominać, abyśmy im za to puścili Smoleńsk i inne Zamki pobrane. Pięćkroć sto tysięcy Czerwonych Złotych abyśmy im nadto zapłacili, i przednią osobę, w Senacie lędzącą, na gardle karali. Przydają to, że gdyby tego nie odnieśli, pókój i pakta są rozerwane, i że z niczém chcą odjechać. Loroziemujemy się *ex tam superbo postulatu*, że im nietylko tę Korony *recens calamitas*, że nas *debellatos et exhaustos* rozumieją, jako to *palam exprobrant*, ale i nieprzyjaciele nasi *adversus animos* przeciwko nam i Państwu naszym. Nie zaniechaliśmy przez Pany Senatory nasze wybijać im to z głowy, że takie pisma w zgodzie i pokoju między Państwa nie gwałcą. Ale że ten naród jest uporny, i wojnę bezpiecznie natrząsa, a oc instrukcyj sobie danych, wątpimy aby odstąpić chciał, jeżeli tałej przy tém co już deklarowali upornie staną, żądamy tedy uprzejmie WMci, abyś nam zdanie swoje nieomieszkane oznajmił, i zdrowej rady dodał, jako w tak wielkiej sprawie która *salutem et decus et existimationem* Nas i tej Korony zachodzi, postąpić sobie mamy. Życzymy etc.

175.

RZKHOWORY POSŁÓW MOSKIEWSKICH Z SENATORAMI.

Warszawa 20 -- 24 Marca 1650.

Zasiadwszy z IchMMciami Posłowie Moskiewscy, w propozycyjej swojej *sub trutinam* Królowi JMci i Panom Radom podali: „Dla tegożmy, prawi, od Wielmożnego Dobeclawa Cieklińskiego Kasztelana Czechowskiego i towarzyszyów jego od Najjaśniej-
 szego Pana Króla Polskiego i wszystkich Rpltej Po-
 amoty przymierza wiecznego
 tułach częste Carskich przez
 Starostów, Urzędników,

Dzierżawców, i Szlachty waszój w listach do Wojewodów pogranicznych Moskiewskich i do samego Cara pisanych ku naruszeniu wiecznego przymierza stały; o które Jego Carskie Wieliczeństwo często i gęsto uskarżając się do Króla JMci ś. p. Władysława pisał, sprawiedliwości prosząc: a Król JMć z Panami Senatorami takowych występków na Sejmie miał być sądzić i karać. A że do tych czas od lat 15 nie sędzono ich, sprawiedliwości żadnej nie otrzymaliśmy, przez to samo dobowór wiecznego Cara Naszego naruszyliście". — Potem wyliczali tyl wszystkich *de nomine et cognomine* (niektórych *in cineres reductos*.) którzy pomyłki czynili; między inszemi Xcia JMPan. Wojewodę Ruskiego list autentyczny produkowali, po przyjęciu z umniejszeniem tytułu do Cara pisany. A drugich Pnów na szwischach (*id est* na registrach) w głowach Pan Chorążego Koronnego kładąc, podali, i *serio* domawiali się, aby ci wszyscy gardłem przy nich, nim odjadą, karani bfi. A potem aby na Sejmie konstytueya takowa stanęła: jeźliby potem w tytułach drudzy bładzili, i pisząc Carskich tytułów nie dokładali, aby także gardłem karano. Czego jeźlibyście utrzymać nie chcieli, wieczne pakta poprzysiężone rwać się będą Nasz IchMMPanowie Senatorowie ten punkt do Króla JMci wzięli do jutra, a oni tego dnia do staucyjej swojej odjechali.

Dnia 22 ejusdem.

„W oracyej do Ojca Śc., Pan Kanclerz Koronny w Poselstwie będąc, że nazwał obranym Carem Moskiewskim ś. p. „Króla JMci. Xdz Cieciszewski Jezuita *ordinarius* JKci we „Lwowie na kazaniu swoim powiedział, że Moskwicir z Węgrzynem zmówili się na Koronę Polską. Njędzu Pstrołńskiemu Twardowski przypisał księgę, tykając Cara, w mągtności „Pana Leszczyńskiego terażniejszego Podskarbiego Wielkiego „Koronnego w Lesznie drukowaną. Za tak tedy wiekie Cara „Naszego i Państwa Moskiewskiego urągania, oddajcie za cześć „naruszoną Carską, Smoleńsk ze wszystkiemi do niego należącemi Zamkami; a za dyshonor Bojarów 500,000 Czerwonych Złotych, jeśli chcecie, żebyśmy pakta wieczn potwier-

„dzili. A jeżeli na to nie zezwolicie, tedy my zebrawszy wszyst-
 „ko duchowieństwo swoje, i wzięwszy w ręce wieczne pakta
 „poprzysiężone, będziemy po Cerkwiach nosząc, Bohu w Trój-
 „cy sławiwomu i Przeczystej Boharodicy (*id est, coram Deo Tri-*
 „*no Virgine S^{ma} et omnibus Sanctis*) protestować, że wy nie
 „dosyć czyniąc paktom poprzysiężonym, onych naruszacie
 „i rwiecie. I napiszemy do Turczyna i Tatarzyna, że ich po-
 „księgach malujecie, jakoby z wami nie nigdy nie wygrali; o co
 „się uraziwszy, dopomogą nam na was. Będziemy mieć po so-
 „bie i wasze wojsko Zaporowskie, które się dawno w protek-
 „tę Carowi Naszemu podaje, i poda“. (Jakoż i listy od Chmiel-
 „nickiego do Cara pisane pokazywali w Senacie.) „A do tego
 „Państwo wasze w niwecz spustoszone przez żołnierzy i wojnę,
 „tak dalece, że kura, od Smoleńska poczynawszy, do Stanisła-
 „wowa, śpiewającego nie słyszeliśmy. Ludzie wasi od głodu
 „umierają i do Gospodarstw naszych Chryścianie przedają się,
 „o wspomóżenie i karu Jego Carskiego Wielczestwa prosząc.
 „W naszém zaś Gospodarstwie wszystkiego dosyć; i żołnierza
 „cudzoziemskiego podostatku mamy; Szwedów nawet. O sobie
 „zatem radźcie jako najlepiej, żebyśmy ukontentowani byli“. —
 Wzięli do jutra tego dnia Panowie Senatorowie.

Dnia 23 ejusdem.

Król JMé z Panami Senatorami namówiwszy się, odpo-
 wiedzieć kazał: „O pomyłki w tytułach stale prosić Cara JMci,
 „aby dla braterskiej miłości ś. p. Króla JMci, i ze mną na po-
 „czątku panowania mego, kondonować tym wszystkim raczył,
 „którzy nieświadomi będąc Ruskiego pisma, pisząc, zgrzeszyli:
 „a potem *serio* przykażę, aby się to nie działo, i karać prze-
 „stępców na Sejmie podług praw naszych obiecuję. Pakta też
 „*inviolabiliter* zachować chcę w całe. O księgach drukowanych
 „więcej mówić i *exagerować* nie kazał, bo o tém mówić, jest
 „dzieło nikczemne, *id est* sprosne. Po wszystkich narodach dru-
 „kują co chcą, i będą drukować. Drukujcie i wy sobie, co chce-
 „cie; my się o to brać nie będziemy. *Consequenter* i w tém
 „wzmianki czynić nie kazał, że za cześć Carską naruszoną,

„Smoleńska upominali się, a za bezczestwo (*id est dishonor*) „Hospodarstwa Moskiewskiego 500,000 Czerwonych Złotych „domawiali się. I owszem, kazał im powiedzieć, że gońca swego do Cara wyśle, skarżąc się na was, że wy na poselstwie „plotkami bawicie Panów Senatorów, i niesłusznych rzeczy darmo się upominacie“. Rozgniewana Moskwa poczęła wojnę potrząsając, i rozjechali się do hospód, deklarowawszy się, że więcej na rozhovor przyjeżdżać nie mieli; ale affektowali, aby ich z niczem odprawiono. Ludzi różnych, co przychodzili, słowami lżyli i sromocili. Nazajutrz *ex consilio* Król JMé kazał wytrąbić, aby żaden nie ważył się od Moskwy kupować towarów, i tam do nich chodzić. I samym wychodzić nie kazano z stanowiska. Bardziej się jeszcze Moskwa dąsać poczęła.

Dnia 24 *ejusdem*.

Była tajemna rada, z której posłano do nich Pana Marszałka Nadwornego Koronnego, [aby,] jeżeli będą na Zamku, tamże skarżyli o bezczestwo. Potém jeździł do nich JMP. Kancelarz Koronny: znowu Xże JMé Kancelarz Litewski; i tam ich racyami-dewinkowali, że *mitius* postępować poczęli. Otrąbione znowu, (albowiem prosili,) żeby przedawali. P. Starosta Rożański z rozkazania Króla JMci przeprosił ich o to, *uti praemissum est superius*, i potém na rozhovorze byli po dwakroć. Stańło tedy na tém, żebyśmy Gońca, i oni swego do Cara posłali; czego się usilnie domawiali, lubo im nasi *repulsabantur*. Jedzie tedy Goniec nasz po Wielkiej Nocy, P. Bartliński sługa Xcia JMci Litewskiego [Hetmana?] o deklaracyę Carską: a Moskwa do powrotu Gońców w Warszawie mieszkać będzie; na których codzień z Skarbu po pięćset Złotych wychodzi.

176.

ISLAN GEREJ HAN DO KRÓLA .

1 Kwietnia 1650.

Oddawszy nieskończone i niezliczone dzięki za dobro i szczególne miłosierdzie Bogu wszechmogącemu temu, któremu podlega wszystko stworzenie, ziemskie i niebieskie trony, tudzież po-

kloniwszy się Mechmetowi i Mustafie Prorokom jego, którym niechaj będzie wieczny pokój; za których przyczyną z łaski swój Stwórca nieogarniony mnie z nieczego nad inszych szczęśliwym i wybranym uczyniwszy, tągą honoru przyodziawszy, i koronę szczęśliwości na pokorną moją głowę włożywszy, na wysokim tronie posadził, zdrowiem dobrém i fortunami obdarzył, będąc Wielkiej Ordy, wielkiej Monarchiej, wielkiej Prowincyj Kibdziackiej stolicy Krymskiej, nieogarnionych Tatarów, niezliczonych Nohajów, górnych Cerkiesów, i wojennój Tugacyej Wielkim Césarzem, wysokim Monarchą, i Potentatem od wschodu słońca, Islan Geraj, Han, którego żywot i szczęśliwe panowanie niechaj trwa na wieki: Najjaśniejszemu Janowi Kazimierzowi Korony Polskiej, Litewskiej, Ruskiej, Pruskiej, Mazowieckiej, Czerniechowskiej, Żmudzkiej, Szwedzkiej, Wandalskiej dziedzicznym Królem Wielkim będącemu, bratu naszemu Królowi JMei (którego panowanie szczęśliwie niechaj trwa w potomne wieki,) milego zdrowia uprzejmie powinszowawszy, pytając się o dobrém zdrowiu i szczęśliwém powodzeniu Waszém, oznajmujemy:

Najprzód, iż podług postanowionėj szczerėj przyjaźni pod Zborowską fortecą, jeden z Dworu Waszego, Bieczynski, z przyjacielskim listem Waszym tu przyjechał, przez któregoście oznajmili, że pieniądze nasze z zupełną do Kamieńca są przyniesione; zaczęm Starostę Sokalskiego, któregoście nam w zastawie dali, odesławszy, abyśmy pieniądze nasze odebrali. Na te tedy słowa, Waszego zastawę posłaliśmy, Gońcowi Waszemu Bieczynskiemu niektóre rzeczy zleciwszy. A przy tém i o zamysłach Naszych pytaćeście się kazali. Zaczém za łaską, pomocą, i miłosierdziem Bożém pod czas terażniejszy nie mając żadnego nieprzyjaciela, na wszystkie strony w skutecznój jesteśmy przyjaźni. Jednak w jednej sprawie z Posłami Waszemi tu będącemi, Starostą Sokalskim i Bieczynskim siła rozmów o rzeczach godnych traktowaliśmy; toż i Kalinowskiemu dostatecznie referowaliśmy. Z czém posłaliśmy poważnego z sług naszych Mustafę Agę, onemu cokolwiek jest w sercu naszém, intencye i zamysły wszystkie ustnie zaleciwszy. Tylko o tych rzeczach

z Starostą Sokalskim i Kalinowskim traktując, zlecone punkta nasze dobrze wysłuchajcie. A iż tego służę naszego Mustafę Agę posyłamy tą intencją do Was, iżby z Wami, z bratem Naszym, do śmierci przyjaźń i braterstwo Nasze mocno ugruntowane trwało. cokolwiek w sercu Naszém jest, tośmy ustnie zlecieli słudze naszemu Mustafie Adze: cokolwiek Wam od Nas opowie, to własne będą nasze słowa; tylko dobrze wysłuchawszy tę sprawę, chciejcie zacząć. Na który czas przysposobiwszy się możecie być gotowemi? o tém tu do Nas przez Mustafę Agę dawajcie znać. Lub lecie, lub zimie, zawsze kiedy będzie wola Wasza. My będąc gotowi, tylko na rezolucją Waszą oczekiwamy. Ta rzecz jest wielka! Nadzieja w Bogu (jeżeli się koło niej gorąco zachodzicie,) siła Państw i Królestw nabyć możecie: tylko Wy gotując się, oznajmicie o czasie. Zaś o Kozakach Zaporowskich niektórzy ludzie jeśliby Wam co przeciwnego powiedali, nie wiercie: bo naród Kozacki wasi to słudzy i poddani. Wy gdziekolwiek zamysławacie, oni ochotnie służyć Wam i przodkować będą, i z nami to w paktach mają, że bez woli naszej nigdzie się ruszyć nie mogą. Zaczém ludzkim powieściom ucha nie nadstawiając, Państwo i Królestwo starajcie się pozyskać. A zatem lubo to mała rzecz, na znak przyjaźni łubie, które My sami przypasujemy, Wam w pozdrowieniu posyłamy, które za wdzięczne przyjąwszy, zdrowo raccie zażywać. Życzymy zatem WMei dobrego od Pana Boga zdrowia. — Data w Bachysaraju, w miesiącu Rabrultwet (?), *id est 1ma Aprilis* roku ich Mechmetowego (1650).

Na marginesie.

Ażeby przyjacielskie listy nasze były tém miłsze, tedy Potockiego za zdrowie głowy Waszój wolnością darowawszy, posyłamy: co za wdzięczne raccie przyjąć.

177.

SOŁTAN GAŁGA DO KRÓLA.

1 Kwiećnia 1650.

Podziękowawszy naprzód Bogu Wszechmogącemu za nieskończone i szczególne miłosierdzie, temu pod którego władzą są

wszystkie kreatury ziemskie i niebieskie; oraz poklon oddawszy Prorokom jego Mechmetowi i Mustafie, którzy niechaj zażywają wiecznego pokoju, za których przyczyną z łaski swój Stwórca nieogarniony mnie z nieczego szczęśliwym i wybranym uczyniłszy, togą honoru przyodziawszy, i koronę szczęśliwości na pokorną głowę włożywszy, na wysokim tronie posadził, zdrowiem dobrém i fortunami obdarzył, będąc Wielkiej Ordy i Wielkiej Monarchiej Prowincyj Kipdziackiej *etc.* i wojennej Tugacyej Wielkim Galgą Sołtanem, Wysokim Monarchą i Potentatem na wschodzie słońca, Geraj Sołtan, którego szczęśliwe panowanie niechaj trwa na wieki, — Janowi Kazimierzowi Polskiemu *etc.* *etc.* Najjaśniejszemu Królowi JMei, Bratu naszemu, którego szczęśliwe Panowanie niechaj długo trwa, zdrowia dobrego, i szczęśliwego powodzenia powinszowanie [przynosi;] o którym spytawszy się, to oznajmujemy:

Że przyszedł tu Posel Wasz do Wielmożnego, szczęśliwego i potężnego Hana Wielkiego, Brata Naszego, z przyjacielskiem pismem Waszém po zastawę, którąście pod Zborowem dla utwierdzenia przyjaźni byli dali, żądając, aby Starostę Sokalskiego i Potockiego tu ztąd odesłano. Obudwóch tedy tych odsyłając z przyjacielskim i poważnym listem, jednego z swoich Urzędników wybranego i poważnego, a niemniej świadomego Mustafę Agę posyła, któremu to wszystko ustnie zlecił, cokolwiek w sereu swoim zamysłów miał. Jako tedy tam za łaską Bożą dojedzie, raczcież pomienionego sługę Naszego przed obecność swoją wezwać, i o wszystkich sprawach spytać. A gdy znak miłości Waszej przystąpi, tedy się około sprawy tej zachodzić gorąco zechciejcie. Nadzieja w Panu Bogu, że ta sprawa będzie do wielu dobrego przyczyną. Zatem Wam życzę zdrowia dobrego. — *Data w Akmetczecien Aprilis 1650.*

178.

SOŁTAN NURADYN DO KRÓLA.

1 Kwieciana 1650.

Za pomocą i miłosierdziem najwyższego i nieogarnionego Boga, Wielkiej Ordy *etc.* Wielkim Królem będący *etc.* Najja-

śniejszy Janie Kazimiérzu Bracie Nasz Polski, Litewski, Raski etc. Królu, którego panowanie niechaj trwa na wieki. Spytawamy się o zdrowiu dobrém i szczęśliwém powodzeniu Waszém, oznajmujemy, jeżeli o zdrowiu i powodzeniu naszym podług affektu Pańskiego swego pytać się raczycie, tedy z łaski najwyższego Boga, za szczęśliwego panowania Wielmożnego i szczęśliwego Brata naszego Hana JMci (za którego zdrowie wszystko Królestwo, wszyscy Mechmetystowie najmniejsi i najwięksi Pana Boga proszą) i myśmy dobrze zdrowi. Przytém Poseł Wasz Bieczynski tu przyszedłszy z listem Waszym przyjacielskim. w którymście żądali Starosty Sokalskiego, w Zborowie pod pretextem zastawy tu danego, żądanie Wasze wielce sobie Han JMé wając, posłał go, i napisawszy przytém list przyjacielski przez Mustafę Agę posyła, onemu wszystkie swoje intencye ustnie zleciwszy. Jak tedy tam za łaską Bożą stanie, referowawszy to wszystko przed obecnością Waszą. co mu Han JMé zlecił, w tém Wy łaskę swoją oświadczając, raczcie około téj sprawy gorąco chodzić; godząc na to, abyście się od nas nie odłączając, przyjaciół i bratem naszym do śmierci byli. Bo to jest wielka sprawa. Nadzieja w Bogu, iż siła dobrego będziecie przyczyną: tylko Wy, co postanowicie, nam raczcie oznajmić, prosimy. Życzymy Wam zatém dobrego od Pana Boga zdrowia. — *Data w Kanysaraju in Aprili 1650.*

179.

KISIEL WOJEWODA KIJOWSKI
DO MIKOŁAJA POTOCKIEGO HETMANA KORONNEGO
z Kijowa 4 Kwietnia 1650.

Jak wiele ojczyźnie krwawy przypadek WMPana a nam wszystkim żaloszny przyniósł *doloris. calamitatis. et detrimenti*, tak wiele szczęśliwy *reditus* przynosi szczęścia, sławy, *et emolumenti*. Jako tedy Panu Bogu dziękuję, że mi się już dostała *ad osculum summi desiderii* litera WMPana zwykłej łaski i braterskiego affektu pełna, tak onegoż proszę, aby mi *ad amplexum* samego WMPana jako najprędzej dojść pozwolił, i jak najdłużej cieszył ojczyznę i nas domowych *incolumitate et prosperitate*

WMPana. Pisania od WMei mego Pana, krom teraźniejszego, nie miałem żadnego przed tém; z którego *abunde liquet*, że nie pierwój WMP. domu swego *tot rerum vicissitudinibus jactatae* bierzesz *curam et sollicitudinem*, ale jako *Pater Patriae* zaraz ojczyźnie utrapionėj *indulgere*, nad nią litować, i jej *consulere* chciałbyś. A teć téż były wszystkiėj Rpltej *vota*, że zagniewane niebo dotychczas na nas, samemu to WMPanu zachowało. Lecz jako to zacząć? sama Boska prudencya sporządzić może! Mały czas oddalenia od ojczyzny WMPana nieszczęśliwego; ale wielka w niój odmiana. Nie ta *rerum facies*, nie te dostatki, nie ten *militiae bene exercitatae robur*; ale też *infortunio nostro inflata* i zająziona *rabies*; włości wszystkie u nas pustek zostały pełne, że zaledwie *colluviem et congeriem armatae plebis* strzymać i wyżywić może Ukraina. Te *activae et passivae rationes obruere afflictam* ojczyznę naszą. Chybaby od WMPana co pewnego mieć mogła *de dissoluta armorum societate plebis nostrae* z Orda. Ale i to na koniec *lubrica* pogańska *fides*, krwi nie syta Chrześciański, lubo wniś zechce w nasze *intestinum bellum*, lubo się zasadzi na *exitum* rzeczy naszych, *utrumque perniciosum*. *Ex nostrae corruptione generationis* zawsze sobie *non conservationem nostram moliri* zechcą; a *plebs nostra* szalona i zajadła przyjdzie *ad internecionem*: z której jako i ze stanu naszego szlacheckiego gdy złożona jest ojczyzna nasza, jako każdego Państwa takowa *divisio* nie może być jeno *extremi periculi*, jasną rzeczą jest. Bo *omne Regnum in se divisum desolabitur*, (co strzeż Boże), przynosi *axioma summae sapientiae*, które przeniknąć nas musi. Te tedy *rationes* i insze nie małe respekty *vel ejusdem gentis vel ejusdem Religionis* przyległych narodów, które w to zamięszanie wchodzić mogą, przywiodły JKMé Pana N. Mgo i nas wszystkich *totam Rempublicam* do takiego (w jakimś WMP. ojczyznę zastał, że *tempore decrevimus sanare plagam*,) postanowienia teraz. Jakoż się to nadaje, i nadać może, gdy i sam WMP. konsyderować na nieustającą jeszcze konfuzję tamtego brzegu od Dniestra raczysz, i odemnie, coby się tu od brzegów Dnieprowych działo, zechcesz wiedzieć.

Ipsa fama, me tacente denuntiet WMPanu, gdyu się wziął w te *motus*, w jakiem niebezpieczeństwie owdzie byłem. *Id cives patriae*, którzy ze mną byli, *dabunt testimonia*. O tém ni teraz nie piszę; zostawam tedy i teraz *in triplici periculo*; bo jako *securitati meae*, tak i całej Rpltej *haec sunt tria requisita*. *Primum*, żeby Chmielnicki dotrzymywał poprzysiężonej wiary, jako *assekurował*, a chciał szczerze *reprimere plebem*. *Secundum*, żeby *velle* Chmielnickiego złączone było *cum posse*; żeby *plebs* nie wzięwszy góry, i jego nie przewyższyła, a *cum novo capite non recrudescat*. *Tertium*: Żeby od nas w brzeg nie zakolatano i *ex contentione* żeby nie powstała wielka burza. Jak skoro cokolwiek z tego trojga (strzeż Boże) *continget*, ja tu na *plac* i wszystka przez mnie *introducta nobilitas*; a potem całej Rpltej straszna wojna. Coby tedy z tém czynić. U mnie zawsze wielkie czwała to *consilium*: „*Secundos satius spectare in littore catus*, — *Quam rate jam fracta nautas errasse fateri*”. Widzę tak wielką *tempestatem*, dać czas miłosierdziu Boskiemu i *revolutionej*; a rzuciwszy *anchoram* dobrze sporządzonej *triremis*, nie puszczać się w te *fluctus*. Z Ordą *agere*; *plebi* nie dawać okazyj, lubo to *cum summa injuria* nas wszystkich, którzyśmy tu już *cum substantiis nostris* zatonęli; czekać swojej pory i pogody. Albo *disponet suaviter omnipotens dextra Domini*, że te burzliwe morze samo się uciszywszy, i my, lubo *ad nostrum exilium* i tego lata przyłożymy jeszcze, gospodarstwa mało co kosztując i dostatków naszych, ojezyzna jednak *respirium* mając, i nas ratować będzie mogła. A my *sensim* poznawać się ze zdziczałemi poddanemi naszymi będziemy, z razu *sola recognitione dominii*, (choć bez pożytku) *contenti*: — albo *machinatora rerum* i *legis extinguit* tenże Bóg dobry i sprawiedliwy, a *dissipabit* to wszystko, co karząc nas za grzechy nasze, zmocnił i zjednoczył; albo jeśli nas już *plebs nostra* skarawszy, zechce sprawiedliwość Boską krzywd swoich i naszych namże dać z nich *vindictam*, to wtenczas dekret ten uznamy, gdy tak się uniżywszy, jakośmy się uniżyli, wszystkiego dotrzymawszy, jakośmy postanowili żadnej nie dawać okazyi, a oni sami mieliby *abuti* Boskiego miłosierdzia pokory naszej, i ani *in circulo* sobie

concesso kontentować się, lecz *ultra quid moliri* chcieli, na ten czas ja téj wiary będę, że ich już pędzić będzie *divina justitia* pod szable nasze, i pokaże P. Bóg, że największa potęga, najmniejszemu, przy którym Bóg będzie, ustępować wojsku musi. Tak tedy ja *pro mea exiguitate sentio*; toż do JKMei Pana N. Mgo posłałem, co i WMPanu piszę. Wiosna wszystko terażniejsza pokaże. Wojska mieć gotowe, a nie zbliżać ich. Krymowi *quam citissime*, że się od nas dosyć dzieje we wszystkiém *plebi nostrae*, a od nich jeszcze nam w niczém, (ponieważ za grzechy nasze Pan Bóg medyatorem Hana uczynił,) dać znać, i tam rzeczy obwarować. Tu zaś, póko rzecz można i podobna, dać czas obiecany *reflexyę* i dziełu Chmielnickiego (a raczć Boskiemu), a jeśli jakokolwiek uśmierzać się ta plaga boska będzie, i my przychodzić do dóbr naszych, to nie zagradzać temu wszystkiemu, (co się jéno środkiem nazwać może) drogi; ponieważ już nie o ramię, ale o całą skórę Rpltéj idzie. *In extrema furia plebis*, a zatem *in extremo periculo Reipublicae*, *extrema* tedy już nam nie uciekną (jeżeli Pan Bóg pozwoli,) *media*. A kiedy się opuściła zima, *qua durante* ranić albo późnić pomyśleć o tém jedno jest już; bo też są *rationes* i też *fortele* służą wszystkie, od pierwszćj aż do ostatnićj jesieni. *His omnibus praemissis*, ja czekam od WMPana po zniesieniu się z Królem JMeią prędkićj a dostatecznćj przez ostrożną pocztę pod imieniem JKMei samego, rezolucyćj: czy tu mam *cum periculo* zdrowia mego zostawać, czyli *regressum moliri* i bićdną bracią skrytym a trudnym sposobem ztąd retyrować? Jakożkolwiek decyzya stanie JKMei z WMPanem, nie zbliżając wojska i jako najbardziej obwarowawszy, żeby w brzegi nie kolatano, zwiścić nas potrzeba: bo którćj godziny tam by powstało zamięszanie, tedy (strzeż Boże) nam wszystkim przyszloby *periclitari*. Dosyć mamy niebezpieczeństwa *ab intra*; jeszcze (strzeż Boże) *ab extra* z naszćj zaś strony miałoby być, jużby téż gorzćj nie mogło być! Jechało nie mało za Dniepr braci, lubo ja dysswadowałem; bo *durum telum egestatis et necessitatis*, *nec pericula respicit*. Moi tam jeszcze przed Sejmem słudzy, rzekomo za wielkim faworem *introduci*; ale dotychczas są gośćmi, nie go-

spodarzami, i ja *Deum meum testor, nec obolum* mam z tamąd, ani ziarna na ostatek żywności; i siebie i ludzie JKMc i szkatła moją, póki jęj stawa, sustentuję, parą tysięcy złotych na każdy tydzień, za ledwo (bo i drogość sroga) odprawując traktament. Pisałem jednak do sługi WMPana, JMPana Łyskowskiego, (który w Czerniechowie zatrzymał się, posłyszawszy o tym opale, w którym byłem,) żeby ponieważ ucichły za łaską Boga *motus* po ścięciu szyi kilkom buntownikom, przyjechał do nas do Kijowa. Jeżeli się będzie poprawiało, ja Pana Boga wzywając na pomoc, chcę *transferre pedem* za Dniepr, i z sobą wezmę sługę WMPana, i we wszystkiem *fraterne* usługę. Jeżeli tedy znowu będą powstawały *fluctus*, i sam retyrować będę musiał ze wszystkiemi, *unicum est*, o co i po dziesiąte proszę WMPana, (gdyż ja oczy obracam na tutejsze momenta i *intus* zostawam *zelo patriae*), żeby mię tam *a tergo* nie odbyli. Do czego nie przyjdzie, gdy WMPan już jako własny i najwyższy Wódz i Hetman, *novando regiment et dissolutam disciplinam resumendo*, warować się wszelkich zwad i zamieszania surowie rozkazać raczysz, aż albo naprawią się, da Pan Bóg, rzeczy, albo *extrema* nastąpi *necessitas*, i to nasz pierwój *recessus*, a potem wojsk zbliżenie. Tém na ten czas kończę to pisanie moje. Z Moskwą, ponieważ jest Posel Wielki w Warszawie, zyczylbym téż cokolwiek *in casum* pomówić o tém, żeby z nas biorąc miarę, chcieli *evitare* takowegoż *periculum*, a z nami *non cum plebe nostra* trzymać. Siebie zalecam jako najpilniej łasce WMPana. — *Data ut supra*.

180.

SEFER GAZY AGA, WEZYR HAŃSKI, DO KANCLERZA KORONNEGO
6 Kwieńtnia 1650.

Wielmożny w familięj, w religięj Mesjaszowój najstawniejszy Uczestniku z pokolenia Jezusowego, miły i szczęśliwy przyjacielu, bracie nasz, Wielki Kanclerzu, przed którego obecność oddając siła niezliczonych pozdrowień naszych, i jako się maćcie, jeżeliście dobrze zdrowi, spytawszy się, to oznajmujemy: Iż mój kochany bracie do szczęśliwego i Wielmożnego Pana

Mego Hana JMei, Goniec Wasz Bieczyński przysłany będąc, oznajmiliście, iż na naznaczony czas teraźniejszy skarb Wasz do Kamieńca jest przyniesiony. Zaczém zięcia Waszego odsyłamy, abyście skarb swój odebrali. Pan Bóg Wszechmogący wie i świadkiem mi jest, iż, jakośmy się z sobą pod Zborowem rozeszli, zięcia Waszego nie inaczej, tylko jako własnego potomka swego traktowaliśmy; tak, iż nie nie zeszło na jego poszanowaniu. Teraz i zięcia Waszego i Potockiego posyłamy. Pan Bóg niechaj sprawi, abyście się szczęśliwie z sobą obaczyli. Mój bracie! Pan Bóg wie, i jest mi świadkiem, iż pod Zborowem z Wami tak wiele słów rozmawiając, rozumu wysokiego, i doweipu Waszego nie mogąc zapomnieć, zawsze przy Panu moim i przy wszystkich Panach i Murzach [Ziemi] Krymskiej, uznanej waszej rozmowy i dobroci wypowiedzieć nie mogę. Tu zaś, cokolwiekście Bieczyńskiemu zlecili, wszystko nam opowiedział. My też to wszystko szczęśliwemu i Wielmożnemu Panu Naszemu Hanowi JMei w suplice podali. Posyła tedy do Wielkiego Króla, którego Państwo niechaj długo trwa, uważny list napisawszy, przez Mustafę Agę, onego o wszystkich, jakiegokolwiek są, Pana Naszego Hana JMei intencye i zamysły, skutecznie informowawszy. Którego na osobne miejsce wzięwszy, raczcie się dostatecznie rozmówić. Jego słowa są własne Pana Naszego Hana JMei: bo nie może on inszych słów powiadać, prócz tych, które mu Pan Nasz Han JMé zlecił. Dawszy tedy wiarę słowom jego, i z Panami i Senatorami Waszymi radę uczyniwszy, tę sprawę raczcie zacząć; bo to jest wielka sprawa. Nadzieja w Panu Bogu, iż Państw i Królestw dostąpienie na świecie wielu. Nikt nie przeżyje; ale za waszych czasów gdyby się ta rzecz stała, imię Wasze do sądnego dnia dobrze i chwalebnieby wspomniano. Zaś Zaporowsey Kozacy na posługę Waszą ochotnie idąc, ci którzy są Kozakami, zostaną Niemni; a poddani na ten czas odłączywszy się, chłopami waszymi będą. Z naszym też wojskiem, jedno z drugim złączywszy, gdy się to stanie, jużż do sądnego dnia nie odłączy się, a takiej przyjaźni być przyczyną jest wielka rzecz. Każdy, ktokolwiekby chciał w tej sprawie przeszkodą być, byłbyto wasz nie-

przyjacieli. Tylko tej rzeczy lekce nie ważąc, a w rynsztunki przyspasabiając, starajcie się, abyście byli Panami takiego Państwa i Królestwa, jakie jest teraz wasze. Ta sprawa jest widka: na którą, jeżeli zezwolicie, o którym czasie przygotowaś się, wynieściebyście chcieli, nam oznajmijcie. Lub lecie, na ziemię, na który tylko czas zechcecie, za Bożą pomocą my też będziemy gotowi. Wszakżeście wysokiego dowcipu Senator: więc takiej przyjaźni chciejcie być przyczyną jeszcze, sprowadziwszy na jedno miejsce te dwoje wojska. Gdzie, że to was kim dowcipem Waszym sprawicie nie tylko to, iż Państwa jednego dostaniecie, ale przyczyną będziecie, iż sąsiedzi, przyjaciele i nieprzyjaciele wszyscy pod nogi wasze upadać będą, a Wielmożność Waszą tylko patrzącą, oczekiwamy. Życzymy zatem Wielmożności Waszej długo od Pana Boga zdrowia.

Sefer Gazy Aga Najwyższy Hana JMci (Kancelarz).

181.

WOJEWODA KISIEL DO KRÓLA

z Kijowa około 6 Maja 1650.

Teraz coby się godziło oznajmić ztąd WKMc i Panu M. Mm. *haec sunt tria puncta.*

Primum pro die 26 Maji według kalendarza starego, to jest *pro die quarta Junii* rozkazał Chmielnicki z każdego pułku po trzysta człowieka wybornego, o dwu koń każdy, pod Puławę na usługę Hańską skupić się. Będzie tego wojska sześć tysięcy. Posyłam kopią jako wydał uniwersał. Jako tedy nam się ofiarują Ordy, i *spes concipitur*, że Tatarowie nasi będą, *patet vel inde* że oni się od Kozaków [nie] oderwią, gdy nie tylko wspólnie z sobą żyją i koczują, ale wzajem sobie wojska posyłają. To jednak być może, że Han *mediate* stawać będzie, ale żeby jedno od drugiego separować się mogło, tego żadną miarą obiecywać sobie nie trzeba: bo i w tym tygodniu był od Hana Poseł w Czechrynie z offertami i upominkami, którego przyjmując, z armaty wszystkich palono i także z upominkami odprowadzono. *Legationis* dwa punkta: pierwszy *instinctu* Porty, aby od morza Kozaków ujmował Duńskich; czego się podjął, i za-

raz posłał na Don z takim listem, którego kopią posyłam. Drugi punkt, żeby na Czerkasy posiłek miał Han z Kozaków. Daj Boże, aby się ta liga rozerwać mogła, ale z obu stron zachęły się w sobie *praeda et spoliis gentes nutritae*: już zasmakowały sobie *conjectum robur*.

Alterum est co należy do konsyderaacyej WKMei. Do zwrócenia się Posłów, wszystko Zadnieprze bez ragu rejestrowego w całe zatrzymano; i lubo rejestra sporządzone, po staremu jednak wszystkich przy sobie *fovent* do Świątek. Około czego *mea gutta semper cavat lapidem*, żeby już wcale dystylował *plebem*; ale zwłoczy wszystko do powrotu Posłów swoich. Co tedy te Świątki przyniosą, to jest *cardo rei*. Dla tegoż jako temu dufam, iż za powrotem Posłów swoich, zechce szczerze w swojej klubie zostawić rejestra, Podymne wybierać pozwoli, i duchowieństwu do Kościołów przyjechać,— tak nie upewniam; bo nie wiem, z czém odprawieni Posłowie i jako się kontentować będą. Na dyspozycyą wojska WKMei ogląda się, nie ufając do końca pokojowi, a zaś *causa religionis* kłóci między niemi.

Tertium est z tychże respektów moich: że lubo *reprimi plebem*, i *cruenta* daje *exempla*, mniejszych karząc, z starszemi jednak, kto się pokaże winnym, albo *dissimulat*, albo po kalecie muśnionego wypuszcza: jako to świeżo Nieczaja, który wiele złego narobił, na którego ja *instabam*, i obiecał go gardłem karać; a potem wypuścił, wzięwszy kilkanaście tysięcy. Rzekomo go Hańsey Posłowie odprosili, jak do mnie pisał.

Tak tedy *his praemissis*, *sentio* i życzę ojczyźnie, trzymając się pierwszej senteneyej mojej, aby nie ubezpieczając się na oferty Tatarskie, nie porywać się na wojnę, nie zbliżać wojska dla okazyi zwady; a to dwoje jako naprędzej być może uczynić: Świątki uprzedzając, napisać do Chmielnickiego, iż gdy się wszystkiemu dość stało, aby się téż z téj strony Zborowskiemu postanowieniu dość stało. A to *in quatuor desideratis*. Kościoły, aby były ku chwale Bożej przywrócone.— Kozacy z za linięj aby byli sprowadzeni; a nad registr aby żadnego nie przyjmowano; i poddaństwo aby oddali należące Panom

swoim chłopci.— Sejmowej uchwały podatek, który się daje, aby z wielką szkodą Skarbu Rpltej nie był impedyowany.— Nieczaj za wprowadzenie Ordy, aby był karany na gardle, i ci wszyscy, którzy się teraz pokazą być *sediciosi*.— W ten sens list napisawszy do niego, racz WKMc przystać do rąk moich. Z naszymi też kochankami Panami medyatorami pilnie traktować, ażeby Han seryo napomniał, żeby się dosyć stało wszystkim nam od Chmielnickiego. Co wszystko z mojej cnoty, wiary, i pobożności ku WKMc Panu M. Mmu i ojczyźnie piszę. Ale gdy tak wiernie służę, i co jeszcze z wiosny miało spaść na ojczyznę przeniósłem, *in periculum vitae meae* wjechawszy tu między te gadziny, i przy łasce Bożej rezolwowaśy ten ogień, przez tę ćwierć lata żyję jako *Ovidius* zawsze *momentis tot periculorum subjectus et obnoxius*,— anim pochwalon, anim naganion, anim naostatek posiłkowany; gdy *proprio sumptu* służę ojczyźnie! *Praemit justus dolor* ubogie moje usługi, które wiernie oddaję WKMc i ojczyźnie. W czém czekam od WKMc Pana i Dobrodzieja Mgo i ojczyzny mój prędkiej rezolucyi. Daj Boże tylko szczęśliwej doczekać, bo wszędzie buntów pełno po różnych miejscach. Dziś z Samuelowa, Kotelni, Winnicé, i z inąd mam o nich wiadomość.

182.

PUNKTA UMAWIANE

PRZEZ WOJEWODĘ KISIELA Z CHMIELNICKIM,
I PUNKTA, JAKIE JESZCZE POTRZEBNEMI SĄDZI KISIEL.
w Czerkasiech 20 Czerwca 1650.

Pierwszy, żeby się zniósł Chmielnicki sam od siebie z Hanem, w ten sens, iż Moskwa dani należącój dać nie chce, i jeszcze sprawiedliwości u Króla JMci rekwiruje, przymierze złamać zamyślając. Żeby tedy Tatarowie chcieli im dopomódz.

Na ten punkt dał rezolucyą Chmielnicki, że pośle do Hana, i że bez wątpienia będzie Orda, a lubo sam nie pójdzie, ma takie *pactum*, że na jego potrzebę brat Hański Nuradin Sułtan ze wszystkiém wojskiem będzie. Życzy jednak tego, żeby ich JKMć, (jako Tatarowie są łakomi, i aby ich Moskwa nie od-

targnęła upominkami,) słał jak najprędzej do Hana, i utwierdził sobie Ordę osobliwym obowiązkiem.

2. Kiedyby przyszło do wojny, jakiby też był *sensus* jego, z kąd atakować nieprzyjaciela? Zgodził on się z rozumieniem naszym. Dał takową deklaracyą: że złączywszy się z Tatarami tam gdzie Morawskie szlaki przyciągnęły do Siewierza, i nazywają się Świnia drogą, którądy P. Wojewoda Kijowski, Posłem będąc szedł z granic do Stolicé, tym szlakiem iść, *lateque* zagony rozpuszczać, koło Zamków nie bawiąc się, które potem tego być muszą, czyja będzie Ziemia.

3. Jeśli co wojska Koronnego będą potrzebować?— Powiedział, że nam samym z Tatarami nie wielki czas w pogotowiu. Wojsko Polskie zażyłoby hałasu wielkiego. Dosyć z téj strony Kozaków, a Tatarów będzie: tylko pewność musiałaby być obwarowana, bezpieczeństwa Kozaków, domów, żon i dzieci.

4. Pora wojny jakaby mu się zdała?— Powiedział Chmielnicki, że Orda nie pójdzie, aż konie wypasłszy, na początku zniw. Ja zaś rozumiem, że *offensive* tak być może; ale *defensive formando praesidium*, trzeba zaraz wojsko Zaporoskie przesunąć za Dniepr, *et respectu praesidii. et respectu racyj* w liście inserowanych. Na ostatku Moskiewskich Posłów Chmielnicki życzy zatrzymać dotąd, aż wszystkie rzeczy doma sporządzą się. Z tych jego punktów zda się być szczéry w téj okazyj do usługi JKMc i Rpltej.

5. Wojsko polskie aby żadną miarą nie zbliżało się w Ukrainę, powielekroć upominał; bo inaczej pewną zwadę upatruje, i dystrakcyą do téj imprezy nieomylną. Nieczaj Pułkownik Braclawski, nad którego większego buntownika nie masz, wyrządził taką rzecz sam w Kijowie. Po odjeździe Hetmańskim był niedziel pół trzeci; a do Beja Oczakowskiego w polach naszych koczującego posłał, że nie masz zgody z Lachami, żeby mu Ordę 2000 posłał. Orda na łup gotowa, zaraz poszła. Przyszedłszy do Braclawia, a nie nalazłszy Nieczaja, odwrót uczynili, ale ludzi nie mało naścinali, i szlachcica jednego zastawszy w domu, ścięli. O czém gdy doszła wiadomość Chmielnickiego, ~~niagi~~ dać uciąć szyję Nieczajowi, i posłał po niego; cze-

go i w liście swym dokłada do JMPana Wojewody Kijowskiego pisanym. Jednak iż to jest człek bogaty, kładą go równym Chmielnickiemu, i w liście swym Chmielnicki do Pana Wojewody o tym perplexie pisze. *Instabit* tedy P. Wojewoda pisanie swoje; ale potrzeba żeby JKMé gorąco napisać raczył, aby ten Nieczaj za tak znaczną zdradę był gardłem karany.

Punkta,

jakie jeszcze potrzebne rozumié P. Wojewoda Kijowski.

1. Jeśli już na wojnę z Moskwą rezolucya będzie, żeby przy liście JKMei do Chmielnickiego danym, był posłany jaki tyś i drugi Czerwonych Złotych i kredens krótki od Królowej Ję Mei, żeby go jako najlepiej przychęcić, obligować, i utwierdzić. Ponieważ taki nasz *praesens status*, że na którą szalę on się obróci, ta przeważa. Co o Tatarach powiedział, że są łakomi, tenże jest i jego geniusz.

2. Posłów Kozackich *quam citissime expedire* jako z największym faworem, a toż im tam *inculcare*, nie puszczając ich z Moskwą do rozmów, że się u nich upominają kaźni, i że paśniki u nich zabierają: żeby się ten koncept Pana Wojewody Kijowskiego, którym ich pobudził przeciwko Moskwie, jak najlepiej utwierdził. Nie wadziłoby i w liście do Chmielnickiego dołożyć tegoż.

3. *Gentem et religionem* Ruską zachować jako w największym pokoju, żeby owdzie żadne nie zachodziły rumory, i nie mieszały rzeczy: gdyż i to Chmielnicki natracił, że dóbr wszystkich Władystw Ruskich oddania *de facto* chce się upomnąć, idąc na tę usługę.

4. Uniwersały żeby wyszły od Króla JMci do Województw Kijowskiego i Bracławskiego, żeby jako najskromniej postępować chcieli, *tempori serviendo*, a żeby domów swych nie odbiegali. I do Trybunału pisać, żeby *dictante Reipublicae necessitate* Sądy tych Województw były odwołane do dalszego czasu, aż się rzeczy uporządkują: bo się Trybunałem *exkursją*, którzy ztąd ujeżdżają, a ujeżdżając poddanych bez respektu zdzierają.

JMPanu Kijowskiemu za trud podjęty łaskę WKMei ofiarować. Słuszna, żeby ztąd nie odjeżdżał, a dopomagał i dalej prac Panu Wojewodzie, *obligari*.

183 a.

LIST KRÓLA JANA KAZIMIERZA DO HOSPODARA MULTAŃSKIEGO.

Warszawa bez daty; podobno w Lipcu 1650.

Jan Kazimierz *etc.*

Wielmożny uprzejmie nam miły! Posyłając Urodzonego Wojciecha Bieczyńskiego Dworzanina naszego do Hana JMei w pewnych pilnych Naszych i Rpltej sprawach, ma to od nas w poruczeniu, żeby tąż okazją zniósł się oraz z Uprzejmością Waszą w niektórych punktach onemu przez nas do Uprzejmości Waszjej zleconych. Zaczém pilnie od Uprzejmości Waszjej żądamy, aby mu Uprzejmość Wasza w tém wszystkiém, co Uprzejmości Waszjej imieniem Naszém doniesie, zupełną i niewątpliwą dał wiarę; jako téż o to żądamy Uprzejmości Waszjej, abyś tegoż Urodzonego Naszego Dworzanina wszędzie bezpiecznie przez Państwo swoje przepuścić, i onemu do samych granic Tatarskich dla bezpiecznego przejazdu konwój dać rozkazał. Co wzajem Uprzejmości Waszjej wszelaką naszą życzością zawdzięczyć chcemy. Któremu na ten czas życzymy dobrego od Pana Boga zdrowia.

183 b.

LIST ANDRZEJA LESZCZYŃSKIEGO PODKANCLERZEGO KOR.
DO HOSPODARA MULTAŃSKIEGO.

Warszawa bez daty; podobno w Lipcu 1650.

*Jaśnie Wielmożny MPanie Wojewodo Ziem Mołdawskich
Mój MPanie i Przyjacielu!*

Posyłać raczy JKMé Pan N. Mwy JMPana Wojciecha Bieczyńskiego Dworzanina swego do Hana JMei w pilnych i poważnych tak samego JKMei, jako i Rpltej sprawach. Za tąż okazją ma w zleceniu od JKMei, żeby się z Waszą Hospodarską Meią

w niektórych zniósł punktach, któremu Wasza Hospodarska Mć w tém co Waszój Hosp. Mci imieniem JKMcI opowieć, zechce dać wiarę, i relacyą nie inaczej przyjąć, jeno jakoby właśnie od samój JKMcI Pana N. Mgo. Waszój Hosp. Mci przelotom była. A ja oraz zwykłą uprzejmą moją ozywam się WHMcI pozwolnością. Na ten czas powolne służby moje Waszój Hosp. Mć jako najpilniój zalecam.

184.

RELACYA O DZIAŁANIACH CHMIELNICKIEGO

z miejsca niewiadomego 29 Lipca do 6 Sierpnia 1650.

W niebytności Hetmana wojska Zaporoskiego przyszedł Posel Turecki do Czechryna. którego zowią Osman Aga: przyprowadzono go z Oczakowa. Zaraz wyprawił Pułkownik dając znać o Pośle. Przyjechał do Czechryna [Hetman] o nieszpornój godzinie. Rano tedy w dzień Sobotni *d. 30 Julii* miał Posła Tureckiego. Tamże listy czytano (byli niektórzy nasi co się pokozaczyli), że Cesarz Turecki dowiedziawszy się o ugodzie, — co to być nie może, żeby się Lachowie nie mścili, — tedy aby wojnę toczył perswadował, a on mu wojska daje na zupełny rok sto tysięcy oprócz Ordy: i obiecuje Prowincyą Kozakom pewną puścić, i przy wolnościach zachować, jako ludzi narodu szlacheckiego. Odpowiedział Chmielnicki, że sobie tego dawno życzył, i posłał listy: ale Hospodar Wołoski jako zdrajca Césarski, zadzierżywał one i przejmował, a do Polski posyłał. I to powiedział, że Mojsieja na Hospodarstwo prowadzić chce, i deklarował się, że nie tylko Koronę Polską, ale i Rzym Césarzowi oddać gotów.

2 Augusti. odprawił Posła. — *31 Julii* miał u siebie Polaków na obiedzie: Posła od JMPana Wojewody Krakowskiego i JMPana Starosty Kałuskiego, tamże każdego pięknie wysłuchawszy i łagodnie, po różnych rozmowach powiedział: „że „mnie ani Król ani Rplta do żadnych rzeczy usiłować nie może: „bom ja wolny sobie, i komu zechcę, będę służył. Mam Cara „Tureckiego Pana N. Mgo posiłkiem pewnym; Cara Moskiewskiego także, Ordy wszystkie poprzysiężone. Nie tylko Koronę

„Polską, ale i Państwo Rzymskie komu zechcę w ręce dam; i Panom wszystkim majątności nie puszcę, póki mi Czaplickiego nie wydadzą. Jeśli obóz Lachy toczą, tedy i ja zarazem się puszcę, a ci co tam mieszkają, najpierw obozu swego gardłami przypląć.“ — Jednak kazał ekspedycyować wszystkich według ich postulat.

3 *Augusti*. Jeździł na przejażdżkę. Przejeżdżwszy się, pił z Horoszenkiem. Tam podpiwszy sobie, kazał potopić Lachów. Sama uprosiła. Czego i sam przetrzéliwszy się, żałował.

4. *Augusti*. Przyszedł Posel do niego Hański Raklin Pasza od Sułtana Agi Gazego, wołając, aby do Moskwy szedł z wojskiem wszystkiem, i żeby *pro d. 26 Augusti* stawił się na granicy, gdzie już i Sołtan Gałga ruszy się z Orda. I zaraz prosił o odprawę, bo miał u Kudaku przyjmować Hetmana.

5 *Augusti*. Odprawił go. Tegoż dnia odprawił Posła Turckiego, ale się wojną Moskiewską wymawiał Cesarzowi.

Tegoż dnia JMP. Kisiel Starosta Czerkaski w Poselstwie od Króla JMei przyjechał i prosił, aby się z JMPanem Wojewodą Kijowskim widział i z Metropolitą, którzy czekali go w Arklijowie (?); gdzie ich odprawił.

Teraz wszędzie uniwersały wyszły, aby się wszyscy gotowali na wojnę, nie tylko Regestrowi, ale i ochotni: tylko nie wiedzieć dokąd.

185.

ISLAN GEREJ HAN DO KRÓLA JANA KAZIMIERZA.

LIST ODDANY W BIELSKU 19 WRZEŚNIA.

Bachczyseraj około 27 Sierpnia 1650.

Złaski Wszechmocnego i Najwyższego Boga, Najjaśniejszy Kazimierz IV. Królu Polski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Inflantski, Kijowski, Czerniechowski, Najjaśniejszy Cesarzu Bracie Nasz!

Spytawszy się na miłe zdrowie i szczęśliwe powodzenie Wasze, to oznajmujemy. Iż niedawno przed tém posłaliśmy do Was wiernego sługę Naszego Mustafę Agę w sprawie Moskiewskiej, któremu, tudzież Hetmanowi Waszemu Potockiemu, Sokalskiemu i Bieczynskiemu ustnie siła rzeczy do opowiedzenia

Wam zleciliśmy. Na którego gdyśmy deklaracyą Waszą oczekiwali, zdarzył P. Bóg, iż Moskwa nie wiedzieć zkąd, takową śmiałość i potęgę znaleźli, że spokojnie siedząc, Posły nasze, którzy za ich antecessorów od nas zawsze do nich chodzili, teraz, przypuściwszy ich do miasta Carskiego, jednych tam więżą, drugich z kontemptem nazad odsyłają. Także i kilka czajek opryszków nad morze wysławszy, siła narodu naszego ludzi w niewolę zabrali i powieźli, i tym podobne gdy nam czynili bezprawia, myśmy to wszystko cierpliwie znosili. Ale usłyszawszy, iż do Was brata Naszego posłali Posła z taką hardością, iż nie tylko Zamków własnych Waszych, ale też i Panów siła bez żadnego pretextu od was wyciągają, nie mogliśmy już dłużej tego despektu cierpieć; boć Wasz despekt jest nasz, a nasz ma być Waszym. Mszcząc się tedy, nie tak swojej, jako Waszej krzywdy, brata Naszego Soltana Gałgę, nad Krymskiem i Nohajskiem wojskiem Hetmanem uczyniwszy, tego miesiąca *Augusti 27*, przeciwko Moskwie posyłamy i wyprawiamy. O czym też i Wam oznajmując, posyłamy jednego z wiernych sług Naszych Mechmet Gazę Atalika; który jako tam stanie, tedy i Wy też mając pewną wiadomość, jeżeli sami tego roku dla jakiego niepodobieństwa na konie tak prędko wsiadać nie możecie, tedy przynajmniej z tamtej strony posławszy wojsko Litewskie, ile będą mogli miast i fortec dostać, raczcie otrzymać za łaską Bożą. Tę zimy Wy też przygotowawszy się i my się lepij przysposobiwszy, my tu ztąd, wy też z waszej strony przeciwko nim poszedłszy, krzywdę się naszych mścić będziemy. Teraz tylko despektu, który Nas i Was spotkał, dłużej nie mogąc znosić, uczyniwszy na miejscu swoim Hetmanem brata Naszego, posłaliśmy onego; Panu Bogu poleciwszy, niechaj mu się tak powodzi jako wola jego będzie. My siła w łasce Bożej ufamy: tylko wy też, jemu się poleciwszy, możecie się stawcie. Nasza wszystka myśl i inteneya, nie insza, tylko, abyśmy Wam dobrze czynili. My się kontentować będziemy, podbiwszy pod się tych, którzy są z nami jednej wiary: a sprawili P. Bóg, ile Chrześcijańskiego Państwa dostaniemy, to i przy Was zostanie. Jako tylko będziecie chcieli

będziecie. Nadzieja w Panu Bogu, iż się w Naszém słowie zdrada nie znajdzie. Affekt wszelaki i miłość, którą przeciwko Wam bratu mojemu mam, cale zachowuję: chytróści żadnej w sercu naszém nie masz. Cokolwiekem z początku z Wami postanowił, i cokolwiekem z Sokalskim mówił, tedy się nazad od słowa swego nie cofnę. Z Hetmanem Waszym Potockim siłaśmy o tém rozmów mieli. Wy tylko raczcie z niego wyrozumieć intencyę Naszój; jest to sluga Wasz a Rpltej wierny i prawdziwy Senator, na którego radzie życzylbym Wam przestać. Owo zgoła, mój zamysł i intencya ta jest, abym z Wami serdeczną nie powierzechowną przyjaźń i braterstwo traktował. A jeżeli są niektórzy Senatorowie nieszczerzy, tedy ich P. Bóg znacznie pokarze. Zaczém nie opuszczając takiej okazyj, uczynimy to, co za czasów naszych na wszystkiek świat będzie sławno: bo takowa okazyja i tak wielkie wojsko żadnego jeszcze Cesarza nie potkało. Nam-to tylko, a Wam, P. Bóg szczęścia użyzcza: za co niech będzie pochwalon! Przestańcież tedy na radzie naszój, a jakakolwiek w tój sprawie stanie deklaracya Wasza, raczcie nam jako najprędzej oznajmić. Podobno niektórzy ludzie w tój sprawie będą Wam przeszkadzać; ale to wiedzcie iż to Wasi będą nieprzyjaciele; którym żadną miarą nie wierząc, raczcie się całém sercem udać. Jam Was Panu Bogu polecił, a Wy szczęśliwie zaczynajcie intencye Wasze. W ostatku modlitwy temu, który jest drogą prawdy. — *Data w Bachcysaraju.*

186.

PASZKWILE RÓŻNE NA ŚMIERĆ KANCLERZA OSSOLIŃSKIEGO.

W początku Września 1650.

In obitum Georgii Ossolinii Poloniae Cancellarii.

(Paszkwil.)

In mortis cancellis Cancellarius errat.

Ossa Ossolinii jam brevis urna tenet.

Vir qualis quantusque fuit, mors indicat ipsa,

Congrua nam vitae mors fuit illa suae:

*Comitalis erat pestis, dum viveret ipse,
 Morbus, quo periit, comitalis erat.
 Res augere suas cupiebat jure caduco,
 Morbus, vera necis causa, caducus erat.
 Utque virum certo possis cognoscere sacrum,
 Morbus, causa necis, pro summa sacer erat.
 Mors tua sane ingrata fuit, vir maxime, cunctis.
 Nempe quod heu sero contigit illa tibi!*

Na śmierć JMP. Jerzego Ossolińskiego Kanclerza Wielkiego
 Koronnego.

(Tłumaczenie naśladowane poprzedniego paszkwilu.)

W granicach śmierci, mądry Wielki Kanclerz błądzi.
 Mały Ossolińskiego kośćciami grób rządzi.
 Jak wielki był mąż, jak wielki, śmierć sama skazuje;
 Śmierć się bowiem do jego żywota stosuje.
 Póki on był, wielką był zarazą sejmową;
 Chorobę, którą zszedł, tak Łacinnicy zową.
 Chciał się prawem kaducznym w rzeczach swych zbogacić.
 Aż przyszło żywot własny kadukiem utracić.
 Ażebyś prawie poznał, że to był mąż święty
 Jakąż chorobą zginął? jak święty Walenty.
 Herkulesa przymioty byś widział w nim enego,
 Od Herkulesa imię ma choroba jego.
 Śmierć twa wszem wierzę, wielki mężu, nie w smak była
 Późno bowiem człowieka tego, ah! zgładziła.

Tegoż opisanie.

Jeno z kancelaryj swój śmierć dekret wydała
 Na Kanclerza, już trumna kości otrzymała.
 Wielki to mąż i Kanclerz; śmierć sama dowodzi,
 Która z żywotem jego równym krokiem chodzi.
 Głowa jego gorąca Sejmami mięszala,
 Choroba też Sejmowa z świata go porwała.
 Pragnął bogactw nabywać kadukiem szkodliwym,
 Kaduk go też obalił kadukiem straszliwym.

A żebyś go jeszcze miał za męża świętego,
Święta niemoc miedź życia jest przyczyną jego.
Nawet od Herkulesa pożycza ozdoby,
Bo od niego jest imię śmiertelnej choroby.
Śmierć ta wszystkim niewdzięczna, prawdę rzekłszy, była,
To jest, że go nie rychło, niestety zpożyła.

Do Polski o tymże.

Poległ Hrabia z Tęczyna, Xiąże z Ossolina!
Czy żałujesz Ojczyzno tak zacnego syna?
Dziwili mu się Niemcy, Włosi, Francuzowie,
Znali go, szanowali Europejcy Panowie
Zażby miał być ten godny mąż tak nieszczęśliwy,
Żeby sam naród własny nie był mu życzliwy?

Polska odpowiada.

Nie żałuję; bo on mnie także nie żałował,
Gdy na równość mych własnych synów następował.
Gdy na żalność na Turki buntując Kozaki,
Rad chytry nieszczęśliwych pozostawił znaki.
Niespokojna ta głowa zawsze nowych chciała
Rzeczy: jam tego znacznie a często doznała.
Bardziej sobie nad własność mą ważył Rakusy
I okrutne Hiszpany, i Włoskie pokusy,
Do których się wybierał, i wozy układał,
Aż prawie na wsiadaniu żywota postradał.
Odbiegały go częste gorące praktyki,
On też ich odbiegł, gdy mu śmierć zmyliła szyki.
Tego mi żal, że go wprzód parka nie porwała,
Niż chłopska wichrowaty łeb zdrada poznała;
Albo że go dla tych spraw jeszcze ukojenia
Trochę później nie wzięła do swego więzienia.
Słuszną złości zapłata nigdy nieupłynie:
Na dobrych uknowane złe, złego nie minie.

Przydomek.

Legł Ossoliński Kanclerz Wielki od wielkiej choroby,
Bo insza choroba nie mogła zdusić téj osoby.

187.

EXAMEN CANDIDATORUM,
QUI AMBIUNT VICECANCELLARIATUM *)

w początku Września 1850.

Cessit fatis Supremus Regni Cancellarius Georgius Dux in Osolin, cujus bonitas etiamsi controversa nonnullis, magnitudo omnibus in confesso est; obitque operosum de successore Judicium, nisi quis paria antecessori attulerit talenta.

Primus Candidatorum Illustrissimus Dominus Castellanus Gedanensis ¹⁾ innocentia vitae et liberalibus studiis Principi commendatus, et ab eodem illo in praeteritis comitiis ob exterarum rerum peritiam ad tractatus Sueticos destinatus Commisarius. Eidem consanguinitas Archiepiscopi Gnesnensis, Serenissimi Principis Caroli vetus clientela, familiaritas cum Vicecancellario Ducatus Lithuaniae, qui in historia ejus palmam praeripit, animos addunt.

Secundus, est Illustrissimus D. Palatinus Posnaniensis ²⁾, parentela subnixus, et magna Poloniae Majestatis autoritate, tum etiam recentis legationis Gallicae merito, eo, quod Regiam adduxerit, habet auctoritatem sperandi.

Tertius Illustrissimus Pocillator Regni ³⁾, quem longa rerum experientia, merita in patriam, antecessoris judicium, emeritaque in pace et bello aetas promovet, et consensu monstratur.

Quartus est M^{cus} D. Capitaneus Łomzensis ⁴⁾, florida insignis aetate, acrimonia ingenii, sermonis elegantia, splendore vitae conspicuus, in rebus gerendis singulari felicitate et infracto labore ad obsequia Principis et deoccupandos hominum animos admirabili quodam benevolentiae artificio prae ceteris candidatis instructus.

Reliqui Terentiani Eunuchi ⁵⁾, a quibus nec speres, ne metuas, neque praesenti discursui, cujus fundamentum est, ut quemadmodum Reipublicae mixta est forma, ita quoque in Magistratu, patriae et Principi utile temperamentum adinveniat. accommodati.

Quantum ad primum: Homo probus est, sed non hoc quaeritur. Politicum non Theologum formemus; virum acrem

Magistratus desiderat. Quorundam verecundia non facit ad aulam; studia in umbra nata alibi se jacent. Aliud est sceptrum, aliud plectrum. Historici opera utilis est Reipublicae; et vix quod munus gravius posteris tradi potest. Sed animus sine praejudicio partium de seculo dicturus, pingui otio fomentandus, non abstrahendus est ab erudita contemplatione sua. Ejusmodi scriptoribus ut fides habeatur, strepitus civiles penitus fugiendi, et quivis sine odio et gratia memorandus est. Ut verum dicamus, homo est novus iste, ac ideo, notissimo olim magni illius Trzebiński exemplo, requisitam in Republica [animi] praesentiam habere non potest. Quodsi magnatum et populi captabit auram, meticulosus et Principi inutilis fiet; Principis partes si sequetur, sine fructu et auctoritate in patria evanescet. Verum necessarius est ad tractatus Sueticos: labor ergo iste aliis condignis efficitur praemiis, et magistratus virum in Republica non desideret.

*Illustrissimus D. Pocillator dignitatibus ornandus, non officiis onerandus. Vidimus fractum laboribus jam hebescere: Qui fructus, si in primo tantarum rerum molimine, quas praesens Reipublicae tempus producit, labori et aetati succumbet? Consideranda praeterea in eo, ob numerosam prolem *), domesticae rei angustia, (felix genitor, si non tam foecundus fuisset,) et verendum ne ad praedam sonitumque lucri trahantur Cancellarii suffragia; vel ex tropicis prioris aulae non studeat quandoque incisum Principis magistrum agere.*

Illustrissimus D. Palatinus. Dum gentis et originis contemplatione magnificum aulae nomen inducit, auctoritatem cum contemplu permutat, et debitum pro merito interpretatus, aegre agnosceret beneficium: supercilio et parentelis auctori suo gravis, et populo incisus. Genius ipsius probe despiciendus Principi, ob meditatam (ut fama fert) Vladislao inobedientiam; et parcat mihi, quameis egregie sentiat, agnovimus fragile ingenium.

Illustrissimus D. Capitanacus Lomzensis neque ex tam magna familia, ut se ipsum miretur, neque tam humili, ut contemnatur. Iter medium in aula inter praeruptam contumaciam et deformem obsequium tenere sciet, famamque et fortunam ad Principem tanquam auctorem beneficii referre, et honesta utilibus

miscere. Magnifica supellex candor animi; rebus secundis moderatum et aduersis inconcussus pectus; ita ut desperata etiam ipsi semper fiant expedita. Ingentibus inimiciis superstes, qui non solum quantus est, sed et quantus futurus demonstrat [ostenduntque subtile ingenium illius, regnantibus utilissimum et popularibus mediis in publicum gratum ⁷⁾]. Sciret ille, veli alter Miński, amore fraterno utriusque gentis animos in partem Principis pertrahere; paucis exceptis, qui invidiam exercent, et famam augeant facinore. Accedunt recentia in eludendis iudiciis Lublinesis machinationibus miracula, quae rumpendis factionum consiliis augeri possunt, [quae] probos in officio contineri, pravos detertere, et quae fortuna quoque in vulgo et apud externos multum valent. Expedit, ut post decessum tanti Ministri Respublica eclipsim non patiatur. Venient exterorum legati, domi magnificentiam, eundem splendorem invenient; nulla personarum, nulla formarum immutatio. Expeditus tamquam ex tripode sermo, et cuiusvis nationi familiaris. Et si quid ad rem, ne famelicus ad Rempublicam accedat, non convertentur in privatorum penates praemia benemeritorum; non obstrepent auribus Principis exhaustae et mendicae voces ⁸⁾, nec venale sub hasta pendebit imperium.

^{*)} Porównaj ten sam memoriał przez Kochowskiego (*Climact. Vol. I. fol. 191.*) przytoczony, lecz ze znacznymi opuszczeniami i odmianami. Jest zaś prócz tego w naszym kodeksie o kilkadziesiąt lat dalej wpisana inna przepolszczona tego memoriału wersja, zawierająca pewne małe przydatki, które tu w poniższych przypisach podajemy. Widać, że pierwotnie memoriał po łacinie był napisany; a gdy prócz tego jego wersja ta druga, w połowie zaledwo powstała, a w drugiej tekstem łacińskim powyższym przemakaronizowana, prócz tego jeszcze niezliczonemi błędami jest przepełniona, przeto zdało się nam lepiej nie powtarzać wersji polskiej nieużyteczną.

¹⁾ Stanisław Kobierzycki. — ²⁾ Krzysztof Opaliński. — ³⁾ Mikołaj Ostroróg. — ⁴⁾ Hieronim Radziejowski.

⁵⁾ Przy polskiej wersji tego memoriału, dodany przypisek stary w tym miejscu uczy, iż to powiedziane: „Na JMPana Koryciańskiego Starostę Oświęcimskiego, i JMPana Wielopolskiego Starostę Bieckiego“.

⁶⁾ W polskiej wersji tego memoriału dodano tu, że ma szczęście synów.

⁷⁾ Te w klamrach objęte słowa, tylko się w polskiej wersji znajdują.

⁸⁾ „Daj Królu, daj,“ — dodaje tu polska wersja memoriału.

188.

EXAMEN RATIONUM KONKURENTÓW NA PIECZĘĆ

w początku Września 1650.

Czwarty JMP. Starosta Łomżyński *flore et robore aetatis, vitae flagitiosae actorum claritudine, acrimonia in prava quaeque ingenii, scito et subdolo sermone, in rebus vertendis admirabili quadam felicitate, et indefesso in omni ambitu labore*, a nade wszystko *singulari artificio comparandae benevolentiae*, że i Panu *gravis, et popularibus artibus perverse instructus, seseingere haud potest inter candidatos*.

JMP. Starosta Łomżyński ani tak wielkiej parenteli, *ut se ipsum miretur*, ani takiej *ut contemnetur*. Iter *praeceps* u Dworu *per abruptam ambitionem ingressus*, bodajby umiał *fortunam revereri*, i Boże daj, by Pana *authorem* (czego już dał jasne dokumenta), tego dobrodziejstwa chciał *agnoscere*. *Honestis utilia praeferre peritus*: dostatki źle nabyte, animusz aż nadto górny. *Industria*, jako w Katylinie opisał SALLUSTIUS, *in rebus miserendis et perturbandis; fallacitas* nie tylko *in publicis*, ale *in privatis*; *fortuna utraque exercitus*. Co u wszystkich było *per bonas artes desperatum*, on *per malas expeditum dedit*. *Ingentibus inimiciis infamis*, nie tylko *quantus sit*, ale i *futurus, ostendit*. *Subjectum regnantibus et Panu perniciosum, popularibus studiis subdoloque ingenio in publicum exitioso* odraziłby a *Principe* (jako to bywa pospolicie), *odio publico* wszystkich ogółem, Boga, enotę, *honestum* kochających, *exceptis paucis* jemu podobnych, i którzy *commoda* z jego przyjaźni, *supera inferis miscendo, captant*, i fawory w Trybunałach i publicznych Aktach złotem okupione *subscribunt*. Taki *bonos pessumdare, pravos evehere*, i przewrotne fakcye *alere* umiałby wyśmienicie.

Więc te *fortuita*, które się w nim znajdują, nie wiele przyniosą i Panu, i ojczyźnie *commodi*, gdy tylko *specie inanium validus*, siła mieć będzie pozoru, enoty mało.

A nakoniec, *si quid ad rem*, z przemoru honoru niepoznaczaną ambicją i chciwością uniesiony, jako zgłodzony z przetrzymanego pokarmu albo przemorzony jastrząb, będzie chciał

nganiać przed cnotliwszemi niż sam, molestując Pana — „daj Królu, daj“ — aby nasycić *sitientem in aquis Tantalum*. Bo

„*Quo plus sunt potae, plus sitiuntur aquae*“ *),

a tak mieć zechce *venalem sub hasta magistratum*, i on *redet in auctionem* wystawi. — Co *absit* dla Boga!

*) OVIDIUS.

189.

UNIERSAŁ ZWOŁUJĄCY SEJMIKI WOJEWÓDZKIE
NA DZIEŃ 7 LISTOPADA, A GENERALNE NA D. 22 LISTOPADA
PRZED SEJMEM Z DNIA 5 GRUDNIA.

20 Września 1650.

Jan Kazimiérz etc. etc.

Wszem obec komu to wiedzieć należy, a mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom, i wszystkim Stanu Rycerskiego, uprzejmie i wiernie nam miłym. — Uprzejmie i wiernie nam mili!

Zabiegając w nagłym na Rplą następującym niebezpieczeństwom ratunku, za zdaniem Panów Senatorów Naszych natenczas przy boku Naszym będących, mocą téj, która nam jest na blisko przeszłym Sejmie *sancito publico* władza dana, składamy Sejm Generalny dwuniedzielny extraordinaryjny w Warszawie na dzień 5 miesiąca Grudnia roku 1650, *demptis solitis solemnitatibus*, Stanom Koronnym. Partykularnie zaś po Województwach, Ziemiach, Powiatach, Sejmiaki naznaczamy na dzień 7 miesiąca Listopada, a Generalne według dawnego zwyczaju na dzień 22 miesiąca Listopada. Żądamy przeto Uprzejmości Waszój, abyście na Sejmik Województwa swego zjechawszy się, o to pilnie starali się, jakoby z pośrodku braci na Sejm przyszli, (na którym sama tylko Rpltej obrona i obmyślenie zapłaty żołnierzowi ma być traktowana), Posłowie godni, roztropni, spraw Rpltej dobrze wiadomi, całość i bezpieczeństwo jej, a nie żadne może prywaty na pieczy mający, obrani byli. Wczémże Uprzejmości Wasze wspólnej ojczyźnie, która, jeśli kiedy, tedy teraz zdrowej rady i skutecznego po synach swych potrzebuje i oczekiwania ratunku, *zelum et amorem suum* oświadczyć zechcą, pewni tego jesteśmy. Ażeby ten Uniwersał nasz do

wiadomości wszystkich był przywiedziony, rozkazujemy Urzędowi Grodzkiemu, aby do Akt był wpisany i na miejscach zwyczajnych przez Woźnych wcześniej i bez omieszkania publikowany i obwołany. Inaczéj nie czyniąc z powinności swéj, dla łaski Naszéj. — *Datum* w Bielsku d. 20 miesiąca Września MDCL r. panowania Naszego Polskiego 2go, a Szwedzkiego 3go roku.

190.

ISLAN GEREJ HAN DO XDZA BISKUPA PODKANCLERZEGO KOR.
(O POSŁACH DO SZWECYI)

około 22 Września 1650.

Z pośrodku narodu Messyasza naśladowującego, najwyborniejszemu i najszcześliwyszemu zboru Pana Jezusowego przyjacielowi Naszemu Wielkiemu Kanclerzowi, którego sprawy wszystkie niechaj P. Bóg do szczęśliwego końca prowadzi. Po nawiedzeniu zdrowia dobrego i powinszowaniu powodzenia szczęśliwego, wiadomo będzie, jeżeli się z uprzejmego przeciwko nam dobrego affektu o zdrowiu naszym i powodzeniu pytać zechcecie, że za łaską Boga najwyższego w tych dniach szczęśliwego panowania Naszego, miłym pokojem dla Uniej Mahometa Proroka Naszego dobrze opatrzeni, w dobrém zdrowiu i potędze wojsk naszych utwierdzeni zostawamy. Będziecie wiedzieć nadto; że ponieważ z dawna wszyscy prawie Przodkowie nasi z Dziadów swoich zacnych i Pradziadów, których dusze niechaj w Bogu odpoczywają, z Królmi Szwedzkimi miłą przyjaźń wspólnie prowadzili, i przez Posły swe wolną tam i w zad przejeżdżając bratersko się z sobą znosili; przeto i na ten czas, ponieważ z strony naszéj najszcześliwszój z poważnym a przyjacielskim listem naszym z przedniejszych sług naszych Mustafa Beja w tamtą stronę wyprawić nam przyszło, żądamy tego po Wielmożności Waszój, że jako skoro tam ten pomieniony Posel nasz do Państw Koronnych władzy waszój podległych przybędzie, żebyście go Najjaśniejszemu Królowi JMci bratu Naszemu opowiedzieli, i onemu w tak pilnój usłudze Naszój, żeby mógł w téj drodze swojej dniem i drugim prędzej poprzedzić, pomocy swojej i ratunku dali; a osobliwie, żeby tak tam jadący jako

i nazad powracający się, nigdzie zatrzymany nie był, ale owszem wszelkiej doznał pomocy w pilnej wyprawie w tak potrzebną drogę. Życzymy przytém Wielmożności Waszój w długi wiek od P. Boga zdrowia.— Pisany w Bachcyseraju w Miecz stólecznym naszym w miesiącu Siaban nazwanym, roku w ścisłości z tego świata Proroka naszego 1070 (*sic!*) *).

*) W tym położonym roku Hedźry, zapewne omyłka pisarza ~~zask~~ powinno być 1060, który to rok naszemu 1650 odpowiada. Przypadał zaś miesiąc Szaban roku 1060 Hedźry, (w którym nowy rok poczynął się 24go Grudnia), na nasz Sierpień i Wrzesień.

191.

INSTRUKCYA NA SEJMIKI PRO DIE 7 NOVEMBRIS 1650.

Warszawa około początku Października 1650.

Po tak ciężkich, które P. Bóg na Rzpltą przez te czasy przepuszczał, *paroxismos*, po wielkich a przeszłych wieków nigdy sromotniejszych klęskach, po oplakanych każdemu (począwszy od sług Bogu poświęconych i świątnic jego) stanom i wiekow czasach, gdy JKMé Pan N. M. *solita quidem sibi, ale rara in* szym Monarchom, zwłaszcza *huc temporum tempestate, felicitate*. wszystkie burze i nawałności pod Zborowem rozpędziwszy, miłego i pożądanego pokoju światłem nas rozświecił, tego był rozumienia, i owszem nadewszystko Majestatowi Najwyższemu w pokornych, jako wszystkich pobożności zwierciadło, Pan modłach swoich suplikował, aby *vindicem manum suam*, którą nad ludem swoim, a JKMc i od niego powierzonym *extenderat*. więcej nie wyciągał, ale *miseratus tandem populi sui*, onę zawściągnął i zahamował, a już pozwolonego za szczęściem JKMc dał zażywać pokoju. Były już tego dowody dobre, kiedy kapłani i słudzy Boży *ad sanctuaria* lubo *prophanata*, obywatele wygnani do majątności, poddani *ad obsequium* Panów swoich *redibant*. Ale śnać albo my jeszcze za grzechy nasze Bogu dość nie uczynili, albo niewdzięczni dobrodziejstw jego, na nowe zarabiamy karanie; bo tak znowne Rzpltą zewsząd obstąpiły niebezpieczeństwa, że jeżeli im *tempestita non adhibebuntur medicinia*, to już *extreme periclitari* musi. Które wcześniej JKMé Pan

N. M., jako ostrożny na wszystkie strony Pan i dobrotliwy Ojciec opatrując, luboby nie życzył tego, co mu Rplta w ręce dała, *unicum imminantium periculorum remedium* Sejmu dwuniedzielnego składać, ale raczej czekać czasu Sejmu sześcioniedzielnego, żeby jednak żadna *neglectae Reipublicae in casu*, strzeż Boże, *praegnantis periculi, culpa* przy JKMei nie zostawała, jako mądrymu Medykowi, który *salutem Reipublicae* na swoich rękach dźwiga, przychodzi tego pozwołonego sobie *pharmacum* zażywać, *ne sera medicina labentibus Reipublicae undique viribus magis officiat*, która ratunkiem miała bydź. Podaje tedy do uwagi Król JMé Pan N. Mwy to, z czego *salus Reipublicae dependet*.

Przeszła z wojskiem Zaporoskiem transakcyja Sejmem przeszłym zatwierdzona, że jako obywatele Województw tamtych o niedośćuczynienie sobie i nieoddawanie posłuszeństwa od poddanych, tak wojsko Zaporoskie przeciw Obywatelom tamiecznym i wielu innym osobom ustawiczne do JKMei wnoszą *quaerimonias*, za któremi jedno z wyruszenia postanowionego JKMei spodziewałby się pokoju potrzeba, tedy, żeby *ad amovendas omnes quaerimonias et suspiciones* sposób na tym sejmie był obmyślony, a pokój św. ugruntowany, za którymby *secura* na potem zostawała Rplta, a żadnych *ad novos motus et intestina dissidia* nie było okazyj, żąda JKMé Pan N. Mwy.

Podaje i to do wiadomości JKMé Pan N. Mwy WMMciom, że jako Han Krymski pod Zborowem zawarł przyjazne pakta, tak onych statecznie dotrzymując, gdy usłyszał, że Posłowie Moskiewscy z niesłusznemi a prawie *arrogantibus conditionibus* przyjechali do JKMei, za pewne omyłki przez ludzi prywatnych uczynione upominają się Smoleńska i wszystkich zamków Siewierskich, i wielkiej kwoty pieniędzy, ujął się o to Han Krymski, i przysłał do JKMei ofiarując się, i *vocando in societatem* JKMei. Upatrując jednak JKMé ten niepewny domowy pokój, i że z leda przyczyny nowe wszczynają się *motus*, a tymczasem Posłowie Moskiewscy ustąpili swoich propozycyj, *et ad mitiora descenderunt media*, sanius rozumiał, potwierdzić dawne pakta z niemi, pewne punkta Sejmowi zostawiwszy; które jako przy-

trudniejsze są, tak też trudno z tamtej strony sobie obiecać pokoju.

Chcąc JKMc Pan N. Mwy *pro paterna sua sollicitudinē* tēj Rpltej *securitatem* opatrzyć, a osobliwie żeby traktaty Szwedzkie już *tandem* do skutku przyszły, po przeszłym Sejmie zaraz wysłał listy do Panów Medyatorów, aby czas pewny między sobą tych traktatów namówiwszy, JKMc i o nim oznajmili. Że od jednych są responsa, że się z sobą znieść obiecują, od drugich jeszcze nie masz, dla tegoż nie mogło do tych czas przyjść do traktatów. To jednak podaje do wiadomości WMMciów JKMc, że za to szczupłe *solarium* na przeszłym Sejmie pozwolone nikt się nie chce ani z Korony, ani z W. X. Litewskiego, podjąć tēj funkcyj. Zaczem żąda JKMc, abyście WMc upatrzawszy odległości miejsca, i koszt bez którego być nie może, słuszną Panom Komissarzom i proporcjonalną obmyślili *summę*, wziawszy przed się przykłady innych Państw i Królestw, które *avertendo sumptus et incommoditates*, któreby wojna *auferre* mogła, *minori compendio per pacis media et tractatus* to odprawują. A że nie czem inszēm wszystkie *pericula* od każdego Państwa i Królestwa *averti* nie mogą, jako *legationibus frequentissimis ad vicinos Principes renovare vel confirmare foedera*, (co że u nas po te czasy nie było, dla tego też *tot calamitatibus praemebamus*, to bez kosztu być nie może. Ale Skarb na to trudny, bo wielka ujma przez to, iż do zapłaty wojskowej nigdy z zupełna dojść nie może; nikt zaś *propriis sumptibus* odprawować tego nie chce, i nie powinien. Żąda JKMc, abyście WMMc, jako na przyjmowanie od postronnych Panów legacyj, tak na wyprawowania do nich, a osobliwie bez których się Rplta nie obejdzie, koszty obmyślili, lepiej rozumiejąc *minoribus sumptibus magna bella et pericula evitare*.

Jako w ciele ludzkiem skryte choroby i niebezpieczniejsze i do wyleczenia trudniejsze są niż powierzchowne, tak *in corpore Reipublicae interna mala* nierównie *periculosiora*, *in majori discrimine Reipublicam*, niżeli te które *ab extra, premunt*. Doznała tego po tak wiele razy ojczyzna nasza, gdy przez nieplaconego żołnierza do szkodliwych spisków przychodziło, gdy

bezpieczna *licentia militaris occusione non solutorum stipendiorum* wodze rozpuściwszy *libere grassando*, więcej szkody Rpltej, niż nieprzyjaciół najpotężniejszy przyniosła. A teraz osobliwie *malum hoc* dało się znać Rpltej, które żadnego miejsca *corporis istius intactum* nie zostawiwszy, *ipsa viscera et praecordia exedit et sanguinem exsuxit*. Nie trzeba tego WMMciom szerokiemi słowy opowiadać, bo któż jest, kogoby ta *calamitas* nie dotknęła? Już nie tylko duchowne, nie tylko Rpltej, ale i szlacheckie doznały tego dobra. Skwiry ubogich ludzi *et gemitus pauperum* aż się nie przebijają samych niebios, a podobno też *ultionem divinam* za sobą pociągają? Gdy zaś do Komissyjej i zapłaty wojskowej przyszło, jakie trudności były, wiadomo dobrze WMMciom, i że także ledwie nie *in majori discrimine* była Rplta od nich, niż od nieprzyjaciół, by nie *felicitas* JKMc, a *dexteritas* i praca Panów Komissarzów wszystko to była uspokoiła. Czego przyczyną jest żołd wojsku zatrzymany. Żeby tedy (strzeż Boże) recydywa na Rpltę tak szkodliwa nie przypadała, życzy JKMc, abyście WMMci *tot anterioribus malis edocti*, zabiegali temu, a wcześniej zapłatę wojsku za krwawe usługi ich obmyślali, a mianowicie, że niektóre Województwa wziętych do braci na przeszłym sejmie podatków nie pozwoliły, drugie pozwolonych nie wydały. Trudno niepłaconego żołnierza i sami Hetmani *officio ac disciplina* zatrzymać mają, co i *sacramento militiae soluti* zdadzą się sobie, gdy zdrowie swoje ochotnie za ojczyznę zastawiając, i krew chojnie tocząc, powinny nie odnosząc zasług. Chciejcież WMci *tantum malum* wczesnym zapłatę wojskowej obmyśleniem *avertere*. A że *per injuriam temporis* Panowie Komissarze musieli więcej pozwolić wojsku, aby w większe Rpltę nie wdali trudności, aby *in eo instituto Rplcae* ta Komissya Sejmem była approbowana, jako słuszną rzecz rozumie JKMc, tak i tego żąda, gdyż to i sam JKMc *praecavendo majoribus Reipublicae periculis* z niedokończenia (ucho-
waj Boże) Komissyjej, przyobiecane racy. Toć nie mniejsza ztąd szkoda Rpltej i *duplex* prawie *imminet periculum*, że na przeszłym Sejmie namówiwszy Powiatowe pieniądze, dla tego aby żołnierz przy granicy *in hibernis* zostawał, a przechodami

i stanowiskami nie był ciężki Rpltej, siła ich pieniędzy tych powiatowych nie chcą wydać i dawać, bez których jakoż żołnier w głodnych i popustoszałych krajach zostawać ma? Podaje to pod uwagę WMMciów JKMé Pan N. Mwy, będąc pewien; bo by musiał żołnierz *excurrentia* dalsze na włości czynić, a zatem *destituatur Respublica praesidio* i wrota się otworzą, do inkursji nieprzyjacielskiej.

Te tedy tam *interna quam externa mala* JKMé upatrują, i dla wczesnego onym zabezpieczenia Sejm ten złożywszy, one tu wprzód przez Instrukcyą swoją proponuje, żądając *ante omnia*: abyście WMMé *omnem diffidentiam*, jeżeli się jaka znajdowała, albo znaleźć może, chcieli *exuere*, a to sobie po JKMci obiecywali, co się po dobroliwym Panie miłującym ojczyznę tę, w której się urodził, obiecować godzi. Nie JKMci nie jest, nie tak *cordi ac sollicitudini*, jako *salus populi* i całość Rpltej, za którą już niósł ochotnie zdrowie *in periculum* i dalej nieść gotów zawsze. Tenci-to jest syn i brat świętobliwych Królów Polskich, których *beneficiis dignitas Reipublicae felicitate prudentia et fortitudine longius propecta*. Nie ustępuje i nie ustąpi w niwczem dobroliwa natura JKMci od nich, a osobliwie w miłości ojczyzny: tylko téż chciejcie WMMé, na stronę prywaty odłożywszy, samą tylko obronę, (okrom której na tym Sejmie nie ma nic inszego traktowano być,) przed się wzięwszy, *pari amore, pari studio et zelo* na ratunek ojczyzny *occurrere*. Uważcie WMMé, że nieodległych nieprzyjaciół mamy, ale *in limite ipso*. *Clargatorias* nie posyła; ale w kilkunastu dni potężnie nastąpić może. Najdziecie WMMé sposoby *ad subitanea pericula*, żeby nie dopiero sejmować, kiedy *in visceribus Regni* nieprzyjaciół. Lubioby to *augere*, czego *omnino* rzecz być potrzebną, rozumieć JKMé, *exercitum*,— lubo do tego co jest po Powiatach mieć gotowe, lubo podatki mieć *in promptu* w Skarbie, za któreby prędko żołnierz zaciągniony być mógł,— lubo inszy namówicie sposób, mógłby się znaleźć *modus consulendi Reipublicae*, żeby *a subitaneis periculis*, od których teraz *in continuo metu et motu* być musi, *secura* zostawała. A że wielką *inaequabilitatem* (*sic!*) w podatkach tych upatruje JKMé, podaje to pod uwagę

WMMciów, jeżeliby *non expediret Reipublicae* pomiar uczynić tych, z którychby skuteczniejsze, lubo w podatku, lubo w służbie wojennéj, Rplta mogła mieć *praesidium*. Wszystkie te jednak sposoby podaje JKMé, jako uwadze, tak wspólnej zgodzie WMMciów, a może-li być jaki doskonalszy od WMMciów obmyślony, chętnie JKMé nań pozwoli. Żąda przytém JKMé Pan N. Mwy, abyście WMMé Posłów obrali *viros maturos et Reipublicae status* dobrze wiadomych, którymbyście WMMé *hanc Reipublicae securitatem concedere* mogli, dawszy im *plenariam facultatem*, to co *de communi omnium ordinum consensu in bonum Reipublicae* stanie, *concludendi*. Gdyż się niektóre materye nie mogą tylko *secretius tractari*, abyście pierwéj nieprzyjacielowi do suspicyj, a potém do rezolucyj okazji nie podali, niżby się o niéj mówić poezęło.

Nie godzi się tu przepomnieć JKMcí zasłużonych dobrze Rpltéj Panów Hetmanów, którzy *per communem istam calamitatem*, która onych najbardziej dotknęła, *ad extremam* przyszli *necessitatem*. Życzylby JKMé onym *auxiliatricem* podać *manum*, i proporcjonalnemi opatrzyć wakaneyami. Ale że się okazyje nie podają, ani oni, lubo *exhausti*, nie ustają na usłudze Rpltéj, życzy JKMé, i za niemi swoje do WMMciów *desiderium* wnosi, aby od Rpltéj byli czémkolwiek wsparci, póki nie poda się okazyja, że JKMé będzie ich *merita debita gratitudine compensare*. Przychęci Rplta jako onych, tak i innych do dalszych usług *et ad bene merendum*, gdy obaczą, że jako *meritis*, tak *praemiis* jest *in Republica locus*.

Podaje i to do wiadomości WMMciom JKMé, że Króla JMci Angielskiego syn od swoich własnych poddanych *inauditó* z wszystkiego świata *exemplo* okrutnie zamordowanego, przysłał do JKMcí, prosząc, aby *interponat auctoritatem suam apud Rempublicam*, żeby jako *in tam inhonesto casu*, który słusznie wszystkie Królestwa obchodzićby mógł, czémkolwiek wsparła go; do czego i insi Panowie Chryściansey *concurrunt*, aby tém prędzej *haereditarium Regnum recuperare et patriam injuriam ulcisci* mógł. Nie może *deesse* tak słusznój prośbie JKMé, przypominając Rpltéj, że *in tam gravi casu illius Rei-*

publicae, podczas wojny Tureckiej Król JMć Angielski, dział terazniejszego, sam *inter Principes Christianos* najochotniej znaczne *subsidia*, 4000 ludzi, jako i pieniędzy *Reipublicae subministraverat*; dzisiejsze tedy *praestitum sibi officium pari gratitudine et officio reddere fas est*, żebyśmy innych na potem Państw Chrześcijańskich w podobnych razach do takowych przychęcili uczynków. Prywat żadnych jako Król JMć nie ma, jeno tę największą *publicam salutem*, tak niemi nie chce bawić. *Unicum desiderium* tylko proponuje, które i na przeszłym Sejmie proponował Stanom Koronnym W. X. Litewskiego. Za Urodzonym Uwaldem i Perpecem dali *sufficientia testimonia* ich *virtutis* ci, w których oczach *bene meruerunt de Republica*; daje je i sama JKMć, i takowe *desiderium* wnosi i za Majorem swoim Giza, który przez lat ośmnaście we wszystkich *expedyciach* tak Moskiewskich, jako i terazniejszych Kozackich, *gloriosissime* stawał i teraz stawa, *quod spectabilia*, począwszy od samego Króla JMci *virtutis suae* miał *tot testimonia*, aby tedy i ten uznał *gratitudinem* od Rpltej, żąda od WMMPaństw JKMć. Tym darem *excitantur animi ad praeclare facta*, gdy zaś *gratitudinem* doznawają, *ei tenentur*.

Przypomina także JKMć Kozaków Zaporoskich trzech. Dimitria, Górskiego, i Doroszenka, których w Instrukcyj Sejmu przeszłego przepomniono było, a wiary swojej statecznie dotrzymali byli Rpltej, aby takową *recompensam nobilitacęj*, jako i drudzy na przeszłym Sejmie od Rpltej odnieśli. Nie wątpi JKMć, że w tém słuszném *desiderium* przez WMci zostanie ukontentowany *etc.*— Na własne rozkazanie JKMei

Remigianus Piasecki, Regens Cancellarium.

192.

ISLAN GEREJ HAN DO KRÓLA JANA KAZIMIERZA PRZEZ
BOCHTAMYSZ AGĘ (PO POWROCIE Z WOŁOCH,— ZA KOZAKAMI)

Bachezyseraj w początku Październiku 1650.

Z łaski i miłosierdzia wielkiego Boga wszechmocnego, którego cześć i chwała niechaj na wieki nie ustawa. My wielkich Państw, szerokich włości wielkiego Państwa Krymskiego. nie-

zliczonych wojsk Nohajskich Wielki Car, Islan Geraj Han,— wielkich Państw Ruskich, Pruskich, Litewskich, Mazowieckich, Inflantskich, Kijowskich i wielu innych narodów Meszaszowego zgromadzenia Wielkiemu Królowi Polskiemu, bratu Naszemu Janowi Kazimierzowi, po nawiedzeniu pilném i zdrowia dobrego powinszowaniu wszelakich braterskich szczęśliwości, oznajmujemy: że niedawnych czasów, po dostatecznej namowie z przyslanym od Was Posłańcem Bieczynskim i Panem Starostą Sokalskim z strony Moskwy, i po wyprawieniu do Was z najprzedniejszych sług Mustafą Agi, Moskwa nie chcąc zstawać w miłym pokoju, wiele zdrady pokazała, dawszy się słyszeć z niesłusznemi i onym nienależącemi odpowiedziami. Dlatego z niemalą częścią wojsk naszych Gałę Sołtana brata naszego wyprawiliśmy byli, żeby w tym roku z tą częścią wojsk naszych, złączwszy się z wojskiem Zaporoskim, teraz z tamtej strony zaczęli wojnę, a za pomocą Bożą na przyszłą wojnę WKMe Brat nasz z tamtej drugiej strony, my sami zaś z gotowością wszelaką z naszej. Tak u siebie postanowiwszy, zarazemy o tém Hetmanowi Kozackiemu oznajmili, a do Was też z taką wiadomością wyprawiliśmy byli Machmet Gazę Attalika. Gdy tedy Hetman Zaporoski miał już na koń wsiadać, dla takiej wiadomości która przyszła do Gałę Sołtana brata Naszego, że we dwóch albo we trzech miłach Panów Polskich kupią się wielkie wojska, że nie jest od tych wojsk bezpiecznym, kiedy się z tej wojny Galdze Sołtanowi Hetman ten wymawiał, wojsko też Tatarskie, jako to tryb jego, że się bez zdobyczy niełatwo wraca, osobliwie Bejowie i Murzowie i prawie wszystko przedniejsze wojsko padło do nóg Gałę Sołtana, aby ich nazad do domów próżno nie powracał, ale przypomniawszy mu wiele krzywd i szkody, o które się brat nasz na Wołoszą urażał, snadnie po usilnej i gorącej prośbie do Wołoch zaprowadził. I to tak się stało. Jednak jeżeliby Kozacy Zaporosey od Was brata naszego lubo też od jakich Panów Waszych w bojażni zostawać mieli, żeby ta wiadomość miała być prawdziwie taką, musiałoby to być bardzo niedobrze. Ponieważ tym sposobem między nami ten pokój stanął, że od tych czas w Kozaków

z naszej strony najmniejszej przyczyny nie miał się nikt wazyć wdawać, — że Kozacy bezpieczni w pokoju w domach swoich zostawać mieli, i że żaden Pan ani Starosta Wasz nijakiej wojny ku szkodzie ich podnosić nie miał. Zaczém jeśliby się co tak szkodliwego pokazało, tedy te pakta poprzysiężone i przysięgi utwierdzone, musiałyby się przez to wzruszyć. A że takie kondycye w paktach naszych znacznie są wyrażone, uważcież, jeśli im niesłuszną dosyć czynić. Ale nadto i w waszych paktach pierwsza i ostatnia jest kondycya taka. Ktobykolwiek Kozakom Zaporoskim jaką szkodę uczynił, taki ani przyjacielem, ani bratem naszym być nie może. Dlatego tedy taka sprawa WKłci bardzo się nam nie podoba. Przeto jeśli tam Wasi Panowie Starostowie mieli swoje wewnętrzne do Kozaków urazy, żądamy abyście to w nich potłumiwszy, koniecznie z szczerą nam braterskiej przyjaźni dotrzymać chcieli. Dla téj umyślnie sprawy z przedniejszych sług naszych Boktamis Agę wyprawiliśmy, i onemu ustnie niektóre sprawy polecili, jeżeli szczerze z przyjaźni naszej korzystać będziecie. Po przeczytaniu listu naszego i przesłuchaniu zlecenia naszego, Posłów naszych nie bawiąc, z skuteczną wiadomością do nas odprawcie. My sobie tego życzyli, abyśmy z Wami przyjaźń i braterstwo na wieczne czasy stwierdzili, i cokolwiek tylko w sercu naszym było, wszystkomy Wam przez Mustafę Agę, i Machmet Gazę Attalika wypisali: toż i teraz w listach potwierdzamy. Jeżeli tedy sobie życzycie szczeręgo braterstwa i towarzystwa, skuteczną wiadomością ludzi naszych nie zatrzymując, jak najprędzej odsyłajcie. Życzymy zatem od Pana Boga zdrowia. — Data w Bachcysaraju mieście naszym stołeczném.

193.

X. REKTOR KAMIENIECKI DO NIEWIADOMEGO

z Kamieńca około 20 Października 1650.

Sub finem Septembris modo primum ex sylvis Palatinus Wallachiae aspexit igne fumantes [oppidorum] suorum aedes. Et idem non sine magnis impensis, nam prae ter trecenta millia Talerorum Scithis, et iterum alia trecenta millia ad redimendam re-

zationem Chmielnickiego ablata, insuper propriam filiam coactus est promittere pro feriis Natalitiis se ejus filio elocaturum in matrimonium, [vidit Cosacorum exercitum] dimissum in Ucrainam. Nam cum subito animum Chmielnicii metus, ne intra tam longum tempus promissae dissolvantur nuptiae, vel impediantur ab Illustrissimo Radzivilio, qui ita famosum Poloniae et Valachiae praedonem fortassis nollet habere affinem, vel ab Illustrissimo Domino Cracoviensi, qui nona Octobris Dominum Jaskólski cum centum equitibus ad transferendum Camenecum filiam misit, ideoque praefixum a Palatino decreverat antevertere nuptiarum tempus. Caeterum dum moras nectit Chmielnicius, ipsius consilia in ventum abibunt forsitan. Post reditum Chmielnicii ex Valachia, praedonum vulgo Oprissiorum audacia in tantum exereverat, ut in conspectu fere castrorum, nimirum in sylvis uno milliari Cameneco distantibus, ausi fuerant viatores Barum euntes invadere et mactare. Verum tanta impune non abiit audacia: nam duae cohortes contra eos missae triginta praedones oppresserunt, sex captos cum vexillifero perinde captivos atque Aethiopes in castra adduxerunt, reliquos dissipaverunt. Illustrissimus Palatinus Kioviensis Kisiel significavit Illustrissimo Domino Palatino Cracoviensi, Chmielnicium velle castra metari circa Pilawce; proinde caveat suo militi, ne Camenecensem lineam seu limitem attingat. Dicitur Chmielnicius suspectum habere nostri militis numerum, suspectam in castris longiorem moram, suamque in duabus rebus incusare imprudentiam: primum, quod castra Polonis in campo Camenecensi permiserit metari; alterum, quod cum victore exercitu ex Valachia prope Camenecum rediens aleam bellicam cum nostro milite non tentaverit. Vulgus sermonem comprobavit. — Legatio partim a Hano, partim a Chmielnicio 12 Octobris ad Illustrissimum Dominum Cracoviensem instituta; cujus tale compendium fuit: 1) Quam primum miles e castris dimittatur. 2) Hibernae in Russia vel in Polonia habeantur. Hisce punctis tertium addit Scitha: Contra Chmielnicium ne arma moveantur. Remitti viatores ad Serenissimum Regem. — 18 Octobris lustratio nostri exercitus fuit, quam impatientes intra castra longioris morae nostri milites con-

tinua ferme postulatione ab Illustrissimo Domino Duce extorserunt. Lustrationem, dimissio militis ad hybernas in finibus Podoliae, ut opinamur, brevi subsequetur.

194.

MIKOŁAJ POTOCKI HETMAN W. K. DO KRÓLA

z pod Kamieńca 22 Października 1650.

W liście Hospodara Wołoskiego, którym odesłał WKMcI Panu i Dobrodziejowi memu Miłościwemu, nie mając sobie rzetelnie *expressum*, kto mu u Porty *struit insidias*, z jakiej okazyj, i przeciwko komu sukursu 3000 ludzi za swe pieniądze z Państw WKMcI potrzebuje? więc i dlatego, aby z niego wyrozumieć się mogło, jakie jego (za tak wielkiem Ziemie Wołoskiej przez Chmielnickiego spustoszeniem) ku Państwu WKMcI serce?— w ostatku, jeżeli dojdzie córki jego z synem Chmielnickiego *connubium*?— umyślnie konfidenta swego do niego słałem; który na *proposita punctu*, taki otrzymał respons. Naprzód. Za sąsiedzkie nawiedzenie wielce podziękowawszy. Bożego nawiedzenia kondoleneyą opowiedział. Iż za okazyą inkursyi Tatarskiej i Kozackiej w Ziemie Wołoską, Hospodarzykowie, którzy ustawiczną rezydencyą prowadząc u Porty, *non aliae rei attendunt et student*, tylko, aby szukali *supplantationem* Hospodarów, żeby *Principatus illorum* osieść mogli *occasiones*, udali to Porcie, że Hospodar *sub hoc hostilitatis* obu pomienionych nieprzyjaciół *intercallo, armis sublatus*. Zaczém, iż żadne Państwo być bez Pana nie może, o innym Hospodaru Porta myśliła. O czém jak skoro Hospodara doszła wiadomość. aby z Państwa *hac arte* nie był zrzucony, przeciwko temu fortelowi *his usus mediis*. Naprzód dał znać do Porty, że żyw. a potem do mnie napisał, abym *in casu ingruentis periculi*, jeśliby był który Hospodarzyk chciał na niego nastąpić, wojskiem WKMcI ratował. Iż mu jednak za wziętą u Porty o życie jego wiadomością, *res bene cesserunt*, i Posel od Césarza szablę i kaftan, potwierdzając na Państwa niesie, już tego od nas nie potrzebuje posiłku na tę okazyą; lecz na inszą, jeśliby się jaka od nieprzyjaciela jego pokazała.— Na drugi punkt kiedym

affectum jego przeciwko WKMei wyrozumiał, tom z niego wyczerpnął, że *in tantum* *farebit* Państwowi WKMei i samemu WKMei, *in quantum* *protectione et subsidiis* WKMei *fulcietur*. Na to jednak narzekał z wielkim żalem, że za życzliwość swoją, tak Polakom, jako też i Kozakom oświadczoną, których on w Państwie swoim, *sub hostilitate* w Państwach WKMei *grassante* przechowywał, *et omni tractabat humanitate*, bezwinnie *ea hostilitate oppressus*. Przy tym wyrażonym żalu to *subjunxit*, że go ta *calamitas nostri causa* potkała. Bo wymawiał mu Chmielnicki: dlaczego o naszych Hetmanów starał się?— czemu z więzienia powracających się *humaniter excepit*?— czemu pieniędzy WKMei na wojsko WKMei dodaje?— czemu z Lachami nakłada, i co się dzieje u Porty, oznajmuje? Łażni téj nie mniejszą przyczyną sam Hospodar Multański z Rakoczym, którzy *hostilitatem* przeciwko Państwowi WKMei *juraverunt*. I jego przywiódł do tego Chmielnicki, iż on musiał przysiąc *in eandem* zdrajcy tego *intentionem*, nadto dać skrypt i przyobiecować przeciwko WKMei wojska. Uczynił to *non tam libenter*, *quam reverenter* uczynić musiał; bo nad karkiem jego miecz nieuchronny wisiał, który pewnieby go był nie minał, *nisi eo medio salutis suae consulisset*. Bo *in tantis angustiis* był, że od swoich żadną miarą ratowany być nie mógł; a ten zdrajca wszystkie swoje *eo direxerat intentiones*, żeby go był *in omni loco* dobywał, i dobytego zniósł z świata. Tak tedy *in hoc rerum suarum statu* stawa: *in quantum* WKMe swoją ratować go będziesz protekcyą, *in tantum* on powolnością swoją *se accommodabit* woli i rozkazaniu WKMei: *in quantum* też *destituetur* *patrocinio* WKMei, *necessitati et salvandis rebus suis attendet*, i obowiązkom swoim, które Chmielnickiemu *juravit*, dosyć czynić musi. Życzy sobie przecie tego, *et cordicitus* życzy i gorąco prosi, aby WKMe Pańską swą łaską dźwigać go raczył. Woli poprzysiężoną temu *ejurare* zdrajcy przyjaźń, a WKMei *in toto adherere*, a pod skrzydłami miłościwemi WKMei Orla odpoczywać, aniżeli z tym zdrajcą *in ea* zostawać *societate*. Aby ta tedy intencya nie była *suspecta*, prosi o Indygenat, do którego otrzymania, abyś mu WKMe łaską swą Pańską dopomógł, i je-

żeli już wyszła na Sejmiki instrukcyą, listami swemi to *desiderium* jego na Sejmiki *deferre* raczył, gorącą i uniżoną za nim do Majestatu WKMcI wnosząc prośbę. *Justum enim*, aby za ty-czliwość swoją, której przez wiele lat téj Rpltéj oświadcza, *om* od niéj otrzymał *gratitudinem*: do tego *id contendendum*, aby ten *Princeps in partes* WKMcI był *pertractus*, który, jakom to z niego wyrozumiał, chce do tego *sequi partes* WKMcI, i jako przeciwko nieprzyjacielom wszystkim WKMcI, tak i przeciwko temu zdrajcy chce *conjungere arma*. — Przychodząc *ad ultimum punctum* względem obiecanéj synowi Chmielnickiego córki, to deklarował, że lubo ją przyobiecał, ale i z tego chciałby się kształtnie (jeżeli by to być mogło) wyśliznąć. Iż jednak téj obietnicy eluzya zawisła *in medio* łaski WKMcI *promanaturae*. życzyłbym tego, abyś WKMcI dał swoje do tego zdrajcy pisanie, żeby to *connubium* poniechał; ukazując mu to, że *de fide ipsius* ku Majestatowi swemu musiałbyś *suspicari*, kiedyby syn jego z tą, która jest *sub manu* Césarza Tureckiego miał *conjunctionem* zawierać. A jeżeli ten sposób, który *angelus consilii* z woli najwyższego Majestatu *suggeret* WKMcI, nie pójdzie, rozumiałbym, abyś WKMcI rezolwował się *armis eam dissolvere amicitiam*; bo (strzeż Boże,) żeby ten zdrajca miał *roti sui compos* zostawać, musiałaby się wielka *periculi moles* na Rpltą obalić. A to dla tego, że kiedy ten nieprzyjaciół przy domowych siłach Tatarskie, Tureckie, i *Vasallorum* posiłki mieć będzie, może Rpltéj *gravissimum facessere negotium* i takowe, że z niego na potem trudno będzie wybrnąć. Inteneye tego zdrajcy są: wojsko WKMcI osadzić, a Rakociego z Hospodarem Multańskim, który ma *in parato exercitum* 30,000, ku Krakowowi wypuścić. *nobilitatem extirpare*, WKMcI *Regnum adimere*, *et in solio regali* inszego, a bodaj nie Rakociego *collocare*. To co piszę, listem samego Chmielnickiego, który pisze do JMPana Wojewody Kijowskiego, utwierdzając, gdzie *renuit arma* przeciwko Turkom *movere*, jako to z kopiej jego, którą posyłam WKMcI *patebit*, utwierdza i to, że już od Porty przez Posłów jego, którzy są *honorificentissime excepti*, i do pocałowania kraju szaty cesarskiej przypuszczeni, na te Województwa, które on dotąd

przeciwno Zborowskiemu postanowieniu trzyma, chorągiew Césarską otrzymał, i z nich haracz Césarzowi przyobiecał. To tedy co *concernit Rempublicam* i Majestat WKMei *pro fide et conscientia* wypisawszy, życzę abyś WKMe *tempestive integritati* Majestatu swego *consulere et saluti patriae prospicere* raczył. Bo zgola na wielką i niespodziewaną zanosi się bardzo (jeżeli *mature* tej utrapionej ojczyźnie nie będzie *consultum*,) *cladem*. Wiemci ja, że się on teraz lasie będzie, a to dla tego, żeby *opportunitatem* zimie przeciwno niemu *tempus* minęło, a on na wiosnę to co ma w intencyj i umowie z postronnemi do exekucyj przywiódł. Wierzyć mu jednak nie trzeba, a jako największe obmyślić *praesidia*, aby *tantae moli avertendae* choć nie *pares*, przecie *de possibili* być mogły. Nie pójdzie ten sumpt Rpltej darmo, jeżeli Chmielnickiego Pan Bóg *immutabit intentiones*: przyda się na nieprzyjaciela *et ad transferendum ex visceribus Regni in aliud Regnum* albo też *Imperium*; bez czego żadną miarą *pacata et tranquilla* Rplta być nie może. *Alterum* uczynić potrzeba: albo znieść Kozaków, albo wojnę *in externum Regnum*, uspokoiwszy się w domu, przenieść. *Alius non superest servandae Reipublicae modus*. Z Krymu *de data 20 Octobris* piszą mi, iż Soltan w Achmaczecie *1ma Octobris* stanął; *non triumphatum* jednak wedle zwyczaju, ani z dział bito, snadź że *acgre illatam* Wołochom *hostilitatem* Han przyjmuje. Do Moskwy winszując mu wojny, szablę i kaftan przysłała mu Porta. Teraz znowu drugi Posel jedzie do niego z kaftanem także i z szablą, nie wiedzą jednak na jaką wojnę ta łaska Césarska. Donoszę i to do wiadomości WKMei, że Mehmet Derwisz Sylistryjski, z którym ja moje przedtém prowadziłem przyjaźni, affektuje tego, abym kogo do niego dla ustnej konferencyj zesłał, a to *in materia* uspokojenia naszego. Jakom zrozumiał z tego, który mi to *retulit*, chce pracować koło tego, żeby Porta ujęła Tatarów, i tę *societatem* rozerwała z Kozaki; bo nie w smak to Turkom, że Tatarowie z Kozakami *et cum vassallis in ea conjunctione*, i radziby ją rozpruli. Nie ważę się jednak do niego posyłać, póki w tém wyraźnej woli WKMei mieć nie będę, w czém o deklaracyą WKMei proszę. — Obóz post

triduum rozpuszczę: trwałbym w nim i dalej, lubo nie wiem o czém, gdyby nie to, że srodze wojsko nędzne. Popis odpowował się; Chorągwie nie tylko pełna, ale jeszcze kompletna *numerum excederunt*: ludzie dobrzy, konie tylko chude mają, których trudno przy tak wielkiej drogocie żywić mieli. Wydać się jednak za nich nie będzie WKMc. Pisarz Polny Korony *plura fusius* o tém opowie WKMc. *Plura* do oznajmienia nie mam. Całuję zatem rękę WKMc i uniżenie z wiernym poddaństwem mojem w miłościwą WKMc oddawam się łaskę i wolność.— W obozie pod Kamieńcem 22 *Octobris* 1650.

*WKMc Pana N. Mgo wierna rada i uniżony sługa.
Mikołaj Potocki Kasztelan Krakowski.*

195.

LIST OD NIEWIADOMEGO Z OBOZU

z pod Kamieńca 23 Października 1650.

Chmiel cicho zapadł z gądziną. By jeno zaś prędko nie ożył, najdalej na wiosnę. Ceremonie z nami fałszywe, obłudne. Tych, którzy uciekali z Wołoch, ścina i wypopuje, a inszych na to miejsce krześli. Był w strachu wielkim, bo tylko we 30,000 na Ukrainę przyszedł. Tatarowie rozeszli się wszyscy: dobrze go było przestraszyć, ba zetrzeć na proch wtenczas. Ale *usus stratagemate* ruszył się kiedy był najsłabszy. Groźną do JMPana Krakowskiego wysłał legacyą, srożąc się nastąpieniem na obóz; a tymczasem prędkiej umykał na Ukrainę, i tak mu to uszło. Wiedział-ci to JMPan Krakowski; ale trudno co było czynić, związane ręce mając.

196.

SUPPLEMENT INSTRUKCYI I NA SEJMIKI PRO D. 7 NOVEMBRIS.

Warszawa około 23 Października 1650.

*Przenajwielebniejsi, Wielmożni, Urodzeni,
wiernie nam mili!*

Jużeśmy *sufficientes rationes* w Instrukcyj naszej dali, dlatego ten Sejm dwuniedzielny, lubośmy swego czasu Generalny

sześćniedzielny oczekiwać sobie życzyli, złożyliśmy. Że jednak po wydaniu instrukcyj naszej na Sejmiki, doszły nas pełne i zupełne i nieomyłne wiadomości o niestannych przewrotnych i zjadłego i zprzysięgłego na zgubę Rpltej nieprzyjaciela onego zamysłach, przeto pisanie nasze do wiadomości Uprzejmości wiernych Waszj podajemy, i czynimy wiadomo wszystkim. Za warta i nierozłączona przyjaźń Chmielnickiego z Tatarami, tak, że nie tylko *consilia* swoje *in magna confidentia et majori secreto* z sobą odprawują, ale i *ad nutum* tenli owego ten tego, owych *exequuntur*. Doznała tego przez ten czas *irreparabili damno Respublica*; ale świeży dokument tego, gdy wprzód puściwszy głos jakiejś imprezy do Moskwy, a potem uczyniwszy sobie pretext postanowionego pokoju, swoje wojsko zgromadziwszy, impet swój wywarł na przyjaznego, zawsze przychylnego tej konjunkcyj Hospodara Wołoskiego; umyśliwszy onego zrzucić z Państwa, a potem i inszych sąsiadów nawiedziwszy *formata potentia*, i do koła nas ohtoczywszy, już *in ultimum exterminium* przywieść Rpltą. Jużby był snadno złośliwe swoje zamysły do skutku przywiódł, gdyby byli Tatarowie, dobry od Hospodara Wołoskiego okup wzięwszy, a *opima praeda* obłowiwszy się, do domów swoich nie powrócili. Za którym zgromadzeniem wojska Kozackiego zaraz i *plebs* od niego poburzona *furere coepit*, i kilkadziesiąt domów szlacheckich, którzy *assecurati pactis* do domów swoich powrócili byli, *cum uxoribus et pignoribus* swoich zgładziła. Nie wysiedziałyby była garść wojska naszego, na które się on kaszał, a pewnieby takiej potęgi nie wytrzymała; gdyby był powrót Tatarów z tak obfitym plonem zamysłem jego nie zaszkodził. Lecz nie contentując się zdradliwy we wszystkich postępках nieprzyjaciela nierozzerwaną tą jedną ligą: szuka coraz różnych sposobów *ad augendam potentiam suam, oppressionem vero Reipublicae*. Udał się pod protekcyą Césarza Tureckiego *cum suo applausu*, przy Posłach naszych Posłów od Porty przyjawszy, swoich *cum omni subjectione* Rezydentów do Porty wyprawił, i tamże *ad communicanda consilia* chowa swoich Rezydentów. Ale i to nie mniejszy dokument zdradliwych zamysłów jego, że po wyjściu Ta-

197.

WOJEWODA KIJOWSKI KISIEL DO KRÓLA *)

z Kijowa 26 Października 1650.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu

Panie a Panie Mój Miłościwy!

Po te wszystkie czasy, jakom zatrzymywał Hetmana Zaporoskiego listami WKMei assekuracją pokoju, i jako on reflexyą uczyniwszy, z Wołoch retyrował się, dawałem znać. Nie opuściłem tego oznajmić, co do przestrogi należało; ponieważ oni o położeniu wojska na zimę przy linięj Kozackiej złą otuchę mają, i żeby to znowu nie uczyniło *armorum strepitum*, zaczęmby nie stanęła doskonała między JMPanem Kijowskim a Hetmanem Zaporoskim *conferentia*, i żeby ta, która w nim *egit radicem*, i terazniejszego wzruszenia przyczyną była, *extirpata* została *diffidentia*, która, póki *non quiescet*, a liga z Tatarami trwać będzie, Rplta *in motu*, a Ukraina *in metu* zostawać musi. Teraz oznajmuję to WKMei, iż Ordy część tylko z Wołoskim jassyrem do Krymu poszła; a druga za Czechrynem w polach naszych osiadła na koczowiskach; a do Hana z Soroki wysłał Hetman Zaporoski, lubo z czém, nie wiemy, domyslać jednak się łatwo mogę. Owo zgola świeżo i Moskwa z nami targują; co się ma lepiej wynurzyć z ich legacyej, która świeżo poszła do WKMei. Tu zaś wszystkie głosy te są, że jeżeli *totaliter in praetensione religionis* nie będą uspokojeni, i jeżeli nie będą *per obsides* albo poprzysiężnie assekurowani, że pokój nie może być doskonały. Expostulowałem, że to już *transactum* Sejmem. to co już stanęło pod Zborowem i *approbatum*, i że tém kontentowali się. Respons otrzymałem, że póko JMPan Krakowski wyszedłszy nie poruszył listem swym Zborowskich paktów, póty byliśmy za sejmową approbacyą bezpieczni; ale teraz lubo na usługę WKMei, na którą nas wokował, lubo do Moskwy gwoli Hanowi pójdziemy, lubo w domu zostawać będziemy,—nie wiemy. Ponieważ groźno nam pogroźono, dufać nie może-

*) Obacz o tym liście Kisiele, Kochowski. *Climact. Vol. 1. Lib. 3. fol. 208 — 210.*

my. Tak tedy *ultimarie* pisałem list do Hetmana Zaporoskiego, pokazując mu *perniciosam conjunctionis consequentiam*. Posłałem WKMcI reskrypt; ale zaś z drugiej strony od JMPana Krakowskiego list, który mi przyniesiono, posyłam i *utrumque* jako *conciliare* miałbym i zatrzymać pokój dalszy, *subiicio altissimae trutinæ* WKMcI. Ja sam i *tota nobilitas*, która tu na Ukrainie jest w gniazdach swoich, w prasiech jesteśmy, gdy Kozacy z Tatarami *et cum tota plebe* są w gotowości, i JMPan Krakowski *cum ejusmodi proposito* wojsko do linii zbliżyć zechce. Czy już tedy nam zjechać z tego placu, czy zostawać jeszcze? wyraźnego a prędkiego WKMcI rozkazania czekam. Ponieważ pokoju stróżem przeszłego Sejmu byłemznaczony, tobym życzył, aby Rplta, jako na przeszłym Sejmie pokój zatrzymywać postanowiła, tak *in eodem statu* przyszłego doczekała Sejm. Aby Rplta przejrzawszy się w siłach swoich i nieprzyjacielskich, *decernere* chciała, czego się trzymać, gdy się odkryje wszystkie, i co w Krymie *practitatur*, i to co u Porty Tureckiej o Wołoskiej dewastacyj *tractatur*, i to co *interne machinatur*. A teraz, jakom pisał nie po jeden krok, w ostrożności tylko jak najwięcej zostawać, żeby się okazała nie dała. Wojsko na zimę tak dysponować, żeby między linią Kozacką a ścianą albo linią stanowisk Chorągwi, *spatium* mogło być dane. Pisałem do JM. Pana Krakowskiego o tém, że nie wiemy jeszcze *cui imputabit* Porta Turecka Wołoską imprezę, bo jeśli nie jej *instinctu* to się działo, albo na Tatary swoje, albo na Kozaki i na nas winę składać zechce. Jeżeli tedy na Tatary (daj Boże), namby to na rękę, gdyby się pogaństwo między sobą różnić chciało. Jeżeli tedy na Kozaki, na nas obawiać się wojny Tureckiej. Jakożkolwiek tedy padnie, namby *intestinum bellum excitare* nie trzeba: boby albo pogodnej zażyć okazji, albo *junctis viribus* bronić się potędze nieprzyjaciela potrzeba. Jeżeli też Porta Turecka połknie to, *vel conscia, vel connivens* na Wołoską Ziemię tej imprezy, *vel prudenter dissimulans*, żeby Tatarów złączonych *non irritare*, a do Moskwy *juncta societas* zechce się *exonerować*, namby to *satius non impedire*, niżeli te wszystkie momenta poprzedzając, wpaść *in contentionem*, i wszystkę na ojczyznę oba-

lić *molem*. Insza była przed tém, z równém wojskiem porywać się na Kozaki, gdy zawsze *bona pars* odrywając się, przy wojsku stawała. Insza rzecz *cum magno exercitu* teraz *et tota gente rustica*, i ze wszystkimi Ordami operować. Jako pierwsza gorączka zważyła Rplą, tak ta gorączka, *quo fortior, eo magis periculosa*. Jako tedy *salubrius est* to wszystko konsyderować, i *avertere bellum*, tak *saluberrimum ipsa format ratio consilium*, wszystkie poruszywszy koncepty, starać się o to, żebyśmy mogli *vires nostras recuperare*, a *perniciösam* i straszną, nie tylko ojczyźnie ale wszystkim chrześcijańskim Państwom tę ligę z Tatarami rozciąć, na wszelką ich assekuracyą pozwoliwszy, gdy już inaczej być nie może. Bo jako *in praesenti statu, non praemisso operae praetio rescissionis* téj ligi dawać *obsides* nie można, boby to *securitatem nostram non perpetuaret*, tak gdybyśmy przez to *vadium pacis* dopiąć mogli, *simul et semel quid pro quo, rescissionem* ligi z Tatarami, byłoby to *summa Reipublicae felicitas*. I lubo to *indignitatem* jakąś w tém upatrujemy, *salus Reipublicae*, to największa *dignitas* u mnie: a wpuścić tego ezleka w ostatnią desperacyą, żeby się poddał Turczynowi z wojskiem i ze wszystkiém pospółstwem, to dopiero (strzeż Boże) *indignitas* a bodaj nie ostatni *periodus* byłby. *Est utrumque malum*: ale kiedy *res in extremis posita, eligendum* zawsze *minus*. A do tego nie po Tatarsku, moglibyśmy *sumere* i pozwolić *obsides*, żeby byli *instar* więźniów u Hetmana Zaporoskiego; ale żeby za linią w dobrach swoich ze wszelkim swoim wczasem *pro sua conditione* od Sejmu do Sejmu rezydowali mu w Ukrainie. Czyż lepiej z tém wszystkiém *periclitari*? Miła nam ojczyzna i pokój jój, miłe Starostwa w Ukrainie. Czyż lepiej [to wszystko na zgubę narazić?] Żeby się zaś przysięgi napięrali, (o którą i teraz na mnie się urażają, żem ich pod Zborowem zbil z tego,) to i téj przysięgi swym sposobem pozwoliłoby się *satius* mogło, aniżeli by się miało *tam atrox, tam perniciosum excitari bellum*. Tych *obsides*, nazwaćby się mogło i *posteritati tradere*, Komissarzów tytułem, a ciż Komissarze przysięgliby jako na Komissyą. Wszak *quid magis admisimus per approbationem Zborowskich punktów*; a tym sposobem *absque*

nni indignitate moglibyśmy i temu, co affektuje do swęj asse-
nacyej Hetman Zaporoski z wojskiem, dość uczynić, i pokój
firmare i *scindere* pakt ich z Orda, a sobie *appropriare*, i od
Moskwy *salvare*, a salvowawszy się, *unica virtute*, padam
przeze mnie w Stolicy zawarte, *exequi*.

Co do drugiego punktu (przy którym oponują się) aspo-
kojenia Kozaków i całej Rusi *in religione*, uniżenie proszę W.
KMcI, to co napiszę, niechaj nie będzie *tamquam a furore gen-
tis et religionis*, ale jako od wiernego sługi i poddanego przyjęte.
Ja tak jako mi *non arcta religio*, ale *fides obligata* WKMcI kate,
velim ratiocinari. Dawne-to *desiderium*, żeby Ruś była w o-
czyźnie jedna, i nie kłóciła Sejmami. Już jakożkolwiek było.
o to *cives patriae mediante libertate, non legibus patriae, sed ar-
mis certantur*; i to *ex necessitate* uczyniliśmy. *Eadem necessitate*
stante, Sejmem jest *comprobatum*; i już *agitur non de consensu*
Rusi, ale o zatrzymaniu, która gdyby się oderwała, ani by Epłta
subsistere mogła. *Quorsum* dalsze sobie *pericula* zaciągamy,
a tego ognia, którym *tot vicina Regna* opłonęły, zgasić nie chce-
my? *Apello* i *proveco fide*m wszystkich IchMeiów, którzy pod
Zborowem byli, że już *absolute* punkt stanął był o zniesieniu
Uniej, i że Hetman Zaporoski nie chciał żadną miarą inaczey,
ażby to było poprzysiężone przez WKMcI i nas wszystkich. Mo-
ją prostą pracą i usługą *recharatum est*, że i podpisy nasze Se-
natorskie i Komissarskie rekuperowałem, i z tój przysięgi zbi-
łem, i to zniesienie Uniej *absolute sumptum* na znowę z JMX.
Metropolitą Kijowskim. (spodziewając się jakiegokolwiek zgody).
referowałem. aby tak zniesiona była, jako się namówimy. Zno-
wu kiedyś do Kijowa *per multas tribulationes* przyszedł przed
Sejmem, tegoż punktu *duritatem* tak *mollificari*, że co było *in*
*fide*m, to *in bona* obróciło się, pokazawszy tę *impossibilitatem*,
że jako wy nie możecie *restris conscientis dominari* sobie, tak
tóż nie chcecie nikogo *dominare*. Spadła tedy ta fura na szcze-
gólne cerkiewne *beneficia*, i to dość było mój i pracy i *cauty*.
Drugie *symbolum* nastąpiło na Sejmie. Trzecie, że *in*
beneficiorum divisiones, po zeszyłych otrzymania,
oczekiwania. Ale to już *non successit*; bo mał

wie nie przypłacił *ultimo vitae periculo*, jako to *omnibus constat*.
Accessit teraz, że cokolwiek teraz dano i pozwolono na Sejmie,
wszystko zatrudniono: bo w WX. Litewskim ani pieczętowano
przywilejami, ani cało oddano, i to w Chełmie. Jakoż klótnia
znowu! A tu wszystko to opiera się, i *plebs tota concitatur*. Ja-
ko tedy życzyłem [dawniej, tak i teraz], aby była Ruś jedna, ani
nie zmiesiona. Ale kiedy *gens tota* i *clerus* wszystek tak mocno
resistit, a tylko kilka osób duchownych o Cerkwie i wsi *cum to-
ta gente certant*, dla Boga, cóż jest lepszego, czy tych wsi usta-
pić i Cerkwi, czy to cierpieć, że dla Cerkwi kilku Ruskich, kil-
ka tysięcy kościołów wszędzie pustkami stoi? Albo z temiż ko-
ściołami i cerkwiemi dopuścić w ręce nieprzyjacielskie odpaść,
albo chcąc *evincere, excitare bellum*, i pójść *ad internecionem
gentis, et cum gente religionis*? Dalby to był P. Bóg, żeby *ad
ejusmodi extrema* nie przychodziło, a *omni meliori modo* skoń-
czyło się! Około czego obadwa z niebożczykiem Panem Kancel-
rzem pracowaliśmy lat kilkanaście, i te prace o samu Rzym opar-
ły się. Ale kiedy *devenimus ad ejusmodi extrema*, Unia niechby
zostawała; a tym kilkom dać opatrzenie, i dla wsi dwudziestu
albo trzydziestu (bo wątpię aby było więcej w tych Władye-
twach, o które idzie), nie dając nam wszystkie mienie tracić
braci i żebrać, Ruś wszystkę uspokoić. Albo też jeśli jest spo-
sób jaki zgodny *cum eadem professione catholica*, której i ja za
laską bożą przyjacielem jestem, i ktokolwiek z Rusi wie jako
wierzy i umie się explikować, niechby się złączyło kilka Ich
Meiów *cum toto clero et gente*, a Rplta, dla Boga, niechby w po-
koju zostawała! Na ostatek *ex ritu in ritum migrare*, jest to tyl-
ko jedną złożyć a drugą włożyć szatę. Uczyniłoby tak lepiej,
skoro wiara taż sama, niżeliby Rpltej przeto życzyć *extremum
periculum*. Niech mi tak da Pan Bóg wieczny żywot, jako ja
pierwszy mam wiarę tę *pro una et eadem essentia, solo ritu dis-
tincta*. I tak jest; bo jedne są *principia nostra, Christi Prosa-
pia et Apostolorum Genealogia atque successus*, jedni *Doctores
atque doctrina*: jedni bez drugich bydlź nie możemy. A że ja
tylko *nativum amplector ritum*, wszystko to cierpię, co cierpię;
że zaś nie wszyscy to cierpieć mogą, i rozumieją, że byłaby ta

acita religio już przez to straconą, cóż z tém czynić? Za to ani wisieć w wolnym rodzie wszelkiej Rusi godzi się, ani naradzić Rplą, aby miała *extreme periclitari*. Póki z Tatarami nie będzie zniesiona Kozaków liga, Ruś nie będzie uspokojona. *Pax optanda non speranda*.

Sequitur tertium. Poprawa aby była naszego wojska Ukrainnego, którzy nam zawsze *intimi*, więc *hujus sequitur* trzeci sposób; a nawet dwa *concupio*. Albo, jakom to zawsze pisał kilka Starostw Ukrainnych obrócićby na to, żeby to już Kozactwo zawierało się *in suo circulo*, i okazywać codziennę zwadę, *in hoc statu* jaki teraz jest, żeby były *amputatae*; albo, jeśli to *illuc displicet*, i Kozacy nie mieliby *tam absolutam mutationem* przypuścić, (bo jeszcze nie wiem jeśli oni przyzwolą na to), więcby tak uczynić: Cokolwiek jest w dobrach szlacheckich w Województwie Kijowskiem Kozaków, żeby gdzie kto podoba sobie, przeniósł się do dóbr WKMc. Toż i w Bracławskiem. toż i w Czerniechowskiem uczynić; choćby też *tacite* jakim *zaczyn* upominkiem przywieść do tego Hetmana Zaporoskiego. Ponieważ *auctoritas* jego jest taka, że co on każe, uczynić muszą. A ja *spondeo*, że my pierwsi z Województwa naszego wolilibyśmy na tę summę się złożyć, byle było *tacitum*, ażebyśmy znieśli *servitutum*, *et ad nostra redeamus patrimonium*, ponieważ inaczej *excutere jugum* ordy i Kozaków złączonych *et totius plebis* nie możemy teraz, a jeśli Turczyn przychyli się do tego, nie zmożemy nigdy.

Podobno na te wszystkie proponowane moje *media* różne będą interpretacye. Ale ja *dico*, *non praecedo*: kto może co lepszego *formare*, *formet*, ażeby Rplą mógł wywieść *ex extremis*. Bo kiedy jednemu nie każą jechać do dóbr swoich, drugiemu tylko każą być gościem, nie gospodarzem, trzeciemu *et praescripto* żyć, tedy w tej niewoli dłużej żyć nie możemy. Albo nas od Kozaków, albo Kozaków od nas *exportare* trzeba. *Alias* co dzień zwada, a zatem ustawiczna wojna. *Haec tria propono, haec tria concludo*. Ruś uspokoić, żeby już więcej kłopotów nie było. Kozaków *quocunque modo* assekurować i od ordy oderwać. Z dóbr szlacheckich *primo vel secundo modo exportare* Koz-

[illegible]

MIKON
Na
pa
wiele d
ostatn
non o
12

ków popisał. Na co, i dlaczego? nie wiem. Atoli domyślał się, iż to czyni *concitandae plebis gratia*, aby ją *commodiorem* miał przeciwko nam, przy sfabrykowanych *exterorum exercituum* siłach.

Wojsko 23go *praesentis* zwiódłem z pola, któremu naznaczone stanowisko tak mi nałamało głowy, że wołałbym z nieprzyjacielem WKMei kilka potrzeb stoczyć, i snadniejby mi to przyszło, niż terazniejsza ich *distributa*. Jeżeli, kiedy wojskobyło *in exiguo numero*, siła głowy umolestować się musiała, to daleko bardziej teraz *majorem facessero molestiam*, kiedy wojska *plenior numerus*, a wielka dóbr WKMei szczupłość zostawa. Bo cokolwiek *pinguium* było, wszystkie *jurisdictioni subsunt*, i w nich *vetantibus pactis*, trudno żołnierza postawić. Musiałoby się tedy wygadać *necessitati Reipublicae*, i w dobrach szlacheckich stawiać żołnierza. Część go tedy opodal od linii Kozackiej położyłem, część zaś w bliskich Ukrainnych Województwach, jako WKMc z posłanego JMXdzu Kancelarzowi Regestru, będziesz raczył wyrozumieć. Dosyć stanowisk przystawstwa w górnych Województwach dlatego asygnować się musiały, że żołnierz nimi ożywiony być nie może; bo drugie Chorągwie w asygnowanym stanowisku na tydzień ledwie mogą mieć żywność. Jeżeli które pieniądze wydali IchMMPanowie Dzierżawcy z dóbr WKMei, rozkaż WKMc, JMPanu Podskarbiemu do Mińska odesłać, a między nich uczynić dystrybutę: i jako tameczne dobra, tak z górnych Województw od dawania chleba wolnemi zostaną. Inaczej *mederi* temu trudno, żeby bydź uwolnione miały: bo żołnierz *disciplina et officio* przy niezmierzonej drogości wyszedłszy z obozu, bardzo zgnędział, i koniecznie potrzebuje ożywienia, żeby mógł być, najadłszy się chleba, *robustior* do usługi WKMei. Niczego natenczas do oznajmienia nie mając, oddawam zatem uniżone usługi WKMei Panu memu Miłosiwemu. *Datum ut supra.*

199.

LIST OD NIEWIADOMEGO DO NIEWIADOMEGO

z Barn 29 Października 1650.

O zamysłach Kozackich oznajmuję WMMeiom. Była rada u Chmiele, jeżeli się odemknąć? co by czynić, jeżeli wojsko nasze nie

wstąpi teraz w Polskę? Zawarli, tak przetrwać i ścierpieć przez zimę, a na wiosnę z Lachami do Moskwy iść potężnie, i przyprowadziwszy ich ku Moskwie, wziąć między się i wyróżnąć, aby i jednego Lacha nogi nie upuścić, a Tatarów puścić głęboko w Polskę, dopiero zbiwszy Lachy te po Tatarach, to już dopiero ziemia nasza się sczyści, że w pokoju sami panować będziemy. Ale może ich Pan Bóg prędej sczyści powietrzem, bo tam srodze leżą i leżą jako drwa, ku Dniestrowi około Szarogroda i dalej ku Braclawiu, a przecię, jako chłopci nasi twierdzą, złego coś myślą, bo im kazano za 2 niedzieli konie i suchary mieć gotowe. Chmielnicki w Braclawiu jeszcze, a Tatarowie około Szawran wszędzie stoją.

200.

NIEWIADOMY DO NIEWIADOMEGO

z Warszawy 16 Listopada 1650.

Pisanie od WMPana pełne dobrego affektu dziś wziąwszy, i mile pocałowawszy, bardzom się ucieszył, że wkrótce, da Pan Bóg, jako Posłowi Województwa mego uklonię się. List JMXdzu Podskarbiemu *commode* oddałem, który WMei wielce dziękuje za tę konfidencyą, i za przestanie instrukcyi, którą, lubo już miał od inszych, ale i z rąk WMPana nie była *ingrata*. Te artykuły Opatowskie bardzo się JKMei podobały: nie mniej sama ich arenga Pana do większej czułości i odwagi przychęciła. Chwalił JMX. Podkancelrzy *zelum* Województwa naszego, że Posłom swoim *absolutam polestatem* około obrony *tractandi* dali, lubo ją w Proszowicach do dwudziestu czterech tysięcy wojska nowego *praestrinxerunt*. Z inszych także Województw pomyślne przynoszą artykuły. Sieradzkie jeszcze nie mamy. Przyszły tu żalose nowiny o śmierci Pana Wojewody Malborskiego, jakoby od szwagra swego zabity *). Uprosił po nim X. Podkancelrzy Człuchów na JMPana Krakowskiego, a na JMPana Chorążego Koronnego Bytom i Lemberg zaciąga. Posłowie Tatarscy i Kozacy w jednej sworze i wierze przyjechali. Ci, jako medyatorowie i prokuratorowie, że Chmielnicki nie nie winien, że do Wo-

*) Wiadomość ta o zabiciu Jakóba Wierhera była fałszywą.

loch chodził; nie zgrzeszył, że tak siła szlachty pozabijano; że do Porty posyłał, i poddaństwo Cesarzowi Tureckiemu oddawał; upominając się, aby pakta Zborowskie trzymano: Owi zaś z odaniem poddaństwa wiernego, upraszając łaskę przyjechali; ale oni tych objekeyj *negative* i niewiadomie zbywają. Dla lepszego wyrozumienia w tej materji posyłam przetłumaczenie listu Haskiego. Chmielnickiego nie masz; nie osobliwego; bo się referuje na tych Posłów, których na przyszły Sejm ma przysłać.

Pieczętarza nowego mamy, JMPana Starostę Łomżyńskiego Radziejowskiego. Różnice strony stanownictwa, które *inimicus homo* Panu *insusuravit*, jużśmy uspokoiłi: *restat* sól i Ekonomia; ale i te wkrótce odmierzają albo *different*.

201.

DWORZANIN KALINOWSKIEGO WOJEWODY CZERNIECHOWSKIEGO
HETMANA POLNEGO DO TEGOŻ HETMANA

z Czechryna 26 Listopada 1650..

Z rozkazania WMPana przyjechawszy do Pana Hetmana Zaporoskiego, zastałem onego w Czechrynie; u którego zastałem wiele Posłów; od JKMcia Pana Woronicza, i od Pana Krakowskiego, Pana Zahorowskiego. Ten z upominkami przyjechał: Moskiewski także, prosząc o pokój. Od którego wzięwszy, nie bardzo mile onego odprawił, że jeżeli z Rplą pokój zawrą dostateczny, tedy zimie do nich się obiecuje. Wołoski Metropolita był u niego, chcąc mieć czas naznaczony wesela syna jego Tymka: któremu naznaczył albo na Święta Ruskie, albo po Trzech Królach Ruskich, i z wielką przyjaźnią go odprawił, i coś mu skrycie posłał. Od Dymitra Xięcia, także od Pana Wojewody Ruskiego z upominkami Posłowie byli, prosząc, aby swawolą chłopską uskromił i do posłuszeństwa przywiódł. To wszystko dla nich uczyniwszy mile ich odprawił. Jam też aż trzeciego dnia com miał *in commissis* od WMPana referował, i zrazu mię nie bardzo mile przyjął, że z niczém do niego przyjechał, i z daleka przymawiał, „że to u mnie siła Posłów Polskich Królów, „i Monarchów cudzoziemskich przyjeżdżało, a żaden z gołemi „rękami nie przyjechał“. Jam wymawiał WMPana, że WMi

w drodze zostajesz. On na to rzekł: „Znacie! to teper P. Kalinowski chudy pacholek: ale go trzeba jako zapomódz“. Przytoczył Króla JMci: „że się Król JMć upomina u mnie sprawie dliwości, a mnie jój sam nie czyni. Niechże wie JKMć i Rplta; jeśli mi JKMć na tym Sejmie Czaplickiego nie wyda, że go w Warszawie i w Gdańsku szukać będę. A już nie ja jego, ale on mój“. A do mnie się obróciwszy, tak mówił: „Każy téż ode mnie Panu Kalinowskiemu i Kniaziovi; jeżeli choczet pokoju, niechże mi jego wydajut, bo jak was teper pocznę, tak was skończu. Mam Tatary, Wołochy, Multany, Węgry; jako was teper pocznę i nastąpiu, to już wieczna pamięć“. Raczzę WMP. uważyc, jeśli ten człowiek pragnie pokoju? To rzecz pewna że na wiosnę wszystką potęgą nastąpi, nie oczekując pory wojennój, i tak mówi: „jeżeli pewnie wojowaty“.

202.

POKORNE PETITA WOJSKA ZAPOROSKIEGO
DO KRÓLA I RZECZYPOSPOLITEJ NA SEJM PODANE
*około końca Listopada lub początku Grudnia 1650 *).*

Zostawszy WKMć P. N. Mwy z woli Bożej Pomazańcem w Koronie Polskiej, onój pokojui sprawiedliwości św. życzyć raczysz, a nas wojsko Zaporoskie *clementia regia prosequi atque in sinu Serenissimae dignitatis fovere dignaris*, i my w tém oddając wierne poddaństwo nasze, nie wątpimy, i wiernemi sługami zostajemy. Nie posyłamy teraz Posłów naszych, tylko przez te *petita*; bo my jako prostacy domówić się nie możemy. Co z najlepszymby było postanowienia pokoju, o to prosimy: przez co żebyśmy Majestatu WKMc i Senat Oświecony nie obrazili.

Najgruntowniejszy wszystkiój Rpltéj pokój w Państwie WKMc, jeżeli JMX. Arcybiskup Gnieźnieński, X. Arcybiskup Lwowski, X. Biskup Krakowski, JMPan Krakowski Hetman Wielki Koronny, Xże JMć Radziwiłł Hetman W. X. Litewskiego, JMP. Lanckoroński Wojewoda Braclawski, i JMP. Podkancelé—
Koronny przysięgą pokój wieczny między Rpltą a Wojskiem
a w zakład téż prosimy Xcia JMci Wi-

śniowieckiego; który zamięszaniny nie życzy i łaskawie się równych czasów z wojskiem Zaporoskim i z poddanemi obchodzi: JMPana Chorążego Koronnego, który na swe Starostwa przybywszy i przywileje starodawne na Czechryn dane nam przywiózł, aby tu rezydował; JMPana Starostę Białocerkiewskiego, JMPana Oboźnego Koronnego, którzy na swych majątnościach rezydują i pokoju przestrzegać będą raczyli, bez wojska i Chragwi, także i bez wielkich dworów i assystencyj, aby wkładzie będąc z nami się dobrze obchodzili, prosimy.

Unia, *omnium malorum origo*, która od dawnych czasów klóci, prosimy WKMcI aby była *penitus* zniesiona, tak w Koronie Polskiej, jako i w W. X. Litewskim; a Władcytwa wszystkie, Katedry, Cerkwie, lub na kościoły obrócone, lub na Unię, i dobra wszystkie od przodków do Władcytw, Katedr, i Cerkiew *antiquitus* nadane, wrócone były: żeby już Panowie Unici subtelnościami i chytróściami swemi więcej tego nie odwrócili, i wiara nasza ucisków żadnych nie cierpiała. Wolność nabożeństwa Ruskiego, żeby je według starożytności po miastach JKMcI tak w Koronie Polskiej i W. X. Litewskim według ceremonij naszej odprawiano i odprawiać nie zabraniano.

Xięża i Panowie świeccy Kościoła Rzymskiego, duchownych wszelakich wiary naszej Ruskiej do posłuszeństwa swęga, tak w dobrach WKMcI, jako i w dziedzicznych, nie powinni zniewalać, i od nich danin brać, ani z miejsc cerkwiowych dzieściny. Unitowie, skoro po zniesieniu Uniej w Koronie Polskiej i w W. X. Litewskim, żeby Władcytw, Katedr, Cerkwi i gruntów i dóbr zaraz ustąpili i Nieunitom oddali; a któryby był nieposłuszny, żeby w konstytucyą *radium* włożono i srogo takich karano, prosimy. I to wszystko aby było konstytucyami *sublevatum*. Swieszczennicy wiary starożytnej Ruskiej, żeby takie wolności mieli, jakie mają Xięża Kościoła Rzymskiego, i pod żadne prawa świeckie nie podlegali; także żeby żołnierze stanowisk u nich nie odprawiali.

Do Katedry Lwowskiej więc Peretyńsko aby z łaski JKMcI przywrócona była, i sieto Kcelów do kapituły Halickiej: żeby

w ograniczeniu zostawały według przywileju Xcia Lwa fundatora pierwszego, prosimy WKMei.

To téż do uszu WKMei donosimy, że wielkie przenaśladowania naród Ruski cierpi od Panów tak duchownych jako i świeckich. Uniżenie prosimy, żeby żadnej pomsty nie czynili. Jeślibyśmy z łaski WKMei i Rpltej otrzymali linią oddzieloną, prosimy o to WKMei, żeby i po za linią, tak duchowni nasi i Ruś przy wolnościach i obrzędach starożytnych zostawali, i żeby już od Unitów przenagabania żadnego nie mieli: bo żadnym wiarom i w cudzych Ziemniach uciski i prześladowania nie dzieją się, jako w Ziemi naszej.

To téż do uszu przynosimy WKMei i Rpltej, że mamy wiadomość z różnych okolicznych Ziem od przyjaciół naszych, do których, czy za wiadomością WKMei, czyli téż nie, posłano, aby w zgodzie z Koroną Polską zostawając, pomocy na kogoś dodawali. Przytém WKMei miłościwie prosimy, żeby WKMe wszystko to nam przebaczyć raczył, gdyż to my z wierności poddaństwa naszego czynimy, ku lepszej usłudze WKMei; a nas wiernych poddanych swoich racz bronić od wszelakich nawałności, gdyż my ostrzegając głów swych, musimy przyjaciół szukać, zabiegając złemu naszemu.

Bohdan Chmielnicki, z wojskiem Zaporoskim.

203.

HIERONIMA RADZIEJOWSKIEGO MOWA DZIĘKCZYNNA ZA PIECZĘĆ
na Sejmie w Grudniu 1650.

Milknij język na tak wielką niewysławioną łaskę WKMei kontemplacyą u wszystkich na takie *spectaculum* zdumiałych. U mnie wprzód samego, w nowém podziwieniu będąc, nie tylko słowa ochotne do adoracyi tak szczerobliwej i łaskawej ręki Pańskiej wściąga i hamuje, ale i zmysły zachwyczone głośzy i głos odbiera, że prosta i niewyrobia mowa moja w niemowę się obraca, a jako rybka w przepaści morza wielkiego, morza mówię dobrodziejstwa WKMei, pogrążony i utopiony, bez głosu zostaje. Ponieważ do lepianki swojej, *figmentum* lichego, *locutus est Dominus*, coś nowego, głos *cataractarum*, głos *tonitru* przenika

i zabija czleka, głos Pańskiego Majestatu nie tylko oczy ale i duszę przeraża, a własne ręce nie wierzą sobie! Wielki światobliwy klejnot Korony z ręki WKMc Pana i Dobrodzieja *Megalecto et venerabili horrore* przejmując, radość napoły ze strachu rodzi. Łaska publiczna WKMc, a prywatne siebie samego poznanie i ponizenie, dobrą myśl wylatującą jako jakim pędem skraca i na wodzy trzyma. Ten-że to sławny Orzeł Korony WKMc, który *faustis sub penetratibus* Królów Polskich wychowany, raz wolnym spokojnego pióra popławem, a drugi raz żartkim śmiałego pochopu zapędem w granicach obojga słowa przestroń bujając, i sławę enego narodu polskiego, jako *Jovis fulmen* wspaniale piastując, pod którego zasłoną swobody, orderu, i korzyści świata Polskiego zawsze odpoczywały, nowy gość w domu moim zawitał. Ten-ci-to ptak, który *dirus augurii*, jako jest powszechne rozumienie, gdzie tylko choć maluczkę odpoczął, wielkie domy swą wróżbą poświęcał, teraz *fato WKMc ex arce Tarpeja* do mnie przyniesiony, tu gniazdo, tu mieszkanie polubił. Było w oczach WKMc tak wiele *non inania nomina*, co cnotą i *meritis* przodków swych *imagines* zdobyły: przecie pominąwszy pyszne i wystawne grody, ten niebieski latacz, *armiger* WKMc, i że tak rzekę *mentis interpres*, do mnie *inclinata dignatione* WKMc tak nisko na rękę spada! Sam-ci-to jestem z tak wielu wybrany i w oczach WKMc upodobany sługa, któremu prawa ojczyście szafarnią wszystką szczodroblivości Pańskiej, *vices rerum, pondus imperii*, i (czego strach wymówić!) *principalis officii oraculum*, świątnica serca Królewskiego oraz powierzona! Ja-to ustami WKMc, abo WKMc mojem i mówić będziesz! Fortuna dziś do mnie, przez mię jutro fawory swoje, *spem et vota populorum* opowiadać będzie. Wielkie zaprawdę i niewymowne dobrodziejstwo, które ja *tacitus* uważając, u siebie pokornie mówię: *Quid sibi voluit* przeznacna *providentia* WKMc, że pominąwszy *tot decora patriae* w boju i w pokoju, i *utraque Pallade* wyćwiczonych ludzi, mnieś WKMc sobie *inutile subjectum* przysposobić raczył? Czy-to igrzysko właśnie Boga najwyższego, i inne *vices* niebieskie na ziemi się odprawują, wyniosłe rzeczy, żeby się *ad fastigium adorationis* nie wspaniały,

sprawiedliwym strychem miarkując, a niskie światu na widok wystawiając? Bóg bogów i ziemscy bogowie po swojemu dobrodziejstwa szafują i o to się gniewają, gdyby jedynie w układ i szacunek ludzki dobroczynność ich miała chodzić. Czasem pozwala sobie krotofile, i z poddanych woli *miracula* tworzyć. Igra wszechmocność Pańska, igra pociskami fortuna: co kto ulapi, to jego. Jeden o ziemię tak padnie, że więcej nie wstanie; drugi jak piłka w rękę Boskich umiarkowany, *ab ipso sumit impetum animumque casu*. O! wielkiej ceny godna św. tajemnica Pańska! Oto i za szczęśliwego panowania WKMei, kto po ludziach porzy, nie za nie herby starożytne: ale też wolno i *ex se nasci* każdemu. A nadewszystko to jest *magnae mentis opus* WKMei: uważając co z jakiej materyj być może, nie dać jej próżnować: nie tylko okopeiałe stawiać *ad venerationem signa*, ale i z grubego i nieobrobionego więzu *vasa honoris* kształtować. Cnota to jest najprzedniejsza: nie dać fakejom tłumić *genium*. W tém WKską Mę *suppliciter veneratus, salutem acceptam fero et de manu trado*, prawdziwa WKMei kreatura, którejes jako Pan rękę podał, naprzód *beneficio salutis*, potem *privilegio dignitatis*. Nie dosyć było *in integrum restituere virum*, jeszcze sygnetem ojcystym i *stola honoris* ozdobiwszy tak prędko, tak mile, upadłego *ad osculum* podnosisz! Pobożne, świątobliwe, ojcowskie *osculum*, którym natchnione usta moje *enuntiabunt misteria* WKMei. Nie mogę starożytny szlachcie zbytich zasług przodków, o których więc *heroës*, jakoby *exprobrarent*, trąbią, nie mogę nic nad ludzi pokazać. Przez to *absit mihi gloriari*; chyba w szczególnej łasce WKMei Pańa i Dobrodzieja Mego: przeto com wziął, łaską, nie wysługą zowią. Aleć i nasze wszystkie, co-ich-kolwiek jest, (mówmy sobie prawdę) *merita, in abyssu providentiae*, nie nie są, tylko *gratia providentiae*. Równe sobie liczmany; a przecie w rękę dobrego rachmistrza raz *millenarium*, drugi raz oczko ważą: *nec abest ratio*, chociaż *exquirere illicitum*. Rzecz Bóg do kamienia: „przemów!“ — i kamień i glina prosta w rękę *magni* is ożyje. Wspomnią w osobliwościach swych historie Gre-
jakiegoś, który kamieniem stojąc,
warz jego oświeciły, zaraz cu-

downie głos z siebie puszczał i harmonią stronicy wydawał. Nie potrzeba pogrzebionej starożytności kopać, nie potrzeba po te cuda do Grecyjej jeździć: widzi Polska i dzisiejszy dzień, co z kamieniami robi *influentia* WKMei. Radbym tedy, żeby nie tylko język posłuszny, ale i wszystkie żyły i arterye moje *laudes et gratias* WKMei zabrzmiały. Ale, bym też wszystkich krasmówców, wszystkich przedemną tego cztu piastunów godnych i zacnych pieczętarzów wzbudził, ustana, Najjaśniejszy Miłościwy Królu, i nie potrafią wielkie *subjecta* moje, to tak wielkie WKMei dostojęństwo słowy swemi ująć.

Jużem miał skończyć: ale spojrzawszy na to miejsce, na którém jednego *ex adstantibus* raczysz WKM. P. N. M. posadzić, pierwój z powinnościami *curulis meae* przyjdzie mi się rozmówić, żeby snadź na téj uczcie nie zleniały nogi jeszcze nieociężale na usługę WKMei, wczasy tu sobie i sen nie wiem jaki obicując, kędy sama poduszka czułą głowę budzi. *Ex qua, si Caesar orbis terrarum dominationem sibi eripuit sella Senatus*; jeśli tak Césarz, cóż *Caesarianus*? Bieży po niebie niespracowany wódz, i sprawa dni piękne, słońce. Od niego się planetowie uczą. Nie masz odpoczynku; ani wypocząć, ani postać nie wolno. Tak najwyższy *Magistratus* Królewski i jego *ricaria manus* nie sobie wygadza, ale *orbis negotium agit* każdej godziny. *Cura corporis*, wola naostatek własna, *alieno arbitrio dispensanda*. *Magna fortuna, magna servitus est*. Prawdziwie do złotego pęta dworskie szczęście nie wiem kto porównał. Okupem u Boga niech (kto gnusności nie kara,) tak mały blask płaci. Ktoby *rem propriam ageret*, rozmyśliwszy się dobrze, uciekłby jako najdalej od takiej godności. Mnie *commissam stationem deserere nefas*; tylko *per modum supplicis libelli* przed Majestatem WKMei tę ostatnią protestacyą *in antecessum* kładę, jeśli by mi w czém *vitalis humanae naturae* na usługi WKMei Pana mego Miłościwego dostało się potknąć, to jest, jeśli by zawistna fortuna *conatus destitueret amoris*. Jako *inter Scyllam et Charibdim* żeglujący, jeśli przynajmniej o pojeździe pióro się ustrzedz potrafi, tak właśnie, jeśli nie czego większego uronię, byłoby to raczej szalonego szczęścia niż *providentiae humanae*. Sam Uli-

ses, mistrz rozumów ludzkich, chociaż jako poetowie dają, w Fortunatowej torbie wiatry z sobą wozil, bez tego się nie obszedł, żeby był nie miał błądzić. W takim razie, strzeż Boże, na dzisiejszą wokacyą wspomniawszy sobie, rzec mi wolno będzie: „*Memento te Imperator jussisse*“. Zawczasu *contra fortunam* już WKMć *oblendo*. Była dawno u Greków ta przypowieść: „*Amor rescit debet amoris et obedientiae praeceptis*“. Tanta *aggredior*, i naprzód przeciw domowi Królewskiemu *constans obsequium et immotam fidem voco*. Do téj cynozury zmierzając, i na ten się wprzód oglądając *portum, non despero*: a że w Rpltej *uni gradu* nie podobna iść, *sufficiet una via*. Kto nie chce, jedno pełnym i nadętym żaglem po morzu latać, nigdy doma nie będzie. Żeglarz czasem do lądu zawija, czasem kradzionym wiatrem lawirować musi. Niechże już tém morzem, jako chce, *invidia* rządzi, ja *fortunam Principis et genium sequor*. Tutela *navigi* moja *gemino astrorum sidere* bezpieczna, które *interpretor: amorem Principis, et publicum bonum*. Jestem WKMcí *imperii* Ministrem; WKMć jesteś *Patriae Pater*: obiemu przezwisku trzeba tu wygodzić. WKMć Bogu tylko a sobie za wszystko powinien: ja co jestem, z łaski jestem WKMcí Pana Mego Miłościwego. Tedy i obraz Boży, i władzę Królewską, i swe szczęście *veneror*. *Sapere ultra subjectionem* w oczach Pańskich nie chcę. W niebie, gdzie się uczyć trzeba, jest dawny porządek i niewzruszony dział. Słońce, jako żywo, słońcem: miesiąc od słońca lśnienie; ale przecie w endzėj barwie chodzi. Ale to foremna, czego nas natura listownie i sama *experientia* uczy, że ten miesiąc, iż się bardziej od słońca bliskuje, i słonecznemu przeszkadza światłu, i swój też glanc traci. O czém słuchaczom dosyć! Ja na tym urzędzie *profiteor*, i w głos opowiadam, że *orbis terrarum stare* nie może, jeżeli *aequaliter* szczególne punkta *totius circumferentiae non ferentur ad centrum per parallellas suas*. I takich też szkodliwych naśladować nie myślę, którzy Panom *vendentes fumos*, w Rpltej *nova faciunt omnia*, żeby drugim na przeszłych Minerwę wystawili swoją. Ale i *in exemplo* Wielkiego kolegi mego, *cujus imitatione novitas mea* jeszcze *inclarascet*, opuściwszy *ideas Platonicas*, a poprostu *ne quid temere, ne quid inconsulte*

fiat, przestrzegając, *moribus antiquis* strzegąc się szkodliwej w Rpltej *singularitatem*, z spólecznikami swemi wierną radą Urzędnika dobrego dalszej łasce albo WKMcI wygodzie *edificari* gotówem. Religia prawowierna staropolska nasza, *me auctor*, nigdy się nowój polityce wysługować nie będzie. Usta wolne na głos prawdy otworzone, na chowanie sekretu królewskiego zawarte, i sygnetem affektu wiernego stwierdzone, serce jednostajne, *in sententia* nieprzerobione. Ojczyźnie zaś mojej tak się deklaruję: że wszystkie zdrowie moje *commodis* jej *posthaberi* gotówem; *novitates fugere*, godnych *promovere*, przystęp łączy myśli, czoło jednakie obiecuję. Orła zaś szlachetnego szpetnych obyczajów nie uczyć, żeby w domu moim sępem żarłocznym miał zostać; czego, jako *honestas* broni, tak żadna *necessitatis tentatio* z łaski Bożej nie każe; do tego, przyjaciółom nie przeciwko Rpltej *largiri*, a dla téjże Rpltej nieprzyjaciółom siła *indulgere*, dobrze czynić, *rumores ante salutem* nie kładać, i tak żyć w domu, *tamquam legibus rationem redditurus*. A na tém miejscu zaraz *auspiciendi causa* z łaską WKMcI Pana Mego Miłościwego jako prawdy Pieczętarz *jure meo* sprawiedliwy *distributor*, tak zaczynam, żeby było Bogu sumienie czyste, cześć i powaga winna Namiestnikowi jego, miłość sprawiedliwa ojczyźnie, zasłużonym *praemia*, a mnie *obsequii gloria*.

RZECZY z ROKU 1651.

204.

KRÓL JAN KAZIMIERZ DO WOJEWODY KISIELA.

Warszawa około 13 Stycznia 1651.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Wszelkiej wojny koniec jest pokój: a pogotowiu domowej, *pax una triumphis praeponitur innumeris*. Ku któremu jaka przychylność Nasza była, i pakta Zboroskie, i Sejmowe świadczą transakcye, i *actus* blisko przeszłej Komissyjej; nie wspominając tego, jakośmy długo Uprzejmości Waszjej po obojjej stronie Dniepru na usłudze zatrzymania tegoż pokoju zażywali. Aliści tam znowu *clades*, i niewinnej krwi rozlanie! W supplementie Instrukcyej od nas na tę wydanej Komissyją, obaczysz Uprzejmość Wasza, co za *praeliminaria* kładziemy: aby *ante omnia* Chmielnicki zrzekł się i odstąpił wszystkich z postronnymi *foedera*, i żeby wojska tam, gdzie my każemy, a mianowicie przeciw Porcie, jeśliby tego była potrzeba, wyprowadził*)..... i szyję swoją on *auctoravit*, nowemi z pogaństwem przysięgami i to *complementum sceleris*, samże nam w liście swym *jactanter* właśnie jako na postrach opowiada, obiecując, iż żaden tego nie rozwiedzie. To takie, strony Chmielnickiego samego, zadatki do pokoju! Co się tknie wiary: a to jaki pokój, a nie raczej *extremae imago servitutis*, Rusinowi, który chce być Unitem, rozkazać aby był Disunitem? Co do wojska: jaka *aequitas*, że naszym Chorągwiom w stanowiskach własnych (przy linięj się nie wolno, a Kozakom wolno sobie nowe linie wymyślać

iż w tém miejscu pisarz naszego
wmyłkę opuścił.

i granice Lachom stanowić? Co do nowój Kozackiej milicyi: a to jaka *paritas*, jaka *securitas*, gdzie oni wołają Naszą wypiszczykowie i rejestrowi wolności i szabli zarówno zażywają, a Rplta *cum modico* zostawa *praesidio*? Która że na tym Sejmie *salutis* wzięła przed się *consilium*, nadzieja w Bogu, że jej *apparatus* darmo nie wynijdzie, ani go z rąk nie wypuścimy, iż ojezycznie pokój stateczny a Imieniowi Bożemu sławę w granicach naszych uczynimy. Iż My tedy z Chrześcijańskiej i Królewskiej powinności *nomen pacis* umamus, i rzeczy nie dochozimy taką nie do pokoju zawziętością, życzymy, aby nam WMé z powinności swój *sine ambagibus* wypisał, w czym ten pokój zakładać? jakie do niego obierasz i upatrujesz sposoby? tak żeby i dostojęństwo Nasze i Rpltej *cum dignitate* zostawał *securitas*. Gdyż my nadzieję mocną mamy w Bogu, który nam podał miecz w ręce na obronę dobrych a na złych pokaranie, iż nim niezbożne związki rozerwiemy i odpornych do powinności przywiedziemy posłuszeństwa. Wielmożny Wojewoda Brzławski, rozumiemy, iż za pisaniem Naszém téj się Komissarskiej pracy podejmie, którego przybycia życzymy, abyś WMé poczekał. A tymczasem, ponieważ Chmielnickiemu assystencye nie podobają się, żeby Komissarze nasi Czernią i wojskiem na okolo otoczeni, bezpiecznie żyć i czynić mogli co im należy, nie wadzi się o *obsides* u niego postarać, jakowi są jego dzieci, jeśli i w tém jest jaka *paritas*. Życzymy zatem Uprzejmości Waszej dobrego od P. Boga zdrowia.

Jan Kazimierz.

205.

X. ANDRZÉJ LESZCZYŃSKI KANCLÉŻY WIELKI KORONNY
DO WOJEWODY KISIELA

Warszawa 13 Stycznia 1651.

Wyrozumieć WMPan mógłś, że Król JMé i inni wszyscy Rpltej przyjaciele szczerze życzymy pokoju Rpltej; co i teraz *sacrosancte* pisze Król JMé Pan N. Mwy. Oznajmiłem o Komissarzach, którzy *magna ex parte* są ci, których WMé sam Pan proponował. Jeśli posłałeś WMPan listy moje Hetmanowi Za-

poroskiemu znosząc się z nim *de loco et tempore* Komissyjej, na to wiadomości od WMPana oczekiwać będziemy. Co się tkanie Instrukeyej, ta dwojaka być musi: jedna *apertior*, druga *secretior*. *Apertior* jest gotowa, *secretior* jeszcze się nie dokończyła, bo koło niej trochę więcej skrupulów; ale najdalej za trzy dni poszlę obiedwie WMPann. Uznasz WMPan i z tych Instrukeyj, że szczerze sobie życzymy pokoju. Że Rplta obmyśliła wojska namówić i pospolite ruszenie, nie trzeba się dziwować; bo nas to już zdradziło po kilkakroć. Teraz chcemy tedy traktować, i szczerze traktować, ale *non nude*. Nie żeby przy Rpltej Komissarzach były wojska: tego *non intendimus*. Jaki będzie z obu stron namówiony *comitatus*, taki niech będzie przy Rpltej Komissarzach; a wojska osobne niech będą. Da P. Bóg skończyć szczęśliwie *tractatus pacis*, a czemużby zaraz oboje wojska nie miały w imię Pańskie iść przeciwko postronnemu nieprzyjacielowi? Teraz tedy wynajdziemy sposób doskonałego uspokojenia ojczyzny, *aversionem belli* namówiwszy.

A dla tego wojsko sposobimy, że widzimy praktyki różne nieprzyjacielskie, o których *nam constat* dobrze; bo *particularia* o nich miewamy. O Rakociego Pośle u Hetmana, wiemy, acz nie wiemy jako go zowią. Wiemy i o Caru Tureckim. Wszak i sam Chmielnicki pisze do JMPana Krakowskiego, że wicezną przyjaźń i pokój zawarł tak jako z Tatarami; i że Porcie *detulit* powolność swoją. Jakoż tedy my nie mamy mieć się na ostrożności? Lecz wielu słów dyskursem bawić WMPana nie chcę: o to tylko WMPana proszę, abyś *constituas diem certum* u siebie wyprawiania poczty na każdy tydzień. — W Warszawie 13 Januarii, 1651.

206.

WOJEWODA KISIEL DO RADZIEJOWSKIEGO

PODKANCLÉRZEGO KORONNEGO (SKRÓCONA TREŚĆ LISTU)

22 Stycznia 1651.

Cnotę swoją wynosi bardzo i przyznawa to, że Komissarzem jest *propter auctoritatem Principis*. Tam się pokaże cnota moja zawsze; *meum sentire contemnitur*; zawsze *exitu comprobatur*

etc. Cokolwiek jest reszty wigoru w zbolałych kościach, gotwem *consecrare*. *Livor post fata quiescet*, a cnota jeżeli nie ta, to w niebie koronowana będzie. Żeby mu Bohusławia nie brniono, póki nie umrze; i czeka od Królowej JMci konsolacyę. Królowa JMć dała respons, że żadnego to Starostwo nie podał, tylko jego; tylko aby się na Komissyi starał, aby pokój był. Rądzi z Krymem nałożyć, i *vires conjunctas* puścić na pogaięstwo po gwoli św. intencyj JKMci, albo téż komplanować się z Kozaki.

Oznajmuje, iż Porta usiłuje odciągnąć Kozaków od Tatarów, a akomodować się nam, w czém jedzie do Porty P. Otwinowski. Oznajmuje, iż Chmielnicki o żadnej wojnie nie myśli, oprócz jeśli z rozkazania JKMci iść na nieprzyjaciela postronnego. Z Hanem Krymskim taką przyjaźń ma, której żaden, do woli Bożej, choćby się o to kusił, nie rozerwie.

Aby wiara ich prawosławna i we wszystkiém uspokojona była.

207.

PAMIĘĆ CO SIĘ DZIAŁO PO SEJMIE ZAMKNIĘTYM 24 GRUDNIA 1650.

A MIANOWICIE: WICI PIĘRWSZE NA POSPOLITE RUSZENIE

25 Stycznia 1651.

Jan Kazimierz z łaski Bożej Król Polski etc.

Wszem w obec *etc.* Przy ofiarowaniu łaski Naszej Królewskiej, do wiadomości podajemy. Jako po te czasy nie nie schodziło Rpltej na czułości Naszej i Ojcowskiém obmyślanu o tém, co do zażywania całosci i bezpieczeństwa jej należało, tak pogotowiu teraz, kiedy od zajązzonego na zgubę jej nieprzyjaciela, wielkie i walne na nią następują niebezpieczeństwa, do tego wszystkie stósujemy rady i usiłowania nasze, abyśmy spólną ojczyznę spólnemi odratować mogli siłami; dla której jako zdrowie i dostojenstwo nasze gotowi jesteśmy odważyć, tak téż nie nie wątpimy, że Uprzejmości Wasze równym affektem chęcią i odwagą do obrony téjże ojczyzny pospieszyć się i do boku naszego przybyć zechcą. Naszą tedy władzą, i konstytucyją świeżo przeszedłego i dawniejszego sejmu dajemy do Uprzejmości

i Wierności waszój list ten, który za dwoje oraz wici mieć chcemy, napominając i rozkazując wszystkim, którzy z powołania szlacheckiego według praw dawnych służbę wojenną powinni, aby na tę generalną pospolitego ruszenia ekspedycją w takiej już gotowości byli, jakoby za trzeciemi i ostatniemi wiciami zaraz na koń wsiadali, i tam przy boku Naszym szli, gdzie tego potrzeba Rpltej ukaże. Napominamy tedy Wielmożnego i Urodzonych Wojewodę i Kasztelanów, i inszych Województwa Lubelskiego Urzędników, aby wezas o powinności swojej prawami dawnymi i świeżemi na nich włożonej wiedzieli, i podług niej we wszystkiem się sprawowali, w tém upewniając, że i prawo o porządku pospolitego ruszenia we wszystkiem zachowamy, i *poenas* na tych, którzyby się na tę powszechną Rpltej obronę nie stawili, bez wszelkiej indulgencją i folgi extendować rozkazemy. Co żeby do wszystkich wiadomości przyszło, rozkazujemy Urzędowi Grodzkim, aby niniejszy list podług zwyczaju do Akt był wpisany i przez Woźnego na miejscach zwyczajnych publikowany. — Dan w Warszawie dnia 5go Miesiąca Stycznia roku Pańskiego MDCLI, panowania Królestw Naszych Polskiego IIgo, Szwedzkiego IIIgo roku.

Jan Kazimierz Król.

Jan Uszyński Sekretarz JKMei.

208.

CHMIELNICKI DO PODKANCLERZEGO RADZIEJOWSKIEGO

27 Stycznia 1651.

Znaczny affekt WMPana ku mnie i wojsku Zaporoskiemu uznawszy z obojgá pisania, wielce WMPanu dziękujemy. Instancya WMPana w zatrzymaniu pokoju, praw, swobód, i wolności naszych, wielce nam smakuje. Ta przychylnosc WMPana, aby nam nieodmienną konfidencją, jaką u zeszłego s. p. Pana Kancelrza Koronnego miewaliśmy, pomniała w dłuższy czas, wielce sobie życzymy; którą my powolnością wszelkich odsług nagradzać nie zaśpimy, i że się na niej nie zawieziemy, cale konfidujemy. A na ten czas *candor* nasz zwykły i nieodmiennej życzliwości WMPanu zaleciwszy, wsz

two zale-

cam WMPanu.

Bohdan Chmielnicki

209.

PUNKTA SPECYALNE

WSKAZANE POSŁOM KRÓLA I RPLTÉJ DO MOSKWT

14 Lutego 1651.

1. Żeby się Bojarowie Carscy z naszymi Hetmanami znosił
2. *In contiguitate* wojska gdy będą, żeby żywności u siebie zasiągać pozwalali.
3. *Commoditatem* przejścia przez ziemię Moskiewską [by dali] wojsku naszemu.

D. 14 *Februarii* wysłano Pana Sendomirskiego do Moskwy z temi punktami: a na ostatku JKMc rozkazał, aby się pośpieszył do Cara Moskiewskiego i prosił go imieniem JKMc aby z Tatarami swemi Duńskimi na Tatary Krymskie i Nabajskie z boku uderzył, gdy czas upatrzy Król JMć na nieprzyjaciela.

210.

KALINOWSKI WOJEWODA CZERNIECHOWSKI HETMAN POLSKI
KORONNY DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

z Krasnego 21 Lutego 1651.

Mam to sobie *pro lege*, abym weześnie o progresiech wojska dawał znać WMPanu; bo w tém *et fidei meam* WMPanu obli-gowałem, i do tego słusność sama mię prowadzi, aby z relacyj WMPana, wszystko co się tu dzieje *innotescat* Królowi JMci Panu N. Mmu. Oznajmuję tedy, że już Nieczaj Pułkownik Bracławski z bratem swoim Krymskim i kilkadziesiąt drużyn w Krasnem poległ, i armata jego już w rękach moich zostaje. Stałem do nich, *expostulując*, którzy zawarli się byli w Zamku, aby Kozacy szli za linią, a mieszczanie aby swemu Panu dzie-dzicznemu powinne oddali poddaństwo. Pokazywałem, że tu nie dla żadnej wojny przyszedłem, lecz abym pożądaný ojczy-znie mógł przynieść pokój, i wojsko Zaporoskie aby przy wolno-ściach swych zostawało. Tak byli *pertinaces*, że woleli zginąć niżeli się pokłonić JKMei Panu N. Mmu. Dostałem i Hawratyń-skiego, i kilku inszych znaczniejszych Kozaków. Owo za pomo-cą Bożą ledwie nie wszystka tu starszyzna przepadła puka

Braclawskiego. Iż jednak Chmielnicki armuje się, a tu supplementy bardzo leniwo idą, przetoż wielce proszę WMPana, abyś tych tam Ich Meiów zagrzewać nie poniechał, żeby wcześniej supplementowali szczupłości wojska Koronnego, i armata w inakszym aniżeli jest zostawała porządku; gdyż dla handlu Pana Radwańskiego znaczne omieszkanie zachodzi w usługę Rpltej; a zaczęć czas pogodny opuszcza się do exekwowania tego, co nam znaczną *commoditatem* przynieść miało. Ja który i zdrowie moje gotówemłożyć dla dostojęństwa Majestatu JKMei, i swego nie żałowałbym kosztu *etc.*

P. S. Na odsiecz Nieczajowi kilka pułków ruszyło się ku Krasnemu, które za bożą pomocą przywitać chcąc, *obviam ibo.*

211.

WOJEWODA KISIEL DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO
z Huszczy 23 Lutego 1651.

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Podkanclerzy Koronny,
Mój wielce Mci Panie i bracie!*

Zmęczona chiragra i spuchła ręka, iż mi nie pozwala samemu do WMé Pana pisać, *imbecillitati meae* WMPan *condonabis*, proszę. Doniesiona mi od WMPana litera *chirographa, brevis at efficax tam in publicis quam in privatis*. Albowiem *idem* z daleka konsyderować raczysz, co my wszyscy tu pobliżu *metuimus*, że pierwój do zwady, niż do traktatów przychodzi; a wojsko nasze swoich supplementów jeszcze nie ma. *Edocti sumus*, że się nam nie nadały, jednym bez drugich z potencją nieprzyjacielską *congressus*, toć już potrzeba nam to *corrigere, non eundem admittere lapsum*. *Rumor spargitur*, że się już coś stać miało między naszymi a Nieczajem. Jeśli tak jest, już po Komissyj! posilki żeby leciały potrzeba. Jeżeli też *res integra* jeszcze, dla Boga, nie zaczynać wojny! *Interponere*, lubo co z niej będzie, lubo nie, Komissyą: a tymczasem *cumulare exercitum*. Listy tedy WMPana, wzięwszy doskonałą wiadomość, której Czerkaskiego brata ze nie zamięszali się

Jeżeli też już wojna zaczęła się, posyłać będzie trudno tych listów, bo i posłaniec przypłaciłby zdrowiem. Gdyby się gość wymówić, co człowiek rozumie, jest Bóg na niebie, żebyśmy jeszcze byli mogli łączyć pokój, w ostatnią, do której teraz przychodzi, nie wpadając jeszcze rezolucją. Dwaj albo trzech sprawiliby to byli; tylko mu poprzysiądz było *securitatem* i przed Sejmem; a wszystkim jechać było do domu, a pogłaskać dachowienstwo. Mielibyśmy byli i pokój, i co lepszego *unita virtute* moglibyśmy brać przed się. Bo, mówmy sobie prawdę, Duchowni nas wadzą z obu stron; a ono *conservata Republica sua* na swym placu zostawaćby mogło; a jakom ja pisał do Chmielnickiego, że i po Ruskiej wierze nie będzie, kiedy nas Bóg nie stanie. Wszystkoby się to rektyfikowało, *posita securitate* jego. Sprawa nasza *cum hac plebe* jest, jako rozumnemu człowiekowi *cum phrenetico*. *Excitere, non irritare phrenesim* potrzeba było. Sam się odkrył z tym Chmielnicki, sam to deklarował, że jedną nogą stoi w ojczyźnie, a drugą w pogańskiej ziemi. Potrzebował asekuracyi: to tedy trzeba było *accelerare per pericula, non per plura*, i choć z Krymu był przestrzeżony, że my o nim myślimy, jeszcze oczekiwał, choć tam rzeczy swoje utwierdzał naszej rekolekcyi. Ale kiedy Komissya poczęła się przedłużać, a wojsko zbliżać już, *extreme* zdesperował, i *me mala fide secum egisse conclusit*; i teraz jako z opętanym sprawa. Ja jestem dzisiaj jednak tego rozumienia, jeśliby się jeszcze nie nakrwawili, a wskok jechali Komissarze, i postąpili *prudenter et confidenter*. Z Tatary go rozstrzygnąć, już rzecz niepodobna; ale pokój zatrzymać, mogłaby być rzecz podobna; a potem i on by mógł przepaść, i liga *evanescere* i *sensim* przyszyby rzeczy *ad sua principia*. Teraz *sive sic, sive ita*, nie może być dobrze. Stłuczemy Kozaków, *victoria* być musi *cruentissima*: niteli jedna strona *succumbet*, zmordować się i druga musi; a poganie na nas pilnym okiem z boku patrzeć będą. Oczyścimy ślaki pogaństwu, sami swoje *vires* zniszczymy. Z nas kto żyw zostanie, w żebraki obrócimy się: bo *ferro et igne* ostatek w pustyni obróci się. Strzeż Panie Boże, tamtej stronie z pogaństwem złączonęj zwycięztwa, już po nas, i po ojczyźnie! Tom zawsze

uważał, tom mówił, tom pisał, za to mię zdrajcą nazywali, ci, którzy *nesciunt quid faciunt*, a bardziej nas wszystkich i ojczyznę zabijają. O mnie nie! straciłem fortuny, straciłem zdrowie, a tom tu jest i umrę przy ojczyźnie, nie przy Chmielniekim. Ale umrę z tém, żeśmy się jeszcze mogli obejść *absque hac jactura*. Płacz brał każdego z nas pod Zborowem, patrząc na Pana, kiedy sam i wypadał, i przywodził, i głowę swoją ukoronowaną odważył, a nie to nie pomagało. A toż i teraz liczy się przyczyni wojska, ale żołnierzów mało się przyczyni. Za to czoło, które tu jest, Pana Boga prosić potrzeba. Strzeż Panie Boże, aby to miało *obruī multitudinē*, jeśli wojska cudzoziemskiego nie mamy. Panie Boże bądź z nami! Tém jednak *concludo*, że sam P. Bóg i fortuna JKMei sprawić to może, że *interveniet* cokolwiek: albo się pomieszają między sobą, albo na nich P. Bóg strach puści, że się ten ogień prędzej ugasić może, niżeli *apprehendit ratio*. Ostatek listu prywatą swoją strony Starostwa Bogusławskiego, które Królowej Jéj Mei *cessit*, zamykam, czekając względem niego deklaracyi. Oddaję zatem powolność moje braterską *etc. etc.* — *Datum w Huszczy, die 23 Februarii 1651.*

WM Pana uprzejmy brat i sługa,
Adam Kisiel Wojewoda Kijowski.

212.

HETMAN POLNY KALINOWSKI
DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

24 Lutego 1651.

Zniósłszy Nieczaja *cum asseclis illius*, chciałem był ku dalszój Ukrainie ciągnąć, ale gdy mię zaszła wiadomość, że Murehawa i Szarogród w kątach będące, do siebie ludzi nie mało przybierając, nasze wojsko z tyłu obracać chcą, ruszyć się z wojskiem ku tym dwom miastom przyszło. Gdzie po wielu traktatach ledwie nieledwie zniesieniem Krasnego i Nieczaja w rezolucyą przywiedzeni, wyszli do mnie starsi o miłosierdzie prosząc, abym nie stał w mieście, ale na przedmieściu. Na co żadną miarą pozwolić nie chciałem; ale w szyku z wojskiem nad miastem stojąc, deklaracyi ich czekałem, obiecując ich ogniem i mieczem

znosić. *Tandem* pozwolili, i puścili do jednego miasta, wyprowadziwszy się ze wszystkiém do inszego, które przy stawie *opposito* było. Gdziem ja zaraz posłał do nich, aby i tam wojsko puścili: którzy długo kontrowertując, przecie pozwolwszy, swoje *pignora* i sami przeprowadziwszy się do Zamku, wyszli pułkami, oba miasta zostawiwszy. Nazajutrz to jest *d. 24 Februarii*, posłałem do nich, aby z Zamku wyszli, armatę żeby oddali; przysięgę żeby wykonali, że nigdy do buntowników Kozackich wiązać się nie mają, ale JKMcI przychylnemi będą i poddanimi prawdziwemi zostaną; buntowników między sobą wydadzą. Tu dopiero wielka urosła *difficultas*, bo pół dnia strawiło się na tém. Ale gdy *resolute* kazał już był się gotować na nich, i armacie miejsce upatrować, aby wszędzie im macało pulsów, przestrzeżeni od jakiegoś swego konfidenta, wyszli z Zamku, i wszystko to do efektu przywiedli. Tylko o buntowników, co pouciekali, starać się z przysięgą do dwóch niedziel przyobiecali. Tu tedy Murachwę tak uspokoiwszy, dzisiaj do Szarogrodu idę. Podjazdy na wszystkie strony *viros strenuos* poslawszy, chcę zarazem w Białogrodzie co dobrego sprawiwszy, ku tym wojskom, o których mam prekustodycyą, i z tém małym wojskiem ciągnąć. Bo tak pisać muszę, co jest *in veritate*, że nowego zaciągn, krom mojej jednej Kozackiej Chorągwi, supplementu Usarskiego, tudzież i piechoty więcej nie mam. Starego zaś siła nie dostało. *Bona conscientia* piszę, gdzieby miało być 600, tedy ledwie połowa tego zostaje; a lubo są, tedy bardzo nieokryte. Draganów także bardzo siła ich nie dostałem; a to za nieprzybyciem Oberszterów i Oficyerów, którzy nie tak jakoby się godziło, stawają. Jakokolwiek, ja idę przecie dalej, a da Pan Bóg i w téj małej garści, gdzie 6000 mam, ku nieśmiertelnej sławie JKMcI *progrediar*. *Interim* proszę przecie powtóre i potrzecie, aby WMPan Króla JMcI za-grzać raczył, jakoby posiłki nowe co prędziej pospieszyły. *Opus* nie najgorzej *felici progressu* kończyłoby się mogło, acz ani poczty, ani pieniędzy na furmana, ani na *expensa* mamy, i tychże *suppeditiones* oczekujemy; bo Hetman *sine bellico nervo* nu-

musi być Minister. Zatem się łascie WMPana pilnie oddaje. — Data ut supra.

213.

CEDULA WOJEWODY KISIELA
DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLEZEGO
z Huszczy 26 Lutego 1651.

Po zawarciu listu mego przysła wiadomość od rodzzonego mego, że się już krew leje, i zaczęła się wojna szczęśliwie za łaską Bożą. To mię tylko *terret*, że naszych jeszcze mało, jeśli odprawiwszy ten kredens staną przy linię, ażby przybyło wojska, i jeżeli przyjdą dalej w tę tłuszcę; a Orda jest prędka, bo nowęj wyglądają. Listy WMPana jednak poszły do Kijowa. Pan Bóg- że to wie, jeżeli już pohamowane rzeczy być mogą. Dla Pana Boga, posilki żeby się pospieszyły: a mnie JKMé co każe czynić? bom tu jeden sam na brzegu, o prędką informacyą proszę.

214.

UNIWEKSAŁ NA POSPOLITE RUSZENIE
z Warszawy 1 Marca 1651.

Jan Kazimierz z Bożęj łaski Król Polski etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna *etc.* Z wysokięj strażnicę na wszystkie strony patrząc, widzimy i największe i najpewniejsze niebezpieczeństwo Rpltéj od wynuzdanęj buntowników swęjwoli *imminere*, która coraz większą górę bierze, i ufność w siłę swojęj i postronnych poprzysiężonych na ostatnią zgubę Rpltéj i wykorzenienie imienia Polskiego konjunkeyach mając, do uspokojenia i pierwszego posłuszeństwa nakłonić się nie chce, i owszem, jako już pewne mamy wiadomości, z potężnemi wojskami Tatarskiemi złączone, na Państwo i wojska nasze broń podnoszą. Któręj tak wielkięj złączonej poteneyęj inakszjęj nie baczymy rezysteneyęj, tylko zgromadzone wszystkie Rpltéj siły. Do czego My osobą Naszą przykładac się mamy *vel* chcemy, niosąc zdrowie i dostojęństwo nasze za calość i bezpieczeństwo Państw Nam od Pana Boga powierzonych; nie wątpiac,

że wszyscy poddani nasi tymże affektem i odwagą do obrony spólnej ojczyzny pospieszą. Zaczém do wiadomości Uprzejmości i Wierności Waszój to tak gwałtowne niebezpieczeństwo podawszy, napominamy i przestrzegamy wszystkich, którzy z powołania swego albo jakiegokolwiek powinności według praw Koronnych służbę wojenną ponosić powinni, aby na tę expedyt tak się gotowali i wszystkie *praeparatoria* do popisu i porządku, a ktemu i bezpieczeństwa domowego należące odprawili, jakoby za trzeciemi i ostatniemi wiciami Naszemi, skoro z Kancelaryi Naszój wydane będą, zaraz na konie wsiadali, i tam szli, gdzie w nich miejsce i czas naznaczymy. Co żeby do wiadomości wszystkich przyszło, rozkazujemy, aby ten Uniwersał do Akt Grodzkich podług zwyczaju był wpisany i przez Waszego publikowany. - Dan w Warszawie dnia 1 Miesiąca Marca roku Pańskiego MDCLI, panowania Naszego Polskiego IIIgo roku, a Szwedzkiego IVgo roku.

215.

PASZKWIŁ ŁACIŃSKI NA WOJEWODĘ KISIELA

bez daty, 1651.

*Ne sit anguis, Poloni carete, in herba,
Vel ros Kiesel seducat per mollia verba.
Chijociensem adeptus est Palatinatum,
Vult cafer adipisci Russiae Ducatum.
Hic ad suam Cosacos incudem retrudit,
Et per illos dolosam Regno famam erudit.
Esto, nollint Cosaci amplius bellare,
Tamen ipsis indicit arma ostentare.
Ut illa perhorrescens Polonia tota
Ad ipsius scelesti inclinetur vota.
Tamen Pater Patriae, fidelis Senator
Vult dici: cum sit plane Epheus (?) machinator.
Mirum sane, ter mirum, quod tam sceleratae
Non discernantur technae, et quo fabricatae
Sunt authore! Credendum fermentum vetustum
Id causare, quod esse deberet combustum.*

*At non mirum; incerto est ille formatus
 Patre; hinc uti nothus, vivit fortunatus.
 Adde, quod matrem olim magnam meretricem,
 Nunc habet monacham, sed incubatricem.*

216.

ŁOŁAJ POTOCKI HETMAN W. K. DO KANCLERZA KORONNEGO
 z Mórachury 3 Marca 1651.

co po te czasy coby się tu działo przez moich Posłańców da-
 znać nie omieszkiwałem, tak i teraz proceder tój wojny
 pisuję, oznajmując, iż za łaską Bożą, a szczęściem JKMei
 ystko po Dniestrze uspokojone zostaje. Już i Sciana, ledwie
 najprzedniejsza tych krajów forteca, przysięgę poddaństwa
 go oddawszy, pokłoniła się Majestatowi JKMei; a Jampol
 rdonsty, dostatków i zdrowia rebellizantów, którzy się w nim
 zamknęli, pozbawiwszy, swojego nadętego uporu dobrze
 zplacil; bo ogniem i mieczem *funditus* został zniesiony z Po-
 lziałku na Wtorek. *Superest* tedy, abym *sedem belli* obraw-
 , spokojnie dalszych i nieśmiertelnych Majestatowi JKMei
 imfów upatrzył miejsce, którego ja tu weześniejszego nad-
 anicę nie upatruję. Tam, tedy przy tém miejscu stanąć mi
 ojskiem przyjdzie, i tam *illam belluam Russoscithicam prae-*
ari, która dalej mil dwunasta nie jest od wojska naszego.
 Pan Najwyższy zdarzy, że i ta *cum associatis monstris*
 y wysokiém JKMei szczęściem upadnie, a Pomazańca Bożego
 alebne potomnym wiekom, a straszne nadętemu pogaństwu
 zostanie. WMMPanom należy, których *Regni lumina* i *co-*
ina być znamy, abyście wezesnemi defektem wojska, które
 według komputu pocztu stawiają, mianowicie Niemcy, opa-
 wali posyłkami. Bo *huc tanta monstra* świeżemi nowych Ord-
 ierdzone supplementami, tak małym, krom znacznej i oso-
 yłej łaski Bożej, wojskiem przelomane być nie mogą. Mnie
 tak na wiernej pracy i powinnej usłudze schodzić nie nie-
 zie, dla dostojenstwa Majestatu JKMei, któremu, uniżenie
 szę, abyś mię powolnego sługę i brata swego rekomendo-
 nie poniechał, a ja dożywotnie WMPanu zostawać chcę

obligatus. Powołne me służby pilnie na ten czas uprzejmie WM Pana łasce oddawając. — *Data ut supra*.

217.

WOJEWODA KISIEL

DO X. METROPOLITY KIJOWSKIEGO KOSSA

z Huszczy 3 Marca 1651.

Stało się com wróżył! Wygrały zawód *extrema*, i uprzedziły *media pacis*. Ale nie strony Króla JMci i Rpltej, ani też strony JMPana Hetmana wojska JKMcI Zaporoskiego. Zwykła *inter-media phraenesis* Nieczaja niebożczyka, zapaliła ogień, a według staroruskiej przypowieści stało się, że: „zła iskra i sama przepadła, i świat zapaliła.“ Czynilem jednak w tym razie com mógł, i czynię co mogę. Wojska komunnego dziesięć i kilka tysięcy dniem i nocą na tę zapaloną iskrę *adventavit*, i co żywo, skoro zniesionego Nieczaja uchodzić poczęło, co wiedzieć gdzieby toż wojsko nasze oparło się i przemknęło czatami? Ja tedy nieborak wziąłem to na się, i znowu do JKMcI supplikowałem, i do JMPana Hetmana Polnego Koronnego, mego MPana i brata *fraternę* pisałem. *Non procedit* tedy *ultra hostilitas*: stanęło wojsko przy linii. Jako nie dało przyczyny, tak *postquam repressit illatum sibi hostilitatem, non prosequitur bellum*: ale *ex mandato* JKMcI. pokój pokojem, Komissya Komissya aby była, w tym terminie znowu *res gesta* zostaje. Naostatek przywiódłem do tego JMPana Hetmana Polnego Koronnego mego Mgo Pana, który jako *prudētissimus* nie życzy krwi rozlania, że podług dawniej przyjaźni swęj pisze do JMPana Hetmana wojska JKMcI Zaporoskiego, to *contigens* przez niebożczyka Nieczaja *causatum excutiendo*, a pokój i Komissyą zatrzymując. Dla Boga tedy proszę WMPana, jeśli co może Pasterska perswazyja, nie chcemy-li do końca zginać, i wiary i narodu Ruskiego zgubić,— niech się krew nie leje; niech nie następuje *abusus* dobrotliwéj łaski i tak długiej JKMcI cierpliwości; niech na nią będzie zgoda *de tempore*. *Nisi nunc*, skoro się zewrą wojska, już po wszystkiém! Uniżenie tedy proszę WMcI Pana, racz téjże godziny dniem i nocą JMPanu Hetmanowi odesłać;

a *minie quam citissime praedeterminata et praefixa duodecima Martii responsum*, zwrócić także i na tamte listy JMPana Podkanclerzego, które posłałem przedtém. A jeżeli moja praca *krwawa non contemnitur*, jeśli jest szczerą intencją do Komissyj i pokoju, w tém *praeconstituo*, żeby ani pod Koronę, ani W. X. Litewskie, wojska Zaporoskiego nie podchodziły żadne kupy. I owszem, racz WMPan wyprawić te listy ode mnie posłane, przekopiuwawszy, przeciwko Xciu JMei Staroście Żmudziem, memu MPanu, albo kto na miejscu Xięcia JMei będzie, aby *armistitia* głoszona była, a dał się czas i plac Komissyi požądanej. Czynię co mogę: *patet Deo et mundo, me in magnis coluisse, et sat esse*. Jużem wszystek uwiądl: w zboląłych tylko kościach *vix traho spiritus vitales*. Jeśli mi da Pan Bóg doczekać (czego żądam) pokoju, „*nunc me dimitte Domine*“, sam sobie rzekę. Jeśli też nie oglądam szczęścia tego, *fata viam agunt; dextera Domini perficiat perficienda*. Tu moją *sanguineam guttam* i *lachrimam* nroniwszy, oddaję to wszystko w Boga możne ręce. WMPan zaś te, któremi piastujesz Boga, rozpościerając do Majestatu Jego, niebo zagniewane błagać, a ostatniemu upadkowi zabiegać raczysz! Którego *benedictioni inclino caput* i lasce się zalecam jako najpilniej z powolnością usług moich. — Z Huszczy d. 3 Martii 1651.

218.

XŻE PRYMAS DO PODKANCLERZEGO RADZIEJOWSKIEGO
ZA LUBOMIRSKIM MARSZAŁKIEM WSTAWIAJĄC SIĘ.

Skierniewice 13 Marca 1651.

Przy liście do Króla JMei danym, *visum mihi compellare* WMé Pana w sprawie JMPana Marszałka Koronnego i braci jego; w sprawie (*non inficior*,) takiej, która słusznie *Principi* nieważnym i popędliwym postępkim Pana Marszałka urażonemu, godną kary wydawać się musi. Ale *quis finis irarum et ultionis*? Ato rzuca się *supplex* do nóg Króla JMei strapiiony *civis* wielki Urzędnik. *Quem poenitet peccasse, poenae est innocens*. Ludzie jesteśmy *passionibus obnoxii, fortunae ludibria*. Samego WMPana *non ignarum mali, tantis exercitum adversis* przykład

surget jeszcze *animosior ab ipso casu*. JMPan Marszałek *deturbit delictum* wierną usługą swoją i odwagą zdrowia. Pę dostojenstwie JKMei będzie umiał służyć i zawdzięczać dobrym przyjaciołom, którzy *non fortunam, sed amicitiam ejus seque colucrunt*. Życzę i téj sławy WMPanu, abyś *prostratum* widząc niechęci dawne *et indecorum vindictae studium* na stronę odrzucił, a staraniem pilném i radą Pana prowadził *ad meliora consilia*, tych zwłaszcza trudnych i niebezpiecznych ojczym czasów, w których *nocere* może *nimius rigor, nec satis in tempore* przeciwko zagnęmu i potrzebnemu do usług Pańskich Unędnikowi *offensio exacerbat*a. Więc, że nietylko JMPan Marszałek, ale wszyscy zaraz bracia *in furore corripuntur*. gdy tak nagłemi mandatami ich przed Sąd Króla JMei pociągniono, nie życzę *istam injuriam innocenti famae* Króla JMei, aby świętobliwe dekreta jego *suspicionem aliqua apud vulgum laborant magis ultione quam justitia vindicata*. O czém szérzej P. Sodeczewski. Oddaję się zatem łasce WMPana. — *Datum ut supra*.

Maciej Łubieński Arcybiskup Gnieźnieński.

219.

HETMAN POLNY KALINOWSKI DO CHMIELNICKIEGO

z Szarogrodu 16 Marca 1651.

Jako ja deklarowałem raz WMPanu, i na tém jestem. i o tém większe moje *studium*, aby pożądaný w ojczyźnie naszej zakwitnął pokój, i już nigdy *ad tantam desolationem abominativis* nie przychodziło, tak *constanti fide* przestrzegam tego, aby *tandem aliquando* kraje te *respirium* mogły zażyć, i żeby Komissya, na którą Rplta pozwoliła, mogła *sortiri desideratum effectum*. Toż trzymam i o WMPanu, którego ta *calamitas* *movet* musi, jako człowieka chrześcijańskiego, aby to *armistitium* już na potém nigdy nierozzerwanego pokoju namu powód i okazyą podawszy *ad manus*, do tego aby *utrinque* przywiodło, abyśmy *obviis ulnis amplecti* chcieli, co należy do pomnożenia chwały Boga Najwyższego, i wszystkę *felicitas* na miłą i spólną nas wszystkich ojczyznę wylewa. Jako tedy aby się WMPan infor-

mował, iż téj strony linięj srogie zastałem bunty, których tu nigdy nie spodziewałem się. Wiele tu absurdów działo się; sroga swawola panowała, i na wielkie kupy trafiałem: a takiego wszystkiego Nieczaj był pryncypałem, który (jako mam wiadomość) nigdy woli i rozkazaniu WMPana *obsequens* nie był. Tego człowieka *ductu*, chłopstwo się kupiło, i on *antesignatus* ciągnął już z tym umysłem, aby był wojsko Rpltej niespodziewanie i nie się nie obawiając z téj strony linięj na hibernę złożone, *opprimere* mógł. Na które pulki różną już był zgromadził armatę z Braclawia, i apparament wojenny pobrawszy, prosto już ku wojsku naszemu, które bezpiecznie sobie siedziało, ciągnął. Aliści *consiliarius malus*, ten który na naszą zgubę ciągnął, *in foream*, którą wojsku JKMei kopać począł, wpadł. Znacznie od Pana Boga pokarany, iż on najwięcej po te wszystkie czasy słusznie *pacis media* rozrywał, — poddanych przeciwko Panom swoim podbudzał, — Króla JMei, który Stwórey miejsce na ziemi zasiada, i który ojcem i opiekunem największym wszystkiéj téj Korony poddanych, jako dziatek swoich, zostaje, powinno poddaństwo i posłuszeństwo wypowiedział. Tego, mogę to rzec, nie ręka nasza, nie żadna gotowość, ale jasna i widoma pomsta Boska potłumiła. Nie rozumiem tedy, abyś WMPan przez to miał jakąj najmniejszą urazę brać do mnie, albo do celu świątobliwego *pacis media respuere*, ponieważ on poważyl się linią przechodzić, mimo wolę i rozkazanie WMPana, i tu bunty i swawolę mnożył, nie chcąc chwalebnej WMPana *subscribere intentioni*, który do pokoju i do namówienia czasu i miejsca Komisycyć szeszérze się mieć chcesz. Na którą, abyś WMPan ochotnie pozwolić raczył, *interea* pilno proszę, a Pan Najwyższy to świątobliwe *intentum* WMPanu nagrodzi we wszystkiém, *in promovendo bono publico* pobłogosławi, i *ad posteritatem* tak chwalebna sprawę i tak pobożny uczynek *promanabit*. Czego ja *intime* życząc, na ten czas powolne moje usługi pilnie oddając uprzejmiej lasce WMPana. — Z Szarogrodu 16 Martii A. 1651.

220.

HETMAN W. KOR. MIKOŁAJ POTOCKI
DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

z Jesupola 16 Marca 1651.

Fascykuł listów przyniesiony z obozu do WMPana należący. odsyłam. Oznajmuję przy tém, iż od kilku Chorągwi przysłali do mnie Panowie Porucznicy, dając znać, iż z WMPana Kancellaryj gorący wyszedł uniwersał, aby wojsko tak starego jako i nowego zaciągu szło jako najspieszniej pod regiment JM Pana Wojewody Czarniechowskiego, i prosząc o deklaracyę, co mają czynić: ponieważ ten uniwersał nie deklarował, które Chorągwie i któremu wojsku, czy temu, które do regimentu JMPana Wojewody Czarniechowskiego, czy téż temu, co do boku JKMei destynowane należą? Czy iść, czy się téż zatrzymać? Nie wiedząc, *ex qua causa* ten uniwersał *prodiit*, dostatecznie nie mogłem ich rezolwować: atoli przecie *feci. quod debui*, i co rozumiałem. *In quantum* jednak ordynansu mego, ile młodzi żołnierze, którzy nie wiedzą *quanti* ordynansów Hetmańskich *authoritas* ma *observari*, słuchać nie będą, i przyjdą wszyscy do JMPana Wojewody, kto się przy Królu JKMei zostaje, skoro na tę umyśloną wojnę pójdzie? zaprawdę nie wiem! Mnie nie o regiment idzie, bo jeżeli tego życzyć sobie będę, snadnie życzliwości mojej *satisfaciam*, kiedy tam pójdę, gdzie wojska będzie więcej; ale o Majestat Pański, który zawsze radhym *extra periculum et in omni securitate* widział. A jako będzie *secura Majestas* bez słusznych sił i wojska, *subiicio* każdego mądrego *judicio*. Ja *protestor*. jeżeli co *sinistri* reniet. aby to nie na mię padło, ale na tych, którzy *confundunt jurisdictiones, et in alienam messem immittunt falcem*. Czas by już tu za prawdę obejrzeć się i Pilawieckich poniechać humorów, że gdzie wszyscy regimentować chcieli, *vix Rplta periit*. Proszę *per amorem*, znośmy się z sobą, gdy co takowego *continget*. i tych konfuzyj w Rpltej nie róbmy; ile tych, które do wojny należą: bo w nich *non datur errare*; a wiedząc, że *a nostris consiliis salus Reipublicae dependet*, tak o niej radźmy, jako

byśmy ją nachyloną *erigere et in pristinum revocare statum* mogli. Podobnoć uniosło się pióro: ale cóż czynić, kiedy szczérość moja i życzliwa ku Panu usługa inaczej mi nie kazała! Przebacząc zatem Wé Panie Bracie, a bądź Mym Mwym Panem, którego lasce pilnie powolne usługi moje oddaję. — W Jezupolu, 16 Martii 1651.

221.

WOJEWODA KISIEL DO ICHMMPANÓW PIECZĘTARZÓW KOR.

z Huszczy 19 Marca 1651.

Przyszła już nie wątpię do WMMciów wiadomość o dobytciu Winnicé i tam zniesieniu Bohuna, gdzie przodkując z JMPanem Wojewodą Braclawskim jedyny najmiłszy brat mój, jedyna *spes* utrapionego domu mego, a nieszczęśnej starości mojej podpora, Pan Starosta Czerkaski, krew obficie wylawszy, dwa postrzały, jeden z luku, drugi z samopalu odniósłszy, poległ, a potem pod samym parkanem odstrzelony zostawszy, na placu tyrańsko dobity. Przed żalem tedy moim ciężkim nie mogąc się szérzyć, krwawą supplikę moją do JKMei Pana N. Mgo posyłam do rąk obudwu WMMciów. Tak wiele postrzałów przed tém, i ran *tot decora pro patria* w wielu expedyceyach odniósłszy *in corpore*, gdy teraz i ostatek krwi swojej wylał za dostojenstwo Pańskie i ojczyzny miłój brat mój, — aby od krwawej wysługi ojcowskiéj Czerniejowa i od tytułu Starostwa Czerkaskiego, który ja zdjawszy z siebie włożyłem był na miłego brata mego, nie był oddalony syn jego pozostały Włodzimierz Podstoli Kijowski z Miłościwéj łaski JKMei, uniżenie proszę o przyczynę WMMé Panów z nim współ. Póko jeszcze imnie przeznaczy Pan Bóg żywota utrapionemu i osierociałemu, zasługiwać się będę.

Jako się tam toczyła ta impreza, że przez Boh rzekę pływali i do szturm na koniach szły Chorągwie, nie o tém pisać nie chcę. Straciwszy jednak brata, i gdy tak wiele tamże zanych kawalerów poległo, życzylbym *tandem* przestrzeżone mieć wojsko i IchMMPanów, aby więcéj tak krwawych *cum strage tot civium*, mogąc to mieć bez zguby, nie czynili rezolucyj. Otoczywszy tych zdrajców *circumcirca*, mogliby ich mieć w rąku.

Alem ja co miał stracić, straciłem. Dałby to był Bóg, żeby skaleczoném zdrowiem nie był *detentus*, i sam także pospół z miłym bratem moim wiarę i cnotę moję od zawistnych (którą teraz, lubo mnie żalosne, *specimen* mają,) pieczętował. Wskę WMMPanów *etc.* — *Data ut supra.*

Adam z Brusielowa Kisiel Wojewoda Kijowski.

222.

UNIwersał KRÓLA WZGLĘDEM SEJMIKU MAZOWIECKIEGO O SPOSOBIE POSPOLITEGO RUSZENIA.

Warszawa 20 Marcu 1651.

Wszem w obec *etc.* Osobliwie Dygnitarzom, Urzędnikom, Rycerstwu i inszym Obywatelom Ziemi Warszawskiej. Oznajmamy tym listem Naszym, iż My mając sobie od Stanów Koronnych w ręce i szafunek nasz Królewski podane pospolite ruszenie na przeszłym Sejmie Warszawskim *in omnem casum* uchwalone, tudzież przychylając się do Konstytucyj różnych & p. Przodków naszych Województwu Mazowieckiemu względem pospolitego ruszenia pozwolonych, — nie życząc, aby za ruszeniem się na głowę, Obywatele Województwa tego w tém rozdrobnieniu i rozrozdzeniu swém do ostatniej przychodzili zguby, — idąc za zdaniem Panów Rad naszych na ten czas przy boku naszym będących, — składamy tym listem Naszym po Ziemiach Województwa tego Sejmik na dzień XIII miesiąca Kwietnia blisko następujący, chcąc to mieć po Wierności Waszej, abyście Wierności Wasze na pomieniony czas do Warszawy na miejsce Sejmików naznaczone zjechawszy się, sposób wyprawy wojennej miasto pospolitego ruszenia, *ad normam* Ziemi Łukowskiej, albo jaki się będzie w terażniejszym czasie z wygodą Rpltej zdał najsposobniejszy, stósując się *ad constitutionem Anni 1634* między sobą namówili, i według niego ludzie swoje na tę usługę wojenną, w dobrym porządku, na czas i miejsce, które od nas w ostatnich wiciach naznaczone będzie, jako najprędzej wyprawili. Czém samém i prawu o pospolitem ruszeniu pisanemu dosyć się stanie, i ubożsi, którzy tej wojny *decenter* służyć nie mogą, ochronę bez uciążenia swego odniosą.

Bo inaczej, gdzie na wyprawę takową, którą my z politowania nad uboższymi proponujemy, i której na wielu Sejmach to Województwo pragnęło, Wierności Wasze nie pozwolicie, ciężar pospolitego ruszenia równo z inszemi Województwami, gdy trzeciemi wiciami wkrótce od nas wypowiedziane będzie, ponosić będą Wierności Wasze, krom wszelkiej ochrony nikogo nie wyjmując. Który uniwersał Nasz, aby do wiadomości wszystkich doszedł, do Groda podać go przez Woźnego i publikować rozkazaliśmy. — Dan w Warszawie XX miesiąca Marca roku Pańskiego MDCCLI, Panowania Naszego Polskiego i Szwedzkiego IIIgo roku.

223.

EXPEDYCYI KOZACKIEJ DYARYUSZ

od 19 do 24 Marca 1651.

Die 19 Februarii, to jest w Niedzielę Zapustną złączył się JMP. Wda Czerniechowski Hetman Polny Koronny pod Stanisławowem z Chorągwiemi, które stały ponad Dniestrem na linię, i przyszlśmy z wojskiem do Stanisławowa, dzierżawy Pana Dzika Chorążego Braclawskiego. Gdzie JMPan Hetman wzięwszy języka o Nieczaju w Krasnem, pod północkiem z wojskiem ruszyliśmy się, gdzie na niespodziewanych o 2 godzinie na dzień napadliśmy takim kształtem. Najprzód przed Krasnem w Woroszyłowie był z setnią swą Spacienko, gdzie Pana Wojciecha Koryckiego na ten czas Strażnika naszego z ludźmi komunnemi JMPan Hetman wyprawiał. Pan Bóg poszczęścił, że ubiegł i wysiekł: mało co Kozaków z Setnikiem przerzeczonym uszło. Wojsko tymczasem prosto postępowało do Krasnego, gdzie posłano w przednią straż Pana Jana Piaseczyńskiego Starostę Nowogrodzkiego i Pana Koryckiego Rotmistrza Chorągiew jegoż z Chorągwiemi drugiemi. Ci chorągwie porzuciwszy, cicho, kłusem, Kozackim trybem ku miastu postępowali; gdzie Kozacy tego byli rozumienia, że setnia Spacienkowa do nich szła. Gdyż już blisko pod miasto podstąpili, tam zaraz z okrzykiem wpadli do bram. Do których zaraz sam Nieczaj Pulkownik Braclawski z ludźmi przypadł, broniąc onym wejścia do miasta. Tam

z czaja zabito. Pan Piaseczyński, ten go poznał i bułakowniczą odebrał, i gdy mu go wydrzeć drudzy chcieli, oneg i sam i Towarzystwo jego zabito. Konia przecie jego wziął bardzo dobrego i rączego, lubo zda się nie bardzo podobny, cisawy, łysy. Wpadli potém w miasto, one zapalili, ludzie w ulicach ścinając, i do Zamku skoczyli. Lecz Awratyński szlachcic polski i wojskowy Setnik na ten czas Kozacki z Krzywienkiem nieco armaty do Zamku z miasta wniesli, i tam się z ludźmi broniąc, zamknęli.

20 *Februarii*. Dohwaliśmy ich: lecz iż miejsce dobrze zfortyfikowane było, mocno się uronili i nazajutrz w téjże zostawali fortecy. Aż 22go, to jest ze Środy na Czwartek poczęli z Zamku uciekać: gdzie ich polapały na straży będące Chorażwie, Awratyńskiego z Tyszkiewiczem, a drugich wyścinali. Nazajutrz Zamek odebrali. JMPan Hetman wojsko do miasta wprowadził, gdzie sobie odpoczęli.

25 *Februarii*. Wojsko poszło do Murachwy, która się poddała, przysięgę wypełniła, armatę oddała 26 *Februarii*, i Zamek oddali.

27. Wojsko poszło do Szarogrodu, który się poddał. Tam staliśmy kilka dni w odpoczynku. Z tamąd 1 *Martii*, nasz pułk z pułkiem Pana Chorażego Koronnego, JMPan Hetman wyprawił na podjazd do Czerniejowie, gdzie Kozaków nie zastali.— 2 *Martii* JMPan Hetman z wojskiem przyszedł do Czerniejowie, które się poddało.— 3 *Martii* pod Scianę z wojskiem postąpiliśmy, gdzie się Kalus z Kozakami zamknął: ufortyfikowanie przytrudniejsze do zdobycia było. Przecie miasto opanowaliśmy i Kozaków do drugiego zegnaliśmy, o które przez cały dzień strzelając się, kusiliśmy się. W tém też nazajutrz o miłosierdzie prosili i wykonali przysięgę Starsi.— 6 *Martii*. Pułk Pana Wojewody Braclawskiego z pułkiem Pana Chorażego Koronnego wyprawił JMP. Hetman do Jampola na podjazd; gdzie w nocy straż ubiegłszy, wysiekliśmy ludzi niegotowych. miasto wysiekliśmy i spalili, jako największych buntowników. Padło trupa pod 6000 wojennego, tak Kozaków jako i Wołoszy w graniczném mieście. Armatęśmy i prochy JMPanu Hetmanowi przy-

wieźli, więźniów różnych nie mało znacznych, tak Kozaków jako i Greków, Turków.— 7 *Martii*, powróciliśmy się szczęśliwie do Czerniejowic do JMPana Hetmana i tamżeśmy odpoczęli sobie.— 9 *Martii*, idąc ku Winnicy poszliśmy do Murachwy: tam przenocowawszy jeno, stanęło wojsko we wsi Szadkowach. Z tamtąd poszedł Pan Wojewoda Braclawski z pułkiem swym na podjazd do Winnicy. Gdzie już w dzień z pułkiem uganiając się z Kozakami o Zamek, na płoni, która była pod Zamkiem, zginął P. Starosta Czerkaski i Mieszkot Rotmistrz, i wiele Towarzystwa, którzy nie wiedząc o płoni, która była pod Zamkiem, z impetem na nieprzyjaciela, który na lód wypadł z miasta, skoczyli. Zamek jednak nasi opanowali: a Kozacy się w mieście zamknęli, z którego w nocy do manasteru ustąpili. Gdzie zaraz weszliśmy z wojskiem do Winnicé i Bohuna oblegli. Tam dobywając onych, wiele naszych napsowali. Z pod Chorągwi Xcia Dymitra 16 Towarzystwa postrzelano; 17go Porucznika; Pana Libiszewskiego 18go zabito i wiele z innych Chorągwi. Zawsześmy ich pilnowali przez kilka dni.

19 *Martii* JMPan Oboźny Koronny poszedł na podjazd do Lipowicy. Tam już wychodząc, potkał się z Kozakami, którzy szli od Chmielnickiego przeciwko naszemu wojsku z za Dniepra, komenderowani po setni ze wszystkich pułków. I chwalił Bogu szczęśliwie wzięwszy języka 20tu, powrócił do nas do Winnicy. Tegoż dnia Pan Starosta Krasnostawki przyjechał (Marek Sobieski).

16 (*sic!*) *Martii*. Przyszli Kozacy do Winnicy na odsiecz oblężeniom, godzina przed wieczorem, z potęgą nie małą. O których wzięwszy wiadomość JMPan Hetman, wojsku kazał w pole wychodzić i taborem ciągnąć ku Barowi: bo się obawiał potęgi nieprzyjacielskiej, którzy, jako językowie powiadali, z tyłu i z boków z Ordą, którą mają, mieli na nas uderzyć. Stało tedy wojsko w nocy w sprawie, a piechota w mieście na przeprawie się z Kozakami strzelala, póki się tabor nie przeprawił. Szliśmy prosto z wojskiem, tabor wyprawiwszy ku Barowi.— 22go stanęliśmy w Brahiłowie, 23go w Międzyronie, a z tamtąd 24go przybyliśmy do Baru, i na kwaterach wojsko postanowi-

liśmy JMPana Chorążego Koronnego. Tamże JMPan Hetman ordynarye rozdawał na wytehnienie wojsku, na pułki; gdzie swemu pułkowi zostawił Barską włość, Panu Staroście Krasnostawskiemu Stanisławów i inne ku nieprzyjacielowi włości z pułkiem Pana Starosty Krasnostawskiego, gdzie trzeba się będzie często o chleb hałasować; Pana Oboźnego Beslince z włościami, Pana Chorążego Koronnego Brahilów, Pana Wojewodę Braclawskiego i Xcia Dymitra Chmielnik ze wsiami. Dziś zraz na ten chleb wychodzimy; daj Boże szczęśliwie go zysać. Wojsko bardzo małe i nieproporcjonalne potędze nieprzyjacielskiej, który się już złączył z Ordami, a pewnie Chorągwie uzupełniewcze nie pospieszają do wojska. JMPan Hetman Rotmistrzom, choć listów przypowiednich nie mają, byle Chorągwie przyprowadzili, daję assekuracyą i służbę przypowieda.

224.

HETMAN POLNY KOR. MARCIN KALINOWSKI
WOJEWODA CZERNIECHOWSKI DO PODKANCLERZEGO

z Barn 26 Marca 1651.

Lubo częste pisanie moje dyryguję tak do Króla JMci, jako i do WMPana, przecie dotąd posiłków nie mam: bo ledwie 10 Chorągwi zaciężnych przyszło, a stare bardzo kuse; i obawiam się, aby mogła *sufficere* ta słabość wojska następującemu nieprzyjacielowi, za którego nastąpieniem pod Winnicę, ledwie nie połowica czeladzi poncekalo, jakoby pospolite ruszenie nie miało być. Proszę o posiłki dla miłosierdzia Bożego, abym mógł z nimi *defensivum* przynajmniej *bellum* odprawić: ponieważ potęgi wielkie zbliżają się, tak Tatarskie, jako i Kozackie. Dobrze się było zaczęło: żeby nie posiłki nieprzyhywające, Chmielnicki dawnoby się był skończył. Na mnie nie nie zehodzi; byle Król JMé respektował.

Marcin Kalinowski
Wojewoda Czerniechowski, Hetman Polny Koronny.

225.

WOJCIECH MIASKOWSKI

PORUCZNIK CHORĄGWI KASZTELANA KALISKIEGO

z Baru 26 Marca 1651.

Odszedłszy od Ścianek (*sic!*), gdzieśmy siłą rycerstwa stracili, Jampol wysiekłszy, obróciliśmy znowu *martem nostrum* na Winnicę, dokąd naprzód wyprawił JMPan Hetman Pana Wojewodę Braclawskiego (Lanckorońskiego). Który skoczywszy ślepo na płoń, ażci i sam się splukał, i kilka razy kijem strasznie wziął, i dwóch Rotmistrzów, Pana Starostę Czerkaskiego i Pana Stolnika Nowogrodzkiego ze 30tą Towarzystwa marnie stracił. Upewniam, że Zbaraską obsydyą *superarunt* terazniejsze prace nasze, codzienne szturmy, nieustające straże; tak, że stojąc trzy dni i trzy noce na straży, ogniów nie nakładając, nosy, ręce, nogi musieliśmy poddmrażać. Nuż na podjazdy! szczęśliwy tydzień, kiedyśmy nie trzy razy chodzili, tak, że nam konie *penitus* postabły. Pięć niedziel siodła z nich nie schodzą; sedna straszne, gorzej niżeli pod Zbarażem. W Lipowcu wszyscybyśmy byli na placu zostali, gdyby nas sam Pan Bóg nie bronił. Na jedną naszą Chorągiew uderzyła wszystka potęga nieprzyjacielska, którą wsparłszy, ciemną nocą w ciasnych opłotkach na dwie godzinie siekliśmy się z niemi, i w dzień dopiero przyszedłszy do sprawy i 19 języków przednie dobrych wzięwszy, wrócili do wojska. *Quo fato* nas wszystkich stało się, że JMP. Hetman nie wiedział o nieprzyjacielu, aż kiedy go na oko obaczył? nie mogę wiedzieć. Zaczém téż *successit* straszna konfuzya; tak, że Pilawiecką przechodziła. Z Chorągwiemi jedni w bramę, drudzy przez wał, jedni konno, drudzy pieszo; i kiedyby był nie JMP. Wojewoda Braclawski oparł się u mostu, tedyby była wszystka a wszystka legła piechota. Staliśmy tedy do północy w sprawie: potęmeśmy się ruszyli do Baru, zwiódłszy piechotę, a zostawiwszy z tysiąc chorych i postrzelonych. Szła za nami *colluvies* aż do przepraw, nie bez szkody: bo przez nieostrożność starszych, że żadnego pułku na odwodzie nie zostawili, urwali z kilkaset wozów i tyleż czeladzi.

Odszedłszy tedy z konfuzją w srogim nieładzie w przekiętej sprawie, tuśmy się przytłukli na Barskie *praesidium*, gdzie na do ostatka znędznione konie powędzić, i samym strasznie ztygowanym bezsprawnie przepadać.

Wojciech Miaskowski

Porucznik Chorągwi JMPana Kakińskiego.

226.

RADZIEJOWSKI PODKANCLERZY MIKOŁAJOWI POTOCKIEMU
HETMANOWI W. KOŁ. ODPOWIADA NA LIST Z 16 T. M.

Warszawa 26 Marca 1651.

Znać, aboś WMPan nie czytał uniwersalów *in hac praegnant Reipublicae necessitate* za gorącemi listami JMPana Wojewody Czarniechowskiego do Chorągwi z Kancelaryj mej wyśnanych, albo ci, którzy *per narrationem* wspominali je przed WM Panem, *absconditum* to mieć chcieli, iż to tam przy każdym uniwersale posłany jest oraz i registr, na którym się uniwersale sadzi, kto ma iść do JMPana Wojewody deklarujący. Zaczem kogo w tamtym rejestrze Pana Wojewody nie masz, tego uniwersały te *non concernebant*. Ale, aby ci, którzy przy Królu JMci iść mają, *anxii* nie zostawali (ztań, że ich w tamtym rejestrze nie mianowano,) gdzieby się obrócić mieli, posłane są powtórne przy uniwersałach registra, w których tak tamte Chorągwie w rejestrze pierwszym do JMPana Wojewody ordynowane, jako i te, które zostaną przy Królu JMci są specyfikowane. Niesłusznie zaprawdę te uniwersały *commoverunt* WM Pana; bo jeżeli o to idzie, że z mej Kancelaryi wyszły, które jest *aequalis* z wielką *auctoritas*, takieć wydane są i z wielkiej. luboś je WMPan poprzedził swemi, z naznaczeniem miejsca na ściąganie. A rozumiem, że to *non movebit* WMPana, i nie chcesz przez to *immissam* w twoję jurysdykcyą *praetendere falcem*, kiedy *penitus* uważysz, że za wolą Pana Najwyższego w tej Koronie chodzą nie tylko wojska i Pułkownicy, których Rplta nie na żadne insze prywatne respekty, ale na zaszczytowanie Majestatu Pańskiego i na obronę ojczyzny *extraordinaryne* pozwoliła, — lecz i sami Hetmani, jako Urzędnicy *dependen-*

tes ab imperio Króla Pana swego, iść powinni. Oto i dziś przyszły listy od JMPana Wojewody, który oznajmuje, że nieprzyjaciół już pod boki z wielką potęgą, a nowego zaciągu Chorągwi ledwie trzy przyszło. Jeśli się za ordynansem przeciwnym woli i rozkazaniu JKMei nie stało zadosyć, obawiać się potrzeba większej konfuzyj. Bo, uchoć Boże, gdyby tamta garść ludzi przy JMPanu Wojewodzie Czerniechowskim szwankować miała, byłoby podobno tak, jako pod Korsuniem, z kąd dalsze *promanarunt errores*, i tak ciężkie na Rplą wprowadzone jarzmo, z którego nam nie równie trudniej przyjdzie oswobadzać ojczyznę, aniżeli się ją w nie wprowadziło. Jeżeli też to *movent* WMé Pana, że kto powie, iż tam więcej wojska będzie przy JMPanu Wojewodzie, *non inducat ista narratio inutilem metum*, bo acz nie w wielkości, ale w odwadze Wodzów dobrych i Rycerstwa, a w Boskiej pomocy zwycięztwa *consistunt*, będzie jednak i przy Królu JMei takie wojsko, jakiego się z tamtych Chorągwi nie rychło JMPan Wojewoda doliczy pod regimentem swoim. To *pro candore meo*, a nie unoszącem się piórem, którego *externa falce* w Kancellaryi JKMei poprawiać ani się godzi, ani *expedit*, wypisawszy, proszę, abyś był nieodmiennym Meiwym Panem, którego łasce pilnie powołne usługi moje oddawam.— W Warszawie 26 Martii 1651.

227.

HETMAN POLNY KALINOWSKI
DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

z Baru 29 Marca 1651.

Codziennie prawie daję znać *de statu rerum nostrarum*: ale i przy téj okazyj oznajmuję, żem po tych fatygach pulki blisko siebie porozporządzał; to jest pulk Pana Wojewody Braclawskiego do Chmielnika, Xcia JMPana Wojewody Ruskiego do Stanisławowa z JMPana Starosty Krasnostawskiego pulkiem, JMPana Chorążego Koronnego do Białohowa, a Oboźnego Koronnego do Brylinie posławszy, którzy próżnować przecie nie będą, ale to co im *oportunitas* przyniesie zażyć, nie zaniechają. Ja w Barze z pulkiem zostawam. O wojsku, jakom dawał znać,

że blache, i teraz tego ponawiam. A Nuradyn Sołtan z Krym. z Budziackimi i Nohajskimi niektórymi ordami, przy obecnych wojskach Chmielnickiego następuje; i jużby był dawno nastąpił na wojsko, by nie śmierć Nieczaja, Jampola wykończenie i Krasnego. Atoli dowiedziawszy się o szczupłości wojskowej, pewnie idzie, i Han nie nie bawiąc, ze wszystkimi i szemi ordami rusza się. Toż i o pogranicznych Turkach trzymać potrzeba. Dla Boga, wcześniej *obveniendum malo*; żebyż nie *extremis* nie przyszło nam *laborare*. Niech się JKMć na żadnym inszych wiadomościach nie zasadza; bo te pewne i niepochybasą. Chciej WMPan gorącą intercessą zażądać JKMć, aby i ten ruszyć się JKMć dla postrachu nieprzyjaciół raczył, i mnie posilkami aby wsparł, aby tym samym i opinią, którą JMP. Wojewoda Braclawski w wojsku wznowił, iż ani JKMć, ani posili do wojska przybędą, *evanescere* mogła, a serce ku dania nieprzyjacielowi odporu, w wojsku naszym rosło. Chorągwi mało co nowych przychodzi, i tak śmieć piszę, ledwie która. Przyszedł tu JMP. Starosta Żytomirski, JMP. Starosta Halicki, JMP. Kazimierz Piaseczyński, JMPan Strubel; ale że nie mają ani listów przypowiednich, ani assygnacyj na pieniądze, odejść chcieli. Którychem ja zatrzymał prośbą moją gorącą, aby nie chcieli *in tali passu deesse patriae*: co ledwie dla mnie uczynili. Zaczem, dla Boga, chciej WMPan *fidem meam eliberare*, a i listy przypowiednie racz przysłać, i według tego, który posyłam. rejestryku mego, assygnacye na pieniądze: bo straż Boża inaczej, żadnej wiary na potem w wojsku mieć nie będę.

Cedula przy dokończeniu listów moich.

Tłomacz mój powrócił od JKMc; gdzie potrzebować raczy JKMć, abym się dalej w głąb Ukrainy nie wdawał, *evitando periculum*, któreby mogło przyjść na wojsko. Zaczem już ja *consulendo bono publico, ad mentem* JKMc uczyniłem; bo mam pilne oko na dalsze niebezpieczeństwa; które gdyby nastąpić potężnie miały, miejsce takowe znajdować będę, któreby mi *securitatem* zjednawszy, i posilkom bezpieczne przejście porwoliło. O czym jako najprędzej dam znać WMPanu; i to podaję *in summam considerationem*, ponieważ się na walną zaciąga

wojnę, aby i to JKMc *praefixum locum* przy ruszeniu się swoim destynować sobie raczył, a mnie jako najlepszymi posiłkami opatrzył: gdyż i na tém siła ojczyźnie zawisło, gdy JKMc mnie dobrze posiłkami opatrzywszy, sam *propter timorem* wszystkich nieprzyjaciół wstawać będzie.

228.

NIEWIADOMY,

OD HETMANA POTOCKIEGO PIŠZE DO NIEWIADOMEGO DO LWOWA

z Jezuŋola bez daty, snadź w Marcu 1651.

Kiedy nasi traktowali z Kozakami we Ściankach, aby się poddali, postanowili z tymi co w Zamku byli, aby się okupili. Wziąwszy nasi okup, wyprawili sekretnie 4 Chorągwie Wołoszy przeciw kupiaćym się Kozakom, gdzie potkawszy się Wołosza z niemi, jeśli wołać do nich po tatarsku. Oni rozumiejąc, że im na sukkurs Tatarowie przyszli, z wielką radością do nich poszli: gdzie wziąwszy ich Wołosza na szable, wszystkich wysiekli. Po téj wiktoryej postąpiło wojsko nasze pod Winnicę, gdzie oblegli 3000 Kozaków i tak wiele Tatarów, pułk niejakiego Bohuna, któremu miał być przyjść w sukkurs *14 praesentis* niejaki Humański Pułkownik Kozacki z niemalym orszakiem wojska. Ale iż z łaski Bożej naszych jest do 15,000, nadzieja w Bogu, bitny odpór dadzą nieprzyjacielowi. Udają i to niektórzy, jakoby się Chmielnicki miał ruszyć z Czechryna do Białejcerkwie ze wszystką swoją armatą.

229.

HETMAN POLNY KALINOWSKI DO KRÓLA

z Baru 2 Kwietnia 1651.

Nie widząc, abym potędze nieprzyjacielskiej więcej *sufficere* mógł, Bar osadziwszy, *progredior* z wojskiem pod Kamieniec; gdyż to pewna a niepochybna, że wszystkie pulki tak Zadnieprskie, jako i tuteczne, zbliżyły się z niemałymi posiłkami Tatarskimi pod wojsko. Obawiam się tedy, abym i wojska nie zawiódł, i Rpltą do zguby nie przywiódł, i na nielaskę WKMei sobie nie zarobił. Dlatego ku Kamieńcowi ciągnę; tam dalszej

woli i ordynansu WKMei oczekiwać będę, a to co mi *sors et ferret* i okazyja, czynić. Jakoż i teraz nie próżnuję; bo nie mam tego dnia, abym podjazdami języków nie miał zasiagać, i tego nieprzyjaciela tępić. O czém, da Pan Bóg, i sam ustnie, jeśli będzie wola WKMei rozkazać mi przyjechać do siebie, opowiem.

230.

MAREK SOBIESKI STAROSTA KRAŚNOSTAWSKI, PUŁKOWNIK JKM
DO NIEWIADOMÉJ OSOBY

z obozu pod Żynkowem 6 Kwietnia 1651.

JMPan Hetman stanąwszy z wojskiem w Barze, ordynował pułki na różne miejsca, mnie Stanisławów naznaczywszy, i gdzieśmy w dobrej zostając ostrożności, podjazdy codziennie odprawowali, języków dobrych dostając.— *1. Aprilis.* Niespodziewanie doszedł nas ordynans z Baru, abyśmy zaraz ruszyli się z Baru i ku Kamieńcowi obracali. Stanęliśmy nazajutrz pod Barem w polu, gdzie JMPan Hetman powiedział nam o następującym nieprzyjacielu, a sam się ruszył z Baru z pułkiem swym i z pułkiem JMPana Chorążego Koronnego.

3 Aprilis. Jam się też za nim ruszył z pułkiem swym i z pułkiem Xcia JMPana Wojewody Ruskiego. Dnia dzisiejszego skupiło się wojsko wszystko tu, oprócz pułku Pana Wojewody Braclawskiego, który nam drogę zachodzi od Chmielnika, bo tam miał wytchnienie. Różne były rady, gdzie dalej wojsko obrócić, żeby miało odpoczynek póki nieprzyjaciel pozwoli; gdy bez tego musiałoby wojsko od koni w krótkim czasie odpaść, które niewymownie znęduzione mamy i wypracowane. Niewieleby tém wojskiem nawojował, jeżeli gdzie nie odpocznie. Umyślił JMPan Hetman wojsko postawić około Kamieńca pułkami we czterech milach od siebie, żeby się jednego dnia skupiło, kiedy potrzeba przypadnie. Nie my winni, że tak źle; ale posilki, że do nas nie idą, a nam wojska codzień ubywa, nie przybywa. Na sejmie był wielki komput na karcie, a teraz tych wszystkich nowych Chorągwi nie masz, jeno 16, które do nas przyszły, a drugie się na raku wloką, i nie wiemy o nich jeśli będą. Rplta sama sobie winna. Porwaliśmy się nazbyt prędko

i dalekośmy bardzo zaszedli; a teraz sobie miejsca wynaleść nie możemy, chyba pod Kamieniec.

Marek Sobieski, Starosta Krasnostawski.

231.

ŁUKASZ MIAKOWSKI, SĘDZIA PODOLSKI

z Mikuliniec 7 Kwietnia 1651.

Ustało od Baru wojsko; przez dzień na przeprawie zatrzymało się w Zynkowie ku Kamieńcowi zmierzając. Jako nas P. Bóg srogą konfuzją nawiedził, tako nieprzyjacielowi dodał serca i pociechy. Przybieżał teraz do mnie Towarzysz JMPana Hetmana Polnego, szukając czeladzi z końmi swemi pocztowymi *profugos*. Twierdzi o wojsku naszym, że dla głodu ustępuje; to przydawszy, że JMPan Wojewoda Braclawski w Chmielniku jest *sine periculo* z pułkiem. Dokąd napadli na Kozaków kilku set, między którymi snadź 200 Tatarów było, gromił szczęśliwie, i dwóch Tatarów pod Zynków odesłał JMPanu Hetmanowi. A gromił między Konstantynowem a Chmielnikiem. A Pan Gadomski pisze mi temi słowy, że posilki Tatar Budziackich złączyły się z Kozakami; dla tego wojsko z Baru do Kamieńca idzie. Na JMPana Wojewodę Braclawskiego srogi był okrzyk w wojsku o to, że upewnił Króla JMcI listami, których kopie czytano w kole, że już nie trzeba żadnego wojska na Kozaków, obiecując za kilka niedziel Ukrainę uspokoić. Tuszą, że JMP. Wojewoda Braclawski nakieruje tu ku Kamieńcowi do większej kupy wojska zgłodzonego, opieszałego, wymorzonego, wymęczonego, które bez odpoczynku żadną miarą *subsistere* nie może, dla koni nędznych: bo choć było czém, po Czerwonemu i drożej kupując ósmaczkę owsa,— ale nie było kiedy, pięć niedziel z koni nie zsiadając.

Łukasz Miaskowski, Sędzia Podolski.

232.

WOJEWODA KISIEL DO NIEWIADOMEGO. (WYIMEK Z LISTU)

z Gnojna 14 Kwietnia 1651.

Ja WMcI nie mam ztąd co dobrego oznajmić. Wojsko nasze ustało pod Kamieniec bez wszelkiego gwałtu, i już w Chmiel-

niku i wszędzie Kozactwo. Samego Chmielnickiego spodziewam się do Pohrebiszcia. Han z Ordami na Ś. Jęrzy Ruskim mu się stawić; a teraz Ordy nie ma więcej jeno 600. Posłata mego odprawił bez odpisu z tém: „że mię Pan Wojewoda uba-
 „pieczył Komissyą i pokojem, a swego brata wyprawił z Ka-
 „nowskim i Lanckorońskim wojować. Za tę tedy niesprawie-
 „dliwość poległ brat jego, którego ja żałuję, jako wielkiego ry-
 „cerza i przyjaciela mego; ale sam tego chciał. A ponieważ Po-
 „lacy zaczęli wojnę, będą jęj syci.“ Z tém do mnie odprawił
 a na znak tego, że już przyjaźń wypowiedział, żyta mego 2000
 miar pohrał i sprzedał: wziął kilkadziesiąt tysięcy za nie. Pol-
 ki wszystkie już ruszono do linięj i za linią. Pan Bóg to wie, co
 dalej dziać się będzie. Radziłem dość i przestrzegałem Rplą.
 Nie chciała mię słuchać. Teraz zbyłem majątności, zbyłem bra-
 ta, zbyłem i zdrowia słabego; i moja konfidencya *apud plebem*
 zrujnowana, z którą dobrze było ojczyźnie, i siedziałby każdy
 w swojej majątności dotychczas. Ale że insze nastąpiły rady,
 mnie *nilhil restat*, tylko co Pan Bóg uczyni z ojczyzną, na tém
 już przestać. Daj Panie Boże, żeby było dobrze.

233.

TRZECIE WICI WYDANE

w Lublinie 20 Kwietnia 1651.

Jan Kazimiérz z Bożęj łaski Król Polski etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć nale-
 ży, etc.— Aczkolwiek nie życzyliśmy tego, abyśmy mieli Uprzej-
 mości i Wierności Wasze do tęg, która ostatnia przy następują-
 cych gruntownych niebezpieczeństwach zwykła tęg Rpltéj bywać
 obrony [wzywać, i nakazywać] generalną pospolitego ruszenia
 expedycyą, którą Rplta przez konstytucyą z Sejmu przeszłego
 w ręku naszych zostawiła, i raczég byśmy spokojnemi środkami
 przez Komissyą, sejmem także przeszłym naznaczoną, zapal
 ten uśmierzyć i ugasić chcieli, o co był przez nas przez kilka
 kroć ten wiarołomeca obwieszczony i od Komissarzów naszych
 o czasie i miejscu dla odprawienia tęg Komissyęj rekwirowany.

Leecz on zdradliwemi a sobie pomyślnemi po te czasy sukcesami nadęty, ufając różnym praktykom, a osobliwie nierozzerwanėj przyjaźni z Hanem Krymskim, tą Komissyą coraz zwłaczając, pogardził, oczekiwając tylko za Ordami, z któremi wszystkimi i dalsze zaciągając, sam Han w osobie swėj niewątpliwie w tym czasie stawić mu się przyobiecał. Od Porty zaś, Xciu Siedmiogrodzkiemu, Baszy Sylistryjskiemu, Multańskiemu i Wołoskiemu Hospodarom z potężnemi wojskami, pod utraceniem Państw, przeciwko nam i Państwowi naszym ruszyć się rozkazano, jako nieomylną mamy wiadomość. Tymczasem niezliczone Kozaków i chłopów mnóstwa kupią i gromadzą się. Przychodzi nam wszelakich szukać sposobów, któremi byśmy tak wielkiej złęconej z pogaństwem jego potencyej wstręt i odpór wojsku dać mogli. A uważając szczupłość wojska od Rpltej uchwalonego, które takiej wielkości wojska wytrzymałyby nie mogło, i że już wszystka całość Rpltej teraz zawisła,— przystępujemy tedy w imię Pańskie w ostatniem niebezpieczeństwie do ostatniej obrony, której zawsze przodkowie nasi szczęśliwie zażywali, i my też przy błogosławieństwie Pańskiem, jēj iż zażyjemy, nie nie wątpimy. Obwieszczamy tedy trzeciemi temi i ostatniemi Wiciami, według konstytucyjej Sejmu, wszystkich Rpltej obywatelów, iż na powściągnięcie swawolnych rebellizantów naszych, którzy złęczywszy się z pogaństwem, zasadzili się na wykorzenienie nie tylko krwi szlacheckiej i swobód, wolności, imienia Polskiego, ale i wiary Ś. Katolickiej w tém Królestwie zawsze kwitnącej, z podeptaniem i rozwaleniem kościołów imieniowi Boskiemu poświęconych,— osobą naszą ruszamy się. Do ściągnięcia zaś się wszystkim, którzy do pospolitego ruszenia z prawa są obowiązani, miejsce i czas na dzień V. miesiąca następującego Czerwca pod Konstantynów stacyę naznaczamy i tam osobą Naszą na dzień pomieniony Uprzejmości i Wierności Was oczekiwać będziemy, abyście się z Starszemi waszemi prawem naznaczonemi stawili, po odprawie zjazdów, które wedle prawa dla namówienia przez Wojewody i Kasztelany o porządku w ciągnięciu bez uciążenia ludzkiego na dzień IX. miesiąca Maja w Lublinie składamy,

jeśli wedle Uniwersałów od nas nierychło wydanych, jeszcze nie jest odprawiony. Chcemy tedy to mieć po Uprzejmościach i Wiernościach Waszych, i pod winami w prawie opisanemi rozkazujemy, żeby służby téj Rpltéj nikt nie ulegał, ale żeby się ochotnie dla zatrzymania wiary Chrześcijańskiej, dla sławy Rpltéj, dla wolności i swobód swoich z taką gotowością, z jaką przynależy, w miejscu należytém stawiał. Czego Wielmożni i Urodzeni Wojewodowie, Kasztelanowie, jako i Urzędnicy inni prawem opisani, doglądać będą. Urzędom także miast i miasteczek naszych rozkazujemy, żeby w odprawowaniu powinności i ciężarów z prawa na nich włożonych, tak się sprawowali, żeby z nich żadne omieszkanie nie było, pod winami w prawie opisanemi. Który Uniwersał nasz aby wszystkich doszedł, rozkazujemy i mieć chcemy po Urzędnikach Grodzkich, aby go nie tylko w miastach i w miasteczkach na miejscach zwykłych publikowali, ale i po parafiach rozesłali; inaczej nie czyniąc dla łaski Naszej i ostrości prawa pospolitego.— Dan w Lublinie d. 20. miesiąca Kwietnia roku Pańskiego MDCLI, panowania Naszego Polskiego IIIgo roku a Szwedzkiego IVgo roku.

Jan Kazimierz Król.

Remigianus Piasecki

Regens Cancellariae Regni Majoris.

234.

SYLWESTER KOSS METROPOLITA KIJOWSKI etc.

DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

bez daty, snadź w Kwietniu 1651.

Skoro mię jedno doleciało pióro WMPana, *in eodem puncto* do JMPana Hetmana Zaporoskiego pisałem *dissuasorias* od wojny *in visceribus patriae*. Replika mię doszła *in eam formam*. „Jam „żadnej wojny nie zamyślał, i Komissyą będąc ubezpieczony „*pro 7ma Martii* naznaczoną, żadnej okazyj do rozlania krwi „Chrześcijańskiej nie dałem; gdyż się ona przez PP. Polaków „lać poczęła, w zabiciu Nieczaja i wielu ludzi wysieczonych „w Krasném. I zbliżyć się przed Komissyą do mnie wojska „Polskie poczęły. Musiałem sobie i do Boga na ratunek zawo- „lać, i *apud exterarum nationes subsidia quaerere*. Nic jednak ko-

„*stilitatis* nie poczynając, Komissyėj czekam jako najprędzej. „Jeno żeby ta była *in parvo comitatu* PP. Komissarzów, a woj- „ska Polskie daleko odstępily od linięj w zaczepki (*sic!*?). Ca- „*thegorice* piszę do WMPana, pewien będąc, że WMé *pro ge- „nio suo callido, adtemperabis* z obu stron Mareyalistów *inge- „nia*; ustawiecznego mnie mając bogomodlę o pokój święty i „dlugofortunne panowanie WMei. Gdyżem ja téjże orlicé dzie- „cię, któręj złote pióra Ottomańskie podskubały ręce, a które „mogą w krótkim czasie odrósć, kiedy się rozróżnieni w miłości „(szczérze w amnistyą gniew zagrzeblszy), oblapią bracia“.

Na list WMPana od P. Hetmana Zaporoskiego jeszcze-
 responsum nie otrzymał: skoro otrzymam, *citissime* prześlę. A na-
 tenczas, *etc.*

P. S. Na listy dyrygowane od WMPana, ku Panu Hetma-
 nowi przez Bojarzyna drugiego JMP. Wojewody Kijowskiego,
 spodziewam się repliki. *Remora* nie u mnie. — To ciężka, że
 za pasem tuż u P. Hetmana Zaporoskiego Tatarowie są.

235.

OKÓLNİK DO OBYWATELI ZIEMI CHEŁMSKIÉJ WOJEWÓDZTWA RUSKIEGO *)

w *Balinie* 15 Maja 1651.

IehMMeiom Urzędnikom Obywatelom Ziemi Chełmskiéj i Po-
 wiatu Krasnostawskiego, moim MPanom i braciéj, przy odda-
 niu powolnych usług moich wiadomo czynię, iż wzięwszy wia-
 domość o świeżo wydanych od K. JMei Uniwersałach, w któ-
 rych oznajmując o następującym z wielką potęgą nieprzyjaciela,
 i miejscu pod Konstantynowem wiciami ostatniemi nam do ścia-
 gnienia naznaczoném opanowaném, i dalej *in viscera Regni* po-
 stępującym, pilno nas do boku swego na miejsce obozowi na-
 znaczzone wzywać raczy; a wiedząc, iż nam poblizsze Woje-
 wództwa popisy sobie prędkie złożyły, tedy i my, abyśmy ró-
 wną z nimi pociągali ochotę. — Ja według zlecenia sobie od
 WMMPanów na blisko przeszłym Sejmiku danego, czas popisu

*) Snadź był przez Kasztelana Chełmskiego Zbigniewa Gorajskiego
 wydany.

naszego *pro 25 praesentis* pod Chelmem składam. Na które abyście WMMPanowie wszyscy, z tą, którąby zaraz do obom prosto iść się mogło, gotowością, (gdyż i insze nam bliższ Województwa toż czynić chcą,) stawić się raczyli, wielce proszę. Tam zaraz co się i na przeszłym Sejmiku nie skończyło, da Pa Bóg konkludujemy, i porządek w ciągnięciu, także *securitatem domesticam* gruntownie namówimy. Która wiadomość, aby tam prędszej wszystkich WMMPanów dojść mogła, z Grodów po parafiach aby publikowaną była proszę; teraz się łasce WML Panom oddając.— W Balinie 15 Maja 1651.

236.

UNIERSAŁ KRÓLA DONOSI O NASTĘPUJĄCÉM POTĘŻNÉM
WOJSKU NIEPRZYJACIELSKIÉM
z Krasnostawu 20 Maja 1651.

Jan Kazimiérz z Bożej łaski Król etc.

Wszem w obec. — Aczkolwiek wydane są do Uprzejmości i Wierności Waszych trzecie i ostatnie wici, — abyście Uprzejmości i Wierności Wasze na dzień 6 następującego miesiąca Czerwca, pospolitém ruszeniem pod Konstantynów stanęli, — że jednak nieprzyjaciel, już tamto miejsce opanowawszy, dalej się *in viscera Regni* z potężném tak Tatarów, Kozaków, jako tét niezliczonego chłopstwa mnóstwem sposobioném wojskiem pomyka, — a bacząc, że tak wielkiej jego sile i potędze wojsko nasze z uchwały Sejmowej od nas zaciągnięte wydołać nie może, — przeto donosząc wczesnie do wiadomości Uprzejmości Waszych gwałtowne to na Rpltą następujące niebezpieczeństwo, pilnie żądamy i napominamy Uprzejmości i Wierności Waszych, abyście jak najprędszej być może, do nas do obozu, tam gdzie od nas postanowiony będzie, pospieszali, aby za złączeniem spólnéj siły, przewrotnym tego nieprzyjaciela na zgubę Rpltej zamysłom mógł się wstręt i odpór uczynić. Któryto Uniwersał Nasz, dla prędszej wiadomości jako do Uprzejmości i Wierności Waszych, tak i do innych Województw, gdziekolwiek onych zastanie, przez umyślne posłańce w tak ciężkim Rpltej razie,

rozesłać rozkazaliśmy. — Dan w Krasnymstawie dnia XX Miesiąca Maja roku Pańskiego MDCII.

237.

ZMYŚLONY PRZEZ POTWARCĘ LIST CHMIELNICKIEGO
DO KRÓLA *).

Czechrym r. 1651.

*Najjaśniejszy Miłościwy Królu
Panie a Panie mój Miłościwy!*

Nie darmo rzeczono: „*conscientia mille testes*“, bo złe sumienie pewnie morderzem srogim i jadowitym katem każdemu człowiekowi zostaje. Ten i mnie *morsus conscientiae*, który mię we dnie i w nocy morduje, trapi, trąca, przywodzi do tego, że niewypokutowane przez długie lata, by też snadź Nestorowe, ciężkie grzechy moje, łotrowskie zbrodnie, rozbójne postęпки tyrana srogięgo, krwię rozlania Chrześciańskiego, kapłanów Bożych, panień świątobliwych, dziełek niewinnych, Panów mękami nieznośnemi pomordowanie, dostatków wielkich zebranie, wojska jednego pod Korsuniem zbiecie, Hetmanów w niewolę i wiele znacznych Kawalerów w więże pogańskie zaprzękanie, prócz tego wszystkiego z poganinem uczyniwszy wielkie konjuracye, niezliczone wojska obojęd płci do Ordy zagnanie, domów Bożych spłodrowanie, i ich ognie poznaszane, umarłych wiernych z grobu ciała wyrzucanie i psami pokarmienie, a co najstraszniejsza, i największe *crimen*, którego lękałem się był specyfikować, ołtarzów Bożych poszpecenie, (*ah! crudele genus! ah tremendum scelus! ah paganicum pectus! quid facere ausus es?*) przed Majestatem WKMei P. Mgo Miłościwego, jako przed pomazańcem Bożym, z żalością wielką wyznawam. Lubo w mi-

*) List ten oczywiście zmyślony na spotwarzanie Królów obu, Kanclerza, Hetmana, Kisiela i innych, przez jakiegoś zwolennika Xcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Niekiedy ten fałszerz snadź był ten sam, który i paszkwił podobnej treści „*Compendium consiliorum Cancellarii Magni*“ napisał. (Conf. Kochowski. *Clm.* Vol. I. fol. 165. 166.)

łosierdziu Największego Boga nie trzeba wątpić; — ale gdy o-
bie przypominam one słowa: „*vix justus salvabitur*,“ — i one d-
gie słowa: „*non dimittetur peccatum, donec restituatur ablatum*“,
przyszłoby mi z wielkiej i ciężkiej desperacyi ręką moją wam
zabiwszy, Plutonowi tyranowi tyrana oddać. Ale gdy sobie
przypominam, *melior est obedientia, quam victima*“, te mię s-
wa od terminu ostatniej desperacyi o miłosierdziu Bożem n-
trzymywają potężnie. Bo acz ja tak podły Kozak, niepoczem
osoba, miałem się ważyć tak niesłychanego krwi rozlania i j-
czynny w popiół obrócenia; lecz gdy mię Bóg Ś. pamięci Kr-
lowi Władysławowi podał *ad exequenda impia scelera* prze-
moje ręce, pełne teraz krwi niewinnej rozlania, — gdy mi do
siebie do Warszawy przyjechać kazał, — tam nienawistne ser-
Pan mi to otworzył, i kazał, abyśmy Kozacy *jugum servitutis*
rzuciwszy z karków naszych, *hostilitatem* Polakom i Panom
swoim oświadczyli. Natośmy od KJMcI a potem od P. Kanc-
rza Koronnego niemalą wzięli summę. A ponieważ *qui per*
alium facit, per se facere videtur, ponieważ za wolą Pańską,
i pieczołowaniem gorącym JMP. Kancelrza Koronnego od d-
wniejszych lat podałem się na takie mordy, *eo factus sum pes-*
simum instrumentum. JMP. Wojewoda Kijowski, P. Kisiel, ten
się ze mną znosił, ale ostrożnie: i zawsze *secretiora quaeque*
z nim miał, i wszelakiem *prae cautiones* miał w zachodzących
sprawach, i cokolwiek chciała *adversi moliri* Rplta przeciwko
mnie. Czynilem rozkazanie Pańskie, informacyi się tak wiel-
kich Senatorów podając. Nie u mnie tedy Bóg wszechmogący
tak wielu duszyczek i męczenników prawie rekwirować będzie
i tych utrapionych więźniów w ręku pogańskich zostawiających.
Nie na mnie mają padać niebiosa przeniknione jękiem panienek
płaczących i lamentujących, odstradawszy od pogaństwa poczi-
wości. Jam był *filius obedientiae*. A jako z wojska Gedeonowe-
go na obóz Medyanitów bochen chleba wytoczywszy się, rwał
począł i szarpać, namioty nieprzyjacielskie rozwalać, krzyk po-
wstanie po obozie: „*gladius est hic*“; tak mnie Kozaka jednego
Pan Bóg na zwątlenie wielkich sił polskich obrał sobie nikt-
nego człowieka. Ale czy to z woli Bożej *stetit*, iż się niezn-

śne pompy, *fastus*, ambicje, maniery, inwidy, i różne w życiu *luxus*, Panu Bogu nie podobały, — czy też zajątrzone serca Panów ku poddanych ten upadek ojczyzny przyniosły? Aż i ja rozkazaniu WKMei nie był *addictissimus*, kiedy IchMMPanowie Szlachta chcieli WKMei z koroną minąć? Rozkazowałeś mi, wzywaleś mię WKMość, abym z wojskiem swoim ku Warszawie następował, i pod Zamościem dalszego rozkazania i wiadomości czekał: i skoro mię tu przez Posła WKMei doszła wiadomość, żeś szczęśliwie Panem był obrany, rewers uczynilem z wojskiem. Nie bez szkody ten mój był zaciąg głęboki w ojczyźnie: świadkiem tameczne kraje. Tu mi tylko przed WKMeią przychodzi uważać prostym i ubogim rozumem. Czemu wojsko kwarciane Hetmana nie ma mieć *bellicosum*, *pium*, *sobrium*, nie takowego, który wszystkie siły i fortele wojenne w jednej gorzałce najdował, i wielce ich w głębokiej fłaszy szukał? Na cóż takowego dano na zgubę zacnych wyuczonych Kawalerów i starych kamanagów, a na zwątlenie moey polskiej? Pod Pilawce zaś tak wielkiemu wojsku, czemuż Hetmana dano *veneris pullum*? który głosu słodkiej i wdzięcznej lutni tam nie słuchał, jedno echo częste z samopalców Kozackich. Pierzechnął i z drugimi, wszystkie dostatki, wielkie bardzo, w polu zostawiwszy. Jedyne wojenne było tam *consilium* miłującego szczerze syna ojczyznę i wolności szlacheckiej *custodis*, Xcia JMei Wiśniowieckiego, aby bez zwłoki, póki by mi Orda nie przyszła na pomoc, nastąpić na wojsko Kozackie. Ale oracje długie, słowa łacińskie wyborne i pieszczone, przeciwne były tak zdrowej radzie: inaczey zwycięztwo przy wojsku Polskiem bychy musiało pewne. A czemuż dobrego tego Kawalera, który *unicus* prawie jest *in Republica*, Xcia JMei Wiśniowieckiego za Hetmana nie dano? Snadno się domyślić, bom namienił. Wojsku Zbarawskiemu starszka Hetmana JMP. Kancelarz dał według swęj intencyi, i co dawno nie było w Polsce, heretyka. I tam, by nie Xze JMość Wiśniowiecki, tak by było temu wojsku, jako i pod Korsuniem. Ale to *inter miracula miraculorum* uważać *miraculum*, żeś WKMość z garstką ludzi iść raczył na odsiecz, na potęgę moją wielką złączoną z pogaństwem; nie mając wojsku,

nie mając Hetmana, nie mając języka o nieprzyjacielu tuż nad sobą wiszącym; ani sprawą, ani taborem idąc, tak zdrowie swoje i ojczyzny WKMcI stawić na szanie raczyłeś. Owo i *tu vota, conatus, desideria* WKMcI i JMP. Kancelarzowe ukontatowane były; a nieprzyjaciół Ordyniec, i dostatków siła nabrał, i wielka mu się została winna summa, — i okupować się z próbą przyszło. A co ludzi poginęło, oczy WKMcI świadkiem. — Tu tedy żałośna konfesya moja przed WKMcIą. Lecz jeśliby mięifestować chciała i *vindictae cupida* Rplta była nademną, oświadczam to WKMcI, że mam zawsze ochotne wojsko; i Hana samego, jako mego patrona, mam ordę przy sobie; mam Polaków, mam Kozackie wielkie kupy. Dostatków, — tych nie wspominam: tych tak wiele mam, jako Monarcha ich mieć nie może. Armaty wielkiej i mniejszej, strzelby rzecz nieporachowana. Na czułości i osworności mnie, na ochocie, posłuszeństwie i serdeczności wojsku mojemu nie schodzi. Aleć ja pragnę te wszystkie siły na nieprzyjaciela WKMcI wywierać i obracać, kiedy WKMość P. Mój Mwy już *delicta ex mandatis* pochodzące odpłacić będziesz miłościwie raczył, a mnie za wiernego poddanego i ubogiego Kozaka mając, w Pańskiej łasce swój chować będziesz raczył. O co pilnie prosząc a całując rękę WKMcI, łasc się WKMcI oddawamy. — W Czechrynie 1651.

*WKMcI Pana Ngo Mgo wierny poddany i sluga
Bohdan Chmielnicki Hetman wojska Zaporowskiego.*

238 a.

WŁADYSŁAW MYSZKOWSKI WOJEWODA SANDOMIRSKI
DO NIEWIADOMEGO

z Beresteczka 1 Lipca 1651.

Doszła snać wiadomość Chmiela, że nasze wojsko uchodzi; czego było okazyą odjazd JMP. Miecznika, JMP. Koniuszego, JMP. Starosty Sadeckiego, i służącego wojska 1000: więc że z tymi ludźmi nie mało wozów było, co się nazad przeprawiali, udali szpiegowie, o których mu nie trudno, że Lachowie ustępują. Coś my tedy do niego przymykać się mieli, to on do nas i z Hanem pospieszył. Czego wszystkiego krótką relacją posyłam.

28 Junii. Przyszedł tedy nieprzyjaciel w wilią Śgo Piotra i Pawła, w kilka tysięcy komunnika osobliwie z Tatarów wybranych; co po więźniach, których dostano, i po trupie poznać było snadnie, i po śmiałem i mężném nacieraniu. Wyszło nasze wojsko w pole. Na lewém skrzydle stał Xże JMé Wiśniowiecki Wojewoda Ruski na czele, któremu zaraz w posiłku stanąłem i ja, z Województwem mojem Sędomirskiém. Na prawém skrzydle stał JMPan Krakowski, gdzie i Chorągiew moja Usarska. W pośrodku byli K. JMei ludzie. Po długich harcach spędził nieprzyjaciel naszego harcownika, i uderzył na nasze skrzydło lewe; ale pociechy nie odniósł. Albowiem jako skoczył Xże JMé do nich, a my jéno w posiłku skoczyli, nie wytrzymał nieprzyjaciel, i sromotnie poczał uciekać. Przyszedszy potém uciekającym w bok JMP. Chorąży Koronny i połowa pułku JMPana Marszałka Wgo Koronnego, dopieroż większą mieszaninę w nich uczynili; i nagnano ich na błota, i siła ich tam nabito, i siła natonęło. Więźniów téż nie podłych naimano.

29 Junii. W dzień Śgo Piotra, wyszło znowu nasze wojsko w pole tymże szykiem jako wczora. Po długich harcach i napaśnieniu na różne strony, osobliwie ku taborowi naszemu, wywarł nieprzyjaciel wielką potęgę na nasze skrzydło. Ale i na powtórki nie miał większego szczęścia: bo Xże JMé i my z nim skoczyli, osobliwie to skrzydło na którem moja Chorągiew nadwor-na stała; i tak ze trzema Chorągwiami posunęliśmy się za niemi, żeśmy i Xcia JMei pulk minęli, i wsparliśmy onych z małą naszych szkoda, bo tylko jeden Towarzysz Pan Rozen zginął pod moją Chorągwią. Ale potém drugą furją wywarł na prawe skrzydło; za którym gdy się posunęli nasi, odnieśli w sobie wielką szkodę, bo się nazbyt w pole wydali. JMP. Krakowskiego Chorągiew wzięto; Towarzystwa nie mało nabito. Zaczém winują P. Czarneckiego, że się nazbyt zagnął; i gdyby była nie Chorągiew Usarska, która w tymże pułku chodziła, małoby téj Chorągwie uszło. Aleć i my na dobry bankiet trafili; bo 4 Towarzystwa zginęło, (między niemi zginął Pan Księski), kilkanaście pacholików, i drugih nie małą szkoda. JMPan Starosta Lubelski (Adam Ossoliński) zginął; Miecznik Przemyski Ligenza, JMPan Kazanowski

Kasztelan Halicki, i innych zacnych wiele. Atoli ich jednak i pła zegnali.

30 Junii. Dnia wczorajszego już walna była potrzeba Zwiedli tedy naprzód harce Tatarowie; potem wszystką siłą kłazy. A nie wiem, co za dobry miał affekt nieprzyjaciela do naszego skrzydła, że największą zawsze wywierał na nie furę; ale Pan Bóg poszczęścił, że całe nieprzyjaciela z pola z wielką jego klęską zegnano aż w sam tabor. Tatarowie aż za przepławę uciekli; których JMP. Choraży gonili za milę. Zawarli się tedy nieprzyjaciela w taborze z czernią, ale K. JMć na całą noc z wojskiem w polu zostawał, i dotąd zostaje. Bito do tego nieprzyjaciela z dział aż do samego zmroku: w nocy uciechła strażba, bo i deszcz srogi lał, jak cebrem.

1 Julii. Dziś znowu jeno się brządzdziło poczęło, poczęto i ognia dawać: ale się on nocą okopał. Zostaje tak dotąd wojsko wszystko z K. JMcią w polu. Myślą o nieprzyjacielu, jakoby się nie dać wymknąć; bo go nakoło otoczyli, a on smać chce kłaniecznie kusić się o przejście do przeprawy taborom, bo na to nad tym stanął brzegiem, że się chce przeprawić; ale żadną miarą nie może. I tak się do téj przeprawy, którą przyszedł, chce przemknąć, byle mu tylko dopuszczono. Nie masz więc co pisać, tylko przy dziękczynieniu Bogu wszechmogącemu, prosić aby do końca szczęścił JKMcia ze wszystkiém rycerstwem.

238 b.

CHMIELNICKI DO MIKOŁAJA POTOCKIEGO HETMANA WIELKIEGO
KORONNEGO.

z Jazowienia ? w Sierpniu 1651 *).

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Krakowski
Nasz wielce Mci Panie i Dobrodzieju!*

Widzi Bóg, żeśmy dalszego krwi rozlania nie życzyli, i biskup JKMcia kontentowaliśmy się. Tylko, że znowu ta zaczepka z obudwu stron stała się. Która strona winniejsza, Bóg sam nie

*) Porównaj JOACH. PASTORII, *Bell. Scythico-Cosacicum. Dantisc. 1653* pag. 242.

niechaj sędzi. Nam pod miecz nachylać szyję trudno było: musieliśmy się bronić. A na Króla JMei P. N. Mgo ręk nie podejmowaliśmy: bo i pod Beresteczkiem, gdy wojsko nie uznało miłosierdzia JKMei, jako Panu swemu ustępować musieli, i iść do domów swoich, życząc już dalszego pokoju. A że WMPan z wojskiem swoim następować raczysz, wiemy iż to nie na pokój, ale na większe krwi rozlanie zanosi się. Co iż *totaliter* nie z naszej dzieje się strony, Bogiem wszechmogącym się świadczymy. Gdyż nie po jeden krok WMP. z nami expedycey odprawował, tedy z obudwu stron musiała być szkoda nienagrodzona: i teraz, jeżeli WMP. ulitowania nie zażyjesz, każdy przy swoim abóstwie umrzeć gotów, i głowę położyć zechce; bo leda ptaszek gniazda swego jako może ochrania. A w tym jeszcze co większa, czego my krom Boga samego wiedzieć nie możemy, co jest w ręku Boskich, komu dekret dobry padnie? My jednak o WMei Naszym Meiwym Panu trzymamy, że użaliwszy się nad Chrześcijaństwem, aby z obudwu stron więcej nie rozlewała się krew niewinna, świątobliwego pokoju życzyć będziesz raczył, którego i my sobie wielce życzymy, i WMPana prosimy, abyś WMé jako *Primas Regni* mądrą swoją radą w to potrafić raczył, żeby już potok krwawy był pohamowany, i do JKMei P. N. Mgo intercessyą za nami wniósł, aby nas przy wolnościach nadanych zachować raczył, i ojcowskiego miłosierdzia nad poddaniem zażył. Niechajby już pożądanym w Królestwie J.K. Mei kwitnął pokój, i siły zobopólne na usługę JKMei gotowe były; a czego byś WMé nasz MP. potrzebował, racz WMé nasz MPan oznajmić, nie następując z wojskami: gdyż zrozumieliśmy, że WMé nasz Pan, jakoś w Uniwersale swoim do Białejcerkwié piśnianym wyrazić raczył, nie życzysz już krwi rozlania więcej. I my także z wojskami swemi nie będziemy się ruszać, ale oczekiwać będziemy na łaskawą deklaracyą od WMPana, o której rozumiemy, że o Poniedziałku mieć będziemy. O co i powtóre WMPana prosimy, a uznane dobrodziejstwo i łaskę dożywotnie naszemu Mei Panu odslugować powinni będziemy. Którzy się

natenczas z uniżonemi usługami naszemi pilno zalecamy.—Da
z Taboru Jawzienia?.... *Augusti. 1651.*

*WMPana we wszem powolni słudzy Bohdan Chmielnicki
i Czerń wszystka J. K. Mci wojska Zaporowskiego.*

239.

ISLAN GEREJ HAN, DO CHMIELNICKIEGO *)

z Krymu bez daty, snadź w Wrześniu 1651.

Przyjacielu mój Zaporoski Hetmanie!

Zdrowia dobrego życzę, i Pisarzowi, Pułkownikom, Attanom i wszystkiemu wojsku Zaporoskiemu na długie lata.

Brata swego Nuradyn Soltana, Sefer-Kazi Agę, Subangau Agę, i innych Agów, Bejów wszystko wojsko co się znalazło, posyłam Wam na pomoc, a sam tylko w Krymie zostaję się. Które wojsko za pomocą Bożą do was co najprędzej przyjdzie a doszedłszy, Boga na pomoc bez żadnej pychy wzięwszy, nie przyjacielowi odpór dawajcie; a proszę żebyście się jako przedtem, pijaństwem nie bawili, ale Pana Boga o zwycięztwo prosili.

*Wam życzliwy Islan Gieriej,
Han wielkiej ordy Krymskiej — swoą ręką.*

*) Porówn. ten list w KOCHOWSKIEGO *Climact. Vol. I. fol. 298.*

240.

MIKOŁAJ POTOCKI HETMAN WIELKI KORONNY DO KRÓLA

pod Białopolem 4 Października 1651.

Cokolwiek miałem, osobliwie oznajmiłem WKMc i P. M. Mmu. Teraz *non occurrit aliud*, tylko, że po zawartym pokoju kolo tego myśli i pieczołowanie moje, jakoby wojsko w Bracławczyźnie złożył. Gdyż i Polesie *ex consilio* Ich MPP. Senatorów na wojsko W. X. Lgo ordynowałem, i już ku niemu Xże JMci Pan Starosta Żmudzki, oddzieliwszy się od nas, obrócił. — Popis wojska w tych dniach odprawił się; którego regestr pośle WKMc i Pan Pisarz Polny Koronny; mało go jednak co mniej, tak Polskiego jako i Cudzoziemskiego, nad 18,000 najdzie się.

Z Konstantynopola piszą mi, iż nowy Wezer życzliwszym zostaje WKMei i Rpltej, niżeli pierwszy. Życzy sobie zawziąć z WKMeią i Rpltą przyjaźń: radby i Posła WKMei u Porty widział; którego jeżeli *expedit* posyłać, *subsit to alto* W. K. Mei *judicio*. — Han temi czasy pisał do Porty, prosząc aby do wojsk jego ze trzech Baszów z wojskiem Tureckim dano mu *in subsidium*; obiecując Porcie Kamieńca dostać, insze miasta i Zamki opanować. Na to taki od Porty odniósł respons: „Czego u Porty affektujesz, aby to *in effectu* było, rzecz niepodobna: bo czasu po temu nie masz, gdyż insze rzeczy zachodzą. „Z Kozakami jednak przyjaźń trzymaj, i posiłków, jeśli będą „affektować, dodawaj“. — W Konstantynopolu *die 26 Augusti* wielkie było przez trzy dni trzęsienie, i *signum* nakształt miecza na niebie widziane. Dnia wczorajszego Pan Machowski powrócił do mnie od Chmielnickiego, który znosił się z nim, aby się wojsko we wszystkiej Braclawczyźnie położyć mogło. Ten, co mi od niego przyniósł, z kopii listu którą przesyłam, zrozumiesz WKMe. Ustnie to podał do wiadomości mojej, i jest to nieodmienna, że mu Nuradyn Sołtan ze wszystką Krymską potęgą *in subsidium* przyszedł. Wprawdzie on listownie deklaruje się, iż tę orde tak rozprawił, że nie ma *nocere* Państwowi WKMei, jednak ten nieprzyjaciół nie zwykł daremnie czynić drogi, i bez obłownu do domu wracać. Uważam to sobie, że albo w Państwach WKMei, albo też w Wołoskiej Ziemi, na którą i sam Chmielnicki względem szwagierstwa grozi się. gościć zechcą. Zaczem, jeśli w Państwie WKMei jad swój wyrzucić zechce, wzięwszy Pana Boga na pomoc, starać się o to będę, żeby nie odniósł pociechy. Jeśliby też Wołoską Ziemie, — nieby słusniejszego, jako tego sąsiada, a wiernego WKMei sługę, i którego *in gremium Nostrum* przyjęliśmy, ratować. O czem już z nim zniósłem się, i dalej znosić nie omieszkam. Z Wołoch co mi Gospodar pisze, *in copia* posyłam WKMei. Jako skoro wezmę wiadomość pewną, że nieprzyjaciół do domu powraca, zaraz wojsko w Województwie Braclawskim, w części Polesia i Wołyńskiego zajawszy, rozłożę. Oddaję się zatem *etc.*

CHMIELNICKI DO HETMANA MIKOŁAJA POTOCKIEGO

z Korsunia 9 Października 1651.

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Krakowski
Mój Mci Panie i Dobrodzieju!*

Przy ekspedycji P. Machowskiego, do WMPana, doszedł mi drugi list WMPana, w którym raczysz WMPan oznajmować mi że na miejscu Ich MPP. Komissarzów wszystkich, JMP. Wojewoda Kijowski dla dalszego ostrzegania pokoju w Bohusławiu zostawać ma, i we wszystkiem z nami się znosić. Czemu radziemy bardzo; tylko nas to zasmuciło, że w Chartkowie czekali kilka JMP. Dąbrowskiego zabito; co WMPan wysokim rozkazem swym uważać możesz, że to mimo wiadomość naszą stało. Rozkazałem jednak Pułkownikowi Kijowskiemu, aby tych excessów przy bytności JMPana Wojewody Kijowskiego surowie bez miłosierdzia skarzał. Bo ja ze wszystkich sił moich o to się starać będę, aby ten ś. pokój jako najlepiej mógł być zachowany; a zaraz dla lepszej swój woli uspokojenia, za pierwszym zniesieniem się mojem z JMP. Wojewodą Kijowskim, będę ordynował kilka osób z ramienia niego, aby zostając przy boku JMP. Wojewody, swawolnych nie odsyłając do mnie, *ex nunc* karał. A że WMP. odjeżdżając, na miejscu swoim JMPana Wojewodę Czerniechowskiego zostawować raczysz, prosimy tedy WMPana, aby JMP. Wojewoda zostawając tam, według umowy naszej z wojskami, ludziom nie raczył kazać uprzykrzać się: bo lepiej pomału ugłaskawszy, do dawnego zwykłego przywieść wszystko efektu. Pisaliśmy téż do wszystkich Pułkowników, aby ci, którzy należeli do 400,000, żadnej nie czynili przeszkody; a ci, którzy chcą do rejestru aby zaraz ustępowali w Województwo Kijowskie, do Dobrodzieja JKMei. Strony czołnów morskich, raczysz WMP. npominać. Skoro tylko da Pan Bóg to nam uspokoić, i koło tego poczniemy znosić się z WMPanem; bo są jeszcze i stare dawne niedorobione czołny.— Czaus, który był od Cezarza Ottomańskiego, ten już odprawiony, jeszcze przed szczęśliwą konkluzją z Białej Cerkwié. Jednakże racz WMPan o tém

wiedzieć, że ja biorąc się do światobliwego pokoju szczerze, jeszcze nie takiego nie pisałem, coby Majestat JKMei i Rpltej urażać miało; ale takem, jakoby z niszczem odprawił. Widzi Bóg sumienie moje, że szczerze usługi nasze JKMei i Rpltej oświadczając będziemy przeciwko każdemu nieprzyjacielowi. Racz WMP. konfidować, że jednostajnie starać się będziemy, gdy tylko nastąpi rozkazanie JKMei, abyśmy mogli na sławę dobrą Korony Polskiej zarobić. Teraz posyłam list do tej kupy swawolnej, aby się rozeszli, i jeśli by nie chcieli się rozchodzić, kazałem jako swawolników gromić. Łasce się WMPana oddawam. Z Korszania 9 Octobris 1651.

242.

ANDRZÉJ POTOCKI STAROSTA HALICKI DO ANDRZEJA TYZENHAUZA STAROSTY WENDEŃSKIEGO.

Obóz pod Białopolem 13 Października 1651.

Mnie wielce MPanie Starosto Wendeński,
Mój MPanie i bracie!

My, — lubo-to po pokoju uczynionym, — w obozie już *fracti laboribus* zostajemy. Przyczyna tego, że nam *suspecta fides* naszego przyjaciela; który, lubo słodko do nas pisze, ale w rzeczach też feroeya, co i przed tém była. Ordy nie odprawuje, i owszem ją trzyma. Stanowisk w Braclawskim Województwie pozwolić nie chce wojsku naszemu, aże po Bożém Narodzeniu. *Novam hostilitatem meditatatur* przeciw Hospodarowi Wołoskiemu; za to, że JKMei jedno ten jeden był wierny z sąsiadów. I chce go zgubić *totaliter*! Jakić to konsekwencyj jest rzecz, *et quam pessimi exempli*, zważy to JKMé, i nie da niewinnego człowieka za to samo, że JKMei wierny i życzliwy był, *huic furiosae* i opilćj bestyi *in sacrificium*. Co łatwo dokaże, gdy prędko rozkaże wojskom swym *ferre subsidium* Hospodarowi. Bo luboby JKMé pisał do tego pijanicy list, aby zaniechał Hospodara, za firkę to będzie u niego. Takto pięknie *in rem suam* Pan Kisiel sprawił pokój! Rozumiem, że i Césarz Turecki będzie się interesował do Hospodara, bo Chmielnickiemu u Porty

już tak rzeczy nie idą jak pierwój, za zrzuceniem Wezera pierwszego i wydlawieniem wszystkich Chmielnickiego przyjaciół, której fakcyi terazniejszy Wezer *contrarius* jest, i posła Chmielnickiego *cum vituperio* odprawił. O czém rozumiem JKMć jest jest dobrze *informatus*. Ja *iterum atque iterum* to piszę, że to jest punkt honoru JKMci, *fortiter assistere clienti*; bo inaczej nie będzie śmiał żaden z obcych *sequi partes* JKMci, gdy obacz, że ten dla tego zginie, że jest *fortunum secutus* JKMci. Nam jako biada, tak biada; bo przyjdzie się jeszcze podobno w obozie zabawić przy złém zdrowiu i penuryjé wszystkich rzeczy. W tym kraju dzikim zaledwie żywot prowadzę. Uprzejme za tём służby moje oddaję łasce WMPana.— W obozie pod Białopolem 13 Octobris 1651.

WMPana powolny brat i sługa,
Andrzej Potocki.

243.

HOSPODAR WOŁOSKI DO MIKOŁAJA POTOCKIEGO HETMANA
W. KOR.

z Jass około 18 (?) Października 1651.

Cum desiderio desideravi mieć częste o zdrowiu i powodzeniu WMPana wiadomości; i teraz gdy Pan Jonaska Burchalaba Chocimskiego do Xcia JMcí Radziwiła w pewnych sprawach wyprawuje, z nieodmienną moją WMPanu odzywam się przyjaciźni zawziętością, szczerém życząc sercem, aby Pan Bóg przy dobrém długi wiek zdrowiu, WMPanu *heroicos actus solida* koronował *gloria*. Co teraz *a Porta Ottomanica occurrit*, WMPanu *aperio*. D. 22 Augusti wielkie *motus* powstały były w Konstantynopolu. Janczar-Aga, Kichaa Bej, i Piechtas-Aga, który Chmielnickiego, perswadując mu, aby Césarzowi poddaństwo oddał, za syna przyjął, bardzo wiele u Porty pociągając, przez tego Wezera do swojej rady bruździli. Césarz lubo w małych leciech, lecz za radą innych, chciał onych po kilka razy degradować, z téj przyczyny, że Janczarów na morze przeciwko Wenetom nie wyprawowali, ale ludzi niesłużących i ledajakich: przez co szwankować musieli. A to wszystko zwyż mianowani

eo fine czynili, aby przy Janczarach *potentiores* zostawali. Dowiedziawszy się tedy oni, iż Césarz degradować ich chce z tego urzędu, z habką césarską *inivere consilium*, aby Césarza zadławił. Przestrzeżony w tém Césarz, rozkazał Wezerowi, aby habkę jego i Kapp-Agę, którzy są starszyzna nad Janczarami, trzymali, i aby ich téjże nocy zadławiono. Nazajtrz powstałi Spachiowie i wszyscy mieszczanie Konstantynopolscy, i tak tego Janczaragę, Kuchajbeja i Piechtasagę z Konstantynopola wygnali. Inszym urząd owych konferowali.

244.

MOMENTA RATIONUM,
QUIBUS ADDUCI DEBET CHMIELNICIUS AD PACEM*),

bez daty, przy końcu r. 1651 lub początku 1652.

Quicumque praesentem Chmielnicii statum considerabit, apud se expendat necesse est, quam fluxa sit et nutans illius fortuna, quam oportet perpetuis bellorum motibus cum Republica Polonia implicari. Pro sui enim conservatione debet Chmielnicius uti fecit plebis inter omnes homines inconstantissimae atque magis mutabilis, quae, prima data occasione, alium sibi eliget ducem ac Imperatorem, praesertim ubi militari disciplina voluerit illius licentiam compescere, atque cohibere, sine qua tamen iste exercitus non diu stare potest.

Accedit, quod Chmielnicio necesse sit, in foederis societatem vocare Scythas. Siquidem Cosacorum gens defectionem suam non potest se ipsa tueri: Scythae autem Machmeticae perfidiae asseclae, et foedifragi, et Christiani nominis hostes sunt sempiterni, qui initam cum Cosacis amicitiam eousque tantum conservabunt, donec ipsis libera ac certa potestas et occasio fiat, in qua ultimum Cosacis exterminium vincula et carceres parari possint.

Neque firmioribus praesidiis innititur Cosacorum rebellio ex Ottomanica, quam multis legationibus ambigerunt, protectione et foederis societate. Turcarum enim Imperator Christiani

*) Ten memoriał mógł być przy końcu r. 1651, lub w początku r. 1652 pisany. Porówn. HAMMERA *Gesch. d. Osman. Reichs* T. III. p. 394 (Ed. 2).

nominis hostis perpetuus, nunquam oblivioni tradet, quantas a Leporovianis deprædatoribus clades atque injurias acceperint sui prædecessores, quos sæpe sæpius in urbe Regnorum suorum et Imperii principe laccessiverant, turbarunt, atque perterefecerunt. Haerebit etiam memoriae ejus sempiternæ, tales foederati, Christianæ religionis professores esse: igitur aliquando ex sui Alcorani legibus esse delendos, neque sub alio prætextu amicitiae vinculo continendos esse, nisi ut ferro et armis excutus, cum minori difficultate superari possit. Si quam vero ipsis protectionem modo polliceatur, in hunc tantum finem, ut jugum Polonorum a cervicibus excutere possint; hisque artibus utramque gentem Imperio Ottomanico exitialem et fatalem, uno ictu postea delere; quas gentes novit, ubi unitæ fuerunt, et summa animorum conjunctione bellum aggressæ, semper victoriam de Turcis reportasse.

Perspicacissima Ottomanicæ Portæ consilia, in hoc præcipuo incumbunt, ut foveant hanc animorum divisionem inter Cosacos et Polonos, ut ipsa durante sensim elabatur Imperatoris Turcici juvenilis ætas, quæ ipsis terrores incutit, ne sub Rege puero, maxima fiat in ejus Regno mutatio. Quapropter ipsorum interest, ut vicini turbentur et inter se commisceantur, donec adolescat Imperator, atque ad eum perveniat ætatem, in qua sui juris existens, Regnum possit conservare, moderari, et amplificare.

Apparet autem in isto statu rerum, Imperii Turcici præ exhaustas esse vires atque valde imminutas; quia quum ei res sit a pluribus annis cum Republica Veneta, ab ipsa tamen non potuit spolia ampla referre, imo fere semper pari fortuna decertavit.

Aliud argumentum non leve formidinis ac debilitatis, quæ repletur Porta Ottomanica, quam diu durat juvenilis ætas sui Imperatoris, est, quod legationem miserit ad Regem Hispaniarum, ut bonam cum ipso amicitiam iniret, quæ tamen a tot sæculis repudiata et multis Turcarum Regibus exosa fuerit. Insuper quod illius Regis amicitiam expetat, qui supra omnes in Europa Principes adversam in bello fortunam expertus fuerit, vide-

licet a Rege Galliarum suas disjectas ac dissipatas arces, urbes munitissimas captas, provincias subjugatas.

Tertium argumentum debilitatarum virium Ottomanicarum, frequentes ac iteratae legationes, et preces ad Imperatorem Romanorum Viennae factae, quibus vehementissime urgebant renovationem antiquorum foderum, appositis etiam novis conditionibus Imperio Ottomanico parum honestis.

Quicumque prudens haec omnia aequa iudicii lance expendit, facili negotio agnoscet, quantum interest Chmielnicio aequiora sequi consilia, et aliam viam ingredi, diversam ab illa, quam ingressus est, quae non potest ipsi non esse exitiosa.

Quia jam videmus omnes ordines Regni Polonici amplissimi, summa animorum conjunctione militum colligere, bellum aggredi et instaurare, tamquam pro aris et focis; nullique rei parcere velle, ut Cosacos in ordinem redigere possint.

Licet etiam victoriam reportaret Cosacorum exercitus, (quod vix sperare licet ex antedicta ratione,) attamen, cum Chmielnicius non alios habeat milites in suo exercitu, nisi Russicos, ex innata populis omnibus novandi cupiditate, brevi eundem Chmielnicius repudiare poterunt, et alium in ejus locum substituere, ut saltem excutiant jugum dominii, ac libertatem (cujus amantissimi sunt) conservent et tueantur.

Harum omnium rationum momenta NN. pro suo summo iudicio Chmielnicio proponant, et ad hoc eum adducant, ut attente cuncta perpendat. Si enim Chmielnicius voluerit esse homo bonarum partium et consiliorum, poterit brevi aliquod magnum praestare. Et si vera ac sincera intercedat animorum conjunctio, facile erit sub jugum mittere amplissimas ac omni rerum genere abundantissimas provincias, rem Deo gratam facere, ac toto Orbi Christiano proficuum, imo et Chmielnicio, et ipsius familiae, qua etiam laudem et existimationem apud posterum non parvam consequetur.

Media vero quibus hoc grande opus aggredi et perfici potest, haec possunt statui. Si totius Poloniae vires (quae brevi validissimae erunt, siquidem potentissimum exercitum Polonia colligit,) jungantur cum armis Cosacorum, nec non Principum

Valachiae et Moldaviae, quibus unitis simul nullus hostis se opponere valebit,

Deinde notum est omnibus, Thraciam, Bulgariam, Graeciam, quae jam pridem sub violenta dominatione gemunt, summis suspiriis exoptare, ut durum a cervicibus suis jugum tandem aliquando excutere possint.

Ex his rationibus, quas verus et sincerus in Chmielnicius dictabit amor, colligitur, quod si Chmielnicius consilio profectus adhaerere velit, magnae nominis existimationem, nec non amplissimum dominatum sibi potest brevi acquirere, et res suas maxime augere.

His vero modis potest Chmielnicius viam sibi sternere ad tam grande opus. Nimirum: submittat se Regi Serenissimo, qui ipsum sine dubio ut Ducem strenuum in suam gratiam recipiet, et quaecunque ipsi per NN. promittet, fidelissime exequetur atque adimplebit. Cum videlicet Rex sit natura sua clementissimus, et animo excelso, generoso, firmo, ac fideli, proinde non debet Chmielnicius ullo modo dubitare, neque fidem adhibere multis plerisque falsis rumoribus, qui passim circumferri possint; hos enim pro certo scio spargi, contra voluntatem et contra Regis mentem. Nihil enim Serenissimus Rex magis cupit, nisi ut tranquillum sit Regnum, et subditi sui, quos omnes paterno amore complectitur, firma ac diuturna pace fruantur.

Illustrissimus Dominus N. vadem se ac obsidem praebebit etiam cum juramento; imo ipsa Serenissima [Majestas] de omnibus quae circa propositum negotium tractari ac concludi poterunt, [juramento fidem suam obligabit].

Haec omnia Chmielnicio communicari possunt, et si opus fuerit, Dominus N. pollicebitur se libenter apud Serenissimum Regem velle tractare pro Chmielnicio, conditionibus bonis et honestis, quas poterit expetere, et ista omnia Illustrissimus Dominus N. eo libentius in se recipiet, cum nota sit ipsi Regi Serenissimi bonitas, clementia, ac in omnibus rebus praemissis firma et inviolabilis fides.

RZECZY z ROKU 1652.

245.

WOJEWODA KISIEL DO KRÓLA

z niewiadomego miejsca 23 Stycznia 1652.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu!

Lubo to zawsze o mnie *suspecta fides* była u wszystkiój Rpltej, i nie zowią mnie *civem*, ale *proditorem patriae*, — cóż z tém czynić, kiedy tak każe *humana ratio*? Inaczéj nie godzi się! *Graviora pati, sunt signa beati*: pokazać się w ten czas grzesznym, kiedy kogo kanonizują. Atoli ja, żem jest lichym Senatorem a poddanym WKMei P. Mego Mgo, nie mogę *sustinere* tego, co i samo sumienie i skrzywdzona natura *relevare* każe. Raczyłeś WKMość P. Mój Mwy dać *litteras monitorias* swoje Chmielnickiemu, co *nil boni, sed eo majus mali in ipso commovit et egit*. Zaraz, co z tém czynić, posłał o radę; na którą niżejliem się zdobył, nie mało na rekolekcyej strawiłem czasu. Taką tedy dawałem jemu, aby się obaczył, a więcéj na Boga i Pana nie targał, do końca zniszczenia Ukrainnego nie pragnał, i przysięgi nie łamał. Nie wiem-że, jeżeli kontent z tego będzie. Widzę mu to WKMei P. Mego Mwego niesmaczne pisanie, nowe zapłaty, gorące zamysły, i prędką odmianę w nim sprawiło: bogdaj się i na mnie za taką życzliwość nie oburzy, i radą moją przed wszystkiém Kozactwem potrząsać będzie, *suae intentioni et novitati sapiendo*. A jakom wyrozumiał z pisania jego, którego nie tając przed WKMeią P. M. Mym kopią posyłam, że prędko o Tatarów postara się, nie na *desiderium* WKMei P. Mego Mgo, ale *ad mentem suam* na dalszy ucisk ojezyny przyprowadzi i przywiedzie. Świadkiem tego są częste pisanie samego Hana

i Sultana Nuradyna, który *parati exercitus* ma 60,000. Był jeno dał znać Chmielnicki, zapewneby pospieszyli do niego, i nie wiem, jeżeli już gdzie nie koczują. Dla téj przyczyny i *san sparguntur rumores* między pospólstwem, że terazniejszy sejm żadnej korzyści nie odniesie, tylko *Regni violationem et cavillationem Reipublicae invidiosam* zawziętych przeciwko WKMei P. M. Minu *murmurantium*. Co nie wiem, jeżeli *certum*, albo nie: ale *san pro certo* udają, i *san* Chmielnicki *plenus fide*. Temu się jednak dziwuję, że wojska WKMei P. M. Mgo owdzie są *pacati* i nie nie mówią. Czy to dla buntów Kozackich czynią, czyli ani téj ani owéj strony wspierać chcą? *fabulam solvat Odipus*. Pewniejsza to, iż ten kompuls obali się na Kozaki, a Sejm Sejmem, Pan Panem, Rplta Rplta, zostawać będzie. Kozacy zaś nowe *prognostica* i wróżki sobie czynią *ex primogenito* szczęśliwie WKMei P. Mego Mgo potomka, iż ma być drugim Alexandrem na świecie. Powiedają, że nie tylko imie Kozackie *portabit jugum servitutis*, ale *et multae gentes*. Co daj P. Bote takim wróżkom *felitem progressum*, aby się o samą Afrykę oparły. Więc i Posłów swoich miał być wysłać do WKMei P. M. Mgo: ale podobno *mutavit propositum* dla tego pisania. I ja kaléka radhyim téż i o kulach zajechał patrzeć na szczęśliwe zdrowie WKMei P. M. Mgo; ale nie wiem, jeśli przyjdzie do tego. Muszę podobno w Cerkwiach Śśtych *pro necessitatibus Regni numen placare divinum*. A teraz nie mając więcej do oznajmienia, nie czyniąc prywatami grzechu ciężkości, ten karteluszek mój i samego siebie kładę pod nogi WKMei P. M. Miłościwego. — *Datum ut supra*.

246.

MIKOŁAJ DEUŻEWSKI DO X. KANCLERZA KOR. LESZCZYŃSKIEGO
około 3 Czerwca 1652.

(O KLĘSCE BATOWSKIEJ).

*Jaśnie Wielmożny a mnie wielce Mei Xże Kanclérzu
i Dobrodzieju nasz!*

Spotkawszy *tertia Junii* pocztę JKMei, która szła do nas do obozu pod Batowem, już nie było po co aby dalej szła. Waży-

tem się onę do WMć Dobrodzieja nazad iterować, i aby jak naj-prędzėj dawała znać o nieszczęsnym, a niestetyhanym i prędkiem naszym pogromie od Chmielnickiego i Hordy Krymskiej, Nachajskiej i Budziackiej. Progres tedy téj wojny takowy był. *Prima Junii* Horda postąpiła w liczbie szesnastu tysięcy pod wojsko nasze. Ochotnie wojsko zrazu pokazywało się tego dnia. Mianowicie pulki trzy zapędziły były za pół milę Hordę; gdzie znowu posiłek Hordzie przyszedł. Gdzie skoro wsparli naszych, zaraz górę wzięli, i nie bez szkody było to w rycerstwie. Której zabawy było aż do wieczora. Nazajutrz, *secunda Junii* z południa sam Chmielnicki z taką potęgą swoją nastąpił, iż i godziny nie mogliśmy onę zatrzymać; ale nas wkolusieńko ogarnawszy, Horda wzięła na szablę, a Kozacy tabor tak opanowali, iż z gruntu nas ze wszystkiém wojskiem zniesiono. JMPan Hetman, ten zaraz w redutę wlaźł do Cudzoziemców; ale i tam nie długo się zabawiał, gdyż tę działami do koła obtoczyli, mając ich kilkadziesiąt. Tedy albo zabity, albo téż żywego z nięj wzięto. Jeśli się poddali, to musieli. Gdyż w takowych redutach i bez wody, i na prędee robionych, przy nawałności nie może się utrzymać, a jeszcze w takowej konfuzji, która się stała, że kiedy już bić się, to wtenczas trąbiono, aby się zerwała luźna czeladź. A obóz był takowy, żeby go sto tysięcy ledwie obroniło. W czele tylko jeden rząd postawił, a w tyle żadnej dusze do obrony nie mógł mieć, ani odwodu. Gdzie, jako chcieli, tako nas zaraz wzięli, i któredy chcieli, do obozu tak Kozacy, jako Tatarowie wpadli. Mnie Pan Bóg z pod jednej Chorągwi do usługi Rpltej tylko z Towarzyszem jednym przedziwnym sposobem dał w pław przejść. Rzadko kto, albo mało bardzo uszedł, bo bardzo przeprawy częste i lasy gęste w koło tego miejsca były. Panowie ci byli przy JMP. Hetmanie. JMPan Odrzywolski Kasztelan Czerwiechowski, JMP. Oboźny Koronny Kalinowski Syn Hetmana Polnego Koronnego, JMP. Starosta Krasnostawski Marek Sobieski, JMP. Bałaban, Pan Niezabitowski, Pan Kosakowski Podsedek Bracławski, Pan Kaliński, i inszych kilku Rotmistrzów. Jako im fortuna posłużyła w takowym razie, trudno wiedzieć. Lecz wątpię by kto uszedł, przez tak gęste wojska przebijając

się. Cudzoziemcy stawili się dobrze i Rajtarowie, lecz rzadko który będzie do usługi i obrony Rpltej z nich. JMP. Wojewoda Bracławski, ten nie przyszedł był do nas, lecz blisko był obom. Aza mógł ująć ku Kamieńcu. Zadnieprskie wojsko i pułk JMP. Wojewody Ruskiego, i PP. Sapiehów, pod Ochmatowem stał, oczekiwając na to wojsko Zadnieprskie. Zaczém udawali, iż się skupiło i w oblężeniu zostaje od Kozaków. Drudzy udają, iż obronną ręką Podlesiem uchodzi. — Co za zamysł tego nieprzyjaciela będzie, Bóg to tylko wie. Lecz WMPanu i Dobrodziejowi potrzeba JKMcI perswadować i wszystkię Rpltej, aby obrona w tym tygodniu i drugim jako stanęła; obawiając się tego, aby nie szedł w głąb Ziemi. Co dawszy cale wysokiemu WMci Dobrodzieja naszego rozsądkowi, upraszam przy tém, aby ta wiadomość nieszczęсна, lubo nie po filozowsku wypisana, jako od zbitego kiścieniami i oczy mającego od prochu opalone, wdzięczna była przyjętą, mając mnie ubogiego żołnierza w pamięci służącego przez kilka dwadzieścia lat ustawicznie. Oddaję się w łaskę WMPana i Dobrodzieja. W Konstantynowie Nowym, w nocy 3tia? Junii 1652.

WMPana uniżony sługa, Mikołaj Dłużewski mp.

247.

NOWINY ZE LWOWA O KLĘSCIE BATOWSKIEJ,

OD NIEWIADOMEGO.

Lwów 14 Czerwieca 1652.

Obóz pod Batowem i Czertwertynowską stał 2da Junii. Tu nieszczęśliwa klęska stała się na wojsko. Jedni na placu zdrowiem zapieczętowali, drudzy w niewolę pogańską się dostali. gdzie mało co uszło. Od kilku tysięcy wojska, to i sta nie uszło Towarzystwa. We Lwowie ci są IchMc *praesentes*: JMP. (Stanisł. Lanckoroński) Wojewoda Ruski, JMP. (Stanisł. Potocki) Wojewoda Podolski, JMP. (Piotr Potocki) Wojewoda Bracławski, Pan Sapieha, Chorągry Lwowski, Pan Chorągry Sandomierski, i insi IchMość. Mieli koło; w tém kole uprosili IchMMPP. Rotmistrzów, aby Chorągwie podnieśli. Pan Czarnecki podniósł Chorągiew JKMcI, Pan Wojewoda Ruski także, Pan Starosta

worowski (Jan Sobieski), Pan Ujejski. Na JMP. Chorążego pronnego zaciąga Pan Zaćwilichowski. Ściągnięcie tym Chogwiom około Lwowa nakazano. O Panu Hetmanie żadnej wiadomości nie masz, czy żyje, czy nie; także o Panu Pisarzu polnym i o Panu Oboźnym Koronnym. Pan Starosta Krasnowawski (Marek Sobieski), i Pan Balaban w niewoli. O Panu zerniechowskim nie wiedzą. Wojska z Zadnieprza wcześniej już teraz przeprowili; idą ku Lwowu, i już Konstantynów mieli. — Tatarowie i Kozacy posli byli do Wołoch; ale Wołosza rzeczywiście Ordzie wysłała z upominkami niemaleni, prosząc ich, aby do Wołoch nie wtargiwali, i nie pustoszyli Ziemi ich. Wziawszy upominki, intencją swoją odmienili, że do Wołoch nie szli. Teraz Chmielnicki na dawnym miejscu w kupie stoi, z Ordą. A płon i więźniów wszystkich Hanowi odesłali. Zapytali jego są, że Kamieniec Tureczynowi poddać chce; i już kasza Sylistryjski ciągnie ku Kamieńcowi. Tatarowie, których trzech na harcu wzięto, toż powiedzieli, że wojsko Tureckie idzie do nas. Hana za dwie niedzieli obiecowali; a tu tylko Muradyn Sułtan był z kilkadziesiąt tysięcy wojska Tatarów. Coło Lwowa i Kamieńca wielka trwoga, i z różnych miejsc przestrogi przychodzą o intencji Chmielnickiego.

248.

LIST CHMIELNICKIEGO DO ZAŁOGI TWIERDZY KAMIEŃCA

17 Czerwca 1652.

lebmpp. Regimentarzom, Panom a Panom Wójtom, Burmistrzom, Rajeom i wszystkim Mieszczanom pozdrowienie życzliwe od nas wojska Zaporowskiego. Cokolwiek się staje Monarchiom i potężnym Kawalerom, że czasowi z woli Bożej służyć muszą. Teraz z woli Najwyższego, po rozgromieniu wojska, cokolwiek go uszło, ślakiem za nimi aż tu pod Kamieniec przyjdziemy. Wiedząc tedy uporczywość waszą, że nie co w Bogu, ale w fortecy waszej ufność pokładacie, a wiécie to WMé, że na pychę waszą wielką i mury Pan Bóg kruszy, jeżelibyście chcieli i dalej przy uporze zostawać, i my z wojskami naszymi, Pana Boga prosząc, szukać będziemy sposobów, i od was nie

pójdziemy, aż wola Boża wypełni się. Gdy się też z pokorą
ścią zażyjecie, z mniejszą to szkodą waszą będzie; a my o-
czywszy skłonność waszą, nie będziem życzyć krwi rozlania,
zaraz z wojskami swemi odstępimy. Z strony wojsk waszych
nie spodziewajcie się nadziei, ani odsieczy sobie obiecują.
Lepszą my straż w polu mamy stojącą. W koło wojskami na-
szemi okrężeni jesteście tak, iż pod ten czas nie spodziewajcie
się posiłków, bo wiele wojska poginęło. Dnia dzisiejszego re-
zolwujcie się, abyśmy wolą waszą wiedzieli. Przytém przyja-
źni waszej oddajemy się; wszego dobra życliwy

WMci sługa i przyjaciel, Bohdan Chmielnicki.

249.

ODPOWIEDŹ REGIMENTARZY I STARSZYCH TWIERDZY KAMIEŃCA
CHMIELNICKIEMU *).

Kamieniec, o ten czas 1652.

Mości Panie Chmielnicki!

Zdrowie WMci, z wojskiem Zaporowskim pozdrowiwszy, wi-
dzieć to na oko musimy, że wszystkich Monarchów i Kawale-
rów dzieła wszechmocność sprawuje Boska. Choćby się naj-
mężniejszym, najcelniejszym rozumiał, luboć się nie jednego
faworami swemi ozdabia fortuna, nie sobie ale woli Jego Świę-
tej ma to przypisować. Że od WMci odbieramy ponowę, że
za powodem Waszym Chrześcijańskie wojska wszystkie do zg-
by przywiedzione, a nieprzyjaciółom Krzyża Świętego sława
i pociecha uczyniona, — to karanie u siebie mile przyjmujemy:
wyznawając to, iż nas Pan Bóg słusznie za grzechy i pychę
i występki karze. Nie tracąc jednak w nieogarnioném miłosier-
dziu Jego nadziei, i owszem całe ją w nim a nie w fortécach
i w gromadnych wojskach pokładamy, prosząc Go gorąco, aby
On łaskawie i dobrotliwie miłosierdzie swoje okazować raczył.
Życzymy jednak przy tém, abyś WMć, który okupem krwi
Chrystusowej szczycisz się, i jego wyznawasz, na krew Chre-
ściańską i wiarę niewinnie nie nacierał, a od tego miasta, które

*) Porówn. Kozmowski. *Ułimact. Vol. I. fol. 351.*

WMei żadnej przyczyny nie dało, odstąpił; pamiętając na to, że jako jest Pan Bóg sprawiedliwy, tak i miłosierny, a przy tém, losu wojny kostka rada często myli, nie jednako pada. Życzliwe zatem chęci nasze oddajemy WMei z wojskiem Zaporowskiem.

Życzliwi Regimentarze i starsi miasta Kamieńca.

250.

WIADOMOŚCI POWZIĘTE Z LISTU P. DZIERZKA STAROSTY ŻYDACZOWSKIEGO DO MARSZAŁKA KOR. ZE LWOWA Z DNIA 13 CZERWCA PISANEGO, A Z WARSZAWY DALEJ UDZIELONE

okolo 20 Czerwca 1652.

JMPan Dzierżek Starosta Żydaczowski pisał do JMP. Marszałka *de data* ze Lwowa 13 *Junii*, oznajmując, że wielkie strachy po tamtym pogromie w tamtych krajach padły, tak, że siła ich do Wisły uchodzi. Pan Wojewoda Ruski koło Lwowa kupi się z niedobitkami i zinszemi supplementowemi, których może być ze trzy tysiące. Garnie się też i niektóra szlachta uboższa. Posłał do Króla JMei o dalszą informacją, uczyniwszy porządek we Lwowie na obronę jemu. I tamte kraje dwa pobory *exnunc* złożyli. To też pisze, że JMP. Hetman wielki był obóz założył, spodziewając się tamtego wojska Zadnieprskiego; który bardziej szkodził wojsku naszemu, niż pomagał, gdy go zapalono. Ordy z Nuradinem i Budziackimi nie było, tylko 20 tysięcy, a Kozaków 4 Pułki: Czechryński, Czerkaski, Przecławski i Korsuński. Dniem przed tém pisał też Chmielnicki do Pana Hetmana z taką legacją: że „Tymoszek syn mój zebrał kupę Kozaków i Ordy kilkadziesiąt tysięcy, i idzie tam do Wołoch po żonkę. Zaczem abyś był ostrożny, przestrzegam, i obawiam się, że będzie chciał widzieć wojsko WMei“. Ktoby *in conflictu* został, pewnej wiadomości nie masz. Pan Jasnogórski to referował, że Pan Korycki uwodząc Pana Obożnego Koronnego miał zginać; o Panu Obożnym, czy pojmany, czy zginął, nie wiedzą. Pan Starosta Winnicki tam został; Pan Starosta Krasnostawski i Pan Bałaban w więzienie wzięci. Pan Kłobuchow-

ski*) wyszedł, i z towarzystwa czterech. O wojsku tém, które za Dnieprem było, wiadomości nie masz, ale nie wiem jeśli pewno, żeby ich miano osadzić pod Wasilowem. Pan Wojewoda Braclawski 8 Junii kazał we Lwowie trąbić na ochotnika, kto chce z nim iść pod Kamieniec, i puścił się z juczonymi koniami. To też pisze, że Orda z Kozakami na Dniestr do Wołoch przeprowdziła się; jedni pod Jampolem, a drudzy pod Mohilowem, inisi znowu pozostali. Już zabito Panu Hetmanowi kilka sług w Winnicy i w Satanowie: w Zynkowie i na inszych miejscach pobito.

*) Późniejszym dopiskiem ręka Michałowskiego poprawiła, iż Kłobkowski zginął.

251.

STEFAN CZARNECKI DO MARSZAŁKA W. KOR. JÉRZEGO
LUBOMIERSKIEGO

z Niemierowa 20 Czerwca 1652.

Pierwsze, którem WMPanu wypisał, w pół się przeiściły awizy. Tymasz z częścią Ordy przeprowdził się mil pięć wyżej Kamieńca i Chocina przez Dniestr do Wołoch. Kamieniec od oblężenia wolny, i rozumiem, że się poprawi na całości i zdrowiu za przewleczeniem swatania Tymoszewego. JMPan Wojewoda Braclawski, tydzień jutro, wjechał do Kamieńca. Siła jego *presentia* dźwignie i ratuje tamecznych spraw. O Chmielnickim dobrze rozumieć, ani się godzi, ani potrzeba. Czas tylko weźmie i brać chce, póki Han, (o którym Kutnarski pisze, że się w tych dniach z Krymu ruszył), z nim się nie złączy, aby demontował Rpltą. Wojsko nasze pozostałe stanęło pod Strumielcem. Posłali do JKMc, jako nasi, siła exorbitując; a nie według czasu i żalu JKMc. Pana Wojewodę, Wodza naszego, zagrzewam, aby już nie tak w górę ku Zamościu, ale ku temu Strumielcu ściągał insze Chorągwie; dawszy nieco frysztu z pogromu pozostałym, aby do koni i rynsztunku poprzychodzili. Tymczasem według swojej powagi wszystkie Stany podniecaj WMPanu do rzeźwój wojny i oddania tak wielkiego żalu i krzywdy Bożej. By tylko były podobne siły, a *obedientia in castris*

laudata, — Bogiem świadczę, że na lekarstwo Rusina możemy nie zostawić.

252.

AWIZY OD P. WILCZKOWSKIEGO PORUCZNIKA PUŁKU
WOJEWODY SANDOMIRSKIEGO.

z miejsca niewiadomego 10 Lipca 1652.

Pisze JMP. Porucznik, że to wojsko, które z Za-Dniepra przyszło, to jest 7 tysięcy, rozjechało się z pod Sokala. Ledwie ich tam tysiąc zostaje. Król JMć przysłał im 60 tysięcy darowizną; nie chcieli się tém kontentować.

Tenże JMP. Porucznik potkał się pode Lwowem 9 *Julii* z JMP. Koryckim, którego Sefer Bej Białogrodzki pobratyn tegoż Pana Koryckiego, wzięwszy u Ordy, puścił na wolą; i to powiedział JMP. Porucznikowi, że Chmielnicki JMP. Hetmanowi szyję uciąć kazał, JMP. Pisarzowi Polnemu także, i wszystkim innym Panom i Towarzystwu wszystkiemu. Chmielnicki dał zaraz Nuradyn Sołtanowi pięćdziesiąt tysięcy Talerów; Kamieniec mu obiecał być poddać, żeby niewolnika wszystkiego ścinać pozwolił. Po rozgromieniu wojska, w Poniedziałek i we Wtorek wszystkich niewolników ścinano. We Środę dopiero wyszedł *emir*, że kto te dwa dni przeżył, niech żyje. Ale już tylko chłopcy mali a białogłowy zostały się; a insi wszyscy poginęli, bo Chmielnicki przy każdej przeprawie stawał z Sołtanem; a więźniów odbierali, a zaraz kazali zcinać.

Chmielnicki teraz pod Jampolem stoi; a Tatarowie ku Konstantynowi w pola udali się.

Syn Chmielnickiego na Śgo Piotra Ruskiego, to jest 9 *Julii* w przeszły Wtorek z Gospodarowną Wołoską wesele odprawować miał. Po tém weselu w małej części wojska w przenosiny do Czechryna powróci, na których Han ma być. A wojska wszystkie, tak Tatarskie jako i Kozackie na Janczarychę ściągając się mają, i tam Hana i Chmielnickiego czekać będą.



RZECZY z ROKU 1653.

EXPEDYCYA ŻWANIECKA.

253.

PUNKTA SUPPLIKI KOZAKÓW PODANE POD GLINIANAMI OD
CHMIELNICKIEGO PRZEZ PUŁKOWNIKA ANTONA *).

około 20 Sierpnia 1653.

Po Paktach Białocerkiewskich gotowiśmy byli, żadną miarą postanowionego pokoju nie naruszać; jakoż tych, którzy z naszej strony do naruszenia onego najmniejszą dawali okazy, surowo na gardle nie mało skaraliśmy. Jakoto Hładkiego, Mozyrę, i innych. Tylko że IchMć P. Wojniłowicz, P. Machowski i inni, którzy na Za-Dnieprzu z ordynansu WKMcI zostawali, mimo wolą WKMcI na ludzi pokojem ubezpieczonych napadłszy, niemało pozabijali, i krew niewinną wyleli, a insze wsi i miasteczka ogniem i mieczem znieśli. Do tego, że niebożczyk JMP. Kalinowski, jako mieliśmy pewne dokumenta, skupiwszy wojska jako już i obozem był stanął, miał *insperate* na nas напаść. a my zabiegając temu ruszyć z częścią wojska musieliśmy się. Nic jednak przeciw JKMcI nie myśląc, ani w głąb nie idąc. nazad wróciliśmy się. Co ponieważ z dopuszczenia Bożego stało się, prosimy, aby to WKMcI nam wybaczyć raczył.

Po takrocznym rozruchu za bytnością JMP. Zaciwilichowskiego czekaliśmy na miłościwą od WKMcI deklaracją i na Ko-

*) Conf. KOCHOWSK. *Clim. I.* 875.

missyą, miasto której IchMć P. Czarnecki i P. Machowski napadłszy miast nie mało znieśli i ludzi niewinnych pozabijali. Czemu my zabiegając, tak też widząc upadek na Hospodara JMei, ruszyliśmy się byli na Wołoskie granice, a obaczywszy, że się tam uspokoiło, żadnej nie czyniąc w Państwie WKMei szkody, nazad retirowaliśmy się i czekamy na miłościwą deklaracyą WKMei i Rzeczypospolitęj.

Prosimy uniżenie, żeby na potém w dalsze czasy przy miłościwój łasce WKMei i Rpltej według Zborowskich Paktów, wojsko Zaporoskie swoje WKMei zachować raczył, nie ujmując nie wierze i wolnościom. A jeżeliby WKMei P. N. Miłościwemu zdała się bydz wielka liczba wojska według Zborowskiego postanowienia, tedy dla namowy upraszamy, aby WKMc IchMć PP. Komissarzów ku Pawołoczy abo ku Białej Cerkwi w małej assysteneyej nie zbliżając się z wojskami do nas wyprawić rozkazać raczył, z któremi dostatecznie postanowimy o wszystkim. Cerkwie nasze Ruskie, monastery, według praw aby przy dobrach i fundacych dawnych zostawali, a unia tak w Koronie Polskiej, jako i w Wielkiem Xięstwie Litewskiem zniesiona była, uniżenie WKMei prosimy. A my na wszelaką wiadomość od WKMości pod Białącerkwią oczekiwać będziemy, a prosimy, aby nie bawiąc Posła naszego, WKMc P. N. Miłościwy do nas przy miłościwój łasce swęj Pańskiej expedyować rozkazać raczył.

A jeżeliby nie było łaski WKMei i Rzpltej wszystkięj, tedy luboby WKMc z wojskiem następować kazał na nas, my już i bronić się nie będziemy, i nie życzymy więćej krwi rozlewać. ale musimy wszelakimi sposobami przemysłać o zdrowiach naszych.

A jeżeliby w czém tém prostém pisaniem naszym Majestat WKMei obrazili, pokornie prosimy, aby WKMc P. N. Miłościwy, jako ludziom prostym wybaczwszy, Pańską swoją pokryć czył klemencyą.

*Bohdan Chmielnicki
Helman, z wojskiem WKMei Zupora*

254.

LIST STEFANA ORACZOWSKIEGO DO JAKÓBA MICHAŁOWSKIEGO
WOJSKIEGO LUBELSKIEGO.*w początkach Września 1653.*

Co mam od JMP. Wojewody Sandomirskiego WMPanu *speciale* niektóre oznajmuję. Popis generalny pod Gliniany w przeszłym Środę odprawował się, na którym sam Król był. Wojsko nał spodziewanie i słabe i małe. Obóz w ten Piątek (29 Sierpnia) ruszył się z pod Glinian, w którym Król JMé ciągnie. Udał się w kraje Ruskie. Han z Tatarami przyszedł na pomoc Chmielnickiemu. Gospodar stary za posiłkiem Tatarów i Kozaków znowu panuje. Sama Gospodarowa przez ten czas zawarta w Sęczawie wszystkie nieprzyjacielskie zniosła insultry i zdrowa ze wszystkimi swemi dostatkami w obozie. W obozie będąc IchMć to słyszeli, jakoby Tatarowie nie przeszli granic Polskich, niedaleko Sniatyna plądrowali i Han się sam ze wszystką potęgą ruszył. Król JMé jeżeliby dalej w Ukrainę (jako zamysławia) wkroczył, a ominął Śniatyń, nie bardzobyśmy bezpieczni zostawali. Rakocy, Gospodar nowy, i Multański na granice swe wstąpili, widząc wielką Chmielnickiego potęgę: w których nadzieję najwięcej K. JMé z wojskiem ku Ukrainie się pomknął, spodziewając się, że miał mieć od nich znaczny posiłek. Ale tak, kiedy już rzeczy inaczej idą, nie wiem jako Król JMé dalej z wojskiem postąpić zechce.

255.

LIST PODOBNO TEGOŻ ORACZOWSKIEGO DO NIEWIADOMEGO.

w początkach Września 1653.

Dziś tydzień widziałem się z P. Pruczkowskim sługą JMP. Chorążego Koronnego, który z JMcią swoim przyjechał do Koniecpola za śmiercią JMPani Chorążynęj prosto z obozu jadącym. który to powiedział: że wojsko nieprzyjacielskie nie jest zbyt wielkie, jako to *putet* z konfessat Kozackich, które mi pokazał: w których, kiedy byli na torturach, to *sub juramento* powiedali. w którym pułku wiele tysięcy. Imion ich pomnieć nie mogę, ani

przezvisk: ale mniej téż potém, kiedy samą essencją WMci wypisuję, i że wojska nie są wielkie. Począł się był zbliżać ku nam, ale jako się z podjazdu naszego, który pod Zborów chodził, dowiedział o Królu w obozie, i o wojsku niemalém, na odwrót poszedł. Poseł jego jest w obozie z listem do JMP. Hetmana, który prosi miłosierdzia i o intercessyą do K. JMci, obiecując *obedientiam*, jednak przecie upomina się pakt Zborowski, i żeby K. JMć wojska swego w Ukrainę nie puszczał; których jeźeliby Król nie approbował, toby musiał o Pana się inszego starać. Zatrzymano go, a drugiego posłano towarzysza jego do Chmielnickiego z listem P. Hetmana. Listu-m wprowadzie nie widział od Chmielnickiego, ale respons od P. Hetmana widziałem, z którego łatwo wyrozumieć, co za *contenta* listu tego były. Ukazuje mu to P. Hetman, że mu to nie nowina prosić o miłosierdzie, byleby tylko porę wojenną zwlec, a potém zmocniwszy się, jak pora wojenna nastanie, zwykle zdrady i okrucieństwo nad nierównymi szczupłemi wojski JKMc czynić; i insze jego *fraudes* széroce mu rekapitułuje. *Tandem concludit*, że chce intercedować za temi kondycyami. 1. Żeby Posła Césarza Tureckiego, który świeżo do niego w poselstwie przyszedł, K. JMci *ante omnia* odesłał. 2. Żeby się całe na miłosierdzie JKMc, żadnych kondycy nie podawając, puścił, *tantum abest*, aby się miał pakt Zborowski upominać, abo K. JMci zabraniać, aby wojska swego w Państwa swe, gdy do tego potrzeba będzie, posyłać nie miał. 3. Aby ligę z Tatary *rescindat*. A na utwierdzenie tego, aby osoby, które JKMc obierał, w zakładzie dał. A te osoby (jako mi P. Bruckowski tłumaczył) rozumieją się, Chmielnicki Tymosz, i Wychowski i inszy przedniejszy. Czerni całe do pokoju chce, i wiadomość była, że mieli do K. JMci z pośrodku siebie *hoc in negotio* wyprawić. Syn Hana przeszedłgo z Tatary był, którzy już odstąpili dla tego, że dysmembracyą i niezgodę między Kozakami widzą, i że się z Kozaki poróżnili. ~~Przysyr~~ ~~Przysyr~~, który idąc do Chmielnickiego z żon i dzieci czerniec-
~~awet~~ i samych Regestrowych nabrali, których potém na
y Chmielnicki *proprio aere* wykupił. Basza Sylistryj-
oświadcza JMP. Hetmanowi, dając znać, że Chmiel-

nicki Posła do Porty przysłał o posiłek prosząc, i poddał się obiecując. Na którego odebranie, Posła swego wzwyż wspomnionego *viceversa* Turczyn przysłał, któremu Chmielnicki z Pułkownikami, i imieniem Czerni wszystkiój oddać ją juramentem miał. Lecz Czern i Pułkowników część żadną miarą na to pozwolić nie chcieli; zkąd to ta wilecza pokora Chmielnickiego. Z Rakocym liga stanęła, który sukkura znaczny obiecuje K. JMci, i wojsko do wojny ochotne tylko na posiłki czeka.

256.

RUMORES EX UCRAINA

z niewiadomego miejsca 10 Września 1653.

1. Septembris. Recta Kamenecum a Glinianis exercitus noster iturus erat. Sed erraverunt nostri, quia venerunt Hali-cium. Et hic error fuit, quia sparsum fuerat, Hani filium cum tota potentia Scythica adventare, ne nostri in campis perpa-ram circumdarentur. Multi ex exercitu diminuti continuo obitu ca-rriorum, praecipue Germanorum; deinde discessu ob non solu-tionem.

Serenissima non libenter vellet adesse Serenissimum bello. Ex Valachia haec certissima. 23 Augusti invasit Konradzki ti-gilias Cosacorum, qui cum Tymoszko erant, et disjecit uti inspe-ratus hospes, atque in aquas compulit illic existentes; deinde palantes propter comeatum in sylvis, adegit lignis excissis et terra sese obvallare. Sed irrita conatu; quia idem Konradzki fortissime aggressus dicitur cecidisse 5000.— His peractis irru-pit insperate in Tymoszki castra et coëgit eum cedere sub ca-strum seu monasterium fortissime munitum, quos ille circumcir-ca vallis cum suo exercitu obsedit, sed strictissime a nostris ob-sessus tum Polonis, tum Hungaris, tum Valachis et Multanis. adeo ut in monte et rupe altissime posito castro, ipse etiam sub monte positus, aqua laboret cum sua Domina matre, Lupuli uxore: aquam ipsis praeterfluentem fluviale nostri ademerunt: imo fontes varios, ad quos adhuc erumpentes furtim aliquem ac-cessum habebant, D. Konradzki cadaveribus humanis opplevit. Taedet ipsos obsessionis et cogitant subditiōnem.

Idem D. Konradzki interceptit literas a praeterito Palatino Basilio ad uxorem suam, in quibus ait, nullum se posse auxilium praestare: his perlectis, misit 400 Ungaros, nostros, totidemque Valachos, omnes 1200, qui ipsum Basilium in finibus supra Tyram seu Dnestr morantem dicunt capere. Utinam prospere cedant res.

2. Septembris. Missus est D. Obuchowicz Succamerarius Mozyrensis Lithuanus ad Ungaros, Valachos, et Multanos Soczaviam versus, missique sunt cum eodem 600 numero Dragani cum 6 tormentis, pulveribus et globis. Cum hac militia D. Denoff discessit.

5. Septembris. Venit nuntius ab Ungaro, qui eos jam dixit fuisse post 16 miliaria; attulit haec, quod res bene cedant. Arcissima obsidio. Spes evadendi nulla; Cosacos emori. Sed Silistricensem Bassam fama fert velle venire ad solvendam obsidionem; nescitur tamen, utrum certo.

D. Procancellarius Lith. ducentos et 20 pedites Regi Serenissimo monstravit, deinde praesentavit 300 Cosacos, centum Draganos.

D. Sieniawski 100 equites.

Princeps Dimitr Wiśniowiecki 300 circiter, in duobus vexillis.

Princeps Marschalcus Radivilius 160 Draganos, et alii alios.

Dominus Marschalcus Regni nondum se conjunxit castris.

10. Septembris nuntii venerunt, significantes Chmielnicium et Hanum cum tota sua potentia ante septimanam fuisse sub Berdyczów, et excursiones fecisse in Volhyniam; Polonnie accepisse in praedam. Multi nobiles caesi. Totum id habemus ex relatione ejusdem nobilis, qui ex ipsa Polonna venit ad nostrum exercitum. Indies cum hoste nostri sperant se congressuros. Nostri pauci sunt: lanceales non comparent. Dominus Marschalcus praeter solitum comitatum, fere nihil militis adduxit.

Chmielnicium filio suo Tymoszko ad solvendam obsidionem ferunt 100 millia Tartarorum misisse. Noster exercitus uno et medio miliari post Podajce manet, sed si securum fuerit, sub Janów versus Buczac tendet.

257.

AWIZY Z POD JANOWA

z 13 Września 1653.

JKMc wziąwszy wiadomość o oblężeniu Tymoszkowem, którego P. Konracki i z Węgrami pod Soczową obległ, obawiając się, aby mu ojciec odsiecz dać nie chciał, ruszył z pod Hańcza ku Kamieńcowi do Chmielnickiego. Muijak Sołtan we dwadzieścia tysięcy przyszedł: Tymoszek kilka dni temu uczynił wycieczkę w nocy, wyrzeżawszy do sześciudziesiąt człowieka tak naszych, jako i Węgrów; dział parę powziąwszy, do obozu powracał, ale ich nie uwiódł, bo i sam z wielką szkodą swoich ledwie do taboru trafił. Dziś Rakocy gońca do JKMcui posłał, pisząc, aby wyprawił do Césarza JMci, przyczyniając się do nim, aby go w niczém nie turbował, a on osobą swoją obiecując się stawić przeciwko temu nieprzyjacielowi. Wołoszyn też z listami przybiegł do Pana Kancelerza i do Pana Koryckiego, gdzie piszą, że języka mają, iż Chmielnicki na wojsko nasze JKMcui będąc niespodziewanie, wszystkimi siłami chce uderzyć, i zniósłszy, czego mu Pan Bóg nie dopomóż, dopiero synowi iść na odsiecz. Wojska naszego dwadzieścia tysięcy kładą, ale srodze nędznych i nakoniec chorych. Niemcy od głodu umierają i już ich siła pomarło. Po napisaniu tego listu, dzisiaj w ciągnieniu idąc z wojskiem od Pana Kawockiego z podjazdu przyprowadzono Kozaka, którego w Berlińcach na załodze będącego pojmano. Ten powiada, że Chmielnicki jest; Tatarów nie ma, tylko tych zwyczajnych, co im płaci; przyszło do niego Kozaków Duńskich dwa tysiąca. Trzy razy rozsyłał uniwersały do swoich, aby szli do Wołoch Tymaszka ratować. Nie chcieli go w tém posłuchać: nie wiemże, jeżeli prawdę powiada, aza poniewoli powie, kiedy go będą inkwirować: prędziej się jednak wszyscy spodziewamy bitwy.

258.

AWIZY Z OBOZU POD BUCHOWCEM

z 15 Września 1653.

Jutro da Pan Bóg Król JMé z tąd ruszy się ze wszystkiém wojskiem na Podajce ku Kamieńcu Podolskiemu, mając wiadomość pewną od Pana Konrackiego i Hospodara Wołoskiego nowego, iż Chmielnicki w Ukrainie z wielką potęgą kupi się, chcąc iść na odsiecz do Soczawy syna swego i Hospodarowej starój. JKMé umyślił pod Kamieńcem stanawszy, pase Chmielnickiemu załedz, a tymczasem wojska z dziesiątek tysięcy potężnego zemknąć, na dobycie Soczawy, w której okopał się Tymoszko potężnie, i zawsze się okopuje, mając przy sobie 6000 albo 8000 Kozaków rejestrowych, którym wodę odjęto: jednak twardzi są do dobytia. Głód i smród na nich najgorszy, bo koni i wołów do żywności bardzo wiele mają, a żywić czém nie mają: muszą zdychać.

Po dostaniu Soczawy, złączywszy się JKMé z wojskiem Węgierskiém, za pomocą Bożą, wciąż w Ukrainę pójdzie.

Wysłał był Tymoszko 5000 Kozaków dla dostania pożywienia dla koni i bydła, chcąc się przebić; ale się im nie podażyło; których wojska nasze, to jest Pan Konracki z Węgierskiemi wsparli. Ustępując nazad Kozacy do Soczawy wiele ich zginęło, wracając się nazad do Kozaków.

Jeden Murza w siedmi set Tatarów Budziackich zaprzedał się; który wprzód do potrzeby przeciwko Kozakom wypadł, i wielu ścinał, luboć jest dwa razy postrzelony od Kozaków nieszkodliwie. Deklaruje się JKMei służyć we wszystkiém za wiernego.

W tém tam oblężeniu rzadki dzień, żeby się po kilka Kozaków nie zaprzedało do naszych, których przyjmują: część ich téż w nocy grzebią nieznacznie.

Listy od Tymoszka do Chmielnickiego i :
wzięto; który uskarża się na Lachy, że go obstają, żeby na odsiecz Chmielnicki przybywał.
pomocy: nie a nie nie widać, Chm

wiedzą, któremu JKMć za Bożą pomocą pas zabieży w przed-
kim czasie.

259 a.

AWIKI I OBOZU

z 29 Września 1652.

We Czwartek przeszły ruszył się Król JMć z pod Orygina pod Kamieniec, gdzie wojsko ma położyć w okopach niebożczyka Pana Krakowskiego. Z podjazdu z Ukrainy powracali się Chora-
gowie, które nie —————mości inściej, jeno że Chmiel-
nicki w Czechrynie kupie się za uniwersalami swemi karał do
siebie, w Hanie ani Ordzie nie mając nadzieję. Gospodar stary
pod Baszkowem ludzie zbiera, mając jakąś nadzieję w Ordzie
Białogrodzkiej. W Soczawie po tej wycieczce Kozaków, — któ-
rzy opanowawszy armatę, ledwie się byli nie przebili przez woj-
sko Multańskie, jednak za nastąpieniem Konrackiego, i Węgier-
skiego wojska, spędzeni znowu z pola z niemłą klęską swo-
ją, — w kilka dni, na ten Blokau, który P. Dynof z Niemcy był
wysoko wystawił zacierając do obozu, potem ich upatrzywszy
w ciemną noc, tak niespodziewanie nastąpili potężnie, że gdy-
by byli granatami trochę wstrętu im ręcznemi nie dali, nim
jazda nastąpiła, posiłkując ich, pewnieby go byli znieśli. Potem
Tymoszko weczasując się w kotarze swój od puskarza tak wy-
mierzony, z działa postrzelony w nogę nad kolanem: którego
niż do Zamku doniesiono, wiadomość pewna jest, że miał zde-
chnąć. Potem nasi i Węgrowie przez cały dzień i noc szturmy
czyniąc, nie nie wskurali, i owszem wielką szkodę w ludziach
odnieśli. Gospodar nowy Hana i Ordę bardzo ujmuje, aby po-
mocy nie dawał staremu Gospodarowi, obiecując mu połowę
skarbów tych, co w Soczawie są. Już się to nie odmieni, że
Tymosz zabity. Król JMć wojsko na Ukrainę posyła, lubo do-
staną Soczawy, lubo nie dostaną. W pomoc wojska weźmie
sześć tysięcy Węgierskiego, a sześć Multańskiego; a jeżeli do-
staną, tedy wszystkie wojska cudzoziemskie na Ukrainę ob

259 b.

HULEWICZ CHORĄŻY CZERNIECHOWSKI
DO MARKA LUBIENIECKIEGO

z Lusina 26 Września 1653.

Nie piszesz mi WMé M. M. Pan, co nowego przyniósł JMPan Iwanicki z obozu. U mnie najpóźniejsza wiadomość d. 26 *Septembris* z obozu u Charzowskiego mostu, że jeszcze Tymoszka dobywają, a Król JMé z wojskiem głodném, niepieniężném, na chudych koniach z kusemi i nieokrytymi Chorągiewami, niekomplementowanemi kompaniami cudzoziemskimi pod Kamieniem wtenczas ciągnął; i tylko pięć mil od Kamieńca ten to most Charzowski nad rzeką Zbrucą. Stałem téż tam kiedyś obozem pod Panem Lubomirskim, kiedyśmy szli pod Chocim. Piszą mi, że Król JMé tydzień miał stać pod Kamieńcem, oczekiwając na wiadomość z Wołoch; a potem piszą mi znowu, że z wojskiem ku Wołyniowi; bośmy IchMMé dawno nie widzieli, na zimę. I tak to być musi, za sprawiedliwym sądem Bożym, którego gniew na nas *provocamus*, że smród i pojrzeć w Ukrainę. Zgoła nie masz z kim *prosequi* wojny. Żołnierz cudzoziemski strojem, choćby chciał co czynić, nie może, bo się nie najadł, i dawno był w izbie: włóczy się *a primis diebus Maji*, niby bydło po polach, a nasi Polscy szarpacze, co zdarli po Koronie, to we Lwowie przepili, przemilowali, atlasowych żupanów nakupili, i już na grzbiecie od pancierzów podarło się; a owe długości co to jak spodnice zaszargały się w te niepogody, pouzynali, i tak i kusi i odarci teraz i woleli przepić, niżli na owies dla koni chować. I upić się nie mają za co; a nie są chłopci dobrzy, jéno gdy pijani są. Tak *militia anno currenti* bodaj się nam na co przydała. Pisze Żorawski w swojej na przyszły rok Matematyce, że jako sobie teraz pościelemy, tak się w rok przyszły wyśpimy. Widzę, że na to zabiera się, iż twarde pod boki będzie z takim rządem. *Fiat voluntas Domini*.
Dwie niedzieli ja : mój Pan Podhorecki *exul*
w Krakowie : swoich Rakowie, które
w Starosty Żmigrodz-

kiego cztery mile za Karostaszowem. Przejechawszy do Karostaszowa w nocy pojmał chłopą, od którego wywiedział się, że tam byli Kozacy. Wypytałszy, gdzie stał Setnik, chłop go tam przyprowadził, zastał Setnika samoósmego pijanego, wziął Setnika Chwastowskiego i Pisarza, sześciu ściał, i przywiódł ich do Huszczy, bo tam rezyduje teraz. Powiedział mi czeladnik jego, który z nim był w téjże 14tą kompaniėj, że cztery niedzieli jutro, jako Chmielnicki szedł do Krymu do Hana po Tatary, i na ten czas go w Ziemi nie było, tylko pułków siedm i Tatarów 12 tysięcy pod Białocerkwią: ale jedno serce i intencja wszystkich, bić się póty, aż albo zginą, albo nas wybiją: o czego im Panie Boże nie dopomóż. Tenże Setnik bardzo mi i Królowi JMci i Lachom uragał, że tak *creduli*, iż wierzą, gdy z pokorą Chmielnicki przysyła, prosząc wrzкомо miłosierdzia Tuszę, że już w Dubnie ten Setnik, bo go tam miał odwieść. Siła mi ten czeladnik powiedział, co słyshał od tego Setnika; ale *absonum et horrendum* pisać; bodaj tego nie doczekać. Za przysłanie listu od JMPana Skarbnika Krakowskiego wielce dziękuję WMPanu. Odpiszę bardzo rad JMPanu: aza tét niżeli pošlesz w tamten kraj, wiadomość będzie pocieszna z obozu. *Primis diebus Octobris* ma tam podług furmana szalony pies na głowę zbity być, czy tét wypić kielich duży krwi z swoim pogańskim pułkiem. Co daj Najwyższy Panie aby było ku pokojowi; żebyśmy i naszym dobrym przyjaciółom, my, którzy się tu trochę wartamy jeszcze, choć już *lubrico pede*. u Styra mieli co napisać.

260.

AWIZY Z POD KAMIEŃCA

z 29 Września 1653.

Nie byłoby cale z obozu naszego co oznajmić, gdyby nas oblężenie to Soczawy nie ratowało; gdyż tu pod Kamieńcem radzimy tylko (a niebardzo zgodnie), a na skończenie tego czekamy. Po ostatnim szturmie, w którym kilkaset ludzi naszych, a Officerowie prawie wszyscy zginęli, *nihil innovatum*. Jedyna pociecha tój straty, że Tymoszka z działa szkodliwie postrzelono.

z którego razu umarł: ale są tacy, co go jeszcze wskrzeszają. O Chmielnickim to wiemy, co nam sam oznajmi. Posłał z Czechryna *de data die 4 Septembris* więźnia szlacheica z pokornymi listami, już się nie domagając dawnych paktów żadnych, ale tylko pytając się, co ma czynić na pokazanie wiernego poddaństwa. Na co taki odniósł respons, aby Tatarów rozpuścił, sam spokojnie w Czechrynie siedział, a w Ukrainie dla wojska naszego żywność gotować kazał. Ten posłany szlacheic twierdzi, że Tatarów nie ma, i niebardzo się ich spodziewa, choć często posyła: że czerń do niego kupić się nie chce. Gospodar przeszły dotychczas w Mozłowie siedzi, kędy miał się przeprawiać pułk wielki Kozacki przez Dniestr, od niego na odsiecz posłany pod Soczawę, za którą wiadomością posłał tamtą stroną P. Konracki Pana Wteleżyńskiego, a od nas tą stroną idzie kilkanaście Chorągwi, żeby bronić przeprawy. Gospodaryna Kozaków do Zamku w Soczawie nie puszcza, ale ich w okopach podsyca pieniędzmi, żeby się trzymali. Ponieważ dobycie Soczawy w zwłokę [idzie], a o Chmielnickiego niepotędze jest pewna wiadomość, jutro ruszamy się ku Barowi, a ztamtąd pod Braclaw, kędy snąć potężna jest załoga. Intencya ledwie może być insza, tylko w Ukrainie wojsko rozłożyć; bo téż i same następujące zimowe czasy wojować nie pozwolą, i jesienne niepogody pewnie nas rozpędzą; a nie masz tak dalece i z kim, bo wojska nad czternaście tysięcy pewnego nie masz, i to Niemcom dół wykopawszy sami się zasypią, a nasi Chorągwie zwijają, i uciekają.

261.

VOTUM SENATORA W FUNKCIE PROPOZYCYI.

CO MA KRÓL POD KAMIEŃCEM ROBIĆ,

CZY KOŃCZYĆ OBLĘŻENIE SOCZAWY, CZY IŚĆ W UKRAINĘ?

z miejsca niewiadomego, przy końcu Września 1653.

Przyznam się Miłościwy Najjaśniejszy Królu, że gdybym był *in anteactis* obecnym *consiliis*, nie życzyłbym był Pana Konrackiego do Soczawy z częścią wojska posyłać, ani tu WKMc

in persona pod Kamieniec wchodzić; bo mimo wiele innych konsekwencyj bardzo ważnych, które ztąd idą, trawieć ci tak pogodny pod Soczawą niebardzo *expediebat*, a przynajmniej lepiej było *et majore* WKMei *gloria* dokazywać z daleka, i jako to *belli anceps fortuna*, nie dokazać, *minore dedecore*. Ale kiedyś już WKMc Pana Konrackiego posłał z niemalém wojskiem uszczupleniem, potem Pana Dynoffa w 1260 Draganię, Kamieniec sam osobą swoją pod Kamieńcem stanął, *confederatus Principes* o swojej intencyej uwiadomił, żeś dla komunikacyej *virium*, dla dokończenia Soczawy, dla przeszkodzenia ukursu sam tu na granicy stanął, rozumiem, żeby było *cum gravi gloriae* WKMei *jactura*, jednego odchodzić kurnika, i ganić tylko nieprzyjaciół swoich nie znieść, mogąc tego prędko dokazać. Aleć nie tylko sławy WKMei upatruję w tém ukrywaniu: idą ztąd niemalé *incommoda*, na które każdy wojownik obzierać się musi. Jedna, że nieprzyjaciela w tyle zostawimy: druga, że *communicationem cum principibus obligatam* zgubimy: trzecia, że weźmie serec nieprzyjaciół odejściem naszym, swi zaś krwawym szturmem nadwątleni, poniekąd potrućhleją; pogotowi te narody z natury lekkie i płoche. Przeciwnym zaś sposobem, wysiekłszy oblężenców, wzięwszy Soczawę, jak *fama*, którą *bella constant*, uderzy po uchu nieprzyjaciela, pojedziesz WKMc na Ukrainę już *victoriosus*, rewokowawszy do siebie wojska swoje, złączywszy siły *colligatorum principum*: które że lubo tylko *accessorium* sił WKMei, rozumiem jednak, że *ad famam calebant*. Są prawda dwie wielkie *rationes* ruszenia się ztąd WKMei, które przedemną namienione: to jest, że Rzeczpospolita może *erigere* od nas *rationem consumpti temporis* nad cudzą fortecą. Druga, że bytność WKMei ogłodzi Kamieniec, *antemurale* ojczyzny naszej, na które krótko odpowiem. Najpierwsza, że to konsyderować *praeputere*: bo ta konsyderacya być miała, niżesmy pod Soczawę posłali. Na drugą, że Kamieniec ogłodziemy, z téj racyej nie trzebaby nigdy *subsistere* WKMei obozem: bo takim rządem jaki u nas jest, wszystkę Polskę ogłodziś WKMc, i dla tegoż życzę, że gdziekolwiek się obrócimy, aby *tanta licentia* na spustoszenie miast i wsi nie

była. Ale *sic* to tak, że Soczawa nie ma nic za sobą zostawić *incommodi*, pytam, po co tak skwapliwie teraz w Ukrainę pójdziemy? Formuję ten argument: albo nieprzyjaciół przyjdzie do nas, albo nas przy fortelach swoich czekać będzie. Jeśli nam *accurret*, proszę czy mamy i *tantas vires*, abyśmy *iniquo loco* ucieżeni, (bo nigdzie języków dobrych nie mamy) tak zniszczoneń wojskiem rozpierać się z nim w polu mieli? Jeżeli nie, co *aliunde constat* (aleć tu coś pomyłono pismem,) to nas nieprzyjaciół osadzi, a zatem ostatnia zguba, i osoby WKMei, i Rpltej, której to ostatnie są *vires*. Jeżeli też czekać nas jeszcze będzie przy fortelu nieprzyjaciół, zbliżywszy się podeń, co dalej czynić będziemy? Dobywać go, jest *contra omnes rationes* i zgola niepodobna. Rozłożyć wojsko po Ukrainie, bo już *injuriae temporum* pod dachy iść każą, nie godzi się; boby tak łatwiej nieprzyjaciół pokonał *dispersos, et dum singuli pugnant, universi vincerentur*. Obozem stać ludziom nagim po Ś. Marcynie, i dalej ku zimie, niepodobna. Cóż czynić? Następuje czas do Sejmu, który *ex lege Reipublicae debetur*. A *prima Octobris* wynijdzie służba wojsku. Zaczem *non constat* WKMei *de intentione Reipublicae* w zatrzymaniu wojsk. Przyjdzie tedy powrócić *ad cor Regni*, zwyczajnego sejmowania miejsca. Teraz pytam, co *satius*, czy powrócić *cum gloria*, czy *ingloria* nie wziąć Soczawy? Masz WKMe gotową *gloriae materiam*; czemuż tedy raczej téj *arripere*, niż szukając *incertam*, siebie *et Rempublicam* *in casum* podać? To do tego punktu *pro fide, conscientia*, jako przysięgli WKMei i Rpltej Urzędnik.

262.

HULEWICZ CHORAŻY CZERNIECHOWSKI
DO MARKA LUBIENIECKIEGO

z pustek Lysiańskich 1 Października 1653.

Panowie Dąbrowscy są ludzie łzywi i ten nie tuszę aby widział żonę Tymoszwą z Wołoch do Króla JMei z Dumną i z skarbnami przywiezioną *etc.* Zaczem na srokatym i chromym czekajmy nowin. Miałem *sub data 24 Septembris* z obozu od Kamieńca:

Naprzód, że Król JMé 24 Septembris pod Kamieńcem. 2do Że Panu Dynofowi w szturmach Kapitanów wybito. 3tio Że Pan Ubałda wyprawiono z piechotą do Soczawy. 4to Że Rakocy lenniter prosi, aby Król JMé nie oglądając się na Soczawę, ciągnął w Ukrainę. 5to Że Chmielnicki powrócił z Krymu 10,000 ordy, których ma na koczowiskach u Czarnego lasu, a 30,000 Kozaków i z orդą pod Białocerkwią: sam w Czechrynie. 6to Że mogąc się zebrać na Kozaków, bo i u nas i u nich już się przełamucil, Pana Polickiego więźnia do Króla JMci z listem przysłał, prosząc łaski, życząc pokoju, tylko żeby Król JMé ultra non progrediatur z wojskiem dla rozlania krwi, ale żeby od Kamieńca dla zawarcia pakt posyłał, i ta ad diem 24 Septembris u mnie po dziś dzień ostatnia wiadomość. — Lasee etc.

263.

JÉRZY LUBOMIRSKI MARSZAŁEK WIELKI KORONNY
DO STEFANA KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA W. KORONNEGO
z obozu około téjże daty.

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Kanclerzu Wielki Koronny.
mój Mci Panie i Bracie!*

Nie chciałem dnia wczorajszego, po odniesionj *iniquo et non audito* od dobrych Królów *exemplo* w publicznej wszystkiego Senatu radzie konfuzycj mojej, i słówkiem przed WMé Panem *conqueri*, aby choćże *justus dolor*, nie zdał się bydz impetem i ferworem. A to *secreto gemitu* nieszczęśliwej Rpltej obchodząc *sortem*, dzień i noc strawiwszy przed WMé Panem jako Senatorem i Urzędnikiem Rpltej podle mnie siedzącym już *tandem eloqui*, i żal mój wyrazić muszę, który nie tak z mojej, jako z *publica* praw naszych *injuria* mieć muszę, kiedy *vox senatoria opprimitur a Majestate, vox*, w której ani *laesionem*, ani *intentionem laedendi* nikt sobie, chyba *praeravicato animo* finger może. Jużci to *actum de nobis*, kiedy *eripitur consulendi libertas*, i niechybnie nastąpić będzie musiało owo: *Quod libet, licet*, kiedy *consulere non licet, quod principi non libet*. Jużci to nie pierwsze *exemplum* na mnie stanęło. Pogrożono jednemu Sena-

cudzoziemskiej i armaty nie stracić. Trzecia, żeby *confederatis Principibus* i ich *candoru* dodać i serca, i posiłku, którymby *propulsare impetum* nieprzyjaciela mogli. bo i to upatrować było potrzeba, że strzeż Boże, aby tamci którzy są pod Soczawą *dissipari* mieli, tedyby nieprzyjaciel tam dokazawszy czego chciał, a nasze wojsko z Królem JMcia mając już daleko za Barem, albo dalej, poszedł w tył, i mógł pustoszyć *in visceribus Regni*, a tamci narodowie z nami *złączeni* musieliby do nas stracić konfidencyą. A rzecz pewna kiedy my już teraz *feremus subsidium*, tedy to uczynimy *ex rationibus* sami dla siebie, bo te wszystkie wojska pójda nam na posiłek i z niemi da P. Bóg *amissas provincias* Ukrainy rekuperujemy: boć i tam wszystko dobrze, i teraz świeżo co *praesente 3 Octobris* Kimeny Janusz Hetman Węgierski przyszedł ze 12,000 ludzi dobrych, i armatę z sobą przyprowadził taką, jaka rzadko na wojnach bywa: dział 4, pod każdym 30 par wołów. Zaczém tych odstąpić a z nimi się rozrywać, nie bardzo *consultum* byłoby. Zechce tedy nieprzyjaciel (jako konjunkcya wojenna perswaduje) *omnes* zażywać *rationes*, jakoby *hanc nostram consociationem armorum* rozrywać: a mając potęgę, (jakoż pewnie kiedy Ordy są, ma i Duńskie Kozaki) tedy zagony zechce *in viscera* puścić, aby nas awokował *ad propria tutantia*, (jakoż lepiej było niżeli cudze proso oganiać: ale *quod factum, factum*, już inaczej byź nie może) tedy nasze kraje jako bliższe, pierwěj *hoc periculum* strzeż Boże *excipere* by musiały. Dla tego tedy zawczasu przestrzegam, napominam i życzę, abyście ostrożnemi byli. WMc Pan z Zastyrza się zemknij gdzie *ad tutiora*. Będzie dobrze, da Pan Bóg, tylko jeszcze niedziel z kilka potrzeba mieć się w ostrożności. Zatem służby moje *etc.* — W obozie pod Baliną *5 Octobris 1653.*

Lukasz Hulewicz Starosta Zwinogradzki.

Orda i Kozacy zapaśli byli teraz koło Owrucza, i tam gdzieś bliżej Umiero (?); zaczynam obawiać się, aby *zasmarkowawszy* sobie, nie uczynili retyraty; a *resistentia nulla*. Za ostrożności mieć się trzeba, i nie dosiadać.

265.

ALEXANDER WIELOWIEJSKI SKARBNIK KRAKOWSKI
DO MICHAŁOWSKIEGO WOJSKIEGO LUBELSKIEGO

z Mołdawy 8 Października 1653.

Pocztą terazniejszą przyniesiono mi kilka listów z obozu od JMPana Kancelérza, który bardzo zachorzał, już to szósty paroxyzm tercyan i inszych defektów zdrowia; ale to wszystko z niewczasu nieprzyzwyczajony. Co mi niektórzy IchMę posyłają z obozu i ze Lwowa awizów, posyłam Wmę M. Pana, acz ci wiem, że Wmę M. Pan w to obfitujesz, ale i ja, byłem sobie zarobił na łaskę Wmę M. Pana, w której ja korzystam i na nią sobie zasługiwać życzę, ohoćnie to czynię, pewien będąc, że Wmę M. Pan wzajemnie mi będziesz chciał komunikować. Pisze mi i to JMPan Korycki brat mój, że jako wiadomość *prima Decembris* (?) przyszła, że Han po swoim Bajermanie miał zaraz Ordy wyprawić do Chmielnickiego, który z potęgą nie małą chciał na odsiecz iść do Tymoszka; ale to inaczey awizy twierdzą. Piszą i to, że kilka Chorągwi od Pana Konrackiego zwinawszy Chorągwie, bojąc się szturmowi uszło. We Lwowie zaczęła się znowu placa wojsku; ale mało co pieniądźmi, ledwo materjami placą. Piszą i to, że nasze wojsko sobą trwoży dla niemałej Ordy idącej, bojąc się, aby ich nie osadzili, ponieważ daleko zaszli, a do tego wojsko rozdwojone. Królowi JMei perswadowali, aby się sam retyrował do Lwowa, ale nie chce żadną miarą. Sejm pewnie *in Januario* tuszą we Lwowie, ale mi piszą, że Król JMe z pomocą Bożą chce w Kijowie zimować, co daj Boże fortunnie. W Krakowie znacznie się szerzy powietrze. Miałem pisanie od niektórych kupców wczora, prosząc o pomieszkanie w wioskach mych. Panie Boże bądź z nami. Pocztarz wczora bieżąc do Warszawy był u mnie, ale i ten powiada, że bardzo źle w Krakowie strony powietrza. Więc nie bawiąc, jedno się z powołnemi cale usługami memi łascie i przyjaźni Wmę M. Pana oddaję, i abym w niej był chowany wielce pro-

sze. Jako na zawsze WMei M. Pana uprzejmie życzliwy przyjaciel powolny sługa

*Alexander Wielowiejski z Wielowsi,
w Matyszcach 6 Octobris 1653.*

266.

JAKÓB KALIŃSKI DO ORACZOWSKIEGO

z pod Baru 7 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Oraczowski,
mój Mci Panie i Dobrodzieju!*

Na prędkiej wyprawie trudno nowinami długimi bawić WMPana; atoli czyniąc rozkazaniu WMPana dosyć, co mogę folgując czasowi piszę. Wojsko nasze z pod Kamieńca pod Bar podemknęło się, ale dłużej nie zabawi tam nad dwa dni. Ciągnie Król JMé i z wojskiem pod Białęcerkiew. Chmielnicki przed Czechrynem; ale pisał gorąco do Króla JMci prosząc o miłosierdzie, już opuszczając *confirmationem* onych paktów. Tymoszko zapewne zginął. Gospodarowa w Soczawie zamknięta prosi miłosierdzia JKMei, poddając wszystkie skarby, które ma niezniemne przy sobie, ale tu sęk komu się to ma dostać, czy Multanom, czy Węgrom, czy Polakom? Nad trzy dni dłużej nie będzie tam odpoczywać *inedia et egestate pressa*. Tatarowie odstąpili Chmielnickiego, i czerń *per vim* wygania, ale go nie chcą słuchać. Goniec Moskiewski był sam, ale nie wiemy o czém, bo pominął z Posłem wielkim. P. Chorąży Lwowski w tych dniach wyjeżdża w Poselstwie do Turek *magno comitatu*. Komissya dziś albo jutro skończy się. Dziwna nam była *poena peculatus* na JMPanu Wojewodzieu otrzymana, ale teraz jest ich pod sto, co *simili puniti poena*: taką też tylko monetą żołnierzom popłacili. W sprawie mojej nie a nie wzmianki nie było; bo się JMé prędko sam obiecuje do Pinczowa: sami co pewniejszego, i daj Boże pociesniejszego. przywieziemy WMPanu. A teraz się nieodmiennej łasce WMei i Dobrodzieja oddawam. - 7 Octobris 1653

WMPana i Dobrodzieja uniżony brat

Jakób

265.

ALEXANDER WIELOWIEJSKI SKARBNIK KRAKOWSKI
DO MICHAŁOWSKIEGO WOJSKIEGO LUBELSKIEGO

z Matysze 6 Października 1653.

Pocztą terazniejszą przyniesiono mi kilka listów z obozu od JMPana Kancelérza, który bardzo zachorzał, już to szósty paroxyzm tercyany i inszych defektów zdrowia; ale to wszystko z niewczasu nieprzyzwyczajony. Co mi niektórzy IchMć posyłają z obozu i ze Lwowa awizów, posyłam Wć M. Mnu Pana, acz ci wiem, że WMć M. Pan w to obfitujesz, ale i ja, byłem sobie zarobił na łaskę WMć M. Pana, w której ja korzystam i na nią sobie zasługiwać życzę, ochotnie to czynię, pewien będąc, że WMć M. Pan wzajemnie mi będziesz chciał komunikować. Pisze mi i to JMPan Korycki brat mój, że jako wiadomość *prima Decembris* (?) przyszła, że Han po swoim Bajeranie miał zaraz Ordy wyprawić do Chmielnickiego, który z potęgą nie małą chciał na odsiecz iść do Tymoszka; ale to inaczej awizy twierdzą. Piszą i to, że kilka Chorągwi od Pana Konrackiego zwinawszy Chorągwie, bojąc się szturmowi uszło. We Lwowie zaczęła się znowu plaga wojsku; ale mało co pieniędzmi, ledwo materjami płacą. Piszą i to, że nasze wojsko sobą trwoży dla niemałej Ordy idącej, bojąc się, aby ich nie osadzili, ponieważ daleko zaszli, a do tego wojsko rozdwojone. Królowi JMcI perswadowali, aby się sam retyrował do Lwowa, ale nie chce żadną miarą. Sejm pewnie *in Januario* tuszą we Lwowie, ale mi piszą, że Król JMc z pomocą Bożą chce w Kijowie zimować, co daj Boże fortunnie. W Krakowie znacznie się szerzy powietrze. Miałem pisanie od niektórych kupców wczora, prosząc o pomieszkanie w wioskach nych. Panie Boże bądź z nami. Poczturaz wczora bieżąc do Warszawy był u mnie, ale i ten powiedział, że bardzo źle w Krakowie strony powietrza. Więc nie bawiąc jedno się z powolnemi cale usługami memi łascie i przyjaźni WMć M. Pana oddając, i abym w niej był chowany wielce pre-

szę. Jako na zawsze WMei M. Pana uprzejmie życzliwy przyjaciel powolny sługa

*Alexander Wielowiejski z Wieloszi,
w Matynzycach 6 Octobris 1653.*

266.

JAKÓB KALIŃSKI DO ORACZOWSKIEGO

z pod Buru 7 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Oraczowski,
mój Mci Panie i Dobrodzieju!*

Na prędkiej wyprawie trudno nowinami długimi bawić WMPana; atoli czyniąc rozkazaniu WMPana dosyć, co mogę folgując czasowi piszę. Wojsko nasze z pod Kamieńca pod Bar podemknęło się, ale dłużej nie zabawi tam nad dwa dni. Ciagnie Król JMé i z wojskiem pod Białącerkiew. Chmielnicki przed Czechrynem; ale pisał gorąco do Króla JMci prosząc o miłosierdzie, już opuszczając *confirmationem* onych paktów. Tymoszko zapewne zginął. Gospodarowa w Soczawie zamknięta prosi miłosierdzia JKMei, poddając wszystkie skarby, które ma niezwinne przy sobie, ale tu sęk komu się to ma dostać, czy Multanom, czy Węgrom, czy Polakom? Nad trzy dni dłużej nie będzie tam odpoczywać *inedia et egestate pressa*. Tatarowie odstąpili Chmielnickiego, i czerń *per vim* wygania, ale go nie chcą słuchać. Goniec Moskiewski był sam, ale nie wiemy o czém, bo pominął z Posłem wielkim. P. Chorąży Lwowski w tych dniach wyjeżdża w Poselstwie do Turek *magno comitatu*. Komissya dziś albo jutro skończy się. Dziwna nam była *poena peculatus* na JMPanu Wojewodzieu otrzymana, ale teraz jest ich pod sto, co *simili puniti poena*: taką też tylko monetą żołnierzom popłacili. W sprawie mojej nie a nie wzmianki nie było; bo się JMé prędko sam obiecuje do Pinczowa: sami co pewniejszego, i daj Boże pociesniejszego, przywieziemy WMPanu. A teraz się nieodmienną łasce WMei i Dobrodzieja oddawam. — 7 Octobris 1653.

*WMPana i Dobrodzieja uniżony brat i sługa powolny
Jakób Lassotu Kaliński.*

267.

PUNKTA KAPITULACYI KOZAKÓW
PODDAJĄCYCH SIĘ W SOCZAWIE, I PRZYSIĘGA.

Soczawa 9 Października 1653.

Primo. Facient de facto Serenissimo Poloniae Regi ac Republicae fidelitatem, ac celsissimo Transylvaniae principi, duobusque Palatinis utriusque Valachiae ad bonam vicinitatem, et quod nunquam inimici illorum forent.

Secundo. In signum humilitatis et gratitudinis vexilla reliqua coram Generalibus et Commissariis deponunt, quae manebunt pro Serenissimo Rege ac Transylvaniae Principe, retentis apud se ex benigna Generalis ac Commissarii clementia nomine Serenissimi ac celsissimi Transylvaniae Principis facta, decem vexillis.

Tertio. Armis autem et sclopetis majora (hactenus offensiva) similiter coram iisdem humi posita, praemisso juramento in facto ipsis iterum reddantur.

Quarto. Nihil ex bonis in arce tempore adventus ipsorum repertis secum auferant ullo praetextu: super hoc jurent.

Quinto. Bona Timotei similiter relinquuntur prae manibus nostris una cum Dominis Officialibus Polonicis et Hungaricis: ac bona ex ecclesiis Moldavicis ablata restituantur.

Sexto. Neminem ex arce secum abducant vel minimum hominum aut animalium.

Septimo. In egressu damnum regnicolis non inferant.

Octavo. Rebus Palatini, Baronum, ac ullius in arce existentibus se non immisceant, neque illis quidquam patrocinentur. Super his omnibus sub bona fide Christiana observanda singuli jurent.

Rota Juramenti.

Ja Mikołaj Chwedorowicz natenezas zostający Starszy wojska Zaporoskiego z kolegami z Pułkownikami swemi, przysiegamy na imię Trójcy Przenajświętszej, Najświętszej Panny i wszystkich Świętych: Iż my uznawszy łaskę i miłosierdzie na-przód K. JMei Pana N. Miłościwego i Xięcia JMei Siedmigródz-

kiego, jako też i Hospodarow IchMeiów: jako wiernie poddanie JKMei Panu Nmu Miłościwemu i posłuszeństwo na tak Miłościwą łaskę poprzysięgamy, tak i Xięciu JMci Siedmigródzkiemu od tego czasu poprzysięgamy, jako nie mamy nijakim sposobem ani na osobę Xięcia JMci, ani na Państwa jego następować, ale i owszem na nieprzyjaciół onego zarówno przeciwko nieprzyjacielowi stawać. Toż Hospodarom IchMeiom a za-
tém kondycyom w punktach opisanym. Niech Pan Bóg mści się krzywdy imienia swego, na którą przysięgamy na nas samych, żonach i dziatkach naszych. Tak nam Panie Boże dopomóż i ta św. Ewangelia. --- Działo się pod Soczawą *die 9 Octobris 1653.*

268.

ALEXANDER WIELOWIEJSKI SKARBNIK KRAKOWSKI

DO MICHAŁOWSKIEGO

z Matyszc 12 Października 1653.

Mnie wielce Mci Panie Wojski Lubelski.

mój zawsze Mci Panie i Przyjacielu!

Z przesłotygodniowej poczty odesłano mi listy ze Lwowa, w których co mi wiadomości udzielają, i ja zarabiając sobie przyjaźń sąsiedzką WMPana wzajemnie komunikuję. Król JMé *ultimis diebus Septembris* miał się ruszyć z pod Kamieńca, dla zgłodniałego wojska, ku Braclawiu: z tamąd z pomocą Bożą ku Białejcerkwi, chcąc przy woli Bożej i Czechryn nawiedzić, jeśli będzie można, i Tatary Budziackie, co daj Boże fortunnie, z chwiałą Bożą, i nieśmiertelną sławą. Kozacy pod Soczawskim Zamkiem jeszcze się bronią potężnie, okopali się dobrze i jeszcze lepiej kopią. Wodę rzeczną lubo im odjęli, ale jednak studzienki sobie kopią. Prochów też mają dostatek; już bydła nie mają; koni jeszcze dosyć mają, któremi żywią się. Kiedyby tam jako chyżo przesłać im mąki, bydła, za te konie, ile dobre. Posłał K. JMé do nich P. Machowskiego z Uniwersalem i z kondycyami, aby się dobrowolnie poddali na łaskę JKMei i w miłosierdzie się puscili: nie wiemże jako sobie postąpią. Hospodarowa stara do Zamku z okopu nie chce puszczać Kozaków, nie ufając im, a nie

masz też komu. Chmielnicki za Dniestr z wojskiem ustąpił: prosi miłosierdzia, na wszystkie kondycye pozwala, któreby jemu znośne mogły być. Temu miłosierdzie pokazać nie słuszną, który nigdy miłosierdzia nie miał nad Chrześcijaństwem. We Środę przeszła był u mnie JMé X. Biskup Poznański, który powiedział o Poznaniu, że nie tak wiele jeszcze powietrze ludzi zabrało, jako WMPanu udano. O JMXdzu Arcybiskupie mi powiedział, że zmarł: tuszy na jego miejsce Xiędzu Wyździe Sekretarzowi Wielkiemu nastąpić. W Niedzielę przeszła w Minodze najechano we 20 *circiter* koni w koszulach takich jako Bractwo zażywa. Panią Doktorową Wojnicką, którą zabito, i trzy białogłowy przy niej, i Pana Zmijowskiego Staneszka zięcia jej. Wzięto klejnoty i pieniędzy *in paratis* więcej niż 22 tysięcy. To zrobiwszy ku Krakowu udali się: dotąd nie mogą się dowiedzieć. Nie podobna rzecz aby takie *scelus* miało być utajone. Sam Pan Bóg to wyjawi, co zdarz jako najprędzej. Do Krakowa ślałem, ale nie tak gwałtowne powietrze jako głosy były. *Sub tempus equinoctii* bardzo się było poczęło szerzyć: ale już teraz z łaski Bożej nie tak, co zdarz najwyższa dobroci Boska, aby się całe uśmierzyło. Gród otwarty sądzią. Kamienie niebezpiecznych jest Nr. 12. piwnie kilka. Panu Izdebskiemu Pisarzowi Grodzkiemu Oświęcimskiemu sługa jadąc na Zamek umarł, ale powiadają że przed tem chorował. Więcej nie wiem. Jedno to, a pewnie, że jest zawsze WMé Pana całę życzliwym przyjacielem i powolnym sługą.

Alexander Wielowiejski z Wielonosi mp.
W Matyskach dn. 12 Octobris 1653

269.

STEFAN RADŁOWSKI ? DO LUBIENIECKIEGO
: Dubna 12 Października 1653.

Mości Panie Lubieniecki,
mnie wielce Mei Panie i Przyjacielu!

Żadnej ponowy z łaski Bożej o nieprzyjacielu nie mamy, daj Boże na długo. Z obozu mój posłaniec powrócił. K. JMé pod Żwańcem stoi: dlatego powrócił, że mu języka dostano, który

za pewną rzecz twierdzi, że Han z Chmielnikiem idzie na odsiecz do Soczawy, nie wiedząc o tym, który nie żyje. Na jego miejscu Chwedorenko zostaje; ale i ci mieli się przedać. Uprasza o Pana Machowskiego, którego wyprawił Król. To sobie warują, aby ich zdrowiem darowano. Węgierskiego wojska świeżo przyszło jazdy, piechoty 6 tysięcy. Król też chce ich wojskiem posilkować jeśli przyjdzie do bitwy. Przy tem moje służby.—
W Zamku Dubińskim 12 Octobris 1653.

*Zostaje WMPana życzliwym przyjacielem i sługą
Stefan Radtowski.*

270.

IWUNDOWSKI DO LUBIENIECKIEGO

z Brodów 14 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Lubieniecki,
mój Mci Panie i Przyjacielu!*

Kopią listu z obozu przyniesionego dnia wczorajszego, (a wyjechał z obozu 9 Octobris) posyłam WMPanu. Po wielu nowinach, które nam nie obiecywały żadnych Chmielnikiem posilków, wczora Gospodar nowy znać daje, iż d. 29 Septembris Han ze wszystką potęgą miał się zapewne ruszyć ku nam, utwierdzając Kozaków w ich rebellii. Zaczem zamysły K. JMei w Ukrainie ku Braclawiu, odmienić się musiały, i co się było wojsko pomknęło z pod Kamieńca aż pod Zieleniec, dziś się powracamy ze wszystką potęgą i siłą naszą, podolmo ku Żwańcowi, gdzieby się snadnie i w żywność sposobić, i z Węgierskimi, Multańskimi wojski, gdzieby ten nieprzyjaciół chciał iść, na wszystko mieć korespondencye. I tak widzę ta wiadomość turbuje Panów radnych, że wiele radząc mało konkludują; do tego jednak wiedzą wiadome rzeczy, aby stanawszy pod Żwańcem wszystkimi siłami kusili się o Soczawę, której na odsiecz Buczacka Orda snąć idzie. Jako widzę, zwabiła Krymską Orde, lakoma rzecz, skarby. Dziś też z Krzemieńca poczta moja, przyszła, gdzie także mi oznajmuje z Lachowiec, jakoby to hultajstwo z częścią Ordy stało pod Pilawcami. Za pewne nie twierdzą; atoli dla ostro-

żności dają nam znać. To oznajmiwszy, *lasce etc.* — W Brodach
14 Octobris 1653.

Brundorcki.

271.

CHORAŻY CZERNICHOWSKI HULEWICZ
DO WIELOWIEJSKIEGO SKARBNIKA KRAKOWSKIEGO
z Lysin 14 Października 1653.

Unizenie dziękuję WMPanu, iż nie zapomniał o mnie tycie-
wym sobie, choć *peregre* mieszkającym słudze i Przyjaciela.
Żyję owdzie, ale co dzień *fugitivus*: bo jako w wojsku Koro-
ném *in horas* mięszają się, dziś stoją *ociantes*, a jutro choć się
wrzkomo ruszą, aż za wiadomością w skok *referunt pedem*, tak
i my domatorowie zniszczeni, skoro albo *per famam*, albo od
krewnych naszych o jakim pomieszanu *certificamur* w wojska.
zaraz myślimy *dulcia linquere arra*, a w głąb bieżeć, choć już
wątku *pro viatico* nie stawa. Takieżmy już i długą wojną i czę-
stém ruszaniem z domów naszych, i zabranie i przez nieprzy-
jaciela Rzeczypospolitęj, i *per stipendiarios nostros*, wszystkie-
go cośmy mieli *exhausti*. Zaczem nie nam nie zostaje, tylko
accusata calamitate temporum, pati et sperare etc. Późniejszej od
Pana Starosty Zwinogrodzkiego z obozu wiadomości nad tę, co
się posyła *de data 15 Octobris* pisaną, nie miałem. Oddawam *etc.*

Po napisaniu listu tego przyszła mi wiadomość z obozu,
że dla tego K. JMé retransował ku Żwańcowi z wojskiem nad
Dniestr, że list przejęto starego Hospodara do Dumny, która
w Soczawie w oblężeniu, pisany, aby tydzień jeszcze trzymali
się *in obsidione*, obiecując odsiecz z Chmielnickim i z Sefer Ka-
zy Agą. Tuszą że Han nie będzie, a tych da Bóg bić będą.

272.

MAREK LUBIENIECKI
DO ALEXANDRA WIELOWIEJSKIEGO SKARBNIKA KRAKOWSKIEGO
z Beresteczka 15 Października 1653.

Affekt miłości szczeręj, który ja ku sobie znam *etc.* Co mi z ob-
zu przynoszą teraz *in recenti* od Gubernatorów z Zamku Buc-
kiego i Dubińskiego, posyłam same autentyki. Jako widzę.

wojna ta tego roku *non sortietur finem*, bo już pora wojenna mija, lato Komissyjéj konfuzya zeszło, a Komissya znowu zaczęta nie przyszła do efektu. Pan Podskarbi ukazał list Panom Deputatom wojskowym na zapłatę zesłanym od K. JMei, że ta jego wola, aby zapłata wojsku była; i tak jedni do wojska po zapłatę, drudzy do Województw i poborów ich po asygnacye posłani. Trwogi sam u nas były wielkie, bo Kozacy i Tatarowie, których 7 Pułków pod Białącerkwią leży, puścili zagony; i w Zaslaw i w Korzec tak niespodziewanie wpadli, że i do strzelby nie przyszło; jednych wycieli, drugie szlachty, szlachecianek i dzieci ich siła zagarnęli. Nie jedna szlachecianka bez męża, pieszo przybiegła, i nie jeden mąż bez żony i dzieci. *Deploratus status* krajów tamecznych, i nasze *continuo* w trwodze; i ja tu prawie sam pas na Styrze trzymam, i okolice wiadomościami obsylam; i to już zewsząd pewna, że Han potęgą wielką ku K. JMei poszedł, i eo za rozprawa będzie, sam Pan Bóg wie. Ale jakożkolwiek zechcą Tatarkuszwie lupu echiwi zagony różnie puścić, trzeba się Podgórskim i Pokuckim krajom mieć na ostrożności. Aleć i nasze kraje aż po Wisłę kilka tysięcy splądrowałoby; niktyby się nie oparł, by nie opatrność Boża nad nami *sine ullo praesidio* zostawionemi. Dostanie się nam téj wojny i na drugi rok, bo i Moskwa téż już na granice nasze z wojski przyszła. P. Mniński Mikołaj jadąc przez Lublin minął gońca Moskiewskiego, z czem nie wie; ale i ten nie darmo; i wątpię by z pokojem. Prowadzono dwóch Kozaków z Pawołoczy kompania Pana Wojewody Czerniechowskiego: tych-em ja o wiele rzeczy pytał, i powiedzieli, że wielka jest *collusies* Kozaków. I do Litwy wielki Pułk z Podobyłem Pułkownikiem Czerniechowskim poszedł; a nie chybna, że w nadzieję ligi z Moskwą. I tak już *sine metu* zostanie za Dnieprem. Abo się tego roku pojednamy, abo wygramy: to znowu wojna na drugi rok. Niech Pan Bóg koniec uczyni z miłosierdzia swego łaskawy, abyśmy *tandem aliquando* w pokoju gospodarowali sami w naszych krajach. Zboża tanie: korzec Zamowiecki po pultora złotego żyta, owsa po gr. 20. Pszenice po złotych pultrzećcia, a po nasieniu połowicą wszystko tanięj będzie, bo się arey dobrze zrodziło, tylko mięso, półcie

i nabiwały *in duplo* droższe niż w Polsce. W Polsce by było i owce kupować, a tu prowadzić, tyle drugie zyskałby. Wół mięso zł. 40 i zł. 50. Owca zł. 4. To co *ad praesens* WMci oznajmuję.

273.

ZBIGNIEW OSSOLIŃSKI OPAT POKRZYWNICKI
DO MICHAŁOWSKIEGO WOJSKIEGO LUBELSKIEGO.

Krzelow 15 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Wojski Lubelski.
mój wielce Mci Panie i Bracie!*

JMPan Pisarz Ziemski Poznański dnia wczorajszego ze Lwowa wrócił, który te awizy przywiózł, a świeże. Naprzód to *certum*, że Tymoszek nie żyje i syn starego Hospodara, których w waszym mieście niesłychanie podłym i nad spodziewanie z działek wyrzutowawszy pozabijano. Dziś dwie niedzieli, jako JKMé z pod Kamieńca ruszył się był ze wszystkiem wojskiem ku Barowi pod Czechryn ku Chmielnickiemu. A na ten czas bez wielkiej zostawał potęgi, bo czoło wszystko Regestrowych Kozaków pod Soczawę posłał na odsiecz, mało co przy sobie zostawiwszy. Czerni zaś widząc, że Tatarów nie było przy nim, nie chcieli się do niego kupić; i dowiedział się K. JMé o czterech milach od Kamieńca przez pocztę Hospodara młodego, że Han z wielką potęgą przeprawił się przez Dniestr do Wołoch pod Kamieniczkę d. 28 *Septembris*. Tandem rejterował się Król JMé w bok, i położył się pod Żwańcem nad Dniestrem, dla tego aby wprzód zasięgnąć mógł języka, jak wielka potęga Ordy, o której *non constat* jeszcze dotąd; i jeśli by tak wielka była potęga, jako wiadomość jest, tedy chce się Król JMé złączyć z tym wojskiem, które jest pod Soczawą, żeby go ten nieprzyjaciół nie zniósł. WMPan jeśli będziesz miał co świeższego, proszę, racz mi *communicare*. Którego się łasce z usługami memi pilnie zalecam. W Krzelowie d. 15 *Octobris* 1653.

WMPan mój szczerzy brat i ponowny sługa.
Zbigniew Ossoliński Opat Pokrzywnicki.

274.

ALEXANDER WIELOWIEJSKI SKARBNIK KRAKOWSKI
DO MICHAŁOWSKIEGO WOJSKIEGO LUBELSKIEGO

z Matyszc 19 Października 1653.

*Mnie wielce Mci Panie Wojski Lubelski,
mój wielce zawsze Mci Panie i Przyjacielu!*

W przeszłym tygodniu miałem wiadomość ze Lwowa, że Król JMé ruszywszy z pod Żwańca mil trzy, dotąd na miejscu obozem zostaje, kiedy wielki podjazd Tatarów i Kozaków, nadpadłszy na naszych bez wieści, zniósł kilka set człowieka. Teraz ani o Tatarach, ani o Kozakach nie nie wiedzą. Z pod Soczawy Kozacy przysięgę uczyniwszy, że przeciwko Królowi JMei ani Rpltéj ręki nie mieli podnosić, (którym P. Machowski piszą, szable, samopały, wróciwszy), posłali do Chmielnickiego, wzięwszy ciało Tymoszkowe. Sprawował się z tego P. Machowski; ale *ex nihilo nihil*. Consulta była, jeśli Król JMé miał się z wojskiem na Ukrainę dalej ruszyć, czy nazad powrócić? Co *conclusum*, nie piszą. Węgrów przyszło do obozu cztery tysiące i trzysta jazdy, którym Król JMé obiecał na tydzień po parze Talerów na koń. Gospodarowie też posłali po tysiącu człowieka konnych, proszą aby ich długo nie morzono na miejscu. Chmielnicki w Czechrynie zostaje. Xiaże Radziwił. piszą, u Dniepru cztery tysiące Kozaków poraził. P. Konracki na dysenterią umarł. Kapitaństwo na Kamieńcu wziął po nim P. Zaćwilichowski. W Krakowie z łaski Bożej *remittit* powietrze; jedno siła Węgrów przyjeżdża z winami, a w Koszycach, w Preszowie, Bardyowie i w innych tam miastach srogie powietrze. Obawiać się, aby sroższego powietrza nas nie nabawili; gdyż tu u nas Węgierskie najgorsze powietrze. Sejm *in Januario*. Sejmiki prędko teraz *in Decembre*. JéJMé Pani Podkomorzyna Sanocka rodzona JMPana Kancelerza umarła. Wićcej nie bawiąc, jéno z moją niską powolnością łascie się i całej przyjaźni WMPana pilnie oddaję. Jako na zawsze WMei wielce MPana uprzejmie z dawna życzliwy przyjaciel powolny sługa

A. Wielowiejski etc.

W Matyszcach d. 19 Octobris 1653.

275.

RUDECKI? (MOŻE STEFAN RADŁOWSKI VID. N. 269)
DO HULEWICZA CHORAŻEGO CZERNIECHOWSKIEGO
z okolic Dubna 20 Października 1653.

Mnie wiełce Mci Panie Chorąży!

Już to tydzień jako od Brodów mam o tém, że Król JMć ruszył się z pod Kamieńca, nazad z pod Baru już *reitere* uczynił do Kamieńca. Wprawdzie ten nieprzyjaciół kto wie co myśli, i gony rozpuścić mu nie ciężko na dni kilka: ale nie tuszę przecię żeby tak głęboko poszły w Ziemię. Wiem i to że koło Koca tulają się jacyś hultaje, i już to kilkakroć nabiegają do Zaslawia, chcąc go dobyć, jako P. Starosta Zaslawski pisze. Ale dziś do Dubna jadę: dowiem się lepiej. Da Bóg jutro będę, i WMci oznajmię i zrozumiawszy rzeczy. Ale jeżeliby stracił Boże żeby Orda miała się tu zagonić, nie życzyłbym i WMci w Lisinie odstrzelować się, i tego próbować.

Stuga WMć Pana Rudeckiego.

Co mi o tém WMć piszesz, o tém wiedziałem 20 Octobris. Wczora też dano mi znać nad wieczorem, że Ordę pod Równem widziano: w nocy zaś, że pod Zaslawiem. Ja przecię w domu; co byś miał, *des etiam*, a dobrzeby się umknąć ku Styrowi do Łysina i owdzie przewczasować zły raz; bo prędko odsiecz w Soczawie trzeba, i tam nieprzyjaciół iść musi, a do nas jeśli zechcą, tedy nie mnoho; zaczęć odstrzelać się im może.

276.

BARANOWSKI DO ORACZOWSKIEGO
ze Starzysk 20 Października 1653.

Submisję moję przeszłego pisania dosyć czyniąc, awizów, które dnia wczorajszego z obozu od JMćP. Porucznika Usarskiego przyszły, WMć Panu udzielam. Soczawa już pewnie 10 Octobris nowemu poddała się Hospodarowi. Kozacy którzy tamże byli, obawiają się, aby ich nie ścinano, wprzód się poddali i starszyzny wydali 16 Królowi JMci, których w obozie pościnano, a Polaka jednego na pal wbito, ale nie mianuje P. Porucznik jako go zwano. Był także między tą starszyzną przed podda-

niem się kilka dni. Kozacy z Wołochami poróżnili się w oblężeniu i kilku znacznych Bojarów wielkich zabili i pościmali; ostatek Bojarów niekiedy było z taboru do Zamku, i z Semenami, i potem do naszych się przedali. Gospodarowa dopiero tém się potrwożywszy, poczęła fraktować, ale i Kemenianusz Hetman Węgierski, który świeżo przyszedł był w sześciu tysięcy z armatą burzącą tam pod Soczawę, nie mniej ich zatrwożył. Kozacy wydali trzy działa, które po 6 funtów niosą, bakownie 10 i chorągwie wszystkie: przy którym wydaniu poprzysięgli wierne poddaństwo Królowi JMci dotrzymać i Rpltej, i Hospodarowi nowemu, także Rakocemu życzliwymi bydź. Dobra swoje wszystkie i zdobyczy, i Tymoszkowe w Zamku zostawili. Działo Tymoszkowe tamże w sklepie jednym w trunnie kobierzami dwiema nakryte zostawa. Hospodarowej dano na wolą, jeżeli chce do męża w Ukrainę, jeżeli téż do Polski, przy woli jej gdzie sobie wybierze. Hospodar nowy do Zamku Soczawy prowadził się zaraz, i tam przy skarbach ma zostawać do dalszej dyspozycji Króla JMci. Przysłał dwóch Bojarów do obozu oddając poddaństwo Królowi JMci i ofiarując się z Wołoszą wszystką przeciwko wszelkiemu nieprzyjacielowi Króla JMci na pomoc, i zaraz wojsko swoje Multańskie i Węgierskie do Króla JMci wysłać miał, z którym skupiwszy się Król JMci w przeszłą Środę w Ukrainę ruszyć się miał. Wesoly bardzo zostawa i wszyscy IchMé Panowie Senatorowie przy nim. Ciż Bojarowie przyprowadzili i oddali od nowego Hospodara Królowi JMci jałowic sto, baranów 300, miodu prasnego beczek 80, i wina beczek także 80. Kozacy którzy przysięgali, wszysey do obozu wnijsć mieli do Króla JMci i z Panem Machowskim. Przy nowym Hospodarze i przy skarbach, tysiąc piechoty Niemieckiej zostawiono w Zamku Soczawskim. W tych dniach świeżo Tatarowie około Dubna i Lachowice szlachty wiele niewolą nabrali, i poszli w Ukrainę do Chmielnickiego, o którym pewnej, gdzieby zostawał, wiadomości nie masz, i o tém jeżeli z Hanem skupił się. Za inszą okazją, cokolwiek będzie godnego wiadomości WMé Panu wypisać nie omieszkać, a teraz łasce etc. — W Starzyskach 20 Octobris 1653.

277.

ALEX. WIELOWIEJSKI SKARBNIK KRAKOWSKI
DO MICHAŁOWSKIEGO WOJSKIEGO LUBELSKIEGO

z Małyszyc 29 Października 1653.

Spodziewałem się od WMé Pana odebrać jakich pewnych wiadomości Ukrainnych, jako tego, który częste z tamtąd miewa awizy. Nie mogąc się doczekać, to co mi posłano, WMé Panu chętnie i z rozkazu WMé Pana partycypuję. Naprzód co mi onegdaj z Niepołomic posłano z listu do JMé Pana Koniaszega. Posyłam i listy *pro confidentia* od niektórych Ich Mciów Wołyńskich, o które nazad proszę. Wczora znowu samym wieczorem odebrałem listy od JMci Pana Sandeckiego mego też M. Pana. Czém mi awizuje, WMé Panu komunikuję. To jest pewna, że tam nieomylnie rzeczy piszą. Za perswazją Pana Machowskiego, którego od Króla JMci do Kozaków pod Soczawę posłał, poddali się Kozacy *honestis conditionibus*, bo im też prochów nie stało: było ich coś nad cztery tysiące, których rozebrał między piechotę. Skarby *cesserunt in praedam* Hospodarom Multańskiemu i Wołoskiemu. Król JMé i Rakocy nie tykali się ich, ale opóźnione mniejsze tam skarby naleziono, niżeli się spodziewano; bo wszystkie jego pieniądze i dostatki w handlach w Konstantynopolu, w Wenecyji, w Amsterdamie, i we Gdańsku. Dział i arnata została przy Zamku Soczawskim. Logoffet nowego Hospodara i Burkulab Chocimski byli u Króla JMci pod Żwanem i wizytę oddawali imieniem Pana swego: ofiarowali i zaraz oddali na kuchnię Króla JMci wołów sto, beczek wina 40 i miedu praśnego kilkadziesiąt także beczek. Król JMé z tamtąd ruszył się ku Janopolowi: z tamtąd *tripartito agmine* na troje rozdzieliwszy wojsko dla żywności idzie w głębszą Ukrainę. Posłał do Rakocego Król JMé, do Hospodarów Multańskiego i Wołoskiego, aby dali posiłku *ex foedere*. Więć nie wiemy jaki respons odniesie Król JMé. Od Basze Sylistryjskiego wrócił się też posłaniec z listem offertownym, i pełnym przyjaźni, który assekuruje, że Poseł wdzięcznie będzie przyjęty, kiedy przyjedzie; ale się dziwuje że mu ta droga nie spora. Porta Ottoman

ska każdemu otwarta nieczyich Posłów nie zawściaga; ale kiedy przyjeżdżają wdzięcznemi bywają gośćmi. Król JMé nie chce powrócić, ażby co znacznego sprawił; któremu Panie Jezu z mądrości swój racz pofortunić, i w dobrém zdrowiu szczęśliwie z wiktoryą i pożądanym pokojem daj powrócić. W Warszawie się znowu zapowietrzyło. W Krakowie nie dobrze słyszę. Grodzka ulica niemal wszystka zapowietrzyła się, ale że ku ziemie, nadzieja w Bogu, że szerzyć się więcej nie będzie; co daj Panie Boże. Dyaryusz Elekeyej Króla ś. pamięci Władysława miałem; ale mi go szwagier P. Adam Rej wziął był. Pilawieckiej nie miałem, jedno go u ciotecznego mego Pana Cikowskiego widziałem: jeśli go potrzeba, starać się będę abym go dla WMé Pana dostał, i w czémbym jéno usługą moją mógł bydz WMé Panu, racz śmieie rozkazać; uznasz ochotnego. A więcej nie bawiąc, jéno upraszam abyś WMé Pan jeślibyś co miał nowego nwiadomić mié téż nie zaniechał; co i ja wzajemnie czynić chcę. A teraz się lasce *etc.* — W Małyszyczach *d. 29 Octobris 1653.*

278.

SYAUSZ BASZA SYLISTRYJSKI

DO KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA WIELKIEGO KORONNEGO

w Październiku 1653.

Wybrany między wszystkimi Monarchami Jezusowemi, sławny między naśladowańcami pokolenia Mesyaszowego, sprawco spraw Rpltej, sług Nazareńskich przykładzie, wszystkich cnót i zwierciadło prawdy i szczerości, Króla Polskiego pierwszy Namiestniku, znaku przyjaźni, miły Przyjacielu nasz Stefanie Koryciński, którego koniec niech będzie szczęśliwy. — Oddawszy niezliczone pozdrowienia przed obecność Waszę, to się Wam po przyjacielsku oznajmuje, Że doszedł nas przez jednego z sług Waszych przyjacielski list Wasz, w którym cokolwiek jéno przyjaźni godnego napisano było, wszystkośmy zrozumieli, i to Wasze ofiarowanie z chęcią i przyjaźnią wdzięcznie przyjmując musimy. A iż oznajmujecie, że Miłościwy Król Wasz życząc sobie zachowania przyjaźni z Najjaśniejszym i Najpotężniejszym Cesarzem JMcią naszym, do jego Miłościwej Porty na-

znaczywszy jednego z znacznych Urzędników Posła, chcąc go jako najprędzej wyprawić umyślnie, jeżeliby miał bezpieczny przyjazd i wolny przystęp, że o tém wiadomości żądacie: tedy miły Przyjacielu mój, raczcie wiedzieć, że Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Cesarza JMci Pana N. Miłościwego wrota kademu są otworzone, i dotychczas tym, którzy z pokojem i przyjaźnią do jego Porty przyjeżdżali, żadnemu przystępu nie broniąc, wszyscy mile przyjęci byli. Zaczém jeśliż od was zwykłą przyjaźnią i z dawna zachowanemi zwyczajami Posłowie i przyjeżdżający przy zwykłym poszanowaniu swoim mile bývali przyjęci, czemuż i teraz toż was potkać nie ma? Bo imć Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Cesarz JMci i Pan Nasz jednego na świecie Posła do siebie nie zaprasza, tymi którzy dobrowolnie przyjeżdżają przystępu im nie broniąc, przystojąc ich szanować gotów. O mnie też Przyjacielu Waszym to trzymając, że w podanych okazyach do pokoju i przyjaźni zachowania służących, pracę swojej żalować nie będę. A tak bezpiecznie przyjacielskie pisanie Wasze do nas przysyłajcie, oznajmując o zdrowiu swoim. Czém nas zawsze kontentować będziecie. W ostatku modlitwy Temuż, który jest drogą prawdy.

279.

AWIZY Z WOJNY OD NIEWIADOMEGO

okolo 3 Listopada 1653.

Już *certo constat* z języków pod samym nieprzyjacielem wziętych, (z których Rajtarowie JKMei *noro exemplo* Tatarskiego jednego przyprowadzili i Kozaków trzech, Pan Ruszczyc z Panem Sułowskim trzech, a Pan Szemberk z Węgrami jednego. ubiwszy ich ze 60), że Han ze wszystką Ordą Sultana Gały w Krymie *pro praesidio*, obawiając się Kałmuckich Tatarów. zostawiwszy, przyszedł Chmielnickiemu *in subsidium* we 40.000 Tatarów, i jest przy Kozakach, których jest 20 tysięcy na Derepeczyźnie pod Szarogrodem. Taborem niedaleko kosza Tatarskiego stoi. Dni temu 20, jako Kozacy stanęli, a półtora miesiąca jako Tatarowie z Krymu wyszli. Że chude konie mieli. nie mogli przyjąć prędzej, których tu Chmiel częstemi prośba-

mi, i ustawicznemi Posłami swemi wyciągnął. Ale *Han ea intentione* ruszył się z Krymu, aby był dostał skarbów Soczawskich; na czém omyłony, obrócił do Rusi, i przywiązał się do Chmiela. Boh w polach a nie we włościach przechodzili. Wasili stary Hospodar Wołoski jest przy Chmielu, nie ma tylko 200 koni przy sobie Wołoszy. Czaus posłany do Hana od Porty, aby do Polski nie chodził, i nie wiązał się do Kozaków; jakoż *ultimis diebus Octobris* miał do Krymu wrócić. Natenczas się dopiero dowiedzieli, kiedy stanęli pod Szarogrodem o zabiciu Tymosza; ale o tych oblężeniach, którzy z Soczawy wyszli, nie wiedzą. Orda chleb wybiera; jedni na miesiąc, drudzy na tydzień. Tatarowie wysiekli byli jedno miasteczko, ale Han na gardle pokarać ich kazał. Jasyr jednak niemały z Wołynia, Polesia i Ukrainy wzięli i do Krymu go doprowadzają. Han i Chmielnicki wie gdzie Król JMé obozem stoi, i wiele ma przy sobie wojska, jeszcze jednak *non conclusum* między nimi, jeśli mają iść pod wojsko JKMei, od którego teraz jako stoją, *distantia loci* mil 19. Kozaków dla tego niewiele, że ich nadmarło powietrzem; drudzy iść nie chcieli tylko starszyzna Kozacka, a przyjaciele Chmielnickiego zostają. Po Panu Konrackim zmarłym *non sine suspitione veneni*, że mu szczęścia *invidebant* i sławy, pułk jego Król JMé dał Panu Szemberkowi. A że wszyscy tego rozumienia są, że nieprzyjaciel nie będzie następował na wojsko JKMei, ale że się wróci, toć wojsko Król JMé w Ukrainę wprowadzi, aby tam zimowało. Za nieprzyjacielem nie pójdzie; ponieważ tak daleko jest; boby też było *contra artem belli* iść za nim i trafiać na fortele jego. O tém jeszcze nikt nie wie, jeżeli tam Król JMé pójdzie z wojskiem, czy też pośle, a sam się wróci.

280.

AWIZY Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

4 Listopada 1653.

Jużeśmy się *tandem* pewnej o nieprzyjaciela dowiedzieli wiadomości. P. Szulowski z P. Ruszczycem złączyn
za Mohilów, i języków dobrych Tatarów pi

takeśmy się sprawili: Chmielnicki z potęgą niemałą na Dereczynie stoi, któremu Han stawil się ze wszystką potęgą i z wszystkimi Murzami i Sołtanami bracią swoją, białogłowy tylko przy jednym Sołtanie w Krymie zostawiwszy. Sołtana Gagę wyprawił był w kilkunastu tysięcy z Wasylem Hospodarem przeszłym, na odsiecz Soczawie; ale gdy go w drodze o więzieniu i skarbach wiadomość doszła, wrócił się nazad, a konnik wyboczywszy Tatarski, podpadł był pod wojsko nasze na on czas, kiedy Chorągiew P. Teleżyńskiego nad Dniestrem zgromiona. Tatarowie więc się nierównie radują, aniżeli Kozacy. Obłężnicy Soczawscy przysli do Chmielnickiego, których on zaraz do domów rozpuścił. Toż i z podjazdów Jasnogórskiego potwierdził Tatarzyn, ale i dnia wczorajszego z podjazdu Mikiesze Pułkownika Węgierskiego pod Kupeczewicami mil dwie. Ztąd jeden Tatarzyn złapany we wszystkiem z inszemi się zgadza, przydawszy, że Han na tém miejscu, gdzie i pierwój stoi, i zmięszkać chce dni 10, gdyż się i Ordowi na tak czas długi prowiantować kazał. Chmielnicki suplikuje, aby Han postępował ku K. Jmci, pewną mu obiecując wiktoryą; ale Murzowie odradzają, obawiając się Beresteczkiej. Mieli jednak potężny podjazd pod wojsko nasze wyprawić, którego się co godzina spodziewamy, a o to Pana Boga gorąco prosimy, aby naszych nieprzyjaciół oślepił; żeby tu do nas przysli: bodajby drudzy do Krymu trafili. Ale jeśli na się tak długo patrzeć z daleka tedy i owędy macając będziemy, oni się bać będą, my też do nich nie będziemy śmieli, to się w niwecz obrócimy; bo wojska nasze, mianowicie piechota cudzoziemska bardzo nędzna: jedna z głodu, druga z takich mrozów gęsto umiera. Rajtarya zaś i Dragani od koni odpadli; naszym tak pieniądze jak i łanowym zdychają konie. O Hanie ten *rumor*, że za gorącą prośbą Chmiela bodaj na Ukrainie z wojskiem *hiberna* odprawować nie będzie; dla którego Chmielnicki już o chlebie myśli. Był *his diebus* z gorącym zakazem od Porty Czaus u Hana, żeby Wołoskiej i Multańskiej nie pustoszył Ziemię, i zaraz zakazał pod gardłem zapadać na granice Wołoskie. Hospodarowi nowemu Stefanowi przysła od Porty chorągiew *confirmando*, aby

wcale zostawał na Państwie; ale *propter securitatem*, aby ustąpił w granice Multańskie.

281.

CONFESSATA TATARZYNA GENESTY

około tegoż dnia 1653.

Tatarzyn Genesty z ludzi Kamamet Murzy, wzięty temu trzeci dzień, to jest w przeszły Piątek, siódmy dzień jako z kosza wyszedł.

Han jest przy wojsku, Gałga Soltan w Krymie został.

Na témże miejscu stoi wojsko z Hanem od przyjścia do tego czasu, to jest 20 dni, jako stanął przy miasteczku nie wiedząc nazwiska, ale mu już powiedali, że to Szarogród.

W dzień wyjazdu tego z wojska była rada o tém, jeżeli tu w Rusi długo stać i mieszkać mają, jeżeli też nazad do Krymu powrócić. Tę radę puścił Han na wszystko wojsko Tatarskie, które wołało, i zgodzili się wszyscy, że nie mamy kozuchów, jeść nie mamy co, i insze niedostatki dokuczają nam; wrócić się lepiej.

Przywódzi Chmielnicki przysięgę na pamięć, że go Han odstąpić nie ma. Orda odpowiada: pod Kamieńcem żywności nie masz; kozuchów nie mamy, zima przed nami; dość tobie będzie, gdy część Ordy zostanie przy tobie. Wojsko Kozackie daleko od pierwszego mniejsze; stoi od kosza dzień chodu: codziennie bywa Chmielnicki u Hana na radę.

Czasza widział swemi oczyma z Jampolu(?) przyslanego dlatego, żeby się nie mieszała Orda między Królem Polskim a Kozakami.

Nie na większy czas byli z Krymu wyszli, tylko aby Lapula ratowali, a skarby Soczawskie odebrali.

Lapul raz przy Hanie, a drugi raz przy Chmielnickim zostaje, ludzi nie ma przy sobie nad sto koni Wołochów.

Kamamet Murza był czatą w Wołoszech, już się powrócił, języków nad dwóch nie miał więcej, po którego przyjściu była zaraz rada u Hana.

O JKMc i nad to wiedzą, że stoi pod Kamieńcem, i z tą i z tamtą stroną (*sic*) ku Litwie i Siewierzu nie poszło żadnej części wojska Tatarskiego.

Powieda tłumaczowi, nie mów więcej nad mię. — Radz Hańska do dwudziestu dni odłożona i pomierzona, póki się nie dowiedzą, że K. JMć na miejscu będzie stał, albo do nich przyjdzie, albo nazad powróci. Co jako będzie Han wiedział, znowu do takiego czasu odłożą swoją na Ukrainie bytność, ale jednak przed śniegiem wrócić się mają, zostawiwszy 20 tysięcy przy Chmielnickim.

Nahajskie konie tłuste, ale Krymskie chude.

Chmielnicki cieszy Ordę jasyrem, gdy nań nacierają: „moja w tym szyja, że was zapomogę w niewolnika“.

Nahajscy z Murzą dobyli jednej slobody; o co trzech Tatarów obwieszono, a Murza uciekł.

Na arkanach konie trzymają dając obrok, gdy go dostają. U Murzów konie, luki i pancerze dobre. U czarnych Tatarów mniej wszystkiego, bo są ubożsi.

Czerkiesów mało co; Budziacy wszyscy; Dobruczan nie masz.

Chmielnicki usiłuje, aby tu oboje wojska bliżej przychodziły; ale Czaus zraża Hana mówiąc mu: „jako przyjdiesz na wojska Królewskie, tedy na twoje miejsce inszego Hana zostawi Porta“.

282.

STEFAN ORACZOWSKI DO JAKÓBA MICHAŁOWSKIEGO
WOJSKIEGO LUBELSKIEGO.

z Marcinowic 6 Listopada 1653.

Lubo WMPan od różnych miewasz wiadomość, co się dzieje w obozie Pańskim, tak i ja, gdy mi się co dostanie, chcę aby WMPanu było *commune*. Doszedł mię list JMP. Marszałka Koronnego W., w którym się uskarża na swój kontempt, który odniósł od Pana *in consilio publico*. Co jeśli jeszcze WMPana nie doszło, ja *in veteri confidentia* WMPanu przysyłam. Żal ci mi wprawdzie wielkiego, który tak wysokiego w Rpltej naszej

Urzędnika potkał *publicr*, kontemiptu. Bo jeśli się Panu godzi tak znacznego podeptać w Senacie Senatorsa, jać nie wiem: ale WMPan, który głębiej w rzeczy wglądasz, *pro suo gravissimo judicio*, czego się nam przyjdzie *in Rep.* spodziewać, możesz snadno osądzić. Ja jednak *in hac calamitate publica rates esse nolo*, Łasce etc. — W Marcinowicach d. 6 Novembris 1653.

283.

AWIZY Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

z 6 Listopada 1653.

Nie mam oznajmić, tylko że tu nieprzyjacieli do nas przyjsz nie chce. To mamy tylko za najpewniejszą wiadomość, że przybiegl Kozak z Usiatyna do P. Złoczewskiego, dając znać, że Orda we Wtorek napadła na folwarki Usiatyńskie i popaliła. Cokolwiek było ludzi, wyścinali Tatarowie. P. Złoczewskiemu dwie wsi spalili: ztamtąd jeden tylko uszedł pacholik, którego gonili ze 300 Ordy, jednak go Pan Bóg jakoś wyniósł; na co ludzie patrzyli z miasta. Han obiecuje tabor pod Usiatynem zostawić, jeśli go dostanie: sam komunikiem chce ruszyć ku Królowi JMei.

284.

LIŚĆ Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

z 17 Listopada 1653.

Jako nas z początku częstemi i potężnemi nieprzyjacieli infestował podjazdami, tak tuszyliśmy sobie *indies* tu się z nim rozeprzeć; którego, że dotąd nie widać, bardzo boleć musimy. Z podjazdu naszego, który Król JMé wysłał we trzy tysiące ludu, to tylko słyhać, że się PP. Starsi nie zgadzają. Kazano się im jednak o wojsko nieprzyjacielskie uderzyć. Na drugi podjazd we 24 Chorągwi gotuje się JMP. Pisarz Polny, który zaraz wyjedzie, by tylko jaka pewna o tém tam wiadomość przyszła. Dnia wczorajszego Tatarzyn przez P. Tarleckiego pod Usiatynem pojmany i tu przyprowadzony, to powie, że ich wszystkich wysłano na podjazd trzy sta, którzy pod Usiatynem w pasiece zasadziwszy się, języka żadną miarą dostać nie mogą. Han umyślił się już ruszyć do Krymu, ale go gorą-

ca swoją suppliką Chmielnicki zatrzymuje, póko śnieg ziemi
całe nie okryje; upewniając go w tém, że Lachowie placu
dotrzymają, zimna nie zcierpią, a skoro się tylko z swoich obo-
pów ruszą, dopiero my w nich uderzymy. Ten język powie-
dzą, że między niemi i w ich koniach możność wielka: wydziw-
iają się starzy żołnierze nie mogą takowej Hańskiej rezolucji:
twierdząc, jako z Tatarami wojują, nigdy ich w tych tu krajach
nie widzieli. Aleć to wszystko skarby Lupuła Hospodara prze-
szłego sprawiły, dla których najbardziej Han ze wszystką swo-
ją potęgą pospieszył: teraz dla wstydu powie, że z wielkimi
przeciwko Kozakom miłości. I to pewna, żeby się Han o nas
dotąd otarł, kiedyby go Lupul zdrajca nie rektyfikował. Z Li-
twy przysły wiadomości pewne, że się Moskwa na przyszłą
wiosnę potężnie przeciwko nam armuje, i jeszczeby byli przed
jesienią zdradę swoją przeciwko nam wywarli, kiedyby byli u
Posłami swemi nie oczekiwali; i goniec, który tu był *ultimari*
pod Żwańcem, nie co innego *intendebat*, tylko żeby się był
wojsku naszemu przypatrzył. Posłał także Król Jmé Goła
swego P. Młockiego Podstolego Oszmiańskiego do Cara. Nasz
PP. Łanowi rwą się gwałtem do domów swoich: lubo się im
nie dobrze nagradza, bo ich nasi czatownicy po gościnach
wszędzie rabują, drudzy się też zaciągają z Rotmistrzami Kwar-
cianami. Wojsko Węgierskie także się też do domów napiera:
a ma-li się prawda rzec, słusznie, bo w kortach tylko a opo-
czach wyjechali, bez wozów; i jeżeli komu w wojsku naszym
tedy im najbardziej dokuczają terazniejsze mrozy. Dnia wczoraj-
szego gruchnęło po obozie, jakoby P. Kalinowskiego Obot-
nego Koronnego Tatarowie mieli do Usiatyna przyprowadzić:
o czém, że dziś nie nie słyhać, tedy wątpię, by z tego co było.
Jémé Panią Radziejowską sam umżono; o wakancye dużo pro-
szą. Po Panu Instygatorze Koronnym dostały się wszystkie
Panu Szumowskiemu.

285.

LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

z 21 Listopada 1653.

Die 19 praesentis czeladzi różnie, która była poszła za Dniestr dla żywności nastrzelano, koni nabrano i wozów: było na 3000 nieprzyjaciela, którzy mówili: „Bolsześmy nawodeli języka „Chmielnickiemu niż wy“.

Die 20 JMP. Szemberk, który od podjazdu był pozostał, za łaską Bożą przejął Posła Tatarskiego, idącego do Rakociego samopięt, z czém, jeszcze nie wiemy. Łanowych bardzo siła wyjechało i mało co ich jest, których rabują po miasteczkach; i listy popisano, aby pod gardłem i uproszeniem kaduków na dobrach ich, wracali się do obozu. Ten Posel namieniony dał się z tém slyszeć, że za niedziel dwie najdalej musi być rozprawa *per pacta* albo przez szablę.

286.

LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

z 24 Listopada 1653.

Na raku jakoś Tatarowie nadzwyczaj idą do nas, co nam mięsza nasze rady, że się ani z tąd ruszamy, nie chcąc się z nimi potkać przy jego fortelach, ani wojska rozpuszczamy, czując o nim w polu. Podjazdy i listy w tych kilku dniach przynoszą, że już minął Usiatyn, i wczora w sześciu milach tylko od nas miał stanąć, ale języka nie mogą wziąć, bo się bardzo strzegą. Tabor miał stanąć pod Usiatynem: zaczęm *dubium*, jeżeli do nas podemkną się, czy w Polskę zagonami pójdą, Chmiela w Ukrainę wróciwszy: bo z tamtąd gościniec się dzieli, i była u nich o tém rada. U nas ostrożność wielka i co godzina spodziewamy się nieprzyjaciela, co utrzymało z nami JMP. Marszałka i inszych. JMP. Chorąży poszedł we Czwartek. W tenże dzień Sendomierzanie: ale ledwie się ruszyli taborem przez majdan, halastra obozowa wypadła na nich, i nie małe wozów wyrabowanie było, [i] hałas: [acie] *formatu* w pół majdanu sam Pan Hetman gromił; zabito kilku, postrzelano siła bardzo, więźniów wzięto na szubienicę kilkunastu. W tym hałasie dali

się drudzy uprosić; został JMPan Podkomorzy nasz i 400 koi z nim i inszych Łanowych po kawaleu. JMPana Chorążego wozom naprzód się dostało. Węgrowie też gwałtem od nas chcieli ale wzięli wczora kilka tysięcy; i wytrwając jeszcze. Posłowie Tatarscy przywiezeni od Pana Szemberka i listy ich do Balciego. Bo które mieli do Stefana Hospodara, wprzód posłał i nie doszły nas. To mamy, że Han gotów go mieć za przyjaciela, hyle się tego zaprzął przez list, że Polakom pomagał *Indigne* przytém w nich traktuje Króla i nas, obiecując sobie zwycięstwo pewne. Więcej pisać nie trzeba *dubitare*; i w tej bliskości nieprzyjaciela, Hospodarowi nowemu nie cale z pewnych przyczyn dowierzamy. Podjazd przyszedł; twierdzi, że ognie koszarowe i ludzi widzieli pod Sołobkowicami, ale języka wziąć nie mogli: mil to odtąd pięć. Czeladzi zaś dwoje uciekło z więzienia, i przyszedłszy,..... *). *In hoc puncto* przyszło od Hospodara do P. Hetmana pisanie, że Han dla bardzo słabego wojska Kozackiego, o czém językowie wszyscy powiedają, nie chce żadną miarą za prośbami Chmielnickiego na nas iść; ale że nie odejdzie z pod Baru, kędy go teraz kładą. W tychże listach pisze Hospodar, życząc tego więźnia Posła oddać, obawiając się, żeby się za tą okazją wojny większej nie nabawił bo w jego Ziemi wzięty. Będzie o tém rada.

*) Widocznie coś w rękopismie opuszczono w tém miejscu.

287.

LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

z 27 Listopada 1653.

Jeszcze dotychczas Króla JMci i nas na niewczasach ile pod ten czas obozowych trzyma Han i z Chmielnickim, sam w polu zostając naprzeciwno dawnym zwyczajom swoim; snadź dla tego, jako język wczora przyprowadzony zeznawa, że Han jest w tém upewniony, że i Król JMci i wojska Polskie mieli się zaraz na Święty Marcin z pola rozchodzić, i tą nadzieją ruszył się bliżej ku nam od Jaroszowa pod Bar. Podjazd nasz, o którym w przeszłym liście pisałem, jeszcze nie powrócił: daj Boże (by co dobrego sprawili, jakoż wielka nadzieja w Bogu, bo i dobry

i zgodni ludzie poszli. Tego wczorajszego Tatarzyna pojmały pod Usiatynem Chorągwie P. Sieniawskiego młodego: chodzilo tych Tatarów trzysta na podjazd, ale tylko chłopą niewiadomego wzięli. O powrocie Króla JMei nie myśleć, póki Han będzie w Ziemi, aleć nie długo mu tuszą być: bo ten wczorajszy język powiada, że wszyscy Murzowie wołają, żeby się powrócił.

Miałem *sub eadem data* od swego wiadomość z obozu, że Chmielnicki umykał w Ukrainę, Tatarów na odwodzie zostawiwszy; a Król też JMc 20,000 zaraz posłał wojska, żeby ich urwać na przeprawach.

288.

LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM

z 1 Grudnia 1653.

Teraz, że nieprzyjaciel zrozumiał, iż my po staremu na jedném miejscu *haeremus*, tego raczěj, aby my na jego nie on na nasze fortele narazili się, żeby nas tēm prędzej z owego sam miejsca *eliceret*, minawszy Kamieniec między Śniatynem a Satanowem w tył obozowi zachodząc stanął, pod Usiatyn *properaturus*, a *interim* Sefer Kazi Aga przez pojmanego chłopą przysłał list nadzwyczaj po polsku pisany do JMPana Kanclerza, oznajmując, jako się Han dziwuje, że Król Polski tak wielki i sławny Monarcha w kącie z wojskiem swoim zostawając, pola dotychczas nie daje, woląc raczěj Ziemię swojej spustoszenie cierpieć, niżeli się z nieprzyjacielem odważnie rozeprzeć, z którym ażeby się raczěj rozmówił, albo pole dał, *persuadet*. Dawając do wyrozumienia, że jeżelibyśmy się ztąd nie ruszyli, chciałby pogotowiu w dalszą włość *hostiliter* postępować. Przypomniono w tymże liście pakta Zborowskie i Białocerkiewskie, a oraz i to, że jeżeli Kozacy byli co winni, miał to być Król Polski Hanowi jako przyjacielowi *deferre*, a przytém poczuwać się w tēm, żeby go były zwyczajne upominki doszły. Tego chłopą, który listy te przy sobie miał, prawie podczas *consilium*, *quidnam agendum foret*, kiedy się nieprzyjaciel z miejsca gdzieindziej ruszył, Jaśko Jasnogórski godzinę w noc przyprowadził; dając znać, że już nieprzyjaciel tylko w pół milu od Usiaty-

nia, i tę wziął przed się *saltem ad apparentiam* imprezę, tedy Trębowłą, Jazłowiec, Podajce i Usiatyn *quam firmissime presidii* osadziwszy, pożywienie któreśmy z tamtąd mieli odjąwszy, zagony w dalszą włość puścić. Było zatém *consilium* jako na tak hardy list odpisać, który ze trochę przydłuższy, tylko punkta same namieniam. Prócz tedy tego, że się to Sefer Kary Adze dobrze wypisało i złamanie wiary uczynionéj pod Zborowem z nichże samych i Kozaków poszło, gdy nie dbając na pakta Zborpwskie pod Beresteczko znowu przyszedłszy *hostiliter* sobie poczynali, a potem tam szczęścia nie uznawszy, Białocerkiewską pacyfikacją porzucili, pod Batowem *tyrannice* niewolników wysiekli *etc.* Dał tam *ad intende* JMI'pan Kancelerz, że jako nie my z pod Beresteczka ale Han ze wszystką potęgą uciekł sromotnie *nostris armis* z pola spędzony, tak i teraz nie śmie na wojsko JKMcI natrzéć, lubo Król JMé w Ziemi swojej gospodarz, pole sobie z dawna obrał, i na Hana Krymskiego jako na gościa oczekiwą: a że straszy dalszém spustoszeniem Ziemié, odpowiada na to, że teraz właśnie tak daleko wojsku naszemu do Krynu jako Hanowi do nas, i lubośmy Państwa jego nie nawiedzili, nie pewniejszego, że za daniem najmniejszój okazji może się mu to sowiecie oddać; a jeżeliby mu się téż w dalszą włość zdało pomykać, i tam pewnie téż znajdzie potęgę pospolitego ruszenia, przed którą sromotnie pierzchał odbiegawszy Kozaków. Że się zaś w to interponuje, że Król Polski bez dolożenia jego nie miał *insurgere* na Kozaków, i do tego mu tak wiele właśnie, jako Królowi do jego Ordyńców. a w ostatku jako sobie chce, i do boju i do rozmowy, jeżeli na w to siły, pole mu *patet* otwarte. Odesłany ten list jest przez tegoż chłopca, któremu i pojmany Ordyniec z naszym Tatarzyńcem przydany. A gdy się tu listami obsyłają obie strony, zesłał Han z Chmielnickim do Usiatyna, *affektując* tego, żeby mu się tam tuteezni *oppidani* poddali; aleć nie tusząc, żeby to miasteczko tak wiele paroxyzmów wytrzymałszy, miało mu się poddać, gdzie zwłaszcza szlachta poblizsza Zamek opanowała, a samo miasto *in defensionem* poddanym dała, wzięwszy do siebie żony i dzieci onychże, żeby *securiores* zostawać mogli. Z na-

szych znaczniejszych temi czasy Pana Szulkowskiego i Pana Chlebowskiego znacznych Rotmistrzów pobrano na podjazd Pana Kłodzińskiego w półtrzeciu tysięcy ; a we Czwartek, da Pan Bóg, większy się ma ruszyć na posilek, a trzeci jeszcze podobno za nim: podwody JMPana Hetmana co szły z Podajec do obozu, Tatarowie zabrali.

289.

KOMPUT WOJSKA POD ŻWAŃCEM.

bez miejsca i daty.

U	sarza	853
Arkabuzerów	190	
Kozackich	12488	
Rajtaryej	3035	
Draganiój	2933	
Piechoty cudzoziemskiej	8584	
Węgierskiej	2113	
Summa		30196

Prócz Łanowych, Węgrów, Multanów i Wołoszy w obozie zostawającj.

290.

ISLAN GEREJ HAN DO MARSZAŁKA LUBOMIRSKIEGO

z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653.

Jaśnie Wielmożny MPanie Marszałku,

Mój kochany Przyjacielu Nasz miły!

Doszły mnie listy od WMci przez Sefera tlómacza, i Kancelerskie. Jako JMP. Wojewoda Krakowski ojciec niebożczyk WMci, między Monarchami zgodę czyniwał, tak i WMci życzę, jako wola Królewska, jeżeli zechce zgodę czynić, będzie zgoda dobra między nami; wieczny pokój będzie; a jeżeli téż nie zechce, będziemy wiedzieli co z tém czynić. Alebym ja WMci życzył, żebyś WMé miejsce otrzymał niebożczyka ojca swego. Wiemy, że nie masz tam przy tym Dworze nad WMé. Jako WMé zechcesz, tak będzie. Rozumiem, że wolicie WMMé czynić zgodę

z nami; tedy będzie affekt przyjaźni między nami. Jako ptyko będzie Posel, weźmiesz WMć upominków od Nas. Nasych będziemy posyłać do siebie. A zatém oddaję WMć Pana Boga Waszechmagaćemu. — *Datum pod Usiatynem dnia 2 Decembris 1653.*

*WMci wszego dobra życielny
Isan Geraj Han Car Krymski Cerkieski.*

291.

SEFER KAZI AGA DO TEGOŻ MARSZAŁKA

z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653.

*Jaśnie Wielmożny Mci Panie Marsszałku,
Mój wielce Mci Panie i Bracie!*

Deszło mię pisanie WMci przez Sefera tłumacza WMci, który powiedział nam o wszystkiem. Dziękuję WMci, że WMPan nie opuszczasz nas przyjaciół swoich, gdyż o tém WMć oznajmiasz, że sług moich masz u siebie, Fetaka sługę mego, o którego wielce proszę WMci, żebyś WMPan przysłać raczył tego sługę mego Fetaka na imię, a ja téż w czémkolwiek będę mógł usłużyć, gotów jestem. Wiem o tém bardzo dobrze, że WMć jesteś wielkim Panem przy Dworze JKMci, i nad WMć nie widzę, ktoby w takich rzeczach miał sprawić, tylko WMć jako się będziesz starał o to, będzie wszystko dobrze. Jakie WMPanowie teraz pakta zawrzenie z dobrym zamysłem, na wieki będzie z WMMciami przymierze, a jako WMMć nie zechcecie, także będzie jako przedtém bywało: i powtóre WMPana proszę jako przyjaciół i Brat WMPana, o tego sługę mego na imię Fetaka; a zatém z uniżonemi usługami memi oddaję się w łaskę WMPana. — *Pod Usiatynem 2 Decembris 1653.*

*WMPana życielny przyjaciół i brat
Sefer Kazy Aga Wemyr Jego Haskiej Mości.*

292.

AWIZY KLAMLIWE,
JAKOBY DO WOJEWODY SANDOMIRSKIEGO PRZYNIESIONE

około 11 Grudnia 1653.

Chmielnickiego na śmierć znoszą; gdzie poległo wojska ośmdziesiąt tysięcy i z Ordą; a naszych wszystkich cztery tysiące zginęło. Gdzie Kozak przybiegł dniem i nocą dając znać JMé Panu Wojewodzie Sandomirskiemu o tém, gdzie JMé kazał we Czwartek to jest *undecima Decembris* Msze Święte i *Te Deum laudamus* odprawować zaraz po Roratach w Pinczowie. (Zmieniły się brzydko te awizy!)

293.

PODOBNEŻ PONOWIONE DRUGIE AWIZY

około 11 Grudnia 1653.

Pewnie Król JMé potrzebę skończył pod Żwańcem z nieprzyjacielem. W obozie nieprzyjacielskim było Ordy ośmdziesiąt tysięcy z Hanem, Kozaków zaś kilkadziesiąt tysięcy. A Kozacy co byli w Soczawie, co o nich bajano, że posłali pewnie do Chmielnickiego, tak jest: z rozkazania i naprawy Króla Jego Mości, ubezpieczywszy nieprzyjaciela o niesprawie wojska naszego, ubezpieczyli go, aby poszedł przeciwko wojsku JKMei; ubezpieczając za pewne o wiktoryej z Lachów, gdyby tylko sami chcieli; ażeby jakimkolwiek sposobem wywabić ich do boju. Toż czynił Han, a nasi już wiedząc o tém od Kozaków, w sprawie wojsko stało: nieprzyjaciel też w sprawie przeciwko naszym postępował z Ordą; i gdy się zbliżyli, naprzód nasi z dział srogą klęskę w nich sprawiwszy, a potem mało co ognia dawszy, tak serdecznie skoczyli, że Kozacy impetu pierwszego naszym nie wytrzymawszy, mięsząc się poczęli, nasi zaś na powal ich składali. Między którymi i sam Chmielnicki okrutnie zabity. Zaczęli Tatarowie zaraz tyl podali; za którymi Król JMé poszedł w pogonią: mało ich co uszło, gdyż JMP. Machowski w kilkunastu set ludu pierwój niż Król JMé puścił się za-

raz za uciekającymi, i na kilka mil pole okrył trupem Tatarskim. Potém Król JMé sam na posiłek przybył; a ci Kozacy, co ich było cztery tysiące, Soczawscy, kiedy potrzeba z Chmielnickim była, zaszedłszy w tył Chmielnickiemu, dawszy sobie hasło z naszymi, mężnie i serdecznie z sobą się uderzyli: dla czego nieprzyjaciół ująć nie mógł. Te nowiny rozesłane od Króla JMci przysły do Warszawy, a tam od JMPana Szydłowskiego do JMPana Brynieckiego. (Ale łgarstwo!)

294.

LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM,
(AWIZY PRAWDZIWE, PO ZMYŚLONYCH)

3 Grudnia 1653.

Iż ten nieprzyjaciół *tandem aliquando* z pod Zynkowa i Sopotowic ruszył się, i otarszy się podjazdem o Kamieniec między Grodkiem a Szatanowem, stanął ku Usiatynu *properaturus*, żeby nam był i pożywienie, któreśmy z tamtąd do tego czasu mieli, odjął. Było *immediate* strony tego *consilium*, co z tém czynić: jeżeli komunnikiem czyli taborem nam natrzeć? Aż *interea* list od Sefer Kazy Agi do JMPana Kancelerza niezwyczajnie po polsku pisany, od Jasnogórskiego Kozaka chłop albo raczej kałusz przejęty, do obozu dwie godzinie w noc w wigilią Ś. Andrzeja przyniósł. *Contenta* tego listu: żeby się raczej Król Polski z Hanem rozmówił, albo mu pole dał, a więcej granic cudzych pilnując, po kątach nie kopał się, pewien będąc, że jeżeli na tém miejscu zostawać będzie, dalsza włość Państwa jego *desolabitur*. Przypomniono w tymże liście pakta Zborowskie i Białocerkiewskie, i oraz i to, że jeżeli Kozacy winni ci byli, miał to być Król Polski Hanowi jako przyjacielowi swemu *deferre*, a przy tém aby się w tém poczuwał, żeby go były doszły zwyczajne upominki. Na to wszystko od JMPana Kancelerza wziął ryspostę, że jako złamanie wiary i przysięgi z Hana i z Kozaków przyczyna, tak to mu, (dał Pan Bóg) sromoty wiecznej i ochydy jego okazywać będzie: gdyż sam, który najpočetnějszemi władnie, tak wiele razy poprzysiężonego pokoju

i tyrańskim przykładem zniesionych pod Batowem niewolników zemści się, jako nad tym, który siłą dobrodziejstw i szczodrobliwości Królów Polskich otrzymawszy, i teraz się śmie przy jego zdrajcach oponować: dokładając tego, że lubo spustoszeniem dalszych włości śmie się odzywać, i tam da Pan Bóg uznać może niemniejszą pospolitego ruszenia potęgę, przed którą i pod Beresteczkiem sromotnie pierzehał, odbieżawszy tych, których patroczynuje zdrajców. A przytém, jako onemu do nas, tak nam do jego Państwa będzie, gdy się kiedyż tedyż nieprzyjaźń za jego nieprzyjaźń sowiecie oddawać będzie. Ani go to niech nie boli, że polaśmy mu dotychczas nie dali; dawno pole otwarte do boju ma, które Król JMé przed kilką niedziel jako gospodarz w Ziemi swojej obrał. tak długo oczekiwając niesporo przybywającego gościa: a kto pole pod Beresteczkiem dał, niech się sam osądzi. Królowi jako Panu, wolno będzie i było z poddanymi *pro exigentia* swawoli onychże *decernere*; a że się Han do tego mięsza, i onemu po grzbiecie przy poddanych miasto upominku może się dostać. W ostatku jako sobie chcesz i do rozmowy i do boju, zawsze Hanowi, jeżeli śmie a chce, *campus patebit apertus*. Posłano z tym listem przed kilką dni przenajętego ordynca z naszym Tatarzynek, na który co za respons będziemy mieli, *propediem* oczekiwamy, zamyślając o ruszeniu się z pod Żwańca ku tym rezydentom Usiatyńskim za pomocą i błogosławieństwem Bożem.

295.

ANDRZEJ MORSZTYN STOLNIK SANDOMIRSKI

z obozu 4 Grudnia 1653.

Sefer od Hana 2da Decembris powrócił z listami, zastawszy kosz i tabor pod Usiatynem. Przyszedł z nim Atalik, co tu był na Komissyjej Lubelskiej. Posyłam WMPanu kopije listów, z których zrozumiesz, jako są skłonni do pokoju. Więcej się o tém pisać nie godzi, ale Pan Bóg coś cudownego robi, tak się dobre od nich samych otwierają rzeczy. Poszedł dziś w nocy Atalik; nazad jutro się pod Kamieniec obiecał z zastawą, którego

tam odda, a Pana Koryckiego weźmie na to miejsce. O Sotcie Agowie się zbliżą we dwóch tysięcy, i od nas JMP. Mamelek, Kanclerz, Wojewoda Ruski, Kasztelan Sandomierski wyjadą, i ja nie zostanę; będę chciał znowu poznać się z nimi. *Interim* podjazdy chodzą od nas. Poszedł był P. Kłodzinski w dziesięci Choraży, ale wczora ze dniem przyjechali na niego aż pod obóz, i wojsko wypadło w pole. Bardzo się mało wzięło do obozu z razu; ale przez cały dzień wyrywali się z obozu, gdzie byli zaciekli dla złej sprawy. Przecie Kłodzinski dwa razy postrzelony, i Pan Mielecki Rotmistrz, Sławiński Łysek Rotmistrz zabity; inszych rannych siła, i pobitych, wziętych mało. P. Liniewski Porucznik zabity. P. Minor Alexander wczorem samym już oplakany powrócił. Poszedł był za nimi do nocy (Hocy?) P. Czarnecki i P. Sapieha; ale nie nie spawili. *In recompensam* podjazd Pana Wojewody Bracławskiego pod samym koszem watahę niemalą zniósł, i dwóch języków przywiódł.

Po napisaniu listu przydaję:

Tatarowie nam podpadli i coś czeladzi zagarnęli; wsiadamy pilno, aza Pan Bog da się im sparzyć. Jeżeli te traktaty dojdą, jako ja mocno ufam, tedy się to przecie nie ukołysze przed Środą; a my czekając, aże się nieprzyjacieli rozejdzie, nie ruszymy się przed Niedzielą, to jest *14 Decembris*. To Lwów sobie kładziemy *pro 17 Decembris* najdalej.

296.

ALEXANDER KONIECPOLSKI CHORAŻY KORONNY
DO MYSZKOWSKIEGO WOJEWODY SANDOMIRSKIEGO

z Koniecpola 5 Grudnia 1653.

Z zgodnych języków wszystkich, których przez cały czas z podjazdów wodzono, rozumiewając relacje, że się nie zasłono na to, aby nieprzyjacieli miał *aperto Marte* nastąpić na wojsko JKMei, i owszem, że stojąc opodal, zwłoką jakąś zamyślał *agere*, otrzymałem dla pilnych spraw moich od JKMei od-

o jazdu pozwolenie: teraz *exarsit* nieprzyjacielska *intentio*, o czém mi pisze Poręcznik mój; gdyż Chmielnicki z Hanem we wszyst-
 kięj potędze na wojsko nasze idzie. We dwie mili tylko, gdy
 do mnie wysyłał, byli od obozu: tém podobno pobudzeni, i do-
 brą imprezę snadź biorąc, że o rozejściu Łanowego żołnierza
 usłyszeli. Lubo tedy mam dużą w Bogu nadzieję, że za Miło-
 ściwym JKMeią i radą przy boku jego będących i odwagą ry-
 cerstwa poiechy nie weźmie, że jednak *divinare* trudno *quae*
sors belli subsequi może, daję to *sub trutinam alti iudicii* WMé
 Pana, jeżelibyś nie zechciał *authoritate sua* zagrozić ochotnych
 z Województwa swego, którychby ja do usługi Pańskiej i Rpltej
 być nie wzbraniał się kałauzem. O czém téż do JMXdza Arcy-
 biskupa Gnieźnieńskiego, JMXdza Biskupa Krakowskiego pi-
 szę, także i innych; a jabym porzuciwszy prywaty moje, dniem
 i nocą także po części, lubo słabemu zdrowiu *non parcendo*,
 jako najspieszniej sam biegał. W czém tylko czekając respon-
 su WMPana, za którym gotówem w usłudze ojezyny ochotnie
suscipere operam. Łasce się zatém WMPana z usługami memi
 jako najpilniej zalecam. — W Koniecpolu d. 5 Decembris 1653.

WMPana życzliwy brat i sługa powolny
 Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny.

297.

HETMAN STANISŁAW POTOCKI DO NIEWIADOMEGO

z obozu 9 Grudnia 1653.

O progresie naszym, cobym miał udzielić WMPanu, tak dalece
 nie nie znajduję, tylko to, że ten nieprzyjaciel około Usiatyna
 się bawi, i w okolicy *grassatur*, a za tym jednego z więźniów
 od Sefer Kazy Agi anę dając, do zawarcia zgody przysłał.
 Która jeśli dojdzie, tego wiedzieć nie mogę, gdyż się dnia wczor-
 rajsze go pomieszały rzeczy. Bo podjazd ich napadłszy na Po-
 śła JKMei, z przedsięwziętej drogi zraził go. Nie wiemże za-
 czém, co za dalsze *subsequentur media*. Gdzie na ostrożności
 wielkiej abyś się i WMPan mieć raczył, *praeceveo*, gdyż ta
ubique locorum conservat prowincye.

298.

WOJCIECH MIASKOWSKI PODKOMORZY LWOWSKI
DO NIEWIADOMEGO

ze Lwowa 9 Grudnia 1653.

Kosz Tatarski na Originie stanął, Kozacy koło Usiatyna; i ja słychać, jakoby go dobyć mieli, kędyby ostatek szlachty Podolskiej zginęło. Kilka stosów ciężkich wytrzymali; aza i de tyhczas wytrzymają? Zagony Tatarskie temi dniami opierają się na Wołyniu, a u nas pod Białym Kamieniem koło Złoczewa, Pomorzan, i Podajec ludzi biorą, tracą, gumna młocą, w żywność się sposabiając: na Pokuciu wiele ludzi zabrali. Pode Lwowem co godzina wyglądamy ich, którzy tak bezpieczni, że po kilkudziesiąt koni czatują, a nikt im odporu nie da. Panowie Obywatele Lwowscy, którzy sam osiedli, dali JMPanu Kochanowskiemu Zł. 600, który z ochoty swój ochotnik sam przy Lwowu niemało submittuje się zaciągnąć kilkast, i na podjazd wyjechać: daj Panie Boże, aby ich zegnał, by tyl większej Ordy nie przyprowadził. JMPani Sieniawska ubezpieczona od JMPana Hetmana dosiadała w Brzezinach; która wielki niewczas cierpi od Tatarów. Co dzień miasto infestują, chcą go ubieżeć. Panowie Łanowi większego sam niewczasu owe kraje nabawili (biorąc mocno od chłopów po wioskach), niżej pożytku; i udają, że się sami czynią Ordyńcami, ale się woli (sic!) z niemi nie mieli. Daremna strata. Obawiamy się, aby PP. Obywatele Lwowscy, którzy się sam zbieżeli, nie osierocili Lwowa, obawiając się klęski na obóz, co Panie Boże uchowaj; a powątpiewając o prędkim sukkursie od IchMMci naszych Panów, który już teraz bardzo potrzebny, gdyby kto z tyłu dystrakcją uczynił sił nieprzyjacielskich. To nas sam najbardziej trapi w tych krajach, że tu wiadomość z obozu najpewniejsza. że nasi od koni odpadli.

Datum ze Lwowa d. 9 Decembris 1653.

299.

WALERYAN SZEMBERK DO NIEWIADOMEGO

ze Lwowa 10 Grudnia 1653.

Z dawnego pisania ostatniego od WMPana w pamięci mając, i z żalością myśląc o niesposobném zdrowiu, jako najprędzej widzieć, a teraz tém pisanem mile pozdrawiam WMPana z uniżonemi usługami memi, tudzież téż obsyłam WMPana awizami z obozu, z którego zaledwie ze zdrowiem granicami Wołoskimi i Pokuciem, Podgórzem, tu do Lwowa przybyłem. Z odwagą zdrowia, przez niebezpieczeństwa Ordy i opryszków, z Choragwią z rozkazania Króla JMci aż do Kałusza przybyłem. Bo pasy wszystkie Orda zaległa do obozu: tylko jeszcze od Żwańca Wołoską stronę po moście przez Dniestr po żywność, piętę, sześć mil i więcej jeżdżą, czego czeladź zdrowiem przypłaca; bo od Wołochów bici zostają. W ten tydzień przeszły, około pełni, traktaty z Hanem, albo potrzeba miała być zapewne podjazdem. Albo się Król JMci sam miał ruszyć obozem ku Usiatyniu, albo Jazłowcu. Posyłam WMci do wiadomości troje: jedno komput wojska; drugie tranzackeya obozowa; trzecie paskwil. Których awizów proszę nie szerzyć, i *secreto* trzymać.

Rozumiem, że WMci jest dobrze wiadomo o pojmaniu Posła Tatarskiego i z listami przejętego, o czém WMPannu tu nie nie piszę, gdyż to już dawno *d. 20 Novembris* do obozu przywiedzeni są. Tu trwogi we Lwowie. Z przedmieścia co żywo ponciekało: iż Tatarowie w mili i bliżej kilkaset koni pładrują. Zbiera się téż podjazdów pięćdziesiąt koni tu ze Lwowa przeciwko nim, dla których złotych kilkaset złożyli. Udają w obozie, że Orda przejęła Posła od Xięcia JMci Hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

300.

PODSTAROŚCI ŚNIATYŃSKI DO NIEWIADOMEGO

z Śniatynia 13 Grudnia 1653.

Po expedyowaniu onegdajszej poczty przyniesiono mi z obozu wiadomości, iż w przeszły Poniedziałek odprawiwszy owego

Posła Hańskiego niejakiego Atalika, posłano przy nim P. Węnielowicza Porucznika Hetmańskiego w kilkadziesiąt koni pod bończukiem królewskim, na których napadłszy Tatarów kilkadziesiąt, jednych poćcinali, drugich żywcem pobrali, inisi ledwie nadzad do obozu i z tym Posłem przebili się. Onegdaj 10 *praesentis* odprawiono tego Posła z tém, jeżeli chce Han zgody, niechajże da w zakładzie co przedniejszych Marzaków dwóch, a od nas *viceversa* będzie miał dwóch Panów znacznych, a dopiero wysadzić mają deputatów; do czego mianowany snadź JHP. Marszałek Koronny. Ale już przy tym Ataliku nie posłano już Sefera tłumacza JMPana Marszałka. Wczoraj 12 *praesentis* Chragiew JMPana Wojewody Ruskiego wrócił się z podjaskami i przywiedli Tatarów. Ci powiadają, że Han zgadzać się nie myśli, aż wprzód szczęścia spróbuje; i dziś ma podstąpić pod obóz bliżej. Onegdaj d. 11 *praesentis* przeprowadziło się ich kilkadziesiąt przez Dniestr do Wołoch pod Usieczkiem, i zaskoczywszy nasze czaty, siłą czeładzi nabrali, drugich naćcinali. Dzisiejszej nocy tylko miłą dobrą od Śniatyna byli. Od Dniestru też nam wiadomość, że tam wszędy po za Dniestru gospodarują, włóczą się, i nikogo się nie obawiając, aż ku Haliczu. Wszędy jednak pozostępowali pasy i odjęli około obozu, tylko jeszcze Śniatyn cudownym sposobem wolnym zostaje. Ale mam się przeprowadzając to poczty Królewskie, to oganiając się opryskami i Tatarom. To zaś teraz z Węgrami, którzy haniebnie uciekają z obozu, i dnia wczorajszego 40 pojmałem, których nazad do obozu odsyłać muszę. Dzisiejszej nocy poszło ich kilka Chorągwi mimo Kołomyję. Powiadają jedni, że dla głodu uciekać muszą, bo od koni odpadają; drudzy zaś, że mają od Rakoczego rozkazanie: ale że nie byli na próbie (?), bo (?) czekam na deklaracyą Hetmańską. Na to się przecie zaniosło, że się na papierze skończy ta wojna; jeno nim to będzie, tém nam licho dokuczy. Król JMé pisze do mnie, abym go żywnością mianowicie chlebem suplementował; ale i u nas o nie trudno, bo młyny dla trwóg porzucono. Jednak przecie wszelakim sposobem starać się będę, lubo przejazd srodze trudny, przez Bukowiny w Wołoszech; i dlatego i z listami po kilkunastu koni, po kilkunastu

ślać muszę. Co dalej będzie, nie omieszkam dawać znać WMé Panu i Dobrodziejowi, póki jéno sposobów stawać będzie.

301.

LIST Z PODHAJEC.

Podhajce 16 Grudnia 1653.

Piszą iż do nich przyszła wiadomość z obozu *de data decima quarta Decembris*; z kąd oznajmują, że Król JMé zaczął traktaty z Tatary, a JMP. Kancelérz, JMP. Wojewoda Ruski, JMP. Marszałek Koronny i JMP. Sandomirski traktują pod Kamieniem z Tatarami. Gospodar Wołoski i Multański ślali do Króla JMci, ofiarując mu wojska, jeśli potrzeba.

302.

LIST Z OBOZU POD ŻWAŃCEM (TRAKTATY)

17 Grudnia 1653.

Kozacki buńczuk tego dnia powrócił: ale siła nasieczono. Porucznik ich nie wiem czy nie umrze. Koni nabrali im. Tę racją dają ordynicy, że na co poczęli uciekać, ponieważ z Posłem śli? a druga, na co w noey z Posłem chodzą? powiedając, że to jest złodziejska. Po napisaniu tego listu kazano mi pocztę zatrzymać do dnia dzisiejszego, że IchMé Panowie Komissarze przyjęchali, zgodę uczyniwszy z tym nieprzyjacielem. Na której Komissyjej był z naszej strony JMP. Marszałek Koronny, Kancelérz, Wojewoda Ruski, P. Sandomirski, a z tamtej Sefer Kazy Aga, Asnadar albo Podskarbi tameczny i z Karazbejem i Serembej. Do czwartego dnia stały traktaty, które na trzech najbardziej punktach zasadzali. Pierwsza aby w zakładzie mieli kilku Senatorów względem otrzymania zatrzymanych upominków i względem dotrzymania pokoju. Druga, żeby nim odejdą, jasyr brać i zagony puścić wolno im było w Państwie JKMc. Trzecia, iż Kozaków odstąpić nie mogą; aby przy Zborowskich traktatach zostawieni byli. O włos tedy na tak twardych tranzakcyach nie stanęło. Dowiedziawszy się o tém Król JMé, rezolwował się komunnikiem z wojskiem być pójsć. Jakoż o północy w Niedzielę na Poniedziałek już wojsko było wyszło z obozu,

aż wiadomość przyszła przededniem, że pierwszych dwóch dykcij ustępują. I tak się Król JMé kazał nazad wojsku/wieści, a do Panów Komissarzów napisano, żeby, jako można rzecz dziom, konkludowali. Przyszło tedy do drugich punktów. A o strony jasyru, tego odstąpili, za przyobiecaniem korupcyj 4 tysięcy. Z Kozakami zaś traktowania nie potrzeba, powiedzieli, ponieważ są pakta Zborowskie, przy których Tatarowie mogą stanęli. Potrzeba było traktaty rozerwać, a w małej potęg trudno było do nich pójść i z znędnioném wojskiem, zgoby było trzeba po desperacku sobie począć, i przebijając się do domu. Lepiej choć nie pewny jakikolwiek pokój trzymać. Panowie Komissarze woleli żadnego skryptu nie dawać, ani przysięgi żadnej uczynić, wzięwszy tylko od Tatarów zastawę Mierzę jednego, a naszych Panów dwóch, jednego JMPana Włodzica Ruskiego, drugiego Pana Oleśnickiego Podkomorzego Sendomirskiego dawszy Tatarom, dnia wczorajszego powzięli. Pokój, jaki mógł być. Do Ukrainy, nie bronili Tatarów wojsku JKMei na stanowiska: tylko żeby bez krzywdy Kozaków. Przy traktatach od Kozaków nikt nie był, ani do Króla JMci nikogo nie posyłali. Dorozumiewać się tedy, jaka jest pokora, i długo tego pokoju? Król JMé dnia jutrzejszego jedzie do Warszawy na Sokal; a wozy na Lwów pędzą.

303.

LIST Z POD ŻWAŃCA

17 Grudnia 1653.

Tandem hic finis bellorum. Pokój stanął, bywszy kilkakroć już na zepchnięciu zaczętych traktatów. IchMé Panowie Komissarze pod Kamieńcem listem Króla JMci zagrzani skończyli i zawarli tym sposobem. Upominki zatrzymane oddać Tatarom: i na potem zwyczajnie oddawać: oni za to przyjaźni dotrzymać, spólnie mieć z nami przyjacioły i nieprzyjacioły powinni, i przeciwko Kozakom, *si non stent pactis*, sami się ofiarowali. Na pewność tego zastawy dane: od nas P. [Lanckoroński] ¹⁾ Włodzic Ruski, P. [Oleśnicki] ²⁾ Podkomorzyc Sendomirski; bo upominki za drugą osobę *consentur*. [A Tatarowie dali też jed-

nego z Tatarów *pro obside* ³⁾]. Wszystko *sub nomine* Posłów albo Rezydentów, *non obsidum*. Zagonów rozpuszczać wychodząc z Ziemię teraz nie mają. Kozakom do czasu (bo tak Tatarowie sami chcą) *ad normam* Zborowskiej tranzakcyj pobłażono; *sensim* mają *sequi meliora*, a jeśli pogaństwu *fides*, którą nam chcą cudzoziemską wojną *approbari*. Komissarze z naszej strony IchMMé JMP. Marszałek Koronny, P. Kanclerz, P. Wojewoda Ruski, Kasztelan Sandomirski, i Pan Wołyński. Z ich, Sefer Kazy, Subhankazy, Serymbej, Kaszaybej, Murtazabej, Karazbej. Więźniów wzajemnie sobie oddawamy. Król JMé jutro ku Lwowu rusza się, a Han wezora z pod Usiatyna w zań poszedł. Na te wszystkie tranzakcyje, ani skrypta, ani przysięga żadna nie zaszła; zawsze będzie Rpltej zastawy odebrać i wojować wolno.

Powrócił ⁴⁾ tedy Król JMé już nie na Sokal, jako był koniecznie umyślił, od czego ledwie odwieść się dał, *ipsa altissimi providentia*: gdyż kilka tysięcy Tatarów z Nuradynem Sultanem zasadziwszy się w borach ku Sokalowi, aby go byli mogli pojmać, czekało; ale na Lwów, kędy szczęśliwie do Warszawy powrócił.

Potém różne legacye, jako między Tatarami tak i między Królem JMcią i Rpltą następowały; gdzie pakta zawarte ztwierdzone i poprzysiężone, z obudwu stron tako między Hanem, jako i Królem JMcią Murzami i Senatorami zostały; aby spółnie Kozaków znosić, i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi stawać. (Które pakta i legacye są w *czerwonych księgach* pisanych w nowszych). *A interim* Islan Gierej Han umiera i *motus* między Tatarami w obraniu Pana następuje: gdyż jedni chcieli brata rodzonego Mechmet Giereja, który aż za Konstantynopolem na pewnej zostawał insuli, aby był z przeszłym Hanem *motus* nie czynił: drudzy chcieli syna przeszłego Hana. Jednak Porta naznaczyła im i posłała Mechmet Giereja, który się na Państwie został. Upominki wszystkie którekolwiek były zatrzymane według pakt z nimi zdawna postanowionych, odesłane były:

^{1) 2)} Lanckoroński, Oleśnicki, i wyrazy powyższe w klamrach, są później inną ręką dopisane.

³⁾ Dalszą opowieść już snadź sam Michałowski dokończył.

krom tego częste a prawie ustawiczne extraordynaryjne Urządnikom Hańskim, jako Soltanowi, Sefer Kazy Adze, Podskarbiemu, Murzom, Bejom inazym często bardzo posyłane bywają.

304.

AWIZY z 19 GRUDNIA 1653.

Ze Lwowa piszą: tu u nas stały się trwogi wielkie, gdyt wasza trzy mile ztąd od Wołynia Tatarowie brali ludzie. Tak też to interpretują, że z Królem JMcią stanęła zgoda i na ostatku zagony Tatarowie puścili, dając znać że się już nazad wracają.

305.

Z SIENIAWY z POD RYMANOWA

20 Grudnia 1653.

W przeszłym tygodniu nie małe u nas trwogi były: jakot pewnie Tatarowie poza Lwowa i stronami brali i palili, gdyż i u nas ognie było widać, i ci Strażnicy nasi co około Sambora są, o wielkich niebezpieczeństwach w przejazdach powiedają; i że pasy całe pozastępowane, i że nie mogą ku obozowi przechodzić. W tym tygodniu uciechły nieco te trwogi, Pan Bóg-że to wie, co dalej będzie.

306.

WIÉRSZ NA CNOTĘ ŻŁANNIKÓW POD ŻWAŃCEM

20 Grudnia 1653.

Stój, nie uciekaj żołnierzu wybrany,
Dokąd tak prędko bieżysz zmordowany?
Rozumiész, że cię już nie znajdzie doma

Zguba widoma?

Pewnie cię żonka pod podolek skryje,
Kiedy czas przyjdzie, i grom cię zabije,
Choćbyś się zamknął w lamuz murowany,

Kpie!

Takżeście bardzo Ojczyznę złupili:
Kilka set złotych żołdu na koń wzięli,
Okrom legumin, łanowego chleba.

Wieszać was trzeba!

Waszym to przodkom imię Polak dano,
Bo ich bitnemi w polu uznawano.

A to wam teraz przy włosianej zbroi,

Kądziel przystoi.

I nie dawnoście z domu wyjechali,

I jużście się nazad powracali:

Spytają tam was, coście tam sprawili,

Żołnierze mili?

Tak wielką nędzę przez to zaciągnęli,

Kilka set złotych żołdu na koń wzięli.

Kiedy wojować, to wy uciekacie;

Owóz ich macie!

Majestat Pański na placu zostaje:

Z jakim niewczasem. Dotąd nie ustaje

W pracach codziennych około całosci

Waszych wolności.

Senat poważny dosyć wytrzymuje:

Żaden tu ciepłej izby nie smakuje

Hetman i wojska. Tylko na koń wsiadać,

W pole wypadać!

A wy do domu teraz wyjeżdżacie;

Już i na Boga i honor nie dbacie,

Żeście nie chcieli w polu pod namioty

Dotrzymać cnoty.

Nie mówcież, żeście Koronni Synowie,

Aleście są kpi i z k synowie,

Że opuściwszy tak szczęśliwy progres,

..... was pies.

RZECZY z ROKU 1654.

307.

JAN ATEL MAJER

DO OCHOCKIEGO REKTORA AKADEMII KRAKOWSKIEJ

ze Lwowa 31 Sycznia 1654.

Koło Lwowa żołnierzów pełno: zaczęłam też i rozbojów. Pan Borboniego służebną zabito, i na cztery tysiące wzięto; także kilku szotów. Tatarowie po większej części na Ukrainie zimują, i za Linją. Którzy na Polesiu ku Litwie i dalej srogię sakody poczynili. Chodził P. Sapięha Pisarz Polny z bratem swoim grabić ich; któremu trzy tysiące desygnowano było ludzi. Ale nie chcieli; gdyż *insolentia* sroga, nikogo nie słuchają. Siedm tylko Chorągwi ochotnych poszło: kędy z łaski Bożej szczęściło na się, gromiąc Tatary. Gdy zaś poszedł pod Konstantynów za drzemi, nie chcieli z nim iść, i tak tylko z swoją z bratnią Chorągwią poszedł: i tak obskoczeni od Tatarów i pojmani. Którego Tatarowie wypuścić jedni chcą; ale brata dla okupu zostawiają JMP. Hetman w Podajcach mieszka; a żołnierze *sine omni disciplina* zostają.

O Chmielnickim *vox ta fertur* i z Kamieńca i z Ukrainy, i z inszych miejsc, jakoby z poduszczenia i naprawienia tych Kozaków, którzy byli w Soczawie, Bohun Chmielnickiego miał zabić. Gospodar nowy na Państwie siedzi. Starój Gospodarowej puścił kilka dzierżaw na granicy Węgierskiej dla sustentacyj, a starego Hospodara syna priscowano (*sic*). (Taki tam jest zwyczaj, że nosa trocha naderzną; gdzie już taki nie może panować). O czém dowiedziawszy się stara Hospodarowa, z żalu umrzeć

miała. Wyziny spodziewają się; Ryb słonych nie wiele, i drogie. Fig, rozenków, i inszych rzeczy nie masz. Z Wenecyjej piszą, że szafran nowy rozwoła trzecim groszem staniał. P. Bieganowski do Turek w poselstwie wyjechał, z którym kilka Paniąt wyjechało, i P. Sobieski Starosta Jaworowski.

308.

AWIZY z LITWY o WOJNIE MOSKIEWSKIĘJ

z pod Orszy 4 Lipca 1654.

Zrozumiawszy Xiążę JMP. Hetman z szpiega jednego, że Moskwa na Święty Jan swój według starego kalendarza pod Smoleńsk podstąpić miała, (bo u nich taki zwyczaj, że zawsze na któregośkolwiek swego Świętego pamiątkę zwykli szczęścia próbować) a do tego z Smoleńska żadnej nie mając pewnej wiadomości o nieprzyjacielu, i jeśli jest wojsko pod Dorohobuzem i jeśli sam Car jest, (bo w chłopiech żadnej nie masz życzliwości, jeszcze niecenotliwi ludzie na wspak udają rzeczy, żeby nas ulowili, jako teraz udawać poczęli, że i wojska powróciły, za śmiercią Cara, i tak to jak własną prawdę udawali,) wyprawił Pana Ganskopfa Oberszterlejtnanta, dawszy mu kompanij Niemieckich Rajtarów i trzynaście Chorągwi lekkiej jazdy, a 4 kompanie jegoż Draganów, kazawszy mu iść pod Smoleńsk, i jeśli tam nieprzyjaciela nie zastał, żeby szedł i dalej, i do samego Dorohobuza, gdzie o wojsku nieprzyjacielskiem powiedano.

Wyszedł tedy *1ma Julii* z Orszę Xiążę JMP. Hetman; samego prowadził dwie mile od Orszę aż do Kropiwniej rzeki, (miejsce to na którym przed lat stem Xiążę Ostrowskie z Xięcia naszego Hetmana pradziadem 40 tysięcy Moskwy zbili), tam dawszy mu błogosławieństwo, i Officerów napomniawszy, żeby powinność kawalerską dobrze odprawowali, a temu jako starszemu posłuszni byli we wszystkiem pod srogiem karaniem, na zad się wrócił, i wojsko przy sobie będące ostrzegł, żeby gotowi byli.

Przyszła tedy *6ta Julii* taka wiadomość od Pana Oberszterlejtnanta Ganskopfa, że *4ta Julii* pod Smoleńskiem nie zastałszy nieprzyjaciela, ani nawet wiadomości o nim, szedł z ludźmi swe-

mi dalej, i przeszedł most na Dnieprze pod samym Smoleńskiem. Tamże uszedłszy milę od Bohdanowój okolicy, (gdzie Król Władysław obozem stał, kiedy Smoleńskowi przed lat 20 dał sukur,) w mili znalazł nieprzyjaciela w 15 tysięcy stojącego obozem i nie spodziewającego się nic na się. Skoczył tedy kilkom kompanijom chyżo kazał na straż, i kiedy się nasi z strażą nieprzyjacielską tak dobrze starli, że na nią jechać poczęli, skoczył *resolute* ze wszystkimi ludźmi, i zmieszany z Moskwą wpadł w obóz nieprzyjacielski. Tamże Pan Bóg poszczęścił, że drudzy i do broni nie dopadli przed strachem. Bito, sieczono, na godzinę i dalej; że jednak lasy były, salwowali się prędko gdzie kto mógł, ale przecie trupa kilkanaście set zostawili, i pagazie. Nasi więźniów dobrych Bojarów nabrali i Tatarów aż z za Astrachan Chorągwi kilkanaście. Wojewoda ich abo Hetman Polny zginął, od naszych rozstrzelany. Między więźniami Choraży Carski, a Carską Chorągiew za tym Wojewodą nosił.

Nie kontentując się tém, a wzięwszy wiadomość, że jeszcze 20 tysięcy Moskwy dniem po tych ciągnie, a drugim Car z ostatkiem wojska i z armatą, zająszeni szczęściem pošli dalej. Ale na straż tylko napadli potężną, którą i tę znieśli i precz zapędzili. Aż wypadłszy w pole jedne, obaczyli wojsko wielkie i piechotę z spisnikiem; w dobrym tedy porządku nazad retirować się poczęli. Pusiła się była za nimi kawalerya, ale nie im uczynić nie mogła. Ścierała się z nimi straż jedna dobrze, aż do passu jednego, i tam porządnie przeszli i przeprawili się. A Dragani nieprzyjaciela na sobie i na muszkietach otrzymali, i tam stracili ze trzydzieści swoich i więźniów niepotrzebnych pościnali. Moskwa też u tego została passu, dalej iść nie śmiała.

Nasi zaś przeszedłszy most i miasto, i z swoimi się połączawszy, powracają z wiktoryą nazad. A wieczór sam tegoż dnia 4 *Julii* straż za dnia widziała, że Moskwa pod murami Smoleńskimi stanęła, a insza przez Dniepr przeprawowała się bajdakami, które z sobą mają. Cara też samego obiecuje, że pewno, jeśli nie 6^{ta}, jako to dziś, tedy 7^{ma} ma stanąć pod murami. Snać tak chce uczynić: opasać do koła miasto, a sam ma stanąć obozem na Krasnym. Obiecuje, że i nas prędko ma na-

wiedzieć, i do Litwy w głab myśli. Ale aza mu Pan Bóg nie pozwoli. Xiążę JMé czeka na Pana Ganskopfa ochotnie, a sam Chorągwie, co po wsiach stały, ściaga do siebie, patrząc co nieprzyjaciół zaczynać dalej; bo pewnie oddawać swoje zechce, albo przynajmniej będzie się pytał, co się u nas téż dzieje. Czekamy co godzina.

309.

DALSZE AWIZY Z TAMAŁ.

7 Lipca 1654.

Po napisaniu przyszedł P. Oberszterlejtant Ganskopf i powrócił szczęśliwie z czaty z ludźmi swymi. Bojarów 7 i Tatarów 3 przyprowadzili więźniów, z których jeden samego Cara Chorągwi, co znak Carski nad Wojewodą powinien nosić. Chorągwi 13 oddał nowych i starych pięknych, których jeszcze u ludzi co pozad idą, ma być kilka; więźniów bardzo posieczonych, (jakoż i z tych rzadki nie ranny) w Smoleńsku zostawił. Do relacyj wczorajszej ta tylko nowa *circumstantia*, że ich zbiegł w śpiączki i na pół pijanych, bo ich Wojewoda starszy na św. Jan dnia tego mocno częstował, tak, że naprzód nasi 4 konie, potem 10, potem 30, aż w sam majdan albo rynek obozowy weszli cicho, aż potem od kilku idących postrzeżeni, którzy krzyknęli, Litwa, Litwa! Dopiero do broni się rzucili, i alarm uczynili, za którym awangwardya wpadła, a potem i insze Chorągwie. Bili, siekli, do samego dnia, zdobyć wielką wzięli we srebrze, pieniądzech, denhach. Wojewoda sam w namiecie zabity, i ten obóz, w którym ośm tysięcy było, na głowę zniesiony i wysieczony; bo tegoż wojska dwa jeszcze obozy były. Bo wygodami albo pułkami stali, które pewnieby były w strachu, gdyby pospołu stali: ale że osobno, za tym hałasem do sprawy przyszli. O czém nasi w nocy wiedzieć nie mogli, aż rozedniało, dopiero nasi téż ich gotowość obaczywszy, nazad powrócili z małą swoich szkoda; bo i ci których za straconych mieli, znowu się zjawili, i ledwie 30 między sobą dorachować się nie mogą. Strach i konsternacya w nieprzyjaciela wielka, i do Cara z tém rzucili, i sami tego dnia jako udano było, pod Smoleńsk nie przyszli. Ale ci więźniowie obiecują nam pewnych z podziękowaniem go-

ści, których czekamy, mając nadzieję, że Bóg przy sprawiedliwej będzie, a ich krzywoprzysięstwo skarże.

310.

WYPRAWĘ CARA NA LITWĘ Z MOSKWY, DONOSI FILIP OBUCHOWICZ WOJEWODA SMOLEŃSKI PODKANCLERZEMU LITEWSKIEMU

10 Sierpnia 1654.

Kniaź Alexy Trubecki trzeci po Caru, z kilką Regimentów pieszych i jezdnych żołnierzy, mając poddanych Carskich różnych przy sobie 27 Chorągwi, wszystkiego ludu pod nim było 10,000. Był jego wyjazd bardzo dostatni; przy nim był damy Bojarzyn przewiskiem Dolgoczuha, i Kanclerz Carski z swoim Dworem.

Patryarcha nie daleko swego dworu kazał zbudować szalę, na której pospołu z Carem stojąc, na przechodzące wojsko patrzył. Sam Car Bojarów i innych Officerów do wierności i męstwa napominał. Patryarcha zaś błogosławieństwo wodą święconą dawał.

Przed wzywyż mianowanym Kniaziem Trubeckim niesiono chorągiew kosztowną Zbawienia, (a po moskiewsku spaszienia) nazwaną, do pieszego żołnierstwa należącą. Na téj chorągwi z jednej strony był namalowany Zbawiciel, z drugiej zaś strony Najświętsza Panna z Aniołem zbrojnym, który dwoma palcami groził polskiemu żołnierzowi. Skoro tę chorągiew pospólstwo obaczyło, żegnać się poczęło, rozumiejąc, że cudo jakie uczynił.

Po Trubeckim Kniaź Adoffski i Zinskin Bojarzyn z tak wielkim ludem i dostatkiem jako i pierwszy.

Po nich Kniaź Jakoff z wielkim dostatkiem i 16,000 ludu ciągnął. Temu do Wiazmy naznaczono iść.

Car sam następuje; a naprzód przy bramie Zamkowej, którędy żołnierz miał iść, wystawione było *theatrum*, na którym Metropolita, Władykowie i Archimendrytowie z swemi obrazami, kadzielnicami i wodą święconą stojąc, błogosławili.

Szedł tedy naprzód Iwan de Grion z tysiącem Draganów jeszcze niedobrze ćwiczonych i uzbrojonych. Po nim Franciszek Klaudivs de Spewille, który niedawno z Polski przyszedł z półtora tysięcy Draganów, Draganięj dobrze ćwiczonęj.

Za niemi następował Artemon Siergiewicz ze trzema tysiącami strzelców nad innych lepiej uzbrojonych i dostatnięj. Przed nim prowadzono koni dziesięć po turecku ubranych i miał przed sobą dwóch dobozów, trębaczów czterech, szypowów czterech. Strzelcy ubrani i strzelbą dobrze opatrzeni.

Za niemi następował Kollonelus Druski. Z Anglięj niedawno przyszedł, a szlachcie Śląski niedawno przechrzczony, z 1000 jezdnych po rajtarsku uzbrojonych i ćwiczonych od Xcia Burgińskiego. Po nich Relski Polak z tysiącem Usarzów własnie polskich; i przed sobą miał koni pocztowych kilka, skrzydłami, piórami i piękném siedzeniem ubranych. W Zaukowęj jednak bramie nie jeden Usarz kopią złamał. Za nim jechał Koniuszy Carski, wszystek uzbrojony, miał przed sobą dobozów dwóch, trębaczów czterech, za którym 60 koni Carekich w siedzenia bogate i w drogie perły i łańcuchy złote ubrane.

Za końmi karetę samego Cara axamitem czerwonym krytą i misternie robioną, na której było na wierzchu pięć gwiazd szczerobłotych. Szory i woźnice od axamitów. Za karetą prowadzono konia dobrze ubranego od Komnosa Woldomara (sac') darowanego.

Po nich woz axamitem czerwonym kryty prowadzono, w którym Careką poszedł woz. Za wozem sześć koni drogo ubranych: jeden woz bęben w wielkich tołumbasów, ze tylko jeden koń może znieść.

Prowadził on za sobą należących bębnów 20. Trębaczów 60 następował. Z których wielki dzwięk i trzask był. Potem niesiono chorągiew jasną i pierwą z takimiż obrazami; przy niej drugą niesiono chorągiew z złotym orłem. Za któremi prowadzono szereg koni białych, czarnych, rudyh i innych ubranych i perami ozdobionych. Za szeregami koni jechał Xcia Seyakiego z 1000 usarzów dostatnych. Za nim szedł Xcia

niemi zaraz sam Car jechał od 24 Usarzów skrzydlastych otoczony, z których dwa pierwsi miecze dobyte mieli.

Sam Car ustrojony kosztowną szatą perłami haftowaną, na piersiach trochę odkrytą, aby zbroja była widziana, ubrany, na wierzchu miał szyszaki staroświeckie śpiczaste, w ręku krzyż i jabłko szczerozłote perłami sadzone. Za nim Dwór i dumni Bojarze w wielkiej liczbie i dostatnie ubrani, za którymi 18 wozów skarbnych suknem czerwonym krytych wieziono. Za wozami następowali Borys Iwanowicz, Morostoff i Iliasz Danilewicz Mikołowski, Bojarowie wielcy. Ci mieli przed sobą dwóch doboszów i 8 trębaczów, chorągiew białą z złotym Orłem, i drugą mniejszą. Ci dwaj po 20 Chorągwi prowadzili: rachowano ludu na 16,000.

Potém różni Bojarowie i pospólstwo następowało. Wojska wszystkiego rachowano na 30,000.

Gdy do nich przyszedł sam Car, wszystek lud do wierności i męstwa napomina, obiecując ich jako Chrześcijanie prawdziwie bronić. Starszyna obiecuje szczęśliwe powodzenie Carowi.

We trzech milach od miasta stało wojsko koło góry, a sam Car na górze w namiocie kosztownym stanął, aby się wojsku lepiej przypatrzeć. W tym czasie listy oddano od Chmielnickiego, który wojny odradza z Polakami, i prosi o pieniądze, gdyż Kozak jako wolny, bez żołdu służyć nie może. Co Cara zatrwożyło. W tém jedna czarownica przyszedłszy do Cara, prorokowała, że Stolicę powracając się z wojny w proch i popiół obrócić na znajdzie. Co gorzej zafrasowało Cara i chce się nazad wrócić.

311.

RÓŻNE WARSZAWSKIE AWIZY

przy końcu Sierpnia 1654.

Die 19 Augusti. Poseł przyszedł od Soltana Gałgi do Warszawy. 23go miał audyencyą u Króla JMci, a pierwój u JMPa na Kanclerza, z tém przysłany, że po śmierci Isłan Giereja Hana wszyscy Murzowie i pospólstwo na miejscu Hańskim do czasu osadzili Soltana Gałgę, a posłali do Porty po Hana brata czyli synowca niebożczyka Hana. Koniecznie się na przyszły

Bairan spodziewają. W témże zgromadzeniu swoim poprzysięgli wszyscy dotrzymać pakt Królowi JMei, zaraz półtorakroć sto tysięcy ofiarując wojska. Z takową przyjaźnią przyjęty i odprawę ma wziąć we Środę przyszlą. Król JMé limitował Sady swe do niedziel trzech; a *ipso die Sancti Bartholomei* wyjechał.

Eodem die przyjechał ze Szwecyji Posel z listem od nowo obranego Króla Szwedzkiego, który jutro u JMPana Kancelerza audyencyą mieć ma. Z Litwy to *constat*, że *in arcta obsidione* Smoleńsk. Połockiego Województwa, które się było skupiło, nadwęgżyła Moskwa. Xże JMé Wojewoda Wileński nad ośm tysięcy ludzi więcej nie ma, i dlategoż rejterować się musi od Orszy tu bliżej ku Wilnu.

312.

DALSZE AWIZY Z TAMTĄD

z początku Września 1654.

Daje znać o Tatarach JMP. Jaskulski. W Jasiech jeszcze Wezyr Aga i Sufan Aga powaśnili się. Więc że *potentior* Sufan Aga, *cessit* Wezyr ze swoimi *ad unicum locum inaccessibilem*; gdzie luboć Sołtan Gałga posyła Sufran Beja, chcąc ich pomiarować, i Sufan Aga nie ufając ani Sołtan Galdze, ani temu Bejowi, deklarował się, że dotąd z tego miejsca nie zejdzie, aż Mehmet Gierej Car przyjedzie na Państwo, który dotąd jeszcze nie stanął w Stambule. Kozacy Duńscy i nasi wielkie szkody na morzu Czarném Turkom poczynili. Ismail, Kilią, i innych miast kilka wysiekli. Prosił Chmielnicki o posiłki Hospodara Wołoskiego, który wymówił się tém, że bez woli Cara Tureckiego nie może czynić. Piszę tenże Hospodar do Pana Wojewody Kijowskiego, że Car Moskiewski nie kontentując się Królestwem Polskiem, na zimę do Krakowa na rezydencyą się gotuje. Cesarzowi Tureckiemu wojną *minatur*, i już kilkunastu, (jako przedtém do nas wysłał) do Serbów, Bułgarów, Greków zasyła, buntując przeciwko Turkom, i o swojej imprezie oznajmując. To pewna, że Mehmet Gierejowi miano kazać *invadere* Kozaków, i *igne ferroque gentem invisam populari*.

313.

Z LISTU Z WILNA OD PODWOJEWODZEGO WILEŃSKIEGO

z Wilna 26 Września 1654.

Uświaty i Jezierzyszcze, miast dwie, poddały się z Zamkami ~~du~~ potęgi nieprzyjacielskiej. Smoleńszczanie długo *obsidionem* cierpiąc, próbowali lepszej fortuny *sortem*: *jakoż feliciter* im *respondit*. Albowiem kiedy z wałów spadłszy dla inkursyjej, bramy ufortyfikowawszy, wypadli ku nieprzyjacielowi, nie pierwsi ustąpili z pola, aż nieprzyjaciela na kilka set trupem położyli. Za co słuszna Panu Bogu *Te Deum laudamus* oddać, a przy sobie *exultemus* zostawić. Szklów, Bychów, Dembrowno, miast JMP. Starosty Żmudzkiego mocno się szturmom Moskiewskim oparli, nabiwszy przedawczyków naszych, którzy do szturm *praecedebant*, Moskwę i sami zdrajcy Moskiewscy nałożyli głowami. Na tymże placu poległo ich tam pod dziesięć i więcej tysięcy nieprzyjaciela. Wojska zaciągu dawnego Litewskie, postradawszy dostatków swoich a biorąc *ad rationem* pieniędzy nieco na armatę i insze *bellica* instrumenta, czekają tylko Choraągwi nowo zaciągnionych i powiatowych; a skoro się zgromadzą za pomocą Bożą, zajrzą sobie mężnie w oczy. Moskwa stoi w Bohrze, przejścia sobie na przeprawach ufortyfikowawszy. Wojsko JKMcI na *subsidium* Wgo Xtwa Litewskiego ordynowane po włościach Żmudzkiej Ziemi rewizye odprawuje. Officerowie zaś z miasteczek ugody odbierają, wozy nakładają: zgoła łyzy potokiem płyną z oczu ubogich poddanych dla niezbożnego żołnierza, którego jeżeli KJMć za Uniwersałem swoim nie pohamuje, *viritem* znosić musimy. Mogę rzec śmieie: „*Peristi Israël!*“.

314.

LIST INNY Z WILNA

z 20 Października 1654.

Zawarli się nasi w Smoleńsku w sam dzień S. Antoniego z Padwy. Trzeciego dnia potem w koło ich obtoczyło wojsko nieprzyjacielskie i poczęło się kopać w szanice dokoła; co widząc

JMP. Filip Obuchowicz Wojewoda Smoleński, chcąc im praepe-
 diować, żeby się nieprzyjaciel nie fundował, swym conceptem,
 nikogo się nie radząc, wysłał 200 luźnych z obuchami, z kijami,
 z berdyszami, nie dając im strzelby, by im snadź Moskwa nie
 odebrała jój, rozkazawszy, aby pod mury uchodzili, jeśliby im
 ciężko było od nieprzyjaciela. I było im ciężko, bo ich 70 ubito,
 a drudzy ledwie do bramy trafili, i ten jedyny tak zacny kunszt
 stał się przez wszystko oblężenie; tak, że potem na wycieczki
 nikogo nie wypuścił, ani Szlachty, ani Regimentarzów Niemiec-
 kich, powiedając: „widzieliście jakoto straszny nieprzyjaciel.“
 Na 20 tylko łokci od muru, poczał potem z dział burzących ko-
 latać przez trzy dni: potem w niedziel dwie przyszańcował się
 nieprzyjaciel i mur otworzył, nie małą dziurę wybiwszy w tém
 miejscu, którą nasi IchMć Panowie Budowniczy z grochu da-
 wnego a z gliny zamurowali, lubo 60,000 z Skarbu na to wzięli.
 Nadto Budowniczy został przy Carze i przechrzcil się na jego
 wiarę. Do tego przełomu *d. 22 Augusti hora tertia* szturm przy-
 puszczano. Naprzód z obozu Carskiego *hora 2da post mediam*
noctem ze trzech dział dano salwę. Potem wszystką potęgą na-
 stąpił do przełomu. Trwał szturm do dziesiątej ku południowi,
 gdzie i z inszych stron snadniej chcąc naszych *distrahere* Mo-
 skwa mocno przala; jednak za łaską Bożą i intercessyą *tutella-*
ris S. Antoniego z Padwy z hańbą i klęską odstąpić musieli;
 lubo już 14 Chorągwi Moskiewskich na murach było. Ale i ci
 wsparci do jednej baszty ogniem, i prochem podkurzeni jak
 wróble po powietrzu się rozlecieli. Nazajutrz Car przysłał trę-
 bacze, prosząc o trupy; gdzie i nasi wyszedłszy, naliczyli 7800
 Moskwy. Naszych dziewięć żołdaków, pięć pacholików i trzech
 Szlachty zginęło. Po tym szturmie trzy dni cicho było, tak, że
 już nasi rozumieli, że już Moskwę przepłoszyli. Czwartego dnia
 trębacza przysłali prosząc o Pana Wojewodę na rozmowę, któ-
 ry *officiosissimus* zaraz się stawił, i to z Moskwą nie wiele mó-
 wiwszy, swoją elokwencyą sprawił, że nie od tamtego dnia *ho-*
stile nasi od nich nie uznali, ale dzień w dzień traktując, przez
 czw niedziele z sobą pijąc, w dobrej woli i kompaniej żyjąc, to
 Smoleńsk stracili. Ustawicznie u nich z Zamku nasi

w obozie bywali, nawet zboża Moskwie wyprzedali. *Tandem* Moskwa w wilią S. Michała *stabilitis poctis* do Zamku weszła. Naszych zaś w wilią Sgo Franciszka wyprowadzili, których tylko 1000 osób bez Chorągwi, armatno jednak wyszło, a 7000 tam zostało i na imię Carskie przysięgło. Car, gdy nasi wychodzili Małochowską bramią, tamże niedaleko od murów z przyjazda naszego, kazał rozbić trzy namioty złotogłowe, około których ploty były z tegoż złotogłowi białego nakształt Smoleńska z murami i basztami. Przed namiotami stał sam Car na koniu białym w kirysie pełnym drogich kamieni; tamże oni nasi pod nogi konskie rzucali chorągwie, a Pan Wojewoda, Dapikorph Oberster, Pan Gąsiewski Pułkownik, i Pan Typharcharz w nogi go całowali, i po trzy kroć aż do ziemi czołem bili: za tém dano im konwój tysiąc pięćset ludzi, którzy ich aż do Dąbrowna prowadzili. Tamże Gwardyana Smoleńskiego Moskwa umyślnie posłała, żeby im opowiedział, że się Smoleńsk poddał, i żeby i oni nie byli upornemi: ale u ludzi Rycerskich za bajki to poczytano. Bo Dąbrowianie mając 15,000 Strzelców i Jazdy 1500, dosyć żywności, prochów, przysięgli się do gardła niepoddawać Zamku; których Panie Boże wspomagaj. Jednak się o nich srodze obawiamy; bo we wszystkiój Rusi tylko się Dąbrowno a Witepsk broni. Bychów od Kozaków i z Moskwą obleżony, inne Zamki popoddawały się. Potém dano naszym nowy konwój z ludzi tych, którzy około Dąbrowna leżeli, 1500. Ci tylko naszych ośm mil od Smoleńska prowadzili a potém powrócili; i tak niebożęta w Zoltyńowie pod Brudie rozjechali się. Pan Wojewoda z Panem Korfem i drugimi Regimentarzami jechali do Xcia JMei Hetmana pod Mińsk. Ci snadź wcześniej właśnie trafili na tajemną radę, która się odprawowała 29 *praesentis*. Jako im Pan Hetman i Panowie Radni podziękowali, trudno zgadnąć: bo wiemy zapewne, że Car dał Panu Wojewodzie Smoleńskiemu *punctum meditationis*; bo gdy go żegnał, rzekł: „kiedy tobie zdraycy Król twój a brat mój nie da szyjć uciąć, to ja do niego napiszę, prosząc, żeby cię kazał na pal wbić”: i do swoich obróciwszy się, rzekł: „Nieuczcie się tak mnie zdradzać, bo każdy z was na palu będzie.” Pana Korpha pilno do siebie namawiał, obiecując

mu 30 wlok osiadłych i łaski swojej. Ale ten kawaler 'zaczny odpowiedział: „W większej u mnie wadze honor i łaska Pana mego, niż wszystkie dostatki.“ Jakoż tylko sam Pan Korph z Szlachtą protestował się na pakta, i nigdy nie był na rozmowach z Moskwą. Swoją piechotą, których miał 1800, wały oba naprawił; sam podczas szturm ratował, bo Wojewoda jako nabożny w kościele koronkę mówił z Ojcami swymi *societatis Jesu*; lubo go same białogłowy do murów pędziły, które dosyć się mężnie stały; same kamienie nosiły, ciskały z murów, i we wszystkiém dopomagały, bo widziały, że sam Pan Bóg ich bronił. Przez wszystkie dziesięć niedziel oblężenia, 300 srogich granatów rzucono, a tylko dwie babie i dziewczynę zabiły, które nie wiedząc co, gasić chciały. Wszystkich naszych 86 zginęło oprócz kijowej wycieczki. Na lat dwie mieli żywności; ludu 2000 do boju, prochów 300 fas wielkich, a tylko czterdzieści wystrzelali. Zgoła tém skarał Pan Bóg Pana Wojewodę, któremu Pan Korph i Szlachta nie radzić nie mogli, bo tylko samęj rady Jezuickiej słuchał, i pokazał list Pański, gdzie wszystkim rozkazuje, aby Pana Wojewody słuchali, z tym addytamentem, jeżeliby wam ciężko było, lepiej się poddać, niżeliby się krew miała rozlewać. Moskwa zaś gdy nasi odchodzili, inaczej mówiła. „Bodajęście prawi przepadli, żeście nas teraz tym Zamkiem zatrudnili. Już tu musimy pilnować go i głowy nasze położyć. Dopiero to początek wojny z wami.“ Co daj Boże, żeby wyprorokowali, żeby wždy poczęli wojować, bo jeszcze siedzą koło Mińska. Dzisiaj mieli się ruszyć ku Dereznie; ale podobno zatrzymała nowina i zapłata, która 9 *Novembris* ma dochodzić. Ludzi naszych wszystkich do boju pisało się 23,000 z Kornetem i Gwardyą JKMc: będzie i więcej; byle tylko ziaśt (*sic*) starego zaciągu popłacono. Zgoła oziębłość sroga: a powiedają, że Moskwa ledwo jest, i dziesiąty ledwie ma szablę. Tu tylko na spędzenie ~~Xcia~~ ~~moło~~ było wysłane; rachują jednak wszystkich na 300,000. W Smoleńsku Car 90,000 zostawił, a naszych co tam zostało ~~tych~~ i Szlachty i żołdatów 6000 do Stolicé. Udają, ~~chcieli~~ ~~chcieli~~ okazać Caro i nobrał; ale ~~nie~~ ~~nie~~ powróć ~~ście~~ ~~ście~~ miast

mu odebrał i Kalamuczey Tatarowie silni mu są. W Moskwie srogie powietrze: Dzięgą to oni zowią, coś naksztak sakobutu, ale srodze zaradliwa, jadownitsza nad nasze powietrze; u-
czémby jedno byli nasi z miesiąc wytrzymali na Smoleńsku, pewnieby byli odstąpili, jako sami to Francuzowie Regimentarze naszym powiedali. Ale i sam *effectus* jej pokazuje; bo już Kalauzowie Hetmanom naszym zapewne powiedają, że Moskwa wszystka po wzięciu Smoleńska ku Moskwie powraca się: o daj Boże, żebyśmy i my tu zaś na miejscu swoim zostawimy Antima Wojewodę. Zostali też tam *Patres* Dominikani dla Słachty, ale i z Szlachtą powędrowali do Stołicé. Bernardynów chciał sam Car; ale Jezuitów żadną miarą nie chciał; i formalia przydał: „Co z Wenecyjej wygnani i Niemców zgubili, i was zgrabia“, *etc. etc.* — *Laus Deo.*

315.

LIST Z OBOZU Z TULCZYNA

22 Grudnia 1654.

Busza miasto i z fortecą za łaską Bożą, szczęściem IchMMPanów Hetmanów, a usilną pracą JMPana Oboźnego Koronnego, *funditus* zniesiona, która forteca synowcem była Kamienia w naturze; pod którą zginął Pan Gembart Major, Pan Morawiec Kapitan, Pan Bydłowski Rotmistrz. Pan Oboźny postrzelony w nogę, jednak za łaską Bożą nieszkodliwie. To temu już czasów kilka, teraz co się dzieje *brevibus* wypisuję.

Naprzód *die 5 Decembris* podstąpiliśmy pod Tymanówkę, to jest pułk JMPana Oboźnego, niż przyszli IchMMPanowie Hetmani. Objeżdżał JMP. Oboźny miasto, z kądby był przystęp; i perswadując, aby się pokłonili JMPanu Hetmanowi, a samych siebie nie tracili. Odpowiedź i furią pierwszą wywarli: „Sami wy Lausy poddajcie się nam, a tak kto was kołotył, wydajcie, a my wam damy jety i pity. Ta się wernite do „swoich domów.“ *Tandem* usłyszawszy o potędze wojska naszego, naprzód wódz Muharzyński uciekł; pospólstwo dopiero z uniżonością przysłali, miłosierdzia prosząc, których JMPan Hetman tak przy zdrowiu jako i wszystkiém zostawić kazał.

Die 8 Decembris. JMP. Oboźny poszedł zaraz z pułkiem swoim pod Bracław podjazdem bez wozów, jeżeli nieprzyjaciel się zamknął albo nie; i przyszedł pod miasto Ukrainy i Nimirowa. Ale znać nieprzyjaciel miał dobrego języka o nas; bo czekał dosyć ostrożnie konno niedaleko od wałów, a piechoty jako trzeia w wałach. Tak jako skoczył JMP. Oboźny z kilką Chorągwi, nie ruszając inszych, poczęli witać gęsto z samopalów. Tam tylko nam koni trzech postrzelono; Towarzysza jednego. Z nich téż jeden harcownik wziął po boku. W ostatku tu nam i deszcz nie dopuszczał co dobrego robić. Zaczém zwiódł wojsko JMP. Oboźny.

Die 10 Decembris. Posłał na podjazd JMPan Oboźny 200 koni z pod różnych Chorągwi dla języka, i ci nie mogli go wziąć; bo chłopstwo w wielkiej ostrożności zostawało. A tak tych chłopów trzeba zrozumieć, że sama starszyzna a Kozacy bez czerni, żon i dzieci zostali i zawarli się, Pułkownik ów Humański Bohun, Puskarenko, Zelenecki, Meheżyński i Piechotnik za Dniestru. Dał tedy znać JMPan Oboźny JMPanu Hetmanowi o tak potężnym nieprzyjacielu, a sam stanął od nich o milę we wsi Witee.

Die 13 ejusdem. Szedł znowu z pułkiem swym pod nieprzyjaciela, chcąc ich siły i liczbę wyrozumieć. Zastaliśmy ich *in forma* sprawnych; piechota wszystka około miasta, komunik za piechotą *in numero plus vel minus* (co rozum pokazuje) tysięcy dziesięć. Tameśmy się z sobą starli dobrze, i zaraz ich z pola zegnali. Krzepili się jednak, i coraz poprawiali. Tamże chłopstwa nieco trupem padło: naszym niemal koni nastrzelano, i kilku zabito i takeśmy nakoniec do miasta wsparli. Ta się komedia odprawowała takim tańcem całe pięć godzin: że wieczór następował, wojsko kazał JMP. Oboźny zwieść; sam z Draganią na odwodzie zostawszy, do téż Witecki. W której stawaliśmy komunikiem bez wozów, cały tydzień konie nierozsiodlane w ręku trzymając, a lodem popluwając. Potém przyszlismy do Tulczyna do IchMMPanów Hetmanów, a jako zrozumiałem, prace i fatygi Pana Oboźnego mając inwidyje swoje.

Die 18 ejusdem. Tatarów przyszło *plus minus* 150 osób, koni 300. Wzięli ci co przyśli sto Czerwonych oprócz atłutów w sztukach od JMPana Hetmana: jednak Murzowie tém się nie kontentowali i owszem mówili, że te upominki ciurom nasyn, a nam Murzom sobole ferezye, konie z rzędami. A Murzów z kurwy synów dwóch z tymi ludźmi przyszło, jeden w wywconym kozuchu, a drugi w musulbasie baranami podszyty; a sobolów chcą. Co trzeba rozumieć, gdy jeszcze sama starszyzna przyjdzie, której się w tym tygodniu spodziewamy.

Dziś znowu Posel przyszedł od Hana, że téż poblizszy Hordom kazał się ruszyć, którzy idą zapewne. Co i Pan Kerycki pisze; a sam Han i Orda Krymska obiecują się, tylko wody staną. Także od Hospodara Wołoskiego. A ten i tego dokłada, że Bartokam Wojewoda Moskiewski ma iść na odsiecz Braclawowi; o czém dziś JMP. Hetman i z regimentami miał konsylium. Gdzie stanęło, żeby wszystką potęgą iść do Braclawia na tego nieprzyjaciela. Wprzód piechota, a potem jechać wszystka; mamy zsiadać z koni, i iść, aby pierwszą furą nieprzyjaciela znieść.

Interea d. 19 Decembris. Serbin od Kozaków z Braclawia uciekł i przyprowadzony do JMPana Hetmana, dając znać, że Kozacy uciekli ze wszystkiém ku Humanu, spaliwszy wszystek Braclaw i Zamek i most na Buku. Jeszcze wczora rano chciał iść za nimi w téż tropy JMP. Oboźny, ale sam JMP. Hetman odradził mu, żeby już nie chodził, gdyż już godzin 30 jak uciekł nieprzyjaciel; a przy tém i droga haniebnie zła. Chwaląc nie daremną pracę JMPanu Oboźnemu, gdzie dwa razy chodził i wspierał nieprzyjaciela z pułkiem swym tylko jednym, bez wojska, jakom wyżej wspominał. Ztąd miarę nieprzyjaciel biorąc, dudy w miech, a w ostatku w nogi, choć do djabła. Dawna przypowieść: uciekającemu nieprzyjacielowi buduj most: daj Boże, by go i za morze zagnał nie dobywając broni, albo do Carstwa Moskiewskiego.

Téjże godziny przyszły listy od Pana Jaskulskiego, że Sołtan i z Murzami ruszył się na posilek nam. *Item* téjże godziny przyszedł zacny jeden Murza, że idzie pięć Murzów z woj-

kami do nas prędko, będą zapewne w tym tygodniu. *Interea* rzysłał téż i kopie listów Chmielnickiego, co pisze do teraźniejszego Hana i do Sefer Kazy Agi, data w Korsuniu *d. 29 Octobris* w ten sens: „Że Wasza Carska Mość pisać raczysz, jakom i z ustnej mowy Posła W. C. Mei Watomysz Agi wyrozumiał, żebym nie był przeciw Polakom, i Cara Moskiewskiego abym odstąpił. Ja tego żadną miarą uczynić nie mogę, abym Cara Moskiewskiego miał odstąpić; bo Polacy różnych nieprzyjaciół buntują przeciwko mnie, Węgrów i Niemców, których ja przenaśladowuję. Zaczém W. C. Mei prosimy wszystko wojsko Zaporoskie, abyś nie mienil przyjaźni swojej z nami, której dotrzymać chcemy na wieki z działkami swemi. Wszakżeśmy z sobą jedli chleb i sól, a byliśmy życzliwemi, i być obiecujemy. Aleć Pan Bóg sprawiedliwy, i kto przysięgę złamie, zwykł go karać, przypominają i Króla Władysława, co zginął pod Warną nie dotrzymawszy przysięgi Cesarzowi Tureckiemu. My tego na pomoc biorąc, na granicach swych stać będziemy i bronić się nieprzyjaciółom naszym.” W tenże sens i do Sefer Kazy Agi. Czytałem obadwa listy, bo mi ich dawał JMPan Hetman, gdy natenczas byłem u niego z JMPanem Obożnym. Temu nieprzyjacielowi nie tuszą oprzeć się już i w Humanii; ponieważ z tak potężnej fortecy nieiekl; a język dosyć sprawny twierdzi za pewne, że było wojska nieprzyjacielskiego *mere* czternaście tysięcy. Puścił Pan Bóg w oczy strach; daj Boże do końca, a nieomylnie musiałoby nas było siła naginać, dobywając tego nieprzyjaciela, zwłaszcza przy takiej fortecy. Oto Pan Bóg Wszechmogący i łaska jego święta wojuje i kieruje regimentami. *Amen*, tak Boże daj do końca.

Die 19 Decembris. *Eodem die* ruszył się JMPan Obożny z pułkiem JKMei do Braclawia. Ten całe zastaliśmy od Kozaków opuszczony i zrujnowany ogniem: w niektórych miejscach, i kościół; i od armaty uciekli. Tam na ordynans czekają JMP. Obożny od JMPana Hetmana. Stał półtora dnia: tamże języków kilku złapano, a w jedno słowo zgadzali się, czegośmy sami nie rozumieli, jakom wyżej do WMPana pisał, aby ich tak wiele miało zginąć za pierwszym i drugim postąpieniem JMPana Obożnego, JMPana Starosty Winnickiego pod Braclaw: którzy prawdziwie powiedzieli, że naprzód zabity został Stakusie (?) Hetman, Blisko Setnik Korsuński zięć Chmielnic-

kiego, Zelenicki postrzelony w bok, Setnik Braclawski w ramie na wylot, Meheżyński w nogę, to jest *certissimum*; a pospolitych Kozaków pięćdziesiąt zabitych, siedemdziesiąt postrzelonych. Bośmy złapali jednego szlachcica aż z pod Lublina z Galejowa, drugiego Cerulika ich, trzeciego Aptekarza i dwóch muzyków, z których trzem szyję ucięto, a żywcem dwóch do JMPana Hetmana oddano. Na kwestyach żaden z nich nie różnił w powieści, czemu wiara pewna dana być musi. Wyślano *20ma praesentis* z Braclawia po Nadbużu do Białoszewki. Tamże idąc pod Sokolcem wsią spotkano dwóch Kozaków: ci twierdzili, że i z Humania już uciekli Kozacy ku Dnieprowi: daj Boże; bo sam Braclaw z natury będąc bardzo obronny i wodzie nicodjęty, siłaby było ludzi masiało się na tracić Rpltej, niżby się dał wzięść przy takiej osadzie. Było kilkanaście tysięcy rusznie, a Pan Bóg sam zwojował, bez prace JMPana Hetmana.

Za témże odstąpieniem swém, JMP. Oboźny z Braclawia kazał armatę na waly, i bramę spalić; aleć teraz *consilium* mają mieć IchMMPanowie, czyli go *funditus* znieść, czyli też *praesidium* na nim zostawić? Jako rozumiem, na tém stanie.

JMP. Hetman dawnoby się ruszył z wojskiem za Dniepr z Tuleczyna; lecz niepodobna: bo przez jedną groblę trzebady się tydzień przeprowować, a w polu po same szynkle wóz się rznąć; bo koń próżno idąc do boku brodząc, musi na gościńcu iść.

Dnia wczorajszego JMPan Hetman częstował Bek Murzę Krymskiego Posła przy upominkowaniu.

My z JMPanem Oboźnym stoimy o półtoręj mile w Klebaniu w czele; zkąd ja przyjechawszy do JMPana Hetmana i pocztę zastawszy, która jeszcze nie wyszła, ostatka do dnia dzisiejszego *rerum gestarum* dopisuję.— Dan z Tuleczyna w obozie *d. 22 Decembris 1654.*

Ciało niebożczyka Pana Gembarta zabitego pod Buszą posłano do domu. Opryszkowie pod Barem napadłszy, czeladź pozabierali, konie pobrali, trupa obnażywszy, na gościńcu porzucili: aż Xże Dymitr jadąc do wojska, kazał je zanieść do Zamku Barskiego, za co mu P. Oboźny bardzo dziękował.

RZECZY z ROKU 1655.

316.

KONSTANTY LUBOMIRSKI STAROSTA SANDECKI

DONOSI AWIZY NIEPEWNE

w Pelkiniach 5 Stycznia 1655.

Z Błańskiego piszę; gdzie mam wiadomości z Ukrainy: że nasi pod Humanem bardzo wybili Kozaków, którzy dobywając Humania, dostali Wójta, który na konfessatach zeznał, że wojska Kozackiego i z Moskwą jest dwadzieścia i cztery tysiące za Humanem, którzy na was czuwają i uderzą na was i pewnie was noga nie ujdzie. Zaraz tedy nasi w pole wyszedłszy, sprawili się, a Tatarów w zasadzec zostawili, z któremi jest Soltan Galga. Kozacy tedy rozumiejąc, że naszych niegotowych znajdują, przyszedli pod obóz; a w sprawie wojska naszego część obaczywszy, rozumiejąc, że nas nie więcej, uderzyli się o naszych: a tak nasi z zasadzek wypadłszy, i Tatarowie z tyłu przyszedłszy, jak wzięli na szable, tak i to 24,000 jako i w Humanu niesłychaną rzecz Kozactwa w pień wysiekli; z tamtąd ku Białejcerkwi nakierowali byli. Ale iż tam pustki, bo nie masz *penitus* nikogo, bo ponciekało co żywo za Dniepr, *recta* tedy idą ku Kijowu IchMMPanowie Hetmani nasi; o czém tu już *sparsim* między wszystkimi dosyć wiadomości; a ja też o jutrze posyłam do Polonnego. Pisze mi Pan Nieświastowski, że *funditus* zniesione są tamte majątności temi podjazdami, co gromili Pana Suchodolskiego i Gurskiego: przeto mała nadzieja z tamtąd jakiego posilku. Zatem Was Panu Bogu oddawam. — W Pelkiniach d. 5 Januarii 1655.

WMci wszego dobra życzący
Konstanty Lubomirski Starosta Sandecki.

317.

WIADOMOŚCI Z POLA WOJNY OD NIEWIADOMEGO

z 2 Lutego 1655.

Zycząc sobie w każdych okazyach zostawać sługą WMPan: czwarty raz pisanie moje dyryguję do WMP. przez pocztę, odzywając się z moją uniżoną WMP. usługą. Przytém progres nasz wojenny WMP. i Dobrodziejowi wypisując, lubo WMPan nasz insze wiadomości. Ich MMPP. Hetmani, po ucieczce Koraków z Braclawia, wojsku, które było po części (mianowicie piechoty) nadgłodniało, wytehnienie dali na niedziel dwie, częścią i na Ordę oczekiwając za ich częstemi mustułami, żeby ich czekać, które na troje stoi. JMP. Hetman Koronny w Troszańcu. JMP. Hetman Polny w Alexandrowie. JMP. Oboźny Koronny w Ładyżynie; przy nim armata i piechota.

4ta Januari JMP. Hetman Polny pod Tynkówkę chodził w kilku tysięcy komunnika, piechoty trzy tysiące, działek trzy, móżdziej jeden; przy nich było chłopów do obrony, piekarni tysięcy rachowało się; strzelca samego dziewięć tysięcy popisało się. Tam przez dwa dni różnych sposobów szukał JMPan Hetman, kilka szturmów straciwszy, do wzięcia onych mężnie broniących się.— 5ta ejusdem granatami miasto zapaliwszy (kiedy zaraz chłopstwo od strachu pod dwa tysiąca do Xcia JMę Dymitra pułku i do JMP. Chorążego Koronnego uciekło) nasi z koni zsiadłszy do szturmii poszli, nie spuszczać się na piechotę. Za łaską Bożą szablami na nich wsiadłszy, w pień wysiekli. We trzech miejscach bronić się mieli, miejsca sobie skracając: ale im to nie pomogło, bo zaraz za nimi nasi wpadali Zawadnego, który w naszym wojsku służywał, Pułkownika tamtecznego, żywcem wzięto i z żoną, i Setników dwóch, Białocerkiewskiego Olexego, i Braclawskiego z żonami, których przy oddaniu relacyj JMP. Hetman Polny JMP. Hetmanowi Koronnemu oddał. Przy tém i wielbłąda. Nie długo jednak ich trzymając, trzeciego dnia ich poćcinano. W naszym jednak wojsku szkoda wielka; Towarzystwa siła postrzelonych, jednego ubito Towarzysza. Chorążego P. Karminskiego JMP. Chorążego Ko-

onnego ubito, Kapitanów trzech; piechoty siła napsowano, także i czeladzi. Z pod inszych Chorągwi kilka Towarzystwa zginęło; ale w takim razie tak musiało być, bo w tyle trudno ich było rozstawiać. Chłopi wszyscy z Braclawczyzny pozbiegali, jedni ku Dniepru, drudzy po lasach. Poddawać się nie chcą. Miasta, wsi, gdzie przyjdzie wojsko, nigdzie ludu nie zastaniem.

6ta Januarii Soltan Menligieréj we trzydziestu tysięcy Ordy przyszedł do wojska naszego, Syn Hana niebożczyka młody, nad szesnaście lat nie ma, urody bardzo pięknej. Z nim przyszedł Cammalet Murza, który starszym jest nad Ordą; także Agi Murza, Murzów trzydzieści kolnych, Syrym Murzów pięć, którzy na sławę przyszli. Ludzie swoje mają, którzy idą z Hańskiego rodu. Soltan stoi w Obodowce miła od JMP. Hetmana. Przysyłał tegoż dnia Kili Murzę do JMP. Hetmana prosząc, żeby z tydzień mógł wytehnąć koniom zfatygowanym, a przyjaźń swoją oświadczając i we wszystkiém chcąc *parere* rozkazaniu JMP. Hetmana. A jako prędko stanął; zarazem posłał tysiąc koni o dwu koń na podjazd, gdzie się Chmielnicki obraca: którym kazał iść aż ku Czechrynu.

11 Januarii JMP. Hetman w tysiącu koni z Trościańca wszystkiego Towarzystwa z IchMMPP. Pułkownikami, Rotmistrzami, jeździł do Soltana, wizytę mu oddając: wyjeżdżał przeciwko niemu Aga Murza tam w Obodowce we dwunastu osobach. Witął JMP. Hetman Soltana, na futorach przy ogniu siedzącego. Mało co zabawiwszy, konia oddał z Kozackiém wsiędzeniem. Odeszli w témże kompanie do Camalet Murzy, wizytę także oddając. Tam i rada była o progresie wojennym, jakoby *securitas* była między wojskiem z obudwu stron zachowana; żeby konie i czeladź nasza nie ginęła, bo już poczęły były konie nasze ginać. Surowy zakaz stanął zarazem pod gardłem, któryby się z nich ważył na czasie naszym konie brać. W téjże radzie stanęło, żeby żaden z nich jasyrze nie ważył się brać; a tę racją dawali sami, że przez to nam wojska ubywa: do Moskwy się im chować kazali; palić także zakazali. Uszy obrzynają o palenie, i o jasyr u którego znajdują. Podczas téj rady Towarzystwa siła i Rotmistrzów, Poruczników, kto chciał puszcza-

no do Soltana witac. Siedział na dywanie przed kotarą szkarłatną czerwoną przy ogniu; około niego siedzieli Murzowie sami: prostych Tatarów sami biją, nie puszczają. Orda prawiewszka wyszła na przyjazd JMP. Hetmana, po domach: plotach właziwszy siedzieli, ciżba wielka bardzo była przed nimi, tak że koniem przejechać trudno było. Rada była godzin dwie: w której nie bywając u Soltana JMP. Hetman, pożegnawszy się z Cammalet Murzą, wsiadać miał na konia, w tém od Soltana przyprowadzono bachmata gniadego JMP. Hetmanowi, na którym odjechał. JMP. Hetman Polny także ma być u Soltana przed ruszeniem osobno. Obiecał Soltan wzajemnie być u JMP. Hetmana Koronnego także przed ruszeniem się.

14 *Januarii*. W imie Pańskie wojsko się rusza pod Bamań, kędy Głuch z kilką Pułkowników zamknął się. Orda prawe skrzydło trzymać będzie: wojsko nasze lewe. Wychowak stoi z wojskiem w Bukach w Kamionce. Moskwa poszła ku Dniepru: chłopom nie ufają, żeby ich nie wydawali. O Chmielnikim języka mieć nie mogą słusznego. Jedni o nim nie wiedzą gdzie się podział, drudzy zaś morzą onegoż; ale sam ten jeszcze wszyscy nie wierzą. Wojsko nasze ku Dniepru z Soltanem IchMé Panowie Hetmani za pomocą Bożą prędko obiecują; gdyż i Orda sama próżnować nie chce.

22 *Januarii*. Ordy Białogrodzkiej nad wieczorem przyszło z kilką Murzów coś nie mało. Jeszcze nie byli u JMP. Hetmana Soltan i Camalet Murza z tém się deklarowali JMP. Hetmanowi że za pierwszą wiadomością, jeśli tego potrzeba, Han przyjdzie sam za Soltanem. Obiecuje od nas nie odchodzić i na wiosnę. Bardzo się nam bratersko z razu wszystkim stawiają; daj Panie Boże tak do końca. Soltan posłał zarazem do Hospodarów Mołdawskiego i Wołoskiego, Xcia Rakociego, imieniem Hańskim aby wojska swe przystali do nas. Wołochowie w tych dniach mają być we dwóch tysięcy, powiedają. Wojsko nasze za łaską Bożą i dobre i ochotne; piechoty siła ubyło, część od głodu idąc z pod Tarnopola, część od zimna; ale teraz na nich głodu nie masz z łaski Bożej, i na nas; tylko trunków nie masz, a butów. W chodakach chodzą czeladź i Towarzystwa po części.

mierni znieśienia się z JMP. Wojewodą Ruskim i Panem Obożnym Koronnym. *Interim* rano jako 29 ruszyliśmy się ku Berezowie, nie mając żadnej wiadomości o Chmielnickim, i gdy już stawać mieliśmy, ktoś, czyli Orda, czyli nasi, zapalił miasto *circumcirca* i folwarki. Wtąż poczęliśmy deliberować, gdzie iść i dokąd trakt nasz obrócić. Gdy nad tém deliberujemy, albowiem z podjazdu naszego Pan Ruszczyc dał wiedzieć, iż Orda z nim 2000 Kozaków osadziła w Ochmatowie. Wiele ich porwało się z ochotą iść tam jak najprędzej. Wyprawił się w skok P. Hetman Polny z P. Obożnym. Poszli spieszo. My jednak przy JMci Panu Hetmanie, *ut moris*, szliśmy przed taborzem naszym z pułkami. Za godzin półtoręj stanął w Ochmatowie Pan Hetman Polny z P. Obożnym: znać nie chciało się im dać żadnemu przed sobą palmy; a tu stanęli nie robiąc, ażeśmy nadeszli z wyśkiem i armatą; gdzie też i Sołtan z Ordami nadciągnął. Tam zrozumiałwszy miejsce do atakowania, zaprowadzono działa do jednego folwarku na wzgórek naprzeciwko Zameczkowi, który był bardzo błahy. Uderzono razy ze cztery. Co za efekt był tych dział, *minus nobis constabat*, bo zarazem Orda przybiegła, dając znać, iż także wojska następują. Poniechaliśmy tedy Ochmatowa, w pole wyszliśmy pułk za pułkiem ku temu miejscu, gdzie o tym nieprzyjacieliu powiedano. Szedł za nami Tabor sprawiony w rzędów piętnaście; działa wprzódzie i Regimenty. *Tandem* wyprawiony Pan Hetman Polny z pułkami swymi. My jako do potrzeby szliśmy szykiem, a *interim* dzień nas odbiegać począł. Mrokiem nastąpiliśmy na wojska, nie wiedząc o potencji. Z jedną stronę Orda kołem obiegała; z drugą stronę nasi huk uczynili, nim armata i Regimenty z piechotą nastąpiły. Dawał ku nam nieprzyjacieliu mocno ognia z pięćdziesiąt dział; ledwie komu szkodzić mogły. *Interim* od nas uderzono z dział. Nastąpiły Regimenty: ochotne wojsko bez sprawy skoczyło na tabor już w samą noc. Poszczęścił Pan Bóg, żeśmy tabor rozerwali, dział 21 wzięli, Kapitanów Moskiewskich pięć wzięli, szablą trupa nie mało położyli. A gdyśmy szablą rum czynili, w taborze na Regimenty Moskiewskie napadli. Poddawać się poczęli. Ochota wojska naszego *impatiens* wsiadła i na Regi-

menty, którzy *ad arma* przyszedłszy dali srogiego ognia, żeśmy nazad retyrować się musieli; a *interim* Regimenty nasze zmieszaly się z niemi wespół z tyłu, że niewiedzieć było kogo sieć, kto nasz, a kto nieprzyjacielski. Musieliśmy odstąpić, armatę wzięwszy; a nasze też Regimenty na lupie padać poczęli. Nieprzyjaciel *interim* tabor on zemknąwszy, związał, żeśmy już dalej trudno okolo niego mogli. Odstąpiliśmy trochę od niego z daleka, z dział dobrą noc sobie dając; jednak *circumcirca obsedimus* onego. Z jedną stronę Orda, z drugą my zostali *in planitie*, bez wody, bez drew, w mrozy srogie.

Die 30 Januarii. Z rana dawaliśmy sobie dobry dzień. Jednak już nieprzyjaciel z animuszu swego starty, nie nie kazał na hardo; w taborze zostawał; ledwie co piechota przed tabor wychodząc; jednak i tę ochota wojskowa wganiała w tabor. Działa nasze im bardzo szkodziły, ale ich, najmniej: kilku tylko ubito, a koni z dziesiątek: i tak ten dzień sobotni skończyliśmy, *in obsidione* owego trzymając.

W Niedzielę 31 chcieliśmy nań uderzyć. *Non successit nobis*; jednak w nich szkodę nasi i z dział i wręcz nie małą uczynili: bo wypadł komunnik na Pana Wojewodę Ruskiego, i na P. Oboźnego Koronnego; gdzie też z swym pułkiem JMćP. Halicki mężnie stawał. Owo nieprzyjaciel jedno mrozem strapacony, druga *siti*. trzecia *infestationibus nostris*, udał się do Kamalet Murzy, obiecując mu wielkie upominki, aby *secessum* Orda uczyniła; a on żeby się mógł *ex obsidione nostra* wykreścić. Podobno *successit* mu ten sposób, gdyż całą noc tabor sprawował, aby obronną ręką uchodził. Jam wtenczas z pułkiem JMciPana Starosty Jaworowskiego był na straży. Dawałem wiadomość że chce uciekać; bośmy poł sam tabor podjeżdżając, snadnie zrozumieć mogli. Orda rzkomo pilnowała swojej strony, huk czyniąc kiedy niekiedy. Gdy dzień nastąpił, Orda zesła z pola, my poszliśmy do obozu naszego. *Interim* nieprzyjaciel dawszy kilka razy hasło z dział, ruszył się taborem. Dano wiedzieć IchMć Panom Hetmanom, którzy zarazem wyszli w pole. Wychodziło i wojsko spieszuie, zaszła i armata z boku; poczęliśmy i komunnikiem i z dział infestować onych;

po Orde posłano. Ci się zagonami wymówili. Piersiami naszymi przyszło czynić resystencyą im: jakoż pułkom naszym tracim JMP. Hetmana Wielkiego pułkowi, Króla JMei i memu, nie *successerunt res*: wzięliśmy ich na szable: tabor rwać począł. Ogień srogi nieprzyjacielski musiał nas odpędzić od ich taboru, bośmy żadnych posiłków nie mieli. Skoczył wprawdzie pułk JMPana Wojewody Ruskiego i pułk Pana Halickiego, ale i ten wziął wstręt; i tak onego ku Ochmatowi z dział go ratę przeprowadziliśmy; bo nam szło o JMPana Szemberka, który w Ochmatowie trzymał tych Kozaków *in obsidione*. Onego tedy rekuperowawszy zdrowego, wróciliśmy się do obozu, i tak nam jako-rączy zając, tak on nam z garści wypadł. Znać, że woli Bożej nie było; a Orda też nam nieprawa, że nam w ten czas nie przybyła. Przy łasce Bożej moglibyśmy byli tę wojnę skończyć pod Ochmatowem. Jakoż języki tak twierdzą, że gdyby z drugiej strony kto nastąpił, pośliby w rosypkę. *Auri sacra fumes quod non (sic)*. Mocen jednak Pan Bóg, że lubo uszedł ręk naszych, może znowu w nie przyjść za kilka dni. Bo folgując postrzelonym, folgując zmarzłej piechocie, i wojsku nieodzianemu, ba i nam samym, (po prawdzie pisząc) pójść mieliśmy w swą drogę ku Jaskowu. On poszedł do Buków zhasowany. Co dalej on czynić będzie, nie wiemy: to słysząc, że się ma ku Korsuniowi; a my dla lepszej wygody stanęliśmy trzecim noclegiem w Petyhorcach.

D. A *Februarii ex consilio* Soltana i Starszyny Tatarskiej, którzy też tu chcą odpocząć i czekać na Soltana Gałę, którego *indies* wyglądamy; z którym i Dobrucka Orda wszystko idzie. Zabawił się na Zaporozu, czołny paląc nad brzegiem Kozackim: ale tuszą mu, że w Niedzielę przybędzie. Ale znowu zechcemy *prosequi* tego nieprzyjaciela komunnikiem, dział z sobą wzięwszy z sześć, a ciężarów pozbywszy, albo je przesławszy na miejsce bezpieczne przy infanteryjej i municyjej, bo bardzo siłę nam ich ubyło. Jednych postrzelano, drudzy wymarli, trzeci wymrożeni, a czwarci puciekali. Ledwiebyśmy wybrachowali, że dwanaście set piechoty do bitwy. Officerów też nie mało zginęło i naszych Rotmistrzów i Poruczników, i Towarzystwa, ale

przy takiej igrasze tak bydz musi. Wołoszy nam przyszło na pomoc Chorągwi 21. Owo jako ubywa, tak i przybywa: za łaską Bożą *non male res succedunt*. Co dalj Bóg z nami zechce czynić, jemu samemu *notum est*. My gotowismy *pati utramque fortunam*, tylko nas nie zabywajcie.

319.

STEFAN CZARNIECKI OBOŻNY KORONNY
DO KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA W. KORONNEGO

z Turkowice (Jurkowiec?) 5 Lutego 1655.

Spieszył Chmielnicki zebrawszy Kozaków i Moskwy sześćdziesiąt tysięcy, rozumiejąc, iż miał nas zastać w dobywaniu Humania. Lepszą o nim IchMęPP. Hetmani, niż o wojsku naszym mają wiadomość. W ćwierci milé od Ochmatowa w Piątek przeszły to jest 29 *Januarii* z niniejsmy się zeszli samymi mrokiem, i zaraz, gdy już noc zaszła, bitwę taborem idącemu, regimientami wprzód, a potém konnemi zaraz posiłkami daliśmy, i onęśmy prawie w pół wygrali, odjawszy nieprzyjacielowi armaty sztuk 16, i wszystkę Moskwę do srogić konfuzyj i trwogi przywiódłszy, że kwateru prosząc *arma* od siebie odrzucali, nawet i lonty gasili. Ciemna jednak bardzo noc naszych do tego nie przywiódła, aby ich z placu zwiedli. Przyszedszy potém po długiej bitwie, i po utarczeniu wozów swoich do rekolekcyj, gdy ich Kozacy, jako w taborowej bitwie bieglejsi, odwołali, na tém stali bez wody i ognia aż do Poniedziałku w sprawionym taborze miejscu: czyniąc z nimi krwawym bojem aż do wieczora poniedziałkowego: na przeszkodzie ponosząc, a minowicie piechoty, co i nieprzyjacielowi szkodziło okrutnie i bardzo ciężkie mrozy. W takowymże razie byli Kozacy jako i pod Beresteczkiem: siła na placu swoich utracili, armaty w pół zgnobili, z ostatkiem uchodząc. Ale nadzieja w Bogu, że nam za szczęściem JKMei, gdy się już JMP. Wojewoda Ruski komunikiem za nimi iść rezełowat, nie ujdą, wszędy ich osadzau będą, i znośić: a przynajmniej *wego dokażemy*, że musiła pełna rebeliej ogniem i szablą *zabić* *imomę upór* ich stary *nap-Obm-Im* być nie może. Seremmet p

kiemu, snadź jako język powiedział, bardzo był potrzebny: a choćby nie otrzymał drugi raz na radę i sprawę Chmiela, nie puści się. Poznał, że się i w nocy bić Polacy umieją, i kości tabory ucierać mogą. Jakoż by nam byli choć zwykłym hakowaniem swoim *nostri* pomogli, pewniebyśmy byli na wieczny czas Ukrainę uspokoiili, i Króla JMci robotą naszą ucieszyli. Pisałem dość *fuse* o tém do JKMcI, jako własna rzecz była, i jako mieli ze mnie IchMcPP. Hetmani pomoc. Pewniem, że JMP. Wojewoda Kijowski i WMPanu wszystkę tę tranzakcyą doskonale wyrazi. Ja tylko namieniam WMPanu, co bydź potrzebnego Rpltej widzę, aby za radą JKMcI częstemi gońcami Hana obsyłał, pociągając go do swęj przysługi i pomocy: bo choć tylko hukiem i krzykiem narabiają, przecie lepiej z nimi przy nas, niż ich mieć przeciwko Rpltej. Uniżone usługi moje oddaję w łaskę WMP. mego, mego Pana. — W Turkowcach d. 5 *Februarii* 1655.

320.

STEFAN CZARNIECKI OBOŻNY KORONNY DO NIEWIADOMEGO
(O BITWIE OCHMATOWSKIEJ)

z Felirowa 7 Lutego 1655.

Dał nam był Pan Bóg szczęście na Chmielnickiego za zejściem się z nim pod Ochmatowem. 29 *Januarii* samym zmierzchem zwiedliśmy z nim za moją usilną radą i przywodem bitwę: wbiłszy się w tabor, urwali go wielką sztukę, armaty 21 sztuk. wzięliśmy Moskwy siłę, i Kozaków położyli na placu. *Victoria!* Seremata Krewnego Carskiego postrzelono, Dworzan Carskich 40. Moskwa w tymże razie bardzo była skonfundowana: chorągwie, szefaliny z rąk oddawali. Cztery dni aż do Poniedziałku, bez wody i ognia w osadzie trzymaliśmy ich, aż wojsko nasze widząc i ranami i mrozem ciężkim zemdlone, uszli nam do miasteczka Ochmatowa, w którym daliśmy znowu wielką bitwę z niemalą wojska naszego szkodą. Gdzie zginęło z pułku mego więcej sta Towarzystwa, Rotmistrz Grodzicki on to Chęciński koni ze trzystą, Dragonów moich bardzo wiele. Bo mieli tabor tak mocny i ognisty, jako jaki Malbork. Teraz

trochę nieprzyjaciół podniósł górę, szedł za nami dwa dni taborzem, bo mu znown znaczne przybyły posiłki. Nasza takowa impreza wojsko nasze bardzo osłabiła, piechoty niszczały, i z nich nie mało komunnikiem. Spólnie z Tatarami wozy odsyłamy, idziemy na wojnę, i ziemię Kijowską pustoszyć będziemy, aza i samych Kozaków ułowimy. Wraca się JMP. Hetman Wielki i ja z nim bardzo naparłem się był ku swoim, spocząc też sobie: bo nie jedna kula była w zaskórzu. Ale Sołtan dowiedziawszy się o moim umyśle, przysłał dwóch Murzów do JMP. Hetmana Wielkiego, prosząc pod rozerwaniem związku przyjaźni, aby Czarniecki nie odjeżdżał; tak mnie sobie upodobali; i najmniejszego ciurę z moich pułków bardzo szanują. Przyjdzie tedy dla tej miłej ojczyzny i zdrowia ostatek odważyć, i czynić dla niej, aby nasi żołnierze do Wisły, gdzie się już napierają, nie biegali. Przez ten miesiąc będziemy o jednej wierze, o jednej koszuli, o wodzie, mrozie, lata siejąc nad Dnieprem tak pełnym zdrady i złości, jako i wody. Tatarowie dają swych koni i kozuchów na żołdaty dwa tysiąca.— W Felirowie 7 Februarii 1655.

Stefan Czarniecki O. Kor.

321.

STANISŁAW POTOCKI WOJEWODA KIJOWSKI HETMAN W. KOR.
DO KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA W. KOR.

z okolicy blisko Podhajec 12 Lutego 1655.

*Mnie wielce Mci Panie Kanclerzu,
a mój wielce Mci Panie i Bracie!*

Wiedząc, iż WMPan od inszych dotychczas o szczęśliwej tranzakcyj wojska JKMei z nieprzyjacielem masz wiadomość, ja *reticeo*, bo mi Pisarza Pana Korszaka w potrzebie zabito, a legenda przydłuższa, i od WMPana nie miałem żadnego pisania. *Patebit* jednak to WMPanu z tranzakcyj, którą JKMei posłałem. Ja oznajmuję WMPanu, że się zbliżam do Podhajec, rozkaz JKMei pełniąc, abym z JKMeią częściej o obwarowaniu wiosny znośił się. Wojsko JKMei zostawiłem przy IchMéPanu

Wojewodzie Ruskim, i Wojewodzie Czerniechowskim, także do Oboźnym Koronnym, którzy lekką wojną, póki pory wojennéj stanie, z Ordami, nieprzyjaciela ogniem i mieczem mścić mają. Armatę i piechotę do Szarogroda wysłałem, częścią dla większego pobliżu Kamieńca, częścią, że sposobniejszego upatrzeć się nie mogło miejsca. Do JKMcI piszę, aby wcześniej o supplemencie a mianowicie piechoty jako najwięcej obmyśliwać raczył. W czém i WMPan *deesse* nie racz, bo na wiosnę posilki nie pewne z Ordy, a nieprzyjaciół z taką potęgą, której się z Moskwy spodziewamy, nie zechce *ulterius progredi* a trudno mu będzie bez ognistego ludu odpór dać, którego wszystka potencya w ogniu. Namieniłem sposób JKMcI przysposobienia ludu ognistego, który gdyby raz tylko bracia pozwolili, *vel in gratiam principis, vel propter ipsam necessitatem Reipublicae*, wieleby się dobrego Rpltej stało; to jest gdyby z dóbr ziemskich Królewskich i Duchownych wyprawa z każdej wsi i miasteczka *ducta proportionem* jednego pieszego z muskietem i prowiantem stawiała. Tak tedy mogłoby do pospolitego ruszenia nie przychodzić, które, gdy pieszych ludzi nie będziemy mogli tak prędko zkąd zasiąść, musi byż *ex necessitate*, gdy nieprzyjaciół z straszną potęgą swoją, którą z Moskwy sobie obiecuje, nastąpi na wiosnę. Zaczém aby JKMc *hunc tentaret modum*. WMPan racz *incumbere*, który gdy stanąć nie będzie mógł, aby zkąd inąd a prędko o ognistą strzelbę i potężne obmyślał JKMc. *Quam necessitatem* byż widzę. Uprzejmie zatem usługi moje lasce WMPana pilnie zalecam. — Datum 12 Februarii 1655.

Stan. Potocki Wojewoda Kijowski Het. Kor.

322.

AWIZY WARSZAWSKIE PISANE OD NIEWIADOMEGO
DO MICHAŁA ZEBRZYDOWSKIEGO MIECZNIKA KORONNEGO

= Warszawy około 24 Marca 1655.

Naprzód, że Królewicz JMé w Wyszkowie bardzo zachorzał: przypadła ciężka gorączka, która z tąd najbardziej straszna, że

w klimakteryku przypadła, *et sub tempus æquinoctii*, przemieszał się do niej i *lethargus*, ztąd rozumieją, że się na kołtun zbiera.

W ten przeszły Piątek tydzień minął, jako się konwokacya zaczęła, i rozumiem, że się już skończyła; na której ośm punktów traktowano.

Naprzód o supplementie wojska na Ukrainę, jako najprędzej. IchMę Panowie Hetmani potrzebują żołnierza pieszego trzydzieści tysięcy, miasto pospolitego ruszenia, a Usarza 6000; na które jeżeli nie pozwolą, zaraz wci na pospolite ruszenie wydać mają, Sejmiki jako najprędzej złożywszy. Gdyż i Sołtan Galga, który w Braclawczyźnie został z ośmiadziesiąt tysięcy Ordy, przy wojsku naszym, jeżeli nie przyjdą te posiłki od nas na Sgo Jura Ruskiego, który w dziesięć dni po S. Wojciechu przypada, zaraz do Ordy chce odejść. Jakoż i Menli Sołtan, nabrawszy srogą rzecz jasyru, nie tylko z Ruskiego narodu, ale i tak wiele Chrześcian, i z drugim zdrającą Kamamlitem Murzą poszedł do Ordy. Sołtanowi 20 miast nasi naznaczyli w najprzedniejsze i w najobfitsze kraje do wyżywienia Tatarów, którzy ustawicznie zabiegi czynią, *depopulando* wszystkłą Ukrainę. Jakoż lepiej, że się w proch obróci, aniżeli ma ojczyzna ustawicznie *in metu* zostawać od tych Rebellizantów.

Drugi punkt *Convocationis: quibus modis* pozwolić na medyacyą Césarzowi JMei z Moskwą, ponieważ o Tatarów idzie.

Od Szwedów téż tak nagłemu niebezpieczeństwu *quibus mediis* zabezpieczyć, i jeżeli Posła *expedit* posłać dla traktatów z nimi.

Więc jeżeli *de prorogatione induciarum*, od których oni *abhorrent* z nimi traktować, czyli téż *de pace perpetua*, i jeżeli nieznośne kondycye będą podawać, jako z nimi stanąć, mianowicie strony renuncyacyej prawa dziedzicznego do Szwecyi i odstąpienia Infant, jeżeliby mogła być *alienatio* téj prowincyjej, *sine consensu Reipublicae*.

A przytém jako Króla JMei i Królewica ukontentować, gdyby odstąpił prawa swego. Pieczęć *ad hunc solum actum* do plenipotencyej Posłowi inszą zrobić, *sine insigniis ac titulo Succiae*.

Wojsko koronne jako zatrzymywać, ponieważ nie zupełna ich zapłata doszła, i na drucie ćwierci niepewna: z kąd im obmyślić zapłatę?

Posła do Turek wyprawić, i na koszt, jaki ma być, obmyślić.

Posła do Krymu wyprawić, upomnieć się *obsides*, których, jeżeliby Tatarowie nie chcieli wydać, kogo na miejsce ich obmyślić i o dalszą *conjunctionem armorum* traktować.

Pana Morsztyna we Szwecyęj zostającego, jaką summa może Skarb posilkować? Z którego tam bardzo śmieją się, mówiąc, iż karla do nas miasto Posła przysłali, i list nazad odesłali.

Miejsce do traktatów z Szwedami najsposobniejsze byłoby rozumieją w Rydze, na którą funkcyą obiera się Pan Kijowski a na legacyą do Turek Pan Sendomirski. Sejm koniecznie *in Septembre*, a inszy tuszą, że teraz *in Majo*; co ledwo podobna. Wyjazd króla JMei do Litwy *dependet* z tej konwokacyęj. Mohilów po staremu *in arcta obsidione*. Jednak tam zbito Moskwy 6000.

323.

PUNKTA WYJĘTE Z LISTÓW HETM. W. KOR. STAN. POTOCKIEGO
od 17 do 29 Kwietnia 1655.

W liście *de data 17 Aprilis 1655.*

O Posłach Hospodara JMei Wołoskiego tu przyjeżdżających w sprawie Perkalaby Chocimskiego oznajmuje, przyczyniając się, aby się JMPan Kanclerz do Króla JMei interponował, jakoby Hospodara zabranieniem saletr ze Lwowa, spustoszeniem Chocimia, i pewnym skryptem przeciwko Perkalabie urażonego, słusznymi jakimi *mediis conciliare*.

W liście *de data 22 ejusdem.*

Referowawszy się na listy JMPana Wojewody Czerniechowskiego, i oznajmiwszy o rozleżeniu wojska w tych tu poblizszych krajach, daje przyczynę zwinienia wielu Chorągwi, niedosyć uczynienie wojsku w należytej zapłacie; prosząc Ich

MMé *per amorem patriae*, ażeby doskonałą zapłatę wojsku, która *ad Majum* odłożona jest, *urgere* raczył; gdyż inaczej pozostałe wojsko nie mogłoby być zatrzymane.

W liście *de data 23 ejusdem*.

Toż *continetur*, żeby wojsko mogło być posilone i ukontentowane, a przytém oznajmuje o kilku podjazdach od Zieleńskiego wysłanych.

W liście *de data 29 Aprilis*.

Oznajmuje o Tatarach, że o Śtym Juru Ruskim na koni wsiadać gotowi; byliśmy jedno piechotę ognistą, armatę i jako najlepsze *pracparamenta* wojenne mieli. Hana samego obiecuje, który się też JKMei przy wojsku naszym spodziewa. O zapłatę wojska *urget*, i coby była za *mens* JKMei o posiłku wojska S. Marcinowym prosi o deklaracyą.

W liście *de data eadem mensis ejusdem*.

Incusat climactericum ojczyzny strony wojny Szwedzkiej, dając *consilia* prowadzenia jej takowe, iż jeżeli cudzoziemską manierą prowadzona będzie, *actum est* o nas; a zwłaszcza, że ten nieprzyjaciół fortelów pełen, przejdzie nas cudzoziemcami; i że go trzeba komunnikiem spędzać, rwać częstemi podjazdami, i od prowiantu odłączać. Nie życzy jednak, żeby rwać wojsko Ukrainne dość szczupłe i znędnione; a zwłaszcza, że Orda gotowości naszej *requirit*, jako to *indicant* listy z Budziaków przesłane. Oznajmuje przytém o złożeniu generalnego koła wojska *pro die 10 Maji*, gdzie *inire rationes* chce, jakoby ująć niepłatnego żołnierza.

324.

PUNKT Z LISTU HETM. POLN. LANCKOROŃSKIEGO WOJEWODY RUSKIEGO

około tegoż czasu.

Daje znać o Posłach Hospodarskich, którego żeby z Lupulem akkordować, życzy, i jako się umawiał w sprawie JKMei, z tymiż Posłami oznajmuje.

325.

NIEWIADOMY DO ALEX. WIELOWIEJSKIEGO SKARBNIKA KRAJ.
z Janowic 29 Kwietnia 1655.

*Mnie wielce Mci Panie Skarbniku Krakowski.
a mój Mci Panie etc.*

Odjazd JKMcI na łowy, (za którym i mnie z JMcIą Dobrodzie-
jem gwoli podpisów odjechać przyszło), do expedyowania zwy-
kłej poczty mojej przeszkodził mi; za której incydencyą lub
niewiele miałem wiadomości godnej do oznajmienia WMPanu,
ile że ledwie co powróciwszy od JKMcI, w Warszawie prze-
cowało się, zarazem tu do Janowa z JMcIą Panem Kancelerem
pojechaliśmy, musiałem zwykle moje natenczas *intermittere of-
ficium*. Teraz tedy za podaniem się okazyj, opuszczoną na-
gradzając pocztę, niską moją WMPanu *defero* powolność; a za-
mierzawszy tego, co już podobno *ex communi fama constat*
WMPanu, co temi czasy *contigit, brevibus perscribo* WMPanu.
a mianowicie *de statu* Rpltej naszej. Która, jeżeli kiedy w więk-
szem zostawała niebezpieczeństwie, tedy teraz zostaje; bo lubo
to owe wszystkie *clades* Korsuńska, Pilawiecka, Bathowska
straszne były bardzo ojczyźnie, ale żeśmy *remedia* jeszcze mie-
li do zatrzymania całości jej; bo mieliśmy i po rozgromieniu
Pilawieckiego żołnierza; gdyż ten nie zginął był *in visceribus*
Regni, więc i *aerarium publicum* nie mało *suffragabatur*. Nui
i *saluberrima consilia* mądrych i wychowanych w wojsku lu-
dzi, siła pomagały; a w ostatku już *languente Republica* bar-
dzo nas i ten sposób ujęcia Tatarów, i poprzysiężonego, a za-
tém *mutuo labore et plurimis sumptibus* zjednanego braterstwa
ratował. Tedy, jakom namienil, jeszcze tamten *casus Reipubli-
cae*, raczej przestrogi aniżeli *ultimum ferebat exitium*. Teraz zaś
niedość na tém, że ojczyzna *undique circumcallata hostibus*.
to Szwed, to Moskwiein, to Kozak następuje, ale też i cokol-
wiek jeszcze po onych bitwach i szturmach synów Koronnych
zostało, to teraz od nich (jako to już od wojska wszystkiego,
którego już i 4000 nie masz) dla prolongowanego do Sejmu

zimowego chleba, kiedy Panowie Rotmistrze Chorągwie pozwiali, i Towarzystwo, (jako JMP. Wojewoda Czerniechowski pisze) nie dbając o honor, sławę swoją, i całość swojej ojczyzny, bezwstydnie się porozjeżdżali,— zapomniana i odbieżana. Więc i na zdrowych radach po zejściu tak wielu godnych mężów zbywa. Nuż i Skarb, do któregośmy *refugium* mieli, nadwyrężony, a prawie *exhaustus* zostawa; i te posiłki, dla którychśmy do Xięcia Pruskiego posłali, że się sam bronić musi, być nie mogą. A od innych także, albo niepewne, albo nierychłe będą. A naostatek, kiedy już i Orda wszystka szczupłość a prawie *nuditatem* wojska naszego obaczywszy, to nas *deseruit*. Czegóż się dalej spodziewać mamy, tylko już *funestum casum et ultimam ruinam* ojczyzny, kiedy tak *deprædata et omni spoliata manet præsidio*? Jużby był nieprzyjaciół potęgą stwierdzony swoich dokazował imprez, kiedyby mu rozutki i wylane Dniestrowe brzegi nie broniły przejścia. Ale i toć już dość złego, kiedy z tamtą stroną Dniestru zbliżywszy się, ludu tamtego naszego, na opadnienie wody tylko oczekiwając, pozostałych tamtych ludzi (strzeż Boże) *sanguinem bibiturus*. Wielki to znak będzie szczególniej około ojczyzny, i nas samych opatrności Boskiej, jeżeli już *cadentia in perditionem nostram* zatrzyma *pericula*. O co Majestatu Jego Świętego prosić trzeba, żeby na terażniejszym Sejmie *uniret consultantium sensus*, aby tak radzili, jakoby Rplta *tot lassata oneribus et periculis, tandem aliquando resulture* mogła. Na co JKMc pilne oko mając, wyprawił Posła swego Pana Jaskulskiego, z ponowieniem stałej swojej chęci i braterstwa do Hana Krymskiego, wdzięczcen zostawając wojsk Krymskich, na obronę Państw swych i wojowanie wspólnego nieprzyjaciela. W czym aby i dalej nie ustawał, żądać Posel imieniem JKMc będzie. Przełoży potem, jako Soltan Gałga nie czekając umówionego do Ś. Jura Ruskiego terminu, lubo przez Posła swego JKMc o tém upewnił, dla czego by jednak odszedł, *non constat* JKMc, i samemuż nieprzyjacielowi zostawać będzie w podziwieniu: ale iż deklaracya była Hańska, że nie na krótki czas, ale na całe lato, miały te wojska z wojskiem JKMc zostawać. Żądać przeto będzie

Pan Posel JKMei, aby tymże wojskom Han JKMei na Ukrainę powrócić kazał: gdyż nie masz nic słusznieszego. jako się spólnemi siłami, spólni nieprzyjaciele znoszeni byli. A ile, że takie wojska JKMé przysposabia, że nietylko tym wojskom znaczny posiłek przyniosą, ale też nowe zaciągi, jako najpiśszniej JKMé po Państwach Niemieckiego narodu sobie podgłego czyni, żeby jako najwięcej ognistego ludu przysposobić się mogło. Do tego Niemieckiej piechoty od postronnych narodów zasiąga. A w ostatku powszechną radę Panom Koronnym złożył, z której spodziewa się wielkich na obronę Państw swich *auxilia*. Gdy tedy ci wszyscy ludzie jedni za drugimi mdejdą, jako najprędzej do obozu pospieszą. A jako JKMé nie się stara, aby jako największe wojska wygotował, tak nie wątpi, że i Han JMé *secundabit desiderium* JKMei posłaniem wojsk swoich, a Panowie Hetmani, tak o czasie jako i o miejscu znosić się z Hanem będą, aby w téj mierze dostateczni mieli wiarę. A jeżeliby Kozacy albo Moskwa wykretami swemi Hanowi JMci odzywać się chcieli, żądać ma Pan Posel, aby tym wiarołomnym i złośliwym ludziom wiary Han JMé nie dawał, ale owszem żeby o wszystkiém oznajmował JKMei. Co i Król JMé wzajemnie czynić obiecuje. Więc jako tego Han Krymski potrzebował, aby zastawa póty w Krymie zostawał. póki by rzetelnej próby w zasączeniu szabel we krwi nieprzyjacielskiej oboje narody nie pakazały. Czemu że się już we wszystkiém dość stało, żądać będzie, aby Han te Panięta odeśłał, samą się poprzysiężoną wiarą kontentując. Ostrożnie się jednak w tym punkcie sprawować ma, dla niedania jakiegokolwiek suspięć o przyjaźni naszej. Sołtanowi Galdze, Nuredynowi i Hemli Gierejowi, którego kędykolwiek lubo w drodze, lubo w Białogrodzie, albo Oczakowie zastanie, listy od JKMei oddawszy, za to, że się z wojskiem osobami swemi stawili, podziękowawszy, żądać będzie, żeby w téj ochocie nie ustawali, ale raczej spólnemi siłami nieprzyjaciela tego wojowali. Względem czego upominki, których bierze 30,000, (co proszę niech będzie *in secreto*, gdyż tylko tego samemu WMé Pan komunikują), tak między nich podzieli. Naprzód Sołtanowi

Galdze Talerów celnych 3000, Nuradynowi 2000, Sołtanikowi 200, Wezyrowi Hańskiemu 1500, Podskarbiemu Hańskiemu 300, Wezyrowi Sołtanowemu 300, Wezyrowi Nuradynowemu 300. Talerów zaś 200, które zostają, mają być dane tym, którym będzie rozumiał JMP. Wojewoda Czarniechowski. To sprawiwszy jako najlepiej, starać się ma o piękną na miejsce odprawę: któremu niech Pan Bóg funkcyą poszczęści, aby ich w téj przyjaźni, (lubo nam trochę przyćmieszéj ale potrzebnej) utwierdził i zatrzymał, bo inaczej, gdyby się od nas oderwać mieli, jużbyśmy zginęli: ponieważ i Król Szwedzki, (jako JMP. Stolnik Sandomirski pisze) potężną armatę gotuje, we 40,000 *primis diebus Maji* z Sztokolmu do Prus ruszyć się ma. Pod Gdańskiem, do którego *vires suas* wyrwie, *sedem belli fixurus*. Posel Szwedzki, który i przedtém był, Cork nazywany, był u JMei Xdza Prymasa, i tam w Placencyéj miewszy u niego audyencyą, odjechał do Warszawy. Ten już nie do Króla JMei ale do Rpltej posłany, z czém, jeszcze *non constat*; ale bez mała już nie z ostatnią deklaracyą. Rozumiem jednak, że go do Sejmu zatrzymają, a najbardziej dla tego, abyśmy się jakożkolwiek w siły przysposobić mogli, w których słaba nadzieja; tylko *in manu Dei*, ponieważ on jest *Deus, nostrum refugium et virtus*. Posłowie Węgiersey i od Hospodara Wołoskiego, temi dniami w Warszawie u JKMei audyencyą mieli. Ci przyszli z podziękowaniem za Indygenaty, a oznajmieniem o wyprawieniu wojska Panów swoich do wojska JKMei, którzy zatém wszelaką pomoc JKMei obiecują. Jeżeli ta wyprawa łanowa nie stanie, nieomylna, że pospolite ruszenie zaraz po Sejmie obwołane będzie, które, jako mi się słyszeć dostało, tak dysponować mają. Wielkopolskie, Pruskie i Mazowieckie Województwa przeciwko Szwedom pójdą. A te tu, jako to: Ruskie, Sandomirskie, Podlaskie, Lubelskie *etc.* w Ukrainę temu nieprzyjacielowi odpór dawać będą. Xięstwo zaś Litewskie *suas tuebitur partes*. *De ordine et modo* tego pospolitego ruszenia na Sejmie *consultabitur*; daj Boże tylko, aby to było *cum salute et integritate Reipublicae*. Król JMé z łowów powróciwszy, już od tygodnia i dalej w Warszawie rezyduje, do którego JMé

Pan Kanclerz z tąd na Boże Wstąpienie pospieszy. Dłuższą n-
tém legendą nie bawiąc WMPana, łasce się jego na ten czas
jako najpilniej oddając. — W Janowicach *die 29 Aprilis anno*
Domini 1655.

326.

UNIWERSAŁ KRÓLA DO KOZAKÓW

z 4 Maja 1655.

Jan Kazimierz

Król Polski, Wielkie Xiążę Litewskie, Ruskie etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć nak-
ży, mianowicie Pułkownikom, Assawułom, Attamanom, Setni-
kom i wszystkim Mołojcom i Czerni wojska Naszego Zapore-
skiego, wiadomo czynimy. Iż jakośmy zaraz na początku pa-
nowania Naszego nie życząc krwi rozlania poddanych Naszych
wszystkich zażywali do uspokojenia domowej wojny sposobów,
czego są świadkiem Zborowska i Białocerkiewska Komisye,
także częste poselstwa, uniwersały i ojcowskie pisanie Nasze:
tak i teraz gdy ostatnią zgubę krajów Ruskich, wieczną nie-
wolę i tyraństwo Moskiewskie poddanych upatrujemy, i co-
dzienne krwi rozlanie i w niewolą zabieranie poddanych Na-
szych ważyimy, i przed Bogiem i wszystkim światem oświad-
czamy się, iż ojcowsko pragniemy upamiętania się waszego.
gotowi będąc nie tylko tego wszystkiego co się stało, wiecznie
zapomnieć, ale słowem Naszém Królewskiém, prawem i kon-
stytucją sejmową, i jakim zechcecie najwarowniejszym sposo-
bem obwarować, aby się żaden na potém pod utraceniem cze-
i majątności swojej nie ważył mścić, i nikomu z was nie wspo-
minąć żadnego excessu. A nadto, gdy obaczymy szczere uspo-
kojenie wasze i nawrócenie, obiecujemy wszystkich was ludzi
rycerskich do wolności, prerogatyw szlacheckich przypuścić.
i z dobr Rptlęj opatrzyć. Ludzi zaś mniejszych i wiejskich go-
spodarstwa pilnujących, od ról i zaciągów na samych lekkich
czynszach po wyjściu slobod postanowiwszy, wiecznie uwolnić.
szynki i wolne robienia piw i gorzałek przy nich zostawić; do

czego i Panów dziedzicznych Konstytucją Koronną przywieziemy. A jako nie wątpimy, że tę od Nas ojcowską przyjmiecie deklaracją wdzięcznie, i tak pożyteczne swoje i potomkom swoim na wieczne czasy z wielką chęcią obierzecie uspokojenie, tak się powtóre Panu Bogu i wszystkiemu światu oświadczamy, iż jeśli tak wielkimi Naszemi wzgardzicie wolnościami, których wam nikt na świecie, choćbyście się nie wiedzieć komu poddali, pewnie nie pozwoli, już nie My ale wy sami będziecie oddawać Panu Bogu za dalsze rozlanie krwi niewinnej i zabieranie dusz chrześcijańskich w wieczną niewolą, a ostatnie krajów Ruskich zniszczenie, srogi rachunek. A jeśli tę ofiarowaną z ojcowskiego affektu łaskę wdzięcznie przyjąć chcecie, nie mieszkając Nam znać dajcie, żebyśmy wojska Nasze z Ordami Tatarskimi złączywszy, gdzie indziej obrócili. Co aby wszystkich wiadomości doszło, chcemy mieć, aby ten Uniwersał Nasz po Cerkwiach Ruskich, w jarmarkach wszędzie był publikowany. Na co się dla lepszej wiary ręką Naszą podpisujemy, i pieczęć Koronną przycisnąć rozkazaliśmy. — Dan w Warszawie d. 4 Maja roku Pańskiego MDCLV. Królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego VIIgo roku.

327.

WITTEMBERGA FELDMARSHAŁKA SZWEDZKIEGO LIST
DO SENATORÓW POLSKICH

z Szczecina 12 Lipca 1655.

Illustrissimis et Excellentissimis Dominis Senatoribus, Officialibus ac toti nobilitati Palatinatum omnis Poloniae ad castrum conventis.

Illustrissimi et Excellentissimi Domini! Qualiter Illustrissimus Dominus Hieronymus de Radziejowice Radziejowski Regni Poloniae Cancellarius intercessionem suam apud me interposuerit, ex propriis illius literis pluribus cognoscent Dominationes Vestrae. Cum itaque iis indubiam spem foveant Dominationes Vestrae pervertendorum imminentium gravium incommodorum causa, nonnullos in occursum missuros, perque eos media proposi-

[illegible][illegible]

5

[illegible]

... Годы ...

...!

The first of these is the fact that the
 second of these is the fact that the
 third of these is the fact that the
 fourth of these is the fact that the
 fifth of these is the fact that the
 sixth of these is the fact that the
 seventh of these is the fact that the
 eighth of these is the fact that the
 ninth of these is the fact that the
 tenth of these is the fact that the

1. The first part of the document is a letter from the President of the United States to the Congress, dated January 3, 1862. It is a very long letter, and it contains a great deal of information about the state of the country at that time. It is a very important document, and it is one of the most interesting documents in the collection.

gressum malorum nostrorum, bardzo dobrze widzicie, i na nie, równo ze mną boleć musicie. Bardziej o tém teraz myślę, abym od ostatniej, która ojczyźnie mimo niebezpieczeństwa od Moskwy i od Kozaków, świeżo od Szwedów, zda się *imminere*, zguby, *aliquo remedio* i zdrową radą, Rpltą niewinną i rady Domu Królewskiego nie we wszystkiém *participem*, jako najprędzej wydzwignąć mógł. O tém teraz jedyne moje myśli, staranie i pieczętowanie. Dla czego wzięwszy wiadomość, że Posłowie z Sejmu naznaczeni dla traktowania wiecznego pokoju, ku Szczecinie się puścili, *suasit amor*, który ku ojczyźnie i pożytku jej należy, *non exulat*, aby i ja tu się zbliżywszy, tu się z WMeiami rozmówiwszy, *mentem meam explicare et consilia salubria promovere* mógł. Ale nie zastawszy żadnego z IchMeiów Panów Posłów, *proposito* prawie *me excidisse* zamniemywać poczynałem; zwłaszcza już gdy JMP. Wittemberga JKMei i Królestwa Szwedzkiego Hetmana potężne zewsząd wojska wprowadzającego, podczas *id unice ac sedulo egentem* zastałem, aby odłożywszy i oddaliwszy wszystkie prawie pokoju nadzieje, jako najprędzej wojska wyprawował do Polski. Długo się z samym biędząc i molestując, na tom przypadł, abym przerzeczonemu JMPanu Wittemberkowi *bellicis molitionibus acriter intento* wywiódł i pokazał, *quantopere distet causa Reipublicae a Rege*: jakoby rzecz niesłuszna była *culpam regiam* (ponieważ wszystkich między Królestwy obciema różnie Dom Królewski jest *fons et occasio*) niewinnę Rpltę, i która zawsze wszystkie *conatus ad pacem et communem urgebat tranquillitatem, dumnis expiari*: że gdyby sobie kto protekeyę jakiej życzył, onęj mu nie bronić, ale raczej życzyć wszystkim, na którym się mógł zdobyć, racyami pokazałem; i tak gorące staranie moje zdało się *non in vanum cedissee*. Tę bowiem od niego otrzymałem deklaracyą, że chociaż od KJMei swego, nie dla zawierania pokoju, ale raczej na wykonanie tego wszystkiego, cokolwiekby *ratio belli dictaret* posłany, memi jednak perswazyami i prośbą przywiedziony, *sub ratificatione* KJMei Szwedzkiego, chce wszystkich tych obywatelów Wielkopolskich, jakiegobykolwiek stanu i kondycyi byli, *nullo religionis habito discrimine*, którzyby cle-

mentiam raczėj niż *arma experiri* woleli, *nec protectionem agnoscere detrectent*, od wszelakiėj szkody i wiołencyėj którą wojna za sobą przynosić zwykła, bronić, religią, wolność, dotkliwym WMMPanów wszystkich i wszystko całe i nienaruszenie zostawić. Już tedy WMciom należy, dobrze u siebie uważwszy, o całości WMci *mature ac provide* radzić, *memorabili ac profuturo sane exemplo*, które gdy drugie Województwa naśladować będą, zgubę i ruinę na którą się bardzo zaniosło, od siebie oddala. Co się stanie: i WMMPanowie swoich jako najprędzej deputujcie Komissarzów, aby bez wszelakiėj zwłoki WMciom bardzo szkodliwej, *certitudinem ac assecurationem* tego wszystkiego, *aequis conditionibus procurent ac concludant*. Gdyż i ja dla tego samego pomogłem kompaniėj JMPanu Wittembergowi abym wiarę, kościół i wolność WMciom, *aliqua mea intermeditione* serwać mógł. Jeżeli się téż tacy znajdują, którzyby poborną ku WMciom i wszystkiėj Rpltej intencją i moje ku ojczyźnie *zelum* inaczej interpretować chcieli, Niebo wkrótce wszystkim wyrokiem swoim pokaże, że i deklaracya Pana Hetmana *pro servandis civibus* odemnie uproszona, i moja nie insza jest tylko *salutis, et integritatis patriae* żarliwość. Zalecając się na ten czas łasce WMciów, zostaję życzliwy i powolny sługa.—
Datum ut supra.

Hieronim Rudziejowski.

329.

ODPOWIEDŹ SENATORÓW WITTEMBERGOWI

z niewiadomego miejsca, 19 Lipca 1655.

Illustrissime et Excellentissime Domine!

Litteras Dominationum Vestrarum ad ordines Palatinatus Posnaniensis et Kalissiensis datas accepimus die hesterna, ad quam illico respondere nobis visum est. Latere Dominationes Vestrae non putamus, ante aliquod hebdomadas ex rei pactorum inter haec duo Regna initorum, tum et pacis perpetuaeque tranquillitati studio (ad quam nos licet ex se promptissimos, epistola Senatorum Regni Sueciae, ad Senatum nostrum nuper missa, eo ma-

accendit) legatos cum suprema ad tractandum et concludendum facultate Reipublicae ad Serenissimum Regem Vestrum legatos esse, qui negotium hoc aeternum duraturae pacis Deo inspirante conficiant. Cum vero ratio status nostri et hujus Reipublicae Constitutio vellet, ne in constitutis; reliquis ejusdem Reipublicae membris privatos aliquos Commissarios, praesertim re nos ipsos concernente, ablegemus, nullatenus dubitamus, legatos ab universis ordinibus nuper missos, rem confectam et in Christianitati Reipublicae Christianae salutarem allaturos. cetero si quid contra devenerit, omnia nostra Deo committimus, nec aequitati causae ullatenus diffidimus. D. V. bonam studium adprecantes.— Dabantur in Castris 19 Julii a 1655.

330.

ODPOWIEDŹ SENATORÓW RADZIEJOWSKIEMU

z niewiadomego miejsca, 19 Lipca 1655.

Mci Panie Radziejowski, nasz Mci Panie i Bracie!

Przedł nas list WMPana dnia wczorajszego, w którym affekt i życzliwość ku miłej i wspólnej ojczyźnie obiecujesz i do uspokojenia chcesz szukać wszelakich, byle słusznych, środków. Po podziękowawszy WMPanu, nie nie wątpimy, że pomniędziesz, coś téj matce powinien, i uczynić zechcesz, cokolwiekby do uspokojenia jój zupełnego należało, nie tracąc nadziei, że wkrótce za łaską Bożą (do czego staraniem naszym nędz gotowiśmy) *in sinum* jój poczytany będziesz. A że zysztka Rplta wyprawiła Posłów swoich na zawarcie wiecznemiędzy Koronami pokoju, pociosywać takowy przez wytwę nowych Komissarzów naszych, (*idquē ex vi status nostri*, przyto WMPanu wiadomy), imieniem braci nie godzi się. Pełniemy przytém, że ta Generalna Legacya nasza do Króla i Szwedzkiego wyprawiona, szczęśliwą i wszystkiemu Chrześcijaństwu pocieszną *sortietur* konkluzję. — Braterskie zatem żby nasze WMci oddajemy *etc.* — *Datum ut supra.*

331.

RADZIEJOWSKI DO JÉRZEGO LUBOMIRSKIEGO MARSZAŁKA KOR.

około 20 Lipca 1655.

Przyjechawszy tu na granice milój ojczyzny mojej, odzywam się z moją braterską ku WMPanu chęcią i powolnością; a lubo między mną a JMPanem Wojewodą Krakowskim, ś. p. Rodzicem WMPana, pewne zachodziły dyferencye, z WMPanem jednak nie miałem ani mam żadnej nieprzyjaźni, który wiem, że nie dał na moją zgubę konsensu. Proszę, racz się WMPan z mną bratersko znosić, lub przez pisanie lub też konfidenta jakiego. Będzie dobrze. Przytém proszę, racz mię jakim rumakiem obesać, na jakim sam rad siadasz. Ja z wojskiem ciągnę pod Łowicz, a potem do Warszawy.

332.

PODDANIE SIĘ WOJEWÓDZTW WIELKOPOLSKICH SZWEDOM

25 Lipca 1655.

Jeden człowiek przemawiał Powiaty Panu Wojewodzie Kaliskiemu, na stronę Pana Wojewody Poznańskiego: tylko się został przy Wałeckim i Nakielskim Powiatach. Stał na dok Pan Wojewoda Kaliski; Pan Wojewoda Poznański na górze. Szwedowie natarli na Pana Wojewodę Kaliskiego. Kiedy poczęli mu być bardzo ciężcy, a żadnego mu posiłku Pan Wojewoda Poznański nie dał, on się wtém do kwatieru udał, i potem się poddał. Przy Panu Wojewodzie Poznańskim będący poczęli się rozwijać: ostatek zaskoczyli Szwedowie, oblegli i przywiedli *ad deditionem*.—To się stało w Niedzielę 25 Julii.

Kondyeye stanęły *ab utrinque* poprzysiężone:

Liberum exercitium religionis, i clerus żeby zostawał przy swoich *beneficiis et immunitatibus*.

Trybunał zwyczajny; Grodzkie Sady podług dawnego zwyczaju.— Oddanie przysięgi do Poznania Królowi Szwedzkiemu, albo w Gnieźnie za przyjazdem Królewskim. Approbacya wszyst-

kich przywilejów *antecedentium Regum*, i ad 1 przypadające podług woli Króla Szwedzkiego ma

Ziemskie dobra mają być wolne od żołnierstwem Oberszterów; a jeśliby z Królem terazniejszą do bitwy, żeby w tém stanu szlacheckiego zaniech

Wnosili i to IchMć, aby Król Szwedzki tym pierwój się pisał, aniżeli Szwedzkim.

Wnieśli i to, żeby Król był katolikiem: potemberg, że to może Król dla nich uczynić.

Obiecali Króla do Poznania od przyszłej Niedzieli w ośmi tysięcy wprowadzić.

Chwałą bardzo lud jego i spraw ich nie chwalić; także i rząd. Ordynacyą, chleb, piwo i dyscyplina wojskowa wielka i porządna.

Po téj decyzji był bankiet z podziwieniem u Wittemberga. Na pierwszym stole obrus kosztowny, wszystko od srebra, sownite półmiski, potrawy od pasztetów kosztownych (Genueskich i watych. Drugie stoły kosztownymi płóciennymi kryte, od srebra także, tyleż noszenia, i wety ta pół staja w ziemi wyrznięty na murawie. Na cyn statek dano. Przyznawali, że wszystkiego dostają tym bankiecie piwa kto chciał, za wielkiem je mnszeniem: wina w bród każdemu dawano. Dziwna nikt nie wadził z naszych, choć się wszyscy bardzo. Nazajutrz przymawiał się Pan Radziejowski: „zeszło mi teraz na koniach: podarujcie jakoście mu Pan Wojewoda Poznański turka, Pan Wojewoda dwóch, Pan Starosta Inowrocławski dzianeta swetego, i inszych siła.

Pan Wojewoda Kaliski dwieście piechoty i działek oddał.

Tegoż dnia zaproszeni Szwedowie do ParKaliskiego do Złotowa, *solemniter* uczestwowani i

W tém wojsku Szwedzkim jest Pan Starostaki, który ma rajtaryą. Pan Potulicki, który także

i piechotę. *Quot infames. tot hostes Patriae!* Jest Pan Szwagoc i Xiążę Saskie.

Intencya Szwedzka snąć do Poznania, z Poznania do Kalisza, z Kalisza do Łowicza, z Łowicza do Warszawy, z Warszawy do Krakowa na koronacyą; i po koronacyi we dwie niedzieli obiecują Szwedowie, że ustąpi Moskwa z granic Litewskich. Z Kozakami spróbowawszy szczęścia, chce się rozmówić i z Prusakami. Chorągiew Usarska Pana Wojewody Poznańskiego przyjęła służbę u Szwedów, i innych wiele Komplikich pieszych. Rajtarskie Chorągwie *etc.*

333.

JANUSZ XZĘ RADZIWIŁŁ HETMAN W. X. LITEWSKIEGO
DO XCIA BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA, BRATA:

I SUPPLEMENT

z Kiejdan 26 Sierpnia 1655.

Jaśnie Oświecone Xże, Mci Panie i Bracie!

Dziwno mi, dziwno mi, aż włosy na głowie wstają. tak jestem *sollicitus* o WXMć. Naprzód, że WXMć tak długo na Podlasiu *inter sacum et sacum haeres*; *Secundo*, że się WXMć z Kurfirsztom dotąd ani *de succursu* ani *de receptu* nie zniósł. *3tio* że WXMć z tą do Słucka ordynanse dawać każesz, gdzie i przejazdu nie masz. WXMć siedzisz tam między podejrzanymi. Bo z jednej strony łowić WXMć Dwór pewnie będzie, i przemyślać tak i owak o WXMci. Z drugiej strony szlachta Brzeska i Pana Podkanclerzego Litewskiego fakcya *suspicientur*. Z trzeciej strony ludzie Koronni co od nas uciekli; — z czwartej ci zdrajcy co z obozu wyszli, i konfederacyą podnieśli, nie tylko majątnościom moim ale i przyjacielom i sługom *infensi*, a do Króla iść mają. Tych WXMć albo potkasz, albo oni zdrajcy domyślą się czego. Ja Panem Bogiem się świadczę, drzę kiedy na WXMci tak długie na Podlasiu bawienie się patrzę. Ej lakoż to rzecz brat! Kurfirsztu w Prusiech nie masz; jest w Margrabstwie, i snadź nie może się przez wojska Szwedzkie do Prus przebrać, aż się z Szwedami akkomoduje. Żona moja

w Taurogach cztery mile od Tyley, gdzie winny wszystkie moje i z rzeczami. WXMć nie wątpij, że nigdzie rzeczy swoich *securius* nie możesz złożyć jako tam; bo i krew z Kurfirszttem: a o Szwedy frasować się nie trzeba. Do Słucka zaś azaż WXMci nie bliżej i nie sposobniej niż mnie? Rozumiałem jednak, że WXMć *ad omnes istos casus* informacją swą *praemunire* Pana Petersona raczył; i on sam będzie wiedział co czynić; bo to na oko *patet*, że nas debilitować z umysłu chciano, kiedy nam te świeże posiłki (nawłosy raczej zesłane) odbierano. *In hunc casum* trzeba było dobrze Pana Petersona informować. Piszę jednak do niego i posyłam, jakkolwiek będzie się mógł do niego list i uniwersał ten przebrać. WXMć spiesz się z tańtąd: możesz i w Prusiech, mianowicie w téjże Tyley, *subsistere*, znosząc się ze mną, a Królowi pokazując, że się ze mną nie łączysz. Tam będąc, i Prusaków WXMć sobie, ile *in absentia* Pana ich, ułapić możesz. Rzeczy moje i sładzy moi przy WXMci *securitatem* mieć mogą; bo się ci zdraycy konfederaci całe na nich rozpasali. Mysząc ja o nich; byle mi od Szwedów kawaleria tylko przyszła, że im od Spasi zabiegą, i między samych kość rzuca. Tu od Moskale mamy trochę luftu; bo gońcowie ustawicznie biegają. Zda mi się, że się Moskwie nie chce wadzić z Szwedami, którzy o nas powadzić się z Moskałem gotwiusieńcy, i już morzem w tył gotują im gości. U Boga i u świata *excusabimur*, żeśmy tę przyjęli protekcją, kiedy nas Litwę wydano; a kiedy Moskal w Wilnie stanął, (czego Wielka Polska nie miała,) a my z biedy do czego rzucić my się mieli? Wszakże nie koniec: i ratować nas mogą, — i nam *recedere* wolno. A co mówią, że się to dawno przez mię kłuło, — niech diabeł wykluje moją duszę, jeśli się kiedy o to znosił dawniej od tego czasu, jakośmy z Wilna list pisali. Zaczęło się to dzieło, kiedy inaczéj ratować się sposobu nie było. Wszak czas wszystko odkryje. Graf Magnus wczora w Birzach stanął, które od tygodnia poddane. Zamek tylko. — *De caetero* rzady, sądy, gospodarstwo, władza, przy mnie i przy moich; — uwieźć i wywieźć co chcę wolno. Graf Lebenhaupt basztart *du Roi Gustave*. Temu dać 12,000 pod komendę mają. Sam Graf Magnus

w 8,000 powoli postępuje: 8,000 ordynowano w Inflanciech od granic Moskiewskich. Za temż i salwygwardye Szwedkie z ordynansem moim poszły do Trok, Kowna, Wilkomierza, Cesarki, Dubinek (a te tam pono po charapie). Niewiem jako ich Moskwa przyjmie; z tąd będzie próba, *quid sapit Moskwa*. A Szwedowie tych ludzi swych odzალowali umyślnie, przyczynki szukając zwady. Car w Wilnie *haeret*. Złotorynko w Kownie albo nad Kownem raczěj, radby z nami pohatalował się; ale przez rzekę nie śmieć: a nam do niego nijak. Wniwecz jednak i oni palą gdzie mogą, i chłopci po lasach i na przeprawach ich biją, i ongi całą sotnię w Czerwonym Dworze moim wycięto w nocy.— WXMé dla Boga spiesz; dawaj znać, co się dzieje, a bądź łaskaw.— Z Kiejdan d. 26 Augusti 1655.

WXMci brat i sługa

J. Radziwiłł Hetman WX. Litewskiego.

Supplement.

Kiedybyś WXMé ostrożnie tych konfederatów mijając (bo dla Boga nie dufać im) a *capita* ich, jako jest Żyromski, Kmiecic, Lipnicki, Kotowski (a ten z Kmiecicem najgorszy,) do siebie zaprosił, a powiązawszy zdrajców do Prus uwiozł, żeby ich dostać mógł; albo jeśli wykraść trudno, łby im pourzynać kazal.— uczyniłbyś WXMé taką rzecz, którąbyś Litwę i dom swój ratował i rzeczy tak naprawił, żeby już w Litwie nikt przeciwko nam nie pisknął. Ale jak się to złe rozszerzy, nie tylko wojskowi ale i Powiaty odpadać będą, i jeszcze nam co gorszego wyrządzić mogą. Dla Boga *extrema necessitas extremis nititur rationibus. Tentanda omnia*; bo tu już nam o reszt idzie. *Hoc confido* WXMci; i jeśli *possibile. per omnia sacra et profana* prosząc, *exequenda commendo*. Myślę ja tam i Szwedów tójże godziny zemknąć, byle przyszli. WXMé Prusaków, którzy niepodobna żeby nie mieli przy tój swej woli szarpnąć, do tegoż dysponuj. Szlachta zdarta i chłopci dopomogą. Ron mój z włością i okolicą, a na ostatek Chorągiew moję Usarską, dla Boga, *ad rectum* racz WXMé dysponować (bo i ci snąć zarwali złego powietrza), żeby mię nie odbiegała, a żeby tych zdrajców znośić

pomogła. Pójdzie co żywo przy niej, jak na miód, a obłowią się nie ładajako. Dutkamer téż tam do WXMci biegł do Regimentu Wolskiego, byle go nie wzięli związawszy, i dla ludzi suplementu. Dla Boga pomyśleć o tych zdrajcach, żeby sucho nie uszli: a jeśli znieść ich trudno, rozpłoszyć przynajmniej.

Wątroбка.

Miłościwe Xże! Racz WXMć rzeczy moje z Zabłudowia i działek parę i konie jezdne wywindować rozkazać, możnali przy sobie. A jeśli już próżno, żeś WXMć wyjechał, tedy radź dobru, żeby na tém nie szkodował. Sam WXMć w drodze bądź ostrożnym; a o tych frantach dla Boga pomyśl WXMć; żeby ich rozpłoszyć, żeby do Króla nie szli. Gotując się za Zabłudów, piwa tam mocne; jako się popijają, żeby ich wyrznęli, każdy gospodarz swego. Bo nie godni nic lepszego: ale *capita* uprzątawszy, poszłoby to w rozdrób.

334.

TENŻE DO HARASIMOWICZA URZĘDNIKA ZABŁUDOWSKIEGO,

LIST WRAZ Z SUPPLEMENTEM

z Kiejdan 26 Sierpnia 1655.

Panie Harasimowicz!

Teraz czas pokazać życzliwość dobrego sługi ku Panu. Cokolwiek pieniędzy zebrać możecie jakichkolwiek, i wy w Zabłudowiu, i Pan Przyński w Orlu, choć publicznych podatków, choć czynszów, arend, przysyłajcie mi jak najprędzej. Możecie-li i wsi jakie sąsiadów, mieszczanom zawieźć i zastawić, biorąc pieniądze co najwięcej na nie; i gdziekolwiek się jedno sposób poda, na dostanie onych starajcie się, a do mnie odsyłajcie. Konie i rzeczy wszystkie, cokolwiek tam jest, ba i w Orlu lichtarz wielki, i co inszego, obrazy, ochędostwa, a najbardziej działa owe, co w ganku stoją, przy Xcin JMci Panu bracie, wyślijcie; bo *alias* rozbojów bać się trzeba. Jeśli by z łożami ciężko było, to same tylko działa bez łożów: i to okryć, żeby nie wiedziano co wiozą. A te rzeczy do Prus jaknajprędzej wymknąć, strzegąc się najbardziej tych zdrajców, co w wojsku mojem bunt podniosł-

szy, moje Starostwa tłoczą, i na Zabłudów się gotują, idą snadź do Króla. Z którymi bić się trudno, bo przecie gromada; ale albo ich wpuściwszy pięknie popoić, a w nocy śpiących wyrznąć, (każdy gospodarz uczynić to może,) albo ich w piwach mocnych potruć; albo, o co tam nie trudno, swawolną także kupą na nich zemknąć, co by się na nich obłowili: bo lepszego ci zdrajcy nie godni. Dla Boga, spalcie ten list a z Xiędzem Pawleńskim naradzcie się. Panu Bogu Was oddaję!— Z Kiejdan 26 Augusti.

J. Radziwiłł.

Supplement.

Win, jeśli nie można wywieźć, (bo tu już u nas nigdzie go niedostanie,) tedy w skok za gotowe poprzedawać; a jeśli się kupiec nie najdzie, tedy w ziemię pozakopywać, hyle nieznacnie, ażeby nad dwóch o tém nie wiedziało. Beczkę jednak jaką i drugą w Orlu i w Zabłudziu zostawić, a to z lepszych i słodszych; co by się to ułakomili na nią; a podprawić mocno trucizną, żeby starszyna przynajmniej powyzydychała, to się drużyna rozbieży. Dla Boga, życzliwie mi w tém posłużcie, a sekretnie przez miłosierdzie Boże: a palcie, co piszę; i ktokolwiek o czém wiedzieć będzie, odsyłajcie go do mnie. Abo sami najdą i wypiją, albo jednając może im ten napój podarować.

335.

P. OŚWIECIM DO MARSZAŁKA LUBOMIRSKIEGO
DONOSI O SWĘJ MISSYI DO WITTEMBERGA

z Krakowa 3 Listopada 1655.

Czyniąc dosyć rozkazaniu WMPana i powinnemu obligowiemu, krótko *statum* spraw mnie zleconych wypisuję WMPana. Dnia wczorajszego to jest we Wtorek stanąwszy tu mało co z południa, starałem się zaraz o jako najprędszą u JMPana Hetmana Wittemberga audyencyą; której iż nie mogłem zaraz mieć dla wielkich jego, jako udają, bólów podagrycznych, odłożone mnie do dnia dzisiejszego. Zaczém wczorajszego wieczora zaraz byłem u JMPana Chorażego Koronnego, któremu *fuse* punkta sobie zleczone od WMPana przy oddaniu listu opowiedział.

azy, *canonicum* na wszystko odniosłem *responsum*, które ustnie da Pan Bóg opowiem. Teraz jednak respons na list WMPana odsyłam. Dnia dzisiejszego JMPan Choraży pożegnawszy Pana Witemberga odjechał za wojskiem swoim, którego ma *effectivę* pod siedm tysięcy. Ja zaraz po nim byłem u JMPana Witemberga; ale żem żadnego swego nie mógł mieć tłumacza, nie tylko do tłumaczenia mowy mojej, ale i do czytania listów (bo żadnego języka oprócz Szwedzkiego nie umiē, jam tēż swoich *ad ea secreta* zażyć nie mógł,) nie przyszło, komplement tylko przy oddaniu listów odprawiwszy przez X. Dziańotego po niemiecku, i o zdrowiu WMPana, także i rezydencyi (o co oboje pytał się, przy szerokiēm ofiarowaniu się przeciwko WMPanu) powiedziawszy, a o jego własnego prosząc tłumacza, wypadło odłożyć do poobiedzia ostatek. Po południu tedy przysłał do mnie Sekretarza swojego, którego na ten czas rano nie było, oznajmując, iż listy przetłumaczone przeczytał, i prosząc, abym to wszystko w czēm się WMPan na mnie referować raczył, przez niego opowiedział. Gdym go jednak informował w tēj mierze, że niepodobna rzecz, aby miał tak wiele rzeczy pamiętać do reformowania, i że lepsza rzecz, abym ja zaraz na kaźden punkt mógł mieć i słyseć respons, przyszedł znowu do mnie, na audyencyą prosząc. Na której dobre dwie godziny strawiwszy, jako ci *notabant*, którzy ze mną byli, opowiedziałem to wszystko *fusissime per puncta*, tak *in publicis* od WMPana *negotiis*, jako tēż i przy wałnych IMMciów drugich sprawach. cokolwiek mi było *injunctum*. Fuse i on na niektóre punkta dyskurował, *toties quoties* te rzeczy *insinuando*, żeby prędzēj uspokoiły się sprawy Rpltēj, gdyby wszyscy IchMMPanowie Senatorowie i *proceres Regni* się zjechali: co wielekroć iterował. Druga, żeby sobie życzył wiedzieć te *media*, któreby to miały bydź *sufficientia ad satisfactionem utriusque partis*. Na pierwsze dały się *rationes* dostateczne, czemu to nie mogło być: o czēm *fusius* ustnie, da Bóg. Na drugie odpowiedziałem, żeście mi WMMPaństwo nie konfidowali tego, ani zlecili; asekurowali jednak, że tak są *efficacia*, iż mogą da Bóg szczęśliwy *sortiri effectum*. Kilka razy napierał się tego, i życzył sobie słyseć je, ale żem ja nie miał

tego zlecenia, trudnom się miał deklarować; powiedziawszy ostatek, żeście to WMMPanowie zachowali sobie do dalszej kompozycyi. Czyni potém *difficultates* dwie. Jedną, obawiając się, aby Król JMé nasz miał na tamte pozwolić, luboby Szwedki chciał. Druga, żeby pod pretextem téj kompozycyi czas Królowi Szwedzkiemu nie upływał *ad res gerendas*. Powiedziałem ja na pierwszą, żeście WMMPanowie pewni tego, że Król JMé nasz przypadnie choć na jedno z tak wielu *medium*, i że go ja WMPan dysponujesz do tego. *Ad alterum* rzekłem, że taka kompozycja która *in tam urgenti casu* i z bliska także bez wszelkich *praeliminaria* i ceremonij odprawować się będzie, czas wiele nie może wziąć, bo zaraz trzeba do samej rzeczy przystąpić i prędko dla uspokojenia koniec uczynić. Po długich *tandem pro et contra* rozmowach, stanęło wszystko na tém, że obcał Królowi wypisać, coby tém lepiej być mogło. Posłał z mną tegoż Sekretarza, aby sobie te wszystkie punkta namawiał; jakoż i uczynił. Daj Boże aby tak dobrze i rzetelnie w swym języku dolożył tego, jakom mu w łacińskim opowiedział, zaczęm jutro raniusieńko za Królem wyprawić obietnicę a ja aż do Niedzieli na respons tu oczekiwać będę, który skoro przyjdzie, dniem i nocą pospieszyć zechcę, żebym jako najprędzej na Lubowli stanął. Oddając się, *etc.* w Krakowie d. 3. *Novembris* 1655.

336.

LIST OD INNEGO PRZYJACIELA DO TEGOŻ MARSZAŁKA

z niewiadomego miejsca. 6 Listopada 1655.

I bez rozkazanja WMPana miałem ten cały propozyt, o wszystkim coby się działo, na sejmiki dostateczną dać wiadomość. Pogotowiu teraz, kiedy mam *expressam voluntatem*, uczynię to. Jednak i w tém, co możność moja zniesie, usłużę, jako mi *injungere* raczysz. Aezci jakoś o tym sejmiku powątpiewają *Nobilitas dubia, quo inclinet*. O sejmiku i sejmie wiedzieć i myśleć nie chcą; ja jednak *non despero*, że te determinowane a na prośbę naszą usilną prolongowane zjazdy dojdą; chyba

iniqua fata do ostatniego nas chcą *praecipitare terminum*.

Annotacya w rękopismie:

„Punkta niektórym Województwom podpisane i od nich przyjęte znajdują się między innymi artykułami w księgach czerwonych nowszych, które się poczynają“

337.

OŚWIECIMA DO MARSZAŁKA LUBOMIRSKIEGO LIST DRUGI

z Krakowa 7 Listopada 1655.

Pierwsze pisanie jakom odjechał z pokuty klasztornej dziś mi oddano od WMPana, które jaką taką *in patientia* przyniosły *securitatem*. Tu zaś mieszkając, choćci trochę weselęj, ale coż potem, kiedy zawsze *in timore et tremore*. Zda się, że siedzimy doma; lecz na stolicę patrząc, nie trzeba sobie obiecywać, tylko co nam dziś, to wam jutro. Jak tam nie stanie, trzeba będzie *infallibiliter* dawać: o czém pisać siła nie godzi się. Co do nowin, jakie tu są, posyłam do WMPana; a te, jako baczyć mogę, więcej są z domysłów ludzkich, niż *in rei veritate*. O Dworze, ani tu w Krakowie, tak tu, jako i tam, trzeci tylko wiedzą, co się dzieje na świecie. To *praecipuum*: kiedyby były wojska oboje, i przy nich IMPP. Senatorowie stanęli, i IchMciom, i nam byłoby lepiej. Sami się z tego śmieją; mówiąc, żeby się dał być Król o wszystko przywieźdź, czego by byli potrzebowali. Ale że *seorsim* *gratiam* sobie obiecuja, tak mi się dostało słyszeć, *etc. etc.*

JMP. Starosta Jaworowski srodze fulminuje na JMPana Wojewodę i mową i pismem.

Secunda Novembris. Wzięli Panowie Posłowie odprawę w Proszowicach. Już w nocy podpisał im Król artykułów pod dwadzieścia; między nimi pierwszy *liberum exercitium religionis*, ale *indemnitatem ecclesiarum* nie wspomniono, i owszem snadź na Króla obrócić chcą.

Secundum: *Libertatem nobilium*, ale *non licentiosam*. Jako to oni interpretować będą, jam stary, młodszy obaczę. IchMMé Panowie Hetmani pod Nowém Miastem mają iść do pocałowania ręki, a wszystko pod Sędomierzem się pisać.

Posłani Panowie Potocki, Obożny Koronny, i P. Ostroróg, z pierwszemi Posłami krzywo na się patrzą. *Seorsivo loco* stoją

Z Sejmików nie! dopiero o tém w Warszawie: abo też bez nich elekeya, jako powiedają, za Uniwersałami.

Moskwa z Kozakami przedmieście popalili w Lublinie. Żydów snadź na dziesięć tysięcy wycięli: miasto splądrowali, ale przecie w mieście nie wiele zabijali. *Inter caetera* drzewo Krzyża Świętego u Ojców Dominikanów wzięli.

IchMMć Panowie wojskowi pierwsi do tego wiodą *statum*, aby Kozaków przysiodłać. To powiedają, że sobie życzy Król, aby go Moskwa zaczęła i choćby jedną cegielką ze Smoleńska. Szlachty naszej chce siła przystawać w służbę dworską. Ale tak Król odprawuje: „kto w wojsku służy, mnie służy; inakszej służby nie potrzebuję“. Jakoż podobno teraz od nas wczasy odpadną, i bić się, choćbyśmy nie chcieli, musimy. Straże wielkie około na milę, gęste, ciche, bez wołania. Nie słychać: „Panie Jakóbie“, co owo wołają; a co większa, nie się nie rozrywają pułki; wraz idą, jakoto z pod Proszowic nie ruszył się Generał Duklas, aż Pułk JMPana Chorążego Koronnego przyszedł. Mają oko na naszych, kędy się obracają, i są *in magna observatione*, zwłaszcza JMP. Chorąży Koronny. JMP. Starosta Nowomiejski miał prosić Króla JMei na wstęp: nie wiemże! *Praesidium* zostawić ma w Wislicy i w Sędomierzu. Tu w Krakowie i w Niedzielę nie próżnują: w żywność kazano się przysposabiać, a teraz wszystkie bronie *sub juramento* oddają na ratusz. Podatki wielkie; i drugie obiecują, i chleb znówu.

338.

P. WÜRTZA GUBERNATORA SZWEDZKIEGO W KRAKOWIE
BEKWIZYCYE PIENIĘŻNE I EFFEKTOWE Z DÓBR PEWNYCH
z Krakowa 8 Listopada 1655.

*Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Króla JMei Szwedzkiego
postanowionny Generał-Major wojsk piechotnych, także Zamku
i Miasta Krukowa Gubernator (Würtz).*

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy: w jakimkolwiek stanie, kondycyi i dygnitarstwach będącym. wiadomo i oznajmiono niech będzie: iż po zleceniu i rozkazaniu



Najjaśniejszego Najpotężniejszego Króla JMci Szwedzkiego Pana naszego miłościwego, gdy tak świeckim jako i duchownym przez wszystko Województwo Krakowskie już przedtém pewna niejaka uczyniona jest dystrybucya, aby każdy Powiat i w tych Powiatach mieszkający Obywatele Biskupstw, Kanonietw, Opactw i klasztorów, uczyniwszy przedtém słuszną i równą proporcya na wszystkie majątności, rzeczy i posessaye ich własne, nie tylko na pewne summy piérwsze, ale i na zboże, i inne rzeczy na dobro pospolite i na pożytek żołnierski należące, przyłożywszy do tego pewnych robotników, jako w pomienionéj piérwszej repartycyi albo dystrybucyi szerzej się to opiéwa, piérwszego dnia do Krakowa przyjechali. A gdy się to na kaźden dzień pokazuje, że większa część tych, którzy do téj dystrybucyi i repartycyi należą, do tego czasu dosyć powinnościom swoim nie uczynili, dlatego téraz znowu wszystkich i kaźdego z osobna tak świeckich jako i duchownych térazniejszym Uniwersałem przyjacielsko i z urzędu naszego dotąd napominamy, abyście zaraz piérwszego dnia od publikacyi tego Uniwersału naszego wszyscy to, coście według pomienionéj dystrybucyi i repartycyi wypłacić powinni, jak najprędzej do Krakowa przesyłali, i żeby to przesyłano było, o to się jak najpilniej starali, inaczej nie czyniąc pod prawem wojskowém ustanowioném bez wszelkiéj odwłoki, i exekucyi na was extendowanój.— *Datum Cracoviae d. 8 Novembris 1655.*

Stacye z majątności.

Z Jakubowie i Stogniowie.

Na pomoc i pożywienie tutejszój Gwardyi Królewskiej dobra Szlacheckie Jakubowice i Stogniowice JMci Panu Michałowskiemu należące w Powiecie Proszowskim leżące, ze wszystkiemi włościami, térazniejszego miesiąca jako najprędzej mają wystawić pod exekucya wojenną.— *Signatum Cracoviae die 1 Novembris 1655.*

Pieniędźmi	Talerów 19	—	—
Żyta	ćwiertni 19	miarek	3

Słodu	ćwiertni	13	miarek	1 $\frac{1}{2}$
Chmielu	ćwiertnia	1	"	1 $\frac{1}{2}$
Owsa	ćwiertni	29	"	14
Słoniny albo mięsa	funtów	19	—	—
Siana	wozów	2	—	—
Słomy	wozów	2	—	—
Konopi na knoty	funtów	38	—	—

Z Strzałkowic.

Pieniędźmi	Talerów	5	groszy	58
Żyta	ćwiertni	5	miarek	15
Słodu	ćwiertni	3	"	22
Chmielu	"	—	"	11
Owsa	ćwiertni	9	"	10
Siana	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Słomy	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Zgrzebi	funtów	11	—	—

Z Sobonowic.

Pieniędźmi	Talerów	4	groszy	40
Żyta	ćwiertni	4	miarek	12
Słodu	ćwiertni	3	"	8
Chmielu	"	—	"	11
Owsa	ćwiertni	7	"	13
Mięsa albo słoniny	funtów	4	—	—
Siana albo słomy	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Zgrzebi	funtów	9	—	—

Z Słupi.

Pieniędzy	Talerów	21	groszy	70
Żyta	ćwiertni	20	miarek	20
Słodu	ćwiertni	20	"	—
Chmielu	ćwiertni	3	miarek	18
Owsa	ćwiertni	42	"	22
Słoniny	funtów	20	—	—
Siana	wozów	3	—	—

1655

775

■ Słomy	wozów	3	—	—
· Zgrzebi	funtów	44	—	—

Z Chlewic.

— Pieniędzy	Talerów	10	—	—
— Żyta	ćwiertni	6	miarek	6
— Słodu	ćwiertni	6	"	—
— Chmielu	ćwiertni	2	"	6
— Owsa	ćwiertni	26	"	—
— Słoniny	funtów	12	—	—
· Siana	wóz	1	—	—
· Słomy	wóz	1	—	—
· Zgrzebi	funtów	20	—	—

Z Chobdzia.

Pieniędzy	Taler	1	groszy	36
Żyta	ćwiertni	6	miarek	11
Słodu	ćwiertni	5	"	—
Chmielu	ćwiertnia	1	"	—
Owsa	ćwiertni	10	"	—
Słoniny	funtów	5	—	—
Siana	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Słomy	wozu	$\frac{1}{2}$	—	—
Zgrzebi	funtów	2	—	—

JKMci Wojska Szwedzkiego
General-Major i Gubernator Krakowski.

339.

TREŚĆ LISTU Z TORUNIA

około 9 Listopada 1655.

Pan Instygator d. 4 Novembris w Toruniu stanął; d. 6 ejusdem: z tamąd wyjechać miał do Kurfirsza JMci, którego miał zastać w Zambrzeznie.

Conclusio traktatów o ligę z miastami i Stanami *Prussiae Regalis ad octavam Novembris* odłożone było. Zjechać mieli gwoli tego do Malborka: JMP. Wojewoda Malborski, P. Chorąży Chelmiński, P. Szawgocz i P. Tuchółka.

W Biskupstwo Chełmińskie już wojska Kurfirsztowe weszły. Miasta do dwudziestu dni względem téj konjunkcyj na deliberacyą wzięły sobie. Olendrowie téj zimy w domu zostawiać będą; na wiosnę czterdzieści dwa okrętów obiecują. Posłów do Króla Szwedzkiego posyłają. Poseł Francuzki także do Króla Szwedzkiego idzie d'Anancort z ostrą instrukcyą. Angielską armatę na morzu Hiszpani zbili. — Lwów z łaski Bożej wcale

340.

UNIWERSAŁ KRÓLA JANA KAZIMIERZA.

z Opoła 20 Listopada 1655.

Jan Kazimierz etc.

Jaśnie Wielbny, Jaśnie Wielmożny, Wielbny, Wielmożny, Urodzony Dygnitarzom, Urzędnikom duchownym i świeckim tak Koronnym jako i WXLgo i wszystkiemu Rycerstwu i wszystkim zgola w obec Obywatelom wszystkiój kondycyi i stanu ludziom w Państwach Naszych będącym uprzejmie i wiernie Nam miłym łaskę Naszą Królewską. — Jaśnie Wielbni, Jaśnie Wielmożni, Wielbni, Wielmożni, Urodzeni uprzejmie i wiernie Nam mili *etc.* Bogu samemu doskonałością swoją przenikającemu najskrytsze skrytości, wszystkiemu światu wrodzoną ciekawością, i istotnie dochodzącemu téjże skrytości, wiadomo dobrze, z jaką my żarliwością, a poddani Nam niektórzy oziębłością, drudzy przewrotnością, stawamy o dobro wspólne w pieczołowaniu. Aniżemy jeszcze za zrządzeniem Boga dobrotliwego jeli się rządu tych Państw, ruszone były ciężko od rebellizantów Kozaków spoprzysiężonych znowu z Tatarami buntury uwikłane wojną. Nie strachaliśmy się jednak nie tém, abyśmy się nie mieli byli podjąć tego Królestwa, na które Nas głośy Uprzejmości i Wierności Waszych obierały i posadziły. Przyjawszy tedy, Bóg widzi, nie tak dla przywrócenia tytułów i ozdób których z domu Naszego już chwala Bogu jesteśmy syć, jako dlatego, abyśmy pracami naszymi miłość ku nam Uprzejmości i Wierności Waszych nagrodzili. — przez te siedm lat panowania Naszego, żadnych smaków i słodkości inszym Królom i Monarchom pospolitych nie zażywaliśmy; ale w ustawicz-

ných pracach i niewczasach zostajemy, starając się o to, jakobyśmy pożądaný pokój, a z niego obfitość i wszelakie ozdoby jak najprędzėj wprowadzili. Zdarzył Pan Bóg, że ten piérwszy nieprzyjaciel pod Beresteczkiem porażony, do dawnego posłuszeństwa przyszedł. Ale kiedy znówu krzywdami niektórych łakomych Panów rozdrażniony, do tego związku i wojny zbuntował się, znówu Nam przyszło w osobie naszėj przeciwko niemu iść; i wtenczas wygodziło się intencyi niektórych Panów Ukrainnych, którzy żalując krew rozlania poddaństwa swego, życzyli rozerwać ten związek z Tatarami uczyniony. Dokazaliśmy tedy tego, i onych na swą stronę przeciagnęliśmy. Nie pomogło to nie wiarołomnemu rebellizantowi, a któremu raz posmakowało nieposłuszeństwo, w nim zawsze zostawa. Staral się o to, aby się zdał pod protekeyą Cara Moskiewskiego, który pakt i przysięgi Nam nie dotrzymawszy, piérwój wojnę wprowadził i niektóre prowincye posiadał, niż Uprzejmości i Wierności Wasze odpór przeciw niemu obmyślili. To nie Naszą niedbałością także omieszkaniem dzieje się; ale tém, że Uprzejmości i Wierności Wasze dopinacie prywat swoich, kiedy albo całe Sejmy rwiecie, albo o obronie tak długó zwłóczycie, ażby po woli Waszėj ambieyi dosyć się stało. Na Sejmikach zaś uchwalonych podatków, jedni nie wydawali, drudzy wydanemu źle szafowali; zkład niepłacony żołnierz w bunt z nieposłuszeństwa u Hetmanów wschodzi. Aczby to jednak nie zaszkodziło tak bardzo, gdyby był z trzeciój strony (także połamawszy przysięgi i nie dotrzymawszy czasu wyjścia paktom z sobą uczynionych,) nieprzyjaciel Szwedzki z ludem nie nastąpił. A ten w tak krótki czas tak wiele posiadał, o coby potężnym wojskom przez lat wiele potrzeba wojować, nie tak enotą i dzielnością swoją, jako niektórych Naszych poddanych oziębłością, niektórych przewrotnością. Bo jedni z nim od lat kilku (jako on sam zeznawa) o poddanie téj Korony traktowali; drudzy, gdy przyszedł, mogąc mu dać odpór, a przynajmniój zabawić na sobie do większych posiłków, przez przeprawy do przebycia ciasne i lgniące latwie go przepuścili; drudzy z nim pakta jakieś zawarli i onemu wiarę poprzysięgli. Drudzy, kiedyśmy się już ruszyli, choć

od Nas wcześniej wiciami o pospolitém ruszeniu obwieszczeni, do hoku Naszego nie przybyli: drudzy przybywszy, deklarował, że się bić nie będą, ale stać w szyku w imprezie wojennej, a miast wstręt czynić nieprzyjaciółom. Mało zaś takich było, aby Zamków od przodków ich dobrze ufortyfikowanych dobrowolnie nie poddawali, albo do swych majątności załóg nieprzyjacielskich nie brali. Wojsko téż piénieźne posłuszeństwo wypowiedziało, i kiedyby się zaś bić o miłą Matkę Ojczyznę było, miłość synowska ich radziła upominać się jéj Wodzów odmiany, i płacy, i nagród, i zasługi u Nas, które Rplta szczupłe tylko na samą prowizyą, a nie na wszystko wojsko naznaczyła. Upominało się tego wszystkiego od ojczyzny, która do czego już przyszła, oto świat już widzi, i samo Uprzejmości i Wierności Wasz na sobie dobrze to wiecie. My zaś w osobie Naszój ciężką cierpimy krzywdę, że od swych niektórych poddanych niewiernie jesteśmy odstąpieni, i komu zdrowia i dostojenstwa Naszego moglibyśmy powierzyć, teraz powątpiewać musimy. Kiedy uważymy, że za takowemi postępkami większa się im krzywda dzieje, już i samemu Bogu oraz nie mniejszą bydz rozumieny, że się przysięga jemu oddana połamała, wiara jego święta od przychodni z dawnego siedliska swojego wytracona; że ołtarze i Świątnice Pańskie sprofanowane; że Kapłani i Paniénki jemu na służbę oddane w lasy albo w obce kąty nagładają i mizerją rozproszone; i pospólstwo a bodaj i nie stan Szlachecki i Duchowny na ciężkie i niecznośne podatki zaprzędany, a nawet wolności i swobód starożytné fundamenta zniesione, kiedy bez wszystkich od kilku albo kilkunastu osób prawa i pakta z nieprzyjacielem, jakoby prawie z własnym Panem postanowione. Nie minął jednak czas, chociaż już tak daleko postąpił nieprzyjaciół, abyśmy utraconych miast i prowincyj odzyskać nie mogli i Bogu powinnéj chwały przywrócić, zprofonowane kościoły krwią nieprzyjacielską nasycić, a wolności i prawa dawne w klębę zwyczajną i staropolskie postanowienie wprowadzić nie mogli: byle się tylko ta staropolska cnota, i ona starożytnych przodków Uprzejmości i Wierności Waszych ku Panu *observantia* i miłość, z jakowéj się przed różnemi narodami Nasz

Dziad Zygmunt Pierwszy szczycił, przywróciła. Przystąpiła tedy już pierwszych występków odmiana cnoty. Komu Bóg i wiara jego święta pierwsza nad wszystko dobro, komu sława narodu nigdy przedtém nie naruszona, a teraz zrażona, komu swobody i wolności inszym narodom pożądanę litość czynią, przeciwko temu nieprzyjacielowi Uprzejmości i Wierności Wasze powstańcie. Nie czekajcie Wodków i Wojewód, albo takiego porządku, jaki w pospolitem prawie opisany. Już teraz między Uprzejmościami i Wiernościami Waszemi nieprzyjaciół będący wszystkie te rzeczy pomięszal; ale jeden do drugiego, trzeci do dwu, czwarty do trzech, piąty do czterech, i tak *per consequens*, by też każdy i z własnymi swemi poddanymi zgromadzić się, a gdzie słuszna, na jaki odpór zwiedziecie się. Tam sobie wodza obieriecie dopiero. Jedną do drugiej kupy wiążcie się i słuszne już wojsko z siebie uczyniwszy, Wodza nad nim wiadomego obrawszy, osoby Naszej poczekajcie, nie opuszczając okazji, gdyby się trafiła, do porażenia nieprzyjaciela. My byleśmy o okazji, gotowości i skłonności ku Nam Uprzejmości i Wierności Waszych usłyszeli, zaraz natychmiast przybędziemy, i zdrowie Nasze tam położymy, gdzie zaszczylenie całości Ojczyzny będzie potrzebować. Tymczasem od przyjaznych Nam Monarchów posiłków zaciągniemy, i o wojsko piętne staramy się; obiecując to po sobie, że nikogo o przeszłe występki karać nie będziemy, ani o to pytać nie będziemy, ale każdego mile do Ojcowskiej łaski Naszej przyjmiemy. Owszem ktobykolwiek co dzielnego dla Rpltej uczynił, z Nas takiemu wielką nagrodę, a prawie nieśmiertelną sławę z rąk Naszych słowem Królewskim obiecujemy. Ktobykolwiek zaś we trzech Niedzielach przyszłych, a z odległych Województw we czterech Niedzielach, zaś z odleglejszych w pięciu, dawnego swego błędu nie odstąpił, pogotowiu po wydaniu tego Naszego Uniwersału do przestępnych wiązał się, takimuz z Radami Naszemi, i z wszystkiem Rycerstwem Naszém natenczas przy boku Naszym będącém, surową prawą jako *contra perduelles* i skuteczną exekucją obostrzymy. Co aby do wiadomości wszystkich przyszło, ten Uniwersał ręką Naszą podpisujemy, i po miastach, miasteczkach, wsiach, rynkach

ogłaszać rozkazujemy, życząc zatém Uprzejmościom Waszym
wszego dobrego.— W Opolu d. 20 *Novembris* 1655.

•
341.

UNIERSAŁ GENERAŁA SZWEDZKIEGO ROBERTA DUGLASA
DO SZLACHTY,

ABY DO SANDOMIERZA ZJEŻDŻAŁA DO HOŁDU.

z Sandomierza 27 Listopada 1655.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, wiadomo czynię, a osobiwie Jaśnie Wielmożnym. Wielmożnym i Urodzonym IchMMPanom Wojewodzie, Kasztelanom, Dygnitarzom, Urzędnikom Koronnym, Ziemskim i Grodzkim, i wszystkim stanu rycerskiego Obywatelom Województwa Sandomirskiego. Iż lubo wszystkim Obywatelom stanu rycerskiego, jako inszych Województw, które się pod protekcją JKMei Pana mego Miłościwego udali, tak i Sandomirskiego Województwa uniwersałami JKMei do Grodów podanemi, termin do approbacyi *diplomatis* przez IchMMPanów Deputatów tychże Województw w Krakowie dnia 21 *Octobris* danego *pro 30 presentis* w Warszawie jest naznaczony.— *pro innata* jednak *elementia sua* Król JMé Pan N. Mwy nie życząc WMMeiom tak ciężkiej fатыgi i trudu w zjechaniu do Warszawy, zlecić mi to raczył, abym tu w Sandomierzu do wykonania téj approbacyi termin naznaczył. Jakoż stosując się do tego wyraźnego zlecenia i woli JKMei Pana mego Miłościwego. termin takowy Sandomirskiemu, jako poblížszemu, Środę przyszlą, inszym zaś jako Wiślickiemu, Pilźnieńskiemu, Radomskiemu, Opoczyńskiemu, Chęcińskiemu i Stężyckiemu Powiatom, dzień 7 *Decembris* zjechania się tu do Sandomierza i wykonania woli JKMei Pana mego Miłościwego naznaczam. Na który czas i miejsce aby wszyscy tak Jaśnie Wielmożni IchMMPanowie Senatorowie Dygnitarze, Urzędnicy i wszystko Rycerstwo stawili się, pod konfiskatą dóbr Król JMé Pan mój Miłościwy mieć chce. Co aby do wiadomości wszystkich tém prędzej przyjsć mogło, ten Uniwersał do Grodu Województwa Sandomirskiego podać i publi-

kować zleciłem. — Działo się w Sandomierzu dnia 27 Listopada Anno Domini 1655.

342.

JANA WRZESZCZOWICZA

MANDAT REKWIZYCYJNY POD CZĘSTOCHOWĘ

z Częstochowy 29 Listopada 1655.

*Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Króla JMci Szwedzkiego
postanowiony Komissarz*

Joannes Weyhart Wrzeszczowie.

Wiadomo czynię tym niniejszym Uniwersałem, iż wojsko Króla JMci Szwedzkiego pod klasztor Jasnej Góry Częstochowskiej przystąpiło i obozem się położyło. Przeto rozkazanie JMPana Generała nastąpiło, aby tak dla dawnego, jako i świeżo przybyłego żołnierza żywność była przysposobiona. Tedy naznaczony jest prowiant żywności w dobrach Koniecpola ze wszystkimi do nich przynależnymi wsiami, także Szczekociny ze wszystkimi przynależnymi wsiami i szlacheckimi, do koła tych majątności będącemi, to jest 60,000 bochenków chleba, 80 beczek piwa, 400 korcy owsa, 8 wołów, 60 baranów, 4 beczki soli, beczkę gorzałki, 400 świec lojowych, 200 jajec, 40 faszek masła, gęsi i kur, co potrzeba. Obiedwie te majątności po podaniu i przeczytaniu tego Uniwersału, aby jako najprędzej do miasta Częstochowy przywozili, i tam się do Burmistrza o wiadomość przepytali. Ponieważ ten Uniwersał już drugi raz do was jest posłany, napominam, abyście sobie tego lekce nie wazyli, ale jako najprędzej ten prowiant bez odwłoki przywozili, pod srogiem i surowem karaniem ogniem i mieczem, przez zesłanie żołnierza na exekucyą. Co dla lepszej wiary i pewności ręką swoją podpisuję i pieczęć przykładam. — Dan w Częstochowie d. 29 Novembris 1655.

*Najjaśniejszego Króla JMci Szwedzkiego w Polsce
ordinarius Proviuntmagister,
Joannes Weyhard Wrzeszczowie.*

343.

LAUDUM SZLACHTY W SĄCZU

z 21 Grudnia 1655.

My Rady Dygnitarze, Urzędnicy i Rycerstwo Województwa Krakowskiego, którzyśmy się 21 Decembris do Nowego Sąca zjechali, takowe między sobą czynimy postanowienie. Iż Uniwersałem JKMcI Pana Naszego Miłościwego, który szczęśliwie za łaską Bożą *intra Regnum* stanął, i IchMMPanów Senatorów dobrze ojezycznie życzących Uniwersałami *et exemplo* wzbudzeni, żarliwą tudzież wojska Koronnego *erga Rempubicam* miłością i Hana JMci Tatarskiego chwalebna i potężna *in societate* tej Korony statecznością, jako i innych *colligatorum Principum subsidio* umocnieni, a patrzeć na nieznosną wiary świętej katolickiej, domów Bożych, i swobód naszych *omnisque divini et humani juris violentiam*, ani ścierpieć mogąc niewolniczych Króla Szwedzkiego pakt, powinnej ku JKMcI Panu Naszemu Miłościwemu wierności, wiary świętej i wolności naszej *zelo*, zgodnie namówiliemy między sobą i braterską obowiązali się Konfederacyą: aby wszyscy *in genere* Województwa tego Obywatele, którzy tylko tytułem szlachectwa szczyć się, na dzień 27 Grudnia pod Grybów, jako w najlepszych pocztach na podźwignienie ojezyny i zaszczycenie Pańskiego dostojenstwa skupili się. Uprosilichmy tedy Jaśnie Wielmożnego JMPana Jana Wielopolskiego Wojnickiego Kasztelana, aby (jako mu z prawa pospolitego *in absentia* Pana Wojewody Krakowskiego urząd *competit* Województwa tego) rozesłał uniwersał po Powiatach, i wszystkich IchMMc Stanu Rycerskiego naszych MMPanów i bracią na dzień i miejsce wzwyż mianowane konwokował:— a ktobykolwiek stawić się nie miał, takowego każdego tegoż *laudi* naszego *vigore pro hoste patriae* deklamujemy, *et decernimus* nań *honoris. fortunarum et personae succubitionem* jako na nieprzyjaciela. A iż *belli ratio requirit*, i to jest osobliwe Hana JMci *postulatum*, aby piechoty jako najwięcej przysposobić, tedy zleciliśmy Wielmożnemu JMPannu Staroście Sandeckiemu, Koła naszego Marszałkowi, aby w liście

swoim, w którym Xcia JMPana Wojewodę do nas inwitować będzie, i tego dołożył, aby Xze JMé piechotę naszą łanową, na przeszłym Sejmiku Proszowskim w dyspozycyą swoją odebraną, tamże na miejsce Generalnego ściągnięcia stawil. Co sobie nie tylko *vigore* obowiązku na się przyjętego, ale z wrodzonej Xcia JMci do ratowania ojezyny ochoty, obiecujemy. — Działo się w Nowym Sączu, dnia 21 Grudnia 1655.

Konstanty Lubomirski, Marszałek Kola rycerskiego.

344.

JANA WIEŁOPOLSKIEGO KASZTELANA WOJNICKIEGO, WODZA
POSPOLITEGO RUSZENIA UNIWERSAL

w Sączu 27 Grudnia 1655.

Wszem w obec i każdemu z osobna IchMMPanom Obywatelom Województwa Krakowskiego moim wielce MMPanom i bracięj, służby swoje powolne. Zjechawszy się do świeżo za łaską Bożą odebranego z rąk nieprzyjacielskich Nowego Sącza, a to za Uniwersalem Króla JMci Pana Naszego Miłościwego, tudzież za mojem i Jaśnie Wielmożnego JMPana Marszałka Wielkiego Koronnego obwieszczeniem, między inszém postanowieniem, które *speciali laudo* WMMPanów już *declaratum*, stanęło zgodnie namówione pospolite ruszenie; któremu naznaczyć ściągnięcie, lubo prawo dało w moc Jaśnie Oświeconemu Xięciu JMci Panu Wojewodzie Krakowskiemu, iż jednak JMci natenczas nie było z nami, w jego niebytności mnie to *de jure incumbit*; dawszy *ante omnia* do wiadomości WMMPanom i bracięj o szczęśliwém JKMc Pana Naszego Miłościwego do Państw swoich powrocie, na zaszczytowanie osobą swoją Pańską całości upadłej ojezyny naszej. W której nie masz rozumem żadnego z WMMPanów, coby go nie miała *commovere* tak niewolnicza z Królem Szwedzkim tranzakeya, rujnowane wolności naszej fundamenta, tak ciężkich i niezwyčajnych wolnemu narodowi podatków zaciągnięte *jugum*, a nade wszystko zelżone przy złupionych kościołach wiary świętej katolickiej obrzędy. A jeśli z tych jest każde *tantū*, że *superat praelium vitae et fortunarum*, nie lża, jedno darować to ojezynie, czas, by

za granicę ustąpić, Stanowi zaś Rycerskiemu i Województwom za protektora Króla Szwedzkiego przyznać przyszło, któremu według pism i obligów naszych, wiary dotrzymać jużby należało. Ale kiedy uważamy, jako bez wszelakiej do wojny przyczyny, mimo pakta przez ś.p. Króla JMei Władysława w Sztumdorfie z Królestwem Szwedzkim zawarte, na Rplą nastąpił, więc i lubo od wojska i od wszystkich niemal Województw jest już za protektora przyznany, którym wszelką ochronę i Religii Stój Katolickiej *in toto* konserwacją obiecawszy, przeciwnym sposobem, w tak prędkim czasie wszystko *intervertere et convertere* ta obtrusa protekcyja poczęła, i tenże Król Szwedzki Państwa Koronne wojskom swoim pustoszyć, miasta i dwory szlacheckie rabować i w niwecz pozwala obracać, — Stan Szlachecki i innych wszelakich ludzi, exakejami daleko większemi niżeli ich możność i intraty zniosą, uciąża, i one bez wszelkiego sejmowego postanowienia w ścisłym czasie *ex arbitrio suo* wydawać rozkazuje, — Urzędy i Sądy wszelakie, tak duchowne jako i świeckie zwyczajami i dawnymi prawami pospolitemi stwierdzone *pessundat*, i ich *potestatem* do Gubernatorów, ludzi narodu cudzoziemskiego, prawa i zwyczajów ojezystych niewiadomych *transtulit*, którzy *non audita nec judicata causa*, kapłany boże i szlachtę męczyć i wystrzeliwać każą, a nade wszystko wprzód kościoły Pańskie ze wszystkich skarbów i splendorów despoliowawszy, zakonniki o srebra kościelne jakoby zachowane inkwirując, na śmierć mękami różnemi mordują, we dzwony, dokądby ich nieznośnemi summami nie okupiono, dzwonić przy kościołach nie pozwalają, — kościół nawet Częstochowski, miejsce najznacniejsze nie tylko Rpltej ale i *orbi christiano* do nabożeństwa i do wot różnych, dla tychże łupów skarbów Bogu oddanych obległszy w kilka tysięcy ludzi, *sacri-lega manu* szturmem dobywać kazal, aby ten fundament *devotionum* inkwirowawszy, bezpieczniej wytracał dalszemi procesami wiarę Stą Katolicką, a na to miejsce cudzoziemską *diversam sectam* do Królestwa sprowadził, — dobra *bene meritis* od Królów Panów wedle praw Rpltej dożywotnie rozdane, przy których tychże *possessores* zachować obiecał, z owych wy-

zuwazy, duchowne świeckim osobom a wielom z nich *diverse religionis*, na zniszczenie chwały Bożej *denudando pro majori* kościoły Pańskie i sługi Boże, *regalia* zaś *bona* inszym *donatariis* swoim adherentom rozdał, *legitimis* broniąc *privilegia* przeciwko danej od siebie wyraźnej deklaracyi;—o renowacyi pakt z Hanem JMcią Krymskim zawartych i poprzysiężonych nie myśli, i owszem z największemi nieprzyjaciółami naszymi *conjunctionem armorum* zawrzeć, a potem nas *tot malis fessos* w wojnę turecką na ostatnią zgubę implikować *intendit*;—a cokolwiek deklaracyami swemi tak Rpltej jako i wojsku *devocit* i *instrumentis literatoriis* ręką własną podpisanemi upewnił, to wszystko *in recenti* zrujnował, nie strzymał, i połamał;—kościoły Pańskie, duchowieństwo, stan szlachecki i wszystkich najniższego stanu obywatelów Rpltej ucisnął:—póki tedy jeszcze tak ciężki i niesłowny Pan dalej nie rozszerzy się i forte Koronnych w sekwestr swój nie weźmie, póki wojska i narodu polskiego w ciężkie jarzmo zwyczajów niemieckich nie zaprzęże, a nadto kiedy nas Król JMć Kazimierz wolnemi głosami przez nas obrany Pan, w tém upewnia, że przy całości wiary Stój Katolickiej i kościołów Pańskich, przy prawach i wolnościach naszych oraz z nami stawac, i głowę swoją Królewską za całość ojczyzny odważnie nieść submituje się, i znaczne *suo pro interesse* posilki obiecuje;—z tych tedy wszystkich przyczyn, i z wrodzonej narodowi Polskiemu należytej przeciw Panom swoim enoty i wiary, zabiegując dalszemu kościołów Pańskich spustoszeniu i ojczyzny zniszczeniu, pomienionego Króla Szwedzkiego za protektora mieć nie możemy, i jego wszystkie akta i *quocunque modo collationes bonorum* annihilujemy, a samego, z wszystkiemi temi, którzyby mu *quocunque modo adherere* chcieli, *pro hostibus patriae* deklarujemy, choćby też *ex corpore Regni cives* byli. A jeżeliby *resipiscere* niechcieli, i przeciwko jemu, jako przeciwko nieprzyjacielowi kościoła Bożego i ojczyzny naszej, także i przeciwko adherentom jego, za wiarę Stą Katolicką, za kościoły Pańskie, za tak wielkie krzywdy Rpltej i szkody, za prawa, swobody i wolności nasze. wszyscy *invicem*, — tak wojsko, nie referując się na niedochodzenie sa-

sług, ale ich rekuperacyą do uspokojenia ojezyny zachowaw-
 szy, jako téż i stan szlachecki, na żadne prawa przeszłych cza-
 sów, jakimkolwiek sposobem otrzymane, spółnie i nierozerwa-
 nie trybem wojennym postępować deklarujemy, i na wojnie
 statecznie trwać, dokąd ojezyny nie uspokoiimy, submitujemy
 się i wiążemy, i wszyscy *invicem* sobie póprzysięgamy. I żaden
 z nas drugiego, choćby w najcięższym razie, Rpltej odstępo-
 wać, ani *in alienas partes transire*, fakeyj żadnych, *scissiones*
et seorsivationes, dismembraeyi i wyuzdania z wojska praktyk,
 konfederacyj szkodliwych związkom naszym, kól i schadzek
 prywatnych czynić nie będziemy, zgodną wolą i jednostajne
 serce niosąc na obronę Rpltej. A iż w takim zamieszaniu Rpltej
 niektórzy *ex civibus patriae* są dotąd *ex partibus* Króla Szwedz-
 kiego, i przy nim zostają, tedy tym wszystkim *ex certis ratio-
 nibus* amnestyą paścić, jako synom ojezyny, bratersko obie-
 cujemy, aby tylko, wzięwszy wiadomość o naszym związku,
 póki nam z nieprzyjacielem do boju nie przyjdzie, do tego zwią-
 zku naszego obrony Rpltej przybyli, i wesół z nami tego dzie-
 dzicznego chwały Bożej Państwa, i swobód ojezystych bronili.
 A którzyby *contumaces* zostawali, dobra ich *judicio* Wodzów
 naszych i Komissarzów podlegać mają. A nad to wszystko,
 prawem przekonany i *lacum standi* nie mającym, i osobom
 wszystkim niższego stanu niż szlachecki, *etiam extraneis* nie-
 tylko *bene merendi in Republicam* płac otwieramy, ale téż oka-
 zują ofiarujemy i ukazujemy przystęp do szlacheckich preroga-
 tyw, ktoby jedno według możności swój w téj usłudze Rpltej
 i związku naszym zostawał i przysługiwał się. A żeby tém le-
 piej *securitati Reipublicae provideatur*, i tém gruntowniejsze
 wszystkie *consilia* być mogły, do Jaśnie Wielmożnych IchMMPa-
 nów Stanisława z Potoka na Podhajcach Potockiego Wojewo-
 dy i Generała Ziem Kijowskich, Hetmana Wielkiego Koronnego,
 Sokalskiego, Krasnostawskiego, etc. Starosty, Stanisława na
 Brzeziu Lanckorońskiego Wojewody Ziem Buskich, Hetmana
 Polnego Koronnego, Skalskiego, Ratyńskiego Starosty, przy-
 dajemy Komissarzów z wojska, Jaśnie Wielmożnych IchMMPa-
 nów Krzysztofa z Łochojska Tyszkiewicza Wojewodę Czer-

niechowskiego, Starostę Żytomierskiego, także Andrzeja z Potoka Potockiego Oboźnego Koronnego Starostę Wojnickiego: Jacka Szemberka Starostę Bohusławskiego, Stanisława z Słazewa Służewskiego Starostę Horodelskiego, Stanisława Domażewskiego Widlicz Sędziego Zubowskiego, Rotmistrza JKMc: Wacława z Brzezia Lanckorońskiego Rotmistrza JKMc, Daniela Sośnickiego z Towarzystwa z pod Chorągwie JKMc: z Województw zaś, każdego po jednemu, których sobie i pośredka siebie wszyscy nierozdzielnie *pluralitate vocum* obiorą. I gdy *literis patentibus* każdy z IchMców takowe obranie ukaże, każdy *proprio juramento* miejsce Województwa swojego *in consiliis* zasiadać będzie, jakoż już niektóre Województwa takowych Komissarzów obrały. Dając wszelaką moc i władzę pomienionym Jaśnie Wielmożnym IchMMPanom Hetmanom, *cum adminiculo et consiliis* IchMMPanów Komissarzów, którzy do tego zawsze wokowani być mają, i bez nich nie ma nie być konkludowanego, *propriis votis* wszystkich występnych praw popospolitemu, i temu związkowi naszemu nieposłusznych, i *excessus* jakiegokolwiek popełniających *definitive* sądzić; a nadto wszystkim niebezpieczeństwom Rpltej zabiegać i o niej społecznie radzić; legacye wszelakie odprawować i przyjmować. z postronnemi Pany konfederacye mieć, *conjunctiones armorum*. także *pacta* i *foedera* zawierać, i ich pieniędzy *ad usum publicum* zasięgać, i wszelakie Rpltej potrzeby przewidować, i to wszystko cokolwiek *in rem et bonum Rcipublicae ac conservationem moderni status nostri* być może, czynić i odprawować: a z tego wszystkiego chyba Bogu samemu *reddituri rationes*. Ostrzegając tego, iż gdy którykolwiek z IchMMPanów Wodzów naszych na radach takowych, Rpltej dobro i terażniejszy stan nasz obchodzących prezydować będzie. *votum* JMc: za dwóch pisane byź ma, i dlatego wszystkie *consilia pluralitate sententiarum, aliquorum absentia* w radzie *non obstante*, konkludowane być mają, nie prejudykując *dignitati* IchMMPanów Hetmanów, *quo ad usum* władzy w postępku wojennym należytej. Ażeby takowe *consilia* i sprawy Rpltej jako najdoskonalej i najsprawiedliwiej odprawowały się, i związek tak świątobliwy

tém skuteczniejszym był, przysięgami *ad aram* w kościele przez nas odprawionemi, w sposób niżej opisany utwierdzamy.

Przysięgi rota Jaśnie Wielmożnych IchMMPanów Hetmanów.

Ja N. N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Tróje świętej jedynemu, iż według powinności urzędu mego i obowiązku na mnie w tej Konfederacyi od wojska Koronnego i obywatelów Koronnych włożonego, wedle możności mojej będę dosyć czynił, i to wszystko co urzędowi mojemu należy, wedle Boga, sumienia i prawa pospolitego sprawował, żadnych respektów pokrewności, ani też pożytków i prywat swoich nie upatrując, ani traktując; ale tak w sprawach Rpltej potocznych, jako też i wojennych, wszystko *ad bonum publicum* stósować i sprawować będę, tajemnie też tak sądowych jako i rad wszelakich nikomu nie będę objawiał. Tak mi Panie Boże dopomóż.

Przysięga IchMMPanów Komissarzów.

Ja N. N. przysięgam *etc.* Iż według obowiązku na mnie tej Konfederacyi od wojska i od obywatelów Koronnych włożonego, będę dosyć czynił wedle możności powinności mojej w radzie i w zdaniu mojem, które dawać będę wedle Boga, sumienia i prawa pospolitego. Żadnych prywat ani pożytków swoich upatrywać nie będę, ani też w sądach za przyjaźnią i nieprzyjaźnią, podarunkami i obietnicami uwodzić się i praktyk żadnych z niskim czynić nie będę; ale tak w sądach jako i we wszystkich sprawach Rpltej dobro pospolite upatrywać będę, we wszystkim rozsądku sumienia mego naśladować. Tajemnie też tak sądowych jako i rad wszelakich nikomu nie będę objawiał. Tak mi Panie Boże dopomóż.

Przysięga tak wojska jako i obywatelów Koronnych.

My N. N. przysięgamy *etc.* Iż według obowiązku naszego i Wodzom naszym i IchMMPanom Komissarzom naszym danego za wiarę i Kościół Sty Katolicki, za Króla JMei Pana Naszego Miłościwego Jana Kazimierza nam panującego, za wolności, prawa, i swobody Rpltej naszej, bez wszelkiej dysmem-

bracy i rozerwania, póty, póki całe Rplta uspokojona nie będzie, i póki Szlachta bracia nasi w tym związku konfederacyi trwa z nami będą, statecznie pod władzą Wodków naszych i Komissarzów do nich przydanych zostawać mamy. Za żadnemi korupcyami i prywatami nie udając się, żadnych sobie *concordia* nie czyniąc, ani do żadnego huntu wiążąc się, ale Boga tylko samego i całość ojczyzny mając przed oczyma naszymi za one zdrowiełożyć powinniśmy. W czym nam Panie Bóg dopomóż.

Już tedy w imię Pańskie stosując się do tego powszechnego i świątobliwie zawartego związku wziąć się nam wszystkim za broń oraz potrzeba, i dlatego pospolite ruszenie uchwalamy, i uniwersały przedtém wydane utwierdzając, tego dokładamy, abyśmy wszyscy tak jako będzie świętymi uniwersalami deklarowano, na czas i miejsce stawali, pod winą i egzekucją taką na osobach i dobrach nieposłusznych związkowi naszemu, jaka najskuteczniejsza zdać się będzie Wodkom i Komissarzom naszym, chociażby zaraz Chorągwie zsyłać i z osób i dóbr uporeczywych i nieposłusznych egzekucją czynić przysła, nikogo z najmniejszych i z największych nie ochraniając. A że z niektórych Województw i Ziem Koronnych, Deputaci dla niebezpieczeństw do namowy związku naszego przybyć nie mogli, bratersko IchMeiów inwitując asekurujemy, że skoro przybędą, *in gremio et consortio nostro. propriis similibus juramentis* IchMeiów samych i Komissarza IchMei przyjmujemy. A przy tej naszej radzie, jako za wzajemną i powszechną świętą zgodą, tak też pobłogosławił Pan Bóg intencje i chwalebny związek nasz wiadomością o Wodzu wojsk i wojska i o wielu obywatelach W. X. Lgo, że wzajem z nami i ochotę i siły swoje złączyć gotowi na obronę Rpltej. [Aby tedy to połączenie przyspieszyć, ofiarujemy się IchMeiom braterskiem sercem naszym i wszelką chęcią i z całych sił naszych, i wszystkiem tém, co do ratowania przyczynić się może tej ojczyzny] spólnęj naszej: a do dalszej konferencyi z IchMeiami i namowy, moc i władza IchMMPanomi Wodkom naszym i Komissarzom zostawujemy. To tedy nasze postanowienie i chwalebny związek pod obo-

wiązkiem wykonanej przysięgi i straty honoru, zdrowia i dóbr, (co wszystko pod exekucją IchMMPanów Wodków naszych i Komissarzów poddajemy), trzymać w każdym najmniejszym punkcie i ziścić przyobiecujemy, i nadto dla lepszej wagi, wiary, i pewności, przy podpisie Jaśnie Wielmożnych Wodków i Komissarzów naszych, niektórzy przez deputaty od Chorągwi i Województw, niektórzy i sami przez się, podpisujemy. — *Datum ut supra.*

*Stanisław z Potoka na Podhajcach Potocki,
Wojewoda i General Ziem Kijowskich, Hetman Wielki
Koronny, Sokalski, Krasnostawski etc. Starosta.*

*Stanisław z Brzezia Lanckoroński,
Wojewoda i General Ziem Ruskich, Hetman Polny Ko-
ronny, Skalski, Ratyński, Dynirski Nosowski etc. Starosta.*

346.

UNIWERSAŁ KONFEDERACYI O POSPOLITÉM RUSZENIU.

Tyszwce 31 Grudnia 1655.

Jaśnie Wielmożnym, Wielmożnym, Urodzonym, Szlachetnym IchMMPanom Senatorom Dygnitarzom, Urzędnikom i Szlachcie, naszym MMPanom i bracię, także szlachetnym Panom *Vassallis alias* Manom w dobrach duchownych i świeckich ziemskich, i Szlachetnym Panom na Wójtostwach w dobrach tak Królewskich jako i duchownych siedzącym; także Szlachetnym mieszczanom, kupcom miast Królewskich, duchownych, i szlacheckich, Obywatelom enęj Korony Polskiej donosimy do wiadomości. Iż uważając terażniejszą Rpltęj fortunę, która oraz wszystkie Stany i Rpltęj załóśnie dotknęła, i tę mianowicie omylną protekcją Króla Szwedzkiego, (która bardziej ciężarem jest i niewolą, aniżeli obroną i pomocą miłej oczyźnie) uznawając, wyraziliśmy już w pierwszych uniwersałach naszych dowodnie ucisku takiego wywody. Ale *crescunt indies malefacta* Szwedzkie, i codziennie prawie dochodzą nas wiadomości o zabiorach osób duchownych, szlacheckich, i innych, o rabowaniu kościołów, dworów; miast, zamków i dóbr szlacheckich; o sposobach, zamysłach i fortelach ich na wygubienie ko-

u jednego szlachcica synów było do wojny sposobnych, jako najsluszniej i z czém może, nie referując się na żadne prawa i libertacye *tempore pacis* otrzymane, na tę wojnę przeciw nieprzyjacielowi Rpltej iść zawsze gotowi być powinni. Gdyż jako wszyscy niższego i wyższego urodzenia, szlachtą będąc, *ad omnes praerogativas* urzędów, dostojęństw i dobrodziejstw ojczystych jesteśmy *capaces*, tak i w tém *aequales* sobie będziemy, że na obronę tychże ojczystych swobód i *beneficiorum* zarówno osobami swemi pójdziemy. A że zaś Pan Bóg urodzenia jednemu nad drugiego, fortun, i dóbr więcej użyteżyl, i w tém zachowany pierwszą *aequalitatem*, że *in personis suis* wszyscy powinniśmy iść na wojnę, zachowajmy i drugą, gdy *iuxta facultates* do osób naszych z osobna poczty przystawimy. W czém takie stanęło zgodne postanowienie: aby każdy z pięci łańów jednego żołnierza, z dziesięci, dwóch konnych z orężem dobrym; *et sic consequenter*, ile razy majątności swoich pięć łańów wedle kwitów poborowych rachować będzie, tyle żołnierzów do osoby swojej i na tę wojnę przystawić powinien; — a któryby pięci łańów nie miał, byle nie miał mniej nad dwa, tedy do siebie przybrać trzy sąsiedzkie albo z dwóch swoich łańów do sąsiedzkich lub przyjacielskich trzech przyłożyć się powinien. Czego IchMMPanom Pułkownikom na popisach kombinacyą ukazać powinni; — a którzyby się nie kombinowali, Pułkownicy albo Urzędnicy ziemscy kombinować ich mają. Zaś którzy w dobrach swoich łańów nie mają, jakie są miasta i wsi *novae locationis*, tedy z takich wyjechawszy *possessor* albo *haeres* osobą swoją z osobna, z każdych piętnastu dymów jednego żołnierza przy osobie swojej mieć i stawić powinien. A którzyby piętnastu dymów nie mieli, byle nie miał mniej nad pięć, tedy do pięci swoich, sąsiedzkich albo przyjacielskich dziesięć przybrać i kombinować powinien. *Infames* wszyscy, *banniti* i *proscripti* na tę wojnę iść powinni, i *bene mereri*; także i ci, co w wieżę siedzą, której *continuatio* po wojnie się całe zachowuje. Osoby duchowne religii Rzymskiej i Greekiej (excypując od tego zakonników, Plebanów na poświęceniach siedzących, i Popów), za osoby swe posławszy z osobna, także z każdych pię-

cin łańców, a gdzie łańców nie masz, to z piętnastu dymów żołnierza z orężem posłać mają. A toż wdowy i *minorennos* umieć powinni i stawić. Do tegoż pospolitego ruszenia należą i iść na wojnę powinni szlachta, lubo też *plebejæ conditionis*: ludzie także wszyscy, którzy w dobrach Królewskich, duchownych i szlacheckich, Wójtostwa i części jakichkolwiek gruntów trzymają, lubo za przywilejami, lubo od pieniędzy, lubo *gratis*, i także, wedle wyższej proporecy łańcy lubo dymy kombinując pocztę, z pięci łańców albo z piętnastu dymów jednego przystawa do osób swoich stawić powinni. Także i ci co w mieście i wszyscy lennicy, Bojarowie wolni, i którzy na usługach bez paniczyzny zasadzeni są. Ci zasię, co summy na wódkach i na arendach mają, każdy także osobą swoją iść na wojnę powinien z osobna; z każdych dziesięci tysięcy złotych żołnierza na koniu z dobrym orężem stawić powinien będzie: a kto dziesięci tysięcy nie ma, tedy się jeden z drugim do dziesięci akomodować i składać jeden z drugim powinien. Zastawnicy *in possessione* dóbr ziemskich będący, sami swemi osobami i wedle proporecy majątności i łańców jęj pocztę przy sobie mając, iść i stawić się na wojnę powinni. Towarzystwo wojskowe, którzy dobra dziedziczne i summy fruktyfikujące mają, przy osobie swęj każdy także z pięci łańców, i z dziesięciu tysięcy złotych po jednemu żołnierzowi, pod tęg Chorągiew gdzie sami służy, przystawić powinien: co się potem rejestrami przy popisie weryfikować ma. Ekonomowie i słudzy, którzy dobrami Pańskimi zawiadują, albo sami iść, albo słuszny poczet wyprawić powinni. Ci którzy posessye swoje mają, albo summy, kto ma w różnych Województwach majątności, dosyć uczyni, gdy tu przy wojsku w jedném Województwie ze wszystkich stawi. Starzy, chorzy, *pro judicio* IchMMPanów Komissarzów dostateczny poczet za osoby i z osobna z dóbr swoich stawisz, dosyć uczynią powinności. A w tém wszystkiém IchMMPanom braci przestrogę dajemy, aby jako najmniej wozów brać, terazniejszemu akkomodując się czasom, i uciskom, i w ciągnięciu wygodom. Otwieramy przytém *benemerendi in Republica* plac każdemu *plebejæ conditionis*: ludziom *etiam extraneis* uk-

zajemy i ofiarujemy wedle tego związku naszego okazją przystępu i nabycia honorów, prerogatyw i *beneficiorum*, któremi *gaudeat* stan szlachecki. A iż w wojsku siła na armacie należy, tedy z Województwa każdego tyle powinno być działek z kulami, ile Ziemi albo téż Powiatów Województwo ma; a prochu i ołowiu, każdy Żyd od osoby męskiej funt prochu i funt ołowiu, tak z miast Królewskich, jako duchownych i szlacheckich oddać powinien do rąk Pułkowników Województwa swego, Ziemi, i Powiatu. A kwity dawać JMPan Pułkownik powinien, i liczbę prochu i ołowiu IchMMPanom Komissarzom deklarować; a *sub vinculo* poprzysiężonej Konfederacyi, nie pieniędzmi ani czém inszém, ale prochem i ołowiem, nie folgując nikomu, odebrać ma. Który proch i ołów starsi główniejszego miasta onego Województwa Żydzi wybrać i oddać powinni, i przysiądź, jako tyle funtów prochu i ołowiu oddali, ile osób męskich żydowskich w tém Województwie mają. Piechota także iż nader potrzebna, tedy za tą zgodną związku naszego uchwałą, każdy dóbr Królewskich i duchownych *possessor*, także każdy dziedzic dóbr ziemskich, także zastawnicy i arendarze, z dóbr w *possessyi* swojej będących, pieszo chłopa z dziesięci jednego, według domów rachując, z osobna miasta i miasteczka z kamienio i z domów z dziesięci jednego z pośrodku siebie z muszkietami, ze wszystkim porządkiem do wojny, i z prowiantem wyprawić powinni. A takowej piechocie na popisie Rotmistrza obrać mają Województwa. I piechota łanowa na przeszłym Sejmie na pół roka uchwalona dosłużyć powinna. Wybrani Soltysi ze swojemi zwyczajnemi Rotmistrzami stawić się i iść na tę wojnę mają. Takim tedy trybem i porządkiem na tę wojnę każdy wybierać się powinien, wprzód w swém Województwie lub Ziemi i Powiecie popisawszy, lubo w inszym, któreby w swoim nie mogły. Jakoż Województwu Wołyńskiemu pod Włodzimierzem, Lubelskiemu pod Lublinem, Ziemi Chełmskiej i Powiatowi Krasnostawskiemu pod Chełmem, Bełzkiemu w Pułkarpowie, na dzień ósmy miesiąca Stycznia 1656 popis składamy, aby tam Urzędniki kombinowawszy, zregestrowawszy, zordynowawszy, do nas o liczbie tego wiadomość odesłali, po-

pisując się wedle tego Uniwersału i punktów w nim opisanych, lubo po usarsku, lubo po kozacku, na koniu dobrym, z rymunkiem słusznym, jako kto najlepiej przemoże. Co wszystkie Województwa i Ziemie odleglejsze wypełnić powinny, i te popisy odprawić, składając im na miejscach zwyczajnych popis, lubo tam gdzie mogą, na dzień piętnasty Stycznia 1656. Z strony zaś ruszenia się po popisie, albo na miejscu zatrzymania, znosić się z nami powinni IchMMPanowie Pułkownicy Województw. Na tychże popisach, gdzieby Komissarza nie obrali, obrać powinni, i z attestaty obrania do nas przysłać: po obraniu jego przed nim poprzysiądz związek rotą rycerską związku opisaną winni. Ażeby z błogosławieństwa Bożego szczęście z nami na pociechę i ratunek ojezyny było, tedy płacz ubogich ludzi, który niebiosą przebijają, za nami iść nie powinien; i owszem wszelkim jako najskuteczniejszym sposobem pohamowany być ma: i dla tego żołnierz pieniężny, jako i Rycerstwo z Województw, tak się zachować powinni, jako artykuły dawne wojskowe opisują. Inaczéj postępujących wedle tychże artykułów sądzić i karać będziemy, *salva* na potem, (postąpiwszy dalej,) przez nas *moderatione* prowiantowania się. A na ostatek wszystkich Obywatelów Koronnych napominamy, aby żaden z Szwedami żadnych konfederacyj i praktyk nie wazył się mieć. Inaczéj wedle związku naszego *pro hoste reputatur*; a ktoby się taki znalazł, żeby tego Uniwersału naszego nie słuchał, i onemu w którymkolwiek punkcie należytem nie uczynił dosyć, niech będzie tego pewien, iż wielka inkwizycja koło tego będzie. Regestra będą popisowane, z których się pokaze, jeśli każdy dosyć uczynił powinności: i na kogoby się pokazało, że pod tak ciężki raz do ratunku ojezyny nie przybył, tedy nie tylko od dóbr odpadać i na honorze szwankować będzie, ale wedle tegoż związku naszego dana jest moc Wodzom jako najskuteczniejszą czynić exekucyą, by téż Chorągwie na upartych i nieposłusznych zsyłać i na gardle karać. To tedy wszystko wszyscy Obywatele Rzeczypospolitej, dla Boga, wiary, kościołów, swobód i zdrowia swego, pełnić podjęli się; i powinni takim sposobem opisanym na tę wojnę iść.

pod winą i karaniem, jako się w związku naszym i w tym Uniwersale wyraziło. Co aby do wiadomości wszystkich doszło, w Grodach te Uniwersały aktykowane, a przepisy ich na bramach i drzwiach u kościołów przybijane być mają. — Działo się w Tyszowcach d. 31 Decembris 1655.

347.

UNIERSAŁ FELDMARSZAŁKA WITTEMBERGA PRZECIW KONFEDERATOM.

Kraków 31 Grudnia 1655.

JKMci i Królestwa Szwedzkiego Senator, Marszałek, Hetman Polny i najwyższy Gubernator Ziemi Pomorskiej Alfred Wittemberg z Dobrnu, Hrabia na Najburku, liber Baro na Loymiokach, Pan na Yltes i Yltestadt etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, a mianowicie IchMMPanom Dygnitarzom, Radom i Rycerstwu, i inszym wszystkim Obywatelom tak duchownym jako i świeckim, niechaj będzie rzetelnie wiadomo, iż Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Monarcha i Pan, Pan Karol Gustaw, Szwedzki, Gotski i Wandalski Król, Wielkie Xże Findlanskie, Estniekie, Karelskie, Bremskie, Werdskie, Szczecińskie, Pomorskie, Kaszubskie i Wandalskie, Xże Rudzkie, Ingermańskie, Wismarskie, Wojewoda Reński, Bawarski, Juliacki, Kliwejski, i wszystkich Gott Xiążę, Królestwo to mieczem w władzę swoją i Państwo podbił, i dla jego umocnienia Uniwersałami swemi publikowanemi obwieścić chce wszystkim i każdemu z osobna, którzyby zechcieli pod jegoż Państwem zostawać, aby dóbr swoich i majątności krom wszelakiego rozterku i uciążenia zażywali, władzę dał; i że każdy ma zostawać w jego obronie, laskawie nader postanowił. Którą zaprawdę nader wielką łaskę wszyscy obywatele z wielką wdzięcznością uznawać, i onęż uszanować powinni byli. Ale ponieważ niepłonna jest wieść, że się tu znajdują na niektórych miejscach echiwi rozlania krwi niespo-

kojni i buntownicy, którzy listami swemi nakształt uniwersałów wydanemi, wolnościami i pozornemi imionami zaszczytając się, obywatelów do buntów sprowadzić usiłują, pogroźkami do wojny wzruszają, i do zamieszania przeciwko wzywanemu Najjaśniejszemu Majestatowi i Stanom JKMi pod ten czas powodem i pochopelem są, i przez to samo już w wielu natenczas rozumienie takie uczynili, że zgola onych zamyśłów nie odłączają się, ale raczej za niemi się udając, są powolni: — dla tegoż, ponieważ tu miejsc, zdrowia i pokoju popołitego opieka Jaśnie Wielmożności należyta jest, i do urzędu jegoż przywoita, wszelakie bezpieczeństwo obmyślać, i mieć staranie, aby *status* nie miał jakiego tu uszczerbku, — wszystkich wobec i każdego z osobna jakiegokolwiek godności, urzędu i stanu są, tym Uniwersałem pod surową karą napomina, ażeby nie wdając się z niewielu niespokojnych ludzi zuchwalstwem, w większym raczej szacunku mieli pokój, aniżeli niebezpieczeństwo; i owszem odmieniając zamysł, od zjazdów wojennych i stowarzyszenia na ten czas namówionego poskromili się, grzeżenia się i machinacyi wszelakięj koniec uczynili; — w majątnościach swoich aby w pokoju pozostawali, gospodarstwa pilnowali, i we wszystkiem Najjaśniejszemu Majestatowi wzywanemu wierni i do usług powolnemi byli. Inaczej jeżeli jaki powód Jasnej Wielmożności będzie dany, woli przeczyć, i zakazowi, na takich trybem wojennym surowość, prześladowanie, i ostatnia zguba nastąpi: i zaprawdę nie błąd albo nieroztropność, tylko samo rzetelne stowarzyszenia tego odprzysiężenie się, niewinności i wolności od kary obroną być będzie mogło. — Dan w Krakowie, dnia ostatniego Mca Grudnia Roku Pańskiego 1655.

348.

WAKANCYE ROZDANE RÓŻNEMI CZASY PRZEZ KRÓLA
JANA KAZIMIERZA *).

Biskupstwa.

Wileńskie, po JMX. Wojnie, Xdzu Tyszkiewiczowi Biskupowi
Żmudzkiemu.

Żmudzkie, po nim, JMXdzu Parczewskiemu Biskupowi Smoleńskiemu.

Smoleńskie, po nim, JMXdzu Jsajkowskiemu Referendarzowi Litewskiemu.

Przemyskie, po JMX. Piaseckim, JMXdzu Zamojskiemu Biskupowi Wołoskiemu.

Wołoskie, po nim, JMXdzu Kurskiemu Bernardynowi.

Poznańskie, po JMX. Szóldrskim *hoc tempore* wielkim Senatorem, Xciu Czartoryjskiemu Kanonikowi Krakowskiemu, Koadjutorowi na Biskupstwo Łuckie.

Gnieźnieńskie Arcybiskupstwo, po JMX. Łubińskim, JMXdzu Kanclerzowi Biskupowi Chełmińskiemu Leszczyńskiemu.

Chełmińskie Biskupstwo, po nim, JMXdzu Janowi Gembickiemu Biskupowi Łuckiemu, Sekretarzowi Kor.

Łuckie, po JMX. Gembickim, JMXdzu Zamojskiemu Biskupowi Przemyskiemu.

Przemyskie, po JMX. Zamojskim, JMXdzu Andrzejowi Trzebickiemu Podkanclerzemu Koronnemu.

Lwowskie Arcybiskupstwo, JMXdzu Tarnowskiemu Archidya-
konowi Krakowskiemu.

*) Wykaz ten przy końcu rękopiśmiennej księgi pisany jest przez kilka rąk odmiennego charakteru, i różnego czasu widocznie. Z tąd niechaj nikogo nie mylą wzmianki w kilku miejscach o tym lub owym „teraźniejszym“ dygnitarzu; bo u każdego pisarza i dopisywacza iane było „teraz“. Jest zaś wykaz ten właśnie dla nieporządkowanych dopisywań, tak bardzo pobalamuconym, iż go niepodobna było tak podać, jak jest w rękopiśmie, — tylko pewien ład w nim choć z grubszą uczynić nam wypadło.

Kijowskie Biskupstwo, JMXdzu Leszczyńskiemu rodzonemu JMXdza Arcybiskupa. .

Łuckie, po JMX. Zamojskim, JMXdzu Wydzdze Sekretarzowi Wielkiemu.

Kujawskie, Xięciu JMcI Czartoryjskiemu Biskupowi Poznańskiemu.

Poznańskie, JMXdzu Tulibowskiemu.

Płockie, po Królewiczu JMcI Karolu, JMXdzu Janowi Gębickiemu Biskupowi Chełmińskiemu.

Chełmińskie, po JMX. Janie Gębickim, JMXdzu Biskupowi Kijowskiemu Janowi Leszczyńskiemu.

Kijowskie, po tym, JMXdzu Ujejskiemu Proboszczowi Płockiemu

Chełmińskie, po JMX. Janie Leszczyńskim, JMXdzu Kosowi.

Wileńskie, po JMX. Tyszkiewicz, JMXdzu Zawiszy Referendarzowi Litewskiemu.

Chełmskie, po JMX. Pstrokońskim, JMXdzu Tomaszowi Letzińskiemu Pisarzowi W.

Przemyskie, po JMX. Podkanclerzym Kor. Trzebieckim, JMXdzu Sarnowskiemu.

Krakowskie, po JMX. Piotrze Gębickim, JMXdzu Podkanclerzemu Trzebieckiemu.

Województwa.

Krakowskie, po JMP. Lubomirskim człeku *in Republica* wielkim, Xciu JMPanu Dominikowi na Zastawiu i Ostrogu Wojewodzie Sendomirskiemu.

Sendomirskie, JMPanu Firlejowi Kasztelanowi Bełzkiemu, który był najpierwszym pod Zbarażem wojsk Rzeczypospolitej Wodzem.

Podlaskie, po JMP. Niemierze, JMPanu Pawłowi Warszyckiemu Kasztelanowi Konarskiemu, za które *in vim gratitudinis* JMPanu Ossolińskiemu Kanclerzowi dał tysiąc Czerwonych Złotych.

Braclawskie, po JMP. Kazanowskim, za niebożczyka Króla Władysława, JMPanu Kisielowi.

Kijowskie, po JMP. Tyszkiewicz, JMPanu Kisielowi Wojewodzie Braclawskiemu.

Braclawskie, po JMP. Kisielu, JMPanu Margrabiemu Władysławowi Myszkowskiemu.

Sendomirskie, po JMP. Firleju, JMPanu Myszkowskiemu Wojewodzie Braclawskiemu.

Braclawskie, po JMP. Myszkowskim, JMPanu Kasztelanowi Kamienieckiemu Lanckorońskiemu.

Pomorskie, po JMP. Denhofie Ochmistrzu Królowej JMci, JMPanu Wejerowi, który był Kasztelanem Elbińskim.

Derpskie, po JMP. Leszczyńskim dyssydencie, JMPanu Opackiemu Podkomorzemu Warszawskiemu, Wielkiemu Rządcy Krakowskiemu.

Płockie, po JMP. Karnkowskim, JMPanu Janowi Kazim. Krasieńskiemu Kasztelanowi Płockiemu.

Trockie, po JMP. Abrahamowiczu, oddano JMPanu Mikołajowi Pacowi.

Rawskie, po JMP. Grudzińskim, człeku młodym, którego rodzony brat (Stefan) miał *primo matrimonio* za sobą Opalińską Wielkiego Marszałka Kor. córkę, Województwo *cessit* JMPanu Opalińskiemu Marszałkowi W. Kor.

Krakowska Kasztelania, JMPanu Stanisławowi Warszkiemu Wojewodzie Mazowieckiemu dana po JMP. Mikołaju Potockim.

Mazowieckie Województwo zaś, bratu jego Pawłowi Warszkiemu Wojewodzie Podlaskiemu.

Podlaskie, JMPanu Leśniowskiemu Kasztelanowi Podlaskiemu.

Inowrocławskie, JMPanu Rozrażowskiemu.

Ruskie, po JMP. Jeremiaszu Wiśniowieckim, *viro incomparabili* w dziele rycerskim, JMPanu Lanckorońskiemu Wojewodzie Braclawskiemu.

Braclawskie, JMPanu Potockiemu Staroście Kamienieckiemu, synowi Pana Krakowskiego.

Czerniechowskie, po JMP. Kalinowskim Hetmanie, JMPanu Tyszkiewiczowi Staroście Żytomirskiemu.

Wileńskie, po JMP. Chodkiewiczu, Xciu JMci Januszowi Radziwiłłowi Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Poln. Litewskiemu.

Lubelskie, po JMP. Tarle, Synowi jego (Janowi).

Kańskie, po ojcu, synowi JMPanu Jędrzejowi Grudzińskiemu, co był Kasztelanem Nakielskim.

Łęczyckie, JMPanu Leszczyńskiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu.

Kijowskie, JMPanu Hetmanowi Stanisławowi Potockiemu Wojewodzie Podolskiemu.

Podolskie, po nim, JMPanu Belżeckiemu Staroście Belzkiemu.

Brzeskie Litewskie, JMPanu Brzozowskiemu Kasztelanowi Kijowskiemu.

Podlaskie, po JMP. Leśniowskim, JMPanu Opalińskiemu Podczaszemu Koronnemu.

Starostwo Żmudzkie. JMPanu Chlebowiczowi Wojewodzie Smoleńskiemu.

Smoleńskie Województwo, po nim, JMPanu Obuchowiczowi Piarszowi P. W. X. Litewskiego.

Połockie, Xciu JMci Bogusławowi Radziwiłłowi.

Brzeskie Kujawskie, po JMP. Szczawińskim, JMPanu Wierzbowskiemu Kasztelanowi Inowłodzkiemu.

Rawskie, po JMP. Opalińskim Łukaszu starym, co był Marszałkiem Kor., JMPanu Janowi Albrychtowi Lipskiemu Kasztelanowi Rawskiemu; a teraz JMPanu Korycińskiemu Chorażemu Krakowskiemu.

Wileńskie, po JMP. Januszu Radziwiłłowi, JMPanu Sapieszemu Wojewodzie Witebskiemu i Hetmanowi W. Litewskiemu.

Brzeskie Kujawskie, niebożczyka Szczawińskiego rodzonemu JMPanu Sieradzkiemu.

Pomorskie, JMPanu Kobierzyckiemu Kasztelanowi Gdańskiemu.

Krakowskie, JMPanu Margrabi Myszkowskiemu, Wojewodzie Sandomirskiemu.

Sandomirskie, JMPanu Chorażemu Kor. Koniecpolskiemu.

Ruskie, po JMP. Lanckorońskim, JMPanu Czarneckiemu Kasztelanowi Kijowskiemu.

- Wendeńskie, JMPanu Alexandrowi Morsztynowi Kasztelanowi Rogozińskiemu.

Kasztelanie.

- Lwowska, po JMP. Wacławie Zamojskim, JMPanu Grochowskiemu Podkomorzemu Kor.
 „ po nim zaś, JMPanu Andrzejowi Fredrowi.
 Poznańska, po JMP. Tuczyńskim, JMPanu Czarnkowskiemu Staroście Międzyrzeckiemu.
 Sieradzka, naprzód dana JMPanu Łubińskiemu Kasztelanowi Rozpierskiemu, przedtém Chorążemu Łęczyckiemu, a teraz JMPanu Wierzbowskiemu Staroście Oświęcimskiemu.
 Później po JMP. Wierzbowskim, JMPanu Grabińskiemu.
 Rozpierska, JMPanu Nadolskiemu, którego P. Wąsowicz stary Komornik *publice* przy Sądach Króla JMei „brodya-szem“ nazwał.
 Bydgoska ?
 Kamieniecka, wprzód po JMP. Stanisławskim, JMPanu Lanckorońskiemu Kasztelanowi Halickiemu; — po JMP. Lanckorońskim, JMPanu Firlejowi Wojewodzie Lubelskiemu, który stada miał główne. — Po nim JMPanu Stanisławskiemu, którego *Judate* zwano. — Po nim, JMPanu Ulińskiemu, *ex quo* JMPana Krakowskiego szwagier; którego ani Dwór, ani wojsko, ani Sejm nie znał.
 Kaliska, po JMP. Zebrzydowskim, JMPanu Rozrażowskiemu Staroście Konińskiemu, a teraz JMPanu Pogorzelskiemu.
 Bełzka, po JMP. Firleju, JMPanu Chorążemu Wołyńskiemu Jełowi Malińskiemu.
 Elbińska, JMPanu Konopackiemu Chorążemu Chełmińskiemu.
 Biecka, po JMP. Dembińskim, wprzód JMPanu Mikołajowi Korycińskiemu Staroście Ojcowskiemu, a teraz JMPanu Cześnikowi Krakowskiemu Korycińskiemu *Judate*.
 Żarnowska, po JMP. Duninie enotliwym i myśliwym człeku, starszku najmilszym, JMPanu Olbrachtowi Starołęckiemu Staroście Piotrkowskiemu.
 Nakielska, po JMP. Grudzińskim, JMPanu Andrzejowi Grudziń-

skiemu Staroście Rogozińskiemu Wojewodzicowi Kalkowskiemu.

Brzezińska ?

Spicimirska, po JMP. Olszowskim, JMPanu Stefanowi Walewskiemu.

Gostyńska, po JMP. Noskowskim, JMPanu Sadowskiemu Podkomorzemu Gostyńskiemu.

Zakroczyńska, po JMP. Łopackim, JMPanu Grodzickiemu *restituto ad pristinum honorem* o rozbiście Sejmiu Ostogskiego.

Liwska, po JMP. Żabickim, JMPanu Cieciszowskiemu Podkomorzemu Liwskiemu.

Lubaczowska, JMPanu Koniecpolskiemu, co jego Dobromil.

Konarska

Przemyska, po JMP. Grochowskim, JMPanu Zygmuntowi Tarłowi, — po Tarle zaś później JMPanu Jackowi Lanckorońskiemu.

Halicka, po P. ? JMPanu Makowieckiemu; — po Makowieckim, JMPanu Adamowi Kazanowskiemu Chorążemu Sendomirskiemu, który pod Beresteczkiem zginął; — a po JMPanu Kazanowskim, JMPanu Cetnerowi.

Płocka, po JMP. Janie Kazim. Krasieńskim, bratu jego Kasztelanowi Ciechanowskiemu [Gabryelowi?], po nim zaś, JMPanu Krasieńskiemu, przeszłemu Staroście Nowomiejskiemu.

Ciechanowska, JMPanu Krasieńskiemu synowcowi tamtego [Albrychtowi].

Warszawska, po JMP. Laskowskim, JMPanu Prażmowskiemu Sędziemu Warszawskiemu; — a po nim, JMPanu Janowi Oborskiemu.

Rawska, JMPanu Nadolskiemu Kasztelanowi Rospierskiemu; — a po Nadolskim, JMPanu Mokranowskiemu.

Czerska, po JMP. Parysie, JMPanu Ossolińskiemu Podskarbiemu Nadwornemu Koronnemu; — po nim, JMPanu Ossolińskiemu Staroście Drohiczkemu.

Wojnicka, po JMP. Hr. z Tarnowa, JMPanu Janowi Wielopolskiemu Staroście Bieckiemu.

Lubelska, po JMP. Franciszku Zebrzydowskim Staroście Nowomiejskim, JMPanu Stanisławowi Firlejowi Podkomorzemu Lubelskiemu, staturą *quidem* małym i garbatemu, ale człeku godnemu. Następnie *ex quo* JMP. Stanisław Firlej został Xiędzem, JMPanu Firlejowi Wojewodzieowi Sandomirskiemu.

Krzywińska, po ? JMPanu Sielskiemu Staroście Steżyc-kiemu.

Lęczycka, po JMP. Radziejowskim, JMPanu Sielskiemu Kasztelanowi Krzywińskiemu.

Oświęcimska, po JMP. Przyłęckim, JMPanu Koniecpolskiemu Sędziemu Sieradzkemu.

Podlaska, po JMP. Leśniowolskim, JMPanu Laskowskiemu Kasztelanowi Warszawskiemu, Referendarzowi Kor.

Czarniechowska, po JMP. Odrzywolskim Staroście Winnickim, Xięciu Czetwertyńskiemu; — po tym zaś, JMPanu Zamojskiemu.

Gnieźnieńska, po JMP. Leszczyńskim, JMPanu Gembickiemu Krajczemu Kor.

Kijowska, po JMP. Brzozowskim, JMPanu Gorajskiemu Kasztelanowi Chełmskiemu; — po Gorajskim zaś, JMPanu Czarneckiemu Oboźnemu Kor.

Chełmska, po JMP. Gorajskim, JMPanu Broniowskiemu Podkomorzemu Czarniechowskiemu.

Parnawska, po JMP. ? JMPanu Leszczyńskiemu, bratu JMXdza Kancelerza.

Santocka, po JMP. ? JMPanu Jaskulskiemu Pisarzowi Grodzkiemu Poznańskiemu.

Rogozińska, JMPanu Alexandrowi Morsztynowi Rachmistrzowi Wielickiemu, — a po nim JMPanu Dąbieńskiemu.

Urzędy Koronne i W. X. Litewskiego.

Marszałkostwo Nadworne W. X. Lgo, po JMP. Tyszkiewicz-
Antonim, JMPanu Zawiszy Pisarzowi W. X. Lgo.

Marszałkostwo Nadworne Koronne, po JMP. Kazanowskim,
JMPanu Lubomirskiemu Staroście Krakowskiemu.

Marszałkostwo Wielkie Koronne, JMP. Łukasz Opaliński *ob in-gravescentem aetatem in manus Principis* rezygnował, które JKMc konferował JMPanu Lubomirskiemu Marszałkowi Nadwornemu.

Marszałkostwo Nadworne Koronne, konferowane JMPanu Opalińskiemu Podkomorzemu Poznańskiemu. Podkomorstwo JMPanu Leszczyńskiemu.

Podskarbstwo Wielkie Koronne, po JMP. Daniłowiczu, JMPanu Leszczyńskiemu Generalowi Wielkopolsk. konferowane.

Kanclerstwo Wielkie Koronne, po śmierci JMPana Jerzego Ossolińskiego, JMXdzu Andrzejowi z Leszna Leszczyńskiemu Podkanclerzemu Koronnemu natenczas.

Podkanclerstwo Koronne, JMPanu Radziejowskiemu Staroście Łomżyńskiemu konferowane.

Referendarya Duchowna W. X. Lgo, po JMX. Isajkowskim. JMXdzu Zawiszy Sekretarzowi JKMc.

Referendarya świecka W. X. Lgo, po JMP. Naruszewiczu, JMPanu Brzostowskiemu.

Pisarstwo W. X. Lgo, po JMP. Zawiszy, synowi jego.

Pisarstwo W. X. Lgo, po JMP. Naruszewiczu, JMPanu Obuchowiczowi, który był Marszałkiem Koła rycerskiego na Elekeyi.

Chorąstwo Litewskie Nadworne, po JMP. Ogińskim, JMPanu Słusze Staroście Onylskiemu.

Oboźnictwo W. X. Lgo, po JMP. Osińskim, JMPanu Sapiesze.

Oboźnictwo Koronne, po JMP. Kazanowskim Staroście Czerkaskim, JMPanu Kalinowskiemu Staroście Braclawskiemu.

Pisarstwo Polne Koronne, po JMP. Koniecpolskim, JMPanu Andrzejowi Sierakowskiemu, który pod Zbarażem zginął. Po nim, JMPanu Sieniawskiemu Staroście Lwowskiemu. *Post fata* JMPana Sieniawskiego, JMPanu Przyjemskiemu, a teraz JMPanu Sapiesze.

Magistratum artilariae post liberam resignationem JMPana Arczyszowskiego Aryana, temuż JMPanu Przyjemskiemu konferowane, a teraz JMPanu Grodzickiemu.

Magistratum artilariae, po JMPanu Abrahamowiczu Wojewodzie Trockim, JMPanu Walowi siostrzeńcowi JMPana Butlera.

Cześnikostwo Koronne, po JMP. Zadorskim, JMPanu Wybranowskiemu.

Ochmistrzostwo Królowej JMej, po JMP. Denhofie Wojewodzie Pomorskim, JMPanu Leszczyńskiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu.

Podczastwo Koronne, po JMP. Ostrorogu, JMPanu Opalińskiemu natenczas Stolnikowi Koronnemu.

Stolnictwo Koronne, po nim, JMPanu Wessłowi natenczas Chorążemu Nadwornemu Koronnemu, Staroście Rożańskiemu.

Chorąstwo Nadworne Koronne, po nim, JMPanu Sobieskiemu Staroście Krasnostawskiemu, a teraz JMPanu Wessłowi Staroście Ostrowskiemu.

Referendarya Koronna, po JMP. Zalewskim, JMPanu Laskowskiemu Kasztelanowi Warszawskiemu i teraz Kasztelanowi Podlaskiemu.

Podskarbstwo W. X. Lgo, dano JMPanu Gąsiowskiemu Stolnikowi Litewskiemu po JMP. Tryznie czelku enotliwym.

Podkanclerstwo Koronne, po infamii na JMPanu Radziejowskim otrzymanej, dano JMPanu Stefanowi Korycińskiemu Staroście Oświęcimskiemu.

Kancelerstwo W. Koronne, po wyniesieniu JMXdza Andrzeja Leszczyńskiego Biskupa Chełmińskiego na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, dano JMPanu Podkanclerzemu Korycińskiemu.

Podkanclerstwo Koronne zaś, JMXdzu Trzebieckiemu Pisarzowi Pokojowemu JKMei.

Pisarstwo Pokojowe, JMXdzu Sarnowskiemu Proboszczowi Warszawskiemu.

Sekretaryą, po JMX. Gembickim, który został Biskupem Chełmińskim, dano JMXdzu Starczewskiemu Referendarzowi Koronnemu.

Referendaryą, po nim, JMXdzu Wydźdze Opatowi Sieciechowskiemu, *kaznodziei per excellentiam et incomparabili*.

Sekretarya W., po prędkiej śmierci JMXdza Starczewskiego, *cessit* temuż JMXdzu Wydzdze. Zaś:

Referendarya, po nim, JMXdzu Mikołajowi Prażmowskiemu, Regentowi mniejszej Kancellaryi JMPana Korycińskiego natenczas.

Sekretarya następnie, po JMX. Wydzdze, dana JMXdzu Prażmowskiemu;— a

Referendarya, po nim, JMXdzu Sarnowskiemu.

Kuchmistrzostwo Koronne, po JMP. Mniszku, JMPanu Janowi Zalewskiemu Pokojowemu JKMci, Miecznikowi Pruskiemu, i Starostwo Suraskie.

Chorąstwo Nadworne, JMPanu Janowi Wessłowi.

Krajectwo Koronne, JMPanu Zamojskiemu.

Podskarbstwo Nadworne, JMPanu Butlerowi, potem się frymarczył z JMP. Podkomorzym Koronnym Ryłskim.

Krajectwo, JMPanu Wessłowi Stolnikowi;— a po nim, JMPanu Lubomirskiemu Staroście Sandeckiemu.

Stolnikostwo, po JMP. Wessłu, JMPanu Przyjemskiemu.

Podczastwo Kor., po JMP. Opalińskim, JMPanu Zamojskiemu: potem JMPanu Lubomirskiemu Krajczemu Kor.

Podkanclerstwo W. X. Lgo, JMPanu Pacowi Chorążemu W. X. Lgo, co pojął Pannę Mali.

Hetmaństwo Polne Kor., JMPanu Lubomirskiemu Marsz. W. K.

Oboźnictwo Koronne, po JMP. Czarneckim, JMPanu Jędrzejowi Potockiemu Staroście Winnickiemu.

Łowiectwo Koronne, JMPanu Majdlowi.

Starostwa.

Lubelskie, po JMP. Zbigniewie Firleju, JMPanu Jerzemu Ossolińskiemu Kanclerzowi Koronnemu, po nim, synowcowi jego, także JMPanu Ossolińskiemu synowi JMPana Podskarbiego Nadwornego Kor.

Bydgoszcz, w dyspozycyi JMPana Kanclerza po synu jego zostawał, którego *cessit* zięciowi JMPanu Denhofowi Staroście Sokalskiemu.

Lubaczów, po tymże synu swoim JMP. Kanclerz otrzymał, któ-

ry JMPanu Koniuszemu Koronnemu Lubomirskiemu zięciowi *cessit*.

Brodnica, temuż JMPanu Kanclerzowi po synu jego, który *cessit* zięciowi swemu JMPanu Kalinowskiemu Oboźnemu Koronnemu, Staroście Braclawskiemu.

Przedeckie, JMPanu Łubińskiemu Kasztelanowi Sieradzkiemu, po JMP. Bykowskim; a po JMP. Łubińskim, JMPanu Bykowskemu.

Puckie, po JMP. Kanclerzu, który ustąpić musiał dla wrzawy wielkiej na Elekeyi Prusaków: tak jednak JMPanu Zawadzkiemu go ustąpił, że się Królowej JMei Świecie, a jemu Piercień od niego za kilka tysięcy dostał, i 40,000 zł.

Urzędowskie, JMPanu Gręboszewskiemu w obozie, (dla którego w ciężką i w wielką Król JMé wpadł był inwidya,) po JMP. Jerzym Rzeczyckim, którego wtenczas w potrzebie zabito (w oblężeniu Zbaraża).

Prasiecz, Xciu JMei Hieremiemu Wiśniowieckiemu Wojewodzie Ruskemu, po JMP. Franciszku Zbroskim grzecznym i dobrym kawalerze, który pod Zbarażem na wycieczce zginął.

Stobnickie, po JMP. Baldwinie Ossolińskim, który pod Zborowem także zginął w potrzebie, JMPanu Kamienieckiemu Kasztelanowi Lanekorońskiemu, którego on *cessit* JMPanu Jackowi Lanekorońskiemu.

Inowrocławskie, po JMP. Działyńskim, JMPanu Ostrorogowi Podczaszemu Koronnemu, którego *cessit* JMPanu

Nieszowskie, po tymże, temuż JMPanu Podczaszemu Koronnemu, którego *cessit* JMPanu Działyńskiemu synowi niebożczkowemu.

Radomskie, po JMP. Mikołaju Gniewoszu Poruczniku Chorągwi Nadwornej Króla JMei, pod Zborowem JMPanu Skarszewskiemu.

Stężyckie, po JMP. Skarszewskim, JMPanu Ossolińskiemu, a po nim, JMPanu Alexandrowi Sielskiemu Podstolemu Poznańskiemu.

Żydaczowskie, po JMP. Hieronimie Ossolińskim, JMPanu Dzier-

- kowi Chorążemu Ziemię Halickiej, który *dał* 1000 *aureos* JMPanu Kanclerzowi.
- Trębowelskie, po JMP. Firleju, JMPanu Kazimierzowi Makowieckiemu Podstolemu Halickiemu.
- Przemyskie, po JMP. Daniłowiczu Podskarhim Wielkim Koronnym, Xciu JMci Hieremiemu Wiśniowieckiemu Wojewodzie Buskiemu; którego *cessit* Xże JMć, JMPanu Magdałeńskiemu; potem dane JMPanu Kalinowskiemu Hetmanowi Polnemu, po nim, JMPanu Marszałkowi Kor., którego ustąpił Xciu JMci Dominikowi (na Ostrogu i Zaslawniu).
- Nowotarskie, po JMP. Adamie Kazanowskim Marszałku Nadwornym Koronnym, JMPanu Kisielowi Wojewodzie Kijowskiemu, którego *cessit* JMPanu Witowskiemu Kasztelanowi Sendomirskiemu, a on JMPanu Łukowskiemu siostrzeńcowi.
- Lwowskie, po JMP. Sieniawskim Pisarzu Polnym Wojskowym, JMPanu Mniskowi Kuchmistrzowi Koronnemu, a teraz synowi jego.
- Robczyckie, po JMP. Baldawinie Ossolińskim, Xciu JMci Koreckiemu, a *post fata* jego Xciu JMci Dominikowi Zaslawnskiemu Wojewodzie Krakowskiemu.
- Żytomirskie, po JMP. Januszu Tyszkiewiczowi Wojewodzie Kijowskim, JMPanu Krzysztofowi Tyszkiewiczowi Podczaszemu Kijowskiemu.
- Janowskie, po JMP. Stadnickim, JMPanu Hieronimowi Ossolińskiemu, który i przywileju nie widziawszy, umarł: *cessit* JMPanu Marcinowi Kalinowskiemu Wojewodzie Czerniechowskiemu, Hetmanowi Polnemu Kor., którego on zaś *cessit* JMPanu Fredrowi.
- Czechryńskie, podług traktatów Zborowskich *cessit* Bogdanowi Chmielnickiemu Hetmanowi wojska JKMci Zaporoskiego.
- Ostrskie, po JMP. Axaku Sędziu Ziemskim Kijowskim, JMPanu Potockiemu Kasztelanowi Krakowskiemu, Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu, a teraz JMPanu Podskarbiemu Koronnemu.
- Malborskie, po JMP. Denhofie Wojewodzie Pomorskim, JMPanu

Leszczyńskiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu; a Ekonomia JMPanu Guldensternowi.

amborskie, po JMP. Daniłowiczu Podskarbin Wielkim Koronnym, *cessit*, jako Podskarbstwo, tak i Starostwo, JMPanu Leszczyńskiemu Generalowi Wielkopolskiemu.

zerkaskie, po JMP. Kazanowskim, JMPanu Kisielowi Wojewodzie Kijowskiemu, którego *cessit* bratu swemu rodzonemu JMPanu Chorażemu Nowogrodzkiemu, który w szturmie pod Winnicą zginął. Po nim *cessit* JMPanu Krakowskiemu Hetmanowi Koronnemu.

jeowskie, po JMP. Mikołaju Korycińskim Kasztelanie Bieckim, JMPanu Korycińskiemu Staroście Oświęcimskiemu, bratu rodzonemu.

iotrkowskie, którego cedował JMP. Starołęski Kasztelan Żarnowski, zięciowi swemu JMPanu Mikołajowi Ossolińskiemu, albo raczej synowi jego *minorenni*, które *interim ob illegalitatem* otrzymał był JMP. Lubowicki Stolnik Ciechanowski; lecz, że jeszcze pieczęci nie było na tym przywileju, podpadł Pan Żarnowski, gdy był Król JMé u JMPana Sandomirskiego, i konferowano mu nazad; a on znów zięciowi.

olińskie, po JMP. Podskarbin Wielkim Kor., *cessit ad mensam* Królowej JMci, potem jako wzięła Królowa JMé Wiślicę, *cessit* JMPanu Chorażemu Koronnemu.

wieckie, JMP. Zawadzki Podkomorzy Pernawski cedował według reformacyi Królowej JMci.

owomiejskie Koreczyńskie, po JMP. Franciszku Zebrzydowskim Kasztelanie Lubelskim, JMPanu Krasieńskiemu Wojewodzie Plockiemu, którego potem cedował bratu swemu JMPanu Krasieńskiemu.

ilkomirskie, po JMP. Tyszkiewiczu Marszałku Nadwornym W. X. Lgo, JMPanu Jewłaszowskiemu.

ndy Litewskie, po JMP. Podkomorzym Brzeskim Litewskim Tyszkiewicz, JMPanu Tyszkiewiczowi Wojewodzie Kijowskiemu, a *post fata* jego, JMPanu Tyszkiewiczowi Pod-

komorzemu W. X. Lgo, a teraz po nim, JMPanu Denhofowi Teodorowi.

Mozerskie, po JMPanu Chodkiewiczzu Wojewodzie Wileńskim. Xciu JMcui Bogusławowi Radziwiłłowi Koniuszemu W. X. Lgo, którego on cedował pokrewnemu słudze swemu JMPanu Frączkiewiczowi Radzimierskiemu.

Boryszowskie, po JMP. Kazanowskim Marszałku Nadwornym Koronnym, Xciu JMcui Januszowi Radziwiłłowi Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Polnemu W. X. Lgo.

Nowogrodzkie

Ostrzeszowskie, JMPanu Władysławowi Leszczyńskiemu, bratu JMXdza Kanclerza.

Brzeskie Litewskie, po JMP. Osińskim Oboźnym Xięstwa Litewskiego, JMPanu Tyszkiewiczowi Marszałkowi Nadwornemu Wielkiemu, a *post fata* jego, JMPanu Butlerowi, które przedał JMPanu Kopciowi, a po nim, JMPanu Sapieszce Podkanclerzemu W. X. Litewskiego.

Kobryńska Ekonomia, Xciu JMcui Radziwiłłowi Kanclerzowi W. X. Litewskiego.

Grodzińska Ekonomia, JMPanu Gedeonowi Tryznie Podskarbiemu W. X. Lgo, a teraz JMPanu Butlerowi.

Mochylowska Ekonomia, temuż JMPanu Podskarbiemu.

Szawelska Ekonomia, Xciu JMcui Radziwiłłowi Marszałkowi W. X. Litewskiego.

Nowe w Prusiech, którego Król JMć odsądziwszy JMPana Werdę, konferował JMPanu Butlerowi Staroście Preńskiemu.

Dubieńskie, po JMP. Leszczyńskim Wojewodzie Derpskim. JMPanu Leszczyńskiemu Podkomorzemu Brzeskiemu Litewskiemu bratu jego.

Obelskie, po JMP. Bójnickim, JMPanu Tyszkiewiczowi.

Smeltyńskie, po JMP. ? JMPanu Tyzenhauzowi Jędrzejowi, temuż i Uświackie.

Wendyńskie, po JMP. Referendarzu Litewskim, który w konkredycie zostawał od niebożczyka Hrabi JMPana z Tarnowa Starosty Krzepickiego, JMPanu Tyzenhauzowi.

Derpskie, po JMP. Ossolińskim Kanclerzu Wielkim Koronnym,

- **JMPanu Sapieszemu Podkanclerzemu W. X. Lgo, a on JMPanu Teodorowi Denhofowi i Fryielmucza (?) temuż, po JMP. Kazimierzu Kazanowskim.**
- **Sadzelskie, po JMP. Ossolińskim Kanclerzu Wielkim Kor. . . .**
- **Międzyrzycie, JMP. Poznański Kasztelan Czarnkowski sprzedał JMPanu Leszczyńskiemu Podskarbiemu Kor.**
- ***Per communicationes* różne Starostwa poszły jako teraz świeżo JMPanu Radziejowskiemu Podkanclerzemu Koronnemu, Warka, Solec, Kozienice.**
- Dobczyckie, które sprzedał JMP. Lubomirski Starosta Krakowski, JMPanu Michałowi Jordanowi.**
- Opoczyńskie, którego JMP. Oleśnicki synowi swemu cedował.**
- Grodzińskie, po JMP. Sapieszemu, JMPanu Sawickiemu a teraz JMP. . . . ?**
- Horodelskie Starostwo Sądowe, *per cessionem*, po JMP. Suchodolskim, JMPanu Czaplicowi; po JMP. zaś Czaplicu JMPanu Służewskiemu.**
- Czerskie, *per cessionem* i odsądzenie JMPana Michałowskiego, JMPanu Parysowi Felixowi.**
- Zakroczymskie, przez komunikacyą**
- Owrućkie, po JMP. Niemierzycu, JMPanu ? (jeszcze nie umarł).**
- Lubelskie, po JMP. Ossolińskim młodym, JMPanu Krakowskiemu.**
- Chełmskie, po JMP. Krzywczyckim, JMPanu Wojewodzie Podolskiemu.**
- Ostrzeszowskie, po JMP? Panu Leszczyńskiemu, bratu JMXdza Kanclerza.**
- Lubelskie, po JMP. Krakowskim, JMPanu Witowskiemu Kasztelanowi Sandomirskiemu.**
- Nizin, po tymże, JMPanu Marszałkowi Koronnemu Lubomirskiemu, *ex quo* syn jego *minorennis* był.**
- Ostrwią, po tymże, JMPanu Podskarbiemu Koronnemu Leszczyńskiemu.**
- Krycko i Monasterany, JMPanu Staroście Bieckiemu po tym-**

że; ale powiadają, że ma cessa syn jego JMPan Wojewoda Braclawski.

Przemyskie, przy JMP. Nadalińskim się zostało po JMXcia Wiśniowieckiego śmierci; a wsi wszystkie dano JMPan Marszałkowi Koronnemu Lubomirskiemu.

Po tymże JMXciu, Prasznickie, Kaniowskie, Koryston, JMPan Chorążemu Koronnemu.

Po JMP. Radziejowskim infamisie Starostwo Łomżyńskie, JMPanu Wojewodzie Płockiemu Krasińskiemu.

Wsi od Starostwa Sochaczowskiego na dwoje podzielone, JMPanu Gnieźnieńskiemu Kasztelanowi Leszczyńskiemu, i JMPanu Opalińskiemu, Marszałkowi Nadwornemu.

Pszczonów, JMPanu Żytkiewiczowi Instygatorowi Koronnemu. Kamionackie Starostwo, JMPanu Gorajskiemu Kasztelanowi Chełmskiemu, które wprzód dawano JMPanu Wojewodzie Krakowskiemu, ale nie chciał wziąć.

Chełmskie (Krasnostawskie?), JMPanu Potockiemu Wojewodzie Podolskiemu Hetmanowi Polnemu.

Wsi kilkanaście od Starostwa Buskiego oderwane, JMPanu Wojewodzie Braclawskiemu Staroście Kamienieckiemu. Janowice i, JMPanu Niemierzycowi Podkomorzemu Kijowskiemu wieś dobra z folwarkiem Łopienniki, dwa od Starostwa Krasnostawskiego, która kilka tysięcy ucy-ni oderwana.

Swiniuchy, JMPanu Czarnieckiemu Chorążemu Sendomirskiemu, terażniejszemu Oboźnemu Koronnemu.

Wsi na Ukrainie po tymże, JMPanu Oźdze Pisarzowi Lwowskiemu.

Winnickie Starostwo, po JMP. Odrzywolskim Kasztelanie Czerniechowskim, JMPanu Potockiemu Jędrzejowi.

Warszawskie po JMP. Grzybowskim, JMPanu Korycińskiemu Podkanclerzemu Koronnemu; od którego wieś dano JMPanu Perpecemu Francuzowi: temuż także Starostwo w Litwie które trzymał JMPan Gołkowski Podeczaszy Warszawski.

Kamieniec Mazowiecki, Królowej JMei.

Wiślickie Starostwo, po JMP. Ossoliński z domu Zebrzydowski
Staroście Stobnickiej, Królowej JMei, a Dolńskie JMPa-
nu Chorążemu Koronnemu.

obrojsk w Litwie, po JMP. Wojewodzie Wileńskim, Królo-
wój JMei.

o JMP. Podezaszym Litewskim Tyszkiewicz, Dudy, Panu
Denhofowi Teodorowi. Insze zaś wsi JMPanu Aderkasowi
Podkoniuszemu Koronnemu; a insze wsi JMPanu Ręb-
skiemu Podskarbiemu Pokojowemu.

ulno i insze, po JMP. Urowieckim Sędzim Chelmskim; wsi kil-
ka, które uczynią pod ośm tysięcy, JMPanu Jaskuńskiemu
Strażnikowi wojskowemu konterowane, który i pod Be-
resteczkiem wziął był także kilka wsi dobrych JMPanu
Miastkowskiemu.

o JMP. Brzeziński Kasztelance Witowskiej 8 tysięcy intraty,
JMPanu Bidzińskiemu i Krzyckiemu.

l Starostwa Kamieńca Mazowieckiego, JMPanu Zalewskiemu,
temuż Starostwo Żurawskie, i w Prusiech kilka wsi i ka-
duk po Ormijaninie.

rodzińską Ekonomią, JMPanu Butler, i wsi po niebożczyku
JMP. Podskarbiu Litewskim Tryznie.

Kasztelanii Wójtostwo, które fl. 3000 uczyni, po bracie jego
dano JMPanu Rarowskiemu.

wowskie Starostwo, po JMP. Mniszku Kuchmistrzu Koronnym,
synowi jego starszemu; po tymże Osieck JMPanu Podskar-
biemu Koronnemu.

lei Panu Pacowi Chorążemu Litewskiemu dano Starostwo po
siostrze jego rodzonej Sapieżynie Wojewodzinie Nowo-
grodzkiej i na sejmie drugie wziął w Brześciu, i pieczęć
Litewską. Kozenice kupił potem Pan Krakowski.

erkaskie Starostwo, po JMP. Kisielu, JMPanu Potockiemu
synowi niebożczyka Pana Krakowskiego.

Maka lenne prawo JMPanu Kancelarzowi; po JMPanu Ki-
sielu Wielino.

isówkę Starostwo, JMPanu Wojewodzie Ruskim, po JMPa-
nu Kisielu.

Koziary, JMPanu Konrackiemu, po JMP. Kisielu Wojewodzie Kijowskim.

Kobyść, JMPanu Pisarzowi Polnemu, po JMP. Kisielu Wojewodzie Kijowskim.

Siennica po tymże, JMPanu Denhofowi Pułkownikowi, a Tłumacz po tymże JMP. Brzozowskiemu Kasztelanowi Kijowskiemu, któremu zaraz dano i Województwo Brzeskie Litewskie.

Kąkolownicę i Trzebieszów z kilkunastą wsi JMPanu Szemberkowi Rotmistrzowi.

JMPanu Domaszowskiemu Sędziemu Łukowskiemu od tychże wsi, wieś z robocizną.

JMPanu Korycińskiemu Kancelarzowi Koronnemu wieś dobrą fl. 8000, po JMP. Kasztelanie Gostyńskim Bolków Ozamla (?).

JMPanu Wesłowi Januszowi Chorążemu Nadwornemu na mytach Ruskich kilka tysięcy i Starostwo Rożańskie.

JMPanu Rupniowskiemu Wojskiemu Krakowskiemu Sielec i ze trzema wsiami.

JMPanu Jakubowi Michałowskiemu Wojskiemu Lubelskiemu pod Beresteczkiem na ten czas Nadwornej Chorągwi Króla JMci Chorążemu, dano Stajne wioskę, w której chłopów siedm, o co się dotąd pozywa.

Osieckie Starostwo, iż niedobre, miał cedować JMPan Mniszek JMPanu Podskarbiemu Koronnemu Leszczyńskiemu.

Wieluń, po bracie rodzonym, JMPanu Denhofowi Staroście Bydgoskiemu, po jego śmierci znowu JMPanu Gdańskiemu. A jurydyka Podgórska z 8 tysięcy intraty, JMPanu Zeleckiemu Pokojowemu Królowej JMci.

Brzeźnickie Starostwo, *per cessionem*, JMPanu Olszowskiemu od JMPana Męcińskiego.

Rawskie, *per cessionem*, JMPanu Lipskiemu, od stryja synowcowi Radomskie, *per cessionem*, JMPanu Podłodowskiemu sędzie JMPana Zamojskiego, od JMP. Skarszewskiego.

Wieluń, znowu po śmierci JMP. Denhofa, JMPanu Kobierzy-

kiemu Kasztelanowi Gdańskiemu, a tenże JMPanu Biskupskiemu.

Bydgoskie Starostwo niesądowe, JMPanu Podskarbiemu Koronnemu.

Sokalskie, JMPanu Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu.

Bogusławskie, JMPanu Szemberkowi.

Bolesławieckie, JMPanu Butlerowi Podkomorzemu Koronnemu.

Po JMci Pani Podskarbinie Koronnéj Starostwo Drohobycz Król JMé przy sobie zatrzymał. Ratno, po téjże, JMPanu Lanc-korońskiemu Hetmanowi Polnemu.

Wsi w Chełmskiej Ziemi, które 8 tysięcy uczynią, JMPanu Butlerowi terażniejszemu Podkomorzemu Koronnemu.

JMPanu Kanclerzowi Starostwo Kowalskie, JMPanu Kijowskiemu Czarnieckiemu Starostwo Kowalskie po Wojewodzie. Poznańskim. Urzędowskie Starostwo po JMP. Gręboszowskim, JMPanu Denhofowi.

Nowotarskie Starostwo, *per cessionem* od JMP. Witowskiego Kasztelana Sandomirskiego, które u JMP. Lubowskiego siostrzeńca *in concredito* było, JMPanu Ossolińskiemu Staroście Piotrkowskiemu.

Stężyckie JMPan Sielski Starosta Krzywiński Marszałek JMXdza Arcybiskupa cedował JMPanu Łukowskiemu.

Żarnowieckie ze wsią Sobota, JMPanu Morsztynowi Sandomirskiemu Stolnikowi.

Wiślica Królowéj JMci, JMPanu Kijowskiemu Czarnieckiemu i Kowien po JMPanu Opalińskim Wojewodzie Poznańskim.

Kaźmirskie Starostwo po Radziwile, JMPanu Lubomirskiemu Marszałkowi Koronnemu.

Olsztyńskie, temuż *per communicationem*.

Rabsztyńskie, po JMPanu Płazie Wielkim Rządzczy, JMPanu Kanclerzowi.

Krakowskie Podstolstwo, po JMP. Biskupskim, który wziął Starostwo Wieluńskie, JMPanu Tobiaszowi Morskiemu.

Dobrzyńskie Starostwo, po JMP. Koskowskim, JMPanu Sokołińskiemu Porucznikowi JMPana Marszałka Koronnego.

Starostw dwoje, Owruckie i Zwinogrodzkie, i Bohusławskie, JMci

Panu Wilczowskiemu Porucznikowi teraźniejszego JMPa na Wojewody Krakowskiego Myszkowskiego.

Ostrołęckie Starostwo, JMPanu Piasoczyńskiemu i drugie Działdowskie.

Wsi pod Krzepicami, po JMPanu Rylskim, JMPanu Oraczowskiemu, JMPanu Jaroszewskiemu, i JMPanu Minorowi, trzem żołnierzom.

Krakowskie Oborąztwo, JMPanu Rejowi, JMPanu Brzechwie Stroniec, JMPanu Adęrkasowi.

Kiszowskie Starostwo, JMPanu Michałowi Działyńskiemu.

Rodelskie, JMPanu Służewskiemu.

DODATEK

ZAWARTYCH

W KSIĘDZE PAMIĘTNICZEJ MATERIAŁÓW HISTORYCZNYCH

WCZEŚNIEJSZEJ DATY NIŻ CIĄG JEDNOSTAJNY DOTĄD PODANYCH.

349.

PAKTA DAWNE DEWLET GIEREJA HANA KRYMSKIEGO Z POLSKĄ,

z roku 1551.

Pan Bóg początkiem jest w każdej rzeczy sprawiedliwej.

Wielkiej Ordy Wielki Car Dewlet Kierej, Car słowo.

Poczynam naprzód Bożem imieniem. Ja z łaski i z mocy Bożej Car Dewlet Kierej, umyśliłem i począłem z łaski Bożej, chcąc po Bożej woli braterską a wierną przyjaźń i słowo swoje bez żadnej chytrności pełnić, gdy Pan Bóg raczył Nam dać tę łaskę swą Boską widzieć, a tego jasnie doczekać, i ostawić Nas na tém miejscu Carskiém, na którém przodkowie nasi byli, stary Dziad Nasz niebożczyk sławnej pamięci Mengli Gierej Car, a brat mój niebożczyk Machmet Kierej Car, Stryj mój Sachib Kieréj Car, a ja jestem po nich Dawlet Kierej Car, oznajmuję sam od siebie i od wsiel wierznych Naszych, którzy nam służą prawą i lewą ręką, Ulanowie, Kniazie, i Murzy, tém naszém dokończaniem Książętom Ruskim, Zamkom, Miastom, Metropolitom, Władynom, Czerńcom i Bielecom, Popom i mieszczanom, i wszystkim pospolitym ludziom. My to jawnie czynimy, co Przodkowie Nasi Carowie, Wielki Car Mengli Kierej, Car a brat nasz starszy niebożczyk Machmet Kierej, Car Sachib Kierej. Car przodek nasz, Dziad nasz Aezi Kierej Car, gdy konia swe-

go używał polnego, tedy przyjechał do Wielkiego Kniazia Witolda i do Wielkiego Króla Kazimierza Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu w gościnę. Wtenczas wielką ucztę i poczęstki mieli. A tak według pierwszego obyczaju Ziem Ruskich, Zamków, i Miast i Włości i ze wszystkimi dochody ich napisaliśmy, niczego nie upośledzając od listu Przodków Naszych, Carów starych, jako za Przodków naszych pisywane były listy i dokonczania pod przysięgami ich, według starodawnego obyczaju. Jako Przodek i Ojciec Nasz niebożczyk Mengli Kierej Car, Królowi Kazimierzowi i Wielkiemu Xięciu był dał, wtenczas, gdy Król Zygmunt za Wielkim Kniaziem bratem Naszym, w braterskiej dobrej przyjaźni między sobą ostali. My też ponawiając to, aby było Państwo według pierwszego zwyczaju i słowa zachowano, daliśmy list Nasz złotem napisany, pod złotemi Naszemi pieczęciami Bratu Naszemu W. Xciu Litewskiemu, i Synom jego i potomkom dzierżeć sprawiedliwie. A począwszy w głowach: Kijów, Czerkasy, Kaniew, Owroczów, Żytomierz i wszystkie Zamki i wsi, ziemie i wody, z wszelakimi dochody i pożytkami ich; Wielkie Łuczko z włościami, z ziemiami i wodami i ze wszystkimi dochodami i pożytkami; Połocko i Witepsk i wszystkie Zamki poddnieprskie, począwszy po wierzchu aż do ujścia, i z ziemiami, i z wodami i z wiele dochody i pożytkami ich; Zwinihorod z ziemiami, z wodami, ze wszystkimi pożytkami, dochody, Braclaw, Winnica, ze wszystkimi dochody i pożytki ich. Szieprud (*sic*), Mliensk, (*sic*) Zokoasz (*sic*), Budula, z ziemiami, z wodami; Biinteż, Chocień, Luczycin, Hotmissli i Uskul, z ziemiami, z wodami. Kosielsko, Tmien, Sara, Ugul, Jagolta, Ihnien, brata Naszego Wielkiego Króla, które grody i Zamki, które przysługują ku Państwu jego, bądź drzewo, lasy, ziemie i wody i wielkie pożytki i dochody, gdzie cziesze i ukanie, ku Wielkiemu Państwu Litewskiemu przysługują. My też rzeczy poradziwszy się, i z Synem Naszym Kalką Soltanem, z inszemi Czarewicy, i z Ulany, i ze wszystkimi Książkami i Murzami Naszemi mocniejszymi, przysięgę i z niemi na tém uczyniliśmy. Chcąc z Bratem Naszym Wielkim Królem Zygmuntem Augustem, i z Wielkim Kniaziem Litew-

skim w wiernój prawdzie i w dobrój przyjaźni być na wieki, i Synowie Nasi i potomkowie ich, z Syny Brata Naszego, wnuki i potomki ich między sobą w braterskiej przyjaźni mają żyć. A mamy przyjacielowi jego przyjacielem być, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem; i gdziebykolwiek nieprzyjaciół jego był, tu mamy naprzeciw temu nieprzyjacielowi za jedno być, i naprzeciw jemu za jedno stać. A które Zamki, i włości, i ziemie Książ Wielki Moskiewski pod swą rękę zabrał za przodków Króla Brata Naszego, sławnój pamięci Kazimierza, Brata jego Króla Alexandra, i za Króla Zygmunta, Ojca Króla Brata Naszego Augusta, co przez swój zdrażliwy postępek od Państwa Króla Brata Naszego odeszło, My też, Pana Boga wzięwszy sobie na pomoc, z tych Zamków którekolwiek z rąk weźmiemy, ten Zamek, włości, ziemie i wody, Ja Dewlet Kierej Car, i Kałka Soltan, i insze Carewicowie, Ulanowie, Kniaziowie, i Murze, z Bożą pomocą co Pan Bóg nam zapomoże z rąk Moskiewskiego wziąć, my te Zamki mamy Bratu Naszemu Wielkiemu Królowi Zygmuntowi Augustowi podać, i naprzeciw nieprzyjaciół jego Moskiewskiego, i na inszych nieprzyjaciół jego wszystkich za jedno być. I gdzieby Bratu Naszemu była potrzeba, Ja sam swą osobą Dewlet Kierej Car, z bracią swą i z Synmi Naszemi i ze wszystkiem wojskiem naszym chcemy być pomocni, od tych czasów teraźniejszych i przyszłych, i na potomne czasy potemuz będziem pomagać. A które złe uczynki były, albo i bywały przedtém za starego Króla Kazimierza, za Wielkiego Kniazia i Stryja Waszego Króla Olbrychta, i Króla Alexandra wtenczas w Państwa Wasze, jako do Korony Polskiej i do W. X. Litewskiego za Machmet Gereja Cara od przodków Naszych i od wszystkich Ulanów, Kniazi i Murz, i które od niektórych sług Naszych w Państwach Waszych za ten czas szkody się nie małe działy; a wszakże te ich wszystkie złe uczynki na stronę odkładujemy, i za małą rzecz [poczytujemy] między sobą, nie zawodząc się i w sercach swoich przeszłych rzeczy nie zatrzymując: które złe rzeczy poczynaly się od Braci Naszój i od inszych ludzi, co się na on czas działo. A jako Bracie Nasz, Zygmuncie Królu, osiadłeś na miejscu

przodków swoich i Ojca swego Zygmunta, a Króla Kazimierza i Stryja Waszego Olbrychta Króla, i Alexandra Króla, a tak i My z Wami bratem Naszym Królem Zygmuntem Augustem, potemuz chcemy żyć, i dla takowych rzeczy i my w żadną nieprzyjaźń zawodzić się nie mamy, i wszystko to z myśli i z serc swoich wypędzić mamy, aby nieprzyjaciele nasi, to słysząc i wiedząc, tego się strachali, a przyjaciele nasi z tego się radowali i pocieszali, tę przyjaźń między nami widząc. A tak Ja Dewlet Kierej Car będący w mocy swęj, Bratu Naszemu Zygmuntowni Augustowi Królowi poleciłem się w dobrej a wiernej braterskiej przyjaźni być; i pozwoliłem na to, aby kupcy jako z Korony Polskiej, tak też i z W. X. Litewskiego wolność mieć po ziemi naszej kupować, i z tą wolnością przyjechać i odjechać, i w niwczém nikogo się nie bojąc; a do Koczybeja po sól jeździć i brać, według obyczaju starodawnego myto dając. A z Kijowa i z Łucka, i z inszych Zamków po sól przyjeżdżać mają za strażą ludzi naszych. A jeśliby im biorąc sól od Naszych ludzi szkoda się stała, krom Kozaków Waszych, tedy my tę szkodę Bratu Naszemu zapłacimy. I inszym wszystkim Waszym kupcom bądź z Korony Polskiej, i też z W. X. Litewskiego, jako bogatemu tak i ubogiemu, wolno kupić, i do Przekopa jechać, myto zapłaciwszy. Jakośmy to opisali w liście swym. i My to każdego czasu słowo swe pełnili, tak chcemy, nieczém z niego nie występując. A tak jako i terazniejszego czasu, według dokończenia Naszego, bracią swą, Synów mych z wojskiem mojem na nieprzyjaciela Waszego Moskiewskiego posłemy, i te Zamki i sioła, i ziemie, które Kniazia Moskiewskiego Ojciec zabrał od W. X. Litewskiego, z Bożą pomocą, gdy te Zamki od nieprzyjaciela będą odebrane, tedy mają być od nas dane Bratu Naszemu Zygmuntowni Królowi Augustowi, Wielkiemu Kniaziewi Litewskiemu i Państwu Jego Wielkiemu Xięstwu ma być przywłaszczono. I naprzeciw każdego nieprzyjaciela jego mamy za jeden być. I gdy da Bóg, najprzód Carewiczów, Ulanów, Kniazów, i Murz i z wielkiem wojskiem Naszém będziemy ślać w ziemie nieprzyjaciela naszego Moskiewskiego. i na inszych nieprzyjaciół, gdziekolwiek brat Nasz Zygmunt

August Król potrzebować będzie, według dokończenia Naszego. A w Państwo Brata Naszego Zygmunta Augusta Króla, jako do Korony Polskiej, tak i do W. X. Litewskiego, jako wielkiego wojska tak też i małego nie mamy wysłać: Kozaków i inszych z prostych ludzi nie będziemy posyłać. Ja sam Dewlet Kierej Car i Syn nasz Kalka Sołtan, i insi Synowie nasi Carewicy, i rada nasza Kniazi, Koraczyjewie, Ulani, Kniazie, Murzy, Kozaków i ludzi wszech pospolitych nie będziemy posyłać; i będziemy tego z wielką pilnością strzedz, aby jako Koronie Polskiej, tak i W. X. Litewskiemu, jako też Zamkom dalekimi i Ukrainym Grodom, włościom i siolom, tym oboim Państwom szkody żadnej nie było nigdy na wieczne czasy, aby tę przysięgę z bratem naszym Zygmuntem Augustem Królem na wieczne czasy spokojnie trzymać i słowo nasze pełnić. A co Ja Dewlet Kierej sam sobą, z swoim Synem i bracią moją Carewicy, radą Kniazi, Koraczyjewie i Ulany, Murzy i wszystko wojsko wielkie i małe, i Kozaki, i pospolite ludzkie z mego Państwa, i z Carstwa mego, brata mego Wielkiego Króla Państwa wojować, szkody czynić nie pójdziem, i ktemu też Kozacy Białogrodzkie i Oczakowskie, i Ozowskie wojować nie będą. [A gdyby niektórzy z tych] i z ludzi moich Krymskich przystawszy, złączywszy się albo zjednoczywszy się, w Państwo jego wtargnąwszy szkodyby mieli uczynić, Ja takowych groźnie powściągać będę, i nie każę brata swego Państwa wojować, jako swym Kozakom, tak Białogrodzcom i Oczakowcom, i Ozowskim Kozakom, i swym ludziom z niemi się złączać. Ich od tego mocą swą groźnie powściągać będę, żeby oni brata mego Wielkiego Króla Państwa nie wojowali: bo ja mam moc ich od tego powściągać, i dla występku ich, każdy będzie karan. Bo Cesarz JMé Turecki przyzwolił, abym tych Kozaków w powściągliwości miał, i od tego ich powściągał. Bo chociażbym za występki je karał, tedy mi Cesarz JMé ni słowa za to nie rzeknie. I jeśliby też z waszych ludzi niektórzy poszedłszy, mieli mieszkać w Białogrodzie, w Oczakowie, i w Ozowie, i mieszkając tam szkodę jaką mieli obojgu Państwom, jako Koronie tak i W. X. Litewskiemu czynić, my takowych groźnym karaniem będziemy

karać. Jeśliby téż oni, bez wiadomości, albo z wiadomością przyszedłszy, wojowali, bądź ludzie wielkie, albo i małe, i Kozacy, ukradłszy się ziemie szkodę jaką uczynili, My się o takich dowiedziawszy, ich samych winnych nalazłszy, ten płacon pobrany bez żadnego okupu Bratu Naszemu Wielkiemu Królowi zasię ich pošlemy, i te wszystkie szkody każemy nagrodzić, i zapłacić. I nadto tych ludzi jeszcze, jeśliby ludzie Moje, albo ludzie Carewicowe, albo ludzie Synów Naszych Carewiców, Ulanów, Kniazi, i Murz, i Karaczyjew dopuścili się tego, i oboim Państwow Waszym szkodę jakąkolwiek uczynili, takowi rozmaitem i dziwném karaniem mają być karani. A ten wszystek płacon ich ma bez żadnego okupu, zabrawszy nazad, odpuszczon być, i wszystkę szkodę, któraby się na onczas stała, każemy popłacić. I na potém ktoby był między niemi w głowach, i z nimi chodził, i szkodę obiema tym Państwow uczynił, albo Zamkom pogranicznym i włościom, którzyby z tym umysłem tam chodzili na skazę tym obiema Państwow wojować, tych wszystkich starszych, których się dowiemy, którzy szkodę poczynią, Ja Wam na tém ślubuję i przyrzekam, że takowych przed Posłem Waszym za ich występki każemy ścinać. Jeślibych Ja będący Car Dewlet Kierej w tych słowach swych mocnie nie trwał, albo takowych złych ludzi nie powściągał, naprzód swych sług Carewiców, Kniaziów, Ulanowych i Murz i Kozaków, małych i wielkich ludzi oboim Państwow Polskiemu i W. X. Litewskiemu, albo na Ukrainie wojować i szkody czynić, — tedy My to wszystko każemy zapłacić, a starszych gardłem karać, a sam Bratu Naszemu Wielkiemu Królowi Zygmuntowi przyjaźń i prawdę sprawiedliwie pokazywać będziem. I mir wieczny między sobą mamy mieć, i obiema Państwow jako Korony Polskiej, tak W. X. Litewskiemu chcę na wieczne czasy i będę ten mir według dokończania i przysięgi swęj mocno trzymał. Jakośmy ślubili i przysięgę czynili, tak to nieodmienném ma być. Za to Brat Nasz Król i Wielki Xiążę Zygmunt August, po dobrej woli swojej, każdego roku, mnie brata swego, temi upominkami ma obsyłać: to się znaczy, za trzystaście tysięcy złotych czerwonych suknam i Liońskiemu, z Korony Polskiej dwie

ście postawów, a W. X. Litewskiego dwieście téż postawów Liońskich bez trzech postawów, każdego roku: i przy tych suknaach dwa tysiące czerwonych złotych, tysiąc złotych z Polski, a tysiąc złotych z Litwy, to się spełni za piętnaście tysięcy złotych czerwonych. I ku temu inszych upominków, jako i przedtém było posyłano trzy dziewięć upominków. Z temi upominkami sukna i dwa tysiące złotych czerwonych przysyłać mają do nas na rok miesiąca *Novembra* każdego roku, tego miesiąca pierwszego dnia. I My téż nie mamy więcéj Posłów i Gońców posyłać, jedno tak, jako i przedtém bywało według obyczaju. Posły i Gońcy mają iść najpierw od nas, i od żon naszych, i od Kalgi Gereja Carewica, i on inszych Carewiców, a od trzech Koraczejów, a od ich synów dwóch Murz; a więcéj tego nie ma nikt ślać. Jeśliby więcéj tego Posły i Gońcy mieli chodzić, wy téż niczego im nie dając odpuścicie. Ja za to Wam bratu swemu, niczego nie mam mówić; bo Posły i Gońcy, którzy chodzą do Was, Wy tych darujecie, oni téż widząc to, tego chodzenia przestać nie chcą. A gdybyście takowych z niszczeniem odpuścili, ujrzelibyście sami, jeśliby oni drugi raz chodzili. A od Was brata naszego Posel i Goniec gdy przyjdą, my ich przy sobie długo nie będziemy zatrzymywać, i trudności żadnych nie będziemy zadawać, i bez mieszkania od siebie odprawimy, i odprawować będziemy, i jeszcze my sami braciéj i dzieciom naszym Carewicom, Ulanom, Kniaziom, i Murzom, i wszystkim ludziom Naszym krzywd i ucisków czynić Waszym Posłom i Gońcom, i ich sługom nie damy: lecz po swéj dobrej woli, jako przyjadą, tak i odjadą. Ja sam w głowach Dewlet Kierej Car, i z Synem swoim Kalgą Soltanem, z inszymi synami mojemu Carewicy, Ulany, Kniaziami, Karaczejami, Murzami, co jest wszystkich, którzy przy nas są, przysięgę swą czynimy i uczyniliśmy. Przysięgamy na prawdzie temu Bogu, który stworzył niebo i ziemię, na naszym Alkoranie, Wam bratu Naszemu prawdę i wierność swą okazywać, i potomkom waszym w sprawiedliwości i w dobrej wierności być, i chcąc, aby Wam, obiema Państwom Waszym, brata Naszego, jako Koronie Polskiej, tak i W. X. Litewskiemu, i wszystkim Zamkom

— Wszystkiemu, i wszystkiemu Pań-
stwu od nas samych i od wszyst-
kich rzeczy szkoda się nie stała.
— Kiedy Królem Zygmuntem Ang-
lii przyjaźni być na wieczne
— Naszemu znakomnicie a jawnie
— przysięgę uczyniliśmy po spra-
wie najwyższego jedynego Boga,
— Mustafa, według zakonu nasze-
go, ... *Wollahi, irabilothli, ir-*
— ... st. Wam bratu naszemu przy-
— ... me będzie. I daliśmy Wam
— ... dokończenie przysięgi Naszej
— ... pieczęci złote wycisnąwszy.
— ... Pisano ten list po-
— ... set pięćdziesiąt dziewiętego ro-

wypada na rok naszej encyklopedii
wspominają o wyroczni
w Tomie XVII Złoty Pi-
ęć Pań Tatarkowski, z którego
Józef Przekopski-Kryniski
cytuje przez całą książkę.
Pamięta wreszcie Haywood
[S. 70, 96, 108].

350.

Wojciech Baszy Sylwesterski
 syn Karoliny Zamojskiej
 z Czajkowskiej, który jest
 na pograniczu Polski
 Kuchlerzem. Po pozdrowie-

niu przyjacielskiem, macie wiedzieć, iż tu przyjechał Posel Polski, któregośmy ze wszystkimi jego rzeczami do przeważnej Porty odesłali; a gdy dociągnął do Konstantynopola, zatém mi przyszło rozkazanie od niezwyciężonego Cesarza. A w tém rozkazaniu takie miałem pisanie: Iż jeśli by wszystka Polska i Królestwo Wasze chciało się nawrócić na wiarę Machomecką, albo też jeśli byście chcieli dać trybut, żebyście z tych dwóch rzeczy sobie wybrali, któraby się wam z tych lepsza zdawała i wszystkiemu Królestwu. A zatém żebyście mi o tém wszystkiem co najprędzej znać dawali. A jeżeli że też jedną z tych dwu rzeczy nie obralibyście sobie, tedy wam mieć wojnę opowiadam, a bez żadnej pochyby, skoro trawa nastanie, to jest na wiosnę, żebyście pogotowiu byli na wojnę. A ponieważ macie tę wiadomość, gotujcie się pewnie na wojnę, gdyż mi tak pisze i rozkazuje Cesarz niezwyciężony. Iż tedy jest między mną a między Wami wielka przyjaźń, tedy ja to Wam oznajmuję, i gdy ten list mój do Was przyjdzie, tedy Wy z Królem pospół i z wszystką Radą uczynicie Sejm, tak radząc i konkludując, jakobyście Mahometanami albo hołdownikami zostali. Owo o jedną z tych dwóch rzeczy, któraby się Wam najlepiej podobiała, co najprędzej dawajcie mi znać, żeby ja też o tém co najprędzej Panu swemu mógłem oznajmić. Owa tak czynicie, żebyście potem nie mówili, żeście o tém żadnej wiadomości nie mieli; a i żeby ten grzech nie na nas, ale na Was żeby padł. Gdyż wszelkie kraje Wasze mają być w niwecz obrócone, i kopytami końskimi podeptane od potężnego a niezwyciężonego wojska Cesarzskiego; tak, żeby wszystkie pustem polem zostały; a to macie wiedzieć za pewne. Wiercież w to prędko, pilnie, a tę wolę Cesarzką nieodmienną wyrozumiećcie; i cohy się Wam zdało najpotrzebniejszego, to sobie obierajcie. Posyłam Wam też list Cesarzski, w który pilnie wejrzyjcie, a każde słowo sobie uważcie. Zaczém mi pewny gruntowny a dobrze rozmyślany odpis przyślijcie.

(Pisan w Sylistryi bez daty roku i dnia w miesiącu.)

351.

LITERAE AD IMPERATOREM TURCARUM
SCRIPTAE ET EXPEDITAE A MAJORI CANCELLARIA VARSAVIENSI

10 Februarii 1647.

Serenissime etc.

De insufficienti interpretatione literarum Nostrarum in mense Augusto ad Portam Ottomanicam a nobis anno proxime elapso transmissarum perbelle intelleximus. In quibus non aliam mentem Nobis fuisse Serenitas Vestra sciat, nisi ut Tartari Budziacenses campos insedentes, ex vi foederum ad Tauricam usque in suas sedes a vicinia nostra remotiores deducerentur, provinciae vero Nostrae, tot licentioribus Tartarorum rapinis, incendiis, ac caedibus quotannis vastatae, tandem plena essent firmatae securitate. Nunc porro, ad noviter allatum nuntium, quod coërcere Tartaros et in officio Serenitas Vestra tenere velit, quemadmodum recte et debite facturam judicamus, ita etiam, ut iidem Tartari ob crebras populationes ditionum Nostrarum castigentur, et ex campis Budziacensibus repellantur, usque ad Tauricam ablegentur, etiam atque etiam Serenitatem Vestram requirimus. His enim longe distractis et avulsis a confinio Nostro vicinis, major in dies coalescet amicitia, neque pactorum ac foederum infringetur integritas. Illi sunt incentivum et fomes omnis licentiae, in populos Nostros tumultuoso impetu saevientes, qui quamprimum ex dictis campis pulsi extiterint, florescat pax et tranquillitas, semper inter Serenissimos Imperatores Turcarum et Nostros Majores sacrosancte observata. Postulatum ex parte donativorum Tartaris tribuendorum, quam sit Serenitati Vestrae cordi, abunde perspeximus; sed quia negotium hoc plenum sit considerationis et momenti, idcirco illud ad Comitia Regni generalia in mense Majo Varsaviae celebranda distulimus, volentes universis ordinibus hujus Reipublicae, ejusmodi rem, quae a Nostra autoritate et Majestate, et illorum unanimi dependet consilio, communicare. Interea tamen non existimet nos Serenitas Vestra alienos ab ejusmodi donativo Tartaris ex gra-

tia Nostra largiendo, si ab incursionibus et funesta Provinciis Nostris populatione abstinerint, damna illata resarciverint, captivos contra pacta in servitutem abactos restituerint, campis Budziacensibus pulsati fuerint, et demum operam suam ad bella nostra vocati prompte et fideliter praestiterint. Haec sunt, quae ad praesens Serenitatem Vestram scire voluimus. Considerabit Serenitas Vestra, quid Nos et Regnum Nostrum ab iisdem Tartaris patiamur, quidve illi promereantur. De quibus, ac illorum donativo, ut diximus supra, Comitiorum ingressui referenda censuimus. Proinde notum facimus Serenitati Vestrae, quatenus de nuntio suo ad illud tempus transmittendo, tempestive Serenitas Vestra prospiciat. Quod reliquum est, sanitatem rectam et salubrium consiliorum eventus Serenitati Vestrae ex animo precamur, et ad praesentes literas Nostras declarationem ac responsum amice praestolamur.— Dabantur Varsaviae die 10 mensis Februarii Anno Nativitatis Domini ac Salvatoris Nostri Jesu Christi Millesimo Sexcentesimo Quadragesimo Septimo. Regnorum Nostrorum Poloniae XVmo, Sueciae vero XVImo anno.

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

11

SPIS ABECADŁOWY

nazwisk osób i miejsc w niniejszej księdze wspominanych.

- Abraham Protopop Tarnopolski 93.
 Abrahamowicz Mikołaj 83. 801. 807.
 Achmaczet 579.
 Aczi Gieroj 819.
 Aderkas 815. 818.
 Aders Kapitan Artylerji 409.
 Alba Julia 398.
 Alexander Król 821.
 Alexandrowicz Pisarz Grodzki 263.
 Alexej Michajłowicz Car 485. 531.
 Anancort d' Posel francuzki do Króla Szwedzkiego 776.
 Anton Pułkownik 662.
 Antonow 91.
 Arpajon d' Ludwik Hr. Posel francuzki 70. 290, jego mowa 135.
 Arpaggio Hrabia, Posel franc. zob. Arpajon d'.
 Arciszewski General Artylerji 40. 268. 409. 806.
 Arciszowscy 392.
 Arcyzyszowski zob. Arciszewski.
 Arkiljow (?) miejsce 555.
 Artimir Bej 436.
 Astrabańscy Tatarowie 1; — Han 38.
 Atanazy Władysław Łucki 91. 92.
 Attynowce 435.
 Awratyński 622.
 Axak Sędzia ziemski 173. 810.
 Babin 158.
 Bacenko Iwan 74.
 Bacheysaraj zob. Baksyysaraj.
 Baksyysaraj 415. 557. 572.
 Bąkowski 220. 221. 225. 227. 251. 261. 263. 309. 346. 359.
 Balin 635.
 Bałaban Rotmistrz kwarciany usarski 20. 35. 38. 267. 655. 657. 659.
 Bar 40. 148. 150. 151. 154. 165. 362. 365. 378. 379. 381. 382. 406. 409. 575. 590. 623. 624. 625. 627. 629. 630. 631. 681. 690. 702.
 Barabasz Pułkownik Kozaków rejestrowych 32.
 Barabaszeńko 299.
 Baranówka 159.
 Baranowski Stolnik Podolski 147. 690.
 Barski Zamek 422.
 Bartliński 538.
 Baszków 670.
 Batów 654. 704.
 Batowska kłeska 654. 656.
 Baty Han Tatarski 439.
 Bazalia 148.
 Bazar 92.
 Bębenek Iwan Kozak 95.
 Bek Murza Krymski Posel 736.
 Belżecki (Alexander Stanisław) Wojewoda Podolski 802.
 Belżecki (Ewaryst) Posel na Sejmie 1648 r. 254. 263. 306.
 Belżecki Teodor Rotmistrz 437.
 Belzki Chorągry zob. Lichowaki, Niaszczycki; — Kasztelan zob. Firlej Jędrzej; — Wojewoda zob. Konięcpolski Krzysztof.
 Belzkie Województwo 269.
 Belżyce 328.
 Berdyczów 35. 158. 397. 667.
 Beresteczko 422. 640. 643. 686. 704.

- Berezew 171.
 Bereznicki 149.
 Bernawicz Mehmet Basza 2.
 Berstadów 159.
 Beryzówka 158.
 Białacerkiew 27. 34. 35. 38. 39. 65.
 158. 364. 406. 629. 643. 646. 663.
 672. 676. 683. 687.
 Białocerkiewski Ilira Kozak 95; —
 Podstarości zob. Czerny i Szym-
 kiewicz; — pułk 96.
 Białe Morze 386.
 Białogród 379.
 Białogrodka 383. 384.
 Białoteka 345.
 Białopole 158. 644. 647.
 Białogród 488. 610.
 Biały Horod zob. Białogród.
 Biały Kamień 433. 712.
 Bidziński 815.
 Biecki Kasztelan z. Dembiński, Ko-
 ryciński; — Starosta zob. Wielo-
 polski.
 Bieczyński Wojciech 362. 386. 539.
 547. 553. 555. 573.
 Bieganowski Kapitan 20. 22. 23. 721.
 Biegański Podstoli Połocki 222.
 Bielecki 466.
 Bielsk 258. 555. 565.
 Bielska ziemia 270.
 Bielski Pisarz zob. Zaleski.
 Bilogrod 1.
 Bilogrodzka Orda 38.
 Birze 765.
 Biskupski 817.
 Biskupstwa nadane przez Jana Kazi-
 mierza 799.
 Bobiński Xdz 362.
 Bocheńskie żupy 133. 138.
 Bochmatysz Aga 572.
 Bogusław zob. Bohusław.
 Boh 695.
 Bohusław 23. 604. 646.
 Bohun 623. 629.
 Bojanowski 384.
 Bójnicki 812.
 Bolestraszycki 325. 328. 329.
 Boidar But Hrehory Posel Kozaci
 u ciała Wład. IV. 73.
 Boristhenes zob. Dniepr.
 Borkowski 362.
 Borowica nad Dnieprem 21.
 Borowicki 384.
 Borsków 470.
 Borys Iwanowicz 726.
 Braclaw 381. 551. 588. 591. 617. 673.
 683. 734. 735.
 Braclawski Chorągry zob. Dzik; —
 Podczaszy zob. Zieliński; — Pod-
 sędek zob. Kosakowski, Tymskie-
 wicz; — Starosta zob. Kalinow-
 ski; — Wojewoda zob. Kisiel, Żu-
 kiewski.
 Braclawskie Województwo 159. 270.
 Braclawszczyzna 644. 645.
 Brahilów 623. 627.
 Brakiń (miejsce) 509.
 Brandeburski Elektor 124.
 Branecki Kanonik Poznański 156.
 Bratkowski 162. 163. 173.
 Brigi Hr. Posel francuzki 70. 135. 290.
 Brochowski Chorągry Sochaczewski
 243. 267. 274.
 Brochowski Feliks Pisarz Zakroczyń-
 ski 514.
 Brody 685.
 Bromirski 314.
 Broniowski Podkomorzy Czerniech
 805.
 Browary miasto 92.
 Bruczkowski 665.
 Brunt 427.
 Brusilów 159. 384.
 Brylinice 627.
 Bryszowski 370.
 Brzechwa Chorągry Krakowski 818.
 Brześć Litewski 259. 268. 369.
 Brześcijański Pisarz 263.
 Brzeski Wojewoda 191; — Kujawski
 Podsedek zob. Wilgostowski; —
 Podkomorzy zob. Leszczyński.
 Brzeskie Województwo 269.

- Brzeżany 34.
 Brzezińska Kasztelanica Włowska
 - 815.
 Brzeziński 362.
 Brzeziński Starosta z. Olszowski.
 Brzostowski Referendarz Świecki W.
 X. Lgo 467. 806.
 Brzozowski Kasztelan Kijowski, Wo-
 jewoda Brzesko-litewski 255. 359.
 802 805. 816.
 Buchowiec 669.
 Bucki Ostrów na Dnieprze 8. 9. 10; —
 Zamek 686.
 Buczac 667.
 Budno 73.
 Budziak 388.
 Budziacka Orda 38. 389. 415. 685.
 Budziaki 35.
 Budzyński 38.
 Bug 411. 421. 434.
 Bułkowski Siemion Książ Wojewoda
 488.
 Burchalab Jonasek 648. 692.
 Busk 422. 423.
 Buski Starosta z. Głogowski.
 Butler, Rotmistrz 494. 524. 808. 812.
 815. 817.
 Buturlin, Wojewoda 488.
 Bużynia 38.
 Bychów 728. 730.
 Bydgoska Mennica 234.
 Bydgoski Starosta 25. z. Ossoliński.
 Bykowski Stanisław Starosta Prze-
 decki 513. 809.
 Bystrzyk 35.
 Byszew (miejsce) 369. 509.
 Byszewski 383.
 Bytom 591.
 Cacaraniki 365.
 Candia wyspa 2.
 Carnota zob. Czarnyca.
 Carogród 408.
 Cecelnik 365.
 Cecora 208. 431.
 Cetner, Kasztelan Halicki 804.
 Cerkarscy Tatarowie 1.
 Cerkarski Musal, pułkownik moskie-
 wski 1.
 Cerkiesi Skorscy 2.
 Charko sprysiężony z. Niedobnka
 93. 94.
 Chartków 646.
 Chełm 587. 636. 795.
 Chełmiński Biskup z. Gembicki, Le-
 szezyński; — Chorąży 775. z. Ko-
 nopacki; — Podwojewodzi z.
 Trzeński — Wojewoda z. Czerski.
 Chełmińskie Województwo 270.
 Chełmska ziemia 269. 635.
 Chełmski Biskup z. Leżeński, Pstro-
 koński; — Kasztelan z. Goraj-
 ski; — Sędzia z. Urowiecki; —
 Starosta z. Krzyweczycki, Potocki.
 Chlebowicz Wojewoda Smoleński,
 Starosta Żmudzki 79. 83. 802.
 Chlebowsi Rotmistrz 705.
 Chlewice 775.
 Chmielecki, Rotmistrz 7. 9. 10.
 Chmiel (zamiast Chmielnicki Bohdan)
 183. 211. 299. 300. 324. 358. 364.
 376. 389. 425. 462. 581. 590. 640.
 Chmielnicki (Bohdan) 4. 5. 9. 10. 17.
 25. 26. 31. 35. 38. 42. 44. 49. 65. 92.
 95. 96. 166. 167. 194. 195. 198.
 200. 204. 205. 209. 210. 213. 214.
 217. 236. 237. 241. 243. 256. 264.
 267. 279. 300. 309. 312. 359. 362.
 364. 367. 369. 370. 371. 378. 382.
 383. 384. 385. 387. 388. 390. 391.
 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399.
 402. 405. 406. 408. 410. 411. 415.
 417. 418. 420. 423. 429. 431. 433.
 435. 438. 444. 445. 447. 448. 451.
 455. 458. 459. 460. 509. 544. 548.
 549. 550. 551. 552. 554. 575. 577.
 578. 579. 581. 582. 589. 591. 595.
 601. 602. 603. 604. 605. 607. 608.
 609. 616. 623. 624. 628. 629. 632.
 642. 644. 645. 646. 647. 648. 651.
 652. 653. 654. 655. 657. 660. 661.
 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669.

670. 672. 673. 676. 681. 684. 686.
691. 694. 696. 704. 735; —
(Michał) Podstarości Czechryński
431; — (Tymoteusz) 378. 659.
660. 665. 666. 667. 668. 669. 670.
671. 672. 680. 681. 688. 689.
691.
- Chmielnik 474. 627. 630. 631.
Chobdzie 775.
Chobołów 92.
Chocim 660. 671.
Chodkiewicz Krzysztof, Wojewoda
Wileński 78. 83. 178. 422. 802; —
Starosta Mozerowski 812.
Chodorków 159.
Chojnacki Jan 388.
Chorąży Nadworny Kor. z. Koniec-
polski, Michałowski, Sobieski,
Wessel.
Chorlupie 151.
Chotówka 370.
Chrapowicki zob. Chrapowiecki.
Chrapowiecki Poseł na Sejmie 1648 r.
252. 261. 262. 278. 302.
Chreptowicz Wojewodzie Nowogro-
dzko-litewski 459.
Chrzastowski Podsedek Krakowski
131. 132. 211. 294. 298. 340.
Chwalibowski Rotmistrz 417.
Chwastów 370.
Chwederowicz Mikołaj Starszy Woj-
ska Zaporosk. 682.
Ciechanowska Ziemia 269.
Ciechanowicz zob. Ciechanowski.
Ciechanowski (Samuel) Goniec Rady
W. Xtwa Litewskiego 79. 82. 83;
— Sędzia Mściłowski, Smoleń-
ski 222. 252. 254. 297. 309. 323.
324. 488.
Ciechanowski Kasztelan z. Krasin-
ski; — Sędzia z. Sarbiewski; —
Stolnik z. Lubowicki.
Cieciszewski X. Jezuita 536; — (To-
masz) Cześnik, Podkomorzy i Ka-
sztelan Liwski 514. 804.
Ciekiński Dobiesław, Kasztelan
Czchowski 485. 535.
Ciekiński Xdm Domiankanin 179.
Cikowski 693.
Contarini Poseł Wenecki 416.
Cork Poseł Sawedaki 755.
Cudnów 158.
Cybelski 365.
Cybulnik pod Krasylowem 17.
Cybulów 158.
Cypser Serwacy 327.
Czaplic Starosta Horodeński 326. 813.
Czaplicki Urzędnik Czechryński 4
555. 593.
Czaplińska żona Chmielnickiego 378.
Czapliński 196. 371. 372. 375. 380.
Czarnecki młodszy 10.
Czarnecki (Stefan) Rotmistrz, Pułk-
ownik, Chorąży Sandomierski,
Oboźny Koronny, Kasztel. Kijow-
ski, Wda Ruski, Kijowski 26. 365.
383. 385. 641. 656. 660. 663. 745.
746. 802. 805. 814. 817.
Czarnecki (Marcin) Oboźny Wójta-
wy poległy pod Zborowem 436.
Czarnkowski Starosta Międzyrzeczki,
Kasztelan Poznański 803. 813.
Czarnycza Oboźny Chmielnickiego
381. 463.
Czartorya 133. 137. 158.
Czartoryjski Książę 424; — Biskup
Poznański, Kujawski 799. 800.
Czchowski Kasztelan z. Ciekiński.
Czehryn 5. 368. 369. 370. 378. 394.
395. 404. 508. 554. 583. 592. 594.
629. 637. 661. 673. 676.
Czehryński Podstarości zob. Chmiel-
nicki Michał; — Pułk 96.
Czerkaski Pułk 96; — Starosta z. Ka-
zanowski, Kisiel.
Czerkasy 10. 21.
Czerkaski Marek Pułkownik 91. 92
Czerkieski 171.
Czerkin 137.
Czerniachów 159.
Czernichów 51. 588.
Czerniechowski Bisk. z. Zaremba; —

- Chorąży z. Hulewicz; — Kasztelan 18. 19. z. Czetwertyński, Odraywolski, Zamojski; — Komorunik z. Wereszczak; — Podkomorzy z. Broniowski; — Pułk 10; — Starosta z. Odrzywolski; — Wojewoda z. Kalinowski, Tyszkiewicz.
- Czerniechowskie Województwo 159.
- Czerniejów 619.
- Czerniejowice 622. 623.
- Czerny Podstarości z. Białej Cerkwi 25.
- Czersk 269.
- Czerski (Olbrycht) Wda. Chełmiński 289.
- Czerski Chorąży z. Leśniowski; — Cześnik z. Pęcławski; — Kasztelan z. Ossoliński, Parys; — Starosta z. Parys, Potocki.
- Cześnik Kor. z. Wybranowski, Zadorski.
- Częstochowa 781.
- Czetwertynowka 656.
- Czetwertyńska Księżna 157.
- Czetwertyński (Zacharyasz) Książę, Rotmistrz, 370. 374; — Kasztelan Czerniechowski 805; — Starosta Raciborski 435.
- Człuchów 591.
- Czogola 211.
- Czołhański Kamień 174. 178. 182. 189. 194. 305. 409. 410. 448.
-
- Dąbrowno 728. 730.
- Dąbrowski 646. 675.
- Daniłowicz Podskarbi W. K. 806; — Starosta Przemyśki 810; — Samborski 811.
- Daszewski 5.
- Dębicki 325. 329.
- Dębieński Kasztelan Rogoziński 805.
- Dembński Kasztelan Biecki 803.
- Damian kozak 425.
- Denhof 667. 670. 674. 676; (Henryk) 524; — Pułkownik 20. 22. 816; — Starosta Bydgoski 808. 816; — Starosta Derpski (Teodor) 812. 813. 815; — Star. Malhorski 810; — Star. Sokalski (Zygmunt) 186. 196. 469; — Starosta Urzędowski 817; — Star. Wieluński (Stanisław) 186. 196. 816; — Wda Pomorski 250. 801. 807.
- Derepczyzna pod Szarogrodem 694. 696.
- Derpski Starosta z. Denhof, Kazanowski, Ossoliński, Sapieha; — Wda z. Leszczyński, Opacki.
- Derpskie Województwo 270.
- Dewlet Gieręj Han Kryński 819. 821. 823.
- Dewleusin (?) Basza 2.
- Dłużewski 654.
- Dniepr 211. 370. 375. 379. 396. 409. 448. 454. 543.
- Dniestr 389. 543.
- Dobczycki Starosta z. Jordan, Lubomirski.
- Dobrucka Orda 181. 415.
- Dobruca 3. 409.
- Dobrzyńska Ziemia 269.
- Dobrzyński Starosta z. Koskowski, Sokoliński.
- Doliński Jakób 92.
- Domaradzki Mikołaj 455.
- Domaszewski Stanisław 788. 816.
- Dominik Książę na Zaslawniu i Ostrogu z. Ostrogski Książę.
- Doroszenko, kozak 299. 572.
- Doszna 158.
- Drahin 68.
- Drobiecka Ziemia 270.
- Drobiecki Starosta z. Ossoliński.
- Drucki Sokaliński Samuel Posel polski do Moskwy 487.
- Dubieński Starosta z. Leszczyński; — Zamek 686.
- Dubinki 766.
- Dubno 34. 35. 68. 93. 145. 152. 672.

684. 691.
 Dubrawski (Franciszek) Podkomorzy
 Przemyski 163. 186.
 Duczyński 455.
 Dunin Kasztelan Żarnowski 803.
 Durecko sprzysiężny miasteczka Nie-
 dobnka 94.
 Duglas 780.
 Duwald 401.
 Dymitr, kozak 572.
 Dymitr, Książę 592. 623. 624.
 Dynof zob. Denhof.
 Dziedzały Pułkownik 371. 454.
 Działyński Star. Inowłocł. 809; —
 (Mich.) Star. Kiszowski 818.
 Działyński X. 769.
 Dziebałowski 4.
 Dzieduszycki 524.
 Dzierżek Chorągwy Halicki, Staro-
 sta Żydaczowski 659. 809.
 Dzieżów 168.
 Dziak Chorągwy Braclawski p. 621.
-
- Elbiński Kaszt. z. Konopacki, Weiher.
 Elbląg 228. 333.
 Eliaszenko 299.
-
- Fałęcki 416.
 Fantoni Książdz 324. 346.
 Fedina z Raczkowa 389.
 Fedorenko Pułkownik Kozacki 459.
 Fiedorowicz Michał Car moskiewski.
 79. 81. 486.
 Firlej; — (Andrzej) Kasztelan Bełzki
 252. 397. 412; — Wojewoda San-
 domirski 490. 800. 801; — (Sta-
 nisław) Wojewodzie Sandomir-
 ski, Podkomorzy Lubelski, Ka-
 sztelan Kamieniecki, Lubel. 803.
 805; — (Zbigniew) Starosta Lu-
 belski 190. 808; — Starosta Trę-
 bowelski 496. 810.
 Fizer Wysłaniec Szlachty Kurlandz-
 kiej 280.
 Flik Kapitan 20.
 Frąckiewicz Radzimierski 812.
-
- Fredro 104. 252. 256. 257. 264. 265.
 266. 269. 272. 277. 302. 356; —
 (Andrzej) Kasztelan Lwowski
 803; — Starosta Trębowelski 810.
 Frydrychów 91.
-
- Gadomski 631.
 Galiński (Piotr) Stolnik Orszański
 485.
 Galasowski Stanisław 488.
 Gałga Sultan Krymski 390. 406. 540.
 555. 556. 573. 694. 696. 697. 726
 737. 749. 753. 820. 821. 823.
 Gandza Pułkownik Kozacki 95. 148.
 507. 520. 521.
 Ganskopf 721. 723.
 Garniszowa Piechota 410.
 Gąsiewski Stolnik W. X. Litewsk.
 267. 388; — Podsk. W. X. L. 807.
 Gazy Aga Sultan 555.
 Gasuba 211.
 Gdańsk 228. 256. 333. 593.
 Gdański Kasztelan z. Kobierzycki.
 Gdańszczanie 144.
 Gdeszyński Marek Rotm. Kozacki
 20. 21. 24. 35. 436.
 Gębicki z. Gembicki.
 Gembicki Jan Bisk. Krak. 25. 391; —
 Łucki, Chelmiński 799; — Ploc-
 ki 800; — Krajczy Kor. 278. 805; —
 Sekretarz W. Kor. 104. 393. 807.
 General Artyleryi z. Arciszewski.
 Grodzicki, Przyjemski.
 Gidziński 437.
 Giza Major 201. 203. 521. 572.
 Gliniany 34. 51. 59. 63. 98. 145. 158.
 209. 425. 454. 470. 475. 662. 664.
 666.
 Głębocki Poseł do Chmielnickiego
 185.
 Głogowski (Stan.) Starosta Buski 491.
 Głowacki Pułkownik 195. 416.
 Gniazdowski 370.
 Gniewosz (Mikołaj) Star. Radomski.
 Porucznik Chorągwi Nadwornej
 pod Zborowem 809.

Gnieźnieński Arcybisk. z. Leszczyński, Lubiński, Wężyk; — Kasztelan z. Leszczyński.

Golczewski 423.

Golkowski Podczaszy Warszawski 532. 814.

Goraj 316.

Gorajski Kasztelan Chełmski 102. 254. 341. 805; Kijowski 805; — Starosta Kamionacki 814.

Gordon Kapitan 20.

Górka Targowa 156.

Górski, Kozak 572.

Gostyńska Ziemia 270.

Gostyński Chorąży z. Wituski; — Kasztelan z. Noskowski, Sadowski; — Podkomorzy z. Sadowski.

Grabianka 314.

Grabowiecki Starosta z. Sarbiewski.

Grabiński Kasztelan Sieradzki 803.

Grabowski Jerzy 155. 199.

Grabski Chorąży Brzeski 254.

Grana (di) Margr. Posel Cesarski 316.

Gręboszewski Starosta Urzędowski 809. 817.

Grochowa 24.

Grochowski Podkomorzy Kor. Kasztelan Lwowski 803; — Przemyski 804.

Grodzicki 365. 383. 385; — General Altyleryi 806; — Kasztelan Zakroczymski 804.

Grodziński Starosta z. Sapieha, Sawicki, Tryzna.

Grotkowski Ksiądz 52.

Grudziądzki Starosta 763.

Grudziński Wojewoda Rawski (brat Stefana) 801; — (Jędrzej) Kasztelan Nakielski, Wojewoda Kaliski, 802. 803; Starosta Rogoziński 804.

Grybów 782.

Grzybowski Star. Warsz. 814.

Grzymułtowski 276. 277.

Gulczewski 429. 489.

Guldenstern 811.

Gwozdów 370.

Hadjacze 448.

Halicka Ziemia 269.

Halicki Chorąży z. Dzierzek; — Kasztel. z. Cetner, Kazanowski Lanckoroński, Makowicki, Stanisławski; — Podstoli z. Makowicki; — Starosta z. Potocki.

Halicz 91. 666. 668.

Harbaczek 2.

Harasimowicz 767.

Hawratyński p. 606.

Haxak zob. Axak.

Hemli Gieriej 754.

Hermanówka 24.

Herscy Tatarowie 1.

Helman W. Kor. z. Koniecpolski, Potocki, Zamojski; — Polny Kor. z. Kalinowski, Lanckoroński, Lubomirski; — Polny W. X. L. z. Litewski.

Hieblów 171.

Hierowce 196.

Hira Kozacki Pułkownik 148.

Hładecki p. 662.

Hładki Pułkownik kozacki 418. 425.

Hłobakowski 364.

Hołub Pułkownik Kanłowski 148. 173. 453.

Hołota Wódz Kozaków w bitwie pod Zachnem 416.

Homel 387.

Hornostaj Setnik 387.

Horodelski Starosta z. Służewski, Suchodolski.

Horoszeńko 555.

Horyń (rzeka) 151. 171. 368. 369. 381. 384. 394. 395. 396. 397. 398. 411.

Howłucza 387.

Hrehory z Olszawy kozak 94.

Hrycko z Czebryna 454.

Hryczów 158.

Hubin 159.

Hulewicz 245. 252. 671; — (Łukasz)

Starosta Zwinogrodzki 523. 678; —
 Chorąży Czerniechowski 675. 678.
 686. 690.
 Human 365. 391. 737.
 Humiecki 496.
 Humieński 524.
 Huncel Mokrzycki Jezuita, potem Ka-
 nonik regularny 359; — por.
 Mokrzycki.
 Husiatyn 196. 198. 390. 391. 699.
 701. 703. 704. 705.
 Hussein Basza 4.
 Huszykowce 181.
 Huwald Krzysztof General Major 422.
 423. 426. 436. 507. 514. 520. 521.
 524. 572. 676.
 Huszcza 31. 47. 65. 149. 150. 151.
 164. 170. 171. 369. 384. 394. 396.
 397. 404. 420. 609. 611. 614. 619.
 672.
 Jabłonna 212. 213. 219.
 Jasko z Sieniawki, Stronnik Kozak-
 ów 93.
 Jagielnicki 465.
 Jakubowice 773.
 Jakubowicz Fiedor kozak, przez
 Chmielnickiego z listem do króla
 Władysława IV. posłany 46.
 Jałowiecki Wojski Włodzimierski
 247. 259. 263.
 Jampol 151. 622. 625. 628. 660. 661.
 692.
 Jan Kazimierz Król 214. 217. 219.
 282. 393. 398. 443. 528. 534. 553.
 564. 601. 602. 604. 634; — Jego
 Uniwersały 620. (do Kozaków)
 636. 756. (przeciw Szwedom) 776.
 Jan Kazimierz na Wornianach, Wo-
 jewoda Trocki 79.
 Jan Olbrycht Król 821.
 Janczar-Aga 648. 649.
 Janczarka z. Janczarycha.
 Janczarycha 151. 176. 661.
 Janczewski Dr. Medycyny Burmistrz
 Lwowski 439.

Jandza z. Gandza.
 Jangary Kozak 93.
 Janicki 451. 453.
 Janów 159. 667. 668.
 Janowski Starosta z. Kalinowski
 Ossoliński, Stadnicki.
 Januszpol 152. 158.
 Jarosław 702.
 Jaroszewski 818.
 Jasiński 466.
 Jasko Kozak przychylny Królowi 507.
 520. 521.
 Jaskólski Stanisław Sługa Mik. Po-
 tockiego Hetmana W. K. 36. 575.
 Jaskułał Pisarz Poznański, Kamte-
 lan Santecki 201. 805; — Poed
 do Krymu 72. 753; — Strażnik
 Wojskowy 35. 36. 815.
 Jasnogórski Jasko 696. 703.
 Jassy 388. 648.
 Jaszewski Pułkownik 376.
 Jaworów (?) 197.
 Jaworowski Starosta z. Sobiecki.
 Jawzied 642. 644.
 Ibrahim Sultan Turecki 379. 386.
 Jelski Stolnik Mściśł. 222. 299. 515.
 Jermolowicz 383.
 Jewiaszowski Starosta Wilkomini
 811.
 Jezierzyszcze 728.
 Jeziorna 435. 436. 470.
 Jezulol, zdanie Cara 732.
 Jezupol 618. 629.
 Ikuwa rzeka 197.
 Inowłodzki Starosta z. Działowski.
 Ostroróg; — Wojewoda z. Rara-
 zowski.
 Inowłodzkie Wdztwo 269.
 Inowłodzki Kasztelan 279. z. Wier-
 bowski.
 Instygator Kor. z. Żytkiewicz.
 Jordan 524; — (Michał) Starosta
 Dobczycki 813.
 Józef Patryarcha Moskiewski 82.
 Isajkowski Biskup Smoleński 799; —
 Referendarz W. K. L. 799. 806.

- Isan Gerej, Han Tatarów Krymskich 40. 45. 71. 502. 504. 528. 529. 538. 555. 565. 567. 572. 644. 705. 717.
- Julin 159.
- Juszye Wojski Lidski 253. 254. 262.
- Iwan sprzysiężny miasteczka Nie-dobnka 94.
- Iwan Duniec 397.
- Iwanko, sprzysiężny miasteczka Nie-dobnka 94.
- Iwanicki p. 671.
- Iwundowski 685.
- Izdebski Pisarz Grodzki Oświęcimski 684.
- Kalinowski 539. 632. 662; — (Marcin) Hetman Polny Kor. Starosta Janowski, Przemyski, Wojewoda Czerniechowski 34. 40. 523. 592. 593. 606. 609. 611. 616. 624. 627. 629. 753. 801. 810; — (syn) Starosta Braclawski, Obożny Koronny 655. 678. 700. 806. 809.
- Kaliński Jakób Rotmistrz 195. 198. 492. 524. 655.
- Kaliski Kasztelan z. Pogorzelski, Zebrzydowski; — Pisarz z. Orzelski; — Wojewoda 762. 763. z. Grudziński.
- Kalnik 389.
- Kalał Michał 327.
- Kalka Sołtan z. Galga.
- Kałmacey Tatarowie 1.
- Kałusz 622.
- Kałusowski Samuel 450.
- Kamamet Murza 697.
- Kamień 161. 164. 411.
- Kamieniec 40. 178. 210. 211. 368. 381. 392. 411. 416. 520. 575. 629. 630. 631. 656. 657. 658. 660. 666. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 675. 681. 685. 690. 703.
- Kamieniecki Kasztelan 389. 406. z. Firlej, Lanckoroński, Stanisławski, Uliński; — Rektor Xdz 574; — Starosta z. Potocki.
- Kamienieckie Biskupstwo 130.
- Kamiński Starosta 53.
- Kamtonacki Starosta z. Gorajski.
- Kancierz W. Koron. z. Koryciński, Ossoliński, Leszczyński, Zamojski; — W. X. L. z. Litewski.
- Kandya wyspa 386.
- Kaniów 10.
- Kaniowski Starosta z. Wiśniowiecki.
- Kanterström Posel Szwedzki 280.
- Kantymir 389.
- Kapp-Aga 649.
- Karabcejew 158.
- Karacz Bej 468.
- Karał Murza.
- Karakutan Basza 2.
- Karczów 191.
- Karnkowski Wojewoda Plocki 801.
- Karol Ferd. Królewicz 157. 193. 194. 198. 212. 217. 261. 288. 349. 432.
- Karostaszków p. 672.
- Kaszewski Lowczy Wołyński 239.
- Kasztelanije nadane przez Jana Kazimierza 803.
- Kawocki p. 668.
- Kazanowski Obożny Koron. Starosta Czerkaski 806. 811; — (Adam) Chorąży Sandomirski, Starosta Borysowski, Nowotarski, Kasztelan Halicki, Marszałek Nadworny Kor. 113. 137. 194. 421. 422. 423. 523. 641. 804. 805. 810. 812; — (Kazimierz) Starosta Derpski 813.
- Kazański Namiestnik z. Trubecki.
- Kazimierz Król 821.
- Kazimierz Królewicz 312. 348.
- Kazimierski Starosta z. Lubomirski, Radziwiłł.
- Kcelów 594.
- Kemenianusz Hetm. Węgierski 691.
- Kichaa - Bej 648. 649.
- Kiejdany 768.
- Kijów 27. 370. 377. 379. 409. 420.

424. 426. 497. 498. 521. 586. 611.
 Kijowski Biskup z. Leszczyński, Ujejski, Zaremba; — Kaszt. 20. 369.
 z. Czarnecki, Gorajski, Kisiel; — Podcz. z. Tyszkiewicz; — Skarbnik z. Kulczyński; — Wojewoda 35. 68. 73. z. Czarnecki, Kisiel, Potocki, Tyszkiewicz.
 Kijowskie Województwo 159. 269.
 Kiemny Janusz Hetman Węg. 679.
 Kiresttesów (?) 159.
 Kirienko Hrycko 74.
 Kirkliszyn miejsce 2.
 Kisiel — (Adam) z. Brusilowa Wojewoda Braclawski, Kijowski, Starosta Nowotarski Czerkaski 26. 46. 49. 50. 54. 65. 79. 81. 92. 95. 104. 105. 149. 161. 159. 161. 164. 166. 169. 170. 177. 178. 181. 182. 183. 184. 186. 192. 199. 203. 237. 249. 371. 393. 394. 395. 418. 421. 487. 488. 489. 497. 508. 509. 521. 542. 548. 550. 553. 555. 575. 583. 590. 602. 603. 604. 607. 609. 611. 612. 614. 619. 631. 638. 653. 800. 801. 810. 811. 815. 816; — 79. 81; — (brat Wdy) Chorąży Nowogrodzki 259. 272. 451. 811; — Dowódzca Kozaków pod Zahalem 416.
 Kiszowski Starostarz. Działynski.
 Klewań 176. 183.
 Klonowski Józef Kasztelan Witebski 79. 83.
 Kłobuchowski 659.
 Kłodziński 705. 710.
 Kmicie 766.
 Kniaskie Bajeraki 20.
 Kniazia 158.
 Kobierzycki Kasztelan Gdański, Wojewoda Pomorski, Starosta Wieluński 802. 816.
 Kobryń 338. 366. 369.
 Koleczyn 98. 147.
 Koło w W. Polsce 53.
 Kolontaj Samuel 88. 97.
 Konfederaci przeciw najazdowi szwedzkiemu (Uniwersal) 791.
 Koniński Starosta z. Rozrąkowi.
 Koniuszy Kor. z. Lubomirski.
 Konkurenci na Podkanclerstwo (ocenienie) 560. 563.
 Komanowce (?) 166. 167.
 Komorowski Rotmistrz kozacki 5. 20.
 Konarski Kasztelan Sieradzki 294.
 Konczewicz Jarema 91. 92.
 Konczewski z. Konczewicz.
 Kondratów Zdan Pułkownik Moskiewski 1.
 Koniecpole p. 664.
 Koniecpolski 383. 385; — (Alexander) Chorąży Koronny Wojewoda Sandomirski 278. 348. 488. 710. 802; — (Andrzej) Pisarz Polny, Koronny 22. 197. 806; — (Krzysztof) Wojewoda Bełzki 209. 278. 348; — (Stanisław) Hetman W. K. 242; — (Zygmunt Stefan) Sędzia Sieradzki, Kasztelan Oświęcimski 805; — (z Dobromiła) Kasztelan Lubaczewski 804.
 Koniuszy Kor. z. Lubomirski.
 Konopacki Chorąży Chełmiński, Kasztelan Elbiński 803.
 Konracki 524. 666. 667. 668. 669. 670. 674. 678. 680. 689. 695. 816.
 Konstantynopol 364. 377. 386. 645. 648.
 Konstantynów 35. 51. 91. 92. 97. 137. 145. 148. 165. 167. 168. 176. 185. 190. 194. 195. 196. 198. 199. 205. 209. 305. 406. 410. 631. 633. 636. 637. 657. 661; — nowy 159. 409. 656; — stary 99. 158. 409.
 Kopeć Starosta Brzesko-litewski 307. 311. 812.
 Kopystyński Posel do Chmielnickiego 166. 174.
 Kórczyca 159.
 Korecka Horodnica 171.
 Korecki Książę, Starosta Robczycki

190. 369. 396. 422. 424. 426, 427.
430. 436. 462.
Korf 358. 392. 445. 494. 730.
Kornia 428. 435.
Koromiński, Sędzia Włodzimirski 254.
Korsun 10. 17. 21. 22. 31. 33. 36. 453.
472. 473. 627. 687. 639. 646. 647.
Korsunski Gościniec 23.
Korsunskie wojako 526.
Koryciński Chorąży Krakowski, Wojewoda Rawski 802; — Cześnik Krakowski, Kasztelan Biecki 803; — (Adam) Starosta Oświęcimski 123. 131; — (Mikołaj) Starosta Ojcowski, Kasztelan Biecki 803. 811; — (Stefan) Starosta Oświęcimski, Podkancierz i Kancierz Kor. 262. 339. 343. 676. 693. 741. 745. 747. 807. 808. 811. 814. 816.
Korycki Książę 436. z. Korecki; — (Wojciech) Pułkownik ochotników pod Korsuniem 19. 20. 145. 148. 435. 621. 659. 661. 680. 710.
Koryfi z. Korf.
Korzec 65. 170. 364. 384. 687. 690.
Koromiński Sędzia Włodzim. 221.
Koss Metropolita 614. 634. 800.
Kosakowski Podsedek Braclawski 267. 465. 655.
Kosiński Iwan 91.
Kosakowski Starosta Dobrzyński 817.
Kostkowie 53.
Kostym (?) 416.
Kostyrski Hetman z. Sokowski.
Kotarski 171.
Kotelnia 159. 550.
Kotowski 766.
Kowalski 279.
Kowno 766.
Kozacka wyprawa 621.
Kozacy — Instrukcja Zaporoskich 74. 75.; — Reskrypt Rpltej 85; — Badanie jeńców 91; — Punkta supliki 662; — Punkta kapituła-

cyi; — Porażka pod Humanem 737.
Kozielek Melchior 92.
Krajczy Kor. z. Gembiński, Lubomirski, Zamojski.
Kraków 237. 327. 328. 343. 388. 439. 680. 684. 689. 693. 772. 797.
Krakowski Archidyakon z. Tarnowski; — Biskup 144, z. Gembiński, Lipski, Trzebicki; — Chorąży z. Brzechwa, Koryciński, Rej; — Cześnik z. Koryciński; — Kasztelan z. Potocki; — Podkomorzy 138; — Podsedek z. Chrzastowski; — Podstoli z. Biskupski, Morski; — Skarbnik z. Wielowiejski; — Starosta z. Lubomirski; — Wojewoda z. Lubomirski, Myszkowski, Zasławski; — Wojski z. Rupniewski; — Zamek (obrona) 144.
Krakowskie Województwo 269.
Krasilow 190.
Kraśniński (Jan Kazimierz) Wojewoda Płocki, Star. Łomżyński, Nowomiejski, Korczyński 289. 801. 804. 814; — (brat) Kasztelan Płocki, Starosta Nowomiejski 804. 811; — (brat) Kaszt. Ciechanowski, Płock 804; — (synowiec Albrycht) Kasztelan Ciechanowski 804.
Krasne 606. 607. 621. 628. 634.
Krasnopol 158.
Krasnostawski Starosta z. Sobieski.
Krasny 609.
Krasnostaw 345. 418. 421. 635.
Krasowski 162. 173.
Kropiwna, rzeka 721.
Krosnowski Mikołaj Arcybiskup Lwowski 176.
Krupe 345.
Krupiński 508.
Krym 579. 583. 584. 604. 608. 644. 672.
Krymska Orda 38. 150. 415. 685.
Krynica 158.
Krystyna Król. Szwedzka (list) 281.

Krzeczewski Pułkownik 454.
 Krzelow 688.
 Krzemieniec 145.
 Krzetowski Łowczy 371.
 Krzycki 815.
 Krzytów 17.
 Krzywczycki Starosta Chełmski 813.
 Krzywienko p. 622.
 Krzywiniński Kasztelan z Sielaki.
 Krzywonoś Pułkownik Kozacki 27.
 88. 92. 95. 148. 149. 151. 152.
 156. 160. 168. 171. 190. 195. 299.
 409.
 Książki 641.
 Kuchmistrz Kor. z. Mniszek, Zalewski.
 Kuczmiański Salak 96.
 Kudak 2. 176. 365. 378. 383. 555.
 Kulezewski Podstarości Lubelski 316.
 Kulczyński Skarbnik Kijowski 371.
 Kumejska bitwa 67.
 Kuniew 173.
 Kupczowice 696.
 Kurfirst 764.
 Kurlandzki Książę — Poseł 133; — pomoc 134.
 Kuropatwa Michał Rotmistrz Ziemi Hallickiej 91.
 Kuraki Xdz 799.
 Kuśnierka Pułkownikowa Kozacka 385.
 Kutnarski p. 660.
 Kuźmin 196.
 Kwieciak Mehmet Basza 2.
 Kwyśel Jan 328.

Lachowce, 145. 148. 163. 173. 329. 691.
 Lachowiecki Konwent 325. 329.
 Lachowski Siemion Książę Posłannik Carski 204. 486.
 Ladaszyn 158.
 Lakiestudy Kapitan 20.
 Lanckoroński 459; — Hetman Polny

817; — (Hieronim) 496; — (Jacek) Star. Stobniecki, Kasztelan Przemyski 804. 809; — (Stanisław) Kasztelan Halicki, Kamieniecki, Wojewoda Bracławski, Raski 408. 413. 490. 593. 625. 632. 656. 751. 787. 810. 802. 803. 809; — (Wacław) Rotmistrz 788; — Wojewódzie Raski 716; — (Zbigniew) Starosta Skalski 498.
 Laskowski Kasztelan Warszawski Podlaski, Referendarz Kor. 804. 805. 807.
 Lasocki Walery Sędzia Wyszogrodzki 514.
 Latyczów 409.
 Lebenhaupt hr. 765.
 Legnica 439.
 Legat Papieski 349.
 Lemberg 591.
 Lepanow Lew Wojewoda, Starzy nad wojskiem mosk. 2.
 Les, sprzyśnięty miasta Niedobuk 94.
 Leśnik 370.
 Leśniowski — (Hieronim) Chorąży Czarny 514; — Kasztelan Podlaski, Wojewoda Podlaski 801. 802. 805.
 Leszczyn 159.
 Leszczyński Xdz 342; — (Andrzej) Podkanclerzy, Kanclerz W. K. Biskup Chełmiński, Arcyb. Gnieźnieński 36. 181. 516. 602. 603. 799. 806. 807; — (Bogusław) Generał Wielkopolski, Podskarbi W. Kor. Starosta Samborski Osiecki, Marszałek Izby Poselskiej 101. 103. 108. 222. 254. 349. 449. 516. 536. 806. 811. 813. 816; — (Jan) Kasztelan Gnieźni. Wojewoda Łęczycki, Starosta Malborski, Ochmistrz Królowej 128. 418. 802. 805. 807. 811. 814; — (Wacław) Starosta Wiśniowski 290; — (Władysław) Kasztelan Parn-

- wski, Starosta Ostrzeszewski 805.
812. 813; — (brat Andrzeja) Biskup Kijowski 800; — Podkomorzy Poznański 806; — Wda Derpski, Star. Dubieński 801. 812; — (brat tegoż) Podk. Braesko-lit. Star. Dubieński 3. 612.
- Lew Książę 595.
- Leżeński Tomasz Pisarz W. K. Biskup Chełmski 800.
- Lewontejewicz Hawryło Bojar Połownik Carski 485.
- Lubiszewski 623.
- Lichowski, Chorągry Bełzki 494.
- Lidzki Wojski z. Jurzyc.
- Ligeza 641.
- Ligęzina Podskarbina Koronna 329.
- Lipowice 158. 623. 625.
- Lipski 277; — (Jan Albrycht) Starosta i Wojewoda Rawski 802; — (jego synowiec) Starosta Rawski 816; — Biskup Krakowski 130.
- Lisanka miasteczko w porozumieniu z Kozakami 94.
- Litewscy Panowie 140.
- Litewski Chorągry nadworny z. Ogiński, Pac; — Hetm. Polny z. Radziwiłł, Sapieha; — Kancelarz z. Radziwiłł; — Konuszy z. Radziwiłł; — Marszałek Nadworny z. Tyszkiewicz, Zawisza; — Oboźny z. Osiński, Sapieha; — Pisarz z. Wołowicz, Zawisza; — Podezaszy z. Tyszkiewicz; — Podkancelarz z. Pac, Sapieha; — Podskarbi z. Gąsiewski, Tryzna; — Referendarz (świecki) z. Naruszewicz, (duchowny) z. Isajkowski, Zawisza; — Stolnik z. Gąsiewski.
- Liwska Ziemia 270.
- Liwski Kasztelan z. Żabieki.
- Logoffet Hospodara 692.
- Lubaczów 311.
- Lubaczewski Kaszt. z. Koniecpolski.
- Labar 158.
- Lubartów 398.
- Lubelski Kasztelan z. Firlej, Zebrzydowski; — Podkomorzy z. Firlej; — Podstarość z. Kulczewski; — Starosta z. Firlej, Ossoliński, Witowski; — Stolnik z. Sługocki; — Wojewoda z. Tarło; — Wojski z. Michałowski.
- Lubelskie Województwo 269.
- Lubieniecki Marek 671. 675. 684. 685.
- Lublin 207. 316. 325. 328. 329. 408. 414. 416. 426. 515. 526. 633. 634. 772. 795.
- Lubomirscy 427.
- Lubomirski (Jérzy) Marszałek Wielki Koronny, Hetman Polny Kor. Starosta Dobrezycki, Kazimierski, Krakowski 181. 615. 660. 671. 676. 705. 762. 806. 808. 813. 814. 817; — (Konstanty) Starosta Sandecki 737. 783; — (Krzysztof) Starosta Sandecki 17; — Konuszy Koronny 809; — Krajezy, Podezaszy Kor. 808; — Wojewoda Krakowski 56. 404. 800.
- Lubowicki Stolnik Ciechanowski, Starosta Piotrkowski 811.
- Lubowski p. 817.
- Ludwika Marya Królowa 217.
- Lulinki 158.
- Lupul Hospodar 211. 365. 697. 700.
- Lusin 671.
- Lutomirski 364.
- Lwów 2. 34. 158. 187. 197. 200. 201. 202. 203. 208. 209. 210. 230. 242. 243. 309. 358. 410. 422. 439. 454. 470. 507. 520. 656. 657. 659. 661. 712. 713. 718.
- Lwów Semon Petrowicz Starszy nad wojskiem moskiewskiem 1.
- Lwowska Ziemia 269.
- Lwowski Arcybiskup z. Krosnowski, Tarnowski; — Kasztel. z. Fredro, Grochowski, Zamojski; — Pisarz 131. z. Ozga; — Podkomorzy z. Miaskowski; — Podstoli z. Pę-

- dolski, Zomojski; — Starosta z. Mniszek, Sieniawski; — Władysław z. Żeliborski.
- Labuń 158.
- Łączyński Major Kudacki 383. 385.
- Łasek z. Łasko 397.
- Łasko Petroni, Mnich monasteru Huszczego, Wysłannik do Chmielnickiego 47. 151. 159. 397.
- Łaszc Samuel, Strażnik Kor. 98. 187. 189. 195. 198.
- Łaszkiewicz Piotr 92.
- Łączna 268.
- Łęczycki Choraży z. Łubiński; — Wojewoda z. Leszczyński.
- Łęczyckie Województwo 269.
- Łętowski Xdz Karmelita 364. 373. 381.
- Łentowski z. Łętowski.
- Łomżyńska Ziemia 270.
- Łomżyński Kasztelan z. Krasieński.
- Łopacki Kasztelan Zakroczyński 804.
- Łopuszna 91.
- Łowczy Koronny z. Majdel.
- Łoziński 389.
- Łózów 387.
- Łubieński Maciej, Arcybiskup Gnieźnieński 62. 69. 70. 71. 104. 105. 616. 799; — Choraży Łęczycki, Kasztelan Rozpierski, Sieradzki, Starosta Przedecki 278. 803. 809.
- Łubiński z. Lubieński.
- Łuck 152. 159. 171. 175. 176. 183. 88. 94. 395.
- Łucki Biskup 111. z. Gembicki, Wybranowski, Wydźga; — Władysław z. Atanazy.
- Łukowski Starosta Nowotarski, Stężycki 810. 817.
- Łupol z. Lupul.
- Łysiny 686. 690.
- Łyskowski 546.
- Machmet zob. Mehmet.
- Machnówka 158. 397.
- Machowski 645. 646. 662. 663. 683. 685. 689. 691. 692. 707.
- Madaliński Mikołaj Porucznik 166.
- Magdalencki Starosta Przemyski 810; — porów. Nadaliński.
- Magnus hr. (Conte Magni) 254. 765.
- Majdel Łowczy Koronny 428. 808.
- Makiera Pułkownik 387.
- Makowiecki (Kazimierz) Podstoli Halicki, Starosta Trębowelski 810.
- Kasztelan Halicki 804.
- Malborska Ekonomia 143.
- Malborski Starosta zob. Denhof, Leszczyński Wojew. 106. 144. 775. z. Weiher.
- Malborskie Województwo 270.
- Malicze 329.
- Maliński 524; — Choraży Wołyński.
- Kasztelan Bełski 803.
- Małyński 162. 173.
- Małyasycze 683. 689.
- Małżeński (?) z. Małyński.
- Mańkowski 448.
- Marcinowice 698.
- Marszałek, Izby Poselskiej z. Leszczyński; — Nadworny Koronny z. Kazanowski, Opaliński, Tarnowski, Zawisza; — Nadworny W. X. Litewskiego z. Litewski.
- Martyn, sprzysiężny z. miasteczka Niedobnka 94.
- Maslów 96. 406.
- Maszewski 467.
- Mazowiecki Wojewoda z. Warszcki.
- Mazowieckie Województwo 139. 269.
- Mechmet Derwisz Sylistryjski 579.
- Mechmet Gaza Atalik 528. 556. 573.
- Mechmet Gierej 717. 818. 821.
- Męciński Starosta Brzeźnicki 816.
- Mejdel z. Majdel.
- Mengli Gierej Car 819. 820.
- Menligierej Soltan 739.
- Merecz 10. 11.
- Metyniów 435.
- Miaskowski (Andrzej) Sędzia z. Małki

- Polski 221; — (Łukasz) Sędzia
 Podolski 10. 72. 150. 210. 362.
 387. 386. 388. 631; — (Wojciech)
 Podkomorzy Lwowski, Sekretarz
 Król. 25. 209. 210. 364. 369. 391.
 435. 439. 625. 712.
 Miastkowski 815.
 Michajłowicz Aleksiej Car 81. 82. 486.
 Michajłowicz Aleksiej Lwów Posel
 Moskiewski 486. 487.
 Michałowski 813; — (Jakób) Wojski
 Lubelski, Chorąży Nadworny 664.
 660. 688. 689. 692. 698. 813; —
 Stolnik Rożański 242. 243. 244.
 251.
 Międzybórz 34. 148. 151. 390. 406.
 410.
 Międzyrzeczy Starosta 53. z. Czarn-
 kowski.
 Międzyrzecz 167. 384.
 Mielezsko Stolnik Nowogrodzki 524.
 623.
 Mielnicka Ziemia 270.
 Mielnicki Łowczy z. Sawicki.
 Mielżyński Adam 156.
 Międzyron 623.
 Mikisza Pułkownik Węgierski 696.
 Mikołajewski Rotmistrz 464.
 Mikulińce 631.
 Milowski Kasztelan 102.
 Miłoszewski 261. 264. 272. 276. 299.
 306. 343. 346.
 Minoga 684.
 Minor Pułkownik 413. 422. 438.
 818.
 Mińsk 259. 326. 590.
 Miński Wojewoda z. Ogiński.
 Mirograczyn 10.
 Miswocki (?) 253.
 Młocki Podstoli Oszmiański 700.
 Młodzki Jan, Gонец Królewski 79.
 Młynowce 391. 392.
 Mniński Mikołaj 687.
 Mniszek Kuchmistrz Koronny, Sta-
 rosta Lwowski, Osiecki 808. 810.
 815. 816.
 Mochilów 660. 695.
 Mojsiej popierany na Gospodarstwo
 Wołoskie 554.
 Mokranowski Kasztelan Rawski 804.
 Mokrski Andrzej Kanonik Trzeme-
 szyński 214. 217. 378.
 Molb (?) Chrystyan zwyczajny Posel
 i Radzca Elektora Brandeburskie-
 go 126.
 Monaczyn miasteczko 94.
 Morawskie Szlaki 1. 551.
 Morski Tobiasz Podstoli Krakowski
 817.
 Morsztyn (Alexander) Wojew. Wendeński,
 Kasztelan Rogoziński, Ra-
 chmistrz Wielicki 803. 805; —
 (Andrzej) Stolnik Sandomirski,
 Starosta Żarnowiecki 709; — Po-
 sel do Szwecyi 750.
 Moruchwa 389.
 Moszny 26.
 Mozajski 364.
 Mozera Łuklan Posel Kozacki 46. 73.
 372. 373. 662.
 Mozyr 179.
 Mozyrski Podkomorzy z. Obucho-
 wicz; — Starosta z. Chodkiewicz,
 Radziwiłł.
 Mrozowiecki 453.
 Mściśławski Podkomorzy z. Wiaze-
 wicz.
 Muchowiecki Jezuita 459.
 Mujnak Sołtan p. 668.
 Multański Gospodar 553.
 Murachwa 609. 610. 613. 622. 623.
 Murchawa z. Murachwa.
 Murza Tatar przy Chmielnickim,
 Podskarbi Hana 300. 445.
 Musa Basza W. Wezyr 69.
 Mustafa Aga 524. 539. 547. 555. 573.
 Myslikowice 365.
 Myszkowski (Władysław) Margrabia
 Wojewoda Braclawski, Sando-
 mirski, Krakowski 290. 640. 710.
 801. 802. 818.

Nadallński Star. Przemyśki 814; —
porówn. Magdański.
Nadhoryá 159.
Nadolaki Kasztelan Rozpierski, Ra-
wski 803, 804; — Starosta Trzo-
waki 274.
Nahajscy Tatarowie 698.
Nakielaki Kasztelan z Grudziński.
Napalicz 347.
Narnazewica Referendarz Litewski
278, 806.
Naaszka 158.
Niasz Pułkownik Kozaków rejestro-
wych 32.
Niebaba Pułkownik 387, 425.
Nieczaj Pułkownik Braclawski 379.
551, 607, 609, 614, 617, 621, 622,
628, 634.
Niedobnek miasteczko 44.
Nielpowski Tomasz 74.
Niemierycz 430.
Niemierzye Podkomorzy Kijowski
326, 330, 814; — Starosta Owru-
ki 813.
Niemira 190.
Niemirów 159, 660.
Nieporęt 212, 219.
Niezabitowski 182, 353, 396, 635.
Niszczycki Chorąży Bełzki 290.
Nogajnska Orda 38.
Noskowski Kasztelan Gostynski 804.
Nowogrodzki Chorąży z Kisiel, Hule-
wicz; — Kasztelan z Stefkiewicz;
— Powiat 270; — Star. z. Piase-
czyński; — Stolnik z Mieleszko.
Nowomiejski Starosta z Krasieński,
Zehrzydowski.
Nowosiolki 365, 369, 370.
Nowotarski Starosta z. Kazanowski
Kisiel, Lukowski, Ossoliński, Wi-
towski.
Nuradyn Sultan 541, 550, 628, 644,
645, 654, 657, 659, 661, 717
754.
Nurska Ziemia 270.

Obelski Starosta z. Tyazkiewicz.
Oborski 227, 238, 262; — (Jan) Ka-
szelan Warszawski 487, 804; —
Starosta Soshańczewski 301.
Obotny Kor. z. Kalinowski, Kan-
nowski, Potocki.
Obryński 264.
Obuchowicz (Filip) Pisarz W. i. L.
Wojewoda Smoleński 724, 729
802, 806; — (Teodor Michał) Pod-
komorzy Mozyrski 163, 220, 394,
395, 396, 667; Podkomorzy Sz-
czowski 186.
Ochmatów 656, 746.
Ochmistrz Królowej z. Leszczyński.
Oczakowska Orda 409.
Oczakowski Bej 28, 551.
Odojewski Mikita, Książ 1.
Odrzywolski Starosta Winnicki, Ka-
szelan Czerniechowski 35, 465,
615, 806, 814.
Ogiński (Alexander) Wojewoda Mi-
ski 79, 83, 254; — Chorąży Na-
dworny Litewski 806; — Ciwna
Trocki, Komisarz z Litwy 248,
254.
Ojcowski Starosta z. Koryciński.
Olesko 424.
Oleśnicki Podkomorzy Sandomirski
716; — Starosta Opoczyński 196,
813.
Olexiez 448.
Olszanko 158.
Olszański 469.
Olszowski Kozak Tajkurski 395, 396.
Olszowski Kasztelan Spiełmirski 804,
— Starosta Brzeźnicki 816.
Oldachowski Rot. Kozacki 20.
Olyka 93, 159, 176, 183, 188, 194,
395.
Omylski Starosta z. Stuska.
Opacki Chorąży, Podkomorzy War-
szawski, Wielkorządca Krakow-
ski, Wojewoda Derpski 801.
Opaliński (Lukasz) Marszałek W. K.
Wojewoda Rawski 801, 802; —

- Podkomorzy Poznański, Marszałek Nadworny Kor. 806. 814; — Podczaszy Kor., Stolnik Kor., Wojewoda Podlaski 802. 807. 808; — Wojewoda Poznański 817; — Wojewodzie Poznański 53.
- Opoczyński Starosta z. Oleśnicki. Opole 776.
- Opolskie Księstwo 293.
- Opryszkowie 196. 198.
- Oraczowski Stefan 664. 690. 698. 818.
- Oratyński 429.
- Orda Litwin 271.
- Ordyniec 640.
- Oreski (?) 159.
- Orłowski Adam 92.
- Orsza 721.
- Orszański Stolnik z. Galiński.
- Orynin 670.
- Orzełski Pisarz Kaliński 252. 253.
- Osiecki Star. z. Leszczyński, Mniasek.
- Osiński 106. 189. 230. 231. 234. 241. 277. 358; — (Samuel) Oboźny W. X. L. 98. 145. 157. 261. 806; — Pułkownik 51. 97. 196; — Starosta Brzesko-litewski 812.
- Oskoleń rzeka 1.
- Osman Aga Poseł Turecki 554.
- Ossoliński (Adam syn Podakarbego) Starosta Lubelski 641. 808. 813; — (Baldwin) Starosta Robczycki, Stobnicki, 435. 809. 810; — (Hieronim) Starosta Janowski, Żydaczowski 809. 810; — (Jerzy) Kanclerz W. K. Starosta Adzelski, Derpski, Lubelski, 34. 36. 51. 86. 408. 557. 806. 808. 812. 813; — (Mikołaj) Starosta Piotrkowski, Nowotaraki 811. 817; — (Zbigniew) Opat Pokrzywnicki 688; — Podskarbi Nadworny Kor. Kasztelan Czeraki, Starosta Drohicki 804; — (Syn Kanclerza) Starosta Bydgoski 25.
- Ostróg miasto 152. 162. 172. 173. 175. 181. 184. 195. 384. 385.
- Ostrogski (Dominik książę na Ostrogu i Zasławiu) Wojewoda Sandomirski 67. 88. 89. 95. 96. 97. 156. 178. 184. 200. 202. 800; Starosta Przemycki 810.
- Ostrojański Fedor 91.
- Ostrołęcki Starosta z. Piasoczyński.
- Ostropole 35. 158. 410.
- Ostrosąg (Mikołaj) Podczaszy Koron. Starosta Inowrocławski 51. 154. 165. 181. 208. 209. 410. 771. 807. 809.
- Ostrowska Transakcyja 160.
- Ostrowski Rotmistrz 91. 330. 433. 434.
- Ostrowski Starosta z. Wesel.
- Ostrowskie podjazdy 204.
- Ostrożek 159.
- Ostrzeszowski Star. z. Leszczyński.
- Oświęcim, Wysłaniec do Wittenberga 768. 771.
- Oświęcimski Kasztelan z. Koniecpolski, Przyłęcki; — Pisarz Grodzki z. Izdebski; — Podkomorzy z. Sakiewicz; — Podstoli z. Młocki; — Powiat 140; — Starosta z. Koryciński, Wierzbowski.
- Otwinowski 604.
- Overbek Poseł Księcia Prusk. 391.
- Owrucki Star. z. Niemierzyc, Włocławski.
- Owruccz 679.
- Ożga Pisarz Lwowski 438. 814.
- Ozow 1.
- Ozowski Han 38.
- Pac (Kazimierz) Pisarz W. X. L. 487. 488; — (Mikołaj) Wojewoda Trocki 801; — Podkanclerzy Litewski, Chorągry W. X. L. 808. 815.
- Parczewski X. 799.
- Parnawski Kasztelan z. Leszczyński.
- Parys (Felix) Starosta Czeraki 248. 513. 818; — Kasztelan Czeraki 804.

- Polajani Setnik kozacki z Pulnian.
 Pulnian Setnik kozacki 147. 148.
 Polesie 151. 644. 645. 656.
 Policki 676.
 Połock 327.
 Połocki Podstoli 222.
 Połonne 17. 65. 137. 156. 158. 170.
 171. 667.
 Półtorakozucha, kozak 93.
 Pomorski Wojewoda 106; z. Denhof,
 Kobierzycki, Weiher.
 Pomorskie Województwo 270.
 Pomorzany 712
 Ponetowski 496.
 Poniatowski (Adam) Stolnik Sieradz-
 ki 513; — Sekretarz Król. Insty-
 gator Kor. Sędzia kapturowy 221.
 228. 242. 261. 262. 263. 309. 313.
 315.
 Poseł Brandeburski z. Molb; — Ce-
 sarski 349; — Francuzki 128. 133.
 349; — Kozacki 73; — Krymski
 736; — Moskiewski 487. 532; —
 Najburski 293. 349; — Pruski
 349; — Rakocego 157; — Szwedz-
 ki 276. 280. 349. 755; — Turecki
 554; — Wenecki 416; — Wołoski
 755.
 Posłowie Litewscy 129. 132; — Miał-
 sta Krakowa 138; — od wojska
 z pod Lwowa 133.
 Potocki 307. 364. 378. 379. 382. 385.
 469. 540. 547; — (Andrzej) Obo-
 żny Kor. Starosta Halicki, Win-
 nicki 523. 647. 771. 788. 808.
 814; — (Jan Teodoryk) 289; —
 (Karol) 678; — (Mikołaj) Hetman
 W. K. Kaszt. Krak. 523. 542. 555.
 557. 576. 580. 589. 613. 618. 626.
 629. 642. 644. 646. 648. 801. 810;
 — (Piotr) Starosta Czerkaski, Ka-
 mieniecki, Wojewoda Braclawski
 656. 801. 815; — (Stanisław) He-
 tman Polny, Wojewoda Kijowski,
 Podolski, Starosta Chełmski 187.
 656. 711. 747. 787. 802. 184; —
 (Stefan) 17. 26. 32.
 Potulicki, w wojsku Szwedzkim 763.
 Pożarski Semen Romanowicz Pułko-
 wnik Moskiewski 1.
 Poznań 684.
 Poznański Biskup 139; z. Szoldrski,
 Tulibowski; — Kaszt. z. Czarn-
 kowski, Tuczyński; — Podstoli z.
 Sielecki; — Pisarz Ziemi 686; z.
 Jaskulski; — Podkomorzy z Le-
 szczyński, Opaliński; — Wojewo-
 da 762. 764; z. Opaliński.
 Poznańskie Województwo 269.
 Pozowski 364. 374. 436.
 Praszynski Starosta z. Wiśniowiecki,
 Zbroński.
 Prażmowski (Mikołaj) Xdz, Referen-
 darz Kor. Regent mniejszej kan-
 cellaryi, Sekretarz 808; — Kasz-
 telan Warszawski, Sędzia War-
 szawski 804.
 Prosiątków 389.
 Proszowice 591. 771.
 Proszowski Sejmik 56.
 Protuz 413.
 Pruska Ziemia 141.
 Pruski Miecznik z. Zaleski.
 Prusy Królewskie 775.
 Prypeć (rzeka) 368. 381. 416. 422.
 Pryspa, wieś, 421.
 Pryszowski 369.
 Przedeczki Starosta z. Lubiański.
 Przemyska Ziemia 269.
 Przemyski Biskup z. Piasecki, Trze-
 bicki, Zamojski; — Kasztelan z.
 Grochowski, Tarło, Lanckoroń-
 ski; — Podkomorzy z. Dubra-
 wski; — Starosta z. Daniłowicz.
 Kalinowski, Nadaliński, Ostrog-
 ski, Wiśniowiecki.
 Przepole. 415.
 Przerębski 227. 270.
 Przewłoczna 467.
 Przyjemski (Krzysztof) Pisarz polny
 Kor., Generał Artylerji, Stolnik
 106. 231. 246. 270. 347. 358. 428.

494. 806. 808.
 Przyłęcki Kasztelan Oświęcimski 905.
 Przyłuka 94. 159.
 Pstrokoński Biskup Chełmski 536.
 800.
 Puck 128. 141. 142. 221. 225. 342.
 346.
 Pukarzów 795.
 Pułiszewski 425.
 Puska Hawryłowicz Hrehory Bojar
 485.
 Puszkini Posel Moskwy 532.
 Putywi 68. 488.
- Radiborski Starosta z. Czetwertyński.
 Radiborskie Księstwo 293.
 Radecki 35.
 Radłowski Stefan 684.
 Radomski Starosta z. Gniewosz, Pod-
 lodowski, Skarszewski.
 Radwański 607.
 Radziejowski (Hieronim) Podkancela-
 rzy Kor. Starosta Łomżyński 190.
 592. 595. 600. 603. 604. 605. 607.
 609. 611. 615. 618. 626. 634. 757.
 758. 761. 762. 763. 805. 806. 807.
 813. 814.
 Radziszewski 220.
 Radziwiłł Książę (Bogusław) Woje-
 woda Płocki, Starosta Mozyrski,
 Koniuszy W. X. L. 524. 764. 802.
 812; — (Janusz) Star. Żmudzki,
 Boryszowski, Wojewoda Wileń.
 Hetman Polny W. X. L. 2. 79.
 83. 139. 372. 430. 575. 593. 648.
 667. 689. 764. 768. 802. 812; —
 Kancelarz W. X. L. 812; — Sta-
 rosta Kazimierski 817.
 Radziwiłłów 91.
 Rajewski (Krzysztof) 17. 487; — (Te-
 ofil) Rotmistrz 413. 445. 450. 493.
 Raklin Pasza Posel Hana 555.
 Rakocy (Alexander) 389. — (Jerzy)
 Książę Siedmiogrodzki 290. 388.
 389. 398. 400. 403. 408. 577. 578.
 664. 666. 668. 676. 692. 714; —
 (Zygmunt) 407.
 Rakowice 671.
 Rakowski 449. 524.
 Rarowski 815.
 Ratowski Rotmistrz 467.
 Rawski Kasztelan z. Mokranowski,
 Nadolski; — Starosta z. Lipski; —
 Wojewoda z. Grudziński, Kory-
 ciński, Lipski, Opaliński.
 Rawskie Województwo 270.
 Rębowski Podskarbi Pokojowy 815.
- Referendarz Koronny z. Laskowski,
 Prażmowski, Sarnowski, Starze-
 wski, Wydźga, Zaleski; — W. X.
 L. z. Litewski.
 Rej 330; — (Adam) 693; — Chorąg
 Krakowski 818.
 Róbczycki Starosta z. Korecki, Oso-
 biński, Zasławski.
 Rochacz 158.
 Rogoziński Kaszt. z. Dębiński, Mor-
 sztyń; — Starosta 53; z. Gru-
 dziński.
 Rokitna 38. 158.
 Romaszkievicz 468.
 Rop 413.
 Rosolniki 305.
 Roś (rzeka) 36.
 Rosołowice 146. 196. 197.
 Równe, 149. 152. 159. 194. 690.
 Rożański Starosta z. Wessel; — Stol-
 nik z. Michałowski.
 Rożen 641.
 Rozpierski Kasztelan 102; — z. Lu-
 biński, Nadolski.
 Rozrażowski (Jacek) 53. 466. 525; —
 Starosta Koniński 803; — Woje-
 woda Inowrocławski 801.
 Różyn 158.
 Radecki (?) 690.
 Rupiński Wojaki Krakowski 816.
 Ruski Wojewoda 68. z. Czarnecki.
 Lanekoroński, Wiśniowiecki.
 Ruskie Województwo 269.
 Rusawa (rzeka) 380.
 Ruszycze 694. 695.
 Ruszkowski Posel Królewicza Ka-
 rola 289. 383.
 Rydłowski Alexander 91.
 Rylski Podkomorzy Kor. 808. 818.
 Rzeczyca 387. 403. 413. 416.
 Rzeczycki (Jerzy) Starosta Urzędo-
 wski, Komisarz z. Małej Polski 248.
 809. 261. 265. 267. 423. 426. 436.
 254.
 Rzeczycki Starosta z. Tyzenhaus.
 Rzeszów 202.
 Rzym 587.
- Sachib Giercj 819.
 Sącz 782. 784.
 Sadkowski Sejmik 510; — Starosta
 232.
 Sadowski Podk. Kaszt. Gostyń. 804.
 Sakiewicz Podkom. Ołimiński 272.
 227. 267.
 Salamał Murzy Syn, Emir 3.

- Samborski Starosta z. Daniłowicz, Leszczyński.
 Samobrodek 159.
 Samuelów 550.
 Sandecki Starosta z. Lubomirski.
 Sandomierz 267. 309. 780.
 Sandomirski Choraży z. Czarnecki, Kazanowski; — Kasztelan z. Witowski; — Podkomorzy z. Oleśnicki; — Powiat 129; — Stolnik z. Morsztyn; — Wojewoda 22; z. Pirlej, Koniecpolski, Myszkowski, Ostrogski.
 Sandomirskie Województwo 269.
 San Giercj, Starszy pułku Korsufskiego 95.
 Sanguszek Książę Wojewoda Wołyński 289.
 Sanocka Podkomorzyna 689; — Ziemia 269.
 Santocki Kasztelan z. Jaskulski.
 Sapieha 26. 32. 144. 427. 656; — (Krzysztof) 171. 524; — (Leon) Podkancierz W. X. L. Starosta Derpski, Brzesko-litew. 394. 812. 813; — (Paweł) Hetman W. Litewski, Wojewoda Witebski 261. 264. 268. 802; — (Tomasz) 171. 185. 278; — Oboźny W. X. L. Pisarz Polny Kor. 720. 806; — Starosta Grodziński 813.
 Sapieżyna Wojewodzina Nowogrodzka 815.
 Sarbiewski, Sędzia Ciechanowski 220. 221; — Starosta Grabowiecki, Marszałek Poselski sejmu 101. 102. 123.
 Sarnowski X. Proboszcz Warszawski, Referendarz Kor. Pisarz pokoju 276. 807. 808.
 Satanów 190. 196. 198. 660. 703.
 Saurana 365.
 Sawicki, Łowczy Mielnicki 220. 260. 264. 271; — Starosta Grodziński 813.
 Sciana 622.
 Scianki 626. 629.
 Sefer Kazi Aga Wezyr hański 437. 438. 450. 528. 546. 644. 661. 678. 686. 703. 706. 715.
 Sekretarz, Królewski z. Zawisza, Żebrawski; — W. Koronny z. Gembicki, Wydźga.
 Semberg Komissarz kozacki 32.
 Semen Pułkownik Kaniowski Posel Chmielnickiego 167; — z Cudnowa 425.
 Semenکو 425.
 Sandomir z. Sandomierz.
 Seremetę Wasil Petrowicz starszy nad Wojskiem Moskiewskiem 1.
 Sieciechowski Opat z. Wydźga.
 Sielski (Alexander) Starosta Stężycki Kasztelan Krzywiński, Podstoli Poznański 163. 186. 805. 809. 817.
 Sieniawski 18. 19. 22. 34. 39. 51. 266. 348. 362. 445. 454. 667. 703; — Rotmistrz Kwarciany 20; — Starosta Lwowski, Pisarz Polny Kor. 278. 806. 810.
 Sieninta 325. 329.
 Sieradzki, Wojewoda Brzesko-kujawski 802.
 Sieradzki Choraży z. Lubiński; — Kasztelan z. Grabiński, Lubiński, Wierzbowski; — Miecznik z. Zamajski; — Pisarz z. Zaleski; — Sędzia z. Koniecpolski.
 Sieradzkie Województwo 269.
 Sierakowski Andrzej Pisarz Polny Koronny 448. 451. 806.
 Sierpiński 225.
 Siewierz 551.
 Silistrya 3.
 Silistryjacy Turcy 502.
 Skalski Starosta z. Lanckoroński.
 Skarszewski, Starosta Radomski, Stężycki 121. 809. 816.
 Skierniewice 615.
 Skit Klasztor (monaster) grecki 91.
 Skoczewski (?) Posel 129.
 Skotnicki 383.
 Skrzetuski 430. 431.
 Slichting Sędzia Wschowski 248. 252. 260.
 Slizma 261.
 Stawiczek (miasteczko popierające bunt Kozaków) 94.
 Stoniowska od Panien Karmelitanek 202.
 Słuck 178. 179.
 Słucz, rzeka 148. 179. 369. 381. 398. 411.
 Sługocki (Dzierław) Stolnik Lubelski 182.
 Słupecki Porucznik 454.
 Słupia 774.
 Słuska Starosta Omylski 806.
 Służewski (Stanisław) Starosta Horodelski 788. 813. 818.
 Służewski Podkom. z. Obuchowicz.
 Smeltyński Starosta z. Tyzenhauz.
 Smiarowski 218. 354. 358. 364. 370.

381. 394. 396. 402. 404. 405. 406. 420.
 Smoleńsk 312. 535. 536. 537. 567. 721. 723. 724. 728. (wzięty) 730. (zapal kobiet) 731.
 Smoleński Biskup z. Isajkowski; — Wujewoda z. Chlebowicz, Obuchowicz.
 Smotryca, rzeka 401.
 Sniatyń 664. 703. 714.
 Sobieski 120. 121; — (Jan) Starosta Jaworowski 523. 657. 721. 771; — (Marek) Starosta Kraśnostawski. Chorągry nadworny Kor. 176. 623. 630. 655. 657. 807.
 Sobnowice 774.
 Sobol 383.
 Sochaczewska Ziemia 270.
 Sochaczewski Chorągry z. Brochowski; — Starosta z. Oborski.
 Sozawa 664. 668. 669. 670. 672. 673. 678. 681. (Kapitulacya Kozaków) 682. 683. 686. 689. 690. 692. 696.
 Sokal 157. 188. 421. 424. 433. 661. 717.
 Sokalski (Adam) 423. 488. 555. 557.
 Sokalski Starosta z. Denhof.
 Sokoliński Porucznik, Starosta Dobrzyński 817.
 Sokół 146. 162. 163. 173. 230. 267. 519. 524.
 Sokółów 150.
 Sokołowski Xdz 325. 329.
 Sokowski v. Sokołowski Hetman Kosztyński 179. 830.
 Soliman Aga 438.
 Soliński 162. 163.
 Sołobkowiec 702.
 Soroka 389.
 Sośnicki Daniel 173. 778; — (Jan) 497. 508.
 Sosnowski 178. 179. 830.
 Spacienko 621.
 Spewille de (Frane, Kland.) 725.
 Spicimirski Kasztelan z. Olszowski. Walewski.
 Stachorski Maciej Posłannik polski do Moskwy 487.
 Stadnicki Starosta Janowski 810.
 Stan, miasteczko w porozumieniu z Kozakami 94.
 Stanisławów 537. 621. 624. 630.
 Stanisławski, Kaszt. Halicki 392; — (Judato) Kasztelan Kamieniecki 803.
 Stankiewicz Pisarz Żmudzki 254.
 Stankowski Rotmistrz 461.
 Starczewski Xdz Refer. Kor. Sekret. 807. 808.
 Starołęski (Olbrecht) Starosta Piotrkowski, Kasztelan Żarnowski 803. 811.
 Starostwa nadane przez Jana Kamierza 808.
 Starzyska 690.
 Steblew 36.
 Stefan Hospodar 696. 702.
 Stokiewicz Kasztelan Nowogrodzki 305.
 Stężycki Starosta z. Łukowski, Selski, Skarszewski.
 Stobnicki Starosta z. Lanckoroński, Ossoliński.
 Stogniewice 773.
 Stojanów 430.
 Stoiński Minister Aryanin 325. 329.
 Stólnik Koronny z. Opański, Wesel; — W. X. Litewsk. z. Litewski.
 Stolpin 433.
 Strażnik Kor. z. Laszcz, Zamojski.
 Strubel 628.
 Strumielec 660.
 Stryj 209.
 Strypa 435.
 Strzałkowiec 774.
 Strzyżawka 159.
 Strzyżewski 524.
 Styr rzeka 433.
 Subangazi Aga 644.
 Suchodolski Starosta Horodelski 145. 384. 385. 397.
 Saliman Aga 528.
 Sulowski 694. 695.
 Śmiski 255.
 Śmrzenie 398.
 Swarszewski Jarosz 464. 465.
 Swiechowski 444.
 Świętochowski (Adam) Pisarz skarbowy 491.
 Świeżyn 430.
 Świnia droga 551.
 Syanusz Basza Sylistryjski 693.
 Szarogród 151. 591. 609. 610. 616. 626. 694. 764.
 Szawgoc 775.
 Szawrały 591.
 Szczawiński Szymon Wojewoda Brzesko-Kujawski 191. 802.
 Szczecin 758.
 Szczucki 271.
 Szejonek Teodor 71.
 Szemberk 694. 695. 701. 702. 744; — (Jacek) Starosta Bogusławski 798.

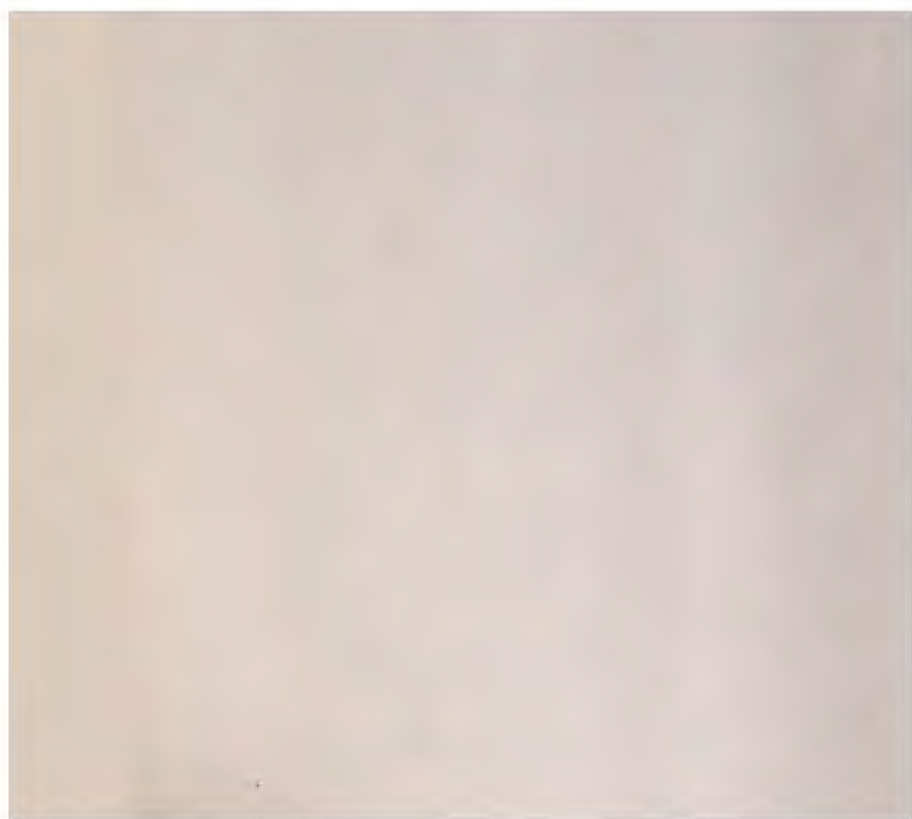
- 817; — (Waleryan) 713; — Rotmistrz 816.
 Szeremeta Wasil Borysowicz, Starszy nad Wojskiem Moskiewskiem. I. Szklów 728.
 Szechting z Slichting.
 Sznuć Łukasz 327.
 Szotdrski (Andrzej) Biskup Poznański 52, 199, 429, 799.
 Szornel (Jerzy) Administrator Zamajski 155, 199.
 Szredzki sejmik 63.
 Szulowski z. Sułowski.
 Szulowska 533.
 Szulkowski Rotmistrz 705.
 Szumowski 700.
 Szwedzka wojna 755.
 Szymanowski 514.
 Szymkiewicz Podstarość Białocerkiewski 382.
 Taborynek Dowódca Pułku kozackiego 397.
 Tajkury 152, 359.
 Taraszenko 92.
 Targowica 422.
 Tarlecki 699.
 Tarnopol 470.
 Tarnopolski Protopop z. Abraham.
 Tarło (Jan) Wda Lubelski 802; — (Zygmunt) Kasztelan Przemyski 804.
 Tarnowski hr. (Michał) Kasztelan Wojnicki 128, 423, 804; — Archidyakon Krakowski, Arcybiskup Lwowski 799; — Marszałek W. Nadw. Starosta Brzesko-litewski 812.
 Taśmin miasteczko 21.
 Taśmina, rzeka 21.
 Tezowski Starosta z. Nadolski.
 Telezynski 696.
 Terechowic 389.
 Terechymirów z. Trecht.
 Timir Bej 389.
 Tohaj Bej 362, 365, z. Tokaj Bej.
 Tokaj Bej Perekopski, wojsk tatarskich Regimentarz 35, 36, 38, 39, 152, 360, 375.
 Tolibowski 162.
 Tomisławski 364, 383.
 Toporów 430, 433.
 Torres (de) Jan, Legat papieski 297.
 Toruń 333, 775.
 Trąbiński 162, 173.
 Traczowski 162, 173.
 Trechymirów 385.
 Trębiński z. Trąbiński.
 Trębowla 197, 704.
 Trębowelski Starosta z. Firlej, Fredro, Makowiecki.
 Trocki Ciwn z. Ogiński; — Wojewoda z. Jan Kazimierz na Worzianach, Pac.
 Troki 766.
 Trószyn (?) 387.
 Trubeck, miejsce 490.
 Trubecki (Alexy) Książ 724; — (Nikita) Namiestnik Kazański 485, 487.
 Trypol 370.
 Trypolski 162, 173.
 Tryzna (Gedeon) Podskarbi W. X. L. Starosta Grodziński 807, 812, 815.
 Trzebiński Podwojewodzy Chełmiński 221.
 Trzebiński (Andrzej) Biskup Przemyski, Podkancelerzy Kor. Pisarz Pokojowy królewski 424, 799, 800, 807.
 Trzebiński Xdz 362.
 Trzechółka 775.
 Tuchowski 92.
 Tucków Oleksy Kozak 95.
 Tuczynski Kasztelan Poznański 803.
 Tulczyn 149, 159, 171, 732.
 Tulibowski Biskup Poznański 800.
 Turczynowicz Pisarz Wojakowy 830.
 Turów 179, 372, 373.
 Tychasosna rzeka 1.
 Tymko, syn Metropolitę 592.
 Tymoszek z. Chmielnicki Tymoteusz.
 Tymoszek z. Chmielnicki Tymoteusz.
 Tysa Pułkownik Zwiachelski 369, 384.
 Tyszewice z. Tyszowce 412.
 Tyszkiewicz 622; — (Antoni) Marszałek Nadworny W. X. L. Starosta Wilkomirski, Brzesko-litewski 805, 811, 812; — (Felicjan) 435; — (Janusz) Wojewoda Kijów. Starosta Żytomirski 62, 69, 98, 148, 339, 801, 810, 811; — (Krzysztof) Podczaszny Litewski, Starosta Żytomirski, Podsedek Braclawski, Wda Czerniechowski 98, 532, 787, 810, 815; — Biskup Żmudzki, Wileński 278, 348, 799; — Podkomorzy Brzesko-litewski 811, 812; — Starosta Obel-ski 812.
 Tyszowce 412, 428, 784, 797.
 Tyszowiecka Konfederacja 784, 791.
 Tyzenbauz 413; — (Jędrzej) Starosta

- Smeltyński, Uświacki, Wendyński 812; — Starosta Rzeszycki 428.
- Ubald z. Huwald.
- Uchanie 203. 207.
- Ujeński 494. 524. 657; — Proboszcz Płocki, Biskup Kijowski 800.
- Ukraina 666.
- Ulewicz z. Hulewicz.
- Uliński Jan w usługach Mikołaja Potockiego 36; — Kasztelan Kamieniecki 803.
- Urowiecki Sędzia Chełmski 815.
- Urzędowski Starosta z. Denhof, Gręboszewski, Rzeszycki.
- Urzędy Koronne i W. X. Litewskiego nadane przez Jana Kazimierza 805.
- Usiatyn z. Husiatyn.
- Uwaniński Ostafi Kozak 98.
- Uświacki Starosta z. Tyzenhaus.
- Uświaty 728.
- Użyński Jan Sekretarz J. K. Mci 605.
- Uwald z. Huwald.
- Wadowaki 524.
- Wąglikowski Młecznik Pruski 324. 358.
- Wal Generał artylerii 807.
- Walewski Stefan Kasztelan Spicimirski 804.
- Warna 439.
- Warszawa 200. 211. 214. 217. 219. 369. 393. 404. 513. 519. 531. 538. 593.
- Warszawska Konwokacya podczas bezkrólewia 101.
- Warszawski Chorągry z. Opacki; — Kasztelan z. Laskowski, Oborski, Prażmowski; — Podczaszy z. Gólkowski; — Podkomorzy z. Opacki; — Sędzia z. Prażmowski; — Starosta z. Grzybowski.
- Warszycki (Paweł) Wojewoda Podlaski, Mazowiecki, Kasztelan Konarski 800. 801; — (Stanisław) Wojewoda Mazowiecki, Kasztelan Krakowski 278. 348. 801.
- Wasilewicz Banas 74.
- Wasili Hospodar 695.
- Wasilowo 660.
- Wasko Kozak 430.
- Wąsowicz Komornik 803.
- Wąsowski Starosta Zwiąhelski 384.
- Watacha Krymskich Tatarów 2.
- Wczerażna 158.
- Węgierskie wojsko 689.
- Węgliński 450.
- Wejer z. Wejher.
- Wejher 270. 428. 525; — (Jakob) Wojewoda Malborski 492. 591; — Kasztelan Elbiński, Wojewoda Pomorski 128. 422. 801.
- Wendeński Wojewoda z. Morastyn, Tyzenhaus.
- Wenetowie 363.
- Werda 812.
- Wereszczak Komornik Czarniechowski 162. 163. 173.
- Wessel (Albert) Starosta Rotański 181; — (Janusz) Chorągry Nadworny Kor. Stownik Kor. 531. 807. 808. 816; — Star. Ostrowski 254.
- Wesselini 402. 407.
- Wętyk Arcybiskup Gnieźnieński 122.
- Wiazewicz (Piotr Kasimierz) Podkomorzy Mścielawski, Starosta Żarnowski 485.
- Widman Poseł Xcia Kurlandzkiego i Książąt Anspach-brandenburskich 280.
- Wielicki Rachmistrz z. Morastyn.
- Wielickie żupy 61. 133. 138. 144.
- Wielkopolski Generał 53.
- Wielkopolskie Województwa poddają się Szwedom 762.
- Wielopolski (Jan) Starosta Biecki. Kasztelan Wojnicki 398. 782. 783. 804.
- Wielowiejski (Alexander) Skarbnik Krak. 680. 683. 686. 689. 692. 752.
- Wieluńska Ziemia 269.
- Wieluński Starosta z. Denhof, Kobierzcycki.
- Wierzbowski Kasztelan Inowłodzki. Wojewoda Brzesko-kujawski 802. — Starosta Oświęcimski, Kasztelan Sieradzi 803.
- Wilczkowski Porucznik pułku Wojewody Sandomirskiego 661.
- Wilczkowski Starosta Owrucki, Zwi-nogrodzki, Porucznik Pułku Wojewody Krakowskiego 818.
- Wileński Biskup z. Zawisza; Wojewoda z. Chodkiewicz, Radziwiłł — Zbór 326.
- Wilgostowski Podsedek Brzesko-kujawski 250.
- Wilkomierz 766.
- Wilkomirski Star. z. Jewlaszowski. Tyszkiewicz.

- Wilno 334. 336. 343. 387.
 Wilek 159.
 Winnica miasteczko 25. 68. 112. 159. 381. 550. 623. 624. 629. 660.
 Winnicki Starosta z. Odrzywolski, Potocki.
 Wiski 310. 313.
 Wisła 132. 144. 207. 325. 474.
 Wiśniak (Hrehory Burdabut) Kozak przez Chmielnickiego z listem do Władysława IV. posłany 46; — (Jakubowicz Fiedor) Pułkownik Czerkaski 73. 373.
 Wiśniowiec 34. 449.
 Wiśniowiecki Książę (Dymitr) 519. 667; — (Jeremiasz) Hieremi Michał Korybut Książę na Wiśniowen i Lubniach, Wojewoda Ruskij, Starosta Prasnyski, Przemyski 17. 51. 54. 55. 96. 97. 98. 137. 147. 148. 154. 156. 171. 174. 178. 189. 199. 202. 203. 213. 214. 245. 253. 312. 340. 366. 371. 372. 380. 418. 426. 448. 453. 455. (podpis) 458. 476. 488. 489. 497. 512. 515. 523. 593. 639. 641. 801. 809. 810. 814.
 Wiśniowski Starosta z. Leszczyński.
 Witepsk 730.
 Witepski Kasztelan z. Klonowski; — Wojewoda z. Sapieha.
 Witold Wielki Książę 820.
 Witowski (Stanisław) Kasztelan Sandomirski, Starosta Nowotarski. Lubelski 424. 810. 813. 817.
 Wittenberg Feldmarszałek Szwedzki 757. 760. 768. 797.
 Wituski Choraży Gostyński 261.
 Władysław IV. król polski 81. 246.
 Włodarek miasteczko 94.
 Włodzimierz 171. 395. 795.
 Włodzimirski Wojski z. Jałowiecki.
 Włoszanie Bojar 185.
 Województwa nadane przez Jana Kazimierza 800.
 Wojna (Abraham) Biskup Wileński 78. 83. 799.
 Wojnicka Doktorowa 684.
 Wojnicki Kasztelan z. Tarnowski, Wielopolski.
 Wojniłowicz 662.
 Wolf Pułkownik 492.
 Wolski Rzemymk 176.
 Wolczyński Franciszek Szymon Pisarz Skarbowy 491.
 Wołochów wieś 91.
 Wołochy 591. 645. 657. 666. 713.
 Wołoczyska 94.
 Wołodarka 158.
 Wołoski Biskup z. Zamojski; — Hospodar 150.
 Wołowicz Pisarz W. X. L. 416.
 Wołyń 194.
 Wołyński Choraży z. Maliński; — Łowczy z. Kaszewski; — Wojewoda z. Sanguszeko.
 Wołyńskie Województwo 159. 269.
 Woroniecz 592.
 Woronków 370. 383.
 Woroszyłów 621.
 Wrazewicz (Choragiew kozacka) 496.
 Wrzeszczowicz Jan Weyhard 781.
 Würtz Gubernator Szwedzki w Krak. 772.
 Wybranowski Cześnik Koronny 807.
 Wychowski, Pisarz Kozacki 497. 498. 508. 665.
 Wydźga Biskup Łucki, Opat Sieciechowski, Wielki Sekretarz, Referendarz Koronny 278. 349. 684. 800. 807. 808.
 Wysocki 450.
 Wyszogród (na Ukrainie) 497.
 Wyszogrodzki Sędzia z. Łasocki.
 Wyszogrodzko 269.
 Wyżga, obrona żołnierzy 131.
 Żabicki Kasztelan Liwski 804.
 Zabkowski Xdz 454.
 Zabłocki 156.
 Zabłudów 767.
 Zaborowski 434.
 Zabuski, Kozak 423. 507. 520. 521.
 Zachal, miejsce 416.
 Zaćwilichowski Komisarz i Rotmistrz 195. 198. 451. 524. 657. 662. 689.
 Zadorski (Stanisław) Cześnik Kor. 177. 807.
 Zagardzi Basza 2.
 Zahorowski 592.
 Zakroczyńska Ziemia 269.
 Zakroczyński Kasztelan z. Grodzicki, Lopacki; — Pisarz 514.
 Zalesie 389.
 Zaleski (Alexander) z. Otoka Referendarz Kor. 193. 259. 271. 432. 434. 513. 807; — (Jan) Kuchmistrz Kor. Miecznik Pruski 808; — (Paweł) 389; — Pisarz Bielski 266. 271; — Sieradzki Sędzia z. Wielkopolski 221; — Star. Żurawski 815.
 Zalewski z. Zaleski.
 Założe 461.
 Zamojski 424; — (Jan) Kaszt. Czerwiechowski 741. 805; — (Mikołaj)

- 461; — (Stefan) Miecznik Sieradzki 513; — (Wacław) Kasztelan Lwowski 803; — (Zdzisław) Podstoli Lwowski; — Biskup Wołoski, Przemyski 799; — Hetman i Kancelarz Kor. 826; — Krajczy, Podczaszy Kor. 808; — Strażnik Kor. 20.
- Zamość 199, 214, 218, 269, 311, 312, 345, 377, 421, 423.
- Zamoście 242, 324.
- Zaporoskie Petita 593.
- Zaporski 496.
- Zaremba Biskup Kijowski i Czerniechowski 290.
- Żarnowski Kasztelan z Dunia, Starołęski; — Starosta z. Morsztyn, Wiazewicz.
- Zasław 35, 51, 65, 137, 145, 152, 156, 397, 687, 690.
- Zasławski Książę (Dominik) Wojewoda Krak. Starosta Rebezycki 810; z. Ostrogski; — (Izydor) Połaninik Królewicza Karola 290.
- Zawadzki Starosta Pucki, Podkomorzay Pernawski 809, 811.
- Zawalowski Pop 93.
- Zawisza Biskup Wileński, Referendarz Duchowny Litewski, Sekretarz J. K. M. 800, 806; — Pisarz W. X. L. Marszałek Nadworny 533, 805, 806.
- Zbaraskie wojsko 526.
- Zbaraż 154, 410, 412, 413, 417, 425, 440, 444, 448, 460, 469, 473, 625.
- Zbąski 326.
- Zborów 392, 414, 421, 433, 435, 439, 443, 469, 547, 567, 583, 585, 586, 699.
- Zborowski 579.
- Zborowskie wojsko 527.
- Zbrocki (Franciszek) Starosta Praszynski, Rotmistrz Królewski 466, 809.
- Zduniewski Marek 48.
- Zebrowski (?) Sekretarz Królewski 72.
- Zehrydowski (Franciszek) Starosta Nowomiejski, Kasztelan Lubelski 805, 811; — (Michał) 748; — Kasztelan Kaliski 803.
- Zelecki 816.
- Żeliborski Arseni, Władyka Lwowski 91, 92.
- Zewplin 490.
- Zieleńce 678, 685.
- Zieliński Podczaszy Braclawski 369.
- Zielski 261.
- Zieniowiez 275.
- Złannicy pod Żwańcem (więsza) 718.
- Złoczów 433, 712.
- Złoczowski 699.
- Złotorynko 766.
- Zmijowski Staniszek 684.
- Zmudzki Biskup z. Tyszkiewicz; — Starosta z. Chlebowicz, Radziwiłł Żółkiewski 34, 208, 340, 341, 463; — (Łukasz) Wojewoda Braclawski 35, 36, 373.
- Żółte Wody 20, 32, 472.
- Zorawski 671.
- Zubrychów 158.
- Zula 149, 171.
- Żwaniec 685, 695, 699, 701, 702, 703, (Wyprawa) 662; (Komput wojska) 705; (Wypadek bitwy) 707, 708; (Traktaty) 713; (Pokój) 716, 718.
- Żwawiecki 326.
- Zwiąhel 369.
- Zwinogrodzki Starosta z. Hulewicz, Wileczowski.
- Żurawski Starosta z. Zalewski.
- Żydaczowski Starosta z. Dzierzek.
- Zygmunt I. Król 821.
- Zygmunt August Król 820, 821, 822.
- Zynków 630, 631, 660.
- Zyromski 766.
- Żytkiewicz Instygator Kor. 258, 262, 814.
- Żytomierz 156, 159, 609.
- Żytomirski Starosta z. Tyszkiewicz.
- Żywiec 293.










DK 430.5 .M6
Jakuba Michaowskiego...Ksiega
Stanford University Libraries



3 6105 041 454 500

DK
430.
M6

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES
CECIL H. GREEN LIBRARY
STANFORD, CALIFORNIA 94305-6004
(415) 723-1493

All books may be recalled after 7 days

DATE DUE

DEC 08 1994 -u
JAN 28 1995
OCT 29 1995
NOV 2 1995 -ll

MAY 12 1999
MAY 12 1999

FEB 09 2000
FEB 11 2000

